




LIBRARIES

rześniu 1643). Ma-
z bronią ukrytą; po
bez eskorty, był dla
siadał wykształcenie
yuszowi wyznaczył
ra z czasem stała się
kiej, zwanej królew-
ach, wystawiony dla
ko fundatora. Teatr
adzenie opery [3]).

odnosili wodzowie
dach, nad Dunajem;
ką biegłością pro-
bsburgom i zdoby-
Francyi. Paryż
oselstwo polskie [1]),
la Władysława IV
związków z do-
Marya Gonzaga,
przyjechawszy do
utworzyła niemal
ową. Zwerbowa-

czynności duchow-
dał, że taki właśnie
olinier, polemizując
em było. (Mem. de
ur. 1602 w Pescina,
uickiem), ukończył
cz odznaczył się na
wie pod Casale 1630;

lub á machine; pierw-
w 1646 przed
obało się dopi
kosztowała



HISTORYA
NOWOŻYTNA

PRZEZ

TADEUSZA KORZONA

z 87 rysunkami w tekście, 2-ma mapami historycznemi i tablicami genealogicznemi.

Tom II

od 1649 do 1788 roku.

WARSZAWA
NAKŁAD GEBETHNERA i WOLFFA
KRAKÓW -- G. GEBETHNER i s-ka

1903.

HISTORYA
NOWOŻYTNA

PRZEZ

TADEUSZA KORZONA

z 87 rysunkami w tekście, 2-ma mapami historycznemi i tablicami genealogicznemi.

Tom II

od 1649 do 1788 roku.

WARSZAWA
NAKŁAD GEBETHNERA i WOLFFA
KRAKÓW — G. GEBETHNER i s-ka

1903.

Urządzono posiedzenie królewskie w parlamencie (t. zw. stolicę czyli tron sprawiedliwości, lit de justice, d. 18 maja): mały Ludwik siedział na tronie; po prawej stronie obok niego na podwyższeniu zasiedli, oprócz rodziny królewskiej, książęta-parowie w płaszczach gronostajowych, po lewej—biskupi; niżej, cały parlament w togach pąsowych. Zgromadzenie to przyznało królowej-matce „władzę wybierania do rady takich osób, jakie jej się podobają i nie krępowania się większością głosów". Wzajemnie królowa przyznała parlamentowi prawo czynienia przełożeń do tronu (remontrances). Otrzymana wkrótce wiadomość o zwycięztwie młodego ks. d'Anguien, odniesionem dnia poprzedniego (14 maja) pod Rocroi uświetniła i umocniła rząd nowy.

Fig. 64.



Kardynał Mazarini, podług sztychu Moncornet, 1659.

Królowa Anna doświadczyła gorliwych usług Mazariniego: więc tegoż dnia zatwierdziła go na posadzie prezesa rady królewskiej czyli pierwszego ministra i odtąd obdarzała ufnością nieograniczoną, szła za jego radami, stosowała się do jego wskazówek i przestróg, udzielanych szeptem, lub gestami [1]). Pani de Chevreuse i kilku książąt chcieli zająć pierwsze stanowiska i uprzątnąć kardynała-ministra chociażby przez morderstwo, lecz wszystkie „knowania pyszałków" (cabale des importants) zakończyły się

kard. Mazarini, kanclerz Séguier, superintendent finansów, Cl. Bouthillier i syn jego Leon de Chavigny. Królowa przesłała jeszcze przed śmiercią męża protestacyę własnoręczną do rejenta, ale w tajemnicy.

[1]) Dostrzegano w korespondencyi Anny czułego przywiązania; powiadano nawet, że zawarła małżeństwo tajemne z Mazarinim, który, chociaż nosił

wydaleniem ich z dworu lub Francyi (we wrześniu 1643). Mazarini otoczył się orszakiem zbrojnym, ale z bronią ukrytą; po niejakim czasie wszakże jeździł po mieście bez eskorty, był dla wszystkich przystępny i ugrzeczniony. Posiadał wykształcenie naukowe i zamiłowanie do literatury. Kartezyuszowi wyznaczył pensyę, gromadził ogromną bibliotekę, która z czasem stała się podstawą sławnej biblioteki publicznej paryzkiej, zwanej królewską, później cesarską, a dziś narodową. Gmach, wystawiony dla Akademii (Institut), nosi jego nazwisko [1]), jako fundatora. Teatr zyskał na świetności i znaczeniu przez wprowadzenie opery [2]).

Widzieliśmy (§ 103), jakie zwycięztwa odnosili wodzowie francuzcy: Kondeusz i Turenniusz w Niderlandach, nad Dunajem; a w Katalonii Harcourt. Mazarini z mistrzowską biegłością prowadził kampanią dyplomatyczną przeciwko Habsburgom i zdobywał pierwszorzędne w Europie stanowisko dla Francyi. Paryż oglądał z ciekawością obsypane brylantami poselstwo polskie [3]), które miało zabrać jedną z księżniczek krwi dla Władysława IV Wazy, wyłamującego się z ustalonych oddawna związków z domem rakuskim. Uwieńczona koroną Ludwika Marya Gonzaga, dziękowała publicznie kardynałowi-ministrowi, i przyjechawszy do Polski (1645), wniosła tam wpływy francuzkie, utworzyła niemal stacyę strażniczą dla Francyi na Europę środkową. Zwerbowa-

purpurę kardynalską, nie miał jednak święceń kapłana i czynności duchownych nigdy nie pełnił. Ranke nie wierzy, ale Chéruel twierdzi, że taki właśnie stosunek łączył królową z ministrem (I. 136). Podobnież Molinier, polemizując z Loiseleur'em, dowodzi, że małżeństwo tajemne zawartem było. (Mem. de l'acad. de Toulouse t. IX 1887). Mazarini miał wtedy lat 40 (ur. 1602 w Pescina, w Abruzzach), nauki rozpoczął w Collegium Romanum (jezuickiem), ukończył na uniwersytecie Alcalà, sługiwał w wojsku papiezkiem, lecz odznaczył się na polu dyplomatycznem, szczególnie przez zapobieżenie bitwie pod Casale 1630; wtedy to przyjął go do służby francuzkiej Richelieu.

1) Palais Mazarin.

2) Zwano pierwotnie operę la comédie en musique lub à machine; pierwsze przedstawienie odbyło się w małej sali Palais-Royal w 1646 przed gronem 30 osób (Orphée et Euridice) i nie miało powodzenia; podobało się dopiero drugie (Orphée de Monteverde) 1647, urządzone z przepychem, kosztowało bowiem 400,000 liwrów.

3) 30 października 1645 r.

ny w Polsce 3-tysięczny oddział wojska[1]) przyszedł i walczył przez lat trzy pod rozkazami wodzów francuzkich od czasu oblężenia Dunkierki. W katedrze paryzkiej co roku odbywały się dziękczynne nabożeństwa za powodzenia wojenne, a jednak Francuzi nie byli zadowoleni i właśnie podczas obchodu zwycięztwa pod Lens, w d. 16 sierpnia 1648 wybuchła **wojna domowa**, zwana ironicznie **Frondą**[2]).

Przyczyna niepopularności Mazariniego tkwiła w wadach zarządu spraw wewnętrznych a szczególnie finansów. Wojna wymagała wciąż wielkich kosztów[3]). Pomimo nędzy, gnębiącej wieśniaka i mieszczanina, pomimo buntów wybuchających tu i ówdzie, wyciskano coraz większe podatki. Pobór odbywał się sposobem najgorszym, bo rząd pobierał z góry od bogatych kapitalistów lub urzędników, a ci odbierali swoją należneść od kontrybuentów z krociowymi zyskami, które trwonili na wystawne, zbytkowne życie. Powszechną nienawiść ściągnął na siebie i na kardynała-ministra intendent jeneralny finansów (podskarbi), Włoch, nizkiego pochodzenia, przezywany „chłopem z Syeny", Particelli Emery. Wymyślone przez niego nowe podatki spowodowały wystąpienie parlamentu paryzkiego. Najpierw przy wprowadzeniu opłaty „sążniowej"[4]), otrzymawszy mnóstwo skarg i słysząc dokoła lamenty ubogich mieszczan, parlament przypomniał sobie dawne swe prawo „rejestrowania" edyktów królewskich[5]) i zabrał się do rozpraw nad nielegalnością samowolnie nałożonej opłaty (1645). Mazarini pozwolić na takie rozprawy nie chciał: więc

---

[1]) Pod komendą Krzysztofa Przyjemskiego, który dawniej sługiwał w wojsku Gustawa Adolfa.

[2]) La fronde = proca. Gdy się zaczęły spory pomiędzy rządem a parlamentem paryzkim, jeden z radców porównał postępowanie tego parlamentu z figlami dzieci, bawiących się ciskaniem kamieni z proc po fossach miejskich i uciekających przed policyą, a wracających znów do zabawy, jak tylko patro odchodził.

[3]) 120 milionów liwrów w 1644 r.

[4]) Edykt „du toisé" z d. 21 stycznia 1644 r. nakładał po 40 i 60 soldów od sążnia (toise) kary na tych mieszczan, którzy pobudowali sobie domy w dalszych dzielnicach Paryża po za linią miejską, oznaczoną niegdyś przed stu z górą laty przez Henryka II. Już wtedy ludność tak się rozjuszyła, że chciała zburzyć dom Emery'ego.

[5]) *Ob. Hist.* Nowoż., t. I, str. 157, przypisek 1) (§ 38).

jednego z prezesów wysłał do więzienia w twierdzy Pignerol, a trzech członków do prowincyonalnych miast na mieszkanie. Tymczasem Emery ogłaszał co roku nowe edykta podatkowe [1] i zarządzał egzekucye przymusowe. A jednak w skarbie wciąż bywały takie pustki, że w r. 1647 wydano wszystkie dochody, jakie wpłynąć miały w 1648, 1649 i część z r. 1650. Więc Emery zażądał jeszcze od parlamentów prowincyonalnych oraz od trzech wysokich rad administracyjnych (wielka rada, izba obrachunkowa i izba podatkowa) opłaty, wyrównywającej czteroletniemu dochodowi wszystkich członków i urzędników za posiadanie dziedziczne posad [2]). Parlament paryzki, lubo pominięty w tym edykcie, nie chciał usunąć się od koleżeństwa i ogłosił uchwałę Unii, czyli zjednoczenia wszystkich sądów i rad najwyższych (13 maja 1648). Miały one wysłać delegacye swoje dla roztrząśnienia edyktów. Jakoż zebrało się 32 delegatów (14 od parlamentu i po 6 od każdej z rad) w izbie Św. Ludwika, pomimo wyraźnego zakazu od królowej. Zgromadzenie to zaczęło radzić nietylko o rejestrowaniu edyktów podatkowych, ale też o potrzebie przyzwolenia narodu na każdy podatek, o niezbędności reform w państwie, a szczególnie zniesienia urzędu intendentów, o zabezpieczeniu wolności osobistej obywateli od samowolnych aresztów, od wtrącania do więzień za rozkazami królewskimi [3]). Mówiło się to niewątpliwie pod wrażeniem tryumfów parlamentu angielskiego nad Karolem I (§ 96), chociaż izba Św. Ludwika nie stanowiła bynajmniej reprezentacyi narodu, składała się bowiem z samych urzędników, za królewskim podpisem mianowanych. Gdy jednak Sta-

[1]) Na zamożnych nałożono podatek, zwany la taxe des aisés (18 do 20 mil.); wprowadzono „taryfę“ nową na myta od produktów żywności (1647); żądano dwuletniego dochodu z dóbr duchowieństwa, jednorocznego dochodu od gruntów dominialnych królewskich, znajdujących się w czyjemkolwiek posiadaniu, wreszcie tworzono urzędy niepotrzebne, żeby je sprzedawać.

[2]) Taka opłata zwała się „paulette“ od urzędnika Paulet'a, który za panowania Henryka IV wprowadził ustawę, że wysokość opłaty, pobieranej do skarbu królewskiego od urzędników, była oznaczoną na przeciąg lat 9-ciu, po upływie których mogła być i bywała podwyższaną. Właśnie w r. 1648 upływał ten okres.

[3]) Do uwięzienia kogokolwiek wystarczał rozkaz, opatrzony podpisem i pieczęcią królewską, zwany: lettres de cachet.

nów Jeneralnych oddawna nie zwoływano, a lud uciemiężony otaczał obrońców swoich miłością, więc Mazarini okazał się skłonnym do ustępstw. Większą część żądań przyjął, nawet intendentów, z wyjątkiem 6-ciu prowincyj i ulubieńca swego Emery, usunął. Przybyło mu śmiałości dopiero wtedy, gdy zaczęły nadchodzić pomyślne wiadomości z teatru wojny: o zdobyciu Tortosy w Katalonii (przez marszałka Schomberga) i o nowem zwycięztwie Kondeusza (pod Lens). Postanowił aresztować trzech członków parlamentu paryzkiego [1]) w czasie nabożeństwa dziękczynnego, ponieważ wtedy wystawiony być miał szpaler wojska od Luwru aż do katedry (Nôtre-Dame). Nie przewidywał, że wywoła wybuch.

1. **Fronda parlamentu** 1648—1649. O południu 26 sierpnia porucznik gwardyi królewskiej zabrał Broussel'a od obiadu nagle, przerażając rodzinę i domowników; na moście Nowym wywróciła się kareta, więc porucznik przesadził więźnia do jakiegoś przejeżdżającego prywatnego powozu i odwiózł do St. Germain. Ale tymczasem zebrały się tłumy [2]) i rzuciły się do robienia barykad przy okrzykach: „Wolności i Broussel'a!" Gwardziści próbowali atakować, lecz bez powodzenia. Nazajutrz liczba rokoszan zwiększyła się, ponieważ w okolicach katedry podburzył milicyę miejską koadjutor arcybiskupa Paweł Gondi, późniejszy kardynał **de Retz**, wymowny, obojętny na obowiązki powołania duchownego prałat, pragnący wywyższenia i politycznej roli [3]). Stanęło 1,260 barykad; księżna Sully została postrzeloną w ramię, kanclerza ledwo obronili żołnierze od śmierci, prezydentowi parlamentu (Molé) przykładano ostrze halabardy do piersi. Królowa, ulegając prośbom i radom wielu panów, zgodziła się na uwolnienie Broussel'a; zwrócono go z drogi (do Sedanu), a lud zaniósł uwolnionego

[1]) Broussel, Blancmesnil, et Charton.

[2]) Pewien dworak opowiadał królowej, że sprawczynią rozruchu była mamka Broussel'a, która narobiła hałasu na ulicy. Ale tego żartu nie można przyjmować za rzeczywistość. Broussel był 80-letnim starcem: ileżby lat wieku liczyć mogła mamka jego?!

[3]) Wyznał sam w Pamiętnikach (wydanie Fabry 1751, t. I, str. 26 i 179), że czuł odrazę do swego duchownego powołania, że łechtał go tytuł naczelnika stronnictwa, że puścił swój los na fale sławy. Zapowiedział przyjaciołom swoim, że już przed południem będzie panem Paryża.

na rękach do katedry, poczem na wezwanie parlamentu rozebrał barykady, otworzył sklepy i po upływie dwu godzin „miasto było tak spokojne, jak w Wielki Piątek" (28 sierpnia).

Spokój uliczny wrócił, ale kwestye sporne pozostawały niezałatwione. Za radą Mazariniego królowa z młodocianym królem wyjechała z burzliwej stolicy do zamiejskiego pałacu (Rueil), a następnie do St. Germain. Tu z prezesami i delegatami parlamentu toczyły się długie układy i doprowadziły do ułożenia deklaracyi w 15 artykułach, ograniczającej znacznie samowładność rządu przez obniżenie i uregulowanie podatków, przez zabezpieczenie sądownictwa i osłonienie wolności osobistej każdego z poddanych od listów królewskich (22 października). Nastąpiło więc pojednanie i dwór wrócił do Paryża.

Jednocześnie (24 październ.) został podpisany traktat Westfalski, zamykający wojnę Trzydziestoletnią. Pozostała wprawdzie niezałatwioną walka pomiędzy Francyą a Hiszpanią, lecz od niemieckiej granicy wojska mogły już wrócić do kraju. Ściągano je w okolice Paryża, bo dumna królowa przystała tylko na chwilowe i pozorne ustępstwa. Deklaracya zaraz pogwałconą została nasamprzód w sprawach podatkowych i pieniężnych. Z tego powodu parlament paryzki wznowił swe burzliwe narady. Ale Mazarini miał już gotowy plan zwalczenia opornych żywiołów przez blokadę i ogłodzenie miasta. Tajemnie w noc przed Trzema Królami (6 stycznia 1649) Anna z obu synami swoimi, wyjechała do St. Germain; za nią podążyli książęta krwi i uprzedzone zawczasu zaufane damy, Mazarini i sławny ze zwycięztw Kondeusz, który, objąwszy dowództwo naczelne, rozstawił wojska tak, aby przeszkadzały dowozom [1]). Zaczęła się więc wojna, trzymiesięczna. Parlament ogłosił (8 lutego 1649) Mazariniego wrogiem publicznym, wzywając wszystkich Francuzów, aby go ścigali. Sam przeistoczył się na zgromadzenie prawodawcze i rządzące: nałożył podatki, uchwalił uzbrojenie 10-ciu tysięcy piechoty i 4-ch tysięcy jazdy (po jednym kawalerzyście od bramy w każdym domie; obrał ze swego łona komitety do rozdzielania żywności, wydawania paszportów, pisania depesz i t. p. Lud rzucał się na „Maza-

[1]) Wojska królewskie składały się z pułków francuzkich, niemieckich i z oddziału Polaków.

ryńczyków", rabował ich domy, wyśpiewywał „mazarynady" czyli złośliwe wierszyki, jakich mnóstwo krążyło od lat kilku, z połajankami na kardynała. Znaleźli się wkrótce i wodzowie między najwyższą arystokracyą. Najczynniejszym był Retz, który własnym kosztem wystawił cały pułk zwany Korynckim[1]) i, co ważniejsza, przeciągnął na stronę parlamentu książąt krwi. Rodzony brat Kondeusza, Conti, uciekł z St. Germain i został ogłoszony wodzem naczelnym armii paryzkiej, książęta d'Elbeuf i Bouillon oraz marszałek de la Mothe Houdancourt przyjęli nominacyę na jenerałów. Z wielką radością witany był książe Beaufort, wnuk nieprawy Henryka IV, przystojny, jasnowłosy „król przekupek" (le roi de Halles). Siostra Kondeusza, księżna de Longueville (cz. Lągwil), słynna z wdzięków i intryg, pociągnęła do Frondy męża swojego, gubernatora Normandyi.

Działánia wojenne były błahe przy nieudolności wodzów paryzkich[2]) i niewyrobieniu mieszczańskiego żołnierza. W kilku spotkaniach całe pułki pierzchały w dzikim popłochu przed regularnemi wojskami królewskiemi[3]). Groźnym był tylko Turenniusz, który, pragnąc odzyskać utracone w 1642 r. przez ojca de Bouillon udzielne księztwo Sedanu (§ 92), chciał prowadzić do Paryża swoje pułki, z niemieckich najemników (Wejmarczyków) złożone, lecz temu zapobiegł Mazarini, wypłacając im pośpiesznie 300,000 liwrów. Normandya została też powściągniętą od buntu ogólnego przez obsadzenie ważniejszych miast załogami królewskiemi. Wśród takich niepowodzeń, Retz i panowie, należący do Frondy, postanowili wezwać na pomoc Hiszpanów. Wice-król niderlandzki, arcyksiąże Leopold, chętnie przysłał swego agenta do Paryża na układy. Ale parlament nie wyzuł się z uczuć patryotycznych. Prezesi jego de Mesmes i Molé wyrzucali księciu Conti, że chce wprowadzić do sali i posadzić na liliach posła, który jest przedstawicielem najsroższego wroga lilii (herbu Francyi[4])). Po-

[1]) Ponieważ Retz był arcybiskupem Koryntu in partibus infidelium.

[2]) Kondeusz drwił z niezgrabnego brata swojego, Conti. Spostrzegły w przedpokoju królowej małpę, przywiązaną na łańcużku, zdjął przed nią kapelusz, powiadając: „Wierne służby wodzowi naczelnemu Frondy!"

[3]) Przy wycieczce z Corbeil d. 23 stycznia, pod Bourg-la-Reine i Vincennes 29 stycznia, pod Brie 25 lutego.

[4]) Poseł czyli raczej agent jenerała Fuensaldaña otrzymał wprawdzie

mimo wszelkich intryg i poduszczania pospólstwa, przeprowadzili oni uchwałę, że ma być wysłaną deputacya do St. Germain dla pojednania się z królową. Jakoż d. 11 marca zawarty został traktat, potwierdzający dawniejszą deklaracyę; parlament zaś miał dać koronie takie zadosyćuczynienie, że stawi się w St. Germain dla odbycia tu posiedzenia królewskiego (lit de justice) i nie będzie się zbierał na zgromadzenia ogólne do końca tego roku. Urzędnicy miejscy spotkali wracający dwór przy bramach tryumfalnych i przyklękając zapewniali o niezachwianej wierności dla króla (18 sierpnia 1649).

2. **Fronda pańska** 1650. Mazarini okazał i panom wielce pojednawcze usposobienie: ktokolwiek z nich przybyć zechciał do St. Germain, znajdował przyjęcie łaskawe i otrzymywał obietnice urzędów, zaszczytów, a nawet nadań majątkowych. Ale niepodobna im było dogodzić przy różnorodnych pretensyach i wzajemnych zawiściach. Najwydatniejsze stanowiska zajmowali najprzód książęta krwi królewskiej, następnie potomkowie nieprawych dzieci Henryka IV, wreszcie dom lotaryński [1]). Mazarini, mając synowca i siedm sprowadzonych do Paryża siostrzenic Włoszek (dwie panny Martinozzi i pięć panien Mancini) szukał koligacyj arystokratycznych. Jedną (Laurę Mancini) przeznaczył dla syna księcia Vendôme, obiecując ojcu urząd wielkiego admirała. Ale gdy prosił Kondeusza o podpisanie metryki ślubnej, otrzymał od niego opryskliwą odmowę.

Fig. 65



Louis II de Condé, podług Nanteuil'a, repr. u Mention.

posłuchanie publiczne, lecz parlament zdecydował większością głosów, że propozycye króla hiszpańskiego będą odniesione do królowej.

[1]) Do pierwszej kategoryi należeli: Gaston Orleański z córką M-lle Montpensier, Kondeusz i Conti z *matką, żonami* i siostrą, panią de Longueville.

Kondeusz, oprócz zamków, pałaców, orszaku, dworu i uposażenia, jakie posiadali książęta krwi, otrzymał za swe wojenne zasługi 5 posiadłości [1]) i zarządzał czterema prowincyami [2]); dochody jego wynosiły około 1½ mil. liwrów. Doliczając posiadłości i wielkorządztwa jego brata, siostry szwagra, pokazałoby się, że miał pod swą władzą, lub wpływem trzecią część Francyi. Nadto sprawował komendę nad wielu pułkami. Porywczy, szyderczy w rozmowie, nienasycony w ambicyi, chciałby jeszcze stanąć na czele rządu. Mazarini zobowiązał się piśmiennie (2 października 1649), że będzie zasięgał jego rady przy mianowaniu posłów, jenerałów, urzędników dworskich, że nie będzie wydawał siostrzenic swoich za mąż bez jego pozwolenia, ale i takie ustępstwa zadowolniły go nie na długo. Dość było błahej sprawy o taburety dla dwóch pań dworskich, żeby go podrażnić [3]). Kondeusz stał się znowu dokuczliwym, i obraził królowę Annę, biorąc w obronę pewnego zapaleńca, który śmiał jej złożyć oświadczyny miłosne. Przepełniła się miara. Mazarini [4]) zdecydował się na krok stanowczy: wieczorem 18 stycznia 1650, gdy Kondeusz razem z bratem i szwagrem przybył na posiedzenie rady stanu, kapitan gwardyi królewskiej aresztował wszystkich trzech i, wyprowadziwszy bocznemi schodami z Luwru, odwiózł do zamku Vincennes. Niespodzianka ta była urządzona w porozumieniu tajemnem 17-tu osób, w liczbie których znajdowali się: Gaston Orleański i Retz, zjednany obietnicą kapelusza kardynalskiego. Mieszczanie paryzcy dowiedzieli się

do drugiej — książe Vendôme z synami Beaufort i Mercoeur, do trzeciej—księżna de Chevreuse, zaprzyjaźniona z Hiszpanami przez długi pobyt w Brukselli, obecnie przybywająca do Paryża i zalecająca się do względów Mazariniego.

[1]) Stenay, Dun-le-Roy, Jametz, Clermont-en-Argonne et Varennes

[2]) Burgundyą, Berry, potem Champagne i Guyenne.

[3]) Księżna Marsillac i margrabina de Pons na wstawienie się siostry Kondeusza otrzymały przywilej siedzenia na taburetach przed królową; na to oburzyli się inni dworzanie, których żony lub córki stać musiały. Na skutek zaniesionych skarg, przywilej ten został cofnięty (deklaracyą królewską z dnia 10 października), a Kondeusz obraził się za swoją siostrę.

[4]) Postanowienie najprzód powzięła królowa Anna i ośmieliła Mazariniego.

z przyjemnością o pojmaniu ich pogromcy i wyprawili illuminacyę.

Wyzwolenia uwięzionych i opuszczonych podjęły się trzy kobiety: siostra, żona i matka Kondeusza.

Księżna Longueville nie zdołała wprawdzie podburzyć Normandyi, bo mieszkańcy powitali z zapałem wiernopoddańczym przyjeżdżającą do nich królowę i młodocianego króla; ale przybiegłszy do pogranicznego miasta Stenay, zawiązała układy z Hiszpanami i pociągnęła do zdrady przeciwko krajowi zakochanego w niej Turenniusza; 20 kwietnia 1650 roku zawarli oboje z vicekrólem niderlandzkim ugodę, mocą której mieli zjednoczonemi siłami wywalczyć zwolnienie uwięzionych książąt i „słuszne" warunki pokoju pomiędzy dwiema monarchiami. Wracały tedy takie stosunki, jakie w XVI wieku wiązały Ligę z Filipem II (§ 71).

Żona Kondeusza, Klara Klementyna, pojechała do Bordeaux, gdzie objawiało się oburzenie na Mazariniego z powodu nadużyć gubernatora, księcia Epernon, i zatargów podatkowych. Stanąwszy przed tamecznym parlamentem, księżna wezwała opieki nad 9-letnim synem swoim, „jedyną odroślą domu królewskiego, która nie znajduje się w mocy wroga publicznego, cudzoziemca wszechwładnego". Całe miasto przyjęło ją z zapałem i gotowością do walki orężnej. Dokoła wybuchały rokosze pod przywództwem La Rochefoucauld'a (cz. Roszfuko) i innych panów. Oczekiwano też pomocy od króla hiszpańskiego. Mazarini poprowadził królową z królem i wierne pułki nad Garonnę; przez dwa miesiące musiał szturmować do miasta, zanim je do uległości przywiódł, zapewniając w kapitulacyi 1 października amnestyę ogólną. Księżna Condé, padłszy przed królową na kolana, błagała o wolność dla męża, lecz usłyszała tylko łaskawe słowa bez żadnych przyrzeczeń. W tym czasie Kondeusz był już przewieziony do bezpieczniejszego zamku w Hawrze. Mazarini urządzał pośpiesznie nową wyprawę na północ, gdzie wkroczyli Hiszpanie i zdobyli kilka forteczek. Sam towarzyszył wojsku i brał udział w radach wojennych. Kazał obledz twierdzę Réthel; po czterech dniach zdobyto ją. Zapóźno nadszedł Turenniusz z odsieczą, złożoną z wojsk hiszpańskich, lotaryńskich i nieco francuzkich. Mimo niższości liczebnej sił, wydał bitwę marszałkowi Du Plessis-Praslin (cz. Diuplessi-Pralę)

i został pobity na głowę;stracił armaty, bagaże i całą prawie piechotę (dnia 15 grudnia 1650 r.).

3. **Obie Frondy zjednoczone** 1651 — 1652. Zwycięztwa te były pożyteczne dla państwa, ale Mazariniemu osobiście zaszkodziły, ponieważ obudziły w parlamencie paryzkim obawę wszechwładztwa ministeryalnego. Jeszcze z wiosny wniosła do parlamentu skargę matka Kondeusza, wzywając opieki praw; potem 2 grudnia z podobną prośbą wystąpiła żona Kondeusza, skarżąc się na królowę o niedotrzymanie obietnic amnestyjnych; domagała się albo wyzwolenia więzionych książąt, albo formalnego procesu podług praw sądowych. Otóż parlament zajął się roztrząsaniem tych sądów, powziąwszy nową urazę do Mazariniego za to, że wprowadził półroczne kadencye sądowe, żeby utworzyć drugi komplet posad sędziowskich—do rozprzedania. Zaniósł tedy parlament do królowej przez usta prezesa swojego, Molé, natarczywe żądanie wolności dla księcia Kondeusza z gorzkimi zarzutami przeciwko ministrowi, który wciąż tylko zaburzenia i klęski płodzi (20 stycznia 1651). Królowa odroczyła odpowiedź swoją na dni 10; tymczasem koadjutor Retz i księżna palatynowa Anna Gonzaga-Nevers [1]), doprowadzili do skutku przymierze pomiędzy parlamentem a panami, na których czele stanął sam stryj królewski i prezes regencyi, Gaston Orleański. Przymierze to umocnione zostało formalnym traktatem d. 30 stycznia 1651, a wydało w bezpośrednim skutku atak na królowę, aby oddaliła znienawidzonego ministra. Gaston oświadczył, że razem z nim nie będzie zasiadał w radzie królewskiej [2]). Na wezwania frondystów zjechało do Paryża dużo szlachty z prowincyi, i utworzyło się jakieś nielegalne, ale poważne zgromadzenie, które objawiło również gwałtowną do kardynała niechęć. Mieszczanie zbrojni stanęli w bramach miejskich; patrole konne krążyły około pałacu, żeby przeszkodzić wyjazdowi dworu i wywiezieniu króla. Królowa, czując się bezsilną musiała podpisać rozkaz uwolnienia książąt (10 lutego); Mazarini, który wymknął się cichaczem ze stolicy już na parę dni wcze-

[1]) Siostra królowej polskiej, Ludwiki Maryi.

[2]) Zawezwał też Gaston marszałków Francyi, radę miejską i komendantów gwardyi miejskiej, aby nie przyjmowali od nikogo rozkazów, tylko od niego, jako namiestnika (lieutenant général du royaume).

śniej, pojechał do Hâvre, żeby obwieścić więźniom przyjemną nowinę, spożył z nimi obiad, pił za ich zdrowie, starał się zjednać sobie życzliwość Kondeusza, odprowadził go do karety i pożegnał z przesadną uniżonością [1]). Nic mu to nie pomogło, skazany wyrokiem parlamentu na wygnanie z granic Francyi: musiał schronić się do posiadłości arcybiskupa kolońskiego [2]). Przesyłał jednak swe rady często królowej Annie, a Kondeusz powitany radośnie przez wszystkich dostojników, a nawet przez pospólstwo paryzkie, mógłby opanować teraz najwyższą władzę, gdyby posiadał jakąś myśl przewodnią i zdolności polityczne. Ale niepohamowany ten wojownik nigdy o reformach państwowych nie myślał, a należąc do rodziny królewskiej, musiałby chyba zdetronizować Ludwika XVI i przeskoczyć przez Gastona Orleańskiego. Wyraźnie dążeń takich nie objawił, lecz odmawiał należnych monarsze oznak czci i raz tylko przedstawił się królowej-regentce w Palais Royal. Parlamentowi nigdy nie sprzyjał, więc też w sojuszu z nim niedługo mógł wytrwać. Zniżając się do pospolitych zabiegów i zatargów o tytuły, urzędy, związki małżeńskie pomiędzy wpływowymi rodami, poróżnił się z księżną de Chevreuse, Bouillon'ami, Retz'em, a nawet z własnym bratem i szwagrem. W sali parlamentu prezesi zaledwie zdołali powstrzymać rozlew krwi, gdy się wszczęła kłótnia pomiędzy księciem, a koadjutorem (19 i 21 sierpnia 1651), obadwaj bowiem przyprowadzili z sobą orszaki zbrojne, które się brały do szpad. Stało się to z powodu deklaracyi królewskiej, oskarżającej Kondeusza o niewdzięczność i o występne uchylanie się od posiłkowania wojsk królewskich na teatrze wojny.

Wśród zamięszania takiego ukończył król młodociany 13 lat wieku: więc d. 7 września 1651 r. odbył się uroczysty pochód jego z marszałkami, parami Francyi, dworem, szlachtą świecącą bogatymi strojami i rzędami na koniach, do parlamentu. Z niezwykłą powagą Ludwik XIV, zasiadłszy na tronie, rzekł: „Przybywam do mojego parlamentu, żeby powiedzieć wam, panowie, że stosownie do praw państwa mojego, chcę sam objąć rządy".

---

[1]) Pocałował go w but, a Kondeusz parsknął śmiechem, jak zapewnia panna Montpensier, córka Gastona.

[2]) W mieście Brühl.

Następnie, dziękując matce za jej trudy około wychowania i rządów, upraszał, aby udzielała mu nadal zdań dobrych i prezydowała w jego radzie królewskiej. Matka, książęta i wszyscy obecni złożyli mu hołd poddańczy, oprócz Kondeusza, który na parę dni przedtem wyjechał ze stolicy [1]).

Lubo tym aktem zakończyła się legalnie małoletność królewska, nikt wszakże nie myślał, aby się zaczęły w istocie rządy samowładne. Tracił tylko swoje stanowisko państwowe Gaston Orleański, a zyskiwała na znaczeniu królowa-matka, Anna Austryjaczka, jako doradczyni syna.

Kondeusz nadesłał żądanie, aby trzej niemili jemu dygnitarze nie byli wprowadzeni [2]) do rady królewskiej. Mimo to król podpisał nominacye: więc Kondeusz rzucił się do walki zbrojnej, rozniecając bunt w prowincyach południowych i oddając się na służbę wrogom swej ojczyzny — Hiszpanom; wydał też im odrazu miasto Bourg nad Dordonią i zawarł traktat formalny z Filipem IV. Deklaracya królewska ogłosiła go winnym zdrady kraju i obrazy majestatu. Mała armia pod rozkazami marszałka d'Estrées ruszyła niezwłocznie ku Loarze; towarzyszył jej Ludwik XIV z dworem swoim. Zaczęła się trzecia wojna domowa (1652).

Niezwłocznie przekroczył granicę Mazarini na czele 7 tysięcy zwerbowanego własnym kosztem żołnierza i kilku pułków królewskich z nad granicy, będących pod rozkazami marszałka Hocquincourt (cz. Okękur). Parlament paryzki przywitał go ostrym wyrokiem, jako gwałciciela spokoju publicznego, winnego zbrodni majestatu; nałożył na głowę jego 50,000 liwrów [3]). Ale Mazarini, radośnie przyjęty przez Annę i przez Ludwika XIV, doszedł bez

---

[1]) Pomimo tej zuchwałej nieobecności w liczbie edyktów, odczytanych przez sekretarza parlamentu, znajdował się edykt, uniewinniający księcia z wytoczonych poprzednio oskarżeń.

[2]) Molé, pierwszy prezes parlamentu, margr. Chateauneuf i de la Vieville mieli objąć rządy: kanclerza, naczelnika rady depesz (ministra spraw wewnętrznych) i superintendenta finansów.

[3]) Suma ta miała wpłynąć ze sprzedaży biblioteki Mazariniego; klucze od niej ze łzami oddał bibliotekarz. Paryżanie zresztą żartowali z wyroku, obliczając, ile też przypadnie za nos, albo za uszy kardynała, jeśli ktoś całej głowy nie przyniesie.

przeszkody aż do obozu nad Loarą i, co najważniejsza, pozyskał Turenniusza[1], który objął dowództwo nad połową armii.

Przyjęty z zapałem w Bordeaux, Kondeusz zabrał się żwawo do werbunku; podwładny mu komendant przyprowadził korpus regularnego wojska z Katalonii; kilku możnowładców miało zbuntować Anjou, Poitou, La Rochelle; księżna Montpensier zamknęła przed królem bramy Orleanu; jej ojciec, Gaston, wystawił znaczny oddział. Wszystkie te siły gromadziły się nad Loarą i zaczęły otaczać króla, który bawił w Gien. Mogły wziąć go do niewoli- bo Kondeusz rozproszył już pułki Hocquincourt'a (pod Bleneau), ale został odparty przez Turenniusza.

Doznawszy tu niepowodzenia, Kondeusz pobiegł do Paryża. Chwiejnego Gastona opanował z łatwością, lecz w parlamencie i radzie miejskiej napotkał opór: wyrzucano mu: że zbroczył ręce krwią francuzką. Rozdrażniony, zaczął podburzać motłoch za pomocą płatnych wichrzycieli i wywoływał zaburzenia uliczne. Wreszcie sprowadził aż pod miasto księcia Karola lotaryńskiego z 10-u tysiącami obcego wojska, które zrządziło mnóstwo spustoszenia i okrucieństw w okolicy. Objawiało się wszędzie zniechęcenie do nieszczęsnej wojny domowej, wzmagało się stronnictwo królewskie. Tymczasem nadciągnął Turenniusz, rozpędziwszy w kilku potyczkach oddziały rokoszan. Na przedmieściu Św. Antoniego Kondeusz wydał mu zaciętą bitwę (d. 3 lipca), lecz pomimo niezmiernych wysileń byłby zniesiony do szczętu, gdyby panna Montpensier nie dała ognia z armat Bastylii i nie ułatwiła mu wnijścia do bram Paryża. Chcąc zmusić radę miejską do formalnego przymierza, uciekł się do gwałtów: opłacony przez dworzan jego tłum wyrobniczy podpalił ratusz i zamordował 30 znakomitych mieszczan[2]). Mimo to, monarchiści poczynali coraz śmielej:

---

[1]) Turenniusz zawiódł się i na rachubie politycznej, bo nie otrzymał od Kondeusza upragnionego Sedanu, i na sprawie sercowej, bo księżna Longueville romansowała z La Rochefoucauld'em. Mazarini Sedanu nie obiecywał zwrócić, lecz dał za to inne wynagrodzenie.

[2]) Odbywało się w ratuszu posiedzenie urzędników miejskich spólnie z delegatami izb najwyższych i duchowieństwa, razem przeszło 300 osób. Gaston i Kondeusz przybyli z żądaniem, aby miasto zawarło z nimi ścisłe przymierze, ale nie znaleźli chętnej gotowości u mieszczan: oddalili się więc z po-

naradzali się nad sposobami poddania stolicy, występowali na ulicach z białym papierem na kapeluszach, odrzucając pęki słomiane Frondy, wreszcie wyprawili deputacyę od sześciu cechów, od rady miejskiej i kapituły arcybiskupiej do St. Germain z prośbą, aby król raczył wrócić do swej stolicy. Wjazd odbył się w istocie d. 21 października. Gaston z rozkazu królewskiego wyjechał do Blois, gdzie spędził w zapomnieniu resztę życia (um. 1660 r.); córka jego również spędzić musiała lat kilka na prowincyi; Retz, chociaż ozdobiony przed kilku miesiącami kapeluszem kardynalskim i zalecający się dworowi, odsiedział więzienie w zamku Vincennes; odtąd nie grał już nigdy politycznej roli, ale zdobył trwalszą sławę w literaturze, jako autor pierwszych „Pamiętników" (Mémoires). Księżna Longueville po upadku rewolucyjnego stronnictwa w Bordeaux [1]) oddała się pobożności i pokucie; jeden Conti uzyskał przebaczenie winy, żeniąc się z siostrzenicą Mazariniego. Żadna z reform, żądanych przez izbę Św. Ludwika w r. 1648, nie przyszła do skutku; przeciwnie, na pierwszem zaraz posiedzeniu królewskiem (d. 22 październ. 1652) parlamenty zostały ograniczone zakresem spraw sądowych; wzbroniono im wdawać się w sprawy ogólne państwa, w kwestye finansowe i w politykę. Potem nastąpiło wzbronienie zebrań ogólnych i wydalenie kilku radców z Paryża. Tym sposobem Fronda posłużyła ku wywyższeniu i wzmocnieniu wszechwładzy tronu. Mazarini, odbywszy kampanię zimową spólnie z Turenniuszem dla odparcia Hiszpanów od granicy północnej, wrócił do Paryża na początku (6 lutego) 1653. Na spotkanie jego wyjechał Ludwik XIV aż po za bramę miejską, lud witał go z takim zapałem, że rozczulony kardynał rzucał z powozu pieniądze garściami. Odtąd rządził Francyą bez żadnego oporu aż do śmierci swojej.

groźkami, a zaraz potem ukazały się tłumy przy wszystkich bramach i drzwiach z groźnymi krzykami Rozłożono wielkie ogniska, strzelano do „mazarinistów", trwało to ze cztery godziny, aż księżna Montpensier kazała ogień ugasić i ocaliła tych, którzy się przed tłuszczą schronili.

[1]) Zwało się to stronnictwo Ormée od alei, wysadzanej wiązami (orme); składało się z żywiołów demagogicznych pod przywództwem rzeźnika Duretête i adwokata Villars'a; dopuszczało się gwałtów na opornych członkach miejscowego parlamentu; upadło pod naciskiem wojsk królewskich dnia 3 sierpnia 1652 roku.

§ 114. Pozostała jeszcze niezałatwioną **wojna hiszpańska**, zaczęta przed 17 laty przez Richelieu'go.

Kondeusz nie poddał się Ludwikowi XIV, lecz wyjechał z Paryża ku niderladzkiej granicy, gdzie leżały główne posiadłości jego (Condé) i natarczywie pożądane Stenay. Na mocy umowy z królem hiszpańskim spodziewał się, że utworzy dla siebie dość rozległe księztwo udzielne, niezawisłe. Odtąd w ciągu lat 6-ciu działa zapamiętale na szkodę swojej ojczyzny [1]), podsuwa Hiszpanom plany wypraw najezdniczych, zużytkowuje cały swój ogień i talent wojenny na czele wojsk nieprzyjacielskich; nie może jednak osiągnąć wielkich powodzeń dla tego, że niechętnie słuchają go wice-król, arcy-książe Leopold-Wilhelm i oboźny (maréchal du camp) hr. Fuensaldaña [2]). Zresztą szybkości działania przeszkadza opieszałość, ceremonialność hiszpańska i brak funduszów w ubogim zawsze skarbie madryckim.

Dopiero w 1653, i to w spóźnionej porze, przekroczyli Hiszpanie granicę. Kondeusz poprowadził ich pod Rocroi i zdobył dla nich to miasto, wsławione własnem jego zwycięztwem przed dziesięciu laty. W roku następnym król francuzki wybierał się na koronacyę do Rheims, więc Turenniusz dla zabezpieczenia podróży jego posuwał się wzdłuż północnej granicy. Armia hiszpańska obległa m. Arras; napadnięta nagle przez Turenniusza musiała jednak odstąpić, a Kondeusz z wielką trudnością i zręcznością odpierając Francuzów atakami jazdy, osłaniał odwrót. Leopold-Wilhelm został ocalony, ale otrzymał dymisyę. Filip IV mianował vice-królem nieprawego brata swego Don Juana d'Austria, a Fuensaldañę zastąpił margrabia Caracena. Nastąpiła przerwa w działaniach wojennych; ale w 1656 r. udało się dać skuteczną odsiecz oblężonemu miastu Valenciennes i pobić połowę armii francuzkiej, zostającą pod dowództwem marszałka La Ferté. Po-

[1]) Dziś potępia ten okres życia Wielkiego Kondeusza potomek i dziejopis jego, książe Aumale (cz. Omal). Był też wydany wyrok parlamentu na posiedzeniu królewskiem 27 marca 1654 r., uznający go „przekonanym o zbrodnię majestatu i zdradę kraju, pozbawionym imienia Bourbon i skazanym na śmierć, którą poniesie w takiej formie, jaka się królowi podoba".

[2]) Kondeusz otrzymał od Filipa IV buławę wodza naczelnego (generalissimus) wojsk hiszpańskich, lecz w istocie komenda najwyższa była przy arcyksięciu.

wodzenia tego Don Juan wyzyskać należycie nie umiał wobec wytrwałości i umiejętnych manewrów Turenniusza.

Mazarini uznał, że do stanowczego zwycięztwa nad Hiszpanią jest niezbędną pomoc obca [1]). Po kilkoletnich próbach i kombinacyach dyplomatycznych zdecydował się na zawarcie przymierza z „królobójcą" Kromwelem, który wówczas rządził Anglią, z independentem, który był wrogiem katolicyzmu, a w polityce swojej zagranicznej występował jako obrońca protestantów w całej Europie. Zbliżał tych dwu mężów jedyny spólny interes walki z Hiszpanią; Mazarini wszakże musiał okupić żądaną pomoc zobowiązaniem się do ustąpienia Anglikom Dunkierki, skoro na Hiszpanach zdobytą zostanie, i do wzbronienia Stuartom pobytu we Francyi. Za taką cenę zgodził się Kromwel wysłać 6,000 swoich czerwonych mundurów w 1657 r.[2]).

Turenniusz przy udziale tego wybornie w wojnach wyćwiczonego korpusu, mógł z wiosną 1658 r. przystąpić do oblężenia Dunkierki. Z odsieczą ciągnął sam Don Juan d'Austria. Na wydmach nadbrzeżnych zaszła walna bitwa (la bataille de dunes), w której Turenniusz z przedziwnym kunsztem strategicznym odniósł świetne zwycięztwo. Za tem poszło już łatwiej zdobycie Grevelingen, Audenarden, Ypern i wielu innych pomniejszych miejscowości. Przerażenie ogarnęło mieszkańców Brukseli i Gandawy. Ostatnia armia hiszpańska zniszczoną została. Pomimo to, układy pokojowe przeciągnęły się jeszcze do następnego roku, najbardziej z powodu żądania, aby Ludwikowi XIV daną była infantka Marya Teresa w zamęście, łączyła się bowiem z takim związkiem kwestya odziedziczenia monarchii hiszpańskiej. W roku 1656 nastąpiła formalna ze strony dworu hiszpańskiego odmowa, później wszakże urodził się Filipowi IV syn, Karol, który przejmował od siostry pierwszeństwo w prawach do tronu. Ale

---

[1]) Mazarini myślał o przymierzu z Hollandyą, z Anglią zaś Francya zostawała w złych stosunkach: po straceniu Karola I poseł francuzki wyjechał z Londynu; był wzbroniony przywóz pewnych towarów; nawet okręt wojenny francuzki był wzięty przez admirała Blake. Jednakże w 1653 r. Mazarini, wróciwszy do władzy, zawiązał stosunki urzędowe z republiką angielską.

[2]) Pod dowództem Jana Reynolds, który wszedł do obozu francuzkiego pod St. Quentin.

Fig. 66.



Spotkanie Ludwika XIV z Filipem IV, podług Le Brun'a. Reprodukcya u Philippsona.

nowa trudność wynikła, gdy Ludwik XIV zakochał się w Mar} Mancini i oświadczył się o jej rękę. Z trudnością Mazarini prz(konał swego króla o konieczności poświęcenia uczuć osobistyc dla obowiązków monarszych[1]) i skłonił go do zgodzenia się n kongres Pirenejski.

U podnóża gór, na granicznej rzece Bidassoa, upatrzono wy sepkę „Bażantów" do ustawienia pawilonu z dwoma gabinetan i spólną salą. Wedle ułożonego skrupulatnie ceremoniału zjecha się tu jednocześnie Mazarini i pierwszy minister hiszpański Do Luis de Haro. Po długich rozmowach i sporach ułożono warunk **traktatu Pirenejskiego** (1659 r.): Francya nabywała prowincy Artois z m. Arras, część Flandryi, Thionville, Landrecies i Ave snes ku zabezpieczeniu granic Szampanii; infantka Marya Te resa miała zostać królową francuzką za zrzeczeniem się wszelkic roszczeń do tronu i ziem hiszpańskich, ale z posagiem 500,000 ta larów płatnych trzema ratami w ciągu roku. Kondeusz nie mia otrzymać żadnego udzielnego księztwa nawet w posiadłościac króla hiszpańskiego[2]; powinien był prosić swojego monarch o przebaczenie i pod takim warunkiem dopiero mógł liczyć na pa rę urzędów, obiecanych jemu i synowi. Jakoż stawił się prze Ludwikiem XIV, ukląkł, wyznał swą winę i zniósł cierpliwie zim ne przyjęcie, nie usłyszawszy ani jednego łaskawego słowa. W ro ku następnym odbyło się spotkanie Ludwika XIV i jego matk z wujem Filipem IV, tudzież zawarcie umówionego małżeństwa

Nie zapomniał też Mazarini o Habsburgach niemieckich. P(śmierci Ferdynanda III przeszkadzał w obiorze syna jego Leopol da I, probując pozyskać głosy elektorów dla Ludwika XIV (1657) gdy to się nie udało, wpłynął przynajmniej na uszczuplenie wła dzy cesarskiej przez „kapitulacyę wyborczą" i zorganizował w ro

---

[1]) Wyjeżdżając na kongres, Mazarini wysłał swoją siostrzenicę do Ro cheli; Ludwik XIV żegnał się ze łzami. Panna próbowała pobudzić go do oporu mówiąc przy pożegnaniu: „Jesteś królem i płaczesz, a ja odjeżdżam" (Vou: êtes roi: Vous pleurez, et je pars). Musiała jednakże odjechać. Rozerwanie tę sprawy romansowej świadczy, że Mazarini służył Francyi wiernie i że zdolnyn był zapanować nad przywiązaniem swojem do siostrzenicy, opierając się nawe przyzwoleniu królowej Anny.

[2]) Miał sobie obiecane Franche-Comté, czyli hrabstwo Burgundyi.

ku 1658 Związek Reński z trzech elektorów duchownych, księcia bawarskiego i kilku pomniejszych władców niemieckich, który zobowiązywał się do odmawiania cesarzowi wszelkiej pomocy przeciwko Francyi, t. j. poddawał się wyraźnie pod wpływ obcego mocarstwa przeciwko własnemu cesarzowi. W r. 1659 umowa taka ponowioną została z terminem trzyletnim.

Nareszcie w strasznej wojnie, której widownią była Polska (§ 120, 122 i 123) za wpływem Ludwiki Maryi Gonzaga król polski, Jan Kazimierz, przyjął pośrednictwo Francyi (1659) wbrew życzeniom i interesowi sprzymierzeńca swego, cesarza Leopolda I-go; poseł francuzki (de Lumbres) zasiadał przeto na kongresie w Oliwie i do traktatu, regulującego na długo stosunki Europy północnej i środkowej (1660), umiał wprowadzić artykuł, przyznający gwarancyę umówionych tu zobowiązań Ludwikowi XIV.

Tak więc obie linie domu Habsburskiego zostały strącone z górującego stanowiska, jakie w Europie zajmowały w ciągu okresu poprzedniego. Pierwszorzędnem mocarstwem stała się już teraz Francya. Mazarini spełnił życzenie Richelieu'go. Ale podupadł bardzo na zdrowiu. Siostrzenice swoje świetnie powydawał zamąż, z zebranej olbrzymiej fortuny [1]), część znaczną przekazał królowi, wyposażył akademię i utrzymał się na szczycie władzy, w posiadaniu 40 urzędów rozmaitych, aż do ostatniej chwili życia Po śmierci jego dwór przywdział żałobę.

§ **115. Anglia** przebywała w tym czasie głębokie przewroty.

Niezwłocznie po ucięciu głowy Karolowi I (§ 96), herold przy odgłosie trąb zagroził karą śmierci każdemu, ktoby śmiał prowadzić na tron jakiegokolwiek pretendenta, lecz dopiero dnia

---

[1]) Był wielce chciwym na pieniądze: zagarniał zapewne niemało z dochodów państwowych, gdy miał po 60 milionów na wydatki tajemne, z których Izba Obrachunkowa nie mogła żądać od niego liczby: zarabiał grubo na dostawach prowiantu i innych potrzeb dla wojska: brał pieniądze za protekcyę swoją od interesantów, którym osobiście wręczał papiery, pobierając datki należne kancelistom. Suma nagromadzonych przez niego kapitałów nie jest znaną dokładnie: jedni liczą 80, drudzy przynajmniej 40 milionów, najprawdopodobniejsza jest cyfra 50 milionów.

19 maja nastąpiło ogłoszenie Rzeczypospolitej [1]) bez króla i bez izby lordów. Władzę wykonawczą sprawować miała Rada Stanu, złożona z 41 osób, obranych przez parlament, a raczej przez mniejszość tryumfującą izby Niższej. W tej radzie zasiadł Kromwel, a prezydował Bradshaw (czytaj: Bredszo).

Królobójstwo, spełnione „na ulicy otwartej", z całym aparatem sądowym, wywołało zgrozę w owoczesnym świecie. Poseł francuzki zażądał paszportów; w Madrycie dwaj „kawalerowie zamordowali prawie bezkarnie posła angielskiego; car Aleksy Michajłowicz odebrał kupcom angielskim przywileje handlowe [2]); nawet w protestanckiej i republikańskiej Holandyi pospólstwo urągało na ulicy Anglikom.

W samej Anglii rzeczpospolita podobała się tylko independentom, ogromna zaś większość narodu pozostała wierną odwiecznej tradycyi monarchicznej. W Londynie wzbraniał się dopełnić ogłoszenia nowej formy rządu lord-major; trzeba go było zdegradować, przeprowadzić obiór innego [3]), co spowodowało przeszło trzechmiesięczną zwłokę. Po za Londynem wszędzie niemal na prowincyi pozostały nietknięte herby i godła królewskie. Urzędnicy, sędziowie, adwokaci odmawiali złożenia nowej przysięgi. Nawet niektórzy członkowie Rady Stanu nie chcieli zasiąść miejsc swoich, dopóki w przepisanej rocie nie zmieniono kilku potępiających monarchię wyrazów. Ukazywały się wciąż książki i pamflety przeciwko „królobójcom". W hrabstwach północnych i zachodnich wybuchały bunty zbrojne. A między independantami nie było jednomyślności, tworzyło się bowiem nowe stronnictwo — „równaczy" (levellers). Kapitan Lilburne, wsławiony już dawniej agitator (§ 96), nie był zadowolony z rządu obecnego: twierdził w ogłaszanej po kilkakroć drukiem broszurze, iż parlament i Rada

---

[1]) Commonwealth or Free-State; w parlamencie zniesiono izbę lordów d. 6, monarchię d. 7 lutego: bill o Radzie Stanu był wniesiony przez Tomasza Scott już d. 13 lutego, posiedzenia Rady zaczęły się d. 19 lutego.

[2]) Przyczynę wymienił wyraźnie: что короля своего Карлюса убили до смерти (że króla swego Karlusa na śmierć zabili).

[3]) Odmówił lord mayor Reynoldson, za co skazany został na zapłacenie 2,000 f. ster. kary pieniężnej i na 2 miesiące więzienia. Następcą jego był T. Andrews (cz. Andrius), alderman, dawniej członek sądu królobójczego.

Stanu zakuły Anglię w „nowe kajdany"; żądał obieralnych przez lud urzędników i księży, usunięcia ceł, akcyzy, dziesięcin, niezależnego sądownictwa, corocznych wyborów do parlamentu i t. p. Przemawiał często do żołnierzy, oskarżając Kromwela. Znaleźli się „prorocy" [1]), którzy powiadali, że własność osobista jest źródłem grzechów; że ludzie powinni żyć pod namiotami, bez pieniędzy, a jednak odziewać nagich i karmić głodnych; że trzeba zniszczyć urządzenia normandzkie, które stworzyły niewolę gorszą od egipskiej. Gromada takich równaczy (levellers) wyszła z rydlami na pola, żeby zabierać pod uprawę wszystkie grunta, nieogrodzone płotami [2]). Objawiał się opór nawet w niektórych pułkach.

Dla stłumienia nieposłuszeństwa i niesforności, rząd republikański uciekł się do środków surowych i gwałtownych. Z pomiędzy jeńców wybrał pięciu lordów-rojalistów, kazał ich sądzić, i trzech posłał na rusztowanie, a dwóch, pomimo uniewinnienia, zatrzymał w więzieniu. Zarządził konfiskatę majątków na wielką skalę. Urządził tajną policyę i kazał przejmować listy na poczcie. Kromwel i Fairfax przywrócili karność w wojsku, aresztując agitatorów, stawiąc ich przed sąd wojenny [3]); równaczy rozpędzili, Lilburne'a na czas jakiś uwięzili. Tym sposobem powaga rządu ustaloną została.

Ale w **Irlandyi**, broczonej srogą wojną domową od r. 1641, namiestnik królewski, anglikanin, hr. Ormond, nie uznał rzeczypospolitej i obwołał królem księcia Walii, Karola II. Obietnicami ponętnemi pozyskał dla sprawy królewskiej konfederacyę celtycko-katolicką, która walczyła nieustanie z Purytanami. Przeciwnie, ludność protestancko-angielska oświadczyła się za rzecząpospolitą. Dzielny komendant Dublinu, Jones nietylko obronił stolicę, lecz pobił w otwartem polu 14 tysięcy niekarnych, niewyćwiczonych, acz zapamiętale walecznych wojowników Ormonda [4]).

---

[1]) Winstanley, Everard, Barker, Star.

[2]) Działo się to w hrabstwie Surrey.

[3]) Rozstrzelali wszakże jednego tylko żołnierza, fanatycznego sekciarza.

[4]) Pod Rathmines d. 2 września 1649; prócz Dublinu drugie jeszcze miasto, Derry, trzymało z rzecząpospolitą.

Tymczasem parlament zamianował namiestnikiem (lord Lieutenant) Irlandyi Kromwela i wyznaczył mu 120,000 funtów sterlingów miesięcznie na koszta wyprawy wojennej.

Na 74 okrętach d. 15 września przeprawił 16,000 doborowego żołnierza wsławiony zwycięztwami wódz independentów. Przemawiał zawsze stylem biblijnym, tonem kaznodziejskim zarówno w proklamacyach urzędowych, jak w korespondencyi prywatnej z przyjaciółmi, dziećmi, synową [1]. Teologiczne medytacye i mistyczne rozmarzenie bynajmniej nie przeszkadzało mu do jasnego i sprężystego traktowania spraw pieniężnych, wojennych i politycznych; podniecało tylko w jego duszy nienawistne dla katolików uczucia. Rozpoczął też kampanię swoją z r. 1649 gwałtownym szturmem do m. Drogheda i niezmiernie srogą zemstą, wywartą na jej obrońcach; wyciął w pień około 2,800 żołnierzy i oficerów, a resztę załogi, wynoszącą jeszcze paręset głów, kazał wieźć na wyspy Barbados, t. j. na powolniejszą śmierć od żółtej febry. Opisując w raporcie

Fig. 67.



Oliver Cromwell w r. 1645
podług miniatury, malowanej przez Coopera,
reprodukowanej przy Listach w edycyi Th. Carlyle'a 1870.

---

[1]) W tym czasie z okrętu gotowego już odpłynąć do Irlandyi 13 września 1649, pisał Kromwel do swieżo zaślubionej przez syna Ryszarda Doroty Mayer: „Życzę wam obojgu, abyście przed wszystkiemi innemi sprawami mieli sobie za obowiązek szukać Pana: często wołać do Niego, aby raczył objawić się Wam przez Syna swojego, powinniście wsłuchiwać się w odpowiedzi Jego, gdyż On będzie przemawiał do uszu i serc Waszych, jeśli uważni będziecie". Jest to próbka stylu jego.

szczegółowo i dosadnie okropne sceny rzezi, rozbijania głów oficerom, spalenia żywcem ludzi broniących się w dzwonnicy, wyraża przekonanie, że „to było sprawiedliwym sądem Bożym na tych barbarzyńskich łotrów, którzy tylekroć broczyli swe ręce we krwi niewinnej; zapobieży to rozlewowi krwi w przyszłości". W istocie trzy zamki poddały się bez oporu, ale komendant Wexfordu żądał zapewnienia, że mieszkańcom wolno będzie wyznawać bez ograniczeń i kar wiarę rzymsko-katolicką, a duchowieństwu posiadać parafie, klasztory i dobra. Żądania te Kromwel odrzucił „z pogardą" jako bezwstydne i obrzydliwe, a jego żołnierze, wdarłszy się po drabinach do miasta, wyrżnęli 2,000 ludzi, nie tylko żołnierzy, ale i bezbronnych mieszkańców, a nawet 300 kobiet i dzieci. Kromwel w raporcie swoim nazywa tę rzeź karą Bożą za okrucieństwa, spełnione dawniej przez mieszkańców tegoż miasta na protestantach i ofiaruje Anglikom na własność domy opustoszałe po ofiarach mordu. Po zajęciu miasta Cork wszyscy ci, którzy „religii parlamentu" przyjąć nie chcieli, wyjść musieli pod groźbą śmierci. Po tylu klęskach, Ormond postradał wszelką władzę, lecz walczyła jeszcze ludność katolicka. W opactwie Clonmacnoise, przy grobach królów irlandzkich, odbywał się synod duchowieństwa; zasiadło tu 4-ch arcybiskupów i 16 biskupów. Wzywali oni lud do dalszej walki, ponieważ grozi mu od królobójczego parlamentu wywłaszczenie i wytępienie. Na tę odezwę odpowiedział Kromwel obszerną deklaracyą, w której obiecywał tolerancyę katolikom, ale bez wszelkich zewnętrznych obrzędów i usprawiedliwiał rozdawnictwo majątków Anglikom[1]). Wznawiając po krótkiej przerwie działania wojenne, zmusił do poddania się m. Kilkenny, siedzibę rady najwyższej powstańczej; tu

---

[1]) Słynna ta deklaracya datowana z Youghal w styczniu 1650 r. zawiera na 20 stronicach druku zręczną mięszaninę zasad wolności z tyranią i miłości chrześciańskiej z fanatyzmem. Oświadcza się Kromwel niby za tolerancyą, gdy mówi: „Nie mogę dociekać, jakie myśli co do religii żywi lud w piersiach swoich... będę się starał zbliżać do niego cierpliwie i z miłością". Obok tego wszakże zakazuje odprawiania mszy dla katolików. Niby z czystem sumieniem woła: „Wskażcie mi chociażby jednego człowieka nieuzbrojonego, któryby od czasu przybycia mego do Irlandyi był zabity, zrujnowany lub wygnany, jeśli wyrok sądowy nie został wydany"; potem zaś dodaje: „lub nie miał być wydany". Przy takim dodatku mógł być wszelki gwałt usprawiedliwionym.

duchowieństwo doznało prześladowania i kościoły profanacyi, żołnierze bowiem burzyli ołtarze, wyrzucali obrazy i księgi na ulicę, tłukli malowane okna. Zaszczytną kapitulacyę otrzymał tylko najdzielniejszy z wodzów irlandzkich, O'Neil, który przyprawił Anglików o stratę 1,500 żołnierzy przy obronie Clonmelu. Kromwel, otrzymawszy od parlamentu naglące wezwanie do prowadzenia wojny szkockiej, odjechał latem 1650 r., a komendę przelał na zięcia swego Ireton'a, który oblegał przez 8 miesięcy ludne i dzielnie bronione przez O'Neilla m. Limmerick; zmusił je do poddania się na kapitulacyę (27 października 1651). Ostatecznie jednak złożyli broń katolicy dopiero w maju 1652, gdy ich opuścił Karol II i gdy się poddało m. Galway.

Straszne prawa, czyli raczej akty zemsty, wydał parlament purytański: w r. 1652 kazał oddawać dobra skonfiskowane buntowników wierzycielom, którzy pożyczali pieniądze na zaciągi wojskowe[1]), z warunkiem, aby je obsadzali protestantami wszelkiej narodowości, oprócz irlandzkiej; w d. 26 września 1653 r. aktem o nowej kolonizacyi Irlandyi[2]) nakazał wysiedlić wszystkich właścicieli majątków ziemskich[3]) z żonami i dziećmi za rzekę Shannon do najuboższej, bagnistej prowincyi Connaught (cz. Konnaft) nie później, jak po dzień 1 maja 1654 r., pod karą śmierci, a wszystkie folwarki i gospodarstwa w trzech innych żyzniejszych prowincyach (Leinster, Ulster i Munster) przeznaczył do rozdzielenia między wierzycieli skarbu i żołnierzy armii Kromwela. Żołnier-

---

[1]) Na początku wojny domowej (§ 96), gdy parlament nie mógł wysłać armii przeciwko powstańcom, było ogłoszone wezwanie do składki na zaciąg wojska prywatnego i znalazło się chętnych 1,158 osób, które dały 250,000 f. st. na utrzymanie 5,000 piechoty i 500 jazdy w 1642 r.

[2]) Pojedyńczym osobom konfiskowano majątki z wyroków sądowych już od czasów Elżbiety z powodu procesów o religię, lub obrazę majestatu. Jakób I rozdał protestantom Anglikom i Szkotom 4,200,000 akrów, ale gęstsza masa takich właścicieli znajdowała się tylko w prowincyi Ulster.

[3]) Do czynności przesiedlania parlament przysłał komisarzy swoich. Ci wzywali oficerów do spólnego postu i modłów „z głośnem wołaniem do Boga i łzami", aby rozpostarł silną rękę nad nimi i dopomógł do spełnienia trudnego dzieła. Tak ostentacyjnie ogłaszana pobożność nie powstrzymała ich wszakże od przekupstwa przy wydzielaniu gruntów, oraz przy udzielaniu łask osobom, które powoływały się na swoją „stałą życzliwość" (good affection) dla parlamentu i na angielskie swoje pochodzenie (english extraction).

skie osady i szereg fortyfikacyj miały zamknąć Irlandczyków w ich dzielnicy. Odnowiono przy tem prawo Elżbiety, ogłaszające księży katolickich za buntowników, a więc nie pozwalano im pełnić posług duchownych, tropiono ich, nakładano cenę na ich głowę. Przy wykonywaniu tyrańskich przepisów działy się niezliczone nadużycia i niegodziwości, a chociaż nowi angielscy osadnicy przynieśli lepszą gospodarkę, lecz przez krwawe wyroki sądów, przez wstrząśnienie rolnictwa w r. 1654 i głody, przez wychodzenie mężczyzn za zarobkiem do obcych krajów, a wysyłanie pozostawionych kobiet na wyspy Barbados ludność Irlandyi na ogół zmniejszyła się z 2,200,000 (1641) do 1,100,000 (1672 roku).

Z powrotem Kromwel został powitany w Londynie uroczyście przez najpierwszych dostojników i ciekawe tłumy, a rodzinę swoją znalazł w jednym z królewskich pałaców (Cockpit), darowanym przez dziękczynną uchwałę parlamentu. Otrzymał niezwłocznie tytuł wodza generalnego (Captain General) wszystkich sił zbrojnych Anglii „tak wystawionych, jak mających się wystawić", gdyż lord Fairfax usunął się od służby wojskowej i wrócił do życia prywatnego [1]).

W Szkocyi stracenie króla Karola I było potępiane powszechnie, a jednak uznanie jego syna, Karola II, nastąpiło nie rychło, albowiem, oprócz regalistów bezwarunkowych, istniało tam liczne i przemożne stronnictwo prezbyteryanów, które wynosiło czystość wiary ponad wierność monarsze. Odważny bojownik monarchii nieograniczonej, margrabia Montrose, wylądował na północnem wybrzeżu, aby powołać do broni klany górali, lecz pobity przez jenerała Lesley [2]) i pojmany, został powieszony w Edymburgu na rozkaz hr. Argyle (cz. Argajl). Więc Karol II, przebywający u szwagra swojego, statudera Wilhelma II, w Holandyi, musiał zawrzeć w Breda (1650) umowę z purytanami, w której zobowiązał się przyjąć ich Covenant czyli ugodę z Bogiem (§ 95). Jakoż

---

[1]) Przypisują to usunięcie się wpływowi żony, która, będąc zapaloną prezbyteryanką, nie życzyła sobie, aby jej mąż zwalczał prezbyteryanów szkockich.

[2]) Pod Invercharan 1650 d. 16 kwietnia.

wsiadłszy na okręt, podpisał ją, nadto zmuszony był podpisać deklaracyę z ubolewaniem, że ojciec jego sprzeciwiał się dziełu Bożemu w obu królestwach, oraz że matka, przebywająca we Francyi, trwa w „bałwochwalstwie haniebnem", t. j. w wierze katolickiej. Za taką cenę prezbyteryanie ofiarowali młodemu królowi swój oręż do nabycia tronów szkockiego i angielskiego. Na czele rządu stał Argyle; dowództwo armii objął Dawid Lesley: ale w samym obozie usadowił się komitet synodu kościelnego, który, najpilniej czuwając nad czystością wiary, wydalił mnóstwo oficerów i żołnierzy niedość pobożnych. Przez takie oczyszczenie armia mogła być doprowadzoną zaledwo do liczby 16,000 piechoty i 6,000 jazdy, chociaż werbunki odbywały się na lądzie Europy i sięgały aż do dysydentów polskich.

Kromwel wkroczył latem 1650 r. z mniejszą nieco liczbą (16,354 głów), ale wybornego żołnierza. Działania swoje rozpoczął od kroków pojednawczych, bo miał tu do czynienia z protestantami, bardzo zbliżonymi do wyznania independentów. Porozumieniu wszakże przeszkadzała sprawa Karola II, tyrana wedle pojęć independenckich. Trzeba więc było odwołać się do oręża. Lesley osłaniając stolicę, urządził długą linię szańców od Leith, aż do Stirling. Daremnie kusił się Kromwel po razy kilka przerwać lub obejść ją; odpierany wciąż, cofnął się na wybrzeże pod **Dunbar**, a skutkiem słot rozchorowała się na reumatyzm trzecia część armii jego. Położenie stało się wielce niebezpiecznem, gdy Szkotowie przerwali komunikacye lądowe z Anglią i stanęli w gotowości do boju zaczepnego. Ich pastorowie zapewniali, że Bóg wydał już „Agaga z Amalecytami w ręce Saula". Ale Kromwel widział wszystkie ich poruszenia. Żołnierzy swoich trzymał pod bronią przez całą noc dżdżystą, burzliwą, powtarzając im zalecenie: „Módlcie się, a trzymajcie proch sucho". O świcie 3 września 1650 r. ryknęły jego armaty; Lambert poprowadził do ataku konnicę na prawe skrzydło nieprzyjacielskie; za nią ruszyła piechota z nastawionemi pikami. W ciągu niespełna godziny armia Lesley'a znajdowała się już w zupełnym nieładzie. Ponad morzem ukazało się pogodne słońce. W tem Kromwel zaintonował psalm LXVII: „Niech powstanie Bóg, a niech się rozproszą nieprzyjaciele jego, a niech uciekają, którzy go nienawidzą, od oblicza jego!"

Potężnym śpiewem odezwały się na to wszystkie pułki, zrozumiały w tej niezwykłej formie wyrażony rozkaz ścigania pierzchających Szkotów i puściły się w pogoń. Jakoż pojmano 10,000 w niewolę [1]). Było to najznakomitsze, bo najtrudniejsze ze wszystkich zwycięztw przez Kromwela wywalczonych.

Jednakże doniosłość skutków nie odpowiadała wartości strategicznej boju. Miasto Edymburg otworzyło wprawdzie swe bramy, a po kilkomiesięcznej kanonadzie poddał się i niezdobyty zamek edymburski ze znacznym materyałem wojennym: ale rozbitki zebrały się w obronnym obozie pod Stirling, wpływ pastorów osłabł i wojsko pomnożone zostało regalistami, nie uznającymi Covenant'u. Parlament szkocki obradował w Perth nad środkami pomyślniejszego wojowania i w dzień nowego 1651 roku w m. Scone odbyła się koronacya Karola II, która podniecila zapał regalistów. Górale dążyli do obozu, werbunki odbywały się żwawiej, wkrótce znalazło się znowu 20,000 wojska pod sztandarami. Kromwel usiłował zjednać sobie serca Szkotów uprzejmem traktowaniem jeńców, utrzymywaniem swoich żołnierzy w ścisłej karności, ubezpieczeniem handlu i własności mieszkańców, posyłał teologiczno-polityczne odezwy do dowódców wojskowych, lecz jednego tylko (Strahan'a) przeciągnął na swoją stronę. Wychodził kilka razy w pole wśród zimy, lecz widział niemożność zdobycia linii fortyfikacyjnych nieprzyjaciela; bez skutku wracał do Edymburga. Nabawił się tylko uporczywej febry, która ubezwładniła go aż do czerwca 1651 r. Nie mogąc atakować Szkotów od czoła, sprowadził kilkadziesiąt płaskich statków i całemi dywizyami przeprawił swą armię przez zatokę Forth. Gdy nadbrzeżne fortece poddały się jenerałowi Lambertowi, sam uderzył na miasto Perth, siedzibę parlamentu, i zdobył je bez szturmu 3 sierpnia.

Wtedy Karol II odważył się na pomysł zuchwały. Opuściwszy fortyfikacye swoje, ruszył forsownym marszem do Anglii drogą zachodnią przez hrabstwa, znane z przywiązania do tronu. Przebiegł 500 wiorst w ciągu 22 dni, wzywając wiernych poddanych do podniesienia oręża na „królobójców i sekciarzy". Ale z tyłu za nim wieszał się nieustannie Lambert z 6-tysięcznym

---

[1]) Poległych Szkotów było 3,000, Anglików zaś tylko 20.

korpusem jazdy: więc ludność nie ośmieliła się okazać swych uczuć; tylko m. **Worcester** (cz. Uorster) serdecznie powitało króla. W Londynie powstał popłoch, jednakże parlament wysłał świeży korpus wojska pod jenerałem Fleetwoodem (cz. Flituud). Tymczasem Kromwel pośpiesznie maszerował wielką drogą wzdłuż wschodniego wybrzeża i, kierując umiejętnie ruchami wszystkich korpusów, otoczył z trzech stron armię szkocką, a miał dwakroć liczniejszą siłę, bo 30,000 żołnierza. Więc d. 3 września 1651 r., jak tylko stanęły mosty łyżwowe na rzekach Sewernie i Temie, wtłoczył Szkotów w ciasne, wozami zapchane ulice miasta i zniósł ich do szczętu; 3,000 poległo, 6,000 znalazło się w niewoli. Karol II ocalał wprawdzie, ale w przebraniu chłopskiem, z ostrzyżonemi włosami, chowając się w ciągu 42 dni na drzewach lub w stogach siana, przekradał się ku morzu i na małym statku odpłynął do Francyi [1]).

Ta ostatnia, osobiście przez Kromwela kierowana bitwa nadała mu więcej, niż wszystkie inne, sławy, bo się rozegrała w pobliżu stolicy. Uratowany od pomsty parlament kazał czytać z ambon sprawozdanie bojowe Kromwela, witał go tryumfalnie, obdarował dobrami, niosącemi 4,000 f. ster. rocznego dochodu i pałacem Hamptoncourt na letnie pomieszkanie. Mieszkał też odtąd wódz zwycięzki w Londynie, zatrzymując komendę naczelną wszystkich sił lądowych, zagarniając pod swój wpływ nawet flotę, lecz nie występował osobiście w **wojnie holenderskiej**, która wkrótce wybuchła.

§ **116.** Z Holandyą stosunek międzynarodowy doszedł w tej chwili do niebezpiecznego naprężenia, chociaż dwa państwa, zbliżone wyznaniem protestanckiem i formą rządu republikańską, powinnyby się sprzymierzyć dążeniami wobec mocarstw katolickiej Europy W istocie parlament angielski już w pierwszych chwilach po ustanowieniu rzeczypospolitej postanowił ofiarować Stanom Jeneralnym przymierze, lecz jeden z posłów jego Dr. Do-

---

[1]) Na głowę jego była nałożoną zapłata w kwocie 1.000 f. ster: był z 50 razy poznany, ale ratował go urok majestatu. Towarzyszący mu wierny sługa przemawiał do ludzi sobie nieznanych: „Król Anglii, mój pan, wasz pan i pan wszystkich dobrych Anglików, znajduje się tu w pobliżu i w wielkiem nieszczęściu. Czy możecie poratować go łodzią?“ Na te słowa pytano tylko: czy zdrów? czy cały? i czyniono wszelkie ułatwienia ucieczki.

rislaus został zamordowany (1649) przez emigrantów Anglików; drugi wrócił, nie otrzymawszy nawet posłuchania. Parlament nie żądał zadosyćuczynienia, mając wówczas do zwalczenia zawikłania domowe i wiedząc o stosunkach pokrewieństwa, jakie łączyły Statudera ze Stuartami. Wilhelm II bowiem (1647—1650) był żonaty z córką Karola I. Nie dziw, że jej bracia znaleźli serdeczne przyjęcie w Hadze; koło nich zbierali się gromadnie wychodźcy „kawalerowie". Przytem młody statuder nie był wcale zwolennikiem rządów republikańskich. Przeciwnie, tak zasmakował w militaryzmie, że po zawarciu chlubnego z Hiszpanią pokoju samowolnie nową gotował wojnę dla wprowadzenia Karola II na tron angielski, zawierał sojusz z Francyą przeciwko Hiszpanii, nie zgadzał się na uchwalone w Stanach Jeneralnych zmniejszenie wojska, opornych sobie kilku członków zgromadzenia uwięził w zamku Loevenstein, posunął silny oddział pod Amsterdam, grożąc miastu oblężeniem. Ale ambitne plany nie przyszły do wykonania, ponieważ Wilhelm II zachorował na ospę i umarł. W tydzień potem wdowa powiła syna, **Wilhelma III.** Uwolnieni z więzienia przywódcy stronnictwa mieszczańskiego przyszli teraz do władzy i rządzić zaczęli bez statudera.

Z tej zmiany korzystając, a zwycięztwami Kromwela ośmielony parlament, ponowił przyjazne kroki, ale już z rozleglejszym od poprzedniego projektem. Poselstwo niezwykle okazałe [1]) udało się do Hagi z propozycyą unii dwu rzeczypospolitych pod jednym rządem. Stany Jeneralne były teraz uprzejme, wyznaczyły komisarzy do układów, osłaniały ambasadę od gwałtowności wychodźców: ale proponowanej unii nie przyjęły. Bo i pocóżby miały zrzekać się niepodległości, tak dzielnie wywalczonej i świeżo (w 1648) przez Hiszpanię uznanej?

Obrażony w dumie narodowej parlament angielski, wymierzył cios dotkliwy przeciwko handlowi i zarobkom Holendrów;

---

[1]) Posłani byli: St. John i Strickland; orszak ich składał się z 40 szlachty i 200 służby. Spotkani i podejmowani byli ze wszelkiemi honorami, ale Jakób, książe Yorku, brat Karola II, spotkawszy się w parku z St. Johnem, strącił mu kapelusz z głowy; kawalerowie angielscy odgrażali się królobójcom; tworzyły się nawet zbiegowiska pospólstwa przed mieszkaniem ambasady tak, że musiano je strażą otaczać.

uchwalił d. 9 października 1651 r. **akt nawigacyjny**, mocą którego towary pozaeuropejskie mogły być do Anglii przywożone tylko okrętami angielskimi, zaś europejskie — angielskimi lub krajowymi, t. j. tego kraju, skąd pochodzi towar; również do kolonij angielskich[1]) płynąć mogły takie tylko okręty, na których załoga w trzech czwartych składała się z rodowitych Anglików. Przepisy te odbierały zarobek statkom frachtowym, jakich mnóstwo posiadała Holandya, zdobywszy sobie we wszystkich krajach nadmorskich sławę najlepszych przewoźników taniością i akuratnością przewozu. Nareszcie akt nawigacyjny obłożył podwójnem cłem ryby, poławiane na wodach brytańskich, a więc pozbawiał zysku rybaków holenderskich, którzy trudnili się połowem na mieliznach morza Niemieckiego, w pobliżu wschodnich brzegów Anglii i Szkocyi[2]).

Holandya była w tym czasie pierwszą potęgą morską (§ 72). Jej okręty, zaopatrzone systematem żagli rozmaitej wielkości i misterną siecią lin, pływały bez wioseł, posługując się wszelkim skośnym, bocznym wiatrem; jej marynarze doszli do zadziwiającej zręczności; admirał van Tromp zdobył zwycięzkie wawrzyny w wojnie hiszpańskiej i posiadał już 20-letnie w bojach morskich doświadczenie. Anglia zaś rozrządzała tak niedostateczną siłą przy własnych brzegach, że dawny wódz Karola I, książe Rupert (§ 96), mógł w r. 1649 z małą eskadrą chwytać przepływające Kanałem (La Manche) okręty kupieckie i dopomagać Irlandczykom w walce z armią Kromwela.

Szczęściem znalazł się niezwykłej dzielności admirał, Robert **Blake** (cz. Blek), purytanin, członek Długiego parlamentu, potem kawalerzysta i wytrwały obrońca fortyfikacyj Tauntonu w wojnie

---

[1]) Wirginii i Barbadoes: koloniści, przychylni Stuartom, wysyłali produkta swoje na holenderskich okrętach.

[2]) Akt nawigacyjny był wniesiony do parlamentu w d. 5 sierpnia 1651 r. przez Whitelocke'a (cz. Uajtlok), znakomitego prawnika; czy przez niego był pomyślany i opracowany? niewiadomo. Już dawniej ukazało się dzieło naukowo-prawnicze „O zwierzchnictwie nad Oceanem", które mogło być pierwszem źródłem pomysłu. Kromwel nie miał udziału w opracowaniu aktu, ponieważ, jak słusznie zauważył Hoenig, chorował wtedy w Edymburgu i maszerował ze Szkocyi pod Warcester. Uczestniczył tylko w głosowaniu, a później w wykonaniu.

z Karolem I. Marynarki jął się w 52-m roku życia, uproszony o pomaganie Kromwelowi w wojnie irlandzkiej. Obeznał się bardzo prędko z nową służbą i pozyskał przywiązanie podwładnych. W zimie 1649 odpędził Ruperta od brzegów Irlandyi i ścigał aż do brzegów Portugalii, aż do Lizbony. Nie mogąc wnijść do portu pod ogniem fortów nadbrzeżnych, chwytał okręty portugalskie, płynące z Brazylii, dopóki król Jan IV nie wypowiedział Rupertowi gościny. W dalszej pogoni Blake przepłynął cieśninę Gibraltarską, zniósł i zatopił całą eskadrę regalistowską w hiszpańskim porcie Kartagenie, oprócz dwu okrętów, z którymi Rupert uwijał się jeszcze na wodach Afryki i Ameryki, ale w końcu uciekł do Francyi. Do lata 1651 r. flaga królewska powiewała jeszcze na skalistych wyspach Scilly: więc Blake potrafił niepraktykowanym dotychczas sposobem zrobić wyłom w murach fortu St. Mary ogniem swoich dział okrętowych i zmusił kawalerów do poddania się.

Te właśnie świetne czyny admirała ośmieliły parlament do uchwalenia aktu nawigacyjnego, a następnie do wydania poleceń wykonawczych: eskadry angielskie schwytały około 200 okrętów kupieckich holenderskich. Odpowiedziała na to prowincya Holandya uzbrojeniem 150 okrętów wojennych ku obronie handlu swojego. Mimo to Stany Jeneralne pragnęły uniknąć wojny i wyprawiły (w grudniu 1651 r.) poselstwo do Londynu, które, pomimo ostentacyjnego przyjęcia, żadnych ustępstw wyjednać nie zdołało. Przeciwnie, zwłoka ta wyszła na pożytek flocie angielskiej, gdyż warsztaty okrętowe i działolejnie pracowały z wytężeniem dniem i nocą. Harry Vane (cz. Wen), członek Rady Stanu i Blake, obmyślelireformę w uzbrojeniu i budowie, mianowicie: powiększyli wagomiar armat i wymiary budujących się nowych okrętów.

I wojna angielsko-holenderska (1652 — 1654), po kilku miesięcznych zatargach i przygotowaniach obustronnych, wybuchła niespodzianie, przypadkowo. W pobliżu piaszczystych wydm Kentu, spotkały się (d. 14 maja 1652) floty angielska i holenderska; niewiadomo z czyjej strony padł pierwszy strzał. Podobno van Tromp, odmówiwszy należnej salutacyi (powitania), żgnął ogniem całego burtu po admiralskim okręcie Blake'go. Po żwawej dwugodzinnej walce musiał jednak cofnąć się ku swoim wybrzeżom z utratą dwu okrętów. Dla usprawiedliwienia „nieszczę-

[redacted]

snej przygody", przybył do Londynu wielki pensyonarz Pauw, ale znalazł tu całą ludność wzburzoną i rząd nieprzystępny żadnemu porozumieniu. Nastąpiło formalne wypowiedzenie wojny (d. 7 lipca).

Obwiniony o niewczesną porywczość van Tromp, otrzymał dymisyę, gdy mu się nie powiodła wyprawa przeciwko Blake'mu, który zabrał 600 łodzi rybackich przy brzegach Szkocyi. Jedyną przyczyną niepowodzenia była burza straszliwa; tymczasem oskarżono admirała niesłusznie, że z 70 okrętów uratował tylko 42. Godnym jego następcą był de **Ruyter.** Ten atakował zwycięzko Anglików pod samym Portsmouth'em, lecz wkrótce potem Blake poraził floty holenderskie pod Dover (8 października 1652 r.). Wtedy powołano znowu van Trompa do naczelnego dowództwa i powiększono mu flotę do 100 okrętów. Blake odważył się uderzyć i na niego pod Dover (10 grudnia 1652) z dwakroć mniejszą siłą (37 przeciwko 73 okrętom): został pobity na głowę). Musiał schronić się do Tamizy, a van Tromp przejeżdżał się swobodnie po całym Kanale, zatknąwszy miotłę na maszcie swego admiralskiego okrętu, żeby okazać, jak czysto wymiótł Anglików.

Fig. 68.



De Ruyter Michael Adrianus z Theatrum Europaeum t. XI.

Blake przyznał się do porażki z zupełną szczerością i żądał sądu na siebie samego, oraz na podwładnych sobie oficerów, ale parlament, przeprowadziwszy śledztwo przez wysłańców swoich, wydał wspaniałomyślne a mądre decyzye: zastąpił stratę nowozbudowanymi lub z kupieckich przerobionymi okrętami i powiększył załogi okrętowe do liczby 30,000 dodając pułki lądowe jenerałów Monka i Dean'a (cz. Din). Już w lutym 1653 r. koło Portland zastąpił Blake drogę Trompowi, gdy ten, mając 75 okrętów wojennych,

przeprowadzał flotę kupiecką o 250 żaglach. Trzy dni (18, 19 i 20) trwała na przestrzeni od przylądka Portland aż do La Hague nieustanna bitwa, chociaż pierwszego dnia Blake postrzelonym został kulą muszkietową. Flota angielska szykowała się już nie w linię, lecz w dywizye, wedle taktyki podpatrzonej u van Trompa. Ten zaś potrafił, walcząc, zasłaniać i prowadzić okręty kupieckie; doprowadził też je do brzegów Holandyi z niewielką stosunkowo stratą. W bitwie 2 czerwca (pod Nieuwport) zginął jenerał Dean, lecz Anglicy zwyciężyli i zaczęli blokować holenderską wyspę Texel, strzegącą drogi do Amsterdamu. To zmusiło Holendrów do wydania nowej bitwy, która trwała przez dwa dni 29 i 30 lipca koło Scheveningen (cz. Skefeningen), a zakończyła się nową porażką, tem dotkliwszą, że van Tromp został raniony śmiertelnie; obok niego zginęło 6,000 ludzi i 24 okręty. Blake odniósł też ranę tylko lżejszą i zachorował na febrę, lecz flota jego mogła bez przeszkody uganiać się za kupieckimi transportami Holendrów, zrządzając niezmierne straty w interesach handlowych. Holandyę kosztowała ta krótka wojna więcej, niż 80-letnia hiszpańska. W Amsterdamie stało pustkami 1,400 domów. Trzeba było prosić o pokój z poddaniem się aktowi nawigacyjnemu, z przyznaniem zwierzchnictwa Anglikom na wodach Brytanii. Floty holenderskie obowiązane były spuszczać flagę nawet przed pojedyńczym okrętem wojennym angielskim. Wielką trudność przy układach tworzyło żądanie, aby dom Orański został usunięty od statuderatu; stanęło na tem, że prowincya Holandya nie zrobi Wilhelma III swoim statuderem i nie zezwoli w przyszłości na oddanie mu naczelnego dowództwa sił zbrojnych; prowincya ta wywierała przeważny wpływ na Stany Jeneralne i pensyonarz jej, znakomity Jan de Witt, był duszą rządu owoczesnego. Zawziętość przeciwko 3-letniemu Wilhelmowi Orańskiemu tłomaczy się pokrewieństwem jego ze Stuartami. Traktat pokoju został podpisany 15 kwietnia 1654 r. w Londynie ze strony Anglii przez „protektora Oliweryusza”, t. j. Kromwela, który dokonał już przemiany w formie rządu i pochwycił władzę najwyższą.

§ **117.** Wojna ta wymagała też i od narodu angielskiego nadzwyczajnych wysileń. W ostatnich bitwach stawało po 100 okrętów z 20 tysiącami majtków i żołnierzy; na pokładach ustawiono 4000 armat spiżowych dalekonośnych. Niełatwo wystarczyć

duszami na takie koszta. Więc też parlament nie przebierał w środkach do zasilenia kas: nakładał ogromne podatki; sprzedawał królewskie dobra, lasy, pałace, galerye obrazów; wreszcie wyszukiwał „delinkwentów" pomiędzy lordami i pomniejszą szlachtą, żeby konfiskować dobra i kapitały za usługi lub chociażby za życzliwe uczucia, królowi świadczone [1]. W zapędzie prześladowań politycznych nie oglądano się na formy sądowe, ani na sprawiedliwość. Zamiast głoszonej wolności, pobożności, czystości wiary chrześciańskiej naród widział i odczuwał tyranię. A czemże był ów ułomny parlament (Rumpparliament), składający się zaledwo ze 150 osób, z których kilkadziesiąt zaledwo bywało na posiedzeniach? Byłato część Długiego parlamentu obranego przed kilkunasty laty (w 1640 r.): czyliż ta część mogła się uznawać jeszcze za reprezentacyę całego narodu? Więc zniechęcenie i rozdrażnienie ogarniało szerokie koła ludności. Mnóstwo skarg przesyłano do Kromwela, który po bitwie uorsterskiej mieszkał w Londynie w pozornej bezczynności.

Czemże był Kromwel dla Anglii? Urzędownie — tylko wodzem armii parlamentu [2] i kolegą posłów, zasiadającym z nimi na jednej ławie; ale wodzem zwycięzkim, władającym jeszcze Irlandyą i Szkocyą przez pozostawionych tam zastępców swoich, ale posłem tak wielkiej powagi, że jego żądań izba nie śmiała odrzucać. Przez zięciów i przyjaciół rządził armią, „modlił się codziennie za wszystkich oficerów", a ta armia była sektą zbrojną, zakonem rycerskim, przypominającym krzyżaków, co większa — była rodzicielką rządu obecnego. Armia właśnie utworzyła (§ 115) i obroniła rzeczpospolitą, przypuszczając, że ta urzeczywistni marzenia o doskonałem społeczeństwie chrześciańskiem. Jeszcze przed straceniem Karola I, mianowicie dnia 20 stycznia 1649 r. wniosła była za pośrednictwem Fairfax'a „życzenie ludu" (agreement of the people), zwrócone do ułomnego parlamentu, aby

[1] Już w 1651 r. skonfiskowano dobra 71 kawalerom, w 1652 podobnego losu doznało 29, a trzecią część wartości wypłacić musiało do skarbu 682 osób.

[2] Raporty swoje adresował do marszałka (speaker) parlamentu i używał zawsze wyrażenia: „Wasza armia"; podpisywał się: „Wasz najposłuszniejszy sługa".

w ciągu trzech miesięcy (do dnia 30 kwietnia) przygotował wybory (sejmiki) i ustąpił miejsca nowemu, kompletnemu parlamentowi, któryby dokonał reformy w sądownictwie zbyt kosztownem i ciemięzkiem, w podatkowaniu, w urządzeniach kościelnych i t. d. Ale nie chciało się posłom tracić swych miejsc w izbie, w radzie stanu, w komitetach rządzących lub kontrolujących: więc zwlekali z oznaczeniem dla siebie terminu rozwiązania się, bardzo powolnie roztrząsali nową ustawę wyborczą, układaną przez Henryka Vane, i sami opracowywali projekty żądanych reform. Tymczasem rządzili, panowali; niektórzy z nich zdobywali dla siebie, dla krewnych swoich wysokie urzędy; niektórzy bogacili się z nadużyć władzy, strasząc niewinnych, lub uwalniając winnych od kary za grube pieniądze. Nieskażoną sławę przechowali tylko najwydatniejsi przywódcy i mówcy (jak Vane, Harrington, Whitelocke i kilku innych).

Więc wojskowi gniewali się na ten parlament, który uporczywie zatrzymuje nielegalną władzę, a bardziej jeszcze zazdrościli, bo pomimo codziennego śpiewania psalmów i nieustannego powoływania się na wolę Bożą pożądali dóbr, pieniędzy, zaszczytów dla siebie, albo dla żon i rodzin [1]).

Przez dwa lata Kromwel zachowywał się wstrzemięźliwie i posłusznie względem parlamentu, obmyślając nową formę rządu. Po dwakroć zgadzał się nawet na zwijanie części wojska dla oszczędności. Wszakże przeniesienie podwładnych mu jenerałów Monka i Deana z całemi dywizyami na flotę w r. 1653 taką przyniosło mu korzyść, że siła morska dostała się pod wpływ jego, kiedy dawniej stanowiła główną podporę parlamentu. Działał powolnie z właściwą sobie przezornością, zanimby się nadarzyła sposobność stanowczego czynu. Rozważając liczebną siłę stronnictw i sekt coraz liczniejszych, rachując się z monarchicznemi uczuciami wielkich mas narodu, mniemał, że wypada mu sięgnąć

[1]) Z jenerałów bezinteresownym okazał się jeden Ireton, odrzucił bowiem ofiarowaną mu przez parlament dotacyę na 2000 fszt. rocznie, Kromwel zaś przyjmował dobra i pałace. Lambert bardzo chciwym był zaszczytów i bogactw, a jego żona ubliżyła nawet córce Kromwela Bridget, owdowiałej po Iretonie, wyprzedzając ją na spacerze w parku. Wtedy to Fleetwood wynurzył swoje współczucie i oświadczył się o rękę pokrzywdzonej.

[redacted]

po koronę królewską i nową założyć dynastyę; lecz biegły prawnik Whitelocke przekonał go w poufnej rozmowie, że odbudowanie monarchii możliwemby było tylko pod imieniem Karola II.

Nareszcie chwila stanowcza nadeszła: dnia 20 kwietnia 1653 roku.

Pod naciskiem petycyi wojska parlament oznaczył [1]) termin rozwiązania się własnego na dzień 3 listopada 1654 r., a więc bardzo odległy. Jednakże i w tym terminie posłowie nie chcieli mandatów swoich utracić, albo nawet puszczać się na niepewne losy wyborów. Więc gotowali nowe prawo wyborcze z takiem zastrzeżeniem, iż oni wszyscy, w liczbie około 150, mają wnijść do nowego parlamentu bez poddawania się głosowaniu na sejmikach; naród zaś będzie mocen obrać 250 posłów nowych, komplet bowiem składać się miał z 400 reprezentantów Anglii, do których przyłączyć się miało po 30 reprezentantów Irlandyi i Szkocyi. Tym sposobem miał się utworzyć parlament Wielko-Brytański z 460 posłów w liczbie ogólnej. Oficerowie nie godzili się na to przymusowe utrzymywanie znienawidzonego Rumpparlamentu. Kromwel zaprosił do swego mieszkania wybitniejszych przywódców jednego i drugiego stronnictwa na wspólną naradę [2]), która przeciągnęła się późno w noc, lecz nie doprowadziła do porozumienia. Gdy więc wczesnym rankiem parlament zabrał się do roztrząsania swojego „bilu o reformie”, nadszedł oddział wojska i stanął przy drzwiach, a Kromwel zasiadł na swojem miejscu poselskiem. Wysłuchawszy kilku mów, które go nie zadowolniły, sam zażądał głosu i w ostrych wyrazach wyrzucał posłom ich samolubstwo i grzechy. Wskazując palcem lub wzrokiem, nazywał jednego pijakiem, drugiego rozpustnikiem i oświadczał, że Bóg wybierze godniejsze narzędzia do spełnienia zamiarów swoich. Wśród protestacyj i oburzenia izby Kromwel, wyszedłszy w kapeluszu na środek, rozkazał jenerałowi Harrison, aby oczyścił salę. Wnet weszli muszkieterowie, Harrison ujął pod rękę marszałka (speaker) i sprowadził go z podwyższenia; laskę Krom-

---

[1]) Jeszcze w 1651 r. dnia 18 listopada.

[2]) Jenerałowie Lambert i Harrison zachęcali go do rozpędzenia parlamentu już dawniej.

wel kazał wynieść jako „zabawkę”. Po południu nastąpiło rozwiązanie Rady Stanu; prezydujący w niej Bradshaw i kilku członków protestowali, lecz oporu stawiać nie mogli.

Załatwiwszy się w ten sposób z resztkami Długiego parlamentu, Kromwel nie zwrócił narodowi wolności obierania posłów, nie zwołał sejmików, lecz sam, za radą i zgodą 13-tu oficerów wyższych, obrał 144 osób z różnych hrabstw, z Irlandyi 6-ciu i ze Szkocyi 5-ciu, rozesłał im „wezwania“ i kazał stawić się w „białym” pałacu, niegdyś królewskim (Whitehall) na dzień 4 lipca [1]). Stawili się wszyscy i otrzymali bilety wejścia do sali, w której krzesła były ustawione dokoła długiego stołu. Otoczony oficerami Kromwel, stanąwszy pod oknem środkowem, wypowiedział długą, przeplataną tekstami biblijnemi mowę. Usprawiedliwiał swój czyn a raczej zamach stanu wolą Bożą; wyliczał zwycięztwa, odniesione podczas wojny domowej, jako dowód błogosławieństwa Bożego; wmawiał słuchaczom, że Bóg ich powołuje do objęcia władzy najwyższej nad ludem, byleby tylko zrozumieli posłannictwo swoje. Nazajutrz zgromadzenie to zasiadło w Izbie Gmin i nazwało się parlamentem. Rojaliści przezwali je szyderczo **parlamentem Barebone'a**, najśmieszniejszego z członków, handlarza skór [2]), przymawiając, że wszyscy są mu podobni; inni nadawali mu nazwę **Małego parlamentu**, z powodu szczupłej liczby członków; właściwie zaś było to zgromadzenie „mężów zaufa-

---

[1]) Wezwania te brzmią w skróceniu: „Ponieważ po rozwiązaniu ostatniego parlamentu wynikła potrzeba zapewnienia pokoju, bezpieczeństwa i dobrego rządu dla obecnej Rzeczypospolitej, więc w tym celu zostały przezemnie za wiedzą mojej Rady Oficerskiej zamianowane różne osoby, znane z bojaźni Bożej, wierności i uczciwości, aby powierzyć ich pieczy wielkie brzemię spraw tak ważnych.... Ja, Oliwer Cromwell, wódz jeneralny i komendant naczelny wszystkich wojsk i sił, zaciągniętych, oraz mających się wystawić w tej Rzeczypospolitej, niniejszem wzywam i powołuję Pana...., który jesteś jedną z osób zamianowanych, abyś stawił się osobiście w sali Rady... w Whitehall.... na dzień 4 lipca, nadchodzącego bezpośrednio po dacie poniżej wyrażonej, aby objąć rzeczony urząd, na którym... masz Pan z mocy niniejszego powołania i nominacyi, służyć jako poseł z hrabstwa. Od tego nie wolno będzie Panu wyłamywać się. Dan za moim podpisem i pieczęcią dnia 6 czerwca 1653 roku“.

[2]) Barebone znaczy: goła kość; wyśmiewano go już od r. 1641, kiedy przed sektą Brownistów wystąpił z mową, że nie można dobrze wielbić Boga z „Księgi Modłów“ anglikańskiej; nazywano go też „bogochwalcą“ (Praise-God).

nia", czyli z francuska, notablów, ludzi znakomitszych w każdem hrabstwie. Znajdowali się tu i słynni prawnicy, i wysocy urzędnicy, i poważni właściciele dóbr z prowincyi.

Zaczynając każde posiedzenie modłami, ten parlament brał się pilnie do opracowania pożądanych reform. Pozostałe po poprzednikach projekty praw przyszły pod roztrząsanie, mianowicie: zniesienie sądu kanclerskiego [1]), zniesienie dziesięcin oddawanych duchowieństwu, i odebranie większym właścicielom wpływu na mianowanie proboszczów (kollatorstwa); wreszcie ułożenie jedynej księgi (kodeksu) praw w języku angielskim. Ale brakowało tu ludzi fachowych. W ciągu rozpraw wynikły zacięte spory pomiędzy prawnikami, właścicielami większych dóbr ziemskich i sekciarzami. Do tych ostatnich przyłączył się jenerał Harrison, anabaptysta. Kromwel, zapobiegając wzrastającemu roznamiętnieniu, dał poznać, że parlament powinien się rozwiązać. Więc marszałek z większością członków przyszedł dobrowolnie do Whitehall, żeby złożyć akt rezygnacyi. Nie obyło się jednak bez muszkieterów: wprowadził ich do izby pułkownik, kiedy mniejszość nie usłuchała wezwania do rozejścia się.

We cztery dni później, 16 grudnia 1653 r. zaszedł znowu dziwny wypadek: pomiędzy „białym pałacem" a Westminsterem stanęło na ulicach we dwa szpalery wojsko, przejechał Kromwel, otoczony gwardyą i świetnym orszakiem, w sali kanclerskiej wstąpił na podwyższenie, powitany przez wysokich urzędników, poczem jenerał Lambert zaniósł do niego w imieniu trzech narodów, Anglików, Irlandczyków i Szkotów, prośbę, aby objął najwyższy urząd, z mocy nowej konstytucyi, która czyniła go dożywotnim **Lordem Protektorem**, powierzała mu władzę prawodawczą spólnie z obieralnym na trzy lata parlamentem i władzę wykonawczą z pomocą rady stanu o 15-tu członkach, wreszcie wyznaczała stałe podatki na utrzymanie 30000 wojska lądowego i floty. Po odczytaniu tej ustawy, zwanej „Instrumentem rządu", Kromwel wykonał i podpisał przysięgę, nakrył głowę kapeluszem, usiadł na ozdobnem krześle, przyjął miecz państwowy, miecz lorda-

[1]) Zalegało w nim 23 spraw, a wymiar sprawiedliwości był nader dla stron kosztowny, pochłaniał czasem całe ich mienie.

majora i pieczęć kanclerską, powołując się w przemowie na wolę Bożą i odjechał do królewskiego pałacu, gdzie w sali bankietowej kapelan jego wygłosił stosowne kazanie.

Tak więc Kromwel stał się monarchą, chociaż bez tytułu, ale z potęgą większą od dawnej królewskiej. Zamieszkał też w pokojach królewskich, otoczył się dworem. Rozprawiał wprawdzie poufale, przy fajeczce, z dawnymi przyjaciółmi, nieznanych sobie sekciarzy przyjmował z prostotą i przy pożegnaniu prosił o dalsze odwiedziny; ale każdy musiał przechodzić przez meldunki licznej służby. Koszta na utrzymanie tego dworu wynosiły 150,000 f.szt. rocznie.

Gdy ogłoszono i otrąbiono po hrabstwach nową formę rządu, urzędnicy i sędziowie poddali się jej z uległością; masa ludu pozostała też w biernem posłuszeństwie: więc porządek państwowy utrzymał się. Ukazały się jednak i zatrważające objawy oburzenia lub niechętnych dla Kromwela uczuć. Regaliści-kawalerowie przeciwko niemu teraz zwrócili całą nienawiść i wszystkie usiłowania swoje: spiskowali na jego życie [1]), zrobili nawet próbę — nieudatną — jawnego rokoszu [2]). Sekciarze oskarżali go w kazaniach o sprzeniewierzenie się Chrystusowi Panu. Co gorsza, w wojsku znaleźli się oficerowie buntowniczego ducha, a na-

---

[1]) Wymieniamy kilka spisków znaczniejszych: 14 lutego 1654 naradzało się 11 regalistów w karczmie; aresztowano ich; mimo to 23 kwietnia ukazała się proklamacya niby Karola II, a 20 maja policya aresztowała znów 5-u regalistów, z których jeden, pułkownik Gerard, został na śmierć skazany. W 1655 r. Overton, komendant m. Aberdeen w porozumieniu z trzema pułkownikami chciał schwytać jenerała Monka, komenderującego w Szkocyi, i następnie wkroczyć do Anglii dla poparcia republikanów zniechęconych (Bradshaw'a i Haslerig'a). Przejęto jego list, w którym nazywał protektora „małpą króla, monetą fałszywą o wizerunku złotym i nosie miedzianym“. Dostał się za to do Tower. Jeszcze gwałtowniej występował major Wildmann. W r. 1657 r. dnia 9 kwietnia w Londynie zebrała się kupa wyznawców 5-ej monarchii „Chrystusowej“ i szła przez ulicę z chorągwią; śledztwo wykryło udział admirała Lawsona, jenerała Harrisona i kilku pułkowników; wszyscy zostali uwięzieni.

[2]) 200 kawalerów wpadło dnia 11 marca 1655 r. do m. Salisbury i kazali szeryfowi ogłaszać królem Karola II, ale mieszkańcy nie śmieli przyłączyć się do nich; podobnież bez skutku próbowali podburzyć okolice, aż po trzech dniach zostali pobici przez oddział wojska; kilkudziesięciu jeńców, między nimi lord Penruddock, poszli na szafot.

wet jen. Harrison, towarzysz wszystkich zwycięztw, przyjaciel i współwinowajca w przestępstwie rozpędzania parlamentów, odmówił protektorowi uznania i przysięgi. Kromwel przez szpiegów wykrywał spiski, winnych kazał sądzić w trybunałach nadzwyczajnych z pogwałceniem Wielkiej Karty Swobód [1]), a kawalerów prześladował środkami policyjnymi i kontrybucyą, Harrisonowi odebrał komendę i kazał mieszkać na wsi, w dobrach własnych.

Uprawnić władzę protektora, przywłaszczoną samowolnie, mógłby tylko parlament: więc też Kromwel zapowiedział otwarcie nowego parlamentu na pamiętny z dwu jego zwycięztw dzień 3 września. Nie łudził się jednak nadzieją, by oświadczyć się mogli przychylnie posłowie całego narodu wolno obrani. Liczył tylko na dawne stronnictwo parlamentarne i ograniczył wolność obioru ustawą wyborczą, ułożoną podług bilu reformy Henryka Vane w ten sposób, że nie mógł zostać posłem żaden obywatel, który działał lub mówił przeciwko sprawie parlamentu od dnia 1 stycznia 1642 r., czyli od początku wojny domowej, ani żaden ubogi człowiek, posiadający mniej niż 200 f. szt. majątku, ani żaden katolik. Miał to być pierwszy parlament Wielko-Brytański, lecz w Irlandyi nie wolno było obrać ani jednego Irlandczyka w Szkocyi i w Anglii nikogo z regalistów lub z krańcowych sekciarzy, przeciwników własności. Ograniczoną też była pełnomocność obieranych posłów tym warunkiem, że nie wolno im będzie zmienić ustanowionego rządu w jednej osobie (Kromwela). Ale te wszystkie ostrożności chybiły celu, obrany bowiem wedle tych przepisów parlament w r. 1654 zabrał się odrazu do przejrzenia konstytucyi protektoratu. Kromwel, zamknąwszy przed posłami salę posiedzeń, sprowadził ich do Whitehall 12 września, dał im surowe napomnienie i oświadczył, że nie pozwoli na żadne rozprawy, dopóki nie dadzą zapewnienia piśmiennego, że prawowitości władzy jego zaprzeczać nie będą. Czwarta część zgromadzenia odmówiła stanowczo podpisów; inni podpisali z długiem ocią-

[1]) Sędziom (w r. 1655) robiąc wymówki z powodu sprawy kupca Cony który ceł nielegalnych nie płacił, powiedział wyraźnie: „Wasza Wielka Karta nie ma nic do czynności moich; to, co robię zmierza do bezpieczeństwa Rzplitej Kto was uczynił sędziami? Czy macie jaką inną władzę prócz tej, jaką ja wam nadałem?

ganiem się i zostali wpuszczeni do Izby za biletami. Nie okazali wszakże usłużności Kromwelowi: zmniejszyli oznaczoną przez niego sumę na utrzymanie wojska i floty [1]), krytykowali jego rozrządzenia; chcieli uszczuplić władzę jego; nie tykając określeń 1-go artykułu, roztrząsali dalej konstytucyę, zmienili ją w wielu szczegółach i uchwalili, że w takiej postaci Kromwel przyjąć ją musi. Nie przyjął, lecz pośpieszył na 12 dni przed terminem rozwiązać parlament mową, zaprawioną gorzkimi wyrzutami [2]).

W obec takich i wielu podobnych objawów, nie mogąc rachować na życzliwość żadnego stronnictwa, protektor zdecydował się na rządy militarne: podzieliwszy Anglię na 12 okręgów, wyznaczył tyluż „jenerał-majorów" (major-generals) do komenderowania milicyą, która miała pobierać żołd, jak wojsko regularne, z dziesięciny nałożonej na kawalerów. Jenerałowie obowiązani byli czuwać nad moralnością ludu, pilnować święcenia niedzieli, nie pozwalać na widowiska teatralne, na walki kogutów, na rozpustę i pijaństwo, niedopuszczać zbiegowisk i tumultów, wreszcie—co najważniejsza—rozbrajać papieżników, regalistów i wszystkich tych, którzyby pokój w narodzie zamącić mogli. Władzę mieli niezmierną, jakiej Karol I nie wywierał nawet w drodze nadużycia: nakładać na regalistów-kawalerów dziesięcinę od ich dochodu i w tym celu śledzić intratę z ich dóbr, formować listę osób podejrzanych o złe zamiary (malignants), więzić bez sądu i uwalniać z więzienia wedle własnego zdania. Łagodził wprawdzie Kromwel tę militarną tyranię przez dobór ludzi szanownych na urzędy generał majorów i przez praktykowanie tolerancyi w zakresie rozleglejszym, niż wszystkie dotychczasowe parlamenty, gdyż pozwolił osiedlać się żydom i zbudować w Londynie pierwszą od czasów Edwarda I synagogę. Ale duchowieństwo anglikańskie nie mogło jednak publicznie ani nabożeństwa odprawiać, ani kazań miewać, ani trudnić się wychowaniem dzieci; podatki były pobierane nielegalnie i dziesięciny ściągano w grubych

---

[1]) Ze 120000 na 60000 f.st. miesięcznie.

[2]) Według „Instrumentu" nie wolno było rozwiązywać, albo odraczać parlamentu przed upływem 5-u miesięcy od dnia otwarcia; Kromwel zaś rozwiązał dnia 2 stycznia 1655 r., rachując miesiąc na sposób żołnierski po 28 dni.

sumach (po 60000 f.ster.); szpiegostwo rozrzuciło swą sieć na kraj cały, a purytańska pobożność odbierała ludowi wesele, gdy raz w ciągu całych 6-u miesięcy zakazane były wszelkie zgromadzenia, nie wyjmując wyścigów konnych.

Oburzenie zwiększało się nie tylko w stronnictwach krańcowych, ale też między dawnymi członkami rumpparlamentu, twórcami republiki. Prezes królobójczego sądu Bradshaw (§ 96), dostawszy dymisyę, pracował nad urządzeniem rokoszu; H. Vane ogłaszał pisma potępiające „tak zwanego" protektora i został uwięziony w tym samym zamku na wyspie Wight, gdzie niegdyś przebywał Karol I. Zamachy spiskowców ponawiały się coraz częściej. A tymczasem, pomimo zwiększonych dochodów, długi skarbowe urosły do 700.000 f.ster. W roku następnym, 1656-m, Kromwel uznał potrzebę zwołania parlamentu i rozpisał sejmiki.

Jenerałowie-majorowie używali namowy i groźby, żeby nakłonić wyborców do głosowania na wiernych Kromwelowi kandydatów; jednakże w zgromadzonym dnia 17 września 1656 roku jednoizbowym parlamencie znalazła się znaczna liczba przeciwników. Wykluczono ich poprostu — około 100 osób [1]). Postawieni przy drzwiach żołnierze wpuszczali tylko za kartami, wydanemi przez radę stanu. Przetrzebiony i przygnębiony tym sposobem parlament okazał pożądaną powolność i usłużność względem Jego Wysokości, gdy zaś przywieziono do mennicy zdobycz z hiszpańskiej srebrnej floty, zawotował nawet 400.000 f.ster. na koszta dalszej wojny. Kromwel ze swej strony przyzwolił na zniesienie urzędu jenerał-majorów. Znowu tedy stanęła kwestya formy rządu. Wniesiono „remonstracyę" [2]) za przywróceniem dawnej monarchii i z dwu izb. Parlament przyjął ją życzliwie i, pokrzepiwszy ducha postem (23 lutego 1657 roku), przystąpił do opracowania odpowiednich artykułów; po 24 posiedzeniach uchwalił nową ustawę czy „stałą formę rządu" [3]). Przedłożył ją Krom-

[1]) Na mocy artykułów 17 i 21 ustawy, które pozwalały usunąć z czterech z kolei parlamentów ludzi niebezpiecznych dla rzeczypospolitej i nieznanych z pobożności, prawości, bogobojności.

[2]) Podpisał ją jeden z aldermanów ratusza londyńskiego, Krzysztof Pack.

[3]) 123 głosami przeciwko 62, więc opozycya była jeszcze znaczna.

welowi zanosząc „prośbę pokorną”, aby przyjąć raczył władzę i tytuł króla Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Ale w tymże czasie oficerowie oświadczali wyraźnie i otwarcie swój wstręt do monarchii [1]). Kromwel, zapewniając ich, że korona znaczy dla niego osobiście tyle, co pióro na kapeluszu, zaznaczał tylko potrzebę „ustalenia” rządu. Zażądał więc od parlamentu wyznaczenia komisarzy do spólnych z nim narad, przez półtora miesiąca słuchał różnych wywodów, przemawiał zagadkowo, ogłaszał konferencye drukiem dla zbadania opinii narodu, wahał się, odkładał po razy kilka odpowiedź swoję, a wreszcie przyjął całą ustawę bez artykułu 1-go t. j. bez tytułu królewskiego. Nastąpiło potem (dnia 26 czerwca 1657 r.) uprawnienie przywłaszczonej władzy najwyższej, a raczej ufundowanie prawowitego **drugiego protektoratu** w sali pałacu Westminsterskiego. Kromwel otrzymał od marszałka (speaker) płaszcz, gronostajami obramowany, miecz państwowy, berło szczerozłote i bogato oprawną biblię, i zasiadł pod baldachinem na krześle kamiennem, które było dawniej tronem królów szkockich. Po wykonaniu przysięgi na wierność prawom posłowie w sali i lud na ulicy wykrzykiwali wiwaty dla Lorda-Protektora Anglii, Irlandyi i Szkocyi. Do dawnej władzy przybyło mu prawo mianowania następcy. Jenerał Lambert odmówił uznania i przysięgi posłuszeństwa, więc postradał wszystkie urzędy.

§ **118.** Jeśli, pomimo tylu pogwałceń prawa i swobód narodowych, Kromwel osiągnął rozgrzeszenie i tryumf, przypisać to należy świetnym skutkom polityki jego zagranicznej.

Odrazu, już w 1654 r. poczynił on kroki do utworzenia koalicyi wszechprotestanckiej w Europie. Chociaż dogodnie mu było zabawiać naród swój zwycięztwami Blake'go, chętnie jednakże zawarł pokój z Holandyą i nie domagał się od niej wcale poddania się pod jeden rząd z Anglią. Do Szwecyi wysłał posła [2]), „po-

---

[1]) Przyszło do Whitehall około stu oficerów ze wszystkimi jenerałami; niektórzy dali się później nakłonić do monarchii ale nieprzekonanymi pozostali: zięć Kromwela Fleetwood i szwagier Desborough (cz. Disboro). Twierdzili oni, że przyjęcie tytułu królewskiego wyjdzie na pożytek Karolowi II, na Kromwela zaś i na całą rodzinę jego ściągnie zgubę nieochybną. Podobno korona była już gotową i przywiezioną do Whitehall.

[2]) Whiteocke'a.

chylając z uszanowaniem czoło bruzdami od hełmu pokrajane", przed córą Gustawa Adolfa i ofiarując jej przymierze. Krystyna robiła uszczypliwie uwagi o królobójczej rzeczypospolitej i o mnogości sekt w Anglii, o Kromwelu wszakże mówiła z wysokiem uznaniem i porównywała go z pradziadem swoim Gustawem Wazą. Traktat został zawarty (d. 28 maja 1654), a chociaż w miesiąc potem królowa złożyła koronę, lecz jej następca Karol X Gustaw goręcej wziął do serca ideę Kromwela, odwiedził jego posła w mieszkaniu i z nim samym ożywioną prowadził korespondencyę, wreszcie zawarł traktat (d. 5 lipca 1656), zapewniający obywatelom obu państw wszelkie ułatwienia w stosunkach cywilnych i korzyści handlowe kosztem Polski.

Za to w czasie wojny szwedzko-polskiej popierał go Kromwel notami, pisanemi do „Wielkiego" elektora brandeburskiego i do Gdańszczan, podburzając ich przeciw królowi polskiemu [1]). Na wspieranie dysydentów w Polsce i Czechach były zbierane składki w Anglii.

Rząd sabaudzki [2]) nakazał poddanym swoim waldensom, aby w ciągu trzech dni ustąpili z wiosek swoich w dolinach Piemontu, a gdy oni, wypraszając się, nie spełnili rozkazu, wszedł oddział wojska i wypędzał ich brutalnie, bijąc lub nawet zabijając (1655). Wygnańcy schronili się w górskich kryjówkach na granicy szwajcarskiej, doznawali głodu, zimna, chwytali w rozpaczy za broń. Kromwel okazał im gorące współczucie: zarządził w Anglii składkę publiczną, która przyniosła wkrótce 40,000 fun. szter.; wysłał do księcia posła z listem perswadującym, a do protestanckich kantonów Szwajcaryi drugiego z zachętą do udzielenia

---

[1]) W liście do Karola X Gustawa z r. 1655 Kromwel, porównywając go z Filipem Macedońskim, winszuje mu tego najbardziej, że orężem swoim wyrwał Polskę z pod władzy papiezkiej i że zawarł pożądane dla wszystkich protestantów przymierze z elektorem brandeburskim. W liście do konsulów i senatorów rzplitej Gdańskiej z r. 1657, wstawiając się za jeńcem szwedzkim Königsmarkiem, wyrzuca im, że wolą stać po stronie Polaków, niż dopomagać Szwedom, radzi zaś obrać drogę zgodniejszą z obowiązkami względem religii (protestanckiej), a właściwszą do utrwalenia stosunków handlowych z Anglikami.

[2]) Za nieletniego Karola Emanuela II, sprawowała rządy jego matka Krystyna Franciszka.

zbrojnej pomocy nieszczęśliwym; wzywał wszystkich władców protestanckich, nie zapominając nawet o księciu siedmiogrodzkim, aby się połączyli w zbiorowej interwencyi; proponował rządowi francuzkiemu, aby zajął tę część Sabaudyi w swoje posiadanie.

Lepiej wszakże od tych poselstw i depesz wymownych poskutkowało ukazanie się floty angielskiej po raz drugi na morzu Śródziemnem. Blake płynął wzdłuż brzegu włoskiego i posyłał wezwania tym rządom, które udzielały opieki flotyli księcia Ruperta, aby zapłaciły wynagrodzenie za szkody, handlowi angielskiemu zrządzone. Oficer jego ukazał się w Rzymie i takiego narobił popłochu, że mu wypłacono sporą sumę, a skarb Loretański usunięto od brzegów Adryatyku. Podobnież opłacił się W. Książę Toskany, lecz nie zgodził się na wybudowanie kościoła protestanckiego we Florencyi. Z Livorno popłynął Blake pod Tunis i spalił całą flotę deja w porcie, bronionym przez dwie fortece (Goletta i Porto-Ferino). Nawiedził później Maltę i przedefilował koło Tulonu. Mazarini uznał, że należy dogodzić Kromwelowi, i pośrednictwem swojem przyprowadził księcia Sabaudyi do zawarcia ugody z waldensami w Pinerolo (1655).

Była mowa o tworzeniu ligi ze wszystkich narodów protestanckich i o zwołaniu do Anglii soboru wszystkich wyznań protestanckich.

Obok tego idealnego celu, Kromwel miał też na oku materyalne korzyści Anglii: więc układał się ze Szwedami przeciwko protestantowi królowi duńskiemu, żeby uzyskać dla okrętów angielskich wolne przejście przez Sund bez poboru cła [1]), i targował się o przymierze z najpotężniejszymi rządami katolickiemi—hiszpańskim i francuzkim. Przechylił się nareszcie na stronę ostatniego i postanowił zaatakować osady hiszpańskie w Ameryce. Uzbroiwszy flotę, dał zapieczętowane instrukcye admirałowi Wil-

---

1) Żądał Bremy za pomoc wojskową, ale król szwedzki Karol X Gustaw nie zgadzał się na takie ustępstwo; proponował natomiast inne miasta lub wyspy niemieckie i duńskie przy brzegach morza Niemieckiego, albo nawet fortecę wiślaną „Głowę“ (Weichselhaupt) pod Gdańskiem w r. 1657; Kromwel nie zgodził się na te fantastyczne oferty.

liamowi Penn, z rozkazem, aby je otworzył na oceanie. Niespodzianie tedy, znienacka wylądowali Anglicy na Hispanioli (Haiti), lecz ponieśli od Hiszpanów porażkę; niepomyślnie też kusili się o San Domingo; ale bez przeszkody zajęli żyzną, chociaż niezaludnioną wówczas wyspę **Jamajkę** (1655), która ma bez porównania większą wartość od wysp Barbados, dawniej (1628 r.) zajętych, i która do dziś dnia należy do Anglii.

Oburzeni tą „przewrotnością podstępną" Hiszpanie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie od zasilenia pieniędzmi Karola II Stuarta, Kromwel zaś zawarł traktat z Mazarinim pod warunkiem że Karol z bratem Jakóbem i wiernymi lordami nie będą mogli mieszkać we Francyi (tak samo jak w Holandyi). Odtąd szczupły dwór króla-wygnańca przeniósł się do m. Kolonii. Projektowana wyprawa do Irlandyi nie dała się wykonać. Tymczasem Hiszpanie ponosili wielkie straty od admirała Blake, który, stojąc pod Kadyksem, czatował na płynące z Ameryki galiony. Dwie zostały schwytane z ładunkiem srebra przez kapitana Staynera, sam zaś Blake ruszył ku wyspie Teneryfie, dowiedziawszy się, że cała flota srebrna schroniła się w porcie Santa Cruz; tu, pomimo potężnych fortyfikacyj, zuchwałym atakiem zniszczył ją do szczętu. Tryumfujący i groźny wracał potem do Anglii. Widniały już maszty okrętów w porcie Plymouth'u, gdy ciężka choroba, zaostrzona cierpieniem od ran, sprowadziła mu skon. Cały naród opłakiwał wielkiego wojownika i bezinteresownego, czystego duchem patryotę; uczcił go też wspaniałym pogrzebem i chlubnym grobem w opactwie Westminsteru (1657).

Kromwel przeniósł teraz akcyę wojenną na ląd: zawarłszy nowy traktat ściślejszego przymierza z Francyą, posłał korpus 6-tysięczny, który, jak wiemy, przyczynił się wielce do zadania ostatecznej porażki Hiszpanom w bitwie na wydmach Dunkierki i do zdobycia miasta. Sam król arcy-chrześciański, Ludwik XIV, wręczył klucze od bram lordowi Falconbridge (cz. Falkonbrydż), posłowi i zięciowi Kromwela (1658). Pisywał też listy pełne uszanowania i uprzejmości; złożył powinszowanie zwycięztw przez posła swego.

Nigdy jeszcze Anglia nie miała takiego znaczenia wśród mocarstw; nigdy jej królowie nie używali takiej powagi w Euro-

pie, jak ów „królobójca", który nie przyjął korony. Naród odczuwał zadowolenie szlachetnej dumy: więc płacił bez oporu większe, niż Karolowi I, podatki, utrzymywał 30,000 stałego wojska, oprócz 80,000 milicyj, i pomnażał floty. Mógł zatem Kromwel w mowach swoich parlamentarnych powoływać się zasadnie na tę uległość narodu, jako na objaw przychylnej dla siebie woli Bożej: a jednak w sprawie „ustalenia rządu", oczekiwał go nowy zawód".

Parlament był odroczony do d. 20 stycznia 1658 celem zorganizowania izby „drugiej". Kromwel rozesłał zaprosiny do lordów, ale dwaj tylko stawili się w Londynie. Trzeba było stworzyć Izbę Wyższą z jakichś nowych elementów: więc Kromwel zamianował 61 swoich jenerałów, pułkowników, urzędników. Otwierając sesyę tak ukompletowanego parlamentu, rozpoczął swą mowę, naśladując króla, od słów: „Lordowie moi i szlachetni mężowie Izby Gmin!" Ale w parę dni później Izba Gmin nie przyjęła deputacyi od owej Wyższej Izby, gdyż nie przyznawała jej prawa nazywać się lordami. Nawet ulicznicy przeprowadzali tych nowych przedstawicieli arystokracyi szyderstwami. Wypominano, że jeden był dawniej szewcem, drugi pisarczykiem i t. p. Wywiązały się drażliwe rozprawy, wszystkie stronnictwa rzuciły się do niebezpiecznej dla rządu agitacyi i po dwu tygodniach (4 lutego) Kromwel musiał rozwiązać ten ostatni parlament, odwołując się do Boga o rozsądzenie: na kogo ma spaść ma wina złamania ustawy państwowej?

Policya wykryła nowy spisek regalistów i dwie głowy spadły na rusztowaniu. Kawalerowie nietylko wydaleni zostali z Londynu, ale mieli sobie wzbroniony wyjazd z wiejskich siedzib swych na odległość większą nad 5 mil w promieniu. Kromwel, wezwawszy do siebie oficerów, wymógł na nich przysięgę bezwarunkowego posłuszeństwa i wierności, ale podejrzanych usunął z armii i sam w nocy obchodził warty swojego pałacu. Tak na militarnym despotyzmie zakończył swe panowanie, zdobyte gwałtem siły zbrojnej. Bo w tymże 1658 r., w dniu 3 września, upamiętnionym dwoma zwycięztwami, zmarł, przeznaczywszy protektorat dla mniej uzdolnionego, ale starszego syna, Ryszarda.

Budowa jego nie utrzymała się: w ciągu roku runął protektorat, a w ciągu dwu lat rzeczpospolita. Oba przewroty dokonały się łatwą do zrozumienia drogą. **Ryszard Cromwell,** dobroduszny wieśniak, zaprzyjaźniony z sąsiadami kawalerami, ani umiał, ani chciał walczyć o władzę. Oficerowie poróżnili się z parlamentem dwuizbowym, zabrali pod swe rozkazy nawet gwardyę pałacową i w porozumieniu z republikanami wymogli zwołanie posłów dawnego **Rump-parlamentu.** Było tych zaledwie 42-ch przy życiu; zasiedli oni dawne swe miejsca d. 7 maja 1659 roku w zamiarze objęcia władzy najwyższej tak, jak przed 10-ciu laty. Ofiarowali oni spłatę długów prywatnych i datek pieniężny Ryszardowi, a ten zrzekł się formalnie protektoratu i odjechał do wiejskiej swej rezydencyi (1659).

Regaliści podnieśli głowę i zbrojną ręką opanowali jedno miasto (Chester), ale pobił ich Lambert, zebrawszy pod swą komendę 7,000 żołnierza. Ocalił wprawdzie raz jeszcze rzeczpospolitą, lecz nie chciał poddać się pod władzę marszałka „Rumpu"; przeciwnie, oficerowie jego przesłali petycyę o nietykalności urzędów wojskowych. Obie strony zabierały się do walki w Londynie; Lambert miał już dosyć doświadczenia; obsadził wnijścia do Westminsteru swoimi żołnierzami i rump-parlament zebrać się nie zdołał.

Wtedy obrażeni posłowie i stary marszałek Lenthal wezwali na pomoc **Monk'a.** Jenerał ten, pozostawiony przez Kromwela 1652 r. w Szkocyi, którą utrzymywał w posłuszeństwie orężem i wyrozumiałem postępowaniem, wyruszył przeciwko Lambertowi, odciągnął mu wszystkich (7,000) żołnierzy bez boju, wszedł do Londynu i udzielił opieki rump-parlamentowi. W masach ludności objawiało się zniechęcenie do rzeczypospolitej: więc przywołani zostali dawniejsi posłowie, których wydalił pułkownik Pride w 1648 (§ 96). Tym sposobem odrodził się dnia 21 lutego 1660 r. **Długi Parlament** z większością prezbyteryańsko-monarchiczną. Rozwiązał się on (16 marca) mimo protestacyi independentów i republikanów, uchwaliwszy zwołanie nowego, wolnoobranego parlamentu. Szybko odbyły się sejmiki i d. 25 kwietnia zgromadziła się już ta wolna reprezentacya narodu, zwana jednakże nie parlamentem, ale konwencyą; ona to d. 1 maja uchwa-

liła przywrócenie monarchii wśród radosnych objawów, bicia w dzwony, illuminacyj, okrzyków ludu. Niezwłocznie też przybył Karol II Stuart.

§ **119.** Nie rozumiemy jeszcze tego burzliwego dwunastolecia. Widzieliśmy dotąd ludzi czynu i pomiędzy nimi jednego potentata, ale niedostatecznie znamy idee, które nimi poruszały. Musimy poznać potentatów myśli, którzy dyktowali im, co i jak mają czynić?

Najsilniejszym motorem woli dla owoczesnego pokolenia było uczucie religijne, rozbujałe pod wpływem Biblii, a szczególnie Starego Testamentu, czytanego pilnie przez masy wedle obyczaju protestanckiego i przy podnieceniu rewolucyjnem. W rozumieniu ksiąg świętych zachodzi wielka rozmaitość. Krystyna, królowa szwedzka, zapytywała ironicznie posła Whitelocke'a: „Jaką religię wyznajecie w Anglii? Powiadają ludzie, że macie tam: luteranów, kalwinów, independentów, anabaptystów i wielu innych jeszcze bardziej egzaltowanych, których nazwy nie są nam znane". W istocie, było wiele sekt innych: millenarii, familiści, entuzyaści, poszukiwacze (seekers), perfekcyoniści, socynianie czyli aryanie, przeciwnicy Pisma ś-go (antiscripturalists), przeciwnicy praw (antinomians), zwolennicy „piątej monarchii" czyli „święci", oczekujący przyjścia Chrystusa na tysiącoletnie panowanie i t. d. Oficer ze sztabu jenerała Lamberta, Nagler, wjechał na osiołku do Bristolu w otoczeniu ośmiu osób płci obojej, które uznawały go za wcielonego Boga, rzucały mu pod nogi szaty swoje i śpiewały: „Hosanna! Święty! Święty Pan Bóg Sabaoth!" Za takie bluźnierstwo sądził go parlament w roku 1655 z wielkiem roznamiętnieniem przez 11 dni: skazał go na przebicie języka rozpalonem żelazem, a nadto na biczowanie, wystawienie pod pręgierzem i zamknięcie w więzieniu z zakazem dawania mu książek, papieru i piór. A jednak w czasie egzekucyi wyznawcy jego całowali go po rękach i nogach, ocierali się o jego skrwawione ciało. Najokrutniejsze kary nie odstraszały fanatyków; nie działały też na nich pokusy władzy i względy rodzinne: Harrison postradał jeneralstwo i wolność osobistą, a mimo to stali się anabaptystami szwagier i zięć Kromwella, jenerałowie Desborough (cz. Disboro) i Fleetwood (cz. Flituud).

Najwięcej poważania zyskała sekta kwakrów (quakers = trzęsących się). Założycielem jej był Jerzy Fox (ur. 1624, umarł 1690), syn tkacza; marzenia swoje snuł, pasając bydło w służbie u pewnego handlarza. Od r. 1649 występuje jako kaznodzieja w Manchester, Leicester i w kilku miejscowościach Wallii. Aresztowany raz przez wojsko, ujrzał się przed obliczem Kromwela, ale ten rozprawiał z nim przez parę godzin, uwolnił i zaprosił na późniejsze pogadanki. Jakoż bywał u niego Fox niejednokrotnie, wstawiając się za prześladowanymi wyznawcami swojej nauki. Co prawda, niektórzy z nich nie mogli ujść kary w żadnem społeczeństwie, jak np. ów, który wpadł z obnażonym mieczem do izby lordów i skaleczył kilka osób, albo jak ta kobieta, która podczas nabożeństwa wbiegła do kaplicy Whitehall'u nago, i wygrażała w obecności samego Kromwela. Z czasem jednak ustały takie objawy natchnienia Bożego czyli „światła wewnętrznego"; kwakrowie usiłowali sprowadzić je do duszy swojej za pomocą pewnych wstrząśnień ciała, ale tylko w celu odezwania się do współwyznawców z kazaniem lub gorącą modlitwą. Nie mieli bowiem pastorów i żadnego stanu duchownego, nie uznawali żadnego kościoła, żadnych przepisanych obrzędów i sakramentów. W skromnym, nieozdobionym wcale domie modlitwy siedzieli wszyscy z nakrytemi głowami w głębokiej zadumie i rozchodzili się po kilku godzinach, jeśli nikt nie uczuł wstrząsającego ciałem natchnienia, które go jedynie zdolnym czyniło do przewodniczeniu gminie w modłach do Boga. Nie tylko to odrzucenie kościoła stawało w sprzeczności z prawami Anglii, wydanemi od czasów Henryka VIII; inne też ustawy państwowe były przez kwakrów odrzucane, jak np. składanie w sądzie przysięgi i pełnienie służby wojskowej. Ale obok tego kwakier tak był prawdomówny, że słowo jego starczyło za przysięgę; a jeśli brzydził się bronią, to praktykował miłość bliźniego i miłosierdzie bez granic. Każdy zasługiwał na sławę zacnego i prawego człowieka.

Religijność przenikała wtedy całe życie domowe, społeczne i państwowe. Od tego to czasu zaczęło się surowe święcenie niedzieli: w Londynie panowała cisza; przechodzień słyszał z domów śpiew pobożny albo czytanie Biblii; ktoby wyjechał za miasto, narażał się na aresztowanie. Nie było zabaw publicznych. Oprócz kwakrów wszystkie sekty politykują: w domach modlitwy, w obo-

zach i w parlamencie. Każda chce urządzić rzeczpospolitą wedle swego pojmowania woli Bożej. „Święci” pytają: czy ma nam panować Kromwel czy Jezus Chrystus? Czy wszyscy oficerowie umilkną, przekupieni darowizną parków i zamków? Przepowiadano Kromwelowi koniec taki, jaki spotkał Ryszarda III. A przecie wszystkie te wrzące żywioły wytworzyły się z jednego stronnictwa independentów; pod ich władzą znajduje się ubezwładnione przemocą stronnictwo prezbyteryanów i wielka masa, wychowana przez duchowieństwo anglikańskie, przejęta tradycyą monarchiczną.

Znalazłszy się w wirze tylu prądów, Kromwel miał trudne zadanie z wytworzeniem dogodnej dla narodu a trwałej formy rządu. Działały na niego dwa górujące nad całem pokoleniem owoczesnem umysły: Milton i Hobbes.

Milton (ur. 1608, um. 1674) wychowany starannie przez wykształconego naukowo i artystycznie ojca-prawnika i „najprzykładniejszą” matkę, znał biegle łacinę, autorów greckich, literaturę angielską, umiał po francuzku, hiszpańsku, włosku, studyował hebrajszczyznę starożytną i rabiniczną oraz język syryjski. Przyjechawszy w roku 1638 do Włoch, doznał w Rzymie, Neapolu i Florencyi pełnego szacunku przyjęcia nawet na salonach kardynała Fr. Barberini, napawał się muzyką, widokiem arcydzieł renesansu, rozmową z uczonymi. Wszystko to silnie podziałało na poetycki talent jego. Chociaż więc pierwszym nauczycielem jego był purytanin; chociaż surowa religijność tłumiła i potępiała artystyczne porywy: on jednak stał się wielkim a jedynym poetą purytańskiej Anglii. Zaczął pisać wiersze łacińskie i włoskie. Ale też widział w Siennie Galileusza, przygnębionego potępieniem kościelnem (§ 85) i powziął gorącą nienawiść do Inkwizycyi. Nie pozbył się też wstrętu do „papieżnictwa”.

Z żalem pożegnał miłe towarzystwo florenckie na wieść o poczynającej się we własnym kraju wojnie domowej. Śpieszył się, żeby walczyć o „prawdę i wolność”—walczyć piórem, ponieważ do życia politycznego nie czuł powołania i skromne dochody swoje uzupełniał płacą, pobieraną za uczenie dzieci. Uderzył najprzód w kościół anglikański, który mu się przedstawiał jako skażenie reformacyi i kopia „papieżnictwa”. Wytykał w 5-ciu pi-

smach prozaicznych[1]) „opasłym" prałatom bogate ich uposażenie, zajmowanie po kilka beneficyów, wystawne życie, pedancką scholastyczną uczoność i obojętne pełnienie obrzędów czyli „najemnictwo" w służbie religijnej. Zalecał urządzenie prezbyteryańskie. Ale najbardziej oburzał się na prześladowanie „chrześciańskiego sumienia", na przymus do jedności wyznania (§ 95). Ubolewając nad „przeklętą wojną bratobójczą", nazywa nawet Irlandczyków „wolnymi współobywatelami". Zwykle jednak wyłącza katolików od tolerancyi, ponieważ uznaje ich za bałwochwalców. Niejedno wyrażenie jego znalazło się później w ustach sekciarzy, a rozrost małej sekty brownistów (powstałej około r. 1580) w potężną gromadę independentów był zapewne owocem powyższych pism jego.

Po **wolności sumienia** zażądał Milton wolności w życiu rodzinnem przez uprawnienie Rozwodu. W rozprawie o tym przedmiocie posunął się aż do odrzucenia jednożeństwa.

Rozważając następnie wolność „obywatelską", zażądał w piśmie Areopagitica, adresowanem 1644 r. do parlamentu **wolności druku**. Z piorunującą wymową występuje przeciwko indeksom ksiąg zakazanych, spłodzonym „przez małżeństwo inkwizycyi hiszpańskiej z soborem Trydenckim", tudzież przeciwko istniejącej podówczas w Anglii cenzurze. „Nie jest gorzej — powiada on — zabić człowieka, niż dobrą książkę... wysilenia kilku wieków nie wystarczają czasem do odzyskania prawdy odepchniętej, a taka strata pociąga za sobą nieszczęście dla całych narodów".

W ciągu czterech lat następnych nic nie ogłasza; zapewne obeznaje się dokładniej z dziejami i prawodawstwem Anglii. Tymczasem rewolucya doszła do katastrofy z monarchią i do ogłoszenia rzeczypospolitej. Milton stanął po stronie independentów i zaraz po egzekucyi Karola I, w lutym 1649 r. ogłosił pismo p. t. „Prawo

[1]) History of Reformation; The Reason of Church Government urged against prelacy; Animadversions upon the Remonstrants Defence; Doctrine and Discipline of Divorce; Tetrachordon.

królów i władz zwierzchnich" [1]), w którem dowodził, że wolno jest detronizować tyranów, że **władza** królów ma **pochodzenie ludzkie** i ziemskie, że została im powierzoną przez naród nieinaczej, tylko dla dobra powszechnego. Chwali rzeczpospolitą, „prawdziwie angielską, prawdziwie protestancką" i usprawiedliwia jej zasady przytoczeniami z pism Lutra, Zwingli, Kalwina, Kroxa; gani zaś prezbyteryanów, mężów „połowicznej wolności." Podobne polityczne teorye wtłoczył do „Historyi Anglii", chociaż doprowadził ją tylko do normandzkiego podboju. Za to otrzymał zaproszenie na członka Rady Stanu i przyjął urząd jej sekretarza „łacińskiego", odpowiadający prawie dzisiejszemu urzędowi ministra spraw zagranicznych. Guwerner dzieciaków zamieszkał teraz w Białym Pałacu i redagował dla Rady Stanu, a potem dla lorda protektora pismo dyplomatyczne do monarchów i republik. Obok tego zwalczał „Obraz Królewski (Eikon Basilike), niebezpieczną książkę", napisaną niby przez Karola I [2]), a czytywaną tak chciwie, że w ciągu roku odbito 47 wydań po 1,000 egzemplarzy. Napisał potem dla Europy dwie „Obrony narodu angielskiego" szczególnie od zarzutów sławnego profesora uniwersytetu Lejdejskiego Salmasiusa, który na prośbę Karola II podjął oskarżenie przeciwko „ojcobójcom" i wzywał wszystkich władców Europy, aby pomścili morderstwo, na monarsze spełnione. Odpowiedź Miltona była dla spółczesnych arcydziełem uczoności, jasności i dowcipu (często przechodzącego w **połajankę grubijańską**). Obrona II 1654 przeciwko Aleksandrowi More, anglikanínowi, rozwodziła się nad sprawami religii i udowadniała zasadę wzajemnej niezależności, czyli **oddzielania Kościoła od Państwa.** Pisywał też angielskie sonety dla Henryka Vane, Fairfaxa, Kromwela, przypominając im potrzebę pokoju i wolności sumienia. Wśród wytężonej pracy dotknęło go ciężkie nieszczęście — ślepota w 1654 r. Urzędował jednak do r. 1655, a wtedy otrzymał uwolnienie (z płacą 2,000 f. st. rocznie); podobno zniechęcił się do Kromwela, zamilkł bowiem znowu na lat cztery, a w piśmie ogło-

---

[1]) Tenure of Kings and Magistrates.

[2]) Rzeczywistym autorem był podobno Dr. John Gauden, biskup. Odpowiedź Miltona nosi napis: Eikonoklastes (t. j. Obrazoburca) 1649.

szonem po jego śmierci porównał go z Sullą [1]), gdy dawniej widział w nim Cezara i „chrześciańskiego bohatera", „obrońcę Anglii, stróża porządku i bezpieczeństwa, „ojca ojczyzny". Widząc szybkie zbliżanie się monarchicznej reakcyi, pisał znów dowodzenia o zaletach rzeczypospolitej, obmyślił dla niej nową formę — utworzenia autonomicznych rzeczypospolitych w pojedynczych okręgach ze spólnym rządem republikańskim do spraw zagranicznych i ogólnych, a więc **federacyę** w rodzaju dzisiejszych Stanów Zjednoczonych; wreszcie przepowiadał, że w razie przywrócenia monarchii nastąpi niedługo druga rewolucya i „znowu będziemy walczyli o to samo, o cośmy już wojowali".

Tych rad i przepowiedni naród angielski nie usłuchal wtedy, ale dawniej, w ciągu lat kilkunastu, Milton wysnuwał z rozgwaru interesów, z walk wszelakich zasady i hasła, przyjmowane z poklaskiem przez ludzi przewodniczących w rewolucyi, był ich koryfeuszem.

Na przeciwległym biegunie myśli politycznej stanął sędziwy filozof **Hobbes** (cz. Hobs) ur. 1588, um. 1679.

Oburzając się na parlament za zatargi z królem, wyjechał z kraju do Paryża już w 1641 r. Układał plan całkowitego systematu filozofii w trzech częściach, z których pierwsza miała obejmować filozofię pierwotną (prima), t. j. logikę, geometryę, fiizykę; druga—o człowieku, jego zdolnościach i affektach, trzecia — rozprawę o państwie i obowiązkach obywateli: lecz wybuch i przebieg wojny domowej zmusił go do wydania z r. 1647 [2]) najprzód dzieła „O obywatelu" (De Cive) z części trzeciej, które powinno było mocno ugruntować w umysłach cześć dla monarchii absolu-

---

[1]) Na broszurze z r. 1660 p. t. „Pewna i łatwa droga do ugruntowania wolnego gminowładztwa i zalety tegoż w porównaniu ze szkodami i niebezpieczeństwami, jakie musiałoby sprowadzić przywrócenie królestwa w tym kraju", znajduje się na czele dość wyraźny epigraf: „Et nos consilium dedimus Syllae, demus populo nunc".

[2]) Poprzednio Hobbes kazał odbić małą liczbę egzemplarzy dla przyjaciół, których zdania chciał się dowiedzieć; edycya ta oznacza się zwykle rokiem 1642, chociaż dedykacya hrabiemu Devonshire nosi datę 1 listopada 1646 roku.

tnej i dla jej głowy. Nie ocaliło ono Karola I; nie zrażony wszakże niepowodzeniem Hobbes powtórzył w r. 1651 pomysły swoje w drugiem dziele, któremu nadał dziwną, z ksiąg Hioba zapożyczoną nazwę: Lewiatan [1]).

Wywód filozoficzny zaczyna się od stanu natury, w którym człowiek ma prawo do wszystkich utworów i płodów przyrody,

Fig. 69.



Obraz państwa podług karty tytułowej: „Leviathan door Thomas Hobbes van Malmesbury. Amsterdam By Jacobus Wagenaar, 1672.“ (Olbrzym jest złożony z mnóstwa ludzi).

ale jest dla innych ludzi wilkiem (homo homini lupus) i toczy ze wszystkimi nieustanną wojnę (bellum omnium contra omnes). Ponieważ atoli taka wiekuista wojna nie sprzyja zachowaniu

[1]) Nie wytłomaczył Hobbes wyraźnie tej nazwy. Wiadomo, że podług Biblii Lewiatan jest jakimś olbrzymim potworem: wielorybem, smokiem, krokodylem i t. d., lecz wszystkie te twory nie mają nic wspólnego z książką de materia, forma et potestate civitatis ecclesiasticae et civilis. Sądzę więc, że Hobbes miał na myśli ustęp z księgi Job XLI, 24 i 25: „Nie masz na ziemi mocy, ktoraby się mu przyrównać mogła, który uczynion jest, aby się nikogo nie bał. Wszystko wysokie widzi, on jest krolem nad wszemi synami pychy“. Tre-

w całości człowieka i rodzaju ludzkiego: przeto pod wpływem wzajemnej **obawy** o własne bezpieczeństwo, budzi się potrzeba wyjścia z niebezpiecznego stanu. Wtedy ludzie zawierają pomiędzy sobą umowę (pactum), mocą której każdy poddaje swe prawa i wolę pod wolę jednego, a tym sposobem tworzy się zjednoczenie, unia, t. j. **społeczność cywilna**, państwo. Każdy człowiek powiadał do innego człowieka: ja przenoszę prawo moje na tego oto (jednego) pod warunkiem, że ty również przeniesiesz prawo swoje na tegoż samego. Raz zawarta unia taka nie może już nigdy być rozwiązaną, ponieważ niemożliwem jest przypuszczenie, aby na rozwiązanie zgodzili się wszyscy, nie wyjmując ani jednego z uczestników umowy. Państwo stanie się przeto osobą cywilną, która ma **jedną głowę** czyli władzę najwyższą, rozkazującą.

Tą głową może być niekoniecznie jedna osoba fizyczna, lecz i osoba zbiorowa, czyli „Rada". Mogą być zatem państwa arystokratyczne, lub demokratyczne. Monarchie bywają ojcowskie, patrymonialne, wytworzone z rozmnożonej rodziny, lub konstytucyjne (institutiva) na pewnych ustawach uzasadnione. Ale rozprawy obywateli na licznych zgromadzeniach źle się odbywają z powodu niedostateczności doświadczenia u większości, z powodu ułud wymowy ambicyuszów, z powodu zapędliwości stronnictw, nietrwałości praw i rozgadywania tajemnic. „Najlepszym jest taki stan państwa, w którym obywatele są dziedziczną własnością władcy.... gdyż jego jest interesem, abyśmy byli cali i zdrowi... gdyż każdy stara się zachować dziedzictwo swoje". Od monarchii prawowitej nie różni się nawet tyrania; zachodzi różnica tylko w sposobie wykonywania władzy: król rządzi prawidłowo, a tyran inaczej, mianowicie: bez przyzwolenia obywateli.

Władca musi być wszechpotężnym: do niego należy dziecko moje i wszelka własność moja, której używać mogę tak długo, dopóki

ścią dzieła jest przedstawienie państwa i to głównie monarchicznego. Podobne dzieło Machiavelli'ego nosi tytuł: „Principe". Hobbes nie chciał wprost napisać: Monarcha, ponieważ tu wspomina i o innych formach rządu, więc nadał fantastyczną nazwę swemu wyobrażeniu Władzy Najwyższej, a Wszechpotężnej.

to się państwu podoba. Nawet w rzeczach duchownych obywatel winien mu posłuszeństwo bezwarunkowe „jak samemu Chrystusowi, gdyby zstąpił na ziemię". Przy zawarciu bowiem umowy ludzie mogli na władcę przelać, jakoż i przeleli prawo stanowienia o sposobach oddawania czci Bogu. Państwo chrześciańskie jest tem samem, czem jest Kościół Chrystusowy, a monarchom przecie bardzo zależy na zbawieniu wiecznem. Hobbes łączy zatem **władzę duchowną i świecką** w atrybucyach rządu państwowego.

Władza dźwiga na sobie ciężar obowiązków, ale te zawierają się w jednem wyrażeniu: „najwyższem prawem jest ocalenie narodu" (salus populi suprema lex). Mieści ono jednak w tych wyrazach cztery cele: 1) bronić obywateli od nieprzyjaciela zewnętrznego, 2) chować ich w pokoju wewnętrznym, 3) dać im bogacić się, o ile to zgadzać się może z bezpieczeństwem powszechnem, 4) pozwolić im używania „wolności niewinnej", to jest czynienia tego wszystkiego, co nie jest wzbronionem. W państwie znajdują się ludzie wolni i niewolnicy; różnią się oni między sobą tem, że pierwsi służą tylko państwu, drudzy zaś państwu i współobywatelowi.

Władca nie może być ani sądzony, ani karany, ani śmiercią tracony. Więc „buntowniczem" jest twierdzenie, że „zabicie tyrana jest pozwolone", albo że „prawom państwowym podlegają też piastunowie władzy najwyższej". Czytelników swoich zachęca Hobbes w przedmowie, aby wyznawców takich zdań denuncyowali. Nie należy przenosić hołdów monarsze należnych na jakiekolwiek zgromadzenie; nie wolno też spierać się z monarchą o zakres władzy.

Pomińmy szczegółowy opis różnych władz państwowych (prawodawczej, sądowej, wykonawczej); widzimy już dość jasno że wszystkie zasady Miltona znalazły tu zupełne zaprzeczenie, że cała rewolucya i rzeczpospolita angielska spotkały się tu z rozumowanem potępieniem [1]).

---

[1]) Dzisiejsi znawcy prawa państwowego wytykają Hobbesowi błąd w samej podstawie systematu jego, mianowicie w przypuszczeniu, że człowiek

Od r. 1655 mieszkał Hobbes w Anglii, w samym Londynie. Używał wielkiego rozglosu, jako niezwykła siła umysłowa i jako mąż rozległej wiedzy, którą ujawnił niedługo później wydając pierwsze dwie części filozofii swojej. Traktował on geometryę, fizykę i fizyologię człowieka ze znajomością najświeższych odkryć. Wspomina o Koperniku, Keplerze, Harvey'u (który odkrył obieg krwi), Gassendim, Galileuszu. Tych ostatnich poznał osobiście, podróżując dwukrotnie po Europie z młodymi lordami, których był nauczycielem. Lubo w państwie łączył władzę duchowną ze świecką, teologię przecież wykluczał z filozofii. W rozumowaniu zaś postępuje najchętniej drogą, przez Bacon'a wytkniętą (§ 85) i pragnie „wystraszyć, odpędzić tego potwora Metafizykę, nie tyle walcząc, ile wnosząc światło". Zaliczony bywa zwykle do myślicieli najśmielszych i najrozleglejszego widnokręgu.

Jakże trudno było w życiu praktycznem wytykać drogę postępowania pod działaniem tak silnych, a wzajemnie sprzecznych teoryj?! Trudności tej przedewszystkiem doznał Kromwel.

Rozmarzony kazaniami i praktykami sekty Browne'a[2]), czerpał z Biblii teokratyczne idee lub obrazy: w czynach swoich widział objawy woli Bożej, przemawiał do wojska i do zgromadzeń politycznych językiem proroków izraelskich. Ale posiadając w znakomitym stopniu zmysł praktyczny, nigdy nie myślał żywić się miodem leśnym i szarańczą: owszem, z upodobaniem przyjmował urzędy, pałace, dobra ziemskie, pensye, pompę dworską, ba, nawet orkiestrę, która mu przygrywała w Whitehall'u, kiedy cisza purytańska nakazaną była stolicy i krajowi. Do ukształ-

---

w stanie natury mógł posiadać władzę nieograniczoną, a następnie, że mógł tę władzę przelać za pomocą jakichś umów, które rzeczywiście miejsca nie miały, na władcę; wreszcie, że w stanie natury człowiek ma prawo do wszystkiego. Na tych błędnych podstawach Hobbes wybudował państwo despotyczne. (Janet, Hist. de la science politique, 2-de edit. 1872, t. II, str. 299 — 306).

[1]) Utworzonej około roku 1580 pod wrażeniem prześladowań religijnych Elżbiety.

towania programu independentów przyczyniły się najwięcej pisma Miltona; Kromwel znał je, uznawał, brał z nich zasady i słowa wolności do mów i urzędowych proklamacyj swoich. Niejednokrotnie powtarzał, że pragnie być tylko policyantem, stójkowym (constabler), zarzekając się, że nie myśli przywłaszczać sobie władzy.

Gdyby cały naród angielski, a raczej trzy narody Wielkiej Brytanii były mu tak posłuszne, jak jego żołnierze independenci; gdyby chciał zawrzeć swe religijne wierzenia w granicach protestantyzmu czystego: wszystko byłoby dobrze i rzeczpospolita wolna byłaby możliwą. Ale czemuż ogromne masy trwały uporczywie w „bałwochwalstwie" papieżników lub anglikanów, których sam Milton potępiał? Czemu parlamenty nie czyniły tego, co on, Kromwel zalecał im w imię Boże? W takich kłopotach i walkach lepiej od Miltońskich nadawała się nauka Hobbesa, przyznająca wszechmocność władcom państwa w imię „ocalenia narodu", wywyższająca monarchię ponad wszelkie władze zbiorowe. Nadto, jako polityk praktyczny, Kromwel nie mógł pominąć żadnej sposobności do umocnienia swego stanowiska i uszczęśliwienia swojej rodziny: więc dawał synom wysokie urzędy, a córkom znakomitych małżonków, jenerałów i lordów [1]. Ale goniąc za praktycznemi korzyściami, wprowadził do własnej rodziny anabaptystów i kawalerów, krańcowych republikanów i regalistów; napotykał opór otwarty przeciwko planom swoim; w najbliższem otoczeniu jego zapanowała rozterka moralna i wzajemne zobojętnienie. W ostatnich czasach przywiązanie serdeczne okazywała mu jedna tylko córka Elżbieta Claypole; gdy zachorowała śmiertelnie, Kromwel porzucił wszystkie sprawy państwowe i przez dwa tygodnie nie odstępował jej łoża; śmierć jej (d. 6 sierpnia 1658) była dla niego ciosem śmiertelnym.

Łatwo domyśleć się, jaki był los dwuwielkich myśli-

---

[1]) Syn starszy Ryszard, wcale niezdatny do prac politycznych, bywał posłem do parlamentu i otrzymał w spadku protektorat; młodszy Henryk rządził Irlandyą; najstarsza córka Bridget była zamężną najprzód za Iretone'm potem za Fleetwoode'm, druga, Marya za hr. Falconbridge (cz. Falkonbridż), trzecia. Frances za synem lorda Rich, a wnukiem hr. Warwick; najukochańsza Elżbieta była za lordem Claypole.

[redacted]

cieli po restauracyi Stuartów: Hobbes otrzymał pensyę (200 funt. szterlingów rocznie), Milton zaś utracił pobieraną od lat kilku i ściągnął na siebie dokuczliwe prześladowania, które jednak nie złamały jego ducha, skoro mógł z młodzieńczym zapałem tworzyć w podeszłym wieku dwa poematy: Raj Utracony i Raj Odzyskany. Hobbes również nie uniknął zatargów: duchowieństwo anglikańskie dopatrzyło się herezyi w pojęciach jego o kościele. Musiał więc usunąć się do wiejskiej siedziby swego dawnego ucznia (hr. Devonii), ale pióra nie skruszył aż do śmierci.

Rzeczpospolita Miltońska upadła, ale też nieznośna Anglikom monarchia Hobbesowa utrzymać się długo nie mogła. Pomimo restauracyi monarchicznej walka polityczna w Anglii przeciągnie się jeszcze na lat blizko trzydzieści.

§ **120.** O Miltonie i Hobbesie nie słyszał, myśli swojej wyborem pomiędzy ideałami nie trudnił Zenobiusz Bohdan **Chmielnicki**, ale potrafił na przeciwległym krańcu Europy „wojnę wzniecić okrutną, sroższej której, ani krwawszej nie było"[1]), wojnę Polski „z Kozaki i Tatary, potem Moskwą, Szwedami i z Węgry przez lat 12".

Kozak z pochodzenia, uczył się po słowiańsku w szkole kijowskiej i po łacinie u jezuitów w Jarosławiu: więc między kozakami uchodził za uczonego i bywał pisarzem jeneralnym czyli kanclerzem niepiśmiennego wojska. Na Cecorze (1620) poległ jego ojciec setnik; sam on dostał się do niewoli tureckiej, w której spędził dwa lata. Był pod Smoleńskiem (1633). Uczestniczył w kilku buntach kozackich i pisał warunki poddania się taboru Pawluka (1637). Znaczenie u swoich miał duże, jeśli go posyłano do Warszawy na układy z królem (t. I, str. 518), jeśli miał hetmanić wyprawie na Krym, projektowanej przez Władysława IV. W rozwijającej się żwawo kolonizacyi „pustyń" ukraińskich był jednym z najzręczniejszych pionierów; pod Czehryniem, o milę od miasta, z rozległego starostwa korsuńskiego z łaski starosty miał (podobno po ojcu) wydzielone sobie grunta, na których tworzył piękną „słobodę" Subotów. Na bujnej glebie łatwo się było zbogacić;

[1]) Tak brzmi początek i napis tytułowy spółczesnej rymowanej historyi, napisanej przez Samuela Twardowskiego († 1659).

nawet poddani panom chłopi żyli „w obfitości zbóż i bydła, i pasiek", chodzili w skórzanem obuwiu (czobotach, czerewykach), nie w łyczanych, jak gdzieindziej, chodakach. Szlachta miała krociowe fortuny, a panowie-królewięta—krociowe dochody. Kolonizacya posunęła się już po za rzekę Roś, dawną granicę Rurykowiczów, do Taśminy z prawej i do Worskły z lewej strony Dniepru. Dalej roztaczały się zwane „dzikiemi polami" stepy, odwieczna dziedzina wędrownych barbarzyńców, rabusiów, niszczycieli cywilizacyi z dwoma kraterami nieustannych wybuchów mordu i pożogi: Bachczyserajem, stolicą hanów tatarskich, i Siczą zaporozką, raz po raz niszczoną przez hetmanów polskich, lecz wciąż zakładaną na nowo w niedostępnych kryjówkach dolnego Dniepru i dopływów jego przez niesfornych wychodźców, albo przez wyrzutków społeczeństwa pracowitego.

Fig. 70.



Zenobiusz Bohdan Chmielnicki
podług sztychu Wilhelma Hondiusa z r. 1651.

Chmielnickiego zaprowadziła do Siczy zemsta, odebrano mu bowiem Subotów, a sam król, pomimo życzliwości osobistej, nie mógł sprawy po myśli jego rozstrzygnąć z powodu przeszkód prawnych. Zanoszone do Warszawy skargi i zatargi z podstarościm Czaplickim dodały rozgoryczenia. Chmielnicki, oskarżony o niestawienie się na wyprawę wojenną i o buntownicze mowy, dostał się do aresztu, a ponieważ nie był szlachcicem, więc obawiał się nawet, aby starosta Aleksander Koniecpolski, syn sławnego hetmana, nie kazał mu uciąć szyi. Ale pułkownik (Krze-

czowski) rozmyślnie, czy przez niedbalstwo, pozwolił mu uciec z pod straży [1]).

Sicz mieściła się wówczas na ostrowie Buckim, zwanym inaczej Towmakówką, lecz znalazło się tu zaledwo 250 „mołojców". Nie śmiąc rozpoczynać buntu z siłą tak małą, Chmielnicki pojechał do Bachczyseraju, żeby namówić hana Islam-Gireja do najazdu na Rzeczpospolitą. Zaprzysiągł mu wierność na szabli, całował w nogę wezyra jego, dał w zakład syna swego Timoszka — i nareszcie otrzymał obietnicę, że go posiłkować będzie namiestnik Perekopu Tuhaj-bej, kniaź Szyryński.

Hetman wielki kor. Mikołaj Potocki, nie dorównywał znakomitym poprzednikom swoim dzielnością, lecz upamiętnił się na Ukrainie czynem niepraktykowanej dotąd srogości, gdy po stłumieniu buntu Pawluka (1637) kazał wbić na pal kilkuset pojma-

---

[1]) Upowszechniło się podanie, że Chmielnicki był ofiarą gwałtów Czaplickiego (lub Czaplińskiego), który najechał mu dom, porwał żonę i zasiekł na śmierć batogami czy kijami 10-letniego syna. Jeden kronikarz kozacki („Samowidiec") wymienia imię tego syna: Timosza, jako obitego, nie zabitego. I słusznie, bo Timoszka będziemy widzieli zdrowego, żeniącego się z Rozandą wołoską, wojującego aż do r. 1653. Drugi syn, Jerzy, znajduje się jeszcze dłużej na widowni dziejowej, bo do r. 1685. Sam Chmielnicki, opowiadając obszernie posłowi moskiewskiemu (Unkowskiemu) swoje urazy i przygody, nie mówił nic o zabiciu ani nawet o biciu syna; i owszem, wspomniał, że uciekając do Siczy, powierzył dobrym ludziom dzieci swoje. Nie mówił również o porwaniu żony, czy kochanki, wiadomo zaś, że później on właśnie zabrał Czaplickiemu żonę ślubną. Jedynym wszechstronnie stwierdzonym faktem jest zabór Subotowa, co nie było żadnym gwałtem, gdy Chmielnicki nie był i nie mógł zostać właścicielem ziemi, która stanowiła cząstkę królewszczyzny czyli dóbr państwowych Rzplitej. Nadanie takiej królewszczyzny komuś na własność prywatną i dziedziczną mogło nastąpić tylko za przyzwoleniem sejmu, jako nagroda narodowa za wielkie zasługi. W r. 1654 Chmielnicki posyłał carowi Aleksemu do zatwierdzenia przywilej na dziedziczną własność Subotowa, otrzymany jakoby od króla Władysława IV dnia 22 lipca 1646 r., a wpisany do ksiąg grodzkich kijowskich dopiero w 1650 r., lecz treść, rozumowania i cechy zewnętrzne tego dokumentu okazują, że jest zmyślony wcale niezgrabnie, bez znajomości prawa polskiego; niema go też w księgach kanclerskich (czyli w Metryce Koronnej). Jak ojciec, Michał Chmielnicki dostał kawał ziemi od Daniłowicza, tak i syn Bohdan mógł posiadać tę ziemię tylko z łaski Koniecpolskich Stanisława i Aleksandra, jako starostów i dzierżawców całej Korsuńszczyzny z Czehryńszczyzną.

nych kozaków [1]). Wiedział, że „nie było tej wsi, tego miasta, w któremby na swą wolę nie wołano"; rozumiał, jak nienawistną była dla „obróconych w chłopy" kozaków ordynacya z r. 1638 (§ 112); sam donosił królowi o knowaniach na życie i mienie panów, a szczególnie dzierżawców królewskich: a jednak nie umiał nawet rejestrowców zadowolnić, daremnie bowiem uskarżali się oni na ździerstwo pułkowników i na ucisk dzierżawców [2]), na zatrzymywanie im żołdu należnego w ciągu lat pięciu [3]).

Na wiosnę 1648 r., gdy wysłańcy Chmielnickiego uwijali się już po wsiach, Potocki bankietował pod Korsuniem z przybyłymi do jego obozu hetmanem polnym Kalinowskim i wojewodą czernihowskim, a trapiła go podagra tak, że mógł tylko „wojować w karecie". Na rekonesans wysłał swego syna w „dzikie pola" dając mu 1200 wyborowego żołnierza idącego lądem i 6000 kozaków rejestrowych, wysłanych Dnieprem na bajdakach. Ci ostatni właśnie zdradzili: pozabijawszy swoich pułkowników i obrawszy starszym kozaka-tatara Dżełalę, połączyli się z ciągnącymi Chmielnickim i Tuhaj-bejem. Wśród stepu, przy gliniastych jeziorach, zwanych **Żółtemi wodami**[4]) (dnia 16 maja) syn hetmański został otoczony, a jego dragonia przez zdradę czy ze strachu, nie dotrzy-

---

[1]) Po bitwie pod Kumejkami; mniemał, że odstraszy setki tysięcy od buntów, wystawiwszy z dziesięć setek pali na rozstajnych drogach. Wszakże w tym systemacie terroryzmu ani mógł, ani umiał później wytrwać.

[2]) Urzędownie skarżyło się poselstwo kozackie (dnia 9 lipca 1648), że dzierżawcy dóbr królewskich odbierają osiedlonym w tychże dobrach kozakom futory, łąki, młyny, stawy; że pędzą matrony kozackie na robociznę; że wymagają czynszów, dziesięcin, danin; że odbierają zaporozcom zdobycz połową, nawet młode Tatarzęta, pojmane w niewolę; że wtrącają do więzień i żądają okupu. W opowiadaniach rocznikarzy kozackich i samego Chmielnickiego przybywają jeszcze wyrzekania, że ex-kozacy „w piecach palili, dwór zamiatali, koni i psów doglądali i do innych nieznośnych posług używani byli"; że wyrywano im brody i że jakoby wprzęgano ich w pługi t. j. zapewne kazano im orać.

[3]) Nie znaczy to, żeby ten żołd miał zginąć. Żołnierz polski również odbierał swą płacę częstokroć po kilku latach (np. w r. 1658 zapłacono ostatnie zaległości z r. 1651). Opieszałość ta wynikła ze złego urządzenia skarbowości, mianowicie ztąd, że podatki główne były wybierane nie przez wprawnych urzędników, ale przez szlachtę-poborców, wyznaczanych po każdym sejmie przez sejmiki.

[4]) Nad rzeczką Saksagań, czyli na „Saksani".

mała placu; tylko 300 szlachty z artyleryą, zawarłszy się w taborze odpierało ataki nieprzyjaciela z niezrównanem bohaterstwem. Wtedy uknuł zdradę Chmielnicki, ofiarował Polakom wolne odejście, skoro mu będą wydane armaty. Po zaprzysiężeniu kapitulacyi i wydaniu dział rozpoczął się odwrót, aż nagle uderzyli kozacy, łamiąc przysięgę. St. Potocki poległ, komisarz czyli hetman kozacki z ramienia Rzplitej Szemberg został ujęty i ścięty, ranny Sapieha i Stefan Czarniecki dostali się w niewolę. I wszystko to pozostało tajemnicą dla hetmana wielkiego, który dowiedział się o strasznym wypadku dopiero w tydzień, kiedy sam ruszył ku Dnieprowi. Dowiedział się przytem, że siła jego będzie za szczupłą do boju w stepie [1]), powrócił więc pod **Korsuń** i zaczął sypać okopy. Nie ukończono ich, gdy się ukazały szare masy „kozaków-bielaków" (siermiężnych) i tatarów w kożuchach. Uradzono cofać się dalej taborem. Wojsko uszło zaledwie małą milę, gdy pomiędzy dwiema górami napotkało przeciętą rowami drogę i przygotowaną w lesie zasadzkę. Rzędy wozów rozerwały się, nieprzyjaciel wdarł się do środka, a wtedy nastąpiła klęska zupełna. Wsławione walecznością pancerne rycerstwo, wielu karmazynów, obaj hetmani poszli w jassyr do Krymu, a kozacy rozchwytali ich obozowe dostatki (dnia 26 maja).

Przed samą bitwą nadeszła wiadomość o śmierci Władysława IV: więc Rzeczpospolita pozostała teraz bez głowy i ramienia, zapadła w kryzys bezkrólewia i długiej, źle urządzonej, piątej z kolei elekcyi. Władza najwyższa podług prawa przechodziła na księdza arcybiskupa — prymasa; ten, siląc się na największy pośpiech, zwołał sejm konwokacyjny do Warszawy na dzień 16 lipca.

Tymczasem Chmielnicki od razu stał się potentatem. Osobista sprawa jego była załatwioną: Subotów odzyskany; lecz uczucie zemsty nie było zaspokojone, bo Czaplicki umknął, tylko żona

---

[1]) Około 6000; według relacyi żołnierza-muszkietera tylko 5000, mianowicie: 3000 kwarcianych i 2000 w hufcach pańskich razem z ochotnikami. Z rachunków skarbu koronnego (księga 65 oddziału LIX) dowiadujemy się, że w istocie było 1040 husarzy, 1170 kozaków i 900 dragonii, razem 3110 głów, lecz jedna chorągiew znajdowała się na straży szlaków i w bitwie nie uczestniczyła.

jego dostała się w ręce zwycięzcy. Przy tem dusza kozaka pałała nienawiścią do „lachów" t. j. wszystkich „senatorów, duków, królików i szlachty" krwi zarówno polskiej, jak ruskiej, zbratanych klejnotami narodu szlacheckiego, właścicieli dóbr ziemskich lub dzierżawców królewszczyzn. Wiedząc, jak niechętnie pospólstwo odbywa pańszczyznę po upływie 20-letnich „słobód", albo po utracie wolności kozaczej, wznieca wojnę chłopską. Nie podaje żadnego programu lepszych urządzeń w gospodarstwie narodowem, ani w układzie społecznym: lecz powołuje ciemną masę do mordu i zniszczenia, grożąc, że kto nie usłucha wezwania, będzie Tatarom wydany. Jakoż wychodzą ze wsi nie tylko ludzie luźni, ale i gospodarze — z szablą, rusznicą albo i „kija na plecy zabierają, ku wojsku Chmielnickiego pośpieszają". Na krwawe gody biegli też Dońscy kozacy, Kałmucy i wszelkie stepowe hultajstwo. Chmielnicki umiał dobrać pułkowników takich, jak Neczaj, Morozenko i ohydny Krzywonos czyli Perebijnos; więc rozjuszona tłuszcza brodziła we krwi, zdobywając dwory i zamki, wyrzucając zwłoki z grobowców, poniewierając kościoły katolickie, a w miastach pastwiąc się nad Żydami, dochodziła aż do ludożerstwa [1]). Płomień buntu ogarnął dwa województwa (Kijowskie i Bracławskie) na prawo od Dniepru i przedostał się do czernihowskiego na lewy brzeg tej rzeki. Tu, nad Sułą, miał ogromną posiadłość książe Jeremi Korybut Wiśniowiecki, potomek założyciela pierwszej Siczy Zaporozkiej, Dymitra [2]), magnat zuchwały względem króla, ale do Polski szczerze przywiązany i pierwszy w swoim rodzie katolik. Nie widząc możności bronienia swej rezydencyi, Łubien, zabrał się z całym dworem, z żoną i młodocianym synem (późniejszym królem), przeprawił się przez Dniepr aż pod Brahinem i przez Polesie dostał się do swego wołyńskiego gniazda (Wiśniowca, Zbaraża etc.) Ztąd rozpoczął srogą walkę z buntownikami i wkrót-

---

[1]) W Barze i Połonnem żydowskie dzieci były zabijane i zjadane w oczach matek, albo krajane i sprzedawane jako mięso koszerne. Nie wyliczamy innych, oburzających naturę ludzką okrucieństw, jakie zapisali dwaj spółcześni żydzi, Hannower i Jegosza. Wspomnimy tylko o wstążkach czerwonych. które kozacy ofiarowali ironicznie szlachciankom w darze: były to pasy skóry, wykrawane z szyi i piersi nieszczęśliwych branek.

[2]) Tom I § 79 str. 359, § 112 str. 517, 519 (wyd. 2-e 1901 r.).

co nabył wielkiej, a groźnej sławy. Nie mógł wszakże dosięgnąć Chmielnickiego, który, przesiadując w Białej Cerkwi lub w Czerkasach, rzucił jeszcze jedną żagiew między wzburzone masy — nienawiść wyznaniową. Niższe duchowieństwo dyzunickie wyrzekało na unitów za odjęte cerkwie, klasztory, dochody, tudzież na lachów-katolików za doznawaną od nich poniewierkę. Przybierając rolę obrońcy uciśnionej wiary, Chmielnicki napisał list do cara Aleksego Michajłowicza z zachętą do zgłoszenia się o tron polski na zbliżającej się elekcyi, a wyprawiając poselstwo do Warszawy, zamieścił między żądaniami punkt, o zwrocie cerkwi duchowieństwu „starożytnej wiary". Unia, zalecana niegdyś przez Skargę (§ 84 str. 384, 387) z taką miłością i troskliwością o dobro duszne Rusinów, stała się teraz przedmiotem zaciekłej ich nienawiści. Bunt kozacko-chłopski nabierał poniekąd cechy **wojny religijnej** [1].

---

[1] Pomimo wzmagającego się wciąż wpływu jezuitów, prawodawstwo polskie utrzymywało wytrwale zasadę wolności wyznania, sejmy bowiem słuchały zażaleń dysydenckich i dyzunickich, okazując zawsze gotowość do godzenia waśni i naprawienia krzywd. Na sejmie też konwokacyjnym 1648 r. dnia 23 lipca wyznaczoną została deputacya do przesłuchania pretensyj przeciwko unitom, od których „nie miał się kto ozwać, bo ich nie było". Pod względem dogmatycznym dyzunici nigdy nie byli nazywani heretykami, lecz urzędowo Nieunitami, znajdowali się zwykle w izbie poselskiej; jeden z nich zasiadał w senacie (Kisiel). Żadne tez wojsko rzeczypospolitej nie głosiło hasła religijnego. Kozacy bynajmniej pobożnością przejęci nie byli, np. przy oblężeniu Lwowa mogli zedrzeć srebrną szatę z obrazu św. Jura, a na wyrzuty i napomnienia odpowiadali: „Bateńku, nie treba nam twojej wiry". Dwaj tylko władykowie czyli biskupi, lwowski i łucki, byli pomówieni przez jeńców o dostarczenie prochu, ołowiu, broni i pieniędzy Krzywonosowi, w ogóle zaś wyższe duchowieństwo, wykształcone w akademii Mohiły, sam metropolita kijowski Kossów i archimandryta Pieczar Tryzna złożyli niewątpliwe dowody wierności dla Rzplitej. Posiew nienawiści, rzucony przez przyjezdnych z Turcyi patryarchów, rozkrzewił się w sercach duchowieństwa niższego. Monaster Hustyński w Przyłukach był stacyą dla przejeżdżających do Moskwy i z Moskwy. Czerńcy szerzyli uwielbienie dla cara moskiewskiego prawosławnego i nazywali go „przepięknym Józefem", gdy król polski, jako katolik, był porównywany z faraonem. Przesyłali wiadomości jeden drugiemu „aż do samego Kijowa". Oskarżano ich o poduszczanie chłopów i mieszczan do buntu. Okrutnie karał ich Wiśniowiecki: kazał podobno wyświdrowywać oczy — jeśli można wierzyć Krzywonosowi i Chmielnickiemu.

Sejm konwokacyjny nasłuchał się doniesień o spaleniu mnóstwa miast i wsi, o zapędzeniu 213000 ludzi w jassyr, o znieważaniu grobów, kościołów i hostyi: więc uchwalił wyprawę wojenną. Zebrało się 36,000 szlachty pod Lwowem dworno, strojnie, z przepychem, który miał olśnić chłopów. Liczono ze 200000 czeladzi, ze 120000 wozów; panowie mieli złocone rydwany i karety. Ale dowództwo sprawowali pod nadzorem 30-tu komisarzy trzej regimentarze, ze sztuką wojenną nie obeznani [1]). Pod Pilawcami całe to wojsko pierzchło przed Chmielnickim w dzikim popłochu, porzuciwszy obóz z 80 działami i wszystkiemi bogactwy. Pieniędzy znaleźli kozacy 10,000,000 złotych; to też hulali i pili przez trzy dni. Gdy zaś nadciągnął han krymski, Islam Girej, ogromna ciżba chłopsko-kozacko-tatarska ruszyła na Lwów, stołeczne miasto województwa Ruskiego. Dzielni mieszczanie zebrali z ofiar milion w gotowiznie i 300000 zł. w kosztownościach na zaciąg żołnierzy, a liczne zgromadzenie, w katedrze obradujące z udziałem szlachty i senatorów, ofiarowało buławę hetmańską Wiśniowieckiemu. Ten, ulegając prośbom, przyjął dowództwo nad zebranym pospiesznie żołnierzem, lecz uznał za lepsze wyjść z nim w pole. Pomimo tak przykrej niespodzianki miasto broniło swych murów odważnie przez dni kilkanaście i Chmielnicki, opanowawszy tylko przedmieścia, poprzestał na 200000 talarów okupu. Pociągnął nareszcie ku Zamościowi, gdzie napotkał równie wytrwałą obronę. Wysyłał jednak listy do panów i sejmu, zapewniając o wierności swojej dla Rzeczypospolitej i obłudnie ubolewając nad rozlewem krwi chrześciańskiej.

Od 6 go października obradował już sejm elekcyjny. Wygrażał winnym hańby pilawieckiej, lecz nie ukarał nikogo. Mimo blizkości nieprzyjaciela, który lada dzień mógł się ukazać pod Warszawą, nie przyjęto energicznych wniosków Wiśniowieckiego, lecz chętniej słuchano oracyj Kisiela, wojewody bracławskiego, który doradzał układy, upatrując w pokornych listach Chmielnickiego nadzieję powrotu do majątków dla 20000 szlachty, wy-

---

[1]) Byli to zaleceni przez prymasa: książe Dominik Zasławski, bogacz i wygodniś, Ostroróg uczony i wymówny, Aleksander Koniecpolski, waleczny, ale niedoświadczony młodzieniec. Przezwano ich: pierzyna, łacina i dziecina.

płoszonej przez chłopstwo z Ukrainy, Podola i Wołynia. Zabiegi kandydatów do korony [1]) i układanie paktów wyborczych zabrały półtora miesiąca; zaledwo dnia 20 listopada został królem ogłoszony brat nieboszczyka, Jan Kazimierz Waza (1648—1668) ex-jezuita i ex-kardynał, świeżo przez papieża zwolniony od ślubów duchownych. Te Deum laudamus odśpiewała szlachta, klęcząc na śniegu. Zawiadomiony o tym obiorze uprzejmym listem Chmielnicki oświadczył się z posłuszeństwem dla majestatu królewskiego i cofnął się ku Ukrainie. Wyznaczeni byli komisarze do układów pokojowych; po koronacyi wszakże sejm wydał niezbędne uchwały wojenne.

Fig 71.



Jan Kazimierz
podług sztychu Wilhelma Hondiusa 1648, w Gdańsku.

Chmielnicki wracał jako tryumfator. W Kijowie witali go mieszkańcy, duchowieństwo i żacy oracyami przy biciu w dzwony, a co ważniejsza, oczekiwał na niego patryarcha jerozolimski Paisyusz, wędrujący za jałmużną. Schlebiając nowemu potentatowi, uczcił go tytułem „księcia Rusi", dał mu ślub z porwaną, Czaplicką i kazał „kończyć lachów". Gdy więc przyjechali komisarze do układów pod przewodnictwem Kisiela, z buławą i chorągwią hetmańską od króla, Chmielnicki przyjął ich dopiero w Perejasławiu, traktował z brutalnem grubiaństwem i wypowiadał następne oświadczenia: „Prawda, żem lichy, mały

[1]) Z kandydaturą występowali dwaj bracia Władysława IV: Jan Kazimierz i Karol-Ferdynand biskup wrocławski i płocki. Z zagranicy zgłosił się jeden tylkó Jerzy Rakoczy, książę Siedmiogrodu.

człowiek, ale to mi Bóg dał, żem jest jedynowładcą, samodzierżcą ruskim... Dokazałem już, o czemem nigdy nie myślał; dokażę i dalej, com umyślił. Wybiję z niewoli lackiej wszystek naród ruski, a com dawniej o szkodę i krzywdę moją wojował, teraz wojować będę o wiarę prawosławną naszą; pomoże mi do tego czerń wszystka po Lublin, po Kraków, która jej nie odstępuje i ja jej nie odstąpię, bo to prawa ręka nasza, żebyście chłopstwa nie zniósłszy, w kozaki nie uderzyli". Zapowiadał otwarcie, że wojna wznowić się musi w ciągu trzech—czterech tygodni. Jakoż, zgodził się tylko na krótki rozejm, a do hana posłał zaproszenie na wspólną wiosenną wyprawę [1]).

Działania wojenne zaczęły się nawet przed upływem rozejmu z powodu niedopuszczenia szlachty do domów i nowych buntów chłopskich. Wiśniowiecki, chociaż mu król odebrał buławę hetmańską zaraz po koronacyi, wyszedł w pole jako ochotnik z synowcem Dymitrem, dworzanami i przyjaciółmi, zaproszonymi „do kompanii". Mianowani przez króla regimentarze [2]), zniósłszy kilka kup buntowniczych, zeszli się pod **Zbarażem** i zaprosili go na żądanie całego wojska do swego obozu. Zapominając osobistej urazy, Wiśniowiecki wszedł ze swą garstką i stał się duszą bohaterskiej obrony. Bo cała siła polska wynosiła tylko 9000, gdy Chmielnicki i han Islam Girej przyprowadzili z pół miliona ludu [3]). Oblężenie trwało przeszło 6 tygodni. Chmielnicki, chociaż „Ostendy, ani Bredy nie widział", skopał jednak otaczające pola aproszami, ustawiał baterye, budował ruchome jakieś machiny na walcach i przypuścił 16 wściekłych szturmów, poganiając szablami czerń

---

[1]) Jeszcze gorzej przyjął Śmiarowskiego, przysłanego od króla w poselstwie pokojowem dnia 25 marca 1649 r., bo cisnął list królewski przez stół. Śmiarowski wszedł w tajemne porozumienie z kilku znaczniejszymi kozakami, za co został okrutnie zamordowany przez pułkowników w oczach Chmielnickiego.

[2]) Lanckoroński, Firlej i Ostroróg - Łacina, który jednak okazał wyborną pojętność w żołnierce.

[3]) Sam Chmielnicki mówił przed posłem moskiewskim Buturlinem, że prowadził pod Zborów 360000 wojska zaporozkiego; wiadomo zaś, że zostawił pod Zbarażem dobrze obsadzone czernią okopy i że han miał około 100000 Tatarów.

przez kozaków. Między Polakami znaleźli się tacy „geometrowie”, którzy umieli urządzić raweliny, belluardy, tetragony, reduty, ale przy gwałtownym ubytku nielicznego żołnierza trzeba było cztery razy sypać coraz ciaśniejsze linie fortyfikacyjne. Zaraza od gnijących trupów, głód i wyczerpanie prochów zbliżały chwilę nieuchronnej zguby, gdy towarzysz Skrzetuski, przedostawszy się stawami i moczarami przez chmary oblegających, stanął przed królem z żądaniem jak najrychlejszej odsieczy.

Jan Kazimierz znajdował się już niedaleko, ale w sile niedostatecznej (25000 głów razem z pospolitakami). Posiadał odwagę i trochę doświadczenia w sztuce wojennej [1]); gotów też był spólnie z wojskiem „żyć i umierać”. Była to wielka, ale też jedyna jego zaleta. Przy wątłych zdolnościach umysłowych nie umiał wytykać sobie drogi postępowania wśród zawikłań wielorako trudnego położenia. Stracił dużo czasu na gody weselne, zaślubiając wdowę po bracie, Ludwikę Maryę Gonzagę, za poparcie jego elekcyi. Przez wdzięczność również poddał się pod kierownictwo Ossolińskiego, a ten, uwikławszy się we własnych intrygach i obawiając się oskarżenia o dawniejsze konszachty z kozakami, nie śmiał zwoływać pospolitego ruszenia. Więc w marszu dopiero wezwano trzy najbliższe do teatru wojny województwa przez trzecie wici. Nie dość na tem, Jan Kazimierz dał mu generalstwo czyli zastępstwo osoby swojej w najwyższej komendzie. Słynny z krasomówstwa Ossoliński okazał się najgorszym wodzem. Zbliżywszy się na 5 mil do Zbaraża, nie wiedział nic o zaczajonym w lesie nieprzyjacielu i dał się zaskoczyć pod **Zborowem** w takiej chwili, kiedy jedna połowa wojska przeprawiła się przez bagnistą rzekę, a druga pozostawała poza długą i wązką groblą. Pod mgłą wynurzyła się z dąbrowy i padołów horda, a potem i Chmielnicki uderzył swoją 360-tysięczną masą. Po całodziennej walce

---

[1]) Podczas oblężenia Smoleńska w r. 1633 odparł 20000 wojska moskiewskiego, stanąwszy osobiście na czele swego regimentu, walcząc obok regimentu Radziwiłła. Komenderował pułkiem kirasyerów w armii austryackiej podczas kampanii nad Renem. Płynąc do Hiszpanii, wysiadł przez ciekawość na brzegu francuzkim, został aresztowany z rozkazu kardynała Richelieu i parę lat spędził jako więzień we Francyi; przebywał też we Włoszech: więc oglądał całą niemal zachodnią Europę.

(dnia 15 sierpnia) obóz polski został otoczony; w nocy powstał już popłoch i król zaledwo zdołał powstrzymać wojsko od sromotnej ucieczki, ukazując się wszystkim oddziałom w oświetleniu zapalonych pochodni. Wysłano list do hana z wezwaniem do przyjaźni. Nazajutrz odparto jeszcze 20 szturmów kozackich, ale pod wieczór wyjechał wezyr tatarski na układy z Ossolińskim, więc i Chmielnicki widział się zmuszonym podać swoje **warunki** do **traktatu,** mianowicie: pomnożenie liczby rejestrowców do 40000, zakaz wojskom polskim kwaterowania i ukazywania się w trzech województwach (Kijowskiem, Bracławskiem, Czernihowskiem), wydalenie z tychże województw jezuitów i żydów, zniesienie unii religijnej, obsadzanie urzędów samymi dyzunitami, nareszcie miejsce w senacie dla metropolity kijowskiego. Pozatem cały ustrój społeczny miał wrócić do dawnego stanu. Tatarom obiecano 200000 talarów, a ponieważ gotowizny brakowało, więc pozwolono zabierać jassyr w powrocie do Krymu. Ten upakarzający warunek sprowadził wyludnienie 70 miast i wsi. Po zaprzysiężeniu wzajemnem paktów takich Chmielnicki przyszedł z synem do namiotu królewskiego dla wykonania aktu przeprosin: przykląkł i błagał „o miłosierdzie, do nóg upadając z płaczem" (dnia 20 sierpnia 1649). Na najbliższym sejmie ugoda zatwierdzoną została pod przyzwoitym, ale kłamliwym w obec rzeczywistości, tytułem: „łaski dla wojska naszego zaporozkiego".

W rzeczywitości bowiem był to akt erygowania nowego państwa, kozackiego, w połączeniu z Koroną Polską i W. X. Litewskiem, ale zgoła niepodobny do Unii Lubelskiej (§ 76). Wśród walki, na koniu pisany, bez mądrości jagiellońskiej, „bez deliberacyi długiej i ostrzeżenia dobrego", nie mógł on spiąć stron kontraktujących „sercem i myślami". Dla czegoż bowiem trzy województwa (bez Wołyńskiego, Podolskiego, Ruskiego, Bełzkiego, Chełmskiego) miały pozostawać pod rządem pułkowników kozackich i pod militarną dyktaturą, wytworzoną z mordów, pożogi, łyk tatarskich i ludożerstwa? Jakiego spojenia można się było spodziewać po nienawiści wyznaniowej, którą wciśnięto do głównych warunków ugody? I co zyskiwała „czerń" chłopska, jeśli miała odrabiać nadal pańszczyzny na dawnych panów i na kozaków? Więc też w ciągu roku 1650-go objawiły się wyraźne dowody niewykonalności paktów zborowskich.

Mianowany wojewodą kijowskim Kisiel odprawił wprawdzie sejmik z wracającą szlachtą, ale pod gołem niebem, w szczerem polu, bo niebezpiecznie było wchodzić do miasta (Żytomierza). Wygłodzeni dziedzice i dzierżawcy spieszyli do swych spustoszonych dworów i otrzymywali od Chmielnickiego stosowne listy czyli nakazy; lecz broniła im powrotu starszyzna kozacka albo grozili śmiercią, a czasem tę groźbę wykonywali zaraz chłopi. Chmielnicki formował rejestr imienny 16-tu pułków z trzech województw [1]), ale, chcąc zachować popularność swoją na Podolu, wpisał trochę ludu z poza linii granicznej. A rozbujałą fantazyę jego podniecają przybywające wciąż poselstwa od wrogich Polsce panów chrześciańskich. Więc zamarzył o księstwie udzielnem, o założeniu dynastyi. Chce ożenić syna swego Tymoszka z Domną Rozandą (t.j. Roxantą) córką bogatego hospodara Wołoszczyzny (Mołdawii) Bazylego Lupula, a dostawszy odmówną na swaty odpowiedź, najeżdża spólnie z Tatarami kraj jego, szeroko roznosi zniszczenie i pali stolicę Jassy. Zawiązuje następnie układy z Portą Ottomańską, poddaje się jej w hołdownictwo i otrzymuje dypłom od niej na księcia Ukrainy. Tymczasem wrócili hetmani z niewoli krymskiej Mik. Potocki usadowił się z wojskiem w Kamieńcu dla strzeżenia granicy. Skarcenie mieczem kup swawolnych nad Dniestrem Chmielnicki ogłasza za naruszenie pokoju. Wreszcie Polacy nie dopełnili dwu ważnych artykułów traktatu zborowskiego: 1) metropolita dyzunicki Sylwester Kossow czyli Kossowski skutkiem oporu biskupów nie otrzymał krzesła w senacie (chociaż to był kapłan skromny i szczerze do Polski przywiązany); 2) zniesienia unii religijnej odmówił sejm 1650 r., oświadczając pod wrażeniem breve papiezkiego [2]), że to jest sprawa władzy duchownej. Gdy zaś po-

---

[1]) Pułki te zwały się: perejasławski, mirhorodzki, nieżyński i t. p. od miast i obejmowały każdy pewną okolicę miasta, jakby powiat polski. Rządzili pułkownicy. Lista jednak wpisanych do rejestru przed dniem 6 listopada wynosiła tylko 37,745 głów.

[2]) To breve z dnia 15 października 1649 r. wydane było z powodu paktów zborowskich; wyrażało „niewymowny jęk, że.... spodziewają się jakichś ustępstw“, łechtało dumę szlachty wysławianiem zwycięztw, budziło obawy o wolność, gorącemi słowy zapalało „ogień trawiący i pożerający kąkole bezbożnych“, budziło nienawiść do „wrogów zdradzieckich“.

selstwo kozackie wystąpiło z mowami zuchwałemi i fanatyzmem czerńców zabarwionemi, tenże sejm (dnia 24 grudnia) uchwalił jednomyślnie zaciągi i pospolite ruszenie na wojnę.

Od początku tedy roku 1651 zaczęły się przygotowania obustronne. Jan Kazimierz udawał się o pomoc do cesarza i do papieża. Pierwszy nic zgoła uczynić nie mógł po klęskach wojny Trzydziestoletniej; Innocenty X nie dał pieniędzy, ale nadesłał poświęcony miecz i kapelusz dla króla, złotą różę dla królowej i odpust dla wojska całego. Chmielnickiemu znów patryarchowie wschodni przysłali miecz, święcony w Jerozolimie na Grobie Pańskim i wszelkie zachęty do walki „z wrogami prawdziwej wiary, narzędziami szatana". Mieczem tym opasał hetmana Joasaf, arcybiskup Koryntu, legat patryarchy konstantynopolskiego, udzielał błogosławieństwa wychodzącym pułkom i sam poszedł z nimi na wojnę. Zabrano aparaty cerkiewne i ruchomą dzwonnicę. Chmielnicki spobożniał: czasem godzinami leżał na modlitwie w cerkwi. Nie przestawał jednak naradzać się z czarownicami i upijać się gorzałką [1]).

Mściwa dusza jego wytwarzała olbrzymi plan „dokonania lachów". Żeby ściągnąć na Polskę wojska wszystkich jej sąsiadów, posyłał Aleksemu Michajłowiczowi obraźliwe książki i pisma polskie, Rakoczego zachęcał do uderzenia trzema szlakami na Kraków; królowej szwedzkiej przypominał zatargi z polską linią Wazów o koronę i tytuły; u Porty Ottomańskiej wyprosił rozkaz do baszy sylistryjskiego gotowości wojennej; hana zapraszał do „wykurzenia" lachów i wybrania ich miodu. A jeszcze straszniejszą klęskę gotował, wysyłając 2000 podżegaczy w głąb Korony, żeby podburzali chłopów katolickich wszędzie od Karpat aż do Baltyku.

Te dzikie a wściekłe porywy nie miały powodzenia w rzeczywistości. Wybuchł mały rozruch na Podgórzu karpackim, lecz z łatwością został stłumiony przez wojsko nadworne biskupa kra-

---

[1]) W tym czasie (około 19 maja) zaszła tajemnicza śmierć drugiej żony Chmielnickiego, niegdy Czaplickiej. Mówiono, że powiesił ją w Subotowie Tymoszko na rozkaz ojca.

kowskiego [1]). Monarchowie chrześciańscy do wojny nie kwapili się; tylko więc han krymski zapowiedział przyjście swoje ze wszystkiemi hordami.

Kroki wojenne rozpoczął kozacki pułkownik Neczaj, wkraczając na Podole; poniósł wszakże porażkę i zginął. Ale Bohuna nie zdołał pokonać hetman polny Kalinowski, a przed godzącym na Kamieniec Chmielnickim musiał pośpiesznie uchodzić pod Sokal, gdzie Jan Kazimierz zbierał, organizował i musztrował nadciągające chorągwie i regimenty. Zgromadziła się tu niemal cała Rzeczpospolita szlachecka, a przynajmniej cała niemal Korona z 40 tysiącami pospolitegó ruszenia, ministrami i senatem. Liczono zaciężnego żołnierza na 36000. Więcej jeszcze musiało być czeladzi przy wozach, które rachowano na setki tysięcy [2]). Ogromna ta masa ludzi, koni i wozów, dzięki umiejętnej dyspozycyi, przesunęła się w ciągu dni 5-ciu o mil 11 na granicę Wołynia pod **Beresteczko.** Ukazały się najprzód chmary Tatarów i zatoczyły swój „taniec". W obozie na odgłos trąb chrapliwych, bębnów i fujar „serbskich szczebietliwych" wojsko stanęło w sprawie, a wyprowadzone w pole chorągwie po kilkogodzinnych harcach spędziły nieprzyjaciela. Nazajutrz wzięli udział w walce kozacy: grad strzał tatarskich, puszczanych „nawiasem", hałas ogłuszający i uderzenia tłumne mięszały pospolitaków, którzy, lubo mężnie stawali, lecz nie mogli być „tak sprawni i prędcy w obrocie z niezwyczajów wojennych". Nadesłane od króla posiłki odparły przecięż nieprzyjaciela. Zginęło po jakie tysiąc ludzi z każdej strony. Walna bitwa przypadła dopiero na dzień 30 czerwca (1651), gdy nadciągnęła cała siła Chmielnickiego: oprócz 12000 jazdy, 90000 piechoty uzbrojonej w samopały 7-piędziowe, 60 dział i 100000 chłopstwa; wszystkie hordy Islam Gireja liczyły najmniej 100000, a więc po obu stronach stanęło do boju około 400000 ludzi. Na radzie wojennej większość oświadczała się za szykiem taborowym,

---

[1]) Niejaki Leon Kostka Napierski, poboczny syn Władysława IV, przy pomocy „dyrektora" szkółki w Pcymiu, aryanina marzyciela Radockiego, podburzał lud uniwersałami, ogłaszanymi w Nowym Targu, i opanował Czorsztyn, w czerwcu 1651. Wzięty do niewoli poniósł karę śmierci.

[2]) Każdy szlachcic musiał mieć najmniej dwa wozy z żywnością dla siebie i dla czeladzi swojej.

lecz Jan Kazimierz zdecydował się na „cudzoziemski" t. j. zachodnio-europejski, idąc za zdaniem doświadczonych w wojnie 30-letniej oficerów: Przyjemskiego, jenerała artyleryi, i Houwalta, Szweda rodem, nagrodzonego później szlachectwem polskiem. A więc kwadronami, czyli skwadronami szwedzkimi (tom I fig. 61) ustawiono piechotę i konnicę w 6 lub 7 linij przez całą półmilową szerokość równiny. Gdy mgły poranne opadły, wojsko polskie ukazało się w tak imponującej postawie, że nieprzyjaciel zatrzymał się w marszu zaczepnym, a kozacy zaczęli okopywać swój 10-rzędowy tabor. Około godziny 2-ej z południa Wiśniowiecki otrzymał pozwolenie rozpoczęcia ataku. Bez hełmu i pancerza z podniesioną szablą poprowadził 6 skwadronów lewego skrzydła na kozaków i po zaciętej walce rozerwał potrójne łańcuchy ich wozów. Jednocześnie król posuwał zwolna regimenty środkowe i ogniem działowym raził na lewo kozaków, na prawo Tatarów, aż ich rozdzielił. Padli brat hański i wielu murzów; ciała ich składano u nóg Islam Gireja; on zaś, po dwukrotnej próbie „skoczenia wszystkim impetem", rzucił się do ucieczki. Poleciał za nim Chmielnicki w zamiarze zatrzymania go, lecz uwięziony, do konia przywiązany, po dniach kilku zaledwo wydostał się na wolność, (w Pawołoczy). Opuszczone przez niego wojsko kozackie, skorzystawszy z ulewnego deszczu i ciemności nocnej, cofnęło się o pół mili między bagna i stawy. Po 10-ciu dniach układów, przerywanych wciąż walką, opuściło swój tabor w popłochu; wtedy nastąpił pogrom ostateczny: około 50000 ludzi legło; broń i działa, chorągwie i srebrny portfel Chmielnickiego z dyplomem sułtańskim, z traktatem kozacko-siedmiogrodzkiego sojuszu stały się zdobyczą zwycięzców. Rzeczpospolita została od burzycieli cywilizacyi uratowaną.

Żeby ostatecznie zniszczyć władztwo Chmielnickiego, trzeba było iść niezwłocznie na Ukrainę. Ale pospolite ruszenie zażądało zwolnienia od służby rycerskiej, powiadając, że nie zachodzi już potrzeba szafowania drogiej krwi „urodzonych" posesyonatów, bo wystarczy żołnierz zaciężny. Ofiarowało czworo podymnego na zaciąg zastępczy. Król, acz niechętnie, przystał i sam odjechał. Poszli więc hetmani z uszczuplonem do jakichś 20 tysięcy wojskiem. Tak szeroki był pas pustyni, wyludnionej przez hordy, że i ta garstka przeszła z największą trudnością, natraciwszy z głodu

i ludzi, i koni. A Chmielnicki, lubo obarczony złorzeczeniami ludu małoruskiego [1]), potrafił władzę hetmańską odzyskać, utrzymując Tatarów na koczowiskach przy samej Rosi i formując z nich swoją straż przyboczną. Pod Białą Cerkwią hetmani koronni ujrzeli znów rozjuszone tłumy kozacze i hordę, harcującą dokoła. Szczęściem nadszedł hetman litewski Janusz Radziwiłł zwycięzca dawniej Krzeczowskiego (pod Rzeczycą 1650), a teraz świeżo Nebaby, pod Łojowem. Połączone wojska koronne z litewskiemi stanowiły już siłę poważną: więc gdy ruszyły w szyku beresteckim, Chmielnicki nie odważył się na bitwę. Wolał przyjąć podyktowane sobie warunki **Ugody Białocerkiewskiej:** pobyt kozaków po dawnemu tylko w królewszczyznach (i to jednego województwa kijowskiego), zmniejszenie ich rejestru do 20000, przywrócenie dawnych urzędów i porządku społecznego. Mikołaj Potocki na kilka miesięcy przed śmiercią miał to zadowolenie, że dawny jego pogromca przybył do jego namiotu i na klęczkach z płaczem upraszał o wstawiennictwo do obrażonego króla (dnia 28 września 1651 roku).

Wróciła nareszcie szlachta do swych dóbr dziedzicznych i dzierżaw królewskich; niesforną czerń, sam Chmielnicki karał ścinaniem głów, lub nawet paleniem miast (np. Łojowa); starszyzna kozacka jęła się gospodarki, naśladując Lachów. Zdawało się możliwem zjiszczenie przepowiedni Kisiela, że się kozacy „zakochają w pokoju".

Ale Chmielnicki nie mógł się pozbyć swych marzeń o mitrze książęcej, o fundowaniu dynastyi. Próbował wyjednać dla siebie u Porty Ottomańskiej hospodarstwo Multan czyli Wołoszczyzny dolnej (nad Dunajem) — bez skutku. Za to powiodło się jemu zmusić mołdawskiego hospodara do wydania córki, domny Rozandy, za Timoszka. Dał mu 20000 wojska na weselną wyprawę i odprowadzał go ku granicy, idąc razem z Tatarami. Drogę zagrodził mu samowolnie hetman polny koronny Kalinowski na Batohu, lecz nieudolną komendą swoją wywołał bunt we własnym

---

[1]) Pomiędzy pieśniami z owej epoki, nasiąkłemi krwią, rabunkiem, wysławianiem próżniactwa i pijaństwa, jest parę z życzeniem, aby „Chmiela — Chmielnickoho pirwa kula nie minuła".

obozie, czem spowodował zgubę całego wojska [1]). Timoszko poszedł do Jass i hospodarównę zaślubił, a Bohdan Chmielnicki zhardział znowu i domagać się zaczął przywrócenia artykułów zborowskich. Nowa wojna stawała się nieuniknioną w r. 1653; gotował się też król do osobistego wystąpienia, a przeciwko Timoszkowi, oblężonemu przez Siedmiogrodzian w Suczawie, wysłał 4000 na pomoc oblegającym. Stary Chmiel nie mógł już poruszyć mas krociowych: po wyludnieniu ogromnych przestrzeni przez jasyry tatarskie, po doznanym zawodzie chłopi nie szli na wezwania wojenne; przéz rozkazy dało się zgromadzić zaledwo 50000. Rozwiały się wszystkie nadzieje zdobycia księstwa nad Dnieprem czy nad Dunajem. Wtedy wyprawił do Moskwy posłów z prośbą, aby car Aleksy Michajłowicz raczył przyjąć go „pod wysoką swą rękę, w wieczne chołopstwo", a potem do Jana Kazimierza z suplika i oświadczeniem pokornem od siebie i wojska zaporozkiego, że nie życzą więcej krwi rozlewać, że gdyby król następować kazał, oni już i bronić się nie będą. Ruszył jednakże wespół z Tatarami na ratunek synowi i obsaczył króla, obozującego pod Żwańcem. Od października do grudnia 1653 r. trwało to obsaczenie, aż han, dowiedziawszy się o przyjeździe posłów moskiewskich, odstąpił Chmielnickiego i sam zawarł ustną ugodę z Janem Kazimierzem. Tymczasem Suczawa poddała się i kozacy wracali ze zwłokami Timoszka, któremu kula armatnia zgruchotała nogę. Smutny więc był powrót Bohdana z wyprawy i chmurną była przyszłość: poratować go mógł tylko car wojskami swojemi. Po odprawieniu pogrzebu w Subotowie pojechał Chmielnicki ze starszyzną za Dniepr do Perejasławia, żeby powitać bojara Buturlina „z towarzyszami". Dnia 8 stycznia 1654 r. odbył się akt poddania

---

[1]) „na Batozi" w pobliżu Ładyżyna nad brzegiem Bohu. Obóz był nieumiejętnie założony; jazda zbuntowała się i wychodzić zaczęła z okopów; piechota dała ognia do niej; wszczęła się walka; zapaliły się wielkie sterty nagromadzonego na żywność zboża. Wśród płomieni i strzelaniny Tatarzy i kozacy, wdarłszy się do okopów, wycięli Polaków prawie co do nogi (dnia 2 czerwca 1652 r.) Zginęli tu nieodżałowany Przyjemski i Marek Sobieski, brat późniejszego króla, Jana. Zginął też Kalinowski. Wojsko było piękne, około 20.000 doborowego żołnierza.

carowi starszyzny i „czarnej rady" [1]), a ponieważ Buturlin nie chciał zaprzysięgać żadnych warunków, więc poselstwo kozackie udało się do Moskwy po przywilej z „pieczęciami wiszącemi". Jakoż przywiozło patent miłościwy (żałowannaja hramota z d. 29 marca) i 14 artykułów, zatwierdzonych uchwałami dumy bojarskiej, lub ukazem carskim. Liczba rejestrowych kozaków miała być podniesioną do 60,000; ludzie wszelkiego stanu — szlachcic, kozak, mieszczanin, mieli pozostać na swych stanowiskach; wszelkie majętności miały być zabezpieczone.

Domaganie się takich przywilejów z pieczęciami „wiszącemi" (вислыми печатями) wskazuje, że Chmielnicki pragnął utrzymać na Ukrainie cały ustrój Polski pod opieką monarchy potężnego, niekrępowanego przez możnowładców. Podszywał się pod szlachectwo polskie, żądał przyznania sobie prawem dziedzicznem nie tylko Subotowa, ale i całej Czehryńszczyzny [2]). No-

---

[1]) Po tajnej naradzie Chmielnickiego ze starszyzną, biciem całogodzinnem w bęben hetmański zwołano „czarną radę" czyli rodzaj sejmu polskiego viritim, ale z „czerni" czyli z pospólstwa, nie zaś ze szlachty złożonego. Chmielnicki, wszedłszy w środek koła, przemówił: „Panowie pułkowniki, asawuły, setniki i wse wojsko zaporożskoje". Wytłomaczywszy, że po wybiciu się z pod ucisku lachów, trzeba obrać pana, wymienił czterech sąsiednich monarchów: hana, sułtana, króla polskiego i cara moskiewskiego prawosławnej wiary. Zakończył oświadczeniem: „tu którego chcecie, obierajcie." W odpowiedzi ozwały się okrzyki: „Wolim pid cara wostocznoho, prawosławnoho!" Zaraz potem udał się Chmielnicki do cerkwi i żądał od posłów moskiewskich przysięgi na zachowanie swobód kozackich. Na to Buturlin odpowiedział, że car samodzierżca nie składa przysiąg poddanym, lecz słowo jego jest niezmienne, a szczodrość dla wiernych poddannych wielka. Więc przysięgę sami tylko kozacy wykonali. Starszyzna przychodziła po kilku dniach do Buturlina, żądając piśmiennego zapewnienia, lecz otrzymała również odmowną odpowiedź. Warunki miały być ułożone dopiero w Moskwie. Wysłani tam pułkownik perejesławski Tetera i sędzia jeneralny Bohdanow prowadzili długo układy z urzędnikami poselskiego prykazu, których owocem były tak zwane „artykuły Bohdana Chmielnickiego". Kronikarze małoruscy i historyk Kostomarow twierdzą, że w samym Perejesławiu była zawarta ugoda („traktat perejesławski"), lecz udowodnić tego twierdzenia nie mogli.

[2]) Spisując rejestr wojska zaporożskiego w r. 1651, umieścił swoje nazwisko na pierwszej karcie z rysunkiem herbu Abdank i 8-wierszowym opisem w języku małoruskim mocno spolszczonym: „Klejnot, który Chmielnickich dom przyozdoblajet, W mużnosti, w prawdi, w wiery mocno utwerżdajet... Niezwy-

wego ideału państwa nie wynalazł. Rzeczpospolita kozacka miała być kopią rzeczypospolitej szlacheckiej, z tą różnicą, że miejsce „duków i książąt" zająć mieli hetman i starszyzna, a zamiast Unii, lub katolicyzmu, miała być panująca wiara prawosławna. Samorodny machiawel kozaczy, Chmielnicki, nie rozumiał natury rządów rozmaitych tak, jak je znał wysoce wykształcony polityk florencki; mniemał więc, że monarcha samowładny, tak dobrze sułtan turecki, jak car moskiewski, będzie służył kozakom potęgą i władzą swoją do zabezpieczenia ich swobód i majętności.

Wcale inaczej pojęli bojarowie, wojewodowie i urzędnicy moskiewscy zaprzysiężoną w Perejesławiu wierność poddańczą. Zaraz też po przyjściu wojsk carskich wynikły niesnaski. Chmielnicki posługiwał się temi wojskami w wojnie z Polakami, ale przy nienasyconej ambicyi i zakorzenionej w sercu przewrotności, opuszczał je, pozostawiał bez furażów, odmawiał im kwater w razie nieporozumienia. Prowadził też na własną rękę układy z sułtanem i królem szwedzkim, księciu siedmiogrodzkiemu posłał 30,000 swego wojska na pomoc w wyprawie 1657 r., a carowi samemu wygrażał, gdy ten sprzymierzył się z Polakami przeciwko Szwedowi. Ale w ostatniej chorobie wysłał znów pokorne poselstwo do Moskwy, żeby zapewnić hetmaństwo młodszemu synowi swemu, Jurkowi (1657).

Jakież pozostawił po sobie dzieło? Dla Moskwy zachwianą, a później zerwaną przez jego syna, zięciów i najbliższych przyjaciół Unię Perejesławską; dla Ukrainy — tradycyę rzezi, zmącenie zasad moralnych w sercach ludu, bezmyślne zapasy kilkuna-

---

ciężonyś, królu, w chrestianskim panstwie, Gdy powolność Chmielnickich majesz w swym poddanstwie". W rzeczywistości, ani Abdankiem, ani żadnym klejnotem pieczętować się nie mógł, bo szlachcicem nie był i dopiero syn jego, Jurek, otrzymał nobilitacyę od sejmu w r. 1659. Podobnież oszukiwał cara, posyłając mu do zatwierdzenia przywileje na Subotów Władysława IV i Jana Kazimierza zmyślone. Te fałszerstwa świadczą jednak niewątpliwie, że mu się podobały „pociechy, łaski" Rzpltej szlacheckiej. Zresztą wpływ umysłowy i obyczajowy polski rozszerzył się w owym czasie nietylko na Ukrainę, ale i poza jej granice. Atamani siczowi, han i dostojnicy krymscy, hospodarowie mołdawscy pisują listy po polsku z intytulacyą: „Mnie wielce miłościwy panie, mój miłościwy panie i przyjacielu". Kozacy wystawiają akta pisane podług formuł prawnych polskich i t. d.

stu hetmanów w ciągu lat dwudziestu kilku z przywoływaniem zwierzchnictwa Moskwy, Polski, Turcyi, zakończone doszczętnem spustoszeniem i wyludnieniem prawego brzegu Dniepru. Polsce tę szkodę wyrządził, że ściągnął na nią najprzód wojska Aleksego Michajłowicza, a potem Szwedów, Brandeburczyków, Siedmiogrodzian, że spowodował niezmierne wyniszczenie materyalne. Spółcześni nazwali go Tamerlanem Rusi; lepiejby przypadało do niego imię Batu-Hana, gdyby potrafił utworzyć chociaż takie państwo, jak Złota Horda w Kipczaku.

§ **121.** W takiej to epoce, gdy już tylu wrogów ostrzyło oręż na Polskę, w pojęciach szlachty polskiej wybujało **„liberum veto"**. Fatalne te słowa wymówił w r. 1652 nieznany nikomu Żmujdzin, poseł upicki, Siciński [1]), żeby przeszkodzić przedłużeniu obrad. Wyrzekłszy je, opuścił salę i wyjechał z Warszawy, Był to sejm zaburzony sprawą Hieronima Radziejowskiego, skazanego na banicyę sądem marszałka nadwornego za krwawą bójkę w rezydencyi królewskiej, ale sądem nieprawnym, bo sprawy takie należały do marszałka wielkiego. Przytem Radziejowski, pozbawiony został podkanclerstwa, urzędu dożywotniego Jeden z posłów (Stefan Zamoyski), nazywając go infamisem, brał jednak w obronę, jako ofiarę pogwałconej wolności, i przypomniał, że w Polsce nie król, ale prawo rządzi. Nazajutrz zmuszony był wprawdzie na klęczkach przeprosić urażonego Jana Kazimierza. lecz inni posłowie rozprawiali wciąż o niebezpieczeństwach absolutyzmu.

Zapomniano o sprawach największej wagi, o zatwierdzeniu ugody Białocerkiewskiej i odprawie poselstwa moskiewskiego, a gdy się ozwało veto Sicińskiego, sejm natychmiast rozwiązał się i wszystkie swoje czynności unieważnił; ani jedna uchwała do Księgi Praw nie została wpisaną. Marszałek, Andrzej Maksymilian Fredro, wygłosił mowę pożegnalną z płaczem.

Wszyscy wtedy i później potępiali Sicińskiego, jako człowieka zaprzedanego komuś (podobno dysydentowi możnemu, Januszowi Radziwiłłowi); powstała z czasem legenda, że trup niego-

---

[1]) Nazwiska tego nie znają ani Twardowski, ani Kochowski, ani Rudawski, najcelniejsi dziejopisowie spółcześni.

dziwca stał w karczmie w Upicie, zasuszony na wieki. A jednak liberum veto staje się odtąd „źrenicą wolności", głównym filarem Rzeczypospolitej. Ten sam Fredro wciela je do teoryi politycznej, kreśląc w ciągu lat kilkunastu swoje „Napomnienia" i „Fragmenta" [1]). Nazywa je „prawem wzbraniania" (jus vetandi) i porównywa z władzą trybunów rzymskich. Cudowna jego moc w tem się miała zawierać, że nie dopuszczała wszechwładzy większości, składającej się zwykle ze złych i głupich. W takim razie mianowicie, gdy obie izby, tak poselska, jak senatorska, ulegną naciskowi monarchy, jedyny poseł cnotliwy będzie mógł ginącą wolność swojem veto ocalić.

I dawniej, i zawsze, bodaj od czasów najdawniejszych, żądaną była w Polsce jednomyślna zgoda na wszelką nową ustawę; nieraz też sejmy nie dochodziły, czyli rozchodziły się bez uchwał prawomocnych, jeśli król nie zdołał oponentów przekonać, lub zjednać. Mozolna to była operacya prawodawcza; niosła przecież ten pożytek, że doprowadzona do jednomyślności uchwała wsiąkała w umysły, w sumienia i niemal w krew narodu, że stawała się prawem zwyczajowem (coutume), że zachowywała moc czynną wiekami całemi, nawet bez dozoru władzy wykonawczej. Teraz atoli wprowadzono zrywanie, czyli rozrywanie sejmu głosem pojedyńczym bez takiego chociażby środka zaradczego, jakiego używali niegdyś Lutycy [2]) w czasach barbarzyństwa.

Rozwijając dalej swój ideał Rzeczypospolitej szlacheckiej, Fredro opiera jej pomyślność i trwałość na skarbie ubogim, wojsku jak najmniejszem, bez piechoty cudzoziemskiej, złożonem z samej jazdy narodowej, na braku fortec, na obywaniu się bez sojuszów i przymierzy z innymi narodami, na nieodwołalności urzędów i dóbr raz przez króla nadanych, na powolnym wymiarze sprawiedliwości karnej, a nawet na zupełnej bezkarności dla winowajców możnych, nareszcie na pielęgnowaniu wiary katolickiej i czci Maryi Panny [3]). Ten ostatni paragraf teoryi politycz-

[1]) Andreae Maximiliani Fredro'cast. Leopoliensis Scriptorum seu Togae et Belli notationum Fragmenta 1660. (Gedani) oraz Monita politico-moralia et icon ingeniorum bez miejsca druku i daty.

[2]) Histor. Wiek. Średnich § 52, str. 149, wyd. 1893 r.

[3]) Cautio Reipublicae seu durationis omen; jest to ustęp X-ty Fragmentów: składa się z 23 artykułów.

nej Fredry wskazuje, że umysł jego był urobiony w zupełności na programie jezuitów (§ 86), którzy w tym czasie posiedli już wpływ przemożny w Polsce, i opanowali całe wychowanie młodzieży. Ale nawet przy osłabieniu zdolności do logicznego rozumowania i przy najszczuplejszym zasobie wiedzy spółczesnej nie łatwo jest zrozumieć, jakim sposobem pisarz bystrego umysłu i wprawnego pióra, wojownik, poseł, marszałek sejmowy, a potem senator, mógł dojść do takiego obłędu, żeby w zniszczeniu urządzeń najniezbędniejszych dla państwa wszelakiego upatrzyć warunek trwałości i pomyślności dla swej ojczyzny. To się tłomaczy już nie systematem szkolnym Aquavivy, ale wrogiem usposobieniem szlachty do Jana Kazimierza i do wszystkich Wazów.

Czasy były burzliwe: od Paryża aż do Moskwy, od Londynu aż do Konstantynopola, gdzie sułtan Ibrahim został zdetronizowany i zamordowany na skutek fetwy muftiego[1]), poddani podnosili bunt przeciwko władcom swoim. Najwięksi myśliciele polityczni, Milton i Hobbes (§ 119), nie umieli skojarzyć wolności z porządkiem. Szlachta polska pragnęła przedewszystkiem wynaleźć najskuteczniejsze środki ubezpieczenia wolności swojej. I otóż wynalazła w odjęciu królowi, własnemu wybrańcowi, wszystkich narzędzi siły państwowej, a nawet w zniszczeniu samych narzędzi. Fredro tłomaczy wyraźnie, że król jest z natury wrogiem wolności, że uzuchwaliłby się, mając skarb gotowy i wojsko pod swymi rozkazami; że ma być obierany z cudzoziemców i to odległej-

[1]) Ibrahim (1640—1648) następca Murada IV (§ 112) rozpustny, okrutny, kapryśny, a w wojnie z Wenecyanami zwyciężony, zniecierpliwił ostatecznie poddanych swoich nowym podatkiem w sobolach i ambrze. Sprzysięgło się 4-ch pułkowników jańczarskich; d. 7 sierpnia 1648 r. zwołali oni wojskowych i duchowieństwo do meczetu Ahmeda, osądzili najprzód wielkiego wezyra, następnie pozwali samego sułtana do usprawiedliwienia się przed ludem (było w meczecie około 15,000 osób). Mufti fetwą swoją oświadczył, że sułtan stawić się powinien. Dwakroć Ibrahim darł fetwę i żądał głowy muftiego; lecz go nie słuchano. Tymczasem jańczarowie, spahowie, wezyrowie, ulemowie weszli tłumnie do seraju, posadzili na tronie 7-letnie wystraszone dziecię, Muhameda IV (1648 — 1687), sułtana zaś uwięzili, a w 10 dni później, d. 18 sierpnia mufti, wielki wezyr i aga jańczarów rozkazali udusić go w oczach swoich. Pogrzeb wszakże wyprawiono mu uroczysty.

szych, nie sąsiadujących z Polską, że nie powinien mieć praw obywatelstwa, ani związków pokrewieństwa w Polsce.

Dawniej mówiono o „nierządzie“, jako o zjawisku nagannem. Jeszcze w 1648 r. włożono między pacta conwenta Janowi Kazimierzowi obowiązek: „cobykolwiek exorbitowało przeciwko prawu pospolitemu, w klubę swą wprawić i do egzekucyi przywieść“. Odtąd zaś nierząd, czyli brak rządu, anarchia stanie się teoretycznie wyrozumowaną podstawą Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Pod wpływem tych samobójczych pomysłów i popędów rozprzęga się coraz bardziej nawet sejm walny, dusza widoma Rzeczypospolitej. Przy każdej uchwale podatkowej, lub wojennej nie daje się osiągnąć jednakowa stopa opłat, lub zaciągów. Posłowie, powołując się na instrukcye sejmikowe, wpisują do konstytucyi, że ich powiat zapłaci jakiś mniejszy, lub jakiś inny podatek, albo zamiast podatku, wystawi oddział „powiatowego żołnierza“. Sejmik następnie wyznacza swoich poborców, rzadko obeznanych z czynnością finansową, a zawsze nieakuratnych; sam też wybiera rotmistrzów do werbunku, częstokroć nie obeznanych ze służbą wojskową. Ze szkodą więc dla sprawy narodowej, szerzyły się takie **rządy sejmikowe**. Zuniowana przez Zygmunta Augusta Rzeczpospolita, przekształcała się na Rzeszę Powiatów sejmikowych.

Ale i powiat nie utrzyma górującego stanowiska swego wobec możnowładcy, ubezpieczonego bezkarnością, posiadającego „doskonałą powagę”. Tę powagę Fredro buduje na uświetnienie rodziny, oraz na dużym majątku, który pozwala na utrzymanie licznego dworu, służby i przyjaciół, oraz na zapraszaniu wielu gości do stołu. Tak więc teorya polityczna prowadziła ostatecznie do oligarchii rozstrzelonej, zmateryalizowanej, zobojętnionej na wielkie zadania narodowe i do zarażania masy szlacheckiej sobkostwem potwornem. Hasło wiary, zalecane przy rozpoczęciu wszelkiej wojny i wprowadzenie sporów wyznaniowych do polityki, tak zwanej „katolickiej“ (Catholicopolitia), zaogniać musiało rozterkę z dysydentami wewnątrz kraju i ściągać na Polskę nienawiść państw inowierczych zzewnątrz.

Niezmierną szkodę Polsce wyrządził Fredro († 1679), gdy tułające się po różnych głowach rozgorączkowanej szlachty obłę-

dne mniemania skupił w teoryę, która, zwracając je czytelnikom w spotęgowanej formie, ośmielała do sądzenia o sprawach narodowych na opak zdrowemu rozsądkowi, „na ubocz prawemu rozumowi“ i wytwarzała pod firmą „Catholicopolitiae“ fanatyzm republikańsko-wyznaniowy, niebezpieczniejszy od monarchiczno-katolickiego Kastylczyków[1]). Wreszcie, jakby zmierzając ku głębszemu zaślepieniu, napawał czytelników swoich ufnością i niezmąconym spokojem, gdy twierdził, że państwo polskie przez pomnożenie wolności nie upada, lecz owszem, trwa i umacnia się. Mówił to jednak w dobrej wierze, ponieważ pokolenie ówczesne miało jeszcze poczucie siły w prawicy i odwagę w sercu: więc upadku Rzeczypospolitej nie przewidywało, ani przeczuwało.

§ 122. Rząd moskiewski bacznie śledził przebieg zaburzeń w Polsce, porządkował się i zbroił doma. Po buncie 1648 r. (§ 111) car Aleksy Michajłowicz zapragnął osłonić lud przed nadużyciami urzędników swoich środkami prawodawczemi: więc polecił kilku bojarom i djakom[2]) opracowanie statutu (Уложеніе). Szybko napisano księgę o 25-ciu rozdziałach i 963 artykułach, bo już w październiku tegoż roku zwołany „sobór ziemski“ (t. I, str. 250) zaczął ją roztrząsać, a na początku 1649 r. nastąpiło już zatwierdzenie jej i wprowadzenie w wykonanie. Pięknem tu jest zalecenie bezwzględnej sprawiedliwości sędziom, aby się nie obawiali „oblicza możnych, aby wyzwalali pokrzywdzonego z ręku gwałtownika, lecz praktykowanie tej cnoty łatwem nie było przy zasadzie odstraszania, na której zbudowany był cały system karny. Więzienie z kajdanami i robotami, bicie „bezlitosne“ batogami i knutami, piętnowanie, ucinanie ucha, ręki, języka, śmierć w różnych postaciach, aż do spalenia żywcem — wszystkie kary te są szafo-

---

[1]) Zdarzało się czasem Fredrze wygłaszać mędrsze zdania i pomysły jak np. o niedopuszczaniu do żadnego urzędu tych, którzyby nie odbyli przynajmniej dwuletniej służby w wojsku lub na poselstwie, o środkach przeciwko próżnowaniu szlachty i mieszczan, o podniesieniu przemysłu i handlu przez kompanie na wzór holenderskich i przez trybunały handlowe, o zasilaniu skarbu „ofiarą“ dobrowolną dla ojczyzny, albo pożyczkami w rozmiarze dziesiątej części intraty, o wypuszczaniu w obieg papierów kredytowych za podpisem królewskim i senatorskim (membranae scriptae) i t. p.

[2]) Odojewskij, Prozorowskij, Wołkonskij, djakami zaś i właściwymi redaktorami byli: Leontiew i Grybojedow.

wane obficie i stosowane częstokroć do osób niewinnych (np. do panów za poddanego), godność zaś moralna nie mogła się rozwijać, kiedy wszelkie obrazy czci były opłacane tylko pieniędzmi podług taksy od 400 rubli (metropolicie i arcybiskupom) do rubla (chłopom). Najstraszniejszym stał się proces polityczny, jeśli bowiem ktokolwiek wystąpił z oskarżeniem, wymawiając wyrazy „słowo i sprawa hosudara“ (государево слово и дѣло) oskarżony miał być poddawany śledztwu z torturami. Gdy zaś wojewodowie odpowiedzialni jedynie przed carem za nadużycie władzy i komendanci wojskowi mieli moc skazywania swoich podwładnych na batogi, na knuty i bicie kijami (ослопьемъ), więc nie było zapewne w państwie ani jednego człowieka, którzyby kary podobnej w ciągu swego życia nie doświadczył, albo przynajmniej nie widział. Statut zawiera także przepisy policyjne, finansowe i cywilne; dobra świeckie dzieli na „pomiestne”, czyli rządowe, udzielane zamiast płacy za służbę, i dziedziczne („wotczyny“ wzięte w spadku po przodkach, lub „wysłużone” i kupione). Poddaństwo chłopów zostało obostrzone.

Celem ubezpieczenia granic wykopano fossę aż do rzeki Donu, a grody obronne posunęły się aż pod Kaukaz. Oprócz krajowego wojska, tworzono oddziały cudzoziemskie różnej broni pod komendą oficerów zagranicznych, a więc rajtaryę, dragonię, piechotę muszkieterską, nawet husaryę polską. „Sołdaci” brani byli z krajowców, lecz odbywali mustrę podług regulaminu szwedzkiego, niemieckiego, polskiego. Każdy wojownik był dobrze odziany, uzbrojony i żywiony; płaca dochodziła go w terminach ścisłych. Arsenały dostatnio były zaopatrzone. Nie przepuszczano nigdy żadnego wykroczenia przeciwko służbie; udzielano też nagrody za odznaczenie się. W ciągu lat 5-ciu utworzyła się cała armia cudzoziemskiego autoramentu. Można było odważyć się na wojnę odwetową z Polską.

Chmielnicki od początku niemal buntu swojego, szukał w Moskwie opieki i oparcia, ponieważ w duszy był zwolennikiem wszechwładztwa monarchy [1]), a nadto widział w Moskwie „jedy-

---

[1]) Mówił do komisarzy polskich d. 22 stycznia 1649 r., że chce, aby król „karał i ścinał szlachtę, duki, kniazie, aby był wolny sobie; zgrzeszy kniaź — urezać mu szyję; zgrzeszy kozak — toż samo uczynić“.

nego pod słońcem prawosławnego" pana: więc przybywających od cara gońców spotykał i odprowadzał uniżenie; całował pisma i pieczęcie cesarskie, pijał zdrowie cara przy salwach armatnich. Ale wśród powodzeń przybierał rolę sprzymierzeńca i podpisywał się w listach „życzliwym przyjacielem"; dopiero w sierpniu 1652 przesłał gorącą prośbę o przyjęcie wojska zaporożskiego „pod wysoką rękę carskiego majestatu", czyli w poddaństwo. Taką prośbę przyjął przychylnie car Aleksy Michajłowicz, o czem też listem z d. 22 czerwca 1653 r. zawiadomił Chmielnickiego, dodając, że się gromadzą dla niego już wojska posiłkowe. Poselstwo, wyprawione do Jana Kazimierza, wyrzucało pogwałcenie wiecznego przymierza przez uchybianie tytułów carskich i odmowę kary na autorów pism ubliżających[1]); ofiarowało zaś królowi przebaczenie, jeśli wykona warunki ugody zborowskiej względem kozaków. Tak upokarzające ultimatum zostało odrzucone. Wtedy całą sprawę kozacką car poddał pod rozpoznanie soboru ziemskiego (d. $^1/_{11}$ października 1653), który oświadczył się za wojną wobronie zagrożonej przez Polaków wiary prawosławnej, tudzież dla zapobieżenia, aby kozacy nie poddali się sułtanowi z rozpaczy.

Wojna moskiewsko-polska o Małorosyę (1654 — 1667) zaczęła się od zwycięzkiego pochodu na Litwę. Patryarcha Nikon błogosławił wychodzące ze stolicy wojska (około 200,000), potem zagrzewał do jak najdalszych podbojów.

Car ruszył własną osobą pod Smoleńsk, gdzie szczupła załoga broniła się przez półtrzecia miesiąca, a nie doczekawszy się odsieczy, przyjęła kapitulacyę na łagodnych warunkach i ustąpiła (dnia 10 września 1654). Tymczasem przybywali wciąż gońcy

[1]) Jeszcze w 1650 r. poseł carski Puszkin, złożywszy rejestr książek i broszur, w których znajdowały się wzmianki o rządzie moskiewskim drażliwe, domagał się nietylko zniszczenia tych pism, ale ukarania śmiercią w jego obecności autorów, drukarzy, robotników, właścicieli drukarń, a nawet właścicieli miast i dóbr, w których mieściły się zaskarżone drukarnie. Pewną liczbę egzemplarzy tych drukow spalono w jego oczach, lecz karania osób odmówiono, tłómacząc mu, że byłoby to przeciwnem prawu i że Polacy pozwalają wywzajemnić się wydrukowaniem podobnych pism w Moskwie na siebie i na swego króla. Wiadomo (t. I, str. 370, § 83). że wedle konstytucyi z r. 1588 obraza słowna była wykluczoną z określenia zbrodni obrażonego majestatu. W r. 1653 kniaź Repnin Obolenskij ponowił żądanie Puszkina.

z doniesieniami o zdobywaniu miast: Dorohobuża, Mścisławia, Mohylewa, o zwyciężeniu hetmana litewskiego, Janusza Radziwiłła, nad rz. Szkłówką, pod Borysowem. Ludność dyzunicka poddawała się chętnie; cały obszar ziemi aż po Berezynę, oprócz starego Bychowa, został zajęty i miał być do państwa moskiewskiego wcielony. Żydów wszędzie wypędzano, kościoły zamykano, unię znoszono, katolikom wolno było „śpiewać", t. j. odprawiać nabożeństwo w domach tylko [1]). Wojewodowie carscy osiedli w Kijowie; dwa wojska weszły na Ukrainę.

Tak świetne i łatwe powodzenie zachęciło cara do posunięcia się poza Berezynę, żądaną niegdyś przez Iwana III granicę (§ 49). Chociaż hetman koronny, St. Potocki, posunął się zimą w głąb Ukrainy i zadał dotkliwą porażkę połączonym siłom Chmielnickiego i Buturlina pod Ochmatowem d. 22 stycznia 1655; chociaż Radziwiłł opanował część m. Mohylewa: jednakże wojska carskie ruszyły dalej. I znowu marsz ich odbywał się prawie bez przeszkody. Hetman polny litewski, Gąsiewski, zaskoczony z garstką kilkotysięczną przez kniazia Czerkaskiego i kozaka Zołotarenkę pod Wilnem, poniósł porażkę, a wtedy car wjechał do tej stolicy i zaczął się tytułować wielkim księciem litewskim, wojewodowie zaś jego, wyciąwszy Świsłocz i Kojdanów, zajęli Mińsk, Połock, Dyneburg, Kowno, Grodno; Chmielnicki z Buturlinem oblegli Lwów; chwilowo nawet Lublin wpadł w moc oddziału moskiewsko-kozackiego.

Taka łatwość podboju tem się tłómaczy, że jednocześnie spadła na Polskę nowa klęska.

§ **123. Wojna szwedzka** (1655 — 1660). Jan Kazimierz jeszcze przed obiorem na króla polskiego przybrał herby i tytuł króla szwedzkiego, co wywołało protestacyę ze strony Krystyny, a nawet pogróżki, że udowodni swoich praw do tronu 30-u tysiącami świadków. W Sztokholmie znalazł dobre przyjęcie podkanclerzy, Hieronim Radziejowski, i tu snuł mściwe plany przeciwko własnej ojczyznie: zachęcał Szwedów do wydania wojny,

---

[1]) „Костеламъ не быть, а пѣть въ домѣхъ, уніатамъ не быть, жидамъ не быть и никакого житія въ Бѣлоруссіи не имѣть" — opiewał ukaz carski.

wzywał Chmielnickiego do porozumiewania się z Krystyną. List z radami zbrodniczemi był przyjęty w Polsce i stał się powodem wyroku sejmowego, którym Radziejowski został odsądzony od czci, życia i imienia za zdradę kraju (1652). Pomimo intryg, nie chciała wszakże Krystyna rozprawiać się orężem o czcze wyrazy i utrzymała pokój, przed kilku laty zaledwo narodowi szwedzkiemu przywrócony. Zrzekłszy się dobrowolnie korony, wyjechała za granicę.

Karol X Gustaw (1654—1660), ubogie książątko niemieckie z ojca (genealogia nr. 9), należące do rodu Wazów przez matkę, urodził się i wychowywał w Szwecyi pod starannym nadzorem kanclerza Oxenstierny. Podróżując po Europie przez dwa lata, widział Richelieu'go w Paryżu i zwiedzał obóz Bernharda wejmarskiego. Za powrotem pracował w archiwum państwowem i w urzędzie kanclerskim. Od r. 1642 służył w armii szwedzkiej w stopniu oficera subalterna pod sławnym Torstensonem, który życzliwie

---

[1]) Krystyna (1632—1654) otrzymała wysokie wykształcenie—czytywała Tucydydesa i Polibiusza po grecku, pisywała poprawnie po łacinie, francusku i niemiecku, celnie strzelała, zręcznie toczyła koniem, posiadała odwagę i dumę ojca, Gustawa Adolfa, lecz wzrastając bez macierzyńskiego wpływu i utraciwszy młodo opiekę ciotki, wyrobiła sobie charakter ekscentryczny. Rządziła od r. 1644 samodzielnie i przyczyniła się do zawarcia pokoju Westfalskiego, usuwając opiekuna swego Oxenstiernę zwolennika polityki wojennej (1647). Ale wkrótce potem zaczęła myśleć o abdykacyi na rzecz swojego ciotecznego brata, Karola Gustawa, odmówiwszy mu ręki swojej. Rozprawiała z uczonymi o krasomówstwie, archeologii, filozofii. sprowadziła Descartes'a i kazała mu przychodzić na rozmowę o 5 zrana. Po ciężkiej chorobie 1652 r. za radą lekarza Bourdelot'a zaczyna się bawić, tańczyć i zaniedbywać spraw rządowych. Szafowała tytułami szlacheckiemi, rozdawała dobra bez liczby, wpisując tylko do przywilejów nadawczych zastrzeżenie: „o ile pozostają w posiadaniu korony“. Nareszcie wpuściła jezuitów. Więc nie opierał się już sejm zapowiadanej po razy kilka abdykacyi, która dokonaną została d. 11 lutego 1654 r. Po wyjeździe za granicę przeszła na katolicyzm (1655) w Insbruku, zamieszkała później we Francyi (w Fontainebleau), lecz gdy kazała stracić sekretarza i ulubieńca swego Monaldeschi, Ludwik XIV wypowiedział jej gościnę. Przeniosła się wówczas (1657) do Rzymu i tu spędziła resztę życia († 1689). Podobno pobudką do abdykacyi było dumne mniemanie, że przymioty jej mogą zdobyć podziw świata i bez korony. Miała jednak ochotę wrócić na tron Szwecyi po śmierci Karola Gustawa i zamierzała ubiegać się o tron polski po abdykacyi Jana Kazimierza lecz nie znalazła zgoła stronników.

wtajemniczał go w strategiczne swe plany. Znajdując się w bitwie pod Lipskiem i w kilku innych, odbywszy wyprawę do Danii, Karol-Gustaw przez trzy lata miał sposobność wykształcić się znakomicie w sztuce wojskowej; widział też wojsko węgierskie

Fig 72.



Karol X Gustaw, podług sztychu Falk'a z r. 1654.

podczas wyprawy swojej do księcia siedmiogrodzkiego, Jerzego I-go Rakoczy (cz. Rakocy). Otrzymał potem dowództwo naczelne armii, jako generalissimus; spólnie z jenerałami Wittenbergiem

i Königsmarkiem zdobywał Pragę i był świadkiem srogiego w niej rabunku; wreszcie przebywał w Niemczech z wojskiem jeszcze do r. 1652, wprowadzając w wykonanie przepisy traktatu westfalskiego.

Pokój nie smakował ani jemu, ani jego podwładnym, gdy wrócili, dumni ze zwycięztw, obciążeni łupami i z nałogu drapieżni, do ubogiej ojczyzny. Mawiali oni przysłowiowo: „Przy pokoju cierpimy biedę, przy wojnie mamy chleb". Polska, od lat siedmiu niszczona wojnami, jak się zdawało, mogła być łatwą zdobyczą, byle się powód znalazł. Rozejm sztumsdorfski obowiązywał wprawdzie do r. 1661; zatargi o tytuł niczem Szwecyi nie zagrażały, bo Jan Kazimierz, bezdzietny, zamykał linię Wazów polskich, a nawet oświadczył gotowość zrzeczenia się swych praw dziedzicznych. Kancelarya szwedzka mogła już czepiać się tylko wyrazów: „et caetera" przy tytule króla polskiego i nie zeskrobanego z pieczęci wizerunku trzech koron. Ale Karol X Gustaw pragnął wprost wojny zdobycznej, przedewszystkiem opanowania polskich wybrzeży w celu zamiany Baltyku na jezioro szwedzkie; przytem szlachta szwedzka tylko łupami mogła powetować sobie świeżo uchwalony zwrot koronie dóbr od Krystyny otrzymanych. Jednakże sejm szwedzki nie oświadczył się wyraźnie za wojną: pozostawił ostatnią decyzyę królowi swemu, lecz uchwała taka wystarczała do zarządzenia poborów rekruta i do werbowania obcych, najwięcej niemieckich najemników [1]). Wysłani też byli posłowie do Aleksego Michajłowicza, do Kromwela i do elektora brandeburskiego z propozycyami przymierza przeciwko Polsce.

Z dwu stron — od Inflant i od Pomorza — mieli wkroczyć głośni wojny z 30-letniej wodzowie. Pierwszy ruszył hr. Wittenberg z korpusem 17-tysięcznym i zdrajcą, Polakiem, Radziejowskim. Nad bagnistą Notecią, koło miasteczka Ujścia, stało pospolite ruszenie wielkopolskie pod komendą swoich wojewodów [2]),

[1]) Szwedów rodowitych nawet w wojnie 30-letniej było zaledwie $\frac{1}{6}$ a czasém $\frac{1}{10}$ ogólnej liczby, jaka się mieściła w 50-ciu regimentach armii, bo też cała ludność Szwecyi dosięgała najwyżej 1,200,000 dusz około 1650 roku.

[2]) Krzysztofa Opalińskiego, wwdy poznańskiego, autora słynnych satyr, niezadowolonego wiecznie z królów, oraz Grudzińskiego, wwdy kaliskiego liczba tego wojska wynosiła około 20,000.

z kilku armatkami. Parę strzałów z bateryi szwedzkiej i oskrzydlenie pozycyi przez rajtaryę spłoszyło nieostrzelanych rycerzy do tego stopnia, że, nie dobywając szabli, wdali się w układy i zawarli haniebną ugodę (d. 16 lipca): odsądzili Jana Kazimierza od korony i uznali swym protektorem Karola X Gustawa, wymówiwszy sobie zachowanie swobód, nietykalność majątków i religii katolickiej. Wittenberg hojnym był na obietnice, robił nawet nadzieję, że Karol X Gustaw przejdzie sam na katolicyzm! Gdy miasto Poznań chciało bronić swych murów, wojewodowie zmusili je do otworzenia bram. Wittenberg uraczył ich sutym bankietem i przedstawił swemu królowi, który nadszedł wkrótce z 15-tysiącami wybornie zaopatrzonego i wyćwiczonego wojska. Tymczasem hetman w. litewski, Janusz Radziwiłł, wspólnie ze stryjecznym swym bratem, Bogusławem, uprzedzając wtargnienie Magnusa de la Gardie od strony Inflant, wysłał do niego (do Rygi) zdradzieckie propozycye, podobne do wielkopolskich. Układ stanął już d. 31 lipca, poczem wkraczający 8-tysięczny korpus szwedzki zajmował powiaty żmujdzkie bez przeszkody jednocześnie z zajęciem Wilna, przez wojska carskie. Pobity Radziwiłł przesłał piśmienne oświadczenie, że uznaje króla szwedzkiego za protektora Litwy; potem, dnia 10 października, zgromadziwszy w swoich Kiejdanach trochę szlachty i panów swego stronnictwa, spisał nawet akt unii W. Xięstwa Litewskiego ze Szwecyą, z rozerwaniem unii Lubelskiej. Warszawa krzątała się nieco około fortyfikacyj i zbudowała nową bramę; posiadała 26 dział; ale magistrat, na widok przybyłego z listem trębacza szwedzkiego, ruszył konno i rydwanami aż za Wolę, żeby spotkać Karola X Gustawa i na klęczkach prosić jego łaski. Zabawiwszy parę dni w pałacu Ujazdowskim, zdobywca puścił się w pogoń za Janem Kazimierzem. Ten daremnie próbował przez poselstwo zawiązać układy, a następnie stawić czoło z garstką wojska [1]); przygnębiony, upadłszy na duchu, uszedł za cesarską granicę na Śląsk, do Opola.

Skutki tej ucieczki były fatalne. Stefan Czarniecki, stoczywszy parę potyczek, bronił Krakowa przez 23 dni, lecz stracona

---

[1]) Pod Żarnowcem d. 6 września.

woleniem regimentarstwo powierzonem zostało Stefanow
ieckiemu ¹), jako wojownikowi wytrawnemu, a nieposzl

Fig. 73.



Stefan Czarniecki
podług portretu, malowanego na rozkaz Wielkiego Elektora
i znajdującego się w Berlinie, w Nationalgallerie.

nej wierności. Szybko formowały się oddziały partyzancki
odzili chłopi gromadnie, uderzali na pomniejsze komend

¹) W styczniu 1656 przy obecności Jana Kazimierza w Łańcucie, he
rzyszli do niego ze spuszczonemi oczyma, przepraszając za poprzedn

szwedzkie i pojmanych wrogów zabijali okrutnie. Na Litwie też hetman polny Gąsiewski odmówił poddaństwa Szwedom, a większa część wojska litewskiego wypowiedziała posłuszeństwo Radziwiłłowi [1]) i ruszyła do Korony. Karol X powziął śmiałe postanowienie: szukać i wypędzić Jana Kazimierza z 10-u tysiącami, jakie miał pod ręką, licząc w tem i chorągwie Koniecpolskiego. Ruszył w zimie i, minąwszy Warszawę, dogonił Czarnieckiego pod Gołębiem, przy ujściu Wieprza do Wisły, już d. 19 lutego 1656 r. Mógł sobie przypisać zwycięztwo, bo znużone hufce polskie po trzykrotnem starciu spędził z pola, lecz idąc za nimi pod Zamość, fortecy tej nie zdobył dla braku dział oblężniczych, a ztamtąd posunąwszy się pod Jarosław, poniósł dotkliwą porażkę od Czarnieckiego, stracił swoją szarfę, proporzec, srebro stołowe i dużo wozów [2]). Nazajutrz (d. 13 marca) generał Douglas, umykając przed nacierającą polską konnicą po wątłym lodzie przez San, utopił około 300 ludzi z 2-tysięcznego korpusu. Więc król szwedzki musiał zaniechać marszu na Lwów i rozpocząć odwrót. Odstępowały go teraz chorągwie kwarciane: zrazu pojedyńczy rotmistrze, potem Jan Sobieski, a nareszcie sam Koniecpolski przyszli do Czarnieckiego; niebawem nadciągnęli: Jerzy Lubomirski we 20 chorągwi i Paweł Sapieha, wojewoda witebski, od Tykocina z Litwinami.

Nękany codziennymi harcami, głodem i głębokiem błotem od roztopów wiosennych, Karol X ujrzał się nareszcie obsaczonym w widłach pomiędzy Sanem i Wisłą pod Sandomierzem,

złamanie wierności i całowali rękę jego; on zaś uściskał ich, nie czyniąc wyrzutów.

[1]) Pułkownicy i rotmistrze: Żeromski, Lipnicki, Kmicic i Kotowski. Rozdrażniony Janusz Radziwiłł dawał polecenie schwytać i odstawić ich do Prus, albo pozabijać, albo wreszcie potruć w piwach mocnych, ale sam wkrótce został oblężony przez Pawła Sapiehę w Tykocinie i trapiąc się wyrzutami sumienia, umarł (13 grudnia 1655). Zostawił jedyną córkę, która z czasem wyszła za mąż za Bogusława Radziwiłła, a wnuczka jego za syna elektora brandeburskiego.

[2]) Siadał do stołu u plebana w Rudnikach, gdy rotmistrz (Szandrowski) nadleciał, rozbiwszy straż tylną; porzucone wtedy przedmioty znajdują się dziś w posiadaniu potomka zwycięzcy po kądzieli (Stefana hr. Potockiego w Rosi). Wozy królewskie były zabrane na moście pod samym Jarosławiem.

gdzie znajdowała się jego załoga [1]). Okazał niezłomną energię, której żołnierzom swoim udzielał, i wielką biegłość w sztuce wojennej. Polacy zdobyli wprawdzie zapalone miasto i zamek, ale komendant szwedzki, wychodząc, zostawił zapalone lonty w 180 beczkach prochu, które wysadziły w powietrze około 500 ludzi i większą część murów. Sam król zaś potrafił sforsować przeprawę przez San, uderzając w nocy na obóz Sapiehy, i po 6-ciu dniach wydostał się z matni (d. 5 kwietnia). Ale z drugiej strony Czarniecki, który w owym czasie razem z J. Lubomirskim wybiegł na spotkanie ciągnącego z odsieczą margrabiego badeńskiego (4,500 ludzi), wyciął w pień jego straż przednią pod Kozienicami, a potem przeprawiwszy się wpław przez Pilicę pod Warką, pobił samego na głowę i przez siedm mil jechał mu na karkach aż do przedmieść warszawskich. Tym sposobem Karol X, wróciwszy do Prus ze swej sławnej wyprawy, naliczył zaledwo 4,000 znędznionego wojska i zamierzonego celu chybił w zupełności.

Jan Kazimierz, pod wrażeniem doświadczonych w ciągu lat 7-miu zdrad: dyzunity Chmielnickiego, kalwinów Radziwiłłów i aryanów, a z drugiej strony pierwszego tryumfu obrońców Jasnej Góry częstochowskiej i świeżych powodzeń oręża, osiągnionych przy udziale chłopów, udał się w otoczeniu senatorów do katedry lwowskiej d. 4 kwietnia 1656 r., wypowiedział formalne poddanie państw swoich pod władzę Maryi Panny, dodając przytem obietnicę (zapomnianą później), że po odzyskaniu pokoju dołoży wszelkich starań ze wszystkimi stanami, „aby lud od niesprawiedliwych ciężarów i uciemiężenia uwolnionym został". W sferze polityki praktycznej na chwilę obecną zebrał 12,000 wojska i przyszedł pod Warszawę. Tu ściągnęły się korpusy Lubomirskiego, Sapiehy i Czarniecki z Wielkopolski [2]). Razem z pospolitem ruszeniem i chłopami, uzbrojonymi w kosy i widły, zebrało się ze 100 tysięcy. Załoga szwedzka liczyła zaledwo 2,000

---

[1]) Obozował we wsi Zalesiu.

[2]) Uwijając się pomiędzy pomniejszymi oddziałami szwedzkimi i poratowawszy dzielnego wojewodę malborskiego Wejhera aż pod Chojnicami w Prusach, Czarniecki poniósł dwie porażki: pod Gnieznem (d. 8 maja) od palatyna Adolfa Jana i pod Kcynią (d. 7 czerwca) od samego króla szwedzkiego. Ale po kilku dniach znowu był gotów do boju.

szwedzkie i pojmanych wrogów zabijali okrutnie. Na Litwie też hetman polny Gąsiewski odmówił poddaństwa Szwedom, a większa część wojska litewskiego wypowiedziała posłuszeństwo Radziwiłłowi[1]) i ruszyła do Korony. Karol X powziął śmiałe postanowienie: szukać i wypędzić Jana Kazimierza z 10-u tysiącami, jakie miał pod ręką, licząc w tem i chorągwie Koniecpolskiego. Ruszył w zimie i, minąwszy Warszawę, dogonił Czarnieckiego pod Gołębiem, przy ujściu Wieprza do Wisły, już d. 19 lutego 1656 r. Mógł sobie przypisać zwycięztwo, bo znużone hufce polskie po trzykrotnem starciu spędził z pola, lecz idąc za nimi pod Zamość, fortecy tej nie zdobył dla braku dział oblężniczych, a ztamtąd posunąwszy się pod Jarosław, poniósł dotkliwą porażkę od Czarnieckiego, stracił swoją szarfę, proporzec, srebro stołowe i dużo wozów[2]). Nazajutrz (d. 13 marca) generał Douglas, umykając przed nacierającą polską konnicą po wątłym lodzie przez San, utopił około 300 ludzi z 2-tysięcznego korpusu. Więc król szwedzki musiał zaniechać marszu na Lwów i rozpocząć odwrót. Odstępowały go teraz chorągwie kwarciane: zrazu pojedyńczy rotmistrze, potem Jan Sobieski, a nareszcie sam Koniecpolski przyszli do Czarnieckiego; niebawem nadciągnęli: Jerzy Lubomirski we 20 chorągwi i Paweł Sapieha, wojewoda witebski, od Tykocina z Litwinami.

Nękany codziennymi harcami, głodem i głębokiem błotem od roztopów wiosennych, Karol X ujrzał się nareszcie obsaczonym w widłach pomiędzy Sanem i Wisłą pod Sandomierzem,

złamanie wierności i całowali rękę jego; on zaś uściskał ich, nie czyniąc wyrzutów.

[1]) Pułkownicy i rotmistrze: Żeromski, Lipnicki, Kmicic i Kotowski. Rozdrażniony Janusz Radziwiłł dawał polecenie schwytać i odstawić ich do Prus, albo pozabijać, albo wreszcie potruć w piwach mocnych, ale sam wkrótce został oblężony przez Pawła Sapiehę w Tykocinie i trapiąc się wyrzutami sumienia, umarł (13 grudnia 1655). Zostawił jedyną córkę, która z czasem wyszła za mąż za Bogusława Radziwiłła, a wnuczka jego za syna elektora brandeburskiego.

[2]) Siadał do stołu u plebana w Rudnikach, gdy rotmistrz (Szandrowski) nadleciał, rozbiwszy straż tylną; porzucone wtedy przedmioty znajdują się dziś w posiadaniu potomka zwycięzcy po kądzieli (Stefana hr. Potockiego w Rosi). Wozy królewskie były zabrane na moście pod samym Jarosławiem.

gdzie znajdowała się jego załoga [1]). Okazał niezłomną energię, której żołnierzom swoim udzielał, i wielką biegłość w sztuce wojennej. Polacy zdobyli wprawdzie zapalone miasto i zamek, ale komendant szwedzki, wychodząc, zostawił zapalone lonty w 180 beczkach prochu, które wysadziły w powietrze około 500 ludzi i większą część murów. Sam król zaś potrafił sforsować przeprawę przez San, uderzając w nocy na obóz Sapiehy, i po 6-ciu dniach wydostał się z matni (d. 5 kwietnia). Ale z drugiej strony Czarniecki, który w owym czasie razem z J. Lubomirskim wybiegł na spotkanie ciągnącego z odsieczą margrabiego badeńskiego (4,500 ludzi), wyciął w pień jego straż przednią pod Kozienicami, a potem przeprawiwszy się wpław przez Pilicę pod Warką, pobił samego na głowę i przez siedm mil jechał mu na karkach aż do przedmieść warszawskich. Tym sposobem Karol X, wróciwszy do Prus ze swej sławnej wyprawy, naliczył zaledwo 4,000 znędznionego wojska i zamierzonego celu chybił w zupełności.

Jan Kazimierz, pod wrażeniem doświadczonych w ciągu lat 7-miu zdrad: dyzunity Chmielnickiego, kalwinów Radziwiłłów i aryanów, a z drugiej strony pierwszego tryumfu obrońców Jasnej Góry częstochowskiej i świeżych powodzeń oręża, osiągnionych przy udziale chłopów, udał się w otoczeniu senatorów do katedry lwowskiej d. 4 kwietnia 1656 r., wypowiedział formalne poddanie państw swoich pod władzę Maryi Panny, dodając przytem obietnicę (zapomnianą później), że po odzyskaniu pokoju dołoży wszelkich starań ze wszystkimi stanami, „aby lud od niesprawiedliwych ciężarów i uciemiężenia uwolnionym został". W sferze polityki praktycznej na chwilę obecną zebrał 12,000 wojska i przyszedł pod Warszawę. Tu ściągnęły się korpusy Lubomirskiego, Sapiehy i Czarniecki z Wielkopolski [2]). Razem z pospolitem ruszeniem i chłopami, uzbrojonymi w kosy i widły, zebrało się ze 100 tysięcy. Załoga szwedzka liczyła zaledwo 2,000

[1]) Obozował we wsi Zalesiu.

[2]) Uwijając się pomiędzy pomniejszymi oddziałami szwedzkimi i poratowawszy dzielnego wojewodę malborskiego Wejhera aż pod Chojnicami w Prusach, Czarniecki poniósł dwie porażki: pod Gnieznem (d. 8 maja) od palatyna Adolfa Jana i pod Kcynią (d. 7 czerwca) od samego króla szwedzkiego. Ale po kilku dniach znowu był gotów do boju.

główⁱ[1]), ale Wittenberg urządził wyborne fortyfikacye i bronił się z wytrwałością starego żołnierza; poddał się dopiero po 8-u tygodniach, gdy przez kilka wyłomów wdarli się Polacy aż na podwórze zamkowe. Odprowadzony do Zamościa, tam życie zakończył; wszystkich żołnierzy i damy odesłał Jan Kazimierz do obozu szwedzkiego pod Nowym Dworem lub do Torunia.

Karol X, pomimo gorących pochwał i traktatowych obietnic Kromwela, pomimo dyplomatycznej i pieniężnej pomocy Mazariniego, uczuł potrzebę zjednania sobie sprzymierzeńca bliższego: więc zawarł nowy traktat z elektorem brandenburskim, Fryderykiem Wilhelmem, z przyznaniem zupełnej niezależności Prusom Książęcym i ustępstwem czterech województw wielkopolskich[2]). Za taką cenę elektor odrzucił groźne wezwanie Jana Kazimierza do spełnienia obowiązku wasala i ofiarował całą swą, świeżo zwerbowaną armię (16—18 tysięcy) Karolowi X-mu, który skoncentrował wszystkie swoje wojska, zaniechawszy oblężenia Gdańska, i pomnożył je zwerbowanymi na nowo Niemcami, Szkotami, Anglikami. Dwaj sprzymierzeńcy przyszli **pod Warszawę,** a raczej pod jej przedmieście Pragę d. 28 lipca. Chociaż większa część pospolitaków wróciła już do domu, a Lubomirski pociągnął pod Kraków, jednakże wojska koronne i litewskie liczyły jeszcze około 30,000. W ostatniej chwili przybyło im 6,000 Tatarów, przysłanych przez nowego, Polsce życzliwego, hana. Liczba ta była znacznie większa od szwedzko-brandenburskiej; nie dorównywała tylko artylerya ani liczbą dział, ani obsługą[3]). Dowództwo spra-

---

[1]) W tej liczbie znajdowało się 600 piechoty Bogusława Radziwiłła przyprowadzonej już podczas oblężenia. Zdrajca ten miał od Karola X otrzymać jakiś powiat przy zamierzonym podziale Rzeczypospolitej.

[2]) Traktat malborski z d. 25 czerwca 1656.

[3]) Szwedzki historyk, Carlson, liczy armię szwedzko-brandeburską na 22,000, prusak Droysen około 9,000 Szwedów i 8,490 brandeburczyków, a więc razem niespełna 17,500, źródła polskie około 28,000. Ścisłego obrachunku złożyć niepodobna, dla niedostateczności dokumentów wojskowych. Wojska polskie według Pufendorfa, składały się z 8,000 kwarcianych, 16,000 szlachty z pospolitego ruszenia, 5,000 Litwinów, 4,000 piechoty, 6,000 Tatarów (razem 39 tysięcy). Polacy przechwalali się, że mają 100,000. Ta liczba ogólna 33,000 oprócz Tatarów jest wcale wiarogodną, ponieważ wiemy ze źródeł urzędowych polskich (księga nr. 52 popisow), że w kwartale lipcowym 1656 r. wypłacono

uzbrojeń [1]). Odebrano wszystkie miasta (prócz Krakowa, Łowicza, Torunia i kilku punktów w Prusach Królewskich); wytępiono oddziały rabusiowskie [2]); Wielkopolanie wpadli do Marchii Brandenburskiej; szlachta pruska zrobiła wyprawę na Pomorze, Litwini zrządzili znaczne spustoszenie w Prusach Książęcych; hetman Gąsiewski z Tatarami pobił na głowę pod Prostkami (dnia 8 października) szwedzko-brandenburski korpus hr. Waldeka, zdobył 80 sztandarów, pojmał w niewolę dwu jenerałów i Bogusława Radziwiłła (ten ostatni uciekł po drugiej mniej pomyślnej potyczce pod Filipowem). Czarniecki biegał z niezmierną szybkością (48 mil w ciągu dwóch dni i jednej nocy), pomiędzy Częstochową a Chojnicami i Gdańskiem, gromiąc Szwedów, przeprowadzając królową i króla.

Karol X znajdował się w położeniu okropnem. Całe wojsko jego zeszło na 7,000 żołnierza znużonego, obdartego i niepłatnego. Rozprzęgała się karność, która stanowiła najcelniejszą zaletę i siłę wojsk szwedzkich. Ze Szwecyi dochodziły zatrważające wiadomości o powszechnem zniechęceniu, o zubożeniu i buntach; musiał zaniechać rozpoczętej redukcyi dóbr szlacheckich. Nie mógł przeszkodzić tryumfalnemu wjazdowi Jana Kazimierza do Gdańska. Nie ugiął się jednak ani na chwilę. Brakło mu już jenerałów i ministrów, więc sam nadstarczał pracą wysiloną i umysłem bystrym. Nie lubili go najbliżsi osoby jego urzędnicy, ale drżeli przed nim. Potrafił też przygotować jeszcze jedną, czwartą kampanię w głąb' Polski, wynalazłszy nowego sprzymierzeńca.

Jerzy II Rakoczy, książe Siedmiogrodu (1648 — 1660), dał się skusić na pomysły zaborcze. Na początku 1657 roku przekroczył granicę we 30,000 Węgrów, Szeklerów, Wołochów, Mołdawian, ufny w przymierze, zawarte z Chmielnickim i Karolem

---

[1]) Tak, województwa krakowskie i sandomierskie d. 23 października 1656 r. ponowiły wezwania do miast stawienia pieszego żołnierza z 7, 12 lub 20 dymów, stosownie do klasyfikacyi według zamożności, również do szlachty, aby występowała pospolitem ruszeniem, do zdrajców, aby się stawili w obozach w przeciągu dni 8 u, pod groźbą kar osobistych i konfiskaty dóbr.

[2]) Wrzeszczowicz, jenerał-major, który z Millerem oblegał Częstochowę i później najsroższych dopuszczał się łupiestw, został zabity przez chłopów batami po klęsce, poniesionej pod Kaliszem od Grudzińskiego (winowajcy z pod Ujścia). Wielu oficerów szwedzkich zginęło w partyzantce.

X Gustawem. Manifestem ogłosił pretensye swoje do korony polskiej [1]). Mimo porażki pod Jarosławiem, doszedł do Krakowa, gdzie go powitał komendant szwedzki (Würtz) i pozwolił odebrać przysięgę poddaństwa od mieszczan. Potem nastąpiło spotkanie z kozakami (30,000), prowadzonymi przez pułkownika Antona Zdanowicza, i z samym Karolem; spólnie z nim maszerował ku Brześciowi, przeznaczonemu na stolicę urojonego królestwa halickiego. Miasto odrazu zajętem zostało, lecz tu Karol X Gustaw otrzymał wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez króla duńskiego. Nowina ta zmusiła sprzymierzeńców do odwrotu. Razem przybyli do zrujnowanej Warszawy i tu się rozstali. Rakoczy chciał wrócić do Krakowa, lecz ścigany przez Czarnieckiego, Sapiehę i zaskoczony z przodu od Lubomirskiego, który mu własną jego krainę splądrował, po kilku porażkach zaledwie przez kapitulacyę (pod Proskurowem) zapewnił sobie powrót bezpieczny. Wojsko jednak jego, spotkawszy Tatarów, zostało zniesione do szczętu; on sam wrócił w 400 koni i popadł pod miecz Turków, karzących go za samowolne przedsięwzięcie, jako nieposłusznego hołdownika [2]).

Karol X, paląc i rabując, wrócił do Prus, gdzie drugi sprzymierzeniec jego, elektor Fryderyk Wilhelm, prowadził już układy z Polakami za pośrednictwem posła austryackiego. Przymierze polsko-austryackie zacieśniło się: po zaszłej na początku 1657 roku śmierci Ferdynanda III następca jego, Leopold I, nowym traktatem [3]) zobowiązał się posłać na pomoc Janowi Kazimierzowi 12,000 ludzi, t. j. całą rozporządzalną swą armię [4]) i feld-

[1]) Błędnie twierdził, że koronę ofiarowały mu stany, bo ofiarował Jan Kazimierz przez Prażmowskiego, w. sekretarza koron. Dawniej wszakże myśleli o postawieniu kandydatury jego niektórzy senatorowie, np. Lubomirski, a nawet prymas Leszczyński, nie zważając na jego kalwińskie wyznanie.

[2]) Sułtan Mahomet IV kazał stanom siedmiogrodzkim, aby innego księcia obrały; ztąd wynikła wojna domowa; w ciągu dwu lat walczyło 7-u pretendentów. Wkroczyły wojska tureckie; Rakoczy, pobity w pobliżu Klausenburga, umarł z ran w Wielkim Waradynie 1660 r.

[3]) Dnia 27 maja 1657 r. w Wiedniu.

[4]) Całe wojsko cesarskie w r. 1656 składało się z 8,400 głów konnicy, i 33,000 piechoty, razem 41,000 — liczba niewielka wobec konieczności strzeżenia długiej granicy od strony tureckiej.

[redacted]

uzbrojeń[1]). Odebrano wszystkie miasta (prócz Krakowa, Łowicza, Torunia i kilku punktów w Prusach Królewskich); wytępiono oddziały rabusiowskie[1]); Wielkopolanie wpadli do Marchii Brandenburskiej; szlachta pruska zrobiła wyprawę na Pomorze, Litwini zrządzili znaczne spustoszenie w Prusach Książęcych; hetman Gąsiewski z Tatarami pobił na głowę pod Prostkami (dnia 8 października) szwedzko-brandenburski korpus hr. Waldeka, zdobył 80 sztandarów, pojmał w niewolę dwu jenerałów i Bogusława Radziwiłła (ten ostatni uciekł po drugiej mniej pomyślnej potyczce pod Filipowem). Czarniecki biegał z niezmierną szybkością (48 mil w ciągu dwóch dni i jednej nocy), pomiędzy Częstochową a Chojnicami i Gdańskiem, gromiąc Szwedów, przeprowadzając królową i króla.

Karol X znajdował się w położeniu okropnem. Całe wojsko jego zeszło na 7,000 żołnierza znużonego, obdartego i niepłatnego. Rozprzęgała się karność, która stanowiła najcelniejszą zaletę i siłę wojsk szwedzkich. Ze Szwecyi dochodziły zatrważające wiadomości o powszechnem zniechęceniu, o zubożeniu i buntach; musiał zaniechać rozpoczętej redukcyi dóbr szlacheckich. Nie mógł przeszkodzić tryumfalnemu wjazdowi Jana Kazimierza do Gdańska. Nie ugiął się jednak ani na chwilę. Brakło mu już jenerałów i ministrów, więc sam nadstarczał pracą wysiloną i umysłem bystrym. Nie lubili go najbliżsi osoby jego urzędnicy, ale drżeli przed nim. Potrafił też przygotować jeszcze jedną, czwartą kampanię w głąb' Polski, wynalazłszy nowego sprzymierzeńca.

Jerzy II Rakoczy, książe Siedmiogrodu (1648 — 1660), dał się skusić na pomysły zaborcze. Na początku 1657 roku przekroczył granicę we 30,000 Węgrów, Szeklerów, Wołochów, Mołdawian, ufny w przymierze, zawarte z Chmielnickim i Karolem

[1]) Tak, województwa krakowskie i sandomierskie d. 23 października 1656 r. ponowiły wezwania do miast stawienia pieszego żołnierza z 7, 12 lub 20 dymów, stosownie do klasyfikacyi według zamożności, również do szlachty, aby występowała pospolitem ruszeniem, do zdrajców, aby się stawili w obozach w przeciągu dni 8-u, pod groźbą kar osobistych i konfiskaty dóbr.

[2]) Wrzeszczowicz, jenerał-major, który z Millerem oblegał Częstochowę i później najsroższych dopuszczał się łupieztw, został zabity przez chłopów batami po klęsce, poniesionej pod Kaliszem od Grudzińskiego (winowajcy z pod Ujścia). Wielu oficerów szwedzkich zginęło w partyzantce.

X Gustawem. Manifestem ogłosił pretensye swoje do korony polskiej [1]). Mimo porażki pod Jarosławiem, doszedł do Krakowa, gdzie go powitał komendant szwedzki (Würtz) i pozwolił odebrać przysięgę poddaństwa od mieszczan. Potem nastąpiło spotkanie z kozakami (30,000), prowadzonymi przez pułkownika Antona Zdanowicza, i z samym Karolem; spólnie z nim maszerował ku Brześciowi, przeznaczonemu na stolicę urojonego królestwa halickiego. Miasto odrazu zajętem zostało, lecz tu Karol X Gustaw otrzymał wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez króla duńskiego. Nowina ta zmusiła sprzymierzeńców do odwrotu. Razem przybyli do zrujnowanej Warszawy i tu się rozstali. Rakoczy chciał wrócić do Krakowa, lecz ścigany przez Czarnieckiego, Sapiehę i zaskoczony z przodu od Lubomirskiego, który mu własną jego krainę splądrował, po kilku porażkach zaledwie przez kapitulacyę (pod Proskurowem) zapewnił sobie powrót bezpieczny. Wojsko jednak jego, spotkawszy Tatarów, zostało zniesione do szczętu; on sam wrócił w 400 koni i popadł pod miecz Turków, karzących go za samowolne przedsięwzięcie, jako nieposłusznego hołdownika [2]).

Karol X, paląc i rabując, wrócił do Prus, gdzie drugi sprzymierzeniec jego, elektor Fryderyk Wilhelm, prowadził już układy z Polakami za pośrednictwem posła austryackiego. Przymierze polsko-austryackie zacieśniło się: po zaszłej na początku 1657 roku śmierci Ferdynanda III następca jego, Leopold I, nowym traktatem [3]) zobowiązał się posłać na pomoc Janowi Kazimierzowi 12,000 ludzi, t. j. całą rozporządzalną swą armię [4]) i feld-

[1]) Błędnie twierdził, że koronę ofiarowały mu stany, bo ofiarował Jan Kazimierz przez Prażmowskiego, w. sekretarza koron. Dawniej wszakże myśleli o postawieniu kandydatury jego niektórzy senatorowie, np. Lubomirski, a nawet prymas Leszczyński, nie zważając na jego kalwińskie wyznanie.

[2]) Sułtan Mahomet IV kazał stanom siedmiogrodzkim, aby innego księcia obrały; ztąd wynikła wojna domowa; w ciągu dwu lat walczyło 7-u pretendentów. Wkroczyły wojska tureckie; Rakoczy, pobity w pobliżu Klausenburga, umarł z ran w Wielkim Waradynie 1660 r.

[3]) Dnia 27 maja 1657 r. w Wiedniu.

[4]) Całe wojsko cesarskie w r. 1656 składało się z 8,400 głów konnicy, i 33,000 piechoty, razem 41,000 — liczba niewielka wobec konieczności strzeżenia długiej granicy od strony tureckiej.

marszałek Hatzfeld wszedł niedługo do województwa krakowskiego. Z przymierza tego wynikała znów potrzeba poratowania elektora brandenburskiego, ponieważ głos jego ważyć miał na elekcyi cesarskiej Leopolda. Jakoż dnia 17 października 1657 roku stanął traktat w **Welawie**, ratyfikowany dnia 6 listopada w **Bydgoszczy** (patrz o tem w § 155), w którym Jan Kazimierz zwolnił Fryderyka Wilhelma i potomków jego w linii zstępnej płci męzkiej od hołdownictwa koronie polskiej za zwrot wszystkich zajętych posiadłości i posiłkowanie korpusem 6-cio-tysięcznym przeciwko Szwedom w wojnie obecnej. Karol X zawołał z goryczą, że na tych barbarzyńców (Polaków) nie skutkują żadne zwycięztwa i, zostawiwszy załogi w kilku pozostałych pod jego władzą twierdzach pruskich, oraz w Krakowie, pomaszerował szybko do Danii.

Dwie wojny duńskie (1657 — 1658 i 1658—1660) były następstwem uciążliwych warunków, narzuconych dawniej, w roku 1645, po zwycięzkiej wyprawie Torstensona Chrystyanowi IV. Syn jego, Fryderyk III, chciał odzyskać utracone posiadłości i dochody (cło z cieśniny Sund), wyzwolić się z pod przemocy sąsiedzkiej, zabrać Szwedom księztwo Bremy. Sam tedy najechał to księztwo (w lipcu 1657 r.), a nieomieszkał też zawiązać układów z królem polskim, z elektorem brandenburskim i z cesarzem. Traktaty przymierza łatwo dały się zawrzeć, ale wykonanie przewlekło się z powodu Austryi, która obawiała się naruszenia traktatu westfalskiego. Jeden Czarniecki wkroczył na szwedzkie Pomorze w kilka tysięcy koni, lecz miasta żadnego zdobyć nie mógł dla braku piechoty i artyleryi; tylko wsi paręset zniszczył i do Polski na zimę wrócił. Tymczasem Karol X Gustaw ze zwykłą sprawnością wyparł Duńczyków z prowincyj niemieckich, wkroczył do Jutlandyi, zdobył Fryderycyę (Fridericksodde), w zimie po lodzie przeprowadził swe wojska przez Fionię, Langeland, Laland, aż na Zelandyę i obległ Kopenhagę. Fryderyk III był zmuszony zawrzeć jeszcze uciążliwszy pokój w Roeskilde (Rotszyld) dnia 27 lutego 1658 r. i zwolnić księcia holsztyńsko-gottorpskiego [1]) od hołdownictwa.

[1]) Z córką tego księcia Eleonorą był żonaty Karol Gustaw.

Sława wojenna Karola X znowu rozbrzmiała po Europie, ale w Polsce pozostawione załogi kapitulować musiały przed oblegającemi wojskami polsko-austryackiemi. Gdy zaś wynikły niesnaski pomiędzy feldmarszałkiem Hatzfeldem i królem Janem Kazimierzem, a bardziej jeszcze królową Ludwiką Maryą, elektor Fryderyk Wilhelm potrafił nakłonić dwór wiedeński do przyjęcia jego planu wyprawy zbiorowej na króla szwedzkiego w trzy połączone wojska. Przy wykonaniu bowiem warunków pokoju rotszyldzkiego wynikły zatargi i Karol X postanowił podbić Danię wraz Norwegią, żeby utworzyć dla siebie królestwo Skandynawskie. Starał się pozyskać u Kromwela pomoc floty angielskiej przeciwko Holendrom, ofiarując różne porty i wybrzeża morza Niemieckiego (nie swoje), ale nic nie wskórał. Pomimo to, sam rozpoczął drugą wojnę duńską[1]) w pół roku po ukończeniu pierwszej (d. 15 sierpnia 1658 r.).

Trudności napotkał teraz większe, bo na ratunek Duńczyków przybyły flota holenderska pod komendą sławnego admirała de Ruytera i armia sprzymierzeńcza, złożona z 13-tysięcy Brandeburczyków pod dowództwem samego elektora, z 10-u tysięcy Austryaków pod komendą biegłego strategika Montecucoli, tudzież 7,000 Polaków pod Czarnieckim, który popisał się przy ataku na Sonderburg (d. 14 grudnia 1658), puszczając swoją konnicę wpław przez cieśninę wyspy Alsen, jak niegdyś przez Pilicę pod Warką. Szwedzi walczyli dzielnie, dopóki flota ich nie poniosła porażki pod Nyborgiem (24 listopada 1659). Karol X wkroczył nadto do Norwegii, ale sprzymierzeńcy zajęli mu Pomorze i oblegli Szczecin. Marzenie o królestwie Skandynawskiem rozwiewało się. Polacy odebrali zajętą przez Douglasa Kurlandyę. Trzeba było korzystać z dobrych usług jedynego już życzliwego Szwedom mocarstwa, Francyi, i zgodzić się na kongres dyplomatyczny w Oli-

[2]) Wsiadając na okręt w Kiel z 8-tysiącami wojska, żeby płynąć do Zelandyi, oświadczył się przed posłem duńskim Gabelem z życzliwością i przyjaźnią dla „brata swojego Fryderyka“: więc z drapieżnością wilczą łączył obłudę lisią. Przed posłem zaś francuskim, Terlon'em, roztaczał dalsze projekty: zdobycie Gdańska, Pilawy, Kurlandyi, potem uformowanie 100,000 wojska i wyprawę na Rzym dla zrabowania tej stolicy papiestwa.

wie. Końca i skutku układów Karol X Gustaw nie oglądał, bo umarł na początku (d. 23 lutego) 1660 r.

Jakim sposobem mogli zasiąść na kongresie pomiędzy posłami stron wojujących przedstawiciele Francyi, która nie posłała na te wojny ani jednego żołnierza? Pośrednio: skutkiem wrażenia, jakie wywierał traktat Pirenejski (§ 114); jeśli bowiem dotychczas nie posłała, to po zwycięztwach, nad Habsburgami odniesionych, posłać mogła. Bezpośrednio zaś de Lumbres z orszakiem dyplomatów zawdzięczał swe stanowisko międzynarodowe królowej polskiej, Ludwice Maryi. Ta ruchliwa i namiętnie politykująca kobieta, wychodząc za Jana Kazimierza, zabezpieczyła sobie podpisem Ludwika XIV wszelkie prawa obywatelki i księżniczki francuzkiej; najazd szwedzki popchnął ją na stronę Austryi. Chciała wprawdzie wydać siostrzenicę swoją za arcyksięcia (Karola) przez wdzięczność dla siostry, która zapomogła ją pieniędzmi podczas tułactwa na Slązku: ale gdy dwór okazał się nieprzystępnym i gdy wynikły zatargi pomiędzy jenerałami austryackiemi a Polakami o prowianty, furaże, samowolne rekwizycye, rabunki, zajmowanie twierdz, wreszcie o plany działań wojennych, Ludwika Marya zbliżyła się do posła francuzkiego i oświadczyła się przed nim z niewygasłą miłością dla swej ojczyzny, t. j. Francyi. Onato zdziałała, że na radzie w Poznaniu (1659) wbrew protestacyom posła austryackiego przyjętem zostało pośrednictwo króla arcy-chrześciańskiego.

Tak więc we wspaniałem opactwie cystersów, **Oliwie** (pod Gdańskiem), zasiedli posłowie całej prawie Europy zachodniej (oprócz Hiszpanii). Wielki **traktat**, podpisany 3 maja 1660, przywracał Polsce i Szwecyi granice przedwojenne[1]); elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm, uzyskał zwolnienie składania hołdu królom polskim, przyznane traktatem welawskim. Stany pruskie bardzo niechętnie widziały zerwanie związku lenniczego z Polską, gdyż traciły prawo apelacyi do sądów polskich i moż-

[1]) Jan Kazimierz miał do końca życia swego używać tytułu pełnego, herbu i pieczęci korony szwedzkiej, oprócz korespondencyi ze Szwecyą (w tej bowiem służyło mu prawo tylko do trzech „etc" po tytule Króla polskiego i W. Ks. Lit.).

ność powściągania samowładnych rządów elektora, który obarczył księztwo uciążliwymi podatkami i wystawił je na spustoszenia wojenne. Znaczne stronnictwo przechowało nadzieję przywrócenia w przyszłości węzłów lenniczych. Ale Fryderyk Wilhelm do rozruchów nie dopuścił, władzę trzymał silną ręką, wytworzył armię porządną i zapisał pierwsze zwycięztwo na jej sztandarach. On jeden wyciągnął z tej zawieruchy wojennej korzyści realne i trafił na drogę, wiodącą do stworzenia wielkiego państwa w przyszłości.

Szwecya zyskała w Oliwie tylko czcze tytuły; później, traktatem kopenhagskim (d. 6 czerwca 1660) otrzymała od Duńczyków południową krawędź półwyspu skandynawskiego (Szonię), czyli dzisiejsze swoje granice. W porównaniu jednak z rozległością planów zdobywczych Karola X Gustawa, rezultat 6-o letnich wysileń i cudów męztwa wypadł niepomyślnie: nabytek małej prowincyi i łupy, zwiezione przez oficerów z Polski, nie zrównoważyły strat własnych, nie usprawiedliwiły dyktatorskiej samowoli wojowniczego króla. To też nastąpi okres ograniczenia władzy królewskiej.

Polska zadała kłam prorokom złowieszczym: rozebrać się nie dała, całość i samowładność swoją obroniła. Zdatność wojenna i spoistość społeczna szlachty przemogły jeszcze prężność czynników rozkładowych: zdrad, nieładu, samolubstwa. Sejm 1658 roku odbył się wcale porządnie i uchwalił ogromne pobory na spłacenie wszystkich należności żołdowych. Najzbawienniejszym atoli czynem owoczesnego pokolenia było powołanie chłopów i mieszczan na obronę ojczyzny. Jak dawniej Moskwę, jak później Austryę, Francyę, Hiszpanię, tak teraz Polskę zbawiła wojna wszechstanowa, narodowa. W 12-letnich zapasach z wojskami wszelkiego rodzaju wykształciły się zastępy dzielnego rycerstwa, z których wyszli niepospolici wodzowie i jeden z największych wojowników świata chrześciańskiego, Jan Sobieski. Z takiemi siłami nie był już niebezpiecznym car Aleksy Michajłowicz, który do pokoju oliwskiego nie przystąpił.

Ale, wyszedłszy całą z katastrofy, Polska była krajem zrabowanym, gruzami pokrytym wzdłuż i wszerz; miała warsztaty zrujnowane, kopalnie opuszczone i zasypane, kupców zubożonych, handel przerwany, mnóstwo wsi wyludnionych i pól nieupraw-

nych. Ubytek w bogactwie narodowem i w ludności był większy niewątpliwie, niż po 30-letniej wojnie w Niemczech. Podźwignąć kraj z takiej ruiny mógł tylko rząd starowny i bardzo umiejętny, jakiego właśnie spodziewać się niepodobna było przy anarchicznych pojęciach, przy liberum veto i złotej wolności. A jeszcze groźniejszą dla przyszłości zapowiedź stanowiły objawy umysłowe rozprzężenia rzeczypospolitej: pochopność do służenia wrogom przeciwko własnemu krajowi, zapieranie się narodowości swojej u znakomitych nawet pisarzy [1]), obnoszenie korony swojej po całym świecie na handel za chwilowe dogodności, lub źle obliczone korzyści, a więc zanikanie w duszy tego poczucia majestatu, które jest zasadniczym pierwiastkiem życia politycznego u wszystkich narodów historycznych.

ROZDZIAŁ XX.

Świetne 25-lecie Ludwika IV (1661— 1686).

§ **125.** Zaraz po śmierci Mazariniego 23-letni król francuzki oświadczył zgromadzonym urzędnikom koronnym, że nie chce pierwszego ministra, że sam będzie rządził królestwem swojem [2]). Nie wierzyli temu dworacy, a podskarbi Foucquet (cz. Fukè) pewnym był, że potrafi niedługo posiąść zaufanie i władzę, jakiemi się cieszył zmarły kardynał. W tym celu wyprawił dla króla świetny festyn w wytwornym pałacu swoim (Veaux), sprosiwszy 6,000 gości. Bolesnego doznał zawodu. Nie upłynęło pół roku, gdy zo-

[1]) Tak, Rudawski, kanonik warmiński, lubo na początku swej Historyi Polskiej oświadcza się z miłością ojczyzny, pisał to dzieło „dla cudzoziemców“ (ks. II roz. II), dedykował ją cesarzowi Leopoldowi, podpisując się jego poddanym i opuścił kraj w chwilach największego niebezpieczeństwa (1655), żeby pewniejszego losu szukać w służbie austryackiej. Grądzki, autor Historyi Kozaków, służył Rakoczemu w czasie najazdu jego na Polskę i posłował do Chmielnickiego od Karola X Gustawa.

[2]) Powiadano, że arcybiskup z Rouen (Lamothe Houdancourt) zapytał króla, do kogo należy udawać się z interesami duchowieństwa? Odpowiedź brzmiała krótko: „à moi“ (do mnie).

stał aresztowany u drzwi gabinetu królewskiego, stawiony przed sądem za przywłaszczenie grosza publicznego i osadzony jako więzień w twierdzy do końca życia swego.

Ludwik XIV, żądny sławy, przejęty pojęciem boskiego pochodzenia swej władzy, chciał i umiał wykonywać „rzemiosło królewskie". Nie zadawalniał się tytułem i honorami. Miał powiedzieć raz: „Państwo, to ja" (l'état c'est moi); lecz jeśli nie w tych krótkich słowach, to nieco obszerniej i rozwleklej po razy kilka myśl tę samą wyrażał i był nią głęboko przejęty [1]). Zaprzągł się więc do pracy: dwa razy codziennie załatwiał sprawy bieżące, a każda decyzya była przez niego podpisywaną. Nawet matkę z rady usunął, chociaż stosunek serdeczny zachował, codziennie ją odwiedzał i razem z nią obiadował. W sprawach najważniejszych i tajemnych zasięgał zdania trzech wytrawnych urzędników: kontrolera, a następnie superintendenta, czyli ministra skarbu, Colberta, dyplomaty Lionne'a, oraz ministra wojny Le Tellier, który wprowadził do rady królewskiej niezwykle utalentowanego syna swego Louvois (cz. Luwoa). Wszyscy oni byli przejęci bezwarunkowem posłuszeństwem i taką pokorą, że swoje pomysły, oparte na głębokiej znajomości spraw, i niezmierne swoje trudy składali królowi w postaci rozkazów, przygotowanych do podpisu i pochodzących niby od niego. Dzieła ich poznamy później; tymczasem poprzestańmy na wiadomości, że dzięki im Francya stawała się z każdym rokiem bogatszą, potężniejszą, świetniejszą.

Ludwik XIV odrazu przybrał w obec Europy ton dziwnie wyniosły. Z teściem i wujem swoim, Filipem IV-m, wszczął ostry zatarg o prawo przodowania wszędzie dla posłów swoich przed

[1]) Napisał mianowicie w pamiętnikach swoich: „Król jest przedstawicielem całego narodu, każda zaś osoba prywatna jest tylko jednostką wobec króla... We Francyi naród nie stanowi ciała; lecz mieści się całkowicie w osobie króla". Jeszcze ucząc się kaligrafii, przepisywał zdanie: „Królom należne są hołdy; czynią oni wszystko, co im się podoba". Gdy parlament paryzki chciał rozstrząsać podany sobie od rządu edykt podatkowy o papierze stemplowym, Ludwik XIV, wówczas 16-letni, przybiegł z polowania, wszedł w stroju myśliwskim do „wielkiej izby" (ze szpicrutą w ręku) i zabronił wszelkich rozpraw na spólnych posiedzeniach izb (d. 3 kwietnia 1655).

nych. Ubytek w bogactwie narodowem i w ludności był większy niewątpliwie, niż po 30-letniej wojnie w Niemczech. Podźwignąć kraj z takiej ruiny mógł tylko rząd starowny i bardzo umiejętny, jakiego właśnie spodziewać się niepodobna było przy anarchicznych pojęciach, przy liberum veto i złotej wolności. A jeszcze groźniejszą dla przyszłości zapowiedź stanowiły objawy umysłowe rozprzężenia rzeczypospolitej: pochopność do służenia wrogom przeciwko własnemu krajowi, zapieranie się narodowości swojej u znakomitych nawet pisarzy [1]), obnoszenie korony swojej po całym świecie na handel za chwilowe dogodności, lub źle obliczone korzyści, a więc zanikanie w duszy tego poczucia majestatu, które jest zasadniczym pierwiastkiem życia politycznego u wszystkich narodów historycznych.

ROZDZIAŁ XX.

Świetne 25-lecie Ludwika IV (1661— 1686).

§ 125. Zaraz po śmierci Mazariniego 23-letni król francuzki oświadczył zgromadzonym urzędnikom koronnym, że nie chce pierwszego ministra, że sam będzie rządził królestwem swojem [2]). Nie wierzyli temu dworacy, a podskarbi Foucquet (cz. Fukè) pewnym był, że potrafi niedługo posiąść zaufanie i władzę, jakiemi się cieszył zmarły kardynał. W tym celu wyprawił dla króla świetny festyn w wytwornym pałacu swoim (Veaux), sprosiwszy 6,000 gości. Bolesnego doznał zawodu. Nie upłynęło pół roku, gdy zo-

---

[1]) Tak, Rudawski, kanonik warmiński, lubo na początku swej Historyi Polskiej oświadcza się z miłością ojczyzny, pisał to dzieło „dla cudzoziemców“ (ks. II roz. II), dedykował ją cesarzowi Leopoldowi, podpisując się jego poddanym i opuścił kraj w chwilach największego niebezpieczeństwa (1655), żeby pewniejszego losu szukać w służbie austryackiej. Grądzki, autor Historyi Kozaków, służył Rakoczemu w czasie najazdu jego na Polskę i posłował do Chmielnickiego od Karola X Gustawa.

[2]) Powiadano, że arcybiskup z Rouen (Lamothe Houdancourt) zapytał króla, do kogo należy udawać się z interesami duchowieństwa? Odpowiedź brzmiała krótko: „à moi“ (do mnie).

stał aresztowany u drzwi gabinetu królewskiego, stawiony przed sądem za przywłaszczenie grosza publicznego i osadzony jako więzień w twierdzy do końca życia swego.

Ludwik XIV, żądny sławy, przejęty pojęciem boskiego pochodzenia swej władzy, chciał i umiał wykonywać „rzemiosło królewskie". Nie zadawalniał się tytułem i honorami. Miał powiedzieć raz: „Państwo, to ja" (l'état c'est moi); lecz jeśli nie w tych krótkich słowach, to nieco obszerniej i rozwleklej po razy kilka myśl tę samą wyrażał i był nią głęboko przejęty [1]). Zaprzągł się więc do pracy: dwa razy codziennie załatwiał sprawy bieżące, a każda decyzya była przez niego podpisywaną. Nawet matkę z rady usunął, chociaż stosunek serdeczny zachował, codziennie ją odwiedzał i razem z nią obiadował. W sprawach najważniejszych i tajemnych zasięgał zdania trzech wytrawnych urzędników: kontrolera, a następnie superintendenta, czyli ministra skarbu, Colberta, dyplomaty Lionne'a, oraz ministra wojny Le Tellier, który wprowadził do rady królewskiej niezwykle utalentowanego syna swego Louvois (cz. Luwoa). Wszyscy oni byli przejęci bezwarunkowem posłuszeństwem i taką pokorą, że swoje pomysły, oparte na głębokiej znajomości spraw, i niezmierne swoje trudy składali królowi w postaci rozkazów, przygotowanych do podpisu i pochodzących niby od niego. Dzieła ich poznamy później; tymczasem poprzestańmy na wiadomości, że dzięki im Francya stawała się z każdym rokiem bogatszą, potężniejszą, świetniejszą.

Ludwik XIV odrazu przybrał w obec Europy ton dziwnie wyniosły. Z teściem i wujem swoim, Filipem IV-m, wszczął ostry zatarg o prawo przodowania wszędzie dla posłów swoich przed

[1]) Napisał mianowicie w pamiętnikach swoich: „Król jest przedstawicielem całego narodu, każda zaś osoba prywatna jest tylko jednostką wobec króla... We Francyi naród nie stanowi ciała; lecz mieści się całkowicie w osobie króla". Jeszcze ucząc się kaligrafii, przepisywał zdanie: „Królom należne są hołdy; czynią oni wszystko, co im się podoba". Gdy parlament paryzki chciał rozstrząsać podany sobie od rządu edykt podatkowy o papierze stemplowym, Ludwik XIV, wówczas 16-letni, przybiegł z polowania, wszedł w stroju myśliwskim do „wielkiej izby" (ze szpicrutą w ręku) i zabronił wszelkich rozpraw na spólnych posiedzeniach izb (d. 3 kwietnia 1655).

hiszpańskimi [1]) i wymógł to ustępstwo etykiety dla wszystkich dworów, oprócz jednego tylko, wiedeńskiego, gdzie przodownictwo Hiszpanii stało się zwyczajem przy stosunku pokrewieństwa między dwiema liniami Habsburgów. Anglia domagała się salutowania swojej floty od wszystkich narodów przez spuszczanie flagi, lecz zrobiła wyjątek dla okrętów francuzkich po za przylądkiem Finisterre. Wynikło starcie z papieżem Aleksandrem VII z powodu awantury, jaka zaszła w Rzymie dnia 20 sierpnia 1662 roku. Służba posła francuzkiego, księcia de Créqui (czytaj Kreki) wszczęła bójkę z gwardyą korsykańską papieża; ta zaś obległa pałac ambasady, strzelała do karety posła, raniła kilku ludzi i zabiła pazia. Ludwik XIV, nie otrzymawszy natychmiastowego zadosyćuczynienia, kazał odwieźć nuncyusza do granicy, zdjąć herby papiezkie z bram Aweńjonu i obsadził całe hrabstwo Venaissin (czyt. Wenessę); nadto wysłał do Włoch 25,000 wojska. Papież udawał się do wszystkich dworów z prośbą o pośrednictwo, lecz to nie skutkowało; musiał więc wysłać do Paryża krewnego swego, kardynała Chigi (cz. Kidży), z uroczystemi przeprosinami i przyjąć twarde warunki zgody: dać dwa miasta księciu Parmy, wynagrodzić za nie księcia Modeny, a w Rzymie wystawić piramidę z tablicą, na której miał być wyryty dekret, uznający Korsykańczyków niegodnymi jakiejkolwiek służby w Państwie Kościelnem (1664). Aweńjon z okolicą został papieżowi zwrócony. Po latach kilku uprzątnięto i piramidę.

Nie zaniedbał też Ludwik XIV tradycyjnej zasady szkodzenia Habsburgom. Przeciwko Hiszpanii tajemnie urządzał sojusz Portugalii z Anglią przez małżeństwo Karola II Stuarta z portugalską infantką. W Polsce przez pośrednictwo królowej Ludwiki Maryi chciał pozyskać tron dla Kondeusza, lub syna jego, księcia Anguien, dostarczał pieniędzy na przekupstwa

[1]) Za powód służyło krwawe zajście w Londynie: d. 8 października 1661 wjeżdżał poseł szwedzki (hr. Brahe); przy powitaniu paradnem poseł francuski (hr. d'Estrades) chciał wyjechać na przód, lecz karety jego nie przepuściła gromada ludzi, wynajętych i uzbrojonych przez posła hiszpańskiego, barona Vatevilla. Wynikła bójka, w której kilkanaście osób było ranionych, a kilka zabitych.

i gotował wyprawę wojenną[1]), żeby potargać węzły, łączące Wazów z domem cesarskim (1661 — 1667). Nareszcie w Niemczech, Związek Reński (str. 21), ponowiony w r. 1663, był jego narzędziem do działania przeciwko cesarzowi, a prymas, arcybiskup elektor[2]) był raczej jego, niż cesarskim kanclerzem. Gdy wybuchła wojna austryacko-turecka 1664 r., Ludwik XIV, niby w obronie chrześciaństwa, w istocie zaś dla stwierdzenia uczestnictwa swojego w Związku Reńskim, wysłał korpus 6-tysięczny na pomoc Leopoldowi I-mu. Korpus ten, połączywszy się z wodzem cesarskim Montecucoli, doszedł aż do rzeki Raab na Węgrzech i przeważnie przyczynił się do zwycięztwa, wywalczonego pod opactwem Sanct-Gotthardt[3]). Cesarz jednakże wolał zawrzeć z w. wezyrem (Kiuprulim) niekorzystny dla siebie pokój (w Vasvar), byle się prędzej pozbyć niebezpiecznego sprzymierzeńca, który już zawiązał uprzejme stosunki z buntowniczymi magnatami węgierskimi.

Były to wszakże pomniejsze ćwiczenia wojenne i dyplomatyczne[4]) wobec ważniejszej sprawy—z Hiszpanią. Przewidywaną była w niedalekiej przyszłości śmierć Filipa IV i małoletność jego następcy, Karola. Ludwik XIV pragnął unieważnić zrzeczenie się praw do sukcesyi, w imieniu żony jego wpisane do traktatu

[1]) Ten projekt wywołał w Polsce powszechne niezadowolenie, protestacye szlachty i w końcu rokosz Jerzego Lubomirskiego (§ 135).

[2]) Moguncki, Jan Schönborn. Onto najprzód wprowadził do Niemiec wojsko francuskie (4,000 piechoty i 2,000 konnicy), żeby zdobyć dla siebie miasto Erfurt (1663).

[3]) Francuzi zdobyli tu 50 sztandarów, 12 dział i dużo broni. Dowódcą korpusu był hr. Coligny (cz. Kolinji), dawny frondysta.

[4]) Oprócz wymienionych toczyły się jeszcze następne sprawy w sferze polityki zagranicznej. Dunkierkę i Mardik, oddane Kromwelowi przez Mazariniego (str. 18), Ludwik XIV odkupił za 4 miliony od Anglii (1662), zręcznie skorzystawszy z łakomstwa jej króla Karola II na pieniądze. Pomimo przyjaznego z nim stosunku, wystąpił przeciwko niemu w wojnie morskiej holendersko-angielskiej jako sprzymierzeniec Hollandyi (1665—1667), lecz flota francuska unikała stanowczych działań. Na morzu Śródziemnem, żeby pohamować zuchwalstwo korsarzy muzułmańskich, admirał Beaufort (cz. Bofor) dotarł aż do Tunisu i deja nastraszył (1664). Księciu Lotaryngii, Karolowi IV, zabrał Ludwik XIV jedyną jego fortecę Marsal i zmusił go do oddania traktu wojennego przez całą szerokość krainy.

Pirenejskiego, a miał i powód dogodny, ponieważ nie wypłacono mu ostatniej raty posagu: wystąpił więc z wyraźnem żądaniem unieważnienia rzeczonego artykułu, a nadto oddania mu Niderlandów. Zanim depesza ta przyszła do Madrytu, Filip IV umarł (1665), przekazawszy rządy państwa swej żonie (Maryi-Annie) aż do pełnoletności syna, Karola II. Ta odpowiedziała, że jest obowiązaną przechować monarchię w całości, a więc ani jednego miasta nie odda nikomu. W kilka miesięcy później umarła w Paryżu królowa-matka, Anna Austryaczka (1666), która przez miłość dla swej ojczyzny i dla swej rodziny zapobiegała zaostrzeniu zatargu. Takiego wpływu nie posiadała królowa-małżonka. To też niedługo zaczęła się:

Wojna Dewolucyjna, czyli pierwsza zdobywcza (1667—1668). Dowiedziano się od prawników, że w kilku prowincyach niderlandzkich istnieje prawo zwyczajowe zwrotne, czyli dewolucyjne (ius devolutionis), mocą którego w razie zawarcia drugiego małżeństwa spadek zwraca się ku dzieciom pozostałym z pierwszego małżeństwa. Właśnie Marya Teresa była córką Filipa IV z pierwszej jego żony (Elżbiety francuzkiej), małoletni zaś syn, król hiszpański, Karol II, rodził się z drugiej żony, arcyksiężniczki, Maryi-Anny. Na tej zasadzie najprzód w książkach, napisanych dla publiczności [1]), a następnie i w manifeście Ludwika XIV ukazało się dowodzenie, że królowa francuzka posiada prawo do całych Niderlandów hiszpańskich [2]) z dodatkiem trzeciej części hrabstwa burgundzkiego, czyli Franche-Comté.

W maju 1667 r. Turenniusz objął dowództwo naczelne nad armią 50-tysięczną i przyjechał do obozu król, oświadczając, że chce uczyć się sztuki wojennej od największego jej mistrza.

---

[1]) Po francusku napisał sekretarz Turenniusza Duhan i wydrukował w r. 1667 p. t. Traité des droits de la reine trés chrestienne sur divers estats de la monarchie d'Espagne; po łacinie: Reginae christianissimae iura in ducatum Brabantiae etc. Tureniusz usilnie zalecał wojnę w celu przyłączenia Niderlandów do Francyi, ponieważ granica północna jest od Paryża odległa zaledwo o cztery dni marszu.

[2]) Mianowicie księztwa Brabancyi, margr. Antwerpii, Limburgu, Mechelnu (Malines), Wyższej Geldryi, Namuru, Artois, Cambrai, Hennegau, ćwierci Luksemburga.

W Niderlandach gubernator [1]) miał tylko 20,000 żołnierzy, rozproszonych załogami po fortecach: więc nie mógł najazdu odeprzeć. Z łatwością tedy zdobywali Francuzi miasta w dorzeczu Skaldy [2]) aż po Dendermonde, które zabezpieczyło się od oblężenia zalewem pól okolicznych. Cofnąwszy się nieco, Turenniusz obległ większe, 5-tysięczną załogą zaopatrzone miasto Lille. Prace oblężnicze zabrały dni 17, poczem twierdza poddała się. Na tem prawie zakończyły się działania wojenne przy nadchodzących słotach jesiennych. Przyjeżdżała królowa, żeby się pokazać nowym poddanym swoim; dwór był bardzo liczny [3]); podróż odbywała się z niezmiernym przepychem i festynami; w październiku wszystko wróciło do zwykłej siedziby i Ludwik XIV mógł się napawać sławą, albo przynajmniej rozgłosem, zdobytym w Europie.

Łatwy ten tryumf obudził jednakże niechęć i obawy najprzód w Holandyi, dla której sąsiedztwo stałego rządu hiszpańskiego w Niderlandach było bezpieczniejsze, niż potężnego i ambitnego króla. Wybuchła następnie gwałtowna zawiść w Anglii. Dwa te państwa toczyły pomiędzy sobą wojnę morską, lecz pośpieszyły zakończyć ją pokojem w Breda. Wielki pensyonarz holenderski, Jan de Witt, porozumiał się z posłem angielskim, sir Williamem Temple; za obiecane subsydya udało się też nakłonić nieletniego króla szwedzkiego i dnia 23 stycznia 1668 r. stanął w Hadze traktat potrójnego przymierza (tripple alliance), którego celem było powstrzymanie Ludwika XIV od dalszych zaborów. Jeśliby wstrzymać się nie chciał, trzy sprzymierzone państwa miały dać pomoc zbrojną Hiszpanii, gwoli utrzymania traktatu Pirenejskiego bez zmiany.

Tymczasem Ludwik XIV zamierzył wśród zimy zabrać Hiszpanom Franche-Comté (cz. Fransz-Kąté), czyli wolne hrabstwo Burgundyi, które niegdyś miało być dane Kondeuszowi przez Filipa IV (§ 114). Dawny buntownik i zdrajca, Kondeusz, był teraz pokornym sługą Ludwika XIV, podawał półmiski, sprawując urząd podkomorzego (maître de France), zapewniał o nieograniczonem swem poświęceniu i przywiązaniu do osoby królewskiej,

[1]) Castel-Rodrigo.
[2]) Douai, Tournai, Courtrai (cz. Dué, Turné, Kurtré).
[3]) Liczono 30,000 koni dworskich.

nawet ministrowi Le Tellier przysyłał w listach „ucałowanie ręki". Otrzymał więc dowództwo na tę wyprawę. Przygotowania zrobiono w ścisłej tajemnicy, a niedbały rząd hiszpański posiadał tylko 2,000 piechoty i jedną chorągiew jazdy; najazd był wykonany szybko i z zupełnem powodzeniem w ciągu dwóch tygodni: dnia 3 lutego Kondeusz przekraczał granicę, 14-go Ludwik XIV wjechał już do stołecznego miasta Dôle, 18-go przyjął poddanie się ostatniej twierdzy (Grai) i nazajutrz udał się z powrotem do St. Germain, bo cała prowincya uznała jego władzę.

Na tem się zakończyła wojna, ponieważ trójprzymierze zażądało układów, a ministrowie francuzcy orzekli, że nie starczy ani pieniędzy, ani żołnierza na tylu nieprzyjaciół. Ludwik XIV zgodził się na kongres w Akwizgranie; główne wszakże warunki były umawiane pod jego okiem z posłem holenderskim Van Beuning'em. Wypadło zwrócić Hiszpanom Franche-Comté i wyrzec się całych Niderlandów; nabyte zostały dla Francyi tylko Lille i 10 miast okolicznych. Traktat Akwizgrański został podpisany już d. 2 maja 1668 r.

Hiszpania poniosła jeszcze i tę szkodę, że musiała wyrzec się nadziei odzyskania Portugalii i uznać jej niepodległość.

§ 126. Wojskowi narzekali, że zagrodzili im drogę do świetnych zwycięztw ministrowie. Były to narzekania niesłuszne, bo dla wytworzenia takiej potęgi, którаby mogła bezpiecznie stawić czoło skoalizowanej Europie, potrzeba było jeszcze kilku lat pracy nad reformami i nowemi urządzeniami, już rozpoczętemi.

Colbert (cz. Kolber) [1]), intendent (od 1660 r.), potem superintendent finansów (1664—1683), pracując po 16 godzin dziennie, załatwiał nie tylko sprawy skarbowe, ale ogarniał ogrom czynności, dzielonych dzisiaj pomiędzy ministerya spraw wewnętrznych, handlu, rolnictwa, marynarki, budowli publicznych i oświecenia narodowego. Już w drugim roku swego urzędowania (1662) tego dokazał, że po załatwieniu wszelkich wydatków pozostała w skarbie suma, zaoszczędzona z dochodów, chociaż zmniejszonym zo-

---

[1]) Syn znacznego kupca z Rheims ur. 1619, trudnił się z razu handlem w Lugdunie i w Paryżu, potem pozyskał szacunek Mazariniego, zarządzając jego funduszami i domem; przez niego też został gorąco polecony królowi.

stał główny podatek (taille) dla ulżenia ciężaru ubogiemu ludowi. Wykrywszy nadużycia poprzednika swego, Fouquet'a, zmienił gospodarkę jego, pociągnął do odpowiedzialności sądowej dzierżawców podatkowych i wierzycieli skarbu [1]), zaprowadził lepszą rachunkowość i pilną kontrolę poborców. Surowością i energią dorównywał Sully'emu (§ 88), którego też naśladował, osłaniając chłopów od ruiny przy egzekwowaniu podatków, bo nie pozwalał zabierać im bydła roboczego.

Fig. 74.



Joannes Baptista Colbert
P. Mignard Romanus pinxit,
Landry sculp. Parisiis 1666.

Osobistą jego zasługę i sławę stanowi tworzenie przemysłu fabrycznego. Pragnął powiększyć dochody skarbowe przez pomnożenie bogactwa narodowego. Francya powinna była, zdaniem jego, jak najmniej wydawać pieniędzy za granicę na zakup towarów cudzoziemskich, a ściągać jak najwięcej z zagranicy, sprzedając wyroby własne cudzoziemcom, iżby „waga handlu", czyli bilans wywozu z z przywozem całorocznym był dla niej korzystnym [2]). Stosując tę zasadę **systematu merkantylnego,** Colbert zakładał kosztem

---

[1]) Dzierżawcy podatków (partisans) zapłacili w r. 1662 i 1663 kar na 70 milionów; wierzycielom zmniejszono procent (rentes) o część czwartą.

[2]) Obliczenia wykazały, że Francya zakupuje w Wenecyi zwierciadeł za 100,000, koronek za 300,000 liwrów rocznie, że dużo płaci Anglikom za wyroby pończosznicze, Holendrom za płótno i sukna, Niemcom za blachę i mosiądz; otoż Colbert zdziałał, że już w r. 1668 szły do Paryża zamówienia z całego świata.

rządowym (1664—1669) działolejnie, odlewnie, kuźnice, fabryki broni, płóciennicze i powroźnicze dla zaopatrywania wojska i marynarki, fabrykę porcelany w Sèvres do wyrabiania najwykwintniejszych naczyń, udoskonalił fabrykę gobelinów (des Gobelins), powierzając jej dyrekcyę artystyczną najznakomitszemu z malarzy owoczesnych, Lebrun'owi; jego też obrazy były kopiowane misternie na dywanach. Dawał Colbert zachętę i dostarczał ułatwień kapitalistom do zakładania fabryk mydła, szkła, kryształów, zwierciadeł, płótna, materyj, szczególnie jedwabnych, uczył wyrobu koronek (białych w Valenciennes). Kto chciał pożyczyć pieniądze na fabrykę, ten miał zniżony procent prawny do 5 od sta. Magistraty miejskie obowiązane były dostarczać fabrykantom robotników z pomiędzy ludności ubogiej. Najwykwintniejsze wyroby zakupywano do budujących się pałaców królewskich, a więcej jeszcze zachęcała przedsiębiorców nadzieja pobierania wysokiej ceny za swój towar przy sprzedaży komukolwiek, pod osłoną **protekcyi celnej**. Colbert bowiem wydał w 1664 **taryfę**, wedle której komory miały pobierać na granicy cło od każdego towaru, przywożonego z obcych krajów, tak wysokie, że fabrykant zagraniczny nie mógł wysyłać do Francyi wyrobu swojego, ponieważ musiałby żądać niemożliwie drogiej ceny; oszacowywanie towarów robiło się w porozumieniu z trzema kupcami, którzy zasiadać mieli w radzie handlowej i zawsze jeździć za królem[1]). Nadto dla dogodności kupców francuzkich były zniesione w 14-u prowincyach[2]) cła i myta wewnętrzne, przeprowadzono kilka

---

i płynęło cudzoziemskie złoto, które było zaraz przebijane na francuskie ludwiki czyli luidory (louis d'or).

[1]) Taryfa celna była podwyższona znacznie w r. 1667. Ludwik XIV zasiadał osobiście w radzie handlowej dwa razy na tydzień.

[2]) Trudność reformy w tem tkwiła, że myta były pobierane przez panów na mocy dawnych przywilejów. Żeby nie pozbawić ich znacznego dochodu, Colbert urządzał na zewnętrznej granicy reformowanych prowincyj pobór zwiększonego myta, które następnie było rozdzielane między posiadaczy myt proporcyonalnie do dawnych dochodów. Ale reformę taką zdołał przeprowadzić tylko w prowincyach wewnętrznych staro-francuskich (Normandyi, Pikardyi, Isle de France, Soissonnais, Champagne, Burgundyi, Bresse, Bugey, Bourbonnois, Poitou, Anjou, Maine, Touraine i l'Aunis). Takiego zjednoczenia celnego przyjąć nie chciały prowincye, zwane cudzoziemskiemi, oraz najpóźniej wcielone i z cudzoziemskiemi zrównane (reputés etrangers), jak Trzy Biskupstwa, *Alzacya*, *Lotaryngia* i kraina Gex.

dobrych gościńców; przekopano kosztem 17-u milionów ogromny kanał Południowy Langwedocki od Tuluzy do nowo urządzonego portu Cette w nadziei, że okręty z Atlantyku tędy będą przechochodziły do morza Śródziemnego. Jeśli nie zjiściły się przesadnę nadzieje, to w każdym razie przewóz towarów stawał się łatwiejszym i tańszym. Colbert poprawił też istniejące dawniej mniejsze kanały w prowincyach Artois i Flandryi, przygotował projekt połączenia Loary z Saôną, wpadającą do Rodanu i usplawnił kilka rzek. Żeby rozwinąć handel morski, pomnożył liczbę konsulów (t. j. urzędników, udzielających opieki kupcom swoim) na Wschodzie w posiadłościach sułtana tureckiego, wskrzesił podupadłą kampanię Zachodnio-Indyjską, założył Wschodnio-Indyjską (1664) i kilka innych. Dla ustalenia kredytu, oraz dla umiejętnego sądzenia sporów i procesów kupieckich, opracował znakomitą Ustawę Handlową [1]). Dla ośmielenia przedsiębierczości panów zapewniono edyktem (1669), że trudnienie się handlem morskim nie przyniesie żadnej skazy szlachectwu [2]).

Wyroby fabryk i rzemiosł francuzkich miały być doprowadzone do możliwej doskonałości, aby znalazły odbyt w obcych krajach. W tym celu Colbert powoływał najlepszych majstrów, rysowników, malarzy, i naradzając się z nimi, układał (od r. 1666) przepisy, czyli regulaminy do wyrabiania różnych towarów. Dla tkanin np. oznaczoną była szerokość, ilość nitek w osnowie, deseń i farby. Urzędnicy-kontrolerowie wchodzili do fabryk, lub warsztatów, sprawdzali dokładność wykonania, a jeśli wyrób nie odpowiadał przepisom, to zabierali go, wystawiali na rynku pod pręgierzem i palili, albo konfiskowali. Takich regulaminów było 44.

---

1) Zwaną Ordonnance de Commerce (1673); mówi w 12 swoich tytułach o subjektach, negocyantach, kupcach, bankierach, ajentach, o księgach kupieckich, o spółkach, o wekslach, procesach i prowizyach, o cedowaniu dóbr, o upadłościach i bankructwach (za bankructwo podstępne — kara śmierci), o sądownictwie konsulów i trybunałów handlowych.

2) Klejnot szlachectwa musiał być starannie strzeżony, gdy nie miał prawa nikt wsiadać do powozów królewskich, kto nie mógł się wywieść z kilku pokoleń szlacheckich po mieczu i kądzieli. Sam Colbert w r. 1664 zarządził sprawdzenie dowodów szlachectwa i ściągnął kar na 2,000,000 od przywłaszczycieli klejnotu, pochodzących z niższego stanu.

Uskarżano się, że przepisy są zbyt drobiazgowe i krępują pomysłowość twórczą pracowników. Pewien fabrykant wypowiedział przed Colbert'em wbrew przeciwną zasadę: „Pozwól wyrabiać, przepuszczaj pan" (laissez faire, laissez passer). Błędnem było mniemanie, że kraj może wytwarzać wszelkie wyroby, pokazało się bowiem rychło, że niektóre fabryki kosztowały więcej, niż wart był ich towar. Taryfy protekcyjne nie zawsze też niosły pożytek Francyi, albowiem Holendrzy i Anglicy wywzajemniali się zakazem wyrobów francuzkich, lub nałożeniem również wysokich ceł na wina i wódki francuzkie. Wszelako pomimo tych wszystkich niedogodności, praca Colbert'a na razie wydała świetne i niepożyte skutki: Francya stała się krajem wysoce przemysłowym, w handlu dorównywała przodującym dotąd Holendrom, a bogactwo jej narodowe wzrosło znakomicie, kiedy wystarczyło na utrzymanie nadzwyczaj kosztownego dworu monarszego i na bezprzykładne koszta wojen z Europą [1]).

Colbert dostarczał pieniędzy nie tylko na regularną opłatę żołdu armiom lądowym, ale jeszcze stworzył potężną flotę wojenną, która już w r. 1672 mogła się mierzyć z holenderską, ponieważ liczyła 196 żagli, w tej liczbie 119 wielkich okrętów, uzbrojonych w 6,000 dział, komenderowanych przez 6,000 oficerów. Załogę (13,000 żołnierzy) formował Colbert z osobnego korpusu piechoty morskiej (1669); do kształcenia oficerów utworzył korpus gwardyi morskiej (gardes de la marine), przystępny wyłącznie dla szlachty; założył szkoły marynarskie i artyleryjskie; do zarządu naczelnego ustanowił stałą Radę marynarki. Zabrakło majtków do obsługi: więc Colbert zakupował w Turcyi niewolników (pomiędzy nimi zdarzali się i Polacy).

Małym stosunkowo był wydatek na stałe pensye dla uczonych i literatów (umieszczane w budżecie od r. 1663), oraz na zakładanie nowych instytucyj dla nauki, lub sztuk pięknych [2]), ale

---

[1]) Dochód czysty już podwyższony w r. 1664 wynosił 53,718,660 (przy poborze 89,243,000), a w 1672 r. 77,648,000 (przy poborze brutto 104,500,000).

[2]) Académie des inscriptions et belles lettres (ta miała układać zwięzłe a wymowne napisy na pomnikach sławy) 1663, Académie des sciences 1666 Szkoła Rzymska (Académie de France à Rome), Académie des beaux arts 1667, obserwatoryum astronomiczne w Paryżu (1667 — 1672), szkołę języków *wschodnich* 1669, cabinet des medailles etc.

wielkie z nich spłynęły pożytki dla umysłowości francuskiej i europejskiej.

Nawet sławą Justyniana miał się przyozdobić Ludwik XIV dzięki Colbert'owi: w r. 1667 wyszła wielka ordynacya cywilna, zwana kodeksem Ludwika, a w r. 1670 ordynacya czyli ustawa karna. Sądownictwo zostało poniżone: parlamenty postradały tytuł sądów najwyższych (cours souveraines) i poprzestać musiały na tytule sądów wyższych (supérieures). Dla Paryża utworzony urząd policmajstra (lieutenant de police), bezpośrednio od króla zależny, a przytem biuro, zwane „Radą policyi i zdrowotności" (Conseil de la police et de salubrité).

Fig. 75.



Louvois
podług sztychu Le Febure'a, reproduk. u Mention'a.

Louvois (urod. 1641 † 1691), wnuk mieszczanina urzędnika sądowego, a syn sekretarza stanu Le Tellier, zawdzięczał pierwsze kroki w zawodzie publicznym ojcu, ponieważ za jego protekcyą otrzymał już w 15 roku życia (1655) zapewnienie (expektatywę) tegoż urzędu po jego śmierci, oraz nominacyę na radcę państwowego; dalsze zaś awanse i zaszczyty, zdobywał własnym talentem i pracowitością. Szybko pozyskał zaufanie Ludwika XIV: już od r. 1668 rządzi sprawami wojskowemi z zupełną władzą ministeryalną, a w roku 1672 jest superintendem poczt, kanclerzem dwóch orderów, ministrem stanu; czasowo zastępuje ministra spraw zagranicznych. Po śmierci Colbert'a bywał niemal wszechwładnym naczelnikiem administracyi, naturalnie, okazując najgłębszą uległość i najskwapliwszą usłużność królowi. Rzeczywiste wszakże zasługi położył tylko w zakresie wojskowości. Onto jest twórcą armii regularnej, dobrze odzianej i żywionej, umiejętnie

ćwiczonej. Kompanie i regimenty były wtedy werbowane przez kapitanów i pułkowników, którzy kupowali sobie rangę za pieniądze; odtąd mieli oni dostawać żołd nie pierwej, aż przyprowadzą przed inspektera cały komplet żołnierzy w należytym rynsztunku, dla siebie zaś patentu na rangę nie mogli dostać inaczej, aż przesłużyli najmniej dwa lata w pułku wzorowym królewskim, poczynając od stopnia szeregowego żołnierza. Odzież musiała być nie tylko porządna, ale jednej barwy i kroju w całych pułkach, a więc pomiędzy latami 1665 — 1679 wojsko francuzkie ubrało się w uniform, czyli mundury[1]), co ułatwiło wodzom kierowanie masami żołnierza na polu bitwy. Uzbrojenia doglądali inspektorowie z większą jeszcze ścisłością. W piechocie trzecia część żołnierzy musiała być zaopatrzoną w jednakowe piki, reszta w muszkiety: stąd nazwa **muszkieterów**. Od r. 1670 zaczęto wprowadzać karabiny skałkowe, bez lontów, czyli fuzye (fusil) zrazu po cztery na kompanię; potem utworzono cały pułk **fuzylierów**, używanych wyłącznie do bronienia armat (a więc nie liniowy, nie stający w szeregach zwykłej piechoty). Podobnież w każdej kompanii wybrano 4-ch najdzielniejszych żołnierzy do

Fig. 76.



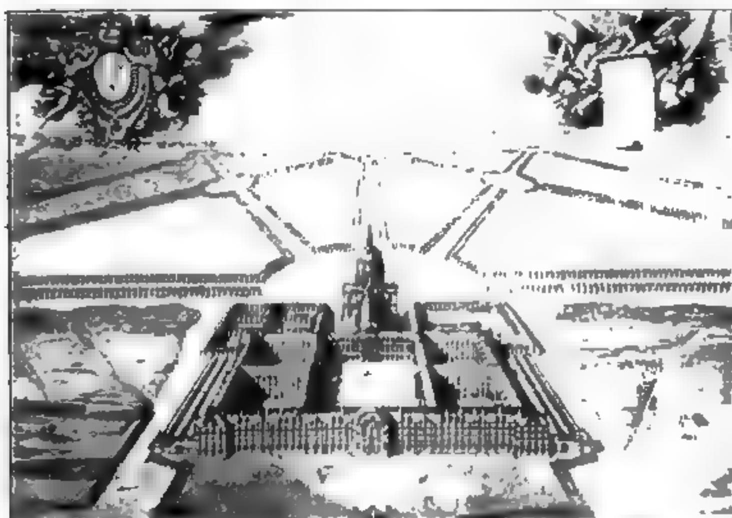
Oficer komenderujący:
Présentez la pique à la cavalerie.
Ze sztychu w L'art militaire francais pour l'infanterie 1696. Repr. u Mention'a.

---

1) W r. 1665 ubrano w jednakową barwę gwardye królewskie (la maison militaire du roi), od 1668 kazano umundurować pułki cudzoziemskie; w armii zaczęli kapitanowie najprzód dobrowolnie naśladować uniform tych najlepiej płatnych i uprzywilejowanych korpusów, potem Louvois zmuszał opiesza-

ciskania granatów w szeregi nieprzyjacielskie; byli to **grenadyerzy**; w 1670 zebrano ich w oddzielne kampanie. Wielką zmianę w organizacyi piechoty wprowadził wynalazek **bagnetu** (dokonany w Bajonnie, ztąd la bayonnete). Gdy Vauban udoskonalił go o tyle, że można go było nakładać na lufę karabina za pomocą obrączki żelaznej, gdy żołnierze mogli kłuć nim, jak piką i pozostawiać na lufie przy strzelaniu: wówczas karabin wyrugował muszkiety i piki,

Fig. 77.



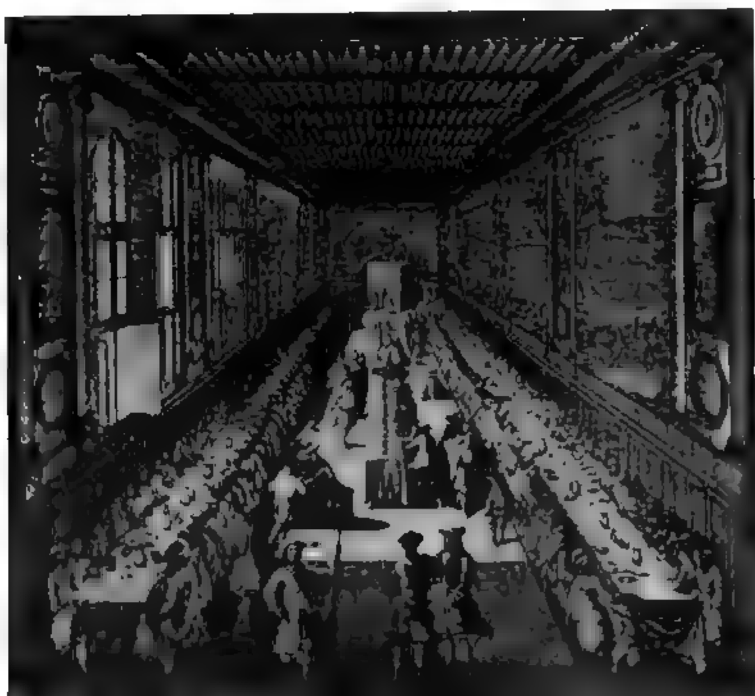
Hôtel des Invalides.
Sztych z Biblioteki Ecole des Beaux Arts. Reprod. u Mention'a.

ponieważ był już bronią i palną i białą zarazem, a podział regimentu na kopijników i muszkieterów, stał się niepotrzebnym. Nastąpiła zatem od początku XVIII wieku zmiana uzbrojenia i taktyki w całej piechocie francuzkiej, a potem we wszystkich armiach europejskich.

łych, nastręczając sukna z magazynów rządowych, lub kazał sprawiać mundury na koszt kapitanów.

Louvois pilnował, aby żołd [1]) był wypłacany regularnie co 10 dni, a dla dostarczenia wojsku żywności urządzał magazyny prowiantowe na teatrze działań wojennych i dowóz prowiantów do obozów za pomocą furmanek rządowych. Zajmowała się tem

Fig. 78.



Sala jadalna Inwalidów,
Sztych z Biblioteki Ecole des Beaux Arts. Reprod. u Mention'a.

oddzielna gałąź służby — intendentura. Wodzowie zatem nie potrzebowali troszczyć się o racye dzienne dla żołnierza, ani o furaż dla koni, mogli wykonywać swoje pomysły strategiczne chociaż-

[1]) Żołnierz piechoty pobierał po 5 soldów, dragon po 11, kawalerzysta po 15 soldów (sous) na dzień; kapitanowi liczono żołd potrójny, jeśli miał 50 ludzi, a pięciokrotny, jeśli było 60 głów w kompanii.

by w zimie, a w każdym razie mogli wyprowadzać armię w pole o kilka tygodni wcześniej, niż wodzowie nieprzyjacielscy.

Dla rannych i chorych były urządzane ambulanse na polu bitwy, szpitale ruchome przy głównych kwaterach i szpitale stałe w miastach. Dla okaleczonych i starych żołnierzy, lub oficerów, Louvois wybudował w Paryżu (1670 — 1672 r.) olbrzymi i wspaniały pałac inwalidów (hôtel des invalides), z fossą i wałami, na których ustawiono zdobyte w zwycięzkich bitwach armaty. Na późną starość aż do śmierci miał tu weteran wszelkie wygody i miłe wspomnienia obozowego życia w urządzeniu, mustrze, paradach wojskowych.

Zabezpieczając w ten sposób dobre utrzymanie wojskowym w zdrowiu i w niemocy, Louvois wymagał od nich sprawności w służbie i surowej karności. Codziennie (od r. 1668) miała się odbywać mustra dla wyćwiczenia się w robieniu bronią, w maszerowaniu naprzód, w zwrotach w lewo i w prawo. Pułkownik Martinet odznaczył się umiejętnością mustrowania piechoty, a Fourilles jazdy. Dla wyższych oficerów, Louvois wydał przepis (t. zw. ordre du tableau 1675), że komendę nad kolegami równej rangi ma sprawować starszy służbą bez względu na znakomitość rodu; dla całego zaś wojska wprowadził listę konduity, czyli stan służby do notowania czasu, dobrych i złych postępków, odznaczeń i nagród przyznanych, a to w celu otwarcia zasłudze drogi do rang wyższych. Za nieposłuszeństwo, dezercyę, przewinienia służbowe były wymierzane ciężkie kary, dochodzące aż do wplatania w koło, z wyroków sądów wojennych, lub rady wojskowej przy ministrze. Sam Louvois był ostry, rozkazujący i nielitościwy: żadnego uchybienia nie wybaczył.

Nie obrażał się jednak, jeśli mu ostro napisał słuszne i gruntowne żądania podwładny. Znosił nawet cierpkie wymówki od kapitana, ubogiego szlachetki, ale znakomitego inżyniera, Vauban'a (cz. Voban), ur. 1633 † 1708. Był to reformator sztuki fortyfikacyjnej i oblężniczej. Dał się poznać w czasie wojny Dewolucyjnej przy zdobywaniu miast Tournai, Douai i Lille pod okiem Ludwika XIV, poczem złożył ministrowi (d. 14 października 1667) plan cytadeli z bastyonami, oblanymi wodą (bastions inondés) dla tego ostatniego miasta. Roboty wykonano niezwłocznie i Lille stało się najznakomitszą w Europie fortecą. Następnie Louvois

[redacted]

powierzył Vauban'owi roboty fortyfikacyjne w Tournai, Ath i Dunkierce, zapowiadając, że pragnie przewyższyć Rzymian starożytnych rozmiarami i trudnością zadań. Pieniędzy dostarczał hojnie: po dwa i po trzy miliony liwrów; do robót pozwolił użyć 30 tysięcy żołnierzy [1]). Ufał mu w zupełności, osłaniał przed oskarżeniami [2]) i posuwał na wyższe rangi, nie zważając na upośledzenie dotychczasowe służby inżynierskiej. Z czasem Vauban uzbroił niezdobytemi twierdzami granice Francyi [3]). Przed wojną 1672 r. wręczył ministrowi „Memoryał, zawierający naukę postępowania przy oblężeniach". Nazwał to „najwykwintniejszym towarem ze swego kramu". Bo też przynosił doskonale opracowany system „regularnego oblężenia": wązkie, zygzakowate przekopy, któremi dawniej zbliżały się do wału piechoty dla podłożenia miny prochowej, łączy on poprzecznymi rowami, czyli

Fig. 79.



Vauban,
podług Rigaud'a, ze sztychu Bertonnier'go
Reproduk. u Philippsona.

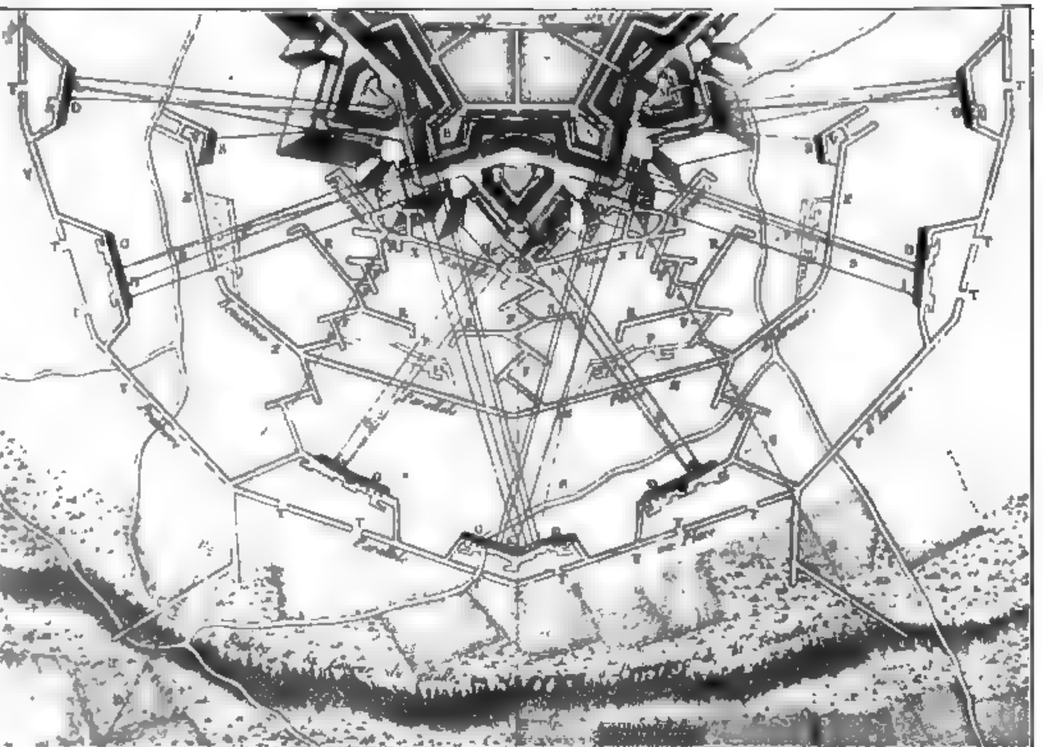
---

[1]) Jest to sławny w dziejach fortyfikaccyj rok 1671.

[2]) Vauban był przez Colbert'a pociągnięty do odpowiedzialności za nierzetelność przedsiębiercy robót w Brisachu 1665 r. i byłby zgubionym, ponieważ zawziął się na niego intendent Alzacyi, Louvois wszakże wymógł, że dano Vauban'owi pokwitowanie. W r. 1671 zaszły jakieś skargi od oficerów załogi Lille. Louvois zażądał wyjaśnień. Vauban odpisał: „Zarządź pan śledztwo śmiało i surowo; wszelką czułość na bok; albowiem śmiem powiedzieć panu, że pod względem uczciwości bardzo ścisłej i wierności szczerej ja się nie boję ani króla, ani J. W. Pana, ani całego rodzaju ludzkiego.

[3]) Od północy: Maubeuge, Charleroi, Saarlouis; od wschodu: Pignerol *w Alpach;* od południa: Perpignan i Bayonnę, oraz port Tulonu.

Fig. 60



Oblężenie regularne twierdzy, podług systemu Vauban'a, z dzieła p. t.: Traité de l'attaque des places par le Maréchal Vauban. Paris. Magimel. L'an III;—str. 189 i tab. VI.

Objaśnienie liter.

A. B bastyony, czyli narożniki frontu atakowanego.
C. Półksiężyc tegoż frontu.
D. Przedłużenie linij głównych des capitales (kapitalnych) bastyonów A i B.
E. Przedłużenie linii kapitalnej półksiężyca C.
F. Tyki ze słomą lub knotami zapalonymi do znaczenia kierunku przekopów.
G. Baterye rekoszetowe względem A, B i C i drogi krytej czyli zakrytej.
H. Baterya rekoszetowa względem lewego frontu A,
I. „ „ „ prawego frontu B.
K. „ „ „ dwu innych frontów A i B.
L. „ „ „ bocznych półksiężyców M i N.
O. „ moździerzowa.
P. Miejsca na 2-ej linii do ustawiania tychże bateryj w czasie póżniejszym.
Q. Nadszańce zaokopowe do ostrzeliwania dróg krytych (Cavalier de tranchée).
R. Półplace broni (Demi-places d'armes).
S. Tyki do wskazania miejsca na baterye, mające ostrzeliwać kurtynę.
T. Otwory do przewożenia dział i moździerzy.
V. Reduty zamykające drugą paralelę.
X. Droga komunikacyjna pomiędzy skrzydłami lewem i prawem.
Y. Pierwsza równoległa paralela, czyli plac broni.
Z. Druga i trzecia „ „ „ „

— · · · —

paralelami, w których mogły się zmieścić całe dywizye [1]). Pod osłoną ziemi, wyrzucanej przez kopaczy z rowów, wojsko atakujące mogło się posuwać szerokiem czołem kolejno z pierwszej do drugiej i do trzeciej paraleli aż pod fosę forteczną, a zrobione przez artyleryę wyłomy w wałach otwierały wnijście szturmującym kolumnom do wnętrza fortecy. Pierwsza próba, wykonana przy zdobyciu Maestrichtu w r. 1673, wypadła świetnie: Francuzi stracili zaledwo dziesiątą część ludzi w porównaniu z tą liczbą, jaka ginęła przy szturmach dawniejszych. Potem (w r. 1688, pod Filipsburgiem) wynalazł Vauban sposób niszczenia całego szeregu armat nieprzyjacielskich przez wystrzały rekoszetowe, kierowane z boku, wzdłuż wałów fortecznych. W obu więc kierunkach, tak obronnie, jakoteż w ataku, działalność jego stała się epokową dla inżynieryi wojskowej, a dzieła jego są cenione wysoce w literaturze wojennej.

§ 127. Gdy tak utalentowani, pełni zapału i w pracy niezmordowani mężowie bogacili, zbroili, potęgowali Francyę, de Lionne, wyuczony przez Mazariniego dyplomata, znający na wylot stosunki i wpływy na wszystkich dworach europejskich, pracował nad rozerwaniem trójprzymierza. Ludwik XIV bowiem powziął głęboką urazę do Holendrów, którym królowie francuzcy, jak powiadał, dopomogli do założenia rzeczypospolitej niezawisłej, którzy mieli z nim samym przymierze w niedawnej wojnie z Anglią, a zapłacili za to niewdzięcznością. Dzieło zemsty od tego się zaczęło, że sprzymierzeńcy Holandyi mieli przeciwko niej obrócić swój oręż. Ku temu celowi skierowała się cała zręczność, przewrotność i natarczywość dyplomacyi francuzkiej.

Najtrudniejsza była sprawa z Anglią, odwieczną nieprzyjaciółką Francyi, ale narzędziem intrygi dyplomatycznej stał się tam król Karol II Stuart (§ 138). Zawarł on bez wiedzy parlamentu traktat tajemny w Dover (1670), zobowiązując się do spólnego

---

[1]) Paralelami posługiwał się przed kilku laty wielki wezyr turecki, Ahmed Kiupriuli II przy sławnem w dziejach wojskowości oblężeniu Kandyi (§ 132): Vauban zatem nie sam je wymyślił, lecz powziął o tym wynalazku wiadomość zapewne od młodego inżyniera Paul, wracającego z Kandyi; mógł więc tylko usystematyzować i ująć w teoretyczny wykład to, co Turcy wykonali już z powodzeniem.

z Ludwikiem XIV uderzenia na Holandyę i do podzielenia się jej posiadłościami:

W Szwecyi wystarczyła obietnica subsydyi (400,000 talarów rocznie), których trójprzymierze nie płaciło z należytą akuratnością[1]) i przekupienie kilku dostojników. Hr. Magnus de la Gardie, kanclerz, oświadczył, że rada stanu odnowi dawne przymierze z Francyą i wyda wojnę (w 16,000 wojska) tym książętom niemieckim, którzyby na pomoc Holandyi podążyć mieli. Na tych zasadach zawarty został traktat w kwietniu 1672 r.

Od strony Niemiec żadne poważne niebezpieczeństwo nie zagrażało. Tylko elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm II-gi miał łączne z Holandyą interesa w posiadłościach nadreńskich, ale sam cesarz, Leopold I, przekupiony projektem podziału monarchii hiszpańskiej[2]), zawarł z Ludwikiem XIV tajemny traktat neutralności (1 lutego 1671), którym dwaj monarchowie przyrzekali, że szkodzić wzajemnie jeden drugiemu przez posiłkowanie przeciwników nie będą. Dla dogodzenia cesarzowi nie odnowił wprawdzie Ludwik XIV Ligi Reńskiej, ale z jej członkami stosunków nie rozluźnił i owszem, książąt nadreńskich wciągnął do spólnictwa w wykonaniu zdobywczych swych planów: palatyn nejburski był pozyskany jeszcze w 1667 r. obietnicą popierania jego kandydatury na króla w Polsce, a więc pozwalał na przechodzenie wojsk francuzkich przez posiadłości swoje; elektorowie: trewirski i koloński, połechtani w swych pretensyach do Holandyi, zgodzili się na dostarczenie nawet wojsk posiłkowych (pierwszy 9,000, drugi 18,000). Przymierze ich potrzebnem było w tym szczególnie celu, żeby Francuzi mogli dostać się do Holandyi, omijając terytoryum króla hiszpańskiego (Niderlandy). Jakoż wszedł

[1]) Płacić miała Hiszpania, lecz ta zawsze miała pustki w swym skarbie.

[2]) W przeddzień Nowego 1668 Roku ambasador francuzki, de Gremonville, otuliwszy się obszernym płaszczem, bez żadnego orszaku, pod osłoną ciemności wieczornej, wszedł do pałacu ministra Auersperga w Wiedniu i przyniósł mu propozycye swojego dworu, żeby w razie przewidywanej śmierci słabowitego Karola II cesarz zajął dla siebie Hiszpanię z koloniami i Medyolan, a za to, żeby pozwolił na zajęcie Niderlandów, Franche-Comté i Neapolu przez Francyę. Leopold I zgodził się na tę kombinacyę i zawarł tajemną umowę z Ludwikiem XIV d. 19 stycznia 1668 r., która rozerwała dotychczasową spólność działania dwóch linij Habsburgów.

zawczasu (1671) 4-tysięczny wyborowy oddział francuzki do arcybiskupstwa kolońskiego, niby na służbę do arcybiskupa, pod jego znakami, urządził wielkie magazyny i gotował mosty do przeprawy. Louvois przyjeżdżał tu osobiście, żeby przysposobić wszystko do działań wielkiej armii. Oprócz zwiększenia pułków francuzkich, były werbowane regimenty cudzoziemskie ze Szwajcarów, Włochów, Niemców, Irlandczyków, Szkotów, Anglików, Hiszpanów[1]). Na początku roku 1672 siła zbrojna Francyi dosięgła 120,000 głów przy 92 działach[2]), a ponieważ umarł de Lionne (8 października 1671), więc kierownikiem całej akcyi, nie tylko na polu wojennem, ale też dyplomatycznem stał się Louvois zuchwały, brutalny, zaufany w potęgę miecza, nie rachujący się z żadnymi innymi względami.

Fig. 81.



Jan de Witt
z Theatrum Europaeum, tom XII.

Całego ogromu niebezpieczeństwa nie przenikały Stany Generalne Holandyi. Statudera nie było od lat z górą 20-tu, bo od śmierci Wilhelma II (§ 116). Syn jego, Wilhelm III był uznany „dzieckiem państwa“, ale po to tylko, żeby wychowanie młodzieńca odbywało się pod ich okiem. Sprawami wszystkiemi rządziła arystokracya kupiecka, zrażona do domu Orańskiego po niedawnym zamachu. Dla zabezpieczenia się na przyszłość, przeprowadziła ona na zgromadzeniu Stanów

[1]) Znalazło się tak dużo zaciężnych cudzoziemcow, że były uformowane całe regimenty: angielski, szkocki, hiszpański, dwa irlandzkie i jeden królewsko-włoski, razem 30,000 głów. Konnicy zebrało się na 8 pułków.

[2]) Armia wiozła przy sobie trzy mosty, z ktorych jeden składał się ze 100 pontonów miedzianych, dwa inne ze 100 mosto-łodzi każdy.

Generalnych ze wszystkich prowincyj uchwałę, zwaną edyktem wieczystym (dnia 15 września 1667 roku), że władza Statudera nigdy nie będzie łączona z komendą sił zbrojnych. Przewodniczyli jej synowie niegdyś więzionego w zamku Loevenstein Jakóba de Witt'a: Korneliusz, zasłużony marynarz, admirał, i Jan, wielki pensyonarz prowincyi Holandyi, znakomity matematyk [1]), który zastosował teoryę prawdopodobieństw do obliczania rent dożywotnich, a zarazem niepospolicie uzdolniony mąż stanu, republikanin z zasad i trybu życia. Wystarczał mu jeden służący za cały dwór, nawet do przyjmowania posłów zagranicznych, przybywających ze świetnemi orszakami. Oszczędność i prostota była zresztą w obyczaju u Holendrów. Zdawałoby się, że myślą tylko o zbieraniu pieniędzy. W istocie, pomimo szkód, zrządzonych przez Anglię (§ 116) byli oni stosunkowo najbogatszym w Europie narodem, ale pieniędzy nie żałowali na naukę i sztukę. Szkół utrzymywali tyle, że nie brakło znakomitych uczonych. Nad filozoficznemi zagadnieniami dumał Baruch **Spinoza** (ur. w Amsterdamie 1632, um. 1677 w Hadze), Żyd, syn bogatego wychodźcy z Portugalii, ale wyklęty i prześladowany od swoich spółplemienników, ponieważ wyrzekł się wiary Mojżeszowej i Talmudu. Nie ochrzcił się jednak, albowiem nie zgadzał się na chrześciańskie pojęcie Boga-Stwórcy i stworzenia. Zgłębiał filozofię Kartezyusza (§ 85) i chciał ją poprawić, mianowicie usunąć przeciwieństwo pomiędzy duchem i materyą. Dowodził tedy metodą geometryczną, że Bóg jest substancyą niezmienną i twórczą, a myślenie, czyli duch, i rozciągłość, albo materya, są Jego atrybutami, czyli własnościami wiekuistemi, wszystkie zaś istoty ziemskie (a więc i ludzie), są podobne do fal morskich, nietrwałych, są kształtami ciągle pojawiającymi się i znikającymi. Dobrem nazywał to wszystko, co się przyczynia do poznania, a najwyższą radość i wesele dla ducha widział w poznaniu Boga [2]). Od Holendrów nie doznał żadnego prześladowania;

[1]) Autor dzieła o elementach linij krzywych (Leyda, 1650).

[2]) Etykę sam Spinoza nazywał „moją filozofią". Składa się z 5-ciu części: o Bogu, o istocie namiętności, o niewoli człowieka, czyli o sile namiętności, o potędze poznania i o wolności człowieka. Niedokończone dzieło „De intellectus emendatione" uczy metody rozumowania. Najżwawiej krytykowanym spółcześnie był „Tractatus theologo-politicus" o wolności filozofowania (3 edycye, 1670—1673).

żył spokojnie, zarabiając sobie na utrzymanie wyrabianiem szkieł optycznych, i miał szczerych przyjaciół, z których jeden, lekarz, L. Meyer, wydał jego Etykę niezwłocznie po śmierci jego. Ze sztuk pięknych najświetniej rozwinęło się malarstwo. Dziś każda galerya w większych miastach Europy musi posiadać chociaż kilka obrazów **szkoły holenderskiej**, które odznaczają się łudzącem odtwarzaniem jarzyn, owoców, zwierzyny, szkła, metali, tkanin jedwabnych, sprzętów, ksiąg drukowanych, twarzy zmarszcz-

Fig. 82.



Ront nocny (la Ronde de nuit), obraz Rembrandta.

kami pooranych. Podziwiamy pracowite dzieła Metzu, Van Ostade, Cuyp'a, Gerarda Dov i wielu innych, lecz największe i powszechne uwielbienie pozyskał **Rembrandt** (ur w pobliżu Lejdy, we młynie nad Renem, ztąd przezwisko Van Rijn, dnia 15 lipca 1607, umarł w Amsterdamie w 1669 r.) błyskami światła, jakie wytryskają z ciemnego tła pod pendzlem jego, wyrazistem uwy-

datnieniem wszelkich uczuć i myśli, nawet „Filozofa, dumającego," realizmem w rysunku np. „Lekcyi Anatomii" lub „Ronty nocnego" i niebiańskim urokiem w wykonaniu tematów biblij



Fig. 83.

Las, Jacob Ruysdael. Repr. z R. Peyre: Hist. des Beaux Arts. 4-e éd. Paris Lagrave.

nych: Anioła Rafała przy Tomaszu, Wskrzeszenia Łazarza i t. p W przedstawieniu krajobrazów, czyli pejzażów rodzimych, nik nie wydobył na jaw tyle poezyi i piękna, co Ruysdaël (ur. w Har *lem około 1630, um.* 1682).

Tak pomyślny rozwój działalności narodowej, tak wysoką kulturę pielęgnował rząd arystokratyczny, ale zawinił zaniedbaniem wojska lądowego, pozwalając obywatelom zamożnym na odbywanie służby przez zastępców, szeregi bowiem zapełniły się biedakami, wynajętymi przez bogaczy, stopnie zaś oficerskie były rozdawane familiantom bez żadnej uwagi na zdatność. Chociaż więc na widok przygotowań francuzkich powiększono liczbę do 70,000 głów, ale przewidywać należało, że wojsko to liczniejszemu a sprawniejszemu nieprzyjacielowi nie sprosta. Wodzem naczelnym wszystkich sił zbrojnych lądowych i morskich Rzeczypospolitej został mianowany **Wilhelm III** Orański (d. 25 lutego 1672 r.), lecz z władzą ograniczoną, musiał on bowiem zaprzysiądz uległość „edyktowi wieczystemu" (z r. 1667), który zabraniał wodzom wdawania się w sprawy finansowe, religijne, policyjne, sądowe inaczej, jak za jednomyślną[1]) uchwałą wszystkich prowincyj; nadto w samej organizacyi wojska instrukcya, przez Witt'ów narzucona, odjęła wodzowi moc wydawania patentów oficerskich. A zemsta Ludwika XIV była już bliską urzeczywistnienia i wszystkie złudzenia Jana de Witt co do utrzymania pokoju rozwiały się! Wyprawiony do Paryża w poselstwie Grocyusz (syn sławnego prawnika) z najbardziej pojednawczemi propozycyami[2]) otrzymał w imieniu króla francuzkiego (d. 6 stycznia 1672 r.) wyniosłą odpowiedź: „Jego Królewska Mość, jak tylko doprowadzi armie swoje do stanu, w jakim je mieć chce, użyje ich stosownie do swej sławy, z czego tłomaczyć się przed nikim nie jest obowiązany".

§ 128. **Wojna II zdobywcza**, czyli **holenderska** (1672—1678) wypowiedzianą została Stanom Generalnym bez wymienienia powodów manifestami królów: angielskiego i francuzkiego. Wiadomo było tylko przez posłów, że jeden widział zniewagę dla siebie w obrazie porażki Anglików, zawieszonym w sali Stanów, drugi—w nieprzyzwoitym tonie gazet i ulotnych pism holender-

---

[1]) Jednomyślność taka przypomina liberum veto sejmów polskich (str. 83).

[2]) Nawet z obietnicą dopuszczenia przywozu win i wódek francuzkich, wzbronionego w r. 1671 w odwet za szkodliwe dla Holendrów taryfy Colbert'a (§ 126).

skich, tudzież w alegoryi na medalu, upamiętniającym traktat akwizgrański, jakoby Jozue (Van Beuning) zatrzymał słońce (Ludwika XIV) [1].

Płynąca z Indyi flota kupiecka, stanęła spokojnie przy wyspie Wight, gdy niespodziewanie uderzył na nią admirał angielski (Holmes) i wielkie zrządził szkody. Następnie połączył się z flotą francuzką. De Ruyter pospieszył ku brzegom Anglii i stoczył bitwę morską pod Solbay (czyli Southwold-Bay), lecz stanowczego zwycięztwa wywalczyć nie zdołał, ani mógł przeszkodzić połączonym flotom nieprzyjacielskim w zajęciu stanowiska przy brzegach Holandyi.

Ludwik XIV wyjechał z St. Germain, żeby kierować osobiście działaniami wojennemi. Przybył do Turenniusza (pod Charleroi) i pomaszerował wzdłuż rzeki Mozy, ku Geldryi, gdy Kondeusz na czele głównej, 30-to tysięcznej armii, wyruszył (z Sedanu) do arcybiskupstwa kolońskiego, gdzie oczekiwał na niego z przygotowanemi dawniej wojskami książe Luxembourg. Wszystkie te siły połączyły się na granicy niemiecko-holenderskiej. Postanowiono przeprawić się przez Ren, mianowicie przez koryto, zwane Leck, pod Toll-huys, czyli komorą celną. O świcie d. 12 czerwca, ukazały się wojska francuzkie i konnica ruszyła w bród. Od upałów przeschła woda, więc konie płynęły tylko przez jakich 30 kroków; pod osłoną strzałów armatnich, ustawiono most pontonowy, a garstka Holendrów nie mogła stawiać oporu. Jedna chorągiew konnicy próbowała daremnie walczyć przy brzegu, a jedyny batalion piechoty zaledwo parę razy dał ognia. Tylko przez nierozważną brawurę zginęło kilku ochotników z młodzieży arystokratycznej [2]; Kondeusz, śpiesząc im na ratunek, został raniony w rękę. Odbyła się więc przeprawa przez szeroką rzekę pomyślnie, ku podziwowi Europy. Niedaleko znaj-

---

[1] Medal taki z napisem: „Stabat sol" istnieje, lecz był wybity w Niemczech i w późniejszym czasie, van Beuning zaś nazywał ten powod do urazy czystą fikcyą, we Francyi zmyśloną (Ranke, Franz. Gesch. III, 285)

[2] Pomiędzy nimi zginął Karol książę de Longueville, wzywany w tym czasie na tron polski przez kilkunastu panów.

dował się Wilhelm Orański, pilnujący przepraw nad korytem Yssel, ale na obronę Toll-huys'u nie zdążył.

Skutki były przerażające: Francuzi posuwali się czterema kolumnami, a wojska holenderskie stchórzyły do tego stopnia, że nie broniły fortec i poddawały się po kilku wystrzałach. W ciągu dwóch tygodni zajęte zostały trzy prowincye: Over-Yssel, Geldrya i Utrecht. Kondeusz na radzie wojennej proponował opanowanie Amsterdamu przez szybkie wysłanie 6 tysięcznego korpusu. Bo i w tem wielkiem mieście trwoga owładnęła umysły: akcye kompanii Indyjskiej i wszelkie papiery kredytowe spadły na połowę ceny; kapitaliści rzucili się do banku po odbiór zdeponowanych pieniędzy; pospólstwo tłoczyło się na przystaniach, żeby uciekać przed groźnym królem aż do Batawii na w. Jawie.

Dnia 16 czerwca przybył do Utrechtu de Groot (Grocyusz) jako poseł od Stanów Generalnych: ofiarował on 10 milionów za koszta wojny i ważną fortecę nadreńską Maestricht. Za radą Louvois'a, a wbrew zdaniu dyplomatów, Ludwik XIV postawił nie tylko uciążliwsze, ale i upokarzające warunki: zażądał bowiem 24 milionów kontrybucyi, utrzymywania kościoła katolickiego kosztem skarbu, przywożenia corocznie do Francyi medalu z wyrażeniem wdzięczności za nienaruszoną przez króla niepodległość rzeczypospolitej [1]). Stany Generalne warunków takich nie przyjęły; a tymczasem lud burzył się we wszystkich większych miastach i obwiniał rząd o zdradę. W Amsterdamie burmistrze i ławnicy, obradując w otoczonym przez tłumy ratuszu, uchwalili jednomyślnie [2]), że dla ocalenia władzy Stanów Holandyi i Fryzyi, tudzież wiary i wolności nie pożałują majątków, życia i „żadnej rzeczy, jaką Wszechmocny złożył lub złoży w rękach Ich Wielmożności“ (d. 29 czerwca).

---

[1]) Louvois popełnił inny jeszcze błąd w zaślepieniu pychy: wszystkich jeńców żołnierzy holenderskich wypuścił za małą opłatą, 4 talarów od głowy. Sam Ludwik XIV tłómaczy się zresztą, iż, odrzucając propozycye Holendrów, miał przeczucie, że zdobędzie dogodniejsze dla siebie miasta w Niderlandach hiszpańskich, niż odległy Maestricht.

[2]) Z wyjątkiem jednego: Mikołaja Opmeer'a.

Nie były to czcze słowa, gdyż niezwłocznie kazano otworzyć w Muiden[1]) zastawki kanałów i przebić groble. Woda zatopiła pola, ogrody, folwarki i zamiejskie pałace. Podobnie postąpiły miasta Delft, Leyda, Rotterdam, Dordrecht etc., a tym sposobem cała prowincya Holandya zamieniła się na wielkie jezioro. Ofiara z mienia była może większą, niż Ateńczyków w 480 roku przed Chr., gdy opuszczali swe miasto przed Xerxesem, a skutek był równie dobroczynny. Harcujące szwadrony jazdy francuzkiej musiały uciekać w cwał przed nadpływającemi falami; Ludwik XIV z Kondeuszem odjechał do Paryża, wyznając szacunek dla sprawców zerwania układów; pozostawiony w Utrechcie Luxembourg, mógł tylko obmyślać plany wypraw na zimę po lodzie.

Ale to konwulsyjne wysilenie narodu sprowadziło zarazem upadek i śmierć obu braci de Witt'ów. Na nich lud zwalał całą winę nieszczęść. W Hadze, Jan, wracając w nocy z posiedzenia Stanów, został napadnięty przez czterech spiskowców i ciężko zraniony. W Dordrecht, gdy pospólstwo zatknęło na wieży ratuszowej chorągiew oranżową, jako godło domu Orańskiego (Orange) i zmusiło magistrat swój do przyznania Wilhelmowi III urzędu Statudera, Korneliusz de Witt podrażnił je oporem przeciwko uznaniu takiemu[2]); zrabowano mu dom. We wszystkich miastach Holandyi i Zelandyi podobnie lud kupił się na ulicach i okrzykiwał statuderem Wilhelma: więc Stany Generalne musiały formalnie oddać mu ten urząd dnia 3 lipca. Wittowie zaś padli ofiarą nienawiści, jaką ściągnęli na siebie u ludu i zemsty sług lub stronników księcia Oranii. Korneliusz, oskarżony przez jakiegoś golibrodę o zamiar zgładzenia Wilhelma III ze świata, został wtrącony do więzienia, lecz pomimo użycia najsroższej tortury, nie dał

[1]) To miasteczko, położone nad Zuydersee, niedaleko od Amsterdamu, chwilowo d. 20 czerwca było w posiadaniu kilku kawalerzystów francuzkich, ale zanim nadszedł większy oddział od korpusu margr. Rochefort'a, Wilhelm Orański przysłał silną załogę i zabezpieczył śluzy.

[2]) Obok chorągwi oranżowej była zatknięta biała, oznaczająca Wittów (po holendersku witt = biały) z przyczepioną kartą złorzeczeń. Lud zrabował *dom Korneliusza, pociął* portrety familijne, zawiesił wyciętą z portretu głowę

się obwinić i usłyszał tylko wyrok wygnania. Jan został podstępnie sprowadzony do tegoż więzienia, niby dla rozmówienia się z bratem. Wtedy zbrojni mieszczanie przypuścili szturm do bramy więziennej, wywlekli obu braci i zamordowali ich okrutnie[1]).

Wilhelm III nie okazał w tym wypadku wspaniałomyślności względem obalonych przeciwników politycznych, a nawet nie spełnił swego obowiązku, jako stróż porządku społecznego. Ale względem ojczyzny żywił uczucie ofiarnej miłości pod flegmatycznym temperamentem i zimną powierzchownością. Zrzekł się płac, przywiązanych do urzędu jego, zastawiał własne majątki, nadstarczając niedostatkowi skarbu w potrzebach wojennych, zgłębiał dyplomacyę, wdrażał się do sztuki wojennej w obozach i wyrobił się wkrótce na dobrego wodza i na znakomitego męża stanu. Na całe życie przechował niezatarte wspomnienie tej okropnej chwili tryumfującego najazdu, i odtąd zajął podobne stanowisko względem Ludwika XIV, jak niegdyś pradziad jego, Wilhelm I względem Filipa II.

W tym roku 1672-m Holandya nie doznała jeszcze skutecznej pomocy od sąsiadów. Zawarł z nią wprawdzie przymierze elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm, i cesarza nakłonił do spólnego wystąpienia przeciwko wojskom francuzkim, pozostawionym

---

na szubienicy. Przerażony magistrat, wezwał Wilhelma z obozu. Ten przyjechał i był witany z zapałem. Tłumy otoczyły jego karetę i pytały: czy jest Statuderem? Magistrat śpiesznie spisał akt odpowiedni; dwaj pastorowie zwolnili Wilhelma od przysięgi, złożonej na edykt wieczysty; jeden Korneliusz Witt odmawiał podpisu, potem dołożył przy podpisie litery V. C. (vi coactus), ale musiał je zmazać pod groźbą śmierci.

[1]) Korneliusz de Witt na torturze deklamował odę Horacego (Justum ac tenacem propositi virum etc.) i powoływał sędziów do odpowiedzi przed Bogiem. Gdy żadnych innych dowodów, ani poszlak nie było, należało uniewinnić go. Sąd jednakże, w trzech tylko osobach (zamiast 6-ciu) zasiadający, wydał wyrok odjęcia urzędów i wygnania. Tego jeszcze było za mało dla pospólstwa, które przez pięć dni zalegało plac przed więzieniem. Stany Generalne miały zaledwo trzy kompanie wojska regularnego, więc posłały sześć chorągwi milicyi miejskiej dla rozpędzenia tłumów, ale właśnie jedna z tych chorągwi spełniła morderstwo (d. 20 sierpnia).

w krajach nadreńskich, ale cesarski wódz Montecuculi nie odważył się na bój z silniejszym Turenniuszem. Hiszpański gubernator Niderlandów oświadczył poselstwu holenderskiemu gotowość dostarczania załog do fortec zagrożonych [1]), lecz do zaczepnego działania miał zamało siły. Bez przeszkody więc mógł Luxembourg nękać i niszczyć mieszkańców trzech zajętych prowincyj kontrybucyami, furażami i rabunkami, wedle instrukcyi ministra wojny i samego Ludwika XIV (manger le pays). Dokończenie podboju miało nastąpić w zimie, kiedy mróz uściele twardą drogę przez wody. W istocie po lodzie wyruszył z Utrechtu Luxembourg (d. 27 grudnia) na Hagę, lecz w parę godzin po wymarszu powiał wiatr ciepły i napędził deszczu. Załamując się na lodzie, brnąc po szyję, albo rzucając się wpław przez kanały, dotarli jednak Francuzi do oszańcowanej wioski Swammerdam, zdobyli ją, wycięli w pień załogę i mieszkańców, spalili 2,000 domów i 22 statki ładowne, bez walki wzięli drugą oszańcowaną wieś (Bodegrave) i wszystko w niej obrócili w perzynę; poczem wrócili do Utrechtu (d. 1 stycznia 1673). Ta chybiona „przechadzka" pozostawiła najgorsze wrażenie: rzeź Swammerdamu i Bodegravy rozgłosiła się przez opisy i rysunki po całej Europie, Holendrzy zaś nie zapomną o niej przez lat czterdzieści.

Tymczasem Ludwik XIV napawał się podchlebstwami dworaków i pozwolił budować w Paryżu bramę tryumfalną [2]), na pamiątkę podboju Holandyi. Atoli zanim tę bramę wykończono, musiał nakazać swym wojskom odwrót ku granicom Francyi, ponieważ utworzyła się koalicya [3]): rząd hiszpański, cesarz i książę Lotaryngii, Karol IV, wygnany ze swego dziedzictwa przez Francuzów, zawarli z Holandyą przymierze ku utrzymaniu dawnych traktatów w mocy (d. 30 sierpnia 1673 w Hadze). Bezpośrednią pobudką do tego przymierza, stało się pogwałcenie granicy hisz-

[1]) Weszli też Hiszpanie do miast: Breda i Hertogenbosch.

[2]) Porte Saint-Denis.

[3]) Wilhelm Orański zachęcał do zawierania koalicyi planem rozmaitych przeróbek na mapie Europy, tak np. cesarzowi proponował nie tylko Alzacyę z przyległemi fortecami, ale i województwa krakowskie, sandomierskie, lubelskie *od Polski*, która miała być wynagrodzona Pomorzem szwedzkiem.

pańskiej, gdy Ludwik XIV ciągnął przez Niderlandy koło miast Gandawy i Brukselii pod Maëstricht. Zdobycie tej twierdzy wsławiło Vauban'a, ale też było jedynym tryumfem tegorocznej kampanii, zaćmionym przez późniejsze niepowodzenia [1], a najbardziej przez bezwstydne łupieztwo w Utrechcie [2]. Drapieżny Louvois ściągnął na siebie wyrzekania wodzów, ludności, a nawet i dworaków.

Ludwik XIV nie uląkł się koalicyi, chociaż go odstąpił sprzymierzeniec, Karol II, angielski. Na rok 1674 przygotowano wielką wyprawę do Franche-Comté celem ostatecznego zabrania tej prowincyi Hiszpanom. Ludność nie życzyła sobie rządów francuzkich i próbowała szkodzić wkraczającym wojskom, ale bezskutecznie. Do połowy maja poddały się wszystkie miasta i Ludwik XIV, odprawiwszy wjazd do Besançon, wrócił jako tryumfator. Dalsze działania wojenne, trudniejsze i mniej pewne, zlecił wodzom swoim: Turenniuszowi nad Renem przeciwko Lotaryńczykowi i Niemcom, a Kondeuszowi w Niderlandach przeciwko Wilhelmowi III, który miał nadzieję zgromadzenia 90-tysięcy wojsk koalicyjnych i zapowiadał żartobliwie, że będzie służył damom w Wersalu.

Zgromadzić zdołał w rzeczywistości 50,000 głów, z tych $^1/_3$ Holendrów. Kondeusz, mając wyborowego wojska 40,000, zajął

---

[1]) Wilhelm Orański wziął do niewoli załogę francuzką (2,500 ludzi, w Naerden (d. 7 września), potem połączywszy się z wojskami koalicyi, zdobył jeszcze m. Bonn (12 listopada). Montecuculi przemanewrował Turenniusza, a Kondeusz nie mógł atakować Hiszpanów, ponieważ dano mu za szczupłe siły do działania we Flandryi.

[2]) Zasłynął tu intendent Robert z bezczelności. Chwali się w raportach urzędowych, że kazał mieszkańcom deklarować, jakie sprzęty mają ukryte, grożąc karą poczwórnej ceny; gdy potem znalazł w jednym domu parę tuzinów krzeseł niezameldowanych, zaraz nałożył karę nie w poczwórnej cenie, lecz w kwocie 6,000 florenów. Ogromne szopy zapełnił zniesionemi z całego miasta meblami. Do egzekwowania pieniędzy posyłał po 10, 20, 30 żołnierzy z pozwoleniem objadania gospodarza i wypijania win w piwnicach. Zachętę miał od Louvois, aby „nie ustawał w złośliwości i żeby posuwał rzeczy z natarczywością, jaką tylko wyobrazić sobie zdoła."

strażniczą pozycyę pod Charleroi (cz. Szarlroa). Sprzymierzeńcy nie śmieli go zaczepić, obozując pod jego bokiem przez cały tydzień; wreszcie ruszyli w kierunku zachodnim. Gdy kolumny ich wyciągnęły się na wązkich drogach, Kondeusz uderzył na arriergardę i po zaciętym boju pod wsią **Senef**, pobił hiszpańskie pułki, położył 3,000 żołnierza trupem, zdobył kasy, powozy. Ale na odgłos strzałów, pośpieszył Wilhelm Orański i zajął pobliskie wzgórza (Fay). Rozgrzany zwycięztwem wódz francuzki rozpoczął nową walkę; ponawiał ataki aż do północy, miał trzy konie pod sobą zabite, a jednak stanowisk nieprzyjacielskich nie opanował (d. 11 września 1674). Stracił przeszło 7,000 ludzi; sprzymierzeńców strata była wprawdzie większa (10,000), ale szyki ich pozostały nienaruszone. W tydzień po bitwie sam Kondeusz wymówił się od wykonania zaczepnego planu, przyznając przewagę siły Wilhelmowi. Dla młodzieńca było to chlubą, że nie dał się pobić znakomitemu wodzowi. Pozyskał szacunek nawet u Ludwika XIV, skoro ten kazał zaproponować mu poufnie rękę swej córki. Wilhelm wymówił się, powiadając, że nie ma zamiaru żenienia się.

Skuteczniej działał w Alzacyi Turenniusz, lubo z mniejszemi siłami [1]). Podziwiano jego manewry strategiczne, przez które potrafił osłonić Francyę od sił, wciąż pomnażanych nadchodzącemi z Rzeszy niemieckiej kontyngensami [2]). To też gdy wrócił z kampanii, powitał go Ludwik XIV niezwykłymi honorami i serdecznym uściskiem.

Rok 1675 tem tylko upamiętnił się, że był ostatnim występem trzech wielkich wodzów. Montecucoli, stary i schorowany, dał się uprosić raz jeszcze do prowadzenia armii cesarskiej nad

[1]) Zaledwo kilku tysiącami ludzi. Znajdowały się pod jego rozkazami pułki posiłkowe angielskie, z których jeden był pod komendą pułkownika Churchilla, sławnego z czasem wodza. Było powołane **pospolite ruszenie** szlacheckie (arrière-ban) z 21 prowincyj, ale okazało się tak nielicznem (6,000), niezdatnem do boju i niesfornem, że Turenniusz odprawił je niezwłocznie.

[2]) Stoczył trzy bitwy: pod Sinzheim pobił lotaryńskiego księcia, Karola IV-go, pod Ensheim odparł Montecucoli'ego, pod Turckheim elektora brandenburskiego i zmusił do opuszczenia Alzacyi.

Ren. Turenniusz raz jeszcze rozwinął swoją sztukę manewrowania, zasłaniając Alzacyę, ale gdy miał zaatakować cofającego się przeciwnika pod wioską Sasbach, padł od kuli działowej. Zgnębieni tą niepowetowaną stratą Francuzi przeszli na powrót za Ren, a zaraz potem korpus marszałka Créqui poniósł fatalną porażkę od Karola IV lotaryńskiego pod Conz-Saarbrück. Dla poratowania groźnej sytuacyi przysłany Kondeusz obejmował dowództwo niechętnie; ale imię jego takie robiło wrażenie, że Montecucoli, nie chcąc narażać swej sławy na hazard, zaniechał kroków zaczepnych. Po zakończonej kampanii obadwaj wodzowie usunęli się zupełnie od służby[1]). W głębi Niemiec zaszedł niepomyślny dla polityki Ludwika XIV wypadek: przeciwko elektorowi brandenburskiemu, Fryderykowi Wilhelmowi II, wystąpili Szwedzi, lecz feldmarszałek ich, Wrangel, został pobity na głowę pod **Fehrbellin** (d. 28 czerwca).

Żeby zastąpić ubytek dwóch wsławionych zwycięztwami wodzów, Ludwik XIV mianował jednego dnia ośmiu marszałków polnych; chociaż w ich liczbie znajdował się utalentowany garbus, Luxembourg, jednakże działania wojsk lądowych maleją. Co roku na wiosnę wyjeżdża Ludwik XIV na parę miesięcy do Niderlandów i zdobywa fortece, lecz bitew nie wydaje w polu przez obawę narażenia swego majestatu na niepewne losy boju. Więc podziw budziły tylko bitwy morskie, stoczone przy brzegach Sycylii. Zbuntowanym mieszkańcom Messyny [2]) Ludwik XIV wysłał kilka tysięcy wojska i flotę na pomoc, rządowi zaś hiszpańskiemu Holendrzy posłali na ratunek swego Ruytera. Otóż niespodzianką było dla Europy, że nieznani jeszcze marynarze francuzcy, jak Du Quesne (cz. Diuken) i kapitan okrętowy Tourville odnosili zwycięztwa nad połączoną flotą hiszpańsko-holenderską (przy

---

[1]) Kondeusz umarł dopiero w r. 1686, a więc po latach 10-ciu od czasu dymisyi. Ubezwładnił go nietyle stan zdrowia fizycznego, ile stan moralny — smutek, pesymistyczne zniechęcenie. Stosując się do zmiany nastroju Ludwika XIV-go, oddał się dewocyi. Ubiegał się wciąż o łaski monarsze: wnuka ożenił z nieprawą córką królewską i przyśpieszył sobie śmierć, biegnąc z wysileniem naprzeciwko Ludwikowi XIV, żeby go nie dopuścić do chorej na ospę córki.

[2]) To miasto rozdrażnione gwałceniem przywilejów i swobód swoich przez rząd hiszpański, obwołało Ludwika XIV królem swoim.

wyspach Liparskich d. 8 stycznia, pod Katanią 22 kwietnia) i przyprawili o śmierć znakomitego admirała (w porcie Palermo, 2 czerwca 1676). Zresztą nie osiągnęli tu Francuzi trwałych korzyści: nędza i upały zrządziły im wielkie zniszczenie i marszałek La Feuillade odwiózł przerzedzone pułki do Francyi (1678).

Zaniepokojony spotężnieniem marynarki francuzkiej, król angielski zażądał układów pokojowych. Ludwik XIV zgodził się na kongres w Nimwedze (Nijmegen, 1676). On sam i Louvois zgłaszali się już poprzednio do Wilhelma III z grzecznemi i życzliwemi oświadczeniami, ale ten nie chciał opuścić sprzymierzeńców i nie godził się na proponowane warunki. Rokowania na kongresie ciągnęły się przez dwa lata z górą; wypadek ich zawisł na tem, która strona większe potrafi wystawić siły. Hiszpania okazała się najsłabszą, nie mogła bowiem utrzymać niepłatnego żołnierza pod sztandarami i utraciła flotę na morzu Śródziemnem. 60-cio tysięczna armia cesarska pod młodym, później znakomitym, lecz obecnie jeszcze niedoświadczonym wodzem, Karolem V Lotaryńskim, zmarniała w niepomyślnej kampanii 1677 roku. Francya burzyła się wprawdzie pod ciężarami wojny, pod brzemieniem wprowadzonych przez Colbert'a nowych podatków (pośrednich, gabelle)[1]; ale na początek roku 1678 miała pod bronią 280,000 żołnierza, z których około 160,000 wychodziło w pole. Więc jej dyplomaci wymogli ostatecznie ważne ustępstwa i nabytki w traktatach Nymwegskich[2]) mianowicie: Franche-Comté i część Flandryi z miastami Valenciennes, Cambrai, Condé, Maubeuge, z wyprostowaniem granicy niderlandzkiej; zwrot wszelkich strat sprzymierzonym z Francyą książętom niemieckim i Szwedom; obciąże-

[1]) Dwaj wysłańcy z Bordeaux zgłaszali się do Stanów Generalnych w Hadze o pomoc floty i obiecywali rozpocząć powstanie w Gwiennie, lecz nie posiadali pełnomocnictw od magistratu swego, ani od parlamentu (1675). Podobne obietnice czynili wysłańcy z Bretanii. Louvois sprowadził kilka pułków z armii czynnej, rozbroił i pokarał chłopów bretońskich, zniósł mury fortyfikacyjne w Bordeaux, wystawił bastyon, rozkwaterował żołnierzy w mieście, z czego wynikły swawole i gwałty. Wyszło wtedy 1,200 rodzin z miasta i handel upadł.

[2]) Z Holandyą pokój stanął d. 10 sierpnia, z Hiszpanią 17 września 1678, a z Niemcami dopiero 15 stycznia 1679 r.

nie Lotaryngii takiemi obowiązkami, że Karol IV wolał wyrzec się swego księztwa. Żadnych ofiar nie poniosła Holandya; przeciwnie, zyskała nawet na zniżeniu taryfy Colbert'a z roku 1668 i przywróceniu dawnych, niższych ceł (z r. 1664) Wytrwałość i zdolności polityczne Wilhelma III przyczyniły się wielce do tak pomyślnego rezultatu. Krewny jego, starszy i doświadczeńszy elektor brandenburski, Fryderyk Wilhelm II, pomimo odniesionego zwycięztwa pod Fehrbellin i zabiegów u rządu francuzkiego, otrzymał tylko wąziuchny pasek nadbrzeżny Odry w i Pomeran szwedzkiej. Tak, wojna, rozpoczęta najazdem Holandyi, zakończyła się zaborem posiadłości niedołężnego Habsburga hiszpańskiego na korzyść Francyi.

§ 128. Ludwik XIV stanął teraz na szczycie potęgi. Rada miejska Paryża uchwałą przyznała mu tytuł „wielkiego", a dworacy, wojsko, poeci, uczeni, kaznodzieje potwierdzili i powtarzali ten tytuł przy każdej sposobności. Oprócz dwóch bram tryumfalnych, Paryż wystawił mu posąg na placu Vendôme, a książe La Feuillade własnym kosztem urządził „plac zwycięztw" z grupą, ulaną z ołowiu, złoconą, w której Ludwik XIV na koniu depcze kopytami ludy zwyciężone i kajdanami skrępowane. Przed figurą królewską kazał palić w nocy latarnie, jak przed świętym obrazem.

Bo też chciał i umiał Ludwik XIV stać się bóstwem dla swych poddanych. Mieszkał już w Wersalu (Versailles), przebudowanym, czyli raczej na nowo zbudowanym pałacu, najwspanialszej w Europie rezydencyi monarszej. Wśród okolicy pustej i niemal jałowej stanęły ogromne gmachy mieszkalne, czworo koszar, otaczających plac broni, machiny hydrauliczne podziemne do sprowadzania wody z Sekwany i zasilania kilkuset najfantastyczniejszych wodotrysków. Te wodotryski, baseny, stawy żeglowne żywią też roślinność w ogrodzie, rozciągnionym na kilku poziomach przez ogrodnika Le Nôtre'a, a zdobnym w strzyżone, geometrycznie wyprostowane aleje, w „zielone kobierce", w dzikie ustronia, w pieczary, altany i salę balową z fontan, szemrzących między kolumnami pod stropem niebieskim (jest to wzór ogrodu „francuzkiego").

Wewnątrz w pałacu nagromadzone były kosztowności ze wszystkich części świata. Do sali tronowej trzeba było przecho-

dzić przez galeryę, w której stały szeregi waz i świeczników srebrnych roboty wysoce artystycznej, tak, że dziesięciokrotnie przewyższała wartość metalu. Wchodząc na tron, Ludwik XIV miewał na sobie suknie obsypane drogimi kamieniami, wartości 16

Fig. 84.



Louis XIV
podług portretu, wykonanego przez Hyacynta Rigaud (1659—1744) z natury około 1700 r.

milionów liwrów. Dwór był tak liczny, jak niegdyś u „wielkich królów" Persyi, a strojniejszy i kosztowniejszy niewątpliwie: 10,000 osób wojskowych (la maison militaire) i 4,000 cywilnych (la maison civile). Książęta krwi i najwyższa szlachta pełnili róż-





ne posługi z zachowaniem drobiazgowego ceremoniału, spisanego w kilku tomach. Od rana, gdy król się budził, rozpoczynała się defilada: najprzód wnijście familijne (l'entreé familière) dla członków domu Kapeta, potem „wielkie wnijście" (la grande entrée), kiedy król wychodził z łóżka i brał szlafrok, a na nogi pantofle; po wnijściu uprzywilejowanych (entrée des brevets) podawano mu krzesło; pokojowcy, pułkownicy i kapitanowie gwardyi patrzyli się, jak król się myje i przyjmuje koszulę (entrée de la chambre); nareszcie przy piątem wnijściu (la cinquième entrée) Jego Królewska Mość wkładał z kolei wszystkie podane mu przez urzędników części ubrania. Ceremonia wstawania kończyła się modlitwą, odmawianą przez księdza-jałmużnika. Podobna odbywała się przed kładzeniem się do snu. Przechodząc przez sypialną komnatę, każdy musiał się kłaniać przed łożem, nawet w nieobecności króla. W sali jadalnej ukłony były nakazane przed serwetami, przeznaczonemi do ucierania ust królewskich. Jadło na ucztach kosztowało po 50,000 liwrów; „gęba królewska" (la bouche du roi) była obsługiwana przez licznych kucharzy specyalistów: pasztetników, rożenników, sosistów i t. d. Sztuka przyrządzania przysmaków posunęła się wysoko przy dowozie podzwrotnikowych delikatesów z różnych części świata.

Ludwik XIV notował sobie w pamięci nieobecnych i gdy dla kogoś z takich proszono o urząd, pensyę, order, odpowiadał: „Nie znam go", albo: „Nie widuję go nigdy". Nie używał jednak środków przymusowych; w obcowaniu był uprzejmy i grzeczny, szczególnie dla kobiet: nawet przed pokojówką uchylał zawsze kapelusza. Despotyzm jego był miarkowany dworską grzecznością (courtoisie). I cisnęli się na służbę do niego panowie; dziesiątkami i setkami tysięcy płacili za urzędy dworskie; porzucali własne zamki na prowincyi, żeby zamieszkać w małych pokoikach pałacowych, bo nęciły ich przepych, blask, wesołość i wszelakie rozkosze, tak zmysłowe, jak intelektualne.

Nie tylko ponętnemi były częste przejażdżki z Wersalu do St. Germain, Fontainebleau, Blois etc. i codzienne prawie zabawy, polowania, tańce, festyny: ale czarowały na każdym kroku dzieła sztuki plastycznej i tonicznej. Byłoto szczęściem przy niemałej osobistej zasłudze króla, że w tym właśnie okresie działał liczny zastęp artystów, poetów, myślicieli, mówców, że nazwano wie-



ne posługi z zachowaniem drobiazgowego ceremoniału, spisanego w kilku tomach. Od rana, gdy król się budził, rozpoczynała się defilada: najprzód wnijście familijne (l'entreé familière) dla członków domu Kapeta, potem „wielkie wnijście" (la grande entrée), kiedy król wychodził z łóżka i brał szlafrok, a na nogi pantofle; po wnijściu uprzywilejowanych (entrée des brevets) podawano mu krzesło; pokojowcy, pułkownicy i kapitanowie gwardyi patrzyli się, jak król się myje i przyjmuje koszulę (entrée de la chambre); nareszcie przy piątem wnijściu (la cinquième entrée) Jego Królewska Mość wkładał z kolei wszystkie podane mu przez urzędników części ubrania. Ceremonia wstawania kończyła się modlitwą, odmawianą przez księdza-jałmużnika. Podobna odbywała się przed kładzeniem się do snu. Przechodząc przez sypialną komnatę, każdy musiał się kłaniać przed łożem, nawet w nieobecności króla. W sali jadalnej ukłony były nakazane przed serwetami, przeznaczonemi do ucierania ust królewskich. Jadło na ucztach kosztowało po 50,000 liwrów; „gęba królewska" (la bouche du roi) była obsługiwana przez licznych kucharzy specyalistów: pasztetników, rożenników, sosistów i t. d. Sztuka przyrządzania przysmaków posunęła się wysoko przy dowozie podzwrotnikowych delikatesów z różnych części świata.

Ludwik XIV notował sobie w pamięci nieobecnych i gdy dla kogoś z takich proszono o urząd, pensyę, order, odpowiadał: „Nie znam go", albo: „Nie widuję go nigdy". Nie używał jednak środków przymusowych; w obcowaniu był uprzejmy i grzeczny, szczególnie dla kobiet: nawet przed pokojówką uchylał zawsze kapelusza. Despotyzm jego był miarkowany dworską grzecznością (courtoisie). I cisnęli się na służbę do niego panowie; dziesiątkami i setkami tysięcy płacili za urzędy dworskie; porzucali własne zamki na prowincyi, żeby zamieszkać w małych pokoikach pałacowych, bo nęciły ich przepych, blask, wesołość i wszelakie rozkosze, tak zmysłowe, jak intelektualne.

Nie tylko ponętnemi były częste przejażdżki z Wersalu do St. Germain, Fontainebleau, Blois etc. i codzienne prawie zabawy, polowania, tańce, festyny: ale czarowały na każdym kroku dzieła sztuki plastycznej i tonicznej. Byłoto szczęściem przy niemałej osobistej zasłudze króla, że w tym właśnie okresie działał liczny zastęp artystów, poetów, myślicieli, mówców, że nazwano wie-

kiem Ludwika XIV, tę czwartą w dziejach ludzkości dobę rozkwitu cywilizacyi (§ 3).

W architekturze cywilnej poczucie wielkości i obfitość funduszów, przez Colbert'a dostarczanych, wytworzyły **styl kolosalny**. Klaudyusz **Perrault** (cz. Perro) ozdobił Luwr słynną kolumnadą o 26 parach kolumn, rozstawionych na długości 176 metrów; dolne piętro (parterre) służy im za podstawę, czyli bazę. Harduin **Mansart**, budując Wersal, rozciągnął fasadę pałacu

Fig. 85.



Versailles (Wersal) w XVIII wieku, od strony ogrodu, podług obrazu Rigaud.

blizko na pół wiorsty (450 metrów), przerywając jednostajność w uszeregowaniu 60 okien jedynym wyskokiem pawilonu, zawierającego apartament królewski. Wymiarami i kolumnadą uwydatnia się główne, środkowe piętro (le bel étage). Z przeciwnej strony, dla przybywających z Paryża, prostopadłe do głównego gmachu kamienice tworzą trzy podwórza: 1) pałacowe, za nim węższe 2) królewskie i najmniejsze 3) marmurowe, przypomina-

jące prezbyteryum w kościołach, a prowadzące do pokojów królewskich. Oprócz koszar, oranżeryj, stajen, zbudował Mansart inne pałace: Trianon, Clagny (cz. Klańji) dla pani Montespan, mnóstwo zamków i pałaców pańskich po całej Francyi. Powiadano, że od czasów starożytnego Egiptu i Babilonu żaden budowniczy nie poruszał takiej masy kamieni i cegły [1]).

Fig. 86.



Versailles (Wersal) w 1680 od strony miasta, podług „Guide Illustré", L. Bernard, 1900

W architekturze kościelnej panował tak, jak w całej Europie, styl jezuicki o ciężkich arkadach, przedzielających nawę na trzy części, o licznych załamach i krzywiznach, o przesadnej ornamentacyi kamiennemi urnami, obłokami, skrzydlatymi aniołkami, o malowidłach al-fresco, pokrywających ściany i sklepienia, a przedstawiających albo czyny misyonarzy zakonnych (szcze-

[1]) Jemu przypisywano pomysł dachów „mansardowych", ale niesłusznie, gdyż wynalazek ten należy do jego stryja, Franciszka.

kiem Ludwika XIV, tę czwartą w dziejach ludzkości dobę rozkwitu cywilizacyi (§ 3).

W architekturze cywilnej poczucie wielkości i obfitość funduszów, przez Colbert'a dostarczanych, wytworzyły **styl kolosalny**. Klaudyusz **Perrault** (cz. Perro) ozdobił Luwr słynną kolumnadą o 26 parach kolumn, rozstawionych na długości 176 metrów; dolne piętro (parterre) służy im za podstawę, czyli bazę. Harduin **Mansart**, budując Wersal, rozciągnął fasadę pałacu

Fig. 85.



Versailles (Wersal) w XVIII wieku, od strony ogrodu, podług obrazu Rigaud.

blizko na pół wiorsty (450 metrów), przerywając jednostajność w uszeregowaniu 60 okien jedynym wyskokiem pawilonu, zawierającego apartament królewski. Wymiarami i kolumnadą uwydatnia się główne, środkowe piętro (le bel étage). Z przeciwnej strony, dla przybywających z Paryża, prostopadłe do głównego gmachu kamienice tworzą trzy podwórza: 1) pałacowe, za nim węższe 2) królewskie i najmniejsze 3) marmurowe, przypomina-

jące prezbyteryum w kościołach, a prowadzące do pokojów królewskich. Oprócz koszar, oranżeryj, stajen, zbudował Mansart inne pałace: Trianon, Clagny (cz. Klańji) dla pani Montespan, mnóstwo zamków i pałaców pańskich po całej Francyi. Powiadano, że od czasów starożytnego Egiptu i Babilonu żaden budowniczy nie poruszał takiej masy kamieni i cegły [1]).

Fig. 86.



Versailles (Wersal) w 1680 od strony miasta, podług „Guide illustré", L. Bernard, 1900.

W architekturze kościelnej panował tak, jak w całej Europie, **styl jezuicki** o ciężkich arkadach, przedzielających nawę na trzy części, o licznych załamach i krzywiznach, o przesadnej ornamentacyi kamiennemi urnami, obłokami, skrzydlatymi aniołkami, o malowidłach al-fresco, pokrywających ściany i sklepienia, a przedstawiających albo czyny misyonarzy zakonnych (szcze-

[1]) Jemu przypisywano pomysł dachów „mansardowych", ale niesłusznie, gdyż wynalazek ten należy do jego stryja, Franciszka.

gólnie św. Franciszka Ksawerego), albo pomysły mistyczne, albo złudzenia wzroku perspektywiczne. Mansart jednakże potrafił z tej architektury wytworzyć wspaniałą kopułę nad ko-



Fig. 87.

Gobelin, tkany podług obrazu Le Brun'a, reprodukowany w dziele: Rogera Peyre „Histoire des Beaux Arts", 4-e ed. (Paris, Librairie Ch. Delagrave).

ściołem u Inwalidów, wspartą na 40 kolumnach, a wznoszącą się po nad cały Paryż swą 100-metrową wysokością.

Sale, ogrody i place miejskie zostały zaludnione mnóstwem *posągów* i grup mitologicznych z białego marmuru, lub ciemnego

spiżu. Są to przeważnie dzieła swoich, francuzkich rzeźbiarzy. Z nich największej sławy dostąpił **Girardon** (1628 — 1715), zwany Fidyaszem francuzkim [1]). Wykonał piękne popiersie Ludwika XIV, posągi zaś w postawie stojącej i konne modelował zwykle **Coysevox** (cz. Koazwo, 1640—1720).

Pendzlem zdobił sale Wersalu niezmordowany w pracy **Le Brun** (1619—1690), malarz historyczny, twórca czterech „bitew Aleksandra Macedońskiego" i wielu spółczesnych z wojen Ludwika XIV, a nadto kierownik wszystkich robót architektonicznych, rzeźbiarskich, grawerskich, malarskich w Wersalu, dyrektor fabryki gobelinów i prezes Akademii sztuk pięknych. Dorównywał zatem pracowitością Colbert'owi.

„Banda 24 skrzypiec królewskich", t. j. orkiestra [2]) brzmiala podczas obiadów, zachęcała do tańców i baletów, brała udział w widowiskach teatralnych. Dyrektorem jej, czyli „superintendentem muzyki" był **J. Lulli** (1633—1687) uszlachcony, zaszczycony tytułem sekretarza królewskiego, znakomity wykonawca i kompozytor. Jego melodyę pieśni p. t. „Boże. zachowaj króla" (Dieu sauve le roi) zapożyczyli Anglicy do hymnu narodowego: „God save the King". Układał też balety i opery, od roku zaś 1672 przyjął od Perrin'a dyrekcyę „uprzywilejowanej królewskiej Akademii muzycznej", czyli teatru narodowego [3]), dla całej publiczności urządzającego przedstawienia w Paryżu z maszynami i dekoracyami za biletami płatnemi.

---

[1]) W Wersalu wodotryski ogrodowe były zdobione trytonami, syrenami, najadami i wszelkiemi bóstwami przez Guérin'a, Le Hongre'a i braci de Marsy.

[2]) **Skrzypce**, wynalezione we Włoszech około 1600 r., były doprowadzone do wysokiej doskonałości przez dwóch kremońskich majstrów Stradivarius'ów (około 1700). Istniał jeszcze, oprócz odwiecznych trąb, **Szpinet**, czyli **klawicymbał** (épinette clavecin). Inne instrumenta muzyczne zostały wynalezione później: klarnet w roku 1690 przez Dennera w Norymberdze, **forte-piano** o silniejszym od szpinetu głosie w 1716 przez Cristoforego we Florencyi, a jednocześnie przez Mariuz'a w Paryżu i w 1717 przez Schroetera w Niemczech; wiolonczelę zrobił Tardieu z Tarascon na początku XVIII wieku.

[3]) Przywilej królewski datuje od 28 czerwca 1669, a był wystawiony na imię Perrin'a przedsiębiorcy-poety, który zawarł spółkę z muzykiem Cambert'em i mechanikiem margr. Sourdéac. Spółka ta rozerwała się przez niesnaski.

Twórczością Lulli'ego posługiwali się do uświetnienia utworów swoich wielcy poeci. Żył jeszcze (do roku 1684) bohaterskich natchnień piewca, **Corneille** (§ 91), w pełnej twórczej działalności znajdował się **Racine** (1639 — 1699), autor tragedyj: Fedry, Estery, Atalii, Mitrydrata, Nerona etc., malarz namiętności wszelakiej, a szczególnie miłosnej; nareszcie nieśmiertelny komik, **Molière** (1622—1673), autor Świętoszka, Skąpca-Harpagona, Jerzego Dandin etc. Właśnie Corneille i Molière oraz niewyczerpany librecista Quinaut (cz. Kino) układali spólnie z Lulli'im w roku 1670 widowiska: „Psychę" i „Wspaniałych kochanków" z tańcami, serenadami, przygodami nocnemi, w których uczestniczyło, oprócz artystów, mnóstwo osób z towarzystwa dworskiego. Akcya odbywała się nie na scenie, lecz na podwórzu pałacowem i w grotach lub altanach ogrodu wersalskiego. Czemże jest wymarzony raj Mahometa w porównaniu z tym realnym rajem monarszym? To też był sławiony Ludwik XIV na wszystkie strony. Od roku 1662, kiedy się odbył słynny Karuzel na placu, do dziś dnia noszącym tę nazwę[1]), emblematem jego było słońce promieniste z podpisem: Nec pluribus

Fig. 88.



Corneille.

Car. le Brun pinx. Car. Gaucher sculp.

---

[1]) Place du Carrousel między Luwrem i Tiuleryami, z piękną bramą tryumfalną. Występowało pięć kadrylów w odpowiednich kostiumach: Rzymianie, Persowie, Turcy, Maurowie i Rosyanie. Król przewodniczył w pierwszej grupie, jako słońce; w orszaku jego jeden rycerz niósł zwierciadło, które miało odbijać promienie, drugi gałązkę wawrzynu, jako drzewa słońcu poświęconego, *trzeci orła* z okiem, w słońce utkwionem.

impar. Poeci zwali go Jowiszem, Marsem i wplatali do swych utworów napomknienia z jego czynów, zabaw i miłostek. Każde widowisko zaczynało się od apostrofy, zwróconej do niego. Uczeni prześcigali się też w pochlebstwach: Akademia Francuzka wciąż wyznaczała tematy do opracowania historyi jego panowania. Znakomity myśliciel i najwymowniejszy kaznodzieja, zwany „orłem z Meaux", **Bossuet** (1627—1704) oddał mu na posługi całą potęgę swego umysłu. Podjąwszy się kierownictwa wychowaniem delfina (1670), zarządził wydanie szeregu dzieł z napisem na okładce: ad usum Delphini (do użytku delfina), przysposobionych do programu monarchii absolutnej. Tekst pisarzy starożytnych był odpowiednio do tego programu przerabiany, sam zaś napisał (1681) sławną swoją „Rozprawę o Historyi Powszechnej" (Discours sur l'histoire universelle), w której wykład dziejów starożytnych osnuł na historyozoficznem dziele św. Augustyna, a dzieje nowożytne zgrupował około Francyi, wyznaczając dla Ludwika XIV tak wielką rolę, że nawet niektóre przepowiednie proroków izraelskich do niego stosować się miały. W drugiem dziele pod tytułem: „O poznaniu Boga i siebie samego" wśród wywodów metafizycznych o grzechu pierworodnym, o wolności człowieka i uległości rządom Bożym mieści zasadę, że w państwie poddany ma być posłusznym monarsze. W trzecim p. t.: „Polityka, wyciągnięta z Pisma Ś-go" porównywa monarchę raz z Chrystusem, jako pomazańca Bożego, drugi raz z bogami pogańskimi, gdy woła: „O królowie! jesteście bo-

Fig. 89.



Jean Baptiste Poquelin de Molière, ze sztychu XVII wieku.

gami, to jest posiadacie charakter boskości w powadze swojej, nosicie go na czołach swoich". Monarcha istniał przed prawem i stoi ponad prawem [1]).

Nie należy nazywać serwilizmem tego powszechnego uwielbienia i ubóstwienia, jakiem najznakomitsi ludzie otoczyli Ludwika XIV: byli oni zachwyceni, olśnieni ogromem prac, wykonywanych pod kierownictwem jego. Przecież i za granicą objawił się nieprzeparty urok dworu francuzkiego. Monarchowie tacy nawet, którzy wrogami Ludwika XIV byli i wojny z nim toczyli, naśladowali jego tryb życia; możnowładcy we wszystkich krajach marzyli o urządzeniu sobie chociażby małego Wersalu; w ubiorze, w kuchni, powozach, etykiecie, zabawach, zapanowała wszędzie moda francuzka. Język francuzki wyparł łacinę i stał się powszechnym dla wykształconego społeczeństwa, a nawet urzędowym w dyplomacyi, traktatach i wszelkich stosunkach międzynarodowych. Dzieła pisarzy francuzkich (których tu wyliczyć nie podobna) zdobyły sobie ogromne koła czytelników w całej Europie. Poeci wszystkich narodów tworzyli tragedye, poematy, ody wedle przepisów, jakie podał Boileau (cz. Boalo) w swojej „Sztuce poetyckiej" (Art poétique). Onto ustalił na całe stulecie styl „kla-

Fig 90.



Jean de Racine, de l'Acad. Françoise, dec. 1699, Gravé par E. Defrochers.

---

[1]) W mowach pogrzebowych Bossuet gromił jednakże monarchów, nazywając ich „bogami z ciała i krwi, z błota i prochu", umierającymi, jak ludzie.

syczny“, nie domyślając się, że taki klasycyzm naśladowczy będzie fałszywym, czyli pseudo-klasycyzmem [1]). A to panowanie umysłowe, cywilizacyjne Francyi stało się trwalszem od orężnych tryumfów Ludwika XIV, budziło bowiem nie uczucia nienawistne, ale sympatyę, wdzięczność i podziw dla niej.

§ 129. Samemu wszakże Ludwikowi XIV-mu nie wyszło na pożytek to ubóstwianie przez poddanych, ta ułuda wszechmocności i nieuznawanie odpowiedzialności przed ludźmi. Podeptał nasamprzód prawa kościelne i państwowe w rodzinie własnej, gdy, pozostawiając tytuły i honory małżonce legalnej, wyprowadzał publicznie faworytki: najprzód pannę La Vallière, potem cudzą żonę, panią de Montespan, a nareszcie przed tłumami ludu obwoził „trzy królowe“ podczas podróży do Flandryi w roku 1672. Miał jednego syna prawego, Ludwika-delfina, a siedmioro dzieci nieprawych, które kazał uznawać „za dzieci Francyi“ edyktami, przysyłanemi do parlamentu paryzkiego [2]). Prawdziwi książęta krwi, Conti i wnuk „wielkiego“ Kondeusza, pojmowali w małżeństwo te nielegalne córy Francyi, a nieprawi synowie byli wychowywani w pałacu, otrzymywali uposażenie w apanażach, sprawowali wysokie urzędy, doznawali czci i pochlebstw u dworu. Bossuet, jako biskup, korzystając z nabożeństw jubileuszowych (1676), upomniał króla w imię przykazań Bożych i zażądał od niego, aby oddalił panią de Montespan, lecz wymowa jego poskutkowała ledwo na kilka miesięcy, a wciąż gromić i karcić pomazańca Bożego było niepodobna. Dopiero w 1679 r. oddalił faworytę stanowczo, dowiedziawszy się, że była zbrodniarką, spólniczką bandy trucicieli.

Powodując się niepowściąganem samolubstwem, Ludwik XIV wprowadził do trybu życia dworskiego plagę marnotrawstwa. Panował nad zasobną i „piękną Francyą“, nad 16 miliona-

---

[1]) Naśladowanie Sofoklesa, Plauta, Wergiliusza, Horacego zmuszało poetów do wzywania bogów pogańskich, w których nikt już nie wierzył, albo do opisywania źródeł, strumieni, gór i dolin Grecyi lub Italii, których nikt nie widział.

[2]) Z La Vallière: pannę na Blois i hr. Vermandois, z Montespan: księcia Maine, hr. Vexin, pannę na Nantes, pannę na Tours, pannę na Blois, hr. Tuluzy — oprócz zmarłych w niemowlęctwie.

mi poddanych, miał przy skarbie najumiejętniejszego twórcę bogactw i najwierniejszego ich stróża; natężając siły podatkowe do ostateczności, ciemiężył klasy pracowite egzekucyą wojskową i operacyami katów we Francyi, a „kodeksem czarnym“ w koloniach[1]); a jednak zaczął robić długi ponownie. Na przekupywanie królów, ministrów, możnowładców sypało się złoto francuzkie po Europie od Tamizy do Niemna, na wojsko i wojnę, na flotę i gmachy, na budowanie Wersalu, które pochłonęło 214 milionów liwrów (t. j. 800—900 milionów, czyli blizko miliard franków dzisiejszych), potrzebne były bajeczne, fantastyczne sumy. Gdy jeszcze przybywały coraz większe wydatki na utrzymanie dworu, gdy na jeden przejazd z Paryża do Wersalu wydawano kilkakroć sto tys. liwrów, Colbert nie mógł już wystarczyć ani pomysłowością, ani srogością wykonania edyktów podatkowych. Ośmielił się więc ostrzegać króla i donosić mu o „ostatecznej nędzy ludów“, ale tem naraził się tylko na utratę łaski. Umarł (1673) z gorzką skargą na ustach za niewdzięczność[2]), a przeklinany od ludzi ubogich. Nie tylko nie oceniono zasług jego, ale nawet obciążono pamięć jego zarzutem, jakoby onto był sprawcą zubożenia Francyi[3]).

W sprawach kościoła, wiary i sumienia, Ludwik XIV chciał być również wszechmocnym. Mianował biskupów, rozdawał beneficya (edykt z r. 1673), ograniczył ilość i sposób wysyłania opłat

---

[1]) Francya posiadała Pondichery w Indyach, założone przez Martin'a (1680), ujście Missisipi w Ameryce, odkryte przez La Salle'a (1682) i nazwane Luizyaną; nadto kilka wysp. Do plantacyi sprowadzono murzynów-niewolników: na tych właśnie ustanowił Colbert surowe prawodawstwo, zwane Kodeksem Czarnym (1685).

[2]) Gdy mu przyniesiono list od króla, nie chciał czytać, powiadając: „Mam teraz odpowiadać przed królem królów. Gdybym tyle czynił dla Boga, ilem uczynił dla człowieka tego, byłbym zbawiony po razy dziesięć, a teraz nie wiem, co się ze mną stanie.“

[3]) Nic w tem dziwnego, skoro żadnem słowem, a tembardziej czynem publicznym nie ujawnił tych uwag, jakie czynił królowi w gabinecie; postępowaniem zaś w sprawach swoich osobistych nie mógł obudzić domysłów, że go obchodzi dola ubogiego ludu. Urządził sobie pałac w Sceaux (cz. Sso) z królewskim przepychem; liczną rodzinę swoją, on, mieszczanin, wprowadził przez związki małżeńskie, do arystokracyi; urząd ministeryalny otrzymał po nim syn jego Seignelay (cz. Senielej) z łaski króla.

do Rzymu. Duchowieństwo okazało niezwykłą uległość na synodzie, złożonym z 35-u biskupów i tyluż proboszczów delegowanych, przyjęło przygotowaną przez Bossuet'a deklaracyę (dnia 19 marca 1682 r.) o czterech artykułach, określających stosunek kościoła gallikańskiego do Stolicy Apostolskiej w ten sposób, że władza królewska nie ma podlegać żadnym ograniczeniom w sferze cywilnej. Papieże, a szczególnie prawy i surowy Innocenty XI, nie byli zadowoleni z takich teoryj. Dla przejednania ich duchowieństwo francuzkie nadstarczało gorliwością w rzeczach wiary. Karciło sektę Jansenistów od czasu, jak jezuita Nouet dopatrzył herezyi w pismach „wielkiego" Arnaud'a, który był wprawdzie uczniem i obrońcą pierwotnego twórcy nauki, Janseniusza, biskupa Ypernu († 1638), ale najwięcej pozyskał dla niej zwolenników dziełem swojem: „O częstem kommunikowaniu". Gorącością ducha religijnego, moralnością ascetyczną, janseniści przypominali purytanów, a brali górę nad pospolitymi księżmi i zakonnikami. Ich klasztor Św. Sakramentu w Port-Royal stał się wzorem cnót i pobożności. Filozof Pascal (1623 — 1662) rozwinął zdumiewającą siłę logiki i zwinnność stylu w „Listach Prowincyonalnych"[1]), broniących jansenizmu od oskarżeń jezuickich, odwracających zarzuty przeciwko samym jezuitom. Pomimo tej świetnej obrony, duchowieństwo potępiło 5 tez Janseniusza o łasce, a w Rzymie nie podobało się orzeczenie Arnaud'a, że zwierzchnictwo w kościele było powierzone nie samemu tylko św. Piotrowi, ale też i św. Pawłowi. Papież, Klemens IX, wydał w tym przedmiocie bullę (1668), a rząd rozpędził zakonnice z Port-Royal. Odtąd jansenizm został przytłumiony, lubo nie dał się wykorzenić nawet w XVIII wieku.

Gorzej zatoczyła się sprawa nawrócenia kalwinistów, czyli hugonotów dawniejszych. Ludwik XIV już na początku rządów swoich odstąpił od zasady tolerancyjnej swego ojca i dziada, bo

---

[1]) Les Provicíales, wydawane bezimiennie, a raczej pod pseudonymem Ludwika de Montalte, który opisywał swemu przyjacielowi na prowincyi dysputy, jakie się odbywały w Sorbonnie. Pierwszy list ukazał się d. 23 stycznia 1656 r., ostatni 19-ty w 1657 niedokończony z powodu, że autor zatrwożył się bullą Aleksandra VII. Rada królewska kazała dnia 23 września 1660 r. spalić wszystkie te listy ręką kata.

w r. 1662 zabronił 3-letnich synodów, a parlamentom nakazał sądzić surowo sprawy kalwińskie. Odbywało się wciąż nawracanie na katolicyzm, po części drogą przekonywania, jak np. Turenniusza przez Bossuet'a (1668), a po części pokusami, jak np. wypłatą po 6 liwrów nawróconemu. Od roku 1679 Ludwik XIV pogrąża się w dewocyę: oddala panią de Montespan, poddaje się wpływowi pobożnej pani de Maintenon, przybiera sobie jezuitę, La Chaise'a (cz. Laszez) za spowiednika i chętnie daje ucha staremu Le Tellier, kanclerzowi, pragnącemu zaskarbić sobie łaski Nieba przed niedalekim zgonem. Ten ostatni najusilniej wystawiał potrzebę doprowadzenia wszystkich poddanych J. Kr. Mości do służenia Bogu „w duchu i prawdzie". Od roku 1681 poczęto wydawać przeciwko hugonotom coraz straszniejsze edykta: o zamykaniu kościołów, zakazywaniu nabożeństw, zapisywania dzieci protestanckich do kościoła katolickiego, wzbraniania urzędów i zajęć rozmaitych opornym, o konfiskacie mienia za ucieczkę do obcych krajów. Hugonoci w Cevennach i Langwedocyi, zrozpaczeni, zmówili się na dzień 27 czerwca 1683 roku, żeby się zebrać na nabożeństwo, pomimo zakazu królewskiego; dowiedziawszy się o tem, katolicy uzbroili się; ztąd wynikły bójki, a w Delfinacie oddział dragonów zrąbał jedną gromadę. Wielu „buntowników" pokarano srodze i prześladowanie rozwinęło się na szerszą jeszcze skalę. Wreszcie Louvois zastosował w znajdujących się pod jego zarządem prowincyach nawracanie przez „misyonarzy z ostrogami", t. j. zatwardziałym heretykom kazał stawiać po kilkudziesięciu, a nawet po stu żołnierzy na kwaterę i pobierać dla nich od gospodarza dzienny żołd. Nareszcie przełożył królowi, że należy „pokazać" wojsko hugonotom dla łatwiejszego ich nawrócenia. Uzyskawszy pozwolenie, urządził wielkie **dragonady** (1685 roku). Wysłał do południowej Francyi dwa pułki piechoty i pięć pułków dragonii. Największe przerażenie szerzyli dragoni: gdy w swych kurtkach czerwonych i w wysokich bermycach, z dobytymi pałaszami zbliżali się do miasta lub cichej wioski, tłum przerażonych mieszkańców wychodził z oświadczeniami uległości. Intendent, postępujący w asystencyi duchowieństwa, zapisywał zaraz imiona owych uległych i wysyłał raport o dokonanem nawróceniu. Do Wersalu przybiegali codziennie gońcy z tysiącami takich imion, z Bearnu, Montauban, Nimes nawet z la Rochell'i. Rozradowany Ludwik XIV

złożył naradę ze swoimi zaufanymi ministrami, spowiednikiem (La Chaise) i arcybiskupem paryzkim (du Harlay) i dnia 15 października 1683 roku ogłosić kazał **odwołanie edyktu Nantejskiego** (§ 88) z nakazem zamknięcia świątyń, tudzież wydalenia za granicę ministrów, czyli pastorów kalwińskich. Znalazło się jednak wielu w każdym mieście takich, co katolicyzmu pozornie nawet przyjąć nie chcieli. Wtedy intendenci zabrali się do nawracania ich przymusem fizycznym: wprowadzali dragonów do mieszkań, zalecając, aby się dopuszczali wszelkich gwałtów nie tylko na mieniu, ale i na osobach bez różnicy płci [1]). Tyrania wydała atoli całkiem nieprzewidziane skutki. Pomimo potrójnych straży granicznych i srogich kar za emigracyę, uciekło ze 200,000 hugonotów do krajów protestanckich: Anglii, Holandyi, Brandenburgii, a ponieważ byli to przeważnie rzemieślnicy i fabrykanci: więc wypłacili się za udzielone schronienie kapitałami, pracą, umiejętnością na polu przemysłowem. Niektóre gatunki towarów, dotychczas wyłącznie we Francyi wyrabiane (jak np. kapelusze pilśniowe), stały się odtąd zyskownym artykułem handlu dla owych krajów. Przed nową wojną prześladowanie ukrócono, chociaż znaczna liczba trwała przy swojem wyznaniu.

Dziwnie odbijało to gwałcenie sumień ludności spokojnej, pracowitej, użytecznej dla kraju obok ciągłych zatargów z Rzymem, obok exkomuniki, jaką ściągnął na siebie Ludwik XIV od Innocentego XI (Odescalchi), gdy nie tylko odmówił mu zniesienia wyjątkowej jurysdykcyi ambasadorskiej nad przestępcami [2]), ale

---

[1]) Zadawane były okropne męczarnie, szczególniej odpadłym od herezyi: przywiązywano matki do łóżek, żeby nie mogły karmić niemowląt, które trzymano przed niemi płaczące z głodu; palono podeszwy nóg, smagano biczami i t. d. Działo się to niby wbrew instrukcyom, które były pisane w stylu gładkim i groziły żołnierzom zwykłemi karami za nadużycia występne. Ostatni artykuł edyktu kazał pozostawiać w spokoju tych, co trwają przy swojem wyznaniu, nie przeszkadzać im w zatrudnieniach. Louvois jednakże napisał wprost, aby żołnierzom pozwolono żyć „bardzo rozpustnie" (fort licencieusement), a przy wykonaniu jego planu, największą srogością odznaczyli się intendenci: Foucault, de Noailles, Basville, Marillac i żadnej kary nie ponieśli.

[1]) W Rzymie posłowie monarchów posiadali prawo sądu nad swymi ziomkami, a zatem cudzoziemiec, pojmany przez policyę papiezką, nie podlegał

jeszcze obsadził wojskiem i obstawił szyldwachami pałac poselstwa swego w Rzymie (1685—1687). Z powodu zaś mianowania arcybiskupem kolońskim bawarskiego księcia (Józefa Klemensa) Ludwik XIV uwięził nuncyusza i zajął papieżowi Venaissin (1688 r.).

W stosunkach międzynarodowych, Ludwik XIV stawał się co roku zuchwalszym; nie uznawał żadnych obowiązków, prócz własnego interesu, a jeśli uczynił zadość sprawiedliwości, to kazał uznawać w tem łaskę swoją.

Przy regulowaniu granicy po wojnie warunki traktatu Nimwegskiego były gwałcone, zabierali bowiem Francuzi nienależne okolice i miasta dla dogodności strategicznej, wedle wskazówek ministra Louvois. Przy parlamentach w Metz i Besançon urządzone zostały tak zwane **izby odzyskujące** (chambres de réunion), a raczej poszukujące wszelkich posiadłości lenniczych, jakie należały kiedykolwiek (chociażby za Pipina Krótkiego Karolinga) do trzech biskupstw: Metz, Toul i Verdun, oraz do Alzacyi. Taką samą władzę otrzymał sąd prowincyonalny w Breisachu (1679 — 1680). W krótkim czasie te trzy sądy wynalazły około 100 posiadłości, zostających we władaniu panów cudzoziemskich, jako to: książąt i biskupów niemieckich, Wilhelma Orańskiego, królów szwedzkiego i hiszpańskiego. Wysłano im wszystkim pozwy, aby uznali zwierzchnią władzę Ludwika XIV pod groźbą konfiskaty. Jakoż, po upływie zakreślonych terminów nastąpiło zajęcie dochodów, rozpędzenie oficyalistów i przybicie herbów francuzkich na granicach i domach administracyi.

Bez żadnego sądu i sprawy zajęty został Strasburg, miasto wolne cesarskie z mostem na Renie, brama Niemiec na głównym trakcie strategicznym: znienacka ukazało się 35,000 wojska francuzkiego, magistrat musiał poddać się, Vauban zabrał się niezwłocznie do budowania fortyfikacyj, a Ludwik XIV z przyjem-

---

sądom rzymskim, lecz musiał być odprowadzony do ambasady swojej. Zwało się to: quartier des ambassadeurs. Wynikało ztąd dużo trudności przy ściganiu i karaniu złoczyńców. Innocenty XI odwołał się do wszystkich monarchów z prośbą o zrzeczenie się przywileju i wszyscy się zrzekli, oprócz Ludwika XIV.

nością odprawił wjazd uroczysty (1681). Jednocześnie jenerał Catinat (cz. Katina) zajął podobną bramę Włoch, miasto Casale na mocy układu, zawartego z księciem Mantui, lekkomyślnym właścicielem, a wbrew rozpaczliwym protestacyom regentki Piemontu.

W roku 1682 wcielonem do Francyi zostało miasto Orania (Orange), nikomu nie groźna stolica księztwa Orańskiego (nad Rodanem, w pobliżu Aweńjonu), a już poprzednio celem rozszerzenia granicy wojska francuzkie opasały Luxemburg i parę miast hiszpańskich.

Nie dziw, że obrażeni monarchowie chętnie przyjęli propozycyę Wilhelma Orańskiego do wznowienia koalicyi. Dowiedziawszy się o tem, Ludwik XIV cofnął wojska swoje niby z łaski, óświadczając, że nie chce zatrudniać Europy w chwili, gdy Turcya zagraża wojną cesarzowi.

W istocie, wielki wezyr, Kara Mustafa, gromadził wojsko olbrzymie i przyszedł z niem pod Wiedeń (1683). Nastąpiło wielkie, ostatnie starcie groźnej jeszcze Turcyi Ottomańskiej z cesarstwem rzymsko-niemieckiem. Jeszcze raz Europa zatrwożyła się o przyszłość swoją. Dla króla, wciąż marzącego i mówiącego o sławie, była to najlepsza chwila zdobycia jej, stając w charakterze obrońcy chrześciaństwa. Ludwik XIV wszakże wolał podczas pamiętnego oblężenia wymusić na książętach Rzeszy rozejm w Ratysbonie (dnia 31 września 1683), uznający zabory jego za dobre[1]). Sławę zdobył Jan III Sobieski, któremu Ludwik XIV odmawiał w intytulacyi wyrazu „Majesté" jako obieralnemu królowi.

Z Portą stosunki Francyi w tym czasie nie były życzliwe z powodu rozbojów, popełnianych przez Barbaresków na morzu Śródziemnem. Już od r. 1681 uganiał się za korsarzami dzielny admirał Du Quesne (cz. Diuken) aż do portu na wyspie Chios; w 1682 i 1683 spalił całe prawie miasto Algier bombami, rzucanemi po raz pierwszy z okrętów przez Petit'a Renau, a w 1684 wymógł

---

[1]) Minister spraw zagranicznych Colbert de Croissy (brat zmarłego finansisty) pisał później, że w razie upadku Wiednia Ludwik XIV byłby posunął przeciwko Turkom całą swoją potęgę i obroniłby Europę: ale jakież są na to dowody?

korzystny traktat pokoju, którego zatwierdzenie musiało uzyskać poselstwo algierskie w Wersalu. Zresztą warunki dotrzymane nie były i wyprawy pod Algier ponawiano jeszcze razy kilka (1685—1688).

Ta sama flota bombardowała „wspaniałą" Genuę, karząc albo raczej wymierzając zemstę za zbudowanie czterech galer dla floty hiszpańskiej. W ciągu 10 dni (18—20 maja 1684 do ranka) padło 13,300 bomb na starą średniowieczną dzielnicę i na „miasto marmurowe", niszcząc mnóstwo domów, kościołów i pięknych pałałaców. Doża, Imperiale Lescaro w asystencyi czterech senatorów zmuszony był stawić się przed tronem Ludwika XIV z oświadczeniami pokory (15 maja 1685 r.).

Luxemburg ponownie oblężony, poddał się Francuzom, a protestacye książąt niemieckich spełzły na niczem, gdy Holandya i Hiszpania opuściły ich, godząc się na pokojowe z Ludwikiem XIV traktaty (1684).

W r. 1685 zmarł bezpotomnie książe palatyn z linii bawarskiej. Spadkobiercą jego był książe palatyn z Neuburga, teść cesarza; objął też zaraz piękny Palatynat za stolicą jego Heidelbergiem w posiadanie. Ale z pretensyą do części spadku wystąpił Ludwik XIV w imieniu bratowej swojej, a siostry zmarłego, księżny orleańskiej. Sprawa ta poruszyła już nietylko cesarza, ale i Rzeszę niemiecką i inne państwa. Skorzystał z niej Wilhelm III Orański, żeby skojarzyć protestantów z katolikami przeciwko prześladowcy protestantyzmu i tyranowi Europy. Królowie szwedzki i hiszpański, „wielki" elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, cesarz, elektor bawarski, książęta sascy, Stany Generalne i palatyn weszli do **ligi augsburskiej** (1686) z obowiązkiem dostarczenia proporcyonalnych kontyngensów do armii 60-tysięcznej ku wzajemnej obronie.

Tak więc zniecierpliwiona Europa sięgała nareszcie po miecz, żeby odpierać nieustanne zakusy „wielkiego króla" na utworzenie dla siebie monarchii uniwersalnej. A ten król tracił już świeżość sił w ciele i duszy, chociaż liczył tylko 47 lat wieku. Był wdowcem od r. 1683, zaślubił tajemnie [1]) starszą od siebie 52-letnią

[1]) Data niewiadoma: zawiera się pomiędzy latami 1684 a 1686. Ślub dawał arcybiskup du Harlay w kaplicy pałacowej; świadkami byli pierwszy pokojowiec Bontemps, Montchevreuil i spowiednik; aktu nie spisano.

wdowę po literacie Scarron'ie, guwernantkę swoich dzieci, wielce pobożną panią de Maintenon (cz. Męteną), lecz nie nadał jej tytułu królowej: więc dawał powód ludziom do tworzenia gorszących domysłów i plotek. Ze świetnego orszaku śmierć zabrała mu największe znakomitości. Wersal traci dużo ze swych powabów; sam starzejący się król uczuwa znużenie z całodziennego celebrowania etykiety i coraz częściej usuwa się do zaciszniejszego pałacyku Marly. Nie zmieni się w nim tylko duma, nie osłabnie namiętność panowania i ta popchnie go do nowych pogwałceń prawa w stosunkach międzynarodowych, z czego wynikną jeszcze krwawsze i bardziej od poprzednich rujnujące wojny.

ROZDZIAŁ XXI.

Boje na wschodnim froncie Europy.

§ 130. **Porta Ottomańska,** osłabiona niepomyślnemi wojnami z Polską, Persyą, Wenecyą, a bardziej jeszcze zaburzeniami wewnętrznemi, buntami jańczarów i baszów, staje się znowu straszną narodom chrześciańskim za panowania **Mahometa IV** (1648—1687). W 7-mym roku życia posadzony na tronie zamordowanego przez buntowników ojca, Ibrahima (str. 84 przypisek) sam nie rządził nigdy, nie lubił mieszkać w Konstantynopolu przez obawę buntów, nieustannie wędrował ze swoim dworem po całym półwyspie Bałkańskim i po Grecyi, zabawiając się łowami: umiał rzucać tylko postrach, szafując karą śmierci. Przed jego namiotami zawsze sterczało kilkadziesiąt lub kilkaset zatkniętych na piki głów ludzkich. W pierwszych latach opiekunką jego była babka (uduszona w r. 1651), potem matka, sułtanka walide Tarchan, polska Rusinka z pochodzenia; panowała ona, lecz nie była zdolną wyprzeć floty weneckiej z Dardanel i ukrócić ponawiających się wciąż buntów, dopóki nie poddała się woli i energii Mehmeda **Kiupriuli** (I-go). Ten 70-letni starzec, powołany na urząd wielkiego wezyra (dnia 22 września 1656), podyktował sułtance cztery warunki, które nadawały mu władzę nieograniczoną. Już

w pierwszym roku rządów jego kat (Sulfikar) potopił lub naścinał 4,000 osób, a po upływie lat 5-u naliczono 36,000 ofiar jego srogości, czyli po 1,200 na miesiąc, gdy, wedle pojęć tureckich, sułtanom samym godziło się skazywać na śmierć najwyżej po 250 osób. Strącał on z tronów książąt Siedmiogrodu, hospodarów Mołdawii i Multan; za napisanie listu do jednego z takich hospodarów powiesić kazał na bramie Parmak-kapu patryarchę greckiego; przy pierwszym rozruchu buntowniczym 60-ciu przywódców wrzucono do morza; po przegranej bitwie z flotą wenecką generała i 7-iu pułkowników jańczarskich zaduszono przy namiocie jego; mufti, który mocen był fetwą swoją zdetronizować sułtana, został złożony z urzędu; następca złożonego podobnie postradał urząd i wolność osobistą; serdar, czyli wódz naczelny, Deli Hussein, który przez lat 12 walczył na wyspie Krecie z Wenecyanami i którego brała w opiekę sułtanka walide Tarchan, a broniło wojsko, poniósł jednakże śmierć w więzieniu „siedmiowieżowem". Daremne były wszelkie zamachy, bunty i prośby, do sułtana zanoszone w celu usunięcia Kiupriulego: pokonał on wszystkich przeciwników swoich, dogodził ludności muzułmańskiej powściągnięciem nadużyć paszów i urzędników, zaimponował pychą względem monarchów chrześciańskich, ucieszył ją pierwszym tryumfem nad Wenecyanami. Posła francuzkiego, de la Haye Vantelet'a, najzuchwalej znieważył, wtrącając syna i jego samego do wieży, zmuszając go do zapłacenia okupu groźbą ponownego aresztu, gdy już odjeżdżał (1658). Weneckie floty od lat 12-tu odnosiły ustawicznie zwycięztwa nad przemożnemi siłami tureckiemi dzięki zręczności swoich marynarzy i bohaterstwu admirałów takich, jak Moncenigo, Grimani i kilku z kolei Morosini'ch. Kiupriuli wystawił 150 galer i fregat pod Konstantynopolem, objął dowództwo naczelne, ogniem działowym spalił okręt admiralski, na którym zginął Moncenigo, a gdy otwarło się wyjście z Dardanel, flota turecka mogła już zdobyć wyspy Tenedos i Lemnos. Przez trzy noce paliła się w Konstantynopolu illuminacya z powodu tych radosnych nowin (1657). Potem stanęły nowe twierdze dla wzbronienia Wenecyanom wnijścia do cieśniny. Na główny atoli teatr walki, t. j. na wyspę Kretę, nie zdążył wybrać się sędziwy wezyr, mając do czynienia i w Siedmiogrodzie, i nad Donem, i w Syryi, i w Egipcie. Umierając, radził dochodzą-

cemu do pełnoletności sułtanowi, żeby kobiet nie słuchał, skarby gromadził, bogatym ludziom władzy nie dawał, wojsko i osobę swoją ciągle w ruchu utrzymywał. Zapytany o następcę, wskazał na swego syna **Ahmeda**, który też otrzymał nominacyę na wielkiego wezyra dnia 1 listopada 1661 roku i w ciągu lat 11-tu zdobył sobie sławę wielkiego wojownika, a zapewne i wielkiego

Fig. 91.



Ahmed Kiuprioli, z Theatr. Europ., IX

człowieka w pojęciu tureckiem, o ile człowieczeństwo mogło się objawiać w tych jatkach despotyzmu drapieżnego, w tej rzeźni ludzkiego mięsa.

Przewodnicząca ludom muzułmańskim, zorganizowana, podniecona świeżo, a zawsze fanatyczna Porta atakowała chrześciańską Europę na całej przestrzeni od Donu aż do cieśniny Gibraltarskiej: 1) sama bezpośrednio Austryę przez podwładne sobie kraje Słowian południowych i Węgry, a przez lennicze hospodarstwa rumuńskie, Multany i Mołdawię, dosięgała Polski; 2) lewem skrzydłem napastowała Włochów, Francuzów, Hiszpanów przez

korsarskie floty dejów Tunisu i Algieru, chwytając okręty handlowe, porywając w niewolę mieszkańców nadbrzeżnych; 3) na prawem skrzydle przez Tatarów Polskę i Moskwę. Tatarzy Budziaccy, Nohajscy, Szyryńscy, Krymscy, koczujący na stepach Czarnomorskich, i Czerkiesi czyli Petyhorcy, mieszkający w okolicy pięciu najwyższych szczytów Kaukazu — jednem słowem „Wielkie i Małe Hordy" podlegały hanowi krymskiemu z rodu Gierejów; ale ten ród był chowany przez Portę na wyspie Rodos i w Kazanłyku, żeby na miejsce jednego hana, nie dość posłusznego, znajdował się zawsze drugi pod ręką do wysłania na galerach sułtańskich. W Kaffie już od roku 1584 przebywał ze znaczną załogą turecką namiestnik, beglerbej, czuwający nad wiernością Tatarów. Założone niegdyś przez Genueńczyków to miasto, liczące w XVII wieku 80,000 mieszkańców i zwane Małym-Carogrodem (Kuczuk-Stambuł), było głównie targowiskiem niewolniczem. Tu odbywała się podobnie, jak w Tunisie, lub Algierze, sprzedaż ludu chrześciańskiego, porywanego z krajów Rzeczypospolitej Polskiej i z cesarstwa Moskiewskiego przy częstych corocznych niemal wyprawach tatarskich. Z tej sprzedaży, albo z „upominków", płaconych za powstrzymanie się od najazdu, pochodziły wszystkie dostatki starszyzny tatarskiej: sukna, jedwabne szaty, kolasy, rydwany hana i nuradyna, rezydujących w Bachczy-Seraju, oraz sułtana-gałgi, mającego pałac w Ak-Meczet, dzisiejszym Symferopolu [1]).

Osobiście Kiupriuli II Ahmed, toczył wielki bój z cesarzem „chrześciańskim", z wyborowem rycerstwem Europy romańskiej i z Polską; trofeami jego były zdobyte twierdze Neuhäusel, Kandya, Kamieniec Podolski; kresem powodzeń jego był rok 1672, kiedy Porta Ottomańska dosięgła najszerszych granic i najwyższej potęgi; przykład jego zachęcał tak silnie następców do naśladowania, że, pomimo ponownych ciosów, wezyrowie i sami padyszachowie przedłużali zaciętą wojnę z chrześcianami aż do

[1]) Ci dwaj pomocnicy byli mianowani przez hana z pomiędzy krewnych Gierejów, a zatem wszyscy trzej razem tracili swą władzę, lub mogli ją posiąść po raz drugi i trzeci, jeśli się padyszachowi podobało rozkazać tak, lub inaczej.

końca XVII stulecia. Byli oni sprawcami niezmiernego przelewu krwi we wschodniej połowie Europy, podobnie, jak Ludwik XIV w zachodniej, lecz większą jeszcze wywierali grozę, gdy sam Ludwik ubocznie tylko, posyłając posiłki cesarzowi i Wenecyanom, mścił się zniewag domierzonych jego posłowi przez Kriupriulich: Mehmeda w 1658 i przez Ahmeda 1666 [1]). Szukał nawet porozumienia i ugody z Portą; zasiadł na srebrnym tronie, przyjmując posła sułtańskiego nizkiej rangi, Sulejmana (1669); nie uraził się tem, że jego ambasador, Nointel, nie był salutowany wystrzałami przy wjeździe do Złotego Rogu i został obalony na ziemię przed obliczem sułtana (1671). Ahmed Kiupriuli odrzucił wszystkie 32 żądań francuzkich, a pozwolił tylko na ponowienie dawnych kapitulacyj, oraz na zniżenie ceł dla kupców francuzkich do 3%. Taką ugodę dopiero podpisać kazał (13 czerwca 1673).

Fig. 92.



Leopold I, cesarz, w r. 1679. z Theatr. Eur. XII.

§ 131. Cesarstwo Niemiecko-Rzymskie nie łatwo mogło się podźwignąć z poniżenia i osłabienia, w jakiem pogrążyła je wojna Trzydziestoletnia (§ 103). Znany już nam Ferdynand III znalazł jednakże przed śmiercią sposobność odwetu na Szwedach, gdy nie dopisało im powodzenie w Polsce: posłał mia-

[1]) Pierwsza zniewaga (str. 162) przypadła na rządy Mazariniego, ale w r. 1665 samowładnie już panujący Ludwik XIV wysłał tegoż samego de la Haye Vanteleta. Przyjął go Ahmed Kiupriuli bez powitania, siedząc na sofie i wybuchnął grubijańskiemi połajankami za przysłanie cesarzowi posiłkowego korpusu w 1664 r. Poseł cofnął się obrażony i kazał powiedzieć Ahmedowi, że odda mu kapitulacye w razie ponownego uchybienia grzeczności międzynarodowej; jakoż na drugiem posłuchaniu, d. 8 stycznia 1666 r., rzucił je pod nogi. Wtedy Ahmed złajał go, a podkomorzy popchnął i uderzył krzesłem

nowicie wypowiedzenie wojny Karolowi Gustawowi X, lecz wykonaniu wojowniczych zamierzeń przeszkodziła śmierć (2 kwietnia 1657). Podjął je syn,

Leopold I (1657—1705), zawierając traktat przymierza z Polską i wysyłając 12,000 wojska w posiłku Janowi Kazimierzowi, a potem wywołując koalicyę ku poratowaniu króla duńskiego. (str. 103, 105). Zwyciężona Szwecya odtąd nie mogła już wywierać nacisku w sprawach wewnętrznych cesarstwa, a gwarancyę traktatu Westfalskiego wykonywała jedna Francya. Za jej wpływem Leopold napotykał przeszkody w otrzymaniu korony cesarskiej od elektorów (1658) i musiał podpisać ugodę wyborczą (Wahlcapitulation), która mocno ograniczyła władzę jego [1]), czyniąc go tylko prezesem sejmu, zależnym od większości głosów. Ten sejm składał się ze stanów: 1. Książęcego, w którym górujące znaczenie posiadali elektorowie i królowie, władający księstwami niemieckiemi. 2) Duchownego, w którym obok „ciała" katolickiego zasiadali biskupi luterańscy z Lubeki i Osnabrücku oraz cztery protestanckie posiadaczki opactw [2]). 3) Miast wolnych i 4) Szlachty bezpośrednio (immediat) hołdującej cesarzowi. Podług wyznania członkowie tych stanów dzielili się na dwa „ciała": katolickie i ewangelickie. W r. 1663 gdy Leopold zażądał kontyngensów na wojnę turecką, książęta wymogli na nim przyrzeczenie, że nie będzie rozwiązywał sejmu aż do końca tej wojny. Odtąd więc trwały nieustanne posiedzenia i sejm zamienił się na stały kongres dyplomatów. Miejscem zebrania był ratusz w Ratys-

---

Francuz porwał się do szpady; za to czaus wyciął mu policzek i kazał odprowadzić do więzienia. Po trzech dniach jednakże wielki wezyr, naradziwszy się z muftim i z kaznodzieją sułtańskim, wyznaczył trzecie posłuchanie, które miało być uznawane jako pierwsze; postąpił przeciwko posłowi kilka kroków i rzekł z uprzejmym uśmiechem: „Co było, to minęło, nadal bądźmy dobrymi przyjaciółmi". De la Haye zadowolnił się takiem zadosyćuczynieniem i pozostał w Konstantynopolu. Posłowie cesarza zarówno jak innych monarchów musieli poddawać się upokarzającym wymaganiom ceremoniału tureckiego i przywdziewać dawane im przed audyencyą kaftany, dać się kapudżym prowadzić pod ręce i znosić od nich nachylanie głowy do nizkiego ukłonu przed sułtanem.

[1]) Składa się kapitulacya z 47-u artykułów; podpisana przez cesarza we Frankfurcie d. 18 lipca 1658 r.

[2]) Quedlinburg, Herford, Gernrode i Gandersheim.

bonie (Regensburg); liczba głosów, ustalona pierwotnie na 240, podniosła się z czasem na 360; sprawy wlokły się długo i rozstrzygały się mozolnie, ponieważ posłowie często powstrzymywali głosowanie, żeby zasięgnąć rozkazów od swoich mocodawców, jeśli nie mieli dostatecznych wskazówek w pełnomocnictwach swoich. Tak zamieniło się Cesarstwo na Rzeszę z rządem wielce ociężałym i nieskładnym. Widzieliśmy, że Mazarini i Ludwik XIV mieli swoich możnych stronników w składzie sejmu i tworzyli nawet związki sprzeciwiające się cesarzowi.

Leopold, czując się bezsilnym w Rzeszy Niemieckiej, zwrócił swoje starania ku dziedzicznym krajom i stał się bardziej monarchą austryackim, niż cesarzem rzymskim. Dla poddanych swoich pragnął być władcą nieograniczonym, absolutnym, a nad Siedmiogrodem pragnął posiadać prawa zwierzchnicze, które już od stu lat z górą przywłaszczała Turcya. Ztąd wynikła — jego

I wojna turecko-austryacka (1662—1664). Po nieszczęsnym powrocie Jerzego II Rakoczego z Polski (str. 103) zdetronizował go Mehmed Kiupriuli I, jako niewiernego hołdownika, który śmiał zawrzeć przymierze z królem szwedzkim bez pozwolenia Porty. Na jego miejsce był mianowany Barcsay, ale Rakoczy udał się pod opiekę cesarza i ofiarował mu trzy miasta ufortyfikowane [1]) Wódz Leopolda (de Souches) wkroczył od północy, żeby obsadzić te miasta wraz z całymi dwoma komitatami; jednocześnie zaś serdar turecki Sidi Ali obległ i zdobył silną fortecę Wielki Waradyn (Grosswardein). Rakoczy zginął; jego następca Jan Kemeny (znakomity pisarz madyarski) mimo opieki cesarskiej uległ podobnemu losowi w walce z Apafy Michałem I-m, kreaturą Turków [2]). Ahmed Kiupriuli II zapowiedział przybywającym z darami posłom Leopolda, że nie ścierpi mięszania się jego w sprawy siedmiogrodzkie; a nadto oskarżał go o gwałcenie

---

[1]) Szatmàr, Kallo, Tokay.

[2]) Ali-basza z Sylistryi przy pomocy Tatarów zrządził w księztwie siedmiogrodzkiem wielkie spustoszenie w 1661 r.; przysłał też śpiesznie posiłki Apafiemu do Megyes, rezydencyi jego. Kemeny pokusił się o zdobycie tego miasta, lecz pobity przez Turków, został stratowany przez konnicę na śmierć d. 3 stycznia 1662.

zawartego przed laty pokoju [1]) napadami na posiadłości tureckie w Węgrzech. Zgromadziwszy pod Belgradem 121,000 wojska przy 135 działach i 60 tysiącach wielbłądów, sam objął dowództwo naczelne wiosną 1663 r. Podczas marszu przez Węgry przybywali posłuszni jego wezwaniu hołdownicy: Apafy, dwaj hospodarowie wołoscy, wreszcie syn hana krymskiego Ahmed-Gierej ze 100 tysiącami Tatarów i 20 tysiącami kozaków. Kiupriuli postanowił zdobyć jedną z trzech najsilniejszych twierdz nadgranicznych cesarza: Neuhäusel (Nowe Zamki czyli Ujwar, Ersekujwar) nad rzeką Nitrą. Jakoż po 4-tygodniowem prawidłowem oblężeniu i kilku szturmach zmusił załogę do kapitulacyi (24 września 1663 r.). Pozwolił jej i wszystkim mieszkańcom wyjść z honorami wojskowemi i mieniem, dał tysiąc wozów i eskortę dla bronienia od łupiestwa Tatarów, rannym zaś pozwolił pozostać, dopóki się nie wyleczą; polecił też świadczyć przed cesarzem o waleczności żołnierzy jego. Wysyłał jednakże baszów swoich dalej i ci zdobyli mu jeszcze trzy fortece [2]), a Tatarzy rozpuścili swoje zagony po Morawach i Śląsku, paląc, mordując, pędząc na sprzedaż do Nowych Zamków 80,000 ludu. W końcu października W. wezyr zwinął swój obóz, wyznaczył Turkom i Tatarom leże zimowe i odjechał do Belgradu.

Nie dziw, że pod wrażeniem klęsk takich sejm Rzeszy niemieckiej uchwalił dostarczenie cesarzowi kontyngensów z każdego cyrkułu i zamianował wodzem ich margrabiego Ludwika Badeńskiego. Widzieliśmy, że i Ludwik XIV wysłał hr. Coligny z 6-tysięcznym korpasem posiłkowym.

Od stycznia 1664 r. rozpoczęli kampanię generałowie niemieckich wojsk Leopolda, tudzież Zrinyi, waleczny ban Chorwacyi, a zarazem wódz Węgier cesarskich. Wkroczyli do Węgier tureckich. Stoczyli kilka pomyślnych potyczek, odebrali Turkom Nitrę, spalili miasto Fünfkirchen, oblegli Kaniszę. Ahmed Kiupriuli wyszedł z Belgradu dnia 20 marca, obierając kierunek na Albę Królewską czyli Stuhlweissenburg. Zatrzymywały go po

[1]) Ów pokój zawarty był tylko na lat 20 z cesarzem Rudolfem II-im w Zsitwa Torok. 1606.

[2]) Nitrę (Neutra), Lewenz, Novigrad.

drodze fortece; tymczasem połączyły się wszystkie wojska chrześciańskie. Siła ich doszła do 25 tysięcy; dowództwo nad niemi objął najbieglejszy w sztuce wojskowej, najznakomitszy z pisarzy-strategików XVII wieku, generał cesarski hr. **Montecuculi** [1]). Na radzie wojennej postanowiono wzbraniać przeprawy przez rz. Raab. Pod klasztorem Sankt Gotthardt d. 1 sierpnia Turcy zaczęli przechodzić po moście, szybko zbudowanym (bo rzeka miała w tem miejscu zaledwo 10 kroków szerokości) i sprawili popłoch w nieoswojonych z wojną, świeżo zwerbowanych pułkach Rzeszy. Zanim się uszykowała cała armia chrześciańska, Turcy podnieśli już okrzyk zwycięztwa i posunęli się tak daleko, że Montecuculi o mało nie wpadł w ich ręce, gdy nagle uderzyły na nich cztery szwadrony jazdy francuzkiej i tysiąc piechoty. Kiupriuli, spostrzegłszy upudrowane peruki, zapytał: „Co to za młode dziewczęta?" Ale dziewczęta mniemane walczyły z taką natarczywością, że janczarowie zapamiętali i długo powtarzali nazwisko ich dowódzcy: Fuladi (=Feuillade). Jednocześnie ruszyły do ataku skrzydłowe pułki niemieckie; książe Karol Lotaryński zabił komendanta gwardyi przybocznej w. wezyra. Od godziny 9 do 4-ej trwał bój za-

Fig. 93



Raymond Montecuculi
z Theatr: Europ. IX.

---

[1]) Jego dzieło strategiczne, wydawane po wielekroć jeszcze w XVIII wieku, nosi tytuł: „Memoires de Montecuculi, généralissime des troupes de l'empereur..." nouvelle edition à Strasbourg, 1740, str. VI, 474 in 12-o. Zawiera ono w księdze I-ej zasady sztuki wojennej w ogólności, a więc określenie wojny, urządzenie wojska według rożnych rodzajów broni, taktykę, dyspozycye, fortyfikacyę, operacye wojenne i bitwy polowe; w księdze II-ej zasady do wojny z Turkami na Węgrzech, w III-ej uwagi nad wojną turecko-austryacką 1661 — 1664.

cięty. Daremnie próbował Kiupriuli oskrzydlić chrześcian: stracił on 10,000 ludzi, 15 dział, 40 sztandarów, aż wreszcie konnica jego, stojąca na drugim brzegu, rzuciła się do ucieczki.

Byłoto pierwsze zwycięztwo wojsk cesarskich nad Turkami: więc sprawiło wielką radość; lecz nie miało wielkiej doniosłości, ponieważ ograniczało się tylko odparciem ataku z niewielką stratą dla nieprzyjaciela w stosunku do sił jego. Kiupriuli pozostał w swojem obozowisku do 6 sierpnia, potem posuwał się ku Dunajowi, przeprawił się pod Ostrzyhomiem (Gran), wyzwolił oblężone Nowe Zamki, rozporządzał stu tysiącami wojska i zagrażał linii rz. Waagu. Jednakże z posłem cesarskim (Remingerem) przybrał ton pojednawczy. Układy doprowadziły rychło do zawarcia pokoju w Vasvar czyli Eisenburg (nad Rabą) na lat 20, na zasadzie „uti possidetis". Z liczby 7-iu komitatów, graniczących z Siedmiogrodem, trzy i kilka fortec nad Waagiem i Nitrą, zdobyte przez generałów cesarskich, pozostać miały przy Leopoldzie, cztery zaś z Wielkim Waradynem (Grosswardein) oraz Neuhäsel (Ujwar) w północnych Węgrzech i Novigrad w Slawonii wcielone zostały do Węgier tureckich; księciem Siedmiogrodzkim pozostał Apafy, jako hołdownik sułtana; cesarz miał przysłać darów na 200,000 guldenów. Więc Ahmed Kiupriuli, mimo poniesionej porażki, rozszerzył znacznie granice panowania tureckiego na Węgrzech i nic nie uronił z praw zwierzchniczych Porty.

Pokój ten zawiódł oczekiwania ludów chrześciańskich, a najbardziej oburzył Węgrów. Sejm ich, zwołany niebawem do Presburga, zaprotestował formalnie przeciwko tak szkodliwemu traktatowi, zawartemu bez ich przyzwolenia; żądanie zaś podatków na utrzymanie wojsk cesarskich i na utrzymanie 5-u fortec odrzucił. Nie zważając na tę odmowę, Leopold pozostawił swoje pułki niemieckie na węgierskim chlebie, wybieranym oczywiście przemocą. Z takich stosunków wynikła tajemna zmowa najwyższych dostojników węgierskich i chorwackich już w 1665 roku w celu wyzwolenia królestwa węgierskiego z pod panowania austryackiego [1]). Spiskowcy udali się do Ludwika XIV z prośbą

[1]) Należeli do spisku: palatyn Wesselenyi i Stefan Vitnyédy (ci dwaj przed wybuchem rokoszu 1667 — 1670), sędzia nadworny, czyli judex curiae, Franciszek Nádasdy, ban chorwacki Piotr Zrynyi, czyli Zryński, szwa-

o pomoc i poseł francuzki w Wiedniu Gremonville wszedł z nimi w porozumienie, zasilał ich pieniędzmi. Niektórzy przesłali podobną prośbę do Porty, lecz tu zamiast pomocy napotkali zdradę, ponieważ drogman w. wezyra (Grek Panajotti) wydał ich tajemnicę przed posłem cesarskim. Gdy się porwali do zbrojnego powstania w 1670 r., generałowie cesarscy nie dali im czasu do ukończenia werbunków i pobrali ich w niewolę. Czterech oddano katowi; tylko młody Ràkoczy ocalił głowę swoją dzięki matce, która miała w swem posiadaniu silną twierdzę Munkacs [1]).

Leopold nie okazywał dotąd samodzielności w rządach. Powodował się zdaniem swoich ministrów: najprzód księcia Portia (do 1665) a potem księcia Lobkowitza (do 1673). W rozmowie łagodny, w życiu domowem cnotliwy, o religię wielce gorliwy, ponieważ dawniej gotował się do stanu duchownego, a zawsze radził się swego spowiednika-jezuity, szanował niby prawa i przywileje poddanych, powoływał do rozstrzygania spraw każdego z podwładnych krajów stany: a jednak dążył zawsze do nieograniczonego samowładztwa, do germanizacyi ludów różnoplemiennych, do wyniszczania różnowierstwa, i hojnie szafował karą śmierci. Między ludność słowiańską wciskała się za jego rządów kolonizacya niemiecka w Krainie i Karyntii (Chorutanii) a jeszcze częściej w Czechach od r. 1680 w okolicy Pilzna, gdzie posunęła się znacznie w głąb' ku wschodowi granica mowy niemieckiej wśród ludu czeskiego. Na Śląsku Leopold nakazał sądom, aby przesłuchiwały Niemców, stawających w charakterze stron lub świadków, po niemiecku. Księgi miejskie oraz metryki urodzenia i zgonu, a nawet kronikarskie zapiski były wszędzie prawie prowadzone w języku niemieckim. Mowa polska utrzymywała się tylko między włościanami i drobnem mieszczaństwem. Wszystko to udawało się bez oporu.

---

gier jego, Frangepani, zięć jego, Franciszek Ràkoczy, bardzo bogaty magnat Stefan Tökölyi, oraz dwaj niemieckiej krwi Austryacy: Erazm Tattenbach i Karol von Thurn.

[1]) Generał Spork, szybko obsadziwszy wąwozy karpackie, obezwładnił powstańców, którzy zaczęli gromadzić się w Koszycach; jen. Spankau pokonał Zryńskiego w Kroacyi. Ukarani śmiercią byli: Nadasdy, Zryński, Frangepani i Tattenbach.

Inaczej działo się na Węgrzech. Tam użyte były najostrzejsze środki do ujarzmienia. Leopold nie zamianował nikogo na urząd palatyna, lecz ustanowił (w 1673 r.) namiestnika z władzą najrozleglejszą, Niemca (Gaspara Ampringer, w. mistrza zakonu Teutońskiego); generałowie austryaccy (np. Kobb) karali nieposłuszeństwo paleniem wsi, wbijaniem na pal przywódców; sąd najwyższy w Presburgu skazał kilkuset protestantów na galery i wysłał ich dla wykonania tej kary do Neapolu: środki te wszakże spowodowały drugi wybuch zbrojnych zaburzeń. Tworzyły się zbrojne bandy „kuruców" czyli krzyżowców, które szukały obcej opieki. Zasilał je agent francuzki (Akakia) pieniędzmi a nawet i posiłkami wojskowymi, sprowadził bowiem z Polski zaciężnego żołnierza pod dowództwem dwóch oficerów Francuzów [1]), którzy śmiało bojowali w Górnych Węgrzech. Od roku zaś 1677 staje na czele band 19-letni Emeryk Tököly, syn spiskowca, wnuk ściętego Franciszka Nadasdy, a mąż Heleny Zryńskiej, odważnej wdowy po zmarłym Franciszku Rakoczym. Nazywają go „królem" kuruców. Gdy po zawarciu pokoju w Nymwedze Ludwik XIV musiał zaniechać popierania buntów przeciwko cesarzowi. Tököly oddał się w poddaństwo sułtanowi i tak skuteczne czynił zabiegi u Porty, że ściągnął na Leopolda drugą wojnę turecko-austryacką i wiekopomne oblężenie Wiednia przez następcę Ahmeda, Kara-Mustafę. (§ 137 d.).

§ **132.** Wenecya, wyzuta przez Turków Ottomańskich z panowania na morzu Czarnem, na wodach Lewantu, na wybrzeżach Syryi, Egiptu, broniła z posiadanych niegdyś ćwierci cesarstwa Greckiego ostatniej pozostałości, mianowicie wyspy Krety z energią godną podziwu. **Zaczęta w 1648 r. a zakończona** dopiero w **1669 wojna** budziła zainteresowanie i współczucie w całym świecie chrześciańskim od czasu szczególnie, kiedy stary Kiupriuli wyparł flotę wenecką z cieśniny Dardanelskiej.

Ahmed Kiupriuli (II) uczynił najprzód propozycyę pojednawczą podzielenia się wyspą po połowie; senat wenecki nie przystał na to, lecz nie skorzystał należycie z czasu dogodnego do zniesienia szczupłej 10-tysięcznej i przez choroby dziesiątkowanej siły tureckiej, która oblegała stołeczne miasto Kandyę.

---

[1]) De Boham i Florval.

Po traktacie zaś waszwarskim w. wezyr, odebrawszy w r. 1666 z rąk sułtana w Adryanopolu świętą chorągiew, osobiście przybył na Kretę (d. 13 listopada) i zajął się przygotowaniami do zdobycia Kandyi. Przez zimę sprowadzał wojska tureckie i floty: egipską, trypolitańską, tunetańską, algierską; urządził na miejscu działolejnię; objeżdżał sam wszystkie fortyfikacye weneckie; umiejętnie przysposabiał roboty ziemne. Na wiosnę 1667 r. (d. 28 maja) rozpoczął walkę ogniem z 300 dział. Umieścił na lewem skrzydle wojska europejskie z jańczarami i serdenami czyli ochotnikami[1]; w środku afrykańskie; na prawem, gdzie miał być wymierzony szturm główny, komendę powierzył szwagrowi swemu gubernatorowi Azyi Mniejszej (beglergowi Anatolii) Kara-Mustafie, doświadczonemu w dawniejszych szturmach do Kandyi oraz w oblężeniach fortec węgierskich. Odtąd przez całe lato aż do późnej jesieni grzmiały baterye, wybuchały dziesiątki beczek prochu, zakładane w podziemnych minach, i podsuwały się ku murom przekopy, łączone poprzecznymi rowami. Sam w. wezyr zapewne był wynalazcą paraleli (ob. § 126 i fig. 80).

Fig 95.



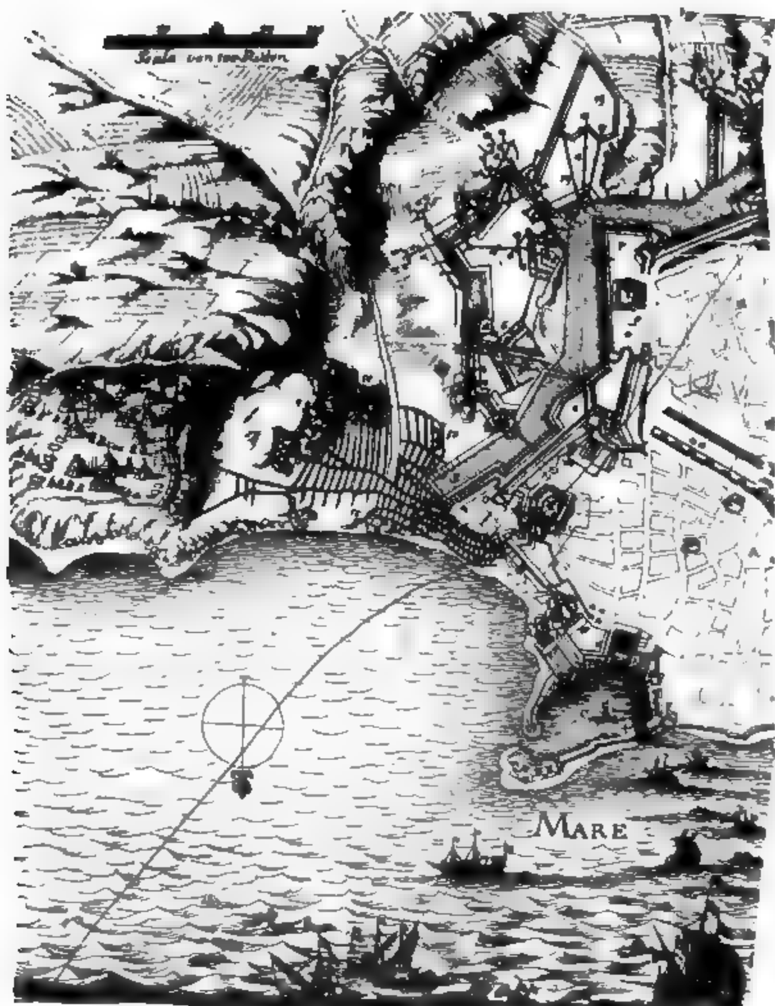
Morosini.
z Theatrum Europ.

Ale niemniejszą energię rozwinął wódz naczelny wenecki **Franciszek Morosini**, który przybył pod koniec czerwca i objął kierunek obrony. Dążyły mu z pomocą

[1]) Serden Gedżdi byli to ochotnicy, zobowiązujący się do wykonywania najniebezpieczniejszych przedsięwzięć wojennych, a za to wynagradzanych zwiększonym do 12 asprów dziennie żołdem na całe życie.

eskadry i gromadki wojowników z całej niemal Europy zachodniej: od rycerzy Maltańskich, od Papieża, z Francyi, z Niemiec.

Fig. 96.



Przykopy tureckie pod fortem Sabionera w m. Kandyi (podług Theatr. Europ.).

Nie byłyto siły wielkie liczebnie, lecz cenne bohaterską odwagą i rozmaitością sposobów walczenia. Kandya stała się szkołą i wi-

downią najlepszych zastosowań ówczesnej sztuki wojskowej, a szczególnie inżynierskiej. Użyto wszelkich systemów do fortyfikacyi; bastyony uzbrojono działami wielkiego kalibru (aż do 56-funtowych); podziemne korytarze w różnych kierunkach, równoległych i poprzecznych, były posuwane na spotkanie robót oblężniczych, lub ku obozowiskom nieprzyjacielskim. Do dnia 8 września Turcy wyrzucili min 153, a chrześcianie 182. Sam w. wezyr o mało nie poległ od kuli działowej. Odpierając szturm d. 11 listopada, chrześcianie zabili mu trzech generałów. W zimie słoty i śniegi zmusiły Ahmeda do zawieszenia działań zaczepnych lecz nie zwątliły jego energii. Gotując się do nowych wysileń, ściągał on posiłki i zapasy wojenne, przelewał rozszerzone od długiego strzelania armaty swoje, nadając im taki kaliber, żeby mogły zużytkować 30,000 zebranych na polu kul weneckich. Padło wielu generałów i nobili weneckich [1]) po stronie chrześciańskiej: ale dwa skrajne bastyony, Sabionera od wschodu i San Andrea od zachodu, nie milkły i nie dały się opanować. Objawiło się nareszcie zniechęcenie w obozie tureckim pomimo rozdawanych hojnie kaftanów i pieniędzy, pomimo nadsyłanych od sułtana i sułtanki walide pism zagrzewających. Kupa spahów i salihdarów otoczyła namiot w. wezyra i groziła mu ukamienowaniem: rozpędzono ich kijami. W grudniu nadeszło od sułtana ostrzeżenie, że w roku przyszłym niemożliwem będzie tak wielkie natężenie sił. Ahmed przez trzy dni bił się z myślami, a czwartego rozpisał listy do wpływowych dostojników z prośbą, aby przedstawili sułtanowi, że zburzonych jest 300 łokci murów, że przekopy zbliżyły się już na 10 łokci do wałów fortecznych, że działania oblężnicze będą trwały przez zimę: więc Allah użyczy zwycięztwa.

Rzeczywiście walka i praca nie ustawały ani na chwilę. Janczarowie dotarli do fortu Sabionera d. 31 marca 1669 r., aliści wybuchnęła mina niepraktykowanej dotąd siły (od 200 kwintałów

---

[1]) Między poległymi znajdowali się: generał wojsk papiezkich, Sardyńczyk, markiz Francesco di Villa, niemieccy baronowie Frisheim i Degenfeld, komendant Sabionery Battaglia, komendanci San Andrea: Carnaro i Francuz markiz Montbrun, nobili: Balbi Badoero, Barbaro, Pisani. Grimaldi.

prochu) i wysadziła w powietrze nie tylko szturmującą kolumnę, ale ze trzydzieści posterunków tureckich i całą redutę defferdarbaszy, zabezpieczoną od pocisków nawiasowych potężnem sklepieniem. Pod wrażeniem takich klęsk zbuntowali się nawet najwaleczniejsi serdenowie, lecz Ahmed potrafił pchnąć ich znowu do przekopów. Pismo sułtana [1]) i przybycie kapudan-baszy z flotą zagrzało Turków; atoli chrześcianom przybyły też w posiłku zaciągnione przez rząd wenecki pułki niemieckie, oraz przysłane przez Ludwika XIV pod flagą księcia de Noailles 15 okrętów, przez Papieża 7, a przez mistrza maltańskiego także 7 okrętów. Francuzów wylądowało 6,000, w tej liczbie znajdowało się dużo ochotników z najwyższej szlachty, z książęcych domów Bouillon i Lotaryńskiego, wreszcie książęta krwi królewskiej: Saint Pol Longueville, Vendôme, Beaufort. Za tego ostatniego, gdy poległ, ofiarowano złota tyle, ile waży jego ciało. Waleczne rycerstwo dokazywało cudów przez dwa miesiące. Nieszczęściem wynikły niesnaski z Morosinim i d. 31 sierpnia Noailles odpłynął z powrotem. W nawpół zburzonych fortyfikacyach Kandyi pozostało zaledwo 4,000 obrońców. Wówczas na radzie wojennej postanowiono zażądać kapitulacyi od w. wezyra. Układy trwały sześć dni; siódmego podpisali pełnomocnicy układ na łagodnych warunkach. W posiadaniu Wenecyan miały pozostać na wyspie Krecie trzy porty; załoga i mieszkańcy Kandyi mogli odpłynąć z całem swem mieniem i z działami, jakie przybyły od początku oblężenia; do ewakuacyi wyznaczono 12 dni zupełnie pogodnych. Więc dopiero 27 września przyniesiono 83 klucze na srebrnej tacy w. wezyrowi, który wrzucił do kapelusza podającemu mieszczaninowi 600 dukatów i darował 4 spiżowe armaty odpływającemu wojsku. 4 października w piątek wjechał

[1]) Pismo to, przywiezione w dzień nowego roku muzułmańskiego, 1 moharrem 1080 hedżry (= 1 czerwca 1669) brzmiało: „Odwiedzę ciebie osobiście, mój wielki wezyrze, Lalo! W tym roku błogosławionym powinieneś rozwinąć całą swoją waleczność i energię; zaklinam ciebie i wszystkich walczących pod twą komendą obrońców wiary w imię Boga Wszechmogącego. Ja wiem najlepiej, jakie to były wasze boje i zwycięztwa od dwóch lat; niech jaśnieją twarze wasze na tym i na tamtym świecie, dziś i w dniu sądu ostatecznego. Obyście mogli, przy pomocy Bożej, w tym roku łaski, zdobyć Kandyę; w tym celu żądam od was podwojenia gorliwości“.

Ahmed Kiupriuli do Kandyi ze świętą chorągwią i wysłał własnoręcznie napisane doniesienie do sułtana, które wszakże nie doszło do wiadomości świata. Nie mieli Turcy swojego Homera, więc epopeja nie rozsławiła ich wojny o Kandyę, chociaż była dwakroć dłuższą i nieskończenie straszniejszniejszą od oblężenia Troi, padło ich bowiem 100,000 od ognia artyleryi i 1172 min weneckich; oni też zużyli 730,000 centnarów prochu i zabili 30,000 chrześcian.

Wenecya ozdobiła karty historyi swojej ostatniemi wielkiemi dziełami słynnego z mądrości rządu i bohaterskiej jeszcze szlachty. Była jednakże zwyciężona i wojny zaniechać musiała. Morosini podniesie skruszoną broń po latach 15-tu, ale poza puklerzami króla polskiego i cesarza rzymskiego.

Ahmed Kiupriuli zaś, uczczony przez baszów i agów ucałowaniem kraju szaty, zaszczycony najwyższemi nagrodami od Mahometa IV, zajmie się teraz sprawami Słowiańszczyzny, mianowicie zamieszką kozacko-moskiewsko-polską.

§ **133.** Kwestya kozacka—„Licholecie" Ukrainy—jest fatalnym zaczynem wojen dwóch wielkich państw słowiańskich, Polski i Moskwy, najprzód między sobą, a następnie ich obu z muzułmańską potęgą.

Bohdan Chmielnicki zmarł (6 sierpnia 1657), nie ustaliwszy zasad rządu wewnętrznego, ani stosunków plemienia Małoruskiego z sąsiadami, o tyle wszakże wraził się w pamięć milionowemu pospólstwu, że jego rodzina stała się niby dynastyą. Czarna rada czyli czerń sejmująca okrzyknęła hetmanem 15-letniego syna jego, Jurka, czyli Juraska, którego imieniem aż do pełnoletności miał rozkazywać pisarz generalny, **Jan Wyhowski,** z tytułem: „sprawca buławy". Ten wolał szukać porozumienia z Polakami. Zawarł z nimi **Ugodę Hadziacką** (1658), otrzymał urząd wojewody kijowskiego, buławę hetmańską kozacką i trzy wielkie królewszczyzny; potem przy pomocy tatarskiej uderzył na 150-tysięczne wojsko moskiewskie i poraził je pod **Konotopem** (1659).

Przyczyna takiego obrotu tkwiła w różnicach obyczaju, pojęć politycznych, sposobu rządzenia, jakie ujawniły się przy zetknięciu Wielkorosyan, wyćwiczonych w surowej szkole Iwana Groźnego, z Kozakami, rozmarzonymi wolnością Lachów. Car

Alexy Michajłowicz, osobiście był przejęty życzliwością dla tych i owych, pragnął nawet, podobnie jak niegdyś Żółkiewski, zjednoczenia państw litewsko-polskiego z moskiewskiem; zaręczał też łaskawie mieszkańcom zajmowanych przez jego wojska krajów zachowanie wszelkich praw i swobód, a jego ulubieniec Ordin Naszczokin, wielbiciel cywilizacyi zachodniej, usiłował urzeczywistnić te zaręczenia w praktyce. Ale wojewodowie i niżsi urzędnicy moskiewscy srogością, biciem, torturami, łupieztwem, morderstwami zrażali i szlachtę katolicką, i kozaków, mieszczan i chłopów-Rusinów. Najpierw Neczaj, jeden z pułkowników, wysłanych na Litwę przez Bohdana Chmielnickiego i ożeniony z córką jego (Stepanidą), nie otrzymawszy odpowiedzi na zażalenia swoje, przeszedł na stronę polską, atakował wojska carskie pod Czausami i Mścisławiem, dopomógł mieszkańcom Mohilewa do wyrżnięcia carskiej załogi; za to, gdy go pojmano w Bychowie i odstawiono do Moskwy, był wzięty na straszne tortury. Brat Wyhowskiego Jana Daniel, ożeniony z drugą córką Bohdana (Heleną), za udział w zawarciu Ugody Hadziackiej, został na śmierć zamęczony w Moskwie [1]). Unia polsko-moskiewska także nie dała się urzeczywistnić. Polacy nie zapewnili carowi obioru na przyszłej elekcyi: więc jak tylko minął termin rozejmu, wznowiła się wojna. Kniaź Juryj Dołhorukij uderzył na hetmana polnego lit. Gąsiewskiego pod Werkami i wziął go do niewoli (1658), potem zajął m. stołeczne Wilno, które doznało wszelkich klęsk od miecza zdobywców i od pożaru, kniaź Chowanskij zajął Grodno, Nowogródek (1659) i rozpoczął oblężenie Lachowicz. Trzecią naj-

---

[1]) Neczaj przesłał pod adresem Cara skargę na wojewodów mohilewskich i mińskich, że kozaków z domów wypędzają, że im wioski odbierają, czupryny urzynają, knutami biją i czynią krzywdy takie, jak „najgorszemu wrogowi". Jeden z tych wojewodów (Zmiejow) sam donosił, że kazał obić „bezlitośnie batogami" 200 chłopów w powiecie mohilewskim za to, że się zapisali na rejestr kozacki, a setników, esaułów i atamanów bić kijami za to, że zapisali ich bez ukazu. Danielowi Wyhowskiemu ucięto palce, wyświdrowano oczy i uszy i zalano je srebrem. Ordin-Naszczokin donosił z ubolewaniem o gwałtach, popełnianych w Bracławiu, i o niszczeniu włości pod Drują, tak że ludzie niewinni „krwawemi zalewają się łzami". (Соловьевъ: Ист. Россіи, t. XI, str. 108, 114, 466, 60; Акты Южн. и Западн. Россіи, t. IV nr. 12, 13.

liczniejszą armię carską poprowadził Szeremietjew na Ukrainę, gdzie miał przybrać do pomocy kozaków, żeby iść przez Wołyń na Lwów. Bo Ugoda Hadziacka nie zyskała całkowitego zatwierdzenia od sejmu, mianowicie: metropolita kijowski i władykowie dyzuniccy nie byli przyjęci do senatu skutkiem oporu duchowieństwa katolickiego, podnieconego przez bullę papiezką. Skompromitowało to Wyhowskiego tak, że musiał odesłać buławę Jurkowi Chmielnickiemu, który został przez Kozaków obwołany, a przez cara zatwierdzony hetmanem.

Dopiero w 1660 r., po zawarciu pokoju ze Szwecyą w Oliwie, mogła Polska obrócić wszystkie swe siły przeciwko wojskom carskim. Na pomoc hetmanowi lit. Pawłowi Sapieże poszedł Czarniecki z 3-ma tysiącami wsławionego duńską wyprawą żołnierza. Połączywszy się, dążyli na odsiecz Lachowicz. Zastąpił im drogę Chowanskij pod **Połonką**, z siłą dwakroć większą (15,000), lecz na głowę został pobity i uciekł do Połocka nad Dźwiną. Drugi wojewoda, kniaź Juryj Dołhorukij, usunął się aż za Dniepr i dla swego 25-tysięcznego wojska urządził obóz obronny o parę mil za Mohilewem, o 5 wiorst od Czaus, nad rzeczką **Basią**. Odparł też atak wodzów polskich, ale w parę tygodni później brat jego Piotr Dołhorukij poniósł klęskę zupełną pod **Szkłowem** od Sapiehy. Jednocześnie obadwaj hetmani koronni: wielki, Stanisław „Rewera" Potocki i polny, Jerzy Lubomirski, ruszyli na Wołyń na czele 15-tu tysięcy [1]) przeciwko Szeremetjewowi, który wiódł 30,000 wojska carskiego, przeważnie z najemnych cudzoziemców złożonego, i 30,000 kozaków zadnieprskich pod komendą nakaźnego hetmana czyli hetmańskiego zastępcy Tymofieja Cieciury. Wyhowski zaś przyprowadził parę tysięcy kozaków prawobrzeżnych do wojska polskiego, z którem połączyło się także 20,000 Tatarów pod nuradyn-sołtanem. Pierwsze spotkanie nastąpiło pod Lubarem. Szeremietjew musiał zaniechać marszu na Lwów; przez 10 dni (17—27 października) bronił swego obozu; potem zaczął się cofać w nadziei rychlejszego połączenia się z Jurkiem Chmielnickim. Prowadził swe wojsko umiejętnie — przez lasy

---

[1]) Tyle było żołnierza gotowego do „boju" wedle zapewnień autora „Potrzeby z Szeremethem", chociaż podług rejestrów liczyło się 26,000.

w 8-u kolumnach, przez pola w 16-tu, przy grzmocie dział odpierając natarczywe ataki Polaków; stracił jednakże 700 wozów z całą kasą i zatrzymał się na równinie pod **Cudnowem**. Niezwłocznie obsaczyli go hetmani polscy szańcami i redutami tak ściśle, że nie mógł dostawać drzewa do ognisk, a żołnierze musieli się żywić surową koniną. W tymże czasie ciągnął w 40,000 kozackiego wojska Jurek Chmielnicki; przyszedł pod **Słobodyszcze** o 4 mile t. j. o jeden dzień marszu od Cudnowa. Na radzie wojennej polskiej postanowiono, że pójdzie walczyć z nim hetman polny Jerzy Lubomirski. W cichości przed świtem ruszył on z 7-u tysiącami żołnierza i 18-tu armatami polowemi; przed zachodem słońca (7 października) uderzył na obóz kozacki, a chociaż zapadająca noc przeszkodziła dokonaniu zwycięztwa [1]), skutek był zadawalniający, ponieważ Jurek nie śmiał iść na ratunek Szeremietjewa. Ten zaś, usłyszawszy kanonadę, rozpoczął bitwę z hetmanem wielkim Potockim, lecz został odparty. Po raz drugi probował przebić się Szeremietjew, lecz po całodziennym boju (14 października) musiał schronić się do lasu, gdzie znowu otoczyli go Polacy zasiekami i szańcami. Wtedy Jurek odstąpił cara moskiewskiego i uznał się poddanym Jana Kazimierza „na wieki". Przybył następnie do obozu polskiego, a gdy stanął na górze pod buńczukiem obok hetmanów koronnych, to i Cieciura opuścił Szeremietjewa. W nędznem leśnem obozowisku zabrakło nareszcie koniny; żołnierze moskiewscy marli od głodu i zimna, a Barjatyńskij, który prowadził z Kijowa 3,000 furmanek z żywnością i 9,000 koni, zawrócił nazad. Doprowadzony do ostateczności Szeremietjew poddał się na kapitulacyę. Cała Ukraina z Kijowem i Czernihowem wrócić miała do Polski; za koszta wojenne skarb carski miał wypłacić 4,000,000 zł. etc. Ale car nie zatwierdził tych warunków: Szeremietjew przeto, wydany Tatarom, pozostawał u hana krymskiego w niewoli przez 18 lat.

---

[1]) Wdarli się do obozu Sobieski chorąży kor. i Jan Zamoyski ordynat na czele konnicy. Gdy za nimi nadbiegły dwa regimenty piechoty, Kozacy w popłochu zaczęli uciekać do lasu, lecz tu natknęli się na zaczajonych Tatarów: więc skupili się na nowo i odzyskali utracone okopy. Ale stratę ich obliczano na 5,000 poległych.

Zdawałoby się, że się na tem wojna zakończy polsko-moskiewska. Sejm 1661 r., bardzo liczny i świetny, mógłby się zwać tryumfalnym, albowiem przed tronem hetman w. kor. rzucił 137, a Czarniecki wojewoda ruski 190 zdobytych sztandarów (12 i 13 czerwca). Na pokojach królewskich był grany „Cid" Corneille'a, świeżo przetłómaczony przez Andrzeja Morsztyna i poprzedzony jego prologiem, w którym symbolicznie ubrane „persony" wszystkich rzek litewskich i Wisły opiewały wyzwolenie swoje z pęt nieprzyjacielskich, wysławiając Jana Kazimierza i Ludwikę królowę.

Państwo Moskiewskie nie mogło się teraz zdobyć na wysłanie żadnego wielkiego wojska. Ludzi nie brak było [1]), ale skarb carski nie wystarczał na koszta wojenne. Już od r. 1656 bito pieniądze miedziane (dieńgi) zamiast srebrnych tej samej wielkości i opłacano 60-u żołnierzy żołdem, jaki dawniej dawano jednemu; aliści kupcy zaczęli żądać nadpłaty po 10 a potem po 12 dienieg na każdym rublu miedzianym i podnosili cenę towarów. Powstała wielka drożyzna, a z tego powodu wybuchł nareszcie bunt w Moskwie (1662 r.). Nie mogąc uspokoić buntowniczego tłumu, car skinął na strelców. Ci powiązali od razu 7,000 ludzi, którzy następnie zostali skazani na śmierć; nadto 15,000 ukarano ucinaniem rąk lub nóg, wygnaniem i konfiskatą mienia, poczem przywrócono monetę srebrną. Wszakże tak straszne przesilenie finansowe zrządziło wielkie szkody w bogactwie narodowem.

Nie otrzymując posiłków, Chowanskij nie zdołał obronić linii Dźwiny. Pobity jeszcze raz w pobliżu Połocka (pod Kuszlikami 1661 przez Czarnieckiego i Żeromskiego), unikał spotkania, a Litwini zdobyli Uświat i zachodzili aż pod Wielkie Łuki (1662). Pod koniec 1663 sam Jan Kazimierz przedsięwziął zaczepną wyprawę. Spotkał go nowy hetman kozacki Tetera z oświadczeniem wiernej służby i poddaństwa Polsce — ten sam Paweł Tetera, który witał oracyami Buturlina, jadącego przyjąć Kozaków pod wyso-

---

[1]) Jeśli niedostateczną się okazała liczba ludzi „służyłych", posiadających „pomiestja", to kazano iść ich synom, braciom, synowcom, szwagrom, połownikom, stróżom i wszelkiego rodzaju żywionym przez nich osobom (zachrebietniki). Tak uformowane były wielkie wojska w 1654 r.

ką rękę carską (1654) i który wszedł do rodziny Chmielnickich, zaślubiając niedawno córkę Bohdana, a wdowę po Danielu Wyhowskim, Helenę. Przeciwnie, Jurek Chmielnicki, złożywszy buławę i wstąpiwszy do klasztoru na czerńca, okazał tak nieprzyjazne względem Polski usposobienie, że król wysłał go pod strażą do Malborga. I Wyhowski wkrótce zostanie przez samego Teterę oskarżony o podburzanie Kozaków, o zgłaszanie się do sułtana, a sąd wojenny skaże go na rozstrzelanie (16 lutego 1664). Dzieje się to wszystko na prawym brzegu Dniepru; w zadnieprzańskiej zaś Ukrainie, w m. Baturynie, siedział już inny hetman, Bruchowiecki, który uznawał nad sobą władzę cara.

Jan Kazimierz z wojskiem koronnem przeprawił się przez Dniepr i skierował się ku rzece Deśnie. Zdobywał zamki szturmem, przyjmował poddające się bez walki miasta, ale doznał niepowodzenia pod **Głuchowem** o tyle, że po dwutygodniowem przeszło (od 23 stycznia do 9 lutego 1664) oblężeniu i dwóch odpartych szturmach zwinął swój obóz. Poszedł dalej po za granicę Ukrainy, do miasta **Siewska**, dokąd dotarł już z wojskiem litewskiem hetman polny, Michał Pac. Po złączeniu się obu wojsk wytworzyła się wcale poważna potęga: 40,000 dzielnego i wytrwałego żołnierza. Jan Kazimierz zrobił przegląd i był zupełnie zadowolony. Wysłano 20 chorągwi z Kozakami i sułtanikiem tatarskim przodem; pozostawała do przebycia druga połowa drogi krajem otwartym do stolicy carskiej; wojewodowie carscy nie posiadali sił dostatecznych do zagrodzenia im drogi [1]). W tem niespodzianie na radzie wojennej (18 lutego) pod Siewskiem kanclerz w. kor. Prażmowski w imieniu króla zaproponował odwrót z powodu zbliżającej się jakoby rozcieczy wiosennej. Co gorsza, obrano ten sam trakt do powtórnego marszu. Zabrakło na nim siana dla koni i żywności dla ludzi, a jak tylko gruchnęła wieść o tem, wnet zaczęły się bunty Kozaków nie tylko na Zadnieprzu, ale i w pułkach Tetery. Ośmielił się i Bruchowiecki atakować Sobieskiego w polu, a potem straż mostową na Deśnie pod Nowogródkiem Siewierskim, lecz, przywitany ogniem 20-tu dział,

[1]) Jakow Kudienietowicz Czerkaskij miał około 40,000 pod Kaługą, Romodanowskij 10—20 tysięcy w Woronežu i Szeremietiew 5,000 w Putywlu.

ledwo uszedł niewoli (3 marca 1664). W kilka dni później wojska koronne i litewskie rozstały się. Król udał się na Litwę, a chociaż nieprzyjaciela nie spotkał nigdzie, jednakże stracił tysiące koni i znękał ludzi głodem w 15-dniowym marszu przez lasy białoruskie. Pułki koronne wracały na Ukrainę prawobrzeżną, lecz tu musiały toczyć walkę z buntownikami. Czarniecki, przepłynąwszy na koniu przez Dniepr, wyrzucił z grobu prochy Chmielnickiego Bohdana w Subotowie, zburzył Steblów, zdobył po 15-dniowem zawziętem oblężeniu Stawiszcze, zbudował fortecę w Białej Cerkwi: więc nakazał poszanowanie dla chorągwi polskiej; lecz od kuli kozackiej otrzymał ciężką ranę, która wkrótce spowodowała śmierć jego [1]).

Po tej chybionej kampanii królewskiej zaczęły się układy o pokój, zakończone ledwo 30 stycznia 1667 r. **traktatem Andruszowskim,** który ustanawiał tylko zawieszenie broni na lat 13½, ale tymczasowo, do chwili zawarcia wiecznego pokoju rozstrzygał kwestye sporne w ten sposób, że granicą między obu państwami miała być rzeka Dniepr: a więc pod berłem cara pozostać miały województwa smoleńskie i czernihowskie, prawobrzeżna zaś Ukraina, czyli województwa kijowskie i bracławskie uznane były za kraj polski, jednakże miasto Kijów miało być zwrócone Polakom dopiero po dwóch latach. Sicz Zaporoska miała zależeć od obu monarchów.

Tak więc, pomimo licznych i stanowczych zwycięztw, Polska zakończyła tę 12-letnią wojnę moskiewską utratą szerokiego pasa ziemi. Zachowała wprawdzie krzesła senatorskie dla biskupów smoleńskiego i kijowskiego, dla wojewodów i kasztelanów smoleńskich, czernihowskich, kijowskich, zachowała też urzędy ziemskie, sejmiki i obieranych na sejmikach posłów: ale były to czcze tytuły. Sejmik smoleński odbywał się w Wilnie, kijowski w Żytomierzu tak, jak inflancki pod Warszawą na Pradze. Ani Kijów, ani żadna piędź utraconego terytoryum nie wróciły nigdy do Polski.

---

[1]) Zmarł d. 5 lutego 1665 r. w miasteczku Sokołówce o milę od Brodów, na drodze do Lwowa, gdzie wypadło schronić się przed zamiecią. Król przywilejem z dnia 2 stycznia 1665 r. nadał mu hetmanstwo polne, lecz goniec spotkał go w drodze śmiertelnie chorego.

Sprawa Ukrainy, załatwiona w Andruszowie nie wedle pomysłów Chmielnickiego, a z przepołowieniem szczepu Mało-ruskiego, przybrała potem jeszcze niebezpieczniejszy zwrot, gdy jeden z hetmanów kozackich, Doroszeńko, uprosiwszy sobie buńczuk i buławę u sułtana tureckiego, uwikłał w jego wojenno-zaborczą politykę oba państwa słowiańskie. Zagrożone zarówno Polska i Moskwa przez muzułmańską potęgę pogodzić się musiały i zawierały sojusze pomiędzy sobą. Car Aleksy Michajłowicz, żegnając z niezwykłą serdecznością odjeżdżających posłów polskich [1]), mówił im o możliwości zjednoczenia kościołów drogą porozumienia biskupów polskich z patryarchami wschodnimi, którzy wówczas bawili w Moskwie; ministrowie zaś jego zalecali, aby na przyszłej elekcyi mógł być na króla obranym jeden z carewiczów, celem zbliżenia ściślejszego państw, albo nawet zjednoczenia z czasem. Te projekty wszakże nie urzeczywistniły się i całe brzemię walki z muzułmaństwem spadło na Polskę. Aleksy Michajłowicz bardzo mało ją wspierał w ostatnich latach swego panowania, chociaż oświadczał się stale z życzliwością, sprowadzał z Polski uczonych dyzunitów, a nawet dzieci swoje kazał uczyć języka polskiego. Ściślejszemu zbliżeniu stanęły na przeszkodzie zaburzenia wewnętrzne w obu państwach i nieprzejednane nienawiści wyznaniowe.

§ **134**. W Moskwie wynikło odszczepieństwo od cerkwi panującej, tak zwany „raskoł“, z powodu poprawiania ksiąg świętych.

Dotychczas używane były tylko księgi rękopiśmienne słowiańskie, skażone licznemi błędami przez kopistów. Były wprawdzie robione poprawki za patryarchatu Józefa, lecz nieudatne, z powodu nieuctwa poprawiaczy. Patryarcha **Nikon** (ur. 1606, um. 1684) postanowił wydrukować je, a dla oczyszczenia tekstu sprowadził 500 rękopisów greckich, oraz dwóch uczonych popów:

---

[1]) Kazimierza Bieniewskiego, wojewodę czernihowskiego, i Cypryana Brzostowskiego, referendarza litewskiego na pożegnalnej audyencyi dnia 14 grudnia 1667 r.

Greka Arseniusza i Małorusina Epifaniusza Sławinieckiego. Praca ta starannie wykonaną została i duchowieństwo otrzymało wydrukowane po raz pierwszy księgi do nabożeństwa. Gdy zaś istniała niezgodność w niektórych formach, a szczególniej w żegnaniu się, Nikon, porozumiawszy się osobiście z przybyłym do Moskwy patryarchą antyocheńskim i listownie z wielu prałatami wschodnimi, rozkazał, aby się wszyscy żegnali trzema (nie dwoma) palcami. Całą tę reformę zatwierdził sobór, zgromadzony w 1656 r. Znaleźli się atoli tacy popi [1]), którzy głosić zaczęli, że nowe księgi są skażone przez heretyków-łacinników, i oskarżali o herezyę samego patryarchę Nikona. Wkrótce pomiędzy pospólstwem ukazały się liczne gromady **„starowierców"** (= staroobrjadców), zwolenników dawnego obrządku i ksiąg niedrukowanych. Prawosławni nazywali ich **„raskolnikami"**, t. j. odszczepieńcami. Srogie kary tylko taki skutek wywarły, że oporni kaznodzieje rozeszli się po dalszych prowincyach i zakładali swoje „skity", czyli pustelnicze małe klasztory wśród puszcz i w zakątach odludnych. Słynny klasztor Sołowiecki na morzu Białem, posiadający własną załogę i działa, opierał się zbrojnie wojewodom carskim w ciągu lat 7-iu (1668 — 1675). Zdobycie tego monasteru szturmem, ukaranie śmiercią dwóch, a wysłanie do więzień odległych znaczniejszej liczby mnichów, nie odstraszyło innych sekciarzy [2]). Odszczepieństwo od cerkwi prawosławnej nie ustało, lecz trwa do dnia dzisiejszego.

Jeszcze boleśniejszą była dla cara **walka z Nikonem** (1658—1666), przypominająca poniekąd walkę Grzegorza VII Hildebranda z Henrykiem IV cesarzem. Zaszczycony tytułem „wielkiego hosudara" w aktach publicznych, jak niegdyś Filaret, Nikon, z pochodzenia chłop nowogrodzki, wdawał się w sprawy rządowe i sądowe, rozsyłał swoich gońców, których słuchano i obawiano się więcej, niż carskich, mawiał, że „kapłaństwo prze-

---

[1]) Awwakum, Łoggin, Łazar, oraz wychudzony od postów mnich Kapiton.

[2]) Awwakum został spalony, lecz zanim padł, wysuwał z płomieni dwa palce i żegnał się z nimi. I Nikon odznaczał się równą zawziętością.

wyższa władzę carską"[1]), ponieważ namaszczenie na carstwo pochodzi od kapłaństwa, podobnie, jak światło księżyca pochodzi od słońca. Biorąc w obronę swego dworzanina, uderzonego przypadkowo kijem przez urzędnika carskiego[2]), Nikon posunął się do protestacyi publicznej w cerkwi. Po nabożeństwie oświadczył głośno, że składa godność patryarszą; jakoż, pomimo lamentów ludu, przebrał się za mnicha, wziął laskę do ręki zamiast pastorału, napisał list do cara i pieszo udał się do klasztoru na ulicę Iljinkę, a w kilka dni potem odjechał do świeżo zbudowanego monasteru za miastem.

Szczerem atoli nie było to oświadczenie. Wkrótce Nikon rozpoczął czynności swoje na nowo, powiadając, że nie będzie się nazywał „moskiewskim", ale patryarchą zostanie. Zamierzał widocznie upokorzyć i pokonać cara, lubo nie posiadał tak, jak Hildebrand, ani zamku Św. Anioła, ani walecznych Normandów do pomocy. Wyniośle odrzucał pojednawcze poselstwa i pisma Aleksego Michajłowicza. Pozwany do wytłomaczenia się przed synodem duchowieństwa moskiewskiego, nie stanął. Więc w r. 1666 zaproszeni przez cara zjechali do Moskwy na sobór patryarchowie aleksandryjski i antyocheński. Nikon został obwiniony, skazany na degradacyę i odesłany do odległego od stolicy klasztoru, Nie ugiął się wprawdzie: ale następcy swemu, Joakimowi, władzy patryarszej nie odebrał i z więzienia swego wyzwolić się nie zdołał.

Straszne, niezmiernym krwi przelewem przerażające klęski zrządziła państwu moskiewskiemu **kozaczyzna**. Już od stu lat, od czasów Iwana Groźnego, kupiły się gromady zbiegów po za linią grodów i wałów granicznych na stepach południowych, szczególnie nad rzeką Donem, porozumiewały się łatwo z kozaczyzną polską, naddnieprzańską, i kumały się, albo się biły z plemionam-

---

[1]) Miał też swoje więzienia, kajdany i kłody na więźniów. Bił ich powrozem.

[2]) Uderzył okolniczyj Chitrowo, formując wśród tłumu drogę dla przyjeżdżającego Tejmuraza, królewicza gruzińskiego (1658). Walenie kijem po głowach praktykowało się zwykle przy porządkowaniu tłumów w Moskwie; lecz Nikon zażądał kary na okolniczego, a car żądaniu temu nie uczynił zadość.

koczującemi Kałmyków i Tatarów. Znajdowali się czasem niezwykle odważni i przedsiębiorczy atamanowie, którzy z niewielkiemi, lecz zuchwałemi bandami przedsiębrali dalekie wyprawy[1]). Chociaż imię carskie czcili, rządu jednak carskiego nienawidzili, bo też każdy z nich prawie umknął przed karą sądową za jakieś przestępstwa, albo przed ciężarami poddaństwa chłopskiego, a poszukiwał dzikiej swobody. Buntownicze hasła Chmielnickiego Bohdana wydały sympatyczny oddźwięk nad Donem i zwabiały niemało Dońskich Kozaków do jego taborów. Znalazł się nareszcie i naśladowca jego, tylko straszniejszy i wstrętniejszy, bo dzikszy od niego. Był to Stefan, czyli **Stieńka Razin.** Zapoznał się z jego robotą zapewne w 1654 r., kiedy znajdował się jako żołnierz w wojsku carskiem, wysłanem na Ukrainę małoruską; własną zaś działalność rozpoczął dopiero w 1667 r., zostawszy atamanem bandy, z 1,500 ludzi złożonej. Poprowadził ją ku ujściom Wołgi, morzem Kaspijskiem, na statkach, dostał się do Persyi, rabunkiem zdobył wielkie łupy, po powrocie opanował miasto Astrachań, gdzie wymordował wszystkich urzędników carskich razem z archirejem, potem, posuwając się Wołgą na północ, podburzył podbite plemiona fińskie, Mordwę, Czeremisów, nawet dalej mieszkających Baszkirów, znalazł też posłuch u ludu wielkorosyjskiego tak po wsiach, jak w miastach. Żadnych idei społecznych nie głosił, żadnych urządzeń nie tworzył; umiał tylko niszczyć to, co istniało; kościoła nie uznawał i kazał odprawiać śluby małżeńskie pod drzewami, bez kapłana i cerkwi. Jedynem hasłem jego było wymordowanie ludzi wszelkich stanów, wyższych ponad pospólstwo. Wyrżnął też co najmniej 100,000. Pobity przez wojewodę Barjatyńskiego, został wydany przez swoich kozaków i poniósł śmierć wśród najsroższych męczarni, które znosił z nadludzką wytrwałością (6 czerwca 1671); potem jeszcze kniaź Dołhorukij osądził i śmiercią ukarał 11,000 jego spólników w m. Arzamasie.

Tak, nie wdając się w układy, ani w ugody, car pokonał żywioły anarchiczne i ocalił porządek państwowy w ziemiach wiel-

---

[1]) Przypominamy, że podbój Syberyi poczyna się od wyprawy atamana Jermaka (ob. tom I, § 80, str. 367).

Alexy Michajłowicz, osobiście był przejęty życzliwością dla tych i owych, pragnął nawet, podobnie jak niegdyś Żółkiewski, zjednoczenia państw litewsko-polskiego z moskiewskiem; zaręczał też łaskawie mieszkańcom zajmowanych przez jego wojska krajów zachowanie wszelkich praw i swobód, a jego ulubieniec Ordin Naszczokin, wielbiciel cywilizacyi zachodniej, usiłował urzeczywistnić te zaręczenia w praktyce. Ale wojewodowie i niżsi urzędnicy moskiewscy srogością, biciem, torturami, łupieztwem, morderstwami zrażali i szlachtę katolicką, i kozaków, mieszczan i chłopów-Rusinów. Najpierw Neczaj, jeden z pułkowników, wysłanych na Litwę przez Bohdana Chmielnickiego i ożeniony z córką jego (Stepanidą), nie otrzymawszy odpowiedzi na zażalenia swoje, przeszedł na stronę polską, atakował wojska carskie pod Czausami i Mścisławiem, dopomógł mieszkańcom Mohilewa do wyrżnięcia carskiej załogi; za to, gdy go pojmano w Bychowie i odstawiono do Moskwy, był wzięty na straszne tortury. Brat Wyhowskiego Jana Daniel, ożeniony z drugą córką Bohdana (Heleną), za udział w zawarciu Ugody Hadziackiej, został na śmierć zamęczony w Moskwie [1]). Unia polsko-moskiewska także nie dała się urzeczywistnić. Polacy nie zapewnili carowi obioru na przyszłej elekcyi: więc jak tylko minął termin rozejmu, wznowiła się wojna. Kniaź Juryj Dołhorukij uderzył na hetmana polnego lit. Gąsiewskiego pod Werkami i wziął go do niewoli (1658), potem zajął m. stołeczne Wilno, które doznało wszelkich klęsk od miecza zdobywców i od pożaru, kniaź Chowanskij zajął Grodno, Nowogródek (1659) i rozpoczął oblężenie Lachowicz. Trzecią naj-

---

[1]) Neczaj przesłał pod adresem Cara skargę na wojewodów mohilewskich i mińskich, że kozaków z domów wypędzają, że im wioski odbierają, czupryny urzynają, knutami biją i czynią krzywdy takie, jak „najgorszemu wrogowi". Jeden z tych wojewodów (Zmiejow) sam donosił, że kazał obić „bezlitośnie batogami" 200 chłopów w powiecie mohilewskim za to, że się zapisali na rejestr kozacki, a setników, esaułów i atamanów bić kijami za to, że zapisali ich bez ukazu. Danielowi Wyhowskiemu ucięto palce, wyświdrowano oczy i uszy i zalano je srebrem. Ordin-Naszczokin donosił z ubolewaniem o gwałtach, popełnianych w Bracławiu, i o niszczeniu włości pod Drują, tak że ludzie niewinni „krwawemi zalewają się łzami". (Соловьевъ: Ист. Россіи, t. XI, str. 108, 114, 466, 60; Акты Южн. и Западн. Россіи, t. IV nr. 12, 13.

liczniejszą armię carską poprowadził Szeremietjew na Ukrainę, gdzie miał przybrać do pomocy kozaków, żeby iść przez Wołyń na Lwów. Bo Ugoda Hadziacka nie zyskała całkowitego zatwierdzenia od sejmu, mianowicie: metropolita kijowski i władykowie dyzuniccy nie byli przyjęci do senatu skutkiem oporu duchowieństwa katolickiego, podnieconego przez bullę papiezką. Skompromitowało to Wyhowskiego tak, że musiał odesłać buławę Jurkowi Chmielnickiemu, który został przez Kozaków obwołany, a przez cara zatwierdzony hetmanem.

Dopiero w 1660 r., po zawarciu pokoju ze Szwecyą w Oliwie, mogła Polska obrócić wszystkie swe siły przeciwko wojskom carskim. Na pomoc hetmanowi lit. Pawłowi Sapieże poszedł Czarniecki z 3-ma tysiącami wsławionego duńską wyprawą żołnierza. Połączywszy się, dążyli na odsiecz Lachowicz. Zastąpił im drogę Chowanskij pod **Połonką**, z siłą dwakroć większą (15,000), lecz na głowę został pobity i uciekł do Połocka nad Dźwiną. Drugi wojewoda, kniaź Juryj Dołhorukij, usunął się aż za Dniepr i dla swego 25-tysięcznego wojska urządził obóz obronny o parę mil za Mohilewem, o 5 wiorst od Czaus, nad rzeczką **Basią**. Odparł też atak wodzów polskich, ale w parę tygodni później brat jego Piotr Dołhorukij poniósł klęskę zupełną pod **Szkłowem** od Sapiehy. Jednocześnie obadwaj hetmani koronni: wielki, Stanisław „Rewera" Potocki i polny, Jerzy Lubomirski, ruszyli na Wołyń na czele 15-tu tysięcy [1]) przeciwko Szeremetjewowi, który wiódł 30,000 wojska carskiego, przeważnie z najemnych cudzoziemców złożonego, i 30,000 kozaków zadnieprskich pod komendą nakaźnego hetmana czyli hetmańskiego zastępcy Tymofieja Cieciury. Wyhowski zaś przyprowadził parę tysięcy kozaków prawobrzeżnych do wojska polskiego, z którem połączyło się także 20,000 Tatarów pod nuradyn-sołtanem. Pierwsze spotkanie nastąpiło pod Lubarem. Szeremietjew musiał zaniechać marszu na Lwów; przez 10 dni (17—27 października) bronił swego obozu; potem zaczął się cofać w nadziei rychlejszego połączenia się z Jurkiem Chmielnickim. Prowadził swe wojsko umiejętnie — przez lasy

---

[1]) Tyle było żołnierza gotowego do „boju" wedle zapewnień autora „Potrzeby z Szeremethem", chociaż podług rejestrów liczyło się 26,000.

ta, to zamierzyła dać tron polski jego ojcu, Kondeuszowi, którego sława, jako wielkiego wodza, mogła olśnić Polaków. Jan Kazimierz dał jej formalne, acz nielegalne upoważnienie prowadzić sprawę obioru następcy swego i przyrzekł sam ustąpić z tronu (już w 1662 r.), ona zaś miała zamiar pozostać w Warszawie w nadziei, że będzie nadal panowała jako opiekunka nowego króla — cudzoziemca, nie znającego stosunków i praw polskich. Popierał te zamysły wówczas Ludwik XIV, przesyłając znaczne sumy na koszta agitacyi, tudzież obiecując posiłki wojskowe. Ludwika Marya zapewniała go o swej gorliwości w służeniu interesom Francyi i dwór polski stał się wielką agencyą francuzką. Urzędnicy gabinetu królewskiego, Francuzi, i niektórzy dostojnicy polscy, jak Andrzej Morsztyn, referendarz, a później podskarbi wielki koronny, przesyłali do Francyi doniesienia i odpisy najtajemniejszej korespondencyi. Ludwika Marya, niezmordowana w intrygach, zjednywała sobie stronników przekupstwem i rozdawaniem urzędów; za to wymagała zobowiązań piśmiennych i zaprzysięganych na ewangelii do popierania elekcyi sukcesora.

Ta natarczywość właśnie skompromitowała ją w oczach szlachty i wojska. Już w roku 1660 A. M. Fredro wydał „Fragmenta", któremi obudził podejrzenia, że złota wolność może być zatraconą przez obiór następcy tronu. Pojawiły się zatem pisma ulotne, ostrzegające przed „sukcesorem na królestwo". Do tej zaniepokojonej szlachty przyłączył się najmożniejszy i najbardziej poważany magnat, świeżymi wawrzynami zwycięztw ozdobiony hetman polny i pierwszy między ministrami, jako marszałek wielki koronny, Jerzy Lubomirski. Na sejmiku proszowskim (1661) poradził żądać zachowania „wszystkich stopni i obrzędów elekcyi" z tym dodatkiem, aby „królowa jejmość nie wdawała się w elekcyę, nawet ani zalecaniem jakiejkolwiek osoby". Potem na sejmie walnym 1661 roku, gdzie król przedstawił niebezpieczeństwa bezkrólewia po śmierci swojej i proponował elekcyę za

lepiej jest stracić kilkanaście groszy na złotówce, niż postradać ojczyznę). Nie słusznie także obarczano złorzeczeniami dzierżawcę mennicy „szelężnej", T. L. Boratiniego, znakomitego matematyka, z pochodzenia Włocha, ale już osiedlonego i spokrewnionego w Polsce.

swego życia, jako jedyny środek ratunku[1]), Lubomirski trzymał z protestującym przeciwko tej propozycyi A. M. Fredrą i odmówił podpisu na liście, wysyłanym przez stronnictwo francuzkie do Kondeusza. Nie dał się też przekupić „milionami", które mu przywoził do domu, do Łańcuta, poseł Kondeusza (Caillet).

Odtąd Ludwika Marya szukała najrozmaitszych sposobów na Lubomirskiego, nie cofając się nawet przed projektami morderstwa, a większą jeszcze nienawiść do niego powziął Jan Kazimierz, zapomniawszy o swym obowiązku wdzięczności za doznane od niego nieocenione usługi z czasów wojny szwedzkiej (str. 94—99). Postanowiono wytoczyć Lubomirskiemu proces przed sądem sejmowym o różne niebywałe zbrodnie, jak zamachy na obalenie tronu, podburzanie wojska do buntów, dążenie do protektoratu śladem Kromwela i t. d. W dniu 5 grudnia 1664, a raczej wieczorem po zachodzie słońca, nieliczny, zaledwo z 42 osób złożony senat, 8 ministrów i referendarzy, oraz 7 (zamiast 8-iu wymaganych przez prawo) posłów, zasiedli do sądzenia; prezydencyę objął król wbrew prawu (z r. 1588). W izbie poselskiej wygłoszono kilka protestacyj, czyli veto, zrywających sejm, lecz nie zważano na nie. Lubomirski nie stawił się osobiście i nie przysłał swoich świadków w terminie 8-dniowym. Mając przy boku swoim około 800 głów żołnierza, przesiadywał w Janowcu, a dnia 17 grudnia, nie dbając o wyrok, ruszył dalej na południe — aż za granicę cesarską. Gdy oskarżyciel jego z 12-tu osobami ze szlachty stwierdził swoje zarzuty przysięgą, sędziowie sejmowi 34-ma głosami prze-

---

[1]) Jestto słynna mowa z przepowiednią upadku Polski, poczynającą się od wyrazów: „Obym był fałszywym prorokiem!" (Utinam sim falsus vates). W rzeczy samej nie było to prorocze przewidzenie przyszłości, lecz przypomnie zamachów rozbiorowych „z krwawego potopu" lat 1654 — 1660; nie przeraziło też wówczas nikogo, ponieważ na tym właśnie sejmie dwaj hetmani i wojewoda Czarniecki rzucili przed tronem 330 sztandarów, zdobytych w ostatniej zwycięzkiej wojnie. Gorzej, że Jan Kazimierz okazał się w tej mowie fałszywym patryotą, bo chociaż zaklinał się na Boga ze łzami w oczach, że pragnie tylko, jako ostatni z Wazów, zostawić po sobie w umysłach „pomnik wdzięczności" przez zezwolenie na elekcyę przedzgonną: to jednak zapowiadał w powikłanych słowach, że nie „zatwierdzi" wyboru ani Polaka, ani Moskwicina, ani Szweda, ani cesarza, ani żadnego z książąt niemieckich, ani Anglika, a zatem pozostawiał „wolny wybór" tylko pomiędzy książętami francuzkimi, lub włoskimi.

ciwko 24[1]) skazali go na pozbawienie urzędów, na infamię, konfiskatę dóbr dziedzicznych i karę śmierci. Wyrok ten został ogłoszony dnia 29 grudnia 1664, lecz wykonanie jego na uchodzącym za granicę możnowładcy było nie możliwe bez wojny domowej.

Karę śmierci przez kata na rynku m. Warszawy ponieśli dnia 3 stycznia 1665 roku oficerowie, osądzeni za rozstrzelanie Gąsiewskiego, chociaż dwaj przynajmniej zasługiwali na amnestyę, jako gorliwi patryoci, odznaczający się walecznością od czasów wojny szwedzkiej[2]). Ale nie byli oni możnowładcami!

Sejm ten nie załatwił żadnych spraw państwowych, był burzony po razy kilka protestacyami, ostatecznie zerwany przez kanclerza (Prażmowskiego) z woli króla i królowej: więc nie wydał żadnej konstytucyi i wyroki jego nie były wpisane do Księgi Praw (Volumina Legum). Wywarł tylko zgubny wpływ na przyszłość Polski, gdy w ciągu 6-ciu tygodni zasiadający na majestacie król jawnie poniewierał sprawiedliwością i prawem, a liberum veto, uznane i używane zarówno przez obie strony, obwinioną i oskarżającą, przez rzecznika szlachty i przez koronę, stało się odtąd instytucyą polityczną, czyli raczej anti-polityczną Rzeczypospolitej, niewzruszoną, na przeciąg 104-ch lat.

Lubo wyrok był niesprawiedliwy i nielegalny, Jan Kazimierz zabrał się jak najśpieszniej do wykonania go: odebrał Lubomirskiemu królewszczyzny, wysłał oficera (Briona) z oddziałem gwardyi swojej do zajmowania dóbr dziedzicznych, starostwo krakowskie nadał Wielopolskiemu, buławę polną Stefanowi Czarnieckiemu, w tej chwili już dogorywającemu, a niedługo (dnia 15 lutego 1665 r.) zmarłemu, laskę zaś marszałkowską cho-

---

[1]) Oskarżycielem prywatnym, delatorem (nie instygatorem, który występował w procesie, jako oskarżyciel publiczny z urzędu), był niejaki Dunin, figurant, wynaleziony przez Hieronima Radziejewskiego, znanego zdrajcę, przywróconego już do czci i zasługującego się Ludwice Maryi. I ten Dunin wszakże wzbraniał się iść do przysięgi fałszywej, mimo ofiarowanych mu przez samego Jana Kazimierza 12,000 złp. jednorazowo i 4,000 dożywotniej pensyi. Posyłano do niego spowiedników królewskich bez skutku. Dopiero „wielki teolog“, podobno prowincyał jezuitów, Schoenhof, przekonał go, że należy złożyć fałszywą przysięgę, lepiej bowiem, aby jeden szlachcic prywatny był ukrzywdzony, aniżeli żeby majestat pański na powadze jakkolwiek miał szwankować.

[2]) Kotowski był jednym z tych pułkowników, którzy się oparli zdradzie Janusza Radziwiłła (str. 97); za sędziwym Niewiarowskim wstawiali się nawet senatorowie.

rążemu koronnemu, Janowi Sobieskiemu, której ten wszakże nie chciał przyjąć. Dopiero za wpływem ukochanej kobiety, Maryi Kazimiry d'Arquien (cz. Darkian), słynnej „Marysieńki”, owdowiałej w tym czasie (7 kwietnia) po zgonie pierwszego męża Jana (II) Zamoyskiego, ordynata, ostatniego potomka z linii męzkiej Wielkiego Jana (I-go), Sobieski przyjął laskę i przysięgę urzędową złożył (18 maja). Ludwika Marya wynagrodziła go za to ręką swojej wychowanicy. Na pokojach królewskich odbyły się gody weselne, ale w sześć dni po ślubie (12 lipca) Sobieski musiał wyjechać na wojnę.

Lubomirski tymczasem (30 kwietnia) wrócił z zagranicy do kraju z niewielkiem, około 800 głów liczącem wojskiem. Oświadczał, że chce bronić tylko dóbr swoich i żony swojej; względem króla przybierał ton uniżonej pokory, jako wierny jego poddany, żebrzący jego zmiłowania: ale w odezwie do szlachty, przedstawiał swoją krzywdę, jako sprawę ojczyzny, przez wysłańców swoich pociągnął ku sobie część wojska koronnego, a przez tajemne poselstwa upraszał o pomoc pieniężną, lub wojskową cesarza, elektora brandenburskiego, a w końcu i cara moskiewskiego, który był wtedy jawnym nieprzyjacielem Polski, bo wojnę jeszcze toczył. Tak więc najznakomitszy dotychczas obywatel, przed 10-ciu laty pierwszy zbawca Polski, stał się teraz obłudnikiem, spiskującym przeciwko jej królowi z cudzoziemcami i wrogami, przestępcą winnym ciężkiej zbrodni stanu. Historycy i poeci XIX wieku zapominali o jego poprzednich zasługach i zaliczyli rokosz jego do nieszczęsnego pasma klęsk, które sprowadziły upadek państwa polskiego. Ale ówcześni Polacy, zaślepieni fanatyzmem wolności szlacheckiej, mieli go zawsze za obrońcę wolnej elekcyi przeciwko intrydze francuzkiej dworu i za cnotliwego obywatela. To też sejmiki w Koronie oświadczały się za nim, szlachta siadała na koń i szła do niego pospolitem ruszeniem, a te nawet chorągwie polskiego zaciągu, które znajdowały się w obozie królewskim, żywiły wstręt dla „francuzkiego kondysa”, t. j. Kondeusza [1]). Tylko pomiędzy magnatami znaleźli się gorliwi stronnicy

---

[1]) Wyrażenie to znajduje się w Pamiętnikach Paska, który, będąc w wojsku królewskiem, przyznawał się, że mu się nie chciało być regalistą i życzył wygranej rokoszanom.

Ludwiki Maryi, kierujący się egoistyczną rachubą, lub wpływem żon francuzek. Tak, bracia Pacowie (Krzysztof — kanclerz i Michał — hetman, litewscy), przyprowadzili dwadzieścia kilka chorągwi wojska litewskiego; hetman w. kor., St. Rewera Potocki, przyszedł do obozu królewskiego z 3,500 ludźmi wojska koronnego, wyprowadziwszy je z Ukrainy, syn zaś jego, Szczęsny, czyli Feliks, ożeniony z córką Lubomirskiego, poszedł do rokoszan. Sobieski żadnej niechęci do Lubomirskiego nie czuł; wystawił jednakże własnym kosztem 700 koni dla króla i towarzyszył mu w marszach, lecz trapił się tem, że szlachta okazywała mu niechęć i wzgardę za przyjęcie laski marszałkowskiej.

W lipcu 1665 r. Jan Kazimierz zgromadził pod swym sztandarem 12,000 wojska, które opłacał francuzkiemi pieniędzmi; przy boku jego znajdował się przysłany przez Ludwika XIV oficer (Millet); do wszelkich rad i układów należał ambasador francuzki (Bonzy, biskup beterański, czyli dyecezyi Bésiers), który od panów polskich brał piśmienne zobowiązania służby Ludwikowi XIV za udzielane im pensye.

Lubomirski miał wówczas tylko 6,000 żołnierza, ale wybornego; wolał jednak usunąć się za Wisłę i uchodzić przed ścigającym go królem, unikając przelewu krwi braterskiej. Pod Częstochową wojsko królewskie dogoniło i zaczepiło jedną dywizyę rokoszan (Polanowskiego). Ta broniła się dzielnie, a gdy nadbiegły posiłki, to i pobiła atakujących na głowę (d. 4 października). Legło trupem 300 Litwinów, do niewoli dostało się przeszło tysiąc regalistów, w tej liczbie trzech Paców. Lubomirski, który trzymał się zdala od pola bitwy, wszystkich tych jeńców wypuścił po dwu tygodniach, uraczywszy starszyznę bankietem. Nie usuwał się też od układów, które toczyć się miały w Rawie, ale tu wystąpili już obok jego pełnomocników posłowie dwóch województw wielkopolskich, które wsiadły na koń, podnosząc jego hasło swobód szlacheckich i wolnej elekcyi. Król z senatorami swego stronnictwa wołał „błagać“ listownie Ludwika XIV o pomoc pieniężną i wojskową, obiecując wydanie dwóch fortec pruskich, Elbląga i Malborga, załogom francuzkim: więc rokoszanom dał odmowną odprawę. Znowu tedy nacierał na nich, maszerując z pod Częstochowy aż pod Toruń. Spotkanie nastąpiło o 6 mil od tego miasta,

pod wioseczką Palczynem, ale biskupi krakowski i chełmski [1]) zapobiegli przelewowi krwi, nakłaniając obie strony do ugody: Lubomirski zobowiązał się odjechać za granicę, zdając swą sprawę na decyzyę przyszłego sejmu, i stawił się w pokornej postawie razem z Krzysztofem Grzymułtowskim, dowódzcą pospolitego ruszenia Wielkopolan, przed Janem Kazimierzem; wojska jednakże miały pozostać pod bronią na leżach zimowych (dnia 7 listopada).

Sejm wiosenny 1666 r. został rozerwany przez liberum veto jednego z posłów, a właściwie za sprawą króla i królowej. Zasługuje na wzmiankę przez to tylko, że na tym sejmie Jan Kazimierz nadał wakującą po śmierci Czarnieckiego buławę polną Sobieskiemu. Jednocześnie nominował też arcybiskupem gnieźnieńskim, prymasem Korony Polskiej, Mikołaja Prażmowskiego, który od lat kilku posiadał tytuł i dochody biskupa łuckiego, nie pełniąc żadnych obowiązków duchownych, bo sprawował urząd kanclerza w. kor., a głównie trudnił się intrygą francuzką w usługach Ludwiki Maryi, której zawdzięczał wywyższenie swoje.

Wojna musiała się wznowić, gdy ugodzie palczyńskiej nie stało się zadość. Król powiększył swe wojsko przez nowe zaciągi i przez sprowadzenie pułku kozaków do 20,000; armat miał 30. Lubomirski, przyjechawszy z Wrocławia na wezwanie szlachty wielkopolskiej, znalazł w obozie tylko 12,000, których połowę składali niewyćwiczeni pospolitacy, bez artyleryi. Swoim obyczajem okazywał wszelką łatwość do układów, wysłał pełnomocników i cofnął się na obronne stanowisko po za bagnistą rzeką Noteć, wypływającą z jeziora Gopła. Już układy kończyły się, gdy zawzięty Jan Kazimierz kazał wojsku swojemu przeprawić się na drugi brzeg Noteci, pod Mątwami. Po grobli wązkiej na trzy konie, a długiej na ćwierć mili, przeszło kilka chorągwi polskich, kozacy i siedm regimentów dragońskich. Prowadził je Sobieski. Ledwo się otrząsł z wody, przepłynąwszy rzekę na koniu, ledwo zaczęły się szykować regimenty, aż na górze ukazała się konnica rokoszan i pędem spadła na wojska królewskie. W półtorej godzi-

---

[1]) Trzebicki i Leżeński.

ny zrąbała na śmierć 3,873 ludzi, nie licząc tych, którzy potonęli (13 lipca).

Pomimo tak ciężkiej porażki, Jan Kazimierz chciał dalej wojować: ale ambasador francuzki zapowiedział stanowczo, że nie da już ani grosza na żołd dla wojska, a właśnie kończył się kwartał. Więc w **Łęgonicach** nad rzeką Pilicą trzeba było z konieczności zawrzeć ugodę z rokoszanami. Król wydał nowe zapewnienie, że za życia i panowania swego nikogo i żadnym sposobem do tronu polskiego promowować nie będzie; przystał też na inne żądania, zawarte w 13-tu artykułach. Otrzymawszy wszystko, czego chciała, szlachta zaczęła się rozjeżdżać do domów, a Lubomirski musiał poddać się na łaskę i wykonać przeprosiny w obec senatorów, padając do nóg przed królem w namiocie obozowym pod wsią Jaroszynem (8 sierpnia 1666 r.). Nie odzyskał ani urzędów, ani królewszczyzn; nie śmiał nawet mieszkać we własnych dobrach: obawiając się o swoje życie, wyjechał po raz trzeci za granicę. Zadłużony, przygnębiony, zmarł we Wrocławiu (31 stycznia 1667 r.). Rehabilitacya jego imienia nastąpiła we dwa lata po śmierci, na sejmie konwokacyjnym 1669 roku, i wyszła na pożytek jego synom, a na szkodę narodowi, ponieważ nie odróżniła jego krzywdy od spełnionej przez niego zbrodni wichrzenia kraju i wzywania pomocy potentatów zagranicznych dla powetowania tej osobistej krzywdy.

Do bałamucenia pojęć narodowych jeszcze więcej przyczynił się dwór polski, podejmując na nowo intrygę francuzką. Bo Ludwik XIV nagle zapragnął znowu elekcyi dla swoich kandydatów: dla Kondeusza, a potem dla palatyna nowoburskiego (Pfalz-Neuburg) Filipa Wilhelma, którego pozwolenia potrzebował do przeprowadzenia przez jego posiadłości nadreńskie wojsk, na przewidywaną już i przygotowaną wojnę, t. zw. drugą zaborczą (§ 128). Żeby nie naruszać świeżej ugody łęgonickiej, Jan Kazimierz miał złożyć koronę i dopomagać do przeprowadzenia elekcyi podczas bezkrólewia. Znowu przybyły francuzkie pieniądze i hojniejsze jeszcze obietnice, namowy, ułudy. Ludwika Marya pracowała z wysileniem, skracając sobie sen; wyczerpała nareszcie siły swoje i zmarła (10 kwietnia 1667 r.) w czasie sejmu, który z tego powodu zawiesił na jeden dzień obrady swoje, ale *w parę tygodni* później doprowadził je do zamknięcia po 5-ciu la-

tach bezprawia. Teraz dopiero wpisane zostały do Księgi Praw (Volumina Legum) „konstytucye“, które zaradziły wprawdzie potrzebie najpilniejszej — zapłaty należności wojsku—przez uchwalenie 24-ch podymnych; ale zmniejszały liczbę wojska stałego do 12,500 ludzi. A wojna nowa, długa, przeszło trzydziestoletnia już się zbliżała, już się nawet zaczęła.

§ 136. **Wojna II polsko-turecka** (1667 — 1672) wynikła z traktatu Andruszowskiego, a jej podżegaczem stał się kozak, Piotr **Dorosz,** czyli **Doroszeńko,** spowinowacony przez żonę z rodem Chmielnickiego, pożądający podobnie panowania nad całą Małorosyą, chociażby bez tytułu książęcego i bez niepodległości. Gdy wojsko polskie wyprowadzonem zostało z Ukrainy przeciwko Lubomirskiemu, a Tetera, pobity przez jednego z pułkowników swoich (Drozda), porzucił hetmaństwo, Dorosz umiał pozyskać tytuł hetmana od „czarnej rady“ (6 stycznia 1666). Zwał się tedy hetmanem wojska zaporozkiego Jego Królewskiej Mości, króla polskiego, i od pozostałych na załodze w kilku fortecach oficerów polskich żądał posiłków na wyprawę zadnieprzańską; lecz jednocześnie, pisząc zapewnienia wierności dla Polski, zaprzysiągł nad rzeką Cybulnikiem w obecności trzech sułtanów tatarskich wieczną przyjaźń z hanem krymskim i oświadczył chęć przyjęcia poddaństwa u cesarza tureckiego.

Po ukończeniu wojny domowej wojsko koronne wracało na zwykłe leże swoje. Zaledwo Machowski wszedł z 6-tysięczną dywizyą, Doroszeńko naprowadził nań hordę tatarską, która pobiła go pod Braiłowem (19 grudnia) i rozpuściła daleko łupiezkie swoje zagony. Sojusz kozacko-tatarski zacieśnił się jeszcze bardziej po zawarciu traktatu Andruszowskiego i przymierza pomiędzy Polską a Moskwą. Sułtan Mahomet IV przyjął też Doroszeńkę pod protekcyę swoją, a chociaż na razie nie mógł wydać wojny Polsce, mając wszystkie siły zajęte przy oblężeniu Kandyi (§ 132), posłał jednakże 3,000 jańczarów z muzyką sułtanowi-gałdze Kerimowi, który wyszedł z Krymu w 60,000, żeby powetować sobie utratę moskiewskich łupów polskim jasyrem. Przyłączył się do tej wyprawy Doroszeńko na czele 24,000 kozaków.

Obrony kraju przed nawałą barbarzyńców podjął się hetman polny, Jan Sobieski i dokazał cudu. Miał tylko 8,000 żołnierza do

strzeżenia długiej linii pomiędzy Kamieńcem i bagnami Polesia. Rozstawił jednakże oddziały na 5-iu szlakach, a sam z 3-ma tysiącami stanął w **Podhajcach,** żeby podać się w oblężenie i doczekiwać się nadejścia pospolitego ruszenia. Nie doczekał się, ale bohaterskim czynem odparł szturmującą hordę (4 sierpnia 1667), poczem przez dwa tygodnie bronił okopów przy pomocy mieszczan i zebranych z okolicy chłopów. Tymczasem bez jego wiedzy wpadł do Krymu ataman siczowy, Sirko, wysiekł z parę tysięcy mężczyzn, porwał 1,500 kobiet i dzieci, nastraszył samego hana. Dowiedziawszy się o tem, gałga zaproponował Sobieskiemu układy i zawarł ugodę. Wtedy i Doroszeńko, lubo miał przewagę liczebną, podpisał pokorną prośbę o przebaczenie za wszystko, co się dotychczas stało, obiecując „wszelkie wierne poddaństwo J. Kr. Mci i Rzeczypospolitej", wyrzekając się „wszelakich protekcyi". Przyjechawszy potem pod namiot Sobieskiego, przepraszał go i ponawiał zapewnienia wierności—obłudne! W parę dni później chmara barbarzyńców, zapakowawszy swe juki, odeszła ku stepom. Pozostawiła w upominku 300 wsi spalonych i mnóstwo trupów na polach. Sam Sobieski rachował w dobrach swoich na 30,000 straconego ludu i na 50,000 sztuk bydła. Tem większej wartości nabywa jego zasługa, że i na wojsko wydał 160,000 złp., i na datki dla chciwych Tatarów rozdał wszystkie, jakie miał, pieniądze, „aż do ostatniego halerza."

Zasługę tę ocenił naród. Wszystkie sejmiki wysyłały do niego deputacye dziękczynne i zalecały go do hetmaństwa wielkiego. Jakoż Jan Kazimierz nadał mu buławę wielką koronną (dnia 5 lutego 1668), podczas sejmu zimowego. Nadto, widząc w nim swego obrońcę przeciwko szlachcie, oburzonej na posła francuzkiego, powierzył mu swoje prawo królewskie wydania trzecich wici na pospolite ruszenie. Z drugiej strony szlachta okazywała mu nieograniczone zaufanie tak dalece, że z relacyjnych sejmików wzywała go przez poselstwa, aby „się jął sam rządu tej Rzeczypospolitej". Była wtedy chwila, że Sobieski mógł być wszechmocnym, a przynajmniej potężniejszym od każdego z królów polskich w ciągu ostatniego stulecia: lecz nie pragnął i nie przyjął panowania.

Tymczasem Jan Kazimierz oświadczył senatorom zamiar ***abdykacyi;*** potem zwoławszy drugi sejm, złożył swój dyplom

elekcyjny (16 października 1668 r.) i odjechał bez pompy, bez orszaku do prywatnego swego pałacu na Krakowskiem Przedmieściu. Nazajutrz prymas Prażmowski ogłosił **bezkrólewie.**

Sejm konwokacyjny nakazał wszystkim swym członkom, tak senatorom, jak posłom, wykonanie przysięgi, że każdy będzie głosował według sumienia i praw, wyłączając takich kandydatów, którzy się starali o koronę polską dotychczas „nienależnemi sposobami". Więc wszystkie nakazy i nakłady Ludwika XIV, cała intryga Ludwiki Maryi miały być zniweczone. Jan Kazimierz nic uczynić nie mógł, będąc powszechnie znienawidzonym; musiał opuścić Warszawę, tułał się przez kilka miesięcy po Polsce; wreszcie wyjechał do Francyi, gdzie miał zapewnionych kilka intratnych opactw i gdzie spędził ostatnie lata swego życia (umarł 16 grudnia 1672).

Jednakże krążyli i szukali stronników pomiędzy magnatami agenci tajni kandydatów: Kondeusza, palatyna Neoburskiego i Karola księcia Lotaryńskiego, służącego w wojsku austryackiem w randze pułkownika. Wszystkie atoli ich zabiegi okazały się bezsilnemi, gdy na pole elekcyjne na Woli pod Warszawą przybyły województwa pospolitem ruszeniem, gdy się zebrało kilkadziesiąt tysięcy szlachty pod swemi chorągwiami ziemskiemi. Licznych czytelników miała „Cenzura Kandydatów", napisana przez podkanclerzego Olszowskiego w celu zniechęcenia do cudzoziemców i zalecenia rodaka, czyli „Piasta" do korony. Pomysł ten trafiał do przekonania każdemu szlachcicowi tak łatwo, że w dniu elekcyi (19 czerwca 1669) Sandomierzanie zaczęli wykrzykiwać: „vivat Piast!", potem: „vivat Michał Korybut!", a to imię było chwytane i powtarzane przez inne województwa, aż rozbrzmiało potężnym okrzykiem zapału dokoła okopu. Nie wiadomo z pewnością, kto pierwszy wymówił je; należało zaś do 29-letniego księcia Wiśniowieckiego, o którym tylko tyle wiedziały tłumy, że był synem Jeremiego, bohatera bitwy beresteckiej (str. 76). Mogły poznać chociażby z powierzchowności, że nie był podobnym do ojca: mały, słabowity, ubrany po francuzku, w peruce, przykrywającej przedwczesną łysinę. Prowadziły go przecież do koła generalnego z radością, a prymas Prażmowski, nie śmiąc opierać się takiemu uniesieniu, dopełnił formalności objazdu wo-

jewództw i trzykrotnego zapytywania o ich wolę, poczem swoją karetą odwiózł elekta do zamku.

Niespodziewany ten obiór niweczył intrygi cudzoziemców i dla tego właśnie podobał się szlachcie, ale oburzał wielu magnatów, a szczególnie Prażmowskiego, jako wielbiciela Francyi, i Sobieskiego, jako męża „Marysieńki", która procesowała się z matką Michała, Gryzelą z Zamoyskich księżną Wiśniowiecką, o wielkie sumy, zapisane przez pierwszego męża Zamoyskiego Jana [1]). Odbyła się wprawdzie koronacya w Krakowie pomyślnie, ale sejm koronacyjny został zerwany. Więc panowanie Michała (1669 — 1673) zapowiadało się nieszczęśliwie. Podczas tego sejmu nadeszła wiadomość o zdobyciu Kandyi przez Turków (§ 132) i zaczęły się układy o małżeństwo króla z arcy-księżniczką austryacką, Eleonorą, siostrą cesarza Leopolda, czem podrażnione stronnictwo francuzkie zaczęło snuć projekt wprowadzenia na tron polski młodego księcia de Longueville (cz. Lągwil), siostrzeńca Kondeusza. Przywódcami „malkontentów" byli: prymas Prażmowski i podskarbi w. kor. Andrzej Morsztyn. Ich korespondencya niebawem wyszła na jaw i wywołała wielkie wzburzenie, które się bardziej zaostrzyło przez zerwanie drugiego sejmu (wiosennego). Trzeci zaledwo sejm w jesieni 1670 r. doszedł do zakończenia pod groźbą przybyłych pod Warszawę pospolitych ruszeń z kilku województw. Załatwiono kilka spraw, oczekujących od lat trzech na decyzyę, kazano podwoić wojsko (do 24,000 głów) i dano królowi upoważnienie do wydania trzecich wici.

Bo już harcowali Tatarzy aż na Wołyniu, a Doroszeńko otrzymał od sułtana chorągiew, buńczuk i kaftan, jako oznaki przyjęcia Kozaków pod opiekę i władzę turecką (w lipcu 1669 r.).

---

[1]) Gryzela Wiśniowiecka, jedna z dwóch sióstr Jana Zamoyskiego, wojewody sandomierskiego, od śmierci swego męża mieszkała w Zamościu i gdy brat umarł bezdzietnie (1665), objęła zarząd Ordynacyi Zamoyskiej; część dóbr oddała siostrzeńcowi swemu, St. Koniecpolskiemu, lecz Marysieńce nie wypłaciła zapisanych przedślubną intercyzą 600,000 złp. i różnych późniejszych darowizn. Sprawę żony popierał gorąco Sobieski. Michał mieszkał dotychczas przy matce w Zamościu, ponieważ po ojcu pozostały mu tylko Wiśniowiec i Brahin, wielkie zaś dobra zadnieprzańskie (Łubny) znajdowały się w posiadaniu *kozaków*.

Nie było czasu do stracenia w sprawie Ukrainy. Sprawa ta obchodziła najbardziej Sobieskiego z obowiązku hetmana, czuwającego nad bezpieczeństwem granic koronnych. Jemu też zawdzięczała Rzeczpospolita kilkoletni spokój, on bowiem przyjmował i wyprawiał poselstwa dla utrzymania dobrych stosunków z Tatarami, Kozakami i tureckim baszą w Sylistryi, nie żałując kosztów i podarków; pomimo obłudnych przymileń się Doroszeńki, nie wydał mu fortecy Białocerkiewskiej, i owszem, wysłał walecznego pułkownika Piwa na Polesie naddnieprskie (do Dymiru) dla powściągania i karania „kup swawolnych"; zataczał obozy, w których organizował i mustrował szczupłe wojsko koronne; ostrzegał króla i senatorów o zbliżającem się groźnem niebezpieczeństwie. Ale wśród zaburzeń sejmowych skarb koronny nie miał pieniędzy na upominki dla hana krymskiego (od roku 1669) i Doroszeńko uzuchwalił się do tego stopnia, że nie przysłał swego poselstwa na układy z pełnomocnikami Rzeczypospolitej, którzy w r. 1670 zjechali do Ostroga. Więc na komisyi ostrogskiej został on uznany i ogłoszony za zdrajcę, a buławę hetmańską król posłał przeciwnikowi jego, Michałowi Haneńce [1]).

Świetną była kampania Sobieskiego w 1671 r. Uderzywszy na Tatarów pod Bracławiem, gonił ich, co tylko mógł koń wyskoczyć przez 5 mil aż do stepu, i taki rzucił popłoch na Kozaków,

---

[1]) Ambitne marzenia Dorosza o hetmaństwie nad całą Ukrainą nie urzeczywistniły się. Oszukał on wprawdzie Bruchowieckiego, pojmał go i pozbawił życia (1668), lecz przez kilka tygodni zaledwo hetmanił na lewym brzegu Dniepru. Namiestnik jego, Demjan Mnohohriszny, wyprawił poselstwo do Moskwy i od cara otrzymał buławę dla siebie. Nawet na prawym brzegu wypowiadali Doroszowi posłuszeństwo: najprzód młody, sprawny, kozacko-ruskiego pisma świadomy, kozak Suchowij, a potem Haneńko, pułkownik humański. Tego pobił Dorosz pod Steblowem (1669), a mając już zapewnioną opiekę turecką, przybrał i względem Polaków postawę zwycięzcy: komisarzom królewskim, oczekującym na jego pełnomocników w Ostrogu, przesłał niemożliwe żądania, jak np.: żeby Polacy oddali mu część Podola, Wołynia i Polesie, żeby na całej Ukrainie dóbr dziedzicznych i starostw nie posiadali, sami nie mieszkali, a kozakom pozwalali jeździć po całej Koronie i Litwie bez opłaty ceł i myt; żeby założyli gimnazya i drugą Akademię; żeby hetmani koronni posyłali pułki swoje, lub sami szli na pomoc Doroszeńce, jak tylko zażąda, on zaś miał dostarczać wojska Polakom nie inaczej, jak na żądanie samego króla i z zapewnieniem żołdu, odzieży, kwater kozakom etc.

[redacted]

że mu się poddały wszystkie miasta między Dniestrem i Bohem, nawet silnie obsadzone zamki: bracławski, mohylowski i Sciana. Stawili się pod jego rozkazy Haneńko i Sirko, a Dorosz, zaniechawszy oblężenia Białej Cerkwi, przysyłał znowu pokorne oświadczenia. Można było odzyskać resztę Ukrainy prawobrzeżnej, gdyby nadciągnęli król z pospolitem ruszeniem i hetmani litewscy. Ale król Michał zasiadł bezczynnie we Lwowie i szlachty nie zgromadził, ani zagrzał do wykonania uchwał sejmowych, wojsko zaś litewskie zbuntowało się i rozwiązało podczas marszu: więc Sobieskiego zwycięzkie obroty i mądre przestrogi poszły na marne.

Fig 93.



Sułtan Mahomet IV, z Theatr. Europ. t. XII.

Tymczasem czaus turecki przywiózł wypowiedzenie wojny królowi (dnia 9 grudnia 1671). Sejm, zwołany zaledwo na 23 stycznia 1672 r., został zerwany 12 marca przez liberum veto jakiegoś awanturnika. Rzeczpospolita pozostała bez obrony przeciwko nadciągającemu strasznemu wrogowi.

Rozżalony, a zatrwożony o los ojczyzny Sobieski przystał nareszcie na projekt prymasa Prażmowskiego, żeby zmusić Michała do abdykacyi i do rozwodu z żoną (Eleonorą, austryaczką), a na tronie osadzić księcia de Longueville, który mógłby dostarczyć Polsce posiłków francuzkich. Tego projektu chwycili się wszyscy magnaci stronnictwa francuzkiego, tak zwani malkontenci. Nie wiedzieli, że już Ludwik XIV wyruszył na wojnę holenderską (§ 128) i że książe zginie zaraz przy przeprawie armii przez Ren, pod Tollhuys (dnia 12 czerwca).

Sejm powtórny (18 maja — 30 czerwca) odbywał się jednocześnie z marszem krociowych wojsk tureckich, którym towarzy-

Fig. 99.



Kamieniec Podolski, podług Theatrum Europ. 1691, t. XIII.

szył nie tylko wielki wezyr, Ahmed Kiupriuli, ale i sam padyszach Mahomet IV. Prymas Prażmowski samosiódm przyszedł do króla Michała z żądaniem abdykacyi i nic nie dokazał, Sobieski zaś chociaż miał dosyć wojska w Warszawie, nie chciał wywierać przymusu siłą. W izbie poselskiej Michał miał licznych i wiernych stronników, którzy związali się nawet w konfederacyę przeciwko malkontentom; czując się atoli zbyt słabymi do walki, zerwali i ten sejm przez liberum veto. Gdy nie uchwalono żadnych zaciągów do wojska: więc obronę kraju miało podjąć pospolite ruszenie szlachty z województw. Niewojenny i niedołężny król Michał rozesłał trzecie wici i sam przyjechał do obozu, zatoczonego pod Gołębiem nad Wisłą (powyżej Puław) dopiero w połowie września, a szlachta zaczęła się ściągać jeszcze później, ponieważ sejmiki (relacyjne) więcej troszczyły się o malkontentów, żeby nie sprowadzili Francuza, niż o wojnę turecką, którą nawet brały za wymysł.

Tym sposobem sułtan przeprawił się przez Dniestr bez przeszkody po trzech mostach (14 sierpnia 1672) i zaraz otoczył Kamieniec, prawie bezbronny, bo cała załoga liczyła zaledwie 1,100 główżołnierza; mieszczanie i chłopi nie wielką mogli świadczyć pomoc, gdy do 16-tu dział stawał jeden człowiek i na 6 strzelnic przypadał jeden tylko strzelec. Obozowisko tureckie rozciągnęło się na milę; powiększył je kosz tatarski hana Selima i tabor kozacki Doroszeńki; armat grało ze 200; doświadczony w sztuce oblężniczej Kiupriuli podsuwał umiejętnie przekopy i podsadzał miny pod oba zamki, broniące przystępu do miasta. Nie dziw, że po 12-tu dniach nieustannej walki, przy bezsenności, głodzie i spuchniętych od strzelania ramionach, załoga nie zdołała odeprzeć szturmującej ciżby i po utracie zamku ziemnego wywiesiła białą chorągiew. Otrzymała wolne wyjście z bronią i mieniem ruchomem dla siebie, oraz dla tych mieszkańców, którzyby pozostać nie chcieli pod panowaniem tureckiem. Ale Kamieniec, główna forteca Polski, na skale zbudowana, rzeką Smotryczem dokoła otoczona, za cud natury wówczas poczytywana, popadła w moc Osmanlisów. Mahomet IV wjechał tryumfalnie; dzwony z kościołów i cerkwi pozdejmowano; krzyże zastąpiono półksiężycami; podobno usłano sułtanowi drogę obrazami świętymi. W świcie jego znajdował się i Dorosz. Ten nie sromał się obwieścić Kozakom, że

Jego Sułtańska Mość. natychmiast puszcza go razem z wojskami swemi „na wygubienie osad lackich”.

Niebawem też ruszył Kapłan basza z kilku beglerbejami, hanem, z hospodarami wołoskimi i z Kozakami na Lwów, a dwaj sułtani tatarscy puścili się na połów jasyru, rozpuszczając zagony szybko po województwie Ruskiem. Jeden z tych zagonów zbliżył się aż do obozu królewskiego, w którym znajdowała się nie wielka jeszcze liczba pospolitaków.

Król Michał zawdzięczał swe ocalenie Sobieskiemu. Ten miał zaledwo 4,000 żołnierza; z taką garstką iść pod Kamieniec nie mógł, ale na Tatarów ruszył natychmiast 5 października i, dopadłszy jednego czambułu pod Krasnobrodem, ścigał szybką pogonią łupiezkie gromady, gromiąc je pod Narolem i Horyńcem, pobił nuradyna pod **Komarnem** (10 października); potem niezwłocznie przeprawił się przez Dniestr, szeroko wówczas rozlany, żeby dogonić Adzi-Giereja, wracającego z pod Sambora. Nie rozbierając się, nie śpiąc, ogni na popasach nie rozkładając, mało co jedząc, Sobieski dogonił wreszcie w okolicy **Kałusza** (w podgórskiej wsi Petrance) i tu zniósł doszczętnie resztę hordy, 8 tysięcy głów; zdobył wszystkie chorągwie i buńczuki, juki, szaty i podwodne konie obu sułtanów; oni zaś uciekli pieszo (14 października). Najmilszą nagrodą tych nadludzkich trudów było wyzwolenie całego, pobranego przez Tatarów, jasyru, wszelkiego stanu mężczyzn, kobiet i dzieci, przeszło 44,000 dusz chrześciańskich.

W tym czasie sułtan Mahomet IV obozował już pod **Buczaczem**, a wysłani od króla Michała trzej komisarze polscy umawiali się o warunki pokoju. Zwycięztwa Sobieskiego tyle tylko im dopomogły, że do **traktatu** wpisano, zamiast 100,000 żądanych poprzednio, 22½ tysiąca dukatów rocznego „podarku”, t. j. daniny sułtanowi; Kamieniec z całem Podolem i Ukraina kozacka miały pozostać w posiadaniu Turków (16 października 1672).

Obóz królewski pod Gołębiem napełnił się nareszcie pospolitemi ruszeniami województw koronnych, ale nikt nie myślał o marszu przeciwko nieprzyjacielowi. Spisano akt konfederacyi Gołąbskiej i zabrano się do sądzenia malkontentów, szczególnie prymasa Prażmowskiego z braćmi. Okrzykniony marszałkiem konfederacyi Stefan Czarniecki, synowiec sławnego niegdyś wodza, miał uformować wojsko z nowych zaciągów i sprawować ko-

mendę z ubliżeniem władzy hetmańskiej Sobieskiego, a raczej dla odebrania mu tej władzy. Więc król Michał gotował zemstę na malkontentów za proponowaną mu, chociaż zaniechaną, abdykacyę, a nic nie uczynił dla uchronienia Polski od sromoty traktatu buczackiego.

Mahomet IV wrócił do Adryanopola, jako tryumfator; przez trzy dni fetował mieszkańców miasta; po całem państwie swojem rozesłał chlubne opisy wojny i przechwalał się łaskawością, że udzielił przebaczenia królowi lechskiemu, że nie poszedł do Warszawy i Gdańska.

W tej chwili Turcya osiągnęła najwyższy szczebel swej potęgi i sławy wojennej, dzięki Ahmedowi Kiupriulemu.

§ 137. **Jan Sobieski i Liga chrześciańska zwalczają Turcyę** 1673—1699.

a) Haniebny traktat nie był ratyfikowany ani wykonany przez Polaków, i owszem, stał się bodźcem do uspokojenia domowej rozterki. W zimie, 4 stycznia 1673 r. konfederaci gołąbscy zjechali na dalsze obrady do Warszawy, a malkontenci do Łowicza, rezydencyi prymasa; zaraz wszakże zaczęły się układy pojednawcze i uwieńczyły się połączeniem obu stronnictw, rozwiązaniem konfederacyj, przemianą ich na sejm ordynaryjny (12 marca do 13 kwietnia). Pomyślnym wypadkiem dla Polski, była śmiertelna choroba Prażmowskiego, Sobieski bowiem, wyzwolony od jego szkodliwego wpływu i znienawidzonego powszechnie imienia, kierował się już własnem zdaniem, a zjednywał sobie serca szlachetnością charakteru. Zaraz też podjął trudne dzieło podźwignienia Polski z haniebnego upadku.

Ułożony przez niego plan wojny (Consilium bellicum, dnia 6 marca) obejmował: 1) projekt ligi chrześciańskiej przeciwko Turcyi, a szczególnie przymierzy zaczepno-odpornych z cesarzem i carem moskiewskim, oraz wezwanie chrześcian półwyspu Bałkańskiego do gotowości łączenia się z Polakami, od których „wyglądają i oczekiwają wybawienia z niewoli", 2) sposoby uformowania 60,000 wojska po połowie z piechoty i jazdy; artylerya musiałaby liczyć najmniej 80 dział, 3) żądanie odpowiednich podatków, a gdyby te nie wystarczyły, sprzedania części klejnotów *koronnych* i kosztownych kobierców Zygmunta Augusta, zwa-

nych „Potopem". Sejm przyjął skwapliwie rady jego i uchwalił, jak największe podatki, nawet pogłówne od kmieci, mieszczan, szlachty, senatorów, aż do prymasa, wzrastające stosunkowo do

Fig. 100.



Jan III Sobieski,
podług portretu spółczesnego, olejnego, w Rosi.

godności, z groźbą konfiskaty dóbr za niewypłacenie należnych kwot. Litwini obiecali wysłać 12,000 swego wojska w posiłku

hetmanom koronnym, gdy otrzymali przyzwolenie, aby każdy trzeci sejm odbywał się w ich mieście Grodnie.

Wojna III polsko-turecka (1673 — 1677). Zdobyła się Polska, wyniszczona 25-letniemi wojnami na wojsko wielkie, lubo nie tak wielkie, jak w 1651 r. O mil 6 po za Lwowem, pod Skwarzawą, zebrało się w obozie koronnym 40,000 żołnierza zaciężnego, dymowego i pocztów pańskich, nie licząc czeladzi. Ustawione w cztery linie, zajęło trzy ćwierci mili, gdy je oglądał król Michał (8 października). Było piękne i „tak w rynsztunkach wojennych, jako też w koniach porządne". O parę zaś mil, pod Beresteczkiem, stało 12,000 Litwinów, uzbrojonych po usarsku tak, że „bez kopii żołnierza nie było żadnego". Dowództwo naczelne chciał sprawować król Michał, ale, czując się bardzo słabym, oddał je Sobieskiemu i odjechał do Lwowa, gdzie dogorywał przez miesiąc. Na radzie wojennej wszyscy czterej hetmani postanowili iść nie pod Kamieniec, lecz do Mołdawii.

Marsz w późnej jesieni, przez wezbrane rzeki i rozmiękły czarnoziem, przez bagniste lasy Bukowiny, przez nieludne okolice, był bardzo uciążliwy. Pod **Chocim** przyszło już tylko 30,000. Tu z równą, albo nawet większą liczbą znajdował się od kilku miesięcy Hussein-basza w dawnych polskich okopach, które przerobił i wzmocnił pod kierunkiem dobrych inżynierów „ledwo nie po holendersku, albo szwedzku". Miał przy swoim obozie około 6 tysięcy Wołochów z Mołdawii i z Multan; ci jednak poddali się Polakom przy pierwszem natarciu. Oczekiwał na Kapłan-baszę który doszedł już do Cecory. Ale sułtan Mahomet IV zatrzymał się nad Dunajem, ponieważ z Azyi wojska ruszyć nie chciały po przeszłorocznej służbie, a w Konstantynopolu knuły się jakieś projekty buntownicze. Ahmed-Kiupriuli, chociaż przyjął z rąk jego zieloną cesarską chorągiew z tytułem serdara, nie ruszył w pole z siłą za szczupłą dla niego; zresztą tracił już swój geniusz od nadużycia mocnych trunków i chorował na wodną puchlinę. Wyprawiony był tylko do króla Michała adjutant sułtański z zapowiedzią zemsty na rok przyszły.

---

[1]) Koronnymi byli wówczas: Jan Sobieski wielkim, Dymitr Wiśniowiecki polnym; litewskimi: Michał Pac wielkim, Michał Kazimierz Radziwiłł polnym.

Sobieski uznał, że trzeba się natychmiast rozprawić z Hussejnem przed nadejściem Kapłan-baszy.

Wojsko polskie zbliżyło się do **Chocimia** 9-go listopada, opasało go i atakowało ogniem armatnim, oraz uderzeniem dwóch regimentów piechoty, nazajutrz stało pod bronią „w sprawie" przez zimną i dżdżystą noc, wreszcie o świcie 11 listopada 1673 r. baterye Kąckiego, generała artyleryi, nagle umilkły, a Sobieski, dobywszy szabli i zapowiedziawszy żołnierzom, że „za kwaterę" (t. j. za kwadrans) weźmie tych pogan, poprowadził swój regiment dragoński do fosy. Rzeczywiście, po kwadransie 8,000 jańczarów zasłało trupem wały, a piechota polska i litewska znajdowała się już wewnątrz obozu. Dwukrotnie zrywała się do boju świetna jazda turecka, lecz rozgromioną została przez usarzy Jabłonowskiego i przez pułk Dymitra Wiśniowieckiego. Radziwiłł własną ręką zabił jednego z baszów. W ciągu dwóch godzin doborowa armia turecka znikła. Wszystkie 400 sztandarów i buńczuków razem z zieloną cesarską chorągwią i cały obóz, wszystkie działa i namioty stały się zdobyczą zwycięzców. Hussejn basza uszedł z 4-ma tysiącami do Kamieńca. Kapłan-basza spalił swój obóz i cofnął się podobno z rozkazu wezyra Ahmeda; nawet sułtan przeniósł zimową rezydencyę swoją dalej od Dunaju. Sobieski chciał ze zwycięztwa osiągnąć możliwe korzyści i ruszył w głąb' Mołdawii, ale wkrótce (21 listopada) otrzymał wiadomość, że król Michał żyć przestał 10 listopada, t. j. w przeddzień bitwy chocimskiej. Senatorowie i wyżsi oficerowie opuścili wojsko, żeby wziąć udział w **elekcyi** nowego króla; wyprawa tedy musiała być zaniechaną bez rezultatu, i wojna pozostała w zawieszeniu.

Zgłosiło się 6-ciu kandydatów cudzoziemskich [1]); z nich najsilniejsze poparcie miał Lotaryńczyk, Karol, który mógł zaślubić młodą wdowę po Michale, Eleonorę, a był zalecany przez posła cesarskiego i przez braci Paców, możnowładców litewskich. Po-

[1]) Neoburczyk, 16 letni Wilhelm, syn dawniejszego kandydata, palatyna Filipa Wilhelma, 2) Lotaryńczyk Karol, dawniejszy kandydat austryacki; 3) brat króla duńskiego, Jerzy, 4) Sabaudczyk książe Tomasz, brat wsławionego później wodza, Eugeniusza, 5) książe Modeny, Rinaldo d'Este i 6) syn elektora brandenburskiego, Henryk Hohenzollern.

nowiły się zabiegi, intrygi, przekupstwa gotowemi pieniędzmi lub obietnicami, ale przezorniejsi między dyplomatami przewidywali, że nad wszystkimi weźmie górę Sobieski, chociaż nie podał się na kandydata i w pismach, rozsyłanych do szlachty sejmikującej oświadczał się za obiorem Kondeusza. Dopiero gdy wśród sejmu elekcyjnego pojawił się poseł francuzki [1]) z instrukcyą, zalecającą nie jakiegokolwiek Francuza, lecz młodego i nic Polsce nie przynoszącego Neoburczyka, Sobieski za namową ambitnej swej żony Marysieńki zgodził się na kandydaturę swoją i wziął nawet znaczną sumę (około 400,000 złp.) na przekupienie przeciwników. Przekupstwa te nie były potrzebne, bo wrogo przeciwko Sobieskiemu występowała tylko „Litwa Pacowska", która nie przemogłaby przychylnej mu „Litwy Radziwiłłowskiej", ani miłości wojska, ani wdzięczności narodu całego za zmycie hańby buczackiej. Co większa, nadchodziły doniesienia o nowych walkach z Turkami i Tatarami, o przygotowaniach do nowej wyprawy sułtana Mahometa. Otóż wszyscy rozumieli, że od jego potęgi, nieco osłabionej, lecz nie zniszczonej, może zasłonić i uratować Polskę jeden tylko Sobieski. Więc gdy Jabłonowski wymienił go, jako najgodniejszego korony przed województwem Ruskiem, zaraz poparli ten głos A. M. Fredro i Dąbski, biskup chełmski, i szlachta przyjęła propozycyę z uniesieniem, któremu Pacowie opierać się nie śmieli [2]). Nastąpiła tedy nominacya (d. 21 maja) wśród radośnych i zgodnych okrzyków: Vivat król Jan!

Jan III (1674—1696) sam zwał się szlachcicem polskim, nie roszcząc pretensyi do krwi monarszej [3]), właściwie jednak był magnatem, jednym z 60-ciu takich, co mogli własnym kosztem

---

[1]) Toussaint Forbin Janson, biskup marsylijski.

[2]) Do wieczora 19 maja zgodziły się na Sobieskiego wszystkie województwa; tylko Pacowie wyszli z koła i zanieśli protestacyę do grodu. Mimo to, nazajutrz dostojnicy cisnęli się z hołdami do pokojów elekta, który przyjmował ich gościnnym poczęstunkiem, ale oświadczał stanowczo, że niechętnym panować nie chce, i że berła nie przyjmie, dopóki jeden, chociażby jedyny ze współobywateli, miał protestować. Pod wieczór Pacowie przysłali deputacyę, a w poniedziałek 21 maja sami zasiedli w kole i zgodę swą zadeklarowali.

[3]) Uwierzył wprawdzie w pochodzenie rodu swojego od Leszka Czarnego, ale wspomniał o tem nawiasowo w piśmie, dla nuncyusza kreślonem, w mo-

po 100 ludzi wystawić i utrzymać przynajmniej przez pół roku. Widział objaw woli Bożej w elekcyi swojej, ponieważ o koronie i berle sam nie myślał, ani się ubiegał o nie; elekcyę zaś uznawał za dostateczne źródło władzy, ponieważ była wyrazem woli „wolnego i tem samem prawowicie władnego narodu". Bolało go, że Ludwik XIV, nie chcąc go uznać za równego sobie, odmawiał mu tytułu majestatowego. Było to wszakże naturalnym skutkiem błędów przeszłości: służby w stronnictwie francuzkiem od czasów Ludwiki Maryi, przyjmowania po kilka razy francuzkich pieniędzy i poddawania się intrygom żony, którą mylnie nazywał polskiem imieniem „Marysieńką", a która po elekcyi nawet, podpisując się jako królowa, przypominała swoje urodzenie w poddaństwie francuzkiem i uprzykrzała się Ludwikowi XIV żądaniami łask dla licznej rodziny swojej we Francyi. Poseł francuzki Forbin Janson mniemał i okazywał swojem zachowaniem się, że on właśnie dał Janowi III koronę, towarzyszył mu wszędzie, nawet w obozach i bitwach, bez potrzeby i pożytku, starał się przez swych wysłańców przyspieszyć pokój z Turcyą — bez skutku. Oczekiwany od Króla-Słońca ratunek w trudnej walce zawodził zawsze; tymczasem usłużność, jemu świadczona przez Jana III-go w ciągu wojny holenderskiej, obrażała cesarza Leopolda, który, mając swoich stronników, mianowicie Paców w Polsce, odwzajemniał sąsiadowi wzniecaniem wewnętrznych zawikłań i kłopotów.

Zawodnem też okazywało się przymierze z Moskwą: chociaż utrzymywani byli w obu stolicach stali rezydenci [1]) i często biegali pomniejsi posłowie dla układania spólnych planów, nie doszło jednakże ani razu do zapowiadanego połączenia wojsk (conjunctio armorum); gdy zaś wódz carski, Romodanowskij, przeprawiał się na prawy brzeg Dniepru, to miał zamiar widoczny za-

wie zaś, wygłoszonej d. 8 czerwca 1674 r., nazwał siebie wyraźnie „prostym szlachcicem, który nie mógł dorównać książętom zagranicznym" i wyniesienie swoje na tron przypisywał jedynie „życzliwej woli" narodu. Bogactwo i sława dostały się tej gałęzi licznego rodu Sobieskich przez dziada królewskiego, Marka, przez ojca, Jakóba, przez matkę, która wniosła dziedzictwo po Stanisławie Żółkiewskim, jako jego wnuczka.

[1]) Tiapkin w Warszawie, a Świderski w Moskwie.

jęcia na zawsze polskiej Ukrainy, gdzie upadało panowanie znienawidzonego, ale jednakowo zawsze przewrotnego Doroszeńki.

Odzyskanie Kamieńca z Podolem stało się głównym celem wszystkich usiłowań Jana III, lecz jakże trudnym do osiągnienia! W czasie elekcyi zbliżał się do Dniestru sam padyszach Mahomet IV, a jednak sejm nie uchwalił „żadnych podatków extraordynaryjnych“, tylko upoważnił obranego króla do zatrzymania buławy hetmańskiej. Jan III poczynił wielkie ofiary pieniężne ze swoich i z francuzkich funduszów na wojsko, odłożył koronacyę, pilnie rozsyłał rozkazy wojenne, nie zdążył jednakże zagrodzić drogi sułtanowi, który wkroczył na Podole i z obozu swego cesarskiego wysyłał baszów pod Winnicę, Ładyżyn, Humań. Przed obliczem jego stawał po raz ostatni Doroszeńko, zagrożony teraz od wojsk moskiewskich. Głów ściętych i jeńców pobranych dostarczono do obozu sułtańskiego nie mało. Okrucieństwem odznaczył się zastępujący chorego Ahmeda Kiuprulego, Czarny Mustafa (Kara Mustafa), bo, zdobywszy Humań, całą ludność w pień wyciął (4 września 1674). Zadowolniwszy się takimi tryumfami Mahomet IV wrócił o wczesnej jesieni za Dniestr.

Król Jan nadciągnął dopiero w październiku z wojskiem obojga narodów i z posiłkowym oddziałem dragonii „wielkiego“ elektora brandenburskiego, a księcia pruskiego, Fryderyka Wilhelma. Szturmem zdobył Bar, w ciągu listopada opanował cały kraj od Dniestru do Dniepru, oprócz Kamieńca i Czehrynia; przyjął przysięgę poddańczą od Hohola, dowódzcy dwóch pułków kozackich (Podolskiego i Bracławskiego); chciał oczyścić od Tatarów step Czarnomorski, a potem dotrzeć do Dunaju; spędził zimę pod namiotami w spustoszonej Ukrainie: ale planu swego zaniechać musiał, ponieważ Michał Pac opuścił go z większą częścią wojska litewskiego, elektor brandeburski odwołał swoich dragonów z powodu wtargnięcia Szwedów do jego krajów, a car Aleksy Michajłowicz nie przysłał wojska swojego pomimo nieustannych układów i obietnic.

Latem 1675 r. wysłany został do Polski Ibrahim Szyszman, czyli Tłuścioch; ten, połączywszy się z hanem krymskim, wkroczył na Wołyń, potem do województwa Ruskiego i kierował się na Lwów. Król miał zaledwo 6,000 wojska na obronę tak ważnego miasta; uderzył jednakże na zbliżającą się hordę, pobił ją

i odpędził. Ibrahim wtedy skręcił ku południowi i obległ Trębowlę, która posiadała zamek, na skale zbudowany, i dzielnego komendanta, Samuela Chrzanowskiego, ale tylko 80-u dragonów na załodze do pomocy szlachcie i mieszczanom bezradnym. Z nadzwyczajnem bohaterstwem broniła się ta garstka przez dni 14 pod nieustannym ogniem artyleryi tureckiej; przekopy (aprosze) podsunęły się do samych murów; miny wybuchały cztery razy; jańczarowie darli się do szturmu—nagle wszystko ucichło i zrana 5 października znikło obozowisko nieprzyjacielskie [1]), bo król Jan nadchodził z odsieczą. Na tem wszakże zakończyła się kampania tegoroczna. Wojewodowie moskiewscy znowu zawiedli [2]), więc o zdobywaniu Kamieńca, lub o marszu ku Dunajowi nie podobna było ani myśleć.

„Od półtora roku z pola nie schodząc, odpoczynku nie znając“, a potrzebując do dalszej wojny uchwał podatkowych, rozesłał król Jan z obozu uniwersały, wzywające na koronacyę do Krakowa, która też odbyła się d. 2 lutego 1676 r. wspaniale. Sejm koronacyjny nie skąpił podzięki i uwielbień za trudy, chętnie i zgodnie przyjął propozycye królewskie nader wielkiej doniosłości, zakreślały bowiem liczbę wojska na 100,000 (w tej liczbie 80,000 z korony, a 20,000 z Litwy), zawierały nową zasadę rekrutacyi, po jednym żołnierzu z 28-u dymów, i oznaczały odpowiednią ilość podatków. Polska mogłaby sama zwyciężyć sułtana i wytworzyć armię stałą a silną, na podobieństwo państw innych.

Ale narody Rzeczypospolitej uniowanej, czyli federacyjnej, nie zechciały podejmować takich ciężarów dobrowolnie, a żadna

[1]) Sejm koronacyjny (1676), „zawdzięczając odważnie wytrzymaną obsydyę Trębowelską ur. Janowi Samuelowi Chrzanowskiemu“ oberszterlejtnantowi, nadał mu klejnot szlachectwa, a w dodatku przeznaczył 3,000 zlp. darem wdzięczności. Nie jest wspomniana w księdze Praw, ale przez dziejopisów wysławioną została za bohaterstwo jego żona Anna Dorota z domu Frezen (podług Al. Czołowskiego, nie Zofia).

[2]) Wysłany do cara w marcu 1675 Kłodnicki otrzymał zapewnienie, że Romodanowskij przyprowadzi z za Dniepru wojsko moskiewskie pod Koresteszów na Wołyniu dla połączenia się z hetmanami koronnymi, jak tylko trawa urośnie na paszę dla koni. Nie przyprowadził jednakże, pomimo ponawianych wezwań, a w październiku, gdy wojsko polskie zbliżyło się do Kamieńca, żądał, aby wróciło pod Koresteszów dla łączenia się z nim, bo taki jest ukaz carski.

władza nie mogła ich przymuszać. Więc na porę wojenną dwaj hetmani koronni i wielki litewski przyprowadzili tylko 16,000 żołnierza przeciwko chmarze Turków i Tatarów, ciągnącej pod dowództwem baszy Damaszku Ibrahima, przezwanego Szejtanem, czyli szatanem.

Jan III musiał zająć pozycyę obronną pod **Żórawnem** pomiędzy Dniestrem, a bagnami, osłaniając swój front okopami nad brzegiem małej rzeczułki Świecy. Został otoczony i odcięty od wszelkich komunikacyj z krajem, ale nieustraszonem okiem patrzał, jak „obchodził nas niby w procesyi" han krymski, a nazajutrz „Imbrahim pasza tymże procesyonalnym szykiem", z muzyką (28 i 29 września), jakie mnóstwo namiotów okryło wszystkie okoliczne góry, jak wyglądały nocne ogniska, „niby iluminacya grobu Pańskiego w Wielki Piątek u Bernardynów". Gdy zaś przy odpieraniu tłumnych szturmów i zbliżaniu się przekopów nieprzyjacielskich najwaleczniejsi tracili ducha, król wołał do nich: „Z gorszych wyprowadzałem was terminów; czyż myślicie, że głowa moja stała się słabszą po włożeniu na nią korony?" Bywało, że przez cały dzień „najmniejszej rzeczy w uściech nie miał", po dwie noce z kolei oka nie zmrużył. Gdy kul zabrakło, zachęcał do zbierania wystrzelanych tureckich i płacił za nie. Nareszcie „Szatan-basza", dowiedziawszy się o ciągnieniu pospolitych ruszeń i Radziwiłła z odsieczą, zaproponował układy o rozejm, który stanął dnia 16 października na chlubnych dla króla warunkach: zwrócono mu bowiem jasyru 10,000 dusz i zakładników, przed 4-ma laty ze Lwowa wziętych, zaręczono powściągnienie zagonów tatarskich, obiecano oddać świątynię Grobu Pańskiego w Jerozolimie pod zarząd zakonników katolickich, odstąpiono tę część Ukrainy, w której znajdowały się na zamkach załogi polskie: ale co do Kamieńca z Podolem trzeba było wyprawić wielkie poselstwo do sułtana.

Ta najważniejsza kwestya pozostała wprawdzie niezałatwioną, wszelako haniebny **traktat buczacki został zniesiony** przez nową umowę, cześć i sława Rzeczypospolitej odzyskana przez bohaterstwo króla, podziwiane w całej Europie. Ahmed Kiupruli nie urzeczywistnił wielkiego planu swojego o rozszerzeniu państwa Ottomańskiego aż do Bałtyku. Dogorywał on i umarł wkrótce (d. 30 października 1676). Od tej chwili Polska cieszyła się poko-

jem na wszystkich granicach i na całej swej rozległości przez lat 6, po raz pierwszy od czasów Chmielnickiego.

Naturalnie, był to pokój niepewny tak dla jednej, jak dla drugiej strony. Następcą Ahmeda był jego szwagier, znany z rzezi humańskiej, Czarny Mustafa, mniejszy zdolnością, ale większą nadęty pychą, chciwy, a srogi. Snuł on dalej wojownicze plany i wielkiego posła, Jana Gnińskiego, traktował wcale niezadawalająco. Król Jan III nie zaniechał bynajmniej swego projektu Ligi Chrześciańskiej, a nawet śmielej mógł popierać go, ponieważ na Stolicy Apostolskiej zasiadł **Innocenty XI** (1676—1689), Odescalchi, który dawał mu ślub z Marysieńką, będąc nuncyuszem w Polsce, i z największą teraz oświadczał się życzliwością, nadsyłając 150,000 złotych na wydatki wojenne.

b) W tym samym 1676 r. 28 stycznia (6 lutego) zmarł car Aleksy Michajłowicz, nie osiągnąwszy połączenia ani kościołów, ani tronów, ani wojsk z Polską, ale umocnił swą władzę na Ukrainie Zadnieprskiej. I on, i ulubieni doradcy jego, Ordin-Naszczokin, potem Matwiejew podziwiali Polskę nie dla pobratymstwa plemiennego, lecz dla powabów jej cywilizacyi. Przybywający z Małorosyi duchowni byli chętnie przyjmowani w Moskwie, a jeden z nich, Symeon Połocki, został nauczycielem dzieci carskich i nauczył języka polskiego [1]). Do wojska cudzoziemskiego, do t. zw. sołdatów, byli przyjmowani też przybysze z różnych krajów zachodnich, poszukujący fortuny: Niemcy, Anglicy,

[1]) Syn Ordina-Naszczokina uciekł do Polski, skorzystawszy z danego sobie polecenia służbowego; Tiapkin, pierwszy rezydent, czyli stały poseł moskiewski przy dworze polskim, chociaż nie lubi Polaków, posyłał przecież syna swego do szkoły w Warszawie, i chlubił się z wygłoszonej przez niego mowy powitalnej w języku polskim, naszpikowanej makaronizmami łacińskiemi. Posłowie carscy jeździli aż do Włoch, Francyi, Hiszpanii, Anglii, a przypatrywali się ciekawie pałacom, urządzeniom dworskim, zabawom. Lichaczew 1659 roku opisuje z zachwytem pałac Ferdynanda Medyceusza we Florencyi o 250 pokojach, krzesła aksamitem kryte, kałamarz złoty, 30 f. ważący, widowisko w teatrze, które kosztowało 8,000 talarów. Matwiejew w Moskwie urządził sobie dom po europejsku, wyprowadzał żonę do salonu, kształcił syna, utworzył trupę aktorską ze swych poddanych.

Szkotowie. Pozwolono im osiedlać się z rodzinami na przedmieściu, zwanem „Słobodą Niemiecką” i wybudować dwa kościoły protestanckie, luterański i kalwiński, gdy katolicy nie mieli żadnego. Z tej „Słobody” wychodził drugi prąd cywilizacyi zachodniej, germańsko-protestancki. Na kilka dni przed zgonem car był w teatrze niemieckim na widowisku, które mógł porównywać z mysteryami, układanemi w języku słowiańskim przez Symeona Połockiego, na wzór scholastycznych z Akademii Kijowskiej.

Śluby małżeńskie zawierał dwukrotnie i dzieci miał dużo, ale synów pozostawiał nieletnich. Pierwsza żona, bojarówna Miłosławska, obdarzyła go dwoma synami słabowitymi i 11-tu córkami, z których zdrowiem i energią wyróżniała się Zofia; druga żona, Natalia Kiryłówna Naryszkin, córka ubogiego oficera (hołowy) strelców Smoleńskich, wychowanka Matwiejewa, powiła w r. 1672 Piotra Wielkiego i dwie córki.

Teodor Aleksiejewicz (1676 - 1682) zaznaczył krótkie swe panowanie i młode, 19-letnie życie skłonnością do kultury polskiej zwłaszcza od czasu ożenienia się (1680) z Agatą Gruszecką, Polką z pochodzenia [1]), którą spostrzegł w tłumie podczas procesyi. Ubierał się po polsku, wydał ukaz, aby urzędnicy i dworzanie nosili krótkie suknie; zakładane były nawet szkoły łacińskie i polskie.

Wszystko to wpływało o tyle tylko na stosunki polityczne z Polską, że przedłużony został rozejm Andruszowski z odstąpieniem Wieliża nad Dźwiną i zapłatą 200,000 rubli Polakom za Kijów; lecz do połączenia wojsk przeciwko Turcyi nie przyszło, ponieważ kniaź Romodanowskij i hetman zadnieprzański Samojłowicz chcieli korzystać z wojny tureckiej, żeby zabrać Ukrainę prawobrzeżną na rzecz Moskwy.

c) **Doroszeńko** złożył przed nimi buławę i wydał im swój Czehryń (1677), sprzeniewierzając się padyszachowi i zdając się na łaskę carską, której nie otrzymał, i resztę życia spędził w niewoli na północy [2]). Ale **Porta Ottomańska** zaraz wypowiedziała

[1]) Mieszkała ona przy ciotce swojej, zamężnej za djakiem dumy bojarskiej, Zaborowskim. Umarła już w 1681 r. Zostawiła po sobie dobre wspomnienie.

[2]) Umarł w Jaropołczu, w powiecie Wołokolamskim, w prowincyi Nowgorodzkiej 1698 r.

wojnę carowi. Jurek Chmielnicki, wyprowadzony z więzienia przez patryarchę Partemiusza, ubrany w złotogłów, otrzymał od sułtana tytuł księcia Sarmacyi (3 marca 1677), a Ibrahim Szejtan miał zdobyć dla niego Czehryń. Pierwsza wyprawa nie powiodła się: szturmy zostały odparte, 10,000 Turków i Tatarów poległo. W następnym atoli, 1678 r. przyszedł sam w. wezyr Czarny Mustafa z większą siłą, zdobył i zburzył Czehryń do szczętu, a Romodanowskij, Samojłowicz i posiłkujący ich na czele hordy kałmucko-tatarskiej kniaź Kaspułat Czerkaskij ustąpili za Dniepr.

Był to ostatni cios dla wymarzonej przez Bohdana Chmielnickiego i przez Doroszeńkę Rzeczypospolitej kozackiej. Rząd moskiewski po długich układach zawarł **traktat** 20 letniego rozejmu najprzód w **Bachczyseraju** z hanem krymskim (następcą zdetronizowanego Selima Muradem 1680), a potem z Portą w **Konstantynopolu** (1681), przyjąwszy warunek, że cała przestrzeń pomiędzy Bohem a Dnieprem miała pozostać niezaludnionem pustkowiem. Nie wolno było odbudowywać zburzonych grodów. Mieszkańcy wsi i futorów byli przesiedlani przez Samojłowicza na brzeg lewy. Jurek Chmielnicki, który dopomagał Turkom i Tatarom w dziele niszczenia, burząc Czerkasy, Korsuń, Steblów, wycinając w pień ludność Kaniowa, osiadł w Niemirowie. Niedługo potem za zdzierstwo i okrucieństwo aresztowany przez baszę i odesłany do Konstantynopola (1681), wrócił w 1685 r., niebawem za nową zbrodnię skazany na śmierć, został uduszony sznurem. Taki był koniec nieszczęsnej „dynastyi" Bohdana [1]), a „pełna zbóż", kwitnąca niegdyś Ukraina grodowa prawobrzeżna stała się taką pustynią, jak po pierwszem najściu Mongołów Batu-Hana w XIII wieku. Ocalała jednakże ta część, która pozostała mocą

[1]) Przypominamy, że starszy syn, Timoszko, zginął w Suczawie 1653 r.; jedna córka, Helena, była najprzód za Danielem Wyhowskim, który w roku 1659, zmarł w Kałudze, czy w Moskwie, podobno na torturach, potem za Teterą, który przez lat kilka był hetmanem, ale zakończył życie w Turcyi na tułactwie; druga córka, Stefanida, była za Janem Neczajem; umarła podobno z rozpaczy, ujrzawszy zwłoki męża, przywiezione z Moskwy (1660); zaliczony do zięciów Bohdana (zapewne ożeniony z trzecią córką Anną) Zołotareńko i szwagier Bohdana, Somko, zostali ścięci w Borżnie 1663 na rozkaz Brzuchowieckiego.

traktatu Żórawińskiego przy Polsce po za Białą Cerkwią i Pawołoczą, fortecami, obsadzonemi przez polskie załogi. Król Jan mianował tu kilku z kolei hetmanów, lecz z nich żaden nie wypłacił się wiernością i nie utrwalił swej władzy. Na Zadnieprzu Samojłowicz hetmanił dłużej od wszystkich swoich poprzedników pod możną opieką wojewodów carskich; atoli w r. 1687 został aresztowany i śmiercią ukarany. Buławę po nim otrzymał Jan Mazepa, ostatni hetman z wyboru kozackiej rady (odbytej w obozie pod Kołomakiem). Ten opłakiwał niedole Ukrainy, poczynające się od pierwszego zwycięztwa Bohdana Chmielnickiego nad Żółtemi Wodami [1]), ale sam ściągnął na swoje imię przekleństwa cerkiewne ostatnią próbą ufundowania księztwa udzielnego.

d) Wyrok zniszczenia i zagłady zawisł teraz, po zawarciu traktatów z Polską i Moskwą, nad Austryą. Zbliżał się termin pokoju, zakreślony traktatem Vasvarskim, a przedłużenia na dalszych lat 20 nie mógł uzyskać poseł cesarski [2]). Przeciwnie, poselstwo od powstańców węgierskich (§ 131) otrzymało audyencyę (9 stycznia), a wódz ich, Emeryk Toekely posiłkowe wojsko tureckie do opanowania komitatów podkarpackich [3]) i dyplom na króla Węgier Górnych (29 października 1682); wreszcie przed bramą pałacu sułtańskiego w Adryanopolu wystawiono buńczuki, dnia 2 stycznia 1683 r., zwiastujące wojnę z cesarzem Leopoldem. Sprowadzone już były wojska z Azyi i z Afryki. Zbierała się cała potęga państwa Ottomańskiego. Mahomet IV miał wyruszyć na

---

[1]) W poetycznej Dumce Mazepy, ułożonej, zdaniem T. M. Umańca w r. 1698 — 9, czytamy:

„Ne masz, ne masz zhody,
Od Żowtoj wziawszy Wody.
Prez nezhodu wsi propali,
Sami sebe zwojowali.
Żal sia Boże, Ukrainy,
Szczo ne w kupie majet syny."

[2]) Hr. Albert Caprara, internuncyusz, brat generała jazdy Eneasza Caprary, nasłuchał się niemożliwych do przyjęcia warunków i był trzymany pod strażą przez półtora roku 1682—3.

[3]) Toekely zdobył miasta cesarskie: Szathmar, Tokaj, Koszyce (Kaschau), Preszów (Eperies), Lewoczę (Leutschau), Lewenz, Fülek.

tę wojnę własną osobą. Rozchodziły się po Europie wieści przesadne, że poprowadzi 700,000 wojowników.

Przeraził się dumny cesarz i, uprosiwszy sobie poparcie papieża Innocentego XI, szukał ratunku w przymierzu z królem polskim.

Jan III okazał się bardzo przystępnym takiemu żądaniu. Dawniej poddawał się wpływowi ambasadorów francuzkich i pozwalał na posiłkowanie powstańców węgierskich werbowanym w Polsce za francuzkie pieniądze żołnierzem, ale już od połowy 1682 roku zmienił swoją politykę, widząc niebezpieczeństwo dla Polski, gdy Turcy z Toekelym opanowali podkarpacką część Węgier, skąd we dwa dni mogliby dojść do Krakowa, a Ludwik XIV armii swojej nie przysłałby na ratunek i nawet nie obiecywał [1]).

Do zawarcia traktatu potrzebnem było pozwolenie sejmu, który też został zwołany na dzień 27 stycznia 1683 r. Ambasador francuzki, de Vitry, intrygując w porozumieniu z kilku panami polskimi, miał nadzieję, że uda mu się nie tylko sejm rozerwać, ale i króla Jana zdetronizować. Polegał na obietnicach Andrzeja Morsztyna, podskarbiego w. kor, który sfrancuział tak dalece, że tymi czasy kupił sobie dobra we Francyi, uzyskał tytuł radcy królewskiego i zwał się poddanym Ludwika XIV. Ale zamysły zbrodnicze wydały się z przejętych listów i król kazał je wyjawić sejmowi. Morsztyn wdał się w pokorę, złożył urząd podskarbstwa (bardzo dla niego zyskowny, bo 160,000 złp. przynoszący rocznie z nieprawych zarobków), błagał przebaczenia na audyencyi, próbował usprawiedliwiać się w izbie sejmowej: ale mowę przerywano mu okrzykami: zdrajca! krzywoprzysięzca! Postano-

[1]) Takie powody wyjawił otwarcie król Jan w rozmowach z posłem francuzkim de Vitry, szczególnie na posłuchaniu, udzielonem dnia 4 grudnia 1682 roku w Jaworowie, poprzednio zaś, dnia 22 sierpnia, w listach do senatorów (deliberatoriae) zawiadomił o pogwałceniu granicy polskiej przez węgierskich malkontentów i wynikającem ztąd niebezpieczeństwie, mianowicie, że Toekely fortecę Koszycką ubiegł, że m. Sobota na Spiżu zostało spalone, kościoły katolickie odbite, księża zesromoceni (bo malkontenci byli protestantami) i że przejścia do stolicy koronnej stoją dla nich otworem. Nie należy zatem nadawać znaczenia bajaniom, jakoby król powodował się namowami żony swojej, Marysieńki, która rozgniewała się na Ludwika XIV za to, że odmówił tytułu duka jej ojcu, d'Arquien'owi.

wiono sądzić go na przyszłym sejmie. Podejrzani o spólnictwo w jego zbrodni Sapiehowie, Stanisław Lubomirski, marsz. w. kor., i St. Jabłonowski zaprzeczyli z oburzeniem, a król Jan wspaniałomyślnie uwierzył ich słowom i dał nawet buławę wielką hetmańską Jabłonowskiemu, stwierdzając niezachwiane zaufanie swoje do dawnego towarzysza broni i przyjaciela [1]).

De Vitry utracił wstęp do dworu królewskiego; ambasador zaś cesarski, hr. Waldstein mógł teraz pomyślnie załatwić poselstwo swoje. Traktat przymierza został spisany i podpisany dnia 31 marca: cesarz zobowiązał się wystawić 60,000 wojska; Polska 40,000 wojska [2]) na wojnę z Turkami w celu odzyskania krajów węgierskich, Podola, Ukrainy i Wołoszczyzny; dowództwo naczelne miał sprawować ten z monarchów, który osobiście będzie przy wojsku; na koszta uzbrojeń skarb cesarski miał dostarczyć Polakom zasiłku w kwocie 1,200,000 złotych, dostarczył zaś w rzeczywistości tylko 800,000.

Możliwem było jeszcze zerwanie sejmu przez liberum veto, ale król zapowiedział, że w takim razie powoła pospolite ruszenie na sąd nad wrogiem ojczyzny; zamknięcie odbyło się bez protestacyi o godzinie 2-ej zrana w niedzielę wielkanocną (18 kwietnia).

W tym samym dniu 31 marca, kiedy podpisany był traktat zaczął się wymarsz wojsk tureckich z obozu, pod Adryanopolem zatoczonego; ruszył z niemi i sułtan, ale towarzyszył im tylko do Belgradu. Wolał oddać naczelne dowództwo Czarnemu Mustafie.

[1]) Nazwiska tych panów były wymienione w listach, ale ponieważ najważniejsze ustępy były pisane cyframi niezrozumiałemi, do których klucza Morsztyn nie chciał podać, więc szczegóły zmowy nie dały się wyjaśnić. Podejrzewano, że Jabłonowski miał być królem ogłoszony, czego nie potwierdza jednakże rozmowa jego z ambasadorem francuzkim, przytoczona w depeszy z dnia 19 marca 1683 roku, ani żadna inna.

[2]) Tajemną uchwałą (t. zw. Skrypt od Archiwum) sejm oznaczył liczbę wojska koronnego na 36,000, a litewskiego na 20,000, lecz do strzeżenia granic koronnych kazał zostawić 12,000; nie wspomniał o granicach litewskich, lecz niewątpliwie hetmani musieli o tem pomyśleć i przynajmniej 4,000 na tenże cel użyć. Usarza w wojsku koronnem miało być 8,000 (w starym 12-tysięcznym komplecie 4 i w nowych zaciągach także 4 t.).

W dalszym pochodzie, podczas 12-dniowego wypoczynku w Osieku (Esseg), nadciągnęli baszowie i hospodarowie z wojskami różnych krajów i języków, stawił się Toekely, wreszcie przyłączył się i han krymski, Murad Gierej z 24 tysiącami Tatarów. Wówczas potęga wojskowa Kara-Mustafy dosięgła liczby 310,000 wojowników (z czeladzią około 400,000 głów). Przodem biegły chyże czambuły tatarskie, szeroko roznosząc pożogę i zagarniając bezbronną ludność wiejską w jasyr. Twierdza Raab nie poddała się, lecz Kara Mustafa pominął ją, lekceważąc i, nie napotkawszy żadnej trudności, przybył pod Wiedeń dnia 14 lipca. Otoczył całe miasto ogromnym swym obozem (25,000 namiotów), ustawił 170 armat i kazał podkopywać się pod część południowo-zachodnią fortyfikacyj, mianowicie pod reduty: Zamkową i Löblowską. Miał około 138,000 żołnierza (bo resztę wysłał gdzieindziej): więc pewnym był powodzenia, zwłaszcza, że czasu było dosyć na oblężenie prawidłowe przed zimą. Nie zapomniał o własnej wygodzie: w głównej jego kwaterze znajdowały się i łaźnie, i ogrody, i harem, i zwierzyniec.

A cesarz Leopold na tydzień przedtem (7 lipca) wyjechał spiesznie z żoną i 5-letnim synem, unikając pogoni Tatarów, najprzód do Linz, potem aż nad granicę bawarską do Passawy. Bo całe wojsko jego liczone było tylko na 32,400 głów. Książęta Rzeszy Niemieckiej obiecali wprawdzie przyprowadzić, albo przysłać swoje pułki, ale spełnienie tych obietnic nie rychło jeszcze nastąpić mogło. Wodzem naczelnym zamianował cesarz Karola V księcia Lotaryńskiego, znanego nam dawniej kandydata do korony polskiej, obecnie szwagra cesarskiego, walecznego i umiejętnego wojownika, lecz ten, pozostawiwszy całą prawie piechotę swoją w Wiedniu, z samą kawaleryą i artyleryą, z oddziałem polskim Hieronima Lubomirskiego, mając już tylko niespełna 13,000 żołnierza, musiał cofnąć się za Dunaj, żeby osłaniać dalsze prowincye i komunikacye ze sprzymierzeńcami.

I on, i cesarz wyglądali ratunku od Jana III. Wyprawiali do niego nieustannie posłów i listy błagalne. Doniesienie o ucieczce cesarza z Wiednia zastało go w Warszawie dnia 16 lipca. Wyznaczył punkt zborny w Krakowie i tam się udał natychmiast. Poseł cesarski, hr. Waldstein, i nuncyusz Pallavicini padli przed nim na kolana, zaklinając, aby osobiście pośpieszył na odsiecz

Wiedniowi. Chętnym oświadczeniom jego nie dowierzano, ponieważ z powodu wielkiej otyłości nie mógł już siadać na koń bez stołka.

Mimo to, okazał się bardzo żwawym i sprężystym w działaniu. Wyruszył z Krakowa 15 sierpnia, w święto N. Maryi Panny, nie czekając na spóźnionych Litwinów, na zwerbowanych własnym kosztem kozaków Mężyńskiego i na żołnierzy elektora brandenburskiego. Przodem wyprawił hetmana polnego kor. Sieniawskiego, hetmanowi wiel. kor. Jabłonowskiemu zalecił 4-milowe marsze bez wypoczynku codziennie, sam zaś w Opawie (Troppau) opuścił „ciężkie wojsko" i szybciej pobiegł w parę tysięcy koni; 3 września założył główną kwaterę pod miastem Tulln, gdzie ustawili inżynierowie cesarscy mosty łyżwowe przez Dunaj. Więc marsz wojska polskiego odbył się z szybkością niepraktykowaną dotychczas, a zadziwiającą nawet dla strategików XIX wieku [1]).

Prawie jednocześnie przybyli: elektor bawarski Maks Emanuel ze swemi 11-tysiącami, elektor saski Jan Jerzy III z 10 tysiącami, książe Waldeck na czele 9½ tysięcy wojska Rzeszy z cyrkułów Szwabskiego i Frankońskiego. W połączeniu z 21 tysiącami wojska cesarskiego i 26 tysiącami Polaków, utworzyła się potęga dosięgająca 76,000 żołnierza przy 170 działach [2]). Król Jan III, obejmując naczelną komendę, potrafił odrazu zjednoczyć rozmaite części w całość i pozyskać nie tylko posłuszeństwo, ale nawet serdeczne uwielbienie wszystkich wodzów. Nie mając map dokładnych, a polegając na ustnych tylko opisach miejscowości, ułożył szyk bojowy (ordre de bataille) tak trafnie (8 września), że później, stanąwszy przed nieprzyjacielem, mógł zastosować te sa-

---

[1]) Dolleczek dla porównania zestawia pościg pruskich rozbitków przez Murata w r. 1807 na czele samej jazdy: 44 mil w 14 dniach, i przewóz armii austryackiej 1866 r. w 14 dniach z pod Wiednia nad rzekę Izonzo: 55 mil dwiema drogami żelaznemi o trzech torach; otóż taką samą przestrzeń całe wojsko polskie przebyło bez dróg żelaznych w 15 dniach, a król z jazdą swoją w 8 dniach (Kwartalnik Hist. 1887 str. 363).

[2]) Obliczenia są niezupełnie ścisłe: minimalne wykazują 65,000, maksymalne 82,700; najprawdopodobniejszą jest liczba 76,000, wprowadzonych na plac boju.

me zarządzenia prawie bez zmiany. Wyznaczył drogę nad Dunajem ks. Lotaryńskiemu, Hier. Lubomirskiemu i Sasom, tworząc z nich lewe skrzydło, Bawarowie i Waldeck mieli stanowić środek, armia polska otrzymała przeznaczenie na skrzydle prawem. Niemcom dodawał po kilkanaście chorągwi jazdy polskiej, od nich zaś wziął 4 regimenty piechoty do asekuracyi na prawem skrzydle. Przez bezdrożne góry lasu Wiedeńskiego (Wiener-Wald) wszystkie trzy kolumny przedzierały się bez taboru i dział. Tylko Marcin Kątski, generał artyleryi koronnej polskiej, zdołał przewieźć, lub raczej przetoczyć na drągach 28 najlżejszych armatek. Nareszcie ku wieczorowi dnia 11 września dotarli wodzowie do ostatnich szczytów i król ujrzał z Kahlenbergu „obóz turecki wielki bardzo, jak na dłoni, miasto Wiedeń i za mil kilkanaście dalej”, ale pod górą jeszcze nie pole, tylko „lasy, stromizny i bardzo znaczne wzgórza od prawej strony, o czem nam nigdy nie powiedziano, i pięć albo sześć parowów”. Puszczeniem całego snopa rac zawiadomił oblężonych o gotowej odsieczy

Wiedeń znajdował się w ostatecznem niebezpieczeństwie. Przez dwa miesiące odcięty od świata chrześciańskiego, był nieustannie ostrzeliwany z olbrzymich dział, atakowany za pomocą aproszów i min. Pod ziemią spotykali się nieraz obrońcy z napastnikami, walczyli lub ginęli od wybuchów prochu. Komendant Ernest Rüdiger hr. Stahremberg odpierał wszelkie ataki umiejętnie, wytrwale, energicznie, ale depeszami, przenoszonemi przez najodważniejszych posłańców, i racami z wieży Św. Stefana wzywał jak najrychlejszego ratunku. Już niepodobna było zawalić wyłomu w reducie Zamkowej, szerokiego na 40 ludzi; już opanowali Turcy fosę w reducie Löbla: więc mogli w ciągu dni kilku podkopać się pod jej wał i wysadzić w powietrze. Kara Mustafa, ujrzawszy na górach wojska chrześciańskie, zebrał wprawdzie swoich paszów na radę wojenną, lecz ostrożniejsze zdania odrzucił i postanowił dobywać miasta. Całą prawie piechotę swoją (31,000 ludzi) pozostawił w przekopach.

W pamiętnym dniu 12 września (niedziela) 1683 r. król Jan po nocy, spędzonej wśród swoich [1]), przybył do Niemców na Ka-

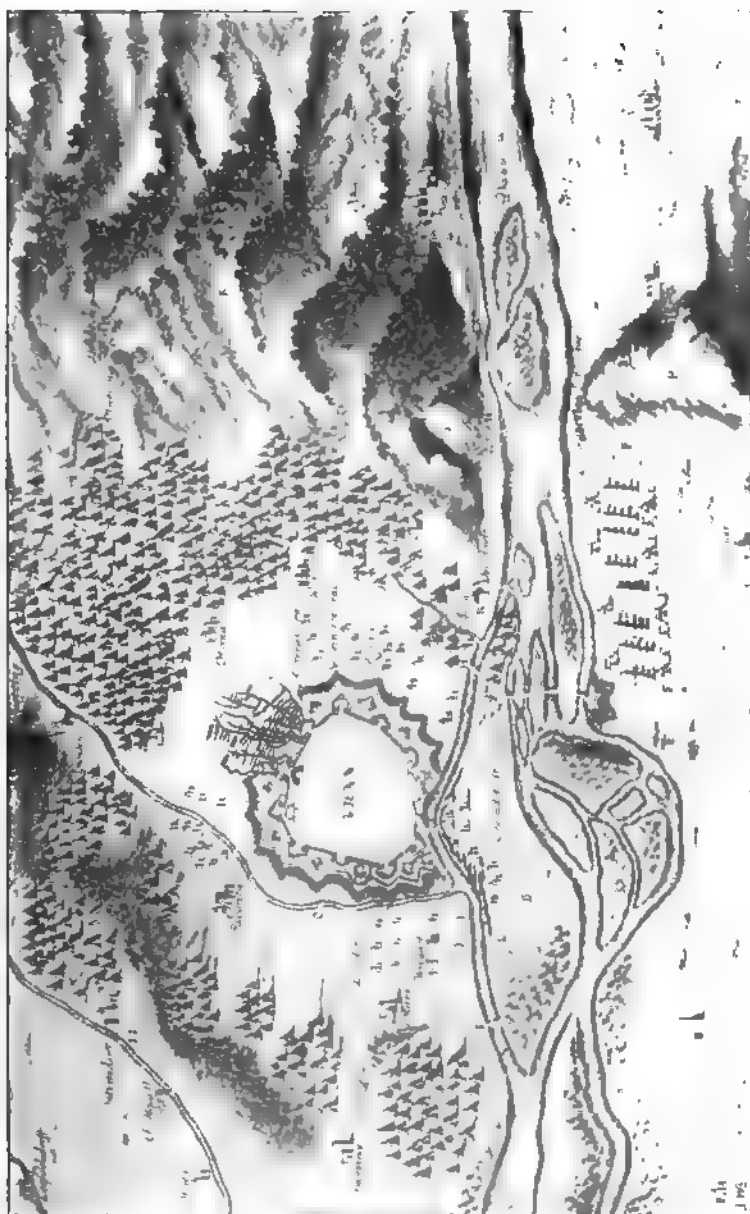
---

[1]) „Przy piechotach“ na górach Hermanskogel; ztąd właśnie wzleciał snop rac.

lenberg, porozumiał się z księciem Lotaryńskim co do działań lewego skrzydła, a z elektorami co do szyku środkowego, sam służył do mszy w kaplicy spalonego przez Tatarów klasztoru i ruszył z powrotem do swoich, przedzierając się przez góry konno, a przez urwiska pieszo, przy pomocy podtrzymujących go dworzan. Ze szczytów oglądał bystrem okiem posuwanie się powolne ale ciągłe linii, zajmującej trzy ćwierci mili wzdłuż, i regulował jej ruchy rozkazami, wysyłanemi przez adjutantów. Od rana walczył kraniec lewego skrzydła nad Dunajem, wypierając janczarów i spahów; w środku zdobyli kilka wzgórz Sasi. Polacy, mając dłuższą i trudniejszą drogę do przebycia, ukazali się na wierzchołkach gór dopiero o południu. Powitał ich okrzyk radości z szeregów niemieckich. A Kara Mustafa zaczął skupiać przeciwko nim wszystkie swe siły, nie utrudzając jednakże własnej osoby. Kazał rozpiąć nad swoją głową szkarłatny namiocik dla osłonienia się od upalnych promieni słońca i popijał kawę niedbale. Aliści konnica turecka zaczęła się mieszać od pierwszego natarcia chorągwi pancernych i usarskich. Król Jan dostrzegł to i natychmiast postanowił skorzystać z chwili. Zarządził atak w 7,000 koni i wskazał ręką namiocik wezyra. Zbierzchowski, rotmistrz królewicza Aleksandra, pomknął jak wicher z chorągwią swoją usarską, przebił się przez masy Turków i zdobył tak namiocik, jakoteż zieloną chorągiew, a w tem nadbiegła szerokim frontem po równinie husarya, ze złożonymi do natarcia kopiami wpadła na strwożone gromady, łamała je i pędziła przed sobą. Król Jan dotarł aż do namiotów wezyra, którego już nie zastał i nie dogonił. Tymczasem Karol Lotaryński wkraczał do Wiednia o zmroku. Nazajutrz ocaleni mieszkańcy witali z niewymownym zapałem wjeżdżającego Jana III, całując mu ręce i nogi.

A Kara Mustafa zatrzymał się dopiero pod Raab i tu przez dni cztery zbierał swoich rozbitków. W raporcie do sułtana zwalił winę na 80-letniego Ibrahima, paszę Budy, i kazał go publicznie w oczach szemrzącego wojska udusić wraz z dwoma innymi paszami i 50 wyższymi oficerami. Atoli gdy Turcy ponieśli drugą porażkę pod Parkanami i gdy twierdza Ostrzyhom (Gran) poddała się na imię Jana III, wysłaniec sułtana przywiózł samemu wielkiemu wezyrowi sznur jedwabny do uduszenia się (dnia 25 lute-

Fig. 101.



Wiedeń oblężony przez Turków 1683 (według Theatr. Europ. t. XII).

Objaśnienie liter.

A. Łacha Dunaju pod Nussdorfem.
B. Wyspa Leopoldowa.
C. Klasztor Neuburg.
D. St. Marx.
E. Kalenberg.
F. Pole za mostami.
G. Wielki most.
H. Most na łasze Dunaju.
I. Most poniżej.
K. Las wiedeński — Wienerwald II Góra wiedeńska—Wiener Berg.
L. Ogród hr. v. Bercka.
M. Corneuburg.
N. Kończyna wyspy przy ujściu łachy do Dunaju.
O. Wyspa powyżej Nussdorfu.
P. Góra Pisen — Pisenberg.
Q. Rzeka Wiedenka — Fluss Wien.
R. Nussdorf.
S. Kaplica św. Leopolda.
T. Cmentarz Kamedułów.
V. Namioty w. wezyra.
X. Namiot, w którym w. wezyr przebywał podczas bitwy.
Y. Most zwodzony miejski.

Uwaga. Dziś E nazywa się Leopoldsberg, T Kal enberg, a następna góra Hermanskogel.

go). Han krymski został zdetronizowany. Takie było zakończenie wiekopomnej odsieczy wiedeńskiej.

Jan III stał się bohaterem całego świata chrześciańskiego, uwielbianym, wysławianym na wszelkie sposoby przez rzeźbiarzy, malarzy, pisarzy, mówców i przez niepospolitego poetę dubrownickiego, czyli raguzańskiego, Gundulicza, który na cześć jego stworzył wielką epopeę: „Osman". Był porównywany z Gotfrydem de Bouillon, którego i sam wspomniał w jednym z listów do żony, jako pokrewnego duchem bojownika o wiarę Chrystusową. Pałał też niezmiennem pragnieniem dalszej walki z Turkami, gotów był nawet zimować w Węgrzech i, tylko ulegając zniechęceniu wojska, radom senatorów, tudzież głosom, dochodzącym z kraju, powrócił w grudniu do Polski.

Cios, potędze Ottomańskiej zadany, był tak ciężki, że upadek jej mógł być już przewidywany. To też Wenecya ośmieliła się zawrzeć traktaty przymierza z Polską i z cesarzem, i projekt **Ligi Chrześciańskiej** pod przewodnictwem papieża Innocentego XI, od lat kilku proponowany przez Jana III, stawał się rzeczywistością. Od r. 1684 zaczęły się działania wojsk weneckich lądowych na wybrzeżu Dalmackiem i floty na wodach Archipelagu. Franciszek Morosini, waleczny niegdy obrońca Kandyi, od r. 1685 do 1687 zdobywa miasta i twierdze w Morei [1]), wypędza Turków z całego półwyspu, osadza urzędników weneckich. Za takie czyny uczczono go popiersiem w sali senatu i tytułem: „Peloponezyackiego" (Peloponnesiacus). Podobnie wojska cesarskie odnosiły coraz większe korzyści na Węgrzech. Pobiły na głowę Toekely'ego, zdobyły Nowe Zamki, czyli Neuhäusel (1685); Karol książe Lotaryński przy pomocy Brandenburczyków po uporczywem oblężeniu zdobył szturmem stołeczne miasto Budę (d. 2 września 1686), wreszcie pod Mohaczem przy pomocy Bawarów odniósł walne zwycięztwo nad w. wezyrem (Sulejmanem) 12 sierpnia 1687, a w następstwie poddały się różne miasta generałom cesarskim w Kroacyi i Slawonii.

---

[1]) Zdobył twierdzę Koron w sierpniu 1685, Napoli di Romania i Korfu 1686, Nawaryn, Modon, Nikopolis, Chios, Patros, Missistrę, Ateny w 1687 r.

Tylu klęskami rozdrażnione wojsko tureckie zbuntowało się w obozie pod Petro-Waradynem (Peterwardein) i zażądało detronizacyi sułtana, który traci tylko czas na polowaniach, zamiast czuwania nad godnością państwa Ottomańskiego. Zwołane przez kaimakana Mustafę Kiupriulego do meczetu św. Zofii zgromadzenie ulemów przyjęło ten wniosek milczącem przyzwoleniem, udało się do seraju, wyprowadziło jednego z braci sułtana i okrzyknęło go padyszachem (8 października 1687 r.). Był to Soliman III; Mahomet IV został uwięziony; żył jeszcze lat 7 w zapomnieniu.

e) Najmniej korzyści osiągnęła z odsieczy wiedeńskiej Polska—skutkiem szerzącego się zepsucia w klasie rządzącej i niewdzięczności Austryaków. Po r. 1685 sejmy wciąż były zrywane, oprócz jednego w 1690 r., który zajmował się porządkiem sejmowania, lecz zamiast naprawy popsuł go jeszcze bardziej. Uchwała sejmu koronacyjnego o stutysięcznem wojsku nie była wykonaną; podatki coraz bardziej malały. W r. 1686 doszedł Jan III aż do Dunaju, ale umówione posiłki cesarskie nie nadeszły; hospodar wołoski Kantemir zdradził; Tatarzy podpalili trawę na stepach: więc odwrót stał się klęską dla wojska polskiego, a szczególnie dla konnicy. Niepowodzenie to stawało się jeszcze dotkliwszem ze względu na bezowocność **traktatu wiecznego pokoju**, zawartego wówczas (d. 6 maja 1686 r.) z **Moskwą.** Układy prowadził Krzysztof Grzymułtowski, wwda poznański, w chwili, kiedy państwo moskiewskie znajdowało się w stanie wcale niepomyślnym pod rządem carówny Zofii, a jednak warunki umówione wypadły na szkodę Polski, albowiem zawierały zrzeczenie się ostateczne nie tylko utraconych dawniej krajów, ale i miasta Kijowa z okolicą, ale i Siczy Zaporozkiej, i Wasilkowa za pewną sumę pieniężną [1]), tudzież za udział carów w Lidze Chrześciańskiej. Wynik taki daje się zrozumieć wtedy, gdy się wie, że Grzymułtowski, przejęty na wskroś ograniczonym egoizmem rolnika, zawsze chciał pokoju za jaką bądź cenę, żeby „liczyć kopy” na swoich łanach, żeby nie ponosić kosztów i trudów wojennych. Gdy przy-

[1]) W tekscie drukowanym traktatu (Vol. Leg., VI fol. 152), jest wymieniona wyraźnie tylko pierwsza rata 100,000 rubli; druga zaś rata, jakoteż cał*kowita* suma, są ukryte pod kropkami.

szło do ratyfikacyi na radzie senatu, król zalał się łzami, lecz odrzucić traktatu nie śmiał po doznanej klęsce i bez poparcia narodu. Ostatnia jego wyprawa mołdawska 1691 r., pomimo kilku zwycięzkich bitew, chybiła również celu z powodu nieprzybycia Austryaków, lecz im ułatwiła zwycięztwo nad wezyrem Mustafą Kiuprulim pod Słonym Kamieniem (Szlankemen).

Kochając swe dzieci, król Jan troszczył się o ich przyszłość, a pierworodnemu Jakóbowi pragnął zapewnić jakieś stanowisko wysokie: albo Wołoszczyznę jako księstwo udzielne (w czem dopomódz miał cesarz), albo tron Polski po swojej śmierci. Raz posadził go obok siebie w izbie sejmowej, drugi raz wprowadził na radę senatu. Wnet zrobili alarm zelanci, czyli raczej fanatycy wolności, że król dąży do zniesienia elekcyjnej formy rządu i do zagarnienia władzy absolutnej. Głosili oni swoje zarzuty w izbach sejmowych, na radach senatu i w pismach, bezimiennie puszczanych, satyrach, paszkwilach; nazywali go tyranem, porównywali z Tyberiuszem. Tak zwani „wielcy ludzie" t. j. wszyscy urzędnicy, magnaci wchodzili w konszachty z posłami: austryackim, brandenburskim, francuzkim, żeby uzyskać pomoc obcą przeciwko własnemu królowi. Chociaż Morsztyn został potępiony jako zdrajca, znaleźli się niebawem inni panowie, jego naśladowcy, którzy układali projekt detronizacyi [1]). Jan III złożył dowody ich zbrodni, ale kary nie mógł wymierzyć i nie żądał; poprzestał na wypowiedzeniu przed senatorami po zerwanym sejmie grodzieńskim 1688 r. gorzkich skarg i obaw o los ojczyzny [2]). Aż nadto ceniąc

---

[1]) Należeli do spisku najbliżsi niegdyś przyjaciele polityczni i towarzysze broni: Jan Wielopolski kanclerz koronny spowinowacony przez małżeństwo z siostrą królowej Maryi Kazimiery, Hieronim Lubomirski, waleczny „kawaler maltański", Sapiehowie, obdarzeni wysokimi urzędami na Litwie.

[2]) Oto są ustępy z tej mowy: „Musiał ten być dobrze w żalach wyćwiczony, który to powiedział, że małe frasunki gadają, a wielkie niemieją. Zdumiewa się — i słusznie — cały świat nad nami i nad radami naszemi zdumiewa się Rzym z Głową Chrześciaństwa, zdumiewają się sprzymierzeńcy, zdumiewa się pogaństwo, ale zdumiewa się i sama natura, która najmniejszemu i najlichszemu zwierzęciu dawszy sposób obrony, nam tylko samym odejmuje go nie jakaś przemoc albo nieuniknione przeznaczenie, ale jakoby z umysłu jakiego na to nasadzona złośliwość. O, dopieroż zdumieje się potomność, że po takowych zwycięztwach i tryumfach, po tak szeroko na świat rozgłoszonej sła-

i szanując wolność szlachecką nie probował nigdy powściągnąć jej nadużyć: więc rozprzężenie organów rządu centralnego postępowało wciąż, a nieład i nierząd rozpościerał się po całym kraju. Ktoś napisał trafne wyznanie: „Zepsowaliśmy zewnątrz formam Reipublicae i już nie tą ona jest, którą nam przodkowie nasi podali". Nie jeden pomyślał to samo, ale nikt nie zdziałał nic na poprawę. I oto, żarliwy patryota, wielki wódz, jakim był Jan Sobieski nie zdołał utrzymać w Mołdawii oddanych sobie hospodarów, Petryczajki i kanclerza Mirona Costina, nie odzyskał Kamieńca i nie zabezpieczył nawet swoich stron rodzinnych od czambułów tatarskich, które ukazały się znów pod Lwowem (1693). Podupadłego na siłach bohatera wyręczał Jabłonowski z garstką wojska dzielnie, ale bez donioślejszego skutku. Okopy Św. Trójcy, założone nad Dniestrem dla blokady Kamieńca o 2 mile, również nie wystarczały do zgnębienia liczniejszej załogi. Ostatnie lata życia zatruły Janowi III rozterki rodzinne pomiędzy królową a dziećmi. Kapryśna a chciwa Francuzka była nienawidzianą powszechnie

---

wie, potkała nas teraz (ach, żal się Boże!) wiekuista hańba i niepowetowana szkoda, gdy się tedy widzimy bez sposobów i prawie bezradni albo niezdolni do rady... Rzeczono tu przed kilku dni, do osoby Naszej głos obróciwszy (Pieniążek wwda sieradzki), i za największe lekarstwo na nasze nieszczęścia podano,.... abyśmy nie czynili rozbratu między wolnością, a tak uroczyście skojarzonym z nią Majestatem i abyśmy onę (t. j. wolność) niby zgubioną powrócili... Są u Nas i będą zawsze w świeżej pamięci Pacta Conventa; wiemy, cośmy poprzysięgli i cośmy powinni Ojczyznie i Wolności, w którejśmy się urodzili i na której zaszczyt (=obronę) tak wielekroć zdrowie Nasze nieśliśmy ochotnie". (Przypomina czyny ojca i własne, zbija podejrzenia i tak kończy:) „Już tu i sam język niemieje i to tylko wymówić pozwala i te zanieść protestacye przed Bogiem, światem i Rzecząpospolitą, że tej wolności niczem nie naruszę, nie; tak, jakem ją odebrał, dotrzymam i dotrzymać chcę; ani mię od niej żadna rzecz nie zdoła odstręczyć, ani śmierć, ani życie, ani teraźniejsze ani przyszłe sprawy, i na ostatek sama potworność natury—niewdzięczność. Poniosę oto ochotnie i teraz na dowód zdrowie moje na zaszczyt Wiary świętej i świątnic Pańskich, i ojczystych swobód. Wszakże nikt większego nie może dać dowodu przywiązania, jako gdy kto oddaje duszę za naród swój" (ponit animam pro populo suo). Serdeczne te słowa zapewne wzruszały szlachtę, bo każdy niemal szlachcic, który prowadził domową księgę osobliwości (t. zw. Silva Rerum). przepisywał całą mowę: ale skutku praktycznego przecież nie dostrzegamy, Znajdowali się nawet pismacy, którzy przedrzeźniali i wyszydzali te wymowne *a szczere* wyrażenia żalu i bólu.

za wtrącanie się w sprawy rządowe i za sprzedawanie urzędów, teraz gorszyła naród nienawiścią, z jaką zapałała do swego syna; Jakóba. Gdy nieszczęśliwy król Jan zakończył życie w Wilanowie, jego „Marysieńka" publicznemi przestrogami, jakoteż intryganckimi zabiegami przyczyniła się do usunięcia własnego potomstwa od tronu.

Tylko w Bawaryi krew obrońcy Wiednia przez córkę jego Teresę-Kunegundę, zamężną za elektorem Maksymilianem Emanuelem, wydała liczne potomstwo dla rodu Wittelsbachów.

Sejm Konwokacyjny kazał wyrzucić z sali sejmowej „ganek", zbudowany niegdyś dla Ludwiki-Maryi i używany przez Maryę-Kazimierę d'Arquien. Byłto wyraz potępienia dla obydwu królowych Francuzek. Ale ich intrygancka 50-letnia robota rozkrzewiła demoralizacyę polityczną szeroce. Bezkrólewie 1696—7 roku ujawniło najwstrętniejsze jej cechy. Stronnictwa kilku kandydatów targowały się tylko o pieniądze. Najwięcej ofiarował i najprędzej płacił Fleming, poseł elektora saskiego Fryderyka-Augusta, który tak zapragnął królewskiego tytułu, że przeszedł z luterańskiego wyznania na katolickie, nie zrzekając się wszakże przewodnictwa w „ciele ewangelickiem" (corpus evangelicorum) Rzeszy niemieckiej. Sejm elekcyjny nie doszedł wprawdzie do ednomyślności, ale Sas uprzedził współzawodnika, francuzkiego księcia Conti, odbył koronacyę w Krakowie (15 września 1697 r.) i zaczął królować pod imieniem **Augusta II**, gdy wojna Ligij Chrześciańskiej z Turcyą zbliżała się do końca. Jego imię tedy niezasłużenie znalazło się na traktacie pokoju Karłowickim, który przywrócił Polsce Kamieniec z Podolem.

f) **Moskwa** po bezpotomnem zejściu Teodora przechodziła przez okropne zaburzenia z powodu niezdolności do rządów brata jego rodzonego **Iwana**, chorowitego, prawie ociemniałego i umysłowo upośledzonego od natury. Był jeszcze brat przyrodni, urodzony z Naryszkinówny, **Piotr**, zdrów i zdolny niepospolicie, ale zaledwo 10-letni. Tego zamianował carem patryarcha Joachim za zgodą urzędników i zgromadzonego w Kremlinie pospólstwa. Naturalnie, opiekę i regencyę musiałaby sprawować matka, caryca wdowa Natalia. Znalazła się jednak w pałacu energiczniejsza od niej osoba: jej pasierbica, 25-letnia carówna **Zofia**. Ta weszła w porozumienie ze strelcami, którzy się zbuntowali i pomordowali

okrutnie pułkowników swoich. Wzburzeni pogłoską, jakoby Naryszkinowie, bracia carowej Natalii, mieli otruć Iwana, przyszli strelcowie tłumnie przed pałac, a chociaż przekonali się naocznie, że Iwan żyje, domagali się jednak wydania mniemanych winowajców. Przez trzy dni (15, 16, 17 maja) pastwili się nad krewnymi, doradcami lub sługami Natalii, która nie zdołała ocalić nawet brata swojego, ukrytego w garderobie: dała mu obraz święty do ręki i wysłała do cerkwi, ale i tam strelcowie nie zawahali się porwać go, a znękawszy torturami w „zaścianku", rozsiekali na placu Kraśnym. Zabili też drugiego jej brata, zrzucili z wysokiego ganku na piki stronników jej: swego najstarszego dowódcę, bojara Dołhorukiego, i kanclerza Artamona Matwiejewa. Ponieśli następnie śmierć od nich: znany wódz książe Romodanowskij, stolnik Sołtykow, dyak Łaryon Iwanow i kilkadziesiąt innych mniej znacznych osób. Straszne te sceny musiały głęboko wrazić się w młodocianą pamięć Piotra.

Stronnictwo Miłosławskich wzięło teraz górę. Patryarcha, ulegając żądaniom strelców, ogłosił spólne panowanie dwóch carów: Iwana V (1682—1696) i Piotra (1682—1725); rządzić zaś miała w ich imieniu carówna Zofia (1682—1689). Ta zamianowała kanclerzem Wasila Golicyna, ulubieńca swego. Chowanskij, znany z przegranych na Litwie bitew (1660—1662), wykierował się bez żadnego ukazu na wodza strelców. Zofia przyjęła go zrazu, ale skutkiem nowych rozruchów kazała go ściąć razem z synem jego. Ze strelcami radziła sobie zręcznie: raz rozdała im po 10 rubli na głowę, drugi raz pokonała ich wódką, kazawszy wynieść po cebrze na 10 ludzi, to znów postraszyła przybyciem pospolitych ruszeń z prowincyi. Jednakże przez pół roku prawie przebywała z carami w podmiejskich dworach i w listopadzie zaledwo ośmieliła się zamieszkać w „stolicy", gdy się uspokoiły wrzaski roskolników. Naczelnikiem najwyższego prykazu strelców, t. j. ministrem wojny został Szakłowityj. Zbudowano tron o dwóch siedzeniach z okienkiem w baldachinie, aby Zofia mogła przez nie podpowiadać obu carom, co mają czynić lub mówić podczas audyencyi [1]).

---

[1]) Ten podwójny tron przechowuje się w zbrojowni pałacu Kremlińskiego (*Оружейная* Палата). Po prawej stronie siadywał rodzony brat Zofii, Iwan

Przed takim tronem stawał Grzymułtowski w imieniu sławnego na cały świat zwycięzcy z pod Wiednia, jako wielki poseł umocowany do zawarcia pokoju „wiecznego" — i nie potrafił utrzymać warunków, uzyskanych dawniej w Andruszowie! Jedyną kompensatą za nowe ustępstwa poczynione przez niego kosztem Rzpltej polskiej, miało być **wprowadzenie carstwa Moskiewskiego do Ligi Chrześciańskiej**, walczącej z Turcyą.

Zofia wysłała w 1687 r. liczne wojsko pod dowództwem Wasila Golicyna, żeby Krym zdobyć, lecz Tatarzy podpalili trawę na stepie i tem zmusili wodza moskiewskiego do odwrotu; dla pokrycia niepowodzenia hetman kozaków Samojłowicz został ukarany śmiercią nie wiedzieć za jaką winę. Po raz drugi w 1689 r. wyruszył tenże Golicyn z nowym hetmanem Mazepą, doszedł do Perekopu i znowu zawrócił, nie zdobywszy tej fortecy, ponieważ brakowało wody słodkiej w okolicy. Zofia dla zamaskowania klęski urządziła wjazd tryumfalny dla Golicyna, ale to widowisko nic nie pomogło ani ulubieńcowi, ani jej samej, gdy o władzę upomniał się Piotr, który zaczął 18-ty rok życia i od kilku miesięcy (od 29 stycznia) był ożeniony z Eudoksią Łopuchinówną.

Dotychczas Piotr mieszkał razem z matką i jedynym pozostałym przy życiu wujem swoim Lwem Naryszkinem w zamiejskim dworze Preobrażeńskim, w pobliżu Niemieckiej Słobody. Już od r. 1682 czy 1683 bawiąc się w żołnierzy, formował „roty potieszne" z rówienników, mustrował je na sposób cudzoziemski, kazał sobie przysyłać doboszów, fajfrów, nareszcie i szeregowych z pułku Szkota Gordona. Byłto zawiązek istniejących do dziś dnia dwóch pułków gwardyi, Preobrażeńskiego i Siemionowskiego. Znalazłszy na składzie zapomnianą łódź marynarską, kazał siebie wozić po jeziorach i uczył się żeglugi od Holendra Timermana. Ponieważ nauczyciel Zotow potrafił zaledwo uczyć czytania i pisania bez ortografii: więc od tegoż Timermana dowiadywał się genialny młodzieniec używania astrolabii, działań arytmetycznych, obliczeń balistyki i trochę geometryi. Wszyscy podzi-

---

i miał przyznane sobie prawo starszeństwa, ale gdy wypadało mu pytać posłów cudzoziemskich o zdrowie ich monarchów, to potrzebował mistrza dworu do powstania, a nawet do zdjęcia czapki.

wiali jego wzrost, siłę, piękną powierzchowność, bystrość umysłu. A Zofia urażała go wrogiem postępowaniem względem matki i wuja, przybraniem tytułu „samowładczyni" (od 1686 r.), ukazywaniem się na procesyach obok carów, projektem włożenia korony na swoje skronie. Liczyła na strelców, lecz doznała zawodu, bo nie chcieli domagać się koronacyi dla niej (1688) i nie okazali później gotowości do walki z Piotrem, gdy nastąpiło wyraźne z nim zerwanie właśnie z powodu nagród, niezasłużenie udzielonych Golicynowi i jego wojsku. Zresztą sama Zofia nie odważyła się na krok stanowczy, chociaż sprowadziła tłumy strelców do Kremlina (d. 17 sierpnia 1689 r.). Wieczorem kilku z nich pobiegło do dworu Preobrażeńskiego z przestrogą, że się gotuje zamach na cara Piotra, lub na jego krewnych. Zbudzony ze snu Piotr dopadł konia i uciekł do Ławry Troicko-Siergijewskiej. Ztąd wysłał wezwania do wojska, aby go broniło, i do ludu. Jakoż przyszedł do niego oddział strelców z pułkownikiem Cyklerem, potem codziennie przybywało coraz więcej żołnierzy i pospólstwa, nareszcie (5/15 września) wyruszyli wszyscy cudzoziemcy ze Słobody Niemieckiej. Od tej chwili nie istniała już monarchia trójosobowa. Szakłowityj, wydany na żądanie Piotra, poniósł karę śmierci jako domniemany herszt spisku; Golicyn Wasil stawił się dobrowolnie i głowę swoją ocalił, ale w nicości, na wygnaniu dalekiem przeżył lat 25 aż do śmierci; Zofia bez oporu dała się zamknąć w klasztorze Nowo-Dziewiczym 12 (22) września). Zaczęło się **panowanie Piotra Wielkiego** niby spólne z bratem, ale w rzeczywistości samowładne.

Pierwsze lata tego panowania nastręczały mnóstwo powodów mieszkańcom stolicy do wydziwiania, a nawet do zgorszenia. Młody car nie dbał o dawne obyczaje i etykietę, nie zważał na przestrogi patryarchy, bez orszaku przyjeżdżał bardzo często do Niemieckiej Słobody, zapraszał się do cudzoziemców w gościnę, bankietował z nimi, bywał na ich nabożeństwach, chodził za pogrzebami. Zaprzyjaźnił się szczególnie z Gordonem, Szkotem znakomitego rodu, katolikiem, stronnikiem Stuartów, doświadczonym i wykształconym wojakiem ze służby szwedzkiej i polskiej, przebywającym w Moskwie od r. 1661, i ze szwagrem jego, znacznie młodszym Szwajcarem, Franciszkiem Lefort. Naradzał się z nimi o rzeczach, dotyczących wojska, urządzał bitwy próbne

pułków cudzoziemskiej organizacyi ze strelcami staroświeckimi, narażając ich i siebie samego na poranienia od pocisków ognistych, albo spędzał noce na hulankach, szukając wesołości w konceptach błaznów i w urąganiu z dawnego nauczyciela Zotowa, którego tytułował „patryarchą pijaków". Na jeziorze Pierejasławskiem budował okręty i sam pracował „w pocie czoła", z siekierą

Fig. 102.



Piotr Wielki

podług portretu niewiadomego Holendra z Wielkiego pałacu w Carskiem Siole. Reprod. w Письма.

w ręku, jako cieśla okrętowy. Jeździł do Archangielska, żeby sprobować żeglugi po morzu i raz podczas burzy o mało nie postradał życia.

Podrażniony łupieztwem Tatarów, dał chętne ucho poselstwu cesarza Leopolda, które wzywało go, jako członka Ligi Chrześciańskiej, do spólnej walki z Turcyą. Postanowił uderzyć

na fortece, pobudowane przy ujściach Dniepru i Donu. W r. 1695 wysłał Szeremetjewa ku porohom Dnieprowym, a sam ruszył pod Azów. Dowództwo powierzył radzie, złożonej z trzech osób [1]), sam nazwał się tylko „bombardyerem pułku Preobrażeńskiego Piotrem Aleksiejewem"; zastrzegł sobie wprawdzie ostateczne zatwierdzenie postanowień rady, lecz gdy się zdarzała w niej różnica zdań, lepszego wybrać nie umiał, ponieważ nie miał ani dostatecznego wykształcenia, ani doświadczenia. Po czteromiesięcznem oblężeniu musiał cofnąć się ze stratą około 2,000 ludzi. Postanowił jednakże zdobyć Azów w roku przyszłym. Wyprawił poselstwo do cesarza i do elektora brandenburskiego z prośbą, aby mu przysłano inżynierów; sprowadził z Hollandyi rozbierany okręt na wzór i spędził 26,000 robotników do Woroneża, do budowania flotyli rzecznej. Ten młodzieniec, który nosił mundur oficera subalterna, który stawał w szeregu i salutował przed swymi generałami, który pozostawionego w stolicy Romodanowskiego tytułował żartobliwie królem swoim (Myn her Kenig), znajdował mimo to ślepe u swoich poddanych posłuszeństwo. Na wiosnę 1696 r. były gotowe galery wojenne, uzbrojone działami. Pierwsza otrzymała nazwę „Principium" i Piotr objął na niej komendę jako kapitan. Towarzyszyły galerom statki transportowe w liczbie około 1,000. Flotyla taka wypłynęła z rzeki Woroneż na Don i, przybywszy pod Azów, przecięła wszelkie dostawy miastu od strony morza. Kozacy Mazepy wypłoszyli flotę turecką i szturmowali od strony lądu zapamiętale. Przyjechali też inżenierowie niemieccy. Pozbawiona odsieczy i posiłków załoga turecka poddała twierdzę. Objąwszy w posiadanie Azów, Piotr kazał naprawić uszkodzone fortyfikacye, założył w pobliżu drugie miasto portowe, Taganróg, i wrócił do stolicy w tryumfie, ale szedł w kapitańskim mundurze za wozem tryumfalnym, na którym siedział Lefort jako admirał.

Na tym tryumfie zakończył się udział Moskwy w działaniach wojennych przeciwko Turcyi. Piotr przedsięwziął podróż zagraniczną dla uczenia się tych rzeczy, których mu dotychczasowi jego doradcy i przyjaciele wyłożyć nie umieli, dla poznania cywi-

---

[1]) Gordon, Lefort i Gołowin.

lizacyi zachodniej, która obcą była jego narodowi. Zamianował urzędowo posłem Leforta z asystencyą Gołowina i Woznicyna, z orszakiem 200 dworzan, do elektora brandenburskiego, do królów duńskiego i angielskiego, do Stanów Generalnych, do cesarza, do Rzpltej Weneckiej i do Papieża, w celu zacieśnienia stosunków przyjaznych oraz popierania walki chrześcian z sułtanem; sam zaś ukrył się w tym orszaku pod imieniem Piotra Michajłowa. Omijając Polskę, zaburzoną wówczas bezkrólewiem, pojechał przez Inflanty szwedzkie do Rygi, potem do Mitawy i Libawy, zkąd popłynął morzem do Prus, poznał się w Królewcu z elektorem Fryderykiem, brał lekcye artyleryi od inżyniera Sternfelda, potem przez północne Niemcy dostał się do upragnionej Holandyi. Tu spotykał majstrów, znanych z Woroneża, Moskwy i Archangielska. Zabrał się do nauki budownictwa okrętowego i pracował jak zwykły rzemieślnik przez tydzień w Saandam, a przez 4 miesiące w Amsterdamie w warsztatach Kompanii Indyjskiej [1]. Nauczył się 14 rzemiosł, nadto brał lekcye matematyki i astronomii; zwiedzając inne miasta, poznał się z uczonymi naturalistami i ze znakomitym inżynierem wojskowym, baronem von Coehorn: ale daremnie się dopytywał o naukową zasadę co do ustosunkowania części okrętowych. Wybrał się do Londynu, gdzie znalazł wyższą umiejętność w budownictwie, bywał na nabożeństwie anglikańskiem i kwakrowskiem, oraz w teatrze i w parlamencie. Poznał się z Wilhelmem III-m. Wróciwszy do Holandyi, zaraz wyjechał do Drezna, a następnie do Wiednia, gdzie widywał się incognito z cesarzem Leopoldem I; chciał układać się o dalsze prowadzenie wojny z Turcyą, bawił przeszło miesiąc, lecz nagle wyjechał z powrotem do państwa swojego, zaniechawszy podróży do Włoch, ponieważ otrzymał wiadomość o wybuchu buntu strelców. Jadąc atoli przez Polskę, spotkał się w Rawie Ruskiej z jej królem nowym Augustem II, i podczas trzydniowego tam pobytu przyjął jego projekt wojny ze Szwecyą. Ten projekt stał się nasieniem Wielkiej Wojny Północnej. Jednakże i w zakończeniu wojny tureckiej Piotr nie zrzekł się przysługującego mu głosu: owszem, do uczestnictwa w układach wyznaczył posła swojego Woźnicyna.

[1]) Od 30 sierpnia 1697 do 5 stycznia 1698 u Klaas Pool'a, który wystawił mu chwalebne świadectwo na imię „Piotra Michajłowa“.

g) W ostatnim okresie wojny tureckiej rozstrzygającą rolę miał oręż cesarski, austryacki. Bunty wojskowe w ciągu krótkiego panowania dwóch sułtanów [1]) ułatwiały nie tylko zdobywanie miast węgierskich, ale nawet wkraczanie na półwysep Bałkański. Nie zdołał podzwignąć złamanej potęgi padyszacha trzeci Kiupriuli, Mustafa, brat wielkiego Ahmeda, zwany Cnotliwym. Odebrał on wprawdzie Belgrad i w bitwie z wodzem cesarskim, Ludwikiem Badeńskim, rzucił się rozpaczliwie naprzód, zagrzewając do odwagi pierzchające szeregi, lecz porażki nie odwrócił i sam poległ (1691 r. dnia 19 sierpnia) pod **Szlankamen,** czyli Słonym Kamieniem. Wojowniczego usposobienia był sułtan Mustafa II (1695—1704). Żeby odzyskać utracone miasta węgierskie towarzyszył osobiście niebardzo licznym wojskom swoim, lecz nie umiał ani on sam, ani jego baszowie przeprawić żwawo piechoty przez rz. Cissę pod **Zentą.** A naczelne dowództwo nad armią cesarską sprawował wysoce utalentowany wojownik Eugeniusz książę Sabaudzki. Ten potrafił w ciągu dwóch godzin znieść do szczętu większą część wojska tureckiego, znajdującego się na prawym brzegu, a nazajutrz zabrać odbieżany obóz na drugim brzegu rzeki z niezmierną zdobyczą, z powozem sułtana i 10-ciu kobietami jego haremu. Poległo 5-u wezyrów wraz z wielkim wezyrem, więc i zawieszona u niego na szyi pieczęć sułtańska dostała się w ręce zwycięzców. Mustafa II zdążył wprawdzie uciec do Temeswaru i zaraz przez gońca zamianował gubernatora Belgradu Hussejna Kiupriuli (IV-go) wielkim wezyrem, ale obadwaj uznali niemożność dalszego wojowania. Tak więc ostatni cios był zadany potędze tureckiej przez Eugeniusza, który niegdyś, jako 18-letni oficer w szeregach Karola Lotaryńskiego, a pod dowództwem Jana III-go, podczas odsieczy wiedeńskiej był świadkiem pierwszego jej pogromu. Zresztą Liga Chrześciańska chlubiła się tryumfami na wszystkich teatrach wojny. Ze wszystkimi jej członkami trzeba było jednocześnie układać się o pokój.

W miasteczku Karłowicach nad Dunajem, w pobliżu Piotrowaradynu w połowie października 1698 zebrali się na kongres posłowie wszystkich stron wojujących oraz Anglii, jako państwa

---

[1]) Solimana III (1687—1691) i Ahmeda II (1691—1695). Obadwaj pomarli z wodnej puchliny.

pośredniczącego [1]). Warunki były układane na 36-u konferencyach; dnia 26 stycznia 1699 r. nastąpiło podpisanie traktatów i ogłoszenie pokoju przy salwach działowych. Największe korzyści osiągnęła Austrya, ponieważ zatrzymywała kraj do zbiegu Cissy z Dunajem i Sawy z Unną, więc Królestwo Węgierskie całe, którego część tylko posiadł był niegdyś Ferdynand I (§ 33), a nadto Siedmiogród, który dotychczas miewał zawsze książąt hołdujących królom węgierskim, lub sułtanom tureckim. Polska odzyskała Kamieniec, zwracała zaś pięć ufortyfikowanych klasztorów zdobytych przez Jana III w Mołdawii. Wenecya zatrzymywała Moreę, wyspę Zante i Dalmacyę z wyjątkiem Raguzy. Woznicyn do pokoju nie przystąpił; zawarł tylko dwuletni rozejm, ponieważ nie mógł wymódz na Turkach miasta Kercz w Krymie, którego żądał car Piotr; Azow zaś pozostawał własnością państwa Moskiewskiego.

Nie było już mowy o jakichkolwiek wypłatach lub darach dla sułtana i dostojników tureckich. Han krymski tracił prawo do żądania podarunków od Polski i Moskwy, a był obowiązany zaniechać wszelkich najazdów i wybierania jassyru.

Porta Ottomańska utraciła zdobycze Solimana II Wspaniałego. Ograniczona półwyspem Bałkańskim nie będzie już urągała Europie, lecz podda się jej wpływom dyplomatycznym i cywilizacyjnym, broniąc się od przewidywanego upadku.

---

1) Pełnomocnikami dworu wiedeńskiego byli hr. W. Oetlingen i hr. Schlick, Rzpltej Weneckiej kawaler Ruzzini, Polski— Małachowski. Moskwy — P. B. Woznicyn, Turcyi rejs effendi Rami i drogman Maurocordato, chrześcianin, Grek z pochodzenia; Anglii—Paget (cz. Pedżet). Nie przeszkadzał teraz poseł francuzki Chateauneuf, ponieważ Ludwik XIV chwilowo był w dobrych stosunkach z Leopoldem I.

ROZDZIAŁ XXII.

Restauracya i Rewolucya. Wilhelm III w Anglii.

§ **138. Karol II** (1660—1685), doznawszy niedostatku i upokorzeń na 9-letniem tułactwie, wracał przejęty myślą utrzymania się na tronie do końca życia, a zarazem nosił w duszy wstrętne narodowi angielskiemu skłonności: do samowładztwa i do katolicyzmu. Szczęściem umiał je ukrywać pod wesołą twarzą wśród zabaw i miłostek. Na dworze jego zapanowały obyczaje swobodne aż do rozwiązłości i bezwstydu. Wyszydzano teraz purytańską surowość z czasów Rzeczypospolitej.

Wszystkie warstwy narodu okazywały wielkie przywiązanie do króla. Konwencya uchwaliła dla niego stały fundusz na całe życie po 1,200,000 funtów sterlingów rocznie — sumę ogromną [1]), oddała mu komendę nad milicyą narodową, która liczoną była na 130,000 ludzi, pozwoliła utrzymywać kilka pułków gwardyi. Sędziów, którzy wydali wyrok na Karola I, ukarano śmiercią, lub więzieniem. Poszli na rusztowanie Lambert i Henryk Vane, chociaż nie należeli do liczby „królobójców". Zwłoki Kromwela wyrzucono z grobu. Gdy zaś odbyły się sejmiki wyborcze i zgromadził się nowy, zupełnie legalny parlament dwuizbowy (1661), pokazało się, że składa się on z samych prawie „kawalerów". Brat królewski, Jakób otrzymał tytuł księcia Jorku i urząd wielkiego admirała czyli komendanta całej floty. Zaślubił on córkę wiernego obrońcy korony i towarzysza wygnania Hyde'a (cz. Hajd), który przez Karola II mianowany został hrabią Clarendon i lordem kanclerzem t. j. głównym ministrem.

Wkrótce jednakże wywiązała się rozterka między „kawalerskim" parlamentem a królem z powodu spraw kościelnych, mianowicie z powodu przywrócenia Kościoła Anglikańskiego

[1]) Takiej sumy nie miewał nigdy ani król polski, ani oba skarby Rzeczypospolitej polskiej, koronny i litewski, wynosiła bowiem około 30,000,000 złp. *owoczesnych*.

i nabożeństwa podług Prayer-book. Presbyteryanie, independenci, kwakrowie, baptyści, zwani ogólnem mianem Nonconformist'ów czyli „niestosujących się" do wyznania anglikańskiego, podpadali pod prawa karne [1]). Karol II sprobował wydać od siebie, z mocy władzy monarszej, nakaz tolerancyi (declaration of indulgence, pierwszy, 1662), lecz napotkał tak silną opozycyę w parlamencie, że musiał odwołać to oświadczenie swoje. Biskupi już wtedy powzięli podejrzenie, że król chce osłonić nie tylko nonkonformistów, ale i katolików, albowiem ożenił się z katoliczką, Katarzyną infantką portugalską, i w Irlandyi zwrócił znaczną część skonfiskowanych za Kromwela dóbr dawnym właścicielom. Trwało więc dalej prześladowanie różnowierców.

Zauważono, że Karol II wchodzi w przyjazny stosunek z Ludwikiem XIV, który już objął samowładne rządy nad Francyą: wziął bowiem żonę za jego radą i sprzedał mu ważny port, Dunkierkę. Gniewali się na to Anglicy, a jeszcze bardziej oburzali się na nieudatne prowadzenie **wojny** (I-szej) z **Holandyą** 1665—1667. Wojna ta wynikła z zawiści kupieckiej i współzawodnictwa w koloniach [2]). Na początku Jakób, wielki admirał, odniósł zwycięztwo morskie (pod Lowestoft 1665), ale potem flota Monka po dwudniowym boju (pod North Foreland 1666) zawdzięczała ocalenie swoje tylko przybyciu Ruperta z pomocą, a w 1667 r. znakomity admirał holenderski de Ruyter wszedł do Tamizy i spalił trzy okręty wojenne aż pod Gravesend. Huk dział jego słyszany był w Londynie, dokąd jednak dopłynąć nie mógł dla płytkości wody. Zresztą nie było siły do powstrzymania go, bo fortyfikacye nie były obsadzone żołnierzem i w skarbie brakowało pieniędzy. A przecie parlament uchwalił 1,250,000 f. st. na koszta wojny.

---

[1]) Mianowicie, pod prawa: o korporacyach, o zgromadzeniach modlitewnych (Conventicle Act), o pięciomilowem oddaleniu od stolicy, o odbiorze parafij i wszelkich beneficyów duchownych kaznodziejom, posiadanych przed dniem św. Bartłomieja 1662. Wszystko to zwano kodeksem Clarendona.

[2]) Nowe Niderlandy z Nowym Amsterdamem w 1664 r. przyjęły poddaństwo angielskie i nazwane zostały Nowym Yorkiem na cześć brata królewskiego: w Indyach Wschodnich Anglia nabyła Bombay, dogodny punkt handlowy; nowo-utworzona Kompania Zachodnio-Indyjska rozszerzyła działalność swoją na Złote wybrzeże Afryki.

Trzeba było zawrzeć pokój (w Breda), ale pociągnięto Clarendon'a do odpowiedzialności. Karol II nie bronił go — i owszem dał mu dymisyę, tylko dla osłonienia go przed karą śmierci doradził mu ucieczkę za granicę. Clarendon uciekł i zmarł na obczyznie, a król dobrał sobie nowych ministrów z pomiędzy prześladowanych presbyteryanów i tajemnych katolików. Nazwano ich „Cabal", w tem znaczeniu jakie nadawano hiszpańskiej kamaryli, albo polskiej komorze [1]). Dogadzając wzburzonym uczuciom narodu, Karol II pozwolił na zawarcie potrójnego przymierza przeciwko Francyi (tripple alliance, str. 113), które zahamowało wojnę o Niderlandy hiszpańskie: ale wkrótce potem zawiązał tajemne układy z Ludwikiem XIV. Zwierzył się dwom ministrom, że jest katolikiem, podobnie jak brat Jakób, i zapytywał ich, jakim sposobem możnaby było przywrócić katolicyzm w Anglii. Z narady wypadło, że do tego potrzebną jest „protekcya" Ludwika XIV, mianowicie, zasiłek pieniężny, po milionie na rok, dla wyzwolenia się z pod uchwał podatkowych parlamentu i posiłki wojskowe dla obrony osoby królewskiej w razie buntu. Taką protekcyę obiecał Ludwik, król francuski; wzajemnie Karol II zobowiązał się do przymierza z nim przeciwko Holandyi w gotującej się przyszłej wojnie francuzko-holenderskiej. W r. 1670 spisano i podpisano tajemny traktat w Dover [2]).

Nie ośmielił się jednakże Karol II przyznać się jawnie do

[1]) Nazwę „Cabal" wyprowadzali historycy angielscy dawniej z zestawienia początkowych liter 5-u nazwisk: Clifford, Arlington, Buckingham, Ashley, Lauderdale; dziś atoli, po dokładniejszem zbadaniu dokumentów, rozumieją, że wówczas do kabały czyli intrygi dworskiej byli zaliczani tacy członkowie Rady Tajnej Królewskiej (Privy Council), których Karol II używał do przeprowadzania swych planów bez wiedzy całej Rady, składającej się z kilkudziesięciu osób. Z wyżej wymienionych 5-u, dwaj pierwsi byli ukrytymi katolikami, Ashley (cz. Eszli) jawnym i gorliwym presbyteryaninem. Nie stanowili oni jednolitego ministeryum i nie wiedzieli, jakie tajemnice powierzał król temu lub owemu.

[2]) Przybyła tu z Francyi na ostateczne układy z Karolem II siostra jego Henryeta, zamężna za księciem Orleańskim. Przywiozła z sobą piękną Bretonkę, pannę Kérouaille, która pozostała w Anglii jako kochanka Karola II, obdarzona tytułem księżny Portsmouth. O tajemnicy wiedzieli tylko Clifford i Arlington.

wyznania katolickiego i podstępem tylko mógł uzyskać od parlamentu podatek na powiększenie floty. Niespodziewanym napadem na wypoczywające przy wyspie Wight (cz. Uajt) okręty holenderskie i źle uzasadnionym manifestem rozpoczął **wojnę (II-gą) holenderską** (1672), ale pieniędzy zabrakło mu już w następnym roku, pomimo wstrzymania wypłaty procentów i kapitałów wierzycielom skarbu. Trzeba było zwołać parlament dla pozyskania nowych podatków (1673). Daremne atoli były wszelkie zabiegi stronnictwa dworskiego. Utworzyło się potężne stronnictwo krajowe (country party), które zmusiło króla do wycofania się z wojny i przygnębiło go uchwalonem jednomyślnie przez obie izby prawem o wierności Kościołowi Anglikańskiemu (Test Act). Każdy urzędnik musiał pod przysięgą uznać króla głową Kościoła, podpisem stwierdzić anglikańską naukę o transsubstancyi i publicznie przyjąć Komunię św. podług obrządku anglikańskiego. Dla katolika byłoby to apostazyą. Więc Jakób, książe Jorku złożył urząd wielkiego admirała i Clifford podskarbstwo swoje. Wielu urzędników cywilnych i wojskowych poszło za ich przykładem. Sam Karol II wolał udawać anglikanina, chociaż prawo to nie dosięgało go na tronie. Przyczynił się nawet do zwycięztwa protestantyzmu w przyszłości, gdyż sam nie mając prawych dzieci, przyzwolił na małżeństwo synowicy swojej, domniemanej następczyni tronu, Maryi, ze statuderem Holandyi Wilhelmem III Orańskim (1677). Była to starsza córka Jakóba z pierwszego małżeństwa, wychowana przez matkę (Annę Hyde) w wyznaniu anglikańskiem [1]). Właściwie następstwo tronu należało do jej ojca, Jakóba, lecz stronnictwo krajowe znienawidziło go za przyjęcie katolicyzmu i za powtórne śluby małżeńskie z katoliczką Maryą Modeńską [2]) do tego stopnia, że postanowiło usunąć go od dziedzictwa przez uchwałę parlamentu.

---

[1]) Zaprojektował to małżeństwo minister Danby, który zyskał przez to popularność, ale w 1679 skompromitował się pisaniem drugiego tajemnego traktatu pomiędzy Karolem II i Ludwikiem XIV. Za to został uwięziony z decyzyi parlamentu i przesiedział sześć lat w Tower.

[2]) Marya Beatryksa d'Este była córką jednej z siostrzenic ministra francuskiego Mazariniego; zawdzięczała ona zamążpójście protekcyi Ludwika XIV.

W obronie praw brata Karol II okazał wielką gorliwość. Rozwiązał zasiadający od początku jego panowania parlament i nakazał odbyć nowe wybory (1679). Użyte były wszelkie środki wpływania na wyborców: częstowano ich, przekupowano pieniędzmi, przewożono rozstawnymi końmi z jednego sejmiku na drugi. Jednakże kiedy zebrał się nowy (drugi) parlament, pokazało się, że stronnictwo krajowe posiada znaczną większość głosów. Wniosło ono projekt do prawa o wyłączeniu katolika Jakóba od następstwa tronu (Exclusion bill). Karol II zapobiegł uchwale, rozwiązując i ten parlament, lecz dla pozyskania większej życzliwości u narodu zatwierdził podane mu prawo: **Habeas Corpus Act** (26 kwietnia 1679), ubezpieczające wolność osobistą każdego Anglika i stanowiące do dziś dnia najmocniejszy filar swobód narodowych w Wielkiej Brytanii. Prawo to poprawiało średniowieczną obietnicę królewską neminem captivabimus [1]) opisaniem sposobów, jakimi człowiek niewinnie aresztowany może wolność odzyskać i karę ściągnąć na każdego, ktoby go więził nieprawnie. W ciągu 6-u godzin od chwili zamknięcia naczelnik więzienia musi wydać świadectwo uwięzionemu, z wymienieniem rodzaju zarzuconego mu przestępstwa; z tem świadectwem więzień, lub jego obrońca, lub jakikolwiek krewny czy przyjaciel może wnieść do sądu piśmienną prośbę o wydanie rozkazu Habeas Corpus, a wtedy naczelnik więzienia obowiązanym będzie w ciągu dni 3-ch do 20 (stosownie do odległości) stawić się z więźniem do sądu, który, rozpoznawszy wagę oskarżenia, każe albo uwolnić, albo wypuścić za kaucyą, albo zatrzymać więźnia nadal, aż do czasu rozprawy sądowej ostatecznej. Za niewykonanie opisów tego prawa naczelnicy więzień dostają dymisyę i płacą raz 100, drugi raz 200 f. st., sędziowie zaś 500 f. st. kary [2]). W czasie zaburzeń, kie-

[1]) Z Wielkiej Karty Swobód 1215; patrz Hist. Wiek. Średnich (§ 73).

[2]) Nazwa prawa pochodzi od najważniejszych wyrazów zamieszczonych w rozkazie sędziego do naczelnika więzienia: habeas corpus ad subjiciendum t. j. „masz przedstawić ciało“ (więźnia do sądu), W sądownictwie angielskiem od dawna już, z pewnością od XV wieku, były wydawane takie i tym podobne nakazy przedstawiania więźniów: habeas corpus ad testificandum, ad deliberandum, ad respondendum etc. lecz nie zawsze znajdowały posłuch, zwłaszcza jeśli uwięzienie dokonanem było z rozkazu króla, albo członka Rady Tajnej.

dy wypada rozpędzać tłumy i aresztować tak dużo osób, że urzędnicy więzienni nie nadążyliby wydawać świadectw w terminie 6-godzinnym, rząd wyjednywa zawieszenie Habeas Corpus od parlamentu, ale nie inaczej jak na pewny termin, kilkumiesięczny lub najwyżej roczny.

Karol II rzeczywiście pozyskał przez to ustępstwo wdzięczność i sympatyę u wielu polityków. Chociaż nienawiść do katolicyzmu podniecała w masach ludności angielskiej i szkockiej wzburzenie, dochodzące aż do buntów zbrojnych i morderstw sądowych[1]); chociaż przywódca stronnictwa krajowego, a dawniejszy minister, Ashley lord Shaftesbury ośmielił się zalecać jednego z nieprawych synów Karola II, księcia Monmouth, i przez usilną agitacyę wywołał mnóstwo próśb, nadsyłanych do króla z całej Anglii, o rychłe zwołanie parlamentu dla zabezpieczenia wiary protestanckiej: to jednak znalazło się już dużo takich obrońców dostojeństwa królewskiego, którzy przysyłali niemniej liczne adresy oburzenia na tamtych nowatorów. Wywiązały się więc zawzięte spory dwóch stronnictw, które nazywano wpierw „dopraszającymi się" (petitioners) i „oburzającymi się" (abhorrers), a potem „uigami" i „torysami" (whigs, tories). Żeby zrozumieć znaczenie takich przezwisk, trzeba wiedzieć, że mianem „whig" albo „whigamore" zwano w Szkocyi tych presbyteryanów, którzy porwali się do broni, zostali pobici przez wojska królewskie i ponieśli karę buntu[1]). Uszczypliwość takiego imioniska tkwiła w przyrównaniu Anglików, wyznających zawsze wierność dla króla dziedzicznego, do owych Szko-

[1]) Zbuntowali się w Szkocyi presbyteryanie, wielbiciele Covenantu, w 1680: zabili Sharp'a, biskupa St. Andrews jako przedstawiciela kościoła Episkopalnego i stoczyli bitwę z wojskiem królewskiem pod Bothwell Brigg, niepomyślną dla siebie. Sądowe morderstwa i gwałty działy się w Anglii w latach 1678—1680 z powodu „spisku papistów" (Popish plot) zmyślonego. Niegodziwy awanturnik Tytus Oates (cz. Ats), który bywał baptystą, kapelanem okrętowym, jezuitą w Valladolid, wreszcie anglikaninem, złożył doniesienie przed królem, potem przed Radą Tajną, wreszcie przed sędzią Godfrey, że katolicy mają wywołać bunty w Irlandyi i Szkocyi, a w Anglii zabić Karola II, żeby na tronie osadzić papistę Jakóba. Chociaż składane przez niego dowody były błahe, znalazły jednak wiarę u członków obu izb parlamentu i wyznaczone zostały komisye śledcze; 2,000 katolików uwięziono, 5-u parów wtrącono do Tower, hrabiego Stafford ukarano śmiercią bez winy.

tów-buntowników. Również uszczypliwą i przesadną była nazwa „tory", oznaczająca rabusiów, katolików, kryjących się po bagnach Irlandyi, a nadawana obrońcom praw Jakóba za to niby, że gotowi byli zaprzeć się wiary anglikańskiej i zostać katolikami czyli „psami papiezkimi", jak mawiano wtedy. Istotna zaś różnica w przekonaniach stronnictw na tem zależała, że pierwsi widzieli w królu najwyższego urzędnika, obowiązanego do służenia narodowi; drudzy zaś strzegli przedewszystkiem nietykalności praw tronu. Odtąd aż do dziś dnia utrzymują się te same nazwy dwóch wielkich stronnictw parlamentu, ale już bez uszczypliwego znaczenia. Do uigów zaliczają się zwolennicy reform, postępowcy, przeważnie przemysłowcy, fabrykanci, handlarze, do stronnictwa zaś torysów—konserwatyści czyli zachowawcy dawnych urządzeń, przeważnie właściciele majątków ziemskich, lordowie i dzierżawcy ich. Naród, czyli raczej masa wyborców, głosująca na sejmikach, popiera zwykle tych, którzy przedstawią lepszy sposób rozstrzygania kwestyj politycznych z chwili bieżącej: więc otrzymuje większość w parlamencie i dostarcza swoich ministrów raz jedno, a potem drugie stronnictwo; obydwa jednakże używają jednakowego szacunku, ponieważ w ciągu lat dwustu wśród rozmaitych okoliczności wyświadczyły ojczyznie równie cenne usługi.

W izbie Gmin 1680 r. whigowie mieli nieznaczną większość i przeprowadzili bill usuwający Jakóba, ale izba Lordów nie pozwoliła na to. Więc następstwo tronu pozostało przy Jakóbie, a Shaftesbury ratował się od procesu ucieczką za granicę (1682).

Kilku najgorętszych stronników Monmouth'a powzięło zamiar zbrodniczy wyniesienia go na tron przez zamordowanie Karola II i Jakóba, w Rye-house (cz. Rajhaus) podczas podróży z Londynu do Newmarket. Spisek został wykryty: dwaj spiskowcy [1]) zostali ścięci; trzeci (lord Essex) sam sobie odebrał życie w więzieniu, w Tower; Monmouth uciekł za morze (1683). Karol II ze wszystkich stron odbierał oświadczenia wiernopoddańcze i mógł teraz bez obawy wykonywać swoje plany. Powiększył gwardyę do 9-u tysięcy głów; oprócz tego utrzymywał 6 pułków

[1]) *Lord* Russel i Algernon Sidney.

regularnych w gotowości wojennej, biorąc pieniądze od Ludwika XIV i zaciągając długi, które dosięgły sumy 3,000,000 f. st. Nie uczynił jednak nic donioślejszego, ponieważ zaskoczyła go wkrótce śmiertelna choroba. Wyspowiadał się przed księdzem katolickim [1]): ale na osobności, bez świadków; gdy zaś potem weszli dworzanie, lordowie, biskupi i poklękali przed łożem, Karol II udzielił im błogosławieństwa jako głowa Kościoła Anglikańskiego. Ostatniem słowem wyraził troskliwość o los swoich kochanek. Umarł, jak chciał, otoczony pompą królewską. Chociaż z narodem swoim zawsze był w duchowej rozterce, nie dopuścił przecież do rewolucyi, bo miał więcej rozumu, niźli po lekkomyślnym trybie jego życia przypuścićby można. Prostaczków zjednywał sobie popularnością, a mędrców czcią dla nauki, która teraz właśnie, za Restauracyi, rozwinęła się szybko i świetnie. Już w 1662 r. Karol II uczcił zgromadzenie uczonych tytułem: **„Królewskiego Towarzystwa"** (Royal Society), sam zajmował się chemią w pracowni urządzonej przy pałacu, a dworacy i modnisie zapisywali się na listę członków rzeczonego Towarzystwa, bywali na jego posiedzeniach, przysłuchując się rozprawom o wynikach badań przyrodniczych. Każdy rok przynosił jakieś nowe i ważne odkrycie. J. Ray zrobił pierwszą klasyfikacyę zwierząt i założył podwaliny naukowe do zoologii; przyczynił się też do postępu botaniki swoją „Historyą Roślin"; Willis tłómaczył budowę mózgu; Sydenham przetwarzał medycynę; Hooke ulepszył mikroskop; w Greenwich zbudowano obserwatoryum do robienia dokładnych spostrzeżeń i Halley odkrył kometę, wyjaśnił przyczynę przypływów i odpływów morskich, rozpoczął badanie nad magnetyzmem ziemi. Tak drogą, wskazaną przez Bacona (§ 85), dążyli uczeni angielscy do poznawania przyrody i świata. Ponad wszystkich atoli najwyżej sięgnął myślą genialną Izaak **Newton** (cz. Niutn), ur. 1642 r. w Woolsthorpe w hrabstwie Lincoln, zm. 1727 w Kensington, dziś w Londynie, obeznany z filozofią Kartezyusza (§ 85) i wyćwiczony w matematyce przez studya, odbyte na uniwersytecie w Cambridge, gdzie sam też był przez lat kilkanaście profesorem.

---

[1]) Huddlestonem, który uratował mu niegdyś życie po bitwie pod Worcester 1651. Podczas spowiedzi stał przed drzwiami sypialni brat Jakób, strzegąc tajemnicy przed obcem okiem.

W 23 roku życia wydał rachunek różniczkowy, który wielce ułatwił obliczenie obrotów planet (1665); w następnym roku (1666) odkrył prawo powszechnego ciążenia (czyli wzajemnego przyciągania ciał proporcyonalnego do ich wielkości etc.), lecz dokładne określenie tego prawa mógł wykonać ledwo po 16-u latach pracy, gdy usunął błąd w obliczeniu średnic kuli ziemskiej (t. j. gdy odkrył spłaszczenie jej pod biegunami). Wreszcie skupiając swoje wiadomości z fizyki, astronomii, geometryi i mechaniki, stworzył teoryę Wszechświata, którą złożył w kwietniu 1686 r. Towarzystwu Królewskiemu w księdze, zawierającej „Zasady matematyczne Filozofii przyrodniczej", zwykle wzmiankowanej pod skróconym tyułem: „Principia" [1]. Nad przymiotami i sprawami człowieka rozmyślał filozof Jan Locke (ur. 1632 we Wrington, zm. 1704 r. w Oates, wiejskim dworze Fr. Masham'a). Rozmyślał i zbierał swe spostrzeżenia długo, poczynając od badań przyrodniczych, w Oxfordzie, następnie, zamieszkawszy w domu Ashley lorda Shaftesbury, jako lekarz, sekretarz i wychowawca jego dzieci, wtajemniczył się w walkę polityczną i w stosunki dworskie; w 1683 r. po ucieczce Ashley'a, sam szukać musiał schronienia w Hollandyi i tu, na obczyźnie, po śmierci ruchliwego przyjaciela swego, naczelnika opozycyi krajowej, rozpoczął pisanie znakomitych i wpływowych dzieł swoich [2].

Fig. 103.



Isaac Newton.
podług Vanderbanka, ze sztychu Laderera w Iconographie instructive.

[1] Philosophiae naturalis principia mathematica. Londyn 1687.

[2] Napisał Locke już w 1669 konstytucyę dla nowozakładanej kolonii w Ameryce, Karoliny (The fundamental constitution of Carolina), ale rzecz ta nie była samodzielnym jego pomysłem, ponieważ pisał ją dla lordów-właścicieli i na ich żądanie. Właściwa działalność filozoficzna zaczyna się od pierwszego „Listu o Tolerancyi" (Epistola de Tolerantia), pisanego w 1685, wydru-

W dziejach filozofii upamiętni się on swoją teoryą poznania, opartą na twierdzeniu, że nie może się znajdować w umyśle nic takiego, coby nie weszło przez zmysły (Nihil est in intellectu, quod non fuerit in sensu). Wyraźnie też odrzucił Platońską teoryę idei wrodzonych (Hist. Star. § 62), i stał się rzecznikiem, prawie twórcą nowoczesnego empiryzmu, posuwając go aż do materyalizmu, bo nie tylko wyprowadził wszystkie idee, wszelkie poznanie z doświadczenia (empiryi), ale przypuszczał, że i duch jest istotą materyalną. W dziale politycznym największe znaczenie ma jego dzieło „O rządzie obywatelskim", które poznamy niżej, w § 141.

Fig 104.



John Locke.
G. Kneller Eques pinxit 1697 Geo. Vertue sculp. 1713.
Ex Archetypo, quod in Museo Alexandri Geekie adservatur.

§ 139. **Jakób** II (1685—1688) posiadał szczególne właściwości w ciasnym umyśle i niewrażliwem sercu swojem do wywołania rewolucyi w jak najkrótszym czasie.

Ucieszył narazie Anglików oświadczeniem, że „zachowa ustanowiony przez prawa rząd w państwie i w Kościele". W całej Anglii sejmiki wyborcze wynurzały swą wierność królowi i wysyłały powolnych mu posłów do parlamentu, a gdy się zabrała do obrad Izba Gmin, to zawotowała zaraz dożywotnie dla niego uposażenie

kowanego w 1689. Traktat „O rządzie obywatelskim" (Essay concerning the true original extent and end of Civil Government), i „Studya nad Umysłem Ludzkim" (Essay concerning the Human Understanding) wyszły w 1690 r. W późniejszych latach wychodziły „Myśli o Wychowaniu", rozprawy o monecie, o handlu, Historya Żeglarstwa i inne. Wydań jest mnóstwo: już w 1801 wyszło 10-te angielskie w 10-ciu tomach p. t.: „The works of John Locke in ten Volumes".

w sumie około 2,000,000 f. st. A tymczasem Jakób zwracał się do Ludwika XIV o zasiłki pieniężne i przyjął od niego z zapewnieniem wdzięczności dużo mniejsze sumy: raz 87,500, drugi raz 112,000 f. st. (500,000 i 1,500,000 liwrów). Zaczął wymagać od urzędników, a nawet i od niższych sług dworskich, aby przechodzili na katolicyzm.

Fig. 105.



James II.
podług Theatr. Eur. XIII, 550.

Jako obrońcy zagrożonego protestantyzmu wystąpili Monmouth w Anglii i lord Argyll (cz. Argajl) w Szkocyi. Przybywszy z Hollandyi, probowali oni wzniecić bunty. Argyll rychło został schwytany i śmiercią ukarany. Ale Monmouth znalazł w południowo-zachodnich hrabstwach Anglii tyle sympatyi, że zebrał około 6,000 zbrojnego ludu pod sztandarem swoim z namalowaną Biblią. Wydał manifest przeciwko Jakóbowi, którego nazywał uzurpatorem, tyranem, mordercą. Nie umiał jednakże zdobyć miast Bristolu i Bath, ani wykonać niespodzianego uderzenia na wojsko królewskie, obozujące pod Sedgemoor (cz. Sidżmur). Miał tu do czynienia z generałem świeżo mianowanym, później znakomitym wodzem, Janem Churchill (cz. Czërczyl), dostał się do niewoli, a tak bał się śmierci, że osiwiał w ciągu jednej nocy. Daremnie czołgał się u nóg Jakóba, błagając łaski; daremnie oświadczał się z gotowością przyjęcia katolicyzmu: nieubłagany stryj ofiarował mu tylko pomoc duchowną do nawrócenia się na prawdziwą wiarę, ale życia nie darował. Na rusztowaniu Monmouth zdobył się na moc ducha i przyznał się do wyznania anglikańskiego. Niezręczność kata podnieciła wzburzenie widzów i Monmouth stał się męczennikiem za wiarę; znaczono chustki we krwi jego A jeszcze głębsze i rozleglejsze wrażenie na umysłach wywarło okrutne karanie tych, którzy go usłuchali. W objazd do hrabstw Exeter, Dorset, Somerset wysłany został Jeffreys (cz. Dżefrys), najsroższy z sę-

dziów Ławy Królewskiej. Posłał on na szubienicę 350, skazał na wygnanie z konfiskatą majątku 841 osób. Lud nazwał te sądy krwawym objazdem (the Bloody Circuit), Jakób zaś wyniósł okrutnika na najwyższy urząd w sądownictwie: lorda kanclerza.

Stłumienie buntu nastręczyło powód do werbowania wojska: powiększył je król od razu do 20,000 i na szarże oficerskie mianował wielu katolików. Żądał odwołania Test-actu i gdy minister Halifax wymawiał się od przedstawienia takiego wniosku w parlamencie, dał mu dymisyę. Na opłacenie zwiększonego wojska trzeba było jednakże, aby parlament uchwalił nowe podatki i oto przy głosowaniu wypadło 188 „nie" przeciwko 182-m „tak". Jakób II nie uległ tej wymownej uchwale; owszem, trwając przy swojem postanowieniu, zamknął posiedzenia parlamentu; odraczał je po razy kilka, miał zarządzić nowe wybory, tymczasem zaś ciągle rządził samowładnie, a w pojęciu Anglików: bezprawnie, po tyrańsku.

W pałacu urządził kaplicę, w której kazał odprawiać nabożeństwo katolickie przy drzwiach otwartych. Spowiednikiem jego był jezuita, O. Petre; inni jezuici otworzyli szkołę; na ulicach ukazywali się karmelici, franciszkanie, benedyktyni w habitach zakonnych. Księża świeccy katolicy otrzymywali beneficia duchowieństwa anglikańskiego; miewali kazania w kościołach; dwie drukarnie zajęte były drukowaniem ksiąg katolickich, anglikański zaś kaznodzieja (Johnson) za ogłoszenie pisma, naganiającego tę agitacyę, był stawiony pod pręgierzem i smagany publicznie przez całą drogę od więzienia do placu exekucyi [1]). Poselstwo do Rzymu poniosło obedyencyę króla angielskiego papieżowi; do Londynu przybył nuncyusz papieski (Adda), został wprowadzony do miasta ceremonialnie, a na pokojach pałacowych w obecności całego dworu Jakób II ukląkł przed nim, prosząc o błogosławieństwo. W Oxford kazano obrać na urząd rektora w najbogatszem kolegium uniwersyteckiem katolika (Parkera). Profesorowie znaleźli się w nader trudnem położeniu, bo chociaż głosili zawsze naukę o posłuszeństwie nieograniczonem tronowi, przysięgali jednak na wierność Kościołowi anglikańskiemu: więc najpokorniejszą zanosili prośbę, aby nie doprowadzano ich do krzywoprzysięstwa. Ja-

---

[1]) Z Newgate do Tyburn.

kób II zjechał osobiście z asystencyą wojskową, przemawiał groźnie, nareszcie kazał wszystkich profesorów usunąć i wyrzucić z mieszkań, a zamianował w jednym dniu 12-tu katolików na ich miejsce. Tym sposobem uniwersytet anglikański miał się zamienić na seminarium katolickie.

Dla uprawnienia tych postępków Jakób II wynalazł taki argument, że król posiada „moc dyspensy" (dispensing power) w obec wszelkiego prawa, uchwalonego przez parlament i zatwierdzonego przez poprzednich królów. Na tej zasadzie wydał dnia 14 kwietnia 1687 r. **Ogłoszenie Tolerancyi** (Declaration of Indulgence), którem znosił kary i ograniczenia, przepisane na non-conformistów t. j. na sekciarzy protestanckich i na katolików. Wielu siedziało w więzieniach. Wypuszczono ich natychmiast — samych kwakrów 1200 [1]). W następnym roku ponowił Jakób to ogłoszenie i nakazywał duchowieństwu, aby czytało je z ambon ludowi przez dwie niedziele (20 i 27 maja 1688). Straszny to był rozkaz dla sumienia biskupów anglikańskich zwłaszcza ze względu na wyrażenie, że król pragnąłby widzieć wszystkich swoich poddanych w tym Kościele, do którego sam należy. Więc też jeden tylko (roczesterski) uległ rozkazowi i zaczął czytać w kaplicy królewskiej, lecz zabrakło mu głosu, gdy ujrzał, że słuchacze tłumnie rzucili się do wyjścia. Niższe duchowieństwo okazało się jednomyślnem w oporze.

Jakób II miał aż nadto wyraźne objawy zniechęcenia wśród różnych stanów, a nawet wśród najwierniejszych torysów [2]): trwał jednakże w zaciętym uporze i zabezpieczał się powiększeniem wojska, oraz wprowadzaniem na urzędy katolików, albo takich ambicyuszów, którzy mu obiecywali przyjęcie katolicyzmu. Katolika Tyrconnel'a zrobił lordem namiestnikiem Irlandyi i zwerbowane przez niego pułki irlandzkie sprowadził do Anglii. Powiększył

---

[1]) Nie zaprzeczonoby królowi udzielenia dyspensy, tak samo jak ułaskawienia w pewnych wypadkach, albo niektórym osobom. Prawnicy mówili: a Deo rex, a rege lex. Ale Jakób rozciągał tę dyspensę na całe prawodawstwo, a więc wywracał je z gruntu.

[2]) Jeden przykład: książe Sommerset, otrzymawszy rozkaz prowadzenia nuncyusza do sali audyencyonalnej, odpowiedział: „Nie mogę usłuchać W. K. M. bez pogwałcenia prawa". Na to Jakób: — „Czy nie wiesz, żem wyższy nad prawo"? „Może być W. Kr. Mość, lecz ja nie jestem wyższy". Otrzymał za to *dymisyę*.

tym sposobem swoją siłę zbrojną do 40,000, lecz użyć jej nie potrafił, gdy nadeszła katastrofa, którą sam wywołał.

Arcybiskup kantuaryjski i prymas Sancroft zebrał w swoim pałacu Lambeth kilkunastu dostojników z duchowieństwa na naradę nad Tolerancyą; ułożono tu najpokorniejszą prośbę do króla, aby nie wymagał od duchowieństwa czytania odezwy tolerancyjnej; tę prośbę 6-u biskupów natychmiast zaniosło do Whitehall (d. 18 maja). Jakób odczytał ją ze zgorszeniem i uznał za hasło buntownicze. Zasięgnął potem zdania prawników, jakąby karę czyli raczej zemstę mógł wywrzeć na opornych. Słynny Jeffreys doradził wytoczenie im procesu karnego. Gdy ich aresztowano razem z arcybiskupem i przewożono łodzią do więzienia w Tower, tłumy ludu przeprowadzały ich okrzykami współczucia, a żołnierze, stojący na warcie, klękali, prosząc o błogosławieństwo. Proces odbył się d. 29 czerwca 1688 r. w obecności tłumu, który zapełnił nie tylko salę sądową, ale i plac przed gmachem. Chociaż prezydujący sędzia Ławy Królewskiej używał wszelkich sposobów do otrzymania wyroku obwiniającego, przysięgli jednak uznali wszystkich siedmiu biskupów za niewinnych [1]).

[1]) Wiadomo (Hist. Wieków Średnich § 41), że o winie, lub niewinności oskarżonych orzeka ława przysięgłych obywateli różnego stanu, wybranych przez losowanie. Sędzia prezydujący Wright (cz. Rajt) starał się, aby do urny włożono jak najwięcej nazwisk ludzi zależnych od dworu, lecz po losowaniu znalazło się takich tylko 4 w komplecie, składającym się z 12-tu osób. Akt oskarżenia zarzucał biskupom wyrazami statutu Edwarda III, że: „ogłosili w hrabstwie Middlessex (t. j. w mieście Londynie) paszkwil kłamliwy, złośliwy i buntowniczy“. Każdy z tych wyrazów musiał być udowodniony, jeśli miała być zastosowaną karą podług wspomnianego statutu. Adwokaci, broniący biskupów, starali się zaprzeczyć każdemu wyrazowi, a więc dowodzili: 1) że prośba mogła być pisaną tylko w pałacu arcy-biskupim Lambeth, który leży po za granicą hrabstwa Middlessex, 2) że napisanie jakiegoś dokumentu nie jest jeszcze ogłoszeniem, dopóki dokument nie został oddany osobie obcej. Na to oskarżyciel odpowiadał, że dokument został doręczony królowi. Powoływani na świadków urzędnicy składali niedostateczne zeznania, dopiero członek Rady Tajnej, minister lord Sunderland stwierdził fakt ogłoszenia, zeznając, że wpuścił biskupów do gabinetu królewskiego, otrzymawszy od nich oświadczenie, że chcą podać królowi pismo, które arcybiskup trzymał w ręku. 3) W końcu trzej adwokaci wymownie dowodzili, że biskupi obowiązani są podług statutu Elżbiety strzedz praw Kościoła, że jako parowie mocni są zaprzeczyć dyspensie

W ciągu tej sprawy zaszedł jeszcze jeden wypadek, zagrażający przyszłości protestantyzmu w Anglii: królowa powiła w dniu 10 czerwca syna Jakóba, nazwanego zaraz księciem Walii (a później pretendentem, lub Jakóbem III-m). Dotychczas następstwo tronu należało do dwóch córek-protestantek, Maryi i Anny; teraz pierwszeństwo przypadało nowo-narodzonemu, który niewątpliwie miał być wychowany po katolicku. Jakób II zapowiedział nuncyuszowi, że na ojca chrzestnego zaprosi Papieża, a posłowi francuzkiemu, że poleca to dziecię opiece króla arcy-chrześciańskiego. Wnet gruchnęła pogłoska, że narodziny były komedyą, urządzoną przez papistów i że mniemany książe Wallii był podrzutkiem [1]).

Pod takiemi wrażeniami 7-u lordów [2]) podpisało adres (d. 30 czerwca 1688) do Wilhelma Orańskiego, aby przybył do Anglii z siłą zbrojną dla ratowania wiary protestanckiej, swobód i prawowitego następstwa tronu. Następnie przybyli do Hagi, albo przysłali piśmienne oświadczenia różni wysocy urzędnicy, zarówno whigowie jak torysi, a nawet ulubieniec Jakóba, brat jego dawnej kochanki (Arabelli), niegdyś paź, generał Churchill, zaszczycony godnością para szkockiego.

królewskiej, nieuznanej przez żaden parlament; że pismo biskupów nie było ani kłamliwem ani złośliwem, ani buntowniczem, lecz pokorną prośbą, zaniesioną do tronu. Już o zmroku przysięgli wyszli do swojej sali narad i sprzeczali się przez całą noc, bo przeciwko uniewinnieniu występowało 4-ch a najbardziej piwowar dworu Arnold; adwokaci zaś pilnowali przy drzwiach, aby im nikt nie podał jadła ani napoju. Dopiero o 6-ej zrana zmęczony Arnold ustąpił. Po otwarciu posiedzenia starszy wiekiem przysięgły ogłosił w sali jednomyślne orzeczenie (verdict): „Niewinni". Więźniowie natychmiast zostali uwolnieni przy radośnych okrzykach tłumu. W procesie tym okazała się niezachwiana najmożniejszymi wpływami sprawiedliwość sądu przysięgłych.

[1]) Pogłoska była fałszem, ale wszyscy wierzyli jej chętnie, opierając się na takim dowodzie, że podczas narodzin byli wezwani do pałacu na świadków sami papiści: nuncyusz, ambasadorowie francuzki, hiszpański, lub urzędnicy, którzy zaparli się wiary anglikańskiej. Nie była zaś obecną córka królewska Anna, i z jej to otoczenia pogłoska poszła w obieg.

[2]) Danby, jeden z najstarszych i najzasłużeńszych torysow, Devonshire jeden z najwybitniejszych whigów, Russel, Sidney, Shrewsbury, Lumley i biskup londyński Compton, który ułatwił porozumienie, urządzając narady w swoim ogrodzie w Fulham.

Wilhelm Orański jest to znany już nam statuder Hollandyi, który tak dzielnie bronił swojego kraju przeciwko Ludwikowi XIV (§ 127), mąż Maryi, zięć Jakóba, a nadto przez matkę swoją siostrzeniec jego, członek domu Stuartów po kądzieli. Bywał niejednokrotnie w Anglii, znał język i sprawy angielskie; z wyznania był nie anglikaninem lecz kalwinem, w każdym razie przecież protestantem. Sam Jakób zażądał był dawniej od niego i od córki swojej uznania tolerancyi. Odpowiedzieli oboje odezwą publiczną, wydrukowaną i rozdawaną w licznych egzemplarzach, że przyznają słuszność tolerancyi dla wszystkich sekt protestanckich, dla 5-u milionów ludzi, ale nie dla katolików, których Anglia liczy około stu tysięcy zaledwie [1]).

Takie określenie tolerancyi podobało się powszechnie, nawet duchowieństwu anglikańskiemu, które zaniechało już walki z dissenterami: wszystkie oczy odtąd zwracały się ku Wilhelmowi z nadzieją wyzwolenia zpod tyranii króla katolika. Wszak ten król był sprzymierzeńcem Ludwika XIV, który dragonadami gnębił wówczas protestantów we własnem państwie, a potęgą wojskową i pychą zagrażał samoistności państw sąsiednich. Wilhelm dał się już poznać, jako wyprobowany i wytrwały przeciwnik francuzkiego autokraty, dążący zawsze do obrony protestantyzmu pod hasłem wolności sumienia, oraz niepodległości narodów pod hasłem równowagi politycznej. Przyjął on chętnie wezwanie lordów angielskich, zabrał się zaraz do przygotowania wyprawy wojennej i zyskał poparcie u Stanów Generalnych, zarówno jak u książąt protestanckich niemieckich, szczególnie u elektora brandeburskiego, Fryderyka III, który przysłał mu 9,000 swojego wojska. Zaciągnęło się pod sztandary Wilhelma wielu zbiegłych z Francyi hugonotów, dobrych inżenierów i artylerzystów, oddział ochotniczy, liczący 500 głów, z Anglików zaś i Szkotów uformowały się całe regimenty. W liczbie emigrantów znalazł się wódz doświadczony,

[1]) Nie znaną jest dokładna liczba ludności owczesnej; robiono tylko przybliżone obliczenia na podstawie znanej z regestrów podatkowych 1690 r. liczby domów w Anglii (1,391,295). Jedni liczą 5½ milionów, drudzy aż 8 milionów, w tem katolików zaledwie ½%, protestantów zaś non-conformistów 4%. Ale w Irlandyi miało być przeszło 1 milion ludności przeważnie katolickiej i w Szkocyi około 2 milionów przeważnie presbyteryańskiej.

marszałek Francyi Schomberg. W październiku Wilhelm miał już 13,000 wyborowego żołnierza do wsadzenia na okręty. Flota jego liczyła około 600 statków transportowych i 50 okrętów wojennych, podzielonych na trzy eskadry; z tych dwie szły pod flagami Stanów Generalnych, a trzecia pod flagą orańską, na której ogromnemi, półtorałokciowemi literami były po łacinie wypisane hasła: „Za wiarę protestancką i za wolny parlament" [1]. Dnia 1 listopada 1688 r. pożegnał Stany Generalne uroczyście, polecając ich opiece żonę swoją Maryę w razie, gdyby zginął w walce o wiarę; całe zgromadzenie odprowadziło go ze łzami rozczulenia do jachtu i flota otrzymała rozkaz podnoszenia kotwic.

Jakób II zawsze pokładał nadzieje na możnej opiece Ludwika XIV, chociaż armia francuzka w tym czasie skierowała się w inną stronę, bo przekroczyła już niemiecką granicę i rozpoczęła pustoszenie Palatynatu. Zdawałoby się, że przynajmniej flota francuzka może wesprzeć angielską, która była mniej liczną od holenderskiej, lecz i ta rachuba zawiodła. Komenderujący w imieniu króla Jakóba lord Dartmouth, stosownie do otrzymanych instrukcyj, nie wydał bitwy, a skutkiem niepomyślnego dla siebie wiatru nie przeszkodził nawet wylądowaniu Wilhelma w zatoce Torbay (5/15 listopada).

§ **140. Rewolucya 1688 r.** odbyła się bez przelewu krwi, bez wstrząśnienia podstaw porządku społecznego w Anglii i Szkocyi, a w skutkach swoich tak ważne zrządziła ulepszenia, że dotychczas jest wysławiana, jako szczęśliwy i dobroczynny dla narodu angielskiego wypadek.

Pierwsza zasługa przyznaną być musi Wilhelmowi Orańskiemu, który w manifeście swoim i w notach, przesłanych dworom zagranicznym, zapowiedział, że ubezpieczenie wiary, swobód i orzeczenie co do prawowitości nowonarodzonego księcia Wallii odda parlamentowi wolno obranemu, nie rugując teścia i zarazem wuja swojego z tronu. Zająwszy m. Exeter, rozłożył swe pułki w okolicy i nie przedsiębrał żadnych działań zaczepnych.

[1]) Pro religione protestante, pro libero parlamento. Pod herbem zaś znajdowała się dewiza pierwszego Wilhelma: „Je maintiendrai".

Czekał cierpliwie parę tygodni, aż dwaj lordowie wszczęli agitacyę: jeden (Edward Seymour) objechał hrabstwa zachodnie i środkowe, namawiając do podpisywania aktu „assocyacyi"[1]), drugi Danby) w sto koni przybył do m. Yorku z okrzykiem: „Wolny parlament i wiara protestancka!" Na takie hasło powstały hrabstwa północne, a następnie oświadczyły się z sympatyą miasta)xford, Bristol, Nottingham, Hull i t. d. Do Wilhelma zaczęli rzyjeżdżać dostojnicy i szlachta (gentry) zarówno whigowie, jak orysi.

Jakób II ściągnął do obozu pod Salisbury 40,000 wojska; rzyjechał (19 listopada) na przegląd, mając w orszaku swoim poa francuzkiego i kilku wojskowych Francuzów, jakby na poraźnienie pułków angielskich. Liczył też jedynie na pułki irındzkie i dowództwo naczelne powierzył Francuzowi Duras lorowi Feversham. I ten wszakże wyznał otwarcie, że ręczyć może ylko za siebie samego. Jakoż niebawem generał Churchill dezerował do Wilhelma, zostawiwszy list, w którym wynurzał wdzięczność Jakóbowi za doznane od niego łaski, ale zarazem usprawiedliwiał swój postępek tem, że nie może dobywać oręża przeciwko sprawie protestantyzmu. Ponieważ Churchill przez żonę woją Sarę wywierał nieprzeparty wpływ na królewnę Annę [2]): więc następstwem dezercyi była ucieczka tejże Anny z Londynu o powstańców na północ.

Z bolesnemi tedy wrażeniami wrócił Jakób do stolicy. Zrozumiał potrzebę ustępstw, upoważnił jednego z lordów do układów z zięciem, naradzał się z panami świeckimi i duchownymi, zapowiedział zwołanie parlamentu na dzień 15 stycznia i kazał wydrukować stosowne uniwersały: ale przewidując, że ten wolno brany parlament wystąpi srogo przeciw katolikom, zaniechał siłowań pojednawczych i postanowił wyjechać z Anglii. Mniemał, że uzuchwaleni teraz protestanci staną się uległymi, gdy królestwo pozostanie bez króla. Wyprawił tedy jednej nocy żonę

---

[1]) W Polsce taki akt nazwano by konfederacyą.

[2]) Anna ulegała przyjaciółce ślepo i zwała ją przybranem nazwiskiem pani Morley, a siebie nazywać kazała panią Freeman dla uniknienia etykietalnych tytułów.

z synem pod opieką Francuza hr. Lauzun, a nazajutrz przed świtem (11=21 grudnia) sam zeszedł bocznemi schodami do łodzi i popłynął Tamizą ku ujściu. Wielką pieczęć koronną cisnął do wody, a przed opuszczeniem gabinetu zniszczył uniwersały zwołujące parlament i zostawił rozkaz adresowany do Feversham'a zwinięcia całej armii. Chciał wywołać zamięszanie, rabunki, anarchię, aby dać naukę narodowi, jak szanować króla należy.

Rzeczywiście powstał popłoch w Londynie, gdy gruchnęła wieść o ucieczce króla i o rozpuszczeniu żołnierzy z pobliskiego obozu. Były przecie całe pułki Irlandczyków; obawiano się, że wpadną do miasta i będą zabijali protestantów. Pierwsza noc, nazwana „irlandzką", upłynęła w trwodze, w bezsenności; nie gaszono światła w mieszkaniach; milicya przebiegała ulice. Chociaż obawy Londyńczyków były płonne, całe państwo jednakże znalazło się w stanie rewolucyi, bo i sądy i urzędy utraciły swą władzę w bezkrólewiu. Zaczęły się zaburzenia uliczne: motłoch napadał na kaplice katolickie, na domy prywatne i na pałace ambasadorów zagranicznych; poseł hiszpański został znieważony. Dla ocalenia porządku publicznego zebrali się lordowie świeccy w Guildhall na naradę, a lord-mayor z aldermanami wysłał do Wilhelma prośbę, aby przybył z wojskiem swojem.

Życzeniu temu stało się zadość. Wilhelm wjechał do Londynu (18=28 grudnia), witany radośnie przez tłumy [1]). Zamieszkał w pałacu St. James (cz. Sę-Dżems). Feversham'a aresztował; komendantom rozwiązanej armii królewskiej dał rozkaz zatrzymania żołnierzy pod sztandarami. Zresztą pozostawiał Anglikom zupełną swobodę w obmyślaniu środków zaradczych. Małomówny, pozornie zimny, niełatwo dawał im przystęp do siebie i skąpił nawet rad, nietylko rozkazów. Na prośbę wszakże 60-u lordów i rady miejskiej Londynu zgodził się objąć tymczasowo rządy cywilne i wydać uniwersały, wzywające do obioru Izby Gmin, która miała się zebrać dnia 22 stycznia (1 lutego) 1689 r., żeby w połączeniu z Izbą Lordów utworzyć „**Konwencyę**" (Convention) czyli schadzkę. Nazwę taką miały przybrać obie Izby dla tego, że parlamentem zwać się nie mogły bez udziału króla w czynnościach

prawodawczych, zwłaszcza, że sejmiki obiorcze były zarządzone bez królewskich uniwersałów [1]).

Tymczasem Jakób II, przyjęty ze wspaniałomyślną gościnnością przez Ludwika XIV [2]), zamieszkał w pałacu St. Germain pod Paryżem i nie tylko używał tytułu królewskiego, ale zamianował ministrów z pomiędzy lordów, którzy przybyli do niego, jako wierni słudzy. Więc nie zrzekł się władzy i owszem chciał pozostać królem panującym nad Anglią, lubo na obcej ziemi.

Ztąd wynikło wielce trudne zadanie do rozstrzygnienia na posiedzeniach Konwencyi: usunąć Jakóba II i zastąpić go kimś innym bez naruszenia zasady dziedziczności tronu. Torysi, a szczególnie biskup Sancroft, twierdzili, że Jakób, mimo wszelkich uchybień, królem być nie przestał i praw swoich monarszych utracić nie może. Whigowie zaś, którzy mieli większość głosów w Izbie Gmin, zwalczali ich argumentem, że Jakób zrzekł się praw swoich przez opuszczenie swego stanowiska, a nawet utracił je przez pogwałcenie umowy z narodem, istniejącej we wszystkich społeczeństwach ludzkich. Wśród mozolnych rozpraw projektowano: albo pozostawienie tytułu królewskiego Jakóbowi, a Wilhelmowi przyznanie rządów z tytułem regenta; albo oddanie korony córce. Maryi. Żadnej z tych kombinacyi nie przyjął Wilhelm, powiadając, że woli powrócić do Hollandyi, niż być poddanym chociażby własnej żony. Dowiedziawszy się o takiem postanowieniu, zgodziły się Izby d. 6 lutego na uznanie tronu za wakujący i na przyznanie tytułu królewskiego zarówno Maryi, jak Wilhelmowi z tym dodatkiem, że podczas spólnego ich pożycia rządzić ma Wilhelm.

Po załatwieniu kwestyi co do osoby Konwencya zajęła się rozstrzygnieniem stuletniego prawie sporu pomiędzy parlamentami a koroną o stosunek prawny tych władz. Komitet (deputacya)

---

[1]) W akcie urzędowym konwencya przybrała okazalszy tytuł: „Lordowie duchowni i świeccy, i gminy, zebrane w Westminsterze, prawnie, całkowicie i swobodnie, przedstawiający wszystkie klasy narodu w tem królestwie“.

[2]) Przy pierwszem spotkaniu Jakób skłonił się uniżenie aż do kolan Ludwik zaś przyjął go z honorami królewskimi, wyznaczył hojnie fundusze na utrzymanie jego dworu i oddał mu dawną rezydencyę swoją. W apartamentach jego i żony były nawet rozłożone tu i ówdzie rulony złota na pierwsze potrzeby.

obrany z obu stronnictw, ułożył Deklaracyę Praw (Declaration of Right), która niezwłocznie została uchwaloną przez obie Izby. Ten ważny dokument zawiera wyliczenie 12-tu win, popełnionych przez Jakóba II, „przy udziale złych doradców, sędziów i ministrów", a następnie 13 uchwał, orzekających nietykalność dawnych praw i swobód narodu, zaprzeczenie królom „dyspensy", zakaz utrzymywania armii stałej podczas pokoju bez przyzwolenia parlamentu, wreszcie odsądzenie osób katolickiego wyznania od władzy królewskiej. Następstwo tronu zostało uregulowane w sposób następujący: po śmierci Wilhelma i Maryi panować mają potomkowie Maryi, po nich siostra Anna i jej potomstwo, nareszcie potomstwo Wilhelma z innego małżeństwa. Praktycznie porządek ten nie przedstawiał widoków urzeczywistnienia zupełnego, ponieważ Marya dzieci nie miała, a Wilhelm, trapiony astmą i suchotami, do zawarcia drugiego małżeństwa w przyszłości pochopnym być nie mógł: ale teorytycznie określał zasadę, że Jakób II i nowonarodzony książe Wallii, jako katolicy, panować w Anglii nie mogą nigdy. Z drugiej znów strony możnaby zarzucić Deklaracyi Praw uchybienie teoretyczne, że tworzyła dwugłową władzę królewską: ale w praktyce nie wynikało ztąd żadne niebezpieczeństwo, ponieważ Marya była uległą i kochającą żoną i najchętniej zrzekała się praw monarszych na rzecz swego męża [1]).

Marya przyjechała do Londynu 12 lutego, a nazajutrz w sali balowej Białego Pałacu, Whitehall (cz. Uajthoł), lordowie i posłowie Gmin stawili się z Deklaracyą Praw. Wilhelm w imieniu własnem i żony oświadczył, że praw i wiary krajowej zawsze bronić, rad u parlamentu często zasięgać i ponad własne zdanie przekładać je będzie. Z chwilą tą zakończyła się rewolucya, zaczynało się bowiem panowanie nowego króla i Konwencya mogła przy-

[1]) Wilhelm nie wdałby się zapewne w sprawy angielskie, gdyby się nie dowiedział o takiem usposobieniu swej żony przypadkowo przez gadatliwość Burneta, biskupa anglikańskiego, który schronił się do Holandyi w 1686 roku. Biskup ten w rozmowie z Maryą tłomaczył jej, czem jest królowa panująca w Anglii, ona zaś odpowiedziała: „Nie wiedziałam, że tak się różnią prawa Anglii od praw Bożych, które nakazują, aby żona posłuszną była mężowi". Dodała, że pozostanie wierną przykazaniu Bożemu. Rozmowę tę Burnet powtórzył Wilhelmowi.

brać legalną nazwę parlamentu (20 lutego). Koronacya odbyła się 13 kwietnia 1689 r.

§ **141. Wilhelm III** spólnie z **Maryą** 1689 — 1694, sam zaś do 1702 stworzył nowy okres w życiu politycznem Anglii pod formą **rządu konstytucyjnego**. Nie mógł on i nie chciał powoływać się na „prawo boskie królów“, jak Stuartowie, otrzymał bowiem koronę nie w porządku dziedzicznego spadkobierstwa, lecz na skutek umowy z przedstawicielami narodu angielskiego. Umowa ta była dziełem whigów, a jej zasady wyłożył z przedziwną jasnością i siłą rozumowania filozof Locke w ogłoszonej niezwłocznie (tegoż 1689 roku) rozprawie teoretycznej: „O Rządzie Obywatelskim“.

Fig. 106.



William III,
podług portretu, malowanego przez Joh. Vollewens, r. 1682
Muzeum Państwowe w Amsterdamie.

I on, podobnie jak Hobbes (stron. 57) zaczyna od stanu natury, w którym ludzie pierwotnie byli równi, wolni i mocni odpierać, lub karać każdego, kto gwałci prawa natury. W tym stanie wytwarza się pierwsza władza rodzicielska, t. j. ojca i matki, trwająca póty, póki dzieci nie staną się zdolnymi utrzymywać życie swoje własnemi siłami; wytwarza się też własność przez zajmowanie gruntów i płodów, do nikogo innego nie należących. Z czasem powstaje Społeczeństwo Polityczne, czyli Oby-

watelskie, Cywilne, gdy ludzie zrzekną się swojej przyrodzonej wolności i niezależności indywidualnej, poddając się pod wolę większości [1]) celem lepszego zabezpieczenia najdroższych dóbr swoich, t. j. osoby i własności swojej. Zrzeczenie się takie dokonać się może tylko za dobrowolnem przyzwoleniem, za zgodą każdego z członków społeczeństwa. Odtąd Locke snuje swoje rozumowanie w odmiennym od poprzedników kierunku, przytacza i zbija teorye wielu pisarzy szkoły teologicznej (o Hobbesie nie wspomina). Pomijając milczeniem rzeczypospolite, ma na uwadze jedynie monarchię, ale przeczy wywodzeniu jej z prawa Boskiego (divine right) lub z władzy ojcowskiej, despotyzm zaś uznaje za wytwór wojny, która niweczy najcenniejsze dobra członków społeczeństwa. Monarcha w jego pojęciu jest tylko wykonawcą tego, co postanowi władza prawodawcza, utworzona z przedstawicieli społeczeństwa. Władzę najwyższą posiada nie on, lecz społeczeństwo, naród (§§ 149, 150). Jeżeli monarcha będzie gwałcił prawa, jeśli działać będzie na szkodę celu społecznego, jeśli popadnie w tyranię, jeśli podda się w zależność obcemu monarsze: wówczas utraci charakter monarchy, stanie się „osobą prywatną bez władzy i powagi", napastnikiem, toczącym wojnę ze swym narodem [2]). Tu i ówdzie wśród wywodów teoretycznych,

---

[1]) Więc Locke nie żąda jednomyślności i nie dochodzi do polskiego liberum veto, jak A. M. Fredro (str. 83). W zakończeniu dodaje, że „władza, którą każda osoba powierza społeczeństwu, wstępując doń, wracać do osób nie może, dopóki trwa społeczeństwo (§ 243).

[1]) Stan wojenny zaczyna się z chwilą, gdy ktoś porywa się na drugiego w zamiarze pozbawienia go życia, własności lub wolności. W stanie natury odpierać taką napaść ma słuszne prawo każdy człowiek, a w stanie uspołecznienia politycznego—naród. Barclay, wielki obrońca monarchii absolutnej, przyznaje w dwóch wypadkach, że król przestaje być królem i że naród może opierać się, bronić, lecz z uszanowaniem, bez zemsty i bez wymierzania kary. Locke odrzuca te zastrzeżenia i dowodzi, że wolno używać wszelkich środków wojennych przeciwko tym, którzy spełniają zbrodnię niszczenia rządu—„największą, jaką człowiek spełnić może", którzy przeto stają się „wrogami i zarazą rodzaju ludzkiego" (§ 230). Nie posuwa się jednakże do anarchicznych pomysłów A. M. Fredry. Przyznając narodowi najwyższą władzę, dodaje, że jej naród nie wykonywa, dopóki trwa rząd legalny; monarsze zaś nadaje rozległą „prerogatywę" (§ 159 i nast.) do działania w tych wypadkach, których prawo nie przewidziało, lub nie określiło należycie, byle zgodnie z dobrem i z celem społe-

Locke napomyka dość wyraźnie o postępkach Jakóba II, o nadużyciu „prerogatywy“ monarszej, o popieraniu „religii, zakazanej przez prawa“ i czyni go winnym zniszczenia rządu politycznego, legalnego. Wynika ztąd, że naród miał prawo, a nawet musiał usunąć go, by wytworzyć rząd nowy.

Wilhelm znać nie urażał się taką teoryą, jeśli okazywał szacunek filozofowi i ofiarował mu wysokie urzędy; ale być sługą stronnictwa whigów nie chciał. Do ministeryum powołał dwóch tylko [1]); inne zaś wydziały i prezydencyę w Radzie Tajnej powierzył torysom [2]), admirała Herberta zrobił lordem Torrington, ale i Churchila obdarzył hrabstwem **Marlborough** (cz. Malboro), dającem 12,000 f. szt. dochodu. Whigowie, stanowiący większość w Izbie Gmin, pragnęli zemsty za doznawane poprzednio od torysów prześladowanie; Wilhelm zaś chciał zahamować zaciętą walkę stronnictw i proponował uchwały łagodzące, mianowicie przypuszczenie wszelkich wyznań protestanckich do równouprawnienia (Toleration Act) oraz powszechną amnestyę (bill of Indemnity). Whigowie przeprowadzili ograniczenie tolerancyi i odrzucenie amnestyi: więc Wilhelm rozwiązał ten pierwszy parlament i zarządził nowe wybory. W drugim parlamencie (1690 r.) znalazła się większość torysowska, ulegająca woli królewskiej z większą powolnością. Poprawiła ona przykrą dla króla uchwałę o jego uposażeniu, przedłużając termin poboru podatków z jednego roku do lat czterech [1]).

---

czeństwa; dopiero w razie pogwałcenia wszelkich praw i po wyczerpaniu długiej cierpliwości, naród może się odwołać, jak Jefte, do sądu Bożego i walkę rozpocząć taką, jaką toczył z nieprzyjacielem cudzoziemskim, któryby zamierzał podbijać i własny rząd narzucać narodowi temu.

[1]) Shrewsbury'ego na sekretarza stanu i Halifaxa na pieczętarza (Privy Seal), ale Halifax był człowiekiem chwiejnym co do stanowiska politycznego.

[2]) Prezesem Rady mianowany był Danby, który był projektodawcą małżeństwa Wilhelma z Maryą, podskarbim Godolphin, drugim sekretarzem stanu Notingham — torysi.

[1]) Pierwszy parlament nie przyznał Wilhelmowi 1,200,000 f. szt., przeznaczonych dawniej dla Jakóba II dożywotnio; podzielił tę sumę na dwie części: na „listę cywilną“ (Civil List) 700,000 f. szt. stałą i niezmienną, zawsze przeznaczoną na utrzymanie urzędników administracyjnych i t. p. 2) na uposażenie korony 500,000 f. s., ale tylko na rok „nie dłużej“ (no longer).

Wzajemnie Wilhelm osłonił wszystkich torysów od mściwych procesów aktem ułaskawienia (Act of Grace)[1]).

Ale pomiędzy torysami znaleźli się tacy, którzy Wilhelma nie uznali za króla prawowitego i odmówili mu przysięgi wiernopoddańczej; nazywano ich z tego powodu „nieprzysięgłymi" (non jurors). Pierwszy parlament zagroził im karą utraty urzędów po upływie 6-miesięcznego terminu; tę karę jednak woleli ponieść, niż zasadom swym przeniewierzyć się wyznawcy „boskiego prawa" królów duchowni anglikańscy, liczbą około 300 osób z 5-ciu biskupami na czele, tymi samymi, którzy niedawno stawieni byli przed sądem przysięgłych z rozkazu Jakóba. Arcybiskup Sancroft nie poddał się wprawdzie wyrokowi degradacyi i następcę swego (Tillotsona) nazywał muftim tureckim, lecz został wyrzucony przemocą z pałacu arcybiskupiego Lambeth. Kto nie miał urzędu, ten nic nie utracił i bezkarnie mówił, że Wilhelm jest uzurpatorem, a prawowitym królem może być tylko Jakób. Nareszcie pomiędzy urzędnikami, nawet bardzo wysokimi, ale mniej sumiennymi i uczciwymi, było wielu takich, którzy, pomimo wykonanej przysięgi wiernopoddańczej dla Wilhelma, w duszy sprzyjali Jakóbowi i tajemnie przesyłali mu oświadczenia, że pragną powrotu jego. Z tych wszystkich jawnych lub tajemnych stronników Jakóba złożyło się stronnictwo **Jakóbitów.**

Podobnie w **Szkocyi** duchowieństwo episkopalne i wicehrabia Dundee (cz. Dendi), słuchany przez górali z kilku klanów, oświadczają się za Jakóbem. Zaszła nawet bitwa z wojskiem królewskiem i okrutne wymordowanie jednego klanu, który nie złożył przysięgi do d. 1 stycznia 1692 roku [2]).

Największe zaburzenie wynikło w **Irlandyi.** Osiedleni tam na skonfiskowanych przez Kromwela dobrach Anglicy skwapliwie poddali się Wilhelmowi „księciu Orańskiemu" (jeszcze przed koronacyą) i zatykali jego oranżowe sztandary; lecz stano-

---

[1]) Wyjątek z tego ułaskawienia miał być czyniony tylko względem najbliższych doradców i narzędzi Jakóba II, jak O. Petre, Powis, Castlemain, Dover, Melford, Jeffreys, lecz ten ostatni już nie żył, a tamci bawili za granicą.

[2]) Bitwa pod Killiecrankie, w której 2,000 górali pobiło 4,000 regularnego wojska królewskiego (gen. Mackay'a), lecz w której poległ zwycięzca *Dundee (1689). Wymor*dowany został klan M'Donalds w Glencoe (1692).

wili oni tylko nieliczne stronnictwo „Oranżystów" (nazwa ta utrzymuje się do dziś dnia); cała zaś ludność irlandzka, katolicka, pałała pragnieniem wypędzenia ich i wyzwolenia się z pod panowania Anglii. Namiestnik Tyrconnel[1]), katolik, zaufany sługa Jakóba II, przesłał mu oświadczenie wierności swojej, zaprosił do objęcia rządów w Irlandyi, powiększał wojsko, obsadził ważniejsze miasta i na zamku w Dublinie wywiesił chorągiew z napisem: „Teraz, lub nigdy" (Now or never). Niebawem też (d. 22 marca 1689) przybył Jakób II na francuzkich okrętach, z zapasami wojennymi, pół milionem liwrów w gotowiźnie i oficerami-instruktorami. Witany z zapałem przez Irlandczyków, powołał do Dublina parlament, w którym zasiadło bardzo mało (9-ciu z liczby 91) protestanckich lordów, a jeszcze mniej członków Izby Niższej. Przemożna większość katolicka uchwaliła zniesienie praw Kromwelowych i konfiskatę dóbr, znajdujących się w posiadaniu Oranżystów (około 2,500 nazwisk). Uchwały te wywołały zaraz wojnę domową w prowincyi północnej, Ulster, gdzie najgęstszą była ludność protestancka, angielska i szkocka. Miasta Londonderry i Enniskillen wypowiedziały posłuszeństwo Jakóbowi, a gdy je oblężono, broniły się z wielką zaciętością.

Wilhelm III wysłał zaraz (1689) marszałka Schomberga, ale dzielny ten wódz nie wiele mógł zdziałać, mając tylko 6,000 wojska. Zawarł się w obozie (pod Dundalk) i unikał walnej bitwy z Jakóbitami. Tymczasem przybyło z Francyi 6,300 głów wyborowego żołnierza (nie licząc oficerów i artyleryi) pod dowództwem hrabiego Lauzun w r. 1690, a flota francuzka pod komendą admirała Tourville posunęła się ku brzegom Anglii. Koło przylądka Beachy Head (cz. Biczy Hed) uderzyła na flotę angielsko-holenderską i odniosła zwycięztwo [2]); poczem skierowała się do Teignmouth (cz. Teńmaus) i wysadziła na ląd oddział wojska francuzkiego, żeby dopomódz Jakobitom do przywrócenia prawowitego króla na tron. Stało się jednak coś nieprzewidzianego. Wiado-

[1]) Richard Talbot, hrabia Tyrconnel.

[2]) Walkę toczyli Holendrzy, admirał zaś angielski, lord Torringten opuścił ich i odpłynął ku ujściu Tamizy, powodując się jakiemiś osobistemi urazami (10 lipca 1690).

mość o wylądowaniu cudzoziemskiego żołnierza wzburzyła patryotyczną dumę Anglików; z okolicznych hrabstw śpiesznie zbierały się milicye, gotowe do walki: więc Tourville zabrał swoich Francuzów na okręty i odpłynął.

Wilhelm wówczas znajdował się już w Irlandyi. Potrafił on sprowadzić pułki protestanckie z różnych narodów: Holendrów, Szkotów, Niemców, emigrantów francuzkich i Duńczyków. Gdy wylądował (pod Carrikfergus) i połączył się z Schombergiem, siła jego była obliczaną na 36,000 głów. Dogonił teścia swojego nad brzegami niewielkiej i niezbyt głębokiej rzeki Boyne. O świcie (11 lipca 1690) dosiadł konia, żeby obejrzeć pozycyę. Kula działowa obaliła go na ziemię, lecz nieszkodliwie zraniła tylko w ramię. Wilhelm powstał, kazał ranę obwiązać i sam poprowadził konnicę do ataku; na prawem skrzydle przeprawił się z piechotą marszałek Schomberg i poległ w gorącym boju. Armia francuzko-irlandzka, słabsza liczebnie (23,000 głów), nie dotrzymała placu. Nie była też zdolną obronić poblizkiego Dublina. Jakób zaś, uchodząc przodem z kilku szwadronami, niedługo bawił w stołecznym zamku: na trzeci dzień odpłynął do Francyi. W Paryżu lud cieszył się pierwszą wieścią o śmierci „księcia Orańskiego", heretyka, i włóczył po ulicach jego wizerunek, gdy nadeszła druga wiadomość o porażce i powrocie Jakóba.

Dublin posłał klucze od swoich bram Wilhelmowi, lecz wojsko irlandzkie z artyleryą i kasą zawarło się w mieście Limmerick, wyczekując daremnie powrotu Jakóba i nowych posiłków francuzkich. Oblegał je Wilhelm bez skutku. Walka przeciągnęła się rok przeszło. Kończyli ją: Malborough i generał Ginkel, Holender. Dopiero w październiku 1691 r. waleczny obrońca Limmericku, Sarsfield, podpisał kapitulacyę, która zapewniała katolikom wolność wyznania i amnestyę, a wojskowym wolność przeniesienia się do Francyi (3 października 1691). Jakoż 12,000 żołnierza pieszego i konnego, z bronią i sztandarami swych pułków, opuściło ziemię ojczystą. Żegnały ich lamentem i krzykami rozpaczy gromady stojących na wybrzeżu kobiet. Nastały teraz czasy okropnej tyranii. Sądy skazywały podług surowego prawa o buntach na konfiskatę majątków, a ponieważ każdy Irlandczyk, katolik, był winien buntu: więc wszyscy wywłaszczeni zostali. Król *Wilhelm ułaskawił* około 4,000 takich, którzy złożyli broń po ogło-

szeniu amnestyi, lecz po 10-ciu latach parlament angielski skasował jego zarządzenia, a parlament irlandzki, składający się odtąd z samych protestantów, powodował się jeszcze zawziętszą nienawiścią, uchwalając takie ustawy, które miały pogrążyć ludność katolicką w nędzy, ciemnocie i bezsilności [1]). Cała ziemia irlandzka stała się własnością Anglików protestantów świeckich (landlords), lub duchownych (clergymen); oni więc pobierali wszystkie dochody. Irlandczykowie zaś dostawali od nich grunt z chałupą za czynsz, zwykle bardzo wysoki, i utrzymywali swoich księży katolickich datkami za posługi duchowne bardzo szczupłymi, gdyż sami byli nędzarzami, „drwalami i woziwodami". Chociaż pałali nienawiścią do swych ciemiężców, nie śmieli już porywać się do walki przez lat sto.

Wilhelm III usiłował z początku przeprowadzić łagodniej tę sprawę, lecz nie było to w jego mocy. Więcej mu zresztą zależało na pozyskaniu narodu angielskiego dla wielkiego planu wojny z Ludwikiem XIV. Jakoż znalazł teraz chętne poparcie u parlamentu, który upoważnił go do zwerbowania 73,000 wojska lądowego [1]), oraz do powiększenia floty i uchwalił na jego żądanie ogromną sumę 4,425,000 f. szt. (około 110,000,000 liwrów i tyleż

---

[1]) Parlament irlandzki 1695 uchwalił prawa (statute), że katolik nie może posiadać konia droższego nad 5 f. szt. i broni; nie może być majstrem rusznikarzem lub szabelnikiem, ani czeladnikiem; nie może sprawować żadnego urzędu, ani być nauczycielem; nie może utrzymywać szkoły, ani posyłać swoich dzieci za granicę do szkół pod utratą zdolności do procesowania się w jakimkolwiek sądzie, do przyjmowania darowizn i zapisów testamentowych, do sprawowania obowiązków opiekuna, administratora, wykonawcy testamentu. Banitów (tories, rappareas), którzy napadali na nowoprzybywających osiedleńców protestanckich, nie powinna była cierpieć, ani ukrywać na swoich gruntach żadna baronia, a za wyrządzone przez nich szkody płacić musieli mieszkańcy katolicy, za wydanie zaś urzędowi takiego banity, żywcem lub trupa, wyznaczoną była nagroda wysoka 20 f. szt. Kapitulacya Limericku została niby zatwierdzoną, ale po wykreśleniu 4-ch i przerobieniu dwóch innych artykułów. Wszyscy duchowni katoliccy, sprawujący jakąkolwiek jurysdykcyę (biskupi, dziekani, proboszcze), mieli się wynieść z Irlandyi przed 1 maja 1698 roku. Nadto parlament angielski 1699 r. zakazał wywożenia wyrobów wełnianych do obcych krajów na sprzedaż.

[2]) 64,924 szeregowych i 8,000 oficerów, podoficerów, doboszy, furyerów.

złotych polskich). Będąc zarazem statuderem Holandyi, stał się głową obu mocarstw „morskich, a przez przymierze, zawarte z cesarzem i z księciem sabaudzkim, stał się twórcą i duszą „wielkiej koalicyi“ przeciwko Francyi.

Wiosną 1691 r. prezydował na kongresie w Hadze. Odtąd każdego lata przebywał na teatrze działań wojennych i sprawował dowództwo naczelne nad armiami koalicyi. Jego zasługi, jako dyplomaty i wodza, poznamy w następnym rozdziale. Tu zrobimy przegląd jego panowania w samej tylko Anglii.

§ 142. Tron Wilhelma zachwiał się raz jeszcze w 1692 roku, bo Jakób II gotował się do wylądowania w Anglii, zachęcony obietnicami Jakobitów i zdradą takich dostojników, jak lord Marlbourough, komendant znacznego korpusu armii lądowej [1]), oraz lord Russel, wielki admirał floty, następca Torringtona, należący (co dziwniejsza) do stronnictwa whigów. Miał Jakób gotowe do wyruszenia pułki irlandzkie (z Limmericku), a nadto francuzkie wojsko lądowe (razem 30,000 ludzi) i całą flotę Tourville'a w portach Normandyi.

Królowa Marya, sprawująca rządy za nieobecnego męża (który znajdował się na teatrze wojny lądowej, w Niderlandach), działała trafnie: lorda Marlbourough zamknęła w Tower, a marynarzy zentuzyazmowała patryotyczną odezwą. Russel też uczuł w swem sercu dumę narodową i wysłał ostrzeżenie, że Francuzom nie pozwoli tryumfować na wodach angielskich, że nie powinni się z nim spotykać, bo bić się z nimi będzie, chociażby mieli samego Jakóba na pokładzie. Potem, wykonywając otrzymany od rządu rozkaz, ruszył na poszukiwanie floty francuzkiej

[1]) Churchil-Marlborough odstrychnął się od Wilhelma z powodu nagród, udzielonych generałom cudzoziemcom (Ginkelowi, Schombergowi-synowi) za kampanię irlandzką, których zazdrościł. Zaczął przesyłać Jakóbowi w 1691 r. swoje oświadczenia i projekty przejścia z pułkami swoimi w Niderlandach na stronę francuzką. O tych zdradzieckich knowaniach dowiedział się Wilhelm i ukarał bardzo łagodnie, bo tylko odebraniem komendy i mieszkania w pałacu, ale Anna zaślepiona przyjaźnią, do Sary Malborough, pokłóciła się z siostrą Maryą; została też wydaloną z apartamentów pałacowych i napisała do ojca Jakóba list z przeprosinami za swe postępowanie podczas rewolucyi *1688 roku.*

transportowej. Koło przylądka La Hague spotkał się z flotą wojenną Tourville'a i wnet zaczęła się bitwa od pojedynku admiralskich okrętów. „Słońce Królewskie“ (Soleil Royal), uzbrojony 104 armatami, największy wówczas okręt na świecie, przypuszczony do 100 armatniej Brytanii na odległość $^{3}/_{4}$ strzału muszkietowego, po kilkugodzinnej kanonadzie postradał swoje maszty i musiał uciekać do portu Cherbourg (cz. Szerbur), gdzie nazajutrz został spalony razem z broniącemi go dwoma okrętami liniowemi. Inne okręty francuskie rozproszyły się na wszystkie strony; 16 spłonęło w porcie Saint-Malo pod ogniem nieprzyjacielskim. W bezradnem przerażeniu patrzyli Jakób II i uszykowane na brzegu pułki lądowe na zniszczenie potęgi morskiej Ludwika XIV (29 i 30 maja) [1]).

Odtąd niepodobna było myśleć o wysyłaniu okrętów wojennych francuzkich ku brzegom Anglii. Powstał projekt w 1696 roku przewiezienia Jakóba na statkach transportowych do Newcastle, gdy Jakobici powstaną w hrabstwach północnych; oni zaś nie odważyli się na wystąpienie zbrojne o własnych siłach [2]). Nie udał się też zamach uplanowany [3]) w celu zamordowania Wilhelma; owszem, wywołał utworzenie związku wiernych obrońców jego osoby (Association). Sam Jakób nareszcie wyrzekł się myśli odzyskania tronu i pogrążył się w ćwiczeniach pobożnych wedle świeżo zreformowanej przez księdza opata Rancé reguły zakonu Trapistów.

Tak więc utrzymała się w swej mocy „Deklaracya Praw” nawet po śmierci królowej Maryi, której silny organizm nie wytrzymał ospy. Wilhelm ciężko przebolał stratę dobrej żony, lecz na tronie pozostał. Spiski Jakobitów kończyły się zawsze wykryciem i karą.

---

[1]) Cała flota Tourville'a składała się z 44 okrętów liniowych, a Russel miał pod swoją komendą 63 takichże okrętow angielskich i 36 holenderskich; marynarze jego strzelali szybciej i celniej niż francuzcy.

[2]) Zraził ich też i sam Jakób, żądali bowiem od niego, aby zapewnił Anglikom poszanowanie ich prawa wyznaniowego (Test-actu); on zaś obiecał zrazu, a potem cofnął obietnicę swoją.

[3]) Przez uczonych: Barclay'a i Charnock'a.

złotych polskich). Będąc zarazem statuderem Holandyi, stał się głową obu mocarstw „morskich, a przez przymierze, zawarte z cesarzem i z księciem sabaudzkim, stał się twórcą i duszą „wielkiej koalicyi" przeciwko Francyi.

Wiosną 1691 r. prezydował na kongresie w Hadze. Odtąd każdego lata przebywał na teatrze działań wojennych i sprawował dowództwo naczelne nad armiami koalicyi. Jego zasługi, jako dyplomaty i wodza, poznamy w następnym rozdziale. Tu zrobimy przegląd jego panowania w samej tylko Anglii.

§ **142.** Tron Wilhelma zachwiał się raz jeszcze w 1692 roku, bo Jakób II gotował się do wylądowania w Anglii, zachęcony obietnicami Jakobitów i zdradą takich dostojników, jak lord Marlbourougb, komendant znacznego korpusu armii lądowej[1]), oraz lord Russel, wielki admirał floty, następca Torringtona, należący (co dziwniejsza) do stronnictwa whigów. Miał Jakób gotowe do wyruszenia pułki irlandzkie (z Limmericku), a nadto francuzkie wojsko lądowe (razem 30,000 ludzi) i całą flotę Tourville'a w portach Normandyi.

Królowa Marya, sprawująca rządy za nieobecnego męża (który znajdował się na teatrze wojny lądowej, w Niderlandach), działała trafnie: lorda Marlbourough zamknęła w Tower, a marynarzy zentuzyazmowała patryotyczną odezwą. Russel też uczuł w swem sercu dumę narodową i wysłał ostrzeżenie, że Francuzom nie pozwoli tryumfować na wodach angielskich, że nie powinni się z nim spotykać, bo bić się z nimi będzie, chociażby mieli samego Jakóba na pokładzie. Potem, wykonywając otrzymany od rządu rozkaz, ruszył na poszukiwanie floty francuzkiej

[8]) Churchil-Marlborough odstrychnął się od Wilhelma z powodu nagród, udzielonych generałom cudzoziemcom (Ginkelowi, Schombergowi-synowi) za kampanię irlandzką, których zazdrościł. Zaczął przesyłać Jakóbowi w 1691 r. swoje oświadczenia i projekty przejścia z pułkami swoimi w Niderlandach na stronę francuzką. O tych zdradzieckich knowaniach dowiedział się Wilhelm i ukarał bardzo łagodnie, bo tylko odebraniem komendy i mieszkania w pałacu, ale Anna zaślepiona przyjaźnią, do Sary Malborough, pokłóciła się z siostrą Maryą; została też wydaloną z apartamentów pałacowych i napisała do ojca Jakóba list z przeprosinami za swe postępowanie podczas rewolucyi *1688 roku.*

Trzeba było jednakże dużo mądrości, żeby panować w Anglii wtedy wśród wielce zawiłych stosunków. Wilhelm posiadał właśnie przymioty znakomitego polityka. Nie poddawał się żadnemu z walczących stronnictw: ale gdy się przekonał, że wielu torysów wchodziło w tajemne porozumienie z Jakóbem, zaczął ich usuwać powoli z urzędów ministeryalnych i w ciągu trzech lat (1693 — 6) zastąpił ich whigami, a dobrał ludzi bardzo utalentowanych, jako to: kanclerzem zamianował Somersa, najbieglejszego prawnika i mówcę, wielkim admirałem Russela, który nie mógł już po zwycięztwie pod La Hague zasługiwać się Jakóbowi; lordem kanclerzem, czyli podskarbim—Karola Montagu (cz. Mątegiu), który wyświadczył mu ważne usługi pomysłowością finansową. Tym sposobem wytworzyło się po raz pierwszy w Anglii ściśle skojarzone **ministeryum whigów**[1]).

Wojna z takim potentatem, jakim był Ludwik XIV, wymagała ogromnych wysileń. Wilhelm, zwołując każdego roku parlament, przedstawiał mu żądania coraz większych zaciągów do armii i floty, a zarazem coraz większych sum pieniężnych na koszta utrzymania tej siły zbrojnej. Otrzymywał chętne uchwały, albowiem oba stronnictwa pragnęły z równą gorliwością bronić interesów i sławy państwa swojego: więc armia lądowa regularna, z różnych krajów protestanckich zwerbowana, powiększoną została do 90,000 głów, t. j. do liczby, jakiej dotychczas ani król żaden angielski, ani Kromwel nie posiadali. Ale zachodziła większa trudność z dostarczeniem pieniędzy (np. 500,000 f. szt. w 1695 roku na wojsko i na flotę), gdy nie wystarczały podatki najróżnorodniejsze, jakie tylko dały się wymyśleć[2]). Otóż Montagu wy-

---

[1]) Ministrowie ci związali się z sobą węzłem ścisłej zgodności, czyli przyjaźni politycznej; zwano ich przeto hiszpańskim wyrazem: Junto. Należał do nich jeszcze Wharton. Doradził Wilhelmowi utworzenie takiego ministeryum lord Sunderland, powszechnie pogardzany za służalczość względem Karola II i Jakóba II, tudzież za dwukrotną zmianę wiary: lichy człowiek, ale bardzo zręczny i czynny polityk. Na innych urzędach pozostawali torysi.

[2]) Oprócz zwykłych ceł i podatku gruntowego nałożone były: pogłówne, podatek od okien, od koni, od węgla, trunków, stempli, patentów kupieckich, cło na towary, przywożone z Azyi i na niektóre europejskie, opłaty od soli, ślubów i od urodzin. Mimo to, w roku 1693 część wojska nie otrzymywała płacy przez 6 miesięcy.

nalazł sposoby zaradzenia nagłym potrzebom za pomocą kredytu.

Tak, w r. 1693, gdy brakowało miliona funtów szt., Izba Gmin, podług jego projektu, uchwaliła zaciągnienie pożyczki publicznej w ten sposób, że każdy może kupić oblig skarbowy jeden lub kilka czy kilkadziesiąt, zwany annuitą (annuity): da pieniądze za arkusik papieru zadrukowanego ozdobnie, a za to będzie pobierał od swego wypożyczonego skarbowi kapitału po 10% aż do r. 1700, potem zaś po 7%, aż do czasu umorzenia przez cząstkowe spłaty w ciągu lat kilkudziesięciu. I znalazło się tylu zamożnych ludzi, że ten milion złożyli, mając pewność, że skarb będzie płacił procenty rzetelnie dlatego, że miał pozwolenie od parlamentu pobierać na ten cel nowe oddzielne opłaty (akcyzę) od sprzedawanego piwa i napojów spirytusowych. Tak powstał **dług państwowy.**

W 1694 r. brakowało znów 1,200,000 f. szt. i Montagu potrafił dostać pieniędzy na tańszy procent. Znalazłszy pomiędzy podaniami, zanoszonymi do parlamentu, projekt Banku napisany przez Szkota, Wiliama Patersona, porozumiał się z najbogatszymi tnikami londyńskiego City i zaproponował w Izbie Gmin, żeby tym kapitalistom, którzy zechcą rządowi całkowitą sumę pożyczyć, nadała tytuł „Gubernatora i Spółki **Banku Angielskiego**" (Governor and Company of the Bank of England) z prawem wykonywania zwykłych czynności bankierskich, jako to: dyskontowania weksli, kupna i sprzedaży złota w sztabach, pożyczania na zastawy. W ciągu dni 10-ciu zapisy kapitalistów pokryły całą żądaną sumę; niezwłocznie urządzono dyrekcyę Banku, która pierwotnie złożoną była z 54 urzędników, pracujących w jednej sali i pobierających razem 4,350 f. szt. pensyi rocznej. Później ten Bank za nowe, udzielone rządowi, pożyczki otrzymał prawo wypuszczania not bankierskich (banknotes), które przyjmowane były jako **pieniądze papierowe** z zupełnem zaufaniem, ponieważ każdy wiedział, że za te noty odpowiedzialnym jest rząd, mogący spłacać swoje długi podatkami, przez parlament uchwalonymi. Dziś Bank Angielski mieści się w olbrzymim gmachu, jest obsługiwany przez tysiąc blizko urzędników i obraca największemi na świecie sumami.

W następnym 1695 r. Montagu wniósł do parlamentu spra-

wę nader trudną: zniszczenia spodlonej monety i zastąpienia jej dobrą. Chodziło po rękach mnóstwo monet starych, wybijanych młotem na kowadle: więc z niekształtnemi brzegami i niekompletnymi napisami. Z niedokładności stempla korzystali fałszerze: obcinali nożycami brzegi, żeby skrawki złota lub srebra chować dla siebie, a następnie przetapiać na jakieś wyroby. Do tego doszło, że gwinea, która ważyć powinna 400 uncyj, zmalała do połowy, a czasem do 116 uncyj, czyli prawie do ćwierci. Ztąd przy kupnie i sprzedaży wynikały wciąż oszukaństwa, albo pomyłki, zwady, procesy. Tracili ludzie poczciwi, tracił i skarb na podatkach, odbieranych w mniejszej ilości kruszcu, niż mu się należało. Znaleźć radę na takie szkody mogli chyba mędrcy nie lada jacy. Szczęściem Anglia wówczas posiadała Newtona i Locke'a. Montagu był uczniem pierwszego, a przyjacielem drugiego: więc przy ich pomocy ułożył projekt do prawa o **przebiciu wszystkich pieniędzy** (Recoinage act) na maszynach menniczych. Parlament rozważał pytanie: kto ma ponieść stratę, gdy np. za 400 złych gwinei mennica odda wybitych dobrze 116? Czy nie należy uchwalić, żeby skarb wypłacił różnicę, t. j. żeby wydawał 400 dobrych za 400 złych gwinei? Ale w tym ostatnim razie musiałby stracić według obliczenia matematycznego, około 1,200,000 f. szt., których nie miał zkąd wziąć. Zdecydowano, że stratę ponieść musi osoba prywatna, oddająca zły pieniądz, i że oddać musi swoje pieniądze do mennicy przed dniem 4 maja 1696 r., gdyż po tej dacie żadna zła moneta nie może być przyjmowaną nigdzie, ani w podatkach, ani w rozrachunkach kupieckich. Jakiż to powstał rwetes, gdy nadszedł ów dzień ostateczny! Już w lutym 1696 r. znoszono złe pieniądze i oddawano je za kwitami; piece, ustawione w ogrodzie przy mennicy, stapiały je w sztaby: ale maszyny mennicze nie mogły nadążyć ze swoją robotą. Tymczasem oddawca nie miał czem płacić za chleb, mięso i za wszelkie codzienne potrzeby. Ale dyrektorem mennic (warden of the Mint) został mianowany Newton, który szybko urządził 19 mennic we wszystkich większych miastach[1]) i tak udoskonalił robotę, że zamiast 15,000 tysięcy wybijano po 120,000 f. szt. na tydzień. Gdy przyjeżdżali wysłani

---

[1]) Bristol, York, Exeter, Norwich, Chester.

przez niego mencarze do miasta, witano ich radośnie biciem w dzwony i salwami armatniemi. Bank Angielski dopomagał wypuszczeniem swoich banknotów i ściągnieniem znacznych sum w gotowiźnie od swych spólników (dwa razy po 20% od każdego udziału). Nareszcie Montagu wymyślił bony skarbowe (Exchequer bills), czyli papiery kredytowe na 5, 10, 100 f. szt., dające temu, kto je weźmie, procent dzienny po 3 pensy od 100 f. szterl. (około 4½% rocznie); rozsyłał owe bony pocztą do różnych miast i znajdował chętnych nabywców, ale skarb musiał je rychło wykupić na powrót, ponieważ stanowiły jego dług tymczasowy, ulotny. Dzięki takim środkom przesilenie pieniężne (kryzys) złagodniało już w sierpniu, a z początkiem nowego 1697 roku przeminęło zupełnie i Anglia mogła zakończyć pomyślnie ciężką wojnę z Ludwikiem XIV, osiągnąwszy przewagę finansową nad zubożoną wówczas Francyą.

Właśnie w 1697 r. zawarty został pokój w Ryswijk. Król Wilhelm za swą wytrwałość i waleczność w bitwach, za umiejętność w zdobywaniu fortec pozyskał wdzięczność narodu angielskiego. Gdy Anna wyraziła mu współczucie po śmierci Maryi najprzód listownie, a potem osobiście, przybywszy do pałacu, pogodził się z nią, zaczem przyszło pojednanie i z lordem Marlborough, który odtąd nie knuje zdrad, ponieważ spodziewa się lepszego dla siebie stanowiska pod berłem Anny, niż przy powrocie Jakóba. Zresztą i najgorliwsi Jakobici zaniechali już dawnych projektów.

Jednakże dla Wilhelma zaczyna się teraz pasmo najdotkliwszych przykrości w stosunkach z parlamentem.

Najprzód była mu przykrą uchwała o zmniejszeniu wojska do 7,000 głów i przyjmowaniu do służby samych tylko Anglików, zmuszała go bowiem do pozbycia się pułków holenderskich, a nawet i ulubionej jego gwardyi błękitnej. Wielu zasłużonych oficerów cudzoziemskich traciło swoje szarże i sposób do życia. Wilhelm odezwał się sam do parlamentu, przekładając potrzebę utrzymania większego wojska, lecz nie usłuchano go. Zmieniła się Izba Gmin po wyborach i większość składała się z torysów, którzy obawiali się nowej wojny, oskarżali ministrów whigów o przedajność, grożąc im procesami sądowemi i domagali się zmniejsze-

nia podatków. I słusznie. Dług bowiem państwowy doszedł już do 20,000,000 f. szt., niektóre dochody były pobrane z góry za rok przyszły, a niedobory zwiększały się[1]), co jest wskazówką zubożenia klas pracujących. Wilhelm z początku gniewał się i zniechęcił się tak dalece, że powziął zamiar złożenia korony: lecz gdy przerażeni ministrowie podali się do dymisyi, przezwyciężył swój gniew, przyjechał do parlamentu i sam wyrzekł słowa zatwierdzenia bilu. Zamianował nawet ministrów ze stronnictwa torysów (1698).

Jeszcze przykrzejsza dla niego sprawa wytoczyła się w parlamencie pod nazwą darowizn irlandzkich (1699). Zarzucano mu, że nieprawnie i niesprawiedliwie roztrwonił dobra skonfiskowane w Irlandyi, zwracając część Irlandczykom (3,921) i rozdarowując Holendrom: Ginkelowi, Bentinckowi, Keppelowi, oraz kochance swojej Elżbiecie Villiers, wydanej później za mąż za Hamiltona hr. Orkney. Izba Gmin wysłała czterech komisarzy swoich na śledztwo, a następnie, po wysłuchaniu ich sprawozdania, uchwaliła skasowanie wszystkich tych darów królewskich i zajęcia ich na rzecz skarbu. Żądała nadto, aby król miał w swojej radzie i otoczeniu tylko rodowitych poddanych swoich, a więc żeby usunął serdecznego przyjaciela z lat młodocianych Bentincka[2]), który zasiadał w Izbie Lordów jako hr. Portland, tudzież Keppela, młodszego ulubieńca, który został obdarzony tytułem hrabiego Albermarle. Izba Lordów oparła się tym uchwałom, lecz sam Wilhelm powstrzymał ją od wzniecania rozterki i waśni domowej.

Podziwiano za granicą jego cierpliwość i uległość parlamentowi, zwłaszcza, że w Holandyi zagarniał więcej władzy, niż mu się należało z urzędu[3]). Mówiono tedy żartobliwie, że był królem Holandyi, a statuderem Anglii. Tłómaczy się to jego sumiennością w dotrzymaniu przyrzeczeń, danych Anglikom przy objęciu tro-

---

[1]) W r. 1697 niedobory doszły do sumy 5,000,000 f. szterlingów.

[2]) Wilhelm żywił dla niego wdzięczność i przyjaźń od czasu, gdy Bentinck pielęgnował go, nie odstępując w ciągu dni 16 podczas choroby na ospę.

[3]) Usunął wielu pastorów ze stronnictwa Cocceianów, oświadczywszy się za Voëtiusem w sporze teologicznym; kazał opieczętować akta m. Amsterdamu i wynikłe ztąd rozruchy stłumił siłą zbrojną podobnie, jak w Rotterdamie i w Haarlem.

nu w 1689 r., i liberalnym kierunkiem jego umysłu. Wśród ostrych jeszcze walk wyznaniowych starał się zawsze przeprowadzić zasadę tolerancyi religijnej. Gdy w 1695 r. probowano wznowić ponawianą od czasów Elżbiety uchwałę o cenzurze, nie poparł tego wniosku i tem przyczynił się do wyzwolenia prasy na przyszłość, do zaprowadzenia takiej wolności pisania i drukowania wszelkich pomysłów, jaka do dziś dnia istnieje w Anglii. Chociaż w listach do przyjaciół skarżył się nieraz gorzko na przywódców obu stronnictw i na „impertynenckie" adresy Izby Gmin, jednakże postępowaniem swojem utrwalił formę rządu, nakreśloną w Deklaracyi Praw, i stał się pierwszym królem nowoczesnego typu, konstytucyjnym.

Poprawiło się przecież jego stanowisko w 1701 r. Z hrabstwa Kent przybyła deputacya z petycyą, a raczej z napomnieniem do Izby Gmin, aby nie uchybiała majestatowi królewskiemu swemi uchwałami i adresami. Izba oburzyła się i kazała uwięzić owych deputatów, jako buntowników: ale w innych hrabstwach zaczęły się podobne narady i petycye. Przy nowych wyborach whigowie otrzymali większość. Następnie powstała kwestya następstwa tronu, gdy syn Anny, ostatni z dziewiętnaściorga jej dzieci, zmarł (30 lipca 1701). Żeby nie dopuścić linij katolickich do tronu, Wilhelm zaproponował, a parlament przyjął Zofię elektorową hannowerską, wnuczkę Jakóba I, wraz z jej potomstwem za jedyną spadkobierczynią praw dynastycznych po Annie [1]). Zaledwo uchwalono tę ustawę (Act of Settlement) i wyprawiono świetne poselstwo do Hannoweru [2]), gdy nastąpił zgon Jakóba II w Saint Germain i nadeszła wiadomość, że Ludwik XIV uznał jego syna królem Anglii jako Jakóba III. Wnet obja-

---

[1]) Oprócz księcia Wallii bliższe prawa spadkobiercze posiadał książe Sabaudzki po matce swojej Henryecie, która była córką Karola I, a siostrą Karola II i Jakóba II; szkodziło mu w oczach Anglików jego katolickie wyznanie. W każdym razie dom Hanowerski otrzymał następstwo tronu w drodze rewolucyjnej, bo z pogwałceniem zasady ścisłego dziedziczenia.

[2]) Lorda Macclesfield i 40-tu szlachty w orszaku; mieli posłuchanie 15 sierpnia. Zofia mówiła dobrze po angielsku; była ona córką „króla zimowego" Fryderyka i uczonej Elżbiety, przyjaciółki Descartes'a; sama też przyjaźniła się z Leibnitzem.

wiło się oburzenie, które spotęgowało się jeszcze bardziej, gdy wojska francuzkie zajęły kilka twierdz niderlandzkich. Zaczynała się nowa wojna na lądzie, lecz parlament już nie chciał jej unikać, i owszem, upoważnił króla do bronienia Holandyi. Zabrał się tedy Wilhelm z właściwą sobie zręcznością dyplomatyczną do sprzęgania koalicyi przeciwko Francyi i wysłał pułki angielskie do Holandyi pod dowództwem lorda Marlborough. Sam był tak wycieńczony chorobą, słaby i trupio-blady, że nie wybierał się na teatr wojny. Ale polowań i przejażdżek nie zaniechał. Raz dosiadł nieujeżdżonego konia, który się pod nim obalił i naraził go na złamanie obojczyka. Wypadek ten stał się powodem śmierci jego (3 marca 1702 r.).

ROZDZIAŁ XXIII.

Ostatnie wojny i zgon Ludwika XIV-go.

§ 143. **Wojna z ligą Augsburską i z „wielkim Aliansem"** (1688—1697). Przyznając sam sobie prawo do Palatynatu, Ludwik XIV posunął armię swoją do tej niemieckiej krainy[1]) we wrześniu, co umożliwiło Wilhelmowi III upuścić Holandyę i popłynąć do Anglii, gdzie, jak wiemy, zasiadł wkrótce na tronie. Zajęcie Palatynatu odbyło się bez oporu, a mimo to z przerażającem okrucieństwem, Louvois bowiem wysłał w imieniu króla rozkaz lakoniczny: wszystko obrócić w perzynę (de tout reduire en cendres). Generałowie francuzcy dali mieszkańcom trzy dni „łaski" na zabieranie ruchomości z domów, a po upływie tego terminu rozpoczęło się dzieło niszczenia: spalony został zamek rezy-

---

[1]) Wodzem naczelnym zamianował delfina i, wyprawiając go na wojnę, rzekł przy pożegnaniu d. 25 września 1688: „Mój synu! Wysyłam Cię na wodza armij moich; daję ci sposobność okazania wartości twojej; okaż ją całej Europie, iżby w razie mojej śmierci nie zauważono, że umarł król" (afin que quand je viendrai à mourir, on ne s'apprçoive pas, que le roi soit mort). Syn, tak szumną pochwałą zaszczycony, okazał jednakże niezdatność swoją do komendy.

dencyonalny w Heidelbergu, zburzone Mannheim, Bingen, Oppenheim, Wormacya i Spira ze sławną katedrą, w której mieściły się groby 8-u cesarzów. Ocalało jedno tylko miasto Trewir za wstawiennictwem pani de Maintenon. Około pół miliona ludzi pozostało bez dachu w zimie; piękna i zamożna kraina zamieniła się na posępne pustkowie [1]).

Oburzenie powszechne zjednoczyło nie tylko Rzeszę Niemiecką i protestanckie państwa, ale nawet oba domy Habsburgów. Pośpiesznie utworzył się „Wielki Alians" przeciwko Ludwikowi XIV i posypały się manifesty wojenne: w lutym 1689 od cesarza w imieniu Rzeszy, w marcu od Stanów Generalnych, w kwietniu od elektora brandenburskiego, w maju od króla hiszpańskiego. Dania zobowiązała się dostarczyć żołnierzy Wilhelmowi III, który chociaż był zaprzątniony zawikłaniami w Anglii, rządził jednak Holandyą, za pośrednictwem pensyonarza Antoniego Heinsiusa, przesyłając mu instrukcye w odpowiedzi na tygodniowe jego raporty. Nareszcie do koalicyi przyłączył się jeszcze książe Sabaudyi Wiktor Amadeusz II (1675 — 1730) młody, ale zdolny, pracowity i obrotny polityk. Tak więc Francyę otoczyć miały zastępy nieprzyjacielskie dokoła — na całej rozciągłości granic lądowych (prócz jednej tylko szwajcarskiej) i od strony morza.

Ludwik XIV nie uląkł się: powiększał swoje armie, aż doprowadził je do liczby 400,000 głów, t. j. do takiej siły, jakiej świat nie widział od czasów rzymskich w karnych i ćwiczonych szeregach. Kampania 1689 r. wypadła wprawdzie niepomyślnie bo wojska niemieckie odzyskały Bonnę i Moguncyę, a marszałek d'Humières (cz. Diumier) został pobity pod Valcour (cz. Walkur) przez hr. Waldeck'a, lecz mianowany wodzem naczelnym garbaty, obłudny, moralnie zepsuty marszałek Luxembourg [2]), okazał się godnym uczniem zmarłego niedawno Kondeusza pod wzglę-

---

[1]) Okrucieństwo to wraziło się głęboko w pamięć ludu niemieckiego w Palatynacie. Wabiono tam psy nazwiskami generałów francuzkich: Duras! Montclar! Tessé! Do dziś dnia Francuzom przypisują wszelkie ruiny, takie nawet, które poczynili Szwedzi dawniej.

[2]) Franciszek Henryk z domu Montmorency-Bouteville, duc.

dem energii i pomysłowości na polach bitew. Wkroczywszy do Niderlandów hiszpańskich (dzisiejszej Belgii) w r. 1690, pobił on tegoż Waldeck'a pod **Fleurus.** Jednocześnie Catinat odniósł zwycięztwa nad Wiktorem Amadeuszem pod **Staffardą,** potem pod **Marsaglia** (1693) i obsadził najważniejsze punkty strategiczne w Sabaudyi. Plądrowali też Francuzi bezkarnie za Pirenejami w Katalonii [1]).

Ale w Irlandyi klęskę poniósł Jakób II nad rzeką Boyne; umocniwszy się na tronie, Wilhelm III zaproponował sprzymierzeńcom spólną naradę nad urządzeniem przyszłej kampanii wojennej zawczasu, w lutym 1691 r. w Hadze. Przybywszy do tego miasta, zastał posłów od wszystkich monarchów, należących do koalicyi, i wielu książąt niemieckich, a w tej liczbie dwóch elektorów: bawarskiego, Maxa Emanuela, i nowego brandenburskiego, Fryderyka III. Powitany jako zbawca Holandyi i Anglii przez swoich spółziomków, przewyższający rangę królewską wszystkich obecnych tu cudzoziemców, on właśnie prezydował na kongresie. Uzyskał decyzyę, że w zagrożonych bezpośrednio Niderlandach hiszpańskich ma się zgromadzić 120,000 wojska, złożonego z różnych narodów. Pierwej wszakże nim się te siły zeszły do obozu (pod Hall), nim zdołano przygotować dostateczne zapasy żywności, przyszła armia francuzka pod Mons i zjechał sam Ludwik XIV ze swym świetnym dworem. Urządził najprzód dla dam przegląd, ustawiając 100,000 żołnierza w linię, długą na 8 mil francuzkich; następnie kazał wykonać roboty oblężnicze, był świadkiem poddania się fortecy (d. 8 kwietnia 1691) i odjechał do Wersalu. W upojeniu tryumfalnem nie ocenił straty, jaką poniósł przez śmierć ministra Louvois, którą może spowodował, a przynajmniej przyśpieszył swojem gniewnem uniesieniem [1]). Odurzony pochlebstwami służalców, zamianował syna jego, markiza Barbesieux, następcą, powiadając, że go wykształci tak, jak wykształcił ojca! A ten pusty młodzieniec ani umiał, ani chciał pracować. Nie-

---

[2]) Noailles zdobył Urgel (1691) i Girone (1694), Vendôme Barcelonę (1697 r.).

[1]) Zamierzył się na niego laską wśród sporu o zarządzeniach wojennych; pani de Maintenon zdążyła przeszkodzić uderzeniu, ale niemniej dumny *i gniewliwy minister* nazajutrz umarł (16 lipca 1691).

raz udawał chorobę, gdy opuścił godzinę swego referatu po nocnej hulance[1]). Niebawem zaczął się psuć porządek w zaopatrywaniu i kompletowaniu wojsk. Zwycięztwo towarzyszyło jednakże sztandarom francuzkim, dopóki wodzem był marszałek Luxembourg: w bitwach z Waldeck'iem pod **Leuse** (koło Tournay) w jesieni 1691, tudzież z Wilhelmem III pod **Steinkerke** (1692) i pod **Neerwinden** (1693). Przysłał tak dużo zdobytych chorągwi nieprzyjacielskich, że zwano go tapicerem kościoła Maryackiego w Paryżu (le tapissier de Notre Dame)[2]).

Ostatnia bitwa szczególnie była krwawą: poległo 8 tysięcy Francuzów i 12 tysięcy żołnierzy koalicyjnych. Powiadano, że po takiem zwycięztwie byłoby właściwszem śpiewać „De profundis" za dusze zmarłych, niż radośne „Te Deum". A co gorsza, była bezowocną. Bo Wilhelm III, chociaż nie posiadał pierwszorzędnych zdolności strategicznych, nie dał wszakże nigdy zniszczyć i zrujnować armii swojej, umiał utrzymać zgodę i wytrwałość w różnojęzycznych jej korpusach, a w ciągu zimy przygotować większą jeszcze siłę na następne lato. Rozrządzał pieniędzmi dwóch najbogatszych krajów i nie brakowało mu najemnych zaciągów z ubogich Niemiec.

Tymczasem piękna Francya podupadła na siłach przez nadmierne ciężary wojenne. Wspaniała flota jej zniszczoną została pod La Hague przez angielskiego admirała Russela (1672). Pobory do wojska pozbawiły rolę tylu rąk roboczych, że ich brakowało do uprawy i po nieurodzajnem lecie przyszła zima głodowa 1693 r. Zrobiła się wielka drożyzna. W Paryżu z rozkazu królewskiego zarządzono wprawdzie tanią sprzedaż chleba, bo w pół ceny targowej, ale zaraz z prowincyi ruszyły takie tłumy głodnych, że musiano ustawić wojsko przy bramach miejskich, żeby odpędzać tych przybyszów. Od nędzarzy nie podobna też było ściągać podatków: więc dochody skarbu zmniejszyły się i pieniędzy trudno było dostać u bankierów zagranicznych.

---

1) Żartował Wilhelm III z dziwnych gustów Ludwika XIV, że wziął starą żonę, a młokosa ministra.

2) Oprócz tych zwycięztw w otwartem polu zdobywał fortece: Namur (1692), Charleroi (1693).

A Wilhelm III wyprowadził w 1694 większe siły, niż dawniej. Marszałek Luxembourg nie śmiał go zaczepić i stał bezczynnie, obserwując tylko obóz nieprzyjaciela, gdyż wiele pułków trzeba było rozstawić wzdłuż wybrzeży dla obrony portów, napastowanych przez tryumfującą flotę angielsko-holenderską. Miasto Dieppe zostało spalone, ale Vauban potrafił uratować Brest ogniem nowych bateryj. Na morze wychodzili tylko odważni freibiterowie z małemi flotylami, żeby chwytać okręty kupieckie; najbardziej zasłynęli ze zręczności i zuchwałej odwagi Jan Barth i Du Gué Trouin (cz. Diugetruę)

Na początku (1695 r. 4 stycznia) umarł Luxembourg i równego mu wodza nie znalazł już Ludwik XIV; powierzył on dowództwo najprzód ukochanemu synowi swemu, księciu Maine (cz. Men), ale wkrótce, przekonawszy się o niezdatności i tchórzostwie jego, musiał go odwołać. Po nim zamianował dawnego guwernera swego, marszałka Villeroy, przyjemnego dworaka, ale również nieudolnego wojownika. Ten stał bezczynnie z 80 tysiącami żołnierza, gdy Wilhelm III dobywał i zdobył silną twierdzę Namur i wziął do niewoli całą załogę 16-tysięczną razem z jej komendantem Boufflers. W Indyach Holendrzy zabrali najważniejsze miasto francuzkie Pondichéry.

Zwątpiwszy o swojej wszechpotędze, Ludwik XIV zdecydował się na dużą ofiarę, żeby oderwać Wiktora Amadeusza II od koalicyi, mianowicie: na oddanie mu twierdz Casale i Pinerolo. Minister spraw zagranicznych Tessé, przebrawszy się za pocztyliona, przyjechał do Turynu i ułożył warunki **traktatu**, który został podpisany przez marszałka Catinat'a 29 czerwca 1696 w **Pinerolo** i który stał się **fundamentem niepodległości Księztwa Sabaudzkiego** wraz z Piemontem [1]). Ustąpiła teraz 30-tysięczna armia francuzka, dążąc ku Niderlandom. Ale i tam nie przyszło do wielkich bitew. Biegały raczej poselstwa, albowiem król szwedzki, Karol XI ofiarował swoje pośrednictwo. Gdy Ludwik XIV okazał szczerze pojednawcze usposobienie, zebrał się **kongres** dyplomatów w zamku **Ryswijk** (pod Hagą) dla ułożenia traktatów **pokoju**,

[1]) Wkrótce też Ludwik XIV ułożył małżeństwo najstarszego wnuka swego, księcia Burgundzkiego, ze starszą córką Wiktora Amadeusza.

które też przyszły do skutku po długich sporach (9 maja — 31 października 1697).

Warunki, w porównaniu z dawniejszym Nymwegskim traktatem, były niekorzystne dla Ludwika XIV: nakładały nań obowiązek zwrotu wszystkich prawie dóbr „odzyskanych” (réunions), prócz Strasburga, który miał pozostać przy Francyi, ale zdemantelowany, t. j. rozbrojony z fortyfikacyj Vauban'a. Oddał też Ludwik XIV posiadaną od 1673 Lotaryngię synowi nieżyjącego już kandydata do korony polskiej, a następnie wodza i szwagra cesarskiego Karola [1]), Leopoldowi. Nareszcie uznał królem Anglii Wilhelma III i zobowiązał się, że wrogów jego wspierać nie będzie „nikogo bez wyjątku”, a w tych wyrazach zawierało się delikatnie określone opuszczenie Jakóba II Stuarta [2]).

Pełnomocnicy francuzcy [3]), którzy ten traktat podpisali, nie śmieli ze wstydu ukazywać się po powrocie na publicznych występach w Wersalu i w Paryżu, niebawem jednak zrozumiano, że Ludwik XIV pragnął zakończenia wojny, żeby mieć wszystkie siły swoje w gotowości do rozstrzygnięcia nader ważnej sprawy o sukcesyę hiszpańską.

§ 144. **Sukcesya hiszpańska** była przedmiotem projektów i układów dyplomatycznych od początku panowania Karola II (1665 — 1700). Był on jeszcze 9-letniem pacholęciem, gdy jego dwaj szwagrowie, ożenieni ze starszemi siostrami, Ludwik XIV i Leopold I, umawiali się o podział jego monarchii w razie bezpotomnej jego śmierci [4]). Przewidywania takie osnuwano na nie-

---

[1]) Karol V, tytularny książe Lotaryngii, dwukrotnie ubiegał się o polską koronę: na elekcyach 1669 i 1674 r., był wodzem armii cesarskiej 1683 — 1690 i od 1678 mężem Eleonory, wdowy po Michale Korybucie, krolu polskim, a siostry cesarza. Leopold był pierworodnym synem z tego małżeństwa. Rządził on troskliwie Lotaryngią.

[2]) Wydalić go jednakże z St. Germain nie zgadzał się Ludwik XIV, pozostawiając samemu Wilhelmowi nakłanianie Jakóba II do wyjazdu dobrowolnego gdzieś dalej. Wilhelm proponował sumę pieniężną ex-królowej Maryi Modeńskiej w tym celu, ale bez skutku.

[3]) Du Harlay, Créci i Callières.

[4]) Poseł francuzki Grémonville wieczorem 12 grudnia 1667 r. potajemnie przyszedł do ministra cesarskiego ks. Auersperg z propozycyą takiej ugody, żeby Francya dostala Niderlandy, Franche-Comté, Nawarrę hiszpańską

[redacted]

zwykle nędznej i słabowitej budowie jego ciała: wystająca dolna szczęka utrudniała mu przeżuwanie pokarmów, brak krwi i łysa głowa nadawały mu pozór przedwczesnej starości, a napady epilepsyi nie wróżyły mu długiego życia. Doczekał się pełnoletności (1675) i dwukrotnie zawierał związki małżeńskie — bezpotomne. Miał też umysł nieudolny. Nie znał z imienia nawet prowincyj i miast swoich: litował się np. w 1692 r. nad Wilhelmem III, że stracił miasto Mons, które przecież do niego samego należało. W sypialnej komnacie kazał czuwać dwom mnichom, żeby odganiali od niego dyabłów egzorcyzmami. Wielką czcią przejęty był dla Inkwizycyi i zasiadał pilnie na Plazza Mayor, przypatrując się ceremoniom auto-da fé (t. I § 14 str. 52).

Fig. 106.



Don Carlos II, król Hiszpanii, podług miedziorytu Mikołaja Vischera (Erdmannsdörfer II, 167).

Rząd pod takim królem doszedł do okropnego rozprzężenia i zepchnął Hiszpanię na ostatni szczebel upadku[1]). Dochody skarbowe zmniejszyły się z 44 do 27 milion. przez kradzieże urzędników; wojsko liczyło zaledwie 9,000 żołnierza i chodziło

---

i Neapol z Sycylią, a wtedy pozwoliłaby na oddanie wszystkich innych posiadłości hiszpańskich w Europie wraz z Ameryką Habsburgom niemieckim. Leopold I zaraz przy powinszowaniach noworocznych 1 stycznia 1668 r. oświadczył posłowi swoją zgodę i odtąd aż do 1673 r. pozostawał w przyjaznych z Ludwikiem XIV stosunkach.

[1]) Rządziła podczas małoletności królowa-matka, Marya Anna Austryaczka; powierzyła ona najwyższe rządy swemu spowiednikowi, Niemcowi, jezuicie Neidhardtowi, którego jednak musiała w 1669 r. usunąć na żądanie wzburzonych tłumów ludu. Rozgniewana, mawiała potem, że pragnęłaby widzieć wszystkich Hiszpanów w łachmanach i przyczyniła się do zubożenia ich, wysyłając duże sumy cesarzowi Leopoldowi w darze. Niemniej nienawidzianym był

w łachmanach; oficerom nie dopłacano trzeciej części żołdu; długu państwowego skasowano $^3/_4$ bez wypłaty, a z tego powodu bankierzy zagraniczni (głównie: genueńscy) odmawiali pożyczek albo żądali procentu 40%. Ludność Madrytu zmniejszyła się do połowy, a całej Kastylii z Aragonią do 5-u może nawet do 4-ch milionów. W głodowym roku 1680 nie opłacono policyi i służby dworskiej, chociaż mnisi chodzili po domach, kwestując czyli żebrząc datków na skarb królewski; potworzyły się bandy zbójeckie, które w biały dzień chodziły po ulicach Madrytu, rabowały i zabijały. Należeli do nich kupcy i rzemieślnicy [1]). Głodna rzesza otoczyła nareszcie pałac z okrzykami rozpaczy, ale gdy na balkonie ukazał się Karol II i coś przemówił, rozeszła się w pokorze. Cześć dla majestatu była tak głęboko ugruntowaną w sercach Kastylczyków, że i przyszły los monarchii niewątpliwie zależał od woli, jaką w testamencie wyrazi ten ostatni potomek Filipa II-go.

W r. 1696 rozeszła się wiadomość, że król don Carlos II cierpi na febrę chroniczną i niestrawność z kolkami: zdawało się tedy, że blizką była chwila zgonu jego. Któż obejmie po nim spadek ogromny?

Najpomyślniejsze widoki przedstawiały się dla linii młodszej tegoż domu. Cesarz Leopold był dawniej żonaty z infantką Małgorzatą Teresą, która miała zastrzeżone dla siebie wyraźne prawo spadkobierstwa i pozostawiła córkę; z innej, trzeciej żony byli zrodzeni, ale po babce swojej krew hiszpańską mieli dwaj

---

jej faworyt Fernando de Valenzuela. Doszedłszy do pełnoletności, Karol II-gi uciekł od niej (1676) i dał władzę bratu nieprawego pochodzenia don Juan'owi d'Austria, który ożenił go z Maryą Ludwiką Orleańską i rządził przez trzy lata nie tak, jak się po nim spodziewano. Następca jego Medina Celi, słodki, ale nieudolny, sam prosił o dymisyę (1685). Hr. Oropesa okazał trochę więcej zdolności, lecz został usunięty przez drugą żonę króla, Maryę Annę Neuburską (od 1689), która słuchała austryackiej kamarylli: Henryka Viser, baronowej Berlepsch i Tyrolczyka Gabryela Chiusa. Wice-królem Katalonii był książe heskodarmsztadzki, Medyolanu hr. Vaudemont Lotaryńczyk. W Madrycie stała załoga niemiecka.

[1]) Doskwierała bieda i wielkim panom, ale przez ich własny nierząd. Trzymali np. po 50 koni na stajni, a nie mieli dla nich siana. Wielkie damy często nie miały obiadu, żywiły się wtedy czosnkiem i cebulą.

synowie cesarscy: Józef i Karol [1]). Siostra tej trzeciej żony cesarskiej (Eleonory, palatynówny Neoburskiej) Marya Anna, młoda, piękna, gwałtowna, była obecnie królową hiszpańską, rządziła mężem i królestwem, protegowała Niemców, a poseł cesarski w Madrycie hr. Harrach używał przez nią tak wielkiego wpływu, że mógł uzyskać pożądane zapisy w testamencie.

Ludwik XIV nie posiadał właściwie prawa spadkowego dla swego syna, delfina Ludwika, zrodzonego z infantki Maryi Teresy, ponieważ zaprzysiągł w traktacie Pirenejskim (§ 114) zrzeczenie się wszelkich roszczeń do korony hiszpańskiej. Dla tego też umyślił poszukiwać jakiejś części spadku przez kombinacye, osnute na zasadzie równowagi politycznej i pozyskać najmożniejszego stróża tej zasady, Wilhelma III. Po zawarciu pokoju, jak tylko zawiązały się stosunki dyplomatyczne, Ludwik XIV rozpoczął z nim układy przez posła swego w Londynie (marszałka Tallard).

Wilhelm III zaproponował, aby spadkobiercą głównym, królem Hiszpanii, Niderlandów, Indyj, mógł być Józef, syn elektora bawarskiego, a zarazem vice-króla Niderlandów, Maxa Emanuela i Maryi Antonii arcyksiężniczki, jedynej córki po owej infantce Małgorzacie Teresie, cesarzowej. Dwaj współzawodniczący monarchowie mogliby podzielić się posiadłościami hiszpańskiemi we Włoszech w ten sposób, że Medyolan dostałby się cesarzowi, a królestwo neapolitańskie z dodatkiem krainy Guipuzcoa pod Pyreneami Ludwikowi XIV. Na tej zasadzie umówiony już został i podpisany (pierwszy) traktat podziałowy pod koniec 1698 r., ale na początku 1699 roku Józef bawarski zachorował na ospę i umarł (8 lutego w Brukseli): więc wynikła potrzeba innej kombinacyi. Wilhelm z Heinsiuszem wypracowali tedy nowy (drugi) traktat podziałowy, mocą którego spadkobiercą głównym zostałby arcyksiąże Karol, młodszy syn cesarza Leopolda, jako nie mający widoków do otrzymania korony cesarskiej i dziedzictwa austryackiego, a zatem nie zagrażający równowadze politycznej;

---

[1]) Z Małgorzatą Teresą małżeństwo trwało od 1666 do 1673 r., z Klaudyą *Felicytą* tyrolską 1673—6, z Eleonorą neoburską 1676—1705 r.

Ludwik XIV dostałby jeszcze Medyolan w dodatku do Neapolu i Lotaryngię.

W Hiszpanii takie projekty czyniły jak najgorsze wrażenie, nikt bowiem nie myślał o podziale i uszczupleniu monarchii. Przyjętoby chętnie arcyksięcia Karola, ale jako spadkobiercę całości. Żądano, żeby przyjechał i żeby miał z sobą przynajmniej 12,000 wojska austryackiego. Tymczasem Leopold I ani ukochanego, a bardzo młodego jeszcze syna wyprawiać, ani kosztu na utrzymanie takiego wojska ponosić nie chciał, a nadto domagał się przyłączenia Medyolanu do swego austryackiego państwa. Zraził tem Hiszpanów i popchnął mimowolnie na stronę francuzką, zwłaszcza że Ludwik XIV przyćmiewał go urokiem większej potęgi i zręcznością, posła swego hr. d'Harcourt, który żył wystawnie, rzucał pieniędzmi hojnie, a nie dopuszczał się takiego natręctwa i grubijaństwa, jak jego austryacki kolega [2]). Więc kardynał Portocarrero, zajmujący najwyższe urzędy duchowne i świeckie, uzyskawszy przychylną radę papieża Klemensa XI, ułożył testament z dyspozycyą, że królem na całej monarchii hiszpańskiej ma być Filip Andegaweński, młodszy wnuk Ludwika XIV, a brat księcia Burgundzkiego, dziedzica korony francuzkiej [3]). Karol II podpisał taki testament i wkrótce umarł (d. 1 lutego 1700). Rządy tymczasowe objęła Junta pod prezydencyą kardynała Portocarrero i ta niezwłocznie wysłała do Wersalu stosowne zaproszenie na tron wakujący.

Niedługo się namyślał Ludwik XIV nad przyjęciem ponętnych zaprosin: szóstego dnia (6 lutego 1700) pozwolił wnukowi wystąpić przed ambasadorem hiszpańskim w majestacie królew-

---

[1]) Cz. Darkur.

[2]) Harrach, syn.

[3]) W razie odmowy lub śmierci bezpotomnej Filipa dziedzictwo hiszpańskie miało przechodzić na brata jego, księcia Berry, po nim w podobnym wypadku na arcy-księcia Karola, a w końcu na dom sabaudzki. Te przewidywania wyrażały chęć zapewnienia królestwu hiszpańskiemu udzielności i niepodległości, ale praktycznej wartości nie zawierały, bo jeśli książe francuzki, Bourbon, osiądzie na tronie hiszpańskim, to arcyksiążęta austryaccy, lub dom sabaudzki mogli nie doczekać się, jakoż nie doczekali się, sukcesyi w ciągu lat dwustu.

skim i zaraz wyprawił go do Madrytu. Powitany radośnie przez Kastylczyków młodziuchny, 16-letni Filip V Bourbon rozpoczął swe panowanie (1700—1743). Samodzielności, niezależności okazać nie mógł i nie śmiał, więc zasada równowagi politycznej została zniweczoną. Hiszpania miała się stać anneksem Francyi. Ludwik XIV zapowiedział, że będzie pierwszym ministrem swojego wnuka i zastrzegł dla niego prawo dziedziczenia korony francuzkiej w razie zgonu starszego brata. Nadto wysłał wojska swoje do Włoch, żeby zajęły Medyolan, a w Niderlandach hiszpańskich wypędził załogi holenderskie z twierdz, które stanowiły „baryerę", zabezpieczającą od najazdu kraje Stanów Generalnych[1]). Rządzący w Niderlandach od lat kilku elektor bawarski Max Emanuel, ojciec zmarłego Józefa, niegdy zięć Leopolda, ale z nim poróżniony, okazał wszelką powolność i zawarł nawet przymierze z Ludwikiem XIV, podobnie jak elektor koloński, brat jego.

Przez te zaczepne kroki cesarz tracił najgoręcej pożądany nabytek we Włoszech, Holandya została pozbawiona bezpieczeństwa na południowej granicy swojej, Rzesza Niemiecka zaniepokoić się musiała odstępstwem swoich możnych członków-elektorów. Nie poprzestając na tem, Ludwik XIV obraził jeszcze i Anglię zajęciem Dunkierki i uznaniem Jakóba III.

Podobno pani de Maintenon wywarła w tej ostatniej sprawie wpływ szkodliwy, połechtana prośbą ex-królowej angielskiej Maryi Modeńskiej o protekcyę do męża. Ludwik XIV nie usłuchał przestróg ministrów swoich, przyjechał do Saint-Germain, stanął nad łożem umierającego i już nieprzytomnego Jakóba II, następnie kazał otworzyć drzwi sypialnej komnaty, wpuścić dwór i oświadczył, że księcia Walii uzna za króla. Nazajutrz, gdy Jakób II wydał ostatnie tchnienie (16 września 1700 r.), herold wygłosił nielicznym przechodniom w alei, prowadzącej do pałacu, tytuły Jakóba III jako króla Wielkiej Brytanii, Irlandyi (i Francyi według formuły Plantagenetów!) Jednocześnie Ludwik XIV ka-

[1]) Mons, Ath, Charleroy, Namur, Luxembourg, Nieuport, Courtrai, Oudenaarde. Holenderskie wojska stały w tych miastach na mocy układu z dawnym *rządem hiszpańskim;* musiały zaś ustąpić w obec większych sił francuzkich.

sał doręczyć posłowi angielskiemu oświadczenie, że ta formalność nie zmieni w niczem stosunków przyjaźni z Wilhelmem III, ale wysłany urzędnik zastał drzwi ambasady angielskiej zamknięte. Posłem był Bentinck-Portland. Przesłał on przez kuryera doniesienie Wilhelmowi, a ten z Hagi napisał do Londynu, aby wydano paszporty ambasadorowi francuzkiemu. Już dnia 7 września 1701 r. w Hadze podpisany został „**wielki Alians**" państw morskich, t.j. Anglii i Stanów Generalnych z cesarzem przeciwko Ludwikowi XIV. Sprzymierzeńcy ci zobowiązali się wystawić 232,000 żołnierza [1]). Ludwik XIV miał wówczas 205,000. Obie strony spodziewały się przyrostu sił z nowych przymierzy w przyszłości. Cesarz dla pozyskania 8,000 wojska posiłkowego, przyznał elektorowi brandenburskiemu Fryderykowi tytuł **króla Prus**. (traktatem z dnia 1-go lutego 1700 roku).

Fig. 107.



Eugen von Savoy
podług miedziorytu Georg Friedrich Schmidt'a
(1712 – 75)
(Erdmannsdorfer II, 187).

§ 445. **Wojna sukcesyjna hiszpańska** (1701 — 1714) zaczęła się a) na (I-m) **teatrze** działań wojennych we **Włoszech**. Wspomnieliśmy, że już w 1701 r. przed wydaniem manifestów wojennych, Ludwik XIV wysłał marszałka Catinat za Alpy dla zajęcia Medyolanu. Polecenie to zostało wykonane bez walki, ale utrzymanie zdobyczy stało się trudnem, gdy ukazała się 30-tysięczna armia cesarska pod dowództwem **Eugeniusza Sabaudzkiego**.

Ten wsławiony już z talentów i energii wódz, był z krwi

---

[1]) Cesarz miał wysłać 90 tysięcy, Holandya 102 tysiące, Anglia 40 tysięcy wojska lądowego.

nawpół, a z wychowania zupełnym Francuzem, synem Olimpii Mancini, pierwszej kobiety, w której kochał się Ludwik XIV, wnukiem Maryi Soissons, należącej do domu Bourbonów (w linii Kondeuszów), a jednak stał się od r. 1683 nieprzejednanym wrogiem swego opiekuna [1]). Przyjęty w randze kapitana do armii cesarskiej podczas walki z Kara Mustafą, brał udział w bitwie pod Wiedniem i potem hojnie szafował krwią swoją, przedzierając się ku wyższym rangom [2]), a gdy otrzymał dowództwo naczelne w 1697, to żołnierze powitali go okrzykami radości i uwielbienia. Jakoż poprowadził ich zaraz do świetnego zwycięztwa nad sułtanem Mustafą (str. 238). Teraz on tylko mógł wyświadczyć Leopoldowi duże przysługi: odciągnąć Wiktora Amadeusza II od sojuszu francuzkiego i wprowadzić armię austryacką do Włoch, gdy droga przez wąwozy alpejskie była zagrodzona przez Francuzów za pozwoleniem rządu weneckiego.

Eugeniusz pokonał niezmierne trudności na bezdrożnych wówczas wyżynach Brenneru i niespodzianie z Tyrolu ukazał się w Lombardyi pod miastem Brescia, zagrażając tyłom Catinat'a i zmuszając go do cofania się. W bitwie pod Carpi został raniony, ale zwyciężył. Wtedy Ludwik XIV odebrał dowództwo Catinat'owi i przysłał ulubieńca swego Villeroi z 32 batalionami świeżego wojska. Temu urządził Eugeniusz jeszcze lepszą niespodzian-

---

[1]) Dziad Eugeniusza, Tomasz Carignan, należał do domu Sabaudzkiego (ob. Genealogię Nr. 16), jako brat księcia panującego Wiktora Amadeusza I zmarłego w 1637 r., lecz zamieszkał we Francyi po ożenieniu się z Maryą Bourbon, która żyła do 1692 r., i przekazała hrabstwo Soissons najmłodszemu z synów swoich Eugeniuszowi Maurycemu, ożenionemu z Olimpią Mancini, jedną z siostrzenic Mazariniego. Ta prawdopodobnie zaszczepiła dzieciom swoim, a więc i Eugeniuszowi, nienawiść do Ludwika XIV za przykrości doznane od p. de Montespan, od dworaków i od ministra Louvois. Sama była intrygantką i, skompromitowawszy się stosunkami z trucicielką Le Voisin, musiała nawet uciekać do Brukselli (1680 r.). Jej synowie jeden po drugim opuszczali Francyę; Eugeniusz w 1683 r. zaklinał się, że nie wróci, chyba z bronią w ręku. Podrażnił go bardzo Ludwik XIV tem, że nie chciał przyjąć do muszkieterów, ponieważ przeznaczał go do stanu duchownego i nazywał „opacikiem" (le petit abbé). Eugeniusz pojechał wprost do Wiednia i ofiarował swe usługi Leopoldowi I.

[2]) Był raniony w 1686 pod Buda-Pesztem w rękę, w 1688 przy szturmie do Belgradu w nogę, 1689 pod Moguncyą w głowę.

kę, bo nie tylko zadał dotkliwą porażkę, odpierając atak jego na szańce Montechiaro w jesieni 1701 r., ale wśród zimy d. 1 lutego

Fig. 109.



Przejście Eugeniusza, księcia Sabaudzkiego przez Brenner w lipcu 1701. podług Theatr. Europ. t. XVI.

1702 schwytał go i zabrał do niewoli w jego głównej kwaterze, w Kremonie [1]). Atoli zdobycz taka przyniosła więcej szkody niż

[1]) To się tak stało: Eugeniusz, dowiedziawszy się przypadkowo od pewnego księdza, że istnieje podziemny korytarz, prowadzący z Kremony w pole, rozdzielił wojsko swoje na dwa korpusy, którym kazał różnemi drogami przyjść pod fortecę w nocy, a sam na czele 400 ludzi dostał się przez wspomniany korytarz do miasta o wschodzie słońca. Ale wykonanie zuchwałego planu nie udało się, ponieważ na placu musztrował się już jeden pułk francuzki, który natychmiast walkę rozpoczął i całą załogę zaalarmował. Tymczasem ku bramie zdążył przybyć jeden tylko korpus austryacki, a drugi zabłąkał się. Musiał więc Eugeniusz ustąpić, zabrawszy jednakże zaskoczonych we śnie marszałka Villeroi i kilku oficerów francuzkich.

korzyści, bo nieudolnego zastąpił wódz znakomity Vendôme [1]), którego pokonać nie zdołał Eugeniusz (w bitwie pod Luzara 15 sierpnia 1702 r.) i któremu nie dorównywał siłami. Wojsko cesarskie nie tylko było mniej liczne, ale i źle zaopatrywane, znędznione. Gdy nie skutkowały najgorętsze przełożenia, przesyłane do rządu listownie, pojechał Eugeniusz do Wiednia, żeby ustnie objaśnić cesarza o niebezpieczeństwach takiego niedbalstwa. Znalazł zupełną wiarę u Leopolda, bo otrzymał prezydencyę w Radzie Dworskiej Wojennej: ale wkrótce został wysłany do Węgier, zbuntowanych pod przywództwem Franciszka II Rakoczego (1703). Tymczasem we Włoszech wojsko austryackie z trudnością trzymało się na pozycyach obronnych, bo skarb cesarski nie mógł wystarczyć na potrzeby wojenne z powodu wyniszczenia krajów przez wojny poprzednie i długu, opłacanego uciążliwemi procentami [2]).

b) Ludwik XIV nie uląkł się manifestów całej koalicyi i wysłał armię do Niemiec na **drugi teatr** działań wojennych. Miał tam cennego sprzymierzeńca: Wittelsbacha, elektora bawarskiego, Maxa Emmanuela, który nie tylko odmówił udziału w wyprawie Rzeszy i wojsk cesarskich ku Renowi, ale sam ruszył na spotkanie Francuzów, żeby się z nimi połączyć. Generalissimus cesarski, Ludwik margrabia Badeński, nie potrafił wzbronić marszałkowi Villars'owi przeprawy przez Ren (w pobliżu Bazylei) i poniósł nawet porażkę od niego pod Friedlingen (14 października 1702 r.) W następnej kampanii Villars przeszedł prawie bez przeszkody przez wąwozy Czarnego Lasu (Schwarzwald) i stanął nad Dunajem w 30,000 żołnierza. Połączył się [3]) z Maxem Emmanuelem, który posiadał 40,000, wkrótce jednak poróżnił się z nim o plan dalszych działań. Bawarczyk zapragnął zdobyć dla siebie Tyrol i poszedł tam z 12-tu tysiącami swojego wojska. Zdobył wprawdzie twierdzę Kufstein, ale zanim zdołał dotrzeć do szczytów

---

[1]) Ludwik Józef (1654 — 1712) książe krwi z linii nieprawej, prawnuk Henryka IV i Gabryeli d'Estreés, rozpustnik bezwstydny, leniuch niedbały, brudny, ale na polu bitwy genialny i wytrawny wódz.

[2]) Dochody powinny były czynić 12,000,000 guldenów, ale przynosiły zaledwo 4,000,000, bo dług wynosił 12 milionów.

[3]) W Riedlingen.

Brenneru, powstała przeciwko niemu cała ludność góralska i zmusiła go do cofania się [1]). Tymczasem Villars ujrzał przed sobą przemożne siły cesarskie, rozciągnięte wzdłuż Dunaju. Położenie jego stało się niebezpiecznem. Żeby uniknąć obsaczenia, uderzył na generała Styrum i zwyciężył go pod Hochstätt. Słusznie uskarżał się w raportach swoich na Maxa Emmanuela, który jednak zyskał większe względy u Ludwika XIV, bo Villars został odwołany, a na jego miejsce posłany ulegiejszy Marsin.

W każdym razie wielkie niebezpieczeństwo zagrażało sąsiadującej z Bawaryą Austryi, a nawet Wiedniowi, gdyż Max Emmanuel zdobył Passawę (1 stycznia 1704), a konnica jego ukazała się pod Linz. Wypadło wezwać Eugeniusza i sprzymierzeńców na ratunek.

Państwa morskie po śmierci Wilhelma III nie zmieniły polityki. W **Holandyi** zaczęły się rządy Stanów bez statudera [2]), ale u steru stanął Ant. **Heinsius**, powiernik i wielbiciel zmarłego: więc na walkę z Ludwikiem XIV nie szczędzono wysileń. W r. 1702 Stany Generalne wystawiły 103, a w 1704 aż 160 tysięcy wojska — naturalnie przez werbunek nie tyle w swoim, ile w obcych, ludniejszych krajach. Taka armia najemnicza kosztowała drogo, a podatki były już dawniej bardzo wymyślne i uciążliwe [3]). Jednakże zbierano po 26 milionów guldenów na koszta wojenne oprócz innych wydatków rządowych.

W **Anglii** wstąpiła na tron młodsza córka Jakóba II, **Anna Stuart** (1702—1714), przyjaciółka Sary Marlborough: więc nie zmieniły się w niczem zarządzenia wojenne Wilhelma III, i owszem, utalentowany wódz hrabia Marlborough nie tylko utrzymał

---

[1]) Vendôme otrzymał rozkaz maszerowania z Lombardyi do Tyrolu dla podania ręki Maksowi Emanuelowi, lecz nie zdążył przedostać się do niego przez góry. Wrócił nazad i nacisnął Wiktora Emanuela II, księcia sabaudzkiego, który tajemnie przyłączył się do koalicyi: rozbroił mu 5,000 jego konnicy.

[2]) Spadkobiercą majętności domu Orańskiego (cenionych na 50 milionów guldenów), tudzież statuderem Fryzyi i Gröningen był Jan Wilhelm Friso, wówczas jeszcze małoletni. W Stanach Generalnych, jako „pierwszy szlachcic", czyli zastępca statudera, zasiadał pan van Odyck.

[3]) Poseł angielski Temple jeszcze w 1673 roku zauważył, że ryba w Holandyi, zanim się dostała na półmisek, opłaciła 30 rozmaitych podatków.

się na dowództwie naczelnem wojska angielskiego w Niderlandach, ale stał się ministrem a właściwie głową rządu [1]). Latem, na czas kampanii przyjeżdżał do Niderlandów, i bronił Holandyi od Francuzów [2]), zdobywając twierdze, pomiędzy innemi Liège czyli Leodyum, za co otrzymał od swej królowej tytuł książęcy (duke), od parlamentu zaś pensyę dożywotnią 5,000 f. szt. Miał pod swą komendą pułki angielskie, hannowerskie i duńskie; był też wodzem i armii holenderskiej, ale pod dozorem rady wojennej, która składała się z delegatów holenderskich. Ci pilnowali najtroskliwiej, żeby ich wojska były używane tylko w pobliżu ich granic, ku obronie ich kraju. Przeciwnie Marlborough tworzył rozleglejsze plany strategiczne: gotów był iść wszędzie, gdziekolwiek nadarzyłaby się sposobność zadania stanowczego ciosu nieprzyjacielowi. Gdy więc

Fig. 110.



Anna
podług G. Knellera. Reprod. u Philipsona.

---

[1]) Na jego żądanie Godolphin (tory) otrzymał zarząd skarbu, a Montagu i Somers dostali dymisyę.

[2]) Ogromna armia francuzka (90,000 w r. 1702) była rozstawiona szerokim frontem od morza do Kolonii, a środek jej w Brabancyi był zabezpieczony *długą linią fortyfikacyj*.

nadeszła od cesarza prośba o pomoc, Marlborough postanowił maszerować latem 1704 do Niemiec. Ukrywając to postanowienie w tajemnicy, wymógł jednak na Holendrach, że oddali mu 15,000 swego wojska bez żadnej kontroli [1]), a przyjmując chętnie propozycyę Eugeniusza, poprowadził powiększoną do 35,000 różnojęzyczną ale dobrze płatną i wyćwiczoną armię wprost do Bawaryi.

Fig. 111.



Marlborough.
z Theatrum Europ. t. XVI.

Spotkanie z obdartem, wygłodzonem wojskiem cesarskiem nastąpiło między rzekami Nekkarem a Dunajem (w Würtembergii). Wodzem był feldmarszałek margr. Ludwik Badeński, który zdobytą w wojnie tureckiej sławę przyćmił nietrafną strategią względem Francuzów, i sam prosił cesarza o przysłanie Eugeniusza. Ten właśnie już przyjechał z tajemnem pełnomocnictwem do objęcia naczelnej komendy, którego jednak nie wyjawił przez delikatność; porozumiawszy się tedy z wodzem angielskim [2]), ruszył z częścią armii pilnować wąwozów Czarnego Lasu, gdy Marlborough z feldmarszałkiem wkroczyli do Bawaryi, żeby ją pustoszyć. Zdobyli Donauwörth i posunęli się aż pod Augsburg. Elektorowa (Teresa-Kunegunda Sobieska), uciekając z Monachium, uprasza-

[1]) W Niderlandach pozostało 70,000 pod dowództwem generała holenderskiego Auverquerque.

[2]) Zapoznanie się trzech wodzów miało miejsce w Grossheppach.

ła swego męża, aby się pojednał z cesarzem, który wysłał nawet swego posła na układy. Max Emanuel skłaniał się już do podpisania warunków ugody (d. 15 lipca), gdy otrzymał wiadomość, że marszałek Tallard dąży do niego z drugą armią francuzką, ominąwszy stanowiska Eugeniusza. Jakoż w tydzień potem pod Augsburgiem złączyły się armie: Tallard'a, Marsin'a i bawarska, tworząc siłę 56,000 w 82 batalionach, 160 szwadronach, i przy 90 działach. Ruszyły razem ku Dunajowi.

Eugeniusz przybiegł z Czarnego Lasu żeby bronić tej rzeki. Stanął pod **Hochstätt**, ale miał tylko 18,000 żołnierza. Wysłał więc sztafetę do księcia Marlborough, wzywając do największego pośpiechu, bo nieprzyjaciel zatoczył już obóz o parę godzin drogi od jego namiotów (10 sierpnia). Feldmarszałek Ludwik Badeński uparł się przy projekcie oblegania Ingolstadtu i poszedł tam z 20 tysiącami, ale Marlborough forsownym marszem przyprowadził swoje pułki w ciągu jednej doby (11 sierpnia). Połączona siła obu wodzów stanowiła 52,000 głów w 64 batalionach, 152 szwadronach, przy 66 działach.

Wbrew naleganiom Maxa Emmanuela, marszałkowie francuzcy stali bezczynnie jeszcze przez dzień następny, aż o godzinie 2-ej zrana 13 sierpnia 1704 usłyszeli werbel generalnego ataku. O świcie zatem zaczęła się walna bitwa. Eugeniusz lewem skrzydłem atakował Marsin'a od strony wzgórz natarczywie, ale stracił kilka dział i sztandarów w nierównej walce. Marlborough wytrwale posuwał szeregi swe naprzód, o godzinie zaś 6 wieczorem całą masą jazdy swojej [1]) zdołał przełamać środek szyku nieprzyjacielskiego i pojmał Tallard'a, który, mając krótki wzrok, zapędził się między linie jego. Zwróciwszy się potem na lewo ku Dunajowi, Marlborough otoczył korpus francuzki, we wsi Blenheim ustawiony, i zmusił do złożenia broni. Wówczas armia bawaro-francuzka została zniszczoną: 14,000 było w niewoli, 12,000 poległo; wszystkie działa, mnóstwo sztandarów, wozów, namiotów stało się łupem wojennym zwycięzców; reszta rozproszyła się w popłochu.

---

[1]) 8,000 koni; żeby umożliwić szarżę, trzeba było wpierw usłać drogę *przez bagno.*

Ludwikowi XIV nie śmiał żaden minister donieść o tej bezprzykładnej za jego panowania klęsce: więc pani de Maintenon podjęła się zawiadomić go, że „już nie jest niezwyciężonym" [1]). Obadwaj marszałkowie tak byli zgnębieni na duchu, że, nie zatrzymując się nawet w wąwozach Czarnego Lasu, odprowadzili resztki swoich rozbitków za Ren [2]).

Tak odrazu wojna zagasła na tym teatrze. Leopold ofiarował angielskiemu wodzowi tytuł księcia Rzeszy i nazwał go zbawcą Niemiec, zdobywając się na gorętsze dziękczynienia, niż dawniej Janowi III Sobieskiemu za ocalenie Wiednia.

c) Prawie jednocześnie, 3 sierpnia tegoż 1704 r. Anglicy pospołu z Holendrami zdobyli Gibraltar wśród akcyi wojennej, jaka się rozwinęła na **trzecim teatrze**, na półwyspie Pirenejskim.

Zamiarem obu państw morskich było wypędzenie Filipa V i osadzenie na tronie hiszpańskiem arcyksięcia Karola. Długo musiały Anglia i Holandya układać się z ojcem jego, cesarzem Leopoldem, który upierał się przy swoim planie zdobywania włoskich krajów, albowiem nie miał ani pieniędzy, ani wojska na hiszpańską wyprawę. Wreszcie trudno też było wymyśleć: kędy i jakim sposobem mógłby się Karol dostać do Madrytu? Flota anglo-holenderska daremnie dotychczas kusiła się o zdobycie jakiegokolwiek punktu na wybrzeżach do wylądowania [3]).

Nie zraził się pierwszem niepowodzeniem rząd angielski. Przez posła swego, lorda Methuen (cz. Mesiun), wciągnął do „wielkiego aliansu" **Portugalię**. Obiecał bronić jej brzegów, oddać jej parę miast nadgranicznych hiszpańskich, utrzymywać na swoim koszcie połowę jej wojska, wreszcie zawarł słynny traktat handlowy 1703 r., t. zw. **traktat Methuen'a**, który zapewniał Portugalczykom sprzedaż ich win (głównie portwejnu, czyli win,

---

[1]) Qu'il n'était plus invincible.

[2]) Nie usłuchali śmielszej rady Maxa Emanuela, chociaż w Czarnym Lesie zastali świeże pułki, przysłane im na pomoc z armii marszałka Villeroy. Odwrót był ze wszech miar nieszczęśliwy: wróciło za Ren ledwo 20.000 ludzi.

[3]) W r. 1702 hr. Ormond i admirał Rooke (cz. Ruk) zostali odparci do Kadyksu, a rabunkiem okolicy wywołali nienawiść całej Andaluzyi do Habsburgów; nie udała się również próba wylądowania na brzegu Katalonii pod Barceloną 29 maja 1704 r.

wywożonych z Oporto) na wszystkich rynkach angielskich z ulgą o 1/8 opłat celnych w porównaniu z winami francuzkiemi, Anglikom zaś wyłączny przywilej przywożenia wyrobów wełnianych do Portugalii, która tym sposobem popadła w ekonomiczną od nich zależność. Król don Pedro II wypowiedział wojnę Hiszpanii: więc arcyksiążę Karol mógł bezpiecznie przybyć na okręcie holenderskim do Lizbony (8 marca 1704 r.). Zwał się don Carlos'em III i miał panować nad wszystkiemi posiadłościami poprzedników, ponieważ ojciec zrzekl się na niego wszystkich swoich pretensyj cesarskich.

Rząd hiszpański nie dał się zaskoczyć, i owszem uprzedził napaść zapowiedzianą wysłaniem swojej armii. Miał już 35,000 własnego żołnierza dzięki energii młodziuchnej (16-letniej) królowej Maryi Ludwiki Sabaudzkiej, a raczej księżny Orsini, która była jej pierwszą damą (camera mayor), doświadczoną i mądrą doradczynią, kierowniczką stronnictwa narodowego [1]). Dowództwo naczelne jednakże objął przysłany z 12-tysięcznym korpusem posiłkowym od Ludwika XIV Berwick, nieprawy syn Jakóba II Stuarta z Arabeli Churchill, a więc siostrzan lorda Marlborough i podobny mu ze zdolności wojennych. Przekroczył on granicę i zbliżył się do Lizbony, rozpędzając napotkane wojska portugalskie, lecz nie mógł trwałych osiągnąć korzyści, ponieważ dwa korpusy inne nie spełniły jego rozkazów.

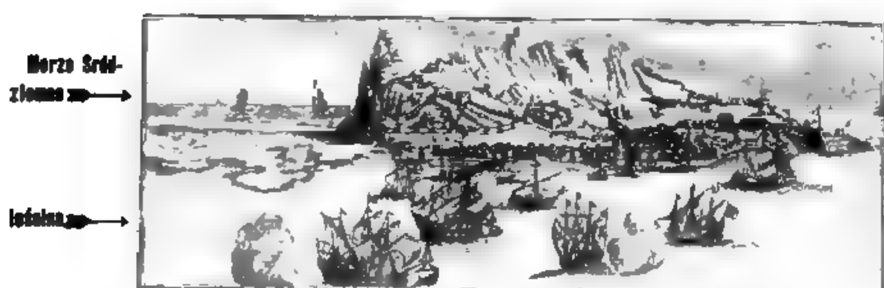
Tymczasem flota angielsko-holenderska [2]) posunęła się pod **Gibraltar** (3 sierpnia). Z tego miasta prowadzi jedyna drożyna na skałę 1,400 stóp wysoką, zwaną niegdyś w starożytności Słupem Herkulesa, a później w wiekach średnich Skałą Taryka. Przystępu do góry broniła forteczka, ale zaniedbana i przez kilkuset zaledwo ludzi strzeżona. Szczupła ta załoga wytrzymała tylko

[1]) Była ona Francuzką z domu La Tremoille (ur. 1635), wdową po drugim mężu, księciu Bracciano, z rodu Orsinich, usuwała zaś Francuzów z rady królewskiej i wysokich urzędów w tej myśli, że nowa dynastya Bourbon'ów może ugruntować się jedynie przez pozyskanie ufności i miłości narodu hiszpańskiego.

[2]) Pod flagami admirałów Rooke'a i Kallembourg'a; dowódcą wojska, *liczącego tylko* 1,600 głów, był Jerzy, książe hesko-darmsztacki.

5-godzinne bombardowanie i złożyła broń przed Jerzym księciem hesko-darmsztadzkim, który żwawo zabrał się do urządzania lepszych fortyfikacyj, rozumiejąc, że jego artylerya będzie mogła

Fig. 112



Twierdza i miasto Gibraltar w r. 1727 (atak floty) podług współczesnego miedziorytu, reprod. w t. II Erdmannsdörfera.

zatrzymać lub zniszczyć wszelkie okręty, płynące z morza Śródziemnego ku Oceanowi. Po drugiej stronie cieśniny, na brzegu Afryki, wznosi się podobny drugi Słup Herkulesa z fortecą hiszpańską Ceutą. I tę próbowali zdobyć admirałowie, lecz to się im nie udało. Wkrótce sami znaleźli się w wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ z Toulonu wypłynęła flota francuzka, doprowadzona staraniem admirała hr. Tuluzy (Toulouse [1]) do siły 49 okrętów wojennych. Wypadło stoczyć z nią bitwę w pobliżu Malagi, chociaż sprzymierzeńcy mieli o 5 okrętów mniej i amunicyę uszczuploną o 15,000 kul, zużytych na szturm do Gibraltaru. Walka trwała przez dzień cały (24 sierpnia) i pozostała nierozstrzygniętą; lecz na kilku okrętach zabrakło już nabojów. Pomimo to admirał angielski nie cofnął się, a rada wojenna floty francuzkiej nie odważyła się na ponowienie ataku i na trzeci dzień pożeglowała napowrót. Potem od strony lądu usiłował dostać się do Gibraltaru waleczny generał hiszpański, (markiz Villadarias, przekopami i trzykrotnym szturmem; następnie przybył przysłany od Ludwika XIV z 13-u okrętami wojennymi marszałek Tessé: lecz książę darm-

[1]) Syn nieprawy Ludwika XIV i pani de Montespan.

sztadzki przetrwał 7-miesięczne oblężenie i odparł wszystkie szturmy przy pomocy eskadry angielskiej, która dowoziła mu żywności i żołnierzy, a nareszcie odpędziła lub spaliła okręty francuzkie (21 marca 1705). Gibraltar pozostaje w posiadaniu Anglików do dziś dnia.

Angielsko holenderski korpus wylądował też w Portugalii: więc generał portugalski (das Minas) mógł wtargnąć do Hiszpanii zaczepnie. Gdy zawinęła do Lizbony eskadra angielska lorda Peterborough (późniejszego lorda Mahon [1]), zabrał się z nią arcyksiążę Karol, żeby się dostać do Arragonii [2]). Jakoż dostał się szczęśliwie, dzięki szalonej odwadze i pomysłowości lorda Peterborough, ten bowiem nie tylko wysadził swoje 8-tysiączne wojsko na ląd, nie tylko podburzył Walencyę do powstania, ale potrafił wypłoszyć z Barcelony srogiego vice-króla [3]), który miał pod swymi rozkazami niemniejszą załogę z pułków neapolitańskich. Ludne i niegdyś wielce bogate miasto stołeczne przyjęło radośnie don Carlosa III i złożyło mu hołd poddańczy (24 listopada 1705), spodziewając się po nim przywrócenia dawnych „fueros" (§ 64 w tomie I, str. 269). Na wiosnę 1706 r. przyszedł Filip V z marszałkiem Tessé, przysłanym od Ludwika XIV, i oblegał Barcelonę od strony lądu, ale wszyscy oni musieli uciekać, gdy się ukazała flota angielska: 50 okrętów, z 970 działami i 6,000 świeżego wojska do wylądowania.

Jednocześnie ruszyła armia angielsko-holendersko-portugalska [4]) na Madryt. Nie mógł jej odeprzeć Berwick nowo zaciężnym

---

[1]) Czytaj: Piterboro, Mehon.

[2]) Pobyt w Portugalii stał się dla Karola nieznośnym: narzeczona jego królewna, umarła na ospę, król don Pedro II z rozpaczy wpadł w melancholię, dwór zaś i wojskowi okazywali jawnie swą niechęć i lekceważenie Niemcowi.

[3]) Don Fr. Velasco utrzymywał Katalończyków w posłuszeństwie surowością. Znaną była ich nienawiść do Kastylczyków, ale rada wojenna angielsko-holenderska uznała jednak za niemożliwe oblegać wielkie miasto tak szczupłą siłą. Pozwoliła tylko na 18-dniową próbę. Gdy już wojsko miało wsiadać na okręty, lord wstrzymał z tysiąc ludzi wieczorem, pod górą, na której szczycie znajdowała się forteca Montjuich (cz. Monthuicz) i opanował ją o świcie dnia 14 września. W miesiąc potem Velasco, trapiony bombardowaniem zewnątrz i buntem mieszkańców wewnątrz, opuścił Barcelonę.

[4]) *Wodzami* jej byli: lord Galway, Fagel i markiz das Minas.

i liczebnie słabym żołnierzem. Dwór musiał tedy szukać schronienia w Burgos. Sprzymierzeńcy zajęli bez oporu stolicę i ogłosili królem don Carlosa III (2 lipca 1706). Ale mieszkańcy okazali wyraźnie swój wstręt do Habsburga, zalecanego przez heretyków-protestantów, przez nienawistnych Portugalczyków i przez zdradziecką Arragonię. Wszystkie domy zamknęły się; nie widziano ani jednej flagi, nie usłyszano ani jednego okrzyku. Po kilku dniach wodzowie wyprowadzili znużone i chorobami trapione wojsko w góry pod Guadalajara, żeby w zdrowej okolicy czekać na spotkanie z Karolem. Spotkanie to nastąpiło 6 sierpnia, ale już za późno: w Madrycie lud wymordował żołnierzy, pozostawionych na załodze; cała Kastylia powstała w obronie koronowanego i namaszczonego króla Filipa V-go. Bogaci i ubodzy ofiarowali pieniądze, częstokroć do ostatniego grosza; uniwersytet Salamanki złożył wszystkie swoje dochody uwielbianej Maryi Luizie i w całym składzie tak studentów, jak profesorów, zaciągnął się pod sztandary królewskie. Wojsko Berwicka urosło wkrótce do 22,000. Królowa wysłała klejnoty swoje na sprzedaż do Francyi. Z Leonu, Asturyi, Biskai dążyli gromadnie ochotnicy. Wszędzie ukazywały się zbrojne kupy partyzantów. Zamki grandów, podejrzanych o sprzyjanie Austryakowi, były palone, burzone. Gdy wyszła z obozu uszczuplona armia sprzymierzeńcza, otoczyły ją zewsząd roje wrogów nielitościwych. Niepodobna było dostać żywności, a czasem i wody zdrowej, bo studnie były zatruwane. Niemożliwym stał się odwrót ku portugalskiej granicy. Sprzymierzeńcy musieli skierować się ku Walencyi, żeby się dostać do morskiego wybrzeża, do angielskich okrętów, a Karol wrócił do Barcelony.

d) Gorzej powodziło się Bourbon'om, dziadkowi i wnukowi na innych teatrach wojennych.

W Wiedniu zmarł cesarz Leopold (5 maja 1705). Następca jego, **Józef I** (1705—1711) zdolniejszy, samodzielniejszy, mógł energiczniej wojnę popierać, wyzyskując korzyści z hochsztedzkiego zwycięztwa. Niezwalczoną przeszkodę napotykał tylko w Węgrzech, gdzie Franciszek Rakoczy miewał po 70,000 powstańczego wojska, a stany odrzucały prawo dziedziczne Habsburgów, przyznane im w 1687 r. na sejmie Preszburskim. Wtedy właśnie Józef był koronowany w pacholęcym wieku. Daremnie wszakże odwoływał się do tego prawa; daremnie przyrzekał usu-

[redacted]

nięcie nadużyć dawniejszych (stu „grawaminów" z r. 1703). Nie skutkowały ani pośrednictwo posłów angielskiego i holenderskiego, ani srogie kary i zwycięzkie bitwy generałów cesarskich. Natomiast Bawarya cała stała się prowincyą austryacką, rządzoną przez urzędników cesarskich; elektor Max Emmanuel wyniósł się do Niderlandów hiszpańskich, gdzie sprawował jeszcze urząd vicekróla; żona jego musiała opuścić Monachium [1]); dzieci zabrane do Wiednia; brat (Józef Klemens) postradał arcybiskupstwo kolońskie za karę przymierza z Francyą. Wreszcie zaradził Józef ruinie finansowej [2]), reformując (patentem z 1705 r.) założony przez ojca w 1703 r., ale źle urządzony **Bank wiedeński** emisyjny. Nadto Marlborough przywiózł mu do Wiednia pożyczkę, ofiarowaną przez kapitalistów angielskich.

Najpilniejszą dla koalicyi sprawą było ratowanie od zemsty francuzkiej księcia sabaudzkiego Wiktora Amadeusza. Ten twórca nowej we Włoszech monarchii, chociaż miał jedną córkę na tronie hiszpańskim, jako żonę Filipa V, a drugą we Francyi za domniemanym następcą tronu księciem Burgundzkim, opierał się jednak żądaniom wodzów francuzkich i porozumiał się z koalicyą [3]), a z tego powodu znalazł się w ostatecznem niebezpieczeństwie. Zwrócił się przeciwko niemu od strony Lombardyi Vendôme, i pomimo nadzwyczaj wytrwałej obrony fortecy Verrua, zdobywszy ją po 6-miesięcznem oblężeniu, otworzył sobie drogę do Turynu (15 kwietnia 1705). Z drugiej strony wkroczył do Piemontu książe de la Feuillade (cz. Fĕjjad) dotarł do Turynu i rozpoczął oblężenie (pierwsze, latem 1705). Nie zdobył silnych fortyfikacyj, otaczają-

[1]) Teresa Kunegunda (Sobieska) przy życzliwej pomocy księcia Marlborough uzyskała w 1704 przez ugodę Ildesheimską stołeczne miasto Monachium na rezydencyę dla siebie i dochody z pewnych dóbr na utrzymanie swego dworu, ale ta ugoda została zniweczoną, gdy fortece bawarskie nie chciały się poddać Austryakom i ludność wiejska stawiała opór urzędnikom cesarskim.

[2]) Potrzebując pieniędzy na nagłe wydatki, rząd wystawiał obligi, zobowiązując się do płacenia ogromnych procentów: od 20 do 100%.

[3]) Poseł cesarski hr. Auersperg pod przybranem nazwiskiem mr. Constantin przyjechał do Turynu i zawarł traktat przymierza (8 listopada 1703), obiecujący część posiadłości Mantui i Medyolanu, 20,000 wojska cesarskiego do dyspozycyi i subsydya pieniężne od państw morskich. Vendôme tymczasem *(20 marca)* aresztował kilku generałów i rozbroił kawaleryę sabaudzką.

cych miasto dla tego, że Vendôme wrócić musiał do Lombardyi, żeby zagrodzić drogę Eugeniuszowi. Gorąco pragnął Eugeniusz ratować Wiktora Amadeusza, ale mając niedostateczną siłę (23,000 żołnierza), nie zdołał połączyć się z nim i poniósł porażkę dotkliwą pod Cassano [1]). Uskarżał się tedy Wiktor Amadeusz, że koalicya pozostawia go bez ratunku, że nawet nie przeszkodziła Francuzom w zdobyciu Nicei [2]). Z całego państewka swego posiadał tylko okolicę Turynu i obóz, w którym trzymał nieliczne (6,000), ale wybornie wyćwiczone wojsko swoje, oraz 10 tysięczny korpus posiłkowy cesarski (pod komendą hr. Stahremberga). Jego zdolności polityczne i moc charakteru uwydatniły się jeszcze świetniej w 1706 r., kiedy Francuzi rozpoczęli powtórne **oblężenie Turynu** (od 14 marca do 7 września). Zgromadzili oni 60,000 wojska, 140 dział i ogromne, nigdy dotychczas niewidziane zapasy amunicyi [3]). Brakowało im wszakże dobrego wodza, bo Vendôme został powołany do Niderlandów; zastąpił go Marsin, niewiele bieglejszy od dworaka Feuillada; nad obydwoma zaś miał naczelną komendę książe krwi Filip Orleański.

Ratować głowę swojego rodu podjął się Eugeniusz, lecz w lipcu dopiero mógł objąć dowództwo nad 36 tysiącami wojsk cesarskich i Rzeszy niemieckiej, a 1 września połączyć się z Sabaudczykami. W tydzień potem uderzył na szańce francuzkie i zdobył je wraz z całym obozem. Marsin, śmiertelnie raniony, dostał się do niewoli. Feuillade i książe Orleański ustąpili z Piemontu, utraciwszy nawet Suzę.

Cios był stanowczy i wojna odrazu zagasła na teatrze włoskim. Eugeniusz został gubernatorem Medyolanu; generał cesarski Daun poszedł przez Państwo Kościelne do Neapolu; hr. Martinitz, pełnomocnik cesarski, wjechał do tego miasta (7 lipca 1707) przy okrzykach, rzucaniu kwiatów i wszelakich objawach radości

---

[1]) Usiłował zdobyć przejście przez rzekę Addę po jedynym moście; stracił w boju 4,000 ludzi dnia 16 sierpnia 1705 r. Cofnął potem wojsko w góry na granicę Tyrolu, a sam odjechał do Wiednia.

[2]) Lord Peterborough zatrzymywał jeszcze flotę angielsko-holenderską przy brzegach Hiszpanii.

[3]) 1,200,000 f. prochu, 110,000 kul, 40,500 kartaczy, 27,000 granatów, 21,000 bomb, 30,000 instrumentów szańcowych.

ludu, który cieszył się szczerze z uprzątnienia ciemięzkich rządów hiszpańskich. Ludwik XIV wyrzekł się Półwyspu Apenińskiego, ponieważ docisnęły go nowe klęski i bliższe niebezpieczeństwo: na **czwartym**, odtąd najważniejszym **teatrze wojennym**, w Niderlandach (dzisiejszej Belgii).

Marlborough w ciągu 1705 r. był niezmiernie czynny jako polityk i dyplomata, jeżdżąc do Londynu, Hagi, Berlina, Wiednia w celu spotęgowania akcyi wojennej. Dokazał tyle, że na kampanię 1706 r. miał sobie powierzone dowództwo naczelne nad 60-tysięczną armią, złożoną z Anglików, Holendrów, Niemców i Duńczyków.

Taką samą siłę posiadał marsz. Villeroi w okolicach Brukseli, a mógł przyciągnąć do siebie armię Marsin'a, która wówczas jeszcze stała w Alzacyi i miała czucie z Villars'em, zagrażającym Szwabii od górnego Renu. Ludwik XIV znowu zdolnym był stawić czoło całej koalicyi; wszyscy wodzowie jego pewni byli zwycięztwa. Villeroi nie zawahał się wyjść z poza linii szańców na pozycyę pod **Ramillies**, dogodną dla zasłonienia Brukseli i twierdzy Löwen. Nie zajął jednakże najważniejszych punktów na wyżynie, stanowiącej dział wodny, lecz postawił swoje lewe skrzydło, za bagnami. Z błędu jego skorzystał Marlborough i zgniótł mu skrzydło prawe ogromną przewagą swojej kawaleryi. Strata w boju była niewielką, ale gdy w odwrocie zatamował drogę wóz złamany, wszczął się popłoch między Francuzami, który sprowadził dotkliwszą klęskę (23 maja), stracili bowiem około 15,000 ludzi i całą artyleryę prócz 6-ciu armat [1]). Marlborough w nocy dał swoim pułkom tylko dwie godziny czasu na wypoczynek, poczem ścigał dalej rozbitków: więc już bez walki zajął Brukselę w imieniu króla don Carlosa, opanował Gandawę, Brügge i przepędził spłoszonego nieprzyjaciela aż do nadgranicznych fortec francuzkich. Przysłany z Paryża minister wojny (Chamillart) uznał niezbędność rozwiązania całej pobitej armii i rozmieszczenia resztek jej na załogach fortecznych. Villeroi postradał dowództwo. Lud-

[1]) Voltaire napisał, że Malborough odniósł zwycięztwo w pół godziny. Stosować się to wyrażenie może tylko do ostatniego ataku, który złamał linie francuzkie prawego skrzydła i środka, lecz bitwa zaczęła się o godzinie 3-ej po *południu*, a trwała do zachodu słońca. Klęska pod lasem nastąpiła już o zmroku.

wik XIV nie czynił mu jednakże wyrzutów; wspaniałomyślnie przypisał porażkę niedolom starości [1]).

e) Sprzymierzeńcy nie osiągnęli jednak możliwych korzyści z tak ważnego zwycięztwa, ponieważ ułożyli nieudatny plan działań na rok 1707. Chcieli skierować stanowczy atak na Hiszpanię, wysyłając tam znaczniejszą armię z Włoch przez Francyę południową. Ruszyli tedy Wiktor Amadeusz i Eugeniusz Sabaudzki drogą nadbrzeżną, a flota angielska miała im dopomagać. Nie zdołali jednakże zdobyć Tulonu (od 26 lipca do 22 sierpnia) i musieli wrócić nazad z powodu braku żywności. Tymczasem Berwick pobił na głowę wojsko angielsko-portugalsko-holenderskie [2]) pod **Almanza** w Murcyi (25 kwietnia) i opanował Walencyę, książe Orleański zdobył ważną Leridę (10 listopada) i arcy-książę Karol panował już tylko na niewielkiej przestrzeni dokoła Barcelony. Z Madrytu w imieniu Filipa V wyszedł patent (29 czerwca), karzący Aragończyków, jako buntowników, pozbawieniem przywilejów (fueros): mieli oni odtąd podlegać prawom, sądom i rządom kastylskim.

Mniej czynną w tegorocznej kampanii była Anglia z powodu walki stronnictw, a bardziej jeszcze z powodu trudnej sprawy **Unii ze Szkocyą**, nakazanej niegdyś po żołniersku przez Kromwela (str. 42), ale zniesionej przy restauracyi Stuartów. Było to zasługą lorda Sommers, znanego już nam whiga, autora Deklaracyi Praw [3]), że zamiast oczekiwanej wojny po 3-letnich sporach stanęło trwałe, prawne, wiekuiste zjednoczenie dwóch królestw w jedno, zwane **Wielką Brytanią**, przypominające unię polsko-litewską z r. 1569. Miał być odtąd jeden wspólny parlament z 45-u miejscami w izbie Gmin i 13-tu w izbie Wyższej dla Szkotów, je-

---

[1]) Przygnębionego przywitał temi słowy: „Panie marszałku, w naszym wieku szczęście nie dopisuje“ (On n'est pas heureux à notre age).

[2]) Wodzem tej armii koalicyjnej był Galway-Ruvigny, z pochodzenia Francuz, hugonota, ofiara zniesionego edyktu Nantejskiego; armię zaś francuzko-hiszpańską prowadził Berwick, z pochodzenia Anglik i siostrzeniec księcia Marlborough. Dziwne przestawienie ludzi na przeciwne ich naturze stanowiska skutkiem polityki!

[3]) Wówczas nie był on ministrem, lecz zasiadał w gronie komisarzy, prowadzących układy.

den monarcha z domu Hannowerskiego, a więc też jedno ministerium [1]), Kościół i prawodawstwo szkockie dawniejsze pozostało nietkniętem, w handlu zaś Szkotowie, zwolnieni od ograniczeń Aktu Nawigacyjnego, mogli używać równych praw z Anglikami. Nadto skarb angielski wypłacił 398,000 f. st. Szkotom na umorzenie ich długu publicznego i na poratowanie uczestników zrujnowanej Kompanii Daryeńskiej [2]). Właśnie w r. 1707 obradował już wspólny parlament i nadał prawomocność ugodzie, a królowa szlachetnemi słowy zachęciła obie strony do wzajemnej miłości i największego szacunku, aby serca usposobiły się do utworzenia jednego narodu. Było na razie dużo niezadowolonych i pretendent Jakób III Stuart spodziewał się, że cała Szkocya powita go chętnie jako prawowitego króla; wybrał się też na francuzkich okrętach (1708): lecz nie zdołał wylądować nigdzie i wrócił z niczem. Z każdym rokiem odczuwała Szkocya coraz wyraźniej korzyści unii i coraz obojętniej słuchała nawoływań Jakobitów.

Teraz Anglia mogła swobodnie znów działać na polu wojny międzynarodowej, gdy Ludwik XIV, orzeźwiony powodzeniem na południowych teatrach, zgromadził wielkie siły na niderlandzkiej granicy: wystawił mianowicie 130 batalionów i 260 szwadronów, zapełniwszy ubytek żołnierzy nowym poborem. Dowództwo powierzył ukochanemu wnukowi, księciu Burgundzkiemu, a dodał

---

[1]) W tem tkwi różnica z Unią Lubelską, która utrzymała oddzielne ministerya dla Korony i Litwy.

[2]) Kompanię Daryeńską zaprojektował William Paterson, znany projektodawca Banku Angielskiego. Nie znając warunków miejscowych, wyobraził sobie, że można będzie osiągnąć wielkie korzyści i zarobki, jeśli się założy osadę na międzymorzu Panamskiem przy zatoce Daryeńskiej, mianowicie z przewozu towarów pomiędzy Atlantykiem i Oceanem Spokojnym i z bogactw natury. Tak wymownie przedstawiał swoje urojenia, że ubogi kraj złożył mu 220,000 f. szt. kapitału na kompanię. On sam z żoną i 1,200 kolonistami popłynął w 1698 roku i założył Nowy Edymburg. Przywieźli na handel 4,000 peruk, materye wełniane i biblie dla Indyan! Ale klimat był tu morderczy. W ciągu kilku miesięcy większa część przybyszów wymarła. Przyjechała jednakże druga gromada, z 1,300 osób złożona, ale już dowiedzieli się o tem Hiszpanie i przysłali 11 okrętów z wojskiem. Walka była niemożliwą i resztki osadników wróciły bez pieniędzy z pretensyą do Anglików, że ich nie bronili (1699). Rozgoryczenie zrujnowanych *Szkotów*, lubo niesłuszne, wielce przeszkadzało do Unii.

mu do rady marszałka Vendôme. Dobór ten nie był trafny. Skromny, pobożny, nieśmiały młodzieniec, uczeń filozofa Fenelona, nie zgadzał się nigdy z rozpustnym, zuchwałym, ale genialnym i doświadczonym wodzem; obadwaj tedy przesyłali sprzeczne plany swoje pod decyzyę Ludwika XIV, a tymczasem chwila działania przemijała. Jednakże pomyślnie wykonanym został atak na Gandawę i Brügge: te dwa najważniejsze miasta Flandryi poddały się i zostały obsadzone załogami francuzkiemi (5 i 6 lipca 1708 r.).

Marlborough nie miał dostatecznej siły, żeby temu przeszkodzić, ale napisał był już (30 maja) do Eugeniusza Sabaudzkiego (do Wiednia) wezwanie, aby mu śpiesznie przyprowadził armię cesarską. Nie zawiódł się na usłużności towarzysza sławy i przyjaciela. W okolicy Brukselli nastąpiło spotkanie (6 lipca) i dwaj wodzowie natychmiast zaczęli działanie zaczepne. Uderzyli na armię francuzką pod **Audenaarden** (11 lipca 1708 r.), i zwyciężyli, poczem odważyli się wkroczyć do Francyi i oblegać słynną fortecę Lille. Nie chciał temu uwierzyć marsz. Vendôme (w Gandawie) dopóki nie otrzymał raportów, że Eugeniusz, wyminąwszy jego stanowiska, zatacza obóz pod miastem (13 sierpnia). Wojskowi, książęta z różnych krajów, król polski August II przyjechali, żeby się przypatrywać oblężeniu, uważanemu prawie za niemożliwe ze względu na doskonałość fortyfikacyj, na trudność sprowadzania materyału wojennego zdaleka i na liczebną przewagę armii francuzkiej, która otrzymała znaczne posiłki, przyprowadzone z nad Renu przez Berwika. Wszystkie trudności jednakże zostały pokonane. Marlborough potrafił przeprowadzić z Ostendy do obozu transporty, uratować Bruksselę od ataku Maksa Emmanuela i nie dopuścić odsieczy do Lille. Marszałek Boufflers, który mimo 66 lat wieku i wysokiej rangi swojej ofiarował się na komendanta twierdzy przez patryotyzm, bronił się wytrwale, stoczył 15 bitew, ale, nie doczekawszy się odsieczy, poddał najprzód miasto (22 listopada), a potem i cytadelę (9 grudnia [1]). Zwycięzcy wodzowie oblegli jeszcze Brügge i Gandawę. Z początkiem 1709 r. oba te

[1]) W ciągu oblężenia jeden oddział konnicy holenderskiej zapędził się aż pod Wersal i na moście Sève porwał urzędnika dworskiego, mniemając, że to był delfin Ludwik.

miasta, a zatem i cała Flandrya była w ich mocy. A na morzu Śródziemnem Anglicy zdobyli i zajęli wyspę Minorkę z wyborną przystanią dla swej floty w mieście Puerto Mahon (30 września 1708 r).

Zima owego roku była niezwykle ostra: w jednej prowincyi Ile de France naliczono 30,000 ludzi zmarzniętych. Skutkiem nieurodzaju srożył się głód. Nawet u pani Maintenon podawano chleb owsiany do obiadu. Lud burzył się na przedmieściach Paryża; tłum żebraków przyszedł do Wersalu; rząd nie mógł sprowadzić zboża z innych krajów, bo i pieniędzy nie miał na zakupy. Skarb zubożał do tego stopnia, że Ludwik XIV oddał nu naczyń złotych na 400,000 liwrów, a za tym przykładem dworacy posyłali swoje półmiski i wazy srebrne do mennicy.

f) W tak okropnym stanie król, dwór i cały rząd francuzki uznawał konieczność szukania pokoju. Zdawało się, że najłatwiejszem i najmniej upokarzającem będzie porozumienie z Holandyą. Tam więc wysłany został Rouillé, wyższy urzędnik [1]), z pełnomocnictwem do wielkich ustępstw. Wyznaczeni do układów z nim dwaj burmistrze Amsterdamu wskazali mu miejsce spotkania na statku przed małem miasteczkiem nad rz. Waal [2]). Wysłuchawszy propozycyj francuzkich, oświadczyli, że nic nie uczynią bez Anglii, a Marlborough podał tak twarde warunki, że przy odczytywaniu ich w Wersalu na posiedzeniu rady królewskiej ministrowie wybuchali jękami i płaczem. Ofiarował się wtedy pojechać na układy minister spraw zagranicznych de Torcy i Ludwik XIV dał mu upoważnienie do zrzeczenia się nawet całej monarchii hiszpańskiej.

Incognito, bez pasportu, zajechał Torcy wprost przed skromne mieszkanie Heinsiusa w Hadze (6 maja 1709). Pierwsza rozmowa miała charakter prywatnego porozumienia. Urzędowe układy zaczęły się nazajutrz z pełnomocnikami Stanów Generalnych i zapowiadały się pomyślnie, gdy Torcy przystał na żądaną przez Holendrów „baryerę” t. j. na obsadzenie załogami holenderskiemi 20-u miast w Niderlandach hiszpańskich aż pod samą granicę

[1]) Prezes Izby Obrachunkowej.

[2]) Buys i Van der Dussen proponowali najprzód jednę z wiosek, zburzonych przez wojska francuzkie w r. 1672.

Francyi [1]) i na taryfę celną z roku 1664 t. j. wolną do merkantalnych ograniczeń Colbert'a [2]). Ale do zawarcia traktatu nie chcieli przystąpić Holendrzy pierwej, aż nastąpi podobne porozumienie ze wszystkimi sprzymierzeńcami. Marlborough i lord Townshend (cz. Taunszend), zjechawszy do Hagi (18 maja) zażądali zburzenia fortyfikacyj Dunkierki, wzbronienia Francuzom handlu w Indyach Zachodnich, wydania całej monarchii hiszpańskiej Karolowi. Eugeniusz i Sinzendorff w imieniu cesarza zażądali zwrotu twierdz: Breisachu, Landau, Strasburga z nienaruszonemi fortyfikacyami i z materyałem wojennym, oraz Alzacyi w granicach 1648 r., uznania elektora hanowerskiego i królestwa pruskiego (z posiadłością Neuenburg-Valengin na granicy szwajcarskiej), oddania Wiktorowi Amadeuszowi wschodniego stoku Alp (Briançonnais), poddania braci Wittelsbachów (elektorów bawarskiego i kolońskiego) pod wyrok przyszłego kongresu. Nadto w ostatecznej deklaracyi (ultimatum z d. 28 maja) dodano jeszcze warunek, że wojsko Ludwika XIV ma połączyć się z wojskami sprzymierzeńców żeby wypędzić Filipa V z Hiszpanii, a wszystko to ma być wykonane w ciągu rozejmu dwumiesięcznego, licząc od dnia 1 czerwca. W razie niedotrzymania terminów wojna się wznowi.

Ten dodatek uniemożebnił dzieło pokoju. Ludwik XIV nie przyjął takiego preliminarza (t. j. przedugodnych punktów) i listem okolnym, przesłanym do wszystkich gmin, tłómaczył się przed narodem, przed swymi wiernymi poddanymi, że, wydawszy twierdze graniczne w ręce nieprzyjaciela, miałby po dwu miesiącach jeszcze gorszą wojnę, ponieważ wykonanie wymaganych warunków w tak krótkim czasie jest niemożliwe i byłoby niegodnem imienia Francyi.

Więc natychmiast trzeba było zaczynać nową kampanię wojenną, chociaż po miastach wciąż wybuchały zaburzenia głodowe i armia północna doznawała dokuczliwego niedostatku. Jednakże stanowiła poważną siłę, licząc 90,000 głów w 150-u batalionach i 220 szwadronach, i mając dzielnego, nieustraszonego,

---

[1]) Do obsadzonych dawniej, przed wojną, miały być dodane teraz Holendrom miasta: Furnes, Menin, Ypern, Lille, Tournay, Condé i Maubeuge.

[2]) Ustępstwo taryfowe nie łatwo przychodziło ministrowi, który był synem rodzonym Colbert'a.

niezachwianej wiary wodza w Villars'ie. Pod jego komendą, żołnierz był posłusznym i walecznym, poprzestając na połowicznej racyi chleba. Żeby nie przepuścić nieprzyjaciela w głąb Francyi, Villars usypał okopy na ogromnem półkolu między rzekami Lys i Skaldą [1]. Marlborough i Eugeniusz ruszywszy ze 120,000, zbiorowych wojsk swoich z Lille, przekonali się, że tego półkola przerwać nie zdołają: więc skierowali się w inną stronę: ku Tournay, które zdobyli, a ztamtąd ku Mons, które oblegać zamierzyli. Na odsiecz tej fortecy pospieszył Villars i zajął dogodną pozycyę pod **Malplaquet** (cz. Malplakie); przed tą wioską pomiędzy lasami wzniósł silne fortyfikacye ziemne. Eugeniusz i Marlborough atakowali z niezmierną zaciekłością, prowadząc w ogień pułki cesarskie, pruskie, hannowerskie, holenderskie i nie licząc się ze stratami. Wdarli się nareszcie do okopów, gdy Villars raniony w nogę i noszony na krześle, nie mógł już rozkazów wydawać w omdleniu. Zastąpił go wszakże Boufflers i odprowadził wojska w zupełnym porządku, nie utraciwszy ani dział, ani sztandarów [2]. Sprzymierzeńcy opanowali plac boju (14 września 1709), a następnie i twierdzę Mons (20 października), więc mogli się za zwycięzców ogłosić, ale przerazili oni Europę swojem zwycięztwem, gdyż zasłali pole i lasy 34-a tysiącami poległych, a w tej liczbie 20,000 swoich. Nic też więcej nie mogli przedsiębrać w tym roku i chwała bohaterstwa powszechnie przyznawana była Francuzom. Ludwik XIV wyszedł na powitanie Villars'a, gdy go przyniesiono w lektyce do Wersalu.

Okazało się nadto, że niepodobna byłoby w razie przyjęcia rozejmu usunąć Filipa V z Hiszpanii, ponieważ on oświadczył dziadkowi, że korony i wiernych poddanych swoich bronić będzie do ostatniej kropli krwi. I rzeczywiście postanowił wojować o własnych siłach po odwołaniu wojsk francuzkich. Karol na żądanie generała angielskiego Stanhope'a wyruszył powtórnie na podbój

[1] Od St. Venant aż do Valenciennes.

[2] Uczyli się tusztuki wojennej obecni w obozie sprzymierzeńców: Maurycy Saski, syn Augusta II i hr. Königsmark, Schwerin w stopniu chorążego pruskiego, Münnich, późniejszy organizator i wódz armii rosyjskiej, książe Nassau-Orański Friso, komenderujący holenderską piechotą, następca tronu pruskiego Fryderyk Wilhelm.

Kastylii. Odniósł parę zwycięztw [1]) i wszedł do Madrytu (28 października 1709), lecz znalazł ulice bezludne, sklepy pozamykane i widoczne objawy nienawiści do heretyków, którzy go przyprowadzili. Zamożniejsi mieszkańcy podążyli za dworem do Valladolid. Filip V, dobrawszy sobie do ministerium i do rady samych Hiszpanów, nie zważał już na interes Francyi; gdy zaś przyjechał do niego Vendôme, wybrał się z nim do obozu. Wkrótce stanęło pod bronią 20,000 Kastylczyków; Stanhope został wzięty do niewoli pod Brihuega, Stahremberg z pułkami cesarskimi przegrał bitwę pod Villaviciosa (10 grudnia 1710) i w odwrocie postradał swoją artyleryę; Karol wrócił znów do Barcelony.

Wypadek ten wyszedł na korzyść Ludwikowi XIV, który w tym roku doznał wiele goryczy, starając się o pokój. Ledwo za pośrednictwem Holendrów zezwolili Anglicy i Austryacy na wznowienie układów, lecz posłowie francuzcy [2]) trzymani byli w małej rybackiej mieścinie Gertruydenberg i po kilka tygodni oczekiwać musieli na kilkugodzinną konferencyę z dwoma burmistrzami, którzy przyjeżdżali i odjeżdżali po nowe instrukcye od sprzymierzeńców. Chodziło jedynie o wydalenie Filipa V z Hiszpanii (artykuły 4 i 37 preliminarza przeszłorocznego). Ludwik XIV zgadzał się już dawać co miesiąc po milionie na wojska sprzymierzeńcze, które będą walczyły z jego wnukiem, wreszcie zgadzał się przyłączyć do nich wojsko swoje: aliści nieprzejednani wodzowie zażądali, aby on sam wyłącznie własnemi wojskami wypędził „księcia andegaweńskiego". Było to wprost urąganie: to też Ludwik XIV odpowiedział: „Gdy mam wojować koniecznie, to już wolę z wrogami niż z dziećmi mojemi". Znowu tedy Villars objął dowództwo, chociaż o własnej sile nie mógł dosiąść konia. Nieprzyjaciel zdobył w obronnem jego półkolu cztery punkty [3]), ale opłacił te zdobycze stratą 40,000 żołnierza i nie był w stanie obledz najważniejszego miasta Arras. Eugeniusz nie zdołał tedy wykonać swej pogróżki, że zburzy Wersal, a wypadki hiszpańskie utrwaliły tron Filipa V-go. Nadto kupcy francuzcy zarobili w południowo-amerykańskich koloniach 300,000,000 liwrów, które

---

[1]) Pod Almenara i pod Saragosą.

[2]) Marsz. d'Huxelles i młody opat Polignac.

[3]) Douai, Béthune, Saint-Venant, Aire.

niezachwianej wiary wodza w Villars'ie. Pod jego komendą, żołnierz był posłusznym i walecznym, poprzestając na połowicznej racyi chleba. Żeby nie przepuścić nieprzyjaciela w głąb Francyi, Villars usypał okopy na ogromnem półkolu między rzekami Lys i Skaldą [1]). Marlborough i Eugeniusz ruszywszy ze 120,000, zbiorowych wojsk swoich z Lille, przekonali się, że tego półkola przerwać nie zdołają: więc skierowali się w inną stronę: ku Tournay, które zdobyli, a ztamtąd ku Mons, które oblegać zamierzyli. Na odsiecz tej fortecy pospieszył Villars i zajął dogodną pozycyę pod **Malplaquet** (cz. Malplakie); przed tą wioską pomiędzy lasami wzniósł silne fortyfikacye ziemne. Eugeniusz i Marlborough atakowali z niezmierną zaciekłością, prowadząc w ogień pułki cesarskie, pruskie, hannowerskie, holenderskie i nie licząc się ze stratami. Wdarli się nareszcie do okopów, gdy Villars raniony w nogę i noszony na krześle, nie mógł już rozkazów wydawać w omdleniu. Zastąpił go wszakże Boufflers i odprowadził wojska w zupełnym porządku, nie utraciwszy ani dział, ani sztandarów [2]). Sprzymierzeńcy opanowali plac boju (14 września 1709), a następnie i twierdzę Mons (20 października), więc mogli się za zwycięzców ogłosić, ale przerazili oni Europę swojem zwycięztwem, gdyż zasłali pole i lasy 34-a tysiącami poległych, a w tej liczbie 20,000 swoich. Nic też więcej nie mogli przedsiębrać w tym roku i chwała bohaterstwa powszechnie przyznawana była Francuzom. Ludwik XIV wyszedł na powitanie Villars'a, gdy go przyniesiono w lektyce do Wersalu.

Okazało się nadto, że niepodobna byłoby w razie przyjęcia rozejmu usunąć Filipa V z Hiszpanii, ponieważ on oświadczył dziadkowi, że korony i wiernych poddanych swoich bronić będzie do ostatniej kropli krwi. I rzeczywiście postanowił wojować o własnych siłach po odwołaniu wojsk francuzkich. Karol na żądanie generała angielskiego Stanhope'a wyruszył powtórnie na podbój

---

[1]) Od St. Venant aż do Valenciennes.

[2]) Uczyli się tusztuki wojennej obecni w obozie sprzymierzeńców: Maurycy Saski, syn Augusta II i hr. Königsmark, Schwerin w stopniu chorążego pruskiego, Münnich, późniejszy organizator i wódz armii rosyjskiej, książe Nassau-Orański Friso, komenderujący holenderską piechotą, następca tronu pruskiego Fryderyk Wilhelm.

Kastylii. Odniósł parę zwycięztw [1]) i wszedł do Madrytu (28 października 1709), lecz znalazł ulice bezludne, sklepy pozamykane i widoczne objawy nienawiści do heretyków, którzy go przyprowadzili. Zamożniejsi mieszkańcy podążyli za dworem do Valladolid. Filip V, dobrawszy sobie do ministerium i do rady samych Hiszpanów, nie zważał już na interes Francyi; gdy zaś przyjechał do niego Vendôme, wybrał się z nim do obozu. Wkrótce stanęło pod bronią 20,000 Kastylczyków; Stanhope został wzięty do niewoli pod Brihuega, Stahremberg z pułkami cesarskimi przegrał bitwę pod Villaviciosa (10 grudnia 1710) i w odwrocie postradał swoją artyleryę; Karol wrócił znów do Barcelony.

Wypadek ten wyszedł na korzyść Ludwikowi XIV, który w tym roku doznał wiele goryczy, starając się o pokój. Ledwo za pośrednictwem Holendrów zezwolili Anglicy i Austryacy na wznowienie układów, lecz posłowie francuzcy [2]) trzymani byli w małej rybackiej mieścinie Gertruydenberg i po kilka tygodni oczekiwać musieli na kilkugodzinną konferencyę z dwoma burmistrzami, którzy przyjeżdżali i odjeżdżali po nowe instrukcye od sprzymierzeńców. Chodziło jedynie o wydalenie Filipa V z Hiszpanii (artykuły 4 i 37 preliminarza przeszłorocznego). Ludwik XIV zgadzał się już dawać co miesiąc po milionie na wojska sprzymierzeńcze, które będą walczyły z jego wnukiem, wreszcie zgadzał się przyłączyć do nich wojsko swoje: aliści nieprzejednani wodzowie zażądali, aby on sam wyłącznie własnemi wojskami wypędził „księcia andegaweńskiego". Było to wprost urąganie: to też Ludwik XIV odpowiedział: „Gdy mam wojować koniecznie, to już wolę z wrogami niż z dziećmi mojemi". Znowu tedy Villars objął dowództwo, chociaż o własnej sile nie mógł dosiąść konia. Nieprzyjaciel zdobył w obronnem jego półkolu cztery punkty [3]), ale opłacił te zdobycze stratą 40,000 żołnierza i nie był w stanie obledz najważniejszego miasta Arras. Eugeniusz nie zdołał tedy wykonać swej pogróżki, że zburzy Wersal, a wypadki hiszpańskie utrwaliły tron Filipa V-go. Nadto kupcy francuzcy zarobili w południowo-amerykańskich koloniach 300,000.000 liwrów, które

---

[1]) Pod Almenara i pod Saragosą.

[2]) Marsz. d'Huxelles i młody opat Polignac.

[3]) Douai, Béthune, Saint-Venant, Aire.

sprowadzili pomyślnie do Saint-Malo i połowę tej masy srebra zgodzili się odstąpić ministrowi finansów.

g) Rok 1711 przyniósł dwie wielkie niespodzianki.

Zmarł bez męzkiego potomstwa cesarz Józef I (17 kwietnia): więc brat jego Karol, zostawiwszy w Barcelonie swoją żonę, pośpieszył do Niemiec, żeby objąć po nim dziedzictwo austryackie. Otrzymał też od elektorów koronę cesarską i rozpoczął niezaprzeczone nowe panowanie jako **Karol VI** (1711—1740). Miałażby Europa zezwolić, aby posiadł cały obszar dawnej monarchii Karola V-go? Zasada równowagi europejskiej obracała się teraz przeciwko Habsburgowi.

Do ministra Torcy zgłosił się tajemniczy wysłannik [1]) z zapytaniem: czy Francya zechce zawrzeć pokój z Anglią bez udziału Holendrów? Krok taki był następstwem **przewrotu dokonanego w rządzie angielskim.** Dowcipny Voltaire wytłómaczył tak ważny wypadek błahą przyczyną — szklanką wody, wylaną na suknię damy dworskiej przez Sarę Marlborough w obecności królowej Anny, która za takie zuchwalstwo zerwać miała czuły stosunek z długoletnią przyjaciółką i dała dymisyę jej mężowi. W rzeczywistości przewrót rządowy wyniknął z przyczyn poważniejszych i głębszych.

Anna nie lubiła whigów, ponieważ zdetronizowali jej ojca i, służąc Wilhelmowi III, urażali ją podczas niesnasek rodzinnych. Tymczasem Marlborough i Godolphin potrzebowali ich poparcia nie tylko w parlamencie, ale i u bankierów przy zaciąganiu pożyczek na wojnę: wymogli więc na królowej, że podpisała nominacye na ministrów najpierw dla młodego lorda Sunderland (1706), a następnie dla starych członków „junty" whigowskiej: Somersa i Whartona (1708). Sara Marlborough protegowała natarczywie Sunderlanda, jako swego zięcia, a będąc zajętą wielkiemi intere-

---

[1]) Francuz, opat Gaultier, zamieszkały w Londynie, dawniej dworzanin Tallarda. Torcy pisze, że doznał takiego uczucia, jak chory, któremu zrobią nadzieję wyzdrowienia. Napisał odpowiedź w ogólnikowych komplementach. W lipcu 1711 przyjechał tajemniczo poeta Prior, przyjaciel ministra St. Johna, przywiózł liścik podcyfrowany przez Annę i widział się w ogrodzie wersalskim z panią de Maintenon i z Ludwikiem XIV. Potem już do Londynu pojechał na układy Mesnager.

sami swego sławnego i możnego męża, zaniedbała dawnych pogadanek z królową. Dla wyręczenia się w powszedniej służbie dworskiej zarekomendowała ubogą krewnę swoją (Abigail Hill), która wkrótce zaślubiła jednego z urzędników dworskich, Masham'a (cz. Meszem). Ta skromna i uniżona służebnica pozyskała zaufanie królowej w takim stopniu, że zaczęła wywierać wpływ polityczny na korzyść torysów, a szczególniej Harley'a, późniejszego hr. Oxford. Marlborough wymógł na królowej, że tego ulubionego ministra odprawiła, lubo z wielkim żalem, ze łzami w oczach (1708). Stronnictwo torysów wytoczyło wtedy walkę już nie tylko whigom, ale i zbyt potężnemu wodzowi. Zarzucało mu przedłużanie wojny. A wojna zaciężyła już na całem gospodarstwie narodowem. Dług państwowy dochodził już do 52 mil. f.st., a na opłatę procentów wychodziło 3½ mil. rocznie, które naród uiszczać musiał podatkami. Wieśniacy uskarżali się na obniżenie ceny zbóż przez zatamowanie wywozu za granicę na sprzedaż; wysyłanie pieniędzy do Niemiec, Hiszpanii, Włoch na subsydya i na zaciągi żołnierza uszczupliło zasoby złota i srebra w samej Anglii i Bank Angielski uczuł w swoich kasach taki brak gotówki na wypłacanie papierów kredytowych, że musiał odmówić rządowi pożyczki (w styczniu 1710 r.); Paterson wydrukował książkę, w której dosadnie przedstawił zatrważający stan finansów i ostro ganił gospodarkę Godolphin'a. Nadto, duchowieństwo wyższe oskarżało whigów o niewierność kościołowi anglikańskiemu [1]) i o nieposzanowanie praw monarszych. Jeden kaznodzieja Sacheverel (cz. Seczverel), wygłosił te oskarżenia z ambony; stawiony przed sądem parów [2]), pozyskał mimo to wielką popularność: kazania jego były rozkupione w 40,000 egzemplarzach, a podczas sądu tłumy zebrały się na ulicach i, otoczywszy powóz królowej, wołały: „W. K. Mość obroni wysoki kościół i Sacheverella!" Ośmielona takimi

---

[1]) Whigowie, chcąc otworzyć non-conformistom, czyli dysenterom przystęp do urzędów, proponowali w parlamencie, aby wymagać od urzędników przyjmowania komunii po anglikańsku tylko raz do roku i, poprzestając na takiej „przygodnej prawowierności" (o ccasional conformity), nie zważać, że potem przez cały rok będą uczęszczali na nabożeństwa sekt swoich.

[2]) Oskarżenie oparte było na zarzucie, że Sacheverell głosił naukę (dawną) o nieograniczonej władzy tronu. Izba lordów skazała go na suspendowanie w ciągu lat trzech.

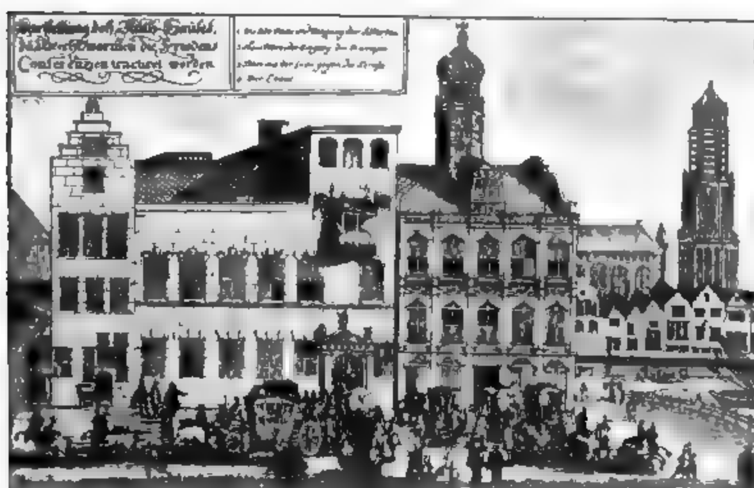
objawami uczuć narodowych, Anna okazała jawnie swoją niełaskę małżonkom Marlborough, usuwając natrętną Sarę od osobistego obcowania z sobą, a potem i od urzędu ochmistrzyni dworu, pozostawiając bez odpowiedzi żądania samego wodza co do usunięcia pani Masham i co do nadania mu dożywotniego dowództwa nad wojskami W. Brytanii. Nareszcie odprawiła Sunderlanda, Somersa, Whartona, oraz umiarkowanego Godolphin'a i zastąpiła ich torysami. Głową nowego ministeryum został Harley hr. Oxford; kierunek spraw zagranicznych przeszedł w ręce zręcznego, genialnego i przewrotnego Henryka St. John, obdarzonego wkrótce tytułem vice-hrabiego Bolingbroke (między czerwcem a sierpniem 1710 r.). Oni to zagaili z Francyą układy o pokój, a naród przyznał im w tej chwili słuszność, obierając do nowego parlamentu przeważnie torysów.

Porozumienie nastąpiło tem łatwiej, że ministeryum torysowskie zgadzało się na pozostawienie Filipa V w Hiszpanii. Nowy preliminarz został podpisany d. 8 października 1711, o czem zawiadomiono sprzymierzeńców i za zgodą Hollandyi obrano Utrecht na miejsce zebrania kongresu. Marlborough, obwiniony przez Izbę Gmin o przywłaszczenie pieniędzy wojskowych [1]), postradał dowództwo i wszystkie urzędy. Żeby go ratować, przyjeżdżał Eugeniusz do Londynu, ale nic nie dokazał. Wodzem naczelnym został hr. Ormond, który uchylił się od proponowanej mu wyprawy na Paryż w 1712 r. i chciał zatrzymać przy sobie pułki niemieckie, opłacane przez Anglię. Pułki te wprawdzie wyrzekły się żołdu angielskiego i pozostały w obozie, lecz Eugeniusz musiał poprzestać na urządzeniu długiej linii obronnej naprzeciwko silniejszej armii francuzkiej. Villars wypatrzył punkt dogodny pod **Denain** i zdobył okopy bagnetem; następnie opanował trzy miasta, z których jedno (Marchiennes) było składem zapasów wojennych armii sprzymierzeńczej. To powodzenie przywróciło urok sztandarom francuzkim i przyśpieszyło zawarcie **pokoju Utrechckiego** (11

[1]) Zarzucano mu, że nie wykreślał poległych żołnierzy z list płacy jakoby od czasu bitwy pod Sedgemore (1685) i pobierał ich żołd; że dla oficerów nie wydawał bankietów galowych i przeznaczone na to pieniądze skarbowe chował do swej kieszeni etc. Nie udowodniono mu tych zarzutów sądownie; uwięziono tylko jednego z urzędników, słynnego później Walpole'a. Marlborough znów nie odważył się dowodzić swojej niewinności; wolał zamieszkać zagranicą, *w Holandyi.* Dymisya jego ogłoszona 31 grudnia 1711.

kwietnia 1713), na zasadzie podziału monarchii hiszpańskiej. Anglia nabyła od Hiszpanii Gibraltar i Minorkę, od Francyi, zaś w Ameryce północnej ziemię Hudsońską, Nową Ziemię (Newfoundland) i Akadyę, oraz cenny przywilej handlu z koloniami hiszpańskiemi w Ameryce środkowej i południowej; nadto wymogła zniszczenie portu Dunkierki, wyzwolenie protestantów

Fig. 113.



Ratusz w Utrechcie podczas układów o traktat pokoju 1713 r. podług spółczesnego miedziorytu, reprod. w t. II Erdmansdorfera

uwięzionych we Francyi, uznanie protestanckiego następstwa tronu w Anglii, a więc i wydalenie Jakóba Stuarta pretendenta z Francyi. Holandya otrzymała żądaną baryerę, ale bez czterech posiadanych wówczas miast: (Lille, Aires, Béthune, Saint-Venant), które wracały do Francyi; Wiktor Amadeusz II sabaudzki dostawał Sycylię i dwie forteczki graniczne [1]); dwaj elektorowie Wittelsbachowie, koloński i bawarski, mieli odzyskać swe posiadłości i godności, a cesarzowi przyznano Królestwo Neapolitańskie, prezydye toskańskie, Sardynię, Medyolan i Niderlandy; reszta monarchii, t. j. Hiszpania z Indyami, miała pozostać pod ber-

[1]) Exilles, Fenestrelles, oraz dolinę Pragelos.

łem Filipa V i jego potomków, czyli młodszej linii Bourbon'ów z wyłączeniem jej od tronu francuzkiego na zawsze.

Cesarz Karol VI nie chciał wyrzec się Hiszpanii albo przynajmniej Katalonii, która mu tak długo wierności dochowała, a przez Filipa V z przywilejów wyzutą została. Postanowił tedy wojować dalej bez sprzymierzeńców. Ale siły jego były za słabe w obec Francyi. Eugeniusz musiał osłaniać się długimi okopami i nie mógł obronić mostu pod Mannheimem przed natarciem Villars'a. Po takiem doświadczeniu trzeba było wyrzec się ulubionych marzeń. Eugeniusz i Villars, upoważnieni przez swoich monarchów, zjechali się w zamku **Rastadt** i zawarli pokój na warunkach utrechckich. Rzesza niemiecka przystąpiła do niego traktatem spisanym w **Badenie** szwajcarskim.

h) Tak zakończyła się straszna wojna i kończył się „Wiek Ludwika XIV". Europa zachodnia przekształciła się, wytworzywszy sobie nowe ugrupowanie potęg państwowych i prądów umysłowych.

Francya utrzymała swoje granice rozleglejsze od dawnych [1]), ale Pyreneów nie wywróciła. Na połowie monarchii hiszpańskiej usadowiła się wprawdzie młodsza linia domu Bourbon (secundogenitura), ale wyzuła się zupełnie z patryotyzmu francuzkiego i całą duszą oddała się narodowi hiszpańskiemu. Nawet księżna Orsini, przyjaciółka pani Maintenon i pełnomocniczka Ludwika XIV, chociaż wielkie i dobroczynne wyświadczyła usługi przez uporządkowanie finansów i ożywienie administracyi, została wydaloną, gdy przy boku Filipa V znalazła się nowa królowa Elżbieta Farnese Parmeńska [2]).

Ludwik XIV zamierzał powetować sobie jedną tylko stratę: w pobliżu zniweczonego portu Dunkierki kazał urządzić ufortyfikowany port w Mardyk, ponieważ mógł powiedzieć Anglikom,

---

[1]) Utracił tylko Tournay, Ypern, Ménin, Furnes we Flandryi, Exilles Fenestrelles, dolinę Pragelos na granicy Sabaudyi.

[2]) Księżna Orsini sama, idąc za radą opata Alberoniego, wyswatała ją Filipowi V, zasmuconemu śmiercią pierwszej żony (14 lutego 1714). Zaślubił drugą wkrótce (w październiku 1714) i zaraz uległ jej wpływowi tak dalece, że pozwolił odwieźć długoletnią przyjaciółkę i doradczynię za granicę. Księżna Orsini była przyjętą w Wersalu z honorami, lecz resztę życia spędziła bezczynnie w Rzymie (um. 1722).

że tego nie wzbraniał mu traktat. Wszystkich zaś przyjętych i podpisanych artykułów strzegł skrupulatnie, obawiając się wznowienia wojny. Zrozumiał, że Francya znajduje się w stanie okropnego wycieńczenia. Dług skarbu państwowego wynosił 2,600,000,000 liwrów czyli 11,500,000,000 franków dzisiejszych [1]); podatki były pobrane z góry za dwa lata. Nie był już król-słońce uwielbiany przez naród, ani sławiony przez pisarzy. Drugie pokolenie potępiało nawet jego zaborcze wojny i ciemięzkie rządy. **Fénélon** (1651—1715) w liście, do niego adresowanym z wynurzeniem przywiązania, ale szczerze i śmiało tłómaczył mu, że wojna z Holandyą 1672 r. była niesprawiedliwą i stała się źródłem późniejszych nieszczęść Francyi, która stała się „wielkim szpitalem bez żywności i pociechy". „Dobro cudze nigdy nam nie jest potrzebne... Zniszczyłeś połowę rzeczywistych sił wewnątrz państwa swojego dla robienia i bronienia marnych podbojów na zewnątrz... Całe życie swoje pędziłeś nie drogą prawdy i sprawiedliwości". Przepowiadał tedy (w r. 1694) upadek pomimo zwycięztw [2]). Takie i tym podobne pojęcia wpajał Fénélon królewskiemu wnukowi, Ludwikowi księciu Burgundzkiemu, swemu wychowańcowi, dla którego napisał zacne rozumowania historyczne w „Rozmowach Zmarłych" i sławne „Przygody Telemaka", zakazane we Francyi przez Ludwika XIV, ale później drukowane w niezliczonej ilości wydań,

Fig. 114.



Fénélon
podług sztychu spółczesnego
Reprodukc. u Philippsona s. 400.

[1]) Podług obliczeń d'Avenela 1,000 liwrów z r. 1700 warte były tyle, co dziś 4,440 franków.

[2]) Vauban przedstawił też konieczność reform w urządzeniach państwowych w dziele p. t. „La dîme royale." Dowodził mianowicie, że zamiast różnych podatków należy pobierać od wszystkich stanów dziesięcinę, czyli $^1/_{10}$ dochodu; duchowieństwo i szlachta powinny płacić także.

tłómaczone na wszystkie języki literackie i do dziś dnia czytywane w szkołach. W książce p. t. „Król" (Le roi) nakreślił plan innego, lepszego rządu w nadziei, że pupil dokona stosownych reform, jak tylko na tronie zasiądzie.

Wszelkie atoli nadzieje Fenelona zniweczyła śmierć, która zrządziła spustoszenie w prawowitej rodzinie królewskiej. Zmarł najprzód (1711) delfin, który był „synem króla, ojcem króla, a sam nigdy nie był królem" [1]), potem pierworodny wnuk, właśnie ów książe Burgundzki (1712) i jego żona, wreszcie najmłodszy z wnuków książe Berry (1714). Żył wprawdzie średni wnuk Filip V, ale w Hiszpanii, pozbawiony traktatem utrechckim tronu i rządów we Francyi. Więc do śmiertelnego łoża przyprowadzono Ludwikowi XIV pięcioletniego prawnuka, Ludwika XV, który wysłuchał nie rozumiejąc ostatnich wyznań pradziadka: „Zanadto lubiłem wojnę; nie naśladuj mnie pod tym względem, ani w zbyt wielkich wydatkach, jakie czyniłem" [2]). Z pomiędzy synów nieprawych, lubo ich ulegalizował i tytułami poobdarzał, nie śmiał żadnemu oddać rządów i opieki nad małoletnim następcą swoim: więc prezesem regencyi zamianował synowca z linii Orleańskiej, Filipa, który nie był mu ani wiernym, ani życzliwym. Ludwik XIV, pokrywając majestatycznym spokojem wszelkie zawody i cierpienia, podpisywał papiery w łóżku, rozkazywał, panował aż do chwili agonii. Gdy jednak zamknął powieki (29 stycznia 1715), dworacy rozbiegli się; nikt nie zarządził przystojnego pogrzebu; zaledwo 5-u dworzan odprowadziło trumnę do St. Denis, a lud paryzki obrzucał ją kamieniami i błotem, mszcząc się w ten sposób za doznawany tak długo ucisk i za nędzę swoją.

Wcześniej, bo 10 sierpnia 1714 r. zmarła w Londynie Anna, ostatnia z domu Stuartów. Chciała ona przekazać tron przyrodniemu bratu swemu, tytułowanemu dawniej Jakóbem III, obecnie wydalonemu z Francyi pretendentowi, kawalerowi St. Georges; nie taiła nawet swojej niechęci do Zofii (zm. 4 czerwca 1714 r.) i jej syna Jerzego, elektora Hannowerskiego: ale, nie posiadając

---

[1]) Fils du roi, père du roi, jamais roi.

[2]) J'ai trop aimé la guerre: ne m'imitez pas en cela, non plus que dans *trop grands* dépenses, que j'ai faites.

władzy nieograniczonej, nie miała możności odmienić prawa z r. 1701 i nie zdążyła nadać przewagi Jakóbitom w rządzie [1]). Więc w pół godziny po jej zgonie Rada Tajna uznała i ogłosić kazała, królem Wielkiej Brytanii, Francyi, Irlandyi, **Jerzego I** (1714—1727), który przyjechał niebawem, ujął za berło bez oporu i rozpoczął dynastyę Hannowerską, gałąź prastarego domu Welfów. Przybysz, Niemiec, człowiek miernych zdolności i niesympatycznego charakteru, poddał się z konieczności pod przygotowaną już formę rządu parlamentarnego. Dzieło rewolucyi z r. 1688 ustaliło się i wykształciło się ostatecznie, zalecało się też narodowi osiągnionemi już korzyściami, Anglia bowiem stała się pierwszorzędnem, potężnem i najbogatszem mocarstwem. Jej obroty handlowe zwiększyły się trzykrotnie; jej flota nie miała nigdzie współzawodniczki o równej sile; jej drukarnie odbijały mnóstwo pism politycznych, naukowych i literackich.

Hollandya nabyła „baryerę" kosztem tak wielkich wysileń, że zniechęciła się do udziału w koalicyach późniejszych i ograniczyła działalność swoją do handlowych, głównie zaś bankierskich operacyj. Schodzi na stanowisko państwu drugorzędnego, a nawet na polu sztuki i nauki twórczość jej wątleje [2])

Wiktor Amadeusz II wytrwałą pracą nad wytworzeniem największego możliwie wojska i najstaranniejszej administracyi, walecznością przy obronie twierdzy Verrua i Turynu, dobijaniem się politycznych korzyści, bez względu na osobiste stosunki i na los dwóch córek zamężnych za Bourbon'ami, nie tylko utrwalił niepodległość swojego Piemontu z Sabaudyą, ale i zdobył koronę królewską. W r. 1713 (w grudniu) koronował się w Palermo na króla Sycylii. Ale półwysep Apeniński, podzielony na kilkana-

---

[1]) Usunęła hr. Oxforda 27 lipca i prezydencyę w ministeryum dała Jakobicie Bolingbrokowi: Jakobitą był też wódz naczelny Ormond, ale do przygotowania planu działań zabrakło czasu.

[2]) Po śmierci Heinsiusza kierownikami rządu byli pensyonarze Hoornbek (1707—7), Stingelandt (1727—1737) i van der Heim do 1747 roku. Dopiero w 1747 pod wrażeniem porażek, odniesionych od Francuzów, przywrócono urząd statudera i przyznano takowy dziedzicznie domowi Orańskiemu we wszystkich 7-u prowincyach. Pierwszym takim statuderem został Wilhelm Karol Henryk (1747—1751), po nim Wilhelm V i t. d.

ście państewek popadnie w bezsilność polityczną, cywilizacyjną zaś godność Włoch będą ratowali tylko uczeni i muzycy.

Podzieloną, biedną i słabą jest jeszcze Rzesza Niemiecka, chociaż jej cesarz rozciągnął swe panowanie na północne i południowe Włochy i na Niderlandy, chociaż narodziło się już królestwo nowe Prusy. „Wcale nie było rozkoszą urodzić się Niemcem, ani przyjemnością pędzić życie w skórze Niemca", powiada dzisiejszy historyk niemiecki [1]. Jednakże przy porównaniu ze

Fig. 115.



Gottfried Wilhelm Leibniz
ur. 4 czerwca 1646. † 4 listopada 1716, (podług Bernigeroth'a ze sztychu Wegera' przy I tomie „Werke" w wyd. O. Kloppa, 1864.

stanem, w jakim znajdowała się po wojnie Trzydziestoletniej, staje się widocznem polepszenie, szczególnie w sferze umysłowej. Działał już wielki i wszechstronny myśliciel, filozof, prawnik, historyk, polityk, fizyk, matematyk i lingwista w jednej osobie: **Leibniz** (1646—1716). Mocuje się on z najwyższymi umysłami

---

[1]) Von Noorden, t. II, 143.

spółczesnymi: Arnauld'em, Bossuctem, Spinozą, Lockem, Hobbesem, Hyygensem, Newtonem. Z tym ostatnim współzawodniczy wynalazkiem rachunku różniczkowego. Walczy najbardziej z Bayl'em i tworzy własne tłómaczenie tajemnic wszechświata za pomocą monad, czyli jednostek żywych, samoistnych, łączących w sobie pierwiastki siły i materyi, ponad któremi jest tylko Bóg, monada najwyższa, czyli monada monad. Złe i wszelkie nieszczęścia uznawał optymistycznie za zjawiska przemijające, podległe ostatecznemu zwycięztwu dobra, i wyjaśniał dobrotliwość Boga w „Teodycei". Świat istniejący jest, zdaniem jego, najlepszym ze wszelkich możliwych światów. Dwa najobszerniejsze rozmiarem dzieła (Teodyceę i Nowe szkice pojęcia ludzkiego) napisał po francuzku; wszystkie inne rozprawy swoje po łacinie, chcąc być rozumianym przez cudzoziemców, z którymi zwodził spory filozoficzne lub naukowe: ale zalecał Niemcom używanie swego „potężnego, bohaterskiego języka" dla samej jasności w wyrażeniu myśli. Jeździł do Paryża i spędził tu przeszło 4 lata (1672—6), chociaż nie uzyskał audyencyi u Ludwika XIV dla przedstawienia mu swego projektu wyprawy do Egiptu obmyślanej w tym celu, aby mogła odciągnąć zdobywcze jego plany daleko gdzieś od granicy Niemiec. Potępiał zabory, ale pragnął, aby cesarstwo niemieckie „obudziło się, podniosło się, zjednoczyło się i raz na zawsze odjęło wszystkim zdobywcom i napastnikom nadzieję i widoki do zawładnięcia niem". Rzucał zbawienne pomysły, które stały się sygnałami do oświetlania dróg przyszłości: pojednania albo pogodzenia wyznań religijnych, zjednoczenia wojska, skarbu i reprezentacyi w sejmie, podniesienia dobrobytu materyalnego przez wzajemne ubezpieczenia od pogorzeli i powodzi. Stosunek przyjazny z wysoce wykształconą Zofią brunświcko-hannowerską, matką królowej pruskiej i przyszłego króla angielskiego, wprowadził Leibniza w styczność z kilku monarchami: więc za jego radą i wskazówkami założoną została Akademia Nauk w Berlinie, a z czasem druga w Petersburgu. Ożywiają się uniwersytety i życie umysłowe budzi się w Niemczech z długiego letargu.

PODOKRES II.

Nowe potęgi polityczne i umysłowe.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wielka wojna północna 1700 — 1721 i dzieło Piotra Wielkiego.

§ **146.** Jednocześnie z wojną o Hiszpanię, a dłużej jeszcze toczyła się w Europie wschodniej walka o morze Baltyckie. Zapragnął uczynić je szwedzkiem jeziorem niegdyś Gustaw Adolf i wykonawcy jego planów zdobyli orężem większą część wybrzeża przeciwległego, a nadto Bremę i Verden nad morzem Niemieckiem w wojnie Trzydziestoletniej (§§ 101 — 104 i 111). **Szwecya** stała się państwem pierwszorzędnem, ale nie spojonem żadnemi węzłami prócz grozy wojskowej. Zdobycze te zawsze jątrzyły gorzkie uczucia w narodach poszkodowanych, a Szwedów zachęcały do nowych najazdów.

Karol X Gustaw, protoplasta nowej **dynastyi Dwu-Mostów** (Zweibrücken), wojował dla łupieztwa, był „rozbójnikiem świata", rozżarzył mnóstwo nienawiści, aż w końcu wyniszczył w nieustannych bojach siły lądowe i morskie Szwecyi, a szlachtę jej rujnował uzyskaną od sejmu (1655) „redukcyą" czyli odbieraniem dóbr państwowych, które stanowiły główne jej bogactwo. Gdy więc koronę jego odziedziczył niespełna 7-letni syn **Karol XI** (1660—1697), wnet arystokracya, opanowawszy regencyę, zawiesiła redukcyę i przepisała konstytucyę, która ograniczała władzę królewską. Traktatem Oliwskim Szwecya zrzekła się świeżych podbojów, ale utrzymała przecie dawniejsze nabytki (1660 r.). W czasie zaborczych wojen Ludwika XIV brała udział w koalicyach najprzód przeciwko jego planom, potem po jego stronie przeciwko „Wielkiemu" elektorowi brandenburskiemu; w skutkach przegranej bitwy pod Fehrbellin (1675) okazała swą słabość i tylko protekcyi francuzkiej zawdzięczała zachowanie Pomorza

(§ 125—127). Odpowiedzialność za te niepowodzenia spadała na rządzącą arystokracyę, która nadto oburzyła stany niższe nadużyciami i chciwością: sejm przeto 1680 r. ofiarował królowi samowładztwo. Dla zasilenia zubożonego skarbu Karol XI przywrócił zawieszoną redukcyę. Nowi urzędnicy wykonywali ją surowo i bezwzględnie [1]), doprowadzając szlachtę nie tylko w Szwecyi, ale i w żyzniejszych Inflantach do nagłego ubóstwa, niejednego nawet do nędzy. Mieszczan i chłopów redukcya nie dotykała; i owszem cieszyli się oni z ulgi w ciężarach pieniężnych, z lepszego sądownictwa, z rozszerzenia handlu morskiego. Bo Karol XI powiększył flotę wojenną tak, że panowała na Baltyku, a chociaż mógł sam stanowić prawa (od r. 1687), powoływał przecież dobrowolnie sejmy [2]), żeby zasięgać wiadomości i zdania w sprawach ekonomicznych. Przez oszczędność i rządność doprowadził armię do liczby 63,000 głów (38,000 w Szwecyi i 25,000 w Inflantach). Był żonaty z królewną duńską Ulryką Eleonorą, która wychowywała troje dzieci starannie, lecz odumarła je w 1693 r.; on też osierocił je przedwcześnie (15 kwietnia 1697 r.). W testamencie, sejmowi do przechowania oddanym (1693), ustanowił regencyę dla syna i następcy, zanim dojdzie do „wieku dojrzalszego".

Tym synem był 15-letni **Karol XII** (1697—1718), duży i niezwykle na wiek swój silny młodzieniec, charakteru prawego i nieugiętego, z wojskowością już doskonale obeznany, w poetycznych sagach skandynawskich i w romansach rycerskich rozmiłowany, poszukujący niebezpieczeństw z największem upodobaniem i dziecinną prawie lekkomyślnością [3]). Regencya, z 5-u radców złożona,

[1]) Przykład: żądano od hr. Brahe, aby oddał cztery słupy marmurowe ze swego zamku Skokloster, darowane przez królowę Krystynę; ponieważ jednak niepodobna było ich wyjąć bez niebezpieczeństwa dla murów, więc hrabia musiał zapłacić ich wartość podług wysokiego oszacowania.

[2]) 1686, 1689, 1693. Ten ostatni sejm nie rozprawiał wcale, tylko zatwierdzał wnioski króla, chwalił je i dziękował za nie.

[3]) Na polowaniach zabronił używać nie tylko broni palnej, ale i ostrego żelaza, atakował niedźwiedzia widłami, obalał go i kazał wieźć żywego. Konno jeździł szalenie; skakał na lód jeziora Melar, nie zważając, że pęka i załamuje się pod nim. Towarzyszył mu zawsze szwagier, młody książe holsztyński, którego pomawiano, że radby go o śmierć przyprawił, żeby tron jego posiąść.

pod prezydencyą babki Eleonory holsztyńsko-gottorpskiej (§ 124 str. 104) ulegała mu, a sejm na pierwszem swem posiedzeniu (8 listopada) postanowił ofiarować mu niezwłocznie samowładztwo. W tym samym przeto roku (29 listopada 1697), Karol objął rządy mimo braku doświadczenia i niepełnoletności. Rządził też, nie zasięgając zdania rady państwowej, podpisując decyzye w swojej sypialni przy dwu młodych ulubieńcach.

Z takich okoliczności zechcieli skorzystać wrogowie Szwecyi, żeby odzyskać od niej utracone kraje swoje. Od lata 1698 roku zaczęli się zmawiać trzej monarchowie: Chrystyan V, a następnie syn jego[1]) **Fryderyk IV** duński, **August II**, elektor saski i zarazem król polski, oraz **Piotr Wielki**, car moskiewski. W końcu 1699 r. zawarli oni pomiędzy sobą traktaty przymierza, a z początkiem 1700 r. rozpoczęli kampanię nagle, bez wypowiedzenia wojny, po ułudnych oświadczeniach przyjaźni. Poseł Piotra podpisał w Sztokholmie nawet umowę przyjacielską i otrzymał w darze kilkanaście armat na trzy dni przed zawarciem koalicyi (przed 21 listopada 1699); August na cztery dni przed tą datą winszował Karolowi wstąpienia na tron, a był nawet z nim spokrewniony przez matkę.

Oburzył się na taką przewrotność Karol XII i natychmiast wybrał się na wojnę, przekonany o słuszności swojej sprawy. Opuścił swój pałac królewski w Sztokholmie 17 kwietnia, nie przewidując, że już nigdy nie wróci do niego.

Najpierw wystąpił przeciwko Fryderykowi IV, duńskiemu, który najechał Holsztynię, posiadłość jego szwagra, księcia holsztyńsko-gottorpskiego (także Fryderyka). Przeprawił się na wyspę Zelandyę i otoczył Kopenhagę wojskiem lądowem, jakoteż flotą swoją, do której przyłączyły się floty: angielska i holenderska. Niebawem zmusił Fryderyka IV pokojem w Travendal (18 sierpnia 1700) do wyrzeczenia się sprzymierzeńca i Holsztynii. Żadnych zresztą uciążliwych, lub upokarzających warunków nie narzucił.

[1]) Pierwotne przymierze z Augustem II zawarł Chrystyan V, dnia 24 marca 1699 i wkrótce potem umarł. Fryderyk IV ponowił je traktatem 14 sierpnia z warunkiem wzajemnego posiłkowania się korpusem 8-tysięcznym.

Wsadziwszy zaraz wojsko swoje 12-tysięczne na okręty, popłynął do Inflant i wylądował w Parnawie, żeby się rozprawić z dwoma innymi przeciwnikami.

August II (1697 — 1733), zwany Mocnym, a raczej Silnym, bo łamał podkowy, był podobno pierwszym wynalazcą i twórcą trójprzymierza niby w interesie Polski, w celu odzyskania Inflant, ale w istocie dla zdobycia sobie władzy nieograniczonej, potęgi, sławy, świetności, jaką olśniewał go Ludwik XIV. Nie posiadał wszakże dobrych jego przymiotów, lecz przejął wady—zbytkowania i rozwiązłości, a spólnie z powiernikiem swoim, ministrem i feldmarszałkiem Flemin kiem Jakóbem Henrykiem, poczytywał krętactwo za umiejętność polityczną. Po 50-ciu latach nieustannych walk i spustoszeń Polska pragnęła wytchnienia; tymczasem August II zabawił ją tylko festynem z wyścigami w Krakowie na uczczenie traktatu karłowickiego, w tajemnicy zaś przed ministrami, senatem i sejmem gotował dla niej nową zabawę wojenną[1]): zawierał traktat z Danią, wykładał swoje projekty wojenne Piotrowi Wielkiemu podczas bankietów w Rawie Ruskiej i zamienił się z nim szpadami (22—25 sierpnia 1698), przyjmował memoryały

Fig. 116.



Fryderyk August II, krol polski, elektor saski, podług portretu Louis de Silvestre'a († 1760) w kopii, rytej na miedzi w 1723 przez C. A. Wortmann'a. (Erdmannsdörfer II, 449).

[1]) Za dostateczny powód do wojny brał jeden artykuł pactow-convent'ów o ponowieniu traktatów z postronnemi państwami „bez uszczerbku dla Rzplitej i oderwanych od niej prowincyj." Wtrącone tu było niebaczne wyra-

Inflantczyka Patkula, który w imieniu zrujnowanej szlachty obiecywał powstanie całych Inflant, jak tylko wkroczą wojska sprzymierzeńcze; wreszcie wysłał tegoż Patkuła i swego dyplomatę (Carlowitza) do Moskwy dla zawarcia traktatu zaczepnego z Piotrem przeciwko Szwecyi (21 listopada 1699). Wprowadził pułki saskie na Litwę, skorzystawszy z oburzenia szlachty na Sapiehów, zuchwale nadużywających władzy hetmańskiej i podskarbiowskiej, a ztąd mógł już na początku 1700 w lutym pierwszy rozpocząć działania wojenne.

Fleming przekroczył Dźwinę i opanował forteczkę Dyament (Dünamünde), ale na tem zakończył się jego tryumf. Feldmarszałek szwedzki E. Dalberg udaremnił jego zakusy. Szlachta inflancka nie śmiała powstać, a sam Patkul nie potrafił odeprzeć ataku Szwedów i umknął za Dźwinę. Przyjechał król August, żeby dobywać Rygi, lecz otrzymawszy wiadomość o niepowodzeniach Fryderyka IV, któremu posiłków umówionych nie dostarczył, zwinął oblężenie 13 sierpnia i odjechał do Polski.

Car **Piotr**, wróciwszy z zagranicy (25 sierpnia 1688), okrutnie pokarał strelców za bunt, już stłumiony przez gen. Gordona: gromadne egzekucye na Kraśnym Placu w Moskwie, ponawiane co kilka dni w ciągu września i października, pozostawianie trupów bezgłowych miesiącami całemi na miejscu tracenia i rozkładanie głów na blankaah murów przypominały ludowi okrucieństwa Iwana Groźnego [1]). Rodziny straconych poszły na Sybir, carówna Zofia musiała wziąć kłobuk i welon zakonnicy z imieniem

żenie, że „avulsa", t. j oderwane prowincye „rekuperować" będzie, chociaż cały artykuł zalecał „uspokojenie" Rzplitej tak wewnątrz, jak zewnątrz (Vol Leg. VI fol. 21).

[1]) Ruszyli strelcy gromady około 2,000 na Niemiecką Słobodę, żeby wyrżnąć cudzoziemców, lecz Gordon na czele 4,000 rozproszył ich pod klasztorem Woskreseńskim kilku wystrzałami z 25-u dział (18 czerwca), uciekających pochwytał i do więzień wtrącił. Piotr zastał już proces karny w biegu, wielu osądzonych i straconych, lecz nie był zadowolony ze sposobu przeprowadzenia śledztwa: więc sam wznowił badania, dopytując się o listy siostry Zofii i innych Miłosławskich. Kazał urządzić 14 izb torturowych przy swym pałacu w Preobrażeńskiem i kierował mękami. Na Krasnym Placu asystował traceniu skazanych.

Zuzanny (um. 1704), druga siostra Marya również została postrzyżoną pod imieniem Heleny i stronnictwo Miłosławskich znikło na zawsze. Nadto, własną żonę, Eudoksyę z Łopuchinów, a matkę jedynego syna Aleksego [1]), kazał odwieźć do klasztoru Pokrowskiego w Suzdalu.

Rzucając postrach takimi wybuchami gniewu, Piotr zaczął dzieło przekształcania swego narodu na modłę zachodnio-europejską najprzód od zewnętrznego wyglądu. Kazał golić brody, ubierać się krótko z węgierska lub z niemiecka i palić tytuń [2]). Z końcem stulecia XVII wprowadził rachubę czasu zachodnio-europejską juljańską od 1 stycznia 1700 r., usuwając dawną od stworzenia świata, t. j. 1 września 7207 (wierzono bowiem dotyczas, że Pan Bóg stworzył świat na 5508 lat przed Nar. Chr. i to dnia 1 września). Nowości te, a szczególnie rozpowszechnianie tytuniu, dotychczas zwanego „zielem czartowskiem", gorszyło rozkolników i całe pospólstwo. Ponawiały się nieraz bunty i rozruchy, lecz te były zawsze tłumione orężem, szubienicą i toporem kata. W roku 1699 ogłoszony został ukaz o zniesieniu całego wojska strelców. Nowa armia w nowych mundurach i z bronią, sprowadzoną z zagranicy, miała się uformować przez pobory rekruta. Komendy, wydzielane z istniejących już pułków: Preobrażeńskiego, Siemionowskiego i Butyrskiego, były kadrami dla

[1]) Był jeszcze drugi syn Aleksander, lecz umarł w niemowlęctwie. Piotr na miejsce Eudoksyi wziął Niemkę, kupcównę Annę Mons i miał ją zaślubić, lecz nie zaślubił, a w r. 1703 kazał ją uwięzić.

[2]) Nazajutrz po powrocie (26 sierpnia), przyjmując czołobitne powitania dygnitarzy, podnosił ich, uściskał, całował, a potem chwycił za nożyce i wszystkim poobcinał brody. Nie tknął tylko patryarchy, kniazia Czerkaskiego i Streszniewa. Potem pozwolił odkupywać brodę podatkiem: najbogatszym kupcom 100 rublami, średnim kupcom, urzędnikom i dworzanom 60 rub. lub 30 rub., a chłopom 1 kopiejką, pobieraną przy wjeździe do miasta. Były wybite monety miedziane z napisem: „Za borodu". Długie poły ubrania były obcinane na ulicach; ukaz 1701 r. opisywał szczegółowo każdą część ubrania męzkiego i kobiecego z groźbą kary pieniężnej lub cielesnej za opór. Przy bramach i rogatkach miast przybite były modele nowego stroju. Podczas pobytu w Hollandyi Piotr zawarł umowę z kompanią kapitalistów o dostarczanie tytuniu do jego państwa.

nowych pułków, które miały liczyć po 1,272 żołnierzy szeregowych. Szybko odbyło się uformowanie 27-u takich pułków (a więc około 35,000 głów); wymustrowanie ich miało trwać do końca 1701 r., ale terminu tego nie doczekał się Piotr i, stosując się do projektów sprzymierzeńców, w szczególności Augusta II, wyprowadził niewyćwiczonego jeszcze żołnierza na teatr wojny.

Celem jego polityki stało się zdobycie wybrzeża odnogi Fińskiej, które niegdyś należało do Wielkiego Nowogrodu, a które Szwedzi zabrali w czasie zaburzeń samozwańczych (traktatem w Stołbowie 1617, § 111): tu więc skierował swój atak i obległ Narwę (30 września 1700). Twierdza ta, chociaż miała na załodze tylko 1,200 ludzi piechoty i 200 konnicy, broniła się jednak wytrwale przez dwa miesiące prawie i doczekała się odsieczy. Bo Karol XII przybiegł z Parnawy tak szybkim marszem, że zdążyło za nim tylko 8,000, i zaraz uformował dwie szturmowe kolumny do uderzenia na wał obronny obozu oblężniczego (20 listopada 1700). Śnieżna zamieć okryła jego ruchy i zwiększyła popłoch w wojsku rosyjskiem, prawie pięć razy liczniejszem. Zwycięztwo było zupełnem: jeńców zabrali Szwedzi tak dużo, że nie starczyło dla nich straży i Karol puścił ich nazajutrz wolno bez okupu. Piotr nie był obecnym, ponieważ na kilka godzin przed bitwą, odjechał do Nowogrodu, zostawiwszy dowództwo naczelne księciu von Croy [1]. Ztąd Karol powziął lekceważące zdanie o swym przeciwniku i nie wyzyskał zwycięztwa swego: nie wkroczył do kraju carskiego, lecz cofnął się do Liwonii.

Postanowił pokonać „trzeciego", w oczach jego najwinniejszego wroga, i ukarać go pozbawieniem korony królewskiej. Tymczasem August II zgłosił się z propozycyą pokoju, zrzekając się

[1] Karol Eugeniusz von Croy służył dawniej w wojsku cesarskiem przez lat 15 i bywał w wielu bitwach, lecz nie znając języka, nie umiał rozmówić się z oficerami i żołnierzami rosyjskimi, a przyjąwszy dowództwo o godzinie 3-ej zrana, nie miał nawet czasu do poczynienia stosownych zarządzeń. Dla czego Piotr odjechał? Nie wiadomo z pewnością. Powiadano, że chciał naglić do pośpiechu ciągnące pod Narwę dywizye Repnina 10,000 ludzi i 10,000 kozaków. Zabrał z sobą Gołowina, ktory dotychczas był nominalnie wodzem naczelnym. Książę Croy dostał się do niewoli.

Inflant. Zaufany minister Piper i sędziwy kanclerz Bengst Oxenstierna zaklinali Karola, żeby przynajmniej dał posłuchanie przybyłemu posłowi, lecz wszelkie ich uwagi były odrzucone. Więc August II musiał z konieczności odnowić i zacieśnić przymierze z Piotrem, który zjechał na osobistą naradę z nim do Birż (16 lutego 1701) i ofiarował posiłki: 15—20 tysięcy wojska z artyleryą, a nadto 200,000 talarów pożyczki na dwa lata (traktat 9 września 1701).

To pewna, że Karol XII nie powodował się nigdy żadną obawą, żadnem obrachowaniem potęgi nieprzyjaciół. Wojsko saskomoskiewskie stało nad brzegiem Dźwiny, on zaś z 8-u batalionami i 400 jeźdcami, przeprawiwszy się przed ich oczyma, uderzył i przepędził je (8 lipca 1701) o parę wiorst od Rygi. Potem bez przeszkody wkroczył na Żmudź, założył główną kwaterę w Bilewiczach, pogalopował sam z przyboczną drużyną swoją do Kowna i objął je w posiadanie. Głosił, że nie wojnę niesie Rzeczypospolitej, lecz pomoc do obioru godniejszego króla. Jako wielbiciel Jana III, rad widziałby na tronie syna jego, Jakóba Sobieskiego.

Rzeczpospolita znajdowała się w zamięszaniu. Sapiehowie, przed kilku miesiącami pobici pod Olkienikami (2 listopada 1700) i wyzuci z urzędów przez konfederacyę szlachecką [1]), spodziewali się ratunku dla siebie tylko od Szweda, konfederaci zaś trzymali z Augustem i napadali na pomniejsze oddziały szwedzkie. W Koronie Wielkopolanie byli z razu skrytymi, potem jawnymi przeciwnikami Augusta; prymas-kardynał Radziejowski Michał, syn znanego zdrajcy Hieronima, prowadził grę obłudną na obie strony, hetmani zaś [2]) dochowywali niby wierności ukoronowanemu królowi swemu, ale wojska mogli mu przyprowadzić bardzo mało, gdyż zbuntował się Palej [3]), pułkownik kozacki, zdobył Białą

[1]) Zawiązaną najprzód przez Kociełła, kaszt. trockiego, Zaranka i Białłozora; potem zostającą pod przewodnictwem Hrehorego Ogińskiego, starosty żmudz. i Michała Korybuta Wiśniowieckiego, generalnego pułkownika, a niebawem hetmana w. litt.

[2]) Stanisław Jabłonowski i Szczęsny Potocki zmarli w 1702 r., po nich nastąpili Hieronim Lubomirski i Adam Mikołaj Sieniawski.

[3]) Pierwszym powodem buntu były konstytucya sejmowa i uniwersał St. Jabłonowskiego, h. w. kor. z d. 28 sierpnia 1699, nakazujące zwinięcie woj-

Cerkiew i pospołu z innym kozakiem pasierbem swoim Samusiem, zgromadziwszy 70,000 chłopów, wyprawił rzeź „Lachów".

Na bohaterstwo August II zdobywać się nie był zdolnym. Wyprawił na układy pokojowe kochankę swoją, piękną hrabinę Königsmark, ale Karol XII nie chciał jej widzieć, a drugiego posła (Vitzthuma) kazał aresztować [1]) i odebrać od niego papiery, które zawierały występną propozycyę ustąpienia już nie tylko Inflant, ale i Kurlandyi chociażby bez przyzwolenia i przeciwko woli Rzpltej.

Z wiosną 1702 ruszył Karol w głąb' Polski z 16 tysiącami niepozornie wyglądających „mizernych", ale dzielnych Szwedów swoich. Stawiło się przed nim (w Grodnie) poselstwo od Rzeczypospolitej. Żądało ono pokoju i ustąpienia wojsk z ziemi polskiej. Karol odpowiedział przyjaznym manifestem, zapowiadając detronizacyę „księcia Saskiego" i maszerował dalej. Warszawa otworzyła mu bramę Krakowską na pierwsze wezwanie, a Karol, odprawiwszy pobożnie wieczorną modlitwę na placu Zygmuntowskim, zaraz wyprowadził wojsko do obozu i zamieszkał w namiocie (24 maja). Zabawił tu miesiąc, zanim nadeszły ze Żmudzi oddziały Stenbocka i Mörnera, liczące 6,000 głów. Potem poszedł drogą krakowską szukać Augusta, który zgromadził siłę 21-tysięczną, zbieraną z Sasów (około 11,000), Polaków, Tatarów i Wołoszy. Spotkanie nastąpiło pod **Kliszowem,** około Pińczowa (19 lipca). Szwagier Karola, książe holsztyńsko-gottorpski Fryderyk, prowadząc piechotę do ataku na prawe skrzydło, padł trupem od pierwszego wystrzału z armaty, rychtowanej przez M. Kąckiego; hetman Hieronim Lubomirski wykonał szarżę na czele jednej chorągwi usarskiej, ale następnie zakomenderował do odwrotu i opuścił pole bitwy z całem wojskiem polskiem [2]); wtedy Sasi

ska kozackiego, nie potrzebnego już po traktacie karlowickim; drugim, zamiar odebrania Palijowi Chwastowa, czyli Fastowa, który należał prawnie do biskupa kijowskiego.

[1]) W swojej głównej kwaterze: Bilewiczach.

[2]) Lubomirski, wsławiony walecznością niegdyś pod dowództwem Sobieskiego i w wojsku cesarskiem podczas wojny z Kara Mustafą 1683, był niechętny Sasom i Augustowi, a porozumiewał się z Sapiehami, którzy byli powinowatymi jego przez żonę.

zostali pobici na głowę, stracili artyleryę i bagaże; Flemming otrzymał dwie rany, z których musiał leczyć się przez kilka miesięcy we Wrocławiu; sam August uciekł do Krakowa. Nie odważył się jednak bronić tej drugiej stolicy swojej, chociaż nadciągnęły mu posilki z Saksonii (12,000): udał się do Sandomierza, gdzie miały się zebrać wezwane wiciami pospolite ruszenia wszystkich województw. Zebrało się tylko 6 małopolskich: uradziły one w kole generalnem, że od Karola zażądają przywrócenia pokoju na podstawie traktatu Oliwskiego, a w razie odmowy, będą broniły krwią i mieniem króla Augusta. Ale uchwała taka nie pochodziła od Rzpltej, więc miała wartość zaledwo konfederacyi miejscowej.

Tymczasem Karol opanował już Kraków (10 sierpnia) śmiałym fortelem[1]). Armia jego powiększyła się korpusem 10-tysięcznym, sprowadzonym z Pomorza. Wyżywienia jej nie mogła dostarczyć okolica Krakowa: więc wysłany został Stenbock na pobór kontrybucyi. Ten, splądrowawszy województwo Ruskie i część Wołynia, wrócił z dobrym łupem: 60,000 talarów w gotowiźnie 30,000 w klejnotach, 15,000 łokci sukna szafirowego na mundury, a bielizny i różnych części ubrania przywiózł bez liku. Podobnym talentem poborczym odznaczyli się też inni oficerowie szwedzcy [2]). Przeciwko takim przyjaciołom występowali chłopi i partyzanci ze szlachty, jak niegdyś w r. 1656, ale nie było teraz wodzów, którzyby walkę narodową zorganizować umieli i chcieli. Zachodziły więc tylko drobne ubijatyki.

Większą doniosłość miało wznowienie działań wojennych przez Piotra Wielkiego. Wysłany przez niego z ogromnem wojskiem Szeremietiew wtargnął do Liwonii i podbijał ją, pustosząc nielitościwie (1702). Sam car zdobywał fortece nad Newą i na

---

[1]) Przeprawił się z 300 ludźmi przez Wisłę i wpadł na Kazimierz; razem z generałem Stenbockiem przyszedł pod bramę i zażądał poddania miasta. Starosta Fr. Wielopolski wymawiał się, stojąc przy furcie, ale uderzony kijem po głowie, nie zdołał wstrzymać tłoczących się Szwedów i uciekając wprowadził ich za sobą do zamku.

[2]) Np. Klas Bonde i Adlerstern na Mazowszu i Podlasiu.

miejscu „Nowego Ostrogu" (Nyenschanz) zakładał (1703) sobie stolicę nadmorską **Petersburg**[1]).

Przerażające doniesienia otrzymał Karol XII w Krakowie. Wszyscy generałowie na radzie wojennej, ministrowie, a nawet siostra listownie i pastor nadworny w kazaniach zaklinali go, aby wracał z Polski do własnych zagrożonych krajów. Daremnie. Uparty młodzieniec chciał najprzód ukarać Augusta, chociaż nie miał w głowie żadnego planu strategicznego, i nie przeszkodził mu w marszu z Sandomierza przez Warszawę do Torunia[2]). Ruszył za nim dopiero wiosną 1703, pobił jazdę saską pod Pułtuskiem (30 maja), poczem strawił pół roku na oblężeniu Torunia, ponieważ musiał oczekiwać na działa oblężnicze, które sprowadzał aż ze Szwecyi. Zdobył nareszcie (13 października) i całą załogę, najlepszą piechotę saską, wziął do niewoli, poczem rozłożył armię swoją na leżach zimowych w Prusach, z główną kwaterą w Heilsbergu, stołecznem mieście Warmii. Tymczasem August złożył w **Lublinie sejm** (25 czerwca—11 lipca 1703), od którego otrzymał upoważnienie do zawierania przymierzy z obcymi monarchami i uchwałę powiększenia wojska do 48,000 z odpowiednimi podatkami.

Ale jednocześnie (9 listopada) przeciwnicy Augusta wielkopolscy na sejmiku dwóch województw w **Środzie zawiązali konfederacyę**, do której przystąpili niebawem prymas Radziejowski i hetman w. kor. Hieronim Lubomirski, chociaż obadwaj wykonywali przysięgę w Lublinie na wierność swemu królowi. Więc Karol XII znalazł w tej wielkopolskiej konfederacyi narzędzie do

[1]) Szeremietjew pobił Schlippenbacha pierwszy raz 29 grudnia 1701 r. pod folwarkiem Errestfer, drugi raz 8 lipca 1702 r. pod Hummelshof, potem zdobywał i burzył Marienburg, Wolmar, Fellin, Weissenstein. Apraksin odniósł zwycięztwo nad oddziałem szwedzkim około rzeki Iżory (13 sierpnia 1702); Piotr zdobył „twardy orzeszek", czyli Noteburg przy wyjściu rzeki Newy z jeziora Ladoga (11 października 1702); nazwał tę fortecę „kluczem", Schlüsselburg; Nyenschanz poddał się na kapitulacyę 1 maja 1703, a w czerwcu już tłumy robotników zaczęły budować domy Petersburga.

[2]) Poniekąd zaniedbanie takie tłomaczy się nieszczęśliwym wypadkiem, że na przeglądzie wojska (3 lutego 1702) Karol XII obalił się z koniem i złamał sobie nogę; wyzdrowiał i poszedł pod Lublin dopiero na początku lutego 1703 roku.

'ykonania detronizacyi Augusta. Chodziło tylko o kandydata do lekcyi. Możliwym był każdy z trzech synów Jana III Sobieskieo, ale dwaj z nich, Jakób i Konstanty wkrótce zostali schwytani ' podróży, o pół mili od Wrocławia przez zaczajonych 40 kawarzystów saskich (1 marca 1704) i odstawieni do Lipska, gdzie ;h osadzono w cytadeli [1]). Karol XII zawezwał trzeciego brata leksandra na osobistą rozmowę, lecz nie zdołał go nawrócić do rzyjęcia kandydatury. Wówczas zwrócił się z propozycyą do 7-letniego wojewody poznańskiego **Stanisława Leszczyńskie-o**, którego poznał i upodobał niedawno (20 marca 1704), jako osła od Wielkopolan; ten odpowiedział lekkomyślnie, że się odaje całkowicie do rąk jego: „niech robi z nim J. K. Mość co zehce." Aleksandrowi zaś Sobieskiemu wystawił zobowiązanie, że stąpi Jakóbowi korony przy pierwszej możności [2]).

Nie godzili się na tego kandydata konfederaci, a szczególnie rymas kardynał Radziejowski, który chciał Francuza Conti [3]) ıb z Piastów kogoś możniejszego, np. Radziwiłła, czy H. Lubomirskiego. Pod naciskiem posłów szwedzkich wydał wprawdzie niwersały: detronizacyjny i elekcyjny, ale stanowczo odmówił rzewodniczenia na sejmie elekcyjnym.

Więc Karol XII użył ostatecznych środków przymusu: przyzedł z całą armią swoją do Błonia, a do Warszawy przysłał 500 iechoty i 250 rajtarów. Arwed Horn, jego zaufany komendant (Kaitänlieutenant) przybocznej straży, złożonej ze 150 najwaleczniejzych oficerów, postawił żołnierzy swoich pod samym okopem,

---

[1]) Zwanej Pleissenburg; potem (d. 27 sierpnia 1706 r.) przewieziono ich o twierdzy Königstein. Znaleziono w czerwonej szkatule korespondencyę Jaóba ze Szwedami i list Karola XII, zapewniający mu pomoc, do otrzymania orony polskiej.

[2]) Ród Leszczyńskich, piszący się zwykle: „z Leszna", widzialnym się łaje w historyi od połowy XVI w. kiedy Rafał, będąc marszałkiem sejmowym ' 1552, stał w czapce podczas mszy ś-tej, jako dysydent. Potem widzimy w tym odzie katolickich biskupów, prymasów, jednego podskarbiego, jednego kanlerza, a żadnego znakomitszego wojownika. Stanisław też był wojewodą tylko tytułu; uprzejmy, łagodny, okazał z czasem zdolności polityczne tylko w pimach, lecz nigdy w czynach.

[3]) Prymas wysłał w maju agentów swoich do książąt: Neoburskiego, ıotaryńskiego i Conti'ego.

gdzie obradowała garstka znękanej kontrybucyami szlachty i 4-ch zaledwo senatorów. O zachodzie słońca (12 lipca 1704) poznański biskup, Święcicki, ogłaszając Stanisława Leszczyńskiego królem polskim i wielkim księciem litewskim, zapytywał trzy razy o zgodę i trzy razy usłyszał odpowiedź wyborców: „Niema zgody!" Mimo to ozwały się salwy szwedzkiego wojska i niefortunny elekt, blady, smutny, znużony, konno, przy świetle pochodni, ruszył do miasta, żeby w kościele Św. Jana wysłuchać dziękczynnego „Te Deum laudamus".

Nie mając ani skarbu, ani wojska, ani jednego z ministrów Rzpltej, ten nielegalny, przemocą obwołany, król Stanisław nie mógł pozyskać przywiązania nawet u swoich Wielkopolan, którzy konfederowali się jedynie w nadziei pozbycia się Szwedów przez zawarcie z nimi pokoju, lecz teraz doznali zupełnego zawodu. Karol XII dał 1,200 ludzi i obiecał wyliczyć 3 miliony złotych, ale sam żywił się i szafował polskimi pieniędzmi. Z kontrybucyi formował nowe pułki, werbunkami powiększył swoją armię, a Stanisław bezradnie patrzał z okien zamku warszawskiego na pędzoną przez oficerów szwedzkich szlachtę, która wypłacić się nie mogła, lub oporem ich zemstę na siebie ściągnęła.

Tymczasem August przyprowadził z Saksonii kilka tysięcy nowego wojska i uzyskał poparcie od Małopolan, którzy zawiązali **konfederacyę w Sandomierzu** (20 maja 1704) pod laskę Denhofa, srożąc się na sprawców zbrodniczej elekcyi [1]). Utrzymywał zawsze świetny dwór, wyprawiał nieustanne bankiety, chociażby wśród najniepomyślniejszych okoliczności, romansował z Lubomirską i hulaszczym animuszem zdobywał sobie popularność między szlachtą, która mawiała z bezmyślnem zadowoleniem: „za króla Sasa popuszczaj pasa!" Nie wiedziała i nie domyślała się, że ten król Sas oszukiwał ją i zdradzał. W Berlinie proponował świeżo ukoronowanemu, przez Rzeczypospolitę nieuznanemu, kró-

[1]) Akt konfederacyi ogłaszał Sapiehów, prymasa, biskupa poznańskiego i hetmana w. kor. za pozbawionych czci, urzędów i dóbr. August II tuż na polu pod wsią Brzeziem wykonał wiarołomną przysięgę, że nie posłuży się nigdy tą konfederacyą do zdobycia władzy absolutnej i zadowolni się panowaniem według pactów-convent'ów, według przywilejów wolnego narodu; że nie da nigdy przyzwolenia na żaden podział królestwa.

lowi pruskiemu, Fryderykowi I-mu — najprzód przez Flemminga (1702) obecnie zaś (4 czerwca 1704) przez Patkula—oddanie części ziemi polskiej za przymierze zaczepne i za pomoc do przekształcenia Rzeczypospolitej na monarchię dziedziczną nieograniczoną. Fryderyk żądał Prus Królewskich, Warmii, ba i Kurlandyi z częścią Żmudzi: ale tym projektom przeszkodził Karol XII, nie pozwalając na żadne obcinanie Polski, przez wzgląd na nowego króla Stanisława, kreaturę swoję; odrzucił też ponownie propozycye Augusta II; ten więc udał się do cara Piotra i zawarł z nim nowe traktaty najprzód tajemny, przez dyplomatów saskich, a w końcu jawny, przez pełnomocnika Rzpltej Działyńskiego, podpisany w świeżo zdobytej Narwie (30 sierpnia 1704). Car obiecywał oddać Polsce Inflanty, dawać pieniądze na zaciągi i posłać swoje wojsko do spólnego z Sasami i Polakami działania. Jakoż przysłał 7,000 Rosyan i Kałmuków pod dowództwem Golicyna oraz 40,000 kozaków z hetmanem Mazepą.

Tym sposobem zamiast upragnionego pokoju Polska ujrzała na swojej ziemi nowe zastępy wojowników, nowe rekwizycye, kontrybucye i gwałty.

Pokoju domagała się też i Rada Stanu szwedzka w przesłanym do Karola XII raporcie. Przerażona utratą Dorpatu i Narwy zarządziła pobór zdwojonych podatków przed końcem tegoż roku na potrzeby wojenne, ale jedyną potrzebę widziała w obronie Inflant, Ingermanlandyi, Karelii, Finlandyi, t. j. swoich krajów [1]). Karol nie zważał na to. Rekrutów szwedzkich (po 3,000 co roku) kazał sobie przysyłać przez Szczecin do Polski i zaprzątał się tylko sprawą Augusta, lub Stanisława.

Po elekcyi pobiegł w Sandomierskie i zapędził się aż do Lwowa; zdobył to miasto szturmem bez artyleryi i piechoty, ale tam otrzymał doniesienie, że August zajął Warszawę, zabrawszy do niewoli Arweda Horna z całą załogą szwedzką. Więc Karol pędzi nazad forsownymi marszami, wypiera razem z Golicynem

---

[1]) Uboga Szwecya płaciła zwiększone podatki z największą trudnością; brakowało robotnika skutkiem rekrutacyi nieustannej do wojska; wyrzekania na obecnego króla były tak głośne, że już wtedy, pod koniec 1704 roku przypuszczano możliwość ofiarowania tronu siostrze królewskiej, Jadwidze Zofii, ks. holsztyńskiej.

Sasów, aż za granicę [1]) i zakłada główną kwaterę w Rawiczu, gdzie spędza 8 miesięcy, starając się ugruntować królewską władzę Stanisława. Sprawia mu nową koronę wraz z innemi insygniami; przy asystencyi wojska szwedzkiego koronacyę wykonał arcybiskup lwowski, Zieliński [2]) w kościele Św. Jana w Warszawie (4 października 1705).

Na wiosnę 1705 r. Piotr Wielki przybył osobiście do Połocka, potem do Wilna, żeby kierować poruszeniami wprowadzonej na Litwę 50-tysięcznej armii swojej [3]). Posunął się aż do Tykocina, gdzie spotkał się z Augustem, prowadzącym przeszło 20,000 Sasów i Polaków [4]). Karol nie posiada tak wielkiej liczby; rusza jednakże, zapowiadając kampanię zimową. Nikt nie śmie zastąpić mu drogi. Rosyanie ufortyfikowali Grodno, lecz, doczekawszy się wiosny (1706 r.) w okopach, wycofali się zręcznie. Karol, szukając ich, puszcza się na bagna Polesia przez Pińsk i wohodzi na Wołyń. Generałowie jego cieszą się nadzieją marszu do Rosyi,

[1]) Schulenburg, najlepszy z generałów saskich, atakowany gwałtownie przez Karola pod m. Poniecem (Punitz), musiał uchodzić na Śląsk, t. j. na terytoryum cesarskie. Za nim podążył i Golicyn, unikając spotkania z armią szwedzką.

[2]) Wszyscy dostojnicy duchowni, którzy posługiwali do wyniesienia Stanisława Leszczyńskiego, ponieśli za to dotkliwe kary. Radziejowski postradał skarby i stada, które zabrali na kępie pod Płockiem konfederaci sandomierscy, a gdy mu doręczono jeszcze naganę od papieża, umarł ze zmartwienia (1705); Święcicki, odesłany przez Augusta do papieża, został uwięziony w Ankonie; Zieliński, pojmany przez Rosyan w lesie pod Toruniem w 1707 r., umarł jako więzień w Moskwie.

[3]) Piotr Wielki uformował już: 1) armię polową 52,000, 2) armię Apraksina, operującą w okolicy Petersburga, 26,000, 3) kozaków około 30,000; urządził wszystkie wydziały administracyi wojskowej; zakładał magazyny prowiantowe w Smoleńsku, Siebieżu, Połocku, Borysowie, Orszy, Mińsku i w Wilnie; dał generałom swoim instrukcye, zmierzające do wykonania dobrze obmyślanego planu, mianowicie: przerwać komunikacye pomiędzy inflancką armią Lewenhaupta a Karolem XII i zająć linię Niemna. Wykonanie jednakże tego planu nie udało się: Szeremietjew został pobity przez Lewenhaupta pod Gemauershof (12 lipca 1705), Ogilvy opuścił Grodno i forsownie uchodził przez Brześć do Kijowa.

[4]) Stronę Augusta trzymali w 1705 r. nie tylko sandomierscy konfederaci, ale i hetman w. kor. Hieronim Lubomirski, który odstąpił Stanisława *wkrótce po jego* elekcyi.

gdzie wybuchły buntownicze rozruchy: on wszakże skręca nagle ku zachodowi i przedsiębierze wyprawę do Saksonii. Wziął z sobą Stanisława, któremu towarzyszyło kilkadziesiąt chorągwi jazdy polskiej; w ostatniej bowiem kampanii złożyło mu hołd kilka województw i zaciągnęło się około 15,000 żołnierza pod jego sztandary.

Przez Ślązk cesarski, nie pytając pozwolenia, wkroczył Karol do kraju Rzeszy Niemieckiej, ominął Drezno i zatoczył obóz pod folwarkiem Alt-Ranstädt o 1½ mili od Lipska. Rządząca namiestniczo Rada Tajna usunęła szczupłe wojsko saskie za granicę i wysłała dwóch swoich członków [1]) na układy, otrzymawszy nieograniczone pełnomocnictwo od Augusta. Karol podyktował twarde warunki: zrzeczenie się tronu polskiego, uznanie Stanisława królem, uwolnienie Sobieskich i wydanie Patkula [2]). Przyjęto je i traktat podpisano 24 września 1706 roku. Tymczasem August z posiłkowym korpusem rosyjskim Menszykowa przyszedł z Litwy pod Kalisz; spotkał tu szwedzkiego generał Mardefelda i hetmana Stanisławowego Józefa Potockiego, uderzył na nich i odniósł pierwsze w życiu swojem zwycięztwo (29 października). Zaraz wszakże przeprosił Karola XII, tłomacząc się opóźnieniem wiadomości o zawartym pokoju, przyjechał do Drezna i ratyfikował wszystkie haniebne warunki (w styczniu 1707). Patkul poniósł najsroższą karę śmierci przez bicie kołem.

Tak więc Karol dopiął zamierzonego celu — a jednak nie wracał do Swecyi. Rozłożył wojsko na kwaterach, kazał je żywić dobrze, nałożył kontrybucyę, która była egzekwowana ze zwykłą surowością, a dosięgła sumy 23,000,000 talarów, werbował

[1]) Imhoffa i Pfingstena, którzy później zostali skazani na dożywotnie więzienie. Pierwszy wykupił się wypłatą 40,000 tal., drugi umarł po latach 30-tu w twierdzy Königstein.

[2]) Patkul, zniechęcony do Augusta II z powodu chwiejności jego i nieudolności w prowadzeniu wojny, przeszedł na służbę do Piotra już w 1702 roku, werbował dla niego cudzoziemskich oficerów i rzemieślników, przyprowadził do Polski korpus posiłkowy rosyjski w 1704 roku, oblegał Poznań, lecz razem z Sasami poniósł porażkę od Karola XII pod Wschową i, uciekając przed nim, zaszedł aż do Saksonii. Tu w Dreźnie snuł dyplomatyczne układy jako upełnomocniony od cara komisarz na całe Niemcy. Teraz, ratując korpus rosyjski przed nadciągającą armią szwedzką, oddał go na rok cesarzowi na służbę. Aresztowany został na rozkaz ministrów saskich.

żołnierzy tylu, że armia jego z 22,000 powiększyła się do 44,000 głów; zaopatrywał ją w mundury i „cudne" konie. Nic mu to nie szkodzi w oczach Niemiec i Europy. I owszem, wszyscy ubiegają się o jego miecz zwycięzki, bo w toczącej się wojnie o sukcesyę hiszpańską może dać przewagę tej stronie, z którą się sprzymierzy. Więc do Lipska zjeżdżają się dyplomaci i ministrowie wszystkich krajów, porozumiewają się z hr. Piperem lub feldmarszałkiem Rensköldem (cz. Renszylem) i dopraszają się posłuchania u hardego, niezbadanego, małomównego monarchy, który mieszka w niepokaźnym dworze szlacheckim, nie używa innego ubrania, prócz munduru błękitnego, zapiętego pod szyję na mo-

Fig. 117.



Bicie kołem, czyli łamanie uderzeniami drąga członków skazanego, (podług sztychu reprod. u Lacroix).

siężne guziki, nie nosi peruki, mankietów ani rękawiczek, objeżdża codziennie oddziały wojsk swoich w najszybszym galopie, wraca obryzgany błotem, lub okryty kurzem i gdy raczy przyjąć dyplomatę, to najczęściej nie odpowiada na jego ukłony, przemowy i zapytania.

Tak przyjmował posła francuzkiego, który z trudnością, w przebraniu pod cudzem nazwiskiem przyjechał do Alt-Ranstädt, żeby odnowić dawne przymierze Ludwika XIV ze Szwecyą. Większej uprzejmości doznał Marlborough (27 kwietnia 1707), bo miał długą rozmowę i obiadował razem z Karolem: wszakże jego sława wojenna, wykwintne pochlebstwa i list własnoręczny królowej Anny nie osiągnęły żadnego poważnego skutku. Villars po sformowaniu przeprawy przez Ren i po zajęciu m. Stuttgardu tajem-

nie zaproponował Karolowi spotkanie pod Norymbergą i spólne działanie przeciwko cesarzowi — również bez skutku. Więc Karol nie dał się wciągnąć do walki państw zachodnich. A jednak wygadał się przed Augustem II, że ma wojować jeszcze z 10 lub ze 12 lat; nie powiedział tylko z kim? Zdawało się, że z cesarzem: ale przysłany z Wiednia nadzwyczajny ambasador, hr. Wratislaw poddał się wszelkim wymaganiom ministrów szwedzkich i otrzymał traktat pokoju. Prusy zawarły (16 sierpnia 1707) przymierze z obietnicą wzajemnego dostarczania 6 tysięcy żołnierza w posiłku i z uznaniem króla Stanisława za ułatwienie zwrotu m. Elbląga. Nawet Piotr Wielki, przerażony odstępstwem Augusta, zaproponował za pośrednictwem Francyi [1]) zwrot wszystkich zdobyczy, oprócz jednego tylko Petersburga, lecz nie był dopuszczony do układów. Więc wojna miała być przeciwko niemu skierowana.

Fig. 118.



Carolus (Karol XII), podług miedziorytu przez Pieter Tanje, kopii olejnego portretu z r. 1717 przez Dawida Kraft'a.

§ 147. Po całorocznym pobycie opuścił nareszcie Saksonię Karol XII (9 września 1707) z podwojoną armią i 20 milionami koron w gotowiźnie. Rzemieślników „od żelaza" 3 tysiące odesłał do Szwecyi. Przechodząc przez Śląsk, zabrał 10,000 podwód i ściągał prowianty od mieszkańców, nie pytając urzędników cesarskich o pozwolenie. Jesień spędził na kwaterach w Wielkopolsce i Prusach. Stanisław osiadł na rezydencyi w Malborgu, ponieważ

[1]) Najpierw Sieniawska Elżbieta, hetmanowa i wojewodzina bełzka, doniosła Ludwikowi XIV w marcu 1707 r., że Piotr Wielki chce układać się za pośrednictwem jego.

dziedziczne jego miasta: Leszno, Rawicz, Zduny, Rydzyna zostały zrabowane i spalone przez Kałmyków, przysłanych w posiłku konfederatom Sandomierskim. Konfederacya ta, chociaż nie mogła służyć już zdetronizowanemu Augustowi, uznać jednakże Stanisława nie chciała, ogłosiła bezkrólewie i, gdy Piotr Wielki przyjechał do Żółkwi, zawarła z nim przymierze ku zabezpieczeniu wolnej elekcyi innego króla. Tymczasem taki tylko osiągnęła skutek, że nieregularne wojska sprzymierzeńca splądrowały całą Polskę aż do zachodniej granicy, aż pod Rawicz i Kraków, ale przed wracającym Karolem ustąpiły pośpiesznie.

Stanisław nie okazał zdolności ani wojskowych, ani politycznych: więc o własnych siłach utrzymać się nie umiał. Karol XII zostawił mu 8-tysięczny korpus generała Krassaw, a sam wyruszył na nową kampanię w zimie z początkiem 1708 roku. Wojska carskie cofały się, unikając spotkania, lecz utrudniając mu dostawanie żywności. Zaledwo w połowie lata, 14 lipca, znalazł możność uderzenia na połączone wojska dwu generałów[1]) Piotra Wielkiego pod Hołowczynem i zwyciężył. Bez przeszkody już przeprawił się przez Dniepr i posunął się drogą Smoleńską do Mścisławia, a więc w kierunku m. Moskwy. Aliści niespodzianie skręcił ku południowi, ku Ukrainie. Nie doczekał się Lewenhaupta, który z Inflant prowadził mu 10,000 żołnierza i wielki tabor z żywnością[2]), a którego zaskoczył teraz i pobił na głowę Mienszykow w pobliżu Propojska pod wsią Lesnaja (27 września 1708).

Obadwaj monarchowie posuwali się nad przepaścią.

Piotr miał wewnątrz swego państwa **bunty** coraz groźniejsze, poczynając od r. 1705, najprzód w Astrachaniu, gdzie ludność rzuciła się na urzędników, na kasy rządowe, na oficerów, szczególnie cudzoziemców, mordując ich, wraz z wojewodą Rżewskim, znienawidzonym za zdzierstwo[3]) i uległa dopiero po krwawej

---

[1]) Mienszykowa i Szeremietjewa. Mniej stanowczem było zwycięztwo Karola XII pod Dobroje dnia 29 sierpnia, gdzie bitwie przytomny był sam Piotr Wielki.

[2]) Podobno generał Rensköld opóźnił wysłanie rozkazów przez osobistą niechęć do Lewenhaupta, a Karol nie chciał czekać dłużej nad 3 dni przez niecierpliwość.

[3]) Między powodami do buntu wymieniano: nowe podatki od łaźni, od wiktuałów, od śpiżarń, od golenia bród, niemiecki ubiór i wprowadzanie bałwo-

ılce z feldmarszałkiem Szeremietjewem, który przyprowadził)00 nowego wojska z armatami; następnie w Baszkiryi, gdzie alazł się jakiś przedsiębiorczy sułtan, który, poszukując pomo-, jeździł do Krymu i do Konstantynopola, i do kozaków nad ›kę Terek, zdobył kilka forteczek, lecz w bitwie z żołnierzami)raksina raniony dostał się do niewoli (1708), a wielkie tłumy ıszkirów zostały pokonane przy pomocy poróżnionego z nimi na Kałmyków, Ajuki. Niebawem wybuchł trzeci bunt w Ziemi)zaków Dońskich, gdy książe Dołgorukij wkroczył z oddziałem wego wojska, żeby wyłapać zbiegłych żołnierzy i chłopów. ;aman Kondratij Buławin wyciął w pień cały ten oddział (9 paziernika 1707), potem odniósł zwycięztwo nad wysłanymi z Azoı żołnierzami (8 kwietnia 1708 r. nad rzeką Liskowatką), opa›wał m. Nowo-Czerkask, powoływał kozaków kubańskich do ólnej walki w obronie wiary przeciwko bałwochwalstwu, przewko bojarom i Niemcom, napisał list do sułtana tureckiego :hciał wydać mu twierdzę Azow, szturmował do niej, lecz zoał odparty. Działo się to podczas kampanii Karola XII; potrafił jeıakże car Piotr wysłać kilka pułków pod dowództwem Dołgorurego (był to brat zabitego przez kozaków) i Chowańskiego. Buwin, niezdolny do walki z regularnem wojskiem, zastrzelił się m; zastąpił go drugi ataman, Gołyj, którego siły wzmocniły się zybywającymi dragonami i sołdatami, dezerterami z wojska rskiego. Walczyli oni rozpaczliwie (szczególnie 23 sierpnia pod anicą Panszynem), ale w jesieni ostatnie kupy buntownicze zoały zniesione i zaczęła się zwykła robota katów.

Największe atoli niebezpieczeństwa dla Piotra sprowadzić ogła **zdrada Mazepy** [1]). Ten najdługowieczniejszy z hetmanów ıdnieprzańskiej Ukrainy (1687—1708) posiadał jego nieograni:one zaufanie od lat 18-tu, przyjechał bowiem do niego podczas)bytu w Troickiej Ławrze i piękną mową wyraził gotowość

wałstwa przez cara, zauważono bowiem, że jego urzędnicy i oficerowie mieli swoich mieszkaniach bałwany (do peruk).

[1]) Jan Mazepa pochodził ze szlachty polskiej, jak wnosić należy ztąd, przy udarowaniu łaskami wielu kozaków na sejmie 1659 r. Adam „Maziepa" rzymał sioło Kamieniec w województwie kijowskiem i nazwano go „urodzo'm", gdy inni, a nawet sam hetman Jurek Chmielnicki byli dopiero nobilito-

swoją do usług w walce z Zofią Aleksiejówną (1689), potem wyświadczył mu dzielną pomoc przy zdobyciu Azowa, na stepy wychodził co roku latem i zimą, wysyłał i na północ pułki za pułkami, wreszcie od r. 1704 przebywał parę lat w Polsce z 40 tysię-

Fig. 119.



Jan Mazepa.
podług portretu w Akad. Sztuk Piękn. w Petersburgu; reprod. u Traczewskiego.

cznem wojskiem kozackiem. Gdy obozował pod Zamościem w roku 1705, otrzymał od króla Stanisława Leszczyńskiego propozycyę sojuszu. Mazepa kazał męczyć posłańca (Wysockiego) na torturach i w kajdanach odwieźć go do cara na dowód swojej wier-

wani, t. j. klejnotem szlachectwa obdarzeni (Vol. Leg. IV. fol. 649 i 652). Jan Mazepa był w tym czasie dworzaninem króla Jana Kazimierza. Miał jakąś przygodę romansową, która stała się treścią poematu dla angielskiego poety lorda Byrona. Historycznie wiadomo tylko, że Mazepa służył Doroszeńce, a schwytany z listami na Zadnieprzu, został wysłany do Moskwy, zręcznie się tam wytłomaczył i podobał się Golicynowi. Miał dobre wykształcenie szkolne i dworskie. Jest dużo własnoręcznych listów jego, pisanych po polsku poprawnie.

ności; przy dłuższym jednak pobycie zaznajomił się i zaprzyjaźnił z polskimi panami, szczególnie z Wiśniowieckimi i matką ich, powtórnie zamężną za podskarbim litewskim, księżną Dolską, gorliwą wielbicielką króla Stanisława. Od niej to dostał przestrogę, że Mienszykow pragnie dla siebie hetmańtwa na Ukrainie (1706). Więc Mazepa nie wydał już Piotrowi drugiego posłańca [1], a przez trzeciego odpowiedział na propozycye króla Stanisława i Karola XII, że połączyć się z nimi teraz nie może, lecz szkody im wyrządzać nie będzie (16 września 1707).

Tymczasem wzmagało się na Ukrainie szemranie na ciężary i uciemiężenie przy budowaniu nowej fortecy w Kijowie, przy ciągłych wyprawach wojennych, przy naruszaniu dawnych swobód kozackich. Powiadano, że wkrótce car każe brać każdego 5-go człowieka w sołdaty, że starszyzna ma być wytracona; wreszcie sam Mazepa został poddany pod naczelne dowództwo Mienszykowa. Urażony taką degradacyą, powziął zamiar wyzwolenia Ukrainy z poddaństwa carowi. Utrzymywał tedy stosunki z Dolską, ale ukrywał je tak zręcznie, że Piotr nie uwierzył denuncyacyi, doręczonej mu przez pułkownika Iskrę i wydał ich obu Mazepie, a ten ukarał ich śmiercią (14 lipca 1708).

Karol XII skierował się ku południowi właśnie dla wywołania buntu kozaków. Dogonił go Lewenhaupt, ale tylko z 4,000 rozbitków swoich; Mieńszykow zaś pobiegł śpiesznie ze zwycięzkiem swem wojskiem na Ukrainę i zapowiedział swoje przybycie Mazepie, który nie stawił się na wezwanie cara, wymawiając się obłożną chorobą. Nadeszła chwila stanowcza. Mazepa odrazu wyzdrowiał i wezwał Kozaków do połączenia się z Karolem, jako protektorem ich swobód podeptanych. Mowa ta już nie skutkowała: słuchacze milczeli. Więc sam tylko z przybocznymi serdiukami, we 2,000 umknął do obozu szwedzkiego na prawy brzeg Desny (22 października).

Karol XII nie wiele zyskał na jego przybyciu, a działając bez planu strategicznego [2]), marnował czas, gdy Mieńszykow

[1]) Jezuity Załęskiego.

[2]) Na zapytanie swego generała-kwatermistrza Gillenkruka powiedział wyraźnie: „Ja nie mam żadnego planu“. Generał nie uwierzył zrazu takiemu wyznaniu.

w ciągu 9 dni 31 października zdobył i zburzył do szczętu stolicę hetmańską, silnie ufortyfikowany i obficie zaopatrzony Baturyn, a car Piotr kazał obrać nowego hetmana w Głuchowie. Tu i w Moskwie Mazepa został wyklęty w cerkwiach; na jego miejsce mianowany Skoropadskij; pułkownicy kozaccy zastąpieni przez Wielkorosyan, a gdy zaporożcy ze swym koszowym chcieli iść do Mazepy, Mieńszykow pobił ich i samą Sicz z ziemią zrównał, jeńców zaś co do nogi wytracił. Wszystko to działo się w nieobecności Piotra, który pojechał do Azowa, żeby mieć oko na Tatarów i Turków.

Tymczasem Karol XII, nie zważając na żadne okoliczności, wkroczył na Ukrainę wśród ostrej zimy. Zdobył Wepryk, Hadziacz, ale mróz i głód niszczyły mu wojsko straszliwie. Zrozpaczeni żołnierze powiadali, że na niedolę swoją mają trzy lekarstwa: wódkę, czosnek i śmierć[1]). Generałowie niechętnie i opieszale wykonywali rozkazy króla. Armia zmalała do 28,000 głów i miała w jaszczykach przemokły proch, który niósł kule zaledwo na 30 kroków. Wiosną w połowie maja Karol obległ **Połtawę**, spodziewając się znaleźć tu dobrą amunicyę i zapasy żywności, atoli słaba jego artylerya nie była zdolną do burzenia fortyfikacyi, a na odsiecz przyprowadzili większą, 30-tysięczną siłę Mieńszykow z Zaporoża i car Piotr z Azowa Pułki rosyjskie były dobrze uzbrojone i wyćwiczone. Ustępować jednak przed nimi Karol nie myślał; owszem, urządzał harce przez kilka tygodni, podjeżdżał nieostrożnie pod obozowiska nieprzyjaciela, został raniony w nogę i, chociaż nie mógł dosiąść konia, wydał jednak bitwę walną dnia 27 czerwca (8 lipca). Po dwugodzinnej walce, szeregi jego zostały złamane; wódz Rensköld i kanclerz Piper z całą kancelaryą wzięci do niewoli; lektykę królewską rozbiła kula działowa i powaliła oba konie. Ocalenie swoje zawdzięczał Karol Poniatowskiemu, który, zatrzymawszy parę uciekających szwadronów jazdy i 30-tu piechurów, usadziwszy go na konia, doprowadził do obozu, obstawionego wprawdzie armatami, ale nienabitemi dla

---

[1]) Namiot Karola ogrzewano stosem rozpalonych kul; podobnie ratować się mogli wyżsi oficerowie, ale żołnierze marzli. W Hadziaczu walały się po ulicach odmrożone i ucięte kończyny ciała ludzkiego.

braku prochu. Poległo ze szwedzkiego wojska 9,224, do niewoli dostało się około 3,000. Nazajutrz przy Lewenhaupcie zebrało się jeszcze 14,000 rozbitków, ale na przeprawie przez Dniepr pod Perewołoczną złożyli oni broń przed ścigającą kawaleryą rosyjską 30 czerwca (11 lipca).

Tak znikła sławna armia szwedzka, a z nią i stuletnia blizko rola Szwecyi, jako wielkiego mocarstwa. Połtawa stała się kolebką nowej potęgi: Rosyi. Piotr Wielki uczcił znakomitszych jeńców bankietem i pił ich zdrowie, jako nauczycieli swoich. Na żądanie wojska swego przyjął rangę generała.

§ **148.** Uczuł też sam Piotr przyrost swej siły. Nie gonił Karola po Dzikich Polach, lecz wprowadził zwycięzką swą armię do Polski, żeby wypędzić z niej Stanisława Leszczyńskiego i Krassawa, a jeśli się zdarzy, to i osadzić syna swego Aleksego na tronie polskim. Miał Stanisław ze 20,000 wojska w polu, Sieniawski hetman w. kor. 40,000, więc rąk zbrojnych miała Polska poddostatkiem: ale nie miała ani jednej głowy mądrej [1]), ani jednego szczerze oddanego ojczyźnie serca. Sieniawski podobno sam chciał królem zostać i spodziewał się poparcia od Piotra Wielkiego: więc przy spotkaniu nad Wisłą pod Piotrowinem naradzał się z nim, bankietował, przepuścił armię jego na brzeg lewy po moście swoim i wziął od niego pieniądze na opłacenie wojska. Ale starszyzna konfederacyi sandomierskiej nie sprzyjała jego ambitnym projektom i wysłała marszałka swego Denhofa do Drezna, zapraszając na tron Augusta II. Ten wybrał się natychmiast do Polski, wysławszy przodem uniwersał (dnia 8 sierpnia) z oświadczeniem, że się wyrzeka traktatu altransztadzkiego, zawartego pod przymusem.

Stanisław tyle okazał tylko oporu, że uniwersałem swoim (z d. 19 sierpnia) zaprzeczył Augustowi prawa do wstąpienia na tron; wzywał marszałków obudwu konfederacyj, tak sandomierskiej, jak warszawskiej, na wspólną naradę i rozstrzygnienie spo-

---

[1]) Rozsądnie pisał o tych wypadkach i o całem panowaniu Augusta II-go niejaki Erazm Otwinowski, lecz nie dał się poznać i zapewne nie brał udziału w życiu publicznem, a jego dzieło historyczne leżało w rękopismie nikomu nie znane sto lat z górą, aż do roku 1838, kiedy ogłosił je drukiem Edward Raczyński (drugie, poprawniejsze wydanie wyszło w 1849 r.).

ru oddawał sejmowi, oświadczając ze swej strony gotowość złożenia korony jednocześnie z Augustem. Bić się nie chciał i od Wisły cofał się ku Poznaniowi, ztamtąd pod Wieluń, a nareszcie razem z Krassawem na szwedzkie Pomorze do Szczecina (w październiku 1709). Porzucił tedy ziemię ojczystą i rozpoczął życie tułacze poza jej granicami. W ślad za nim szli Sieniawski i car Piotr. W Toruniu spotkali się z Augustem, który zagaił układy o wznowienie dawnego polsko-rosyjskiego przymierza. Po kilkodniowych naradach dwaj monarchowie popłynęli Wisłą do Kwidzynia (Marienwerder), gdzie bawił król pruski Fryderyk I. Ponieważ sejmy polskie nie uznały jego tytułu królewskiego: więc August wizytą swoją ubliżał obowiązkom swoim i prawom korony. Co gorsza, mianując się znów królem polskim był obecny naradom nad projektem rozbioru Polski. Fryderyk bowiem proponował oderwanie od Rzeczypospolitej wielu ziem, żądając dla siebie Prus Królewskich, Żmudzi i w czasie późniejszym Kurlandyi po śmierci jej księcia, ostatniego z domu Kettlerów. Nie chciał jednak zobowiązać się do udziału w wojnie. Więc Piotr odrzucił projekt pruski, jako niewykonalny („es sei nicht praktikabel"). Mile zaś przyjął propozycyę króla duńskiego, żeby odnowić przymierze zaczepne przeciwko Szwecyi.

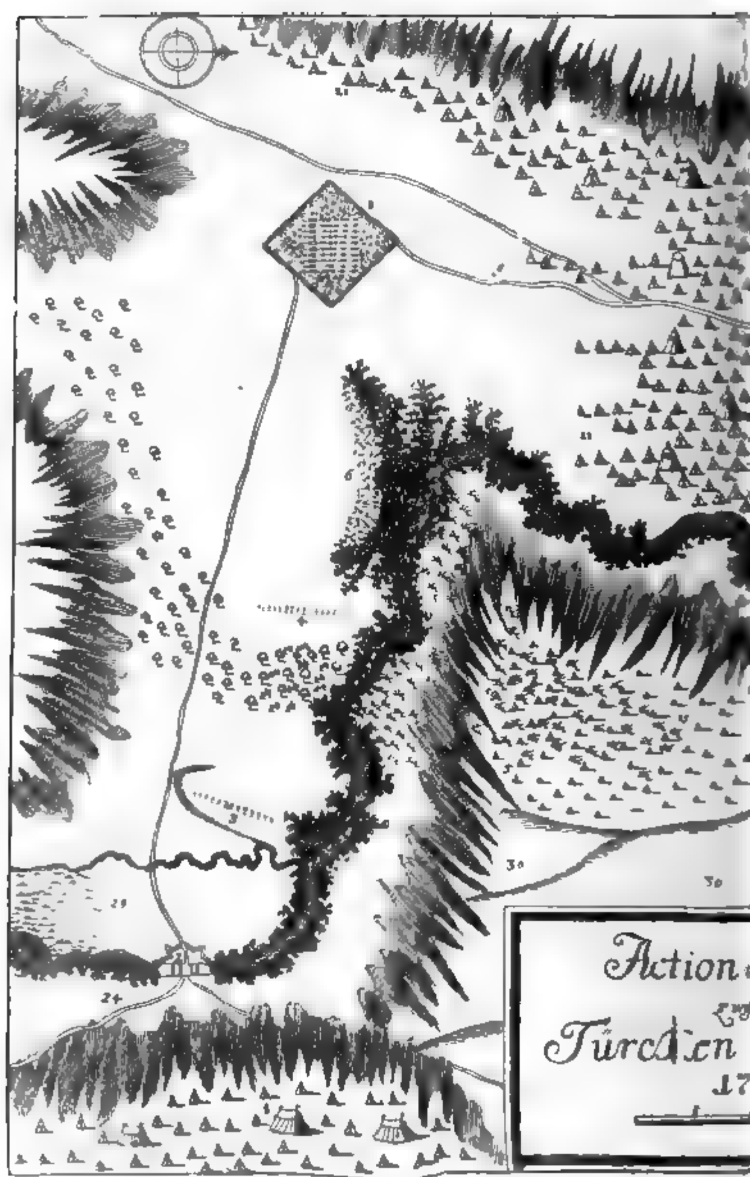
Mając większe wojsko od pruskiego, a lepiej zorganizowane od polskiego i zwycięzkie, Piotr Wielki lekceważył teraz Augusta i Polaków. Potwierdził wprawdzie traktat przymierza (narwski, Działyńskiego 1704) w gładkiej formie dyplomatycznej, obiecując dotrzymanie wszelkich „nawet pośledniejszych obietnic"[1]. Niebawem zakończywszy podbój całych Inflant, wcielił je do państwa swojego. Nasłuchawszy się pochlebstw od senatorów polskich, od Augusta II i Fryderyka I[2]), jechał przez Inflanty do Petersburga, zarządził oblężenie Rygi i wyprawę do Finlandyi, a zakończył ten rok szczęśliwy w Moskwie tryumfalnym pochodem przez siedm bram, ozdobionych emble-

[1]) Obietnicę tę uczynił osobiście d. 20 października 1709 r. i powtórzył przez posła swego, Dołgorukiego na walnym zjeździe warszawskim dnia 4 lutego 1710 roku.

[2]) Fryderyk podczas rozmów w Kwidzyniu uściskał Piotra i całował raz *po raz*, co kilka minut.

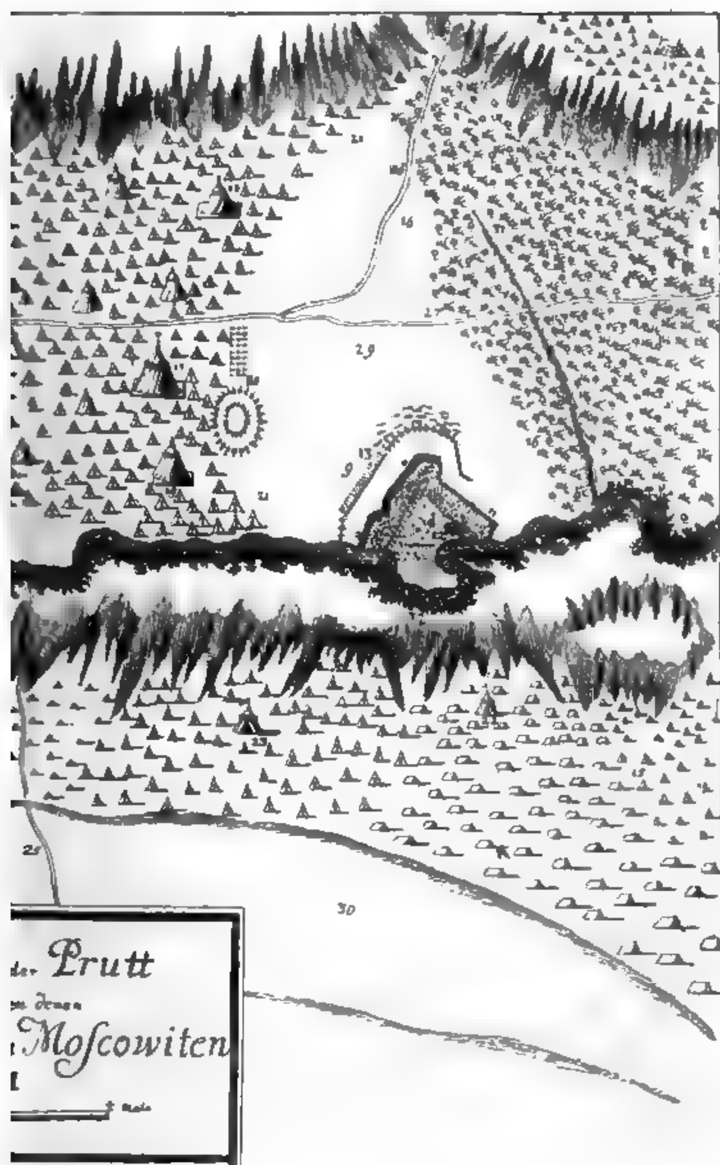


Fig.



Podług Theatrum Eur

9a.



eum t. XIX str. 786.

Znaczenie liczb.

1. Początkowe obozowisko w. wezyra, zanim przeszedł rzekę po mostach.
2. Trzy mosty z szańcem.
3. Szwadrony g-ła Janusa, czyniące rekonesans obozu pierwotnego tureckiego.
4. Szwadrony feldm, Szeremietjewa, posiłkujące komendę Janusa.
5. Pierwsze obozowisko hana tatarskiego i Tatarzy przeprawiający się przez rzekę wpław.
6. Tabor rosyjski zrabowany przez Tatarów.
7. Tu 400 Rosyan sprowadziło pontony nad rzekę Prut; oddział Turków i Polaków zrąbał ich, a pontony zabrał.
8. Czworobok, uformowany z wojsk Szeremietjewa i Janusa: tu znajdowały się cała piechota z taborem, dragonia i co było jazdy rozproszonej.
9. Marsz Rosyan z czworoboku do rzeki Prutu.
10. Stanowisko Cara z armią, gdy został zatrzymany i otoczony przez Turków i Tatarów, od d. 20 do wieczora 23 lipca.
11. Szaniec rosyjski w pół-człowieka, usypany w nocy z piasku lotnego, bez rowu, z kobylicami na wierzchu i od tyłu; część linii zapchana padłymi końmi.
12. Jama, przykryta namiotem, w której przebywali Car i Carowa.
13. Przekopy i baterye jańczarów pod obozem rosyjskim.
14. Namiot hana tatarskiego po przejściu przez Prut.
15. Obóz Tatarów po obu brzegach rzeki.
16. Tatarzy, stojący przy bagienku dla zupełnego obsaczenia Rosyan.
17. Główne namioty w. wezyra.
18. Mały namiot w. wezyra na lewem skrzydle.
19. Namiot janczar-agi na prawem skrzydle.
20. Artylerya i wozy amunicyjne Turków.
21. Obóz całej armi tureckiej po przeprawie przez Prut.
22. Obóz wwdy kijowskiego, hetmana Potockiego na wzgórzu, z którego można było ostrzeliwać cały obóz rosyjski.
23. Obóz paszy tureckiego, przytykający do obozu poprzedniego nr. 22.
24. Droga od mostów do Sakzie (Isakczy?).
25. „ z Bender do mostów i do obozu tureckiego.
26. „ do Jass.
27. „ do Soroki nad Dniestrem i do Kijowa.
28. Bagno, ciągnące się przez mil 20 do Dunaju.
29. Step przeszło na 3 mile długi, na $1/2$ mili szeroki, między Prutem i górami.
30. Góry i doliny porosłe trawą.
31. Wyschła rzeka o dnie bagnistem.
32. Prut; szerokość jego na strzał pistoletowy; brzeg tak wysoki, że obóz rosyjski mógł być z każdego punktu ostrzeliwany. Długość obozu rosyjskiego nad Prutem wynosiła w jedną stronę 1660, a w drugą 2000 kroków.

matami zwycięztwa i potęgi. Poddanie się Rygi i Wiborga (latem 1710 r.) utrwaliło zdobycze: Petersburg był teraz bezpieczny od ataków poblizkiej szwedzkiej załogi.

Gdzież się znajdował w tym czasie Karol XII?

Przez „Dzikie Pola" prowadzony przez Mazepę, uszedł szczęśliwie pogoni, lubo z orszakiem, zmniejszonym do liczby 500 ludzi, i stanął w Benderze, czyli w Tehini; tu basza turecki powitał go z uszanowaniem i uwielbieniem. Wielki wezyr i sam padyszach Ahmet III przyjmowali posłów jego z wyjątkową uprzejmością, szczególnie Poniatowskiego, który potrafił wywołać nawet wojnę turecko-rosyjską, z powodu zapędzenia się konnicy rosyjskiej (Wołkońskiego) aż pod Oczaków, na stepy tatarskie po bitwie połtawskiej.

Piotr Wielki nie wahał się przyjąć wyzwania. Miał już wolne siły Szeremietjewa do wyprowadzenia z Inflant i całą armię, w Polsce rozkwaterowaną i dobrze odżywioną [1]. Przyjechał w miesiącu kwietniu 1711 r. do Jarosławia na spotkanie z Augustem II w nadziei, że nakłoni go do wspólnej na Turków wyprawy: ale to się nie dało zrobić skutkiem oporu senatorów polskich, powołujących się na obowiązek dotrzymania traktatu karłowickiego. Pomyślniej zapowiadały się widoki powstania chrześcian w samej Turcyi: Wołoszy, Bulgarów, Serbów, Czarnogórców. W Jarosławiu właśnie stanęło poselstwo hospodara Mołdawii, Kantemira, z oświadczeniem poddaństwa Piotrowi i obietnicą dostarczenia mu 20,000 wojska (24-go kwietnia). Podobnie hospodar multański Brankowan przyrzekał uderzyć na Turków, jak tylko ujrzy Rosyan w swoim kraju. Więc pochód armii rosyjskiej z Polski skierował się drogą na Jassy. Tu zastał Piotr Szeremietjewa i Kozaków; liczba żołnierza wynosiła teraz przeszło 40,000, tabor zaś był ogromny, ponieważ znajdo-

[1] Podatek podymnego był wybierany podług spisu dymów, jaki się znajdował w każdym grodzie, ale w kwotach zwiększonych silnie, po 38 talarów bitych na miesiąc od jednego dymu za 6 miesięcy i wychodnego po 20 złp. od dymu; siano, zboże, mięso, przez rekwizycye; zabierano też mnóstwo podwód. W Warszawie z ogrodu królewskiego wywieziono drzewa kosztowne, zioła, fontany, posągi. Fortece ukraińskie zostały zwrócone Polakom, ale bez armat.

wały się w nim: carowa Katarzyna, oraz żony i dzieci wielu wojskowych.

Pierwszą klęską, jaka dotknęła tę armię, był brak żywności, spowodowany spustoszeniem pól przez szarańczę; drugą — szybkie zbliżanie się wielkiego wezyra. Piotr musiał okopać się nad **rzeką Prutem,** w pobliżu Cecory [1]) i wkrótce został otoczony. Żołnierze jego walecznie odparli kilka ataków, ale omdlewali z głodu. W tak rozpaczliwem położeniu, gdy przebić się przez pięćkroć liczniejsze zastępy Turków i Tatarów było niepodobieństwem, gdy ataman kozacki Iwan Nekulcza nie odważył się na wyprowadzenie cara i carowej: wezyr Mehmet Baltadżi zgodził się przyjąć pełnomocnika do układów o pokój. Kanclerz Szafirow miał upoważnienie do ustępstw najrozleglejszych, np. do zwrotu wszystkich zdobytych miast i ziem nie tylko Turcyi, ale i Szwedom, byle ocalić Petersburg, chociażby przez zamianę na Psków: potrafił wszakże uzyskać traktat pokoju za jeden Azow, za pozwolenie przejazdu Karolowi XII z powrotem do Szwecyi przez Rosyę i za obietnicę niewprowadzania wojsk rosyjskich nigdy do Polski [2]). Znękana armia rosyjska wyszła z rozwiniętemi sztandarami i muzyką, a 5-tysięczny oddział turecki przeprowadził ją do granicy, odganiając Tatarów.

Wydostawszy się z matni, Piotr jechał przez Jarosław i Warszawę do Krosna, żeby się ułożyć osobiście z królem duńskim o spólne działanie wojenne przeciwko Szwedom nad Baltykiem. August dodał 6,000 Sasów i tak odnowiła się pierwotna koalicya z r. 1700. Połączone wojska duńsko-sasko-rosyjskie zaczęły je-

[1]) Miejscowość ta zwała się Rabny.

[2]) Na ten niespodziewany wypadek złożyło się kilka przyczyn, jako to: 1) Karol XII urażał Turków i hana dumą i niegrzecznem z nimi obchodzeniem się, gdy zaproszenia na radę wojenną nie przyjął, a po zakończeniu układów wpadł do namiotu wezyra i z zabłoconymi butami rozwalił się na jego sofie; 2) nieudolność wojenna Baltadżi baszy, który nigdy pierwej wojska nie prowadził, 3) przedajność dostojników tureckich, poczynając od samego w. wezyra, który przyjął 150,000 rubli. Oprócz pieniędzy rozdał Szafirow klejnoty, ofiarowane przez Katarzynę na przekupstwo. Poniatowski znajdował się w obozie tureckim, lecz daremnie zagrzewał wezyra do ataku i kłócił się z nim na posiedzeniu dywanu, usiłując nie dopuścić zawarcia traktatu. Widział on wozy ro*syjskie, zajeżdżające* w nocy podczas układów.

szcze w tym samym roku oblężenie Stralsundu. Wróciwszy do Rosyi, Piotr przeniósł rodzinę swoją do Petersburga, który od r. 1712 staje się rezydencyą carską; potem bieży znów na Pomorze, ukazuje się pod Stralsundem, trudnym do zdobycia (zdobytym dopiero w 1715 r.), podróżuje po Niemczech, żeni syna Aleksego z księżniczką Wolfenbüttel Karoliną, siostrą cesarzowej, leczy się w Karlsbadzie, zasnuwa sieć dyplomatyczną na całą niemal Europę, utrzymując stałych posłów przy dworach niemieckich, francuzkim, angielskim i w Holandyi, a wszędzie zyskuje poważanie i wpływ znaczny. W r. 1713 wkracza do Holsztynu, bije tam Szwedów, wybiera kontrybucyę z Lubeki i Hamburga, Mienszykowowi każe zdobyć Szczecin; pędzi znów do Petersburga dla doglądania budowy okrętów i w r. 1714 odnosi zwycięztwo morskie nad Szwedami pod **Hangöudd**, gdy już generałowie jego Apraksin i Golicyn opanowali całą prawie Finlandyę z miastami Helsingforsem, Borgo i Abo.

Szwecya po tylu ciosach i stratach przejmowała się gorzkiemi względem nieobecnego swego króla uczuciami. Oświadczał się przeciwko niemu nawet Horn, dawniej komendant przyboczny eskorty jego. Przyszło nareszcie do zwołania sejmu bez jego wiedzy; zanosiło się nawet na detronizacyę, ponieważ do zasiadania w radzie państwowej zaproszono jego siostrę Ulrykę Eleonorę.

Karol zaś przesiadywał w Warnicy pod Benderami, uporczywie domagając się obiecanych mu 50-ciu tysięcy wojska do wyprawy na Rosyę. Proponował mu sułtan okręty do bezpiecznego powrotu morzem, albo wolny przejazd przez Polskę czy w karecie, czy na przysłanych mu w darze arabskich koniach. Karol nie chciał o tem słyszeć. Wypowiedziano mu gościnność. Nie zważał na to. Wówczas urządzono „Kalababik", t. j. polowanie na lwa. Przyszło 14,000 wojska z 14-armatami przed jego dom drewniany. Karol użył wszystkich swoich dworzan, sług i kuchcików do obsadzenia drzwi, okien, dymników i walczył nawet wśród płomieni, gdy ściany podpalono, aż upadł, zawadziwszy nogą o wschody. Janczarowie wzięli go żywcem i odwieźli pod Adryanopol do zamku Demiurtasz. Tu przeleżał w łóżku zdrów przez całe trzy ćwierci roku (od 6 lutego do 23 października 1713 roku), a gdy otrzymał zatrważające doniesienia ze Szwecyi, powstał, dosiadł konia i z kilku towarzyszami popędził przez sułtań-

skie, cesarskie i niemieckie kraje, nie pytając nikogo o pozwolenie, bez wytchnienia, aż ukazał się przed bramami Stralzundu (22 listopada 1714). Szali losów nie przeważył. Ze szczupłem wojskiem nie mógł pokonać nawet króla duńskiego, którego posiłkowały coraz liczniejsze wojska rosyjskie i flota złożona z 48 okrętów. Car Piotr pojawił się znowu w 1716 w Niemczech i pod Kopenhagą, gdzie miał zaszczyt komenderować na przeglądzie flot duńskiej, holenderskiej i angielskiej; roztaczał szeroko zabiegi dyplomatyczne; dojechał do Paryża (1717), gdzie był podejmowany z wielkiemi honorami; zawiązał układy z Hiszpanią. Nareszcie sam Karol XII powziął dla niego taki szacunek, że oświadczył mu chęć pojednania się[1]). Wyznaczeni pełnomocnicy obu monarchów zjechali się na wyspach Alandzkich, lecz nie mogli dojść do zgody o warunki pokoju. Powrócił tymczasem Karol na ziemię szwedzką, ale, nie zaglądając do stolicy, urządził wyprawę najezdniczą do Norwegii przez najtrudniejsze drogi górskie, obległ duńską twierdzę Fredrikshald i w przekopie pod szańcem fortecznym otrzymał śmiertelny postrzał w piersi [2]) (dnia 11 grudnia 1718 r.). Szanowali wprawdzie Szwedzi pamięć swego „ostatniego wikinga" i pozostałych przy życiu jego żołnierzy (Caroliner), lecz znieśli władzę nieograniczoną korony i, pomijając księcia holsztyńskiego Karola Fryderyka, siostrzeńca po starszej siostrze, osadzili na tronie młodszą siostrę jego, **Ulrykę Eleonorę** (20 stycznia 1719), ponieważ zgodziła się podpisać oświadczenie, że panować będzie jako królowa elekcyjna; niedługo zrzekła się panowania (20 lutego 1720) na rzecz męża swego, księcia hesko-kaselskiego **Fryderyka** (1720—1751), który przyznał zasadę obieralności i zgodził się rządzić łącznie z Radą Państwa (Rigsrad). Waleczny i doświadczony wojownik, odznaczony pochwałami za udział w bitwach pod Hochstädt (1704) i Malplaquet, uczestnik ostatniej norwegskiej wyprawy, Fryderyk nie mógł jednakże kusić się o wojenne wawrzyny przy wycieńczeniu zasobów państwa.

---

[1]) Przez Poniatowskiego, który porozumiewał się z posłem rosyjskim w Hadze, Kurakinem.

[2]) Domysły, jakoby Karol XII miał paść od kuli szwedzkiej, zostały obalone przez historyka profesora Fryxella, który w r, 1868 otworzył trumnę i stwierdził, że kula ugodziła z przodu, a więc od strony nieprzyjaciela.

§ **149.** August II jeszcze pierwej ostygł z wojennych zapałów. Wycofał on swoje wojsko saskie z nad Bałtyku i wprowadził je do Polski, żeby pokonać stronnictwo Leszczyńskiego. Ubijatyka rozproszonych kup zbrojnych bez planu, bez uzdolnionych wodzów, szerzyła tylko zniszczenie wsi i dworów „tysiącami, że tylko niebo i ziemia zostały.“ Obie strony nareszcie przyjęło pośrodnictwo cara Piotra. Poseł jego, książe Grzegorz Dołhoruki, przez układy z konfederacyami wszystkich trzech prowincyj, szlacheckiemi i żołnierskiemi [1]), jako też z pełnomocnikami Augusta II [2]) doprowadził do skutku traktat warszawski (3 listopada 1716), przyznający tron Augustowi pod warunkiem wyprowadzenia wojsk saskich, prócz 1,200 gwardyi, amnestyi powszechnej, nawet Stanisławowi Leszczyńskiemu, jeśli powróci z zagranicy w ciągu trzech miesięcy, i przywrócenia dawnej formy rządu z sejmami, sejmikami, liberum veto etc. Nadanie mocy prawnej artykułom traktatu miało nastąpić na sejmie pacyfikacyjnym, który miał się składać z pełnomocników i urzędników wszystkich konfederacyj bez obioru na sejmikach, pod laską St. Ledóchowskiego, jako marszałka sejmowego. Jakoż d. 1 lutego 1717 zebrał się **sejm**, zwany **„niemym i głuchym"** [3]), dla zapobieżenia bowiem zerwaniu marszałek nie pozwolił mówić nikomu, oprócz kanclerza, który w imieniu króla winszował pojednania Stanom Rzpltej, i Józefa Potockiego, który czytał przygotowane do zatwierdzenia konstytucye. Więc zatwierdzono je bez rozpraw, na tej samej jedynej sesyi, chociaż wszystkie wniesione ustawy były niedorzeczne, a jedna wprost szalona, samobójcza p. t. „Regulamin regularnej płacy wojsku". Podług tej ustawy każdy regi-

---

[1]) Zawiązały się trzy konfederacye szlacheckie: Tarnogrodzka prowincyi Małopolskiej 26 listopada 1715 pod laską St. Ledóchowskiego podkomorzego kamienieckiego, Wileńska prowincyi W. X. Litewskiego 23 marca 1716 i Wielkopolska w Środzie 27 kwietnia 1716. Konferencye z ich pełnomocnikami odbywały się od czerwca 1716 w Lublinie, potem w Kaźmierzu i w Warszawie. Nadto były jeszcze konfederacye żołnierskie.

[2]) Fel. Szaniawski bisk. kujawski, St. Chomętowski wwda mazowiecki i Jak. Henr. hr. Flemming feldmarszałek wojsk saskich.

[3]) Tak się wyraził St. Rzewuski het. pol. kor., wwda podlaski, gdy mu odmówiono głosu.

ment piechoty i każda chorągiew kawaleryi miały wyznaczone starostwa do pobierania należnego żołdu w ratach półrocznych, ale zarazem zmniejszono liczbę żołnierzy i oficerów do 18 niespełna tysięcy dla Korony i 6 tysięcy dla W. Księztwa Litewskiego; wszystkie zaś nieobjęte repartycyą chorągwie miały być zwinięte. Zważywszy, że cała prawie piechota musiała stać załogą w fortecach (Elblągu, Malborgu, Toruniu, Poznaniu, Kamieńcu, Białejcerkwi i t. d.), okaże się, że do służby w polu, do jakiejkolwiek czynności wojennej nie będzie żadnej siły. Pomysł taki rozbrojenia Rzpltej pochodził podobno od Kazimierza Łubieńskiego, biskupa krakowskiego, a podobał się wszystkim dla tego, że obiecywał na przyszłość wyzwolenie dóbr tak duchownych, jak szlacheckich od poborów pieniężnych, furażów i gwałtów żołnierza, nieregularnie dotychczas opłacanego. Nie znalazł się wówczas ani jeden człowiek, któryby zrozumieć był zdolny, że Polska bezbronna utraci niepodległość swoją w obec uzbrojonych sąsiadów. Do zaślepienia przyczyniało się rozpowszechnione mędrkowanie, że sąsiedzi sami będą strzegli jej nietykalności przez zawiść wzajemną, która nie dopuści, aby jeden z nich wzmógł się nadmiernie zaborem krajów polskich. Wiedzieli hetmani — a było ich czterech [1]) — że wojsko sprzymierzeńcze wysłało już 100,000 ludu polskiego do Rosyi: nie bolała ich wszakże niedola rodaków, pomiędzy którymi znajdowali się biskupi uniccy i wielcy panowie, ani zniewaga Rzeczypospolitej; nie zagrała w nich krew rycerska, gdy usłyszeli groźbę, że car Piotr przysyłać będzie 18,000 wojska swego przeciwko temu stronnictwu, któreby ugodę obecną naruszyło. Chcieli oni wywołać na sesyi sejmowej rozprawy, lub zwady tylko o nową przysięgę hetmańską, która pozbawiała ich bardzo zyskownego rozpisywania kwater zimowych dla rozwydrzonego żołnierstwa swego po dobrach duchownych i dzierżawionych przez szlachtę starostwach; ale nie dbali o ważniejszą dla całego narodu sprawę, że car stanie się z pośrednika protektorem, czyli raczej zwierzchnikiem Polski. Jakoż, nieproszony przez żadne stronnictwo, nie zważając na skargi i wyrzekania,

[1]) Ad. Sieniawski syn dzielnego towarzysza bojów niegdy Jana Sobieskiego i St. Rzewuski koronni, Ludwik Pociej i St. Denhoff litewscy.

kazał przeprowadzać wojska swoje przez Polskę do Niemiec, lub utrzymywać je w Kurlandyi i Litwie, dopóki nie ukończył wojny ze Szwecyą.

Od tej chwili Polska traci poważanie w Europie. Sławna niegdyś ze sprawności i waleczności konnica, skrzydlata husarya i pancerne chorągwie, i dragonie Sobieskiego zmarniały w gnuśnej bezczynności; cała szlachta, chociaż nosi karabele przy boku i nazywa się stanem rycerskim, służby rycerskiej nie pełni, zajmuje się wyłącznie gospodarką rolną, liczy kopy na swoich łanach, nie płaci podatków do skarbu Rzeczypospolitej, ciemięży coraz bardziej poddanego chłopa i wysługuje się magnatom; wojewodowie nie umieją wodzić wojska, hetmani przechowują buławy w futerałach, a wszyscy prawie urzędnicy zadawalniają się czczym tytułem, nie podejmując pracy urzędowej; pijatyka, rozpusta, hulaszcze wesele rozszerza się z dworu rozwiązłego króla Sasa na dwory pańskie, z pańskich na szlacheckie, a na zmazanie grzechów takiego życia wystarczyć miała gorliwość o wiarę katolicką, posunięta do prześladowania różnowierców. Na sejmie 1718 r. nie pozwolono głosować posłowi ziemi wieluńskiej, Piotrowskiemu, dla tego, że był kalwinem, a gdy wyszedł z protestacyą, nie zważano na jego liberum veto i uzyskano od kolegi jego, katolika Załuskiego, przywrócenie czynności prawnej sejmowi. Sejm następny (1724) osądził bardzo surowo toruńskich lutrów za napad tłumny na kolegium Jezuitów, spowodowany zuchwałemi zaczepkami uczniów jezuickich. Wyznaczeni od sejmu komisarze wykonali wyrok z pogwałceniem sprawiedliwości i niezwyczajną w Polsce srogością: kazali ściąć poważanego powszechnie prezydenta Roesnera i 9-ciu znaczniejszych mieszczan, smagać przy pręgierzu kilkudziesięciu ludzi z pospólstwa, oddać katolikom kościół etc. Tak niewczesny fanatyzm lągł się i plenił w mroku, jaki ogarniał umysły, chociaż bowiem istniały liczne szkoły i trzy uniwersytety: ale ani jeden profesor nie znał wielkich mędrców Anglii, Francyi, Niemiec, ani jeden nie uwierzył jeszcze Kopernikowi, że się ziemia około słońca obraca. Każdy szlachcic nadęty był pychą ze swej złotej, a właściwie: próżniaczej, egoistycznej i bezmyślnej wolności, i z góry spoglądał na inne narody, które takiej wolności nie uprawiały.

Tak więc nie osiągnęła Polska korzyści z pacyfikacyi, z po-

zbycia się wojsk szwedzkich i z dziesięciu lat urodzaju (1717 — 1727), który powinien był wynagrodzić klęski głodu, moru i rabunków. Pokoju ze Szwecyą nie zawiera, bo już nie styka się z nią granicami i wojny nie przewiduje na przyszłość. Król zaś August II nieustannie, aż do ostatnich dni swego życia, wznawiał swoje propozycye sąsiednim monarchom płacenia ziemiami polskiemi za pomoc wojskową do przekształcenia tronu elekcyjnego na dziedziczny, czyli „żeby ustalić sukcesyę w Polsce, wywrócić Rzeczpospolitą i podzielić się ciastem" [1]). Ale w rzeczywistości nie rządził wcale, zjeżdżał tylko na sejmy, lub narady senatu, stale zaś rezydował w Dreznie. Tu wystawił nowy pałac Zwinger (dziś galerya obrazów i rzeźb), oraz zapełnił brylantami podziwiany przez podróżników Sklep Zielony (Grünes Gewölbe). Same guziki brylantowe na jednym z fraków jego kosztowały milion talarów. Pracowita i uległa Saksonia dostarczała mu podatkami pieniędzy na taki przepych i na nieustanne festyny.

§ 150. Szwecya nie mogła być już groźną nikomu na lądzie, schodziła na stopień drugorzędnego państwa i pragnęła pokoju za jakąbądź cenę. Znalazła opiekunkę w Anglii, która zaniepokoiła się o morze Baltyckie od czasu wystąpienia floty, stworzonej przez Piotra, i o kraje niemieckie, przyległe do Hanoweru, dziedzicznej posiadłości jej króla, Jerzego I. Opieka nie była pożyteczną, a zasadzała się na pośrednictwie w zawieraniu **traktatów sztokholmskich:** 1) z królem Jerzym, jako elektorem hanowerskim (20 listopada 1719) względem sprzedania mu Bremy i m. Verden za 1 milion talarów; 2) z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem I (d. 1 lutego 1720 r.) o sprzedanie mu zaodrzańskiego Pomorza ze Szczecinem, ale bez Stralsundu i wyspy Rugii za 1 milion talarów; 3) z królem duńskim Fryderykiem IV (3 stycznia 1720), który zwrócił Szwedom m. Wismar za cenę 600,000 talarów i za zrzeczenie się praw do księztwa Holsztyn-

[1]) Tak bezczelne oświadczenia czynił w jesieni 1732 r., a nawet na początku stycznia 1733, gdy, jadąc po raz ostatni z Drezna do Warszawy, sprowadził pruskiego ministra Grumbkowa na naradę w Krośnie względem oddania krajów polskich Prusom i Rosyi, bo dla siebie chciał zatrzymać tylko Wielkopolskę, Małopolskę i część Litwy z Wilnem.

Gottorpu. Panujący wówczas w tem księztwie Karol Fryderyk po utracie opieki szwedzkiej znalazł wkrótce możniejszego opiekuna w Piotrze Wielkim, którego córkę, Annę Piotrównę, zaślubił (1725).

Pozostawała niezałatwioną najtrudniejsza dla Szwecyi sprawa—z Piotrem Wielkim; jego flota, złożona z 30 okrętów liniowych, 130 galer i 100 statków transportowych w 1719 r. przybiła do brzegów Szwecyi i wysadziła Apraksina z siłą lądową, dostateczną do spustoszenia okolic Sztokholmu: 23 miast, 135 wsi, 40 młynów, wielu fabryk żelaza. Straty, przez nią zrządzone, wyniosły 12 milionów talarów. Anglia wysyłała na Baltyk swoją flotę pod flagą admirała Norrisa w następnych latach (1720 i 1721), lecz ten ani bitwy nie stoczył, ani brzegów Szwecyi nie ochronił przed ponowną wyprawą rosyjską brygadyera von Mengdena (1720), ani na układy wpływu nie wywarł, ponieważ pakiet z jego piśmiennemi propozycyami nie był przyjęty. Więc pełnomocnicy szwedzcy, wysłani do **Nystadt** (koło m. Abo), musieli podpisać **traktat** (30 sierpnia 1721) na warunkach, podyktowanych przez Piotra: zrzeczenie się Liwonii, Estonii z wyspami Ozylią, Mani i Dago, Ingermanlandyi, Korelii, Wyborgu za 2,000,000 talarów i za zwrot Finlandyi [1]).

Radosne festyny w Petersburgu trwały z półtora miesiąca. Car przemawiał sam do ludu; dostojnicy upraszali go, aby przyjął rangę admirała; senat pospołu z synodem mianował go ojcem ojczyzny, Wielkim, **Imperatorem, czyli Cesarzem Wszech Rosyi** (20 października star. st.). Rzeczywiście Carstwo Moskiewskie przeistoczyło się już na wielkie mocarstwo europejskie z flotą, panującą na Baltyku, z armią, znaną w Niemczech, i z reprezentacyą dyplomatyczną we wszystkich stolicach. Węzłami krwi Piotr złączył swój ród z książętami niemieckimi, wydając synowice swoje: Katarzynę za księcia meklemburskiego, Karola Leopolda, i Annę za księcia kurlandzkiego Fryderyka Wilhelma,

[1]) Pośrednictwo Francyi, żądane przez samego Piotra (20 maja) 1720 tyle tylko znaczyło, że poseł francuzki Campredon, nie uzyskawszy ustępstw w Petersburgu, przyjechal do Sztokholmu i nakłonił króla oraz radców jego do poddania się konieczności.

a córkę własną, Annę Piotrównę, za holsztyńsko-gottorpskiego Karola Fryderyka; drugą, nieletnią jeszcze, Elżbietę, chciał wydać za króla francuzkiego, lub za jednego z książąt krwi, któremu obiecywał koronę polską, lecz układów nie doprowadził do końca przed zgonem.

W roku następnym, 1722, Piotr znajdował się na wybrzeżu morza Kaspijskiego z flotą, liczącą 442 statki, i ze 106-tysięczną armią. Żądał od szacha perskiego odstąpienia miast nadmorskich z okolicą nadbrzeżną, a za to obiecywał pomoc swoją do poskramiania band zbójeckich Kaukazu. Szach Hussein był niedołężny: więc wojsko jego stanęło do boju dopiero pod Derbentem i nie potrafiło obronić tego miasta. Tylko zniszczenie wielu statków ładownych przez burzę i strata mnóstwa koni od głodu wstrzymały dalszy pochód. Piotr powrócił do Petersburga, lecz generałowie zajęli jeszcze miasta Baku i Reszt, a nowy szach Mahmud okupił traktat pokoju (12 września 1723) odstąpieniem całych prowincyj, Gilanu: Mazanderanu, Asterbadu, opasujących część południową morza Kaspijskiego. Królowie chrześciańskich państewek za Kaukazem i Ormianie, ujarzmieni przez muzułmanów, garnęli się odtąd pod opiekę Rosyi. To zaniepokoiło Turcyę, ale przy życzliwem poparciu Francyi poseł rosyjski w Konstantynopolu, Nieplujew, potrafił uzyskać traktat rozgraniczenia posiadłości i wpływów obu państw (12 czerwca 1724).

§ 151. Pomyślne przeprowadzenie wojen tłomaczy się nie strategicznemi, lecz organizatorskiemi zdolnościami Piotra Wielkiego. Nie był on znakomitym wodzem, sam nie prowadził nigdy swoich żołnierzy do boju i stawał na stanowisku oficera subalterna, lub działał na tyłach swojej armii: lecz był twórcą wojsk i wodzów.

Do służby wojskowej zapędzał wszystkie klasy narodu: z niższych brał rekruta, który już nie wracał do domu przez całe życie; z wyższych, posiadających majątki ziemskie jakiejkolwiek nazwy [1]), utworzył szlachtę nową (dworjaństwo), której $^{2}/_{3}$ części

---

[1]) Ukazem z dnia 23 marca 1714 zrównał dobra dziedziczne (вотчины) za służbowemi (помѣстья) i tym sposobem obciążył wszystkie zarówno obowiązkiem służby państwowej, a nadto zabronił ojcom dzielić ziemię pomiędzy *synów*. Spadkobiercą nieruchomego majątku mógł być jeden tylko syn, ale

obowiązane były służyć od 16 roku życia w armii lądowej, lub na flocie, a $^{1}/_{3}$ na urzędach cywilnych. Urządzał przegląd dzieci szlacheckich (niedorośl) w Moskwie (1704) i w Petersburgu (1712) i dzielił je na grupy podług wieku: najmłodsze przeznaczał do Rewla, do „nauki nawigacyjnej", starsze wysyłał do Holandyi, najstarsze kazał zapisywać do pułków. Dorosły szlachcic podobnie musiał stawić się do apelu na przeglądzie; nieobecny („niet", czyli „nietczyk") tracił swój majątek. Ukazem 1714 r. przyznawał majątek taki denuncyantowi wszelkiego stanu, nawet chłopu—poddanemu szlachcica próżniaka, a w 1722 dodał jeszcze karę szelmowania, czyli pozbawienia praw obywatelskich za uchylanie się od służby; imię winnego miało być przybijane do szubienicy ręką kata przy odgłosie bębna. Zapełniły się więc szlachtą trzy pułki gwardyi [1]), a nikt nie mógł być awansowany na oficera, jeśli nie znał „czynności sołdackiej fundamentalnie". Któżby śmiał wyrzekać na uciążliwość takich zarządzeń, jeśli sam Piotr przechodził przez wszystkie stopnie, pobierał płacę podług etatu i raz przez cały miesiąc nie jadał nic innego, oprócz racyi żołnierza szeregowego? W r. 1716 wydaną została „Ustawa służby wojskowej" (Woinskij ustaw), w dwu językach: rosyjskim i niemieckim, a dnia 26 listopada 1718 r. nakazany popis niższych klas ludności, zwany **rewizyą**; wykonanie zaczęło się w roku 1719 i trwało do 1724 roku; w każdej wsi, w każdem mieście sporządzone były t. zw. „rewizskie skazki", czyli wykazy żyjących w danym dniu osób płci męzkiej od niemowlęcia, aż do starca. Z obliczenia wypadła cyfra ogólna ludności plebejuszowskiej pięć

---

ojcu wolno było wybrać albo starszego, albo któregoś z młodszych wedle własnego uznania, a zatem tworzył nie majoraty, lecz jednolite spadkobranie (единонаслѣдіе), usprawiedliwiając je korzyścią państwa za pomocą następnego przykładu: jeżeli ojciec, posiadając 1,000 chat włościańskich, podzieli je między 5-ciu synów, to każdy z nich zechce żyć tak, jak żył w domu ojca i 200 chat będą musiały utrzymywać swego pana z takim samym prawie ciężarem, jaki ponosili dawniej chłopi z 1000 chat. A podatek państwowy podatkiem — dodaje w nawiasie. Przytem kto ma chleb własny, chociaż i szczupły, nie zechce wysilać się w służbie rządowej.

[1]) Piesze: Siemionowski i Preobrażeński, oraz lejb regiment dragoński, przekształcony poźniej na gwardyę konną. W tym ostatnim znajdowało się 300 kniaziów między szeregowymi.

i pół miliona „dusz" męzkich — nie wielka w porównaniu z Francyą owoczesną—i przytem rozproszona na ogromnej przestrzeni od morza Białego do Czarnego, od Baltyku aż do chińskiej granicy. A jednak doprowadził Piotr siłę zbrojną państwa swego do 215 tysięcy wojska regularnego, 100 tysięcy nieregularnego (Kozaków, Kałmyków i t. p.) i 28 tysięcy żołnierzy marynarki. Nie zawsze miewał taką liczbę Ludwik XIV w ludniejszej i bogatszej Francyi. Urządzeniem i wyćwiczeniem wojsko regularne rosyjskie dorównało z czasem szwedzkiemu: miało swój sztab generalny, generała-prowiantmajstra, generała-feldcejgmajstra (nad artyleryą), generałów-komisarzy do sądów wojskowych, inżynieryę.

Na umundurowanie, uzbrojenie i żywienie takiej armii trzeba było wielkich sum, a dochody skarbu jeszcze w 1710 obliczane były tylko na 3,051,000 rubli, gdy zaspokojenie wszystkich wydatków wymagało 3,780,000 rubli. Dla powiększenia zasobu pieniężnego wszystkie klasy ludności, oprócz szlachty i duchowieństwa, obłożył Piotr w 1719 podatkiem „podusznym" (t. j. pogłównym) bardzo wysokim: mieszczanie płacić musieli po 120 kopiejek rocznie a chłopi po 74 kop. (skarbowi zaś chłopi po 40 kop.) od każdej głowy, zapisanej do „skazek rewizskich". Pobierano podatki pośrednie po dawnemu: zwiększały się więc dochody szybko; w roku 1725 doszły do 10,000,000 rubli. Chcąc porównać te liczby z dzisiejszemi, trzeba je mnożyć prawie przez 10. Oprócz tego chłopi pędzeni byli do robót przy budowie okrętów, fortec, kanałów i domów w Petersburgu masami po 50,000 na 2 miesiące o własnym chlebie i z narzędziami ciesielskiemi.

Sam car nazywał siebie robotnikiem, a był niezmordowany w pracy fizycznej; dzielnie robił siekierą i piłą. Był oszczędny dla siebie: chodził w zdeptanych trzewikach i cerowanych pończochach, jeździł biedą dwukołową w parę koni; mieszkał w drewnianym domku, szacowanym przez cudzoziemców zaledwo na 100 talarów; jego dwór składał się z 10 lub 12 grenadyerów i tyluż „dienszczyków" bez liberyi. A ileż odbył on podróży, przebiegając rozległe swe państwo od Archangielska aż do gór Kaukazkich i połowę Europy zachodniej!

Rozumiał Piotr potrzebę bogacenia swoich poddanych przez ułatwienie handlu i przez wytworzenie przemysłu krajowego. Zamierzył połączyć rzekę Wołgę z Baltykiem kanałami, kopanemi

pomiędzy rzekami Twerą i Cną, a następnie Mstą, dopływem Ilmeniu, roboty jednak umożebniły tylko częściowy spław (od roku 1709); całość, pomimo gromadzenia mnóstwa ludzi wiejskich i wojskowych, pomimo nałożenia oddzielnego podatku na żywienie tych ludzi, została ukończoną już po śmierci jego (1731). Jest to t. zw. system wyszniewołocki. Założył działolejnię w Petrozawodzku i powiększył fabrykę broni w Tule; zachęcał Rosyan i cudzoziemców do zakładania fabryk, pozwalając nieszlachcie nabywać dobra ziemskie i używać chłopów do roboty fabrycznej. I powstało 250 fabryk rozmaitych; sukna krajowego wystarczyło na odzież dla całego wojska, a płótna i juchty poszły na sprzedaż za granicę.

Żeby tyle prac, nieznanych dawniej narodowi, skutecznie wykonać, należało utworzyć machinę nową rządową. Więc od początku wojny Północnej Piotr mianuje **ministrów** i tworzy z nich **gabinet.** Potem obok wojewodów mianuje **gubernatorów** na całe gubernie, których tworzy w r. 1708 ośm, a 1719 dwanaście; z tych jedna Kijowska objęła całą zadnieprzańską Ukrainę, czyli Małorosyę. W 1711 utworzony został **Senat Rządzący** z 9-ciu senatorami (później liczba ich doszła do 21), którzy powinni byli wydawać decyzye i wyroki w sprawach sądowych jednomyślne, zwane ukazami i niepodlegające żadnemu zaskarżeniu. Gdyby ktoś odważył się wnieść skargę, chociażby najsłuszniejszą, naraziłby się na karę śmierci. Po powrocie z Paryża w r. 1718 Piotr zorganizował „**Kollegia**" do zarządu: 1) spraw zagranicznych, 2) kamery, czyli finansów, 3) sprawiedliwości (Justiz-Kollegia), 4) rewizyjne, 5) wojny, 6) admiralicyi, 7) handlu, 8) stanu (Staats-Kantor), 9) górnictwa i manufaktur [1]. Wysokie te władze mieściły się w Petersburgu. Przybyło wkrótce (1722) kollegium Małoruskie, które zasiadało w Głuchowie, a rządzało Ukrainą Zadnieprską, lecz podlegało senatowi. W mia-

---

[1]) Prezesi i Vice-prezesi Kollegiów byli zamianowani 15 grudnia 1717 (Ukaz № 3133). Nazwy Kollegiów po rosyjsku były następujące: 1) Иностранныхъ дѣлъ. 2) Камеръ. 3) Юстицъ. 4) Ревизіонная. 5) Воинская. 6) Адмиралтейская. 7) Коммерческая. 8) Штатсъ-Конторъ. 9) Бергъ и Мануфактуръ. Podobną organizacyę widział Piotr we Francyi, gdzie książę regent utworzył 6 rad. (Conseils).

stach gubernialnych mieszkańcy otrzymali swoje **magistraty**, złożone z prezydenta, 2 burmistrzów i 4 ratmanów, czyli rajców, zasiadających na ratuszu. Było to coś nakształt samorządu miejskiego. Ale chcąc prędzej zaludnić nową stolicę, kazał Piotr przysyłać do niej na zamieszkanie ludzi z różnych miast i czasem tylko pozwalał im wyjeżdżać z Petersburga na 5 miesięcy. Kupcy zostali podzieleni na 3 gildie wedle wielkości kapitałów obrotowych. Dla wszystkich urzędników tak cywilnych, jak wojskowych, ustanowiona „tabela rang" (24 stycznia 1722) o 14 klasach od kolegialnego registratora, albo praporszczyka do kanclerza, lub feldmarszałka[1]).

Względem duchowieństwa Piotr Wielki był usposobiony niechętnie z powodu doznawanej od niego opozycyi przeciwko wszelkim nowościom. Zniósł urząd patryarchy po śmierci Adryana (1700) i zamianował Stefana Jaworskiego tylko „administratorem stolicy patryarszej" (блюстителемъ патріаршаго престола), lecz i z niego nie był zadowolony[2]). Znalazł nareszcie usłużnego i wymownego teologa pomiędzy Małorusinami, wychowań-

---

[1]) Ukaz № 3889 obejmuje bardzo szczegółową klasyfikacyę urzędów 1) wojskowych na lądzie i morzu; 2) cywilnych we wszelkich biurach i 3) dworskich. Oto są dwie pierwsze kategorye z nazwami pojedyńczemi wybranemi z kilku lub kilkunastu: 1) Gen.-feldmarszałek. 2) Generał broni: jazdy, piechoty lub artyleryi. 3) Generał-lejtenant. 4) Generał-major. 5) Brygadyer. 6) Pułkownik. 7) Podpułkownik. 8) Major. 9) Kapitan. 10) Kapitan-lejtenant. 11) opuszczona; mieści się w niej tylko sekretarz okrętowy z marynarki. 12) Porucznik. 13) Podporucznik. 14) Fendryk czyli dzisiejszy Praporszczyk (chorąży). Odpowiednie tym rangi cywilne: 1) Kanclerz. 2) Rzeczywisty tajny radca. 3) Prokurator generalny. 4) Radca tajny. 5) Requête-mistrz etc. 6) Radca kolegialny. 7) Urzędnicy wyżsi sądów nadwornych, dziś radca dworu. 8) Asesor kolegialny. 9) Radca tytularny czyli kamerowy. 10) Sekretarz kolegialny. 11) Vacat. 12) Sekretarz gubernialny. 13) Sekretarz prowincyonalny. 14) Sekretarz kolegialny. Wyszły z użycia wojskowe klasy 5, 10, 11, a z cywilnych 3, 11, 13, radca tajny zajął trzecią klasę, w 4-tej znalazł się rzeczywisty radca stanu, w 5, radca stanu. Inne trwają dotychczas.

[2]) W uniesieniu posuwał się Piotr do najgrawania się z godności patryarszej i tak, w 1714 urządził zaślubiny dla Zotowa, wówczas 70-letniego już starca, a dawnego nauczyciela swego, tytułując go patryarchą i ukazem ogłosił o tej „śmiesznej weselnej ceremonii patryarchy". Tegoż Zotowa robił *nieraz „pijackim papieżem"* na „wszech pijackich soborach".

cami Akademii Mohylańskiej, kijowskiej, Teofana Prokopowicza, który spólnie z nim opracował nowy „regulamin duchowny" (духовный регламентъ 1718). Był mianowany biskupem pskowskim, a z czasem metropolitą petersburskim i nowogrodzkim. Jako najwyższa władza nad duchowieństwem stanął w r. 1721 (25 stycznia) **Synod Najświętszy**, w którym zasiadają wzywani na lat parę metropolici i arcybiskupi z kilku dyecezyj, a wolę monarchy oświadcza im naczelny prokurator [1]). Piotr Wielki przechylał się ku urządzeniom protestanckim, jako popierającym zasadę monarchiczno-narodową. Pod względem wyznaniowym trzymał się tolerancyi. Gdy mu doniesiono o licznych rozkolnikach, mieszkających nad rzeką Wyg, odpowiedział: „Niech sobie mieszkają: i niech wierzą, jak sami chcą". Ukazem 1702 obwieścił, że nie chce przymuszać sumienia i że każdemu chrześcianinowi pozostawia swobodę w trosce o zbawienie duszy swojej. Nie znosił jednakże unitów, ilekroć zetknął się z nimi w Polsce [2]).

Nie zważał zwykle na wyznanie, ani na pochodzenie ludzi, których dobierał do sprawowania urzędów. Z początku powierzał najważniejsze stanowiska cudzoziemcom, hojnie wynagradzając ich usługi; potem stawiał ich pod zwierzchnictwem Rosyan, wykształconych za granicą. Tak, do spraw dyplomatycznych wziął z Holandyi żyda Sapphira, który ochrzcił się, przerobił nazwisko swoje na Szafirowa, został podkanclerzym i zasiadł z czasem w Kollegium spraw zagranicznych, ale na drugiem miejscu, prezydował bowiem kanclerz Gołowkin. „Chudego rodu" Polak Jagużyński był jednym z 12-tu „dieńszczyków", a wyniesiony został później na urząd prokuratora generalnego, czyli „oka carskiego", dozorującego wszystkich urzędników, aby nie popełniali nadużyć. Piotr Wielki nazywał go nawet swojem „prawem okiem". Szkot Bruce znał się na astronomii, układał kalendarz, urządził szkołę i obserwatoryum na nowozbudowanej w stylu ho-

---

[1]) Ukaz z dnia 25 stycznia 1721 p. t.: Регламентъ или Уставъ Духовной Коллегии wymienił tylko prezesa, 2-ch vice-prezesów, 4-ch radców bez bliższych określeń. Dopiero po rozpoczęciu czynności ustaliły się nazwa i skład Synodu osobisty.

lenderskim w Moskwie wieży „Sucharewskiej"; zasłużył się szczególnie organizacyą artyleryi i używał u Piotra takiego szacunku, że wyjątkowo został prezydującym w Kollegium Górniczem. Przy kopaniu kanałów i przy budowie okrętów służył Piotrowi niepospolitemi zdolnościami swemi Anglik John Perry. Z Rosyan kilku zaledwo dawnych bojarów umiało dogodzić Piotrowi, jak: Szeremietjew, Apraksin, Romodanowskij, ale ulubieńcem, przyjacielem od serca, „duszką, kochanym, kamratem i bratem" był mu Aleksaszka (Aleksy) **Mienszykow**, syn stajennego, potem „dienszczyk", a już w 1719 r. feldmarszałek, wreszcie książe cesarstwa niemieckiego, prezes kollegium wojskowego, marzący jeszcze o hetmańswie kozackiem, o księztwie czernihowskiem, lub kurlandzkiem, ba, nawet o koronie polskiej. Bo też zdolnym był i uciąć 20 głów strelcom w obecności Piotra, i zwyciężać generałów szwedzkich, i opanować Małorosyę w ciągu dni kilku, i popisać się w Niemczech lub Danii, i spać na podłodze u nóg swojego pana. Bardzo chciwy na pieniądz, bardzo zuchwały w zagarnianiu łupów, a nawet i majątków ziemskich w Małorosyi i w Polsce, dwa razy o mało nie podpadł karze śmierci, lecz ocaliło go wstawiennictwo **Katarzyny**, która przechodziła jeszcze dziwniejsze koleje losu. Nazwiskiem Skowrońska, z wyznania katoliczka, była wzięta na opiekę do domu pastora luterańskiego Glücka w Marienburgu inflanckim, gdy to miasto w roku 1702 zdobytem zostało przez Szeremietjewa. Jako brankę, wziął ją Mienszykow do usług dla swojej żony, lecz upodobał ją Piotr Wielki i wziął sobie za żonę. W r. 1708 przyjęła ona wyznanie prawosławne z imieniem Katarzyny Aleksiejówny, ponieważ ojcem chrzestnym jej był carowicz Aleksy; w 1711 Piotr uznał ją ukazem za małżonkę, a dnia 19 lutego 1712 wziął z nią ślub uroczysty w Petersburgu. Było to nagrodą za „mężne" jej postępowanie w obozie nad Prutem, o czem „wiedziało wojsko, a przez wojskowych i Rosya cała". Rzeczywiście, Katarzyna zachowywała przytomność umysłu wśród największych niebezpieczeństw, mogła podołać szybkim i dalekim podróżom, umiała zrozumieć, lub odgadywać wszelkie pomysły genialnego męża, rozweselać go, uspakajać paroksyzmy jego nerwowych konwulsyj, łagodzić wybuchy straszne jego gniewu.

Przejęty zawsze myślą o „dobrem państwa" i wytężając w nieustannej pracy energię swoją, Piotr stawał się nieubłaganym i okrutnym, gdy ktokolwiek przeszkadzał mu w działalności reformatorskiej. W nowej stolicy, a raczej w twierdzy Petropawłowskiej osadził „Tajną kancelaryę spraw śledczych" z torturami, katami, inkwizytorami i srogiemi przepisami procedury. Każde badanie musiało odbyć się przez trzykrotną torturę na dybie, t. j. przy zawieszeniu oskarżonego za ręce u góry i odciąganiu związanych nóg w dół za pomocą założonej między nie belki; kat wodził po grzbiecie miotłą płonącą, lub uderzał knutem, który wyrywał mięso kawałami. Jeśli oskarżony dawał odpowiedzi niejednakowe, badanie musiało być powtarzane, dopóki nie wymęczono trzech jednobrzmiących zeznań. A pod takie śledztwo mógł dostać się każdy człowiek z pospólstwa, czy z najwyższych klas urzędniczych, czy dworskich, jak tylko został uderzony po ramieniu przez pierwszego lepszego oskarżyciela, zwykle szpiega, który wymówił trzy wyrazy: „słowo i dieło hosudarewo". Niejeden wyzionął ducha na torturze już przy 9-tem uderzeniu knuta. Silniejsi wytrzymywali kilkadziesiąt uderzeń, rzadko wszakże omijał ich wyrok śmierci, lub Sybiru. Podkanclerzy Szafirow miał już głowę na pieńku, lecz darowano mu życie i wysłano na Sybir. Strasznie zaznaczył się w dziejach tego panowania rok 1718 smaganiem kilkudziesięciu kobiet dworskich i straceniem 5 dostojników w Moskwie, 9-ciu w Petersburgu, a wreszcie śmiercią carowicza Aleksego.

Wcale niepodobnym do ojca był ten syn pierworodny i następca tronu. Odebrany matce swojej Eudoksyi, która jeszcze żyła w Suzdalu w klasztorze, wychowany niesystematycznie w Moskwie przy ciotkach, w otoczeniu pielęgnującem staroświeckie zwyczaje, poddawany chwilowo pod kierownictwo guwernerów Niemców, lub Mienszykowa, nie znającego się na pedagogice, ale skorego do połajanki i do użycia pięści, leniwy, marzący, pobożny, zamiłowany w czytaniu ksiąg teologicznych, uwielbiający swego spowiednika [1]), Aleksy stał się ulubieńcom wszyst-

---

[1]) Jakóba Ignatiewa

kich przeciwników nowego stanu rzeczy. Sprowadzony do obozu pod Narwę (1704) usłyszał od ojca ostre napomnienie z pogróżkami; opieszale sprawował dawane mu polecenia wojskowe w 1706 i w 1709 r. i wracał co rychlej do Moskwy. Po zwycięztwie połtawskiem Piotr mógł pilniej zająć się jego przyszłością: wysłał go do Polski na całą zimę [1]), a potem za granicę na naukę do Drezna i na wyprawę wojenną pomorską. Ożenił go z Karoliną, księżniczką Wolfenbüttel, siostrą cesarzowej (14 października 1712 roku w Torgau). Aleksy chwalił ją po pierwszom poznaniu się, ale potem zraził się, jako do luteranki, i w Petersburgu zobojętniał dla niej zupełnie. Powiła mu jednak córkę i syna (Piotra II, późniejszego cesarza), lecz po drugim połogu umarła. Po pogrzebie synowej ojciec wręczył Aleksemu ostrzeżenie na piśmie, że pozbawi go następstwa tronu, jeśli nie ujrzy poprawy (20 października), bo dla państwa „lepszym będzie obcy, ale zdatny, niż swój nieudolny". Nazajutrz carowa Katarzyna powiła także syna, Piotra Piotrowicza: więc upraszczała się przez to kwestya dynastyczna.

Aleksy nie upierał się bynajmniej: uznał sam siebie za niegodnego i oświadczył gotowość zrzeczenia się praw; prosił tylko aby mu wolno było żyć prywatnie z Afrosinią, dziewką poddaną Wiaziemskiego. W kilka miesięcy później ojciec postawił mu nowy warunek: postrzyżyny na mnicha. Aleksy i na to przystał, lecz pozostawiono mu jeszcze jakiś czas do namysłu. Po tej rozmowie Piotr W. wyjechał za granicę, a z Kopenhagi posłał mu wezwanie (26 października 1716), żeby natychmiast albo szedł do klasztoru, albo do niego przyjechał. Aleksy wyruszył niezwłocznie w drogę, lecz obrócił ją na Wiedeń i znikł bez śladu. Po długich poszukiwaniach wykrył jego schronienie zręczny inkwizytor Tajnej Kancelaryi Tołstoj aż w Neapolu, w zamku San Elmo, zażądał widzenia się i namówił do powrotu, obiecując przebaczenie winy i pozwolenie na ślub z Afrosinią. Ale nie przebaczył mu ojciec, bo wróciwszy zza granicy (w grudniu 1717 roku) rozpoczął

---

[1]) Otwinowski zapisał, że carowicz przyjechał na początku października 1709 r. do Koniecpola z ogromnym taborem teleg i żon oficerskich; mieszkał z księżną Mienszykowową aż ku Bożemu Narodzeniu; potem przeniósł się do Krakowa, a po drodze wstępował do Częstochowy, gdzie modlił się gorliwie i duchownym swoim nabożeństwo odprawować kazał.

śledztwo przeciwko jego stronnikom najprzód w Moskwie, potem w Petersburgu. Straszny proces zakończył się wyrokiem śmierci, wydanym na samego carowicza przez sąd, złożony ze 127 wysokich urzędników. Z urzędowego ogłoszenia dowiedział się lud, że Aleksy, słuchając tego wyroku, zachorował na apopleksyę i w kilka godzin potem, pojednawszy się z ojcem, przyjąwszy ostatnie sakramenta, zmarł w więzieniu [1]).

Uprzątnąwszy tym sposobem najtrudniejszą przeszkodę, Piotr prowadził dalej dzieło przerabiania swojego narodu. Wydał za pośrednictwem generał-policmajstra ogłoszenie o „assamblejach" (26 listopada 1718 r.), przepisujące sposób zabawy towarzyskiej w ubiorach cudzoziemskich, z tańcami i oddzielnym pokojem do palenia tytuniu. Kobiety, trzymane dotychczas w ukryciu, miały znajdować się w salonie i tańczyć. Już dawniej (1702) wydany był ukaz, że małżeństwa nie mogły być zawierane przez rodziców za dzieci, lecz po 6-cio tygodniowej przynajmniej znajomości pomiędzy narzeczonymi i zobopólnej ich zgodzie. Tak przekształcić się miała dawna rodzina moskiewska, na modłę zachodnio-europejską, podług wzoru paryzkiego, a do przyjęcia nowych obyczajów zachęcał Piotr własnym przykładem: do siebie zapraszał i sam niezapraszany wchodził na assamble w domach cudzych, tańczył zapamiętale częstował, padając na kolana przed gośćmi; czasem jednakże stawiał szyldwachy przy drzwiach i zmuszał damy do picia wódki.

---

[1] O śmierci Aleksego są najrozmaitsze podania z pogłosek i z raportów jakie przesłali dworom swoim posłowie zagraniczni; najprawdopodobniejszym jest domysł, że nastąpiła skutkiem tortur, wiadomo bowiem z akt Kancelaryi Tajnej, że d. 22 czerwca przy badaniu kat dał 25 uderzeń knutem, 24 czerwca znów 15 uderzeń, a 26 czerwca, nazajutrz po wyroku, przyjechali do twierdzy o godz 8 z rana Piotr, Mienszykow i wielu innych urzędników, bawili do godziny 11 i w tym czasie odbywała się też jakaś tortura głucho zapisana w księdze garnizonowej, o 6-ej zaś wieczorem nastąpił zgon carewicza. (Устряловъ: Ист. царств. Петра В. t. VI, 612, 613, 292—294. Семевскiй: Слово и дѣло, str. 243—245). Wyznania jego, jakoby pragnął śmierci ojca, jakoby prosił cesarza Karola VI o wojsko dla opanowania tronu, jakoby pisał do metropolity kijowskiego o zbuntowanie kozaków, nie są przekonywające, równie jak zeznania innych oskarżonych, gdyż były wymęczone torturami. To jedno jest widoczne, że Piotr był przekonany o zniweczeniu wszystkich reform swoich wrazie, gdyby władzę objął syn ze swymi stronnikami staroświecczyzny.

Lepiej umiała robić honory domu i zabawiać gości Katarzyna ze swemi córkami; urządziła też dwór na wielką skalę i z przepychem. Budowały się pałace: Zimowy i Letni w Petersburgu z ogromnym i umiejętnie założonym ogrodem, chociaż dla siebie Piotr obierał jak najmniejsze pokoiki, a jeśli sufit był za wysoki, to kazał rozpinać poniżej płótno. Nowa stolica miała wygląd miasta zachodnio-europejskiego, ale zewnętrznie tylko, powierzchownie. Przebrała się podług nowej mody klasa wyższa: dwór, urzędnicy i szlachta; pospólstwo zaś wolało okupywać brodę podatkiem, a kto jej nie zdołał ocalić od golenia, to nosił chociaż w zanadrzu.

Umysłowe wykształcenie narodu nie mogło przyjść nagle, w ciągu lat kilkunastu, zwłaszcza, że Piotr nakierowywał je zbyt praktycznie ku służbie państwowej. Wysyłał on mnóstwo młodzieży za granicę na naukę i cudzoziemców zachęcał do zakładania szkół[1]); zapowiedział duchowieństwu (1714), aby nie dawało ślubu małżeńskiego żadnemu szlachcicowi, któryby nie złożył świadectwa, że umie czytać, pisać, rachować i że uczył się geometryi: ale po ukończeniu 15 lat wieku nie pozwalał temuż szlachcicowi uczyć się „chociażby chciał", ponieważ powinien był iść do służby wojskowej lub cywilnej (1723). Najłatwiej w wykonaniu dała się przeprowadzić zamiana abecadła cerkiewno-słowiańskiego na uproszczone pod względem liter i nazwane pismem świeckiem, czyli „grażdanką", używane od r. 1708 do dziś dnia[1]). Podczas podróży zagranicznych zwiedzał muzea, galerye obrazów, rozmawiał z uczonymi, widział się z wielkim filozofem Leibnizem (20 października 1711 r. w Torgau i 1712 w Karlsbadzie); słuchał uważnie jego dowodzeń i rozważał jego piśmienne pro-

---

[1]) Jedna z założonych wówczas „Petrischule" istnieje do dziś dnia w Petersburgu. Powstało też parę w m. Moskwie.

[1]) Wynalazcą pierwotuym „grażdanki" był Kopiewicz czyli Eliasz Kopiewski, który już w 1699 r. użył jej drukując dzieło p. t.: „Поверстаніе круговъ небесныхъ" w Amsterdamie, a w r. 1700 urządził w temże mieście własną drukarnię, która odbiła 3 czy 4 książki. W r. 1707 giser Dameke, zecer Silbach i profesor Foskul z Amsterdamu przywieźli patryce i matryce do Rosyi. z których Efremow odlał czcionki do wydrukowania „geometryi". Piotr kazał komuś ułożyć wzór nowego abecadła, niektóre litery poprzekreślał, inne uznał za dobre, kazał niemi drukować książki „historyczne i manufakturne", a w r. 1711 założył sam pierwszą drukarnię cywilną w Petersburgu.

jekty wprowadzenia nauk do Rosyi. Zaczął też gromadzić zbiory sztychów, założył Kunst-kamerę, kazał przetłómaczyć na język rosyjski kilkanaście dzieł znakomitych ze starożytnej i nowożytnej literatury, wydał kilka numerów gazety pod tytułem „Russkija Wiedomosti", którą sam redagował i korygował. Sekretarzowi swemu Makarowowi polecił opisanie wojny szwedzkiej i sam poczynił mnóstwo poprawek na rękopisie jego; wreszcie zamierzył założyć wielką instytucyę naukową: Akademię. Po śmierci Leibniza zasięgał zdania innego filozofa, Wolffa, przyjął projekt ułożony przez Blumentrosta i Schumachera [1]), a zatwierdziwszy takowy (1724), kazał zapraszać uczonych zagranicznych, aby przenosili się na stały pobyt do Petersburga. Ale życie jego już dogasało.

Nie wróżył sam sobie późnego wieku, nie śpieszył jednak z urządzeniem następstwa tronu. Z licznego potomstwa (dwojga dzieci z 1-go i 11-ga z drugiego małżeństwa) pozostawały mu córki, wnuczka i wnuk po Aleksym Piotr (później II); syn zaś Piotr Piotrowicz umarł w 1719. Wynikały wątpliwości z wyroku sądowego, którym Aleksy był dotknięty, i z nieustalonego prawa kobiet do tronu, ukazem zaś z dnia 5 lutego 1722 r. Piotr Wielki zachwiał wprost zasadę dziedzictwa, oświadczył bowiem, że cesarz mocen jest mianować następcę wedle swego uznania i pozbawić mianowanego już praw następstwa, jeśli się niegodnym ich okaże. Następnie urządził uroczystą koronacyę Katarzyny imperatorowej (7 maja 1724), czego nie uczynił żaden z dawniejszych carów. Zdawało się więc, szczególnie z wymienienia jej zasług w manifeście, że ją za godną tronu uznaje. Ale tego nie ogłosił żadnym wyraźnym manifestem.

W tak nieokreślonym stanie rzeczy zdarzyło się, że ten srogi wszechwładny monarcha spostrzegł na rzece łódź z kilku żołnierzami tonącą: rzucił się wnet na ratunek i uratował, ale się zamoczył w wodzie po pas i zaziębił. Przemagając chorobę, hulał na nowy 1725 rok, jak niegdyś na Kukuju. Dopiero 27 stycznia

---

[8]) Za podstawę służyły jednak memoryały Leibniza z r. 1711 „Projets d'un conseil supérieur de sciences et arts pour le Czar", oraz „Denkschrift für S. M. den Czar Petrus I über eine Societät der Wissenschaften in Russland".

uczuł się tak słabym, że chciał coś powiedzieć, lecz nie mógł wymówić ani słowa; chciał pisać, lecz ręka odmówiła mu posłuszeństwa. Nazajutrz już nie żył. Tym sposobem otwarła się droga do tronu kobietom, które panować będą prawie do końca XVIII-go wieku.

ROZDZIAŁ XXV.

Giełda, Dyplomacya i Filozofowie.

§ 152. a) Długie panowanie **Ludwika XV** (1715 — 1774) zaczęło się **Regencyą** Filipa, księcia Orleańskiego, który potrafił pochwycić władzę nieograniczoną, złudziwszy parlament nadziejami przywrócenia mu dawnych praw, tudzież ustanowieniem 6 rad (conseils) rządowych i rady regencyjnej, lecz zapełnił je tak niezdarnymi radcami [1]), że mógł samowładnie wszelkie sprawy rozstrzygać, a po latach kilku zniósł te rady, przywrócił pojedyńczych ministrów (1718) i najważniejsze sprawy powierzał intrygantowi bez zasad, księdzu bez moralności, opatowi, z czasem kardynałowi **Dubois** (cz. Diuboa). Sam nie tyle zajmował się sprawami, ile zabawami. Potrzebował dużo pieniędzy na budowanie i meblowanie małych saloników, buduarów, gabinetów (styl Régence), na hulanki i rozpustę, a tymczasem w skarbie brakowało nawet na opłatę żołdu dla wojska i na zaspokojenie najpilniejszych długów. Nakazano wierzycielom, aby przedstawiali swoje dokumenty do sprawdzania (visa) i wydawano im, zamiast kapitału, papiery 4-o procentowe; zbogaconych dostawców pociągano do sądu kryminalnego za nadużycia, dręczono ich więzieniem i torturami; przebijano monetę, zmniejszając w niej ilość srebra, lub złota: ale wszystkie takie szachrajstwa zmniejszyły

---

[1]) Było ich wszystkich 70 w 6-iu radach: wojskowej, finansowej, floty, spraw zagranicznych, duchownych i sprawiedliwości; spólnie ze swymi prezesami wykonywać mieli te same czynności, które za Ludwika XIV wykonywali pojedyńczy ministrowie.

ciężar długów mniej niż o połowę, a rozrzutność regenta i tę połowę zmarnowała.

Prędsze i obfitsze sposoby zbogacenia skarbu zaproponował cudzoziemiec Szkot, John Law (cz. Lass)[1]. Był to znakomity i wielce pomysłowy finansista, przyjaciel Patersona, projektodawcy Banku Angielskiego (str. 271), posiadający 2½ miliona liwrów kapitału i dużo doświadczenia nabytego we Włoszech i w Holandyi, szczególnie przez praktykę w banku amsterdamskim. Powziął on przesadne pojęcie kredytu, jakoby można było pieniądze metaliczne zastąpić papierowemi. Zaraz po śmierci Ludwika XIV przyjechał do Paryża, by zaproponować regentowi umorzenie całego długu państwowego banknotami, które mógłby wypuszczać stopniowo Bank Królewski emisyjny[2]. Książe-regent łatwo dał się przekonać, ale rada finansowa odrzuciła projekt banku państwowego: więc Law zadowolnił się pozwoleniem na otwarcie **banku prywatnego**, wydanem 2 maja 1716 r. Kapitał zakładowy był oznaczony na 6 milionów; Law dał własne pieniądze, a brakującą resztę zebrał od bogaczy, którzy zechcieli wejść do spółki z nim, czyli do Kompanii Bankowej. Gdy kasa miała pełne skrzynie złota i srebra na wymianę, bilety bankowe znalazły licznych nabywców i przyjmowane były chętnie w opłacie za towary, lub usługi, ponieważ dogodnie dawały się nosić w kieszeni i przesyłać pocztą z Paryża na prowincyę bez kosztownego pośrednictwa wekslarzy.

W roku następnym (1717) uzyskał od rządu przywilej na założenie **Stowarzyszenia Zachodniego** (Compagnie d'Occident), z kapitałem 100 milionów liwrów do zagospodarowania krainy przy ujściu rzeki Missisipi w Ameryce. Ogromny ten kapitał miał być zebrany ze składek, a raczej ze sprzedaży **akcyj**, czyli dru-

---

[1]) Tak wymawiał i pisał Wolter, który znał go osobiście. Beljame (Prononciation du nom J. Law) wytłómaczył, że nazwisko to było pisane w Szkocyi: Laws i nigdy nie było wymawiane ani „Lo" ani „Lau".

[2]) t. j. upoważniony do emisyj czyli wypuszczania biletów z drukowanemi na nich sumami np. 100, albo 500 liwrów, podobnie, jak wypuszczał Bank Angielski swoje „banknotes" opiewające na kilka lub kilkadziesiąt funtów sterlingów bez żadnego procentu, ale wypłacane w każdej chwili przez kasę Banku okazicielowi biletu.

kowanych papierów (200,000 sztuk) po 500 liwrów za sztukę, dających każdemu nabywcy, okazicielowi, niewymienionemu z nazwiska, prawo do udziału w zyskach, czyli „dywidendy", jaka wypadnie z podziału sumy ogólnej zysku między akcyonaryuszów. Law przewidywał i obiecywał zyski nadzwyczajne, ponieważ kraina (Luizyana) była żyzna, bogata, Europejczykom dotychczas nieznana i tylko przez dzikich Indyan zamieszkana. Zapraszając wszystkich, kto tylko miał pieniądze, do nabywania akcyj, kazał rozlepiać i rozdawać po ulicach przechodniom afisze z obrazkami, przedstawiającemi Indyan i Indyanki, jak serdecznie witają przybywających Francuzów, a podpis objaśniał, że „tu się widzi góry pełne złota, srebra, miedzi, ołowiu, rtęci; ponieważ metale te są bardzo pospolite, a dzicy wartości ich nie domyślają się: więc dają oni kawały srebra i złota za towary europejskie, np. za noże, kotły, piki, za małe lusterka, albo i za łyk wódki". Wierzono temu, kupowano akcye, a Law oddawał je do skarbu państwowego, który płacił mu za nie procent: 4,000,000 rocznie. Stowarzyszenie zaś zakupiło dla siebie 21 okrętów i różne towary na 1 milion liwrów dla Indyan.

W maju 1719 Law otrzymał nowy przywilej na **Stowarzyszenie wieczyste Indyjskie** (Compagnie perpétuelle des Indes), które miało wyłączne prawo handlu z Indyami Wschodniemi, Chinami i wszelkimi krajami Afryki po za Przylądkiem Dobrej Nadziei. Na zebranie potrzebnego kapitału pozwolono mu wypuścić 50,000 akcyj tej samej wartości, 500 liwrowych. Law nazwał je „córkami".

W parę miesięcy później (25 lipca 1719) Law wziął w dzierżawę na lat 9 mennicę królewską, t. j. bicie monety za opłatą 50 milionów w 15-tu ratach miesięcznych i wypuścił nowe akcye, nazwane „wnuczkami", ale kazał sprzedawać je tylko tym, którzy posiadali dawniejsze, mianowicie: żeby kupić jedną „wnuczkę", trzeba było pokazać kasyerowi jedną „córkę" i cztery „matki"; przytem trzeba było zapłacić 1,000 liwrów, chociaż na akcyi wydrukowana była suma 500 liwrów. I płacono tę podwójną cenę skwapliwie, ponieważ tworzyły się widoki nigdy przedtem niewidzianych zysków na giełdzie.

Giełda, jest to sala, w której zbierają się codziennie o pewnej godzinie sprzedający i kupujący masami pewne towary, lub

monety i papiery pieniężne[1]). Tam też wysyłał Law agentów (faktorów) swoich z akcyami, ale nauczył ich takiego figla, że jedni okrzykiwali chęć kupienia tylu i tylu akcyj, drudzy zaś podawali je na sprzedaż, ale drożąc się, t. j. żądając nadpłaty i zabierali pozornie nabyte akcye, żeby je po wyjściu z giełdy oddać napowrót kolegom. Oszustwo takie, zwane ażjoterstwem, posługiwało do podbijania ceny, czyli „kursu" akcyj, zachęcało bowiem zgromadzoną w sali publiczność do nabywania tak poszukiwanych i przepłacanych papierów.

Wymyślił jeszcze Law **grę giełdową**, czyli zakłady na pewny, z góry oznaczony kurs akcyj w danym dniu. Tak np. zawierał z kimś umowę, że za miesiąc w dniu 15 grudnia dostarczy mu 100 akcyj w cenie o 200 liwrów wyższej za sztukę (700 zamiast 500); jeżeli w tym dniu można będzie kupować je na giełdzie po 650 liwrów za sztukę, to Law straci na nich po 50 liwrów i wypłaci przeciwnikowi całą różnicę kapitałów: 50 × 100 = 5,000 liwrów, jeżeli zaś kurs podniesie się do 725, to przeciwnik wypłaci mu różnicę w kwocie: 25 × 100 = 2,500 liwrów. Znaleźli się zaraz naśladowcy, którzy tę grę uprawiać zaczęli na wielką skalę. Naprawdę akcyj nie doręczali sobie wzajemnie, lecz poprzestawali na wypłacie różnicy wygrywającemu w dniu umówionym.

Przez takie sposoby akcye drożały z dniem każdym i można było na nich dużo zarabiać, sprzedając po coraz wyższej cenie. Widząc to, Law obmyślił jeszcze jedno, większe od wszystkich poprzednich przedsiębiorstwo: ofiarował rządowi olbrzymią pożyczkę, 1,200,000,000 liwrów za odstąpienie mu wszystkich podatków. Regent jak najchętniej przystał i bank prywatny, stając się teraz królewskim, otrzymał pozwolenie wypuszczać banknoty, oraz nowe akcye „prawnuczki" po 100 milionów liwrów co mie-

[1]) Pierwsza giełda, czyli bursa w wiekach średnich powstała w Brügge w domu wekslarzy Van der Beurse, oznaczonym na froncie trzema workami, jako godłem zasobu pieniędzy wszelakich do wymiany. Potem powstały: w Antwerpii 1531, w Lugdunie i Tuluzie 1549, w Hamburgu 1558, w Londynie 1565, w Rouen 1566, w Bordeaux 1571, w Amsterdamie 1608 r. Paryzka miała powstać już w 1304 roku.

siąc. Chociaż wartość ich znaczyła się napisami na 500 liwrów, Law ogłosił, że sprzedawać je będzie po 5,000 liwrów za sztukę, ale zgadza się na wypłatę należności w 20-u ratach. Już tedy nie sami bogacze, ale i małej zamożności ludzie mogli się zdobywać na kupno ponętnych papierów. Więc do kas Banku cisnęły się tłumy; zapełniały one całą ulicę Quincampoix (cz. Kękampoa) i spędzały noc na bruku, żeby się dostać zrana do okienek kasyerów. Ludzie zaś możni, wielcy panowie, nawet książęta krwi królewskiej, przepłacali lokajów, żeby się dostać do gabinetu Law'a. Bo na giełdzie nikt nie mógł kupić akcyj po 5,000 za sztukę: płacono coraz wyżej, aż cena ich doszła do 18,000 liwrów za sztukę. Obrotni spekulanci nawet z pospólstwa porobili bajeczne majątki: po kilkadziesiąt i po sto milionów [1]). Niektórzy kupowali zaraz domy, dobra ziemskie, klejnoty, towary; inni hulali i zbytkowali.

Nagle zachwiał się cały ten „system", cały gmach papierowy, gdy nadszedł czas obrachunku zarobków Kompanii Zachodniej z obrotów nad rz. Missisipi. Trzeba było zaprosić wszystkich akcyonaryuszów (czyli posiadaczy akcyj) na zgromadzenie ogólne w dniu 30 września 1719 r. i przeczytać przed nimi sprawozdanie z czynności zarządu. Pokazało się z rachunków, że dywidenda z zysków dotychczasowyeh wypada na 12%; Law jednakże oświadczył, że wypłacać będzie po 40%, czyli po 200 liwrów na każdą akcyę. Byłby to dobry zarobek dla tych, którzy kupili akcye po 500, albo i po 1,000 liwrów; ale kto zapłacił po 18,000, to mu wypadło mało co więcej nad 1%; wówczas najzapaleńsi spekulanci zafrasowali się, a czterej bracia Paris, bogaci bankierzy, zestosunkowani z rządem w interesach pieniężnych, nie omieszkali objaśniać każdego, jak lekkomyślne były przedsiębiorstwa Law'a. Zwątpienie i trwoga szerzyły się szybko i oto na giełdzie znajdowało się codziennie dużo sprzedających akcye chociażby ze stratą. Wykrzykiwano coraz niższe ceny, żeby zachęcić do odkupywania, a żadne wysilenia agentów Law'a, zachęcające do kupowania już nie skutkowały. Tłum zbierał się przed Bankiem, żądając zwrotu pieniędzy za akcye chociażby po cenie imiennej,

[1]) Bourdon, lokaj hotelowy, zarobił 30 milionów; Dupin, lokaj bankiera Tourton 50, książę Bourbon 60, bankier Leblanc i sklepiczarka Chaumont po 100 milionów.

t. j. 500 liwrów za sztukę, Law, widząc, że kasyerom wkrótce zabraknie złota, uzyskał od regenta ostre nakazy: żeby nikt się nie ważył wywozić, ani wysyłać z Paryża pieniędzy złotych, lub srebrnych, a potem, żeby nikt w domu swoim nie przechowywał więcej niż 500 liwrów, bo złoto i srebro kazano składać w Banku Królewskim za kwitami. Trwoga wzmogła się jeszcze bardziej. Zamknięto giełdę (22 lutego 1720), ale za to przed Bankiem zwiększał się tłum. Law ogłosił, że płacić będzie tylko połowę ceny imiennej, czyli po 250 liwrów za akcyę: ale na to nie pozwolił parlament i wydał na niego wyrok, jako na niewypłatnego dłużnika, czyli **bankruta**[1]. Wszystkie jego fundusze i zakupione dobra ziemskie natychmiast zostały zajęte; on zaś uciekł z 800 luidorami i 5 milionami swoich akcyj za granicę. Żył do r. 1729 w Wenecyi ubogo, marząc wciąż o nowych spekulacyach, których urzeczywistnić nie mógł, ponieważ nikt mu już nie wierzył. Nie był on wszakże człowiekiem złej wiary. Owszem, ekonomiści przyznają mu zasługę, że wynalazł sposób zbierania wielkich kapitałów przez akcye, rozprzedawane na giełdzie wszystkim, kto tylko miał kilkaset liwrów, lub kilkadziesiąt luidorów w kieszeni, gdy dawniejsze kompanie holenderskie, czy angielskie, składały się z samych złotników, albo bankierów i wielkich kupców. Mylił się Law, gdy mniemał, że ludzie będą zawsze brali papier kredytowy za pieniądz i gdy takich papierów puszczał więcej, niż mógł wymienić na pieniądze rzeczywiste, złote, lub srebrne: ależ nikt się nie poznał na tym błędzie rozumowania, dopóki wszystkich nie pouczyło przykre doświadczenie. Z obrachunku[2]) okazało się, że Law wypuścił akcyj i banknotów na 3,070,000,000 liwrów, a w jego kasach i magazynach znalazło się złota i towarów

[1]) Wyraz francuzki: banqueroute powstał z dwóch włoskich: banco rotto (= ławka złamana), w wiekach średnich, kiedy na jarmarkach francuzkich wekslarstwem, czyli wymianą różnych monet i pożyczkami trudnili się Włosi, szczególnie Lombardczykowie. Jeśli który z nich nie zapłacił swego długu, łamano mu ławkę lub stół jego na rynku, żeby swoich czynności nadal wykonywać nie mógł. Dziś bankructwo nazywa się w języku prawniczym upadłością (kupiecką).

[2]) Obrachunek był robiony przez 1.500 urzędników pod kierunkiem braci Paris, a trwał przez całe pół roku.

tylko na 120 milionów, a w tej sumie monety brzęczącej tylko 21 milionów: więc można było wypłacić posiadaczom papierów zaledwo cząstkę wypisanej na nich wartości. Niektórzy dostali po 1 liwrze za 100 wydanych przy kupnie. Najchciwsi i marnotrawcy zrujnowali się.

Jeśli wszakże spojrzymy na ogół społeczeństwa, zauważymy, że ten kryzys był dla niego chwilowem i nieszkodliwem wstrząśnieniem. Masa uboższych akcyonaryuszów powetowała swoje straty pracowitością i oszczędnością tem łatwiej, że w ciągu kilkuletniego zbytkowania powstało wiele warsztatów rzemieślniczych i fabryk wytwornego towaru, w których można było mieć stały i znaczny zarobek. Ci, którzy poprzestali na zysku, osiągniionym podczas podnoszenia się kursu akcyj i zakupili sobie domy, lub dobra ziemskie, nic nie stracili, i owszem, niejeden stał się bogatszym od wielkiego pana z arystokracyi. Odtąd więc pomiędzy mieszczanami znajdować się będą ludzie możni, których potrzebować będą i ministrowie, i dworacy, i zadłużona szlachta.

Trwoga minęła, giełdę otworzono w roku 1724, a francuzki przemysł i handel rozwinął się tak świetnie, jak nigdy przed tem [1]).

b) Podobna zawierucha pieniężna i w tym samym 1720 roku miała miejsce w **Anglii** za sprawą **Kompanii Mórz Południowych** (South Sea Company, cz. Saus Si Kempeni). Założona w r. 1711 przez ministra Harley, hrabiego Oxford, który był jej pierwszym prezesem, i wyposażona od parlamentu przywilejem zakładania fortec, utrzymywania wojska etc., prowadziła ona pomyślnie handel na wybrzeżach Ameryki Południowej, zwłaszcza, gdy otrzymała traktatem Utrechckim od Hiszpanii prawo posyłania jednego ładownego okrętu z towarami, oraz dostarczania murzynów do jej kolonii. Atoli rozgłos nadzwyczajnego powodzenia przedsiębierstw Law'a w 1719 r. podniecił jej dyrektorów do zaproponowania rządowi, że przejmą i odrazu spłacą akcya-

[1]) Tylko do biletów bankowych, które zostały unieważnione przez rząd w r. 1721, zrazili się Francuzi tak dalece, że ledwie po upływie lat 50-iu w 1776 roku, ośmieliła się wypuścić je Kasa Dyskontowa (Caisse d'Escompte).

mi wszystkie annuity (ob. str. 271) długu państwowego, które wówczas stanowiły sumę około 9 i pół milionów funtów sterlingów [1]). Wnet i Bank Angielski pośpieszył ofiarować swoje usługi na korzystniejszych warunkach, dyrekcya zaś Kompanii podała jeszcze korzystniejsze, a nadto głosić zaczęła, że skupi fundusze już nie tylko skarbowe, ale i Banku Angielskiego, i Kompanii Wschodnio-Indyjskiej. Obudziła przez to w publiczności wielkie nadzieje i wielkie dla siebie poważanie. Parlament zatwierdził jej żądania bez żadnych ograniczeń, a gdy na początku 1720 r. wypuszczone zostały akcye na 200,000 f. st. w potrójnej cenie (300%), giełda odrazu oceniła je na 325, gdy wartość imienna wskazywała tylko na 100 f. st. za sztukę. Rozkupiono je szybko i dyrekcya zwołała ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, na którem obiecała ponętną dywidendę 10 procentową; potem zapowiedziała jeszcze jakieś premie na każdą akcyę. Roznamiętniona widokami większej korzyści, publiczność znosiła do kas Kompanii swoje annuity, żądając zamiany ich na akcye: więc 30 kwietnia otworzono zapisy na sumę 1 miliona, w kilka dni później powiększoną do 1½ miliona f. st. w cenie poczwórnej, a dnia 25 maja płacono za nie na giełdzie po 500 f. st. Chociaż w Paryżu w tym czasie Law już zbankrutował; chociaż w samym Londynie znalazł się mądry człowiek (Hutcheson), który rachunkiem liczbowym wykazywał niedorzeczność i niebezpieczeństwo spekulacyjnych zapędów: jednakże na giełdzie i na ulicy „Wymiany“ [2]), rozgorączkowane tłumy podbijały cenę akcyj coraz wyżej aż do 1,100 za 100.

Z tej gorączki spekulacyjnej korzystali różni projektowicze, albo i oszuści, powołując publiczność do nabywania innych akcyj na nowe jakieś przedsiębiorstwa. Tak np. ogłaszano założenie Kompanii budowlanej, Kompanii olejów, Kompanii lnu, Kompanii zabezpieczenia pań i panów od strat, zrządzanych przez niedbalstwo sług, przedsiębiorstwa wielce zyskownego „lecz nikomu nieznanego“ i t. p. W ciągu kilku miesięcy powstało podobnych

[1]) Dokładniej: 9,471,325 Ł. w annuitach, umarzanych przez cząstkowe spłaty w ciągu 96, 98 i 99 lat; skarb musiał płacić rocznie procentu wraz z cząstką umarzającą 568,279 Ł.

[1]) Change Alley (czytaj: Czendż Olli).

towarzystw akcyjnych 202. Nazwano je wszystkie „bańkami mydlanemi" (bubbles). Parlament zniósł je, zabronił ogłaszania nowych przedsiębierstw bez swego upoważnienia, pod karą 500 fun. szt. Ale powstał wtedy popłoch i akcye samej Kompanii Mórz Południowych ku końcowi września 1720 spadły do 135 f. szt., a zatem wszyscy, którzy kupili je po wyższej cenie, ponieśli większą lub mniejszą stratę; niejeden zrujnował się na majątku zupełnie.

Działo się to za panowania **Jerzego I** (1714 — 1727), praszczura **dynastyi Hanowerskiej**, panującej do dziś dnia. Był to człowiek stary (ur. 1660 r.), małych zdolności, nie władający językiem angielskim, ulegający wpływom dwu swoich faworyt [1]), zajęty najbardziej troską, aby go nie pozbawił tronu „pretendent", Jakób III Stuart. Ten miał wprawdzie gromadkę stronników (jakobitów) w Szkocyi, Irlandyi i nieco w Anglii, ale w pierwszem ich powstaniu (1715) nie okazał odwagi [2]); szersze masy ludności angielskiej zraził jezuityzmem. Ponieważ jednak ministrowie torysi mieli zamiar wprowadzić go na tron: więc Jerzy zaraz po przybyciu do Londynu okazał torysom niełaskę, i zamianował na wyższe urzędy samych whigów. Najzaufańszym powiernikiem jego był Stanhope, biegle mówiący po niemiecku, lecz podczas sprawy „baniek mydlanych" oskarżony został o protegowanie oszustów i, broniąc się od tego oskarżenia, zmarł nagle (1720). Podobno nie był winien. Ale inni dwaj ministrowie zostali przekonani o przekupstwo: jeden z obwinionych musiał ustąpić z urzędu, drugi został sromotnie wypędzony z Izby Wyższej par-

[1]) Żonę swoją, Zofię Dorotę z Celle więził od roku 1694 aż do śmierci w odludnem domostwie w Ahlden, do Anglii zaś przywiózł dwie faworyty, von Schulenburg i Kielmansegge; kto chciał dostać urząd, musiał zakupić ich protekcyę pieniędzmi Następca tronu jawnie okazywał swą niechęć, a nawet wrogie uczucia dla ojca.

[2]) W Szkocyi hr. Mar ruszył z góralami na miasto Stirling, lecz nie zdołał przebić się przez wojsko lorda Argyll po całodziennej bitwie pod Sheriffmuir; wkrótce potem przybył pretendent Jakób, ale, zabawiwszy krótko w obozie, odpłynął nad ranem z hr. Mar. Angielscy jakobici Forster i hr. Derventwater wzniecili rokosz w Nortumbryi i opanowali miasto Preston, lecz *poddać się musieli* i ponieśli karę buntu.

lamentu [1]). Toczyło się mnóstwo procesów; pokazało się, że pomiędzy założycielami kompanij akcyjnych byli i tacy, którzy, zabrawszy pieniądze i księgi rachunkowe, pochowali się, albo uciekli. Publiczność, dotychczas zbyt łatwowierna, przerzuciła się nagle do przesadnej nieufności. Wreszcie zaczęły się odzywać liczne głosy, że zachwiany kredyt przywrócić i klęskę powszechną uleczyć potrafi jeden tylko sir Robert **Walpole.** Król przeto zamianował go lordem pierwszym skarbu, a koledzy i parlament zaczęli go nazywać **pierwszym ministrem.** Od początku tedy roku 1721 aż do 1742, a więc do końca tego panowania i przez kilkanaście lat za **Jerzego II** utrzymał się on na stanowisku prezesa gabinetu whigowskiego. I stało się odtąd zwyczajem w Anglii, że korona powołuje naczelnika jednego z dwu wielkich stronnictw, t. j. whiga, lub torysa do uformowania całego ministeryum; powołany dobiera sobie przyjaciół politycznych do zarządzania wszystkiemi gałęziami administracyi, czyli wszystkiemi ministeryami, a sam zowie się premierem, prime-minister i w parlamencie odpowiada na zapytania, lub zarzuty mówców. Popiera go całe stronnictwo przy każdem głosowaniu. Jeżeli wszakże nie uzyska większości głosów dla projektu swojego, lub któregokolwiek kolegi: natychmiast musi ustąpić wraz ze wszystkimi kolegami, t. j. podać się do dymisyi, a korona wzywa przywódcę opozycyi, czyli przeciwnego stronnictwa do objęcia władzy.

Tym sposobem wytworzyła się **odpowiedzialność rządu przed parlamentem,** który przez to jeszcze nabył większej powagi, że od r. 1717 Izba Gmin miała już przedłużony do lat 7-iu kres pełnomocnictw swoich, t. j. że członkowie jej byli obierani na lat 7 odrazu. W takim tylko razie mogła być rozwiązaną, jeśli ministeryum, otrzymawszy mniejszość głosów, mniemało, że parlament nie wyraża zdania większości narodu. Dla rozstrzygnienia takiego zatargu korona uniwersałem zwoła nadzwyczajne sejmiki wyborcze, które wytworzą nową Izbę Gmin: jeśli większość jej zmieni się, to ministrowie pozostaną na swych urzędach; w przeciwnym razie muszą ustąpić, a korona powołać musi nowych ministrów z łona opozycyi zwycięzkiej. W ten sposób waży się wła-

[8]) Pierwszym był Sunderland, drugim Aislabie, kanclerz skarbu.

dza rządząca według siły liczebnej stronnictw, a Jego, lub Jej Królewska Mość reguluje wagę, nie rządząc sama, lecz panując z wysokości tronu, wolna od wszelkiej odpowiedzialności.

Walpole Robert, chociaż nie umiał rozmówić się z Jerzym I po niemiecku, był mu niezbędnym, jako przywódca whigów, a w parlamencie zjednywał dla siebie większość ustępstwami, cofaniem żądań, które się jej nie podobały, i datkami pieniężnymi, ofiarowanymi chwiejnym członkom za głos przychylny. Przekupstwem posługiwał się zuchwale, powiadając, że zna taksę każdego sumienia. Dbał też przedewszystkiem o sprawy pieniężne w polityce swojej: uspokoił zatrwożone umysły kapitalistów, przywrócił zachwiany kredyt, utworzył fundusz do spłacania długu państwowego (sinking found), zmniejszał podatki stałe, gruntowe, powiększał zaś niestałe, czyli pośrednie [1]), starał się zdobyć korzyści dla handlu angielskiego w cudzych krajach i unikać wojen. Miasta Liverpool i Bristol bogaciły się sprzedażą produktów kolonialnych, Manchester i Birmingham urosły do podwójnej liczby mieszkańców przez ożywioną produkcyę przemysłową. Kompania Mórz Południowych poprawiła swoje interesy zyskami z wypraw do Ameryki, ale też rozjątrzyła Hiszpanów wciskaniem się do ich kolonij i zuchwałą kontrabandą, gdy bowiem traktaty pozwalały na dowożenie towarów do wybrzeży hiszpańskich jednym tylko okrętem, ten okręt napełniał się po kilka razy nowymi ładunkami z przypływających innych okrętów angielskich. Z tego powodu strażnicy hiszpańscy surowo karali marynarzy angielskich, którzy, wróciwszy do Anglii, rozwodzili swoje skargi na zebraniach ludowych i w parlamencie. Jeden z kapitanów, Jenkins, objeżdżał różne miasta, pokazując ucięte swoje ucho.

Walpole wolał zaspakajać zatargi układami: ale w r. 1739 zmuszony był wypowiedzieć Hiszpanom wojnę. Londyn przyjął tę nowinę z objawami najżywszej radości, z biciem w dzwony. Tem większe oburzenie wywoływały później niepomyślne wiadomości, zwłaszcza niepowodzenie pod Kartaginą w zatoce Darien. W r. 1741 przy wyborach do nowego parlamentu przybyło tylu

[1]) Nie udało mu się przeprowadzić nowej ustawy akcyzy (excise) w roku 1733; cofnął z parlamentu, widząc powszechne z niej niezadowolenie.

posłów opozycyjnych, że Walpole postradał niezbędną do rządzenia większość w Izbie Gmin i podał się do dymisyi. Otrzymawszy od króla tytuł hrabiego Orford, przeszedł do Izby Lordów w lutym 1742 roku.

Pod wrażeniem olbrzymich obrotów pieniężnych Francyi i Anglii sprawy ekonomiczne stały się przedmiotem zabiegów, układów, pożądań, walk współzawodnictwa wszystkich rządów europejskich.

§ 153. Traktaty Utrechcki i Rasztadzki nie zabezpieczyły pokoju w Europie nawet na okres panowania cesarza **Karola VI** (1711 — 1740), zaszły bowiem cztery wojny, a dyplomaci toczyli nieustanną walkę intrygancką przez kojarzenie i rozrywanie przymierzy.

Fig 120.



Cesarz Karol VI,
podług portretu olejnego przez Jakóba von Schuppen († 1751) skopiowanego przez rytownika Gust. Ad. Müllera w 1730.
Reprod. w tomie II Erdmannsdörfera.

a) **I wojnę turecko-wenecko-austryacką** 1715—1718 wszczął sułtan Ahmed w celu odzyskania krajów, zabranych Turcyi traktatem Karłowickim. I odebrał Wenecyanom Moreę, resztę Krety, parę innych wysp; w modłach publicznych wspominali już mułłowie o Wiedniu i Rzymie. Ale te modły sprowadziły skutek przeciwny: papież Klemens XI ofiarował na wojnę 3-letnie dochody od duchowieństwa z krajów austryackich, cesarz odnowił przymierze z Wenecyą, Eugeniusz Sabaudzki pobił w. wezyra Ali-paszę na głowę pod Piotrowaradynem (Peterwardein) i zdobył Temeswar, a wódz wenecki Schu-

lenburg[1]) odparł kapudan-paszę od m. Korfu (1716). Gdy jeszcze Rzesza niemiecka dostarczyła pieniędzy i wojsk posiłkowych, Eugeniusz Sabaudzki odważył się na oblężenie Belgradu, i poraziwszy przybyłego na odsiecz w. wez. Chalil-paszę, zmusił 30,000 załogę twierdzy do kapitulacyi (1717). Traktatem, podpisanym w Pożarewacu (Passarowitz), Austrya nie tylko nabywała Banat temeszwarski, zwany rajem węgierskim, ale Serbię z Belgradem i część Multan zachodnią aż do rzeki Aluty, czyli Olty (1718).

b) **Wojna hiszpańska i przymierze poczwórne** (1717 — 1720) zrządziły pierwszą szczerbę w traktacie Utrechckim. Sprawcą zaburzenia był **Alberoni**, ksiądz-dyplomata, Parmezańczyk rodem i poseł księcia Parmy w Madrycie. Gdy król Filip V stracił żonę powszechnie uwielbianą Sabaudkę (14 listopada 1714), Alberoni usłużył mu rychłem skojarzeniem drugiego małżeństwa z księżniczką parmezańską, Elżbietą Farnese (16 października 1714) i za jej protekcyą zdobywał szybko wysokie urzędy, aż wyszedł na pierwszego ministra, granda hiszpańskiego, biskupa Malagi, arcybiskupa Sewilli. Za wysłanie eskadry pod Korfu na pomoc Wenecyanom w wojnie z Turcyą (1716) otrzymał od papieża kapelusz kardynalski i upoważnienie do pobierania „cruzada", t. j. podatku na krucyaty (1717). Projektował on nie jakąś wojnę z niewiernymi, lecz odzyskanie posiadłości włoskich na uposażenie dla królewiąt, rodzących się z drugiego małżeństwa. Okazał niepospolite zdolności administracyjne, gdy w krótkim czasie wystawić zdołał dla Hiszpanii flotę i pomnożyć wojsko; dyplomatycznemi zaś zabiegami, lub intrygami, starał się wytworzyć rozległą koalicyę: z Wiktorem Amadeuszem Sabaudzkim, z Piotrem Wielkim z Jakóbem Stuartem, któremu dopomódz miał do zdobycia tronu angielskiego, z Karolem XII, wreszcie z przeciwnikami regenta we Francyi[2]). Wysłał niespodzianie flotę do Sardynii i z łatwością

---

[1]) Jan Mateusz hr. von Schulenburg (ur. 1661, um. 1757 w Weronie), ten sam, który poniósł od Karola XII porażkę pod Poniecem (str. 334), opuścił służbę saską w 1711, zaproszony do Wenecyi za rekomendacyą Eugeniusza w 1715 został tu wodzem naczelnym i zasłużył sobie na pomnik w m. Korfu za życia, adhuc viventi, na hojne nagrody od senatu i na wspaniały grobowiec w arsenale weneckim.

[2]) Celem porwania księcia Orleańskiego i ogłoszenia regentem Francyi Filipa V króla hiszpańskiego, poseł jego, książe Colamare, spiskował tajemnie

oponował ją, korzystając z wojny tureckiej, która zajęła wszystkie siły cesarza Karola VI (1717). Potem zamierzył opanować tak samo Sycylię w 1718 r., lecz ten rok stał się dla niego fatalnym, bo admirał angielski Byng, również niespodzianie, bez wypowiedzenia wojny zniszczył flotę hiszpańską—129 okrętów wojennych koło Przylądka Passaro[1]), a cesarz zawarł świetny traktat pokoju z Turcyą i porozumiał się z Anglią, Francyą, Holandyą o **Poczwórne Przymierze** (Quadruple Alliance) celem utrzymania traktatu Utrechckiego. Wnet ujawniła się niedostateczność sił Hiszpanii do wykonywania wielkich projektów: flota angielska bezkarnie splądrowała jej porty, niszcząc okręty, składy i warsztaty; wyprawa jakobicka księcia Ormond, wysłana z Kadyksu na 6-u okrętach z 6,000 ludzi, przywiozła do Szkocyi (do Kintail) zaledwo 300-tu rozbitków, którzy dostali się niebawem do niewoli; gdy Francuzi pod dowództwem Berwicka przekroczyli granicę, wszystkie trzy dywizye armii hiszpańskiej (króla, królowej, i kardynała) cofać się musiały, ponieważ liczyły razem ledwo 25 tysięcy przeciwko 40 tysiącom żołnierza. Fuentarrabia, San Sebastian, Urgel poddały się po krótkim oporze. Alberoni probował ofiarować warunki pokoju, lecz nikt nie chciał wdawać się z nim w układy, a przekupieni przez francuzkiego ministra dworacy usnuli taką intrygę, że został wypędzony z Hiszpanii z pozbawieniem wszystkich urzędów i bogactw (1720). Filip V i Elżbieta poddali się wszystkim żądaniom sprzymierzeńców: przywrócono tedy dawny stan rzeczy z tą jedynie odmianą, że Wiktor Amadeusz otrzymał zamiast bogatej Sycylii ubogą Sardynię i tytuł **króla Sardyńskiego,** który przysługiwał domowi Sabaudzkiemu aż do r. 1861.

Największą korzyść z tej wojny osiągnął Karol VI, albowiem utrzymał i wzmocnił swoją władzę nad Włochami przez przyłączenie Sycylii do królestwa Neapolitańskiego. Rządził jednakże po hiszpańsku tak we Włoszech, jak w Niderlandach: Hiszpanów mianował na wyższe urzędy; rad ich widział na dwo-

z księciem Maine, kardynałem Polignac i kilku innymi panami, lecz spisek ten został wykryty przed ukończeniem przygotowań.

[1]) W pobliżu Syrakuz.

rze swoim, jako wiernych niegdyś poddanych z Arragonii, jako wzorowych czcicieli majestatu monarszego, przyklękających przed osobą i tronem; ustanowił w samym Wiedniu Radę Hiszpańską.

Zamierzał wzbogacić swoich poddanych przez rozwinięcie handlu na wielką skalę. Zawierając pokój z Turcyą, uzyskał ważne udogodnienia dla kupców we wszystkich jej krajach i zorganizował „cesarską uprzywilejowaną Kompanię Oryentalną" (1719), Triest i Fiume, czyli Rjekę uczynił portami wolnymi od wszelkich ceł, t. j. porto franco (1719) dla zwabienia cudzoziemskich kupców, połączył te miasta z Wiedniem za pomocą dróg bitych przez góry Alpejskie. W nabytych Niderlandach, pragnąc wskrzesić zamarły od końca XVI w. ruch handlowy, ufundował Kompanię Ostendzką (1722), z kapitałem 6-milionowym na akcyach i prawem wyłącznego handlu z Indyami tak Wschodniemi, jak Zachodniemi w ciągu lat 30-tu pod flagą cesarską. Wszystkie akcye zostały zakupione jednego dnia na giełdzie w Antwerpii. Ponieważ jednak nie posiadał Karol VI własnej floty wojennej: więc zawarł traktat przymierza z Hiszpanią (1725), przez który zapewnił okrętom ostendzkim wolny przystęp do portów tego państwa w Europie i Ameryce, oraz takie same ulgi, jakich używali już Anglicy i Holendrzy.

Przymierze to niezwykłe Habsburga z Bourbonem, dwóch współzawodników do korony hiszpańskiej, wysnuło się z nieporozumień familijnych i projektów dynastycznych[1]).

c) Królowa hiszpańska, Elżbieta Farnese, rządząca samowładnie osowiałym Filipem V[2]) i państwem, doznała ciężkiej obrazy od dworu francuzkiego. Córeczka jej czteroletnia miała

---

[1]) Kojarzył je w Wiedniu Ripperda następca Alberoniego, wysłany przez królowę Elżbietę w tajnem poselstwie do cesarza.

[2]) Popadł Filip V w taką apatyę, że 10 stycznia 1724 zrzekł się korony na rzecz swego syna z pierwszego małżeństwa, Ludwika, i wyniósł się z Madrytu do San Ildefonso, ale gdy po 7-iu miesiącach Ludwik zachorował na ospę i umarł, a drugi syn, Ferdynand, był jeszcze nieletnim, Filip dał się namówić do powrotu na tron, ale pogrążał się coraz bardziej w melancholię, leżał w łóżku, nie pozwalał siebie myć, strzydz, ubierać; wszelkie zatem sprawy rządowe załatwiała królowa.

zostać z czasem żoną Ludwika XV i wychowywała się w Wersalu na mocy umowy zawartej 27 marca 1721 r. Ale w 1723 pomarli kardynał Dubois i książe Filip Orleański, od dnia 19 lutego, kiedy ogłoszoną była pełnoletność króla, tytułujący się już nie regentem, lecz pierwszym ministrem; następcą jego został nieudolny, szpetny, ograniczony Henryk książe de Bourbon, który sprawował rządy spólnie z kochanką swoją, panią de Prie. Ta umyśliła ożenić króla z taką osobą, którąby jej zawdzięczała swój los, i upatrzyła Maryę Leszczyńską, córkę Stanisława Leszczyńskiego.

Ten król tułacz po wyjeździe z Polski (1709) przebywał na Pomorzu szwedzkiem, ztamtąd jeździł do Mołdawii, żeby uzyskać od Karola XII przyzwolenie na abdykacyę (1713), lecz nie mógł się widzieć z nim, tylko przez korespondencyę otrzymał wskazówkę, że ma zatrzymać tytuł królewski i zamieszkać w dziedzicznem jego księztwie Dwóch Mostów (Zweibrücken). Przeprowadzony z Jass pod eskortą 40-tu kawalerzystów, mieszkał tam do końca 1718 r.; po śmierci zaś Karola XII musiał ustąpić przed nowym dziedzicem, księciem palatynem, i znalazł przytułek we francuzkiem miasteczku Weissenburgu (Wissenbourg), podwładnem komendantowi Strasburga; tu osiadł z żoną, córką i małym dworem, złożonym z 5-u, czy 6-u osób. Ponieważ dobra jego w Polsce uległy konfiskacie: więc żył ubogo z pensyi, wyznaczonej przez regenta, ze względu na przyjazne stosunki Francyi ze Szwecyą. Córka miała lat 21; łagodna, skromna, pobożna, nie odznaczała się pięknością twarzy, gdy król francuzki zaledwo ukończył lat 15 wieku i był wyjątkowo pięknym fizycznie młodziankiem. Napawany przez dworaków [1]) dumą i wszechwładztwem stał się przecież igraszką intrygantów do tego stopnia, że z pomiędzy stu przedstawionych mu królewien i księżniczek, wybrał ubogą Polkę i własnemi usty wypowiedział swoje postanowienie przed radą królewską, a narzeczoną swoją, infantkę hiszpańską, pozwolił

[1]) Villeroi uczył go etykiety i psuł pochlebstwami, pani Ventadour, guwernantka, wbijała go w pychę; wychowawca, biskup Fleury, wpoił mu wprawdzie gorliwość katolicką, lecz tylko ze strony zewnętrznej w pilnem wykonywaniu praktyk religijnych.

odesłać do Madrytu (1725). Bezpośredniem następstwem takiego wypadku było zerwanie stosunków pomiędzy dwoma dworami burbońskiemi i zawarcie sojuszu hiszpańsko-austryackiego.

Ludwik XV upodobał cnotliwą żonę i przez lat 11 doznawał w pożyciu z nią szczęścia rodzinnego; ale w roku następnym usunął księcia Henryka Bourbon, oświadczając, że sam będzie rządził bez pierwszego ministra; w istocie zaś oddał rządy swemu nauczycielowi pobłażliwemu i miłemu kardynałowi Fleury. Ten staruszek był głową rządu przez lat 17 (1726 — 1743) aż do śmierci swojej kierując sprawami ostrożnie ale przezornie, starając się zapewnić dla Francyi dobrodziejstwa pokoju, a jeżeli musiał uledz prądom wojowniczym, to osiągał możliwie największe dla niej zyski. Potrafił nasamprzód przejednać Elżbietę Farnese i przeciągnąć ją od przymierza austryackiego do francuzko-angielsko-holenderskiego (traktatem Sewilskim 1729) obietnicą skuteczniejszych środków do nabycia księztw Parmy z Placencyą i Toskanii dla infanta don Carlosa po śmierci bezdzietnych książąt Antoniego Farnese i Jana Guasto, ostatniego z Medyceuszów.

Fig. 121



Kardynał de Fleury, podług portretu przez Hyacinthe Rigaud'a († 1743), w kopii rytowanej przez Piotra Drevet († 1739); reprod. w t. II Erdmannsdorfer.

d) Tymczasem Karol VI samochcąc wytworzył sobie źródło niebezpiecznych zawikłań: Sankcyę Pragmatyczną, czyli prawo o spadkobraniu krajów dziedzicznych. Powodował się troskliwością o los potomstwa swojego. Po bracie Józefie I pozostały

dwie córki, z których jedna wyszła (w 1719) za Sasa Augusta III, syna króla polskiego Augusta II, a druga (1722) za syna elektora bawarskiego. Cesarz, Leopold I, rozrządził był zawczasu (1703), że w braku potomstwa męzkiego, córki te będą miały prawo pierwszeństwa do spadkobrania, Karol VI zaś zapragnął odwrócić je na własne córki. Przedłożył Radzie Dworskiej tę swoją sankcyę[1]) w r. 1713, kiedy jeszcze wcale nie miał dzieci; gdy zaś urodzony w 1716 roku syn zmarł w niemowlęctwie, a w 1717, 1718, 1724 urodziły się trzy córki, najpilniejszą dla niego sprawą stało się pozyskać uznanie ich sukcesyi nie tylko u swych poddanych, nie tylko u synowic i ich mężów, nie tylko u wszystkich stanów Rzeszy Niemieckiej: ale i u wszystkich rządów europejskich. Naturalnie, każdy rząd obcy domagał się za to dogodnych dla siebie ustępstw, Karol zaś na wszystko przystawał. Tak, dla pozyskania podpisu Hiszpanii (1725) przyrzekł poparcie swoje królowej Elżbiecie do nabycia Parmy, Placencyi i Toskanii dla jej syna don Carlosa ze szkodą dla własnych interesów we Włoszech; z Rosyą (od r. 1725) zawiązał stosunki sprzymierzeńcze, które stały się dlań wcale niekorzystnemi; dogadzając Anglii (oraz Holandyi), zwinął ulubioną swoją Kompanię Ostendzką (1731), a jeszcze większe szkody zrządziła mu:

Wojna o tron polski[2]) 1733—1738. Zgon Augusta II był oczekiwany już od r. 1727, kiedy mu lekarze ucięli palec u nogi, objęty gangreną. Sąsiedzi: cesarz, król pruski i dwór rosyjski czuwali, aby następcą jego nie został jakiś niedogodny dla nich kandydat; porozumieli się nareszcie i zawarli w 1732 r. przymierze „trzech czarnych orłów" w celu niedopuszczenia elekcyi ani Sasa, ani Stan. Leszczyńskiego, ani innego Piasta. Królem polskim zrobić mieli infanta portugalskiego Emanuela. Atoli gdy nastąpił zgon oczekiwany Augusta, jego syn, **August III**, przeciągnął na

---

[1]) Według projektu ułożonego przez ministra Sinzendorfa, ustawa zaś Leopolda stanowiła, że spadek miał przechodzić niepodzielnie na linie zstępne w porządku pierworodztwa. Oczywiście Sinzendorf chciał swoim projektem wkupić się w łaskę cesarza przez połechtanie jego samolubstwa.

[2]) Błędnie zwana przez historyków germańskich i romańskich wojną „o sukcesyę" polską: wszak Rzplta sukcesyi tronu nie uznawała i elekcyi królów zazdrośnie strzegła.

swą stronę dwór rosyjski obietnicą oddania mu Kurlandyi po śmierci zgrzybiałego już księcia Ferdynanda, ostatniego z domu Kettlerów, i pozyskał przyzwolenie cesarza ponownem uznaniem Sankcyi Pragmatycznej w imieniu swojem i żony. Króla pruskiego sprzymierzeńcy odstąpili, narzucić swojego kandydata zamierzali postrachem wojsk swoich. Rolę główną, a nawet jedyną czynną podjęła **Rosya**, która sama przechodziła wówczas przez okres zaburzeń i **przewrotów pałacowych**.

e) **Katarzyna I** (1725—7) wstąpiła na tron nie z wyraźnej woli Piotra Wielkiego, ani na mocy praw krwi, lecz przez okrzyki oficerów gwardyi, którzy wcisnęli się do sali i nastraszyli obradujących senatorów pogróżkami, oraz hukiem bębnów na ulicy [1]. I była przez cały naród uznawana za samowładczynię i rządziła bez oporu przy pomocy Najwyższej Rady Tajnej 6-ciu dygnitarzy, głównie zaś wespół z Menszykowem, i czuła się w obec Polski tak potężną, że ofiarowała koronę polską księciu Bourbon, jeżeli sam zaślubi Maryę Leszczyńską, zamiast króla Ludwika XV [2]. Upamiętniła się otwarciem Akademii Nauk (1725) podług zatwierdzonego przez Piotra Wielkiego planu. Ale panowała krótko. Nie wiele dłuższem też było panowanie **Piotra II** Aleksiejewicza (1727—1730). Wprowadził go na tron Mienszykow na mocy testamentu Katarzyny (niepodpisanego!) ufny, że sam panować będzie, gdy go ożeni ze swoją córką, lecz 12-letni imperator uczuł wstręt do spokrewnienia się z człowiekiem, który podpisywał wyrok śmierci na ojca jego; więc pozbawił potentata wszystkich urzędów i ogromnego majątku [3]) i z całą rodziną za-

[1]) Gdy prezydujący w Kollegium Wojny feldmarszałek Repnin pytał za czyim rozkazem wyprowadzone były pułki gwardyi? pułkownik Buturlin odpowiedział mu hardo, że on je ruszył z rozkazu imperatorowej, że wszyscy powinni być jej posłuszni, „nie wyłączając ciebie".

[2]) Jeden z magnatów polskich, Piotr Sapieha, stolnik litt., późniejszy wwda smoleński, ożenił się „z hrabianką Skowrońską", córką jej brata, świeżo (1721) zaszczyconego tytułem hrabiowskim.

[3]) Skonfiskowano mu 90,000 chłopów poddanych i 6 miast, ruchomości na 1,000,000 i w gotowiźnie olbrzymią sumę 13,000,000 rubli, większą od całorocznego dochodu państwowego. Nigdy nienasycony pieniędzy i zaszczytów,

słał do Berozowa, najdalej ku północy położonego miasta Syberyi. Powodował się radami towarzysza zabaw swoich, 16-letniego Iwana Dołgorukowa i z jego siostrą zaręczył się 30 listopada 1729 roku, lecz przed ślubem zachorował śmiertelnie na ospę (um. 30 stycznia n. st. 1730 r.). Pozostały córki po Piotrze Wielkim i po starszym jego bracie Iwanie, tak samo, jak w rodzie Habsburgów austryackich. Dołgorukowie, przyjmując wniosek Dymitra Golicyna, postanowili rozstrzygnąć wątpliwości na korzyść Anny Iwanówny, jeżeli się zgodzi na podział władzy z Najwyższą Radą Tajną, która składała się wówczas z 4-ch Dołgorukowów, dwóch Golicynów, Ostermana i Gołowkina.

Anna Iwanówna (1730 — 1740) była wdową po przedostatnim księciu Kurlandyi z domu Kettlerów, Fryderyku Wilhelmie; mieszkała w Mitawie. Przyjęła chętnie „kondycye", czyli „punkty", przywiezione przez Wasila Dołgorukowa, ale gdy zjechała do Moskwy na koronacyę, oficerowie z gromadą szlachty prosili ją 23 lutego st. st., aby panowała samowładnie. „Nie ścierpimy— powiadali—abyś W. C. Mość doznawała ucisku; rozkaż, a przyniesiemy do stóp twoich głowy tych zbrodniarzy." Więc Anna rozdarła w ich obecności dokument mitawski, członków Rady uwięziła i pokarała wygnaniem [1]), a pierwszym ministrem zrobiła ulubieńca swego Birena, który swe plebejuszowskie pochodzenie zatarł przerobieniem nazwiska na Birona przy pomocy trzech braci Loewenwolde, należących do szlachty kurlandzkiej. Szlach-

---

postępował zuchwale: umieścił imperatora w swoim pałacu, zwał się jego ojcem, kazał dać sobie tytuł generallisimus, a do swojej kieszeni zabrał 10,000 dukatów, posłanych przez Piotra swej siostrze Natalii, co właśnie stało się powodem katastrofy. Jak tylko Piotr II przypomniał mu, że imperatora słuchać należy, Mienszykow stał się odrazu pokornym, ale 11 września 1727 otrzymał rozkaz wyjazdu z Petersburga do Ranienburga; po drodze ścigały go coraz surowsze rozkazy aż do Berozowa, gdzie umarł d. 12 października 1729 r.

[1]) Dołgorukowie: Wasil, Aleksy, Jan i Katarzyna, narzeczona imperatora byli wywiezieni do Berezowa, gdzie Aleksy umarł w 1734 r. Ale w 1738 Jan wygadał się na śledztwie, że pisał fałszywy testament dla Piotra III przekazujący tron narzeczonej Katarzynie; za to został ukarany śmiercią w Nowogrodzie razem ze stryjami Wasilem i Sergiuszem (1739).

cie wywdzięczyła się przyjemnemi ukazami, z których jeden nadawał jej swobodę w rozrządzaniu majątkami „ojczystemi" (wotczynami), t. j. wyznaczaniu równych działów dla wszystkich synów i córek, drugi pozwalał na częste urlopy ze służby wojskowej, trzeci powierzał pobór podatku podusznego dziedzicom dóbr, czwarty fundował dla młodzieży szkołę wojskową pod nazwą Korpusu Szlacheckiego (1731). Ale najważniejsze urzędy obsiedli w krótkim czasie sami cudzoziemcy, przeważnie Niemcy: Ostermann, Westfalczyk, chytry, ostrożny dyplomata, wybitny już za panowania Piotra Wielkiego wice-kanclerz i zarazem wielki admirał, Münnich, Oldenburczyk, który sługiwał w wojskach, francuzkiem, angielskiem, austryackiem, polskiem, a teraz został feldmarszałkiem i prezesem Kolegium Wojny; Lascy, Irlandczyk, Kayserling Kurlandczyk i t. d. [1]). Rosya znalazła się tedy pod rządem niemieckim, twardym i srogim. Biron posuwał srogość swoją aż do okrucieństw, czuł się wszechwładnym i marzył już o księztwie Kurlandzkiem dla siebie. Trafiły mu do serca obietnice Augusta Sasa, poparte datkiem 200,000 talarów gotówką. Wysłał też nad granicę Polski całą armię pod dowództwem najprzód gen. Lascy, a potem feldmarszałka Münnicha, dla wprowadzenia Augusta Sasa na tron.

f) W Polsce zaś ten kandydat nie miał ani popularności, ani stronnictwa nawet, gdyż smutne wspomnienia odziedziczył po ojcu, który ją trapił przez lat 36 swoim „wielkim projektem" zdobycia nieograniczonej władzy przez oddawanie jej krajów sąsiednim monarchom. Na sejmikach przedkonwokacyjnych w 30-u województwach objawiła się sympatya dla **Stanisława** Leczczyńskiego, rodaka, zalecanego przez prymasa Teodora Potockiego i popieranego przez ambasadę francuzką. Do forytowania tej kandydatury zabrał się nie tylko cały ród Potockich, ale i zobowiązana łaskami nieboszczyka Augusta II „familia" Czartoryskich: książe Michał, podkanclerzy litewski, słynący już ze zdolności, brat jego, książe August, wojewoda ruski, zbogacony małżeństwem z wdową po Denhofie, Sieniawską z domu spadkobierczy-

[1]) Pomiędzy generałami znajdowali się: Bismarck, Weissbuch, Biren młodszy, pomiędzy dyplomatami: Korff, Brackel, Münnich młodszy.

nią ogromnej fortuny, i ożeniony z ich siostrą Stanisław Poniatowski, ten sam, który wielkie usługi wyświadczył niegdyś Karolowi XII, a po jego śmierci umiał zdobyć sobie przebaczenie i zaufanie Augusta, otrzymać od niego wysokie urzędy: podskarbiego litewskiego, potem regimentarza wojsk koronnych, wreszcie wojewody mazowieckiego.

Fig 122.



Le Roy Stanisla̵s (Leszczyński), podług L. M. Vanloo († 1771). w kopii rytowanej na miedzi przez N. de Larmessin.

Przy takiem zjednoczeniu wpływów możnowładczych prymas przeprowadził z łatwością na sejmie konwokacyjnym przysięgę, wykluczającą od elekcyi cudzoziemców, a więc i Sasa. Było to dobrą wróżbą dla Leszczyńskiego, zwłaszcza że kandydaturze jego sprzyjało w owej chwili stanowisko Francyi w obec Karola VI. Fleury, lubo niechętny osobiście królowej Maryi i królowi-tułaczowi, nie śmiał już opierać się projektom elekcyjnym; chciał tylko przeprowadzać je z największą oszczędnością.

Dla zmylenia czujności nieprzyjaciół była przygotowana w Brest flota z 12 okrętów; przyjęła ona ze wszelkiemi honorami figuranta, który udawał króla Stanisława [1]), i popłynęła do Kopenhagi, gdy sam Stanisław wyjechał incognito samowtór w przebraniu, z paszportem na imię kupczyka Brambocka, końmi poczto-

[1]) Hrabiego de Thianges (cz Tianż), w ubraniu galowem ze wstęgą niebieską.

wymi przez Niemcy do Warszawy. Przybył pomyślnie 8 września do ambasady francuzkiej [1]). Ukazał się 10 września w kontuszu podczas rannej mszy w kościele św. Krzyża i został radośnie powitany przez panów i panie całowaniem rąk jego, oraz przez tłum okrzykami. Odbywał się już sejm elekcyjny: więc w ciągu dwu dni następnych (11 i 12 września 1733) prymas dokonał objazdu województw, zgromadzonych na Woli, i za zgodą 13-tu tysięcy szlachty nominował go królem. Koronacyi nie ponawiano. Elekcya ta miała dostateczne cechy legalności.

Jednakże kilkunastu panów, Wiśniowieccy, Sanguszko, Lubomirski, Sapiehowie, dwu biskupów i parę tysięcy szlachty rozłożyło się obozem za Wisłą na Pradze, wyglądając wojsk cudzoziemskich. Jakoż niebawem ukazały się przednie straże generała Lascy. Tylko lud miejski Warszawy uczuł obrazę niepodległości narodowoj, uderzył na pałac Saski, strzelał do bram jego z armat, przepłoszył ambasadorów: ale król Stanisław opuścił pośpiesznie stolicę, żeby szukać schronienia po za fortyfikacyami Gdańska, a wojewodowie i regimentarz Poniatowski nie odważyli się wystąpić do walki z 24 tysiącami regularnego żołnierza i 6 tysiącami kozaków, lub Kałmyków. Wszak Rzeczpospolita już od lat kilkunastu nie posiadała wojska, zdolnego do boju, a 3,000 szlachty pierzchnęło przed dwoma szwadronami konniey rosyjskiej.

Bezkarnie tedy szczupłe stronnictwo prazkie urządziło nową elekcyę pod wsią Kamień, zawiązawszy konfederacyę pod laską Ponińskiego, instygatora koronnego. Głosowało zaledwie 600 szlachty; Hozyusz, biskup poznański, naruszając prawo prymasa, nominował **Augusta III**, który wybrał się z Drezna, wiodąc 6,000 swego saskiego wojska, do Krakowa, zaprzysiągł podane pacta conventa na granicy w Tarnowskich górach (6 stycznia), wjechał bez przeszkody na Wawel i ukoronował się dnia 19 stycznia 1734 roku. Odtąd zaczyna się ulegalizowane panowanie Sasa, dobrodusznego, czystych obyczajów, ale nie rozumiejącego ani słowa po polsku, tępego umysłu, całkowicie niezdarnego do spraw rządowych leniucha (1734—1764).

---

[1]) Mieściła się wówczas w domu, przytykającem do kościoła św. Krzyża, do którego miała przystęp przez ogród. Ambasadorem był markiz Monti.

Legalnie zaś obrany król Stanisław pozostał królem fikcyjnym, niewymienionym zgoła w Księgach Praw. Zaczął opisywać podczas bezkrólewia[1]) projekt naprawy urządzeń Rzpltej pod tytułem „Głos wolny, wolność ubezpieczający", doradzając utrzymanie 100,000 wojska z odpowiednimi potrzebie podatkami, ograniczenie liberum veto i lepszy porządek sejmowania, ulżenie doli chłopów poddanych i t. d. Cóż, kiedy nie miał w charakterze swoim silnej woli, odwagi, ani żadnej zdolności do czynu? Umiał tylko żebrać opieki i pomocy u obcych, gotów zawsze okupić ją chociażby kosztem praw i posiadłości „najukochańszej ojczyzny".

Gdy wojska rosyjskie i saskie rozpoczęły oblężenie Gdańska, magistrat i mieszkańcy miasta sprawowali się dzielnie: zaleli wodą okoliczne pola, pomnożyli swój garnizon milicyą, cierpliwie wytrzymywali (przez dni 135) bombardowanie i groźby Münnicha Ambasador francuzki przy dworze duńskim, hr. Plelo, nie doczekawszy się przybycia większych sił, przyprowadził na odsiecz z Kopenhagi 2 okręty wojenne z garstką francuzkiego żołnierza, uderzył na zasieki rosyjskie i padł, przebity bagnetem (27 maja). A król Stanisław cichaczem w nocy (27 czerwca), przebrany za chłopa, wymknął się z miasta i po kilku dniach błąkania się z dodanymi sobie przez markiza Monti przewodnikami, dotarł do pruskiego miasteczka Kwidzynia (Marienwerder). Przez parę lat mieszkał w Królewcu gościną u króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I, ofiarując mu Kurlandyę i pobierając od niego po 300 talarów miesięcznie, dopóki nie otrzymał z Francyi wezwania do powrotu i do podpisania abdykacyi.

Ludwik XV wypowiedział jednak wojnę cesarzowi (10 października 1733); tylko, że widownią działań wojennych miały być przyległe do Francyi kraje. Wystąpili po raz ostatni starzy bohaterowie: Berwick na czele 100,000 przekroczył Ren pod Strasburgiem, opanował Kehl i Trewir, obległ twierdzę Philipsburg (1733—

[1]) Z dedykacyi widać, że pisał ją Leszczyński jeszcze przed przybyciem do Polski, podczas „interregni" po zgonie „Pana Najjaśn. Augusta wtórego", lecz wydrukować dzieła całego w 1733 roku nie mógł i rok ten, wytłoczony na obu edycyach pierwotnych polskich, może mieć znaczenie tylko pamiątkowe. W rzeczywistości „Głos wolny" mógł być drukowany w Nancy u Antoine'a nie pierwej niż w 1737 i nie później od 1741 roku, kiedy Załuski odjechał.

1734), a zgrzybiały Eugeniusz zasłaniał się od niego liniami obronnemi; 80-letni Villars we 40,000 połączył się z nowym królem sardyńskim Karolem Emanuelem III (1730 — 1773) i opanował miasto Medyolan. Wszyscy oni zakończyli życie przed zawarciem ostatecznego pokoju: Villars i Berwick w czerwcu 1734, nareszcie i Eugeniusz zupełnie zniedołężniały 1736. Największe stosunkowo powodzenie osiągnął młody syn Elżbiety Farnese, don Carlos, albowiem z 20 tysiącami Hiszpanów wypędził generałów austryackich z całego królestwa Neapolitańskiego (1734). W krwawej bitwie pod Parmą padł stary feldmarszałek cesarski Mercy (29 czerwca), a jego następca hr. Königsegg po przegranej bitwie pod Guastallą (10 września 1734) musiał ustąpić całkiem z Lombardyi i cofnąć się do Tyrolu.

Przygnębionemu tylu klęskami Karolowi VI, imperatorowa, Anna Iwanówna, wysłała na pomoc z Polski część swojej armii (12,000) pod dowództwem generała Lascy, który, maszerując przez Ślązk, Czechy, Frankonię, przybył do obozu Eugeniusza pod Heidelberg (26 sierpnia 1735). Ukazanie się Rosyan w pobliżu granicy francuzkiej sprawiło wrażenie silniejsze, niż można było przypuszczać, niechętny bowiem wojnie Fleury, skwapliwie skorzystał z pojednawczej wskazówki cesarza i sam, bez wiedzy ministra spraw zagranicznych Chauvelin'a, przeprowadził układy aż do podpisania preliminaryjnych warunków w Wiedniu (3 października 1735). Igraszkę z Leszczyńskim obłudną i nielitościwą[1]) zakończył w ten sposób, że go zmusił do uznania królem polskim Augusta III za dożywotnie posiadanie księztwa Lotaryngii i Baru z tytułem królewskim.

---

[1]) Postępowanie kardynała Fleury względem króla Stanisława było nacechowane nie tylko ostrożnością bojaźliwą, ale wprost nieżyczliwością, gdy wyprawiał go, jak awanturnika, do Warszawy; gdy flocie, która niosła jego figuranta, kazał wracać z Kopenhagi; gdy łudził Gdańszczan, posyłając im list samego Ludwika XV (z d. 15 grudnia 1733) z obietnicą „rzeczywistych i rychłych dowodów“ przyjaźni; gdy na usilne domaganie się swoich ambasadorów Monti i Plélo wysłał tylko dwa okręty wojenne o 65 i 40 działach, oraz po 1-m batalionie z trzech pułków bez amunicyi i żywności do Gdańska, wreszcie gdy posłowi Stanisława Ożarowskiemu pozwolił doręczyć formalny traktat przymierza Francyi z Polską 28 września 1725 r.

Dla Polski nastał teraz blizko 30-letni okres pokoju w stosunkach zagranicznych, przerywanego czasem przemarszami wojsk rosyjskich i pruskich, a wewnątrz okres rozprzężenia rządu państwowego. Na sejmie pacyfikacyjnym warszawskim w 1736 rozdane zostały wprawdzie urzędy wakujące, ale stały się one czczymi tytułami bez siły i bez środków niezbędnych do rządzenia: hetmani wojować, ani zatoczyć obozu nie umieli; podskarbiowie wykazywali w rachunkach tak szczupłe dochody, że skarby Rzpltej, ze swoim milionem złotych w ciągu roku, mogły być tylko dziwowiskiem dla ministrów i finansistów zagranicznych. Lada szlachcic pyszni się złotą wolnością i jej źrenicą: liberum-veto, z czego korzystają cudzoziemscy ambasadorowie do zrywania sejmów. Wszystkie też były zerwane po r. 1736, więc wstrzymało się prawodawstwo, uchwalanie podatków i sprawdzanie czynności ministrów przez cały przeciąg panowania Augusta III.

Stanisław Leszczyński, wyjechawszy z Królewca 5 maja 1736, powrócił do Francyi, a gdy się załatwiła ostatecznie sprawa z książęcym domem lotaryńskim, wjechał do Luneville (3 kwietnia 1737) i rozpoczął nowe panowanie (do 1766 r.) w pięknej, ludnej i zamożnej krainie. Przyozdobił stołeczne miasto Nancy gmachami i dziełami sztuki; założył bibliotekę publiczną i Akademię (Académie Stanislas 1750), która istnieje do dziś dnia i odbywa dwutygodniowe posiedzenia naukowe; przyjmował dobrotliwie pisarzy, filozofów, uchodzących z Francyi przed prześladowaniem; dla młodzieży urządził szkołę wojskową; ogłosił drukiem swoje polskie dzieło „Głos wolny", i kilka pism po francuzku, które były powtórzone w wielu wydaniach i tłomaczeniach na języki: angielski, niemiecki, polski, pod imieniem „filozofa dobroczynnego"; opieką nad ubogimi zjednał sobie miłość i trwającą do dziś dnia wdzięczną pamięć Lotaryńczyków; jednem słowem używał zacnie przeznaczonych dla niego funduszów (2,000,000 liwrów rocznie), oraz intraty ze zwróconych mu dóbr polskich. Chociaż sfrancuział sercem i mową, życzliwie przyjmował przyjezdnych Polaków, a nawet nie pozbył się marzeń o koronie polskiej przy następnem bezkrólewiu. Rządził jednakże w Lotaryngii nie on, lecz intendent francuzki [1]) i francuzkiem wojskiem obsadzone

---

[1]) La Galaizière.

były wszystkie punkty strategiczne, albowiem księztwo to wcielonem być miało do Francyi.

g) Potomek dawnego domu Lotaryńskiego, wnuk znakomitego w XVII wieku wodza Karola V i Eleonory, niegdy królowej polskiej, **Franciszek III Stefan Lotaryński** zaślubił starszą córkę cesarską, arcyksiężniczkę Maryę Teresę (1737) i w zamian za ojcowiznę swoją otrzymał Wielkie Księztwo Toskanii po śmierci bezpotomnej ostatniego Medycyusza (Jana Guasto dnia 9 lipca 1737 roku).

Układy z cesarzem przewlekały się jeszcze z powodu podziału krajów włoskich. Ostateczny, trzeci **traktat wiedeński** stanął w roku 1738, gdy Karol VI zgodził się na odstąpienie dwu miast[1]) Lombardyi Karolowi Emanuelowi III sardyńskiemu, a królestwa Neapolitańskiego starszemu synowi Elżbiety Farnese, infantowi don Carlosowi III, w zamian za Parmę i Placencyę. Za tak wielkie ofiary otrzymał uznanie Sankcyi Pragmatycznej od wszystkich tych dworów; ale Fleury wtrącił do francuzkiego aktu zastrzeżenie o poszanowaniu praw „osób trzecich" (droits des tiers).

h) Uwikłał się nadto Karol VI w nieszczęsną dla siebie **wojnę turecko-rosyjską** (1736 — 1739), która wynikła po części z walki o tron polski, Rosya bowiem zarzucała Porcie Ottomańskiej popieranie Stanisława Leszczyńskiego. Ale miała też inne urazy i widoki: przemarsz Turków przez Kaukaz na wojnę perską[2]), napady Tatarów krymskich na pogranicze kozackie

[1]) Novara i Tortona.

[2]) Wojnę tę zaczął Nadir, podówczas jeszcze „niewolnik", w istocie zaś władza szacha Tachmaspa; niespodzianie zdobył m. Hamadan i pobił Turków w trzech bitwach 1730 r. Zazdroszcząc mu sławy, szach objął dowództwo, lecz poniósł porażki w kraju Kaukazkim i musiał zawrzeć niekorzystny pokój (16 stycznia 1732). Tymczasem Nadir, trzymany zdala od dworu na stanowisku rządcy Chorazanu, przygotował sobie 50,000 wojska, z którem wszedł do Ispahanu, zdetronizował Tachmaspa, ogłosił szachem jego syna, 6-miesięcznego Abbasa, i wznowił wojnę z lepszem powodzeniem, a po walnem zwycięztwie na dolinie Arpaczaj (14 czerwca 1735) po zdobyciu Tyflisu i Erywanu, wymógł ustąpienie Bagdadu na Porcie (17 październiku 1736), zagrożonej już wojną rosyjską. Od 1 lutego 1736 Nadir był szachem okrzyknięty jako zbawca Persyi od Turków, Afganów i Uzbeków.

i boleśne wspomnienia wyprawy Piotra Wielkiego z 1711 roku (str. 346). Ruszyli też najpierw generałowie: Lascy, żeby zdobyć Azow, i Münnich do Krymu. Natracili wprawdzie dużo wojska na stepach, lecz dopięli celu: Azow się poddał, stolica hana Bachczy-Seraj została zrabowaną i spaloną (1736).

Turcy tak się przerazili i tak spokornieli, że w. wezyr [1]) rozesłał do wszystkich dworów chrześciańskich prośbę o pośrednictwo, co ośmieliło cesarza Karola VI, do zaproponowania nader uciążliwych warunków, a wreszcie obsadzenia Multan, czyli Wołoszczyzny naddunajskiej wojskiem austryackiem. Życzliwemi radami usłużył Turkom tylko poseł francuzki Villeneuve (czyt. Wilnew), a bardziej jeszcze awanturnik Francuz poturczeniec Bonneval, który zaczął reformować podług wzorów auropejskich wojsko tureckie i ułożył plan kampanii na rok 1737. Gdy więc trzy wojska austryackie [2]) zapuściły się w głąb' Serbii i Bośnii, nowy wezyr, wojowniczy Jegen Mohamed wyparł je nazad, a w roku 1738 zdobył Orsowę, w 1739 zaś roku inny wezyr (el Hadż Auzzade Mohammed) zabrał się do oblężenia Belgradu. Upoważniony do układów gen. Neipperg zgodził się na oddanie Turkom tego miasta i fortecy, oraz do cofnienia granicy na linię rz. Sawy z utratą najważniejszych zdobyczy Eugeniusza.

Wcale inaczej sprawowali się Rosyanie. Energiczny Münnich, brodząc przez stepy, wożąc za wojskiem wodę i drzewo, zdobył Kinburn i Oczaków (1738), a gdy mu August III otworzył drogę przez polskie Podole, odniósł walne zwycięztwo pod Chocimem i zajął Jassy (1739). Atoli wiadomość o zawarciu oddzielnego pokoju przez Austryaków zmusiła Rosyę do zgodzenia się na skromny nabytek cząstki stepu między Dnieprem a Bohem bez prawa żeglugi na morzu Czarnem. W tych belgradzkich traktatach (18 października 1739) występował w roli pośrednika Villeneuve i za swe usługi dyplomatyczne uzyskał od Porty korzystne dla Francuzów handlujących, albo przebywających w Turcyi „kapitulacye“ (8 maja 1740), utrzymujące do dziś dnia znaczenie swoje.

---

[3]) Esseid Mohamed Silihdar. Sułtanem był Mahmud I 1730—1757, następca Ahmeda III, zdetronizowanego przez jańczarów.

[1]) Pod dowództwem Wallisa, Seckendorfa, księcia Hildburghausen.

Tak się zakończyła po 6-ciu latach dopiero walka wszystkich niemal państw lądu Europy, wywołana pozornie przez rywalizacyę Stanisława Leszczyńskiego z Augustem III o tron Polski, a w rzeczywistości przez ministrów, dypłomatów i licznych intrygantów, przedajnych, przewrotnych, poszukujących obłowu, lub wywyższenia się. Z nich najuczciwszym stosunkowo był sędziwy kardynał Fleury, bo pozostał ubogim i grę obłudną prowadził jedynie w widokach dobra Francyi. Zdobył też dla niej Lotaryngię i trwałe przymierze z Hiszpanią, której dopomógł do odzyskania utraconego w r. 1707 królestwa Neapolitańskiego, sekundogenitury dla hiszpańskich Bourbonów.

Odzyskała część strat swoich Turcya kosztem Austryi, lecz doznała dotkliwych ciosów od Rosyi.

i) Rosya zyskała szmatek ziemi na stepach Czarnomorskich i Kurlandyę dla Birona (1737), który został obrany przez szlachtę tameczną na księcia, lecz przyjął inwestyturę od Augusta III, jako lennik Rzpltej polskiej. Takie nabytki nie równoważyły poniesionych ofiar w ludziach (8,000 poległych pod Gdańskiem, 100,000 w wojnie tureckiej) i w pieniądzach. Ludność cesarstwa nie mogła ciężarowi podatków podołać. Zaległości urosły do kilku milionów rubli: egzekwowanie ich odbywało się z największą surowością przez oddzielne ministeryum (Доимочный Приказъ); gubernatorowie i wojewodowie byli zakuwani w kajdany; dziedzice byli trzymani miesiącami w miastach powiatowych i marli od głodu, lub chorób; poddani ich włościanie uciekali za granicę, albo na stepy i w lasy, a żywili się rozbojami. Biron jednakże dostał 500,000 rubli gratyfikacyi za traktat belgradzki, a miał dochodu rocznego 4 miliony rubli [1]). Był nienawidziany powszechnie; zwano go tyranem dorywczym (временщикъ); on zaś karcił objawy tej nienawiści strasznemi torturami, które zadawał Uszakow w „Kancelaryi tajemnych spraw śledczych". Je-

[1]) Marnował też ogromne sumy na przepych i zbytki dworu. Mieszkańcom Petersburga wraził się w pamięć pałac, wybudowany z lodu (ледяной домъ) i kosztownie umeblowany na wesele błazna dworskiego Golicyna z Kałmyczką.

den z 5-ciu ministrów „gabinetowych" [1]) Artemiusz Wołynskij podał imperatorowej Annie pismo, oskarżające Birona: straszną za to ściągnął na siebie zemstę: skatowany knutem, wyrwaniem języka, wywichnięciem ręki, poniósł nareszcie śmierć przez ćwiertowanie (1740).

Atoli policzone już były dni „bironowszczyzny". W tym samym roku umarła Anna Iwanówna, przekazawszy tron nowonarodzonemu **Iwanowi VI** (1740 — 1741), synowi jej siostrzenicy, księżny meklemburskiej, Anny Leopołdówny. Zasługując się nowej władczyni, Münnich porwał „regenta" Birona w nocy z własnego jego pałacu, z łóżka (8 listopada 1740) i wyprawił go na wygnanie do Pełymu w Syberyi, a w 5 miesięcy potem otrzymał sam dymisyę za sprawą przebiegłego Ostermanna. Nie umieli wszakże utrzymać władzy: ani Anna Leopoldówna, ani mąż jej Antoni Ulryk, książe brunszwicki. Uwięziła ich razem z niemowlęciem—imperatorem córka Piotra Wielkiego, **Elżbieta Piotrówna**, wtargnąwszy do pałacu z kompanią gwardzistów. Tak nagle zakończyło się panowanie linii cara Iwana V i forytujących ją Niemców. Ostermann i Münnich, ułaskawieni od wyroku śmierci (25 listopada 1741), pojechali na Sybir, pierwszy do Berozowa, drugi do Pełymu na miejsce Birona, który został przewieziony do miasta Jarosławia na mieszkanie.

k) Największe straty i szkody poniosła Austrya. Karol VI ratyfikował wprawdzie traktat belgradzki, ale Neipperga, oraz wszystkich wodzów nieszczęsnej kampanii uwięził i sądzić kazał. Armia przetrzebiona, zdemoralizowana klęskami, znajdowała się w najgorszym stanie. Przyszłość starszej córki Maryi Teresy, zamężnej od r. 1737 za Franciszkiem Stefanem niegdy Lotaryńskim, obecnie wielkim księciem Toskańskim, zawisła jedynie na uznaniu Sankcyi Pragmatycznej przez wszystkie dwory europejskie, t. j. na dobrej wierze przewrotnych dyplomatów. Zmartwiony, przygnębiony cesarz ubiegał się najbardziej o ścisłe przymierze z kardynałem Fleury i zawierał z nim traktaty tajemne. Zanied-

---

[2]) „Gabinet" zastąpił zniesioną w 1731 r. Najwyższą Radę Tajną: zasiadali w nim; Ostermann, Münnich, książe Czerkaskij, Gołowkin i z czasem Wołynskij. Senat i Synod podlegały gabinetowi, pozbawione tytułu: „rządzący".

bał króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma I, który nic nie zarobił na wojnie, lecz gorzko odczuwał zawód w nadziejach swoich i przepowiadał, że pomści go syn. Właśnie ów syn, Fryderyk II, wstąpił na tron pruski d. 31 maja 1740 r., 20 zaś października tegoż roku zmarł, przeziębiwszy się na polowaniu Karol VI, ostatni Habsburg.

Zmiana panujących na trzech tronach w tym fatalnym 1740-m roku nie wróżyła pokoju Europie.

§ 154. Ludy, to jest miliony pospólstwa, nie były brane w rachubę przy układach i projektach politycznych; dzielono je, oddawano temu, lub owemu monarsze jak bochen chleba, lub sztukę mięsa, nie zważając na chęci, lub niechęci, na różnice języka, obyczajów i wiary. Ulegały też one pokornie, czując nad sobą wzmagającą się wciąż potęgę machiny rządowej, skojarzoną z prastaremi przywilejami arystokracyi tak świeckiej, jak duchownej. Chłopi oddawali cały plon swojej ciężkiej pracy skarbowi w podatkach, panu dziedzicowi bezpłatną robotą (pańszczyzną), czynszem, lub rozmaitemi uciążliwościami praw feudalnych; księdzu proboszczowi, lub opatowi dziesięciną; dla siebie zatrzymać mogli zaledwie najlichszą żywność i legowisko w chałupie, częstokroć z dziurawą strzechą. Z rozpaczy porywali się tu i ówdzie do buntu, lecz wojny chłopskie stały się już niemożliwemi w XVIII wieku, w obec wojsk regularnych, wdrożonych do ślepego posłuszeństwa oficerom swoim. Mieszczanie używali lepszego bytu przy zarobkach z rzemiosł i handlu; w wielkich miastach, skupiających ruch ekonomiczny, posiadających fabryki i giełdę, znajdowało się dużo bogaczy, potentatów pieniężnych, lecz i ci doznawali upokorzenia, poniewierki, niesprawiedliwości, krzywd od arystokracyi, otaczającej osobę monarchy.

Te krzywdy i niedole obudziły troskliwość filozofów XVIII wieku i pobudziły ich do wyszukiwania wad w urządzeniach państwa, społeczeństwa, kościoła.

Nowy ten ruch umysłowy powstał w Anglii, gdzie można było pisać i drukować śmiało pod rządem konstytucyjnym, parlamentarnym, gdzie z uwielbieniem były przyjmowane nauki Locke'a o człowieku i wielkie pomysły Newtona o wszechświecie.

Antoni Ashley lord **Shaftesbury** (ur. 1671, um. 1713 roku w Neapolu), był wnukiem owego ministra (str. 248), w którego

domu spędził kilka lat Locke: więc też odebrał wychowanie wedle wskazówek tego filozofa. Długo przebywał we Włoszech, podziwiając arcydzieła sztuki; rozczytywał się nadto w dziełach Platona i wysnuł sobie pogląd, że ludzie powinni szukać szczęcia w pięknie, a dobro osiągać przez cnotę, która jest pięknem w moralności. Uznawał Boga, jako źródło piękna, ale ze scholastycznych określeń, z przesądów, a nawet z dogmatów religijnych żartował. Pisma jego [1]) miały powab lekkiej, wytwornej formy i łagodnej ironii; rozchodziły się w tłómaczeniach po całej Europie.

Antoni **Collins**, bogaty szlachcic, wydał Rozprawę o wolnomyślności (A discourse of Free-Thinking, 1713), w której atakował teologów, a do „sekty wolnych myślicieli" zaliczał Salomona, proroków hebrajskich i niektórych pisarzy chrześciańskich, jak Orygenes i Minucius Felix.

Jan **Foland** (ur. 1670 w Irlandyi pod m. Deria, um. 1722 pod Londynem), do 16-go roku życia był katolikiem, potem przyjął protestantyzm, a w końcu został bezwyznaniowym panteistą. Już w pierwszem swem dziele przedstawiał „Chrystyanizm bez tajemnic" (Christianity not mysterions, 1696) wcale nie po anglikańsku, a w ostatniem, zatytułowanem „Pantheisticon" (1720), pod nazwą liturgii wypisał rozmowy jakiegoś przełożonego z członkami sekty panteistów, czerpane ze starożytnych rzymskich pism filozoficznych. W nagrobku, ułożonym przez siebie samego, oświadczał, że duch jego złączy się ze źródłem duchowem, z którego niegdyś wyszedł, a ciało zmartwychwstanie, ale nie takie, jakie miał Foland [2]).

Nazwano takich filozofów **Deistami**, albowiem odrzucając katechizmy wszelkich wyznań, utrzymywali tylko wiarę w istnienie Boga (Deus), pojmowanego rozmaicie, wedle własnego rozu-

---

[1]) Characteristics of men, manners, opinions, times (Charaktery ludzi, obyczajów, mniemań, czasów) 1711; Letters written by a nobleman to a young man at the university (Listy pisane przez szlachcica do młodzieńca, odbywającego studya na uniwersytecie, 1706—1710, lecz wydane po śmierci autora).

[1]) Dysputował i korespondował z królową pruską Zofią Karoliną, wielbicielką Leibniza, siostrą angielskiego króla Jerzego I. „Letters to Serena" 1704 do niej były pisane.

mienia. Pisma ich przyczyniały się skutecznie do zaniechania prześladowań, jakich doznawali dawniej różnowiercy w Anglii. Daniel **Defoe** (um. 1731), syn purytanina, wyszydził duchowieństwo anglikańskie za prześladowcze, fanatyczne zapędy, przedstawiając w szeregu obłudnych rozumowań jego dążność prawdziwą, żeby nawrócić dissenterów na anglikanizm za pomocą galer i szubienicy. Za to pismo [1]) sąd skazał go na grzywny, na 7 lat więzienia i na trzykrotne stawienie pod pręgierzem. Jakoż był wystawiany na trzech placach Londynu: 29, 30 i 31 lipca 1703 roku, ale napisany przez niego „Hymn na cześć pręgierza" obudził dlań takie współczucie, że tłumy ludu podawały mu wieńce i uścielały kwietne kobierce u nóg jego. Z więzienia wypuścił go w następnym roku minister Harley, pragnąc pozyskać dla whigów jego zręczne pióro. Ostatniem dziełem jego był Robinson Crusoe, do dziś dnia czytywany z największem zaciekawieniem przez młodzież. Najzłośliwszą satyrę na wyższe duchowieństwo anglikańskie napisał duchowny Anglikanin, dziekan od s. Patryka w Dublinie, Jonatan **Swift** († 1745 r.) p. t. „Bajka o beczce" (The tale of the tub, 1704). Zaszkodziła mu w karyerze, bo nie dostał biskupstwa, a zatem i fotelu w Izbie Lordów, chociaż wysługiwał się i whigom, i torysom. Onto wielce się przyczynił do obalenia księcia Marlborough zjadliwymi artykułami, drukowanymi w swojej gazecie „Examiner" i w pamfletach 1711 — 1712 [2]). Przez jego talent zwiększyła się poczytność i wzmógł się wpływ dzienników, a Londyn posiadał wówczas jedną gazetę codzienną (od 1702 r.) i 13 tygodników. Po upadku torysów, po wstąpieniu Jerzego I na tron, osiadł na swojej dziekanii w Dublinie. Powitany obelżywie przez Irlandczyków, stał się wkrótce ich ulubieńcem, gdy wziął ich w obronę w obec Walpole'a. Sławną książką p. t. „Listy Sukiennika" (1723), zmusił rząd do cofnienia kontraktu z myncarzem W. Wood'em, który bił miedzianą monetę nizkiej wartości. Potępiając ucisk, radził zjadać irlandzkie dzieci, bo ogładzają rodziców swoich. Wreszcie ośmieszył dwór kró-

---

[2]) The shortest way with the Dissenters (Najkrótsza sprawa z Dyssydentami).

[1]) Tłomaczył czytelnikom, że wojna w ciągu lat 10 zabrała z górą 100 tysięcy ludzi i powiększyła dług narodowy o 20 mil. f. szt.

lewski i społeczeństwo z jego wadami w satyrze, znanej dzisiejszym czytelnikom p. t. „Podróż Gulliwera" (1725).

Podobne działanie na umysły wywierał lord **Bolingbroke** (urodz. 1678 roku, um. 1751 roku), chociaż, pisząc do Swifta, nazwał wolnych myślicieli zarazą społeczeństwa i bandą, dążąca do rozluźnienia węzłów społecznych, albo przynajmniej do rozkielznania tych ludzi-zwierząt, którym należałoby założyć jeszcze z pół tuzina różnych wędzideł. Sam zaś zarobił sobie na przezwisko Alcybiadesa nowożytnego. Ośrodkiem wszystkich jego rozumowań była polityka, pożytek państwa. Onto był jednym z najczynniejszych członków ministeryum torysowskiego w końcu panowania Anny i zamierzał, ale nie potrafił wprowadzić na tron Jakóba Stuarta. Uchodząc następnie przed niełaską dynastyi Hanowerskiej, przebywał w Paryżu blizko 9 lat; otrzymał pozwolenie powrotu do kraju w r. 1723, ale za wpływem ministra Walpole'a nie mógł otrzymać nigdy ani żadnego urzędu, ani wstępu do Izby Lordów. Nazywał go Bolingbroke „misyonarzem zepsucia"; w ogóle jednak znosił polityczną bezczynność swoją pogodnie: w rozmowie czarował wszystkich grzeczną wymową i dowcipem; w listach, artykułach gazeciarskich, lub rozprawach drukowanych w postaci małych książeczek stylem żartobliwym, lekkim, wytwornym. W „Pojęciu króla-patryoty" (The idea of a patriot King, 1738), wytykał jaskrawo przedajność stronnictw i wadliwość wyborów do parlamentu, a nadzieję ratunku pokładał w energicznem używaniu władzy przez króla: więc zdawałoby się, że zachwala prerogatywę królewską taką, jaka istniała w czasach przedkonstytucyjnych; ale z równym zapałem rozpisywał się też o wolności, o dobru ludu, o granicach posłuszeństwa, winnego królowi od poddanych, powołując się na wywody Locke'a, którego uznawał za największego filozofa. W „Listach o nauce historyi" (Letters on the study of history, 1735) naukę tę czynił przygotowaniem do polityki i za wzór stawiał pierwszą księgę Historyi Florenckiej Machiavellego; przytem wyśmiewał łatwowierność dziejopisów i krytykował wiele opowiadań w Starym Testamencie, nie szanując świętości Biblii. Pisząc o religii, żądał utrzymania kościoła anglikańskiego, ponieważ wielkie państwo nie mogłoby rządzić bez niego masami nieoświeconemi ludu: ale dla siebie samego i dla ludzi oświeconych przyjmował z wiary

chrześciańskiej to tylko, co się zgadza z rozsądkiem, odrzucał zaś całą teologię. W gruncie rzeczy zatem był on deistą i wolnym myślicielem.

Wszyscy wyliczeni tu wolnomyślni pisarze licznych znajdowali czytelników w Anglii, lecz mało byli znani i rozumieni w innych krajach, ponieważ język angielski nie panował wówczas tak szeroko, jak dzisiaj, a rząd, obyczaje, charakter Anglików wyodrębniały ich od całej rzeszy narodów lądowych oryginalnością. Zdarzyło się atoli za panowania Ludwika XV, że w Anglii spędzili po lat parę dwaj Francuzi bystrego umysłu, poznali, wyrozumieli dzieła geniuszu jej narodowego i rozpowszechnili je w całej Europie, rozświetlając swojem jasnem, prostem, trafnem rozumowaniem, uprzystępniając żywością stylu i powabami swego języka, znanego już ludziom wykształconym w każdym kraju. Bylito: Monteskiusz i Wolter.

Fig. 123.



Charles Secondat, baron de la Brède et de Montesquieu (1680—1755), podług Iconographie instructive.

Monteskiusz, jak nazywali go Polacy, a właściwie **Montesquieu** zamożny ziemianin z okolic Bordeaux, przez kilkanaście lat (1714 — 1726) zasiadał w parlamencie tegoż miasta, t. j. sądził najważniejsze sprawy w ostatniej instancyi, dopóki nie zapragnął oddać się całkowicie opracowaniu dzieł zamyślanych. Już w r. 1721 wśród wstrząśnienia, zrządzonego przez bankructwo Law'a, ogłosił drukiem bezimiennie w Amsterdamie dowcipną satyrę p. t. „Listy Perskie" (Lettres Persanes), w których po-

1) Charles de Sécondat, baron de la Brède et de Montesquieu (cz. Monteskje) ur. 1689 na zamku dziedzicznym Brède i tam spędził większą częsć życią. um. 1755 w Paryżu. Urząd prezesa parlamentu dostał mu się w spadku po stryju (1716). Posady sądowe były wyprzedane od czasow Franciszka I-go (ob. tom I, str. 159), więc stanowiły własność rodową, t. zw. szlachty od togi (la noblesse de robe).

drożujący po Włoszech i Francyi Pers wyraża swoje spostrzeżenia i sądy o Francuzach i Francuzkach, o „cudzoziemcu” pomysłowym, który bogaczy zrujnował, a nędzarzy zbogacił; o sędziach, ministrach, o księżach, o papieżu, o wierze chrześciańskiej, o teatrze, aktorkach, o paplaninie salonowej, o modach it.d. Szyderstwo było dojmujące, ale tak zabawne, że czytali z wielką uciechą książe regent i minister Dubois, a publiczność rozchwytała cztery wydania w jednym roku. Do powodzenia przyczyniły się wielce salony literackie, czyli tak zwane biura dowcipu (bureaux d'esprit) w pałacach kilku dam. Pani de Tencin (cz. Tansę), zbogacona na akcyach Law'a, i pani du Deffand, jedna z przyjaciółek księcia regenta, przyjmowały co tydzień poetów, literatów, uczonych, artystów, oraz wielkich panów, nie tylko Francuzów, ale i przyjezdnych cudzoziemców, ugaszczały ich obiadami, lub wieczornymi bankietami i swobodną rozmową o wszelkich ciekawych nowinach i kwestyach. Monteskiusz, przyjeżdżając w zimie do Paryża, bywał u pani Tencin, która umiała i rozmawiać dowcipnie, i pisywać z talentem. Ale dziełko jego zawierało powierzchowny sąd o wadach i wypaczeniach życia społecznego. Na tem nie poprzestając, Monteskiusz zamierzył sięgnąć głębiej: do przyczyn i zasad. Czytał dużo, rozmyślał w ciszy swego zamku, wreszcie uczuł potrzebę przypatrzenia się różnym narodom. Wybrał się więc w podróż: do Wiednia, gdzie się poznał z Eugeniuszem Sabaudzkim, największy wpływ mającym wówczas na decydowanie spraw rządowych, do Węgier, do Włoch, do Szwajcaryi, do Holandyi, a nareszcie (w październiku 1729 roku) do Anglii. Widział tedy własnemi oczyma największą nędzę w Neapolu, gdzie 50,000 ludu żywi się jedynie zielskiem, mając za cały majątek trochę płótna na okrycie połowy ciała, oraz największą zamożność w Londynie. Wprowadzony przez jednego z lordów-whigów do wyższego towarzystwa, miał sposobność poznania działalności parlamentu i ministrów; przedstawiał się królowej Karolinie, wielbicielce Locke'a i Newtona, już nie żyjących wówczas. Powziął przekonanie, że Anglicy są jedynym na świecie narodem, który wytworzył sobie ustawę, zmierzającą do wolności politycznej; że kto zechce tę wolność poznać, znajdzie ją u nich „jak w zwierciadle“.

Z takiem przygotowaniem zabrał się Monteskiusz do zbadania wszelkich form rządu i prawodawstwa na świecie od najdaw-

niejszych czasów. Wydał najprzód „Uwagi o przyczynach wielkości i upadku Rzymian" (Considérations sur les causes de la grandeur des Romains et de leur décadence, 1734), a w kilkanaście lat później potężne dzieło „O duchu praw" (Esprit des Lois, 1748). Przykładami z historyi charakteryzował despotyzm władców wschodnich, republiki starożytne, monarchie europejskie aż do spółczesnych sobie dni[1]). Różnice wiar, obyczajów, gospodarstwa narodowego, urządzeń państwowych wyprowadzał z różnicy klimatu i ziem, z wędrówek i podbojów. Zbijając fałszywe rozumowania Bayle'a o chrystyanizmie, bronił religii, dowodził, że nawet bałwochwalstwo lepszem jest od bezbożności: ale wymownie gromił inkwizytorów hiszpańskich i portugalskich argumentami młodej Żydówki, skazanej na spalenie w ostatniem auto-da-fé w Lizbonie. W każdym rządzie zwracał uwagę na trzy władze: prawodawczą, wykonawczą i sądową. Wymagał, aby wszystkie trzy ubezpieczały wolność polityczną obywateli. Zadanie to widział rozwiązane najlepiej w Anglii, dzięki doskonałej reprezentacyi narodu w parlamencie dwuizbowym[2]).

Wolter (Voltaire, anagram[3]) z prawdziwego nazwiska Arouet, ur. 21 listopada 1694, um. 1778 r.), był z urodzenia Paryżaninem krwi mięszanej, ojciec bowiem, urzędnik izby obrachunkowej, należał do stanu mieszczańskiego, matka zaś pochodziła ze szlachty i brat jej uwijał się między arystokracyą. Wychowanie otrzymał Wolter jak najpobożniejsze, katolickie, w szkole zwanej kolegium „Ludwika Wielkiego", pod kierunkiem Jezuitów, a mimo to stał się krzewicielem deizmu, przeciwnikiem duchowieństwa, burzycielem kościoła i teologii. Przykre doświadczenia podnieciły myśl jego do walki z urządzeniami państwowemi i społecznemi, jakie wówczas istniały. W r. 1717 został wtrącony do Bastylii i był więziony przez cały rok bez żadnego sądu,

---

[1]) Tak np. o Karolu XII szwedzkim powiada, że nie był Aleksandrem Macedonskim, lecz mógłby być najlepszym z żołnierzy Aleksandra.

[2]) O Polsce sądzi niekorzystnie, mając przed oczyma jej nierząd owoczesny. Powiada, że przedmiotem jej praw jest niepodległość każdego prywatnego człowieka (l'independance de chaque particulier), a ztąd wynika ucisk dla wszystkich (l'oppression de tous).

[3]) VOLTAIRE = AROVETLI; dwie ostatnie przysztukowane litery miały oznaczać: *(Arouet)* le jeune, czyli syna.

z powodu podejrzenia, że był autorem satyry na zgon Ludwika XIV, gdy w rzeczywistości on jej nie pisał. Już tedy w r. 1718 wymownie wystąpił przeciwko różnym prześladowcom w tragedyi p. t. „Edyp", która odrazu uczyniła imię jego sławnem, ponieważ oklaskiwała ją z zapałem publiczność w teatrze na 45 przedstawieniach, a najznakomitsi krytycy porównali ją z utworami Corneille'a i Racine'a. Jeszcze więcej sławy przyczyniła mu nie tylko we Francyi, ale i za granicą „Henryada", poemat w 10-ciu pieśniach, pierwszy w literaturze francuzkiej, potoczystym wierszem wysławiający Henryka IV Bourbon, jako szlachetnego bojownika wolności religijnej i tolerancyi, jako zwycięzcę fanatyków, którzy sprawili rzeź św. Bartłomieja, sprowadzili Hiszpanów i nasłali mordercę na Henryka III, ostatniego Walezyusza [1]). Był on też bardzo dowcipny w rozmowie i posiadał niezrównaną zdolność ośmieszania głupstw, zabobonów, przesądów. Miał przytem dużo próżności w charakterze swoim. Pozyskawszy protekcyę pani de Prie, zaczepił się o dwór królewski, był przedstawiony królowej Maryi Leszczyńskiej i kręcił się w towarzystwach arystokratycznych. Gdy jednak uraził wielkiego pana, kawalera de Rohan, ten zemścił się na mieszczańskim synie w sposób haniebny:

Fig. 124.



Voltaire,
podług sztychu spółczesnego.

[1]) Tytuł: „La Henriade" ukazał się w drugiem poprawnem wydaniu londyńskiem 1728 roku; pierwsze zaś było wytłoczone w roku 1723 w Genewie p. t. „La Ligue ou Henri le Grand".

wywołał go z domu księcia Sully na ulicę, kazał swojej służbie rozciągnąć go na koźlę swojej karety i oćwiczyć batami; potem wyzwania na pojedynek nie przyjął i osadził go jeszcze w Bastylii, uzyskawszy przez stosunki dworskie rozkaz z pieczęcią królewską (t. zw. lettres de cachet). Wolter siedział tym razem w więzieniu tylko 12 dni (od 17 do 29 kwietnia 1726), ale kazano mu wyjechać za granicę. Wypadek ten zaostrzył jego złośliwość.

Mieszkając przez dwa z górą lata (1726—1728) w Londynie, Wolter bywał u lorda Bolingbroke, był mile widziany na dworze mądrej królowej Karoliny [1]), żony Jerzego II, widywał w teatrach tragedye Szekspira i wyrozumiał po części jego wielki geniusz dramatyczny, przeczytał dzieła filozofów i deistów angielskich.

Uzyskawszy ułaskawienie, przebywał w Paryżu, w Rouen, w Holandyi, a najdłużej (1735—1749) na zamku Cirey u margrabiny du Chatelet (cz. diu Szatlé), wielce uczonej damy, która znała literaturę grecką i rzymską, tłomaczyła dzieła Leibniz'a i Newtona. Niezmiernie czynny i ruchliwy, trudni się Wolter spekulacyami pieniężnemi i grą na giełdzie, żeby zdobyć wielkie bogactwo; wysługuje się i pochlebia wielkim panom, książętom, monarchom; pisze wciąż wierszem i prozą tragedye [2]), poematy [3]), satyry, powieści [4]), dzieła historyczne [5]), rozprawy filozoficzne i naukowe, ulotne broszury, artykuły i listy [6]), a sława jego rośnie i rozbrzmiewa po świecie. Przez ostrożność podpisuje niektóre dzieła zmyślonemi nazwiskami i zapiera się takich, które mogłyby spowodować uwięzienie, lub karę sądową: ale i w ogłaszanych

---

[1]) Dedykował jej poprawną swoją Henryadę.

[2]) Brutus 1730, Zaïre 1732, La mort de César 1735; później Wolter przetłomaczył Juliusza Cezara z Szekspira, ale zakończył go tryumfującą rozmową morderców. Alzire 1726, Mahomet 1741, Mérope 1743, Semiramis 1748 etc.

[3]) La Pucelle d'Orleans 1730 bezimiennie i w rękopiśmie tylko udzielony przyjaciołom, gdyż bezwstydnie wyszydzał Joannę D'Arc; wydrukowali ją z gorszymi jeszcze dodatkami w 1735 r. Beaumelle i kapucyn Maubert; sam Wolter wydał 1762 r.

[4]) L'ingenu, Candide etc.

[5]) Histoire de Charles XII.

[6]) Lettres sur les Anglais wywarły tak silne wrażenie, że parlament paryzki skazał je na spalenie przez kata, a sam autor szczęśliwym trafem uniknął aresztu i powtórnego wygnania. Epitre à l'Uranie ściągnęła nań śledztwo, od którego wywinął się, zapierając się autorstwa.

jawnie powstaje wciąż przeciwko tyranii, zachwala wolność i oświatę, wierzy tylko w rozum, w zdrowy rozsądek. Z największem zuchwalstwem wyśmiewa się z duchowieństwa i z wiary chrześciańskiej, ale tragedyę swoją p. t. „Mahomet" ofiaruje papieżowi Benedyktowi XIV, ponieważ przedstawił w niej proroka arabskiego, jako oszusta, jako „wielkiego Tartufa", czyli obłudnika [1]). I otrzymał grzeczne podziękowanie od Głowy znieważonego Kościoła Katolickiego. Arcydzieła żadnego nie stworzył, ale mnogością i różnorodnością pism swoich, powabną formą, dosadnem wysłowieniem i najstraszniejszą dla każdego Francuza bronią śmieszności zdobywał panowanie nad umysłami czytelników, nawet najmniej wykształconych, panów i pań rozbawionych, najmniej czytających. Między 1740 a 1750 rokiem osiągnął już pożądane zaszczyty: szlachectwo, jako pokojowiec królewski [2]) z pensyą, urząd historyografa także z pensyą i fotel członka Akademii Francuzkiej (1746), chociaż ta długo wzbraniała się przyjąć go do swego grona. W tym czasie ukazało się młodsże pokolenie uczonych i filozofów: znakomity matematyk **d'Alembert,** wszechstronnie wykształcony w humaniorach **Diderot,** sfrancuziały Niemiec baron **Holbach,** materyalista bezbożny, czyli ateusz. Wszyscy oni nazywają Woltera patryarchą swoim. Przeciwko ateizmowi jednakże Wolter oświadczał się stanowczo i przy każdej sposobności dowodził, że bez Boga niepodobna pojąć istnienia świata.

Tak więc w ciągu lat 20-tu od powrotu z Anglii Wolter rozpowszechnił pomysły deistów i zasady filozofii oświeconej, które określił przed śmiercią następnemi zdaniami: „czczę Boga, kocham przyjaciół, nie czuję nienawiści do nieprzyjaciół, brzydzę się zabobonem". Był głową tej „sekty", jak ją nazywał Monteskiusz. Kupił sobie pałac w Paryżu [3]), wydawał pyszne kolacye, urządzał przedstawienia teatralne. Najwytworniejsze towarzystwo zapełniało jego salony. Znajdował się prawie w połowie drogi swojego życia i miał przed sobą długi jeszcze okres działalności.

---

[1]) Ze znanej powszechnie komedyi Molière'a.

[2]) Gentilhomme ordinaire de la chambre du roi.

[3]) Margrabiego du Châtelet przy ulicy Traversière. niedaleko od ulicy Richelieu.

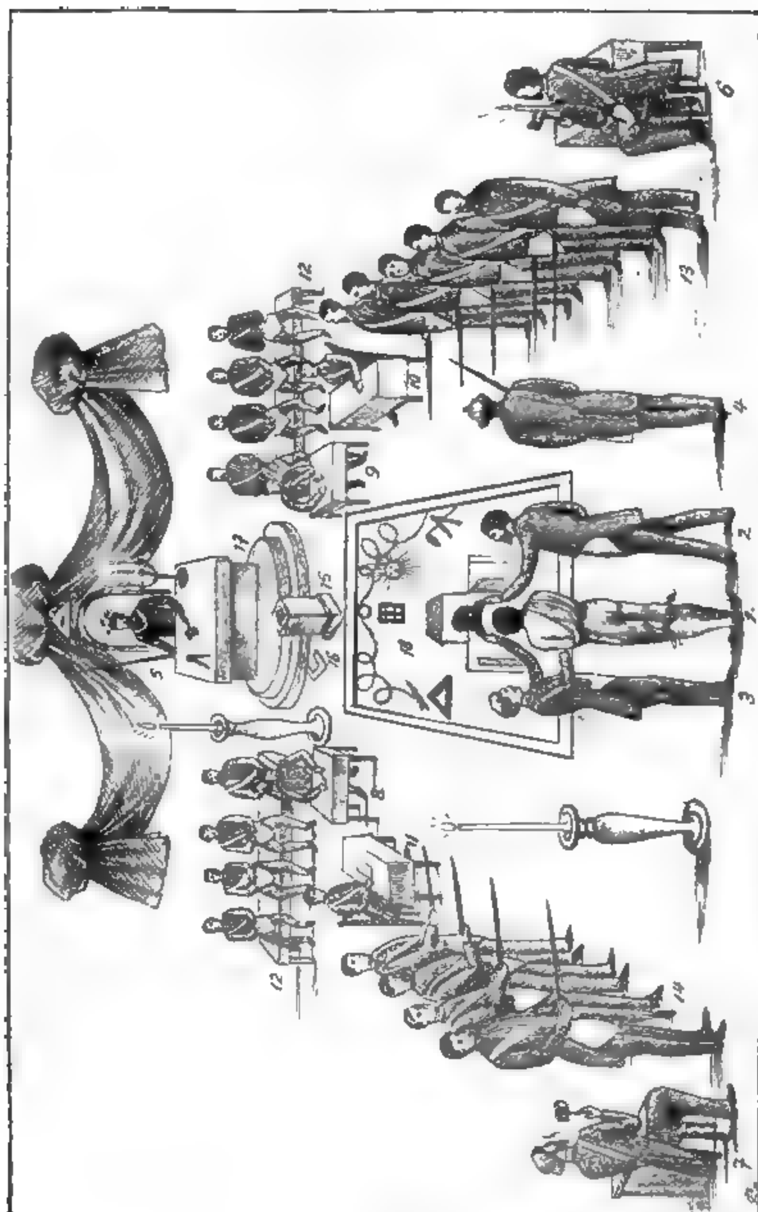
Będzie zwany „królem" (roi-Voltaire), a władzę jego, naturalnie literacką, umysłową, uznawać będą cztery głowy ukoronowane.

Podobne cele, acz przez inne środki i z mniejszą skutecznością działania, wytknęło sobie **Wolne Mularstwo**, czyli **Masonia**, stowarzyszenie, zorganizowane pierwotnie w Londynie w roku 1717. Niegdyś, w wiekach średnich, przy budowaniu olbrzymich kościołów gotyckich istniały wszędzie gospody, w których mularze schodzili się dla zabawy, narady i uczenia się najtrudniejszych zadań budownictwa od majstrów; w późniejszych zaś czasach zanikły. Odrodziły się jednak cztery gospody w Londynie przy budowaniu olbrzymiej katedry św. Pawła (1675—1710). Jedną z nich zaszczycił Wilhelm III swoją opieką, zapisując się w 1695 r. na członka. Za tym przykładem zapisywali się „mularze przybrani" z wyższych klas społeczeństwa. Po ukończeniu świątyni robota ustała, budowniczy (Wren) zestarzał się i zaniedbał dawnych towarzyszy pracy: więc mularze, zebrawszy się w gospodzie „pod Jabłonią" [1]) obrali sobie pewnego pana (gentleman, cz. dżentelmen) Ant. Sayera na głównego majstra, czyli wielkiego mistrza nad wszystkiemi gospodami. Tym sposobem powstała główna „wielka loża" (od angielskiego wyrazu lodge=gospoda), która miała urządzać doroczne zebrania rzeczywistych i przybranych mularzy, poczynając od dnia św. Jana 1717 r. w piwiarni przy katedrze św. Pawła. Ale w liczbie „mularzy przybranych" znaleźli się deiści i filozofowie; ci nadali zgromadzeniu całkiem inne przeznaczenie: łączyć węzłami braterstwa ludzi wszelkich stanów, wyznań, narodowości i zachęcać ich do budowania świątyni Salomona nie z kamienia, lub z cegły, lecz z cnót, dla wszelkich narodów i krajów, opartej na dwu filarach, zwanych Jachin i Boaz, t j. siła i mądrość. Już w 1726 r. powstała druga loża w Paryżu, a następnie były zakładane w Niemczech, we Włoszech, we wszystkich krajach Europy, w Indyach Wschodnich (1728), w Ameryce Północnej (1730). Narzędzia mularskie otrzymały znaczenie symboliczne: fartuch i białe rękawiczki uczniów stały się godłem pracowitości i czystości serca, a nieobrobiony kamień oznaką nieukształconej jeszcze duszy;

---

[1]) Przy ulicy Karola na Coventgarden.

Fig. 125.



Loża Masońska z ryciny 1810. Reprod. u Załęskiego.

winkiel, libella i gruntwaga czeladników miały im przypominać słuszność, równość i stałość; młotek[1]), cyrkiel i ewangelia w rękach mistrza nakazywały poszanowanie porządku, uznawanie sprawiedliwości, cześć dla prawdy. Tacy wolni mularze (free-masons po angielsku, francs-maçons po francuzku, ztąd polska nazwa: farmazoni, w znaczeniu lekceważącem, naganném) musieli wtajemniczać się, przechodząc po kolei przez niższe stopnie i urzędy, uczyć się stosownych odpowiedzi z katechizmu wolnomularskiego i brać udział w wykonywaniu symbolicznych obrzędów, do których zastosowaną została budowa lóż. Musiały być w nich dwie kolumny i litera G, rzęsiście oświetlona; oznaczała ona Boga, jako początkowa w wyrazie angielskim: God[2]).

Jakkolwiek znaczną była liczba członków tego stowarzyszenia, przybrało ono jednak cechę tajemniczą, a zatem wielkich mas ludności nie ogarniało nigdy, tembardziej, że żaden z istniejących kościołów nie mógł uznać ani obrzędów, ani nauki, stanowiącej nową religię, religię uniwersalną, godzącą wszystkie, ale też górującą nad wszystkiemi. Potępił wolnomularstwo już w roku 1738 papież Klemens XII. Mimo to istniały i krzewiły się w krajach zarówno katolickich, jak protestanckich, z udziałem nawet prałatów i biskupów. W Polsce ukazały się za Sasów, z pewnością od roku 1742 i przetrwały do końca 1821 r. Istnieją do dziś dnia w różnych krajach i liczą się na kilkanaście tysięcy, a członkowie ich przewyższają 1,000,000 osób płci obojej.

---

[1]) Wielki mistrz uderzał nim trzy razy, gdy mieli zasiąść mistrzowie, dwa razy—gdy powoływał czeladników, raz—gdy mieli być wpuszczeni uczniowie robotnicy. Takiemi samemi uderzeniami zamykał posiedzenie loży.

[2]) Pierwszą księgę ustaw ułożył i wydrukował w 1738 r. ksiądz anglikański, a zarazem wolny mularz Anderson. Dokładny katechizm zawiera się w dziełku: „Sarsena, czyli doskonały budowniczy“ (1816).

PODOKRES III

Fryderyka Wielkiego.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wojny o Ślązk i o sukcesyę austryacką. (1740 — 1748).

§ 155. Królestwo Pruskie pojawiło się w świecie politycznym z początkiem XVIII wieku, ale dotychczas zaznaczało się w historyi stosunków międzynarodowych zaledwo przygodnemi wzmiankami. Teraz dopiero wystąpi na widownię jako wielka potęga: więc powinniśmy poznać jej pochodzenie i naturę.

a) Fundamentem tego państwa była Brandenburgia (602 mil kwad.), najdawniejsza posiadłość **domu Hohenzollernów**, dawna Marchia Albrechta Niedźwiedzia, pogromcy Słowian [1]), już zupełnie zniemczona, część cesarstwa, czyli Rzeszy Niemieckiej. Elektor brandenburski Jan Zygmunt, jako spadkobierca po wygasłym domie książęcym Juliacko-Kliwijskim, zajął Kliwię (Cleve) wraz z hrabstwami Mark i Ravensberg (około 100 mil kwad.), przyległą do granic Holandyi [2]), ale podległą również zwierzchniej władzy cesarza (1614). Tenże elektor, jako najbliższy krewny i zięć obłąkanego i bezdzietnego Fryderyka Alberta, księcia pruskiego, posiadł za przyzwoleniem króla polskiego Prusy Książęce (670 mil kwadratowych), dawne państwo Zakonu Krzyżackiego, w roku 1618, z ludnością litewską po wsiach, niemiecką po miastach, ale do Polski szczerze przywiązaną. Tu właśnie, w Królewcu mieszkał następca jego [3]), gdy Brandenburgia doznawała wszelkich klęsk i spustoszeń wojny Trzydziestoletniej. Wśród najtrudniejszych warunków obejmował panowanie nad temi rozrzuco-

[1]) Patrz Hist. Wieków Średnich §§ 54 i 110, szczególnie w przypiskach.
[2]) Patrz Hist. Nowoż. t. I, § 97, str. 448—9.
[3]) Jerzy Wilhelm 1619 — 1640.

nemi pomiędzy Niemnem a Renem posiadłościami 20-letni Fryderyk Wilhelm II (1640 — 1688), zwany „Wielkim Elektorem" (der Grosse Kurfürst). Onto potrafił spoić je w jedno państwo, z jedynym samowładnym rządem, przez politykę systematyczną w zasadach, lubo zmienną w środkach aż do wiarołomstwa, i przez energię, która zakrawała w wielu razach na tyranię.

Złożył hołd dwom panom: cesarzowi przez posła, a królowi polskiemu (Władysławowi IV) osobiście w Warszawie, na polu pod Ujazdowem, wykonawszy przysięgę wasala na klęczkach (7 października 1641); ministra Schwartzenberga, zbyt posłusznego cesarzowi, wypędził; komendantowi Szpandawy Rochowowi, który śmiał nie usłuchać rozkazu, powołując się na wyższą władzę cesarską, kazał uciąć głowę, a zręcznego wykonawcę swoich poleceń, pułkownika Burgsdorfa, zrobił dyrektorem, czyli ministrem wojny. Przeniósłszy się na mieszkanie do Berlina (dopiero w 1643 roku), liczącego wówczas tylko 6,000 ludności, zabrał się do formowania nowego, karnego wojska, co było niełatwem zadaniem przy nędzy, trapiącej spustoszoną Brandenburgię. Wymógł jednakże na stanach sejmujących tej krainy podatek nadzwyczajny (akcyzę), pozastawiał dobra skarbowe i zwerbował 4,000 żołnierza. Gdy posłów jego przypuszczono do układów westfalskich, ofiarował swój sojusz po kolei wszystkim stronom walczącym, nie zważając na wyznanie, czy to luterańskie, czy katolickie, czy kalwińskie, ani na różnice narodowości; ujmował datkami posłów i generałów szwedzkich; zjednał sobie statudera Holandyi, Fryderyka Henryka, żeniąc się (1646) z jego córką Ludwiką-Henryką Orańską; pozyskał poparcie Francyi. Chodziło mu najbardziej o Pomorze, przypadające mu prawem spadkowem po śmierci ostatniego księcia krwi słowiańskiej (Bogusława XIV, um. 1637), ale trzymane żelazną ręką przez Szwedów. Chociaż nie brał udziału w wojnie i nie stracił ani jednego żołnierza, nabył traktatem Westfalskim około 500 mil. kw., mianowicie: wschodnią część Pomorza (Hinterpommern) z niezłym portem Kołobrzegiem (Colberg) i biskupstwem Kamieńskiem (Cammin), z wolną żeglugą na Odrze, a w zamian za część zachodnią (Vorpommern), zatrzymaną przez Szwedów (120 mil. kw.), otrzymał trzy biskupstwa niegdyś katolickie (175 mil kw.): Minden nad Wezerą, przyległe do

Ravensberga, oraz Halberstadt i Magdeburg, przylegające do Brandenburgii.

Siła zbrojna Fryderyka Wilhelma II była jeszcze tak słaba, (3,800 ludzi), że nie zdołała zdobyć dla niego Düsseldorfu (1650) i t. zw. „wojna krowia dyseldorfska" [1]) z nowym palatynem neoburskim, katolikiem, Filipem Wilhelmem, nie powiększyła jego nadreńskich posiadłości. Co gorsza, właśni jego poddani, Kliwijczycy, okazali mu jawną nienawiść, bo swoich żołnierzy odwołali z jego wojska, pomoc swoją przyrzekli poddanym palatyna, wzywali opieki Holendrów i wysłali barona Willicha do sejmu Rzeszy, oraz do cesarza ze skargą na gwałcenie ich urządzeń i przywilejów. Ale elektor potrafił schwytać owego posła w podróży powrotnej i zamknąć go w Szpandawie. Stany kliwijskie zaledwie zdołały wyzwolić swojego pełnomocnika i odwrócić groźbę kar na jego spólników, płacąc elektorowi 150,000 talarów.

Tymczasem Fryderyk Wilhelm utworzył Radę Tajną (Geheimrath), czyli ministeryum, złożone z 10-ciu radców, do załatwiania spraw ze wszystkich swoich krajów niezależnie od stanów prowincyonalnych i do wykonywania jego rozkazów [2]). Szlachta brandenburska, przybywszy tłumnie na sejm do Berlina, wytoczyła mnóstwo skarg na gwałcenie jej przywilejów i niepraktykowany dawniej ucisk (1652): on zaś żądał jeszcze większych ciężarów podatkowych i wojskowych. Spory i układy ciągnęły się przez 16 miesięcy; sejm odraczany był siedem razy, aż znużony, uległ niezłomnej woli elektora, przyznając mu władzę nieograniczoną w podatkowaniu i zaciągach wojskowych; za to szlachta otrzymała podobną władzę nad chłopami w dobrach swoich [3]) i zakaz dla mieszczan, aby nie kupowali dóbr szlacheckich (Landtagsrecess 26 lipca i 5 sierpnia 1653).

---

[1]) Der Kuhkrieg von Düsseldorf, bo wojsko brandenburskie dało się we znaki chłopom księztwa Bergu rabusiowskimi zagonami, wysyłanymi z oszańcowanego obozu pod Angerort, pod sam Düsseldorf.

[2]) Słynna ordynacya Rady Tajnej (Geheimrathsordnung) nosi datę 4-go grudnia 1651 r.; stała się ona zawiązkiem rządu centralnego biurokratycznego.

[3]) Wszyscy chłopi, tak „poddani i posłuszni", jakoteż „ciałem zawłaszczeni" (Unterthanen, Hörige, Lebeigene) mieli podlegać sądom swoich panów; wolno im było wprawdzie apelować do sądu elektora, ale za „skargę swywolną" groziła im kara surowa.

Teraz już mógł Fryderyk Wilhelm zarządzić formowanie wojska na wielką skalę i w Kliwii, i w Brandenburgii, i w Prusiech: w r 1655 miał 15 pułków jazdy, 7 dragonii, 10 piechoty. razem 26,800 głów w szeregach, oprócz artyleryi i luzaków. Z tak wielką na owe czasy siłą zamierzyl korzystać „z krwawegu potopu", w jakim pogrążona była Polska od lat kilku. Przysięga hołdowna, wykonana przed królem Janem Kazimierzem w r. 1649 [1]), nie krępowała jego sumienia; nie przekonywały go ani przedstawienia stanów pruskich, ani zdania większości własnej Rady Tajnej, ani prośby uwielbianej żony Ludwiki Henryety Orańskiej: zawierał traktaty z Karolem Gustawem, królem szwedzkim, usłużył mu osobiście w bitwie pod Warszawą (1656), osłaniał odwrót jego z pod Brześcia (1657) i obrócił przeciwko niemu swój oręż dopiero wtedy, gdy szala zwycięztwa przechyliła się widocznie na stronę Polaków (§§ 123 c. i 124). Wyrzekł się spodziewanych nabytków z podziału Polski i przy poparciu Francyi, a za pośrednictwem posła cesarskiego, zawarł w Welawie (Wehlau) 17 października traktat tajemny, ujawniony i ratyfikowany na zjeździe z Janem Kazimierzem w Bydgoszczy (Bromberg) 6 listopada 1657 roku, zwany przez historyków pruskich **Welawskim,** w Polsce **Welawsko-Bydgoskim,** albo wprost Bydgoskim. Słynnym i doniosłym w skutkach stał się artykuł 5 tego traktatu, nadający najwyższą i absolutną władzę w Księztwie Pruskiem tak samemu Fryderykowi Wilhelmowi, jakoteż potomkom jego płci męzkiej w linii zstępnej [2]). Zamiast lennictwa, elektor wiązał się z Polską węzłem wieczystego przymierza i zobowiązywał się dostarczać nie 100 rycerzy, jak to bywało dawniej, lecz 1,500 piechoty i 500 jazdy z warunkiem wzajemności ze strony Polaków w razie na-

[1]) Nie osobiście, lecz przez posła; obrany bowiem wśród zawieruchy kozacko-tatarskiej, Jan Kazimierz zwolnił Fryderyka Wilhelma od osobistego stawiennictwa przez wdzięczność za okazany „dowód dobrej i wiernej życzliwości dla Korony Polskiej", mianowicie za przysłanie nowo uformowanego dużego (od 1,200 głów) regimentu piechoty, zamiast obowiązkowych 100 koni.

[2]) Artykuł 6 przywracał hołdownictwo dla linij bocznych Kulmbach i Onolsbach, a w razie wygaśnienia całego domu Hohenzolernów warował wcielenie Prus Książęcych do składu Korony Polskiej, ale artykuł ten nie znalazł *nigdy* zastosowania, gdyż potomstwo Fryderyka Wilhelma trwa do dziś dnia.

jazdu nieprzyjacielskiego na Księztwo Pruskie. Nadto miał dostarczyć na tę wojnę z Karolem Gustawem szwedzkim dodatkowo 4,000 wojska za oddzielnem wynagrodzeniem[1]). Obieg monety i stosunki handlowe pomiędzy Prusami a Polską miały utrzymywać się po dawnemu bez żadnych przeszkód i ograniczeń. Fryderyk Wilhelm i jego następcy tłómaczyli ten traktat jako akt przyznanej im niepodległości w Prusach (Souveränität), Polacy—jako dokument wieczystego przymierza, utrzymujący łączność Prus z Koroną, lecz tego pojęcia swojego nie dopilnowali wśród utrapień wojennych i zaburzeń wewnętrznych.

Stany pruskie, dowiedziawszy się o welawskiej ugodzie, zaprotestowały natychmiast (11 października 1657) przeciwko zerwaniu węzła lenniczego, który zapewniał „błogie życie przodkom... bezpieczny pokój i nienaruszoną wolność". Odmówiły one posłuszeństwa nowomianowanemu gubernatorowi[2]) i starały się uzyskać u króla Jana Kazimierza przynajmniej przywrócenie apelacyi w sprawach sądowych. Najgorliwiej zabiegał o to prezydujący ławnik sądu stołecznego w Królewcu, Roth przez brata swego, zamieszkałego w Warszawie. Fryderyk Wilhelm tymczasem przedsiębrał wyprawy do Danii przeciwko Szwedom, łącznie z wojskami cesarskiemi i polskiemi, zdobywał twierdzę Fryderycyę, wyspy Alsen i Fänö, bojował na Pomorzu, lecz korzyści ztąd żadnej nie osiągnął, a poddanych swoich w Brandenburgii zubożył podatkami i wypuszczaniem spodlonej monety (od 1651 do 1660 r.), zawierającej zaledwo połowę oznaczonej napisem ilości srebra[3]). Dopiero po zakończeniu wojny traktatem Oliwskim zabrał się do łamania oporu Prusaków. Powołał stany na sejm (1661), a gdy od nich słyszał tylko protestacye, unieważniające pakta welawsko-bydgoskie, skargi na ucisk i żądania przysięgi na szanowanie swobód, przybył sam do Królewca z 2-ma

---

[1]) Pieniężnem, zabezpieczonem na Elblągu i starostwie Drahimskiem, oraz terytoryalnem na powiatach Lawenburskim i Bytomskim (Lauenburg, Bütow), posiadanych niegdyś przez książąt Pomorskich, obecnie zaś oddawanych Fryderykowi Wilhelmowi w lenno, ale bez obowiązku składania hołdu osobiście.

[2]) Bogusławowi Radziwiłłowi, krewnemu Fryderyka Wilhelma.

[3]) Chłopi buntowali się, albo upraszali o pozwolenie emigrowania z Brandenburgii; z miasta Angermünde wynieśli się wszyscy mieszkańcy.

tysiącami żołnierza (1662), aresztował Rotha mimo zbrojnego oporu mieszczan, wysłał go do brandenburskiej twierdzy Peiz i nie wypuścił aż do śmierci († 1678), od króla zaś Jana Kazimierza uzyskał pismo, nakazujące uległość warunkom traktatu i ogłosił „asekuracyę" z obietnicami ojcowskiej opieki. Nie mając żadnej obrony, ani poparcia, stany pruskie uległy po 5-u latach walki i d. 5 maja 1663 r. odbyło się w Królewcu, a następnie i w całem Księztwie wykonanie przysięgi na poddaństwo Fryderykowi Wilhelmowi [1]).

W końcu uległ i oporny Magdeburg, zagrożony oblężeniem przez 20-tysięczną armię (1668). Odtąd żadna prowincya nie śmiała bronić swojej odrębności; wszystkie musiały uznawać za ojczyznę ogół posiadłości jego, albo raczej jego osobę. Użalał się jednak na tych, którzy nazywali go tyranem [2]).

W wojnach Ludwika XIV Fryderyk Wilhelm czynnym był po stronie Holandyi i cesarstwa. Nad Renem nie mógł zwykle dotrzymać kroku wodzom francuzkim; ale przeciwko szwedzkiemu feldmarszałkowi Wranglowi przybiegł tak szybko, że mógł niespodziewanie opanować przeprawę przez rzeke Hawolę, pod miastem Rathenow, dogonić cofające się jego prawe skrzydło i odnieść walne zwycięztwo pod Fehrbellin (28 czerwca 1675 r.), chociaż miał do użycia tylko 5,000 rajtarów, 600 dragonii i armat 13 przeciwko dwakroć większej sile. Był to pierwszy tryumf nowej, szczupłej jeszcze, ale zorganizowanej i do boju nawet z niezwyciężonym dotychczas nieprzyjacielem uzdolnionej siły zbrojnej.

Fryderyk Wilhelm tym jednym ciosem nie tylko wyzwolił

[1]) Usiłowali jeszcze przywrócić połączenie z Polską niektórzy ze szlachty pruskiej. Chrystyan Ludwik Kalkstein przez lat kilka kołatał o to do senatorów i ministrów polskich, lecz dał się zwabić do mieszkania agenta elektorskiego w Warszawie Brandta, został związany, rozstawnemi końmi wywieziony do Królewca (20 listopada 1670), sądzony, torturowany i nareszcie ścięty na rusztowaniu (8 listopada 1672). Stało się to za panowania niedołężnego Michała. Na reklamacye polskie elektor odpowiedział pozornem ukaraniem Brandta i zapewnieniem wierności sprzymierzeńczej, którą stwierdził wysłaniem 500 koni królowi Michałowi do obozu jego pod Gołąb. Potem raz tylko, w 1674 roku dostarczył należnych posiłków na ukraińską wyprawę królowi Janowi III.

[2]) Dass Ich als ein Tirann... muss aus gerufen werden, solches gehet *mir sehr* zu hertzen.

swoją Brandeburgię od najazdu, ale wkroczył na szwedzkie Pomorze i w przymierzu z Duńczykami oblegał ufortyfikowane miasta nad Bałtykiem. Prawnuk jego, Fryderyk Wielki, dostrzegł jednakże braku biegłości w sztuce inżynierskiej, ponieważ oblężenie słabo ufortyfikowanego Szczecina spowodowało stratę 10-u tysięcy ludzi i trwało 6 miesięcy (od 6 czerwca do 14 grudnia 1677); podziwiał zaś wyprawę zimową 1678—9 roku przeciwko Hornowi, który wtargnął w 16,000 ludzi przez Kurlandyę do Prus Książęcych. Po lodzie Frysz-Hafu przebiegł Fryderyk Wilhelm 7 mil w jednym dniu, wioząc piechotę saniami, i zmusił Szwedów do pośpiesznego odwrotu, a generał Treffeld zdobył 28 sztandarów i 700 wozów pod Splitter.

Tak świetne czyny wojenne nie przyniosły jednakże korzyści, bo Ludwik XIV osłonił Szwedów możną swoją opieką i wymógł dla nich zwrot wszystkich miast na Pomorzu zdobytych. Po tak dotkliwej nauce Fryderyk Wilhelm, zraziwszy się do sprzymierzeńców swoich, zawarł w Saint-Germain (cz. Sę-Żermę), traktat [1]), którym zobowiązał się dać swój głos elektorski na przyszłej elekcyi cesarskiej Ludwikowi XIV, lub jego synowi i przyjmował 100,000 liwrów rocznej pensyi ze skarbu francuzkiego (25 października 1679 r.). Tak niepatryotyczne zobowiązanie stało się jednakże czczym frazesem, ponieważ cesarz Leopold nie umarł, a w 21 marca 1686 r. Fryderyk Wilhelm zawarł z nim przymierze na lat 20, dostawszy miasto **Swiebodzin,** czyli **Schwiebus** z powiatem, jako wynagrodzenie za księztwa Lignickie (Liegnitz), Brzeskie (Brieg), Wołowskie (Wohlau) i Karniowskie (Jägerndorf), do których miał pretensye spadkowe po wymarłych Piastach. Posłał na wojnę turecką korpus posiłkowy, który dobrze się sprawił przy zdobyciu stolicy węgierskiej Buda-Pesztu, o czem świadczą zawieszone w zbrojowni berlińskiej chorągwie tureckie.

Za młodu spędził Fryderyk Wilhelm lat kilka (1634 — 8)

---

[1]) Był to już drugi traktat z królem francuzkim, poprzednio bowiem 31 grudnia 1669 r. zobowiązał się dostarczać mu 10.000 wojska za 400.000 talarów rocznej pensyi na werbunek żołnierzy, lecz nie otrzymał przyrzeczonych mu trzech miast holenderskich: więc gdy Ludwik XIV zaczął wojnę holenderską, Fryderyk Wilhelm połączył się z jego nieprzyjaciółmi, z Holandyą traktatem 6 maja i cesarzem 23 czerwca 1672 r.

w Holandyi na naukach; napatrzywszy się tam na wielki ruch żeglarski i handlowy, zapragnął posiadać flotę i kolonie dla swej Brandenburgii. Zorganizował w tym celu Kompanię Afrykańską, która zakupiła 12 fregat i wybudowała parę forteczek [1]) na Złotem Wybrzeżu w Afryce: lecz nie nagromadziła skarbów złota, a nawet nie była w stanie pokryć kosztów swoich. Po śmierci zatem Fryderyka Wilhelma następca jego sprzedał kolonie afrykańskie za 12-tu murzynów.

Lepsze rezultaty osiągał Fryderyk Wilhelm z urządzenia wspomnianej Rady Tajnej. Jeden z radców, M. Mathias już w 1649 opracował znakomitą organizacyę **poczty**. Z Klewe dwa razy na tydzień jeździli pocztylioni do Berlina w ciągu dni 6-ciu, a ztąd inni do Gdańska, Królewca, Memla w ciągu dni 4-ch; od tego wielkiego kursu rozchodziły się boczne pomniejsze: do Utrechtu, Hamburga, Magdeburga, Halli, Lipska i do ślązkiej granicy; nadto z Królewca do Warszawy. Żeby przebiegać takie przestrzenie, trzeba było uzyskać przyzwolenie cesarza, wielu książąt niemieckich i Rzeczypospolitej Polskiej: uzyskał je Fryderyk Wilhelm, przedstawiając wszystkim dogodność z prawidłowej, szybkiej komunikacyi, poczta jego bowiem przewoziła korespondencyę rządową i listy kupców, lub osób prywatnych za umiarkowaną, lubo znacznie większą, niż dzisiejsza, opłatą. Więc w cudzych krajach mógł urządzić stacye w odległości mniej więcej 3-milowej do zmiany koni, a w miastach pocztamty brandenburskie [2]), sam zaś największą osiągnął korzyść z regularnego posyłania rozkazów rządowych i raportów pomiędzy rozrzuconemi posiadłościami swojemi.

Zaopatrzeniem wojska w broń, odzież i wszelkie potrzeby trudnił się generalny komisarz, czyli **minister wojny**; podatki i dostawy dla wojska wybierali komisarze prowincyonalni pod

---

[1]) Friedrichsburg, Dorothea, Accada, Taccarary, etc.

[2]) Taki pocztamt znajdował się w Gdańsku; ale to miasto posiadało własne urządzenie pocztowe i własnego pocztmistrza z nominacyi królewskiej (od r. 1654 Grattę): wynikały przeto pomiędzy pocztami zatargi i walki, chwytanie pocztylionów, zabieranie przesyłek, wymaganie wyższych opłat za listy. Fryderyk Wilhelm umiał pokonywać przeciwnika rozmaitemi sposobami dokuczania.

nadzorem wyższego komisarza wojskowego; dochodami zaś z dóbr skarbowych zarządzała **Kamera Dworska** (Hofkammer), w której wykształcili się umiejętni i wprawni urzędnicy.

Żeby podźwignąć z ruiny ekonomicznej swoje kraje, wyniszczone tylu wojnami, Fryderyk Wilhelm starał się ściągnąć jak najwięcej ludzi z obcych krajów za pomocą tolerancyi religijnej. Wychowany w wyznaniu kalwińskiem, powściągał pastorów luterańskich od fanatycznych kazań i dysput; katolickich swoich poddanych osłaniał od prześladowania; przyjął wygnanych z Polski (1660) aryanów, czyli socynianów; pozwolił osiedlać się w Brandenburgii Żydom (1671) po stuletnim zakazie; wreszcie po zniesieniu edyktu Nantejskiego we Francyi wydał zaraz (29 października 1685 r.) edykt poczdamski, który zwabił 15,000 hugonotów na brandenburskie pustkowia i do ubogiego Berlina; oni zaś przynieśli znaczne kapitały i założyli pierwsze fabryki. Jest to zawiązek tak dziś ogromnego przemysłu pruskiego.

Fryderyk Wilhelm nie oglądał jeszcze zamożności ludu; miał jednak pieniądze na odbudowanie zrujnowanego zamku rezydencyonalnego w Berlinie, na przyozdobienie apartamentów obrazami i posągami, na utrzymanie licznego dworu. Kasa „osobista", w której ojciec jego miewał zaledwo po 50,000 talarów, liczyła w 1688 roku 367,000, a wszystkie dochody ogółem dosięgły 2,500,000 talarów rocznie przy ludności, liczonej na 1,200,000 we wszystkich krajach jego, kiedy skarb Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej przy dziesięciokrotnie większej ilości ziemi i ludzi nie pobierał wówczas takiej liczby złotych, czyli tynfów. Oprócz szkoły wojskowej w Kołobrzegu, założył Fryderyk Wilhelm uniwersytet w Duisburgu, chociaż z niedostatecznem uposażeniem, i bibliotekę Elektorską w Berlinie. Uczonego Pufendorfa zaprosił do pisania dziejów swego panowania, mianując go historyografem z pensyą dość wysoką; napisał tedy Pufendorf i drukiem ogłosił w r. 1695 obszerne dzieło po łacinie „o czynach Fryderyka Wilhelma Wielkiego Elektora Brandenburskiego"; ten zaszczytny tytuł został w późniejszych historycznych dziełach utrwalony.

b) Syn jego, **Fryderyk III**, przezwał się I-m, gdy się królem ogłaszał. Małego wzrostu, ułomny, miernych zdolności, tylko z ambicyi podobnym był do ojca, a tak się wyzuł z synowskich

dla niego uczuć[1]), że podczas układów o przymierze z cesarzem wręczył był tajemnie posłowi cesarskiemu[2]) „rewers" (28 lutego 1686), którym zobowiązywał się zwrócić powiat swiebodziński (Shwiebus). Chciał zaskarbić sobie życzliwość cesarza nasamprzód dla obalenia sporządzonego wówczas (10 stycznia 1688) testamentu, w którym ojciec wyznaczył dzielnice dla synów młodszych, zrodzonych z drugiego małżeństwa. Jakoż pierwszym czynem Fryderyka po objęciu rządów było unieważnienie tego testamentu: macocha i jej i dzieci otrzymały uposażenie pieniężne zamiast posiadłości ziemskich. Wykonanie rewersu przewlekło się skutkiem oporu ministrów; ostatecznie jednak oddanie powiatu świebodzińskiego Austryakom nastąpiło (10 stycznia 1695 roku) bez umówionego wynagrodzenia w pieniądzach, lub dobrach westfalskich.

Wysługiwał się przytem Fryderyk cesarzowi, posyłając wojska swoje przeciwko Francyi i Turcyi, zapalał się bowiem coraz bardziej pragnieniem korony królewskiej[3]), zwłaszcza od czasu, gdy sąsiad jego, elektor saski, został królem polskim. Zachodziły tu przecież niezwykłe trudności: Fryderyk nie dawał się nawrócić na katolicyzm, a zatem nie mógł liczyć na przychylność papieża; przytem państwo jego składało się z krajów podległych albo cesarzowi, albo królowi polskiemu[4]). Ale z Augustem II łatwe były

[1]) Matka Fryderyka, Ludwika Orańska, umarła 8 czerwca 1667; w roku następnym ojciec zaślubił Dorotę brunświcką, która powiła 7-ro dzieci i była złą macochą dla pasierbów swoich. Fryderyk wierzył, że zamierza go otruć: więc unikał dworu berlińskiego i w r. 1686 probował uciekać do Kliwii.

[2]) Zręcznemu intrygantowi, baronowi Fridag.

[3]) Gdy takich zamiarów nie pochwalał i nie popierał Eberhard Danckelmann, najzaufańszy minister (Oberpräsident), założyciel uniwersytetu w Halli i Akademii Sztuk Pięknych, człowiek światły, prawy i surowy, Fryderyk nie tylko dał mu dymisyę (11 grudnia 1697), ale wtrącił go do więzienia w twierdzy Peitz, skonfiskował majątek i kazał sądzić za urojone nadużycia w zarządzie finansowym. Chociaż sędziowie żadnej winy nie znaleźli, Danckelmann dopiero w 1707 odzyskał wolność, ograniczoną warunkiem mieszkania w mieście Cottbus, lecz uniewinnienia i zwrotu skonfiskowanych funduszów nie otrzymał aż do śmierci († 1722). Młodszy zaś brat, Daniel Ludolf Danckelmann zajmował wpływowe ministeryalne stanowisko (do 1709 r.).

[4]) Jezuita O. Vota, zaufany dawniej spowiednik i korespondent Jana II Sobieskiego, pracował nad nawróceniem Fryderyka na katolicyzm, zwodząc

konszachty w chwili rozpoczęcia Wielkiej Wojny Północnej, kiedy Rzeczpospolita znajdowała się w zamięszaniu: więc Fryderyk zdecydował się oprzeć tytuł królewski na Prusach Książęcych, które, wedle jego rozumienia, zyskały niepodległość traktatem Welawsko-Bydgoskim. Nie zwracał uwagi na niewłaściwość zapożyczania nazwy dla niemieckiego królestwa od chłopów plemienia litewskiego, podbitych niegdyś przez Zakon niemiecki katolicki Maryi Panny, ani na bezsilną protestacyę w. mistrza tego Zakonu, który przebywał na zamku Mergentheim (w Würtembergii).

Za upływem jezuity Wolffa i barona von Ludinghausen, pozyskanego datkiem 100,000 talarów, otrzymał Fryderyk od cesarza Leopolda pożądany tytuł królewski traktatem, datowanym dnia 16 listopada 1700 roku. W parę dni potem, gdy przybiegł kuryer do Berlina, margrabia Albrecht podczas obiadu, podnosząc puhar, wykrzyknął: „Niech żyje nasz miłościwy pan król na Prusiech" (in Preussen, nie von Preussen). Bo względem Rzeszy Niemieckiej pozostawać miał niewzruszenie dawny stosunek księcia, margrabiego i elektora. Koronacya też musiała się odbyć nie w Berlinie, ale w Królewcu. Nie zważając na mroźną porę, wyruszył Fryderyk z ogromnym orszakiem, podzielonym na trzy oddziały; podróż trwała dni 12 (od 17 do 29 grudnia), przy użyciu 30,000 rozstawnych koni; 15 stycznia 1701 w Królewcu heroldowie odczytywali ogloszenie ludowi na placach przy huku dział i dzwonów; 17-go odbył się obrzęd ufundowania orderu Orła Czarnego (z godłem: Suum cuique!), wreszcie 18-go uroczystość koronacyjna w kościele. Do namaszczenia Fryderyk zamianował dwóch pastorów biskupami, koronę zaś włożył sobie sam na głowę, a drugą swojej żonie Zofii Karolinie Hanowerskiej, która zresztą przyjmowała ten zaszczyt z lekceważeniem [2]).

Nie był obecnym przy tej koronacyi żaden poseł polski i Rzeczpospolita nie uznawała jej aż do roku 1764. Papież Kle-

---

z nim dysputy teologiczne, i proponował mu fantastyczny tytuł króla nieistniejących na świecie Wandalów.

[1]) Zażyła tabaki podczas ceremonii, a poprzednio przed damami dworskiemi otwarcie mówiła, że doprowadzi ją do desperacyi „odgrywanie roli królowej teatralnej przy boku swego Ezopa". (Wiemy to od jej wnuka, Fryderyka II: Mémoires p. s. à l'hist. de Brandenbourg).

mens XI potępił ją, nazywając „zuchwałem, dotąd u chrześcian prawie niesłychanem świętokradztwem", powołując przeciwko „margrabiemu brandenburskiemu" słowo Boże („panowali, ale nie przeze mnie") i rozesłał breve protestujące do wszystkich dworów katolickich. Wszystko to pozostało bez skutku. Wśród wojny o sukcesyę hiszpańską (§ 145) członkowie „wielkiego aliansu" czynili Fryderykowi wszelkie honory, potrzebując jego wojsk do wzmocnienia swoich szeregów pod Hochstädt, Oudenarde i Malplaquet; Marlborough dwa razy przyjeżdżał do Berlina (1704, 1705) i nie szczędził pochlebstw, żeby uzyskać wysłanie 8-tysięcznego korpusu pruskiego do Włoch; wreszcie przy układach o pokój w Utrechcie sprzymierzeńcy wywdzięczyli się Fryderykowi, podając do traktatu artykuł o tytule jego królewskim, a nawet i Bourbonowie obu linij, tak francuzkiej, jak hiszpańskiej, uznali takowy.

Za to na wojnę Wielką Północną (§ 146) nie mógł Fryderyk wystarczyć siłami; układał się, lub zawierał traktaty przymierza ze wszystkiemi stronami wojującemi po kolei, ale przez jego kraje przechodzili zarówno Szwedzi, jak Rosyanie bez pozwolenia [1]). I plany rozbioru Polski, z których ostatni był własnoręcznie przez niego spisany (1710), nie wzięły żadnego skutku.

Nic tedy nie przybyło państwu Wielkiego Elektora ze zmiany tytułu [2]), prócz pompy dworskiej, która była zbyt kosztowną na szczupłe zasoby skarbu. Fryderyk naśladował urządzenia wersalskie, sprowadzał dla siebie peruki z Paryża, zapinał suknie swoje brylantowymi guzami, ozdabiał pokoje olbrzymiemi zwierciadłami i lanemi ze srebra stołami. Najbliżsi członkowie rodziny gorszyli się z jego marnotrawstwa i próżności. Królowa Zofia Karolina, umierając (1705), wyrażała zadowolenie, że nastręczy mężowi okazyę do wyprawienia wielkiej parady na jej pogrzebie, a sama

[1]) Gen. Krassaw starał się przynajmniej przejść od polskiej do szwedzkiej granicy w ciągu jednej doby (1709), ale Mienszykow nie krępował się wcale względami delikatności względem sprzymierzeńca, a sam Fryderyk przyznawał się w 1711 r., że jest zależnym zupełnie od łaski cara (Wir sind Discretion des Czaren untergeben).

[2]) Po śmierci Wilhelma III ze spadku po nim zajął Fryderyk hrabstwa: Mörs nad Renem i Lingen nad rzeką Ems w 1702., a po śmierci księżny Ne-

się dowie takich tajemnic, jakich nie mógł wytłomaczyć jej Leibniz. W istocie, miała ona wielkie zamiłowanie do rozpraw filozoficznych i w swoim Charlottenburgu [1]) przyjmowała już to jezuitę Vota, już panteistę angielskiego Tolanda, a z Leibnizem utrzymywała częstą korespondencyę. Podług jego projektu wyjednała u męża fundacyę **Akademii Nauk** w Berlinie 1700. Na kilka lat wcześniej (1696) podług projektu Danckelmana założoną została **Akademia Sztuk Pięknych.** Najwięcej zaś chluby przyniósł samemu królestwu założony w 1692 **uniwersytet w Halli** z wykładami Thomasiusa (prawnika) w języku niemieckim i Chrystyana Wolffa (od r. 1706), który ujął filozofię Leibniza w kształtny system pedagogiczny i którego dzieła służyły za podręczniki szkolne nawet jeszcze w XIX wieku. Fryderyk nie był zdolnym do wzniecania ruchu umysłowego; sprzyjał mu o tyle tylko, o ile sądził go potrzebnym dla splendoru królestwa. Sam zarządził 200-letnią rocznicą istnienia uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą (1706), lecz ten obchód stał się tylko sposobnością do zmarnowania wielkich kosztów i do nadania 18-letniemu następcy tronu Fryderykowi Wilhelmowi wcale dla niego niestosownej godności rektora.

c) **Fryderyk Wilhelm I** (1713—1740) wyprawił ojcu okazały pogrzeb, poczem natychmiast odprawił mnóstwo dworzan, zmniejszył mocno płace urzędników i wyższych oficerów [2]), srebra stołowe oddał do mennicy, sprzedał wina i konie powozowe; dochody z dóbr koronnych, wynoszące wówczas 1,800,000 talarów, przelał do skarbu państwowego, zatrzymując dla siebie tylko 52,000 rocznie i małą kasę podręczną (Handgeld) dla żony; zniósł urząd heroldmajstra, trudniący się określaniem tytułów, herbów i rodowodów szlachty; usunął wszelkie fety i ceremoniały dworskie; co wieczór zabawiał się tylko grą w tryktraka, lub roz-

mours otrzymał w Szwajcaryi Neufchâtel 1707 r., ale nabytki te były częścią dziedzictwa domu Orańskiego, do którego należał Fryderyk przez matkę swoją.

[1]) Pałac pod Berlinem obecnie otoczony licznemi ulicami, tworzącemi dużą dzielnicę miasta stołecznego.

[2]) Ze stu szambelanów zostawił tylko 12-tu; marszałkowi nadwornemu (Schlosshauptmann, le grand Maréchal) von Printzen'owi zmniejszył pensyę z 40 na 12 tysięcy talarów, generalicyi z 276 na 55 tysięcy.

mową ze swymi generałami, urzędnikami i zagranicznymi posłami w jednym pokoju, zwanym Tabagią (Tabackskollegium), częstując ich piwem i tytuniem; kto nie palił, musiał przynajmniej trzymać fajkę w ustach.

Od obych dworów nie przyjmował pieniędzy i wojsk swoich nikomu za t. zw. subsydya nie sprzedawał, ale z krajowych zasobów chciał zgromadzić dla syna (urodzonego w 1712 roku) „cały sklep pieniędzy" przez oszczędność i staranną gospodarkę. Więc dla rządców dóbr swoich wydawał przepisy szczegółowe, obejmujące nawet sposoby składania gnoju [1]). Sprowadzał kolonistów ze Szwabii, Szwajcaryi, Palatynatu, przyjął protestantów, wypędzonych z Salzburga przez tamecznego arcybiskupa, i osiedlał ich w Prusach dla zaludnienia wsi, spustoszonych przez morową zarazę (1709—1711). Ponieważ dwie dyrekcye finansowe dóbr koronnych i wojskowa, nieraz przeszkadzały jedna drugiej, przeto połączył je (1723) w jedną Dyrekcyę Generalną (General-Ober-Finanz-Krieges-und Domainen-Directorium). Członkowie jej powinni byli rozpoczynać pracę swoją o godzinie 7 latem, lub o 8 w zimie i zasiadać do wieczora; o godzinie 2-ej najprzód jedna połowa, a potem druga dostawała obiad, złożony z 4-ch potraw i ćwierci butelki wina; obsługiwał ich jeden lokaj, brudne zaś talerze każdy musiał sam wkładać do kosza. Za spóźnienie się o 1 godzinę była oznaczona kara 100 dukatów, za opuszczoną sesyę winny tracił 6-miesięczną pensyę, za powtórne opuszczenie groziło mu wypędzenie ze służby państwowej z infamią. Członkami tej dyrekcyi byli ministrowie [2]), t. j. najwyżsi urzędnicy, współpracownicy samego króla, jego radcowie. „Opłacamy naszych radców na to, żeby pracowali", pisał Fryderyk Wilhelm. Niższych kazał dozorować i szpiegować; sam też wykonywał nieustanne rewizye, objeżdżając prowincye. Jednego landrata [3]) powiesić kazał za malwersacye pieniężne, chociaż sąd naznaczył mniejszą karę. Grozą tyle dokazał, że dochody z dóbr koronnych zwiększyły się do 3,300,000 i że dla syna zgromadził zaoszczędzonych 8,000,000 talarów: ale

---

[1]) Ueber die Misthöfe und Mistpfüzen.

[2]) Grumbkow generał, Kraut, Kreutz, Görne i Katsch w r. 1723.

[3]) *Schlabuth*'a w Prusiech.

ani przywiązania, ani wierności nie wytworzył nawet w najbliższem otoczeniu swojem. Ministrowie jego brali pokryjomu datki, albo pensye od ambasadorów obcych; żona, dzieci, dworacy starali się oszukiwać go na różne sposoby.

Fryderyk Wilhelm I pragnął szczerze, aby poddani jego doszli do zamożności, do pracowitego i moralnego życia, aby w państwie jego istniały dobre prawa, porządek i sprawiedliwość. Obmyślał też ciągle reformy i nowe urządzenia: ale umysł jego był ciasny, wykształcenie za małe, a charakter zbyt gwałtowny i złośliwy. Nazwał siebie „skałą spiżową" [1]: wszyscy zaś mieli go prawie za waryata. Uciekali przed nim ludzie na ulicach Berlina, bo okładał kijem wojskowych i cywilnych, pastorów i kobiety, napędzając do roboty. Akademii Sztuk Pięknych zamiast 1,000 dawał zapomogi tylko 300 talarów rocznie; w Akademii Nauk odebrał pensyę Leibnizowi, a po jego śmierci zamianował prezesem błazna swego (Gundlinga). Filozofa Wolffa wypędził z Halli, grożąc stryczkiem, jeśli nie wydali się za granicę w ciągu 48 godzin, po-

Fig. 126.



Fryderyk Wilhelm I na ulicy Berlina,
podług sztychu Chodowieckiego. Reprod. w Staacke'go Deutsche Geschichte.

[1]) Właściwie tą skałą miała być korona jego: Ich setze die Krone fest wie einen rocher von bronze. Tak brzmiała jego odpowiedź rycerstwu pruskiemu na protestacye przeciwko opodatkowaniu dóbr rycerskich.

nieważ w nauce jego dostrzegł usprawiedliwienia dezercyi z wojska. Thomasiusowi kazał napisać projekt kodeksu prawa cywilnego (Landrecht) w ciągu trzech miesięcy (1713) i niełatwo dał sobie wytłómaczyć niepodobieństwo takiego zadania; w 1721 roku wyjść mogło „Poprawne Prawo Ziemskie dla Prowincyi Pruskiej" przy udziale Samuela von Cocceji. I potem wszakże, 16-go listopada 1736 Fryderyk Wilhelm wydał szalony edykt, że adwokaci, prokuratorowie i inni koncypienci będą wieszani obok psa za podbechtywanie ludzi, szczególnie zaś wojskowych, do podawania królowi próśb w sprawach już osądzonych i ukończonych [1]. Wnuk „wielkiego elektora" na wskróś przejęty był przekonaniem, że wszystko mu wolno czynić, że wszyscy poddani są jego własnością. Oświadczał to wyraźnie: „Trzeba służyć panu ciałem i życiem, mieniem i majątkiem; do Boga należy zbawienie, wszystko zaś inne musi do mnie należeć" [2]).

Oprócz odkładanych na przyszłość sum, wszelkie przybywające dochody obracał Fryderyk Wilhelm na powiększenie wojska. Już w pierwszym roku panowania doprowadził je do 50,000, a w ostatnim do 83,590 [3]. Połowę tej liczby stanowili cudzoziemcy, werbowani w obcych krajach, nawet i po r. 1733, kiedy słynnym regulaminem kantonowym (Cantonreglement) całe królestwo podzielone zostało na okręgi, które miały dostarczać rekrutów, każdy dla jednego pułku. Liczba tych rekrutów była jednak za mała do skompletowania tak wielkiej armii: więc uwijali się wciąż werbownicy po całych Niemczech, oraz Holandyi, Polsce i Węgrzech. Przyprowadzony zkądkolwiek żołnierz do koszar pruskich i obleczony w mundur pruski, musiał wyuczyć się 54 zwrotów i rzutów karabina podług niemieckiej komendy oficera i wdrożyć się do machinalnego posłuszeństwa pod groźbą kar srogich:

---

[1]) Edict das diejenigen Advocaten, Procuratores, und andere Concipienten, welche sich unterstehen, Leuthe aufzuwiegeln, um in abgethanem nnd abgedroschenen Sachen Seiner Königlichen Majestät immediate Memorialien zu übergeben etc. (druk).

[2]) Mit Leib und Leben, mit Hab und Gut dienen; die Seligkeit ist für Gott, aber alles andere muss mein sein.

[3]) Tak obliczają dzisiejsi historycy, chociaż syn, Fryderyk II, wymienił tylko 66,000.

sadzania na drewnianej kobyle, bicia kijami przez sierżanta, albo i przez całe bataliony, ustawione we dwa szeregi nakształt wązkiej ulicy, wreszcie pod karą więzienia i szubienicy. Feldmarszałek Leopold, książe Anhalt-Dessau, uczestnik najkrwawszych bitew z początków tego stulecia, nie znał litości, a zaletom wszelkich urządzeń wojskowych przypatrzył się w obozach sprzymierzeńczych. Samwymyślił stemple żelazne do karabinów, ułatwiające nabijanie tak, że można było wystrzelić 4 razy na minutę. Wojsko pruskie, szczególnie piesze, stało się karniejszem, zwinniejszem, sprawniejszem od austryackiego, angielskiego i francuzkiego. Król Fryderyk Wilhelm codziennie robił przeglądy i mustrę; dawał sobie puszczać krew z ręki na placu, chociażby w zimie, gdy lekarze i felczerzy wykonywali tę operacyę na szeregowych danego pułku; nosił zawsze mundur wojskowy. Powziął nadzwyczajne zamiłowanie wysokiego ponad 6 stóp wzrostu; takich żołnierzy przeznaczał do poczdamskiego pułku gwardyi, najulubieńszego, hojnie opłacanego i suto żywionego. Poszukiwali ich wszędzie werbownicy i posłowie przy dworach zagranicznych; wysłańcy kupowali niewolników na rynkach tureckich, nawet w Azyi i Afryce, nie żałując pieniędzy [1]). Kazał też Fryderyk Wilhelm przysyłać do Poczdamu ogromne kobiety ze wsi skarbowych, lub z miast, żeby je wydawać za mąż za gwardzistów; spodziewał się, że z takich małżeństw powstanie plemię olbrzymów.

Do wojny atoli pochopnym nie był. Dwa razy tylko wysyłał cząstkę swojej armii w pole: 1) przeciwko Szwedom w r. 1715 pod naciskiem Rosyan i Duńczyków, brał udział w oblężeniu Stralsundu i po kapitulacyi przyjął to miasto w zastaw, potem zajął wyspę Rugię i przyłączył połowę Pomorza szwedzkiego po rzekę Peenę do swego państwa—ale raczej kupnem, niż podbojem, ponieważ zapłacił za nią 2,000,000 talarów, sumę bardzo wysoką w stosunku do szczupłych dochodów z tej krainy; 2) w 1734, gdy posłał 10,000 wojska do obozu cesarskiego pod Heidelberg, lecz

[1]) Poseł pruski w Anglii Borcke zapłacił 9,000 talarów za zwerbowanie ogromnego Irlandczyka; werbownicy porwali przemocą w Halli studenta uniwersytetu, a król nie oddał go ojcu, powiadając, że „nie powinien rezonować: jest moim poddanym." W Magdeburgu wzburzył się lud z powodu zuchwalstwa werbowników.

kampania ta odbyła się bez bitwy i nie przyniosła mu żadnej korzyści. Chociaż nazywał siebie „feldmarszałkiem i ministrem finansów króla pruskiego", chociaż mawiał dumnie, że afrontu nie zniesie [1]: jednakże w stosunkach międzynarodowych doznawał samych zawodów i upokorzeń, gdy potęgi swojej nie dawał uczuć w czynach i żadnej przenikliwości nie okazywał w intrygach dydyplomatycznych. Najlepsze i najtrwalsze porozumienie utrzymywał z Rosyą, ponieważ uwielbiał Piotra Wielkiego [2]) i widział interes w osłabieniu Polski: więc traktatem poczdamskim 17 lutego 1720 roku umawiał się o strzeżenie jej „swobód", a właściwie liberum veto i anarchii, berlińskim zaś 30 września 1730 o wspólną opiekę nad protestantami i dyzunitami, a właściwie o podburzanie ich przeciwko Rzeczypospolitej. Ale w sprawie obioru króla polskiego w r. 1733 porozumienie rozchwiało się i Fryderyk Wilhelm, wyłączony z przymierza trzech czarnych orłów (stron. 383), sam jeden uznawał Stanisława Leszczyńskiego, ponosząc koszt udzielonej mu gościnności w Królewcu bez żadnego wynagrodzenia. Więcej go obchodziły i drażniły stosunki z państwami zachodniemi. Z Holandyą miał zatargi o spadek po Wilhelmie Orańskim i o Fryzyę; z Anglią, czyli raczej z jej królem Jerzym II o Meklemburgię i o projekt związków małżeńskich dla dzieci nieurzeczywistniony, a gorąco popierany przez królowę Zofię Dorotę, która była siostrą rodzoną Jerzego [3]); wreszcie z cesarzem Karolem VI, który traktatem 1728 r., zyskawszy uznanie Sankcyi Pragmatycznej i posiłki w razie wojny, obiecał przyznać Prusom księztwo Bergu, a innym tajemnym traktatem (1726) przeznaczył był toż samo księztwo w razie śmierci bezdzietnego palatyna [4]) komuś innemu (linii Sulzbach). Odtąd wszakże przez lat kilka Fryderyk

---

[1]) Affront leide ich nicht.

[2]) Widział się z nim w Szczecinie 1716 r. i witał jako gościa w Berlinie 1718 r. razem z Katarzyną, która pocałowała królowę Zofię Dorotę w rękę.

[3]) Poprzednia królowa pruska Zofia Karolina pochodziła także z domu Hanowerskiego, bywała i umarła w Hanowerze. Bywał też z nią Fryderyk Wilhelm w wieku pacholęcym, bawił się i czubił z Jerzym, jako z ciotecznym bratem swoim. W późniejszym wieku nie lubił go; nazywał „kochanym bratem, komedyantem, czerwoną kapustą".

[4]) Karola Filipa (1716—1742).

Wilhelm był powolnem narzędziem w rękach sprytnych posłów austryackich Seckendorfów starszego i młodszego; pomimo żalu i gniewu wyprawił obiecany korpus posiłkowy przeciwko Francyi, protektorce Leszczyńskiego; dopiero gdy się przekonał, że mu nic nie przybędzie z traktatów wiedeńskich, zawołał z goryczą, wskazując na syna: „Ten oto mnie pomści!"

d) Tym synem był **Fryderyk II** (ur. 24 stycznia 1712, panujący 1740 — 1786) nazywany przez historyków niemieckich Wielkim, a przez obcych przeważnie „Wielkim Prusakiem". Wychowanie jego odbywało się z żołnierską surowością wśród okropnych wybuchów złości despotycznego i gwałtownego ojca, podług regulaminów, drobiazgowo określających każdą godzinę, a nawet minuty codziennego życia[1]). Od kolebki dozorowała go ochmistrzyni Francuzka, pani Montbail, potem Rocoulle, wdrażając do zwyczajów wersalskiego dworu; w latach pacholęcych dwaj oficerowie, Fink von Finkenstein i Kalkstein, uczyli go mustry i nauk wojskowych; inni zaś nauczyciele wykładać byli obowiązani geografię, genealogie, historyę ostatnich 150 lat, posługując się ogromnemi księgami „Theatrum Europaeum" [2]), ekonomię polityczną, prawo narodów; nadto mieli oni uczyć go stylu zwięzłego tak we francuzkich, jak niemieckich ćwiczeniach piśmiennych i zaszczepiać mu zasady religii „czystej", kalwińskiej, ze zmianą nauki o predestynacyi, a wstręt do aryanizmu i „niedorzecznego" (ab-

---

[1]) Podług regulaminu z r. 1725 Fryderyk miał być budzony o godzinie 6, myć ręce z mydłem, a twarz bez mydła, uczesać się, a w niedzielę upudrować się szybko (geschwind); o 6½ razem z nauczycielem i służbą zmówić modlitwę, przeczytać rozdział z Biblii i wyśpiewać psalm w ciągu 23 minut, załatwić się ze śniadaniem w ciągu 7 minut, o godzinie 7 zasiąść do lekcyi, które trwać miały do 10¾ z rana, oraz od 2 do 5 popołudniu, o godz. 9½ wieczorem iść do sypialni, o 10 być w łóżku. Guwerner powinien był spać w tym samym pokoju. Od 11 do 2 po południu Fryderyk musiał znajdować się przy ojcu, wieczorem siedzieć w Tabagii.

[2]) Wydawnictwo to wychodziło od 1672 do 1733 r. w ogromnych tomach (30) po półtora tysiąca stronic in folio; zawiera doniesienia ze wszystkich europejskich i niektórych azyatyckich krajów bardzo dokładne i z tego względu jest cennem źródłem dla historyków, zwłaszcza, że jest ozdobione portretami i widokami, z których kilkanaście znajduje się w niniejszej Historyi Nowożytnej, ale do nauczania historyi nie jest przydatne tak dla objętości swojej, jako też dla układu gazeciarskiego.

surd) katolicyzmu[1]. Nic innego do wiadomości kronprinza podawać nie wolno było. Gdy jeden z nauczycieli chciał go poduczyć łaciny, czytając „Złotą Bullę”, król wypędził zbyt gorliwego pedagoga, wywijając kijem swoim. Ale głównym kierownikiem był Francuz Duhan, który zaznajomił młodzieńca z utworami pisarzy francuzkich i sprowadził dla niego 3,000 tomów. Biblioteka ta mieściła się w wynajętym domie prywatnym na placu zamkowym (Schlossfreiheit). Fryderyk czytał ciekawie książki pokryjomu, nocami, i już w 1728 r. podpisał się na jednym liście: „Frédéric le philosophe”. Ponieważ miał przeznaczonych 100 talarów miesięcznie na całe swoje utrzymanie: więc na kupno książek zaciągał długi. Przytem lubił grywać na flecie. Gdy się o tem dowiedział ojciec od szpiegów, zapalił się złością i nienawiścią do syna: lżył grubiańskiemi wyrazami i najdotkliwszymi zarzutami, bił, kopał nogami, wlókł go raz po podłodze za włosy do okna i chciał udusić sznurem od firanki. Godziny obiadowe stały się codzienną torturą dla Fryderyka, bo raz musiał jeść niesmakujące mu potrawy aż do wymiotów, drugi raz był pozbawiany jedzenia i dręczony głodem[2].

Działo się to zwykle nie na osobności, lecz przy świadkach i nie tylko w krajowych rezydencyach, ale też podczas wizyty zagranicznej w Dreznie (1728) i przeglądu 30-tysięcznego wojska saskiego pod Mühlberg (1730). Fryderyk dochodził do rozpaczy. Opoliczkowany w obecności generała Mosela, prosił go o nóż, by sromotną plamę z twarzy swojej wykroić. Układał plany ucieczki do Anglii, naradzając się z adjutantami swoimi Keithem i Kattem; nareszcie zabrał się do wykonania tego zamiaru w podróży do krajów nadreńskich w r. 1730. Nie umiał jednakże zachować należytej ostrożności[3]: więc na noclegu pod Frankfurtem, gdy do-

[1] Luterańskim pastorom zarzucał przesadną formalistykę: więc nabożeństwo w kościele berlińskim św. Piotra urządził sam edyktem 1733 r.

[2] Po obniesieniu półmiska dokoła stołu, Fryderyk Wilhelm kazał sobie przynieść powtórnie i naplul na resztki jadła, żeby ich nie mógł po obiedzie spożyć Fryderyk. Opowiada o tem starsza jego siostra Wilhelmina, późniejsza margrabina Bayreuth, podobnie dręczona za świadczone mu przywiązanie.

[3] Zawiadamiał niepotrzebnie Kattego, bawiącego wówczas w Berlinie, listem niedokładnie zaadresowanym; poczta doręczyła ten list innemu Kattemu,

siadł konia, został zatrzymany przemocą przez dozorujących go przybocznych generałów, potem wieziony już pod strażą na galarze, wyskoczył w mieście Wesel na brzeg i pobiegł szybko, lecz schwytany został przez kawalerzystów gwardyi dnia 15 sierpnia.

Ojciec uznał te usiłowania ucieczki za zbrodnię dezercyi, w jego oczach najcięższą i najsurowszych kar godną [1]), ponieważ Fryderyk miał rangę pułkownika. Przy badaniu rzucił się na niego z obnażoną szpadą; wstrzymany przez generała Valdo, zahamował się, lecz niezwłocznie wyprawił do królowej okrutny list z oświadczeniem, że „łotra Fritza" nie uznaje za swego syna i że „taki potępieniec nie jest godzien życia". Po powrocie do Berlina sponiewierał żonę swoją i bił aż „do omdlenia" córkę Wilhelminę, zarzucając im, że były w zmowie z winowajcą i z dworem angielskim. Śledztwo jednakże nie stwierdziło jego podejrzeń. Tymczasem Fryderyk siedział w twierdzy Kistrzyń (Küstrin) w najściślejszym areszcie, równie jak porucznik Katte. Badał ich sąd wojenny (23 — 25 października) i, uznawszy winę tylko wymykania się[2]), lecz nie dezercyi, skazał Kattego na dożywotnie więzienie, a Jego Wysokość następcę tronu (Kronprinz) polecał łasce ojca, ponieważ nie czuł się uprawnionym (kompetentnym) do stanowienia wyroku w takiej sprawie. Fryderyk Wilhelm, niezadowolony, kazał sądzić na nowo, surowiej, lecz otrzymał od prezesa cytacye z Pisma Świętego i potwierdzenie poprzedniej decyzyi 31 października; odbierał też listy od wszystkich monarchów, na-

a ten królowi, który nie omieszkał zarządzić tajemnego dozoru. Przed świtem (15 sierpnia) Fryderyk wstał i kazał przyprowadzić osiodłanego konia: paź nie chciał, czy nie mógł sam wykonać tego polecenia, lecz obudził masztalerza. Zawiadomieni o tem trzej generałowie przybyli śpiesznie, i gdy ich perswazye nie skutkowały, chwycili konia za cugle.

[1]) Nawet zatajenie, lub zamilczenie wiadomości o dezerterze było karanem „na ciele i gardle", podług edyktów z r. 1723 i 1726: Allergnädigste Declaration des geschärfften Edicts von 1723 gegen die Durchhelfung der Deserteurs dass auch diejenige, so von eines oder des andern Soldaten Desertion nur einige Nachricht und Wissenschaft haben, es aber denen Regimentern und Compagnien nicht sofort anzeigen, ebenmässig an Leib und Leben gestraffet worden sollen sub dato. Berlin, den 5 August 1726.

[2]) Escapade, Retirade, Absentirung.

kłaniające do przebaczenia synowi, nasłuchał się perswazyj od najzaufańszych osób swego otoczenia. Kazał tedy ściąć Kattego [1]) mieczem na oczach Fryderyka, a potem pastor Müller miał wejść do celi więziennej i zbadać stan sumienia winowajcy.

W sumieniu, w duszy Fryderyka dokonał się przewrót na widok śmierci, którą widział z okna, a która tak blizką była jego gardła. Przed pastorem wyznał swą skruchę, z pokornem poddaniem się woli ojca obiecywał doskonałe posłuszeństwo, szczerość i miłość synowską. Otrzymał za to wolność i szpadę, ale bez felcechu oficerskiego, więc i bez honorów wojskowych (17 listopada). Dla nauczenia się oszczędności i gospodarności kazał mu ojciec pracować w kistrzyńskiej Kamerze (Kriegs-und Domänen-Kammer) ze skromną rangą audytora i podpisywać papiery u dołu pod radcami; przytem dyrektor Hille uczył go rolnictwa, skarbowości i historyi handlu brandenburskiego. Siadywał Fryderyk przy stoliku od godziny 7 zrana do 5 popołudniu przez dwa lata: więc przy bystrym umyśle obeznał się doskonale z administracyą; wieczorami rozprawiał ze swymi trzema dworzanami o polityce zagranicznej. Jedną z takich rozpraw spisał (w lutym 1731). Widzimy z niej, że projektował przyłączenie Prus Królewskich (polskich) i Pomorza szwedzkiego do swego królestwa, a potem różne inne nabytki [2]). Ojcu posyłał referaty swoje agronomiczne i ekonomiczne, oświadczał najczulsze przywiązanie i udobruchał nareszcie tak, że w rocznicę nieszczęsnej ucieczki ujrzał go przybywającego z twarzą łaskawą. Padł przed nim na kolana, całował jego nogi i usłyszał słowa przebaczenia. Nareszcie najwyższe zadowolenie sprawił mu, przyjmując bez żadnego oporu propozycyę ożenienia się z siostrzenicą cesarzowej, księżniczką brunświcką (linii Bevern, Elżbietą Krystyną), „nie ładną i nie brzydką, skrom-

[1]) Daremnie wstawiał się za Kattem jego dziadek, feldmarszałek Wartensleben. Drugi adjutant, Keith zdołał uciec do Hagi, a ztamtąd do Anglii pod opieką ambasady angielskiej.

[2]) Pismo to p. t. „De la politique actuelle de la Prusse", adresowane do Natzmera, dostał w odpisie poseł cesarski Seckendorf i przesłał do Wiednia (24 lutego 1731). Przeczytawszy je, Eugeniusz Sabaudzki zauważył, że Fryderyk będzie niebezpiecznym dla Austryi sąsiadem. Gdy przyszła wiadomość o zgonie Augusta II króla polskiego, Fryderyk zaraz (1733) przesłał ojcu radę, żeby zajął Prusy Królewskie.

ną i dobrze wychowaną". Była to uległość obłudna, Fryderyk bowiem zaraz napisał list do ministra Grumbkowa z żądaniem, aby przeszkodził potajemnie wykonaniu tego projektu, i przed powiernikami swojemi zapowiadał, że nie chce żadnej żony; mimo to stawił się na zaręczyny i na obrzęd ślubu (10 marca 1733 i 12 czerwca 1733 roku). Rozradowany ojciec przywrócił mu rangę pułkownika i zamianował go szefem, czyli właścicielem pułku pieszego, konsystującego w Ruppinie (1732), pozwolił towarzyszyć w charakterze ochotnika wyprawie do obozu Eugeniusza Sabaudzkiego (1734), uściskał go przed frontem na wielkim przeglądzie wojska (4 czerwca 1735), kazał posyłać mu do odczytywania korespondencyę dyplomatyczną, wreszcie kupił dla niego i przyzwoicie urządził zamek Rheinsberg na mieszkanie już nie oficerskie, ale królewiczowskie z dworem.

O to właśnie chodziło Fryderykowi. We dwa dni po przyjeździe do tej rezydencyi (8 sierpnia 1736) wysłał pierwszy swój list do Woltera z wynurzeniem gorącego uwielbienia. Znał jego Henryadę, listy o Anglii i inne utwory; był już zapisany do loży masońskiej w Hamburgu (1733), pochwycił najnowsze pomysły mędrców angielskich i francuzkich, lubo przed ojcem udawał, że się wojskowością jedynie zajmuje. Teraz miał już możność urządzić sobie życie wedle własnych życzeń. Pensya od cesarza, tajemnie wypłacana po 1,000 dukatów rocznie przez ambasadora Seckendorfa za pośrednictwem ministra Grumbkowa, zasilała szczupłą kasę, wyznaczoną od ojca: więc Fryderyk mógł jadać smakowite potrawy, utrzymywać kapelę i teatr, kupować książki, urządzić obserwatoryum astronomiczne. Miał zawsze kilku wykształconych dowcipnych Francuzów do towarzystwa, tańczył zawzięcie, zabawiał się z damami dworskiemi swojej tytularnej żony. Zabawy te wszakże zabierały nie wiele godzin wśród dni pracowitych. Fryderyk uzupełniał braki swego wykształcenia z nadzwyczajnym pośpiechem: czytał książki od godziny 4 do 10 zrana, do południa robił notatki i pisał, czytywał jeszcze w nocy. Chciał nawet odzwyczaić się całkiem od spania, ale po czterech dniach zaniechał tej próby. Zdobył mnóstwo wiadomości, ponieważ jednak łaciny nie posiadał: więc o świecie starożytnym i o filozofach takich, jak Bacon, Leibniz, Newton mógł się dowiadywać tylko przez tłómaczenia, lub wykłady francuzkie. Pisywał

też sam zawsze po francuzku: rozprawy historyczne, filozoficzne, wojskowe, polityczne prozą, ody zaś epigramy, poematy, satyry, komedye, opery komiczne etc. wierszem. Z czasem, w ciągu długiego życia napisał 18 tomów (oprócz listów i pism urzędowych), posługując się do wersyfikacyi słownikiem rymów, a w historyi i filozofii politycznymi względami, politykę zaś badał nie tylko z depesz ministeryalnych, ale i z teoryi Machiavellego (§ 20). Od roku 1737 [1]) do 1740 pisał swoje uwagi nad jego „Monarchą" (Examen du Prince de Machiavel). Z oburzeniem potępiał „kaskadę zbrodni", popełnionych przez Cezara Borgia, a zalecanych jako wzór mądrej polityki; przeciwstawiał mu prawdziwych bohaterów. takich, jak Antoninowie w Rzymie, Gustaw Waza w Szwecyi, Sobieski w Polsce; w całem dziele nie znajdował „nic wielkiego, ani prawdziwego", widział tylko „małe idee", przydatne dla małych książątek; szczęśliwym tego mienił, ktoby potrafił „wyniszczyć zupełnie machiawelizm na świecie". Dla siebie obierał Marka Aureliusza za wzór do naśladowania; oświadczał się przeciwko podbojom orężnym, widząc skuteczniejszy środek w zakładaniu fabryk, te bowiem nie tylko zaspokoją potrzeby mieszkańców własnego kraju, ale będą ściągały daninę od sąsiadów; traktaty, zawierane z innemi państwami, zalecał do rzetelnego wykonywania, lecz przypuszczał konieczność łamania ich, gdy zajdzie potrzeba odwrócić niebezpieczeństwo od swego kraju; uznawał „wolność" (liberté) za nieodłączne od naszej istoty uczucie i nazwał rząd angielski parlamentarny „wzorem mądrości"; wogóle zaś twierdził, że każdy „monarcha nie jest bynajmniej absolutnym panem ludów, zostających pod jego panowaniem, lecz jest tylko pierwszym ich sługą (domestique)". Zdania takie mogły za-

[1]) Mylnie podają biografowie Fryderyka za Preussem, wydawcą jego dzieł (Oeuvres), rok 1739 jako datę, w której zaczął pisać Antimachiavela. Wolter bowiem zaznaczył pod ustępem wzmiankującym o papieżu „obecnie panującym" (le présent Pape) objaśnienie: „Cela était écrit en 1737", a to jest rozdział 14-ty. Przypuszczać nawet można, iż przygotowanie i obmyślanie poprzednich rozdziałów sięgało wcześniejszego, 1736 roku. Fryderyk obmyślał i poprawiał długo: więc do tej poprawkowej roboty stosuje się wyrażenie jego w liście do Woltera 22 marca 1739: Je médite un ouvrage sur le Prince de Machiavel.

/olnić filozofów owoczesnych; ostatnie złagodził nawet Wolter, ıieniając wyraz: „sługą" na „urzędnikiem" (magistrat).

Pisząc swoje krytyczne uwagi, Fryderyk zrobił spostrzeże-, że jego ojciec był właśnie dobrym „sługą" państwa. Odtąd /ziął dla niego uwielbienie, które wyraził w liście do Woltera lipca 1739 roku, pisanym z podróży do Prus i wychwalającym ospodarowanie tej prowincyi. Zrozumiał, dla czego wychowa- był w pancerzu i mundurze od pacholęcego wieku [1]; wybaczył :ystkie przecierpiane udręczenia i nie wspomniał o nich ani vkiem w późniejszych „pamiętnikach" [2]). Wzajemnie Fryde- Wilhelm zrozumiał wyższość zdolności syna nad swoim pro- ɔzym umysłem, gdy mianował go mścicielem za swoje niepo- dzenia w dyplomacyi. Przed śmiercią, którą spotykał nieustra- nym wzrokiem, czule powitał i uściskał sprowadzonego przez tkę Fryca; zaraz przedstawił ministrom jako panującego już la i kazał iść natychmiast do sali posiedzeń dla załatwiania aw bieżących (30 maja 1740 roku). Chciał podpisać formalny ; abdykacyi swojej, lecz zabrakło mu sił i czasu.

Wstąpienie na tron „filozofa" wzbudziło radość w świecie rackim. Wszak rozprawę o Machiawelu Fryderyk posłał Wol- owi do przejrzenia, poprawienia i ogłoszenia drukiem. Wyszła ι niebawem, we wrześniu 1740 roku, z pod prasy amsterdam- ej i zyskała najpochlebniejsze przyjęcie. Czytelnicy i recenzen- ıazwali ją: Antimachiavel. Któż z nich mógł się domyśleć, że ,or nie będzie ani powolnym uczniem ani twórcą żadnej szkoły zoficznej; że nie będzie niszczył machiawelizmu, lecz przysto- e go do polityki wielkopaństwowej; że zostanie odrazu nie słu-

[1]) Tak jest ubrany 12-letni Fryderyk na portrecie, malowanym z natu- ɔrzez Ant. Pesne, malarza nadwornego.

[2]) Pamiętniki swoje pisał pierwotnie w r. 1746 dla młodszego brata ıryka. Opowiada w nich dzieje domu brandenburskiego od najdawniejszych sów; wysławia pradziada, ośmiesza próżność dziada, Fryderyka I, i wymie- tylko same chwalebne czyny ojca. Przeciwnie, siostra Wilhelmina, mar- bina Bayreuth, przedstawiła okropne stosunki rodzinne i tyranię ojca ak jaskrawem świetle, że historycy dzisiejsi zarzucają przesadę jej sądom :argom.

gą swojego królestwa, lecz panem i właścicielem swoich poddanych wszelkiego narodu, języka i wiary; że prześcignie najprzewrotniejszych dyplomatów i najzuchwalszych wojowników swojego czasu w kunszcie podbojów.

§ 156. a) **Marya Teresa** (1740—1780), **żona Franciszka Lotaryńskiego,** a córka Karola VI, objęła w kilka miesięcy po wstąpieniu Fryderyka II na tron sukcesyę Habsburgów, zabezpieczoną dla niej przez Sankcyę Pragmatyczną (20 października). Złożyły jej przysięgę poddańczą wszystkie kraje dziedziczne, wyliczane w wielkim tytule monarszym; w skróconym zaś nazwała się ona królową czesko-węgierską. Spodziewała się, że koronę cesarską elekcyjną, której sama, jako kobieta, nosić nie mogła, otrzyma jej mąż od elektorów Rzeszy Niemieckiej.

Niespodzianie atoli odmówił uznania poseł elektora bawarskiego **Karola Alberta** [1]), wystawiając lepsze prawo swojego pana do sukcesyi na mocy pochodzenia od arcyksiężniczki Anny, której ojciec, cesarz Ferdynand I, testamentem przyznał był spadkobierstwo w razie wygaśnienia potomków linii męzkiej. Daremnie przekonywał minister Sinzendorf, okazując ów testament posłom pięciu państw [2]), że Ferdynand użył wyrażenia: potomków ślubnych (ehelichen), nie zaś męzkich (männlichen) i przez to nie zaszkodził bynajmniej prawom Maryi Teresy; Bawarczyk założył formalną protestacyę i wyjechał z Wiednia.

Nie obalała jeszcze ta protestacya poręczonej przez całą Europę Sankcyi Pragmatycznej; nie wiele ważyła pretensya pojedyńczego księcia Rzeszy Niemieckiej: ale potężniejszy od niego drugi elektor, młody król pruski, Fryderyk II, przepowiadał wielkie niebezpieczeństwo Maryi Teresie, jeśli nie pozyska jego przyjaźni ceną Dolnego Slązka i jednego księztwa w Górnym Slązku. Wznawiał on dawne pretensye Hohenzollernów z XVI i XVII wieku do spadku po Piastach twierdząc, że zrzeczenie się ich przez Wielkiego Elektora utraciło swą moc, gdy syn tegoż zwrócił cesarzowi powiat Swiebodziński (Schwiebus). Kazał też Fryderyk wypisać i wydrukować wywód praw swoich, lecz tylko dla

---

1) Hrabia Perusa.
2) Pruskiemu, saskiemu, angielskiemu, holenderskiemu i rosyjskiemu.

pozoru [1]), poufnie bowiem przyznawał się, że do wojny popychało go pragnienie sławy, nęciła przyjemność „widzieć imię swoje w gazetach, a następnie w Historyi". Nie zważał na dane przez ojca poręczenie Sankcyi Pragmatycznej; nie poczuwał się sam do obowiązków wdzięczności za pieniądze, pobierane od zmarłego cesarza Karola VI i za orędownictwo przed rozgniewanym ojcem podczas procesu kistrzyńskiego [2]). Gdy Marya Teresa na oddanie części dziedzictwa swego nie przystała, Fryderyk, skupiwszy cichaczem wojska swoje, przekroczył na ich czele granicę i zaczął.

b) **I-ą Wojnę Ślązką** (16 grudnia 1740—1742) nie tylko bez wypowiedzenia, ale z proklamacyą, upewniającą mieszkańców, że ma na celu „prawdziwe ich dobro i bezpieczeństwo". Nikt mu nie uwierzył, ale opór był niemożliwy przy szczupłości załóg i zaniedbaniu fortyfikacyj. Więc poddawały się miasta; nawet Wrocław zobowiązał się do neutralności ugodą (3 stycznia 1741), która pozwalała Prusakom zająć przedmieścia z prawem przechodzenia przez ulice miejskie w sile niewiększej nad jeden batalion. Komendant wojsk całego Ślązka musiał wyjechać. Pierwsze skrzyżowanie broni zaszło pod Ottmachau (Odmuchowem, 9 stycznia): pułk dragonów Liechtensteina zwyciężyć, ani wstrzymać Prusaków nie był w stanie. Z wyjątkiem trzech większych fortec cały Ślązk Dolny został zajęty w ciągu miesiąca stycznia 1741 r.

---

[1]) Co do księztw dolno-ślązkich (Lignicy, Brzegu i Wołowa), ugoda Piastów Henryka i Fryderyka z margrabią brandenburskim Joachimem II-im (1537) nie była zatwierdzoną przez cesarza Karola V, została zaś unieważnioną przez cesarza Ferdynanda I; wreszcie wielki elektor zobowiązał się w 1686 roku do zrzeczenia się swoich pretensyj na zawsze (in perpetuum renunciren). Co do księztwa Jägendorf (Karniow), w Górnym Slązku znajdowało się ono w posiadaniu Jana Jerzego chwilowo, lecz ten elektor był skazany na banicyę (Acht) przez cesarza Ferdynanda II za sojusz z palatynem Fryderykiem na początku wojny 30-letniej. Minister Podewils napisał wyraźnie w swoim referacie, że dom austryacki posiada traktaty ważne, na które będzie mógł powołać się: jednakże „znajdzie się zapewne sposób odnowienia tych dawnych praw domu brandenburskiego."

[2]) Fryderyk Wilhelm I odpisał cesarzowi, że na jego właśnie wstawiennictwo daruje życie synowi. Dziś historycy nie dają wiary temu oświadczeniu; sądzą, że silniejszy wpływ wywarły wyrok sądu wojennego i przełożenia kilku dam dworskich: ale któż może zbadać z pewnością tajemnicę myśli, jakie powstawały i ścierały się w głowie Fryderyka Wilhelma?

Wiadomo było Fryderykowi, w jak smutnym stanie pozostawił Karol VI armię i państwo swoje. Marya Teresa uwolniła z więzienia generałów, sądzonych za porażki w wojnie tureckiej, i Neippergowi, niegdy guwernerowi jej męża, powierzyła dowództwo naczelne, ale nad szczupłą siłą, zaledwo 20,000 sprowadzonych z południa żołnierzy. Fryderyk pośpieszył na spotkanie i wydał **bitwę pod Mollwitz** (10 kwietnia 1741). Szarża 36 szwadronów austryackich była tak gwałtowną i skuteczną, że Fryderyk za radą Schwerina opuścił pole i przeleciał przeszło 6 mil aż do Opola; tu, przywitany wystrzałami z fortyfikacyj, pędził na powrót do Löwen. Spoczął we młynie. Aliści zrana otrzymał niespodzianie miłą wiadomość o zwycięztwie. Zawdzięczał je Schwerinowi. Ten stary wojownik, który sługiwał pod komendą lorda Marlborough i Karola XII, potrafił uformować na nowo linię z piechoty i poprowadzić ją do ataku. Ogień rotowy, nadzwyczaj szybki przy nabijaniu za pomocą stempli żelaznych, zmusił armię austryacką do odwrotu [1]).

Bitwa ta pod względem strategicznym nie miała wielkiej doniosłości, bo Neipperg zajął bezpieczne stanowisko pod osłoną silnej twierdzy Neisse (Nisy), a Fryderyk nie śmiał go atakować i poprzestał na dobywaniu twierdzy Brieg (Brzegu), oraz na opanowaniu Wrocławia podstępem [2]). Ale na politykach, na dyplomatach sprawiła niezmierne wrażenie porażka Austryi przez wojsko nowotne, małego, lekceważonego królestwa. Rozumiano, że się kończy na zawsze panowanie Habsburgów, a Marya Teresa nie

---

[1]) Siły Prusaków (22,440) i Austryaków (22,160) były prawie równe; mieli też straty równe, około 4,500 każda strona: w liczbie rannych znajdowali się obadwaj wodzowie tak Neipperg, jak Schwerin. Fryderyk, wróciwszy na pobojowisko, winszował zwycięztwa, ale dał przytem poznać niezadowolenie Schwerinowi za doradzanie ucieczki, a konnicę swoją kazał inaczej mustrować; utworzył niebawem pułk huzarów na wzór węgierskich.

[2]) Gen. Schwerin, prowadząc 6,000 ludzi niby do Lubiąża (Leubus), zażądał przemarszu przez miasto, wedle umowy z dnia 3 stycznia. Gdy otworzono bramę dla jednego batalionu, przypadkowo niby załamał się wóz batalionowy na moście zwodzonym, że go podnieść nie było można, a tymczasem nadbiegli dragoni, grenadyerzy i reszta piechoty, cisnąc się do bramy. Milicya wrocławska nie mogła się oprzeć przemocy i Shwerin, opanowawszy ratusz, kazał składać przysięgę poddaństwa dla Fryderyka.

podźwignie ich dziedzictwa. Jadą więc dyplomaci do obozu Fryderyka z powinszowaniami i propozycyami układów: on zaś dopytywał się najkorzystniejszych dla siebie warunków przymierza, przybierając ton pochlebny, wyniosły, lub szyderczy, przenikając bystrym, a podejrzliwym wzrokiem ukryte zamiary intrygantów, kierując się maxymą, zalecaną w poufnej nauce ministrowi swojemu: „jeśli można zyskać na uczciwości, bądźmy uczciwi; jeśli nie—bądźmy szachrajami" [1]). Najprzyjemniejszą mu była wizyta nadzwyczajnego posła francuzkiego, marszałka de Belle-Isle (cz. Belil): zawarł też zaraz przymierze z Francyą traktatem tajemnym, pisanym własnoręcznie przez ministra Podewilsa (4 czerwca 1741 roku).

c) Belle-Isle był autorem planu wojowniczego, zmierzającego do unicestwienia Austryi przez rozbiór najcenniejszych jej posiadłości i przez osadzenie Karola Alberta na tronie cesarskim. Przemógł on przeciwne zdanie kardynała Fleury w radzie królewskiej i, zaopatrzony w szerokie pełnomocnictwa, objeżdżał dworno, strojnie, wystawnie elektorów Rzeszy Niemieckiej, kusząc ich obietnicami wielkich korzyści i nabytków. Fryderykowi (w obozie pod Brzegiem) ofiarował poręczenie zdobyczy na Slązku; w Dreźnie obiecał Augustowi III Morawy i Slązk Górny, dla połączenia jego posiadłości niemieckiej z Polską; do Monachium przywiózł już tak świetne propozycye, że Karol Albert, który dotychczas nie miał czem poprzeć protestacyi swojej, mógł rozpocząć przygotowania do kroków wojennych, otrzymywał bowiem zasiłki pieniężne i 30,000-ny korpus wojska francuzkiego t. zw. „posiłkowy" dla wzmocnienia swojej nielicznej siły zbrojnej; druga zaś armia 40-tysięczna miała wkroczyć do Westfalii dla czuwania nad elektorami w Niemczech północnych. Jakoż najpotężniejszy z owych elektorów, Jerzy II, król angielski, obawiając się o swój Hanower, zobowiązał się przed królem francuzkim do neutralności. Co większa, Hiszpania przystąpiła do koalicyi, w na-

[1]) W liście do ministra Podewilsa z dnia 12 maja 1741 Fryderyk pisał: S'il y a à gagner à être honnète homme, nous le serons; et s'il faut dupper, soyons donc fourbe.

dziei zabrania Lombardyi, a dla powstrzymania Rosyi, rząd francuzki poduszczył Szwedów do rozpoczęcia z nią wojny [1]).

Tak, popęd zaborczy, rozpętany przez Fryderyka II, zniweczył wszystkie nabyte przez Karola VI rękojmie opieki mocarstw nad dziedzictwem jego córki. Przewrotna dyplomacya, wyparłszy się bezwstydnie traktatów gwarancyjnych, kierowała armie najezdnicze na jej kraje. Lekkomyślny, rozrzutny Karol Albert bawarski opanował nadgraniczną Passawę, doczekał się tu nadejścia Francuzów, objął nad nimi dowództwo jako namiestnik (lieutenant général) Ludwika XV, wkroczył do Austryi Dolnej i w mieście Linz odebrał od mieszkańców przysięgę homagialną na swoje imię 10 października. Powstał popłoch w Wiedniu: burzono domy i jeden pałac na przedmieściach, naprawiano fortyfikacye; dwór i bogacze wyprawiali kosztowności swoje na statkach Dunajem do Węgier. Był to początek **wojny europejskiej o sukcesyę austryacką** (1741—1748).

Fig. 127.



Maria Theresia,
podług portretu, malowanego przez Marcina van Mytens w r. 1742 i miedziorytu, przez Petit'a w r. 1748 wykonanego (Erdmannsdörfer II, 471).

d) Marya Teresa rozumiała, jak wielkie zagraża jej niebezpieczeństwo. Do pomocy w czynnościach rządowych przybrała

---

[1]) Na zamku Nymphenburg pod miastem Monachium z pewnością zawarty był 28 maja traktat hiszpańsko-bawarski, lecz sporną jest kwestya o traktacie francuzko-bawarskim z dnia 18 maja; odpis znajduje się wprawdzie w paryzkiem archiwum spraw zagranicznych i czytał go Schlosser (Histor. XVIII i XIX wieku, tłomaczenie polskie, 1875, t. II, str. 20), ale oryginału ni-

męża i nadała mu tytuł „współrządzącego" (Mitregent), ale ten ukochany jej Franciszek I posiadał tylko zdolność do interesów pieniężnych, do pomnażania swojego majątku. Nie miała w swojem otoczeniu ani wodza, ani polityka żadnego z wyższem uzdolnieniem, a całe gospodarstwo państwowe znalazła w okropnej ruinie. Jednakże nie ulękła się. Dobrocią zjednała sobie rychło serca poddanych: nikomu nie odmawiała posłuchania, nikogo nie uraziła cierpkiem słowem. Los jej obudził gorące współczucie w Anglii: księżna Marlborough zebrała pomiędzy arystokracyą zapisy na dar 100,000 f. szterl., lecz Marya Teresa nie przyjęła tak dużej i tak potrzebnej sumy, ponieważ swojemu jedynie narodowi chciała zawdzięczać wszelkie ofiary. Nie tylko strzegła wytrwale swojej godności monarszej, ale wśród klęsk i wzrastających niebezpieczeństw zdobywała się na coraz śmielsze postanowienia i czyny. Po przegranej pod Mollwitz powołała Węgrów na sejm koronacyjny do Presburga (na dzień 18 maja 1741). Jej dziad, stryj i ojciec zapatrywali się na Madyarów jako na buntowników, niegodnych zaufania: ona zaś przychylnie wysłuchała skarg na dotychczasowe nadużycia władzy, zaprzysięgła szanowanie swobód podług Złotej Bulli króla Andrzeja II (z r. 1222), włożyła na swe skronie „anielską" koronę św. Stefana i, wyjechawszy konno na „górę królewską", machnęła starym mieczem państwowym cztery razy na wszystkie strony świata. Od tej chwili była już prawowitym i drogim dla Madyarów „królem" węgierskim (27 czerwca).

W parę miesięcy potem, gdy potężna koalicya zaczęła działania wojenne, Marya Teresa odważyła się wbrew zdaniu wszystkich austryackich doradców powołać Węgry do broni. Gdy Karol Albert rozgaszczał się w Linzu, ona wezwała oba „stoły", czyli sejmujące stany do sali tronowej na zamku preszburskim (11-go września 1741), wyszła smutna, w żałobnej sukni, ale z koroną św. Stefana na głowie, kanclerzowi Bathyany kazała opowiedzieć, jak blisko do Wiednia posunął się nieprzyjaciel, a potem sama

---

gdzie nie znaleziono: więc historycy późniejsi, Droysen i Heigel zapatrują się na ten odpis jako na akt, sfałszowany przez nieprzyjaciół Karola Alberta, aby okryć go hańbą zdrady w obec narodu niemieckiego.

przemówiła w języku łacińskim w te słowa: „Gra idzie już o królestwo węgierskie, o naszą osobę, o nasze wszystkie dzieci i o koronę. Od wszystkich opuszczona, uciekamy się jedynie i wyłącznie do wierności Węgrów i z dawien sławnego ich męztwa. Prosimy Stany, aby podjęły czynną troskliwość o naszą osobę, dzieci, koronę i państwa nasze". Zakryła oczy chustką, żeby łzy ukryć. Wówczas rozczuleni Madyarowie, dobyli szabel i zawołali z zapałem: „Poświęcimy życie i krew naszą!"[1] Uchwalono insurrekcyę, czyli pospolite ruszenie. Pierwszy urzędnik, palatyn królestwa, Palffy, skwapliwie rozesłał rozkazy do wszystkich komitatów i niebawem zaczęło się formowanie 40,000 nowego wojska. W austryackich też krajach wszczął się ruch podobny, a generał Khevenhüller formował pułki z Kroatów, Pandurów i Niemców.

Ponieważ jednak te wojska nie mogły się uformować i nadejść tak rychło, żeby Wiedeń od oblężenia uratować: więc Marya Teresa zdecydowała się poświęcić utraconą część Slązka i okupić nią pokój z Fryderykiem, żeby uwolnić i sprowadzić do Austryi armię Neipperga. Pośredniczyć w układach miał ambasador angielski Hynford; on też był obecnym i trzymał pióro przy tajemnem spotkaniu (9 października) Fryderyka z Neippergiem na zamku **Klein-Schnellendorf** w pobliżu twierdzy Neisse, w środkowym punkcie pomiędzy obozami pruskim i austryackim. Fryderyk wymógł następne warunki: Neisse podda się po 2-tygodniowem pozornem oblężeniu; w tydzień potem armia austryacka pomaszeruje do Morawii; Prusacy będą wpuszczeni do Górnego

[1] Okrzyk Madyarów jest podawany we wszystkich niemal dziełach historycznych: Moriamur pro rege nostro Maria Theresia! (= Umrzemy za króla naszego Maryę Teresę). Lecz Arneth na podstawie dokumentów urzędowych, jakie posiadał, będąc dyrektorem Archiwum Cesarskiego w Wiedniu, twierdzi, że okrzyk ten brzmiał: Vitam nostram et sanguinem consecramus. Prostuje też wytworzoną przez Woltera (w Siècle de Louis XV) i upowszechnioną przez malarzy legendę, jakoby Marya Teresa trzymała wówczas (11 września) maleńkiego synka swego Józefa na rękach, przywieziono bowiem to dziecię z Wiednia dopiero 20 września, a sejmowi ukazano 21 września podczas wykonywania przysięgi homagialnej Franciszkowi, jako współrządzącemu małżonkowi Maryi Teresy. Właśnie Wolter złączył trzy wypadki z dwu tygodni 7—21 września w jeden dzień.

Slązka na leże zimowe, lecz wojennych działań zaniechają, kontrybucyi żadnych i werbunków robić nie będą; traktat pokoju będzie podpisany w końcu grudnia tegoż roku; tymczasem sporządzony był tylko protokół ręką Hynforda i stwierdzony jego pieczęcią; ostatnim (18-ym) artykułem zastrzeżona tajemnica jak najściślejsza, ponieważ Fryderyk zdradzał swoich sprzymierzeńców, ukrywając układy przed posłem francuzkim, który przebywał w jego obozie.

e) Gdy nastąpiło wykonanie warunków ze strony austryackiej i przywieziono z Wiednia tekst traktatu, Fryderyk nie chciał go przyjąć, ani przeczytać, zarzucając dworowi wiedeńskiemu niedotrzymanie warunku o tajemnicy. Twierdził, że o zawartych punktach przedugodnych wygadał się w Dreznie generał Khevenhüller, że wiedzą już o nich w Paryżu [1]. „Jeśli Austryacy nie umieli milczeć—powiadał—tem gorzej dla nich, gdyż zaprzeczę im dobitnie". Dostawszy Nissę za cenę prochu, wystrzelanego na wiatr, zamierzył teraz dostać hrabstwo Kladzkie (Glatz), które należało już nie do Slązka, lecz do Czech. Odstąpił je Fryderykowi Karol Albert bawarski, jako tytularny król czeski; Sasi, zjednani obiecanką Morawii, zobowiązali się do wspólnego działania (4 listopada) i oto wśród zimy, w grudniu, armia pruska pod dowództwem Schwerina rozpoczęła nową kampanię. Zdobyła ona Opawę (Troppau 19 grudnia) i Ołomuniec (Olomauc, Ollmütz, 26 grudnia). Świadczyła przez to usługę sprzymierzeńcom, a zawód i szkodę wyrządzała Maryi Teresie.

Pokazało się w rzeczywistości, że Wiedniowi nie zagrażało niebezpieczeństwo, albowiem **Karol Albert** nie posiadał artyleryi oblężniczej; nie zbliżył się więc do tej stolicy, lecz razem z Francuzami obrócił marsz do Czech, zdobył Pragę szturmem nocnym (26 listopada) i ukoronował się na **króla czeskiego** (7 grudnia). Nie długo potem wyjechał z Pragi do Frankfurtu nad Menem, gdzie Belle-Isle nakłonił wszystkich elektorów do jednomyślności w oddaniu mu głosów na elekcyi (27 stycznia 1742) i Bawarczyk

---

[1]) Łatwo mogli przecież domyśleć się dyplomaci porozumienia między Fryderykiem i Austryą ztąd, że silna forteca Nissa poddała się bez szturmu i bez wyłomu, oraz, że Neipperg wymaszerował do Czech, nie będąc atakowanym przez Prusaków.

otrzymał **koronę cesarską** (12 lutego), przybierając imię **Karola VII** (1742—1745).

Fryderyk II nie tylko dał mu swój głos brandenbursko-elektorski, ale zjechał osobiście do Drezna, żeby na radzie wojennej ułożyć spólnie z Augustem III, a raczej z jego ministrem Brühlem i generałami saskimi (Rutowskim i Maurycym Saskim, synami pobocznymi Augusta III), tudzież z dwoma posłami francuzkimi plan kampanii na Morawach. Oddano pod jego komendę wojsko saskie i korpus francuzki (Polastrona). Powiększywszy w ten sposób swoją potęgę, przybiegł z Drezna do Ołomuńca (28 stycznia 1742) i objął kierownictwo w działaniach wojennych [1]. Schwerinowi kazał obledz miasto Berno (Brno, Brünn), sprzymierzeńcom zająć Iglawę (Iglau), sam przeniósł główną kwaterę swoją do Znojmu (Znaim), a konnicę swoją puścił przodem aż do arcyksięztwa Austryi. Pułk huzarski Zietena dotarł poza Nikolsburg w okolice Wiednia na odległość 4-ch mil od tego miasta. Na tej wszakże wycieczce trzeba było zakończyć ruch zaczepny i zabierać się do odwrotu.

Marya Teresa chwyciła się ostatecznego środka: w Presburgu, w katedrze kazała wywiesić chorągiew czerwoną i rozesłała gorące odezwy (16 lutego) do całej ludności Węgier, Moraw i Slązka, powołując do gromienia najezdników [2]. Nie zważała na obawy panów, że uzbrojeni chłopi mogą przeciwko nim użyć broni dla wyzwolenia się z niewoli poddańczej. Rzeczywiście zdarzały się takie wypadki tu i ówdzie: ale na ogół wojna ludowa trapiła tylko wojska pruskie. Partyzanckie kupy, ukrywające się w lasach i wąwozach, napadały znienacka na małe komendy, przejmowały żywność, przeszkadzały w rozwożeniu rozkazów i raportów. Fryderyk II kazał wieszać pojmanych powstańców jako rozbójników na drzewach przydrożnych; nakładał ogromne kontrybucye na mieszkańców; niszczył zajmowane okolice tak, że Sasi i Francuzi protestowali, a nawet pruscy najwyżsi generałowie:

---

[1]) Konferował i teraz tajemnie, bez wiedzy sprzymierzeńców, przez pięć dni z Austryakami i Hyndford'em, ale nie zgodził się na ich propozycye.

[2]) Odezwy te przypominają uniwersał Jana Kazimierza z d. 20 listopada 1655 wydany podczas najazdu Szwedów na Polskę (§ 123).

Schwerin i „stary Desauczyk" Leopold, ośmielili się wyrazić naganę niepraktykowanej w XVIII wieku srogości. Fryderyk skarcił ich, odbierając dowództwo i odsyłając na tyły armii. Przekonał się jednak w końcu marca, że nic tu już nie dokaże i że trzeba z Moraw ustąpić. Ratunku bowiem wzywał wódz naczelny francuzki, książe Broglie (cz. Brol).

W Czechach znajdowała się armia regularna austryacka, dawniej Neipperga, w tym czasie zaś oddana pod dowództwo naczelne Karola, księcia Lotaryńskiego, szwagra Maryi Teresy [1]) i wzmocniona 10 tysiącami z nowo-utworzonej armii Khevenhüllera. Zaczęła ona działać zaczepnie i Fryderyk musiał iść na jej spotkanie do Czech. Pod **Chotusicami** (Chotusitz) stoczył ciężką bitwę (17 maja 1742). Kawalerya austryacka dostała się już do jego obozu, lecz zabrała się do rabunku. Widząc to, Fryderyk wyrychtował przeciwko niej kilkanaście armat z dobrym skutkiem, bo wywołał popłoch i ustąpienie całej armii austryackiej z pola; nie odebrał jednakże straconych 14-tu sztandarów; strata zaś w ludziach była dotkliwsza po jego stronie szczególnie w kawaleryi [2]). Poprzestając na sławie zwycięztwa taktycznego, zaraz dał Podewilsowi rozkaz zagajenia układów o pokój oddzielny, bez względu na sprzymierzeńców. Przy pośrednictwie Hyndforda stanął rychło 11—21 czerwca **pokój Wrocławski**: Marya Teresa zrzekła się na zawsze Slązka Dolnego i części Górnego, po rzekę Opawę (Oppa), oraz hrabstwa Kladzkiego (Glatz). Pozostało jej tylko księztwo Cieszyńskie, zwane do dziś dnia Slązkiem austryackim.

Jakże przykrego wrażenia doznał poseł francuzki, gdy, przybiegłszy do obozu pod Kutnahorą z żądaniem rychłej pomocy, dowiedział się z ust samego Fryderyka, że wojna jest ukończona. Jeszcze bardziej obeszła Sasów zawiedziona nadzieja nabytku Moraw i drogi do Polski, zwłaszcza, że w odwrotnym marszu po-

---

[1]) Był to brat jej męża Franciszka, a zarazem mąż jej młodszej siostry Maryi Anny.

[2]) 4,034 zabitych i rannych, kawalerzystów 2,108, zaginionych 731, gdy Austryacy stracili tylko 2,759, oprócz wziętych do niewoli 3,000. Chotusice, centrum pozycyi pruskiej, jest wioską w okolicy Czasławia (Czaslau), gdzie się znajduje grobowiec Żyzki.

nieśli dużo szkody od Pandurów. Minister Brühl obiecywał sobie przyjemność zemsty prędzej czy później. Ale w Berlinie Fryderyk był witany radośnie, a dzisiejsi historycy pruscy wysławiają mądrość jego, ponieważ całą wojnę przeprowadził na cudzej ziemi, nie nakładając na swoich poddanych nowego podatku, nie narażając handlu, ani interesów prywatnych na żadne zaburzenia, nie zaciągając pożyczek. A zdobycz była duża i cenna dla państewka, które się składało z 9-ciu szmatów ziemi, rozrzuconych pomiędzy państwami większemi lądu Europy. Przed wojną w październiku 1740 roku Wolter, bawiąc w Berlinie, nazwał Fryderyka królem Ukrain, lub skrawków (le roi de lisières). Teraz po wojnie do piaszczystej, bagnistej, ubogiej Brandenburgii przyrosła prowincya żyzna, wszelakiemi bogactwami od natury uposażona, przyczyniająca trzecią część rozległości i połowę ludności, tak, że obszar królestwa pruskiego zwiększył się do 2,840 mil kwadr., a liczba mieszkańców do 3½ milionów.

§ 157. Pozbywszy się najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela, Marya Teresa zyskała przewagę nad jego sprzymierzeńcami, chociaż do zastępu ich przyłączyła się Elżbieta Farnese, samowładna królowa Hiszpanii, pragnąca zagarnąć teraz księztwo Medyolańskie dla młodszego syna swego Filipa.

a) Z nowo uformowaną 16-tysięczną armią Khevenhüller najechał Bawaryę, zajął Monachium i zmusił mieszkańców do zaprzysięgania poddaństwa swojej pani. Karol VII szukał schronienia w Augsburgu, potem we Frankfurcie nad Menem, gdzie żył w dotkliwym niedostatku, będąc pozbawionym swoich posiadłości i dochodów.

Z Czech wyparli Austryacy (Lobkowitz) najprzód marszałka Broglie [1], następnie księcia de Belle-Isle [2], a trzecie wojsko francuzkie, przysłane na pomoc Karolowi VII, stało bezradnie nad Menem. Marya Teresa mogła bezpiecznie przyjechać do Pragi i odbyć swoją koronacyę (12 maja 1743).

---

[1] Z obozu pod Litomierzycami (Leutmeritz).

[2] Nie mogąc obronić Pragi, Belle-Isle wykonał z wielką trudnością i ze stratą połowy wojska odwrót do Chebu (Eger), porównywany z cofaniem się 10-u tysięcy Greków Ksenofonta.

Oprócz tryumfów własnego oręża, doczekała się ona pomyślnego obrotu w stosunkach międzynarodowych.

W Anglii, po upadku Walpole'a (§ 152 b.), kierownikiem spraw zagranicznych został Carteret (cz. Karteret), który nie poprzestawał na pośrednictwie dyplomatycznem, lecz pieniędzmi, flotą i wojskiem lądowem zaczął zwalczać Bourbon'ów, stając w obronie Sankcyi Pragmatycznej. Dogadzał przeto królowi Jerzemu II, dbającemu wielce o swój Hanower. Nasamprzód już w 1742 roku flota angielska na morzu Środziemnem zaszachowała hiszpańską wyprawę we Włoszech. Wylądowało wprawdzie na wybrzeżach Toskanii i Genui 15 tysięcy wojska i podążyło do Lombardyi, ale Bourbon neapolitański, król Karol III, nie mógł dać posiłków bratu Filipowi, ponieważ w porcie Neapolu ukazało się 6 okrętów wojennych angielskich i dowódca ich zagroził bombardowaniem, jeśli przed upływem godziny nie otrzyma odwołania wysłanego już wojska. Flota hiszpańska schroniła się do Tulonu i nie śmiała dowozić nawet żywności wysadzonym na brzeg oddziałom. Posiłki przechodziły tylko drogą lądową przez Francyę.

Król sardyński, Karol Emanuel III, nie miał wcale chęci wpuszczać Hiszpanów do Lombardyi: więc wyprowadził przeciwko nim waleczną armię swoją i zawarł przymierze z Maryą Teresą.

Holandya połączyła się, jak zwykle, z Anglią i tak odrazu utworzyła się **koalicya** już w 1742 roku. Pożyczka holenderska i subsydya angielskie zasilały ubogi skarb austryacki.

Zaczęły się też werbunki w Niderlandach do t. zw. armii pragmatycznej. Książęta niemieccy wynajmowali swoich żołnierzy całymi pułkami. Landgraf heski wynajął 6,000 rządowi angielskiemu, chociaż drugie 6,000 służyło Francuzom. Organizował tę „armię pragmatyczną" poseł angielski w Hadze, a zarazem doświadczony wojownik ze szkoły lorda Marlborough, Stairs (czyt. Sters) i z wiosną 1743 roku poprowadzil ją w głąb Niemiec, ku brzegom Renu. Sam król, Jerzy II, z ukochanym synem, księciem Cumberland (cz. Kemberlend), z całem wojskiem hanowerskiem, z kilku pułkami angielskimi, szkockimi, irlandzkimi przybył do obozu.

[redacted]

Następca zmarłego w strapieniu kardynała Fleury, margr. de Noailles (cz. Noail) pośpieszył z Paryża na teatr wojenny i, objąwszy dowództwo nad 50 tysiącami wyborowego żołnierza zajął wyborną pozycyę nad Menem o 4 mile od Frankfurtu pod **Dettingen.** Spodziewał się, że zniesie do szczętu ogołoconą armię nieprzyjacielską, gdy będzie przechodziła ciasną drogę pod ogniem jego bateryj: ale zbyt odważny i nierozważny jego kuzyn, książę

Fig. 128.



George II,
podług Fr. C. Rusca († 1769). Reproduk u Onckena II, 28.

Grammont (cz. Grammą) bez rozkazu wyprowadził swój korpus na tę drogę, czem ubezwładnił owe bateryę. Atakując gwałtownie, ale nieporządnie, stał się sprawcą zwycięztwa i sławy króla Jerzego, który walczył wytrwale, konno i pieszo, zagrzewając swe pułki do męztwa; syn zaś jego odniósł nawet ranę (d. 27 czerwca 1743 roku).

Skutek bitwy był taki, że nie tylko wódz angielski, ale

i Karol Lotaryński z armią austryacką posunęli się do Renu ku francuzkiej granicy [1]); Karol Emanuel sardyński odstrychnął się stanowczo od Francyi i zobowiązał się przed Maryą Teresą do złączenia swoich 45,000 żołnierzy z jej 30-tysięczną armią dnia 29 września 1743 w Wormacyi; a nareszcie August III, czyli raczej minister Brühl, poszedł za tym przykładem, zawierając podobny traktat przymierza (20 grudnia 1743 r. w Wiedniu).

Ludwik XV, chociaż zajęty wyłącznie polowaniami i miłostkami, chociaż po śmierci kardynała Fleury, zaszłej 24 stycznia 1743, prezydował w radzie zaledwo przez kilka tygodni: posłał wypowiedzenie wojny Jerzemu II (15 marca 1744) i Maryi Teresie (26 marca), dotychczas bowiem wojska francuzkie biły się niby pod chorągwią Karola VII. Sprzymierzeńców już nie miał, oprócz Hiszpanii, która więcej potrzebowała pomocy, niż dać mogła [2]).

a) W tem niespodzianie Fryderyk pruski, wydał **II-gą Wojnę ślązką** (1744 — 1745), niby jako obrońca niepodległości cesarstwa i cesarza. W rzeczywistości uczuł obawę, żeby Marya Teresa nie wywzajemniła się jemu złamaniem traktatu, zawartego w 1742 r. [3]), i powziął nadzieję powiększenia swoich posiadło-

[1]) Armia austryacka wkroczyła do Górnej Alzacyi; pułkownicy Menzel i Trenk zapuszczali się z pandurami i huzarami aż w głąb Lotaryngii pod Luneville, łupiąc i niszcząc wieśniaków bez litości. Król Stanisław schronił się do cytadeli w Metz, a prokiamacya austryacka zapowiadała mu powrót dawnego księcia Franciszka III. Wódz angielski Stairs miał przeszło 80,000 żołnierza i zamierzał zająć dolną Alzacyę, lecz napotkał opozycyę w radzie przybocznej króla i złożył dowództwo urażony. Karol zaś musiał wrócić za Ren, ponieważ armia jego została powołana do Czech, najechanych przez Fryderyka II.

[2]) Pierwszy „pakt familijny“ Bourbonów, zawarty 28 października 1743 w Fontainebleau zapewniał Hiszpanii pomoc francuzką we Włoszech i małżeństwo delfina z córką Elżbiety Farnese. Małżeństwo to przyszło do skutku w lutym 1745, lecz trwało tylko kilka miesięcy.

[3]) Powodem obaw jego było przemilczenie Ślązka w traktacie wormackim, gwarantującym całość państwa Maryi Teresy przez króla sardyńskiego, i artykuł traktatu drezdeńskiego, zapewniający Maryi Teresie pomoc Sasów przeciwko Fryderykowi w razie, gdyby on pogwałcił traktat wrocławski. Właściwie nie było tu żadnych zaczepnych zamiarów, lecz Fryderyk, pamiętając że sam złamał ugodę klein-schnellendorfską, przypuszczał możliwość odwetu, Zaręczenia wszelkie — mawiał — są to cacka filigranowe ładne do oglądania, ale zbyt kruche, żeby wytrzymać mogły nacisk silnej ręki. A właśnie Marya Teresa była teraz silną poparciem tylu sprzymierzeńców.

ści nowymi nabytkami, mianowicie: 1) austryackiego Slązka; 2) części wschodniej Czech po rzekę Elbę; 3) Fryzyi Wschodniej gdzie zmarł (25 maja) ostatni potomek władającego nią rodu, ale współzawodnikiem do spadkobierstwa był Hanowerczyk Jerzy II, obsługiwany tak skutecznie przez ministeryum angielskie, a tak, niechętny Fryderykowi, siostrzeńcowi swemu.

Naturalnie, Karol VII uznał wszystkie te żądania za słuszne i zamieścił je w traktatach Unii Frankfurckiej (22 maja 1744), do której przystąpili: palatyn elektor hesko-kaselski i książe wirtemberski, reprezentujący Rzeszę Niemiecką. Francya przyjęła je również bez opozycyi, zastrzegając dla siebie Niderlandy; traktatem wersalskim (5 czerwca) określono liczbę wojsk i plan działań wojennych. Wszystkie te umowy Fryderyk ukrył nawet przed generałami i ministrami swoimi, a w manifeście, ogłoszonym w kilku językach (10 sierpnia), oświadczał kłamliwie, że dla siebie nic nie żąda, że do Maryi Teresy żadnej urazy nie żywi, że oskarża tylko dwór wiedeński o wprowadzenie wojsk cudzoziemskich na ziemię niemiecką i o pogwałcenie swobód, w których obronie chce walczyć razem z narodem niemieckim.

Więc też, jako do kraju niemieckiego, wkroczył do Saksonii, nie pytając o pozwolenie, i przeprowadził 80-tysięczną armię do Czech pod Pragę. Zaskoczył Austryaków nieprzygotowanych: milicya miejska przy dwu zaledwie pułkach regularnych, pomimo wielkiej gorliwości, nie umiała obronić wałów. Po kilkodniowem bombardowaniu, gdy Schwerin opanował górę Żyżki, komendant (Ogilvy) kapitulował (16 września), wydając 12,000 zbrojnych mężów w niewolę, 130 dział i duże zapasy; mieszkańcy zapłacić musieli grubą kontrybucyę.

Krótko atoli trwała radość Prusaków: do bawarskiej granicy dotrzeć już nie zdołali, bo na wezwanie Maryi Teresy wyruszyli znowu Węgrzy w 100,000 ludzi; od Renu przybiegła armia arcyksięcia Karola; chłopi czescy szkodzili partyzanckimi napadami, nareszcie ukazało się 20,000 Sasów od strony północnej. Fryderyk nie był w stanie uratować swoich załóg, pozostawionych w Taborze, Budziejowicach (Budweis), Frauenburgu i samej

Pragi. Straciwszy ze 30,000 ludzi przez głód i dezercyę, 60 dział, magazyny, tabory, musiał cofnąć się do Slązka. Przyznawał się, że popełnił mnóstwo błędów i że dostał dobrą lekcyę strategii od generała austryackiego Trauna. Powrócił do Berlina w smutnym nastroju ducha, zasnuwał dyplomatyczne propozycye do pozyskania pośredników, lub sprzymierzeńców, posłał nawet 200,000 talarów posłowi swemu w Petersburgu na przekupienie ministrów rosyjskich [1]): lecz i na tem polu doznał zawodów. Koalicya nieprzyjaciół jego stała się potężniejszą, gdy Anglia sypnęła pieniędzy już nie tylko na subsydya dla Austryi, ale i dla Saksonii. Traktatem warszawskim (8 stycznia 1745) August III, jako elektor saski [2]) zobowiązal się posłać 30,000 wojska na pomoc Maryi Teresie i 10,000 nad Ren przeciwko Francyi.

Z kampanii czeskiej i z posuwania się wojsk francuzkich do Szwabii skorzystał Karol VII, bo wrócił do swej stolicy, Monachium (1744), ale wkrótce umarł (20 stycznia 1745), polecając królowi francuzkiemu 16-letniego syna swego Maksymiliana III Józefa. Zawakował przeto tron cesarski. Młodzieniec wcale nie myślał podawać się na kandydata elektorom: odrazu rozpoczął układy z Maryą Teresą i zawarł niebawem (22 kwietnia 1745) traktat w Füssen, którym zrzekał się wszelkich roszczeń do sukcesyi austryackiej i poprzestawał na odzyskaniu Bawaryi.

Tak zniknął pierwotny, zasadniczy tytuł wojny: ale dla Fryderyka nastała druga jej faza — obrona Slązka, albowiem Marya Teresa odwołała traktat wrocławski (1 grudnia 1744), wydała odezwę do wszystkich Slązaków, że ich przysięga na poddaństwo pruskie utraciła moc swoją, i rozkazała swemu wodzowi, aby całą prowincyę zajął.

Wykonanie takiego rozkazu nie było jednakże łatwem. Fryderyk potrafił już zreorganizować, a nawet udoskonalić armię

[1]) Bestużewa, kanclerza, i Woroncowa, podkanclerzego.

[2]) W traktacie tym, jak i we wszystkich innych, tytułował się wprawdzie królem polskim, ale Rzeczpospolita żadnego udziału w zobowiązaniach jego wojennych brać nie chciała i nie mogła, boć ani jeden sejm nie doszedł do zakończenia (§ 153 f.).

swoją, szczególnie kawaleryę. Generał Winterfeld, pułkownik Ziethen, rotmistrz Seydlitz umieją pełnić służbę wywiadowczą nie gorzej od Pandurów i prowadzić szwadrony po huzarsku do ataku. Gdy arcyksiążę Karol Lotaryński, połączywszy się z armią saską, wyszedł z gór na równinę, Fryderyk, mając lepsze wiadomości o jego poruszeniach, zbliżył się w nocy do jego obozowisk pod Hohenfriedberg w pobliżu Świdnicy (4 czerwca 1745) i zbudził go o świcie, o godzinie 4-ej zrana huczną kanonadą. Wyćwiczone i karne pułki pruskie manewrowały dokładnie, a Fryderyk okazał umiejętność i pomysłowość genialnego taktyka. Wywalczył też do godziny 8-ej zupełne zwycięztwo [1]). Zmusił nieprzyjaciela do ustąpienia ze Slązka i posunął się za nim do Czech, żeby żywić swych żołnierzy cudzym kosztem.

Marya Teresa nie zachwiała się w swoich postanowieniach; owszem zachęcała sprzymierzeńców do większych wysileń widokami nabytków z posiadłości Fryderyka. Przytem lepsze nowiny dochodziły ją od drugiej armii, prowadzonej przez Trauna w nadreńskie kraje. Zajęła ona Frankfurt nad Menem. To ułatwiło dyplomatom austryackim przeprowadzenie (13 września) **obioru Franciszka I Stefana** (1745 — 1765) **na cesarza** [2]). Uradowana Marya Teresa pośpieszyła zjechać osobiście na koronacyę małżonka swojego i pierwsza zawołała: vivat!. ukoronowanemu; on zaś salutował ją później na czele 66,000 wojska w czasie przeglądu pod Heidelbergiem.

Dla uświetnienia pamiętnej chwili pragnęła zwycięztwa: więc posyłała naglące rozkazy do szwagra Karola, aby atakował Prusaków. Zaczął się więc ruch zaczepny i Austryacy znaleźli wyborną pozycyę pod Soor (w pobliżu Trutnowa, czyli Trautenau), z której widzieli wnętrze obozu pruskiego. Siły ich były prawie dwakroć większe: 35 przeciwko 19 tysiącom. Ale Karol stracił dni kilka na przygotowaniach; tymczasem Fryderyk sam go

[1]) Zdobył 66 dział, 76 chorągwi, przyprawił nieprzyjaciela o stratę 13,000 ludzi; liczba wojsk austryackich i saskich dochodziła do 70,000. Strata pruska wynosiła 4,300 głów.

[2]) Poprzednio minister francuzki d'Argenson proponował kandydaturę Augustowi III Sasowi, lecz ten nie chciał ubiegać się o tytuł cesarski. *Franciszek był obrany* 7-miu głosami z liczby ogólnej 9-ciu.

zaatakował (30 września) i po zażartej walce spędził z pola bitwy. Miał ze 3,000 jeńców, 19 dział, 7 sztandarów, ale postradał swą kancelaryę wraz z przybocznym sekretarzem (Eichel) i kasę, zabrane w obozie przez kawaleryę austryacką. Wyszedł z honorem: ale wyrzekł się już projektów powiększenia swego królestwa i godził się na propozycyę angielską: pokoju na podstawie przedwojennego posiadania. Wyparłszy Austryaków z Górnego Slązka, rozłożył swoje pułki na leżach zimowych i wrócił do Berlina z pewnością, że się zaczną układy o pokój.

Ale tegoż dnia, kiedy się odbywało uroczyste odnoszenie do kościoła sztandarów, otrzymał Fryderyk (11 listopada) od posła szwedzkiego wiadomość, że Sasi i Austryacy gotują się do napadu na jego terytoryum. Nie tracąc ani chwili, zarządził marsz do Saksonii dwiema drogami i sam pośpieszył ku granicy (18 listopada). Wkroczył od strony wschodniej, pobił mniejszy korpus sprzymierzeńczy [1]), zajął Zgorzelec (Görlitz) i Żytawę (Zittau), a „stary Desauczyk" Leopold, posuwając się od zachodu przez Lipsk ku Droznu, napotkał większą siłę o parę mil przed tą stolicą pod **Kesselsdorf.** W mroźny dzień (15 grudnia) stoczył zaciętą bitwę i pobił Sasów na głowę. Zanim zdołano wywieźć z Drezna kasę i archiwa, przybyli Prusacy i zażądali poddania miasta z całym materyałem wojennym. Opór był niemożliwy, gdy arcyksiążę Karol cofnął się ze swoją armią do Czech. Fryderyk wjechał do Drezna 18 grudnia i oświadczył, że chce zawrzeć oddzielny pokój z Sasami. Dyktował umiarkowane warunki, wiedząc, że ująć się za nimi chce Rosya Ale i poseł austryacki okazał rozległe pełnomocnictwo otrzymane od Maryi Teresy. Więc bardzo prędko, już w dzień Bożego Narodzenia (25 grudnia 1745) podpisane zostały **traktaty pokojowe Drezdeńskie.** Sasi zapłacili 1,000,000 talarów wynagrodzenia za koszty wojenne; Marya Teresa zrzekła się ponownie praw swoich do Slązka i Kladzka (Glatz); gwarancyę miały przyjąć Anglia i Holandya; Fryderyk uznawał Franciszka I za cesarza. Gdy wrócił do Berlina (28 grudnia) lud okrzykiwał go mianem „Wielkiego".

§ **158.** Do powtórnego ustępstwa Fryderykowi znagliła energiczną Maryę Teresę Anglia, najpotężniejsza jej pomocnica

---

[1]) Pod Katholisch Hennersdorf.

w wojnie z Bourbonami; wojna ta toczyła się już w Niderlandach, we Włoszech, w Ameryce, w Indyach azyatyckich i zamąciła chwilowo spokój w samej Wielkiej Brytanii.

Po wydaniu wspomnianych wyżej (§ 157 a.) manifestów wojennych 1744 r. Ludwik XV zamierzył zdetronizować Jerzego II, sprowadzając Stuarta Karola Edwarda, zwanego pretendentem, najstarszego z synów Jakóba III, który również był pretendentem, ale przecież nosił tytuł króla z łaski Ludwika XIV. Gdy jednak flota, z 21 okrętów złożona, nie zdołała go przewieźć do brzegów Anglii: więc ten projekt musiał być zaniechany. Ważniejsza, główna akcya miała się rozegrać na lądzie przez zabór Niderlandów austryackich. Ludwik XV, ulegając namowom kochanki swojej, księżny Chateauroux (cz. Szatoru), powierzył dowództwo naczelne jednej z trzech swoich armij Maurycemu, księciu Saskiemu, wsławionemu wkrótce pod imieniem „marszałka saskiego" (maréchal de Saxe), i osobiście przybył do jego obozu we Flandryi, żeby kierować zdobywaniem fortec rogatkowych (barrière), obsadzonych załogami holenderskimi. Zdobyto kilka[1]), gdy nadeszła wiadomość o zagrożeniu Alzacyi przez nadciągające armie: angielską i austryacką. Król ruszył zaraz ku Renowi z najlepszymi pułkami, lecz w Metz zachorował tak ciężko, że przywołał żonę dla pojednania się z nią przed śmiercią. Cała Francya okazała mu wówczas najgorętsze przywiązanie i obdarzyła niezasłużonym tytułem „Ukochanego" (Bien-aimé), a gdy wyzdrowiał, zakupywała tysiącami msze dziękczynne i urządzała obchody radośne. Tymczasem ustąpiły z Alzacyi wojska nieprzyjacielskie skutkiem wybuchu 2-ej wojny Sląskiej. Ludwik XV wszedł na ziemię niemiecką, połączył się z Bawarczykami, obległ i zdobył twierdzę Filipsburg (Philippsburg), co ułatwiło Karolowi VII powrót do Monachium, jak wiemy, nie na długo przed zgonem.

W roku 1745 wznowiono działania wojenne podług pierwotnego planu. Maurycy Saski obległ twierdzę Tournay, czyli Doornik nad rzeką Skaldą, a na odsiecz przybyła armia sprzymierzeńcza, złożona z Anglików, Holendrów, Hanowerczyków, Austryaków i najemnych Hesów, razem 53,000. Wodzem ich naczelnym

[1]) *Warneton*, Meenen, Ypern, Knokke, Furnes.

był królewicz angielski, William książe Cumberland. Wywiązała się nader zacięta bitwa na ciasnej polanie przed wsią Fontenoy (11 maja). Obecnym był Ludwik XV ze swoim synem delfinem. W chwili wielkiego niebezpieczeństwa nie chciał on usunąć się na drugi brzeg rzeki i na zaklęcia Maurycego odpowiedział stanowczo, że na swem stanowisku pozostanie (je resterai où je suis): nadto wysłał swój „dom wojskowy”, t. j. swoją gwardyę przyboczną do ataku na bohaterską 13-tysięczną zwartą kolumnę angielską, czem przyczynił się do zwycięztwa. W parę dni potem poddało się Tournay.

Odtąd podbój Niderlandów dokonywał się przeważnie przez oblężenie fortec. Wrażenie zwycięzkiej bitwy i wskrzeszonej potęgi wojennej Francuzów odbiło się na uczestnikach wojny Slązkiej, na Anglii i Holandyi.

Pretendent Karol Edward, po matce prawnuk Jana Sobieskiego, odważył się wydać wojnę Jerzemu II o trony Stuartów sam, bez pomocy króla francuzkiego. Dostał w Nantes od kupca Walsh'a fregatę z 18 armatami, zabrał z sobą 7-u oficerów, 1,800 szabel, 1,200 karabinów, 48,000 franków i popłynął przez morze Irlandzkie. Eskortował go wynajęty przez tegoż kupca okręt królewski o 64 działach, lecz tyle tylko usłużył mu, że, uciekając przed podobnym okrętem angielskim, ułatwił fregacie przemykanie się ku wyspom Hybrydzkim. Wylądował tedy pretendent pomyślnie. Wymową energiczną nakłonił górali do wystąpienia przeciwko potężnemu rządowi angielskiemu i poprowadził ich dzielnie: zdobył fortecę William, dostał się do miasta Edymburga, ogłosił się królem pod imieniem Jakóba VIII, pobił komendanta sił zbrojnych Szkocyi (Cope'a) pod Preston Pans (21 września), wpadł do Anglii na czele 6,000 walecznych i dotarł aż do hrabstwa Derby. Już król Jerzy gotował się uciekać do Hanoweru, gdy oficerowie szkoccy oświadczyli pretendentowi, że na Londyn nie pójdą. Odwrót był trudny pomiędzy trzema wojskami angielskiemi: odbył się jednak pomyślnie. Po zwycięzkiej utarczce pod Clifton Karol Edward wrócił do Szkocyi i, powiększywszy swoje szeregi nowozaciężnymi, pobił jeszcze raz Anglików (generała Hawley) pod Falkirk (23 stycznia 1746). Ale sprowadzonym z Niderlandów pułkom księcia Cumberlanda nie mógł sprostać. Zapędzony aż pod Invernes na czele 8-tysięcy, uderzył roz-

paczliwie bronią białą bez kawaleryi na 11 tysięcy zaopatrzonych w silną artylerye i dobrą konnicę pod **Culloden** (cz. Kelleden) (27 kwietnia 1746); został pobity na głowę. Tułał się jeszcze przez 5 miesięcy po Szkocyi, kryjąc się po jaskiniach, przebierając się za kobietę, przymierając głodem; wreszcie odpłynął na okręcie francuzkim. Wszyscy, którzy mu służyli, ponieśli śmierć: albo pod szablami żołnierzy Cumberlanda „rzeźnika", albo od katów, sądy bowiem wymierzały sprawiedliwość wedle najsurowszych praw średniowiecznych z obostrzonemi karami śmierci: wieszaniem, zdejmowaniem nawpół żywych z szubienicy dla ćwiertowania, z rozwieszaniem członków ciała [1]) i t. p. Góralom szkockim zakazano stroju narodowego; naczelnikom klanów odebrano władzę sądowniczą, a zatem zniweczono patryarchalną powagę arystokracyi szkockiej. W Anglii stronnictwo jakobitów było nieliczne, odtąd zaś znikło zupełnie. Naród bowiem angielski w całej masie był zadowolony z rządu, jaki się ustalił pod berłem Hanowerczyków. Szkocya też cieszyła się już zaludnieniem miast, rozkwitem handlu, zmniejszeniem liczby żebraków. Dziś oba narody z zadowoleniem wspominają, że bitwa pod Culloden była ostatnią na ziemi brytańskiej, bo zamknęła długi okres wojen domowych; obcy zaś nieprzyjaciel nie dotknął już ani razu jej brzegów.

Mimo chwilowego zaniepokojenia i zmiany w ministeryum, ustąpił bowiem Carteret, a miejsce jego zajął Pitt, rząd angielski mógł wciąż wywierać wpływ silny na przebieg wojny i na politykę mocarstw lądowych, ponieważ zasilał ich skarby obficie subsydyami, jak np. Maryi Teresy 200 tysiącami funtów szterlingów, Augusta III Sasa 500 tysiącami. Były to naówczas ogromne sumy, świadczące o nagromadzeniu wielkich bogactw w Anglii.

Spółczesny świadek, Wolter, powiada, że „w Londynie pełno jest negocyantów i marynarzy, których obchodzą powodzenia na morzu bardziej, niż wszystko, co się dzieje w Niemczech, lub we Flandryi." Tłumy wylegały na brzegi Tamizy, kiedy wracał kommodor Anson (4 czerwca 1744) z wyprawy swojej na oceany: Atlantycki i Spokojny; zdobyte na Hiszpanach łupy wprowadził

---

[1]) Szkockich lordów 3-ch poniosło karę śmierci: Balmerino, Kilmarnock i 80-letni lord Lovat, oraz 40 osób wyższej klasy; w Anglii powieszono 50.

on do Londynu przy huku bębnów i trąb na 32 wozach; naliczono srebra i złota na 1,200,000 f. szt., czyli 10,000,000 liwrów. Kapitan Talbot przywiózł na 13 wozach 3,100,000 funt. szt. (26 milionów), a każdemu ze swoich majtków wypłacił po 850 gwinei. Admirał Waren przywiózł (16 maja 1747) zdobycz z floty francuzkiej oszacowaną na 20 milionów.

Nie tak pokaźne, ale obfitsze, bo stałe zyski przynosił handel Kompaniom Indyjskim Wschodniej i Zachodniej. I one posługiwały się także bronią przeciwko współzawodnikom. W **Indyach** usadowiła się kompania francuzka, odrodzona w 1720 roku i podtrzymywana przez rząd zasiłkiem z dochodów tabacznych. Założyła miasto Pondichéri, a w 1742 gubernatorem tutaj został wielce przedsiębiorczy negocyant Dupleix(cz. Diuple). Anglicy napastowali port i chwytali okręty; Francuzi zaś zdobyli ich miasto Madras i część, zwaną Czarnem miastem, zburzyli do szczętu, a z Białego miasta zabrali Anglików w niewolę [1]. W **Ameryce** północnej, przy ujściu rzeki św. Wawrzyńca, Francuzi zajęli wyspę Cap Breton i pobudowali miasto Louisbourg na główny plac do handlu futrami kanadyjskiemi. Sąsiadujący z nimi Anglicy z wybrzeża Nowej Anglii na własną rękę, nie pytając swego rządu, urządzili sobie loteryę na fundusz wojenny, z zebranych pieniędzy zwerbowali 4,000 wojska, oblegli miasto i zdobyli je po 50 dniach walki. Osadników wszystkich odwieźli do Brestu. Ku końcowi wojny Francya posiadała zaledwo jeden okręt wojenny.

Marynarka i pieniądze angielskie działały też we **Włoszech** przeciwko Bourbonom, lubo tam walkę toczyły duże wojska lądowe. Infant, don Felipe, przeszedłszy przez Francyę południową i połączywszy się z armią francuzką, wkroczył do królestwa sardyńskiego w r. 1745 na czele 80,000 „Gallispanów", t. j. Gallów, czyli Francuzów, i Hiszpanów. Z okolic Rzymu przybyła mu jeszcze 30-tysięczna armia hiszpańsko-neapolitańska generała de Gages. Genua zawarła przymierze z nim i z Francyą. Ale sub-

---

[1]) Zdobył miasto Labourdonnaie gubernator wyspy Maurycego i zawarł kapitulacyę, lecz Dupleix zaprzeczył mu prawa do czynienia jakichkolwiek zarządzeń w cudzem gubernatorstwie, zaskarżył go przed rządem królewskim i kapitulacyę skasował.

sydya angielskie dały możność Karolowi Emanuelowi powiększyć swoją bitną armię do 35,000 i Maryi Teresie wysłać posiłki do Lombardyi. W walnej bitwie pod Placencyą (Piacenza) wojska hiszpańsko-francuzkie poniosły klęskę (16 czerwca 1746), poczem zwycięzcy zajęli Genuę i poszli do Francyi południowej. Wyprawa ta nie udała się z powodu braku żywności w Prowancyi, oraz powstania w Genui, wywołanego przez zdzierstwo generałów austryackich (30 listopada 1746). Musieli więc wrócić za Alpy Sardyńczycy i Austryacy, ścigani przez marszałka Belle-Isle (1747). Ten znowu został zahamowany w działaniach wojennych na teatrze włoskim przez zmianę rządu w **Hiszpanii**, umarł bowiem Filip V, Elżbieta Farnese utraciła władzę, koronę odziedziczył pasierb niechętny jej i Francuzom, **Ferdynand VI** (1746—1759) i don Felipe dostał zamiast oczekiwanych posiłków nowego wodza (Las Minas) dumnego, nieposłusznego mu tak dalece, że się oddzielił całkiem od Francuzów.

Sławę oręża francuzkiego piastował godnie tylko Maurycy Saski w Niderlandach austryackich. Zdobywał on po kolei Bruksselę, Antwerpię, Namur, Mons. Gdy armię koalicyjną wzmocnił arcyksiążę Karol Lotaryński, pobił go pod Rocoux (cz. Roku) w pobliżu Leodium (10 listopada 1746). Potem Ludwik XV posłał formalne wypowiedzenie wojny Stanom Generalnym, czyli rzeczypospolitej holenderskiej i wojska jego, wkroczywszy do „Ziem Generalności", zdobyły Sluys, Gandawę, Hulst i Axel.

Podobnie, jak niegdyś za Ludwika XIV (1672) wkroczenie Francuzów stało się powodem rewolucyi: zaczął się burzyć lud przeciwko rządowi arystokratycznemu najprzód w Zelandyi, w miastach Vliessingen i Vere, następnie w prowincyi Holandyi, w miastach: Rotterdamie, Delfcie i Hadze. Zbierały się tłumy przed ratuszami, nosząc chorągwie oranżowe, i okrzykiwały księcia Orańskiego. Pod takim naciskiem, tudzież „ze względu na smutne okoliczności", prowincye, poczynając od Holandyi (2 maja) uznawały **Wilhelma IV** Friso'na, księcia Oranii, z linii Nasssau-Diest, protoplastę panującego do dziś dnia domu, statuderem, wodzem i admirałem generalnym. W roku następnym nadano mu prawo dziedziczne w liniach tak męzkiej, jak żeńskiej. Tym sposobem „Wielmożne Stany" po latach 45-u republikańskiego panowania bogatych kupców, poddały się monarsze. Lubo nie miał on jeszcze

tytułu królewskiego, ale posiadał władzę rozleglejszą i trwalszą, niż dawniej Wilhelm III, którego przecie nazywali dowcipnisie nie bez zasady królem Holandyi.

Wielkich czynów w polu i gabinecie nie dokonał Wilhelm IV, nie brał udziału w nieszczęśliwej dla sprzymierzeńców bitwie pod Lawfeldt i nie ratował twierdzy Berg-op-Zoom (16 marca): ale zasłużył na wdzięczną pamięć łagodnością, umiarkowaniem, sprawiedliwością. Zresztą Ludwik XV nie nadużywał swoich tryumfów, gdyż sam zaproponował układy na przystępnych warunkach „nie po kupiecku, lecz po królewsku". Ożeniony z angielską królewną, przeświadczony o słabości państwa na lądzie i na morzu skutkiem zaniedbania floty, Wilhelm zawsze stosował się do żądań Anglii.

Kongres, zasiadający w Akwizgranie (Achen, Aix-la-Chapelle) od 1747 roku, długo nie mógł osiągnąć porozumienia; dyplomaci gotowali nawet zwiększone kontyngensy wojsk na kampanię 1748 r. Skutecznem wszakże okazało się wystąpienie Rosyi, którą pozyskały: Marya Teresa traktatem przymierza, zawartym 26 lipca 1746, i Anglia 30 listopada 1747 r. ofiarowaniem subsydyi w kwocie 100,000 f. szt. Armia rosyjska, liczona na 35 tysięcy, weszła przez Polskę, Slązk i Czechy do Niemiec. Gdy stanęła już we Frankonii, nastąpiło podpisanie punktów przedugodnych (20 kwietnia), a następnie traktatów pokoju na zasadzie wzajemnego zwrotu wszelkich zaborów (18 października — 7 listopada 1748). Marya Teresa jednakże musiała z obronionych posiadłości swoich oddać obiecane umową wormacką infantowi Filipowi: Parmę, Placencyę i Guastalę z zastrzeżeniem zwrotu w razie wygaśnienia jego potomstwa, oraz Karolowi Emanuelowi Sardyńskiemu część Lombardyi między rzekami Sesią i Ticino, powiększając to ostatnie państwo do 3,290 mil. kw. włoskich i $3^1/_4$ milionów mieszkańców.

ROZDZIAŁ XXVII.

Siedmioletni pokój w Europie.

§ 159. Dla **królestwa Pruskiego** ten okres pokoju nastał już z początkiem 1746 roku, a więc trwał lat 10 i stanowił najszczęśliwszą, albo raczej najświetniejszą dobę w panowaniu Fryderyka II, filozofa z Sans-Souci (cz. Sansusi). Tak się sam nazywał od czasu, gdy zamieszkał w niewielkim parterowym, ale gustownie zbudowanym przez Knobelsdorfa pałacu (1745—1747) na wyniosłości wśród parku, ozdobionego 6-u tarasami i wodotryska-

Fig. 129.



Nowy Pałac (Neues Königl. Palais) w Poczdamie.

mi. Porzucił dawniejszy poczdamski zamek (Residenzschlos), zbudowany przez Wielkiego Elektora, a chociaż później (1763 — 1769) zbudował kosztowniejszy Nowy Pałac (Das Neue Palais), stale jednakże tutaj, w Sans-Souci, przebywał aż do zgonu. Do odległego o 4 mile Berlina zjeżdżał tylko na występy urzędowe.

[redacted]

Żył jak stary kawaler, bo trzymał żonę w odosobnieniu na zamku Schönhausen, gdzie spędziła całe swoje długie życie (um.

Fig. 130.



Stół okrągły Fryderyka II w Sans-Souci,
podług obrazu Adolfa Menzla, Reprod. u Wagnera: Friedrich der Grosse.

1797). Tańców zaniechał, balów nie wydawał; towarzystwo dobierał sobie wyłącznie męzkie z literatów i dowcipnisiów do obiadu i na wieczorne pogadanki, na t. zw. „noce ambrozyańskie". Ambrozyą nazywał wytworne słówka, zręczne wiersze, lub mą-

dre zdania, rzucane wśród rozmowy, której nie krępował etykietą, zapowiadając, że w Sans-Souci każdy może być królem i prawdziwym panem dla siebie[1]). Zasiadał też codziennie na kilka godzin do pisania własnych utworów, zawsze po francuzku, a ponieważ nie był pewnym poprawności swojego stylu: więc chciał mieć pod ręką Francuza, zdolnego do robienia poprawek. Jakże się ucieszył, dowiedziawszy się, że Wolter, zrażony szykanami akademików i lekceważącą obojętnością Ludwika XV, zamierza wyjechać z Francyi! Fryderyk pośpieszył ofiarować mu 20,000 liwrów rocznej pensyi przy całkowitem utrzymaniu, godność szambelana i order zasługi („pour le mérite"). Za taką cenę stał się „posiadaczem Woltera"[2]). Ten, przyjechawszy do Poczdamu (16 lipca 1750), był zachwycony. Znalazł się znowu we Francyi. „Niemczyzna istnieje tu dla żołnierzy i dla koni, Poczdam jest rajem dla filozofów. Natura stworzyła Fryderyka dla mnie". Poprawiał mu Historyę Brandenburgii, a sam uczył się dziejów cesarstwa i pisał znakomite swoje dzieła historyczne: Wiek Ludwika XIV, o „Obyczajach" i t. d. Ale niecierpliwił się, gdy musiał poprawiać wiersze, klecone bez poezyi, a noce ambrozyańskie ujawniły wkrótce, że Fryderyk posiadał przy mniej świetnym dowcipie większą i dokuczliwszą złośliwość. Intrygi i nieczyste spekulacye pieniężne samego Woltera przyczyniły się do zerwania czułej przyjaźni w sposób skandaliczny. Wolter strawił dwa otrzymane od J. Kr. Mci uszczypliwe listy, ale obraził się, gdy mu spalono publicznie przez kata egzemplarze satyry na „Doktora Akakia", t. j. prezesa Akademii: odesłał więc order, klucz szambelański i patent na pensyę Fryderykowi (1 stycznia 1753), który znów kazał trząść jego kufry dla odebrania zeszytu ze swymi wierszami i przez to naraził go na areszt we Frankfurcie nad Menem przez cały miesiąc[3]). Zemścił się Wolter za te

[1]) Venez à Sans-Souci: c'est là que l'on peut être
Sou souverian, son roi, son véritable maître.

[2]) Znał go osobiście od r. 1740: zaprosił go najprzód do m. Cleve we wrześniu, a potem ugaszczał go w Berlinie, w listopadzie tegoż roku.

[1]) Spekulacyę pieniężną urządził sobie Wolter na kwitach podatkowych kontrybucyi saskiej (Steuerscheine), które można było kupować po niższym kursie w Saksonii i sprzedawać w Berlinie po cenie nominalnej. Do kupowania

udręczenia złośliwym paszkwilem: „Życie prywatne króla pruskiego". Później nawiązała się zgoda pomiędzy nimi, ale już tylko przez listy.

Wynosili się też zagranicę inni biesiadnicy „okrągłego stołu" z Sans-Souci (np. ulubiony Włoch Algarotti, d'Argens, Darget etc). Mimo pozorów uprzejmości i swobody, wszyscy doznawali przykrości ze złośliwych figlów i szyderczego dowcipu, z braku szczerej serdeczności i z widocznego skąpstwa. Fryderyk był smakoszem, ale, dysponując kucharzowi obiady i wieczerze, spierał się z nim o cenę produktów, zakupowanych na rynku. Przy stole sam wydzielał wino. Ubranie nosił wyszarzane, a modnisiom oblewał niby przypadkowo kosztowne suknie oliwą. Jeśli wydawał miliony na budowanie gmachów, to czynił jedynie dla uroku potęgi państwa. Oprócz pałaców poczdamskich, zbudował w Berlinie Operę (1742), kościół katolicki św. Jadwigi (1747 — 1773), pałac księcia Henryka, dziś uniwersytet (1754 — 1764), bibliotekę publiczną królewską (1775—1780), gmach dla Akademii Nauk i Sztuk Pięknych (1749), w którym jednak mieściły się razem koszary kawaleryi [1]). Wszystkie te gmachy, wzniesione podług planów budowniczego **Knobelsdorfa,** zdobią i dziś jeszcze okolicę zamku królewskiego.

Balet i opera należały do niezbędnych przyjemności każdej

---

posługiwał się pośrednictwem żyda jubilera Hirscha: dawał mu pieniądze, a brał od niego brylanty w zastaw. Ztąd wynikł proces brzydki z wzajemnymi zarzutami oszustwa, fałszerstwa zamiany brylantów na fałszywe. W sądzie Wolter wygrał sprawę, ale Fryderyk napisał mu ostre napomnienie, żeby na przyszłość nie wdawał się w zatargi „ani ze Starym, ani z Nowym Testamentem." Przytem wytykał mu jeszcze nieprzyzwoite konszachty z księgarzem Gosse, jakimś skrzypkiem opery i z panią Bentinck, niewłaściwą wizytę i rozmowę w ambasadzie rosyjskiej, wyrugowanie z Poczdamu dwu Francuzów, Frérona i Arnauda. Ostatecznym powodem zerwania była „Diatribe du docteur Akakia", ośmieszająca uczonego fizyka, także Francuza, Maupertuis (cz. Mopertiui). Fryderyk czytał ją w rękopisie i uśmiał się, ale drukować nie pozwolił przez wzgląd na godność Akademii Nauk, w której Maupertuis prezydował. Wolter jednakże wydrukował cichaczem. Powodem aresztu we Frankfurcie miał być zabrany przez Woltera zeszyt wierszy, w których Fryderyk wyszydził różne osoby z domów panujących.

[1]) Tę niestosowność wytknął jakiś dowcipniś, proponując napis na gmachu: „Musis et Mulis", t. j. dla muz i dla mułów (raczej dla koni).

stolicy europejskiej: więc w Berlinie znajdować się musiały. W Sans-Souci Fryderyk poprzestawał zwykle na koncertach swojej nadwornej orkiestry, w których zawsze brał udział jako flecista. Wydoskonalił się w grze na ulubionym instrumencie, gdy mu się udało sprowadzić znakomitego wirtuoza Quantz'a z Drezna. Mianował akompaniatorem swoim fortepianistę Karola Filipa Bacha i ugaszczał po przyjacielsku w r. 1747 jego ojca Jana Sebastyana **Bacha** (1685—1750), który wywdzięczył się, dedykując mu jeden z utworów swoich („Musikalisches Opfer"). Ale ten ojciec muzyki niemieckiej, przeważnie religijnej protestanckiej, jeden z trzech wielkich twórców muzyki nowożytnej, wrócił do Lipska, gdzie wolał pełnić obowiązki kantora i organisty przy szkole św. Tomasza, szczycąc się tytułem „nadwornego kompozytora króla polskiego i elektora saskiego" (Augusta III). Drugi kompozytor **Händel** (1685 — 1759), urodzony nawet w państwie Wielkiego Elektora, w Halli, mieszkał od r. 1711 i tworzył swe oratorya i opery epiczne w Anglii; zwłoki też jego spoczęły w opactwie Westminsterskiem. Trzeci, **Rameau** (1689 — 1764) należy całkiem do Francyi.

Pokazuje się, że „filozof z Sans-Souci" nie wytworzył takiego ogniska wiedzy lub sztuki, któreby nowem i jaśniejszem światłem zachwycało Europę: ale dla siebie i poddanych swoich skupiał pilnie pracę jej umysłową we wszelkich kierunkach. Potrzebę wolności myśli rozumiał i uznawał nawet poza ścianami swego pałacu, rozciągając je na wszystkich mieszkańców swego państwa. Powiadał: „Lud mój i ja zawarliśmy układ, z któregośmy radzi oba: — on może mówić, co mu się podoba, ja mogę robić, co chcę". Pozwalał księgarzom sprzedawać takie nawet książki, w których on sam był wyszydzany; spostrzegłszy raz na ulicy paszkwil na siebie samego, przed którym gromadzili się tłumnie ciekawi, kazał zdjąć i przylepić go niżej dla łatwiejszego czytania.

W czynnościach rządowych Fryderyk uczcił filozofię, zabraniając sędziom używania tortur przy badaniu oskarżonych (już w 1740). Gorąco pragnął wdrożyć sądy do wymiaru ścisłej i niezwłocznej sprawiedliwości nawet w takich sprawach, w których osoba prywatna miała spór z nim samym, lub z jakąkolwiek władzą rządową. Tuż obok pałacu Sans-Souci stoi do dziś dnia wia-

trak i należy do potomków tego młynarza, który nie chciał go sprzedać królowi i sprawę w sądzie wygrał. Zalecał Fryderyk, aby nie pozwalano wyrządzić krzywdy najuboższemu chłopu, a tych sędziów, lub urzędników, którzyby się dopuścili najmniejszej przedajności (allergeringsten Corruption), aby karcono najbardziej hańbiącemi karami „jako pijawki, wysysające krew ludu" (1748). Minister Cocceji, wybrawszy się na Pomorze, zrewidował sądy tameczne i dostrzeżone wady, lub nadużycia surowo powściągnął; zdobył się na plan reformy sądowej w całem państwie, opracował kodeksy „Fryderycyańskie" dla Pomorza (1747); dla Marchii Brandenburskiej (1748), oraz projekt całkowitego prawodawstwa (Corpus juris Fridericianum, 1745—1751), który wprawdzie nie był do praktyki sądowej wprowadzony, lecz posłużył za podstawę do wydanego z czasem (poczynając od 1782 roku) Powszechnego Prawa Ziemskiego (Allgemeines Landrecht). Fryderyk popierał tego zdolnego i energicznego prawnika w walce z żywiołami opornemi i nadał mu nowy tytuł kanclerza. Po śmierci jego (1755) nie znalazł następcy równych mu przymiotów, sam zaś nie posiadał wykształcenia prawniczego. Jeśli wyrok wydał mu się niesprawiedliwym, zmieniał takowy swoim rozkazem gabinetowym, nie rozumiejąc szkody, jaką wyrządzał sądownictwu przez gwałcenie jego niezależności. Szczególnie gwałtownym i despotycznym okazał się w jednej sprawie (Arnolda), sądzonej przez dwie instancye[1]), bo skazał na cały rok więzienia fortecznego niesłusznie radców kamery Kistrzyńskiej, a jej prezesa i ministra sprawiedliwości (Fürsta) złożył z urzędów (1776). Atoli poszanowanie dla sądów było już wówczas tak ugruntowane w społeczeństwie, że nazajutrz po wydaniu decyzyi królewskiej mnóstwo osób ośmieliło się składać wizyty zdegradowanemu ministrowi dla wynurzenia mu współczucia.

Od filozofów też współczesnych zapożyczył Fryderyk zasadę tolerancyi wyznań religijnych. Powiadał, że w jego państwie,

---

[1]) Arnold, właściciel majątku ziemskiego, zaskarżył dzierżawcę swego młynarza o niepłacenie podatku; młynarz dowodził, że płacić nie może, ponieważ Arnold odciągnął mu wodę do stawu rybnego i przez to pozbawił go dawnych dochodów. Fryderyk wziął w obronę ubogiego młynarza przeciwko panu bogatemu i możnemu, bo sprawiającemu urząd landrata.

każdy może szukać zbawienia na swój sposób (nach seiner Fasson selig werden). Mając na Slązku ludność przeważnie katolicką, osłaniał ją od nacisku protestantów, nawet i od zamachów Cocceji'ego. Fiskał generalny obowiązany był czuwać, aby jedno wyznanie drugiemu nie wyrządzało krzywdy. Liczbę świąt katolickich zmniejszył, ale używając pośrednictwa biskupów, powstrzymując się od rozkazywania we własnem imieniu. Łaskawym był na jezuitów, ale austryackich wydalił i na ich miejsce sprowadził jezuitów francuzkich. Chodziło mu tylko o posłuszeństwo wszystkich poddanych ustawom i rozkazom rządowym. Na kwestye teologiczne zupełnie był obojętny, a nawet wyszydzał je, nie szanując najświętszych dogmatów chrześciaństwa. W Sans-Souci znajdowali dobre przyjęcie tacy ateusze, jak La Mettrie, autor książki o człowieku machinie (L'homme machine), z którym Wolter staczał zawzięte spory.

W sprawach rządu cywilnego i wojskowego nie zważał na filozofów, lecz rozwijał dalej plany ojca swego, uczył się od Colberta i od Machiavellego. Na tem polu rozwinął wielkie swoje zdolności i mógłby przekonać zaślepionego swą wielkością Woltera, że nie „dla niego" był stworzony.

Powiększył machinę rządową, dodając w Dyrekcyi Generalnej dwa departamenty: piąty dla spraw handlowych i przemysłowych (1740), oraz szósty— dla spraw wojskowych (1746). Zadaniem pierwszego z nich było podnieść istniejące manufaktury, wprowadzać nowe, sprowadzać i osiedlać rzemieślników cudzoziemców, aby kraj bogacił się przez korzystne bilanse, t. j. aby więcej dostawał pieniędzy zza granicy, niż wydawał na kupno towarów obcych. Były w tym celu zakładane fabryki: żelazne, stalowe, sukiennicze, płóciennicze, bawełniane, pod dozorem urzędników, którzy sprawdzali dobroć wyrobów i niszczyli źle wykonane. Od r. 1746 powstają cukrownie w Berlinie, Wrocławiu, Królewcu, Magdeburgu. Zaczęto wyrabiać porcelanę w Berlinie. Chociaż klimat nie sprzyjał hodowli jedwabników, sadzono jednak drzewa morwowe, sprowadzano majstrów i rysowników z Turynu, Lugdunu, Szwajcaryi. Z czasem liczba warsztatów jedwabniczych doszła do 2,316, a wartość ich wyrobów szacowano na 1,750,000 talarów (1783), w tem wywożonych za granicę prawie za 500,000 tal. Tkaczów ślązkich uwalniał Fryderyk od pańszczy-

zny i rekruta; żołnierzom pozwalał podczas służby garnizonowej prząść len i wełnę. Dla rozszerzenia stosunków handlowych zorganizował kompanie: Azyatycką 1750, Bengalską 1752; te jednak nie potrafiły usprawiedliwić nadziei i podupadły wkrótce; zyskowniejszą była kompania Handlu Morskiego (1773), obdarzona przywilejem dostawy soli i wosku polskiego. Urządził port Swinemünde, przeprowadził nowe kanały: Plauen, Finnow, Swine, a z czasem (1773—4) i Bydgoski od Wisły do Warty, żeby statki polskie ściągać na Odrę do Frankfurtu i Szczecina. Emden otrzymał przywilej wolnego portu (porto-franco) w 1752 r.

Przez istniejące oddawna kamery działał Fryderyk na rolnictwo, mianowicie zaludniał pustkowia, sprowadzając kolonistów z Niemiec, Czech, Polski, i zamieniał nieużytki na rolę orną. Już w okresie 1740—1756 osiedlił w Brandenburgii 19,000, na Pomorzu 10,000, w okolicach Magdeburga 9,000 ludzi i tyleż w Prusach Wschodnich. Osadnikom tym nadawał wolność od podatków na lat 5 i rekruta do 3-go pokolenia, kazał darmo wydawać drzewo z lasów na budynki, a czasem narzędzia rolnicze i bydło z dóbr skarbowych. Obszerną nizinę pod Frankfurtem n./O., nieużyteczną z powodu zalewów rzeki Odry (t. zw. Oderbruch) osuszył za pomocą kanalizacyi, drenów i grobel regulacyjnych; kosztowały te roboty 500,000 tal.; na pokrycie zaś wydatku zabrał na skarb $^1/_3$, albo $^1/_2$ gruntów właścicielom, którzy za to mieli użyteczną rolę na pozostawionej w ich posiadaniu części majątków ziemskich.

Rezultatem polityki takiej był ciągły przyrost dochodów skarbowych, z których $^1/_7$ część szła na utrzymanie urzędów cywilnych, a $^6/_7$ na wojsko wciąż powiększane. W r. 1755 dosięgło ono liczby 136,988 głów, oprócz służby artyleryczenej i pociągowej. Część tego wojska, rozpuszczana za urlopem dla oszczędności (bo nie była przez ten czas żywioną, ani opłacaną ze skarbu), mogła zarobkować w miastach i na roli: ale zbierała się na ćwiczenia co roku. System rekrutacyi kantonowej zapewniał nieśmiertelność, albo raczej stały komplet każdemu pułkowi, gdy na miejsce zmarłego, lub okaleczonego żołnierza kanton dostarczał innego zdrowego. Ludność, jakkolwiek liczona już na 4,100,000, nie mogła dostarczyć tak wielkiej liczby rekruta; blizko połowa przeto armii składała się z werbowanych cudzoziemców najgorszej kon-

duity; wdrażali się oni do karności i służby pod groźą srogich kar i przez codzienne ćwiczenia. Wszak na trzeci dzień po zwycięskiej bitwie pod Chotusicami Fryderyk zapisał w rozkazie dziennym: fleissig exercieren! (mustrować pilnie!)

Sam on był wzorem pilności, pracowitości i wytrwałości. Wstawał o 4-ej rano i zasiadał do czytania złożonej w jego gabinecie korespondencyi. Obejrzawszy pieczęć podejrzliwem okiem, otwierał kopertę. Na każdym raporcie, na każdej prośbie, nadpisywał rezolucyę, czasem wierszami, jeśli chciał zażartować. Koń-

Fig. 131.



Fryderyk II na paradzie gwardyi (die 2-te Leib-Garde), podług obrazu i sztychu Chodowieckiego (1726—1801). W orszaku są Następca tronu Fryderyk Wilhelm (II), generałowie Ramin i Zieten.

czył tę czynność zwykle o godzinie 8-ej, kiedy stawił się przed nim generał-adjutant po rozkazy dla wojska. Potem J. K. Mość odbywał przegląd gwardyi z drobiazgową pilnością; uwagi jego nie uszedł żaden guzik na mundurach. Gdy zaczęła go trapić dziedziczna wodna puchlina, wciskał z trudnością nogę w but; ale przeglądu nigdy nie zaniechał. Rozsyłał drukowane regulaminy *musztry dla* każdego rodzaju broni, naukę taktyki, służby wy-

wiadowczej i t. p., więc żołnierz, lub oficer pruski stał się wprawniejszym we wszelkie obroty od każdego innego, a strzały rotowe piechoty pruskiej sprawiały na nieprzyjacielu wrażenie ognia piekielnego. I w teoryi, i w praktyce Fryderyk wkrótce stał się mistrzem wojskowości dla Europy: jego przepisy były tłomaczone na wszystkie języki; jego urządzenia były naśladowane aż do mundurów „fryderycyańskich".

Ścisłość i sprawność wojskową zastosował on do zarządu cywilnego, do całej biurokracyi. Zaległości żadnych nie dopuszczał. Jego sekretarze powinni byli załatwić korespondencye w ciągu tego samego dnia. Po obiedzie, po zabawie z literatami i kilkugodzinnej literackiej swojej pracy, wracał do gabinetu dla podpisania przygotowanych odpowiedzi, które sprawdzał uważnie z rezolucyami. Gdyby dostrzegł jakieś przeinaczenie, kara nie minęłaby winowajcy. Dla wszystkich urzędników był surowym i bezwzględnym. Wymagał od nich ślepego posłuszeństwa i najdokładniejszego wykonywania rozkazów, z poświęceniem wszystkich sił swoich. Na pochwały był skąpym, ale cierpkich nagan i upokorzeń nie szczędził najbliższym nawet pracownikom swoim: Podewilsowi, Schwerinowi, „staremu Desauczykowi"; jednemu z najdzielniejszych ministrów von Münchowowi, nie pozwolił ożenić się w r. 1745 z powodu spraw pilnych owego czasu. Nikomu nie zwierzał się ze swoich zamiarów. Powiadał, „że podarłby koszulę. gdyby ta odgadła myśl jego, że tajemnicę jego mógłby ten tylko posiąść, ktoby jego samego przekupił". Najzaufańszym był Ejchel. Za naruszenie tajemnicy urzędowej czekała winnego Szpandawa i kara śmierci; świadczyło o tem stracenie radcy tajnego J. K. von Förbera (1746), który przez ambasadę rosyjską dostarczył kanclerzowi Bestużewowi materyałów do pamfletu, nieprzyjemnego Fryderykowi. Nikt nie mógł się nic dowiedzieć o stanie armii, fortec, administracyi, a nawet i handlu.

Tajemniczość była jednym z warunków powodzenia w polityce zagranicznej. Chociaż ambasadorowie pruscy mieli najmniejsze płace i wyglądali nader ubogo przy kolegach, reprezentujących inne państwa: Fryderyk jednakże miewał doskonałe wiadomości z gabinetów obcych przy pomocy przekupstwa i oszukiwał najprzebieglejszych dyplomatów. Plany swoje zasnuwał w przewidywaniu dalszej przyszłości, ale wykonywał to tylko, co

się zdawało możliwem w danej chwili. Tak, pisząc „testament polityczny" w r. 1752, zamieścił w nim dla swoich następców pomysł z lat młodzieńczych o nabyciu Prus Królewskich od Polski i dodał projekt przyłączenia Saksonii. Ponieważ August III cieszył się wciąż opieką Rosyi: więc Fryderyk nie pomijał żadnej sposobności, żeby na swoją stronę przeciągnąć to wielkie mocarstwo. Ale sama imperatorowa Elżbieta powzięła do niego urazę i nienawiść za złośliwe żarty przy „okrągłym stole", za świętokradzkie wyszydzanie świętości i za oddalenie żony wbrew prawu.

Fig 132



Elisawiet Pietrowna,
podług obrazu, malowanego przez L. Tocque
(ur. 1695, um. 1772).

§ 160. **Elżbieta Piotrówna** (1741 — 1762), wychowana w Izmajłowie (pod Moskwą) przez cudzoziemskich metrów, mówiła biegle po francuzku, a nieźle po niemiecku i po włosku, utrzymywała dwór świetny i huczny, modzie francuzkiej hołdowała pilnie (skoro miała w garderobie 15,000 sukien jedwabnych i 1,000 par trzewików): a jednak przejęta była nawskroś duchem narodowym i cudzoziemców rugowała ze stanowisk rządowych. Nawet na niższe posady jeśli jej rekomendowano cudzoziemca, odmawiała pytając: „Czyż niema Rosyanina?".

W wojnie **szwedzko-rosyjskiej** (1741—1743), wznieconej przez Francyę dla umożebnienia sojuszu z Maryą Teresą, dowództwo naczelne sprawował jeszcze Lascy, i działał z powodzeniem, bo, pobiwszy Szwedów pod Helsingforsem, zmusił ich do odstąpienia części Finlandyi aż do rz. Kiumeń traktatem w Abo. Mimo

tej świeżej zasługi. Lascy po ukończeniu wojny dostał dymisyę. Podobnie generał Keith, emigrant, jakobita, opuścił armię rosyjską i przeszedł na służbę do Fryderyka II.

W pierwszym manifeście swoim zapowiedziała Elżbieta, że postępować będzie drogą przez Wielkiego ojca wytkniętą, i następcą tronu mianowała „jego wnuka" Piotra (III), a swego siostrzeńca, gdyż związków małżeńskich zawierać nie zamierzała. Lubo urodzony w Holsztynii i dziedzic tego księztwa, mieszkać stale miał w Petersburgu, wśród Rosyan, którzy otoczyli tron i zapełnili dwór.

Sprowadziła potem (1744) 15-letnią Zofię Augustę [1]), córkę ubogiego księcia Zerbst, generała armii pruskiej, Chrystyana Augusta i Joanny Elżbiety, także księżniczki holsztyńskiej, dała jej imię swojej matki Katarzyny Aleksiejówny i przeznaczyła na małżonkę dla Piotra. Ślub odbył się 21 sierpnia st. st. 1745, a po upływie lat 9-ciu Katarzyna powiła syna Pawła (dnia 20 września 1754), upragnionego dla imperatorowej, ponieważ upewniał następstwo tronu dla jej linii i unieważniał prawa Iwana VI.

Młoda para nie tworzyła zgodnego małżeństwa. Piotr, źle wychowany, obrażał i zrażał żonę; objąwszy rządy swojego księztwa (1746), otoczył się Holsztyńczykami, sprowadził do Oranienbaumu oddział holsztyńskich żołnierzy, ubierał się w mundur holsztyński, nie ukrywał protestanckiego i niemieckiego sposobu myślenia. Przeciwnie, Katarzyna najpilniej stosowała się do obrzędów i zwyczajów kościoła prawosławnego, kształciła swój umysł czytaniem dzieł francuzkich, lecz obcowała najchętniej z Rosyanami.

Najmniej przyjemnym, ale niezbędnym Elżbiecie był Aleksy Bestużew Rjumin, zwany rosyjskim Ostermanem, wytrawny dyplomata, używany do ważnych poselstw już przez Piotra W-go, zręczny w intrygach, wyzwolony z więzienia po ostatnim prze-

---

[1]) Fryderyk II, dowiedziawszy się o powziętej przez imperatorowę decyzyi, napisał natychmiast (30 listopada 1743 roku) do matki Joanny Elżbiety, że to „niezwykłe szczęście" dla jej córki on zgotował swem staraniem. Historycy: Bilbasow i Sołowjew dowiedli, że nie miał słuszności. Nie zyskał też i później żadnego wpływu ani na dwór rosyjski, ani na Joannę Elżbietę.

wrocie; mianowany kanclerzem w r. 1742 był on kierownikiem całego rządu przez lat 16, a szczególnie spraw zagranicznych. Widział we Fryderyku pruskim niebezpiecznego dla Rosyi monarchę i przeciwdziałał mu, ale z dawniejszego systematu zachowywał skłonność do Anglii. Przyszła wszakże chwila, że Anglia sprzymierzyła się z Fryderykiem (1756); wówczas stosunki Bestużewa z posłem angielskim Williamsem i z zaleconym przez niego rezydentem polskim Poniatowskim skompromitowały go, a jeszcze bardziej zaszkodziło mu zbliżenie się do Katarzyny podczas choroby imperatorowej i porozumiewanie się względem współrządców w razie jej śmierci. Chociaż projekt piśmienny nie dostał się do akt śledztwa, jednakże Bestużew został ukarany (1758) zrzuceniem z urzędu, oraz wysłaniem na wieś [1]).

Stale cieszyli się jej łaskami trzej Szuwałowowie i dwaj Razumowscy.

Iwan Szuwałow przez dłuższy pobyt we Włoszech nabył zamiłowania do literatury i sztuki, dużo czytał, zgromadził duże zbiory obrazów i posągów, dużo uczynił dla oświaty. W Akademii Nauk, składającej się pierwotnie z samych Niemców, zasiadł utalentowany i wielostronnie wykształcony Rosyanin **Łomonosow** (1711 — 1765). Był to syn chłopa z okolicy Chołmogor nad Dźwiną Północną, ze wsi Denisówki, ożywiony takiem pragnieniem wiedzy, że przyszedł pieszo aż do Moskwy, żeby się dostać do Słowiańsko-Grecko-Łacińskiej Akademii, która jednak mogła mu dostarczyć wiadomości tylko z retoryki i poetyki. Jako odznaczający się uczeń otrzymał od Akademii Nauk stypendyum na podróż za granicę. W Niemczech, na uniwersytecie w Mahrburgu pod kierunkiem filozofa Wolffa i we Freyburgu pod kierunkiem prof. Henckl'a zapoznał się z nauką zachodnio-europejską, własną zaś działalność twórczą rozpoczął od poezyi. Pod wrażeniem zwycięztw feldmarszałka Münnicha nad Turkami przesłał do Akademii „Odę na zdobycie Chocima" (1739) wierszem swojego wynalazku, rytmicznym, dźwięcznym, t. zw. „tonicznym", oraz listy o prawidłach wersyfikacyi rosyjskiej. Gdy mu zabrakło pieniędzy,

[1]) Do własnego majątku Horstowo, w gub. Moskiewskiej. Rehabilitowała go Katarzyna II.

dał się zawerbować do wojska pruskiego, ale wkrótce dezertował i potrafił umknąć szczęśliwie do Holandyi, zkąd ambasador rosyjski wysłał go do Petersburga 1741. Trwało jeszcze panowanie Iwana; uczcił go więc Łomonosow dwiema odami, lecz posady ani płacy nie dostał. Dopiero pod berłem Elżbiety został mianowany adjunktem fizyki przy Akademii Nauk; potem został profesorem chemii (1745). Nie zaniechał wszakże poezyi i retoryki: wygłaszał ody, lub mowy na uroczystościach galowych, a nadto pisywał rozprawy o metalurgii i mineralogii, ułożył gramatykę języka rosyjskiego (1755), próbował sił swoich w historyi „starożytnej rosyjskiej" do śmierci Jarosława I (1054). Wysokiego szczebla doskonałości nie dosięgnął w tak różnorodnych pracach naukowych, ale rodakom swoim zasłużył się wielce, rozpowszechniając tyle wiadomości i wzniecając ruch umysłowy. Szuwałow zasięgał rad jego, zakładając **uniwersytet w Moskwie** (1755), i dwa gimnazya dla przygotowania młodzieży do wyższej nauki. Tenże Iwan Szuwałow założył jeszcze **Akademię Sztuk Pięknych** („Akadiemia Chudożestw" 1757). Tak więc objawił się widoczny postęp oświaty pod panowaniem córki Piotra W-go. Pojawili się: pisarz dramatów, Sumaroków, i organizator pierwszej trupy aktorów, twórca **teatru** rosyjskiego (1756), kupczyk Wołkow.

Piotr Szuwałow był prezesem Kollegium Wojny, wynalazcą nowego rodzaju armaty i dość biegłym matematykiem. Chciwy na pieniądze, które zdobywał wszelakiemi sposobami, miał jednak tę zasługę, że umiał doprowadzić do wykonania troskliwą myśl imperatorowej o zmniejszeniu uciążliwości służby wojskowej. Państwo podzielone zostało na 5 stref do rekrutacyi; każda strefa miała z kolei dostarczać rekruta raz tylko w ciągu 5-u lat.

Trzeci Szuwałow, Aleksander, prezydował w t. zw. Tajnej kancelaryi: więc pozostawił po sobie niezaszczytną pamięć następcy okrutników (Romodanowskiego, Tołstoja, Uszakowa). Elżbieta jednakże zaznaczyła się lepszem sercem w prawie karnem: zniosła ona karę śmierci ukazem z r. 1754 za wszelkie przestępstwa z wyjątkiem politycznych.

Razumowscy: Aleksy nie wdawał się w politykę, ani w intrygi; brat zaś jego Cyryl był zarazem prezesem Akademii Nauk

i hetmanem Małorosyi. Wskrzeszenie urzędu, czyli raczej tytułu, nie oznaczało zresztą przywrócenia dawnych rządów, lub swobód kozackich. Ministrowie i odtworzony wedle ukazów Piotra W-go Senat Rządzący władali Ukrainą dowolnie. Dużo ludu wynosiło się z Zadnieprza na stronę polską, gdzie magnaci i szlachta przyjmowali zbiegów chętnie do swoich włości, a tym sposobem znowu powstawały folwarki, dwory, pałace, miasteczka i miasta w okolicach Czehrynia, Białej Cerkwi, Humania, Korsunia. Sicz Zaporozka uformowała się także nad rz. Pidpilną o milę od Czartomeliku, piastując marzenie o wolności kozaczej, lecz zdobywała się tylko na rabusiowskie wyprawy hajdamaków w kilkanaście, lub kilkadziesiąt koni.

Chociaż Elżbieta oddawała się zanadto zabawom i nieraz tygodniami odmawiała posłuchań ministrom, tembardziej zaś pilnować swoich urzędników nie chciała: naród przecież rosyjski czuł ulgę w ciężarach i doznawał życzliwej pomocy w pracy ekonomicznej, zniesiono bowiem myta wewnętrzne, zakładano banki skarbowe, które miały udzielać pożyczek na 6%. Na stepie czarnomorskim osiedlili się wychodźcy chrześcianie z krajów tureckich, w „Nowej Serbii" pod opieką zarządu, który się umieścił w nowozbudowanym Elizabetgradzie (Elisawietgrad). Kolonizacya rosyjska nad rz. Uralem ubezpieczyła się przez zbudowanie ufortyfikowanego Orenburga i utworzenie nowej gubernii Orenburskiej. Ale żydów imperatorowa wygnała jako wrogów Chrystusa; 418 meczetów uległo zamknięciu ku strapieniu Tatarów muzułmanów.

Majestatu swego strzegła groźnie. Dworzanie, najwyżsi dostojnicy, feldmarszałek Apraksin i sam kanclerz Bestużew poddawani byli pod indagacye prezesa Tajnej Kancelaryi Aleksandra Szuwałowa, który nabył konwulsyjnych drgań twarzy przez torturowanie więźniów. „Młody dwór", był trzymany w najściślejszym rygorze. Ochmistrzyni w. księżny Katarzyny miała obowiązek towarzyszenia jej wszędzie i zawsze, pilnowania, aby ktoś z „kawalerów, paziów i służących" nie szepnął jej czegoś do ucha, nie podał listu, kartki, lub książki potajemnie, aby sama w. księżna nie wdawała się w sprawy rządowe, aby nie pisywała „niezbędnych listów" inaczej, jak za pośrednictwem Kolegium

Spraw Zagranicznych. Więc z rodzonymi matką i ojcem wolno było prowadzić tylko taką urzędową korespondencyę. Artykuł 2-gi instrukcyi nakazywał przypominać Katarzynie, że godność wielkoksiążęca udzieloną jej została jedynie w tym celu, aby państwo otrzymało od niej potomka i następcę Domu Panującego. Gdy Katarzyna powiła Pawła, zabrała go jej natychmiast imperatorowa do swoich apartamentów i pozwalała widywać tylko raz na tydzień. W takich warunkach czyż mogła się ziścić rachuba Fryderyka II na popieranie interesów jego w Petersburgu przez córkę generała jego i komendanta Szczecina, księcia Chrystyana Anhalt-Zerbst? Za radą Bestużewa Elżbieta utrzymywała przyjazny stosunek z Augustem III i z Maryą Teresą, wchodziła z nimi w umowy na szkodę Prus (1744—1746), a jeszcze bardziej zaostrzyło się jej wrogie względem Fryderyka usposobienie z powodu sprawy szwedzkiej. Mając na swoje usługi stronnictwo Czapek w Szwecyi, chciała usunąć następcę tronu Adolfa Fryderyka, ożenionego z Ludwiką Ulryką, siostrą Fryderyka II, lecz ten ostatni nie tylko popierał przy pomocy Francyi przeciwne stronnictwo Kapeluszów, ale przesłał do Petersburga energiczną protestacyę i zaczął ściągać wojska swoje ku granicy (1750). Protestacya taka poskutkowała, ale też spowodowała odwołanie posła rosyjskiego z Berlina, za czem poszło z konieczności odwołanie posła pruskiego z Petersburga. Więc zerwały się całkiem stosunki dyplomatyczne. Nadto rada ministrów uznała (25 maja 1753), że najważniejszem zadaniem polityki rosyjskiej być powinno niedopuszczać Prus do powiększania się, a nawet, przy mogącej się nadarzyć sposobności, sprowadzić je do dawniejszej nicości.

§ **161**. W tem wrogiem dla Fryderyka trójprzymierzu. **August III** był najmniej groźnym członkiem, mógł być raczej ofiarą z powodu swego umysłowego niedołęztwa. Ulubionemi zajęciami jego były: polowanie, strzyżenie z papieru i strzelanie do psów, zapędzanych przed okna pałacu. Władał nim zawsze Brühl, słynny z posiadania „największych w XVIII wieku zbiorów porcelany, zegarków, sukien i butów”, niewyczerpany w sposobach zabawiania i oszukiwania swojego pana, ale w polityce i w czynnościach administracyjnych zdolny tylko do krętactwa, które w rezultacie sprowadzało do skarbu saskiego subsydya pieniężne z Anglii, Holandyi, Francyi, a na ziemie saskie i polskie spustosze-

nie wojenne. W Dreznie słyną do dziś dnia „taras Brühlowski” nad brzegiem Elby i zakupiona w 1753 r. za 12 beczek złota galerya obrazów modeńska, a szczególnie przesławna Madonna Syxtyńska Rafaela: ale ze wszystkich przymierzy, zawieranych podczas wojny sukcesyjnej austryackiej, nie pozyskał Brühl dla Saksonii ani jednej wioski, naraził zaś ją na klęskę 1745 r., kiedy Fryderyk II wszedł jako tryumfator do zamku drezdeńskiego; uściskał uprzejmie pozostawione w nim dzieci Augusta III i nałożył grubą kontrybucyę. Z pozoru wielce obiecującem wydawało się małżeństwo Maryi Józefy, córki Augusta, z delfinem francuzkim, synem Ludwika XV i Maryi Leszczyńskiej (w lutym 1747), w rzeczywistości jednak przyczyniło się ono tylko do zasnucia nowego pasma intryg bezowocnych, lub szkodliwych. Zręczniejszy od Brühla Fryderyk otrzymywał z jego gabinetu, przekupiwszy sekretarza, tajemne artykuły traktatów, lub odpisy depesz, nadsyłanych z Petersburga i Wiednia [1]). August nie wiedział wcale, że fundusze wdowie i sieroce zostały ściągnięte do kas skarbowych i że te kasy nie płaciły należnych procentów od r. 1750; że oficerowie musieli przyjmować płacę swoją nie w gotowiźnie, ale w papierowych asygnacyach, za które przy wymianie dostawali zaledwie $^1/_4$, a czasem $^1/_8$ wypisanej na nich sumy. Jeden z pułkowników wręczył samemu Augustowi skargę, że pułk nie pobierał żołdu od 20-tu miesięcy, ale Brühl zaprzeczył temu bezczelnie i zrobił jeszcze pułkownika waryatem.

Dwór ten nazywał się w Europie sasko-polskim i kilka aktów dyplomatycznych nosiło datę warszawską; lecz nazwy te były czczem mamidłem. August III nie znał wcale języka polskiego; zdarzało się więc, że tłómaczono mu opacznie prośbę, lub skargę szlachcica, który nie umiał wypowiedzieć jej po niemiecku. Brühl wyrobił sobie w trybunale zatwierdzenie fałszywego rodowodu od Ocieskich i nazwał się polskim szlachcicem Brylem-Ocieskim, i wybudował sobie w Warszawie pałac „Brylowski” obok t. zw. „Saskiego”, w którym przemieszkiwał król pod strażą saskich żołnierzy: ale ta polonizacya zmierzała tylko do nabywania dóbr

[1]) Tym przekupionym sekretarzem był Menzel, aresztowany jednakze z czasem w Warszawie i sądzony.

i urzędów polskich, do konszachtów z panami polskimi bez żadnej troski o wydźwignienie Polski z anarchii politycznej i z nędzy ekonomicznej. Warszawa liczyła niespełna 20,000 mieszkańców; mieszczanie, wszędzie gnębieni i poniewierani przez starostów, siedzieli wśród rumowisk rozpróżniaczeni i pocieszający się pijaństwem. Nawet rola, licho uprawiana przez uciemiężonego chłopa, wydawała skąpe plony, bo z Gdańska wychodziło za granicę zbóż niesłychanie mała ilość (np. 2,392 łasztów w 1737 r., a najwyżej, 59,939, gdy dawniej np.w 1648 wywożono 128,790 łasztów). Jakże mało pieniędzy otrzymywać mogli z dóbr swoich i szlachcic, i magnat! Jakże przystępnymi stawali się dla ambasadorów, widząc wzrastającą skalę zbytku i pompy w bogatszych krajach!

Przez posiadanie wielkich obszarów ziemi, lubo mało intratnej, i wysokich urzędów, lubo małej siły, wyniosły się za Augusta III dwa rody: Potockich i Czartoryskich. Pierwsi razem z Tarłami byli stronnikami Stanisława Leszczyńskiego i Francyi, zwali się stronnictwem patryotycznem, nadużywając tego wyrazu na pokrycie samolubnych popędów; głową ich był po śmierci prymasa Teodora († 1738), wnuk „Rewery" Józef wojewoda kijowski † 751), hetman wielki koronny z tytułu, nie z czynów wojennych, potem Franciszek Salezy († 1771), wojewoda kijowski, który nie mógł wjechać do stolicy swojego województwa, bo ta należała do Rosyi, lecz pysznił się coraz większą liczbą poddanych na żyznej glebie swojego latifundium-Humańszczyzny i słynął z niedorzecznych, a czasem i okrutnych wybryków magnackiej buty. Drudzy stali także przy Leszczyńskim, dopóki ten nie uciekł z Gdańska, lecz potem uznali Augusta i z jego ręki brali cenne przywileje, nadawane dla siebie i swoich. Tworzyli zgodną, jednomyślnie działającą „Familię", do której należeli: 1) Michał książę Czartoryski (1696 — 1775), podkanclerzy, następnie kanclerz wielki litewski, jako dyplomata niewidzialny na kongresach europejskich, używający swojej pieczęci przeważnie na wyrokach sądu nadwornego, czyli Asesoryi: ale zwycięzki zawsze na wielu sejmikach litewskich przez swoich „wilków", t. j. szlachtę-rębaczy, których utrzymywał na swoim dworze w Wołczynie; onto dopomógł Brühlowi do wyrobienia rodowodu szlacheckiego, a za to doznawał od niego wdzięcznych usług w rozdawnictwie łask królewskich. 2) August, książę Czartoryski (1697 — 1782) woje-

woda ruski, nie wojował na żadnem polu bitwy, ale podbijał serca szlachty komplementami, przystosowanymi do nazwiska i parenteli każdego, tudzież urokiem nadzwyczajnego bogactwa. Opowiadano, że zawsze na Nowy Rok przynosił żonie beczkę złota, którą mu ona zaraz oddawała do rozporządzenia. Tą żoną była wdowa po Denhofie, Zofia z domu Sieniawska, jedyna spadkobierczyni dwu wielkich fortun. Czartoryscy pieczętowali się Pogonią, ponieważ pochodzili z rodu Gedymina. 3) Ożeniony z ich siostrą Konstancyą, Stanisław Poniatowski (1676—1762), szlachetka herbu Ciołek, ale znany światu z odwagi żołnierskiej i zdolności politycznych, ujawnionych pod Połtawą, w Konstantynopolu, nad Prutem i w Hadze na konferencyach z Kurakinem. Imię jego rozsławił szeroko Wolter w swojej „Historyi Karola XII"; August II przyjął go z otwartemi ramionami, wracającego do kraju po długiej wędrówce w służbie szwedzkiej (1720), wprowadził go do senatu, mianując wojewodą mazowieckim, i dał mu regimentarstwo nad wojskiem koronnem, odebrawszy od niego zobowiązanie, że popierać będzie na elekcyi kandydaturę Augusta III. Zobowiązania swego Poniatowski nie dotrzymał. Oświadczył się za Stanisławem, lecz i to mu nie zaszkodziło w stosunkach z Sasem, jak tylko zgłosił się z powolną służbą swoją: był używany do poselstw za granicą, a po śmierci Józefa Potockiego zajął jego krzesło kasztelana krakowskiego, pierwsze w senacie świeckim. On więc był głową „Familii", dopóki wiek podeszły nie pozbawił sił i ruchliwości. On też zdobył się na program polityczny, wyłożony w broszurze p. t. „List ziemianina do przyjaciela z innego województwa" (około 1744 r.). Doradzał w nim odtworzenie skasowanych regimentów, powiększenie i udoskonalenie wojska, przywrócenie dawnych swobód mieszczaństwu, ożywienie przemysłu i handlu, opodatkowanie duchowieństwa i szlachty, a roztrząsając różne rodzaje podatków, zalecał do naśladowania propozycyę kasztelana kijowskiego (był nim wówczas niejaki Stecki), który ofiarował na potrzeby publiczne dziesiątą część swojej rocznej intraty. W końcu wskazywał Poniatowski na „ustawy Anglii, które nie różnią się wiele od naszych, a przecież jak ten rząd jest piękny i sława narodu doskonale utrzymana! Jak się dobrze rządzi Holandya i kantony szwajcarskie, wszędzie podziwiane i szano-

wane! Starajmy się naśladować te piękne przykłady; miejmy siły potrzebne!"

Program ten skromny i bardzo oględny nie mógł być urzeczywistniony bez sejmu, a sejmy właśnie były wciąż zrywane. Za królem przyjeżdżali do Warszawy ambasadorowie zagraniczni i snuli swoje intrygi, nie pomijając wpływowych Polaków. „Familia" wchodziła w układy z ambasadorami: rosyjskim, angielskim, pruskim, i była długo w zgodzie z dworem saskim, lecz od r. 1752 traci fawor królewski, ponieważ od czasu małżeństwa królewny Maryi Józefy z delfinem górę bierze stronnictwo francuzkie, do którego przechodzi zięć Poniatowskiego, świeżo obdarzony buławą w. koronną, Jan Klemens Branicki (herbu Gryf), wnuk Stefana Czarnieckiego po kądzieli, spadkobierca jego majątku, ale nie ducha. Wśród powikłanej roboty dyplomatów przystojny młodzieniec, ogładzony w podróżach zagranicznych syn Poniatowskiego, stolnik litewski Stanisław August jedzie do Petersburga w 1755 z ambasadorem angielskim Williamsem, bawi tam jako sekretarz, a potem jako poseł saski przez trzy blizko lata i funduje przyszłość swoją, oraz widoki polityczne swego stronnictwa — na względach, zdobytych u wielkiej księżny Katarzyny, małżonki następcy tronu.

Zdrowszy, prawdziwie dobroczynny wpływ na przyszłość narodu wywierać zaczęli krzewiciele oświaty. W ich liczbie na wdzięczną pamięć zasłużył Sas, przybyły do Polski jako nauczyciel dzieci kanclerza Małachowskiego, Wawrzyniec **Mitzler de Kolof** (1706—1770) „filozofii i medycyny doktór, historyi Rzpltej pisarz, różnych Akademij cudzoziemskich towarzysz".. Wydawał on we własnej drukarni dzieła dawnych pisarzy historycznych i tłomaczone, lub oryginalne rozprawy „o manufakturach, o sposobach ustanowienia handlów w Polszcze" w zeszytach, wypuszczanych p. t. „Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone". Był on przyjacielem i współpracownikiem księdza Jędrzeja **Załuskiego,** referendarza, który spólnie z bratem swoim Jędrzejem Stanisławem, biskupem kijowskim, zebrawszy ogromną bibliotekę, ofiarował ją Rzeczypospolitej razem z pałacem (1746), otwierając na użytek publiczny; była ona większą i cenniejszą od królewskiej w Berlinie, a dyrektor jej J. D. Janocki i sam Józef Załuski wydali wielce pożyteczne dzieła bibliograficzne. Największą wszak-

że siłą umysłową tego czasu był ksiądz (Hieronim) **Stanisław Konarski** (1700 — 1773) pijar. Działalność jego zaczyna się od r. 1732, kiedy rozpoczął bez żadnej pobudki i pomocy rządowej w drukarni pijarskiej wydawnictwo zbioru wszystkich praw polskich (Volumina Legum), poczynając od Statutów Kazimierza W-go i poprzedzając je uczoną rozprawą o początkach i źródłach prawodawstwa. Wydanie to pozyskało powagę urzędową dla sądów, sejmów i urzędów administracyjnych. W r. 1741 urządził Konarski „Collegium Nobilium", wzorową szkołę z konwiktem dla dzieci szlacheckich, a w 1743 położył kamień węgielny pod nowy do tego przeznaczenia zastosowany gmach przy ulicy Miodowej w Warszawie. Wyborne było urządzenie sal do nauki i ogrodu do zabaw, przedewszystkiem jednak zalecał się ten zakład nowym systematem pedagogicznym, opartym już nie na scholastyce średniowiecznej, lecz na filozofii nowożytnej (t. zw. philosophia recentiorum), a więc Galileusza, Kartezyusza, Bacona, Gassendiego, Locke'a, Leibniza, Newtona; dzieła ich, a nawet i Woltera, musiały znajdować się w bibliotekach szkolnych; język francuzki miał być wykładany obok łacińskiego. Uzyskawszy od papieża Benedykta XIV zatwierdzenie swego planu nauk [1]) i władzę pro-

Fig. 133.



(Hieronim) Stanisław Konarski,
podług portretu olejnego, znajdującego się w posiadaniu D-ra Med. Vacqueret'a.

[1]) Ordinationes visitationis Apostolicae 1753—4.

wincyała, Konarski nakazał przeprowadzenie tegoż planu we wszystkich szkołach pijarskich Korony i W. X. Litewskiego; tym sposobem mógł lepszą naukę pobierać w Lubieszowie pod Pińskiem, Tadeusz Kościuszko (1755—1760). Profesor pijar Ant. Wiśniewski wytłomaczył w r. 1754 gruntowność teoryi dosłonecznej i mówił o „nieśmiertelnym Mikołaju Kopernickim", jako o chlubie narodu polskiego. Jezuici zrazu występowali opornie, ale po zaciętych sporach ustnych i drukowanych uznali za lepsze przewyższyć pijarów we współzawodnictwie: urządzali tedy gabinety fizyczne, jeździli na sejmiki z maszynami, żeby okazywać publicznie ciekawe doświadczenia; sprowadzali z zagranicy narzędzia astronomiczne i budowali obserwatorya. Franciszkanie, a nawet i Dominikanie poddali się też nowemu prądowi w szkolnictwie, senatorowie i dygnitarze posyłali swoich synów do konwiktu warszawskiego pijarów. Na schyłku życia Konarski uderzył na obłędną doktrynę bezrządu. W 4-tomowem dziele p. t. „O skutecznym rad sposobie" (1760—1763) obalał liberum veto i rzucił myśl dziedziczności tronu.

§ **162**. Marya Teresa nie czuła zadowolenia z traktatów akwizgrańskich, tyle wszakże z nich skorzystała, że mogła się zabrać do reform, które miały na celu przedewszystkiem udoskonalenie wojska i powiększenie dochodów skarbowych. Na każdym kroku napotykała większe, niż Fryderyk II, trudności, bo nie posiadała jednakowej i w posłuszeństwie wyćwiczonej administracyi, lecz musiała układać się poszczególnie z sejmami, lub stanami każdego kraju monarchii swojej. Tak, od Węgrów otrzymała 700,000 rocznie dodatku na wojsko, od niemieckich krajów 14 milionów w ciągu lat 10-ciu pod warunkiem, aby żołnierz zadawalniał się samym tylko dachem na kwaterach, płacąc za brane od gospodarza produkty. Nowych podatków, jak np. akcyzy nigdzie stany przyjmować nie chciały; dług państwowy urósł do 118,000,000 florenów przy całkowitej sumie dochodów rocznych, liczonej tylko na 40,000,000 (1755); oszczędności na wydatkach nie udawały się, bo sama cesarzowa-królowa lubiła wystawne życie i dwór jej pochłaniał 6 milionów rocznie, gdy Fryderyk obywał się 340 tysiącami. „Lotaryńczyk", cesarz Franciszek, wykrywał nadużycia rachunkowe w gospodarstwie pałacowem; umiał też doskonale prowadzić przedsiębiorstwa pieniężne: ale zyski

z nich zabierał do swej osobistej kasy. Powiadano, że zarabiał na dostawach wojskom nawet nieprzyjacielskim podczas wojen swej żony. Ożywieniu produkcyi przeszkadzał ucisk chłopów przez szlachtę [1]), której urażać Marya Teresa nie chciała, doznawszy od niej tyle wierności i poświęcenia. Więc poprawę w gospodarstwie finansowem osiągnęła tylko przez dobór lepszych urzędników i przez usuwanie rabusiów takich np. jak hr. Zinzendorf, który przywłaszczyl sobie 20 beczek złota z funduszów państwowych.

Podobne trudności zachodziły z wojskiem. Zaciągano je przez werbunek, jeśli sejmy krajowe nie uchwaliły dostatecznej liczby rekruta [2]). Kompletowania przez kantony Marya Teresa nie wprowadziła, ponieważ nie uznawała za słuszne żądać daniny z krwi od poddanych swoich, którzy dawali już podatek z mienia. Kazała więc utrzymywać, oprócz dawnych, wszystkie nowo utworzone regimenty i każdemu dawać po 3,000 florenów na werbunki. Zakupywania żywności do magazynów, ani robót fortecznych zarządzić nie mogła; lecz w udoskonaleniu urządzeń i ćwiczeń wojskowych dokazała wiele. Szkoła wojskowa kształciła oficerów; każdy pułk obowiązany był co roku dwa miesiące spędzić w obozie; dla wszystkich wprowadzony był jednakowy regulamin mustry wedle wzoru pruskiego; zdolni generałowie (Daun, Winkelmann i Radicati) wyuczyli różnoplemiennych żołnierzy jednakowego sposobu strzelania i maszerowania, ks. Wentzel Liechtenstein przekształcił artyleryę. I liczebnie wzmogła się armia austryacka, doszła bowiem w r. 1756 do siły 162,700 ludzi piechoty i konnicy, a z doliczeniem artyleryi około 165,000, więc przewyższającej armię pruską. I nie dziw: monarchia austryacka, lubo okrojona, miała czterykroć więcej ziemi pięknej, obfitującej w dary natury i o tyleż więcej ludu, niż królestwo pruskie. W koalicyi trzech wrogów Fryderyka II Marya Teresa była najniebezpieczniejszym, najwytrwalszym i najsilniejszym. Jednakże nie nie mogła ta rosyjsko-sasko-austryacka koalicya wydać mu woj-

[1]) W Czechach i Morawii chłopi mieszkali w nędznych słomą krytych chałupach, a nieraz ukrywać się musieli w lasach przed zdzierstwem.

[2]) Tak np. stany Austryi Górnej uchwaliły 400 głów zamiast 431, Styrya 500 zamiast 758, Kraina 208¼ (!) zamiast 502 i t. d.

ny bez poparcia bogatszych i potężniejszych państw zachodnich: Anglii, lub Francyi.

Marya Teresa zażądała (w marcu 1749) od ministrów zdania: jaką ma obrać politykę względem tych państw? Wszyscy oświadczali się za dawną, t. j. za przymierzem z Anglią, oprócz jednego najmłodszego w ich gronie, **Kaunitza**. Ten wyrozumował, że należy przedewszystkiem zabezpieczyć się od Fryderyka II, osłabiać go, poniżać jego pychę i odzyskać Slązk, a więc najpożyteczniejszem być może przymierze z Francyą. Rada taka stawała w sprzeczności z tradycyą dwuwiekowej walki Habsburgów z Walezyuszami i Burbonami: ale dogadzała życzeniom Maryi Teresy i moralnej odrazie, jaką przejęta była względem Fryderyka. Przystała zatem na plan Kaunitza i zamianowała go ambasadorem w Paryżu dla zbadania gruntu. Poselstwo to (1751 — 1753) nie miało powodzenia. Kaunitz widział tak wielkie trudności w usposobieniach dworu francuzkiego, że zwątpił o wykonalności własnego planu. Po powrocie do Wiednia otrzymał urząd kanclerza i odtąd w ciągu lat prawie 40-tu był głównym kierownikiem dyplomacyi austryackiej. Sprytem dorównywał Fryderykowi. Umiał tak urządzić szpiegostwo, że otrzymywał odpisy depesz jego, zanim przyszły do ambasady pruskiej w Wiedniu[1]. Potrafił też z czasem pozyskać przymierze Francyi, ale z utratą poparcia Anglii.

§ **163**. W **Anglii** bogactwo wzrastało tak szybko, że pierwszy minister Henryk Pelham wkrótce po ukończeniu kosztownej wojny mógł ogłosić redukcyę długu państwowego, który urósł do 78,293,000 f. szt. Zmniejszył mianowicie procent do 3%, a ktokolwiekby z posiadaczy papierów pożyczkowych nie chciał tak małym kontentować się dochodem, otrzyma natychmiast spłatę swego kapitału z kas skarbowych. Wszyscy prawie wierzyciele przyjęli 3% i kapitału nie odbierali, a skarb osiągnął znakomitą oszczędność i miał z czego płacić subsydya setkami tysięcy f. szt. czy to

[1]) Przekupieni kuryerzy pruscy zatrzymywali się przed pewnym domem w Pirna pod Dreznem i zabierali z sobą urzędnika austryackiego, który, jadąc razem, wyjmował depeszę z koperty, przepisywał, zwracał w tej samej kopercie i, przesiadłszy się na inny wóz, pędził do biura kanclerskiego.

Rosyi, Saksonii, Austryi, czy Prusom i Szwecyi — stosownie do wskazówek dyplomacyi swojej.

W ciągu niniejszego siedmiolecia chwiała się polityka zagraniczna pod wpływem wielorakich interesów, wiążących Anglię z państwami lądu: ostatecznie przecież przechyliła się na stronę interesów kupieckich.

Kompanie angielskie toczyły walkę z francuzkiemi, pomimo zawartego przez rządy pokoju. Tak, w Ameryce Północnej Francuzi, posiadając Kanadę, posuwali swoje osady coraz dalej na południe aż ku rzece Ohio (cz. Ohajo), nad której brzegiem zbudowali fort Duquesne (cz. Diukien), dążąc widocznie do opanowania całej rzeki Mississipi aż do jej ujścia. Zaniepokoiły się tem osady angielskie na wybrzeżach Atlantyku i gotowały wyprawę wojenną. Jakoż wyruszyła ich milicya w sile 1,000 ludzi pod komendą pułkownika Washingtona, poturbowała napotkany oddziałek francuzki (28 maja), oszańcowała się w pobliżu fortu, lecz napadnięta przez większą siłę, kapitulować musiała (3 lipca 1754). W roku następnym zaszła bitwa między eskadrami królewskiemi na morzu (8 czerwca); jednocześnie generał Braddock pomaszerował z Wirginii ku fortowi Duquesne, lecz po drodze napotkał Francuzów i czerwonoskórców i w bitwie z nimi poległ (9 lipca 1755); wreszcie rząd angielski wysłał z kanału La Manche flotę pod flagą admirała Hawke na połów okrętów francuzkich [1] i ta wkrótce pojmała 300 statków z ładunkiem wartości 30 milionów. Jeszcze większej doniosłości nabrała walka w Indyach Wschodnich, w Azyi, tu bowiem chodziło o państwo „Wielkiego Mogoła".

W XV wieku potomek Tamerlana, muzułmanin Baber, założył to państwo, podbiwszy dorzecze Gangesu (1526), ale po świetnych panowaniach Akbara (1556 — 1605) i Aurungzeba (1658 — 1707) ukazały się objawy nagłego rozkładu. Wicekrólowie, t. zw. nabobowie i radżowie, stawali się samowładnymi panami prowincyj, pozornie tylko uznając zwierzchnictwo nieudolnych monarchów, rezydujących we wspaniałem mieście Delhi, a wojowniczy lud Maratta wcale zależności nie uznał. Nie długo też umieli utrzymać władzę i nabobowie w obec buntowników,

---

[1] Przepływających pomiędzy przylądkami Ortegal i Clear (cz. Klir).

albo współzawodników. Tak w r. 1748 po śmierci nizama Dekanu al Mulka wynikła walka pomiędzy jego synem i wnukiem; ten ostatni wezwał na pomoc podobnego wichrzyciela w prowincyi Karnatik, który będąc zięciem rządcy tej prowincyi, buntował się przeciwko swemu teściowi [1]). Z tych wichrzeń postanowił skorzystać znany już nam gubernator francuzki Dupleix: zamierzył on dopomódz buntownikom, żeby przez nich opanować najprzód prowincyę Karnatik, a potem i cały Dekan. Ponieważ jednak miał pod sobą tylko 400 żołnierzy francuzkich, więc zwerbował 2,000 krajowców, czyli sipojów (sepoys) i wyuczył ich mustry europejskiej. Potrafił następnie przeprowadzić swój plan z zupełnem powodzeniem: swoich protegowanych uczynił rządcami Karnatiku i Dekanu, otrzymał od nich dużo pieniędzy i klejnotów, wystawił kolumnę z opisem zwycięztw w czterech językach, założył „Gród Zwycięztwa" (Fatihabad) i rozciągnął swą władzę nad 30 milionami mieszkańców od przylądka Komoryn aż po rzekę Krystnę.

Kompania angielska, zafrasowana takimi postępami Francuzów, zaczęła formować także wojsko zaciężne z sipojów, lecz walkę skuteczną wytoczyć mogła dopiero wtedy, gdy w jej kantorze znalazł się pisarczyk niezwykłych zdolności, Robert **Clive** (czyt. Klajw), młody (ur. 1725), mało wykształcony, biedą znękany do tego stopnia, że dwukrotnie przykładał sobie pistolet do czoła w zamiarze samobójczym. Znajdował się w liczbie jeńców, zabranych po zdobyciu Madrasu (1746), lecz uciekł z niewoli francuzkiej, zaciągnął się do wojska Kompanii i, doszedłszy do rangi kapitana, podjął się wykonania ataku na miasto Arkot, stolicę Karnatiku. Mając tylko 200 żołnierzy angielskich i 300 sipojów, przypadł niespodzianie podczas ulewnego deszczu pod bramę i wypłoszył załogę z fortecy (1751). Był potem oblegany przez radżę Sehiba, który przyprowadził 10,000, i atakowany przez 6,000 Maratów: odpędził ich, zdobył jeszcze dwie fortece, obsadzone przez Francuzów, i wrócił tryumfalnie do Madrasu. Dupleix, pomawiany o tchórzostwo, obwiniony o pogwałcenie pokoju, odpły-

---

[2]) Imię syna: Nazir Dżeng, imię wnuka: Mirzafa Dżeng: nabob Karnatiku zwał się Anawerdy Han, zięć jego: Czende Sehib.

nął do Francyi, gdzie doznał wiele goryczy, które skróciły mu życie.

Przeciwnie Clive, gdy przybył do Londynu, otrzymał od dyrektorów Kompanii szablę honorową, ozdobioną brylantami i tyle pieniędzy z podziału łupów, że został bogaczem. Szwankowało tylko zdrowie, ale w r. 1755 zgodził się płynąć po raz drugi do Indyj. Dyrektorowie zamianowali go gubernatorem fortu St. David, a król podpułkownikiem armii brytańskiej.

Teraz działalność jego zwróciła się ku Bengalii. Na delcie Gangesu znajdowały się: osada francuzka w Chandernagore (cz. Czendernegor), holenderski kantor Chinsurah (cz. Czynsiure) i angielski fort William przy małej nędznej mieścinie krajowców, zwanej Calcutta (cz. Kalkuta). Ten fort został zdobyty przez Siuradżę Daulę (Surajah Dowlah), a jeńcy wtrąceni do „Czarnej Jamy", gdzie podusili się od gorąca i zaduchu (ze 140 wyszło żywych zaledwo 23). Zarząd Kompanii angielskiej wysłał admirała Watsona z eskadrą, która wysadziła na delcie Gangesu małe, ale dobrze wyćwiczone wojsko pod dowództwem Roberta Clive. Działania wojenne zaczęły się od zdobycia Chandernagore'u i odzyskania Kalkuty. Siuradża Daula zgromadził pod **Plassey** (cz. Plessi) 40,000 piechoty z 50 armatami i 15,000 konnicy; Clive miał tylko 3,000 Anglików i sipojów przy nielicznej lekkiej artyleryi; jednakże ośmielił się atakować go, przeprawiwszy się pomyślnie przez Ganges (1757). Odniósł zwycięztwo łatwe, bo stracił tylko 22 żołnierzy zabitych i 50 rannych, ale w skutkach doniosłe, bo uwieńczone zdobyciem ogromnego obozu, detronizacyą Siuradży Dauli i osadzeniem nowego naboba, który był już sługą Anglików. 39 pułk piechoty angielskiej do dziś dnia nosi na swoim sztandarze haftowane napisy: „Plassey. Primus in Indis", na pamiątkę uczestnictwa w bitwie, która stała się pierwszym krokiem do podboju ogromnych i bajecznie bogatych państw Wielkiego Mogoła [1]).

[1]) Przed bitwą Anglicy porozumiewali się tajemnie z ministrami Siuradży Dauli, zachęcając ich do zdrady. Przy układach Clive posunął się w łudzeniu ich aż do oszustwa, sporządził bowiem umowę w dwu różnych egzemplarzach, białym i czerwonym; nadto sfałszował podpis admirała Watsona na egzemplarzu czerwonym. Ale główny zdrajca, wódz Meer Jaffier (Mir Dżefir)

Zanim nastąpiły tak pomyślne wypadki, rząd angielski w roku 1755 przewidywał rychłą wojnę z Francyą, a król Jerzy II pragnął zabezpieczyć swój Hanower od najazdu armii francuzkiej. Ponieważ do tego celu najpożyteczniejszem być mogło przymierze z Fryderykiem II-m: więc ministeryum zaspokoiło jego pretensye, król przezwyciężył swój wstręt do siostrzeńca i na początku roku 1756 (16 stycznia) zawarty został traktat westminsterski pomiędzy Anglią i Prusami, obowiązujący obie strony do łączenia wojsk swoich w razie wkroczenia jakiegokolwiek nieprzyjaciela do Niemiec. Ambasadorowie angielscy złożyli zawiadomienie o tym traktacie w Wiedniu, Dreznie i Petersburgu.

§ **164**. We Francyi traktat akwizgrański stał się pierwszą przyczyną zniechęcenia narodu do króla, nie przyniósł bowiem żadnej korzyści z tylu zwycięzkich bitew. Zwracano odtąd pilniejszą uwagę na to co porabia „ukochany", wymodlony u Pana Boga w 1744 Ludwik XV? Przejrzano wkrótce, że nie był godnym tych modłów.

a) Jak tylko pozbył się przedśmiertnej obawy piekła, zaraz przywołał napowrót kochankę księżnę Chateauroux, a gdy ta umarła, upatrzył sobie nową, i to nizkiego pochodzenia, córkę rzeźnika Poissons, żonę dzierżawcy podatków (Etiolles); nadał jej tytuł margrabiny **Pompadour**, jako damie dworskiej, i występował z nią publicznie przed całym dworem, prowadząc pod rękę (1746); wreszcie umieścił ją w parterowym apartamencie Wersalu (1752). Żona, Marya Leszczyńska, znosiła swą znie-

przybył do obozu angielskiego już po bitwie. On to został nabobem trzech prowincyj: Bengalu, Baharu i Oryssy: wywdzięczył się Clive'owi ofiarowaniem 30.000 f. ster. rocznego dochodu. Clive otrzymał od Kompanii tytuł gubernatora Bengalu, a po powrocie do Anglii król nadał mu hrabstwo irlandzkie czyli zrobił go lordem. Po raz trzeci 1765—7 Clive bawił w Indyach jako gubernator i wódz naczelny wojsk brytańskich. Wówczas doprowadził naboba Oude'u (cz. Aud) do hołdownictwa i wielkiego mogoła w Delhi do przelania swej władzy administracyjnej na Anglików. Powściągnął zdzierstwo urzędników Kompanii, ale ci mścili się później na nim oszczerstwem i zaskarżeniem w parlamencie o sfałszowanie podpisu Watsona, o przywłaszczenie sobie zdobyczy i darów etc. Wynikły ztąd przykre rozprawy. Izba Gmin orzekła, że Clive przyjął wielkie sumy od Mir Dżefira nielegalnie, ale też uznała jego wielkie zasługi dla kraju (1772). Chociaż nie poniósł żadnej kary i nie postradał ogromnych swych bogactw: lecz sam odebrał sobie życie (22 Listopada 1774).

wagę z pokorą chrześciańską i z nadzwyczajną uległością, nie opierając się nawet oddaleniu swoich córek do odległych klasztorów na wychowanie, trudniąc się dziełami miłosierdzia, a szczególnie szyciem odzieży dla ubogich. Na pogawędkę zbierało się w jej saloniku szczupłe grono przyjaciół, do którego należał Maurepas (cz. Morepa), podejrzewany o napisanie wierszowanej satyry, która znalazła się pod talerzem pani Pompadour; za to dostał dymisyę z urzędu ministra (1749) i przymusowe mieszkanie na prowincyi[1]).

W ciągu lat 19 aż do śmierci swojej panowała Pompadour nad Ludwikiem XV przez sztukę dostarczania mu przyjemności wszelakich, marnując ogromne pieniądze na uczty, bale, maskarady. Wydatki dworu w roku 1751 pochłonęły 68 milionów, t. j. prawie czwartą część dochodów skarbu państwowego. Szalony zbytek i bezwstyd ogarnęły nie tylko szlachtę, ale i duchowieństwo wyższe. Te klasy uprzywilejowane, wolne od podatków, żywiły się pracą znękanego trojakiemi ciężarami chłopa, a rujnowały się nierządem, grą hazardowną, wymysłami mody. Od małego dziecka zaczynało się urabianie panicza i panienki na lalkę fryzowaną, pudrowaną, uciskaną gorsetem, obutą w jak najmniejsze trzewiki z jak najwyższymi korkami. Pod wpływem takiego wychowania zmieniał się układ kostny w ciele arystokratki: zmniejszały się dolne żebra, powiększała się miednica, wyginała się stopa. Jedwabie, hafty, brylanty od głowy aż do sprzączek na trzewikach, czyniły ubiór nader kosztownym. Moda wymagała też zdobienia saloników, gabinecików, buduarów delikatnem malowidłem, złoceniami, zwierciadłami i meblami w „stylu Ludwika XV". Bawiono się przeważnie w nocy, przy oświetleniu jarzącem z wosku. Związki rodzinne rozluźniły się, gdy moda nakazywała, aby małżonkowie mieli nieślubne kochanki i kochanków. Spowiednik jezuita odmówił pani Pompadour rozgrzeszenia, dopóki żyć będzie w gorszącym stosunku z królem: ale ona nie zważała na takie napomnienie, a Ludwik XV urządził sobie istny harem w t. zw. parku jelenim (parc aux cerfs). Pogrążony w ohydnej rozpuście, zobojętniał na obowiązki monarsze i stał się zimnym, kapryśnym,

---

[1]) W mieście Bourges. (cz. Burż).

znudzonym samolubem. Ministrowie musieli odbywać narady u pani Pompadour, od niej też zależała ich dymisya, lub nominacya. Król podpisywał, co mu podano, a więc i liczne lettres de cachet, czyli rozkazy uwięzienia kogoś w Bastylii [1]); nigdy już nie wyjeżdżał do obozów na wojnę, w dyplomacyi zaś popisał się tylko dziwaczną intrygą, uknutą w celu zapewnienia księciu Conti tronu polskiego po śmierci Augusta III: bez wiedzy ministrów wysłał do Warszawy księcia Broglie, żeby przekupywał panów i szlachtę; mieli dopomagać mu przy innych dworach różni agenci i cała ich korespondencya miała być adresowana wprost do rąk królewskich, jako tajemnica królewska (le secret du Roi). Jedynem powodzeniem księcia Broglie było zerwanie sejmu grodzieńskiego w r. 1750. Tajemnica nie dała się długo utrzymać, bo instrukcye ministra pokrzyżowały się z instrukcyami króla.

Przez próżną ciekawość raczej, niż dla użytku politycznego kazał Ludwik XV przynosić codziennie wyciągi z listów, przejmowanych na poczcie przez t. zw. „czarny gabinet". Pracowało w tym gabinecie 6-u urzędników, którzy umiejętnie zdejmowali pieczęcie rozpalonym drutem, czytali, robili wypisy i wkładali napowrót list do tej samej koperty, pod tę samą pieczęć.

Cóż dziwnego, że pod takim królem Francya w następnych wojnach traciła możność zwycięztw, chociaż posiadała 300,000 wojska regularnego w 250 pułkach i 80,000 milicyi, zorganizowanej podług wzoru sardyńskiego, szkoły: inżynierską (od 1748) i wojskową paryzką (od 1751), założone przez ministra d'Argenson i znakomitego artylerzystę Gribeauval'a (1715 — 1789), którego reformy i ulepszenia w konstrukcyi armat nabyły znaczenia epokowego w dziejach tej broni?

b) Już w 1749 r. krążyły dwie broszury, z których jedna zawierała wyrzut: „Ludwiku... twoje występki nie były nam jeszcze znane", a druga wywoływała nowego Rawaljaka. Pomiędzy

---

[1]) Lettres de cachet były to kartki z wyciśniętemi 3-ma liliami pod koroną i następnymi wyrazami litografowanymi: Mons... Je Vous faits cette lettre pour Vous dire de recevoir dans mon Château de la Bastille Le Sr... et de le retenir jusqu'à nouvel ordre de ma part. Sur ce je prie Dieu qu'il Vous ait Mons... en sa Sainte Garde. Ludwik XV kładł swój podpis: Louis, a minister, lub dworak wpisywał później nazwisko więźnia.

pospólstwem chodziły plotki, że król kąpie się we krwi dzieci dla wzmocnienia sił swojego wycieńczonego ciała. W Paryżu w r. 1750 przez dwa dni lud gromadził się na ulicach i chciał iść do Wersalu; rozpędziło go wojsko, a Ludwik XV dla okazania swojej niełaski, objeżdżał odtąd miasto okolnemi drogami.

Powolniejsze, nie tak gwałtowne, ale głębsze i w skutkach donioślejsze działanie przeciwko monarsze i monarchii zaczęli „filozofowie".

Wolter po wyjeździe z Poczdamu nie wrócił do Paryża; bawił przez lat kilka na pomniejszych dworach niemieckich, potem w Szwajcaryi nad brzegami jeziora Genewskiego, wreszcie osiadł w zakupionej w 1758 r. posiadłości Ferney, wprawdzie w granicach Francyi, ale tylko o 2 mile od Genewy. Czuł się tu bezpiecznym i pisywał jeszcze przez 20 lat, nie „obawiając się monarchów i biskupów". Pisma jego zawsze były czytywane chciwie we wszystkich krajach cywilizowanych; zewsząd też jechali do „patryarchy fernejskiego" wielbiciele z pokłonem. Zwał siebie żartobliwie „karczmarzem Europy" (l'aubergiste de l'Europe). Przyjmował pensye i dary od monarchów, nie przestawał nawet pochlebiać im, ale z nabytych bogactw wspierał biedaków z okolicznych wiosek i nie szczędził wydatków na obronę niewinnie skazanych przez sądy w procesach: Calas'a, Sirven'a, du Barre'a i Montbailli [1]. Zachętą i współpracownictwem popierał wydawnictwo Encyklopedyi, która stała się według słów Cabanisa „świętą konfederacyą przeciwko fanatyzmowi i tyranii".

[1]) Calas, 68-letni starzec, hugonota, został skazany na bicie kołem przez parlament tuluzański i stracony w 1762 r., za uduszenie swego 28-letniego syna, który przyjął katolicyzm. Wolter przez 3 lata zbierał dowody i swojemi pismami, poruszywszy całą Francyę, wymógł rewizyę procesu, przywrócenie czci niewinnie straconemu i 63000 liwrów wynagrodzenia rodzinie jego. Podobnie cała rodzina hugonocka Sirven skazaną została za utopienie córki, zabranej przez biskupa do klasztoru katolickiego, lecz zdołała uciec do Ferney 1761: Wolter wymógł uniewinnienie jej, uzyskał pieniężne zasiłki od imperatorowej rosyjskiej, od królów polskiego, pruskiego, duńskiego, od kilku książąt niemieckich, od Bernu i Genewy. La Barre został stracony w Abbeville 1765 za wrzucenie krucyfiksu do rzeki, lecz towarzysz jego d'Etallonde uciekł do Ferney i otrzymał za protekcyą Woltera szarżę oficera w armii pruskiej, Montbailli poniósł karę śmierci jakoby za matkobójstwo, lecz jego żonę Wolter ocalił.

Encyklopedya, „czyli słownik rozumowany Nauk, Sztuki i Rzemiosł"; po angielsku: Cyclopaedia (od wyrazów greckich κύκλος i παιδεία, to jest nauka, a raczej wiedza zaokrąglona) pojawiła się pierwotnie w Dublinie (1728) w wydaniu Efraima Chambers'a (cz. Czembers) i miała być tłomaczoną na język francuzki. Księgarz Le Breton, uzyskawszy przywilej królewski w roku 1746, zaprosił **Diderota** na redaktora, ten zaś porozumiał się z d'Alembertem i zamierzył opracować nową, oryginalną Encyklopedyę przy udziale „Towarzystwa Literatów". Jakoż wykonał to dzieło w 28 tomach (1751 — 1772; potem wyszło jeszcze 6 tomów dodatku), pomimo wielkich trudności i niebezpieczeństw, już bowiem pierwsze dwa tomy zostały zakazane postanowieniem rady królewskiej za „zasady, zmierzające do zniszczenia powagi króla, do zaszczepienia ducha niepodległości i buntu... do bezreligijności i niewiary"; po wydaniu VII-go tomu wyszedł nowy zakaz i zarządzone było śledztwo, które tak przestraszyło d'Alemberta, że się usunął od udziału w redakcyi. Pozostał niezachwianym Diderot i uniknął surowych kar, dzięki życzliwości „dyrektora", czyli naczelnego cenzora druków Malesherbes'a (cz. Malzerb), który go ostrzegł, że należy zabrać z redakcyi wszystkie rękopisy, i pozwolił przenieść je do prywatnego mieszkania. Znaleźli się też inni protektorowie przy dworze. Książę Nivernais zapytał pani Pompadour, czy wie, z czego się robi róż, a króla — czem strzela do kuropatw? Przyniesiono Encyklopedyę i znaleziono w niej wyborne artykuły o prochu, o różu madryckim i paryzkim i t. p. Takiego „magazynu wszelkich rzeczy pożytecznych" nie kazała konfiskować pani Pompadour, chociaż jezuici wciąż potępiali wydawnictwo w drukowanych krytykach i kazaniach, nazywając Diderota Antychrystem. I tak rozchodziła się Encyklopedya w 30,000 egzemplarzy, odbijanych w Paryżu, a nadto w Szwajcaryi i we Włoszech, potem była przedrukowywana cztery razy, bo księgarze zarabiali na niej grube pieniądze (1,800,000 talarów).

Nareszcie od r. 1749 rozpoczął swoją działalność piśmienniczą najwymowniejszy siewca przewrotów społecznych, apostoł przyszłej rewolucyi, Jan Jakób **Rousseau** (cz. Russo), ur. w 1712 roku w kalwińskiej i republikańskiej Genewie. Pierwszą połowę życia spędził po cygańsku: bez matki, która zmarła, wydając go

na świat, bez opieki ojca-zegarmistrza, który, uciekając z Genewy przed groźbą więzienia, oddał syna wujowi i potem nigdy się o niego nie troszczył, bez szkoły i bez żadnego systematycznego wychowania. Uciekłszy od majstra, grawera, do Sabaudyi, 15-to letni młodzieniec puścił się na tułackie przygody: trafił do gospody katechumenów w Turynie, gdzie dał się nawrócić na katolicyzm, sługiwał za lokaja, wynajął się za tłomacza jakiemuś archimandrycie jerozolimskiemu, kwestującemu na greckie klasztory, grał, komponował pieśni i dawał lekcye muzyki w Lozannie, Neufchatelu i Chambéry, bywał w Lugdunie, Montpellier, Paryżu, Wenecyi, a najgościścinniejsze **schronisko** miał zawsze w ciągu długich lat (1728 — 1736) w domu pani Warens, kobiety bardzo dobrotliwego serca, ale bardzo złych zasad, nierozważnej, płochej. Ta żywiła go, protegowała, zaopatrywała go w pieniądze i garderobę, nie żądając za to żadnej posługi, nie krępując w niczem jego zachcianek, nawet wtedy, gdy została jego kochanką. Tak spędził Russo młodość swoją po za obrębem wszystkich urządzeń religijnych, prawnych i ekonomicznych społeczeństwa historycznego. Jednakże przy dorywczych i awanturniczych stosunkach obracał się w krajach wysokiej kultury, wszędzie znajdował książki i ludzi tak wysoko wykształconych i tak uczynnych, że mu udzielali światła, nie okazując nigdy lekceważenia: więc jako samouk poznał się z poetami i najznakomitszymi filozofami, obeznał się z matematyką, z łaciną, historyą, z dziełami prawników i teoryą muzyki. Od ro-

Fig 134.



Jean Jacques Rousseau,
podług miedziorytu przy edycyi dzieł z r. 1793 paryzkiej.

ku 1741 zamieszkał w Paryżu. Tu spotkał się ze wszyskiemi znakomitościami, poznał wielki świat, siedział w loży naprzeciwko Ludwika XV i pani Pompadour, jako autor wystawionej na teatrze dworskim opery, miał nawet wyznaczoną godzinę posłuchania królewskiego z obietnicą pensyi (1749); nie skorzystał z tej propozycyi, która mogła być ponętną dla człowieka, zarabiającego na życie przepisywaniem nut, nie używającego peruki i mającego posługaczkę szynkownianą [1]) za żonę. Ale, dowiedziawszy się, że Akademia w Dijon (cz. Diżą) ogłosiła kwestyę do rozwiązania: „Czy odrodzenie Nauk i Sztuk Pięknych przyczyniło się do oczyszczenia obyczajów?" napisał i przesłał rozprawę (Discours sur cette question etc), która odrazu uczyniła go znanym i sławnym, chociaż zbudowaną była na fałszywej tezie, że nauki, sztuki, a nawet i wynalazek druku sprowadziły tylko demoralizacyę i nieszczęście na ludzi. Znalazło się kilku recenzentów, którzy dość wyraźnie okazywali błędy takiego rozumowania: Akademia jednakże przyznała autorowi nagrodę (1750), nie mogąc oprzeć się urokowi jego wywodów, że więcej warte są czyny, niż słowa, że najwyższą umiejętnością jest cnota, której zasady wyryte są w każdem sercu, którą najlepiej znają dusze prostaczków, wreszcie, że prostota, niewinność, ubóstwo zapewniają szczęście rzeczywiste. Ta sama Akademia zadała wkrótce (1753) drugi temat: „Jaki jest początek nierówności pomiędzy ludźmi i czy ją prawa natury uzasadniają?" Rousseau odpowiedział, że nierówność powstała w chwili, kiedy znalazł się człowiek zuchwały, który ogrodził kawał ziemi i rzekł, że ta ziemia do niego należy, a inni ludzie uwierzyli mu, zapominając, że ziemia nie należy do nikogo, jej płody zaś należą do wszystkich. Na zawłaszczeniu przecież ufundowało się i urosło społeczeństwo, trapione tylu nieszczęściami. Człowiek był wolny, zdrów, dobry i szczęśliwy, dopóki mieszkał w szałasie, ubierał się w skóry zwierzęce, przyrządzał sam sobie łuk, strzałę i proste czółno. Niezrównany powab stylu zasłaniał błędy rozumowania przed oczyma czytelnika. Rousseau zyskiwał uwielbienie we Francyi, w Niemczech, w Szwajcaryi. Gdy przyjechał do Genewy, witali go ziomkowie z taką serdecz-

[1]) Teresę Levasseur.

nością, że w rozczuleniu przeszedł z katolicyzmu na kalwinizm i zaczął się podpisywać tytułem: obywatela genewskiego. W roku 1762 wydał dwa wielkie i główne dzieła swoje: „Umowę Społeczną" i „Emila" [1]). Pierwsze jest wykładem prawa politycznego, a raczej państwowego, zmierzającym do tego celu, aby „wynaleźć taką formę stowarzyszenia, która dawałaby człowiekowi, oraz majątkowi każdego członka swego obronę i poparcie całej siły gromadnej, w którejby każdy, łącząc się ze wszystkimi, nie słuchał nikogo, prócz siebie samego i pozostawał zupełnie wolnym". Autor obiecuje osiągnąć ten cel przez wyrozumienie należyte umowy społecznej, jaką ludzie zawarli w chwili ufundowania państwa, gdy zamieniali „stan naturalny" (l'état de la nature) na stan społeczny, obywatelski (l'état civil). Kiedy to było? Rousseau nie mówi, o świadectwo Historyi nie pyta; z własnego tylko rozumowania wysnuwa twierdzenie (błędne), że niegdyś było. Skoro zaś umowa istniała: więc nie powinna nakładać na ludzi kajdan niewoli, ani wytwarzać nierówności pomiędzy jej uczestnikami. Hasłem życia społecznego powinna być równość i wolność (liberté, égalité). Władzą najwyższą jest cały naród, jest jego wola powszechna. Od niego otrzymuje moc wykonawczą rząd wszelki, t. j. urzędnicy demokracyi, lub arystokracyi, albo król (roi, nie zaś monarcha, prince, bo ten ostatni tytuł przysługuje ogółowi, istocie zbiorowej). Nikt wówczas nie dostrzegł, że Rousseau podkopał fundament tronu Ludwika XV, który był królem z Bożej łaski, następcą Pipina namaszczonego, i Ludwika XIV, który mawiał, że on sam jest uosobieniem państwa [2]). Drugie dzieło podaje wzór wychowania wedle wskazówek natury od chwili narodzenia Emila, aż do pełnoletności jego i ożenienia się z „Zofią"; gani dotychczasowe szkoły; potępia gorsety, modne ubranie; wyraża pogardę dla Paryża, wielkiego miasta, siedliska gadatliwości; wytyka spaczenie pojęć o moralności w towarzystwie wielkoświatowem, gdy „najuczciwsza dama najmniej zapewne rozumie znaczenie wyrazu: uczciwość!" Dzieło to, zawierające najwięcej traf-

[1]) Po francusku: 1) Du contrat social ou Principes du droit politique. 2) Emile ou de l'Education.

[2]) Patrz § 125, str 109 i Historyę Wieków Średnich § 21.

nych spostrzeżeń, a najmniej błędów, podrażniło francuzki rząd tak silnie, że skazanem zostało na spalenie.

Dotykając najdrażliwszych cierpień ludzkości owoczesnej i wynajdując mniej więcej skuteczne leki, Rousseau podobał się czytelnikom więcej, niż Monteskiusz i Wolter, mianowicie tem, że umiał poruszać serce czułością, dochodzącą aż do sentymentalizmu. W życiu sam nie krępował się żadnymi obowiązkami; dogadzając swoim popędom uczuciowym i zachciankom, dziwaczył, ubierał się po ormiańsku, wypłacał się niewdzięcznością swoim przyjaciołom, kochankom, dobrodziejom, nabawiał się przez to wielu udręczeń: ale zawsze miał licznych wielbicieli i sympatyę mas. Ceniono w nim niezależność charakteru, albowiem nie pochlebiał możnym, nie przyjmował pensyj. Gdy uciekł z Francyi do Szwajcaryi, gdy po spaleniu „Emila" przez kata w Genewie musiał szukać schronienia w należącem do Prus hrabstwie Neuenburg, napisał do Fryderyka list następujący: „Najjaśniejszy Panie! Mówiłem o Tobie wiele złego i nadal może będę mówił: jednakże będąc wygnanym z Francyi, Genewy i kantonu Bern, szukam przytułku w Twoich państwach. Było może pomyłką, żem tego nie uczynił odrazu; jestto jedna z pochwał, których jesteś godzien, Najj. Panie; nie zasłużyłem u Ciebie na żadną łaskę: ale winienem oświadczyć Waszej Królewskiej Mości, że jestem i chcę być w Twojej mocy. W. K. Mość możesz rozrządzić mną, jak się Jej podoba". Fryderyk polecił swemu gubernatorowi (lordowi Jerzemu Keith 27 lipca 1762), żeby przyjął „nieszczęśliwego"; wyznaczył nawet 100 talarów na zapomogę, nadmieniając, że łatwiej zapewne przyjmie tę zapomogę w produktach, niż w pieniądzach (1 września 1762). Dodawał przytem, że w pojęciach różni się z nim nieskończenie, że nie da się nigdy namówić do żywienia się trawą i chodzenia na czworakach, lecz chętnie zbudowałby dla niego pustelnię w ogrodzie, aby mógł tak żyć, jak mniema, że nasi praojcowie żyli.

W istocie teorye demokratyczno-republikańskie Russa weszły w wykonanie dopiero po 30-tu latach; tymczasem Fryderyk wykonywał swoje praktyczniejsze plany.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Wojna siedmioletnia (1756 — 1763).

§ 165. Nazwę Siedmioletniej nadali historycy niemieccy wojnie Fryderyka II-go z potężną koalicyę europejską, lecz w ścisłym z nią związku toczyła się wojna kolonialna francuzko-angielska (§ 163), której dalszy przebieg poznajmy teraz, żeby uniknąć zagmatwania.

Dowiedziawszy się o zawarciu traktatu westminsterskiego, rząd francuzki rozpoczął działania wojenne od ataku na wyspę Minorkę, zdobytą niegdyś (w 1708 r.) przez Anglików. Książę Richelieu, wyprowadziwszy niespodzianie flotę z Tulonu, zdobył ufortyfikowaną stolicę wyspy, Puerto Mahon (17 kwietnia 1756), angielski zaś admirał Byng, mając słabszą siłę, uchylił się od bitwy; za to został skazany przez sąd wojenny na śmierć i rozstrzelany—niesłusznie, pod wpływem oburzenia powszechnego, jakie objawiło się w narodzie. Zachwiało się też ministeryum księcia Newcastle (cz. Niukasl), chwilowo ustąpić musiało przed księciem Devonshire, i znowu po kilku miesiącach wróciło, ale kierunek wojny powierzyło Williamowi Pitt'owi (t. zw. Starszemu), mianując go sekretarzem stanu do spraw wojskowych.

Pitt, wnuk bogatego gubernatora Madrasu, zasiadał w parlamencie już od r. 1735 i słynął z potężnej wymowy, pałającej żarliwym patryotyzmem. Potępiał Walpole'a za zjednywanie głosów przekupstwem, zwalczał też następcę jego Carteret'a, późniejszego hr. Granville, za popieranie interesów hanowerskich, czem ściągnął na siebie niechęć Jerzego II; taką wszakże zyskał powagę iufność, że minister Pelham (cz. Pilhem) wymógł na królu dla niego urząd płatnika sił zbrojnych (1746). Pitt nie przyjmował praktykowanych zwykle datków od pobierających żołd, chociaż był wówczas jeszcze niezamożnym człowiekiem: żył bowiem z 2,000 f. szt. rocznego dochodu. Należał wprawdzie do ministeryum, które posługiwało się przekupstwem: lecz sam pozostawał czystym od wszelkiego posądzenia; jeśli ktoś udawał się do niego chociażby o protekcyę do premiera, otrzymywał zwykle odprawę

w grzecznej formie, z powodu niby niedostateczności władzy i wpływu. Zresztą obstawanie przy zasadach prawości doprowadziło Pitta do poróżnienia z kolegami i do dymisyi[1]). Dopiero sprawa Minorki wywołała go znowu z ław opozycyi do stołu ministeryalnego (29 maja 1757).

Śmiało oświadczył Pitt, że on tylko potrafi kraj „uratować" i że nikt inny tego dokazać nie zdoła. Jakoż organizował szybko flotę i wojska lądowe, trafnie dobierał zdolnych komendantów, a każdego z nich ożywił nadzieją zwycięztwa. Syn króla, książę Cumberland, broniąc Hanoweru, poniósł od Francuzów porażkę pod Hastenbeck (28 lipca) i zawarł kapitulacyę neutralności pod Klosterseven (8 września). Pitt znalazł zdolniejszego wodza dla pułków angielskich w generale pruskim Ferdynandzie Brunświckim, a dla Fryderyka II wyjednał u parlamentu duże subsydyum, 670,000 f. szt. = 4,000,000 talarów, które wystarczały na powiększenie jego armii o 20,000 żołnierza; zapewnił mu przytem współdziałanie 50,000 wojska angielskiego i 5,000 hanowerskiego traktatem londyńskim (11 kwietnia 1758). Jakoż Ferdynand Brunświcki trzymał na wodzy północne armie francuzkie i zwyciężał je w r. 1758 pod Krefeld (24 czerwca), w 1759 pod Minden (1 sierpnia) i potem w r. 1762 pod Wilhelmsthal (24 czerwca). Zaczęło się też na wielką skalę działanie marynarki angielskiej: zwycięztwa nad flotą francuzką morza Śródziemnego pod Kartageną i atlantycką (z Brest'u) przy brzegach Biskai (1757), następnie pod Lagos i w zatoce Quibéron, opanowanie Gwadelupy i innych wysp w Indyach Zachodnich, a na lądzie Ameryki zdobycie Louisburg'u, Cap Breton, wreszcie słynnego fortu Duquesne, który

---

[1]) Książę Newcastle, głowa rodu Pelhamów był najbogatszym z lordów stronnictwa whigów; posiadał dużo miasteczek, używających prawa obioru posłów do Izby Gmin: te miasteczka przeto i dzierżawcy jego dóbr okolicznych obierali zawsze zalecone przez niego osoby. Innych posłów zjednywał zyskownemi posadami w biurach rządowych albo datkami z własnej kieszeni. Stracił też na przekupstwo większą część swojej ogromnej fortuny, ale uformował zawsze większość do głosowania za wnioskami ministrów w parlamencie, naturalnie przy poparciu innych bogaczy swego stronnictwa. Do parlamentu wchodziło wówczas 357 posłów, obieranych w ten sposób przez 154 panów. Miasteczka t. zw. rotten boroughs (sprochniałe, rozwalone), składały się czasem z kilku chałup zaledwo.

otrzymał teraz nową nazwę Pittsburg (1758). Najcenniejszą atoli zdobyczą Anglików była Kanada. Gdy po zdobyciu Louisburga i Cap Breton otwarła się przed nimi rzeka św. Wawrzyńca, Pitt posłał generała Wolfe (cz. Uolfe) z rozkazem zdobycia miasta stołecznego Quebec (cz. Kibek). Trzeba było stoczyć trudną bitwę z Francuzami; Wolfe odniósł ranę śmiertelną, ale przed skonaniem usłyszał jeszcze miłą wiadomość o zwycięztwie (13 września 1759). Nadeszły wkrótce jeszcze trzy wojska angielskie i zdobyciem Montréalu zakończyły podbój całego kraju (1760).

W Azyi, w Indyach Wschodnich, w pobliżu Madrasu, pod Wandewash (cz. Uendeuasz) wódz angielski, pułkownik Coote (cz. Kut), odniósł również zwycięztwo nad Francuzami (1760) ważne, szczególnie z tego względu, że walczyły tu z obu stron pułki europejskie, bez pomocy sipojów: więc w oczach ludności krajowej Anglicy nabyli przewagi.

Wśród takich powodzeń, zmarł nagle 77-letni król. Następcą jego był wnuk 22-letni, Jerzy III (1760 — 1820), mówiący poprawnie po angielsku i „chlubiący się mianem Anglika", ztąd popularniejszy od obu poprzedników swoich, ale przeceniający prerogatywę królewską i pochopny do samowoli przy niedostatecznem wykształceniu. Nie lubił on whigów, którzy się za niezbędnych mieli i rządzili przez lat 45, a szczególnie Pitta, który nie okazywał pożądanej uległości koronie; przyjął jego podanie o dymisyę (5 października 1761), potem odprawił całe ministeryum Newcastle'a, utworzenie zaś nowego gabinetu powierzył urzędnikowi pałacowemu bez stosunków politycznych, bez wpływu w parlamencie, szkockiemu lordowi Bute (cz. Biut), należącemu do stronnictwa torysów (1762). Zmiana ta zaszkodziła Fryderykowi II, spowodowała bowiem dla niego utratę subsydyów; ale dzieło „Wielkiego" Pitta było już dokonane: Anglia stała się panią oceanów i mórz na całej kuli ziemskiej. Nowa wojna z Hiszpanią, przewidziana przez Pitta i przeprowadzona według jego planów, przyniosła Anglikom w zdobyczy Hawannę, stolicę Kuby i Manillę, najważniejszą z wysp Filipińskich. Łatwo tedy było po takich tryumfach wymódz na sprzymierzonych Bourbon'ach obu linij korzystne traktaty pokoju.

§ 166. Margrabina Pompadour i wyprotegowany przez nią na ministra opat, późniejszy kardynał Bernis zdziałali rzecz nie-

praktykowaną: nakłonili Ludwika XV do położenia podpisu na **traktacie wersalskim** d. 1 maja 1756 r., ustanawiającym przymierze obronne pomiędzy nim a Maryą Teresą z wzajemną gwarancyą posiadłości. Plan Kaunitza jeszcze się nie urzeczywistnił w zupełności, bo trwało jeszcze w swojej mocy do dnia 5 lipca dawniejsze przymierze francuzko-pruskie (zawarte w 1741 roku) i Ludwik XV naruszać tej umowy, ani podejmować żadnej wojny zaczepnej nie chciał. Zgodził się tylko na artykuł, zobowiązujący obie strony do wysłania 24,000 wojska posiłkowego w razie, gdyby którakolwiek doznała napaści zzewnątrz od sił lądowych.

a) Taką napaść wykonał Fryderyk II, wkraczając nagle bez wypowiedzenia **do Saksonii,** kraju, sprzymierzonego z Austryą. Przez przekupionych sekretarzy w gabinecie saskim i w ambasadzie austryackiej [1]) wiedział on o projektach wojennych imperatorowej Elżbiety i Maryi Teresy, zasnuwanych na rok przyszły (1757), i o zabiegach Brühla, zmierzających do rozbicia królestwa pruskiego: postanowił tedy, wbrew zdaniu swoich braci i ministrów, uprzedzić nieprzyjaciół. Miał armię skompletowaną, mundurów, broni i żywności dostateczną ilość w magazynach, 16,350,000 talarów w skarbie wojskowym, które przez pożyczkę wewnętrzną mógł podnieść do sumy 20 milionów, wystarczającej, wedle obliczenia jego, na cztery kampanie; fortece: Koźlę, Nissa, Kladzko, Swidnica w 1-ej linii, Brzeg, Wrocław, Głogowa w drugiej linii były doprowadzone do zupełnej obronności. Wiedząc, że Rosya nie dostanie już subsydyów angielskich; że w Austryi zmniejszono liczbę rekruta o $^1/_8$ część dla oszczędności; polegając nadto na wzorowem wyćwiczeniu swych pułków, Fryderyk pewnym był powodzenia w akcyi wojennej. Pisał do brata, że „nieprzyjaciele są narażeni na większe niebezpieczeństwo, niż my". Obiecywał sobie przyjemność „poniżenia, albo raczej unicestwienia Saksonii". I o tem nie zapomniał, że za Augusta III może zapłacić mu

[1]) Wspomniany wyżej Menzel udzielał depesz krążących pomiędzy Dreznem, a Petersburgiem i Wiedniem, baron zaś Weingarten, sekretarz ambasady austryackiej w Berlinie, komunikował korespondencyę dworu wiedeńskiego z Londynem i Petersburgiem.

Polska Prusami Królewskiemi, zalecał bowiem generałowi swemu Lehwaldtowi, żeby w razie wielkiego zwycięztwa żądał całej tej prowincyi, w razie zaś mniejszego popłochu — Elbląga, Torunia, Chełmna i kilku starostw.

Granica saska znajdowała się tylko o 9 mil od Berlina: więc wkraczający (29 sierpnia) trzema kolumnami Prusacy zaskoczyli Sasów znienacka i zajęli bez oporu Drezno (7 września 1756 roku). Na zamku znajdowała się królowa Marya Józefa i gdy wszedł oficer pruski z żołnierzami, żeby zabrać papiery dyplomatyczne, broniła ich, usiadłszy na skrzyni, lecz naraziła się tylko na skutki przemocy. Dostawszy oryginały depesz w swoje ręce, Fryderyk rozkazał wydrukować je wraz z memoryałem rozumowanym o postępowaniu dworów wiedeńskiego i saskiego [1]) dla przekonania całej Europy, że, chociaż rozpoczął działania na pozór zaczepne, w istocie rzeczy bronił się tylko od zagrażającego mu ataku. Rodzinę Augusta III wypuścił; zamieszkała ona na cały czas wojny w Warszawie, w pałacu Saskim. Układy wszakże o pokój rozchwiały się odrazu, gdyż Fryderyk zażądał nie tylko przyłączenia armii saskiej do swojej, ale i przysięgi na wierność jemu, Fryderykowi, co było jednoznaczne z wyrzeczeniem się własnego, przyrodzonego pana i narodowego sztandaru.

Wojsko saskie, 18,000 głów pod komendą feldmarszałka Rutowskiego, skupiło się na obronnej, niepodobnej do zdobycia pozycyi pod **Pirną** w oczekiwaniu ratunku od Austryaków. Ci, lubo nieprzygotowani należycie, ruszyli ze swego obozu (z pod Kolina) pod dowództwem Brown'a, lecz drogę im zastąpił Fryderyk z 24 tysiącami pod **Lowosicami** (Lobositz). Bitwa (1 października) nie miała stanowczego rozwiązania, nie wyzwoliła jednak Sasów od obsaczenia. Później (11 października) posunął się wprawdzie Brown do granicy [2]) i stał w oczekiwaniu przez trzy dni: ale Sasi, głodem znękani, nie zdążyli przeprawić się przez Elbę i rada ich wojenna uznała konieczność kapitulacyi. Wszyst-

---

[1]) Mémoire Raisonné sur la conduite des cours de Vienne et de Saxe. Pisał to Hertzberg, radca tajny, poprawiał zaś Fryderyk. Znalazły się tu właśnie te same dokumenty, które w odpisach były mu dosatrczone przez Menzla tajemnie.

[2]) Do m. Schandau.

kich żołnierzy Fryderyk wcielił do swych szeregów, wierząc w skuteczność kija i szubienicy do utrzymania ich w posłuszeństwie; oficerów zaś uznał za jeńców swoich (16 października). Cała Saksonia była teraz w jego mocy; zaraz też urządził Dyrekcyę Polową (Felddirektorium) do pobierania podatków i wykonywania wszelkich rekwizycyj. Taki rząd wojskowy traktował ludność z nieubłaganą surowością. Oprócz podatków zwykłych, wybierał nadzwyczajne kontrybucye, wycinał lasy rządowe na spław Elbą do Hamburga, wyprowadzał młodych parobków i dziewczęta do Brandenburgii na zaludnienie pustych obszarów. Wielkie zatem korzyści osiągnął Fryderyk z pierwszej swojej kampanii.

b) **Na rok 1757** wszakże zgotował sobie straszne niebezpieczeństwa, zaczepne bowiem wystąpienie jego zmuszało Ludwika XV do niesienia pomocy Maryi Teresie i pobudziło Szwecyę, z obawy o swoje Pomorze, do wzięcia udziału w wojnie. Dyplomaci zasnuli teraz plany przekształcania granic głównie kosztem królestwa pruskiego, a więc nowy **traktat wersalski** (1 maja 1757) zapowiadał oderwanie Śląska z Kładzkiem i Krośna na korzyść Austryi, Magdeburga, Halli i Halberstadtu dla **Saksonii**, Pomorza Wschodniego dla **Szwedów**, Kliwii i Geldryi na rzecz **palatyna elektora. Francya** miała dostać od Maryi Teresy dla siebie miasta: Ostendę, Nieuport, Ypern, Furnes, Mons i fort Knoque z okolicami, zakreślonemi promieniem 1-milowym, resztę zaś Niderlandów dla hiszpańskiego infanta don Felipe, ożenionego z córką Ludwika XV; za to zobowiązała się utrzymywać przez cały ciąg wojny 105,000 w Niemczech północnych, a 24,000 swojego wojska, 6,000 Wirtemberczyków i 4,000 Bawarów na południu w posiłku Austryakom i płacić nadto po 12,000,000 guldenów rocznie. Gdy imperatorowa **Elżbieta** wymówiła dla siebie Prusy Wschodnie przez konwencyę z dnia 2 lutego 1757, jako zastaw za obiecaną Kurlandyę: więc Fryderykowi sprzymierzeńcy pozostawić mieli samą tylko Brandenburgię. Był to wyrok zagłady dla królestwa jego. Wykonanie zaś tego wyroku zdawało się możliwem i prawdopodobnem, skoro do powyżej wyliczonych sił przybyć miało 24,000 wojsk Rzeszy Niemieckiej z uchwały sejmu, wydanej w Ratysbonie (17 marca), 26,000 Szwedów podług konwencyi (21 marca), 80,000 z krajów Maryi Teresy i 80

tysięcy Rosyan oprócz floty rosyjskiej, która miała liczyć 20 okrętów liniowych i przynajmnioj 40 galer do napastowania wybrzeży pruskich, a więc razem około 350,000 żołnierza w polu.

Fryderyk, przesiadując przez zimę w Dreznie, powiększył każdą kompanię o 31 ludzi, a całą armię doprowadził do liczby 180,000, zorganizował kilka oddziałów partyzanckich na Śląsku, i nakazał formować milicyę (Landregimenter) w prowincyach swoich wewnętrznych: ale 30,000 trzeba było zostawić w twierdzach i miastach do służby garnizonowej. Musiał tedy przewidywać niejedno spotkanie z dwakroć liczniejszym nieprzyjacielem i niejedną porażkę. Przewidywał nawet możliwość, że sam będzie do niewoli wziętym. Na taki wypadek dał generałom i ministrom swoim najsurowsze zalecenie, pod karą gardłową, aby go nie wykupywali ani pieniędzmi, ani ustępstwem jakiejkolwiek prowincyi, aby rozkazów jego, jako jeńca, nie słuchali i aby dalej walczyli, „jak gdyby on nigdy nie istniał na świecie". Przyjechawszy na parę dni do Berlina (10 stycznia), rozporządził, że rodzina królewska i skarb państwowy mają się chronić przed Sasami w Kistrzynie, a przed Rosyanami w Magdeburgu. Do siostry zaś Wilhelminy pisał z zupełną ufnością, że karność pruska pokona przewagę liczebną Austryaków i tłumy Węgrów, i furyę Francuzów, i dziką waleczność Rosyan.

Wcześnie, bo w połowie kwietnia ruszył 117,000 żołnierza z leż zimowych. Wkroczył do **Czech**, ale manifestując, że nie zamierza wcielać ich do państwa swojego[1]). Pod **Pragą** zastał w gotowości armię arcyksięcia Karola Lotaryńskiego i stoczył z nią bój zacięty (2 maja). Padł stary Schwerin ze sztandarem w ręku; zastąpił go sam Fryderyk, wiodąc piechotę do ataku. W szeregach austryackich zrobiło się zamięszanie, gdy Brown otrzymał ciężką ranę, a Karol zemdlał z przerażenia; obie armie straciły po 13,000 ludzi, austryacka jednakże znalazła bezpieczne schronienie po za fortyfikacyami Pragi. Liczyła jeszcze 46,000 głów. Fryderyk musiał zdecydować się na obleganie tego dużego miasta (70,000 mieszk.), trudne i długie.

[1]) Broszurę, w której przedstawiane było jego dobre prawo do podboju Czech, kazał spalić publicznie.

Na odsiecz ciągnęła druga armia pod ostrożnym i wytrawnym wodzem Daunem. Gdy korpus obserwacyjny Beverna odeprzeć jej nie mógł; gdy zabrakło amunicyi do bombardowania Pragi i zachodziła obawa przeszkody od Francuzów: Fryderyk sam wybiegł o mil 7 aż pod **Kolin,** żeby wyprzeć Dauna do Moraw. Stanął do boju w 33,000 ludzi. Nie zważając na silną, górzystą, lasami okrytą pozycyę nieprzyjaciela i na jego liczebną przewagę (54,000), uformował ulubiony swój szyk ukośny do ataku, lecz daremne były wszystkie wysilenia jego piechoty, a jazda pierzchnęła. Straciwszy 8,000 najlepszego żołnierza, Fryderyk nakazał odwrót (18 czerwca). Musiał też zwinąć oblężenie Pragi (20 czerwca) ze stratą 5-u armat i cofnąć się do Saksonii. Ciężką dla niego była strata materyalna, ale groźniejszą w następstwach była utrata uroku niezwyciężonej dotychczas armii pruskiej. Cierpiał też bardzo; skarżył się przed jednym z biesiadników Okrągłego Stołu [1]), że nie znalazł śmierci pod Kolinem; zaczął nosić w kieszeni truciznę; gdy przejeżdżał przez Lipsk, mieszkańcy widzieli wychudzoną twarz jego; członkowie rodziny biadali, że przez jego zuchwalstwo dom Hohenzollernów, tak szczęśliwy i możny, upadnie; brat Henryk pomawiał go nawet o przedwczesne opuszczenie pola bitwy z powodu zbytniej troskliwości o swą osobę [2]).

Nie były też bezzasadnemi najgorsze przewidywania, gdy zaczęły się walić klęski jedna po drugiej. Austryacy weszli do **Ślązka.** Ponieważ nie odparł ich August Wilhelm, najstarszy z braci i następca tronu: więc Fryderyk skarcił go tak nielitościwie, że spowodował chorobę ze zmartwienia, która zakończyła się śmiercią po kilku miesiącach. Zdolny generał v. Winterfeld przegrał bitwę i poległ pod **Moys** w pobliżu Zgorzelic (Görlitz, 7 września). Szwedzi wkroczyli na **Pomorze** Wschodnie, a Rosyanie do

---

[1]) d'Argens'em.

[2]) W liście do siostry Anny Amalii. Zarzut nie był słuszny, wiadomo bowiem że Fryderyk, osłaniając pułk Anhalta, posunął się z garstką, liczącą zaledwo 10 żołnierzy naprzód, że fligiel-adjutant Grant wstrzymał go wówczas uwagą: „N. Panie, czy chcesz sam jeden zdobyć bateryę.“ Fryderyk usprawiedliwiał swoje postępowanie pod względem politycznym i wojskowym w dwu memoryałach: Raisons de ma conduite politique i R. d. m. c. militaire.

Prus Wschodnich. Stary Lehwaldt, mając tylko 25,000 przeciwko 80,000 Apraksina został pobity na głowę pod **Gross-Jägersdorf** (30 sierpnia). Generał austryacki Hadik, wziąwszy z sobą 5,270 ludzi i 6 armat, przedsięwziął wyprawę z Saksonii na **Berlin.** Stanął niespodzianie pod bramami (16 października) i, grożąc szturmem, zażądał wypłacenia 300,000 talarów w ciągu 1½ godziny. Załoga składała się z 5-u batalionów, ale komendant nie potrafił ich użyć. Gdy łańcuchy mostu zwodzonego pękły od strzałów armatnich, a dwa bataliony nie wytrzymały uderzenia huzarów austryackich, magistrat przysłał deputacyę z najpokorniejszem błaganiem o miłosierdzie [1]). Hadik domagał się teraz 600,000, ale dał się zmiękczyć i poprzestał na wypłaconych w ciągu 8-u godzin 150 tysiącach gotowizną, 150 tysiącach wekslami i 25 tysiącach napiwku dla żołnierzy.

Nareszcie gdy armia angielska pod dowództwem Cumberlanda pobitą (26 lipca) i zneutralizowaną została, otwarła się droga do Berlina od zachodu. Posuwał się po niej wódz francuzki Soubise (cz. Subiz) łącznie z wojskami Rzeszy Niemieckiej w sile 43,000 głów [2]). Stany Magdeburga i Halberstadtu, nie pytając Fryderyka o rozkazy, na własną rękę zgłosiły się do nieprzyjaciela z prośbą o przyznanie im neutralności. Już i siostra Wilhelmina z Baireuth zaklinała Fryderyka, aby wyprawił kogoś do Paryża na układy. W tak rozpaczliwem położeniu Fryderyk okazał niezłomną moc charakteru: odpowiedział jej, że korony i tronu nigdy okupywać nie będzie poniżeniem.

Miał zaledwo 22,000 ludzi w swoim obozie; tak zręcznie jednakże manewrował, że pod **Rossbach** (15 listopada) mógł wykonać atak flankowy na ciągnącą bezładnie armię sprzymierzeńczą i po dwugodzinnej walce Francuzi rzucili się do ucieczki w dzikim popłochu, a młody Seidlitz z kawaleryą ścigał ich zapamiętale. Zabrane w wozach oficerskich peruki, puder i różne przy-

---

[1]) Oświadczenie magistratu było złożone w następnych wyrazach „dass er sammt der gansen Residenzstadt sich ihm **zu Füssen lege,** um Barmherzigkeit **flehe.**

[2]) 10000 głów w armii Rzeszy z 30 armatami i 33000 Francuzów z 279 działami. Wodzem naczelnym był książę Hildburghausen, ale Soubise nie zważał na niego.

bory toaletowe wskazywały, że dzielność bojowa tej armii obniżyła się bardzo od czasów Maurycego Saskiego. Porażka jej połechtała patryotyzm Niemców i obudziła dla Fryderyka uwielbienie nawet w tych krajach Rzeszy, które z nim wojowały. A jeszcze większą popularność pozyskał on w Anglii; mniej więcej udatne portrety jego pojawiły się w oknach, na ścianach i szyldach z podpisami, wysławiającemi zwycięzcę Francuzów.

Ale po tym dniu radośnym nadchodzić zaczęły wkrótce przerażające wiadomości ze Slązka; arcyksiążę Karol z Daunem dotarł do Wrocławia i w srogiej bitwie, trwającej aż do nocy, pobił na głowę Prusaków pod komendą księcia Brunświk-Beverneńskiego, wziął go do niewoli, przyprawiwszy o stratę 9,000 ludzi, 36 dział i 5-u sztandarów (22 listopada). We dwa dni później generał Lestwitz poddał samo miasto Wrocław z całą załogą, liczącą 4,000 żołnierza. Fryderyk pośpieszył tam i w ciągu dni 14 przebiegł marszem forsownym 42 mil od Lipska. Ściągnąwszy rozbitków, zebrał 33,000, z którymi uderzył na dwakroć liczniejszą siłę austryacką pod **Leuthen** (5 grudnia). W tej bitwie zdobył sobie sławę wielkiego wodza, uznaną i stwierdzoną z czasem przez Napoleona I. Odniósł zwycięztwo stanowcze: zdobył 116 dział i 21 sztandarów; Austryacy stracili przeszło 20,000 żołnierza i 17 generałów, zabitych, lub rannych; Daun kontuzyowany ustąpił z pola i cofnął się aż do Czech, za czem poszło odzyskanie Wrocławia i Lignicy przez Fryderyka.

Z Prus Wschodnich Rosyanie ustąpili, nie wyzyskując odniesionego nad Lehwaldtem zwycięztwa, ponieważ doznawali braku prowiantów i furażów. Wódz naczelny Apraksin, oskarżony przez posłów austryackiego i francuzkiego, został odwołany[1]), gdy zaś wykryła się jego korespondencya z W. księżną Katarzyną,

[1]) Rozpowszechnili ci posłowie plotkę, jakoby powodem odwrotu była wiadomość, nadesłana przez Bestużewa Apraksinowi o chorobie imperatorowej obadwaj zaś widzieli, że następca tronu Piotr Fedorowicz sprzyja Fryderykowi II. W istocie Elżbieta zemdlała, upadła pod cerkwią w Carskiem Siole na trawę d. 8 (19) września, lecz odwrót był postanowiony wcześniej d. 27 sierpnia (7 września) na radzie wojennej. Przytem Bestużew i w. księżna Katarzyna nie tylko nie powstrzymywali, ale przeciwnie zagrzewali Apraksina do działań zaczepnych i szybkich.

oddany został Al. Szuwałowowi pod śledztwo razem z kanclerzem Bestużewem, który naraził się imperatorowej utrzymywaniem stosunków dawniejszej przyjaźni z posłem angielskim i układaniem projektu następstwa tronu. Apraksin umarł przed ukończeniem sprawy, Bestużew został pozbawiony urzędów i skazany na wygnanie: ale już pruski generał Lehwaldt, odzyskawszy swobodę ruchów, odebrał Szwedom parę miast na Pomorzu (Anclam i Demmin).

Tak po tylu ciężkich ciosach Fryderyk z końcem tego roku odzyskał całe swoje królestwo i Saksonię — ale na krótką chwilę.

c) Z początkiem 1758 r. wrócili Rosyanie z innym wodzem, Fermorem, który odrazu wszedł do Królewca (22 stycznia), całą prowincyę Prus Wschodnich opasał słupami granicznemi z napisem: „Nowa Rosya" i ludności nakazał, aby składała przysięgę na wiernopoddaństwo imperatorowej Elżbiecie; w lutym (14 i 21) urządzane już były illuminacye miast przy obchodzie dni galowych rosyjskich.

Fryderyk otrzymał poważne poparcie od Pitta (konwencya londyńska 11 kwietnia) w armii hanowersko-angielskiej, której dowództwo objął Ferdynand Brunświcki, i w subsydyach pieniężnych, o które nie prosił, których nawet przyjąć nie chciał, dopóki nie zapewniono mu wolności od wszelkich zobowiązań względem Anglii, prócz sprzymierzeńczej wiernosci przy układach o pokój. Brał rekruta nie tylko w Saksonii (6,000), ale też we Frankoni i Meklemburgii, Pomeranii szwedzkiej — gdziekolwiek sięgał oręż jego generałów, lub jego brata Henryka. Formowano też oddziały ochotnicze z jeńców francuzkich. Usiłował Fryderyk doprowadzić swe siły znów do liczby 150,000 głów; wartość ich wszakże musiała być niższa, gdy najlepiej wyćwiczeni wojownicy pruscy padli w bitwach, a ich miejsce zajmować mieli nowobrańcy po części z obcych krajów, dezertujący przy pierwszej sposobności i utrzymywani w szeregach jedynie grozą kar okrutnych. Brakowało inżynierów; artylerya nie umiała obracać się sprawnie.

Pieniądze ściągał Fryderyk przez nielitościwe zdzierstwo i kryminalne oszustwo. Saksonia w r. 1758 zapłacić miała oprócz podatków 2,700,000 tal. nadzwyczajnej kontrybucyi, a w r. 1759 8,000,000 tal. Drezno za uchybienie terminu wypłaty zostało ska-

zane na 500,000 tal. kary; Lipsk na 600,000 tal.; gdyby zaś nie uiścił natychmiast, przedmieścia jego miały być spalone i bogatym kupcom, zjeżdżającym na jarmark, zapowiedziany był areszt. Gwałty takie były praktykowane nieraz przez zdobywców. Ale Fryderyk chwycił się jeszcze środka, karanego przez wszystkie prawodawstwa i sądy na świecie: fałszowania monety już to własnej, już cudzej. Sztaby złote i srebrne, przysłane z Anglii, warte były 12,000,000, on zaś kazał z nich wybić 32,000,000, zalecając ministrowi Finkensteinowi (7 listopada 1758) „zupełną tajemnicę" względem takiej operacyi menniczej. Znalazłszy w Dreznie mennicę polską, oddał ją w zarząd żydowi Efraimowi, który bił pod stemplem Augusta III fałszywe tynfy i szóstaki i przez faktorów swoich puszczał do Polski. Lud, nieświadomy podstępu, przyjmował za dobre; gdy zaś poznali się na prawdziwej wartości kupcy i zaczęli żądać nadpłaty, powstały kłótnie, albo bijatyki po miastach, targach i gościńcach, rozboje i procesy. Dopiero w 1751 roku podskarbi wielki koronny Wessel wyliczył w uniwersale różne gatunki tych monet, oznaczając wartość tynfów „imitowanych" na 15 groszy (zamiast 35-u, jakie zawierały się w dobrych), Ilość puszczonej fałszywej monety przez cały ciąg wojny obliczył król polski na 200,000,000 złp. Podobnie fałszowane były monety mniejszych krajów niemieckich, ale w porozumieniu z ich władcami, którzy wymawiali dla siebie część nieprawego zysku. Najwięcej ucierpiał na tem Hamburg, jako główny punkt handlowy nad Elbą: zbankrutowało tam mnóstwo domów kupieckich i bankierskich w r. 1763, gdy Fryderyk po skończonej wojnie przywrócił bicie monety dobrej i wywołał z obiegu fałszywą bez wynagrodzenia poszkodowanym strat.

Do działań wojennych, oprócz nabytej biegłości, miał Fryderyk wedle własnego wyznania „żelazne wnętrzności i żelazne serce". Najstraszniejsze ciosy znosił z nadludzką wytrwałością i naprawiał z niezmużoną nigdy energią. Po zimie, spędzonej we Wrocławiu, odebrał Swidnicę i na czele 90 tysięcy wojska wkroczył do Moraw. Nie zdobył Olomuńca przed przybyciem Dauna (mianowanego już wodzem naczelnym); rzucił się potem na Czechy, pustosząc je srodze; ztamtąd znów biegł na spotkanie armii rosyjskiej, która posunęła się do Odry i zbombardowała twierdzę Kistrzyń (Küstrin). Pod **Zorndorf** stoczył bitwę (25 sierpnia)

zwycięzką, ale nie stanowczą, bo chociaż Fermor uciekł, armia wszakże, zagrzana przez generała Demicourt (cz. Demikur), uformowała potężny czworobok i biła się zapamiętale. Pęknięta beczka wódki, do której przypadli chciwie kozacy, ułatwiła Seydlitzowi wrąbanie się z huzarami w środek czworoboku: jednakże zdobycz i liczba jeńców była nieznaczna i odwrót Rosyan odbył się w porządku. Gniewał się Fryderyk na swoich „łotrów-żołnierzy" (Schurken von Soldaten) i zalecał bratu Henrykowi, aby nie żałował dla nich pałek. Sam jednakże zawinił, posuwając się do saskiej Luzacyi przeciwko dwakroć większej sile Dauna i obierając, wbrew zdaniu swoich generałów, lichą pozycyę pod **Hochkirch**, naraził bowiem pogrążone we śnie pułki swoje na niespodziewany atak o świcie (14 października) i do godziny 10-ej z rana stracił 100 dział, 30 sztandarów, obóz, 9,000 ludzi, w tej liczbie dzielnego generała Keitha. Straciłby odrazu całą Saksonię, gdyby Daun zdecydował się na obleganie Drezna; ale ten wódz, zbyt ostrożny, wymówił się przed Maryą Teresą brakiem dział oblężniczych i poszedł na leże zimowe do Czech.

Ponieważ Rosyanie mieli w Polsce magazyny swoje: więc Fryderyk podczas zimy wysłał generała swojego Wobersnow'a, pod pozorem zniszczenia tych magazynów, na plądrowanie po kraju, niedotkniętym i niepustoszonym przez wojnę. Granica stała otworem, ponieważ hetman w. koronny Jan Klemens Branicki do pełnienia swych obowiązków nie był zdolny, na Augusta III gniewał się, a szczycił się przyjaźnią Fryderyka. Więc komendy pruskie bezkarnie zabierały chłopów wielkopolskich „z wołami, końmi i dobytkiem" na osiedlanie w Brandenburgii [1]), a przytem porwały w niewolę magnata świeżej kreacyi Sułkowskiego, obdarowanego dobrami, należącemi dawniej do Stanisława Leszczyńskiego.

Ale wojna na **rok 1759** zapowiadała się groźnie dla Fryderyka. Wszystkie siły jego na Slązku, w Saksonii, na Pomorzu nie przenosiły 70,000, gdy Austryacy z Rosyanami porozumieli się co do większych uzbrojeń i co do wspólnego planu działań. Elżbieta usunęła skompromitowanego porażką Fermora i wodzem naczel-

[1]) Niejaki porucznik Paszkowski zabrał chłopów 8.000.

nym zamianowała Sołtykowa, staruszka lubionego przez żołnierzy (zwanego przez nich „kureczką"). Połączyć się miał z nim zdolny generał austryacki Laudon, dowódca 25-tysięcznego korpusu. Połączenie to nastąpiło w okolicy Frankfurtu nad Odrą. Dwaj wodzowie uszykowali wojska na wyżynach **Kunersdorfu**, w pobliżu miasta. Mieli pod bronią 70,000. Fryderyk, przyprowadziwszy z sobą tylko 48,000, ośmielił się atakować ich w skwarny dzień (12 sierpnia), lecz przy największych wysileniach nie zdołał wyprzeć Rosyan z obwiedzionego murem kirkutu (cmentarza) żydowskiego, o godzinie zaś 5 po południu na znużone jego szeregi spadł Laudon z 14 szwadronami konnicy i zrządził w nich klęskę straszliwą. Armia pruska znikła ze swemi 200 armatami; ocalenie swoje od niewoli Fryderyk zawdzięczał porucznikowi od huzarów [1]); na noclegu w jakiejś nawpół zburzonej chacie naliczył zaledwo 3,000 rozbitków: uznał tedy nie tylko bitwę, ale i sprawę swoją za przegraną. Napisał na kartce rozkaz, aby archiwa i kasy wywieziono z Berlina; rodzinie królewskiej zalecił wyjechać do bezpieczniejszego miejsca.

W ciągu 3-ch tygodni jednakże zebrał 20,000 rozproszonych żołnierzy swoich i uformował artyleryę, sprowadzając armaty z bliższych fortec, dzięki bezczynności „kureczki"-Sołtykowa, który, nie zgodziwszy się na plan Laudona, cofnął się do Polski.

Tymczasem Daun w 136,000 ludzi ruszył do Saksonii, żeby znieść armię księcia Henryka pruskiego. Jakoż komendant **Drezna** hr. Schmettau kapitulował i wydał stolicę gen. austryackiemu Maquire'owi (4 września), potem cały korpus pruski Fincka, złożony z 12,000 żołnierzy, 500 oficerów i 8 generałów został wzięty do niewoli pod **Maxen** (20 listopada). Podobnie pułkownik Dierícke złożył broń z oddziałem, liczącym 1,500 ludzi, pod Meissen (pocz. grudnia). Z drugiej strony armia Rzeszy zdobyła Hallę i Lipsk; Szwedzi weszli znów na Pomorze.

W obec tylu ciosów tego strasznego roku Fryderyk, wyznając przed swoim ministrem Finckensteinem gwałtowne pragnienie pokoju, dyktował przecież warunki wcale niełatwe do osiągnienia: uzyskanie Luzacyi saskiej zaraz i Prus polskich,

---

[1]) Miał ubranie podziurawione od kul i dwa konie padły pod nim.

Gdańska, Warmii po śmierci Augusta III, ofiarując za to kompensaty cudzym kosztem, jak np. Sasom Erfurt, a Rosyanom coś z Polski. Układy nie przyszły do skutku [1]. Ale Fryderyk zdołał zająć w pobliżu Drezna silną pozycyę między Kesseldorf i Wilsdruf, wytrwał na niej przez zimę, żywił się fałszowaną monetą, cywilnych urzędników opłacał asygnacyami kasowemi małej wartości kredytowej; kazał sypać po 40 pałek żołnierzom, wracającym bez broni i nie okazującym na swoje usprawiedliwienie ran; rekrutacyę i pobór koni wykonywał z taką natarczywością, że na lato **1760 r.** wystawił 120,000 nieźle wyćwiczonego wojska.

Niedostateczną była i ta siła w porównaniu z liczbą nieprzyjaciół, i stanowisko strategiczne było nader trudne w środku pomiędzy nimi. Na Slązku gen. Fouqué nie mógł powstrzymać Laudona, a gdy zgromiony przez Fryderyka za cofanie się, posunął się zaczepnie pod **Landshut,** to stracił 10,000 i sam, raniony, dostał się do niewoli; z 17-tysięcznego korpusu zdołało się przebić zaledwo 1,700 (23 czerwca). Forteca Glatz, czyli Kladzko, poddała się Laudonowi (27 lipca). Musiał Fryderyk biedz osobiście na ratunek zagrożonej prowincyi. Zajął wzgórza pod **Lignicą.** Laudon probował go spędzić z nich, lecz został odparty ze stratą 10 tysięcy ludzi; stojący w pobliżu Daun nie dał mu pomocy może dla tego, że akcya trwała tylko 2 godziny (15 sierpnia). Fryderyk nazywał tę bitwę drugim tomem Rossbachu. Nie mógł wszakże obronić **Berlina,** który poddał się wraz z całą załogą rosyjskiemu generałowi Czernyszewowi (9 października) posiłkowanemu przez austryackiego generała Lacy. Miasto i okolica zapłaciły 1½ miliona kontrybucyi; tylko zniszczeniu arsenału i magazynów wojskowych zapobiegł Fryderyk, przekupując generała Tottlebena. Splądrowawszy Brandenburgię, Rosyanie nawiedzili Pomorze: zdobyli Kołobrzeg (1761). Fryderyk usiłował przedewszystkiem odzyskać Saksonię przez walkę z Daunem, który stanął obozem aż pod **Torgau.** Bitwa, stoczona tutaj (3 listopada 1760), przyprawiła Fryderyka o kontuzyę, a Dauna o ranę. Austryacy pod do-

---

[1] Wysyłał do Paryża z tajemną missyą barona von Edelsheim; czynił też starania Wolter o nawiązanie bezpośrednich z dworem stosunków— wszystko to bez skutku.

wództwem O'Donnella cofnęli się wprawdzie, ale tylko do obronnego obozu pod Drezнem.

W roku następnym 1761, Laudon zdobył Swidnicę (1 paźd.), a w niej zabrał 3,500 Prusaków w niewolę, lecz większej bitwy żadnej nie było z powodu wyczerpania zasobów po obu stronach Fryderyk utracił subsydya angielskie po usunięciu Pitta od władzy. Francuzi po doznanych od Ferdynanda Brunświckiego porażkach, stali bezczynnie, chociaż w dużej sile: 60,000 nad Menem i 80,000 nad Renem. Więcej ich obchodziła wojna morska z Anglią i do tej właśnie wojny wciągnęli oni Hiszpanię, zawierając **„pakt familijny"** Bourbonów (25 września 1761). Rosyanie do Slązka nie przyszli, ponieważ oglądali się na następcę tronu w. księcia Piotra. Austrya nie miała i znikąd nie mogła dostać pieniędzy na utrzymanie tak licznego, jak dawniej, wojska, ponieważ dług jej urósł z 40,000,000 do 88,000,000 guldenów, wszelkie możliwe pożyczki od stanów krajowych były pobrane, podatki były nałożone na mieszkania, powozy, konie, na rodziny, na ludzi bezżennych, nawet na posłańców ulicznych[2]) i pomimo to nie starczyło gotówki nawet na żołd dla oficerów; opłacano ich papierkami, na których tracili $^1/_5$ przy wymianie. Kaunitz obliczył, że wojna kosztuje rocznie 40,000,000 guldenów, gdy wszystkie dochody skarbu dosięgały zaledwo 24,000,000.

d) W chwili, gdy Fryderyk upoważniał Finckensteina (6 stycznia) do ustępstw, żeby uratować, ile się da, posiadłości dla następców swoich, nie żyła już imperatorowa Elżbieta (um. 25 grudnia st. st. 1761=5 stycznia 1762), a zgon jej stał się powodem nadzwyczajnego przewrotu w koalicyi, albowiem cesarzem został **Piotr III** (5 stycznia — 9 lipca 1762) panujący książe Hol-

[1]) O ciężarach wojny dadzą nam wyobrażenie następne podatki, nakładane w austryackich i czeskich krajach (pomijając Węgry): w r. 1758 podatek od kapitałów i ruchomości 10%; w 1759 pogłówne (extraordinäre Kriegsbeisteuer), po 1, 2, 4, 6 guldenów stosownie do klasy, za mężczyzn, za żony, dzieci i sługi, oraz 10% od spadków (Erbschafts steuer); w r. 1761 w m. Wiedniu dodatek na koszta wojny (Beisteuer zu den Kriegskosten) od ludzi żonatych po ½ do 36 guldenów stosownie do klasy za każdą głowę w rodzinie; od bezżennych zaś poczwórną sumę ich pogłównego. Nadto płacić trzeba było od mieszkań 5% komornego, od koni po 2 do 6 guld. Posłańcy uliczni (Dienstboten) płacili 10% zarobku rocznego.

sztyńsko-Gottorpski, wielbiciel Fryderyka do tego stopnia zapalony, że całował biust i klękał przed portretem jego publicznie, ubierał się sam i kazał przebrać armię rosyjską w mundury pruskie. Zaproponował on dotychczasowemu nieprzyjacielowi Rosyi zawieszenie broni i wymianę jeńców bez okupu, przyjął serdecznie przysłanego, niby z powinszowaniem, adjutanta pułkownika Goltz'a i wręczył mu traktat przymierza 24 kwietnia (5 maja) z wzajemną gwarancyą Slązka i Szlezwigu, z przeznaczeniem 18-tysięcznego korpusu rosyjskiego w posiłku Fryderykowi za obietnicę późniejszej pomocy przeciwko Danii do zdobycia Szlezwigu. Jak się z tego obrotu rzeczy ucieszył Fryderyk, okazują listy, pisane do Piotra, w których nazywa go swojem bóstwem opiekuńczem, swoim serdecznym przyjacielem, z nieba zesłanym. „Gdybym był poganinem, wystawiłbym świątynię i ołtarze Waszej Cesarskiej Mości, jako rzeczywiście boskiej istocie" i t. p. Przesłał mu order Orła Czarnego i patent na szefa jednego z najlepszych pułków swoich, a Worońcowej i sekretarzowi Wołkowowi kosztowne podarki.

Osiągnął zaraz korzyść dwojaką: 1) uzyskał pokój Hamburski ze Szwecyą bez strat, 2) mógł przedsięwziąć wyprawę zaczepną na Slązk przeciwko Daunowi, gdy się połączył z korpusem Czernyszowa (24 czerwca). Zamierzył przerwać linie austryackie, osłaniające Swidnicę, pod **Burkersdorf.**

Aliści zanim zdążył wykonać swój plan, przybiegł z Petersburga kuryer (18 lipca) z manifestem o detronizacyi Piotra III i z oświadczeniem imperatorowej Katarzyny II, że Fryderyk może liczyć na utrzymanie zawartego z Rosyą pokoju, jeśli sprzeciwiać się nie będzie odejściu Czernyszowa i wszystkich innych wojsk rosyjskich. Nie sprzeciwiał się bynajmniej, ale Czernyszowa uprosił, aby nie odchodził do dnia 22 lipca, 21 zaś wydał bitwę. Pułki rosyjskie stały bezczynnie, ale Daun, nie wiedząc o niczem, musiał naprzeciwko nich trzymać odpowiednią siłę na obserwacyi, co ułatwiło Prusakom zdobycie klucza pozycyi. Następnie zaczęło się oblężenie Swidnicy, która broniła się długo, ale w końcu poddała się (9 października). Wtedy Fryderyk stał się znów panem całego Slązka.

c) Ministeryum angielskie lorda Bute nie chciało wojny przedłużać i zawiązało bezpośrednie układy z Bourbon'ami Przed-

ugodne punkty zostały podpisane 3 listopada 1762 roku; posłużyły one za podstawę do **traktatu paryzkiego**, noszącego datę 10 lutego 1763 roku. Anglia zatrzymała Kanadę z przyległościami i z całą doliną rz. Ohio, Tobago, S. Domingo, S. Vincent i Grenadę w Ameryce, Senegal (oprócz wyspy Gorei) w Afryce, zwróciła zaś Hawanę i Manillę Hiszpanom, a Nowy Orléans, Martynikę i Pondichéry z 4-ma innemi miastami indyjskiemi Francyi. Nie byli zadowoleni z takich warunków whigowie i niebawem zmusili lorda Bute do ustąpienia z ministeryum. Bardziej jeszcze boleli Francuzi nad utratą państw kolonialnych, fundowanych w Ameryce i w Indyach azyatyckich, nad przyćmieniem blasku oręża swego. Nie było też chwalebnem dla obu stron, że odstąpiły swoich sprzymierzeńców: Anglia Fryderyka, Francya — Maryi Teresy. Ci tedy musieli sami szukać drogi do porozumienia.

f) Fryderyk milczał teraz, mając bezpieczeństwo od Szwedów i Rosyan, którzy wychodzili z jego ziem przez Polskę do domu. Z Austryakami zawarł zaproponowane przez nich zawieszenie broni, ale w Saksonii i w przyległych krajach Rzeszy Niemieckiej aż po Würzburg, jak daleko sięgały wojska jego, wybierał rekruta, kontrybucye pieniężne, konie i żywność. Powiadał, że potrzebuje „wody na swój młyn". Najskłonniejszymi do pokory okazali się Sasi, wysłali bowiem do Wiednia swego dyplomatę (Saul'a) z przedstawieniem naglącej potrzeby pokoju Chwycił się tej sposobności Kaunitz i dał deklaracyę, upoważniającą Augusta III, jako sprzymierzeńca, do zagajenia układów. Pojechał więc do głównej kwatery pruskiej w Meissen radca tajny von Fritsch, znany osobiście Fryderykowi i zaszczycany niegdyś jego względami. Fryderyk przybrał obecnie ton wyniosły i niecierpliwy, skargi na ucisk Saksonii odpierał cierpko: lecz w końcu oświadczył gotowość do zawarcia pokoju. Wówczas z Wiednia został wysłany poseł nadzwyczajny Collenbach, który przyjechał do Drezna (20 grudnia), tu jednak nie zastał pełnomocników pruskich; wręczono mu tylko zaproszenie do Lipska, gdzie bawił Fryderyk. Collenbach puścił się w dalszą drogę; ale w powozie domyślił się, że to zaproszenie może zmierzać do narzucenia mu roli błagającego o pokój w obec świata. Zatrzymał się więc i posłał zawiadomienie, że nie pojedzie dalej, jak do Hubertusburga (myśliwskiego zamku). Tam też toczyły się układy

z radcą legacyjnym pruskim von Hertzbergiem aż do d. 15 lutego 1763 roku, niezwykle przykre i utrapione, Fryderyk bowiem dla wybicia z głowy Sasom „chimerycznych wymagań" wynagrodzenia za zrządzone szkody nakazał najsurowiej pobór rekruta, pieniędzy i dostaw, a nawet do lasów hubertsburskich przysłał około 400 drwali z batalionem wojska do wycinania drzew, jeśli kontrybucya w kwocie 200 talarów nie będzie uiszczoną natychmiast. Zapowiadał, że od niego nikt nie dostanie „ani jednej wioski, ani jednego grosza". Jakoż, zrzekli się Sasi swoich żądań rachunkowych, a Collenbach Ślązka z Kladzkiem (Glatz), zobowiązując się nadto zwrócić fortecę z takimi zapasami, z jakimi przez Austryaków zdobytą została. Fryderyk obiecał tolerancyę dla katolików, ułatwienie stosunków handlowych przez traktat, później zawrzeć się mający, i ofiarował głos elektorski dla syna Maryi Teresy, Józefa, na przyszłej elekcyi cesarskiej. Saksonia cała miała być przywróconą Augustowi III w ciągu 3-ch tygodni, przeznaczonych na wymarsz wojsk pruskich.

Tak zakończyła się wojna Siedmioletnia zawodem we wszelkich projektach jej uczestników. Oprócz Anglii, która posiadła panowanie na oceanach, w Ameryce i w Indyach Wschodnich, dzięki zuchwałej odwadze Roberta Clive i geniuszowi Williama Pitta, wszystkie państwa europejskie pozostały przy poprzednich granicach. Fryderyk II nie uzyskał marzonych nabytków, obronił tylko dawniejsze, uratował od rozbioru swoje królestwo: lecz to wystarczało do zdobycia podziwu powszechnego i sławy największego wodza XVIII wieku.

ROZDZIAŁ XXIX.

Rozbiory Polski (pierwszy) i Turcyi.

§ 167. **Katarzyna II Wielka** (1762 — 1796) wystąpiła odrazu jako siła czynna i wpływowa w Europie, znękanej wojną Siedmioletnią. Objęła władzę nieograniczoną nad 20 milionami ludności płci męzkiej, opodatkowanej [1]), rozproszonej wprawdzie

[1]) Podług popisu czyli rewizyi 3-ej z roku 1762—1763; doliczając kobiety wypadnie około 40.000.000 oprócz szlachty i duchowieństwa.

ogromnych przestrzeniach, ale umiejącej szybko się na nich uszać, składającej do skarbu 16 milonów rubli i wdrożonej do ırzenia wojsk krociowych. Co większa, posiadała Katarzyna niepospolite uzdolnienie umysłowe.

Zawdzięczała je samej sobie i twardej szkole cierpień, do· nych od chwili zamążpójścia. Zapisywała w Pamiętniku swo- ·) wspomnienia dzieciństwa ze Szczecina, swego rodzinnego ısta (ur. 21 kwietnia 1729), z Eutin, gdzie widziała Piotra Ulry- przyszłego męża swojego, słabowite pacholę, 10-letnie wówczas 39), następnie z Berlina, gdzie widywać mogła Fryderyka II[2]), łzie ją portretował malarz nadworny Paine, wreszcie z zamku ·bst, który opuściła na zawsze 10 stycznia 1744 r. Ojciec przed ;egnaniem zalecał jej wytrwałość w wierze protestanckiej. ozła ją matka, nie mówiąc, dokąd i po co? ukrywając się pod ;wiskiem przybranem hrabiny Reinbeck, dążąc z pośpiechem ;rudzeniem wśród zimy przez trzy tygodnie, z Berlina (16 sty- ıia) do rosyjskiej granicy (6 lutego). Zagadka odsłoniła się po ści dla 15-letniej dziewczynki w Rydze, gdy ją wprowadzili do ısta urzędnicy przy salwach armatnich z wałów fortecy, z mu- cą, bębnami, paradą wojskową, głębokimi ukłonami i całowa- m ręki wedle etykiety dworskiej. Nastąpiła nagła i olśniewa- a zmiana: dalsza podróż odbywała się w ogromnych saniach, ıolami wysłanych i okrywanych, pod eskortą kirysyerów, z ob- gą dworską, z powitaniami urzędowemi w każdem mieście. ł złota, srebra, jedwabi oglądała teraz Katarzyna, posiadająca cufrach tylko 4 suknie i jeden tuzin koszul! Jakże wielką wy- a się jej potęga imperatorowej, którą dotychczas znała z opo· ıdań i z portretu przysłanego do Zerbst! Ujrzała Elżbietę Pio- wnę w Moskwie w całym majestacie i zapragnęła pozyskać jej kę. Więc uczyła się z wielką ochotą, nawet nocami, języka ro- skiego od Adadurowa i katechizmu prawosławnego od archi- ndryty Symeona Todorskiego, wykształconego w Halli na filo-

[1]) Mémoires.

[2]) Mylnem jest wszakże podanie, jakoby wychowaną była na dworze skim.

zofii Wolffa (str. 421). W parę miesięcy była już gotową do egzaminu publicznego: w obecności zgromadzonych dostojników, całego senatu i Najświętszego Synodu, wypowiedziała wyznanie wiary głosem donośnym, bez żadnej pomyłki, w czystej rosyjskiej mowie, odpowiedziała na wszystkie pytania arcybiskupa nowogrodzkiego (Juszkiewicza) z „mocnem przekonaniem" i tegoż dnia (28 czerwca 1744) wymienioną została po liturgii w katedralnej cerkwi, jako „prawowierna Katarzyna Aleksiejówna"; nazajutrz odbyły się jej zaręczyny, a w następnym roku zaślubiny z należytą okazałością i hojnymi podarkami. Od tej chwili wszakże stała się własnością cesarstwa rosyjskiego, stworzeniem politycznem, chowanem w przepychu i pompie na zewnątrz, ale bez żadnej troski o zadowolenie wewnętrzne. Po odjeździe matki postradała wszelkie serdeczne stosunki z rodziną i ze stronami rodzinnemi; u męża nie znalazła uznania, ani czułości małżeńskiej, ani najmniejszego przywiązania; uczuć macierzyńskich nie doznawała, gdy nie mogła sama wychowywać syna; po festynach dworskich spędzała dni całe samotnie w jednym pokoju, czując dokoła dozorujące ją oczy i szpiegujące uszy, uważając, jak często zmieniano jej służbę. Samotność tę zużytkowywała na czytanie najprzód romansów francuzkich i rozwiązłych powiastek Brantôme'a, potem dzieł historycznych, prawnych, filozoficznych aż do Woltera, Monteskiusza i Tacyta. Na dozorców znalazły się różne sposoby, podawane przez lokajów, dworzan, oficerów, którzy się jej zasługiwali z litości, albo z rachuby na wynagrodzenie w przyszłości. Posiadała dar ujmowania łaskawą, żywą, dowcipną rozmową, doskonale przyswoiła język i obyczaje rosyjskie, zachowywała posty, pobożnie modliła się w cerkwiach. Nabywała tem więcej sympatyi tak w kołach rządowych, jak u ludu, że mąż jej zrażał wszystkich zamiłowaniem swojej niemczyzny i niedorzecznymi wybrykami. Osłabła też czujność dozorcza. Więc już na początku wojny Siedmioletniej Katarzyna miewała rozmowy, lub korespondencyę pisemną z Bestużewem, Apraksinem, Williamsem, Poniatowskim. Bestużew przedstawiał jej projekt manifestu, przyznającego jej spólne panowanie z mężem Piotrem po śmierci Elżbiety, a dla siebie zastrzegał wówczas trzy najważniejsze urzędy (1757). Katarzyna jednak była tak ostrożną, że po aresztowaniu Apraksina i Bestużewa mogła przekonać imperatorową o swej niewinności,

uniknęła śledztwa w Tajnej Kancelaryi i używała zupełnej swobody w swojem życiu prywatnem, gdy Piotr zakochał się w Elżbiecie Woroncównie, córce kanclerza Romana Woroncowa.

Takie stosunki na dworze petersburskim trwały do dnia zgonu Elżbiety Piotrówny; zmienić się przecież musiały ze zmianą panowania. **Piotr III** wstąpił na tron jako samowładca, Katarzynie wyznaczył 120,000 rubli rocznej pensyi na wydatki i 600,000 na spłatę jej długów w ciągu lat trzech. Wydał dwa ukazy, nacechowane duchem szlachetnym [1]): 1) o nadaniu wolności i swobód szlachcie rosyjskiej, t. j. o zwolnieniu jej od przymusowej służby w wojsku, lub na urzędach cywilnych; 2) o zniesieniu na zawsze Tajnej Kancelaryi Śledczej i wszelkich oskarżeń, lub denuncyacyj o „słowo i dieło hosudarewo" (str. 87). Ale cenę tych dobrodziejstw zniweczył nowatorstwem i nierozsądnem postępowaniem: podczas nabożeństwa przechadzał się po cerkwi, śmiał się, wychodził przedwcześnie; chciał usuwać wszystkie obrazy święte, oprócz Pana Jezusa i Bogarodzicy; żądał, aby duchowieństwo goliło brody i ubierało się w czarne suknie na podobieństwo pastorów protestanckich; wreszcie wydał ukaz o zajęciu dóbr cerkiewnych i klasztornych pod zarząd skarbowy z obietnicą płacenia pensyi duchowieństwu. Jednocześnie zrażał wojsko, nazywając gwardyę jańczarami, kasując leib-kompanię, a jej posterunki oddając żołnierzom holsztyńskim, zmieniając mundury rosyjskie na pruskie. Traktat pokoju i przymierza, zawarty z Fryderykiem II, oraz skupianie armii w Liwonii pod nad naczelnem dowództwem Niemca księcia Holstein-Beck celem wydania wojny o Szlewig królowi duńskiemu potępiali zarówno wojskowi, jak cywilni urzędnicy. Razumowskij (Cyryl) hetman małoruski, zarazem komendant Izmajłowskiego pułku gwardyi wręcz powiedział Piotrowi, że trzebaby wysłać drugą armię, któraby poganiała ową pierwszą do Danii. **Panin** (Nikita), ochmistrz następcy tronu, 8-letniego Pawła, doszedł do przekonania, że należy Piotra zdetronizować i ustanowić regencyę Katarzyny w imieniu jej syna. Do czynu jednakże pochopniejszymi okazali się młodzi oficerowie gwardyi, którzy ufor-

---

[1]) Nr. 11.444 z d. 18 lutego i Nr. 11.445 z d. 21 lutego 1762 r. w Полное Собраніе Законовъ.

mowali stowarzyszenie tajemne. Było ich 35 [1]) zagrzanych przez 4 braci **Orłowów**, z których najstarszy, 27-letni Grzegorz, kochany przez kolegów, był wielbicielem i faworytem Katarzyny. Wszyscy zjednywali żołnierzy swoich komend rozmową i datkami pieniężnymi dla „matki carycy". Wiadomości o zamiarach Piotra przynosiła rodzona siostra Elżbiety Woroncówny, Katarzyna, zamężna księżna **Daszkow**, 19-letnia entuzyastka, oczytana na literaturze francuzkiej.

Nie ułożono jeszcze planu akcyi, gdy pewien prostoduszny kapral przyszedł do jednego, a potem do drugiego oficera z zapytaniem: Kiedyż będą detronizowali cesarza? Oficer Pasek został aresztowany za to, że puścił takie pytanie mimo uszu, nie pociągając kaprala do śledztwa. Zatrwożeni Orłowowie zawiadomili natychmiast Panina i Razumowskiego, a jeden z nich, Aleksy pojechał w nocy do Peterhofu, gdzie przebywała Katarzyna z powodu nadchodzących imienin cesarza.

Obudzona o godzinie 6 zrana 28 czerwca st. st. pojechała natychmiast do Petersburga, do koszar pułku Izmajłowskiego; z zapałem przyjęli ją żołnierze i poprowadzili do miasta; po drodze przyłączyły się dwa inne pułki piechoty i pułk gwardyi konnej, oraz tłum ludu. Katarzyna weszła do cerkwi Kazańskiej, gdzie spotkało ją duchowieństwo z krzyżem i odprawiło modły za „Katarzynę II Samowładczynię, tudzież za w. księcia Pawła Piotrowicza". Następnie w pałacu Zimowym złożyli przysięgę poddańczą wszyscy urzędnicy, senat, synod i kolegia. Manifest do narodu o wstąpieniu na tron był już wydrukowany w nocy staraniem Razumowskiego: więc też tego dnia został rozesłany na wszystkie strony wraz z rozkazami do armii, floty i do komendanta Kronstadtu. Wieczorem Katarzyna wyruszyła z wojskiem do Peterhofu, dosiadłszy konia i przywdziawszy mundur pułku Siemionowskiego, pożyczony od oficera Tałyzina. Piotr III nie zdobył się na opór z bronią w ręku, podpisał abdykacyę i dał się odwieźć

---

[1]) Sama Katarzyna, opisując detronizacyę Piotra III w liście do Poniatowskiego z d. 2 sierpnia 1762, podaje liczbę oficerów na 30 do 40, lecz historyk Bilbasow wymienił z nazwisk i rang 35-u. Pomiędzy oficerami znajdowali *się szeregowi:* kapral M. Puszkin i wachmistrz A. Potiomkin.

pod strażą do pałacu w Ropszy (29 czerwca st. st., czyli 10 lipca now. stylu). W kilka dni potem 6 (17) lipca Aleksy Orłów doniósł z przerażeniem o zgonie jego.

Nowi ludzie stanęli teraz przy tronie; hojne nagrody otrzymali wszyscy działacze — najwyższe, po 5,000 rubli dożywotniej pensyi: Panin, Razumowskij i Wołkonskij; inni majątki z chłopami poddanymi, nawet szeregowcy dostawali po 120 „dusz"[1]). Orłowowie otrzymali tytuł hrabiowski, Grzegorz rangę generał-adjutanta i godność szambelana. Ważniejsze zaś czynności dyplomatyczne i dowództwa wojskowe przypadły w udziale najzdolniejszemu z braci Aleksemu. Kanclerzem został Nikita Panin, polityk wytrawny i wykształcony po europejsku, 14 lat bowiem spędził na urzędzie ambasadora w Sztokholmie, skutecznie zwalczając wpływy francuzkie i pruskie. Ale wszyscy wkrótce poznali, że Katarzyna potrafi być rzeczywistą samowładczynią. Daremnie Panin podawał do podpisu projekt swój Rady państwowej, ułożony wedle wzoru swedzkiej. Razumowskij sprobował uzyskać od starszyzny kozackiej prośbę o przyznanie synom jego dziedzicznych praw do hetmaństwa: zaraz doznał niełaski, musiał podać się do dymisyi i urząd hetmana Małorosyi został skasowany ostatecznie (1764). Imperatorowa prezydowała często w senacie, słuchała pilnie referatów, szybko umiała przeglądać gromadzące się w gabinecie stosy papierów i obeznała się doskonale z interesami bieżącymi. Znalazła finanse w złym stanie: 17 milionów długu i 8 miesięczny żołd niewypłacony wojsku za granicą, a kredyt niemożliwy, skoro na potrzeby wojenne Elżbieta Piotrówna nie mogła uzyskać pożyczki 2-milionowej w Holandyi. O nędzy ludu przekonywała się z częstych buntów chłopskich, które poskramiano tysiącami rózeg, a czasem nawet armatami. Zamierzyła tedy zastosować zasady filozofów do zreformowania urządzeń społecznych. Od stycznia 1765 roku zabrała się do pisania nauki, czyli instrukcyi prawodawczej. Pisała aż do początku 1767 r. aż do „wyczerpania całego worka swojego". Z ogłoszonych drukiem 526 artykułów, 250 zaczerpnęła z Monteskiusza, a setkę ze spółczesnego dzieła kry-

[1]) „Dusza" ceniona była na 30 rubli; pierwsza lista nagrodzonych obejmowała 40 nazwisk i 18000 dusz, a więc wartość 1.066.000 rub.

minalisty włoskiego Beccaria (str. 522), który przemawiał za łagodzeniem kar okrutnych i całego postępowania sądowego. Ale w druku ukazała się zaledwie część czwarta, inne bowiem Katarzyna wykreśliła, ulegając uwagom doradców swoich i deputowanych.

W roku 1767 odbyły się wybory 565 deputowanych, czyli przedstawicieli wszystkich stanów narodu: od szlachty 30%, od mieszczan 34%, od włościan i wszelkich ludzi pracowitych (тяглыхъ) 14%, od kozaków i różnoplemieńców (инородцы) 12%, od urzędników 5%, reszta od duchowieństwa. Wprowadzono ich do głównej sali (Грановитая палата) pałacu kremlińskiego w Moskwie (30 lipca st. st.); przewodnictwo objął Aleks. Bibikow, mianowany marszałkiem, i zgromadzenie to otrzymało nazwę „Komisyi do wypracowania projektu nowego kodeksu" (Коммисія Уложенія). Był to właściwie sejm, składem podobny do szwedzkiego, chociaż w jednej izbie zasiadający, ale do sejmowania całkiem niezdolny, gdy od czasów Piotra W-go nikt nie śmiał zdania swojego otwarcie wypowiadać, ani „potrzeb i wadliwości" wyjawiać przed rządem. Więc kodeksu żadnego ten sejm nie uchwalił; zgromadzenie ogólne, przeniesione do Petersburga, zostało zamknięte z powodu wojny w 1768 roku po odbytych 203 posiedzeniach; imperatorowa zatrzymała jednakże kilka specyalnych komitetów do pomocy i udzielania informacyi ministrom. Pracowały one do roku 1774, a prace ich zużytkowane zostały do ukazu o Władzach Gubernialnych 1775 roku[1], t. j. o Rządach Gubernialnych pod prezydencyą gubernatorów, Izbach Skarbowych, Izbach (sądowych) Cywilnych i Kryminalnych, etc., oraz do słynnego Przywileju dla szlachty (Жалованная грамота дворянству) 1785 r., który zapewniał szlachcie nie tylko wolność od kar cielesnych i od podatków bezpośrednich, ale też prawo obierania marszałków powiatowych i gubernialnych na zjazdach, czyli sejmikach, co trzy lata odbywanych, i umocnił władzę szlachty nad chłopami. W roku poprzednim (1784) poddańcze prawo rosyjskie (крѣпостное право) rozciągnięto do Małorosyi.

---

[1]) О Губернскихъ Учрежденіяхъ. Całe państwo podzielone zostało na *50 gubernij* jedynie na zasadzie liku ludności: od 300 do 400 tysięcy w każdej.

Na początku panowania jednakże Katarzyna pragnęła wyzwolić chłopów z niewoli poddańczej i wyznaczyła 1,000 rubli nagrody za rozprawę, którahy wskazała stosowne sposoby; w roku 1765 zatwierdziła w tymże celu Towarzystwo Wolne Ekonomiczne, złożone z 15-tu członków „patryotów" pod przewodnictwem Grzegorza Orłowa. Ale zmieniła swe zdanie pod wrażeniem strasznego **buntu Pugaczewa** (1773—1775). Kozak doński Emeljan Pugaczew, uciekłszy z więzienia kazańskiego do kozaków Jaickich (dziś Uralskich), podburzył ich, przybierając imię ocalonego niby cesarza Piotra III i obiecując wieczyste swobody po wymordowaniu urzędników, panów i duchowieństwa. Zdobył twierdzę Orenburg, poczem posunął się ku Wołdze z tłumami Baszkirów, Czeremisów, Mordwy, chłopów rosyjskich. Opanował Samarę, Saratow, Penzę, Sarańsk, wreszcie Kazań, mordując tysiącami ludzi wyższych stanów. Ponieważ armia znajdowała się na wojnie w Turcyi: więc energiczny generał Bibikow operował szczupłemi siłami i wyczerpany z utrudzenia, umarł. Golicyn i Michelson zadali przecież kilka porażek, odzyskali Samarę, Ufę, a Suworow uganiał się za Pugaczewem po stepie, dopóki go nie wydali wspólnicy. Osadziwszy w klatce żelaznej, przywiózł zuchwałego zbója do Moskwy. Długo trzymano go na pokaz ludowi, a po wykonaniu kary śmierci poćwiertowano jego ciało. Dla zatarcia wspomnień nazwę rzeki Jaik zmieniono wówczas na Ural, Jaicki Gorodok, na Uralsk.

Chociaż piękne zamiary początków panowania wykonać się nie dawały w praktycznych zastosowaniach, pozyskała Katarzyna przecież u filozofów francuzkich zaszczytny tytuł Semiramidy Północnej. Prowadziła z nimi poufałą korespondencyę (od r. 1763), olśniewała komplementami, uprzejmością, życzliwością. Gdy we Francyi uległa zakazowi Encyklopedya (str. 489), proponowała ona przeniesienie wydawnictwa do Petersburga; d'Alembert'owi chciała powierzyć wychowanie syna, w. księcia Pawła; gdy Diderot popadł w kłopoty pieniężne, ona zakupiła jego bibliotekę, pozostawiając mu ją do końca życia i płacąc jeszcze pensyę bibliotekarza w kwocie 1,000 liwrów rocznie; gdy zaś przyjechał do Petersburga w odwiedziny (1773), wyznaczyła mu codziennie po 2 godziny do dyspozycyi na pogawędkę. Nie był też zaniedbywa-

ny Wolter i wywdzięczał się swojem subtelnem pochlebstwem. Sama Katarzyna pisywała bajki dla swojego wnuka Aleksandra, komedyjki do teatru, artykuły do czasopism i tym podobne małe utwory literackie, ale prozą i przeważnie po rosyjsku: więc nie uprzykrzała się Francuzom, jak Fryderyk, żądaniami poprawek stylu. W obcowaniu ze wszystkimi była zręczną, miłą, przystępną; nawet służba niższa wysławiała jej dobroć; opowiadano, że, wstając rano, imperatorowa sama rozpalała ogień na kominku, żeby nie budzić śpiących. Dwór utrzymywała świetny z niezmiernym przepychem podług wzorów wersalskich; hojność jej dochodziła niemal do rozrzutności, szczególnie dla faworytów.

W polityce zagranicznej wyzwoliła się najprzód od zobowiązań tak Elżbiety względem Maryi Teresy, jako też Piotra III-go względem Fryderyka. Obrawszy stanowisko neutralne, przyczyniła się pośrednio do zawarcia pokoju Hubertsburskiego. Wyrzekła się wprawdzie wszelkich nabytków i korzyści z odniesionych przez armię rosyjską zwycięztw, ale miała ręce wolne. Mogła szukać rozwiązania dwu kwestyj bez porównania ważniejszych: polskiej i tureckiej. Pierwsza obejmowała losy plemion małoruskiego i białoruskiego, związanych z Polską węzłami unij Jagiellońskich, druga wabiła możnością opanowania stepów i brzegów morza Czarnego. Rozpęd w obu kierunkach nadany był państwu wielkorosyjskiemu już przez Rurykowiczów od końca XV-go wieku, a coraz usilniej podniecany przez dom Romanowów: Katarzyna zrozumiała, że dogodzi interesom i pragnieniom poddanych swoich, takie wytykając sobie cele. Bliżej na porządku dziennym znalazła się kwestya polska z powodu usiłowań „familii Czartoryskich" do usunięcia anarchii przez detronizacyę Augusta III-go i przy pomocy wojsk rosyjskich.

§ 168. Marya Teresa, utraciwszy Śląsk po raz trzeci, odżałowała go i o nowej żadnej wojnie ani pomyśleć nie chciała. Trudniła się porządkowaniem, umiarkowanemi reformami, zakładaniem pożytecznych instytucyi: giełdy wiedeńskiej (1771), Akademii Realno-Handlowej (1770), Instytutu języków Wschodnich dla ułatwienia handlu z Turcyą, Akademii Wojskowej w Wiener-

Neustadt dla kształcenia oficerów. Opiekowała się przemysłem i powstawały fabryki w arcyksięztwie Rakuskiem, w Styryi (wyrób słynnych kos w Himmelberg i Feldkirchen), w Tyrolu, a najwięcej w Czechach; ale rozwojowi żywszemu produkcyi szkodziła jej wyznaniowa polityka, utrudniająca handlowe obroty Żydom i prześladowcza względem protestantów. Polepszyła dolę chłopów w dobrach koronnych; w dobrach szlacheckich nakazała sporządzać **urbarya**, czyli opis wszystkich powinności chłopskich (urbarium Terezyańskie, 1766), a patentem o robociznach (Robotpatent, 1775), określiła najwyższą miarę pańszczyzny, jakiej żądać od chłopów wolno było, t. j. trzy dni w tygodniu: ale nie tknęła osobistych stosunków poddaństwa, ponieważ wielce szanowała wszelkie przywileje arystokracyi. Zakładając słynną szkołę Theresianum, zastrzegła, że wstęp do niej mieć mogą tylko dzieci szlacheckie. Jednakże Stanom, czyli sejmom krajowym odebrała moc uchwalania podatków; ograniczyła juryzdykcyę patrymonialną. Starała się też poddać wszystkie kraje pod jedno prawodawstwo i dokonała tego w prawie karnem za pomocą kodeksu, zwanego Constitutio Criminalis Theresiana srogiego dla oskarżonych, ale poprawiła go nieco, znosząc w r. 1775 tortury.

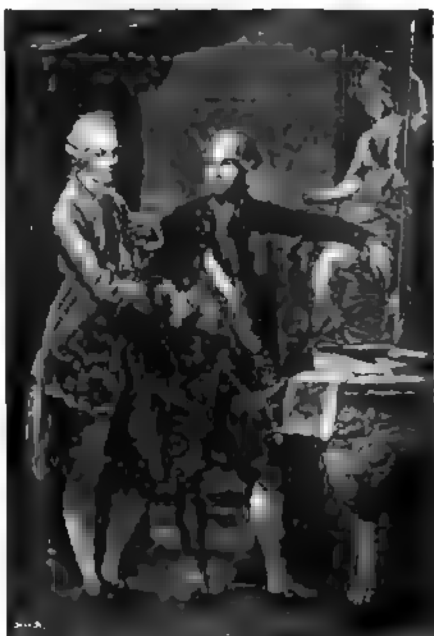
Owdowiała w r. 1765, lecz miała już liczną rodzinę: 11-ro dzieci żyjących (z 16-ga urodzonych). Wychowywała je pieszczotliwie: nawet najstarszego syna kazała uczyć, zabawiając (spielend lernen). Wydając w 1770 r 15-letnią córkę Maryę Antoninę za delfina francuzkiego, późniejszego króla Ludwika XVI, zalecała jej uzupełnienie elementarnych wiadomości i wysłała jej nauczyciela, który wszakże nie zdołał zwalczyć jej rozbawienia i lekkomyślności, ani dopilnować regularnego pisywania listów do matki. Inna córka, Karolina, równie młodo wydana (1768) za Ferdynanda IV, króla Obojga Sycylij, wyłamała się z cnotliwych obyczajów matczynego dworu i, rządząc królestwem w imieniu nieudolnego małżonka, nabyła smutnej sławy jako wsteczniczka, okrutnica, rozpustnica. Najmniej uwydatniła się starsza od nich Amelia na skromnem stanowisku żony Ferdynanda księcia Parmy. Małżeństwa te przyczyniać się miały do utrwalenia polityki, wytkniętej przez Kaunitza, mianowicie, do utrzymania sojuszu z domem

Bourbon za pomocą związków krwi ze wszystkiemi trzema liniami; wzmacniały też wpływ austryacki we Włoszech, gdzie Marya Teresa posiadała dziedzicznie **księztwo Medyolańskie** z Mantuą, bogate żyznością i znakomitą uprawą roli. Miasto Medyolan ludne (130,000 mieszkańców) było ogniskiem znacznego ruchu umysłowego: ztąd wyszło szlachetnym, humanitarnym duchem przeniknione i wielki wpływ na Europę wywierające dzieło mgr. Cezara **Beccaria** (cz. Bekkaria), ur. 1798 um. 1793: „O przestępstwach i karach" (Dei delitti e delle pene. 1761). Zasłynął też uniwersytet w Pawii odkryciami fizyka **Volty**, naturalisty **Spallanzaniego**, pracami matematyków i lekarzy. Jeden z młodszych jej synów, arcyksiąże Ferdynand, zaślubił w r. 1771 jedyną córkę Herkulesa III ostatniego księcia **Este** i tym sposobem posiadł księztwo Modeny. **Toskanę**, dziedzictwo domu Lotaryńskiego, otrzymał po ojcu w 1765 r. 18-letni **Leopold** i osiadł we Florencyi. Znalazłszy tu światłych doradców [1]), przeprowadził w ciągu lat 25-u mnóstwo reform, które zjednały mu wdzięczność poddanych; z całej rodziny on wyróżnił się wszechstronnem wykształceniem i mądrem postępowaniem. Najstarszy z synów, 24-letni **Józef II**, obrany w r. 1764 królem rzymskim, bez przeszkody przejął po śmierci ojca tytuł **cesarza**, świetny, lecz pusty. Zeby mu dać zatrudnienie, matka ogłosiła go towarzyszem rządów (Mitregent) w państwach swoich. W krótce przekonała się, że pomiędzy nią a synem zachodzi wielka różnica w pojęciach i zasadach. Z obszernego memoryału o potrzebie reform, ze sprzeczek o decyzye w sprawach bieżących i z trybu życia pokazało się, że Józef rozmiłował się w pomysłach filozofów francuzkich, że jest wielbicielem i naśladowcą Fryderyka II. Marya Teresa władzy z rąk nie wypuszczała, zbijała jego rozumowanie, prawiła morały; on zaś nie dawał się przekonać i, podpisując się na urzędowych aktach, dodawał zastrzeżenia co do swojej niezgodności z ich treścią. Jednakże tak samo, jak Fryderyk, zwał się sługą państwa i tak samo zatapiał się w myślach o nabywaniu cudzych krajów, o wytwarzaniu jak największej potęgi przez centralizacyę, czyli skupianie wszelkich władz w biurach swojej stolicy, tak samo starał się być czyn-

[1]) Pompeo Neri, Giulio Rucellai, Francesco Gianni.

nym i ruchliwym. Wyzyskując uczucia macierzyńskie dla siebie, wymusił od niej w kilku sprawach międzynarodowych przyzwolenie monarsze. Były to sprawy: polska i bukowińska. Miały one przynieść Austryi kompensatę za Śląsk utracony. Już w r. 1769 24—26 sierpnia, dla okazania zupełnej obojętności na los tej prowincyi, Józef II przyjechał na manewry armii pruskiej do Nissy, tak boleśnie upamiętnionej zawodną umową kleinsznellendorfską i tu zabrał osobistą z Fryderykiem znajomość; otrzymał wizytę od niego w 1770 roku w Neustadt morawskiem; tu też w czarujących rozmowach otrzymał od uwielbianego mistrza delikatną podnietę do projektów zaborczych.

Fig. 135.



Leopold II i Józef II w Rzymie 1169 r. mal. Battoni, sztychował Pechwill w Schönbrunn; reprodukcya u Staacke'go II, 486.

§ 169. Fryderyk II wrócił po 6-u latach nieobecności do Berlina (30 marca 1763) osiwiały, z twarzą starca i z postanowieniem unikania wojen do ostatnich kresów możliwości. Państwo jego, tratowane przez tyle wojsk nieprzyjacielskich, znajdowało się w tak okropnym stanie wyniszczenia, że trzeba je było odbudowywać, albo prawie na nowo budować. Zabrał się do tej roboty z właściwą sobie energią. Objeżdżał z kolei prowincye, żeby zamianować urzędników policyjnych i administracyjnych tam, gdzie znikli, i żeby obliczyć zrujnowane budynki, oraz wsie wyludnione. Zwalniał spustoszone okolice od podatków np. całe Pomorze na 2 lata, osiedlał kolonistów, puścił na urlop 64,000 żołnierzy dla powiększenia liczby robotnika na roli, dał 35,000 koni wojskowych gospodarzom wiejskim, odbudowywał

chaty i stodoły tysiącami, udzielał żyta i owsa na zasiew. Posłużył się umiejętnie i trafnie kredytem, wprowadzając najpierw na Slązku dla poratowania zrujnowanych majątków „Towarzystwa Kredytowe Ziemskie”, które miały prawo wypuszczać listy zastawne (Pfandbriefe) odrazu na dużą sumę i spłacać je częściowo w ciągu lat kilkudziesięciu przez losowanie numerów, do chwili zaś spłaty uiszczały rzetelnie procent nabywcom. W roku 1765 ze skarbu państwowego wypożyczył 8,000,000 talarów na założenie Banku w Berlinie z prawem zakładania filij, czyli kantorów w miastach prowincyonalnych. Starania o zakładanie fabryk i ożywianie produkcyi przemysłowej postępowały pilnie. Żądał Fryderyk nawet od nauczycieli szkółek ludowych, aby się obeznawali z hodowlą jedwabników w założonem dla nich seminaryum nauczycielskiem w Berlinie. Ale nauczycielom tym wyznaczył zbyt szczupłe utrzymanie i szkółek nie założył tyle, żeby mogły wystarczyć na elementarną naukę dla całej ludności wiejskiej, chociaż nakazał rodzicom, opiekunom i panom posyłać do szkoły dziatwę z końcem 5-go roku życia [1]).

Wśród sposobów, obmyślanych w celu powiększenia dochodów skarbowych, najmniej udatnymi były monopole: tabaczny i solny, zwłaszcza pierwszy, urządzony (1766) według wzoru francuzkiego (régie) i administrowany przez francuzkich oficyalistów, bo zysku przynosił zaledwo 1/4 miliona, a drażnił ludność rewidowaniem pakunków, szpiegowaniem, drożyzną i obrażał urzędników Niemców. Radca tajny Dyrekcyi Generalnej, Ursinus, w imieniu kolegów ośmielił się przedstawić królowi uwagi krytyczne, lecz za to stracił posadę i został zamknięty w Szpandawie. Odtąd zmienia się usposobienie ludu życzliwe i uwielbiające na niechęć i rozgoryczenie względem Fryderyka. On też nie dbał o uczucia; po stracie matki (1757) i siostry Wilhelminy (1758) stał się jeszcze twardszym, niż dawniej; operował tylko karami. Po ukończeniu wojny posłał przed sąd wojenny wszystkich generałów, którzy mieli nieszczęście kapitulować, albo bitwę przegrać. Po śmierci

[1]) Nakaz ten znajduje się w Ogólnym Regulaminie Szkół Wiejskich (General-Landschulreglement) z d. 12 Sierpnia 1763. Wychodząc z Saksonii Fryderyk umówił 8-u saskich dyrektorów szkół do służby pruskiej w zamiarze *poprawy szkolnictwa* ludowego w Brandeburgii i Pomeranii.

brata, Augusta Wilhelma następstwo tronu przechodziło na jego syna Fryderyka Wilhelma (później II-go), lecz i ten nie doznawał od panującego stryja żadnej poufałości, a był trzymany zdala od spraw państwowych.

Jakkolwiekbądź zadanie główne Fryderyk rozstrzygnął udatnie: w ciągu lat 12 ślady wojny zatarły się, a machiny: rządowa i wojskowa działały po dawnemu, albo z większą niż dawniej ścisłością.

Zdawałoby się, że w tak trudnych warunkach bytu nie podobna było myśleć o zdobyczach: Fryderyk jednakże nie rozstawał się ani na chwilę z nadzieją przyłączenia Prus polskich do swego królestwa. Szukał teraz nowych dróg do tego celu przez przymierze z Rosyą. Względem Katarzyny przybrał postawę największej uprzejmości i usłużności. Właśnie pod koniec roku 1763 (5 paździer.) umarł w Dreznie August III; otworzyło się w Polsce bezkrólewie i Fryderyk ofiarował swoje poparcie kandydatowi imperatorowej. Przyjęto je i odpłacono usługę traktatem z dnia 14 kwietnia 1764, warującym przymierze na lat 8 z wzajemną gwarancyą posiadłości i z obowiązkiem dostarczania 12,000 żołnierza w razie wojny stronie zaczepionej. Najważniejszym dla losów Polski był artykuł tajemny, zastrzegający utrzymanie jej swobód; pod tym wyrazem ukrywał się cel właściwy: utrzymanie anarchii, przeszkadzanie reformom, któreby mogły uzdrowić, lub wzmocnić rozprzężoną Rzplitą. Potem (22 lipca) przyjął Fryderyk dodatkowo jeszcze drugi tajemny oddzielny artykuł o przywróceniu praw i swobód, odebranych dysydentom, chociaż bronić ich nie miał ochoty, wolał bowiem, żeby uchodzili przed uciskiem do jego krajów i powiększali mu liczbę poddanych. Gdyby inne państwo zaatakowało Rosyan, Fryderyk zobowiązał się dostarczyć jeszcze 20,000 wojska, albo płacić subsydya, wyrównywające kosztom utrzymywania tej siły. Wcale nie targował się z Katarzyną o cenę przymierza: wielką dla niego korzyścią było to, że się wciskał do spraw wewnętrznych Polski.

§ 170. Podczas bezkrólewia po śmierci Augusta III dwaj bracia Czartoryscy Michał i August (str. 475) zamierzyli wprowadzić w wykonanie dawno już przygotowany plan zreformowania zarządów skarbowego i wojskowego, policyi i sądownictwa miejskiego. Do ich familii należał 30-letni syn Augusta, Adam, gene-

rał (t. j. starosta generalny) ziem podolskich, żonaty z Izabelą Flemińżanką, spolonizowaną córką Sasa Jana Jerzego Fleminga, który dorobił się dużej fortuny na podskarbstwie w. litewskiem. Należeli też synowie zmarłego niedawno (1762) Stanisława Poniatowskiego, ale córka jego była zamężną za Janem Klemensem Branickim, który, niedołężnie piastując buławę w. koronną, nie chciał nic uronić z dawnych praw tej buławy, a zatem stanął na czele przeciwników tej reformy. Żadnego argumentu prawnopaństwowego nie umiałby wystawić drugi przeciwnik, puszący się tytułem wojewody wileńskiego, Karol Radziwiłł „Panie Kochanku", znany z cudackich, a czasem kryminalnych awantur, ale najbogatszy w dobra ziemskie magnat litewski. Jedni i drudzy mieli stronników pomiędzy większymi i mniejszymi panami, a gdziekolwiek znajdowały się ich dobra, tam szlachta uboższa, zwłaszcza chodaczkowa, czyli szaraczkowa, biegła na zawołanie, żeby wedle ich życzenia głosować na sejmikach, lub uderzać tłumnie na przeciwników nawet szablami, dobywanemi w kościele, zwykłem miejscu sejmikowania. Była już tak zdemoralizowana zaniedbaniem czynności rycerskiej, wojennej, że sprzedawała swą moc polityczną za małe, kilkuzłotowe datki i za poczęstunek w karczmie. Utrzymywał też każdy magnat żołnierza nadwornego w liczbie kilkudziesięciu, lub kilkuset, a Radziwiłł do 6 tysięcy ludzi z armatami i fortecami; wszystko to nie mogło stawiać oporu pierwszemu lepszemu generałowi wojsk regularnych, ale wystarczało do najazdów i ubijatyk między swoimi.

a) Czartoryscy, będący tylko magnatami, jakich było z kilka dziesiątków, widzieli, że ani legalnie, ani przemocą przy niedostateczności swych sił przeprowadzić reformy nie zdołają. Postanowili przeto wezwać pomocy rosyjskiej, nie domyślając się, w jaką matnię wpadną, i oni bowiem tak samo, jak wszyscy magnaci polscy, mieli zakażone pojęcia o samowładności narodowej w skutek stuletnich konszachtów z dworami. A konszachty takie wznowić się właśnie musiały skutkiem zgonu Augusta III (5 października 1763). Z jego synów dwaj rozpoczęli zabiegać o kandydaturę i szukali poparcia od Francyi, Austryi, Prus; oba stronnictwa polskie posiadały swoich aspirantów do korony, którzy jednak nie ośmielali się występować jawnie: w t. zw. republikanckiem—Jan Klemens Branicki; wśród „Familii"—Michał Ogiń-

ski, 30-letni Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, ojciec jego, August, wwda ruski i Stanisław August Poniatowski, honorowany czczym tytułem stolnika litewskiego, najuboższy z nich wszystkich, kilkuwioskowy posiadacz jakichś 60 tysięcy złp. rocznej intraty, ale górujący nad nimi — protekcyą imperatorowej. Wywdzięczając się za doznane od niego usługi (1755—1758), zawiadomiła go listem z d. 2 sierpnia 1762, że posyła do Warszawy hr. Kaiserlinga z poleceniem, aby na przyszłej elekcyi zrobił go królem; nie pozwoliła mu przyjeżdżać do Petersburga, ale kazała płacić jego długi i wyznaczyła 3 tysiące dukatów pensyi. Zezwalała jednak i na obiór Adama Czartoryskiego w pewnych okolicznościach, bo przedewszystkiem popierała „familię", jako stronnictwo rosyjskie. Chętnie tedy przychylała się do jej żądań, wysyłała po kilka tysięcy wojska swojego z Mitawy, Smoleńska, Kijowa do Wilna, i pod Warszawę. Z nową instrukcyą (6 listopada st. st. 1763), zalecającą protegowanie współwyznawców prawosławnych, czyli dyzunitów, i zalecanie Polakom „gwarancyi" rosyjskiej, wysłała do pomocy staremu hr. Kaiserlingowi młodego księcia **Repnina**, siostrzeńca Panina, ze 100 tysiącami dukatów na przekupstwa. Czerpali z tej kasy ambasadorskiej [1]). Czartoryscy na agitacyę i wzywali oddziały rosyjskie na sejmiki np. w Grudziądzu.

Sejm konwokacyjny (od 7 maja do 23 czerwca) odbył się pod przymusem, Czartoryscy bowiem ustawili na schodach i w izbach ułanów swoich, a w dziedzińcu zamkowym oddział wojska rosyjskiego, nie zważali na protestacyę Mokronowskiego, który wyprowadził z izby poselskiej marszałka starej laski Małachowskiego, i zawiązali konfederacyę, której marszałkiem został obwołany Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, a regimentarzem jego ojciec August, wojewoda ruski. Jednakże pomimo po-

---

[1]) Na sejmiki konwokacyjne i elekcyjne wziął August Czartoryski 40.271. Poniatowski do dnia elekcyi swojej 65.944 dukatów. To są największe wydatki. Wszystkie inne przekupstwa razem z datkami dla St. Augusta aż do końca 1769 r. wyniosły sumę ogólną 304.659 duk., wcale nie wielką, jak na cenę kupionego za nie kraju, zwłaszcza, że łupy wojenne zwróciły ją wielokrotnie. Do przekupywania ambasadorowie mieli skuteczniejszą pokusę dla Polaków w starostwach i urzędach, które nadawał król polski według ich rekomendacyi.

gwałcenia wolności szlacheckiej i formalności sejmowych, reformy zaprojektowane udały się [1]): Komisye Skarbu Rzeczypospolitej Koronnego i Litewskiego, Komisya Wojskowa Koronna, Jurysdykcya Marszałkowska, oraz Sądy Zadworne, czyli Asesorskie zostały uchwalone (w czerwcu 1764 r.) i otwarte pomiędzy sierpniem 1764, a 1 marca 1765 r. Wszystkie te instytucye funkcyonowały bez oporu, a z pożytkiem dla kraju przez lat 30 prawie, tworząc dość staranną i coraz ulepszaną z czasem administracyę. Jan Klemens Branicki z wojskiem Koronnem i Karol Radziwiłł ze swym nadwornym żołnierzem wyszli z Warszawy spokojnie z zamiarem wszakże wytoczenia wojny w polu.

Tymczasem nadszedł dzień (27 sierpnia) otwarcia sejmu elekcyjnego na Woli. Szlachty zebrało się ledwo 5,500 [2]). Kandydatura Poniatowskiego stała się jawną. Fryderyk II przysłał mu order orła czarnego pruski i Kaiserling zalecił go urzędową deklaracyą w imieniu imperatorowej Katarzyny. Czartoryscy ukryli gorycz zawodu w głębi serca i nie przeszkadzali siostrzanowi swojemu: więc w okopie elekcyjnym nie napotkało żadnej protestacyi trzykrotne obwołanie Stanisława Augusta królem polskim i wielkim księciem litewskim przez prymasa Wł. Łubieńskiego (6 września). Koronacya odbyła się nie w Krakowie, lecz w Warszawie, i nie w polskim narodowym stroju, lecz w jakimś fantazyjnym kostyumie, wymyślonym przez samego elekta. Walka z przeciwnikami nie była trudną: hetman J. K. Branicki uchodził przed ścigającymi go oddziałami regimentarza konfederacyi koronnej i za pośrednictwem swej żony pogodził się ze szwagrem ukoronowanym: Radziwiłł stoczył dość pomyślnie bitwę pod Słonimem, ale naciskany przez większe siły rosyjskie, przeszedł granicę turecką i tułał się przez lat kilka po obcych krajach. Sądy konfederackie wydały na niego wiele srogich dekretów, dobra jego zostały zajęte pod sekwestr, Nieśwież zrabowany, 12 srebrnych

---

1) Pomyślnem dla reformatorów zdarzeniem była choroba Kayserlinga (śmiertelna), Repnin bowiem, który go zastępował, nie znał jeszcze języka i urządzeń prawnych polskich.

2) Podpisanych na suffragiach województw jest 5472, w tem kilkudziesięciu krzyżykami, ponieważ pisać nie umieli.

apostołów i bogate ruchomości, poszły na łup wojenny przeważnie do furgonów generała Kreczetnikowa.

b) **Stanisław August** (1764—1795) nadał się protektorce swojej trafnie na ostatniego króla Polski. Właściwie królem nie był nigdy, bo żadnego z przymiotów królewskich nie posiadał; grał tylko rolę, jak aktor na scenie teatralnej. Po ojcu nie odziedziczył odwagi rycerskiej, a nawet nie znał się wcale na wojskowości; ambitna matka ośmieliła go do marzeń o koronie, lecz nie frasowała się o to, aby stał się jej godnym przez wychowanie monarsze. Przystojny, uprzejmy, oczytany Stanisław wojażował za granicą, widział dwory: lunewilski, wersalski, londyński, mówił biegle wielu językami, przejął się uwielbieniem dla filozofów francuzkich, odwiedzał słynny salon w Paryżu pani Geoffrin (cz. Żofrę), którą nazywał swoją „mamą", nosił się modnie we fraku z „rożenkiem", czyli szpadą, czuł wstręt nieprzezwyciężony do podgolonej czupryny i sarmackiej karabeli—jednem słowem przyswoił sobie pojęcia i obyczaje owoczesnych postępowców: ale gonił zawsze za przyjemnościami życia, do walki żadnej zdolnym nie był i w obec niebezpieczeństwa, lub trudności starał się wybierać z dwojga złego mniejsze („vitando pejora"), nie wzdrygając się przed żadną podłością.

Zaczynał panowanie z nadzieją, że wiele dobrego zdziała: „Nie, Nie!—pisał do mamy Geoffrin—niepodobna! Gdy Bóg wlał mi tak mało żółci i tak dużo pragnienia być użytecznym, aby to pozostało bezowocnem dla spółczesnych i dla potomności". Ale pod koniec, po drugim rozbiorze (1793) zawołał ze łzami w oczach: „Taki jest smutny mój los! Zawsze pragnąłem dobra mojego kraju, a wyrządzałem jemu samo złe". W rzeczywistości czynił dobrze dla oświaty narodu, a źle i najgorzej dla państwa, dla politycznego bytu. Nie pytał on o cenę faworów, jakie mu wyświadczyli ambasadorowie pruski i rosyjski podczas elekcyi. Posiadłszy niezasłużenie koronę, chciał najprzód wszystkim okazać swą wdzięczność. Fryderykowi przyznał zaprzeczany dotychczas od Polski tytuł króla pruskiego, imperatorowej dodatkowe wyrazy: „Wszech Rusi", narodowi swojemu nadawał dużo obietnic w pact'ach convent'ach. Pierwszym dobrym jego uczynkiem było, że jedną z tych obietnic spełnił niezwłocznie: założył pod

nazwą Korpusu Kadetów szkołę nowegc typu, która dawała młodzieńcom trochę wykształcenia wojskowego, a więcej ogólnego w duchu spółczesnym, bez przesądow staroszlacheckich. Dyrekcyę powierzył podobnie wykształconemu kuzynowi, Adamowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, dla siebie zaś zatrzymał zwierzchnictwo z tytułem pułkownika korpusu i najczęściej nosił mundur tej rangi. Protegował następnie kadetów, udzielając uboższym stypendyów, o ile starczyło mu pieniędzy w skarbie królewskim oddzielnym, jak wiadomo, od skarbu Rzeczypospolitej. Szkoła ta wydała z czasem wielu zacnych obywateli, a w pierwszym już komplecie jej (1765) znalazł się Tadeusz Kościuszko (po ukończeniu klasy retoryki u Pijarów w Lubieszowie), przebywał lat cztery i w randze oficera wyjechał do Francyi dla kształcenia się w wyższych szkołach wojskowych, jako stypendysta królewski.

c) Było to rzeczą naturalną, że Stanisław August rad popierał reformatorskie zamysły wujów. Na sejmie też koronacyjnym uchwalono konstytucyę o cle generalnem, które miało być pobierane od wszelkich towarów, nie tylko mieszczańskich, ale i szlacheckich, a nawet i królewskich dla zasilenia skarbu Rzeczypospolitej. Aliści niespodziewanie zaprotestował przeciw temu cłu Fryderyk II, twierdząc, że jest szkodliwe dla jego poddanych. Posiadłości pruskie dotykały w jednem miejscu, pod Kwidzyniem (Marienwerder), brzegu Wisły: tu więc kazał usypać bateryę i groźbą strzałów armatnich zatrzymywać płynące do Gdańska, lub z Gdańska statki polskie. Stanisław August zdobył się tylko na list, czule wystylizowany, a gdy nie osiągnął żadnego skutku, wniósł na następnym sejmie 1766 r. odwołanie rzeczonej konstytucyi. Tym sposobem dzieło reformy odrazu zahaczonem zostało przez brak niezbędnych funduszów.

d) Na tymże sejmie, obradującym pod laską Czaplica, wytoczyła się jeszcze druga niebezpieczniejsza sprawa — dysydencka. Imperatorowa zażądała równouprawnienia dla swoich współwyznawców, dyzunitów, a zachęceni przez nią królowie: pruski, duński, angielski i Wielmożne Stany holenderskie dla protestantów. Noty ich były odczytane w izbie przez ambasadorów, a zaraz potem nuncyusz Visconti imieniem papieża zalecał utrzymanie praw, ograniczających swobodę różnowierstwa. Gorąco wy-

stąpił w obronie kościoła katolickiego biskup krakowski Sołtyk, i pociągnął większość za sobą do odrzucenia żądań różnowierczych. Przyłączyli się do tej większości Czartoryscy z pobudek pobożności, nie bacząc na urazę opiekunki swojej imperatorowej.

Książę Repnin, który zastąpił zmarłego Kaiserlinga na urzędzie ambasadora, zabrał się do przeprowadzenia sprawy bez ich pomocy. Rozsyłał gońców po dworach szlachty niekatolickiej, zachęcając do zawiązywania **konfederacyj**, lecz pomiędzy luteranami znalazł tylko 258 osób, które podpisały akt w **Toruniu**, i pomiędzy dyzunitami łącznie z kalwinami 248 na podobny akt, spisany w **Słucku** (1767). W tych aktach wypisano skargi i prośby, ale bez żadnych pogróżek, cała zaś działalność konfederatów zakończyła się na doręczeniu aktów królowi przy najpokorniejszych przemowach. Szczególnie względem dyzunitów napotkał Repnin nieznane trudności, masa ich bowiem, licząca około 550 tysięcy głów, składała się z włościan-poddanych i szlachty najuboższej, która własnemi rękoma szczupłą rolę uprawiała, a najwyższy dostojnik, władyka mohylowski, Jerzy Konisski, który jeździł do Moskwy na koronacyę, żeby złożyć Katarzynie powinszowanie w imieniu całego ludu białoruskiego, zwał się jej poddanym, opowiadał o doznawanych prześladowaniach i błagał o opiekę nad prawosławiem[1]), był plebejuszowskiego pochodzenia, a więc niegodnym senatorskiego krzesła wedle pojęć, wówczas panujących tak w Polsce, jak w Rosyi. Gdy z takich elementów nie można było wytworzyć żadnej siły politycznej, Repnin zwrócił się do katolików z przeciwnego Czartoryskim stronnictwa. Rzucił ponętne hasło: detronizacyę Stanisława Augusta. Tłumy szlachty wiązały

[1]) Prośbę swoją na piśmie podał d. 24 Września 1762, poprzednio zaś podobną prośbę przesłał do Najśw. Synodu (28 Czerwca 1762), a rosyjskie elementarze (bukwar) i katechizm zalecał podwładnemu sobie duchowieństwu już w r. 1757. Katarzyna rozmawiała z Konisskim łaskawie i długo: ale przed powzięciem postanowienia wezwała Teofana Leontowicza z Kijowa i zapytała go: „Jaką korzyść polityczną mogłoby odnieść państwo Rosyjskie z opiekowania się wyznawcami wiary grekorosyjskiej w Polsce?“ Ten odpowiedział, że „można prawnie i słusznie zająć 600 wiorst najlepszej urodzajnej ziemi z niezliczonem mnóstwem prawosławnego ludu.“ (Bilbasow II, 532—535).

się chętnie w konfederacye wojewódzkie; do marszałkowania zaś w konfederacyi generalnej wielce usłużnym okazał się Karol Radziwił „Panie Kochanku" po kilku latach tułactwa i po wyczerpaniu ostatnich zasobów pieniężnych: za zwrot dóbr sekwestrowanych zobowiązał się być posłusznym imperatorowej tak dalece, że chciał mieć przy boku swoim oficera, któryby jej wolę zawsze mu tłomaczył. Dano mu takiego doradcę w osobie pułkownika Karra; drugi pułkownik, Igielstrom, obrabiał szlachtę. W Radomiu wyznaczono miejsce zebrania konfederatom dla obioru urzędników do konfederacyi generalnej. Tu Karr kazał podpisywać akt wcale niezgodny z poprzedniemi zapowiedziami, zamiast bowiem detronizacyi, była w nim mowa o dyzunitach, dysydentach i o gwarancyi, czyli poręczeniu ustaw Rzeczypospolitej przez imperatorowę (23 czerwca). Wzbraniali się urzędnicy konfederacyi, lecz Karr zagroził użyciem siły wojskowej, a miał obóz pod miastem i szyldwachy przy drzwiach każdego z marszałków. Pokonani takim argumentem, podpisali i do Warszawy pojechali na sejm skonfederowany (3 sierpnia). Repnin nie zaniedbał też innych środków: przekupywał posłów i senatorów, biorąc od nich rewersy na zapewnienie bezwarunkowego posłuszeństwa; nieugiętych, śmiało oponujących, jak Czackiego i Kożuchowskiego, więził; dobra biskupstwa krakowskiego obsadzał żołnierzem; zapowiadał, że ma pod swymi rozkazami 40,000 wojska rosyjskiego; ściągnął znaczną siłę do obozu pod Warszawą i swoje mieszkanie (w pałacu Brühlowskim) otoczył namiotami. Na sesyi w izbie sejmowej zasiadł obok tronu z nakrytą głową, przemówił groźnie i wręczył królowi notę, żądając, aby sejm wyznaczył delegacyę do opracowania nowych ustaw i traktatu, a tak przygotowane dzieło aby zatwierdził przez głosowanie na zgromadzeniu powtórnem ogólnem. Gdy Repnin wyszedł, przeciwko żądaniom jego przemawiali biskupi Sołtyk i Załuski, oraz dwaj Rzewuscy ojciec i syn, Wacław, hetman polny kor. i Ksawery, starosta doliński; za to wszyscy czterej zostali w nocy z mieszkań swoich porwani przez wojsko rosyjskie i wywiezieni pod eskortą kozaków w głąb' Rosyi, do Kaługi. Tym gwałtownym środkiem opór został złamany: delegacya, z 71 osób złożona, stawiła się u Repnina i pod jego przewodnictwem pracowała przez 4 miesiące (od 7 listopada 1767 do 5 marca 1768 r.), poczem sejm na jedynem

i ostatniem posiedzeniu, nie zważając na protestacye młodego posła pruskiego, Wybickiego, przyjął konstytucyę, znoszącą liberum veto jedynie w materyach „ekonomicznych", a zachowującą w materyach politycznych (materiae status), oraz traktat z imperatorową, przyznający jej gwarancyę owych materyj politycznych i praw, dysydentom przywróconych: więc możność zrywania sejmu została utrzymana, zależność od Rosyi ustalona aktem międzynarodowym. Dzieło delegacyi zawierało wszakże jeden cenny artykuł: odebranie dziedzicom władzy karania poddanych chłopów śmiercią (jus vitae et necis w ręku dziedzica być nie ma).

Stanisław August zachowywał się w toku tej sprawy haniebnie: od Katarzyny przyjął 100,000 rubli na urządzenie dworu, chociaż zamek miał odnowiony i przyozdobiony kosztem skarbu Rzeczypospolitej; Repninowi doradził porwanie Rzewuskich i biskupów; po dokonaniu tego gwałtu zwiedzał obóz rosyjski, rozdał ordery oficerom i popierał nadanie indygenatów wykonawcom, a nawet Repninowi, który jednak ofiarowanego sobie zaszczytu nie przyjął.

§ **171.** Łatwo przychodziło dotychczas Rosyanom opanowanie Polski; niebawem jednakże wywiązały się zawikłania.

a) Przed owem ostatniem posiedzeniem sejmu delegacyjnego, Repninowego, w Barze na Podolu dnia 29 lutego 1768 roku nieznaczny szlachcic podlaski Józef Pułaski, starosta warecki, z trzema synami dał hasło do zawiązania konfederacyi ku obronie orężem niepodległości i wiary katolickiej. Obwołany regimentarzem działał przecież w porozumieniu z możnowładcami: Adamem Krasińskim, biskupem kamienieckim, który był w Radomiu, lecz do Warszawy na sejm nie pojechał, i z bratem jego Michałem, starostą rożańskim, który przyjął marszałkostwo w generalności, nareszcie i z Czartoryskimi, którym służył dawniej za plenipotenta. Do pomocy przybrał sobie Pułaski księdza Marka Jandołowicza, karmelitę uwielbianego za energiczną wymowę i za prorokowanie. Wykształcenia politycznego stary Pułaski nie miał, sprawy dysydenckiej nie rozumiał, nie wiedział tego nawet, że w aktach Repninowskich nie było wcale mowy o żadnym artykule wiary, czy to katolickiej, czy greckiej, lub protestanckiej. Okrył pierś swoją relikwiami i konfederaci jego przywdzieli bez

potrzeby duże ryngrafy z wizerunkiem Maryi Panny na zwierzchniej, a krucyfiksem wymalowanym na wewnętrznej stronie. Gdy tak przybrany oddział konnicy ukazał się z pojmanymi hajdamakami na Ukrainie, stało się wielkie nieszczęście: **rzeź humańska.**

Ihumen monasteru Motrenińskiego nad Dnieprem, Melchizedech Jaworski, mianowany i protegowany przez Gerwazego Lincewskiego, episkopa perejesławskiej dyecezyi na drugim brzegu Dniepru, współpracownik Jerzego Konisskiego, nawrócił 56 parafij unickich na dyzunię; udawał się do imperatorowej Katarzyny, do Repnina i Stanisława Augusta o protekcyę, ale skazany na więzienie przez konsystorz unicki, uciekł do Perejasławia i tu zaczął podburzać przychodzących do miasta Kozaków zaporozkich, a szczególnie Maksyma Żeleźniaka, do mordowania Lachów i Żydów, zapewniając, że imperatorowa kazała wojować o wiarę prawosławną, którą wytępić mają konfederaci barscy. Dał mu nawet sfałszowany ukaz Katarzyny z tytułem złotemi literami wypisanym. Istniała jeszcze Sicz (ostatnia) na rz. Podpilnej, gniazdo hajdamaków, plaga dworów pańskich, które odbudowały się i zagospodarowały na nowo po spustoszeniach „licholecia" (§ 133). Dla bezpieczeństwa trzeba było utrzymywać milicyę, urządzać jakie takie fortyfikacye dokoła mieszkań. Obsługiwali gospodarkę leniwie chłopi Małorusini, którzy przyjęli wprawdzie poddańcze obowiązki u szlachty dobrowolnie, przenosząc się z Zadnieprza, lecz tradycyi Chmielnickiego nie pozbyli się. Gdy więc kilkaset Zaporożców przyszło pod dowództwem zuchwałych bandytów, Żeleźniaka. Bondarenki, Neżywego, Szwaczki z wezwaniem do wieszania na jednej szubienicy szlachcica, żyda i psa, bo: „Lach, Żyd i sobaka — wsio wira jednaka", przystało do nich z kilkanaście tysięcy chłopstwa z kołami, t. j. drągami (ztąd nazwa: koliiwszczyna, czyli koliszczyzna) i ponowiły się sceny okrutnej dzikości przy napadach na dobra pańskie. Szlachta uboższa tłumnie biegła do Humania, jako miasta ufortyfikowanego i bronionego przez Kozaków nadwornych możnego dziedzica rozległych dóbr, Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego. Ale dowódca tych Kozaków, setnik Gonta, zdradził zaufanie rządcy dóbr (Mładanowicza) i połączył się z Żeleźniakiem. Przy pomocy podstępu dzika tłuszcza wcisnęła się przez bramę do miasta i wymor-

dowała nie tylko mężczyzn, ale też kobiety i dzieci prawie co do nogi[1]). Zbójeckie kupy plądrowały jeszcze w okolicach Czehrynia, Białej Cerkwi i Radomyśla—ale nie długo, wystąpiły bowiem przeciwko nim wojska rosyjskie i garstka jazdy królewskiej, którą prowadził druh Stanisława Augusta z czasów podróży zagranicznej, Ksawery Branicki, herbu Korczak, mianowany łowczym nadwornym. Wszystkich przywódców i setki hajdamaków ujęto; sądy nadzwyczajne karały śmiercią kwalifikowaną, t. j. męczarniami obostrzoną tych, którzy pochodzili z polskiej Ukrainy; Rosyanie zaś zabierali zadnieprzan, a więc Żeleźniaka i Melchizedecha dla zesłania na Sybir.

Też same wojska, skoncentrowane pod dowództwem Apraksina i Kreczetnikowa, uderzyły następnie na konfederatów. Bar ze swemi staroświeckiemi wałami nie mógł obronić się atakowi sił regularnych, wyćwiczonych; podobnie klasztor karmelicki w Berdyczowie, pomimo waleczności Kazimierza Pułaskiego i entuzyazmu księdza Marka, poddał się na kapitulacyę z utratą kosztowności i pieniędzy, zwiezionych przez szlachtę. Cała generalność, t. j. najwyższa rada konfederacyi Barskiej wyniosła się za Dniestr, na terytoryum tureckie; stary Pułaski, obarczony wyrzutami kolegów, gdy nie chciał zrzec się regimentarstwa, oddany został baszy chocimskiemu do więzienia, z którego już nie wyszedł żyw. Następcą jego obrany Joachim Potocki; ten mniej jeszcze zwycięzkich powodzeń mógł zapewnić z oddalenia od miejsca walki. Zawiązało się wprawdzie w Wielkopolsce i Litwie sporo konfederacyj wojewódzkich; większa część wojska koronnego połączyła się z tymi konfederatami; zręcznością i odwagą odznaczyli się Kazimierz Pułaski, Zaremba, Kozak Sawa Caliński i kilku innych: ale każdy działał na własną rękę, wojna przybrała cechę partyzantki, a liczba uganiających się po obszernym kraju oddziałów nie przewyższyła 18 tysięcy głów. Tego było za mało dla wyparcia Rosyan chociażby przy zjednoczonem działaniu.

---

[1]) Liczba 18000, podana przez ocaloną z rzezi Krebsową, musi być przesadzona trzykrotnie, urzędnicy bowiem sądowi podług akt liczyli ofiar nie więcej jak 5000.

Generalność zajmowała się głównie polityką zagraniczną: wyszukiwaniem opieki i pomocy potęg cudzoziemskich. Pomyślnem dla niej zdarzeniem było zapędzenie się zaporożskiego setnika Szyło do Bałty. Połowa tego miasta należała do Turcyi i Szyło wymordował jej mieszkańców: Żydów i Turków. Za to sułtan Mustafa III (1757—1774) manifestem z dnia 22 września 1768 roku wypowiedział wojnę Katarzynie, wspominając w liczbie różnych uraz mięszanie się jej do elekcyi i rządów Rzeczypospolitej polskiej. W związku ze sprawą turecką konfederacya Barska zainteresowała dyplomacyę europejską. Biskup Krasiński, urządziwszy w listopadzie 1769 zjazd ogólny generalności i marszałków partykularnych w Białej (miasteczku, położonem przy granicy ślązko-austryackiej), doradził wysłanie poselstw do wielkich mocarstw, a potem jeździł sam do Francyi. Zaświtały dla Barzan lepsze nadzieje. Repnin został odwołany; Stanisław August wdał się w tajemne układy za pośrednictwem wuja Augusta Czartoryskiego i zięcia jego St. Lubomirskiego m. w. k., gotując się do jawnego wystąpienia przeciwko Rosyi; zgłaszało się do generalności z akcesem coraz więcej senatorów i dygnitarzy, jak Wessel, podskarbi w. kor., Karol Radziwiłł, marszałek poprzedniego skonfederowanego sejmu, Podoski, niegdyś doradca Repnina, za jego protekcyą mianowany prymasem; nareszcie minister francuzki, Choiseul (cz. Szoazel) obiecał dostarczyć oficerów-instruktorów i subsydyów pieniężnych (1770).

Mimo tak pomyślnych okoliczności, generalność nie wróciła do kraju, lecz osiadła w węgierskiem mieście Preszowie (Eperies), gdzie mało czyniła, a dużo bankietowała i rozprawiała. Wynikiem rozpraw był wcale niewczesny **akt detronizacyi Stanisława Augusta,** bez wymienienia żadnego innego kandydata do tronu, bez wskazania miejsca, ani dnia elekcyi (9 sierpnia 1770). Czynność wykonawcza ograniczyła się doręczeniem aktu Stanisławowi Augustowi nie jawnem, lecz ukrytem pod postacią prośby, podanej przez konfederata M. Strawińskiego w gromadzie przyjmowanych łaskawie na zamku warszawskim interesantów. Łatwo było przewidzieć, że drżący o swoją koronę król-sabaryta odda się znów pod opiekę ambasadorów rosyjskich. Jakoż posłał Ksawerego Branickiego z gwardyą i Dzieduszyckiego z pozostałymi w posłuszeństwie pułkami koronnymi na konfederatów.

A Katarzyna nie zaniechała wojny z nimi, pomimo walki z Turcyą; kazała owszem surowo postępować z jeńcami, szczególnie z takimi, którzy byli dawniej puszczeni wolno i dostali się do niewoli powtórnie. Wysyłano ich do Kazania, do Gródka Ileckiego w kraju Orenburskim i na Sybir. Pułkownik Drewicz pastwił się okrutnie, ucinając rękę, lub nogę schwytanym w potyczkach partyzanckich. Niezwykłą biegłość i energię w działaniach wojennych na Litwie (pod Stołowiczami) i w Małopolsce (pod Tyńcem Krakowem i Częstochową) okazał wysłużony z szeregowca Suworow, późniejszy feldmarszałek, hrabia Rymnicki, książe Italijski, jeden z największych wodzów XVIII w.

Tymczasem generalność Barska, czyli Preszowska, a na ostatku Cieszyńska formowała wojsko regularne pod kierunkiem oficerów francuzkich [1]), lecz w niedostatecznej sile. Chwilowe opanowanie zamku krakowskiego przez odważnego francuza Choisy (cz. Szoazi), dzielna obrona Częstochowy przez Kazimierza Pułaskiego miały znaczenie bohaterskich epizodów bez wpływu na rezultat wojny. Najgorsze zaś skutki sprowadziło porwanie Stanisława Augusta z karety na rogu ulic Kapitulnej i Miodowej w Warszawie przez oddział konfederatów pod komendą Strawińskiego (3 listopada 1771), ponieważ ściągnęło na nich zarzut zamierzonego królobójstwa i nastręczyło sąsiednim mocarstwom powód do przyśpieszenia już uplanowanego rozbioru krajów Rzeczypospolitej.

b) **Fryderyk II** w swoim (drugim) testamencie politycznym, podpisanym dnia 7 listopada 1768 roku, zamieścił ulubiony od lat młodocianych pomysł nabycia Prus Królewskich (polskich) w rozdziale „marzeń i planów chimerycznych" i przekazywał go następcom do wykonania drogą układów cząstkami, ale już dnia 2 lutego 1769 roku wysłał do Petersburga dla pokazania Paninowi propozycyę niby hrabiego Lynar, mało znanego dyplo-

[1]) Pułkownika Dumouriez (cz. Diumurie), Kellermana, Viomenil'a, Dussaillans, Choisy. Trzej ostatni dostali się do zamku królewskiego kanałem ściekowym, w nocy, znienacka, uderzyli na odwach i rozbroili żołnierzy rosyjskich, ale gdy Suworow obległ ich, musieli się poddać (23 Kwietnia 1772) na kapitulacyę; podobnie Pułaski kapitulował (15 Sierpnia 1772), a Lanckoronę opanowali Austryacy.

maty duńskiego [1]), w istocie zaś własną i własnoręcznie napisaną w tym sensie, że możnaby załatwić trudności, wywiązujące się z wojny rosyjsko-tureckiej, kosztem Polski, a mianowicie: przez odstąpienie jemu Prus Królewskich z Warmią i protektoratem w Gdańsku; królowej węgierskiej Maryi Teresie Lwowa z okolicą i starosta Spiskiego, poczem Rosya mogłaby zająć część Litwy wedle własnego uznania. Kryła się tu dążność wcale nie korzystna dla Rosyi, która przecie gospodarowała w całej Rzeczpospolitej i dzielić się swem panowaniem z sąsiadami nie miała ochoty. Zrozumiał to Panin i propozycyę skrytykował z naganą. Fryderyk zaniechał też jej i, oświadczając się wciąż z przyjaźnią dla Rosyi, zawarł nowy traktat sprzymierzeńczy na lat 10 (23 października 1769 r.). Dla poprawienia sobie humoru napisał wierszowany poemat o Konfederatach Barskich (Les Confédérés), w którym nielitościwie wyszydzał Polaków.

Mniej cierpliwą pożądliwość ziem polskich żywił młody cesarz Józef II; jeszcze bowiem przed wizytą w Nissie, w lutym 1769 posunął oddział wojska do Spiżu i kazał ustawić słupy graniczne Węgier na miejscu polskich; zatem poszło zajęcie kordonem granicznym 150 wsi w województwie krakowskiem po stary Sącz pod pozorem dawnej przynależności do Węgier [2]). Dla równowagi politycznej Fryderyk II zajął Elbląg i zaczął wyciągać kordon wojskowy w zamierzonym kierunku na terytoryum pol-

[1]) Fryderyk nazwał go „wielkim politykiem, który rządzi jeszcze Europą ze swego wiejskiego ustronia.“ Nie można brać poważnie takiej rekomendacyi, gdy usprawiedliwił się tylko jednym faktem, że Lynar przyczynił się do zawarcia kapitulacyi w Kloster Zewern (1757) podczas wojny Siedmioletniej. Zapewne ten sam Lynar w r. 1740 był w Petersburgu i miał jakieś znaczenie podczas krótkich rządów Anny Leopoldówny (Bilbasow I, 32).

[2]) Przypomnieć warto, że hrabstwo Spiż (Zips), liczące 13 miast, było oddane przez cesarza Zygmunta Luksemburczyka w r. 1412 Władysławowi Jagielle w zastaw za pożyczoną sumę. Nie spłacono jej teraz, ale skorzystano z nierozważnej dyplomacyi konfederatów Barskich i Stanisława Augusta, żeby uregulować granicę. Posłany z tem poleceniem pułkownik wpadł na domysł, że Spiż dawniejszy z XV w. obejmował nie tylko 13 miast, ale i części starostwa Sandeckiego, Nowotarskiego, Czorsztyńskiego. Ulegając synowi, Marya Teresa pozwoliła na zbadanie tej kwestyi przez dokumenty, a nareszcie 14 Lipca 1769 na wcielenie zajętych ziem do królestwa Węgierskiego.

ꞌm, pozorując to koniecznością zabezpieczenia krajów swoich ›owietrza morowego, które grasowało na Podolu.

Podczas powtórnego zjazdu Fryderyka z Józefem w Neult (30 września 1770) przybył kuryer od kajmakana z żądan pośrednictwa, albo pomocy przeciwko Rosyi. Ta odnosiła ąż zwycięztwa nad Turkami (§ 172), ale przecież lekceważyć mogła interwencyi takich dwu mocarzy. Śmielej tedy poczyteraz Fryderyk. Wysłał brata swojego Henryka do Petersburdla porozumienia się w kwestyach tureckiej i polskiej. Gościna ała trzy miesiące. Raz czas rozmowy o zajęciu ꞌostw polskich przez Auꞌę, d. 8 stycznia 1774 r., ›arzyna rzekła, niby żarąc: „A czemużby każdy ıs nie miał brać tak sa›" Słówko to wystarczaa przyzwolenie i książe ıryk, odjeżdżając, uproaby mu imperatorowa a poświadczenie, że jesię należy zaszczyt osiąenia decyzyi w sprawie ›ioru Polski. Fryderyk , dziękując mu, wyraził owolenie w liście z dnia wietnia 1771 r., że Pol-, podzielona między trzy ꞔarstwa, będzie dla nich ounią, jednoczącą trzy znania: greckie, protelckie i katolickie.

Fig. 136.



Prinz Heinrich von Preussen, mal. Vanloo w 1765, sztychował G. F. Schmidt 1767 Repr. u Staackego I, 467.

Marya Teresa długo wzbraniała się od udziału w rozbiorze, gnęła zachować „czystość serca przed Bogiem i ludźmi": władzą swą nie powstrzymała układów i targów, napisała ıcet" na referacie Kaunitza i spólnie z synem ratyfikowała go lutego 1772 roku) konwencye podziałowe zawarte tak atarzyną, jak z Fryderykiem. Konwencya prusko-rosyjska

stanęła nieco wcześniej (6 lutego). Szczegółowe określenie działów wpisano do traktatów, zawartych d. 5 sierpnia 1772 r. pomiędzy trzema mocarstwami. Fryderyk, jako najsłabszy, zadowolnił się najmniejszym, bo 660 mil. kw. bez Gdańska, ale najważniejszym ze względu na ujście Wisły i bieg rzeki Noteci, zmierzającej do Warty i Odry. Katarzyna zajęła najwięcej ziemi, 1,692 mil kw., ale najuboższej i mniej zaludnionej za Dźwiną i Dnieprem górnym; Marya Teresa przywracała jakoby Węgrom dawne ich posiadłości „królestwo Galicyi i Lodomeryi", t. j. Halicz i Włodzimierz z czasów Kolomana i Andrzeja, dodając części województw Krakowskiego i Sandomierskiego, które do owego krótkotrwałego królestwa nigdy nie należały, razem (oprócz Spiża) 1,508 mil kw. w najżyzniejszej glebie, z nieocenionemi kopalniami soli w Wieliczce i Bochni, oraz warzelniami województwa Ruskiego. O prawowitości nabytku Marya Teresa nie dała się przekonać i w przygotowanej przez Kaunitza nocie wykreśliła wyraz: „prawowity" (rechtmässig). Czynami jednak nie stwierdziła poszanowania dla głoszonych zasad moralności. Jednocześnie z rosyjskiemi i pruskiemi maszerowały wojska austryackie; urzędnicy odbierali od mieszkańców przysięgę poddańczą; do Warszawy jechali ambasadorowie, którzy wręczyli ministrom polskim trzy jednobrzmiące deklaracye tej treści, że ich dwory nie mogą dłużej cierpieć zaburzeń w Rzeczypospolitej, że postanowiły uspokoić ją, lecz zarazem wyegzekwować swoje pretensye, że w tym celu żądają zwołania sejmu nadzwyczajnego.

e) Polska leżała bezradna, bezbronna, bezsilna pod stopami stu tysięcy żołnierzy, wysłanych przez trzy opasujące ją mocarstwa. Jej tytularny król-aktor Poniatowski nie był zdolny wydać takiego okrzyku wojennego, z jakim do wszystkich warstw narodu zwracali się Jan Kazimierz przed 119 i Marya Teresa przed 30-tu laty. Nie miała też narzędzi do poruszenia 10-milionowego pospólstwa ociemniałego, zobojętniałego pod uciskiem szlachty, która jednej armii rosyjskiej zwyciężyć nie potrafiła. Ostatni rycerze barscy złożyli broń; K. Pułaski, poszlakowany o spólnictwo w zamachu na osobę Stanisława Augusta, na śmierć wyrokiem zaocznym skazany, wyszedł do obcych krajów i trafił z czasem aż do Ameryki. Z niedokończonej reformy Czartoryskich istniały wprawdzie Komisye Skarbowe i jedna Wojskowa, lecz wyniszczo-

ne 4-letnią partyzantką wioski nie płaciły podatków, a z nielicznego wojska koronnego pozostały nic nie znaczące szczątki. Więc w zabieranych prowincyach ludność przyjmowała nowych władców bez oporu, z bierną uległością, lub ze wstrętnymi objawami pochlebstwa i służalstwa nawet w dzielnicy pruskiej, chociaż Fryderyk nie ubiegał się o niczyją sympatyę, bo upoważniał swoich generałów Thadena i Billinga do ściągania kontrybucyi tak wielkiej, że pochłonęła półtoraroczną intratę z dóbr ziemskich, puścił znów 2,000,000 fałszywych złotych [1]) do płacenia za furaż i prowianty wojska swego, kazał wyprowadzić do Pomeranii 7,000 dziewcząt „nie sposobem tatarskim, lecz z posagiem", składającym się z łóżka, 4 poduszek, 3 dukatów, 1 krowy i 2 świń.

Jednakże nie podobna było spodziewać się, aby jakikolwiek sejm wolno obrany zgodził się jednomyślnie, bez użycia zachowanego Repninowską konstytucyą liberum veto, na rozbiór swojego kraju. Rozumieli to ambasadorowie i przedsięwzięli środki zaradcze: dopuścili senatorów i posłów tylko z województw, pozostawianych przy Polsce; postanowili wywierać na sejmiki nacisk dla przeprowadzenia obioru osób znanych z usłużności; złożyli po 27,000 dukatów do wspólnej kasy na przekupstwa; do Warszawy wprowadzili równe liczbą oddziały wojska i komendantem zamianowali austryackiego generała Romaniusa.

Największy wpływ z pomiędzy trzech ambasadorów wywierał rosyjski, Otto Magnus von Stackelberg wystawnością swego domu i zręcznością nabytą poprzednio na poselstwie w Szwecyi przez kierowanie stronnictwem „Czapek" za pomocą przedajnych arystokratów. Wprawdzie po wyjeździe jego śmiały i patryotyczny król Gustaw III (1771—1792) wyzwolił Szwecyę z zależności od Rosyi, obalając ustawy z r. 1721 i przywłaszczając sobie władzę nieograniczoną (1772), ale Stanisław August [2]) nie był do

---

[1]) Fałszywa mennica otworzoną została we Włocławku pod zarządem majora Boyen, porucznika Müllera i kasyera Miscke. Biła monety z popiersiem Stanisława Augusta.

[2]) Gustaw III zapisał był w swoim dzienniku jeszcze w r. 1768, dowiedziawszy się, że król i senat udali się o opiekę do imperatorowej, następny sąd: „Ach, Stanisławie Auguście, tyś nie król, a nawet nie obywatel. Umrzyj w obronie niezależności ojczyzny, lecz nie przyjmuj niegodnego jarzma."

tego zdolny. Dość było postraszyć go detronizacyą, żeby do wszelkich posług zniewolić. Gdy jedna rada senatu (6 października) wręcz odmówiła uniwersałów na zwołanie sejmików i sejmu, drugą (8 lutego 1773) Stackelberg udobruchał uwolnieniem porwanego na Slązku biskupa Krasińskiego i senatorów, zatrzymywanych dotychczas w Kałudze, a postraszył powiększeniem zaborów. Ponieważ dwory zachodnio-europejskie pozostały głuchymi na wołanie o pomoc: więc żądane uniwersały w imieniu króla wyszły.

Sejmiki były burzliwe; niektóre rozerwały się bez obioru posłów (np. podolski); obranych znalazło się tylko 111, t. j. mniej niż połowa dawnego kompletu: ale zaledwo około 20 nieposzlakowanych, 90-u zaś przeprowadzili Stackelberg i Stanisław August z liczby płatnych swych służalców. Z mandatem ziemi liwskiej ukazał się Adam Poniński, szuler, zadłużony marnotrawca, a zarazem biegły znawca form i ustaw prawnych, umysł bystry i czoło wytarte. Ofiarował on swoje usługi ambasadorom za 2,000 dukatów płacy miesięcznej. Wzorem poprzedniego sejmu Repninowskiego podjął się zawiązania konfederacyi dla operowania większością głosów, bez jednomyślności, i wymuszenia delegacyi, której dzieło miałby zatwierdzić sejm w pełnym składzie.

Na cztery dni przed datą otwarcia sejmu (15 marca) do swojego prywatnego mieszkania zaprosił 75 posłów koronnych, a 6-u tylko litewskich i namówił ich do mianowania siebie marszałkiem konfederacyi koronnej, a Michała Hieronima Radziwiłła — litewskiej.

Przeciwko takiemu obiorowi wystąpił na pierwszej sesyi sejmowej (19 kwietnia) Tadeusz Rejtan, poseł nowogrodzki, lecz popierali go tylko kolega Samuel Korsak i trzech posłów łęczyckich. Nie pozwalał najprzód oddawać laski Ponińskiemu, następnych dni wzywał, żeby nikt nie słuchał jego zarządzenia o odwołaniu sesyi, usiłował zatrzymać wychodzących kolegów, kładąc się swojem ciałem na progu izby, siedział w niej bez jadła i napoju, nie wychodząc przez 36 godzin — nadaremnie! Skazany wyrokiem Ponińskiego na banicyę, wycieńczony na siłach, wyszedł i pod opieką generała pruskiego Lentulusa opuścił Warszawę, a Stanisław August z innymi posłami i senatorami podpisał akt konfederacyi (24 kwietnia). Za tem poszło wyznaczenie do dele-

gacyi 61 posłów, 28 senatorów i 7 ministrów; ambasadorowie przychodzili do tego zgromadzenia z kolei, żeby dyktować swoje artykuły i wszystkie trzy traktaty zrzeczenia się zajętych krain zostały podpisane, dnia 18 września tegoż 1773 roku. Przy rozgraniczeniu, czyli wytykaniu nowych granic przez komisarzy na gruncie Austryacy werznęli się głębiej, niż należało, w Podole z powodu niedokładności świeżo ukończonych map Zannoniego, i Fryderyk posunął ku południowi obwód Noteci (Netzdistrikt) niby do kresu wiosennych zalewów tej rzeki[1]. Polska pozostała przy 9,438 mil kw. i 7,400,000 mieszkańców płci obojej. Miała otrzymać za to uszczuplenie korzyści z traktatów handlowych; tymczasem cały jej spław wiślany i odrzański popadł pod najcięższy ucisk cłowy, Fryderyk bowiem pozwolił na pobieranie 2% od ceny towarów tylko przy sprzedaży poddanym pruskim, lub kupowaniu od nich; przy wysyłaniu za ich pośrednictwem do innych krajów (transito przez Prusy) kazał pobierać 4%, ale bezpośrednia sprzedaż pomiędzy Polską, a krajami obcymi podlegała opłacie 12%. Główne targowisko do handlu z Anglią, Holandyą, Francyą znajdowało się w Gdańsku; to miasto pozostawione było przy Polsce na żądanie Rosyi, która nie chciała oddać tak ważnego portu Fryderykowi ze względu na bezpieczeństwo własnej żeglugi po morzu Baltyckiem. Otóż przed Gdańskiem na Wiśle i dokoła obwodu miejskiego na lądzie stanęły teraz komory pruskie, które pobierały od każdego przywożonego lub wywożonego transportu cło tem uciąźliwsze dla kupców, że przy drugiem ujściu Wisły, Nogacie, stało miasto Elbląg, w którem pobierano tylko 2%, lub 4%. Nadto Fryderyk ułożył tak dowcipnie przepisy taksowania towarów (szczególnie drzewa spławianego), że celnicy jego naliczali zamiast 12%, trzy razy więcej, czasem aż do 40% rzeczywistej wartości.

§ 172. Na skutek zmniejszenia obszaru i ludności, trzeba było przekształcić i przystosować do nowych warunków urządzenia Rzeczypospolitej, czyli formę rządu: więc taż sama delegacya obradowała dalej aż do dnia 27 maraa 1775 roku za upoważnie-

[1]) Zagarnął wówczas (1773 — 1774) 28 miasteczek, 866 wsi, liczących 68000 ludzi więcej, niż mu pozwalał traktat.

niem 6 razy przedłużanego sejmu, który rozwiązał się dopiero 11 kwietnia, t. j. bez mała po dwu latach od daty zagajenia. Przewodniczył zawsze Poniński i uczynił z Warszawy widownię hałaśliwych zabaw, redut, gier hazardownych, które wprawiały w zdumienie przejezdnych cudzoziemców. Na stołach karciarzy widziano kupy złota, jakich nie mogła dostarczyć wspólna kasa ambasadorów. Poniński posługiwał się poparciem Stackelberga nie tylko do uzyskania tytułu książęcego i podskarbstwa w. koronnego, ale do wyjednywania dla siebie i dla swoich kamratów uchwał o nadawaniu myt, monopolów, arend, wreszcie dóbr narodowych pod tytułem „nagrody". A najwięcej podobno przynosiły na razie liczne sprawy, wytaczane dziedzicom zamożnym w sądach konfederackich, osławionych z przedajności. Słysząc o tem, siedzący po swoich dworach ziemianie „zalewali się łzami", a mały kadecik (Michał Kochanowski) wyrywał się przez bramę korpusu, żeby pałasikiem swoim zabić Ponińskiego.

Stanisław August w karty nie grał, ale w łupieztwie tem uczestniczył z powodu utracyuszostwa i nierządnego życia. Na karety i meble, zakupowane w Paryżu, na kucharzy Francuzów, na kochanki, na pensye „gratiskowe", na kupno i urządzanie Łazienek, na przebudowanie pałacu Ujazdowskiego nie wystarczały mu dochody skarbu królewskiego, które czyniły po 6,000,000 złp. rocznie. Wypraszał bezwstydnie u Repnina, Wołkońskiego, Stackelberga po kilka tysięcy dukatów, a nadto pozaciągał duże długi u bankierów w Warszawie, w Holandyi, Genui, w klasztorach i u różnych osób prywatnych. Teraz, gdy przez rozbiór kraju odeszło pod panowanie sąsiadów kilka ekonomij i dochody z soli, delegacya wyznaczyła mu ze skarbu Rzeczypospolitej 5,000,000 rocznie na utrzymanie powagi tronu i 2,000 żołnierzy gwardyi, a nadto przelała na tenże skarb 7,000,000 złp. długów osobistych jego i ofiarowała mu na własność dziedziczną cztery ogromne starostwa: Białocerkiewskie, złożone z 2 miast i 130 wsi, szacowane na 20,000,000 złp., Bohusławskie, Kaniowskie, Chmielnickie; on zaś natychmiast darował trzy ostatnie synowcom swoim, a Białą Cerkiew Ksaweremu Branickiemu, który odrazu stał się magnatem i — niewdzięcznikiem.

W obradach nad formą rządu brał udział z trzech ambasadorów jeden Stackelberg i to w postawie pojednawczej, a nawet

życzliwej dla Polski. W prawach kardynalnych, zagwarantowanych poprzednio (1768), dopuścił taką zmianę dla dogodzenia zelantom religijnym, że dysydenci będą mogli obierać tylko trzech posłów do izby poselskiej i sprawować urzędy niższe, lecz nie ministeryalne. Reformom nie przeszkadzał, owszem popierał je, np. powiększenie podatków, zamianę wszystkich królewszczyzn na dzierżawy emfiteutyczne (50-letnie), puszczane z licytacyi na korzyść skarbu Rzeczypospołitej. Pozwolił też wpisać do konstytucyi powiększenie wojska do 30,000 głów. Zgodnie z wolą swojej monarchini zgadzał się, żeby Polska miała odtąd rząd lepszy niż dawniej, byleby on sam mógł tym rządem kierować. W tym celu zaproponował utworzenie **Rady Nieustającej**, któraby urzędowała ciągle pomiędzy jednym sejmem zwyczajnym, a drugim, t. j. przez dwa lata, a składała się z ministrów (4-ch zasiadających po kolei), 14-tu senatorów i 18-u posłów, obieranych przez sejm i rozdzielających pomiędzy sobą pracę w 5-u departamentach: interesów cudzoziemskich, policyi, skarbu, wojska i sprawiedliwości. Przewodnictwo w pierwszych czterech należy do ministrów (kanclerza w. koronnego, lub litewskiego, marszałka w. k., lub litt., podskarbiego w. k., lub litt., hetmana w., lub poln. kor. i litt.); w ostatnim zaś do jednego z biskupów. Prezesem całej Rady był król, albo w jego zastępstwie marszałek Rady. Ponieważ w skład jej wchodziły wszystkie trzy stany: więc u narodu mogła zyskać posłuszeństwo i powagę prawie taką, jaką cały sejm posiadał; Stackelberg zaś był pewnym, że w liczbie 36-u osób zawsze znajdzie posłuszną sobie większość (jak znajdował dawniej w Radzie Państwa szwedzkiej), zwłaszcza przy takim królu, który będzie rozdawał urzędy, pensye i ordery osobom, przez niego zaleconym. Jakoż przez lat kilkanaście on królował w Polsce; do niego codziennie o godzinie 5-ej przyjeżdżał marszałek Rady ze sprawozdaniem o czynnościach dziennych; do niego udawali się interesanci w sprawach wszelkiego rodzaju; nawet jeśli był w zamku królewskim, to się rozpierał w fotelu i miał liczniejsze otoczenie, niż Stanisław August.

b) I taki rząd przecież okazał się w skutkach lepszym od poprzedniego nierządu, czyli anarchii. Pierwszy komplet Rady Nieustającej złożył się z ludzi lichych, ale potem z wyborów każ-

dego następnego sejmu wchodzili do niej coraz lepsi i sumienniejsi „konsyliarze". W departamentach wytworzyły się porządnie pracujące biura i gromadki „oficyalistów" czynnych w każdej prowincyi kraju. Ustały zajazdy, ponieważ do wykonywania wyroków sądowych departament Sprawiedliwości wyznaczał żołnierzy z wojska Rzplitej. Między hetmanami żaden nie był godnym buławy, ale generał-adjutant królewski Komarzewski, który służył dawniej w wojsku pruskiem, zaprowadzał teraz w wojsku polskiem mustrę i karność fryderycyańską. Wojska po rozbiorze zostało tylko 11,000, ale przez systematyczne pomnażanie szeregowych liczba ta zwiększyła się w roku 1788 do 18,500. Na większy komplet nie starczyło pieniędzy, chociaż zachowane z reformy Czartoryskich Komisye Skarbowe starannie zarządzały podatkami. Szczególnie rządną i gorliwą stała się Komisya Skarbu Koronnego. Ona to podała sejmowi delegacyjnemu plan powiększonych i nowych podatków (z przywróceniem owego cła generalnego, które pod naciskiem Fryderyka II było w 1766 r. zniesione), Ponińskiemu zaś, chociaż z urzędu mógł w niej przewodniczyć, nie pozwalała zapuszazać rąk do kasy, odbierała arendy skarbowe za niewypłatność, zatrzymywała pensyę za długi i okazywała wyraźną pogardę. Mając liczniejszych, niż inne władze, oficyalistów, oraz oddziały pontonierów, inżynierów i sąd swój własny, podejmowała się wielu czynności z innych zakresów administracyi, poznawała przyczyny ubóstwa powszechnego i potrafiła już sporządzić bilanse całego przywozu i wywozu za lata 1776 i 1777. Wypadły oba przerażająco: weszło produktów zagranicznych za 48,640,000 złp., wyszło zaś krajowych tylko za 22,096,000 złp. (w roku 1776), a zatem Polska dopłacić musiała obcym narodom 26,544,000 złotych.

Ogłoszenie tego bilansu zrobiło ogromne wrażenie. Wszyscy zrozumieli potrzebę ratowania się ze śmiertelnej otchłani. Stanisław August, brat jego Michał, biskup płocki, potem (od r. 1784), prymas, magnaci, szlachta, mieszczanie zakładają **fabryki** własnymi kapitałami, albo wiążąc się w kompanie **akcyjne**, starają się ożywić **handel,** protegować kupców, ułatwić komunikacye. W r. 1783 Komisya Skarbowa Litewska ukończyła **kanał** królewski, czyli Dnieprsko-Bugski między Piną a Muchawcem, dawniej zaś (około 1768), kosztem 12,000,000 złp. wyłożonych przez Mi-

chała Kazimierza Ogińskiego był przekopany długi na 6½ mil kanał Ogiński między Szczarą i Jasiołdą: więc część Litwy i Wołynia zyskała drogę wodną do Warszawy dla sprzedaży produktów swoich. Pocztę królewską podróżni cudzoziemcy uznawali za lepszą od pruskiej. Bogatsi mieszczanie warszawscy otrzymują od Komisyi Skarbowej dzierżawę nowych dochodów, np. z tabaki; kupcy i bankierzy rozszerzają swoje stosunki w kraju i za granicą; Tepper zdobywa sławę pierwszego bankiera północy; magnat Prot Potocki otwiera nie tylko trzy banki, ale i kompanię handlów wschodnich (1782), wynajmuje, lub własne okręty wysyła na morze Czarne i Śródziemne, uzyskawszy od Katarzyny pozwolenie używania flagi rosyjskiej. Gdańszczanie wolą ponosić dotkliwe straty na handlu swoim przez cło 12% i znosić niezliczone przykrości od celników pruskich, niż prosić Fryderyka, aby ich przyłączył do państwa swojego, czego on właśnie oczekiwał. Zniecierpliwiony, postanowił nareszcie zmusić ich postrachem siły zbrojnej i otoczył miasto wojskiem w r. 1783. Ale Gdańszczanie wystawili na wałach swoją załogę, przygotowali armaty i rozesłali błagalne pisma o opiekę do Warszawy, Petersburga, potem do Londynu i Hagi. Konferencye komisarzy polskiego i rosyjskiego z posłem pruskim (Bucholzem) w Warszawie ciągnęły się około roku; Fryderykowi odstąpiono port morski, Neufahrwasser: ale Gdańsk pozostał przy Polsce, która wywzajemniała się jemu coraz większą ilością wysyłanych zbóż: po 30,000, czasem do 40 tysięcy łasztów na rok, z pomijaniem pruskiego Elbląga. Zwiększa się bowiem **produkcya rolnicza** przez łagodzenie doli włościan i polepszenie urządzeń gospodarczych w majątkach wielu dobrych i światłych dziedziców jak Andrzej Zamoyski, Paweł Brzostowski, Anna księżna Jabłonowska, Stanisław Poniatowski, Joachim Chreptowicz etc. Wyprowadzała też Polska, oprócz zbóż, inne jeszcze artykuły (towar leśny, smołę, potaże, pierze, konie, woły, płótna i przędzę, futra, sukno ordynaryjne, wyroby garncarskie z Ćmielowa, czerwiec etc.) i nie tylko do Gdańska, lub Królewca przez pruską granicę, ale też przez rosyjską do Rygi, Chersonu, i przez austryacką. Wartość całego wywozu z Korony i Litwy po do roku 1780 podnosi się do 110, czaem do 150 milionów, pobieranych z zagranicy w najrozmaitszych monetach: w dukatach holenderskich, talarach i guldenach niemieckich, écus francuzkich,

rublach rosyjskich, lewach tureckich i t. d. Gdy 300 fabryk nowych zaczęło dostarczać wyrobów swoich na zaspakajanie potrzeb ludu, a poniekąd i zbytku pańskiego: **waga handlu** przechyliła się na korzyść Polski, dając przewyżki czasem 30 milionów, a mennica królewska, wybornie urządzona, wybijała coraz więcej pięknej monety złotej, srebrnej i miedzianej (nawet z miedzi krajowej, z Miedzianej Góry) pod stemplem Stanisława Augusta.

Poprawa stanu ekonomicznego odbywała się pomyślnie i żwawo z udziałem pisarzy **ekonomistów** i **publicystów,** jak **Popławski, X. Ossowski,** inżynier **Nax,** bracia **Strojnowscy,** ex-jezuita **P. Switkowski,** wydawca znakomitego miesięcznika p. t. „Pamiętnik Historyczno-Polityczny"; od roku 1786 wychodzi zeszytami zrazu miesięcznymi, potem dwutygodniowymi, wreszcie tygodniowymi „Dziennik Handlowy" T. Podlewskiego.

Chmura ciemnoty, wisząca nad umysłowością narodu, przerzedzała się: przebijały się obfite promienie, wychodzące od jasnych, wykształconych rozumów. Konarski umarł, lecz wkrótce wytworzyło się nowe szkolnictwo **Komisyi Edukacyjnej.** Ustanowiona 4 października 1773 przez sejm delegacyjny staraniem Joachima Chreptowicza podkancl. litt. objęła zarząd wszystkich funduszów dóbr i szkół Towarzystwa Jezusowego, skasowanego w tymże roku (§ 174) i stała się pierwszem w Europie ministeryum oświecenia narodowego. Utrzymywała 2 Akademie, 74 szkół, zwanych akademickiemi; z tych wydziałowe 6-klasowe, (ale klasa 5-ta była dwuletnia) pod kierunkiem rektorów z pomocnikami, miały po 6-u profesorów, po 2 metrów do nauczania języków i po jednym kaznodziei, podwydziałowe 3-klasowe (każda klasa z kursem dwuletnim) miały po 3-ch profesorów, po 2 metrów i po kaznodziei pod kierunkiem prorektora. Władza komisyi rozciągała się na szkoły pijarskie, dominikańskie, benedyktyńskie i bazyliańskie: więc pilnowała przez swoich 4-ch wizytatorów, aby wszędzie nauczanie odbywało się podług jednakowego planu. Nie podlegały jej tylko seminarya duchowne, korpusy kadetów i szkoły protestanckie (w Gdańsku, Toruniu, Bojanowie, Wschowie, Lesznie, Rawiczu, Zdunach, oraz sławne kalwińskie: w Słucku, Kiejdanach i Lesznie). Z jej polecenia X. Hugo Kołłątaj *zreformo*wał zgrzybiałą Akademię Jagiellońską, a X. Marcin

Poczobut Wileńską na Szkoły Główne, podobne do uniwersytetów nowoczesnych z obserwatoryami i gabinetami fizycznemi. Filozofia scholastyczna i teologia zostały usunięte z kursu szkolnego; natomiast wprowadzono wykład w języku polskim, nie po łacinie, nauk przyrodniczych, historyi i prawa. „Ustawy dla stanu akademickiego i na szkoły", zaprojektowane przez dzielnego pedagoga, sekretarza Komisyi X. Grzegorza Piramowicza, a zredagowane przez Kołłątaja i Poczobuta po naradzie z wizytatorami i zatwierdzone w r. 1783, były doskonałe. Komisya zakładała w miastach i wioskach szkoły elementarne, w których uczono czytania, pisania, rachunków, zaznajamiano dzieci z ogrodnictwem i rolnictwem, a Towarzystwo Ksiąg Elementarnych starało się o przygotowanie odpowiednich celowi podręczników.

Stanisław August bywał na popisach w szkole warszawskiej i sam rozdawał uczniom nagrody. Naukę cenił, uczonym dawał pomoc i zachętę. **Naruszewicz**, uposażony biskupstwem zrazu smoleńskiem, a później dostatniejszem w dochody łuckiem, a nadto mieszkaniem w zamku i pensyą na utrzymywanie sekretarzy, uczony tłomacz Tacyta, zabrał się do umiejętnego opracowania dziejów polskich i wydał cenione do dziś dnia 6 tomów Historyi Narodu Polskiego (1780—1786) obejmujące epokę Piastów; do dalszych czasów pozostawił 160 „Tek" z odpisami licznych dokumentów. Pisywał też Naruszewicz wierszem satyry i, jako domownik, bywał zwykle na obiadach czwartkowych, na które Stanisław August zapraszał literatów i poetów. Dowcipnem i kunsztownem, a świetnem wierszowaniem błyszczał w tem gronie **Trembecki**, szambelan, ale z moralności, z braku zasad obywatelskich nie lepszy od gościnnego króla. Poważniejsze zasługi w literaturze osiągnął Ignacy **Krasicki**, zwany „księciem poetów", bo w pismach swoich przedstawił uszlachetniony typ szlachcica na gospodarstwie wiejskiem, w satyrach, poematach i powieściach wyśmiał wady grup społecznych, nie oszczędzając mnichów, snuł historyczne obrazy w Rozmowach Zmarłych, w Bajkach przewyższył Lafontaine'a i napisał 8-wierszową strofę w Myszeidzie, która się stała hymnem o miłości ojczyzny, zdatnym dla kadetów i młodzieży szkolnej do codziennego powtarzania po modlitwie. Jednakże, gdy jego biskupstwo warmijskie po rozbiorze kraju znalazło się w dzielnicy pruskiej, bywał niemniej

miłym współbiesiadnikiem Okrągłego Stołu Fryderyka II. Innych pisarzy nie wymieniamy; zaznaczamy tylko, że w historyach literatury polskiej tworzą oni oddzielny okres, obejmujący wszelkie rodzaje twórczości. Zbudowany był teatr w Warszawie, a w nim oprócz oper cudzoziemskich, ukazywały się komedye i dramaty oryginalne polskie.

Stackelberg nie zwracał uwagi na te sprawy naukowe i literackie, ale gdy się ukazała w druku wielka praca prawodawcza, projekt kodeksu, wykonany przez ex-kanclerza Jędrzeja Zamoyskiego z polecenia sejmu 1776 roku, a przy współpracownictwie Chreptowicza, kilku wybitnych prawników i samego króla, wynalazł w tem dziele takie artykuły, które wprowadzały reformę do praw kardynalnych zagwarantowanych i przedstawił imperatorowej swoje zdanie, że je obalić należy. Otrzymawszy upoważnienie, poruszył swoich służalców na sejmie 1780 roku, a ci nie dopuścili nawet do czytania, drąc i rzucając karty jej na podłogę. Oburzali się szczególnie na życzliwe dla chłopów i mieszczan przepisy.

Utrata niepodległości politycznej była teraz odczuwaną dotkliwiej. Już wysłany od generalności Barskiej w 1770 r. do Paryża Wielhorski udawał się do znakomitości owoczesnych, filozofa J. J. Rousseau i uczonego polityka ks. Gabryela Mably z prośbą o rady co do naprawy rządu polskiego. Obadwaj napisali i ogłosili drukiem swoje traktaty[1]). Pierwszy pochwalał liberum veto, drugi potępiał; jeden oświadczył się za tronem obieralnym, drugi za dziedzicznym. Pokazało się, że sposobów ratunku nie wymyśli chociażby najmędrsza głowa z obcego narodu. Zadanie takie lepiej rozwiązał dopiero w 1785 r. mędrzec-rodak i patryota żarliwy, **Stanisław Staszyc.** Syn burmistrza z Piły (dziś Schneidemühle), a więc mieszczanin z dzielnicy pruskiej, z obwodu Noteckiego, wydrukował bezimiennie w stolicy Warmii Heilsbergu, a więc także w państwie Fryderyka II, jako „niewolnik króla

[1]) Considerations sur le gouvernement de Pologne 1782; polskie tłómaczenie 1789 p. t. Uwagi nad rządem polskim przez J. J. Rousseau. Du gouvernement et des lois de la Pologne á Mr. le comte Wielhorski, 1781, toż po *polsku 1790.*

pruskiego", dzieło [1]), w którem analizuje wszystkie urządzenia Polski: edukacyę, prawodawstwo, władzę wykonawczą, sądownictwo, wojskowość, los stanów przygnębionych, stosunki zagraniczne, i wytykając wady, proponuje zaraz reformy, które uzasadnia spostrzeżeniami, porównawczo poczynionemi na innych państwach. Kocha on wolność, ale się nie zaślepia fanatyzmem, jak niegdyś A. M. Fredro. „Jeżeli wolności ocalić nie można, niech pamięta (szlachta), że prócz wolności jeszcze zostaje się: imię, całość kraju, sława narodu, zasługi, urzędy do zachowania. . Niemasz przykładu, żeby osiadłych na najobfitszej ziemi, udarowanych przez naturę szczególnemi przymioty kilkanaście milionów ludzi bez sposobu ratunku, owszem, bez myślenia o sobie, z oziębłością niewoli czekało... W dziejach rodzaju ludzkiego jeszcze tylko nie dostaje dziejów wielkiego, a nikczemnego ludu, który bez ratowania się ginął. Czyli to ohydne miejsce Polacy zastąpią?" A niebezpieczeństwo jest blizkie, ponieważ sąsiadami ich są król pruski i cesarz. Fryderyk otrzymał charakterystykę ostrą: „ten sam, który, co jeszcze narody najświętszego i najzbawien-

Fig. 137



Stanisław Staszyc,
w starszym wieku, około r. 1820,
podług portretu, malowanego przez J. Sikorskiego.

[1]) Tytuł: Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana w. kor.

niejszego miały, to zniszczył; który dwa razy pod wykradzionym cudzym stemplem fałszować monetę polską nie wstydził się; który Europę nauczył, że sprawiedliwość monarchów tylko się na mieczu i na pieniądzach zasadzać powinna; że dobro jednego narodu różni się od dobra całego człowieczeństwa; że słowo, poczciwość, wiara królów są czcze wyrazy, a traktaty i przymierza między narodami są próżnemi formalnościami, Fryderyk II... Rosyę w wojnę z Turkami wplątawszy, a od kapelana sumienie pobożnej cesarzowej rzymskiej kupiwszy, radził obydwom monarchiniom, aby kłótliwą Polskę z nim podzieliły"[1]). Ognistemi słowy rozpalając serca, przekonywa Staszyc rozumowaniem, że wszystkie państwa dla obrony wolności swojej oddają połowę, lub $^3/_4$ dochodów dla ocalenia czwartej, a zatem i Polacy muszą się obłożyć wielkimi podatkami, szczególnie z ziemi, z dóbr szlacheckich, żeby utrzymać 100,000 wojska; dla naprawy zaś wszelkich wad ustroju, „najpierwej konfederacya uprzątnie wszystkie do działania przeszkody, tron dziedziczny postanowi, sejm nieustannym uczyni, większość głosów prawodawczym czynnościom wyznaczy; przykład obywatelów pierwszych i publiczna edukacya przesądy i złe zwyczaje poprawiać będzie".

Książka ta była czytana z najwyższem zajęciem i trafiała do przekonania czytelnikom. Wielu chwytało za pióro, żeby wyłożyć swoje „Uwagi nad Uwagami" w postaci broszur, lub książek czasem obszerniejszych od pierwotworu. W ciągu lat trzech program Staszyca zyskał tylu zwolenników, że chociaż skromny autor nie był ani senatorem, ani posłem, ani urzędnikiem, niewidzialnie przecież stał się przewodnikiem sejmu, który się zebrał dnia 5 października 1788 r. Warszawa urosła do blizko stutysięcznej liczby mieszkańców; ludność kraju do 8,700,000; widoczną była poprawa w gospodarstwie narodowem; krążyło dużo złota;

[1]) Jako świadek naoczny, mieszkaniec Piły, zapisuje też czyny gwałtu „Wojsko pruskie wkroczyło do Wielkiej Polski. W dzień szpiegowano ludzi, w nocy, złodziejskim zwyczajem do wsiów i do miast wpadając, wyborniejszą młodzież od żon, od dzieci z łóżek wywłóczono, do koni wiązano i bydlęcem stadem z kraju pędzono. Dalej wszystkie zboża zabrano... Wtenczas kiedy jedna część naszych mieszkańców z głodu umierała ów Fryderyk W. dla wielości zbóż wywieźć nie mogąc, połowę zboża rzucać w wodę i w błoto rozkazał.

zdarzyła się pomyślna zmiana w stosunkach z mocarstwami sąsiedniemi z powodu drugiej wojny rosyjsko-austryacko-tureckiej: więc ten sejm, zagajony dnia 5 października 1788 roku i nazwany Czteroletnim, albo Wielkim, zamierzył uczynić Polskę państwem niepodległem i rządnem.

§ 173. a) **I-a wojna turecko-rosyjska** (1768 — 1775), przeprowadzona jednocześnie ze sprawą polską, ujawniła wielkie zdolności polityczne imperatorowej Katarzyny II, a niedołęztwo Mustafy III [1]), który zamknął jej posła Obrezkowa w zamku Siedmiowieżowym. Wolter w jednym z listów swoich rzucił pochlebną przepowiednię, że Konstantynopol może się stać stolicą Rosyi. Słówko to było nasieniem t. zw. „greckiego projektu", który był gorąco popierany najprzód przez Orłowów, potem przez Potiomkina i odrazu spowodował rozszerzenie widowni działań wojennych na zadunajskie ziemie i na morze Śródziemne.

Nowym, śmiałym, a trudnym do wykonania był pomysł **użycia floty** na Archipelagu [2]). Wymagało to najprzód dużych kosztów, a Katarzyna zastała finanse w tak złym stanie, że w roku 1762 nie zdołała założyć Banku Państwowego; mimo to, poprawiwszy plan pierwotny, wydała manifest 21 grudnia 1768, że z dniem 1 stycznia 1769 r. otwarte zostaną dwa **Banki Asygnacyjne**, mianowicie: w Petersburgu i w Moskwie, które wypuszczą asygnaty, czyli papierowe pieniądze; zaręczała uroczyście słowem cesarskiem za siebie i za następców swoich, że każda asygnata na pierwsze żądanie posiadacza wymienioną będzie niezawodnie na monetę, ponieważ banki te przechowywać będą ilość gotowi-

[1]) Po zdetronizowanym w 1703 r. Mustafie I i niezaszczytnie znanym z wojen Piotra W-go i Eugeniusza Sabaudzkiego sułtanie Ahmedzie III, zdetronizowanym w 1730, panowali: najprzód starszy syn Mustafy II Mahmud I (1730—1754) dosyć szczęśliwie, a potem Osman III (1754—1756), który natrafił na wykształconego i obeznanego z interesami zagranicznemi wezyra, Ragiba Mohameda paszę, lecz i ten nie wiele mógł poprawić.

[2]) Działania wojsk lądowych nie wróżyły stanowczego powodzenia. Chociaż formowano znaczne siły pod 5-u wodzami do walki z Tatarami na długiej linii od gór Kaukazkich aż do Dniestru, jednakże w r. 1769 trzykrotna próba zdobycia Chocima nie powiodła się. Al. Golicyn mógł tylko skorzystać z nieładu i głodu w armii w. wezyra Alego Moldavangi, żeby zająć Jassy i Bukareszt, ale wszystkie fortece pozostawały w rękach tureckich.

sny równą wartości asygnat. Z początku wypuszczono na 3 miliony rubli i, gdy wymiana odbywała się łatwo, wszyscy przyjmowali te papiery chętnie, a nawet nadpłacali za nie po $^1/_4$ i po $\frac{1}{2}$%, oceniając dogodność w przechowywaniu i przesyłaniu sum znaczniejszych.

W Kronsztadzie budowano nowe okręty, sprowadzano greckich marynarzy do sterowania; już w ciągu 1769 roku wypłynęły dwie eskadry pod flagami admirałów Spirydowa i Mordwinowa. Lepszym od nich marynarzem był Anglik, Elphinstone, mianowany zrazu kontr-admirałem Zastąpił on wkrótce Mordwinowa. Eskadry zatrzymywały się w Portsmouth. Powitali je Anglicy z radością, przez nienawiść do Francyi, która używała przywilejów i wpływu w Turcyi. Zaopatrzyli też Rosyan chętnie w żywność, w rekwizyta marynarskie, w sterników i w dobrych oficerów, przepuścili przez cieśninę Gibraltarską. Po wypoczynku w Livorno, Aleksy Orłow skierował admirałów do Morei, żeby ośmielić Greków do powstania, które zgotowali już wysłańcy jego: Jerzy Papazolis, Stefan Mavromichalis i Psaros. Jak tylko flota rosyjska ukazała się pod twierdzą Koron i wysadziła 400 żołnierzy pod komendą Barkowa, wnet rozpoczął się ruch powstańcy w Majnie, Koryncie, Magarze, Missolonghi, na Parnasie, w Beocyi, Akarnanii, na wyspie Krecie. Turcy własnym oczom wierzyć nie chcieli, ponieważ przy nieznajomości

Fig. 138.



Jekaterynа II, podług miedziorytu, zamieszczonego w „Podróżach" Coxe'a.

geografii nie przypuszczali, żeby z morza Bałtyckiego mogły przypłynąć do nich jakieś okręty. Psaros z 2-a „legionami Spartyatów" uderzył na Misitrę, zajmującą miejsce dawnej Sparty, zrabował ją i wymordował muzułmanów co do nogi. Ale wyprawa na Trypolicę, siedzibę paszy, nie udała się: Barkow zginął z całym swym oddziałem, a Majnoci rozpierzchli się. Orłow zdobył po 6-dniowem oblężeniu Navarino i obsadził wyspę Sfagię (dawną Sfakteryę): ale gdy się dowiedział o nadejściu wielkich sił tureckich, opuścił to stanowisko i popłynął do Azyi Mniejszej. Tymczasem wkroczyło do Grecyi 150,000 Albańczyków pod dowództwem Osmana paszy. Angelokastron (w okręgu Missolonghi) stało się nowemi Termopilami, albowiem zginęło tu bohaterską śmiercią 300-u towarzyszy Grivasa, Tsegiosa i Lichurisa. Podobnie zginął Mavromichalis w wąwozie Majny. Zaczęła się potem sroga zemsta: ścinanie metropolity, notablów, a wreszcie i pospólstwa tysiącami w Larysie i Tripolicy (maj 1770).

Katarzyna nagliła admirałów i słała im wciąż posiłki, wreszcie 3-ią eskadrę. Wtedy flota rosyjska liczyła już 9 okrętów liniowych i więcej fregat. Naczelne nad nią dowództwo objął A. Orłow, żeby działać zaczepnie. Pod **Czesme**, w cieśninie Chiosu, kazał atakować flotę turecką nierównie potężniejszą, bo złożoną z 16 okrętów liniowych, 16 fregat i mnóstwa statków pomniejszych służbowych. Nie będąc marynarzem, bitwą nie kierował, a nawet usunął się na fregatę i zemdlał w kajucie ze wzruszenia, gdy okręty admiralskie kapudan-baszy i Spirydowa wyleciały w powietrze. Admirałowie zdążyli jednak uratować się z częścią załogi. Nazajutrz przed świtem 24 czerwca st. st. odważny oficer Brahin potrafił zapalić kilka tureckich okrętów; przy natłoku w ciasnym porcie ogień szerzył się szybko, podsycany wybuchami prochów i cała flota turecka do szczętu zniszczoną została. Zwycięztwo to zrobiło wielkie wrażenie w Europie.

Niebawem w lipcu nastąpiły dwa zwycięztwa lądowe w Mołdawii: P. A. Rumiancew, wykształcony w sztuce wojennej na polach Wojny Siedmioletniej, mając tylko 17,000 wojska, pobił hana nad rzeką Largą (7 lipca) i dziesięćkroć liczniejszą, ale niesforną armię w. wezyra nad rz. **Kagułem** (w pobliżu m. Reni, 21 lipca); zdobył tu 140 dział i cały obóz z kasą. Wówczas to przerażona Porta wezwała cesarza na pośrednika.

W 1771 r. Orłow wrócił do Petersburga; zajął on 20 wysp Achipelagu, lecz sam nie radził utrzymywać ich na czas dłuższy. O zdobyciu Konstantynopola nie podobna było myśleć, ponieważ inżynierowie francuzcy silnie ufortyfikowali Dardanelle. Zwycięzka flota rosyjska krążyła tylko przy brzegach Syryi dla posiłkowania buntu Druzów bez poważniejszych skutków. Ale książe Dołgorukij wtargnął do Krymu; zdobywszy Perekop, opanował chwilowo Eupatoryę i Kercz. Han uciekł do Konstantynopola, a synowie jego i murzowie przyjechali do Petersburga z oświadczeniami uległości.

Tryumfy te Katarzyna umiała rozsławić po świeciei przez to podnosić powagę Rosyi. Przez korespondencyę z filozofami zebrała mnóstwo wytwornych kadzideł, szczególnie od Woltera, a bankierzy holenderscy ofiarowali jej kredyt na 5½ mil. złp. holendersk. Była to pierwsza pożyczka zagraniczna w Rosyi. Ośmieliła się też Katarzyna wypuszczać coraz więcej asygnat, aż do 20 mil. rubli, nawet nie zobowiązując się do natychmiastowej wymiany. Kurs ich zniżył się wprawdzie do 97 za 100, ale przecież przyjmował je naród. Tym sposobem zdołała Katarzyna pokonać klęskę dżumy, która wywołała **bunt dżumowy** w Moskwie (1771) i straszne zaburzenie Pugaczewa, a zarazem przeprowadzić rozbiór Polski i stawiać Porcie warunki pokoju tak trudne, że odrzucała je, zrywając kongres w Fokszanach i Bukareszcie (1772). Rumiancew z rozkazu imperatorowej przeniósł akcyę wojenną za Dunaj do Bulgaryi, lecz Sylistryi zdobyć nie był w stanie, pomimo ponawianych po trzykroć oblężeń; tylko pomniejszą fortecę Turtukaj zdobył Suworow (1773). Ale w otwartem polu Turcy ponieśli znowu kilka porażek i w. wezyr nie śmiał wychylić się z Szumli, mając zaledwie 8,000 żołnierza. Zbliżanie się generała Kamieńskiego do tej fortecy i nowa porażka zmusiła nareszcie Turków do przyjęcia dyktowanych przez Repnina warunków. Podpisali więc (21 lipca 1774 roku) traktat w **Kuczuk-Kajnardży** z przyznaniem niepodległości Krymowi, który miał odtąd być rządzony przez hanów obieralnych, i z pozwoleniem na wolne żeglowanie z morza Czarnego na Śródziemne przez obie cieśniny okrętom rosyjskim. Kercz, Jenikale, Azow, Kinburn (wprost Oczakowa położony), oraz dwie Kabardy na Kaukazie nabywała Rosya. Otrzymywała jeszcze prawo wstawiania się do Porty za ho-

spodarami Mołdawii i Wołoszczyzny Multańskiej. Grecy mieli otrzymać amnestyę i zwolnienie od podatków na lat dwa. Nadto zobowiązała się Turcya wypłacić 4,500,000 rubli za koszta wojenne.

Wojna ta ujawniła rozprzężenie i upadek Turcyi, zwyrodnienie jańczarów, niezdatność urządzeń wojskowych, nieskuteczność usiłowań zapoczątkowanych przez Bonnevala do wyuczenia Turków sztuki wojennej europejskiej. Mustafa III umarł ze zmartwień (12 października 1772); zawarcie pokoju z Rosyą odbyło się w imieniu nowego, całkiem niedołężnego sułtana **Abdul-Hamida I** (1773 — 1789), który upadku państwa nie powstrzyma i w następnym już roku poniesie nową stratę dla okupienia pokoju z Austryą.

b) Traktatem, w Stambule podpisanym dnia 7 maja 1775 roku, Wysoka Porta odstąpiła Maryi Teresie i jej następcom **Bukowinę** część Mołdawii z dawną jej stolicą Suczawą i grobami hospodarów w Putnie. Za co? Z jakiego powodu? Nie jest to łatwo zrozumieć. Przypomnijmy sobie, że podczas zjazdu Józefa II z Fryderykiem II w Neustadt Morawskiem (1770) nadeszło od kajmakana żądanie interwencyi w wojnie z Rosyą. Obadwaj monarchowie oświadczyli się z najlepszemi chęciami. Jakoż poseł pruski Zegelin udzielał życzliwych rad ministrom tureckim i zasiadał na kongresie w Fokszanach; a poseł austryacki, Thugut, spisał traktat przymierza (6 lipca 1771), obiecujący Porcie przywrócenie zajętych przez armię rosyjską krajów albo drogą układów, albo nawet orężem, a nadto zapewnienie swobód i niepodległości Polski przy zawarciu pokoju. Turcya wypłaciła zaraz 2 miliony florenów, jako subsydya. Kaunitz atoli nie zatwierdził traktatu, nie zwrócił pieniędzy, nie dał pomocy ani wojskowej, ani dyplomatycznej, lecz owszem związał się z Rosyą sprawą rozbioru Polski. Thugut nie pokazywał się wcale na kongresach, ale po zawarciu pokoju kajnardżyskiego otrzymał od Kaunitza zawiadomienie, że Bukowina ma być zajętą, celem otworzenia lepszej komunikacyi pomiędzy Galicyą a Siedmiogrodem. Jakoż 20 września 1774 wkroczyli Austryacy i ustawili słupy swoje graniczne, gdzie sami chcieli. A więc zrzekł się sułtan Bukowiny dla tego tylko, że nie mógł jej odebrać Austryakom, i kazał jeszcze ściąć hospodara Ghikę za energiczną protestacyę przeciwko traktatowi.

Marya Teresa przyznawała zawsze nieprawość zaboru, lecz podziękowała zań Kaunitzowi i przyłączyła do Galicyi.

Ruchliwy Józef II nie na długo zadowolnił się tymi nabytkami: zapragnął nowych i, poszukując sposobności dogodnej, podróżował do różnych dworów. Jeździł więc do Francyi, gdzie siostra jego zasiadła już na tronie, do Włoch, gdzie miał brata, panującego we Florencyi, do Rzymu, a w 1780 roku wybrał się incognito pod nazwiskiem hrabiego Falkenstein z pokłonem do imperatorowej Katarzyny, dowiedziawszy się, że ma zwiedzić nowe gubernie Białoruskie. Spotkał ją w Mohylewie nad Dnieprem, otoczoną świetnym dworem, witaną z oznakami czci najgłębszej, porównywaną w mowie powitalnej Jerzego Konisskiego ze słońcem, które dokoła ziemi swojej chodzi [1]). Potrafił pozyskać jej przyjaźń. Zwiedził Moskwę i Petersburg; w rozmowach uprzejma gospodyni napomykała o przyłączeniu Rzymu do cesarstwa, a gość domyślny odpowiadał radą opanowania „jej Rzymu", t. j. Konstantynopola. Przy serdecznem pożegnaniu oboje przyrzekli porozumiewać się szczerze za pomocą częstych listów. Pisywał też Józef do Katarzyny szczerze, z uwielbieniem, nie domyślając się, że przypadnie mu rola pomocnika do wykonywania jej „projektu greckiego". Dwa jednobrzmiące listy, wymienione w maju 1781 roku (pod datą 21 i 24), stały się traktatem przymierza rosyjsko-austryackiego z terminem 8-letnim i z niebezpiecznym warunkiem wyprowadzenia wszystkich sił austryackich na pomoc Rosyi w razie wojny z Turcyą. Przyczynił się przez to Józef do wytworzenia „kwestyi wschodniej", która będzie niepokoiła Europę przez cały wiek XIX.

c) Katarzyna II przedstawiła narodowi rosyjskiemu obrazowo korzyści traktatu Kuczuk-Kajnardżyjskiego na festynach tryumfalnych w Moskwie w r. 1775, urządzając na jednym z placów morze Czarne z pływającymi na niem okrętami rosyjskimi, z półwyspem Krymem i miastami nadbrzeżnemi w modelach; wo-

---

[1]) Zaliczane do wzorów krasomówstwa rosyjskiego powitanie to zaczyna się od słów: „Pozostawmy astronomom dowodzenie, że ziemia obraca się koło słońca: nasze słońce dokoła nas chodzi po to, abyśmy w pomyślności spoczywali."

dzów obdarzyła ogromnemi dobrami, sumami pieniężnemi i tytułami: Zadunajskiego Rumiancowa, Cześmieńskiego Orłowa i Krymskiego Dołhorukiego; a potem zajęła się zagospodarowaniem nabytych „Dzikich Pól", czyli stepów czarnomorskich, które miały rozszerzyć założoną już w 1764 gubernię Noworosyjską. Zawadę stanowiła **Sicz Zaporozka**, hajdamacka: więc gen. hr. Tołstoj z 6-ciu tysiącami wojska opanował ją nocnym napadem (6 czerwca 1775), zburzył fortyfikacye, starszyznę wysłał w kibitkach na Sybir, lub do klasztoru Sołowieckiego na morzu Białem [1]), i to było ostatnim śmiertelnym ciosem dla kozaczyzny naddnieprzańskiej, małoruskiej. Za morzem Azowskiem, w pobliżu łańcucha Kaukazkiego, w obwodzie Petyhorskim (pięciu gór najwyższych) powstała stanica Ekaterynograd (1778) do czuwania nad Kabardyńcami. Pospólstwo kozackie otrzymało w tej stronie kawał ziemi przy ujściu Kubania i nazwę **Kubańskich Kozaków** z miastem Ekaterynodar na stolicę (1792). A w pobliżu zburzonej Siczy, nad limanem Dnieprowym założone zostało m. Cherson (1778) z warsztatami do budowy floty czarnomorskiej. Żeby je uczynić portem handlowym, Katarzyna zachęcała kupców cudzoziemskich do osiedlania się, nastręczając im różne dogodności, zwłaszcza przez wydanie taryfy celnej (1782), obliczonej na nizkie opłaty. I ożywił się step taborami wozów czumackich, które wiozły z polskiej Ukrainy i z Podola zboże, dotąd gnijące w stertach dla braku odbytu. Bankierzy polscy: Prot Potocki i Tepper założyli swoje kantory handlowe; osiedliło się dużo Greków; usadowiła się nawet filia domu francuzkiego z Marsylii Anthoine. Wszyscy bowiem cudzoziemcy mogli przeprowadzać swoje okręty przez Bosfor pod flagą rosyjską.

W r. 1779 urodził się drugi syn w. księciu Pawłowi. Katarzyna dała mu imię Konstantyna z myślą, że będzie panował jako cesarz grecki w Konstantynopolu. Marzenie to podsycał w niej

[1]) Ostatni ataman koszowy Piotr Kalniszewski, szlachcic rodem z pułku Łubniańskiego, przesiedział lat 11 zamknięty w jednej izbie klasztoru Sołowieckiego, potem był wypuszczany na nabożeństwo do cerkwi; otrzymał wolność dopiero od cesarza Aleksandra I, lecz nie chciał z niej korzystać: pozostał więc w klasztorze aż do śmierci, która zabrała go z tego świata po 112 latach życia, w 1853 r. (Ефименко, Русская Старина 1875, т. 11).

człowiek o bujnej fantazyi, Potiomkin, i przez to pozyskał szczególne jej przywiązanie. Panin ze swym systematem północnym popadł w niełaskę i dostał dymisyę; osią, około której obracały się polityczne czynności imperatorowej, był projekt grecki w nowej postaci, a więc i z nową wojną turecką w niedalekiej przyszłości.

W Ameryce toczyła się wojna (§ 178), która pochłaniała wszystkie siły Anglii. Katarzyna zręcznie skorzystała z tego dla zjednania sobie Francyi, wydając deklaracyę **„Zbrojnej Neutralności"** (§ 178) przeciwko zuchwalstwu marynarzy angielskich, którzy zatrzymywali i rewidowali okręty wszystkich narodów dla przekonania się, czy nie wiozą kontrabandy wojennej. Przyłączyły się do Rosyi pod hasłem takiej neutralności i uznały jej zasadę prawną o pokrywaniu wszelkich ładunków przez flagę neutralną Dania, Holandya, Rzesza Niemiecka, a Francya wywzajemniła się Katarzynie życzliwem pośrednictwem w zatargach z Turcyą.

Najpożądańszem wszakże było porozumienie z Austryą, sąsiadką Turcyi. Dla tego też Katarzyna odstrychnęła się od Fryderyka II i sprzymierzyła się z Józefem II, który okazał się przystępnym na pomysł rozbioru Turcyi, bo rad był powiększyć własne państwo jeszcze jednym łupem. Potiomkin znów obmyślił i dla siebie jakąś Dacyę pomiędzy posiadłościami dwu cesarstw, składać się mającą z Multan, Mołdawii i południowych województw Polski. Takie projekty już były omawiane w roku 1782, a przymierze rosyjsko-austryackie ośmielało do zaczepnego względem Turcyi działania.

Zakończono tedy żwawo sprawę z **Krymem** (1783). Tatarzy nie umieli użyć przyznanej im niepodległości z wolnym obiorem hanów. Jedno stronnictwo słuchało sułtana, który zastrzegł był sobie w traktacie utrzymanie władzy duchownej, jako kalif świata muzułmańskiego, drugie poddawało się generałom rosyjskim skutkiem ubóstwa, jakie wynikało z utraty stepów. Więc stronnik Rosyi, Sahib-Gierej został wypędzony przez tureckiego stronnika, Dewlet-Giereja (1775), a ten znów musiał uchodzić przed Szahin-Gierejem, który mieszkał przez parę lat w Petersburgu i otoczył się gwardyą 12-tysięczną, złożoną przeważnie z rosyjskich żołnierzy. Ale jego brat rodzony Behadir-Gierej stanął na

czele tureckiego stronnictwa i zamieszki trwały, dopóki Potiomkin, zaopatrzony w 150,000 wojska i w 12 milionów rubli, nie wtargnął do wnętrza półwyspu. Zajął on bez walki stolice hana i gałgi, ustanowił administracyę rosyjską i został pierwszym gubernatorem „Taurydy". Zaraz urządzać zaczął wielki port wojenny: Sebastopol (gród cesarski). Szahin Gierej, wysłany na mieszkanie do Kaługi, uciekł ztamtąd do Turcyi, gdzie poniósł śmierć z rozkazu sułtana, ostatni z władców tatarskich, wywodzących się od Czyngis-Hana.

Potiomkin rządził ogromnym obszarem czarnomorskim, zakupił Smilańszczyznę i inne dobra u kilku magnatów polskich, wydał „siostrzenicę" swoją, pannę Engelhardt za Ksawerego Branickiego, hetmana w. k.; otrzymawszy indygenat, wdał się w stronnicze rozterki Polaków; marzył podobno o koronie w królestwie Dackiem i zaprosił Katarzynę, aby zwiedziła Nową Rosyę.

W ogromnych saniach, urządzonych tak, że towarzystwo mogło się w nich bawić, w asystencyi trzech ambasadorów, wyjechała imperatorowa z Petersburga dnia 18 stycznia 1787 roku do Kijowa, gdzie witali ją Potiomkin i panowie polscy. Ztąd powiozła ją Dnieprem flotyla, złożona z galer i licznych łodzi. W Kaniowie Stanisław August, po 6-tygodniowem oczekiwaniu, miał ½ godzinną rozmowę ze swą dobrodziejką i wręczył jej swoją propozycyę piśmienną dostarczenia 25 tysięcy wojska polskiego przeciwko Turcyi (6 maja), zamawiając różne korzyści dla siebie i Wołoszczyznę dla Polski. Przy Kudaku (czyli Kojdaku), spotkał ją cesarz Józef II (18 maja). Przybywał w zamiarze odradzania wojny tureckiej, w której nie chciał brać udziału; Katarzyna wysiadła i razem z nim jadąc, podziwiała urządzone przez Potiomkina z dekoracyj malowanych wioski, tłumy spędzonych, odświętnie wystrojonych chłopów i stada bydła, przepędzane po kilka razy na miejsca przejazdu wysokich gości. W Chersonie wznosiła się wielka brama tryumfalna z napisem: „Tędy droga do Konstantynopola". W Sebastopolu stały już gotowe okręty wojenne. Zabawiwszy w Bachczyseraju, udali się oboje do Połtawy na widowisko odtworzonej przez wojsko bitwy Piotra W-go z Karolem XII i rozstali się dopiero w Moskwie. Mimo tak długiego pobytu w Rosyi, Józef nie zdołał złagodzić zatargu z Turcyą, zaostrzone-

go właśnie scenami z tej podróży. Zniecierpliwiony Abdul-Hamid kazał wtrącić Bułhakowa, ambasadora rosyjskiego, do zamku Siedmiobasztowego, a Katarzyna niezwłocznie w tymże roku wypowiedziała 2-gą wojnę turecką (1787—1792). Józef II, skrępowany jeszcze przymierzem, musiał brać w niej udział wśród zmienionej postaci stosunków europejskich, już bowiem nie żył Fryderyk II i zbliżył się widocznie nowy okres dziejów, rewolucyjny.

ROZDZIAŁ XXX.

Pogrom Jezuitów, Fryderycyanizm i Józefinizm.

§ **174**. Towarzystwo Jezusowe przysporzyło sobie wielu nieprzyjaciół w sferach rządowych przez pozyskany wielki wpływ na dwory, na monarchów, na bogaczy w charakterze spowiedników, a w działalności duchownej osłabło, ponieważ mało pozostawało mu do czynienia z kwestyami teologicznemi i z nawracaniem heretyków w wieku filozofów i upowszechnionej tolerancyi wyznań. Nawet na półwyspie pirenejskim Inkwizycya coraz rzadziej urządzała swoje auto da fé. Co dziwniejsza, na tym półwyspie, najpierw w Portugalii, a następnie w Hiszpanii zakon Ignacego Loyoli doczekał się najzawziętszych prześladowców i pogromców, jakimi stali się minister Pombal i król Karol III.

a) W **Portugalii** po śmierci „najprawowierniejszego" króla Jana V[1]), następca jego Józef I (José 1750 — 1777) oddał wła-

---

[1]) Od czasu wyzwolenia z pod panowania hiszpańskiego dom Braganza wydał następnych królów: Jan IV (João 1640—1656), który nadał kompanii Handlowej przywilej wywożenia z Brazylii cukru, produkowanego w ogromnej ilości z trzciny cukrowej, bawełny, wanilii, kakao, indygo etc. i tym sposobem ubezpieczał korzyści, równoważące utratę dochodów z kolonij wschodnio-indyjskich, Alfons VI (Affonso 1656—7) zdetronizowany przez brata swego Piotra II (1657—1717), który dopuścił do upadku plantacye cukru skutkiem odkrycia kopalni złotych w Brazylii i wtrącił Portugalię w handlową niewolę przez traktat *z Anglią* 1703 r. zawarty, Jan V (1707—1750) nic nie zyskał na wojnie sukce-

dzę rządową człowiekowi niezwykłej miary, który zabrał się natychmiast do przeprowadzenia silną ręką rozległych i głębokich reform. Był to margrabia Pombal [1]). Bawiąc lat kilka jako ambasador w Londynie, wybadał i zrozumiał, jak wielkie korzyści wyciąga z Portugalii Anglia skutkiem traktatu Methuena: obliczył je na 1,500,000,000 w ciągu lat 50. Z Brazylii flota przywoziła ogromne ilości złota, lecz zanim upłynął miesiąc jeden, wszystko zabrali Anglicy za dostarczone towary swoje, a nawet i za zbo-

Fig. 139.



Pombal,
podług Smith, Memoirs of Pombal, reprodukt. w t. II Onckena.

że. W Portugalii zaś rolnictwo poszło w zaniedbanie, winnice rujnowały swoich właścicieli z powodu nizkich cen wina. Ludność pogrążona była w nędzy i ciemnocie. Żeby podźwignąć swój kraj

syjnej hiszpańskiej, wysyłał ogromne sumy w darach papieżom (na ogół 180.000.000), zbytkował, rozpustował i doprowadził poddanych swoich do ruiny.

1) Sebastyan Józef de Carvalho e Mello ur. 1699, um. 1782, pochodzący z uboższej szlachty (fidalgo de provincia), od r. 1733 członek Akademii Historycznej, bywał posłem w Londynie (1739) i w Wiedniu (1745), znał pisma filozofów i działalność Fryderyka II.

z takiego upadku, Pombal zastosował środki despotyzmu oświeconego: organizował kompanie przemysłowe i handlowe, wynajdując kapitały i ludzi [1]), osłaniał produkcyę krajową taryfami clowemi, przebił kanał Oeyras, opiekował się drobnymi właścicielami gruntów i ograniczał swobody magnatów, zachęcał Brazylijczyków do plantowania tytoniu, bawełny, ryżu; gdy straszne trzęsienie ziemi d. 1 listopada 1755 roku zburzyło Lizbonę i przyprawiło o śmierć 30,000 mieszkańców, napisał w ciągu dni kilku na kolanie, siedząc w powozie, 200 rozkazów ratunkowych i szybko zarządził odbudowanie miasta podług wspaniałego planu. Utworzył ministeryum handlu (Junta da Commercio, 1756), i szkołę handlową (Aula da Commercio, 1759), mianował setkami nauczycieli do udzielania elementarnej nauki ludowi. Ale oporu żadnego nie znosił i bez litości gnębił tak arystokracyę, jak duchowieństwo. Z potężnymi tu Jezuitami rozpoczął walkę najprzód z powodu nabycia Paragwaju od Hiszpanii traktatem 1750 roku. Indyanie tameczni, wyzwoleni przez misyonarzy Jezuitów z poddaństwa hiszpańskich osadników (encomenderos), nauczeni rolnictwa, rzemiosł, czytania i pisania, wreszcie rządzeni przez nich teokratycznie od lat stu przeszło, nie chcieli poddawać się pod nowe rządy i bronili swoich ojców orężem. Pombal wysyłał wojsko przeciwko nim, które pokonało opornych, ale po uporczywej dopiero walce (1754—1758). Gdy nadto wybuchły zaburzenia w Oporto (23 lutego 1757) przeciwko Kompanii Win, wywołane przez Jezuitów, Pombal zaskarżył ich w Rzymie i zażądał zreformowania całego zakonu (8 października), a tymczasem zabronił im wstępu na dwór królewski i usunął spowiedników tak króla, jak królowej. **Benedykt XIV** (Prospero Lambertini), autor znakomitych dzieł prawniczych, założyciel kilku akademij, znawca spółczesnego ruchu umysłowego, karcił Jezuitów jeszcze w 1741 roku bullą Immensa pastorum, zakazując im panowania nad Indyanami i wytykając nadużycia władzy: chętnie więc przychylił się do żądań Pombala. Patryarcha Lizbony, kardynał Saldanha (cz. Saldańja), mianowany wizytatorem i reformatorem Towarzystwa Jezusowego na całą Portugalię, roz-

[1]) Companhia Oldemburg do handlu z Indyami i Chinami. Cº Maranhao. Cº Grand Parà, Cº Geral de Agricultura des Vinhas do Alto Douro.

począł swą czynność od wzbronienia Jezuitom konfesyonału (dnia 7 czerwca 1758 roku). Wkrótce zaszedł wypadek tajemniczy z królem Józefem: zranienie dwoma wystrzałami, gdy wracał incognito od margrabiny Tavora (3 września). Oskarżeni o spisek królobójczy margrabia Tavora Ludwik i spokrewnieni z nim książęta Aveiro poszli na rusztowanie (12 stycznia 1759), chociaż sąd nie posiadał dowodów ich winy; podobnież bez dowodów obwinieni zostali o spólnictwo Jezuici[1]). Po śmierci Benedykta XIV-go (3 maja 1758) na stolicy rzymskiej zasiadł Klemens XIII (1758 — 1769). Pombal zażądał od niego wydalenia Jezuitów ze wszystkich posiadłości portugalskich; otrzymawszy pożądany dekret od patryarchy Saldanha (5 października 1759), wysyłał okrętami z Portugalii, z Madeiry, z wysp Azorskich, z Indyj Wschodnich i z Brazylii do państwa kościelnego wszystkich ojców i nowicyuszów Towarzystwa w ogólnej liczbie 2,000 osób. Mienie ich zabrał na skarb.

b) W **Hiszpanii** sprawę Jezuitów posunął jeszcze dalej, bo do zniesienia całego zakonu, Karol III (1759—1788), syn Filipa V. z Elżbiety Farnese, poprzednio od r. 1734 król Obojga Sycylij, wsławiony już reformami swego światłego ministra Tanucci, budowaniem wspaniałych gmachów (teatru San Carlo, pałaców Capo di Monte i Caserta), zarządzeniem robót około odkopania miast starożytnych Pompei i Herculanum. Obejmując tron hiszpański po bezpotomnym przyrodnim bracie swoim Ferdynandzie VI (str. 456), zabrał z Neapolu zaufanych ministrów: Genueńczyka Grimaldi i Sycylijczyka Squillace (cz. Skuillacze). Pierwszy usłużył swym talentem dyplomatycznym w czasie wojny Siedmioletniej; szczególnie zawarciem w r. 1761 przymierza familijnego (pacte de famille) w Paryżu, łączącego dwory: francuzki, hiszpański, neapolitański i parmezański (królem Obojga Sycylij, został młodszy syn Karola III, Ferdynand IV (1759—1806), a księciem Parmy był młodszy brat Filip, 1748—1765). Squillace energicznie zarządzał sprawami wewnętrznemi: przybrawszy sobie do

[1]) Aresztowano 10-u; z tych Malagrida 80-letni starzec został żywcem spalony na stosie (1761). Po śmierci Józefa I i po upadku Pombala w 1777 r. niezwłocznie ogłoszono skasowanie wyroku i rehabilitacyę imienia straconych niewinnie.

pomocy znakomitego ekonomistę, ministra finansów (od roku 1763) Piotra Rodryga hr. **Campomanes**, zamykał klasztory żebrzące, zabronił kwesty, usunął zakonników od urzędów państwowych, starał się powstrzymać wzrost majątków duchowieństwa, które posiadało piątą część całego obszaru ziemi hiszpańskiej; ścigał bandytów i żebraków, ulice Madrytu oświetlił latarniami. Ale nowości takie, wprowadzane przez cudzoziemca, wywołały przeciwko niemu nienawiść w pospólstwie i duchowieństwie nader licznem [1]. Gdy policya, walcząc z bandytyzmem, zakazała noszenia długich płaszczów (capa) i kapeluszów o szerokich rondach (sombreros), okrywających twarze [2], wybuchł bunt w Madrycie (23 marca 1766 r.). Tłum splądrował mieszkania ministrów, cisnął się do pałacu królewskiego, przez dwa dni toczył krwawą walkę z wojskiem. Karol III musiał przyjąć wysłańców ludu i obiecać im nie tylko przywrócenie zakazanego ubrania, ale i wydalenie ulubieńca. Działy się też zaburzenia w wielu prowincyach. Do uspokojenia najskuteczniej przyczynił się namiestnik Walencyi, wezwany do stolicy, mianowany namiestnikiem Kastylii i prezesem Rady Stanu hr. **Piotr Aranda** (ur. 1718, um. 1799): on więc stał się doradcą i powiernikiem Karola, tem łatwiej, że przy zaciętej wytrwałości posiadał wykształcenie filozoficzne", wolteryańskie, nabyte w Paryżu, oraz na stanowisku am-

Fig. 140.



Don Carlos III,
podług malowidła A. Rafaela Mengs (1728 - 1779),
w kopii sztychowanej przez Raf. Morghen
(1758—1833), z reproduk. u Onckena.

[1]) 66000 proboszczów, 85000 mnichów i mniszek w 3000 klasztorow, 25000 akolytow czyli służby kościelnej.

[2]) Wykonanie zakazu odbywało się gwałtownie: alguasile, chodząc z krawcami po ulicach, obcinali napotkane płaszcze do krotszej miary i zawijali ronda wkształt trojgraniastych kapeluszów.

basadora przy dworze sasko-polskim. Rodowity Hiszpan, arystokrata aragoński, był on jednakże zwolennikiem reform. Zbadawszy sprawę rozruchów ludowych, przekonał króla, że podżegaczami byli jezuici. W najgłębszej tajemnicy Karol III i Aranda opracowali edykt kasaty zakonu i rozesłali do wszystkich krajów monarchii w kopertach o trzech pieczęciach, z napisem, że mają być otworzone dnia 2 kwietnia 1767 roku: więc jednocześnie w posiadłościach europejskich, afrykańskich, azyatyckich i amerykańskich alkaldowie aresztowali wszystkich Jezuitów, odczytali im nakaz „katolickiego króla", i pod strażą wysłali do portów, zkąd okręty wiozły ich do państwa kościelnego. Papież Klemens XIII, nie będąc przygotowanym na przyjęcie 6-u tysięcy wygnańców, nie pozwolił im wylądować; później wszakże, słysząc o cierpieniach, jakich doznawali na okrętach, lub na wybrzeżach wyspy Korsyki, ulitował się ich niedoli, przyjął i wyznaczył po 1 franku dziennie na życie dla każdego z nich.

To samo uczynili: rządzący za niepełnoletniego Ferdynanda VI w królestwie **Obojga Sycylij** minister Tanucci (3 listopada 1767 r.) i młody Ferdynand I książe **Parmy.** Temu ostatniemu atoli Klemens XIII zagroził klątwą, przypominając, że Parma była lennem Stolicy Apostolskiej (30 stycznia 1768). Wówczas w obronie zagrożonego księcia infanta stanęli wszyscy Bourbonowie: z Karolem III połączyła się Francya.

c) We **Francyi** Jezuici mieli wrogów w jansenistach, w parlamentach i w ministrze Choiseul'u (cz. Szoazel), kreaturze pani Pompadour, której spowiednik Jezuita odmawiał rozgrzeszenia, dopóki pozostawać będzie kochanką królewską. Najbardziej zaszkodziło im bankructwo ojca Lavalette, który prowadził wielki handel na wyspie Martynice i poniósł ogromne straty, gdy Anglicy pochwytali mu okręty z towarami (1760). Kupcy marsylijscy, którym był dłużny 3,000,000, udali się do zwierzchności zakonu, lecz ta odmówiła wypłaty, wykreślając bankruta ze swego Towarzystwa i zasłaniając się swemi ustawami. Ztąd proces i wyrok parlamentu paryzkiego w tej pieniężnej sprawie, a następnie roztrząsanie ustaw zakonu we wszystkich parlamentach Francyi (1762), wydanie licznych książek i broszur obrończych przez Jezuitów, nareszcie zakończenie wrzawy decyzyą Rady Królewskiej i edyktem Ludwika XV (1764), znoszącym zakon z całą jego or-

ganizacyą we Francyi, jednakże bez wydalenia osób należących do niego. Wolno było Jezuitom nie tylko mieszkać swobodnie, ale i pełnić obowiązki kapłańskie, ale pod władzą biskupów, wśród duchowieństwa świeckiego.

Tak stała sprawa, gdy Choiseul dowiedział się o napomnieniu księcia Parmy, otrzymanem od papieża. Oburzony, przedstawił je Ludwikowi XV jako zniewagę, wyrządzoną całemu domowi Bourbon, potomkom św. Ludwika przez jakiegoś Rezzonico (nazwisko rodowe Klemensa XIII), potomka kupczyków weneckich. Otrzymał upoważnienie do spólnego z Hiszpanią i Neapolem działania.

d) W Rzymie ambasadorowie trzech dworów [1]) stanęli razem przed Klemensem XIII i zażądali odwołania adresowanego do Parmy breve w ciągu dni 8-u, grożąc odwetem. Papież przeraził się, zalał się łzami, ale odmówił. Więc dnia 11 czerwca 1769 roku rząd francuzki zabrał mu Aweńjon z hrabstwem Venaissin, a neapolitański zajął księztwa Beneventu i Pontecorvo, a Karol III wkrótce (13 sierpnia) wystąpił z rozleglejszem jeszcze żądaniem: zniesienia Towarzystwa Jezusowego na całej kuli ziemskiej i wygnania generała zakonu Wawrzyńca Ricci z Rzymu [2]). Do trzech ambasadorów przyłączył się jeszcze portugalski. Znękany ich natarczywością, umarł Klemens XIII, nie zakończywszy zatargu (1 lutego 1769).

Przez trzy miesiące i dni cztery zamknięci w Conclave kardynałowie ponawiali codzienne głosowanie, zanim osiągnęli jednomyślną zgodę (46-u głosami z liczby 47-u) na obiór Wawrzyńca Ganganelli, który przybrał imię **Klemensa XIV** (1769 — 1794). Popierali go francuzcy i hiszpańscy kardynałowie, ponieważ mieli od niego obietnice i zobowiązanie piśmienne, że gotów jest znieść zakon Jezuitów. Jednakże od wykonania tej obietnicy wymawiał

---

[1]) Margr. d'Aubeferre (cz. Obter) francuski, Aspuru arcybiskup Walencyi, hiszpański, i kardynał Orsini neapolitański ambasadorowie.

[2]) Podczas roztrząsania ustaw jezuickich w parlamentach francuskich stronnictwo „pobożne" na czele którego stał delfin, powzięło nadzieję uratowania zakonu przez reformę: ale Ricci odrzucił tę propozycyę, powiadając: „Sint und sunt: aut non sint! (Jezuici muszą być takimi, jakimi są, lub nie być, nie istnieć).

się długo. Dopiero, gdy Austrya nie dała mu żadnej pomocy, gdy cesarz Józef II i Kaunitz okazali wrogie względem Jezuitów usposobienie, gdy, mimo upadku Choiseul'a, ambasador francuzki kardynał Bernis wywierał nieustanny nacisk, gdy przysłany w nadzwyczajnem poselstwie od Karola III biegły jurysta Monino (później zaszczycony honorowem przezwiskiem: (Florida Blanco) zagroził zniesieniem w Hiszpanii wszystkich innych zakonów: Klemens XIV, zamknąwszy się z kardynałem Zelada na rekolekcyach, opracował breve, poczynające się od wyrazów: „Dominus ac Redemptor noster" i podpisał je d. 21 lipca 1773 roku. Znosił i unicestwiał na zawsze Towarzystwo Jezusowe ze wszystkiemi jego władzami, zarządami, szkołami, gospodami, domami, ustawami, ponieważ nie było już zdolne świadczyć kościołowi znakomitych usług, dla jakich je zakładano; ponieważ obudziło liczne zażalenia mieszaniem się do polityki i wywoływaniem rozterek; ponieważ nareszcie istnienie jego stanowiło przeszkodę w stosunkach Stolicy Apostolskiej z dworami Bourbon'ów. Generał zakonu Ricci wraz ze swymi asystentami został osadzony w zamku św. Anioła i tam umarł jako więzień (24 listopada 1775). Wszyscy zaś inni Jezuici mieli pozwolenie albo wstępować do innych zakonów, albo zostać księżmi świeckimi.

Fig. 141.



Papież Klemens XIV,
podług olejnego portretu przez J. D. Porta,
reproduk. w t. II Onckena.

Ogromne dobra i kapitały jezuickie przeszły do dyspozycyi rządów. W Hiszpanii używał ich Campomanes do zakładania szkół specyalnych wyższych, oraz do lepszego zaopatrzenia szkół średnich i uniwersytetów w Alcala, Oviedo, Valladolidzie, Salaman-

ce pod dozorem inspekcyi rządowej. Objawiło się wkrótce ożywienie w literaturze i w pracach naukowych. W Polsce wówczas powstała Komisya Edukacyjna i rozwinęła znakomitą działalność pedagogiczną (str. 548). Zwolnieni od ślubów Jezuici pracowali jako nauczyciele i uczeni pisarze z pożytkiem dla społeczeństwa.

Klemens XIV zmarł w następnym 1774 roku 21 września; powiadano, że był otruty.

Towarzystwo Jezusowe jednakże nie znikło do szczętu: uratowali je akatolicy: Fryderyk II i Katarzyna II.

Fryderyk w odpowiedzi na breve Dominus ac Redemptor oświadczył Klemensowi XIV przez agenta swojego Colombini, że nie czuje się być zwolnionym z obowiązku, zaciągniętego traktatem wrocławskim (1742), utrzymania religii katolickiej na Ślązku, a należąc do liczby heretyków, nie potrzebuje słuchać papieża. Przed filozofami zaś wyznawał, że Jezuici jedynie między duchowieństwem katolickiem zajmują się naukami: więc przydatni mu są jako nauczyciele na Slązku. Zresztą sam rządził nimi i dla wyplenienia wpływów austryackich sprowadził ex-jezuitów z Francyi, a rodowitych Niemców wydalił.

Katarzyna nie pozwoliła ogłaszać papiezkiego breve w swem państwie i wobu guberniach, od Polski, przyłączonych, i utrzymała Jezuitów w posiadaniu wszystkich dóbr, zakładów, przy własnej ich zwierzchności, przy dawnym ubiorze. Sławili też oni łaskawą opiekunkę, szczególnie przy dorocznych obchodach jej imienin w szkołach, mowami, drukami, wspaniałemi dekoracyami gmachów. Kolegium Połockie nazwali Akademią. Wypromowali na nowo założoną katedrę arcybiskupią mohilewską człowieka giętkiego, ex-huzara pruskiego, Stanisława Siestrzencewicza, który wziął sobie za koadjutora jezuitę Benisławskiego. Obrali sobie prowincyała S. Czerniewicza. Papież Pius VI (1775—1799) nie urażał się bynajmniej nieposłuszeństwem względem decyzyi swego poprzednika; owszem ulegalizował sytuacyę, dając rozległe pełnomocnictwo arcybiskupowi mohylewskiemu (15 sierpnia 1778). Na żądanie imperatorowej odbyła się kongregacya w Połocku (1782) i prowincyał został wikaryuszem generalnym zakonu na całą Rosyę. Potem breve Catholicae fidei Piusa VII z dnia 7 marca 1801 *przywróciło* formalnie zakon w granicach Rosyi.

§ 175. Gdy Józef II jechał do Mohylewa, żeby się ubiegać o przymierze rosyjskie, stoczył on już był walkę z uwielbianym swoim mistrzem, Fryderykiem II—o **Bawaryę**, gdzie zmarł bezpotomnie (30 grudnia 1777) elektor Maksymilian III Józef. Spadkobierca, palatyn Karol Teodor natychmiast (3 stycznia 1778 r.) zawarł traktat wiedeński, którym przyznał domowi austryackiemu prawo do objęcia pewnych części w Bawaryi i w Wyższym Palatynacie imieniem swojem i następców swoich. Ale i on był bezdzietnym: więc spadek miał przechodzić na dalszego krewnego, księcia palatyna Dwu Mostów (Zweibrücken) Karola, który nie był o zgodę zapytywany. I Marya Teresa, i Kaunitz nie chcieli podnosić przedawnionych pretensyj, opartych na średniowiecznych umowach pomiędzy wymarłemi już domami: ale sam Józef II wysłał wojsko do obsadzenia odstąpionych traktatem miejscowości. Nie uszło to uwagi Fryderyka II. „Jeżeli wolno będzie cesarzowi — powiadał on — rozrządzać lennościami bawarskiemi wedle swego upodobania, to książęta Rzeszy staną na równi z timarami tureckimi, którzy dożywotnio tylko otrzymują lenno od sułtana. Przybierając tedy rolę obrońcy swobód niemieckich, pobudził Karola do założenia protestacyi przeciwko traktatowi wiedeńskiemu i generałom swoim posłał naglące rozkazy wkroczenia do Czech (24 marca); dowództwo naczelne powierzył bratu Henrykowi. Marya Teresa zaklinała syna, aby wojny nie zaczynał, a gdy jej nie słuchał, postąpiła energiczniej, niż w sprawie polskiej, bo napisała list własnoręczny do Fryderyka II z propozycyą nawiązania układów w Berlinie. Odpowiedź była bardzo uprzejma, ubarwiona komplementami i przyzwoleniem na rozejm. Józef nie ośmielił się działać na przekorę matce. Przy układach wynikły wprawdzie trudności i po wyjściu rozejmu zaczęły się działania wojenne, ale bardzo opieszałe i słabe z obu stron. Wtem Katarzyna II wystąpiła z pojednaniem poważnionych przyjaciół. Dyplomaci z udziałem posła francuzkiego ułożyli w **Cieszynie** traktat pokoju (13 maja 1779 r.), zezwalający na przyłączenie do Austryi tylko 40 mil kw. z 60,000 mieszkańców między rzekami Innem, Dunajem i Salzachem (Innviertel).

Była to ostatnia przysługa, jaką Fryderyk uzyskał od Katarzyny z 15-letnich stosunków sprzymierzeńczych. W roku następnym dowiedział się o zawarciu przymierza rosyjsko-austryackie-

go i ujrzał się osamotnionym wśród wielkich dworów europejskich. Ani Francya, ani Anglia porozumiewać się z nim nie chciały, po Józefie zaś spodziewał się nowych jakichś projektów zaborczych. Jakoż wynurzył się wkrótce **plan zamiany** odległych **Niderlandów** na przyległą do Austryi Bawaryę, umówiony z Karolem Teodorem, który dał się skusić obietnicą korony w uprojektowanem królestwie Austrazyjskiem. Nadto zabrał Józef biskupowi passawskiemu kilka parafij dla nowoutworzonej dyecezyi w Linz. Samowola taka zatrwożyła książąt Rzeszy. Korzystając z tego wrażenia, Fryderyk proponował im przystępowanie do **Związku Książęcego** (Fürstenbund) z organizacyą wojskową i z korespondencyą poufną ku obronie każdego z członków od zaborów, zamian i sekularyzacyi posiadłości. W ciągu lat 1784—1787 elektorowie saski i hanowerski, kilku książąt i biskupów za warło umowy; plan Fryderyka został urzeczywistniony, ale częściowo, nie zupełnie i nie przeszedł przez próbę czynów; użyczył przecież swojemu twórcy tytułu do przodownictwa w dążeniach politycznych całego plemienia niemieckiego, był pierwszym przebłyskiem późniejszej idei zjednoczenia Niemiec przez monarchów pruskich.

Patryotyzmu niemieckiego, a nawet poczucia narodowości swojej Fryderyk II nie żywił nigdy. W jednem z licznych swoich pism francuzkich p. t. „De la littérature allemande" uznał wprawdzie, że literatura niemiecka może się rozwinąć i udoskonalić w przyszłości: lecz nie dostrzegł, że już brała górę nad spółczesną francuzką. **Winckelmann,** urodzony w brandenburskiem mieście Stendal 1717 (um. 1768), zasłynął w Rzymie jako najbieglejszy znawca rzeźbiarstwa klasycznego, a dzieło jego p. t. „Historya sztuki w świecie starożytnym" nauczyło artystów i poetów, jak należy pojmować utwory geniuszu greckiego. Głębokie spostrzeżenia nad istotą piękna w sztuce plastycznej i w poezyi wysnuł **Lessing** (ur. 1729, um. 1781) w dziele p. t. „Laokoon", porównywając rzeźbioną grupę kapłana i dwu jego synów, duszonych przez węże, z opisem poetycznym tego wypadku u Wergiliusza. Krytykując spółczesną twórczość poetycką, uderzył śmiało na naśladownictwo wzorów francuzkich, atakował Woltera, wykazał wyższość Szekspira, wskazał kierunek narodowy teatrowi niemieckiemu *w „Dramaturgii* Hamburskiej". Jako twórca, dał Lessing Niem-

com pierwszy dramat oryginalny narodowy, patryotyczny: „Minnę von Barnhelm, czyli Szczęście żołnierskie". Przedstawił tu oficera pruskiego z wojny Siedmioletniej (Tellheima) tak szlachetnego, że historyk nie stwierdziłby wiarogodności tego charakteru a zwłaszcza płacenia kontrybucyi, nałożonej na Sasów, własnemi pieniędzmi. Niemniej dziwną jest wdzięczność bogatego Sasa (graf Brüschal), który zjeżdża do jakiegoś hotelu, żeby oddać dymisyonowanemu, zubożałemu i niesłusznie zbeszczeszczonemu wojakowi pupilę swoją Minnę, tak mocno w nim zakochaną, że podróżowała, poszukując go, i znalazłszy, pokonała wszystkie stawiane przezeń przeszkody do małżeństwa. Na zakończenie przywraca oficerowi rangę, płacę i sumę straconą król, który kontrybucyę nakładał, a więc Fryderyk II. Wszystkie osoby, występujące na scenie, są sympatyczne, niezwykle szlachetne: pokojówka, lokaj, wachmistrz; na pośmiewisko jest wystawiony tylko Francuz — awanturnik. Po pierwszem przedstawieniu w Lipsku publiczność powstała i domagała się powtórzenia sztuki. Powtórzono ją też 12 razy z rzędu [1]).

A Fryderyk II nie zaprosił Lessinga ani razu do swego „Okrągłego Stołu", chociaż miał go pod ręką we Wrocławiu i w obozach, jako sekretarza przy generale Tauenzien, a poprzednio w Berlinie, jako współwydawcę „Biblioteki Naukowej" (Gelehrte Bibliothek).

Schiller był jeszcze młody (ur. 1759 w Marbach n. Nekarem), wystawił już na scenie „Zbójców", które sprawiały niezmierne wzburzenie w całych Niemczech, szczególnie wśród młodzieży, i napisał „Fieska", oraz odę „In tyrannos", którą powinien by przeczytać Fryderyk dla swego pożytku. Starszy o lat dziesięć **Göthe** (ur. 1749 we Frankfurcie nad Menem) ukazał już wiele stron swego rozległego geniuszu i potężnego uczucia; zwiedzał Berlin w 1778, rozumiał wartość politycznych prac Fryderyka, nazwał go „gwiazdą polarną, która świeci na dalekiej północy i dokoła której obracają się Niemcy, Europa, jakby świat cały"; od niego zaś zarobił tylko na niepochlebną ocenę dramatu history-

---

1) Tłomaczenie polskie ukazało się już w r. 1778 r. w Warszawie u Dufoura. Inny utwór Lessinga p. t. „Natan Mędrzec" został przetłomaczony przez Kwiryna Anastazego i wydany nakładem Lewentala w r. 1877.

cznego „Götz von Berlichingen", mianowicie, że miał być „nędznem naśladowaniem obmierzłych utworów Szekspira." Zrozumienie dzieł i uwielbienie istotne dla siebie znalazł Göthe w Karolu Auguście, jednym z pomniejszych książąt saskich, i małe stołeczne jego miasto **Weimar** stało się rezydencyą obu wielkich poetów, a z czasem zasłużyło na miano **Aten niemieckich.** W naukach Akademię Berlińską zaćmiła **Getynga** (Göttingen), gdzie pracował wówczas historyk August Ludw. **Schlözer**, ceniony nie tylko za swe badania szczegółowe, ale jeszcze bardziej za „Obraz Historyi Powszechnej" (Vorstellung der Universalhistorie, 1772), rozwijany (od r. 1785) na większą skalę w 2-tomowej „Historyi Świata" (Weltgeschichte). Również nieznanym Fryderykowi pozostał **Herder** (ur. 1744, um. 1803), współpracownik wielkich poetów, przejęty miłością teolog, obeznany z naukami przyrodniczemi filozof, autor wspaniałego poglądu na dzieje i na przeznaczenie ludzkości, wydanego w 1784 r. p. t. „Ideen żur Philosophie der Geschichte de Menschheit" (w tłomaczeniu polskiem przez Bychowca, 1838: Pomysły do filozofii dziejów rodu ludzkiego). Największą wszakże kompromitacyą dla „filozofa z Sans-Souci" jest zapoznanie Emanuela **Kanta** (ur. 1724, um. 1804), który spędził całe życie w Królewcu, od 1755 był profesorem tamecznego uniwersytetu, ukochanym przez znakomitych uczniów, ale przez lat 15 utrzymywanym na stopniu najniższym prywat-docenta, wykładał filozofię dogmatyczną Leibniza i Wolffa, obok niej porównawczo przedstawiał sceptycyzm burzący spółczesnego filozofa i historyka angielskiego Dawida **Hume'a** (cz Hium), dopóki nie wytworzył własnego systematu krytycznego. Zaszkicował ten system w rozprawie habilitacyjnej 1770 roku, a rozwinął dokładnie w „Krytyce czystego rozumu" (Kritik der reinen Vernunft, 1781), uprzystępnił w „Prolegomenach do wszelkiej przyszłej metafizyki" [1]). Bada on tu władzę poznawczą człowieka, jej zakres i doniosłość, zakłada fundament filozofii „transcedentalnej", systematu pojęć powstających à priori, przed wszelkiem doświadczeniem, wynajduje zasadnicze pojęcia rozsądkowe, czyli

---

1) Przekład polski R. Piątkowskiego pod redakcyą H. Struvego 1901.

kategorye [1]); dowodzi, że przez doświadczenie, na tych zasadach oparte, poznawać możemy świat, ale tylko w zjawiskach (phaenomena), nie zaś w istocie rzeczy (noumenon, Ding an sich, rzecz sama w sobie). Z wniosków rozumowych wyprowadza trzy idee czystego rozumu, a temi są: dusza, świat i Bóg. W późniejszym czasie wydał „Krytykę praktycznego rozumu" (1787), czyli etykę z określeniem „kategorycznych nakazów" tegoż rozumu (kategorischer Imperativ), czyli obowiązków, „Krytykę władzy sądzenia" (der Urtheilskraft, 1793) i kilka innych: lecz sama Krytyka Czystego Rozumu zapewniła mu już miejsce pomiędzy największymi filozofami świata, ponieważ przyznano mu umysł najbardziej analityczny i najsystematyczniejszy, jakiego nie było nigdy od czasów Arystotelesa. Wprawdzie subtelny i zawiły styl jego wymaga ciągłego natężenia uwagi i wytrwałej cierpliwości od czytelnika, ależ nie zrażał się temi trudnościami minister spraw duchownych von Zedlitz, gdy powziął wysoki szacunek dla królewieckiego mędrca. Fryderyk jednakże pozostał przy błyskotliwej, ale płytkiej filozofii Woltera, nie starając się przezwyciężyć zastarzałej pogardy dla umysłowości niemieckiej.

Fig. 142.



Immanuel Kant.

Nie można zatem przyznawać Fryderykowi II tytułów władcy i przewodnika narodu niemieckiego; był tylko wielkim administratorem, dyplomatą i wojownikiem pruskim, twórcą kró-

[1]) Wylicza 12 takich pojęć: I co do ilości: 1. jedność (miara). 2. Wielość (wielkość). 3. Wszystkość (całość); II co do jakości: 4. Rzeczywistość. 5. Przeczucie. 6. Ograniczenie; III co do stosunku. 7. Substancya. 8. Przyczyna. 9. Wspólność; IV co do sposobu. 10. Możliwość. 11. Istnienie. 12. Konieczność

lestwa pruskiego, którego posiadłości powiększył z 2,160 do 3,540 mil kw. z ludnością dochodzącą do 5½ milionów, którego potęgę międzynarodową wzmógł w większym jeszcze stosunku, bo z 83 tysięcy do 200,000 wojska z leżącymi w kasie wojennej 51 milionami talarów. Ciężar służby wojskowej był dwakroć większy, niż w dzisiejszem cesarstwie niemieckiem [1]). Wysilenia pieniężne i gospodarcze były również nadmierne dla sił ludu; wydobywał je Fryderyk ze szpiku kości przez ucisk systematyczny i nieubłagany. Na usprawiedliwienie jego można to tylko brać na uwagę, że i nad sobą nie znał litości. Latem 1785 roku odbył ostatnie manewry armii na Slązku, narażając się na słotę. Po powrocie zdrowie jego pogorszyło się; dziedziczna wodna puchlina posuwała się od nóg do tułowia. Ukrywał ją pod kołdrą, siedząc na fotelu: ale pracował z większą jeszcze zawziętością, bo sekretarzom kazał przychodzić do siebie o godzinie 4 zrana (zamiast 6-ej). Lekarzy dopuszczał dopiero po załatwieniu czynności rządowych. 16-go sierpnia 1786 praca ta ustała nagle: Fryderyk obudził się bez sił i mowy. Nie mógł podyktować hasła wojskowego, stracił przytomność, chrapał i po północy o godzinie 2-ej, dnia 17 sierpnia, wydał ostatnie tchnienie.

Ludność Berlina okazała nie tylko zimną obojętność zmarłemu, ale nieusprawiedliwioną niczem radość i sympatyę jego następcy.

Fryderyk Wilhelm II (1786 — 1797) kończył 42 rok życia, lecz zgoła ze sprawami rządowemi nie obeznany i do pracy nie wdrożony, upajał się niespodzianie nabytą popularnością. Przystępny, uprzejmy, rozmowny, hojny, zaczął panowanie od zniesienia znienawidzianych powszechnie monopolów: tabacznego, kawowego i akcyzy francuzkiej; kazał dostatniej żywić i ubierać żołnierzy; wybudował Bramę Brandenburską w Berlinie; w teatrze żądał niemieckich autorów i kompozytorów, zamiast panującej wyłącznie francuzczyzny; do Akademii Nauk wprowadzał uczonych Niemców, prezesem jej zamianował ministra Hertzberga, udarowanego już tytułem hrabiowskim i ufundował w niej

[1]) Armia pruska zabierała 3½% ludności w razie wojny a 2¼% na stopie pokojowej.

wydział językoznawstwa niemieckiego; dyrekcyę Akademii Sztuk Pięknych powierzył Chodowieckiemu; nie żałował orderów, tytułów, nagród; uwolnił uwięzionych urzędników; zapowiadał ulgi dla ludu wiejskiego; usuwał szykany cłowe na granicy, ułatwiając handel z Polską. Zyskał tedy zaraz u swoich i obcych opinię dobrotliwego, wspaniałomyślnego, rycerskiego monarchy. Nikt na razie nie dostrzegał w nim lekkomyślności i słabości charakteru. Niebawem (1787) zaślubił Julię von Voss, mając zaślubioną dawniej żonę Luizę hesko-darmsztadzką i z niej 6-ro potomstwa. Pastor nadworny Zöllner ulegalizował to dwużeństwo, powołując się na decyzyę Lutra w podobnej sprawie Filipa heskiego (§ 25) i po śmierci Vossówny, czyli „hrabiny Ingenheim" błogosławił nowe małżeństwo z hr. Zofią Dönhofówną (1790). W polityce tak wewnętrznej, jak zagranicznej, nowy król dobrał sobie dziwnych doradców: Bischofswerdera, który zwał się dostojnikiem jakiegoś tajemniczego zakonu Krzyża Różanego (Rosenkreuzorden), posiadającym wiedzę i moc cudotwórczą, umiejącym przyrządzać jakieś eliksiry miłośne, oraz Wöllnera, intryganta, przeciwnika tolerancyi, zarazem projekcistę w kwestyach ekonomicznych, który, wyrugowawszy kilku zdolniejszych dawnych ministrów, został radcą prawnym, ministrem sprawiedliwości, dyrektorem departamentu duchownego, a lud go nazywał „wicekrólem", lub „małym królem". Przez ostre edykty o cenzurze i religii, jako też przez Ordynacyę egzaminów pastorskich przygnębił on działalność umysłową nawet Kanta. Urządzenia Fryderyka II zaczęły się zaraz wypaczać, lub wywracać.

Gdy wybuchła wojna rosyjsko-austryacko-turecka, Fryderyk Wilhelm II zaniepokoił się, że Prusy, nie biorąc w niej udziału, nie osiągną żadnych nabytków: zajął tedy nieprzyjazne względem Rosyi i Austryi stanowisko i zwrócił się z przyjaznemi oświadczeniami z jednej strony do Turcyi, a z drugiej do Polski. Tym sposobem rozerwał „komunię trzech wyznań", arcydzieło swego poprzednika.

§ **176.** I Marya Teresa w chwili zgonu (29 listopada 1780) nie posiadała czci poddanych swoich. Trumnę jej podczas pogrzebu lud obrzucał kamieniami. Z jej pobożności wynikał tylko ucisk

myśli [1]) i prześladowanie wyznań [2]); głoszona przez nią ustami cnota nie umiała oprzeć się pokusom zaborów [3]), gdy je podsunął bystry, ale całkiem niemoralny dyplomata Kaunitz; jej zdolności polityczne były niedostateczne do wytwarzania dobrobytu dla mas. Nie wiele dała ludowi sposobów nabywania zamożności, a na swój dwór wydawała po 6,000,000 guldenów rocznie (gdy Fryderyk zadawalniał się 360 tysiącami). Otoczenie jej, składające się ze szlachty i urzędników, błyszczało bogactwem, wyciśnionem z klas nieuprzywilejowanych. Nie dziw, że długi orszak pogrzebowy, w którym postępowało 150 szambelanów ze złotymi kluczami, nie podobał się przygnębionemu podatkami pospólstwu wiedeńskiemu.

Dziwniejsza, że nie zapłakał nad jej grobem wypieszczony syn **Józef II** (1780—1790), a nawet wyraził zadowolenie, że „przestaje być synem" (je cesse d'être fils). Teraz dopiero mógł zarządzić wszystkie, od lat 15-tu obmyślane reformy. Nie koronował się ani w Wiedniu, ani w Pradze czeskiej, ani w Preszburgu, zmniejszył skład i wydatki dworu, zabronił przyklękania przed sobą [4]). Pod koniec 1781 roku ogłosił odrazu szereg zdumiewających nowości: **patent tolerancyi** wyznań akatolickich (13 października), pozwalający na odprawianie nabożeństw prywatnie (bo publicznie miały i nadal być przywilejem tylko religlii „panującej" katolickiej); edykt udzielający **praw obywatelstwa Żydom** (2 listopada); patent znoszący **poddaństwo osobiste chło-**

---

[1]) W jej państwach nie zamieszkał żaden z wielkich pisarzy niemieckich, a medyolańscy literaci drukowali nieraz pisma swoje w Brescii, mieście weneckiem dla uniknienia trudności cenzuralnych.

[2]) Protestantom nie wolno było w Austryi odprawiać nabożeństw prywatnie; musieli jeździć do Węgier, albo wciskać się do kaplic przy ambasadach duńskiej i szwedzkiej.

[3]) Nagadała i wypisała mnóstwo gorzkich żalów z powodu rozbioru Polski i Turcyi, ale rada zabierała jak najwięcej ziemi. Historyk Sorel zauważył, że w jej wyrzekaniach łączy się pojęcie niesprawiedliwości podziału z „nierównością" części (ce partage inique si inégal—w liście z d. 1 lutego 1770 do amb. Mercy.

[4]) Nie tylko u dworu praktykowało się przyklękanie podług etykiety, ale całe gromady ludu padały na kolana podnosząc ręce z prośbami pisanemi, gdy Józef objeżdżał prowincye.

pów (1 listopada) w imię prawa natury i powszechnego dobrobytu; edykt o cenzurze ksiąg, pozwalający pisać z naganą nawet o cesarzu, byle w przyzwoitych wyrażeniach; kasatę zakonów duchownych kontemplacyjnych (20 grudnia) tak męzkich, jak żeńskich; zakony nauczające i opiekujące się ubogimi miały pozostać, lecz pod warunkiem nieprzyjmowania nowicyuszów w ciągu lat 12-tu. Nie dość na tem, Józef pozwala biskupom katolickim dawać rozgrzeszenie nawet i w takich wypadkach, które należą do zakresu władzy papiezkiej. Jednocześnie zatroszczył się o handel Niderlandów i zamierzył przywrócić dawne znaczenie Antwerpii przez otworzenie wolnego spławu na rzece Skaldzie (Escaut). Ale rzeka ta została zamkniętą traktatem Utrechckim (1713), którego artykułów strzegły załogi holenderskie w twierdzach „rogatkowych": więc Józef zażądał od Holandyi wyprowadzenia tych załóg, czyli zrzeczenia się rogatek (barrière).

Tyle naraz poruszonych spraw świadczyło o jego zapale do uszczęśliwiania poddanych swoich, ale zarazem o braku pojęcia, jak trudnemi były w wykonaniu.

Najpierw wystąpiła na jaw trudność reformy duchowieństwa. Papież Pius VI postanowił zreflektować osobiście, przez ustną rozmowę, potomka dynastyi katolickiej, cesarza chrześciańskiego: przyjechał więc do Wiednia dnia 22 marca 1782 r. Józef umieścił go w pokojach niegdy Maryi Teresy, zamurowawszy poprzednio wszystkie drzwi, prócz jednych, przy których stał szyldwach. Wszystkim biskupom i prałatom zabronił pokazywać się na ten czas w Wiedniu, lecz nie kazał rozpędzać ludu, który tłumem 30-tysięcznym gromadził się pod oknami, wyczekując błogosławieństwa od Ojca Świętego. Żadnymi argumentami nie dał się przekonać Józef; odjeżdżającego po całomiesięcznym pobycie Papieża odprowadził aż do Mariabrunn, kazał tam wmurować tablicę pamiątkową i w parę godzin po rozstaniu skasował ten klasztor. Jeździł do Rzymu z rewizytą, zabawił także miesiąc (22-go grudnia 1783 roku — 21 stycznia 1784 r.), lecz ustępstwa żadnego nie zrobił. Ogółem skasował z górą 600 opactw i klasztorów z 20-tysiącami zakonników, zabierając ich majątek na fundusz religijny (Religionsfond), z którego tworzył nowe parafie; zmniejszył dochody arcybiskupów do 20, biskupów do 12 tysięcy rocznie, ich listy pasterskie i rozporządzenia publikowane poddawał „pod

placet" rządu cywilnego; znosił seminarya duchowne w dyecezyach, a natomiast miał założyć 5 seminaryów ogólnych, czyli generalnych pod zarządem uniwersytetów i z profesorami „światłymi"; zalecał odprawianie Mszy św. po niemiecku; uprzątał ołtarze, stojące na środku kościołów; zabraniał procesyj na ulicach, z wyjątkiem jednej tylko na Boże Ciało; ludowi nie pozwalał przyklękać przed Najśw. Sakramentem na ulicy, uznając ukłon za dostateczną oznakę czci; wydał nawet przepisy o litaniach. Czyż mógł ulegać takim zarządzeniom lud wierzący, kiedy wyszydzał je już Fryderyk II, przezywając Józefa cesarzem-zakrystyanem? Wystąpili też z pouczającemi przełożeniami arcybiskupi wiedeński, ostrzyhomski, maliński (w Mecheln w Niderlandach); opór duchowieństwa stawał się ogólnym, aż Józef zachwiał się w postanowieniach swoich i w ostatnim roku życia zabierał się do odwoływania własnych nakazów [1]). Bo nie chciał bynajmniej tworzyć jakiejś herezyi, lub schyzmy. Wszak oświadczał urzędownie w okólniku z dnia 26 kwietnia 1782 roku, że poczytuje sobie za najdroższy obowiązek i najpilniejszą troskę utrzymanie jedynie zbawiennej religii katolickiej, a sekciarzy (Abrahamitów w Czechach) i deistów wysyłał na odosobnione osiedlenie w pasie Granicy Wojskowej po wymierzeniu im kary cielesnej 25 kijów. Ostatecznie z reform duchownych Józefa ostało się tylko zmniejszenie liczby klasztorów i fundusz „religijny", z zaboru dóbr duchownych uformowany.

---

[1]) Do wzbraniania duchowieństwu stosunków z papieżem ośmielił Józefa II zatarg episkopatu niemieckiego z nuncyuszami. Jan Mik. de Hontheim (ur. 1701, um. 1790), sufragan arcybiskupa elektora trewirskiego, wydał w r. 1763 głośne dzieło: De praesenti statu Ecclesiae deque legitima potestate romani pontificis pod przybranem nazwiskiem Justus Febronius; dowodził argumentami historycznemi, że władza papieska powinna być zmniejszona do takiego zakresu, jaki posiadała w pierwszych trzech wiekach chrześciaństwa, że przywrócić należy dawną władzę biskupów i soborów. Mimo nagany, wyrzeczonej przez Klemensa XIII (1764), trzej arcybiskupi elektorowie i kilku biskupów zaprosili Hontheima do Koblencyi na prezesa komisyi, która złożyła 30 punktów przeciwko nuncyuszom. Podobnie na zjeździe w Ems 1786 r. spisano 23 artykuły z powodu ustanowienia nowej nuncyatury w Monachium i proszono Józefa II o poparcie; ale gdy Pius VI odrzucił je stanowczo i gdy reformy Józefa posunęły się zbyt daleko, arcybiskupi-elektorowie ukorzyli się przed papieżem.

W sprawie wyzwolenia chłopów dbał Józef najbardziej o nadanie im swobody osobistej, a więc prawa żenienia się bez pozwolenia pana, prawa wychodu ze swojej wsi za uiszczeniem pewnej opłaty i z warunkiem podstawienia innego chłopa na rolę opuszczoną; ograniczył władzę karną panów nad chłopami aresztem 8-dniowym, przenosząc kary pieniężne i cielesne do sądów państwowych. W sporach cywilnych mógł chłop udawać się do adwokata poddanych (Unterthansadvocat), który obowiązany był sprawę przeprowadzić bezpłatnie, ponieważ pobierał pensyę od rządu. Zamyślał cesarz o wyzwoleniu chłopa i od pańszczyzny przez wypłacenie panom jej wartości, lecz kapitałów tak wielkich wynaleźć nie umiał. Tymczasem patenty jego poddańcze (Unterthanspatente) ośmieliły chłopów do nieposłuszeństwa, do sporów, albo i do odmawiania roboty należnej. Zdarzało się tu i ówdzie, że zboże niezżęte doczekało się śniegów na polu. Ztąd niezadowolenie panów. W Siedmiogrodzie wybuchł bunt: Ursu Horia podburzył 15,000 chłopów narodowości rumuńskiej, pokazując im złoty łańcuch i portret Józefa; spalił 82 zamki i zabijał szlachtę: więc gubernator Banatu, Jankowitz, musiał użyć przeciwko nim wojska i przywódcę ich powiesił (1784).

Gniewał się Józef na swych urzędników, na swoją kancelaryę dworską za opieszałość w odrabianiu jego rozkazów i wykrętne adwokatowanie za dawnym porządkiem. Bo też i nie zachęcał ich do nowatorstwa swojego, gdy pensye pozmniejszał, wiele posad próżniaczych pokasował, kazał chodzić do uniwersytetu dla słuchania wykładów prawa, zalecał jak najsurowiej ślepe posłuszeństwo, bez rozumowania — w Wiedniu rozkazom cesarskim a we wszystkich krajach rozkazom biur wiedeńskich. Czesi, Polacy, Słowacy, Kroaci, Słoweńcy, Madyarowie, Włosi, Wallonowie i Flamandowie niderlandzcy powinni byli zlać się w jednolite, scentralizowane państwo niemiecko-austryackie, podzielone na 30 gubernij, z których każda składać się miała z kilku cyrkułów, i podlegać sądom, które miały wyrokować i karać podług prawa natury bez względu na różnicę stanów. Józef II nie rozumiał i nie uznawał żadnych praw, przywilejów, zwyczajów historycznych, nie rozróżniał narodowości poddanych swoich, nie powoływał sejmów krajowych, ani stanów.

Koronę św. Stefana sprowadził do Wiednia (1784) i złożył ją w skarbcu; skasował odwieczną organizacyę komitatów, nakazując nowy podział Węgier na 10 cyrkułów (18 marca 1785 roku). Podobnie w Niderlandach unieważnił wszystkie urządzenia i przywileje dawne (1787) gwoli nowej administracyi o 9 cyrkułach. Despotyzm ograniczony (le despotisme lié) nie wystarczał dla niego; potrzebował on władzy despotycznej nieograniczonej.

Atoli takiego uszczęśliwienia przyjąć nie chciały ludy i zaczęły się krzątać około ratowania swych właściwości narodowych. W Czechach Tomsa wydaje słownik czesko-niemiecko-łaciński, a znakomity uczony Józef **Dobrowski** ogłasza badania zabytków piśmiennictwa i mowy czeskiej, które umożliwiły z czasem ułożenie całkowitej gramatyki i stały się zaczątkiem odrodzenia języka, literatury, narodowego poczucia u Czechów, tak srodze niemczonych od czasu klęski Białogórskiej (§ 99). Podobne dążenia objawiają się u Rumunów siedmiogrodzkich za sprawą Samuela Micu, Jerzego Schinkai, Piotra Maior, którzy pouczają swych rodaków o pochodzeniu od starożytnych Rzymian i wprowadzają pismo łacińskie, zamiast używanego dotychczas słowiańskiego. Madyarowie tłomaczą, lub naśladują pisarzy francuzkich (Woltera, Moliera, Rasyna), wydają dzienniki i czasopisma literackie w języku swoim, wysławiają Hunyada, Batorych, a nie przestając na tych literackich pracach, zabierają się do politycznej walki: komitaty ogłaszają nielegalność zarządzeń Józefa, domagają się zwołania sejmu, odmawiają podatków i rekruta, gotują się do zbrojnego oporu. W Niderlandach wybuchła krwawa walka: stany, zebrawszy się w Brukseli, odrzucają edykty cesarskie; adwokat van der Noot, popierany przez arystokracyę i duchowieństwo, organizuje oddziały ochotnicze do obrony starodawnych przywilejów; drugi adwokat de Vonck, głowa stronnictwa demokratycznego, chociaż wyznaje zasady „filozofów", łączy się jednak z arystokratyczno-klerykalnem stronnictwem, żeby obalić i znieść rząd austryacki. Józef II z żalem każe swemu generałowi d'Alton użyć armat i bagnetów dla tłumienia oporu (1787). Zdawało się, że posiada siłę dostateczną, bo 18,000 żołnierza. Powstańcy wystąpili w 3,500 ludzi zbrojnych, pobili jednak wojsko jego i wpędzili do Luxemburga. Do Brukseli wszedł tryumfalnie van der Noot (18 października 1789 roku) i ogłosił, że Józef II traci prawa

monarsze za pogwałcenie ustawy fundamentalnej Brabantu. Następnie Stany Jeneralne uchwaliły akt federacyi dla **Zjednoczonej Belgii** (10 stcyznia 1790 roku).

Potęga Austryi zwiększyła się widocznie: popis ludności, w 1786 dokonany, wykazał 25,000,000 głów, przychody skarbu przewyższyły sumę 100,000,000 guldenów, armia doprowadzoną została do 360,000 w 1788 r. Mimo to Józef II doznawał samych niepowodzeń w swojej polityce zagranicznej.

Tak, w sprawie o rzekę Skaldę napotkał opór nie tylko ze strony Holandyi, ale i Francyi. Pierwszy statek austryacki, jaki się ukazał na tej rzece, został wstrzymany wystrzałami armatniemi załogi holenderskiej. Józef kazał rozpocząć działania wojenne, lecz w końcu poprzestał na 4 milionach talarów wynagrodzenia za szkody poniesione i zawarł pokój w Fontainebleau (8 listopada 1785), utrzymujący warunki utrechckie.

Projekt zamiany Bawaryi na Niderlandy został udaremniony przez Fryderyka II za pomocą związku książąt niemieckich.

Nareszcie przymierze z Katarzyną II zmusiło go do udziału w jej wojnie z Turcyą. Wojna ta rozegrała się w następnym okresie wśród nowych stosunków, wytwarzanych przez Wielką Rewolucyę francuzką; tutaj wszakże wypada zanotować tylko działałania samego Józefa. Posunął on z początkiem roku 1788 siły ogromne ku granicy węgiersko-tureckiej: 245,000 piechoty, 37,000 jazdy i 898 dział, lecz pozwolił feldmarszałkowi Lascy rozciągnąć je cienkim sznurem na długiej linii od Bośnii do Dniestru. Wyjechał osobiście do armii głównej, złożonej ze 100 tysięcy ludzi; zaledwo jednak zdobyto Szabac i zabierano się do oblężenia Belgradu, nadszedł wielki wezyr Jussuf i pobił najprzód generała Wartensleben pod Mehadią, a potem samego cesarza pod Slatiną tak spłoszył nocnym atakiem, że z 10,000 Austryaków zginęło i powóz cesarski został zrzucony z mostu do Dunaju. Pod Lugosz rozbito nowy obóz, lecz choroby i walka z Turkami przyprawiła Austryaków o straty niezmierne. Tylko nad Dniestrem popisał się lepiej książę Coburg, bo zmusił załogę Chocima do kapitulacyi, mając 13-tysięczny korpus rosyjski do pomocy. Ogółem ubyło z szeregów w ciągu tej kampanii 172,000 żołnierza.

Wrócił Józef do stolicy zawstydzony, przygnębiony i chory. Pragnął zawarcia pokoju, lecz nie przyjmowały jego propozycyj

ani Porta, ani Katarzyna II. Rok następny upłynął dla niego w obłożnej chorobie nieuleczalnej i wśród napływających wiadomości o powszechnem niezadowoleniu poddanych, o rokoszu belgijskim, o przygotowaniach rokoszowych na Węgrzech. Nie mógł wziąć udziału w radośnych manifestacyach Wiedeńczyków z powodu zdobycia Belgradu przez Laudona (1789). Pomimo polepszenia sytuacyi wojska przejęty był trwogą, że monarchia cała rozpadnie się, i że wypadnie drugą wojnę prowadzić na północy: z Prusami i Polską. Pisywał tedy rozpaczliwe listy do brata swego Leopolda, któremu przekazywał następstwo tronu, nie mając swoich dzieci; odwołał wszystkie swoje reformy w Węgrzech, prócz patentu o wolności chłopów (d. 20 stycznia 1790 r.), odesłał koronę św. Stefana i umarł 20 lutego 1790 r. Błędy jego wynikły z nieznajomości i z lekceważenia Historyi, tudzież z przesadnego wyobrażenia o trafności swej „logiki" i o potędze swej władzy. Dziś imię jego używa jednakże czci w Austryi u Żydów i Niemców, należących do stronnictwa centralistów.

ROZDZIAŁ XXXI.

Poznaki Wielkiej Rewolucyi na Zachodzie.

§ 177. a) We Francyi już nie reform, ale zupełnego przewrotu w państwie zapragnął naród pod rządami królewskich kochanek. Ludwik XV skutkiem wyuzdanej rozpusty doszedł do zobojętnienia na wszelkie moralne obowiązki, do zupełnego niedbalstwa o wszelkie sprawy państwowe i względy ludzkie. Nie zafrasował się o to, jakie dziedzictwo zostawi dla syna; powiadał bezwstydnie, że tak żyć może do śmierci, a potem niech potop nastąpi (après nous le déluge!). Zabawiała go pani Pompadour kunsztownie i kosztownie w ciągu lat 19-tu, wydając czasem i 800,000 liwrów na kwiaty porcelanowe do jednego bankietu; jednak gdy umarła w dzień dżdżysty, Ludwik pożegnał ją tylko ironicznem spostrzeżeniem, że „pani margrabina będzie miała brzydką pogodę w dzisiejszej podróży" (na cmentarz). Nudził się

potem ze cztery lata, dopóki mu nie wynaleziono innej piękności. Na początku 1769 r., a przed końcem żałoby po zmarłej królowej Maryi Leszczyńskiej, wystąpiła na salonach Wersalu hrabina Dubarry, zaślubiona dla pozoru przez utytułowanego szlachcica bez czci i wiary, córka niejakiej Anny Bécu, z najniższego pospólstwa, znana wielu dworakom pod czterema nazwiskami, dziewczyna z pewnego magazynu mód złej sławy. Pomimo powszechnego zgorszenia i wydziwiania, pośpieszyli do niej z hołdami najwięksi panowie, książęta krwi, „córki Francyi" (Mesdames) i — Wolter, który przesłał z Ferney sprytny liścik powitalny jako „szlachcic dworu J. K. M-ci." Wznowiło się wesołe życie; piękna hrabina, czując się wszechwładną, rozrzucała pieniądze bez upamiętania; zbytek i gry hazardowne rujnowały arystokracyę — Wersal stał się legendowym Babilonem. Z ludu wyciskano coraz większe podatki, a pomimo to w skarbie powiększał się deficyt (do 63 milionów), który zaspakajano długami i pożyczkami.

Pomiędzy ministrami najzdolniejszym był Choiseul; rządził on od roku 1758 i przysłużył się Francyi **nabyciem wyspy Korsyki** od Genueńczyków [1]; ratował, acz słabo i nieprzezornie, Polskę i Turcyę od pognębienia przez sąsiadów; skojarzył małżeństwo delfina z Maryą Antoniną, arcyksiężniczką austryacką: ale w końcu roku 1770 otrzymał od króla takie pismo: „Mój kuzynie! Niezadowolenie, jakie sprawiają mi usługi Twoje, zmusza mię wygnać ciebie do Chanteloup (cz. Szantelu), dokąd masz wyjechać w ciągu 24-ch godzin." Był to skutek intrygi dworskiej i urazy pani Dubarry do siostry ministra, oraz niepowodzenia w walce z parlamentami. Następca jego, książę d'Aiguillon (cz. Egilją) nie miał żadnego wpływu na sprawy europejskie. Sam Ludwik XV, dowiedziawszy się o dokonanym rozbiorze Polski, zawołał: „Szkoda, że niema Choiseul'a", Nie przywołał go przecież z wygnania.

[1] Genua sprzedała tę wyspę za 2 miliony w 1768, ponieważ nie mogła pokonać powstańców walczących już od r. 1730. Rada najwyższa i jej naczelnik Pasquale Paoli pragnęli niepodległości; nie poddali się zatem Francyi. Choiseul musiał wysłać siłę wojskową dostateczną do podboju. Gen. Chauvelin (cz. Szowlę) nie sprostał zadaniu, ale hr. de Veaux (cz. Wo) przeprowadził z powodzeniem wojnę wśród gór i gąszczów bezdrożnych (1769). Paoli z towarzyszami uciekł do Anglii.

Ale arystokracya jeździła demonstracyjnie do Chanteloup, okazując współczucie niewinnie pokrzywdzonemu. A gdy Ludwik XV legł, zarażony ospą, dworacy przypatrywali się obojętnie przedśmiertnym jego usiłowaniom pokuty i rozbiegli się, jak tylko zamknął powieki (10 maja). Rozkładający się szybko trup był przewieziony kłusem bez eskorty do grobów królewskich w Saint-Denis, a przechodnie na ulicach Paryża urągali mu i wołali okrzykiem na jeleni: „Taïaut!" przypominającym jego łowy i jego „park" sromotny. Z 10-ga dzieci pozostawił żyjące 4 córki, a po zmarłym w 1765 r. synie 3-ch wnuków i wnuczkę (ob. genealogia nr. 11).

b) **Ludwik XVI** (1774 — 1792, ścięty 21 stycznia 1793), „Upragniony" (le Désiré) miał najlepsze chęci do naprawy wszystkiego złego i do uszczęśliwienia poddanych swoich, ale umysł tępy i niewykształcony, temperament flegmatyczny, ociężały, charakter zacny, ale słaby i uparty. Gdy tłum dworaków przybiegł z pierwszymi hołdami po skonaniu dziada, on padł na kolana razem z żoną i zaniósł głośną modlitwę: „Panie Boże, kieruj i opiekuj się nami, bo zbyt młodzi wstępujemy na tron". Pierwsze napisane przez niego słowa zawierały skromne wyznanie: „Mam lat 20 i nie posiadam tych wszystkich wiadomości, jakie mi są potrzebne". Wzywał przeto męża prawego i spraw świadomego na doradcę, ale zaadresował ten list za radą ciotki (Adelaidy) do starego Maurepas (cz. Morepá), który od lat 25-u żył zdala od spraw państwowych na wygnaniu, jako ofiara zemsty pani Pompadour (str. 486).

Przepędził hr. Dubarry, usunął nie tylko d'Aiguillona, ale i kanclerza Maupeou (cz. Mopu), który wykonał wielką reformę w sądownictwie, usuwając dawnych prezesów i radców w parlamentach i zastępując ich nowymi, uległymi woli królewskiej [1]. Ludwik XVI cofnął nawet reformę samą, bo przywrócił parlamenty w dawnym składzie osób i z dawnym zakresem władzy, a decyzyę tę oznajmił parlamentowi paryzkiemu osobiście, przybywszy na posiedzenie królewskie (lit de justice 12 listopada 1774). Okazywał przez to szacunek dla niezłomnych przedstawicieli

[1]) Przypomnieć warto, że posady w parlamentach były nabywane kupnem od początku XVI wieku, od czasów Franciszka I (ob. § 38 w t. I, str. 169).

sprawiedliwości, ale też wskrzeszał powagę zaciętych przeciwników jakiejkolwiek reformy, nie opartej na literze ustaw dawniejszych. Tymczasem już przed kilku miesiącami zamianował kontrolerem generalnym, czyli ministrem finansów **Turgot'a**, męża, znanego z reformatorskiej działalności w zarządzie prowincyą Limuzyńską (Limoges) i przejętego ideami nowej szkoły ekonomicznej: **fizyokratów.**

Nazwa ta zawiera w sobie dążność do uwzględniania w gospodarstwie społecznem sił przyrody w przeciwieństwie do sztucznego merkantylizmu Colbert'a (str. 115). **Quesnay** (cz. Kenej), lekarz nadworny (od roku 1744), mający pomieszkanie w pałacu wersalskim, w częstych pogadankach ze swoimi przyjaciółmi, Mirabeau—ojcem, Mercierem de la Rivière etc., oraz w kilku ogłoszonych drukiem pismach [1]) dowodził, że jedynem źródłem bogactwa jest ziemia, jedynym zaś kapitałem jest „czysty dochód", wyciągany przez właściciela ziemskiego, bo przemysł rzemieślniczy, lub fabryczny może tylko przerabiać, a handel przenosić z rąk do rąk płody ziemi. Obalając złudne pojęcie o pożytku z gromadzenia srebra i złota, żądał zupełnej wolności dla pracy przemysłowej i dla wymiany handlowej, przedewszystkiem zaś domagał się opieki dla rolnictwa, uciśnionego wielu ciężarami. Wzmiankowani przyjaciele jego rozwijali te poglądy w swoich dziełach [2]). Turgot stosował je w praktyce, będąc intendentem w Limuzynie (1761—1774). Pisywał też wyborne rozprawy, świadczące o rozległem wykształceniu i filozoficznych zdolnościach jego [3]), ale Maurepas, nie znając się na teoryach, zalecił go królowi tylko jako doskonałego administratora i bardzo poczciwego człowieka.

Turgot był nawet zapaleńcem do reform, po których spo-

---

[1]) Artykuł w Encyklopedyi p. t. Grains (= zboża) w r. 1756, Tableau statistique (= obraz statystyczny, 1758), Physiocratie ou Gouvernement de la nature et de ses lois supérieures et antérieures á la loi écrite (= Fizyokracya, czyli rząd przyrody i jej praw wyższych i wcześniejszych od prawa pisanego, 1768).

[2]) Mirabeau (cz. Mirabo) w Ami des hommes (=przyjaciel ludzi, 1756). Mercier de la Rivière w Ordre naturel et essentiel des societés (= Porządek w społeczeństwach naturalny i istotny, 1767).

[3]) Ceniona jest wielce jego rozprawa o postępie: Discours sur le progrès de l'esprit humain 1750.

dziewał się uszczęśliwienia narodu, ale skromnym i osobiście bezinteresownym. Przy pierwszej rozmowie Ludwik XVI powziął dla niego szacunek i, ująwszy za obie ręce, przyrzekał mu swoje niewzruszalne zaufanie. W zarządzie finansów miały być przestrzegane trzy zasady: „nie wolno bankrutować, ani powiększać podatków, ani zaciągać pożyczek". Więc Turgot zaczął od oszczędności w wydatkach dworu i zmniejszył je o 10 milionów, potem odprawił wielu niepotrzebnych urzędników i, kasując ich płacę, zaoszczędził 14 milionów. Następnie zabrał się do obcinania wynagrodzenia dzierżawców podatkowych, którzy wybierali od ludu 152 miliony, a wypłacali do skarbu tylko 89 mil. Odebrawszy pocztę arendarzom, zorganizował pocztę rządową z lepszymi powozami, z porządniejszą i szybszą jazdą. Wszyscy chwalili nowe powozy (t. zw. turgotines) i cieszyli się, że można z Paryża do Bordeaux przyjechać na 6-ty dzień, gdy przy dawniejszem urządzeniu podróżni tracili dni 14 na przebycie tej samej przestrzeni. Zboże pozwolił sprzedawać swobodnie każdemu wszędzie, gdzie kto zechce; zniósł wszystkie przepisy o targach, nakazujące wozić na sprzedaż koniecznie do miast pewnych, i wyznaczające stałą cenę na chleb; zapowiedział przytem, że nie będą czynione żadne zakupy na imię króla. Tym sposobem obalił wielką spółkę kupców zbożowych, którzy dotychczas bogacili się kupowaniem zbóż za bezcen, mając przywilej od rządu w imieniu króla tak uciążliwy, że lud posądzał Ludwika XV-go o „zmowę głodową" (pacte de famine) z kupcami.

Pożyteczne były niewątpliwie zarządzenia takie dla ogółu, ale oburzały tych wszystkich urzędników, dzierżawców, kupców, którzy utracili swoje płace i zyski. Wyrzekali oni, drukowali złośliwe pisemka, wzniecali bunty tłumne. Rok 1774 dał mierne urodzaje: więc wiosną na przednówku 1775 udało się spekulantom zbożowym poruszyć gromadę pospólstwa, która przyszła do Wersalu i wtargnęła na podwórze pałacowe (2 maja). Król nie pozwolił rozpędzać jej siłą, wyszedł na balkon, przemawiał łagodnie, ale bez skutku, wreszcie ustąpił, ogłaszając, że funt chleba będzie sprzedawany za 2 soldy.

Turgot był wytrwalszy w systemie swoim i w styczniu 1776 ogłosił 6 nowych edyktów reformatorskich, którymi znosił cechy, *żeby wyzwolić* czeladników i terminatorów z pod ucisku majstrów,

kasował podatek od sprzedawanego bydła, zwalniał zboże od wszelkich opłat pobieranych w Paryżu, wreszcie do reparacyi dróg w całej Francyi nie pozwalał zapędzać chłopów, lecz miał używać wolnych robotników, opłacanych od skarbu z nowego podatku, do którego miał pociągnąć nie samych chłopów, ale wszystkie stany.

Ogromnem oburzeniem odpowiedziała na te nowości arystokracya tak rodowa, jak urzędnicza. W parlamencie paryzkim trzeba było zwołać posiedzenie królewskie, żeby wymusić przyjęcie edyktów do oblaty; wszystkie inne parlamenty odmówiły ulegalizowania, wytykając pogwałcenie dawnych praw i ustaw. Na dworze wszyscy gorszyli się i rozwodzili się z zarzutami albo i plotkami, wymyślanemi na Turgota. Najbardziej wszakże zaszkodziła mu królowa.

Marya Antonina (Marie Antoinette), młodsza o rok od męża, przystojna, lekkomyślna, odurzona świetnością swego dworu i okrzykami tłumów, bawiła się zapamiętale, rozrzucając pieniądze i robiąc długi. Była wdzięczna swej matce Maryi Teresie i zdegradowanemu ministrowi Choiseul'owi za stworzenie dla niej tak przyjemnego życia. Chciałaby wywzajemnić się im przysługami, ale do wyrozumienia spraw i stosunków politycznych nie miała cierpliwości: więc jeśli, wysłuchawszy jakichś próśb wśród tańca, odnosiła je do króla, nie otrzymywała skutecznego załatwienia, bo Maurepas, mieszkający w pokojach, połączonych tajemnemi schodami z gabinetem królewskim, dostarczał pocichu rozsądniejszych wyjaśnień. Potrafiła jednakże obalić Turgota, gdy się jej naraził nie tylko zaprowadzeniem nieznośnej oszczędności w wydatkach, ale jeszcze żądaniem kary na jednego z przyjaciół Choiseul'a, mianowicie ambasadora francuzkiego w Londynie hrabiego de Guines (cz. Gin), który popełnił na swoim urzędzie brzydkie nadużycia.[1] Zapaliła się takim gniewem, że chciała wtrącić Turgota do Bastylii; Ludwik XVI zgodził się tylko na danie mu dymisyi (13 maja 1776), a hrabiego Guines udarował tytułem książęcym.

---

[1]) Przemycał bez cła towary i korzystał z tajemnic dyplomatycznych do podbijania kursu papierów pieniężnych (walorów) grając na giełdzie londyńskiej.

Tak strąconym w nicość został jedyny minister, który mógłby zapobiedz gwałtownej rewolucyi, przekształcając przez reformy społeczeństwo wypaczone, ciemiężące i marnujące pracę milionów. W pożegnalnym liście napisał on do króla: „Tego tylko życzę, abyś W. K. M. mógł wierzyć, żem źle widział i żem wskazywał ci niebezpieczeństwa urojone; życzę, aby czas nie przyznał mi słuszności.” Królewska para nie zrozumiała tej przepowiedni i odtąd na ślepo dążyła ku własnej zgubie.[2])

Podobne zaślepienie okazała arystokracya. Gardłując za swymi średniowiecznymi przywilejami, podkopywała Turgota, a zarazem czytała z zachwytem przysłane z Ameryki daleko śmielsze uchwały kongresu filadelfijskiego. Gdy na salonach Wersalu ukazał się w skromnej czarnej odzieży republikanin amerykański Franklin, dworacy podziwiali go, uwielbiali, chwytali jego słowa i powtarzali w modnych rozmowach.

Ulubiony tancerz Maryi Antoniny, margr. La Fayette, popłynął do Ameryki, żeby walczyć o wolność. Ale trybu życia Wersal nie zmienił: po dawnemu huczało dawne wesele; faraon, zakazywany przez policyę w miastach, rujnował graczy, a królowa sama grywała, nie zważając na etykietę, i wyjeżdżała incognito na bale Opery do Paryża, lub na spacery do lasku Bulońskiego w towarzystwie młodszego brata królewskiego, Karola hr. Artois (cz. Artoa).

Na wiosnę 1778 r. wybrał się do Paryża ze swego Ferney'skiego ustronia 84-letni Wolter. Był tu przyjęty tryumfalnie w Akademii, w teatrze, na ulicach — wszędzie oddawano mu najwyższe honory, witano i przeprowadzano okrzykami zapału. Wśród słodkich wzruszeń „uduszony różami” umarł (30 maja), ale przepowiedział, że rewolucya nastąpi rychło.

§ 178. Za Oceanem Atlantyckim w Ameryce Północnej w Koloniach czyli Osadach angielskich dojrzewało społeczeństwo

---

[2]) Jednocześnie (12 maja) został też odprawiony Malesherbes (cz. Malzerb), który uwolnił wielu więźniów z Bastylii i utworzył komisyę nadzorczą do sprawdzania rozkazów uwięzienia opatrzonych pieczęcią królewską (lettres de cachet); zarządził uzdrowotnienie brudnych gmachów więziennych, chciał nadać prawa obywatelskie protestantom i znieść cenzurę ksiąg drukowanych; *On to dawniej* ratował Diderota i Encyklopedyę.

na fundamentach wcale odmiennych od fryderycyanizmu, społeczeństwo, któremu nie wystarczały swobody Anglii, które stało się Nowym Światem politycznym dla całej Europy.

a) Było tych kolonij wówczas 13. Najdawniejsza 1.) **Wirginia**; zwana często „Starą Posiadłością" (Old Dominion) otrzymała swą nazwę w XVI w. od Waltera Raleigh (tom I § 70, str. 309) na cześć królowej Elżbiety, lecz zrujnowała swego pierwotnego założyciela; nie przynosiła też zysków dwom Kompaniom, uprzywilejowanym przez Jakóba I (1606), dopóki kapitan Smith, zwany pogromcą Czerwonoskórców i „ojcem Wirginii" nie założył miasta Jamestown (cz. Dżemstaun=miasto Jakóba) nad zatoką Chesapeake (cz. Czyzapik) i nie zachęcił osadników do uprawy tytuniu. Roślina ta była skwapliwie kupowana w Europie po cenach wysokich: więc osadnicy rzucili się do zyskownego zajęcia, zakładali plantacye nawet na ulicach Jamestownu, bogacili się szybko, zaczęli kupować murzynów, przywiezionych po raz pierwszy w 1620 r. przez handlarzy Holendrów, i żyli po pańsku na żyznej ziemi, w ciepłym klimacie, obsługiwani przez niewolników. Wabiło to coraz liczniejszych emigrantów z Anglii i ludność Wirginii powiększała się z każdym rokiem. Rada Kompanii rozdawała ziemię darmo po 50 akrów na każdego dorosłego członka rodziny, pozwalała osadnikom rządzić się na sposób angielski, wedle ustaw, uchwalonych przez własne ich zgromadzenie, które obradowało po raz pierwszy w 1619 r. Ponieważ atoli Kompania zaniedbała obrony osadników od Czerwonoskórych Indyan: więc Jakób skasował jej przywilej (1624), nadał Wirginii tytuł kolonii królewskiej i zamianował gubernatora, który miał rządzić w porozumieniu ze zgromadzeniem.

Tymczasem zaczęła się tworzyć **Nowa Anglia** na północnych mniej urodzajnych, skalistych gruntach po za rzeką Hudson. Tu osiadali sekciarze, uchodzący od prześladowań kościoła anglikańskiego (§ 93). Najpierw w 1620 r. okręt May Flower (=Kwiat Majowy) przywiózł stu „ojców pielgrzymów" z sekty Brown'a t. j. purytanów. Po wylądowaniu założyli oni m. New Plymouth (cz. Niu Plajmaus) i spisali umowę społeczną, zobowiązując się do posłuszeństwa urzędnikom, jakich sami sobie obiorą. Chcieli żyć w braterstwie, posuniętem aż do wspólności mienia, ale wkrótce uznali konieczność ustanowienia własności osobistej.

Gdy liczba osadników zwiększyła się, kolonia otrzymała nazwę 2) **Massachusets** (cz. Messeczesets) i rząd, określony przywilejem króla Karola I w 1629 r. Stolicą stało się m. Boston. Purytanie, chociaż doznali goryczy prześladowania religijnego, nie chcieli jednak tolerować u siebie sekt innych. Wypędzili oni młodego kaznodzieję Rogera Williamsa za to, że domagał się poszanowania dla „świętości sumienia". Znalazł on lepsze przyjęcie u Indyan Naragansetów, którzy pozwolili mu założyć m. Providence (1636), stolicę nowej kolonii nazwanej 3) **Rhode Island** (cz. Rod Ajland)[1]. Inny wychodźca, Hooker, założył kolonię 4) **Connecticut,** a dwaj członkowie Kompanii wyrobili sobie (1635) u króla darowiznę ziemi na założenie kolonii 5) **New-Hampshire** (cz. Niu Hempszer). Później (1664) jeden lord angielski (Carteret) dostał od brata królewskiego Jakóba ziemię do kolonizowania 6) **New Jersey** (cz. Niu Dżersi), tak nazwaną dla upamiętnienia, że ten lord był gubernatorem wyspy Jersey w Europie.

Jednocześnie wytwarzały się też kolonie środkowe. Holenderska Kompania Indyi Zachodnich zakładała „Nowe Niderlandy" między rz. Hudson a Wielkiemi Jeziorami i miasto Nowy Amsterdam (1621—1623), ofiarując emigrantom europejskim przejazd bezpłatny i wolne wyznawanie religii. Ale osadnikom nie podobały się rządy arystokracyi kupieckiej: więc w r. 1664 poddali się królowi angielskiemu Karolowi II, który darował całą tę kolonię swemu bratu Jakóbowi, noszącemu wówczas tytuł księcia York i zmienił nazwy niderlandzkie na 7) **New York.** Część obszaru dostała się drogą kupna za małą cenę 1000 f. st. synowi zasłużonego admirała, zwolennikowi sekty kwakrów (str. 52), Penn'owi, który, przybywszy do Ameryki w 1682 r., zawarł 4 listopada z Indyanami plemienia Delaware (cz. Dilauer) niezwykłe przymierze miłości. „Nie będę was nazywał memi dziećmi, gdyż nieraz ojciec zbyt surowo swoje dziecię ukarze; nie chcę was mianować braćmi moimi, bo bracia często żyją w niezgodzie z sobą: my jesteśmy jako członki jednego organizmu, jesteśmy ciałem jednem i krwią jedną." Dokoła wiązu, zwa-

[1]) Pełna nazwa tej kolonii była: Rhode-Island and Providence Plantations.

nego „Szakamaxon", pod którym stał, wymawiając słowa powyższe i który stał się później symbolicznem drzewem wolności, założył miasto „miłującego braterstwa" pod nazwą grecką: Filadelfia. Kolonia zaś otrzymała nazwę 8) **Pensylwanii.** Przyjmowani byli tu ludzie wszelkich wyznań i, kupiwszy sobie grunt za pewną sumę (quitrent), nie płacili żadnych podatków, a rządzić się mogli swobodnie, obierając sobie gubernatora wedle upodobania. Na małej względnie przestrzeni koło zatoki Chesapeake otrzymał od króla darowiznę lord irlandzki Baltimore w 1632 i kolonii swojej nadał imię panującej wówczas królowej Maryi 9) **Maryland.** Był katolikiem, lecz przyjmował każdego, kto oświadczył, że wierzy w Chrystusa. Z czasem napłynęła większość protestantów, a wówczas katolicy pozbawieni zostali głosu i prawa do urzędów i musieli płacić podwójne podatki, nawet na utrzymanie kościołów protestanckich. Miasto Baltimore powstało dopiero w 1725 r. Inna cząstka tejże krainy stała się w 1704 kolonią 10) **Delaware.**

Na południu od Wirginii leżała ziemia bagnista, ale zdatna do uprawy ryżu i bawełny, nazwana 11) **Karoliną** niegdyś w 1562 r. na cześć króla Karola IX, ponieważ probowali ją zająć hugonoci, wysłani przez admirała Coligny; zaledwo jednak zbudowali sobie forteczkę, gdy przypłynęli Hiszpanie, zdobyli ją i wywieszali wszystkich Francuzów, jako heretyków. Odtąd obszerna ziemia była pustkowiem przez całe stulecie; dopiero w r. 1663 Karol II nadał ją w nagrodę 8-u lordom zasłużonym sprawie Stuartów, jak Monk, Clarendon, Shafesbury etc. Ich spadkobiercy odprzedali później (1728) swe prawa koronie, gdy się oderwała 12) **Karolina Południowa.** Nareszcie pewien dobroczynny bogacz (Oglethorpe) założył w 1732 roku dla wykupionych z więzienia dłużników protestanckiego wyznania 13) **Georgię;** rządziło nią towarzystwo dobroczynności do r. 1752; potem zaś kolonia stała się posiadłością królewską.

Przyroda, mianowicie: klimat i flora, spowodowała rozdział tych 13-tu kolonij pod względem ekonomicznym na dwie grupy: **południową,** gdzie osadnicy ciągnęli dochód z ziemi, byli rolnikami, czyli raczej plantatorami tytuniu w Marylandzie i Wirginii, ryżu i bawełny w Karolinie i Georgii, do uprawy zaś tych roślin

potrzebowali parobków (indentad servants) lub wytrwałych na upał murzynów, i **Północną,** gdzie sposób do życia znajdowali w rybołóstwie, myśliwstwie dla zdobywania cennych futer, w handlu i rzemiosłach, do czego murzyni nie byli potrzebni ani zdatni. W pierwszej grupie tedy wytworzyła się gospodarka, oparta na niewolnictwie;[1]) w drugiej żyli ludzie wolni. Pensylwania, rządzona przez kwakrów, nie dopuszczała niewoli z zasady religijnej: więc jej granica południowa[2]) stała się granicą, oddzielającą kraje niewolnicze od wolnych — „czarną strefę od białej."

Ludność biała nie tworzyła jednolitej narodowości, składała się bowiem z przybywających wciąż emigrantów europejskich, po większej części z Anglii i Szkocyi; ale było dużo Francuzów hugonotów oraz Irlandczyków, szczególnie na południu; byli Holendrzy; w kolonii Rhode Island mieszkała wybitna gromada Żydów. Przewodniczyła jednakże rasa angielska. Na ogół liczono w r. 1760 białych 1,200,000 i 400,000 murzynów, w r. 1775 było już 2,000,000 białych i 500,000 czarnych. Tak szybki wzrost pochodził nie tylko z napływu przybyszów, ale też z małżeństw wcześnie zawieranych.[3])

b) Jakiem prawem królowie angielscy nadawali kompaniom, albo lordom ziemie, których nie posiadali i nie znali, określając granice swego daru czasem tylko stopniami szerokości geograficznej, wypatrzonymi na globusie?

Prawo swoje uzasadniali na fakcie odkrycia tej części lądu amerykańskiego, albowiem żeglarz Cabot, wysłany w 1497 przez Henryka VII Tudora ujrzał New Foundland i opłynął wybrzeże aż do Florydy (§ 40). Obejrzał, ale nie zajął; żadnej osady nie

---

[1]) Niewolnictwo stawało się coraz surowszem w kierunku południowym; w południowej Karolinie wybuchł w r. 1740 niebezpieczny bunt murzynów.

[2]) Wytknięte przez pomiary geometryczne Masona i Dickinsona.

[3]) U nas w Ameryce — pisał Franklin w „Naukach poczciwego Ryszarda"—żenią się zwykle w poranku życia... a ponieważ jest u nas we zwyczaju, że matka, stosownie do życzeń przyrody, sama karmi swoje niemowlęta: więc mamy to zadowolenie, że jesteśmy w stanie wychowywać więcej dziatwy; to też powiększenie ludności w naszych krainach jest nieskończenie szybsze, *niż w krajach* europejskich.

założył, Francuzi powiadali, że mają lepsze prawo, ponieważ odkryli i zajęli Kanadę za panowania Franciszka I w 1523 r. (§ 38, t. I str. 159). Nie zajęli przecież tych wybrzeży, na których w następnem stuleciu formowały się kolonie angielskie. Hiszpanie zachowywali się obojętnie: dla nich te wybrzeża nie miały żadnej wartości,[1]) bo nie obiecywały ani srebra, ani złota. Gdy więc nikt nie przeszkadzał, można było zajmować pustkowia, jak tylko się znaleźli tacy odważni i wytrwali wychodźcy, którzy chcieli zapuszczać się w lasy z siekierą w ręku, karczowali je pod rolę, budowali sobie domy i staczali walkę z czerwonoskórymi Mohikanami, Irokezami, Czyrokezami i t. p.

Wystawiając przywilej nadawczy (charter), królowie przyznawali osadnikom i potomkom ich prawa obywateli angielskich, „jakby urodzonym w Anglii;“ nie krępowali ich swobody, pozwalali na samorząd najrozleglejszy; mianowali wprawdzie gubernatora do każdej kolonii[2]), lecz ten porozumiewać się musiał ze zgromadzeniem przedstawicieli, które było jej parlamentem, o tyle różniącym się od angielskiego, że nie posiadało izby lordów. Bo wierzenia sekciarskie, a bardziej jeszcze ciężka praca i walka z przyrodą utrzymywały osadników w nastroju demokratycznym. Nawet w koloniach niewolniczych nie wytworzyła się próżniacza i zbytkująca arystokracya. Niemożliwem okazało się urządzenie baronij i senioryj w Karolinie wedle konstytucyi, opracowanej przez filozofa Locke'a.[3]) Nikt nie ubiegał się tutaj o tytuły, ordery, przywileje osobiste. Wysoki urzędnik pracował razem z parobkami swoimi i, wracając do domu, zatykał kosę na wozie, lub za powozem. Washington, bogaty właściciel rozległych dóbr

---

[1]) Nazywali je: tierras de ninun prece.

[2]) W Pensylwanii wyjątkowo gubernator był wybierany przez kolonistów.

[3]) Locke napisał w 1669 r. na prośbę lordów właścicieli konstytucyę (ob. str. 248), wedle której Karolina miała być podzieloną na 8 hrabstw, te zaś miały się składać każde z 8-u senioryi, dzielonych na 8 baronii, a każda baronia obejmować miała po 24 osady. Na czele zarządu w każdem hrabstwie chciał mieć Locke landgrafa i dwu kacyków. Tyle jednak wynikało ztąd nieporozumień i niesnasek, że lordowie uchylili całe to urządzenie (1692).

ziemskich w Wirginii, spędzał miesiące w puszczach bezdrożnych, robiąc pomiary, jako geometra.

Rząd królewski utrzymywał bardzo szczupłą siłę zbrojną: po kilku lub kilkunastu żołnierzy w forteczkach, broniących przystępu do ważniejszych portów. Bezpieczeństwa publicznego strzegli sami osadnicy. W razie spotkania z nieprzyjacielem walczyli odważnie.

Energia i dzielność objawiała się u nich także w sprawach oświaty. Uczeni, albo wysokiego wykształcenia pisarze nie przyjeżdżali do osad, trudniących się pracą ręczną i przemysłem pierwiastkowym, lub handlem. Znajdowali się zaledwo nauczyciele do nauki czytania, pisania, arytmetyki i religii. Przyjmowali oni dziatwę do swoich szkółek prywatnych; ale zgromadzenia przedstawicieli w każdej kolonii utrzymywały jakąś szkołę publiczną z równie skromnym programem nauki elementarnej. Bogaci plantatorowie miewali domowych nauczycieli, najczęściej pastorów. Mimo tak niedostatecznych środków wychowawczych, zdolniejsi uczniowie zdobywali z czasem rozległą wiedzę przez samouctwo, jak np. Beniamin **Franklin** (ur. w 1706 w Bostonie, um. 1790), który stał się znakomitym uczonym, filozofem i krzewicielem oświaty. Najmłodszy syn z 17-ga dzieci ubogiego mydlarza, wychodźcy z Anglii (z hrabstwa Northampton), nonconformisty kalwińskiego wyznania, pobierał naukę elementarną zaledwo przez dwa lata, bo już w 10-m roku życia musiał iść do roboty w warsztacie ojca: do ucinania knotów, odlewania świec, pilnowania sklepu i t. p. Bawiąc się w porcie, nau-

Fig. 144.



B. Franklin of Philadelphia, podług olejnego portretu Wilsona, reprod. w t. II Onckena.

czył się doskonale pływać i kierować łodzią; pragnął zostać marynarzem, lecz ojciec, nie chcąc go puścić na morze, oprowadził po różnych warsztatach, żeby zachęcić do obrania jakiegokolwiek rzemiosła; wreszcie pozwolił mu iść do drukarni świeżo założonej (1717) przez drugiego syna i podpisać kontrakt terminatorski na lat 9, aż do 21 roku życia. Malec rwał się do książek: przeczytał Plutarcha i kilkadziesiąt dzieł teologicznych, stanowiących bibliotekę domową, a z własnych zarobków kupował opisy podróży i wydawnictwa historyczne Burtona. Stosunki drukarni z księgarzami nastręczały mu sposobność pożyczania nadchodzących nowości literackich. Zaczął wprawiać się w pisanie, urabiając styl przez ćwiczenia wierszowane, które przekładał na prozę. Napisał bezimiennie artykuł i podłożył pod drzwiami drukarni; miał tę przyjemność, że go wydrukowano w gazecie [1]. Powziąwszy urazę do brata za połajanki i bicie, uciekł z przyjacielem swoim do Filadelfii, gdzie znajdowały się dwie drukarnie. Przewyższał wszystkich robotników znajomością fachu i pracowitością; żywiąc się pokarmami wyłącznie roślinnemi, mógł wiele oszczędzać z płacy zarobkowej. Gubernator (Keith) przyszedł do drukarni, żeby się z nim poznać; zapraszał go do siebie i namawiał do założenia własnej drukarni, którąby lepiej odbijała obwieszczenia i blankiety rządowe, oraz pieniądze papierowe. Czcionki i ulepszone narzędzia trzeba było zakupić w Londynie: więc Franklin wybrał się w podróż na okręcie rządowym. Ale pomiędzy doręczonymi jemu pakietami nie było żadnego listu polecającego, ani obiecanej akkredytywy pieniężnej. Pokazało się, że Keith szafuje dla nabycia popularności obietnicami, których nie dotrzymuje. Przykry ten wypadek nie przeraził jednak Franklina. Poradził on sobie z kwestyą wyżywienia się, pracując w drukarni, utrzymywał nawet przyjaciela swoim kosztem, wydrukował parę swoich rozpraw o moralności, poznał się z ludźmi rozmaitych wyznań i uzdolnień umysłowych, przejął się poglądami deistów (st. 397), a napatrzywszy się wielkiego miasta, powrócił do Filadelfii w 1726 z kupcem,

---

[1]) Wydawanej przez tegoż brata p. t. New England Courant od r. 1721. Była to druga gazeta w Ameryce; dawniej rozpoczęło się wydawnictwo Bradforda News Letter w Filadelfii, potem przybyła Boston Gazette.

u którego przyjął służbę jako subjekt. Nauczył się rachunkowości i obchodzenia się z towarami, lecz niedługo praktykował w tym nowym zawodzie, gdyż pryncypał umarł. Franklin jął się znowu drukarstwa. Jeden z towarzyszy, mający zamożnego ojca, zaproponował mu spółkę do założenia własnej drukarni. Interes poszedł świetnie, zwłaszcza, gdy Franklin sporządził nieznaną tutaj prasę do sztychów i zaczął wyrabiać ozdobniejsze klisze do pieniędzy papierowych. Otworzył sklep z materyałami piśmiennemi, założył swoją „Gazetę Pensylwańską" (1729) i zaczął wydawać od 1732 roku kalendarz p. t. „Almanach Biedaka Ryszarda" z tak mądremi artykułami, że był rozkupywany w 10,000 egzemplarzy i przedrukowywany w Europie czasem na wielkim arkuszu jako pożyteczna nauka dla ludu [1].

Okazał też Franklin niepospolitą zdolność do organizacyi społecznej. Upatrzywszy z 10 osób zamiłowanych w pracy umysłowej [2], zaproponował im zbieranie się na rozprawy o przedmiotach naukowych, o kwestyach filozoficznych i politycznych. Co trzy miesiące ktoś obowiązany był przeczytać jakieś własne opracowanie, a w tydzień później słuchacze powinni byli wypowiadać swoje uwagi, lub zarzuty grzecznie, bez uporu, z dążeniem do wykrycia prawdy, zgodnie z ustawą, którą on sam ułożył. Tym sposobem zawiązał się klub naukowo-polityczny, nazwany: Junto. Do nabywania wiadomości potrzebne są książki; te kosztują drogo; Franklin wymyślił sposób założenia biblioteki publicznej (1731). Namówił 50 osób do złożenia po 40 szylingów jednorazowo i do płacenia po 10 szylingów rocznie; z czasem przybywały dary, a w 1742 roku liczne już koło płacących nazwało się „Towarzystwem Bibliotecznem Filadelfijskiem". Podług tego wzoru tworzyły się biblioteki w innych miastach. Wkrótce Filadelfia zasłynęła nową instytucyą: „Towarzystwem Filozoficznem Pensylwańskiem", zorganizowanem także przez Franklina (1742). Jemu

[1]) Po polsku p. t. „Nauki Poczciwego Ryszarda" wyszły w 1827 r. Inne pisma wychodziły od r. 1797 do 1871.

[2]) Byli to: notaryusz Breintal miłośnik poezyi; matematyk samouk Godfrey, geometra Scull; oczytany szewc Parsons; jubiler i mechanik Mawgryde; uczeń w handlu kupieckim Coleman; bogaty młodzieniec Grace, układający *zręczne epigramy*, i t. d.

też zawdzięczają istnienie „Towarzystwo Straży Ogniowej" (1738) i wielki szpital Pensylwański (1752). Żeby podnieść poziom wychowania publicznego, Franklin obmyślił pod nazwą Akademii nowe stowarzyszenie: 24 kuratorów, dobranych z pomiędzy najszanowniejszych i zamożnych mieszkańców miasta, złożyli odrazu 5-letnią składkę w sumie 800 funtów sterlingów; przyjęli oni ustawę szkolną (1749), która wkładała na nich obowiązek zwiedzania zakładów naukowych, opiekowania się uczniami „jak własnemi dziećmi", nawet po ukończeniu nauk, przez ułatwienie wstępu do zawodów handlowego i urzędniczego. Niezwłocznie, bo w 1750 roku założono wyższe szkoły: Łacińsko-Grecką, Matematyczną, i Angielską z opłatą wpisów, a czwartą tak zwaną Miłosierną dla 60-ciu chłopców i 30-tu dziewcząt ubogich bezpłatną z kursem 3-letnim.

Wówczas Franklin był już sam znakomitością naukową; od roku 1747 wysnuwał teoryę elektryczności (dodatniej, czyli szklanej i ujemnej, czyli żywicznej); dowiódł, że piorun jest iskrą elektryczną i dla ochrony od niej mieszkań ludzkich wynalazł piorunochrony (1753). Badając własności powietrza, ulepszył budowę pieców i nakreślił pochód burz, przeciągających nad Ameryką północną. W uczczeniu tak ważnych dla fizyki odkryć i wynalazków mianowało go członkiem swojem najprzód Królewskie Towarzystwo w Londynie, a potem akademie wszystkich krajów europejskich nadsyłały mu podobne dyplomy.

Niestrudzona energia jego wystarczała jeszcze i na polityczną służbę swoim współobywatelom. Sprawował urzędy sekretarza zgromadzenia prawodawczego (od 1736) i pocztmajstra Pensylwanii (od 1737)); obrany został na członka zgromadzenia w roku 1752; od rządu angielskiego otrzymał urząd pocztmajstra generalnego na wszystkie kolonie (1753) bardzo zyskowny. Przed wojną Siedmioletnią, gdy Francuzi z Kanady zaczęli posuwać swoje osady z biegiem rzeki Ohio (§ 165), poczytując wodozbiór Missouri i Mississipi za swoją „Luizyanę", a dostarczając broni palnej Indyanom, ośmielali ich do częstych napadów na farmy w północnej Pensylwanii: Franklin w gazecie swojej przedstawiał konieczność utworzenia związku kolonij, illustrując tę myśl rysunkiem węża, pokrajanego w kawałki, i podpisem: „Połączyć się, albo umrzeć". Znać trafił do przekonania czytelnikom swoim, bo

zaraz (1754) został wydelegowany, jako przedstawiciel Pensylwanii na zjazd pełnomocników 6-u kolonij Nowej Anglii do miasta Albany (cz. Olbeni). Przedłożył tu projekt utworzenia spólnego naczelnego rządu z prezydentem, przez króla mianowanym, i wielką radą z delegatów od każdej kolonii w liczbie dwu do siedmiu, stosownie do wysokości podatku, jakiby opłacano do skarbu unii. Nie zdołał odrazu przekonać ani delegatów, ani gubernatorów: ale wróciwszy do Filadelfii, potrafił zorganizować milicyę ochotniczą do obrony granicy, nie zmuszając do udziału w niej kwakrów. Gdy przybył z wojskiem angielskiem generał Braddock i zarządził uciążliwą rekwizycyę potrzeb wojskowych, Franklin, wysłany do niego na układy, wyzwolił współobywateli od niezwykłego dla nich ciężaru tym sposobem, że podjął się dostarczenia 150 wozów. Zebrał je, poręczając właścicielom zwrot, gdy zaś te wozy wpadły w ręce nieprzyjaciela po przegranej bitwie, znalazł się w srogich opałach: lecz poratował go rząd angielski, wywdzięczając się za przysługę.

Dalszy przebieg wojny spowodował rozterkę pomiędzy osadnikami a lordami-właścicielami Pensylwanii, dwoma braćmi Pennami, którzy nie chcieli ze swoich gruntów opłacać podatków, uchwalonych przez zgromadzenie. Wyprawiono Franklina do Londynu w tym interesie, oraz w innych, później wynikłych, a wymagających porozumienia z ministrami. Odtąd zaczyna się w jego życiu nowy okres służby dyplomatycznej w Europie—najprzód dla Pensylwanii, a w końcu dla całej Unii Amerykańskiej, trwającej z krótkiemi przerwami blizko lat 30, aż do przedśmiertnej choroby. Pierwsze poselstwo trwało lat 5 (od 1757 do 1762) i zjednało mu wdzięczność zgromadzenia, wyrażoną w sowitej nagrodzie pieniężnej, 5,000 f. szt. Wojna zakończyła się, jak wiadomo, tryumfem Anglii i korzystnem dla osad wyrugowaniem rządów francuzkich z Kanady. Ale po wojnie wynikły zatargi kolonistów z rządem angielskim i Franklin został wysłany do Londynu powtórnie w 1764 r. Tych zatargów ani gorliwość, ani zręczność jego zagodzić nie mogła.

c) Kolonie amerykańskie, używając wszelkich swobód i opieki potężnego mocarstwa, cennej dla nich, szczególnie na morzu, chętnie uznawały Anglię za swoją macierz i nie skarżyły się dotychczas na jej politykę handlową. Obowiązani byli koloniści

sprzedawać swoje produkty[1]) wyłącznie kupcom angielskim, a wszelkie wyroby sprowadzać wyłącznie z Anglii. Sprowadzali bez szemrania, dopóki własnego przemysłu nie mieli, płacąc wywozem za przywóz, poddając się przepisom aktu nawigacyjnego (§ 116, str. 32) i późniejszych jego obostrzeń, uiszczając pobierane w portach angielskich cło. Przykremi dla nich stawały się ograniczenia pracy rzemieślniczej. Tak np. gdy zaczęli wyrabiać kapelusze na sprzedaż do posiadłości hiszpańskich, kapelusznicy angielscy wystąpili z petycyą do parlamentu i uzyskali zakaz wywozu nie tylko do obcych posiadłości, ale nawet do sąsiednich kolonij swoich tak wodą, jak lądem, tak wozami, jakoteż końmi jucznymi; żaden kolonista kapelusznik nie miał prawa utrzymywać więcej, niż dwu czeladników, więcej niż jednego murzyna, i wyzwalać terminatorów przed upływem lat 7-iu (1732). Potem (1750) zabronił parlament kolonistom używać maszyn do kucia żelaza, oraz wyrabiania drutu i stali pod karą 200 f. szt. Życzliwy Amerykanom Pitt wypowiedział jednak taką groźbę: „Gdyby kolonie ośmieliły się wykuć chociażby jeden gwóźdź do podkowy, albo zrobić chociażby jedną parę pończoch, pragnąłbym, aby ich przygniótł cały ciężar naszej potęgi." Ale wykonanie srogich przepisów było słabe przy braku urzędników i straży. Osadnicy umieli urządzić sobie kontrabandę i prowadzili konszachty tak z Hiszpanami, jak z Holendrami. Podczas ostatniej wojny dowozili żywność nawet do posterunków francuzkich, nieprzyjacielskich, dla zarobku ponętnego. Ale walczyli spólnie z Anglikami i opodatkowali się ogółem na 16 milionów funt. szter. przez czas trwania wojny.

Po zawarciu pokoju pierwszy minister angielski lord Bute (str. 510) musiał podać się do dymisyi; następcą jego został Grenville, pracowity, sumienny, lecz nie daleko widzący mąż stanu. Objąwszy zarząd skarbu, porównywał on ciężary[2]), ponoszone przez

---

[1]) Prawa mówiły o „niektórych wymienionych towarach", jako to: tytuniu, bawełnie, indygo, rudzie miedzianej i futrach, ale te właśnie stanowiły cały wywóz kolonij.

[2]) Podatki w Anglii w okresie wojny ostatniej zwiększyły się o 3 miliony, gdy Amerykanie wydają na wszystkie swoje potrzeby publiczne 75,000 f. szt. i Anglii dostarczają zaledwo 2,000 f. szt. dochodu; dług publiczny Anglii powiększył się do 140 milionów, gdy kolonie zadłużyły się tylko na 800,000 funt. szterl.

Anglików, ogromne, z nieznacznym dochodem, otrzymywanym z Ameryki, i dowiedział o rozmiarach kontrabandy, oraz o praktykowanych w Ameryce sposobach omijania praw handlowych i nawigacyjnych[1]. Dla ukrócenia nadużyć urządził policyę morską, wysyłając okręty strażnicze; powiększył liczbę urzędników celnych i zalecał im pilność w ściganiu przemytników, upoważniając do robienia rewizyj w sklepach i mieszkaniach[1]. Koloniści opierać się tym zarządzeniom nie śmieli, chociaż nie smakowały im. Ale Grenville poszedł dalej. Zapowiedział w parlamencie, że wniesie **prawo o papierze stemplowym** (Stamp Act) dla Ameryki (1764). Oprócz weksli i kwitów, wszystkie umowy kupna, sprzedaży, zapisów, najmu i t. p. miały być pisane, a gazety i broszury drukowane na arkuszach, opatrzonych stemplem większej, lub mniejszej ceny (stosownie do wartości pieniężnej interesu) pod groźbą nieważności[2]. Ze sprzedaży takich arkuszy interesantom spodziewał się Grenville mieć dla skarbu angielskiego po 100,000 f. st. rocznie[3] i pokryć chociaż trzecią część wydatku na 10,000 wojska, które miało być utrzymywane dla obrony kolonij od nieprzyjaciela zagranicznego: „Chcąc dać dowód życzliwości swojej" kolonistom, odkładał na rok uchwalenie tego prawa do namysłu.

Nie potrzebował czekać tak długo, jak tylko bowiem doszedł do Ameryki projekt jego, zaraz w Bostonie adwokat Jakób **Otis** wydrukował dzieło p. t. „Obrona i udowodnienie praw kolonij", w którem gorąco zaprzeczał rządowi i parlamentowi prawa

---

[1]) Do zrobienia rewizyi urzędnik celny musiał uzyskać od sądu pozwolenie (search of warrant, writ of assistance). Już dawniej w 1761 bywały takie rewizye w Messachusets. Bronił w sądzie kupców zaskarżonych adwokat Otis.

[2]) To znaczy, że akt spisany na papierze zwyczajnym, bez stempla, nie będzie przyjętym w żadnym sądzie, jeśli jedna ze stron umowy nie dotrzyma.

[3]) Suma ta nie może być tak pewną i stałą, jak podatki stałe pobierane od ilości ziemi, od kominów czyli dymów miejskich i wiejskich, lub od głowy mieszkańców kraju; kupują bowiem papier stemplowy ci, ktorzy robią jakieś interesy pieniężne. Obliczenie zasadza się na prawdopodobieństwie, że w krajach cywilizowanych rolnicy, przemysłowcy, kupcy mają zawsze takie interesy do załatwienia; jeśli więc nie jeden, bo drugi będzie musiał kupić stemplowego *papieru, gdy* wypadnie spisać umowę.

nakładania podatku na kolonistów bez ich przyzwolenia. Zgromadzenie Massachusets'u przesłało tę książkę ministrowi, a Pensylwania wyprawiła Franklina, który mu radził wezwać kolonie do dobrowolnego opodatkowania siebie. Grenville zgodziłby się na inne źródło dochodu, ale żądał poręczenia za wszystkie kolonie; nie otrzymawszy zaś takowego, przeprowadził swój projekt przez obie izby parlamentu, uzyskał zatwierdzenie korony (22 marca) i ogłosił, że prawo stemplowe ma być wykonywane od 1 listopada 1765 r. Ogłoszenie przyszło do Ameryki w czasie, gdy obradowało zgromadzenie wirginijskie. Świeżo obrany przedstawiciel mieszczański, młody adwokat **Patrick Henry**, natychmiast (29 maja) zaproponował rezolucye protestujące. Przyjęto je, wydrukowano i rozesłano do wszystkich kolonij. Podobały się powszechnie. Z Bostonu znów rozesłano propozycyę Otisa, żeby się zjechali do Nowego Jorku delegaci zgromadzeń ze wszystkich kolonij. Nie ze wszystkich, ale z 9-u przybyli dnia 7 października 1765, radzili i 19 października wydali manifest imieniem całego zjazdu czyli **kongresu**, obalający wszelkie prawo podatkowe angielskie, ponieważ kolonie w parlamencie angielskim nie mają i z powodu wielkiej odległości mieć nie mogą przedstawicieli swoich.[1] W Bostonie zaś pospólstwo zburzyło dom Olivera, który podjął się sprzedawania papieru stemplowego, i zmusiło go do złożenia przysięgi, że tego papieru nie przyjmie od rządu i sprzedawać nigdy nie będzie. Podobnie w innych koloniach lud nastraszył mianowanych przez rząd składników stempla i, gdy nastał dzień 1 listopada, prawo stało się niewykonalnem. W kościołach dzwoniono na pogrzeb; gazety wyszły w żałobnych obwódkach, lub z trupiemi główkami zamiast stempla; a papier stemplowy pozostał nietkniętym.

Powoływana przez Amerykanów zasada, że podatek nie może być postanowiony bez przedstawicieli narodu[2]), była znaną i drogą każdemu Anglikowi od lat pięciuset: więc obrona jej sło-

---

[1]) Przy ówczesnym stanie żeglugi potrzeba było 50 do 70 dni na przebycie drogi z Anglii do portów kolonialnych: więc przewiezienie uniwersałów zwołujących parlament i następnie posłów obranych zabrałoby z pół roku.

[2]) No taxation without representation.

wem i czynem przez kolonistów nie sprawiła w Anglii żadnego zgorszenia, owszem, zyskała sympatyczne uznanie. Ale w rezolucyach i mnożących się szybko gazetach lub ulotnych pismach amerykańskich spostrzegano zbyt daleko idące zaprzeczenie parlamentowi władzy prawodawczej np. względem regulowania handlu i przemysłu kolonialnego. Chociaż w Izbie Niższej nie zasiadali Amerykanie, to jednak parlament, wedle rozumowania angielskiego, był dla nich legalną reprezentacyą narodową przez tych kupców i przemysłowców, którzy z nimi w stosunkach interesu pieniężnego zostawali. Wszak w samej Anglii z 9-ciu milionowej ludności 1 tylko milion obywateli używa prawa wyborczego, a przecież każdy obrany do parlamentu poseł uważa się za reprezentanta wszystkich 9-ciu milionów Anglików i całego państwa Wielko-Brytańskiego.

Ponieważ Grenville otrzymał od króla dymisyę w lipcu 1765 r. i młody lord Rockingham stanął na czele nowego ministerium (whig'owskiego): więc sprawa amerykańska weszła do parlamentu z przychylnymi wnioskami, popartymi przez Pitta i przez poczynającego swój zawód polityczny wielkiego mówcę Edmunda Burke (cz. Berk[2]). Prawo o papierze stemplowym zostało zniesione, ale z zastrzeżeniem władzy parlamentu nad koloniami w całej rozciągłości (w lutym 1768).

Dziś historycy, nawet amerykańscy, przyznają, że rozumowanie Otisa, Patricka Henry i stronnictwa ich nie było uzasadnionem na prawie ówczesnem; że oskarżenie rządu angielskiego o tyranię nie było słusznem; że chociaż sami oni oświadczali się

---

[1]) Pitt wygłosił dwie mowy, w których tłómaczył różnicę pomiędzy podatkowaniem a stanowieniem praw (taxation and legislation). „Gminy amerykańskie, reprezentowane przez swoje zgromadzenia, posiadały zawsze prawo konstytucyjne dawać swoje własne pieniądze i udzielać swego przyzwolenia. Byłyby niewolniczym ludem, jeśliby tego prawa nie posiadały. Jednocześnie wszakże państwo, jako władza najwyższa rządząca i prawodawcza, zawsze utrzymywało kolonie w zależności przez swoje prawa, zarządzenia i ograniczenia co do handlu, żeglugi, manufaktur, i co do każdej rzeczy—byle nie wyciągało im pieniędzy z kieszeni przeciwko ich woli.“ Wykazał niedorzeczność rachuby, jeśli stempel miał dać tylko 100.000 dochodu, a szkodził handlowi, *który* czynił 3.000.000 zysku.

z wiernem poddaństwem dla Wielkiej Brytanii, to przecież popychali kolonie do wyłamywania się z poddaństwa t. j. do rewolucyi[1]). Nie słuchali ich prawdziwi „lojaliści" czyli torysi, znajdujący się w znacznej liczbie w każdej kolonii, ale gorąco popierali najczynniejsi ludzie, którym dokuczały prawa parlamentu i zarządzenia ministrów, krępujące swobodę handlu i przemysłu.[2]) Ludność powiększyła się; oświata wzmagała się; Francuzi nie mogli już rozpościerać się nad rz. Ohio: więc koloniści poczuwali się na siłach do zaspakajania swych potrzeb bez opieki angielskiej własną umiejętnością i pracą swobodną.

Radość ich z odwołania prawa stemplowego była żywą, ale krótko trwałą. W następnym roku odnowiła się uraza.

Król Jerzy III nie lubił whigów i Rockinghama, który uczynił ustępstwo „buntownikom". Odprawił go, a wezwał do rządu Pitta, którego nie lubił również, ale znał jako przeciwnika stronniczości, jako wyznawcę bezwzględnego patryotyzmu w służbie krajowi. Pitt stawił się na wezwanie, wynurzył królowi nieograniczoną gotowość do usług, przyjął ofiarowaną sobie godność lordowską hrabiego **Chatham** (cz. Czesem) i uformował ministerium „mozaikowe", whigowsko-torysowskie. Nieszczęściem zaraz potem zachorował tak ciężko, że musiał wyjechać do kąpieli w Bath, gdzie nikogo prócz żony nie dopuszczał do siebie i na listowne zapytania kolegów nie dawał żadnej odpowiedzi. Pozbawieni jego kierownictwa ministrowie rządzili każdy podług swojego zdania. Podskarbi Townshend, dawniejszy kolega Grenville'a, podniósł jego pomysł w odmiennej nieco postaci. Uzyskał od parlamentu uchwałę, że w portach amerykańskich ma być pobierane **cło** od herbaty, papieru, farb i szyb szklannych. Spodziewał się ztąd około 40.000 f. szt. dochodu rocznego na płace dla urzędników i sędziów; więcej wszakże zależało mu na zaznaczeniu panowania Anglii nad koloniami. Dla tego też osadził głów-

---

[1]) Obacz np, Channing'a—The United States. 1896 str. 43—46.

[2]) Dowcipnisie powiadali, że sprawcą utraty kolonij był Grenville, ponieważ czytał depesze, nadchodzące z Ameryki. Poprzedni ministrowie nie czytali niby, a zatem nie wiedzieli o kontrabandzie i o przekupywaniu celników. W rzeczywistości ministeria whig'owskie trzymały się wstrzemięźliwej polityki Walpole'a: nie mącić spokoju (quieta non movere).

ny urząd cłowy w **Bostonie,**[1]) a ponieważ mieszkańcy tameczni okazali największą burzliwość i śmiałość: więc od kolegi ministra wojny[2]) uzyskał zarządzenie, aby 2 pułki piechoty i 4 okręty wojenne dodane były gubernatorowi (Bernard) do poskramiania oporu. Burzyciele mieli być wysyłani do Anglii na sąd (1767).

Cała ta rachuba i wszystkie przewidywania zawiodły. Po roku cło przyniosło czystego dochodu tylko 295 f. st., gdy przewożenie i utrzymywanie wojska pochłonęło 175000 f. st.; co gorsza, zamiast uległości szerzył się coraz wytrwalszy opór. Zgromadzenie przedstawicieli Wirginii dało wszystkim koloniom nowe hasło: nie używać oclonych towarów angielskich. Gubernator zakazał obradowania nad tym wnioskiem, ułożonym przez Masona, a przedstawionym przez Washingtona. Zamknięto salę posiedzeń, ale przedstawiciele zebrali się w poblizkim domie prywatnym i rezolucyę swoją podpisali. Przyjęły ją wszystkie kolonie, a Samuel Adams z Bostonu organizował wszędzie „komitety korespondentów" (Commitees of. Correspondence) do tamowania przywozu towarów z Anglii. Tysiące mężczyzn i kobiet, przybrawszy nazwę „synów i cór wolności", wyrzekały się noszenia wykwintnej odzieży, kupowania jedwabiu chociażby we wstążkach, picia herbaty, jadania baraniny, ponieważ wełna potrzebną była do wyrobu tkanin domowych. Celnicy nie mogli pełnić swych obowiązków, wyszydzani lub wprost napastowani przez tłumy; okręty angielskie nie były wpuszczane do portów; wielki wiąz filadelfijski, pod którego konarami schodzili się członkowie stowarzyszenia na narady, stał się słynnem „drzewem wolności". W Bostonie wojsko doznawało jak najgorszego traktowania: mieściło się w gmachach i na placach publicznych, ponieważ odmówiono mu kwater w domach prywatnych; urągano „durniom homarom" t. j. czerwonym mundurom na ulicach, a raz (d. 3 marca 1770) gdy kompania grenadyerów stała w szyku, otoczył ją tłum i obrzucił kawałkami lodu, drewnami, kamieniami, przymawiając, że strzelać nie ośmieli się. Straciwszy cierpliwość, 7-u żołnierzy dało ognia: padły 3 osoby zabite i 8 rannych. Na odgłos wy-

---

[1]) Amerykanie opłacali zawsze cło bez szemrania w portach angielskich, ale nie mieli dotychczas żadnej komory w swoich miastach.

[2]) Lorda Hillsborough, d. 6 czerwca 1767 r.

strzałów przybiegł gubernator z pułkownikiem i odprowadzili żołnierzy do fortu William, ale po wszystkich koloniach gruchnęły przesadne wieści o „rzezi bostońskiej.” Komendant kompanii, kapitan Preston, został aresztowany, lecz sąd uniewinnił go, a przewodniczący sędzia, ogłaszając wyrok, surowo zganił napastników i ubolewał, że sprawa ta okrywa całe miasto wstydem.

Tymczasem w Londynie umarł Townshend i upadło ministerium „mozaikowe”. Król dobrał teraz powolnego sobie ministra, lorda North, otyłego flegmatyka i żartownisia. Ten chciałby zagodzić rozterkę ustępstwami, zwłaszcza że Pitt, który po wyzdrowieniu zasiadł w Izbie Lordów, i Burke w Izbie Gmin zalecali odwołanie wojska z Ameryki: ale nie śmiał urazić króla, który przypisywał rozzuchwalenie kolonistów cofnięciu prawa stemplowego. Wymyślił zatem lord North następną kombinacyę: znieść cło na wszystkich towarach oprócz jednej tylko herbaty, które miało przynosić skarbowi wcale niewielką sumę, 12.000 f. st. rocznie; ale Amerykanie i tę sumę płaciliby tylko pozornie, ponieważ kompania Wschodnio-Indyjska zobowiązała się dostarczać im herbaty po cenie o 25% zniżonej. Parlament przyjął ten bill (w marcu 1770).

Zdawałoby się, że musi teraz nastąpić zgoda, kiedy przedmiot sporu został usunięty. Aliści Amerykanie toczyli walkę dalej, powiadając, że herbata oclona, chociażby najtańsza, będzie dla nich „trucizną niewoli.” Chodziło im już nie o pieniądz, lecz o zasadę, o literę prawa. Franklin wyłożył ich pogląd w satyrze p. t. „Edykt pruski, przywłaszczający władzę nad Brytanią”; tu Fryderyk przedrzeźnia rozumowanie angielskich polityków i, przytaczając szereg praw, wydanych od czasów Wilhelma III, nakłada na Anglię cła, zakazuje obrabiania żelaza, wyrabiania kapeluszy i t. p.[1]).

---

[1]) Zmyślony ten edykt był wysłany niby przez jakiegoś korespondenta z Gdańska 5 września 1773. Fryderyk z Bożej łaski król pruski etc. etc. etc. nazywa Anglię kolonią niemiecką i Anglików wychodźcami z państwa, które należało do przodków jego. Na tej zasadzie wymaga od nich, aby „napełniali jego królewskie kufry,“ aby płacili 4½% od wartości wszelkich towarów jemu i następcom jego, a rewizya celna ma się odbywać w Królewcu i t. d. W zakończeniu ostrzega wszystkich mieszkańców tej wyspy, aby nie stawiali żad-

Czuwali zatem „synowie wolności" po dawnemu i, gdy przybyły okręty Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, nie dopuścili wyładowania herbaty w Nowym Jorku i Filadelfii, nie pozwolili odbiorcom w Charlestonie przyjąć jej na sprzedaż, a w Bostonie urządzili napad gwałtowny w oczach tłumu, zalegającego wybrzeże. Przebrawszy się za Mohikanów, podpłynęli łodziami w liczbie 50-u osób do 3-ch okrętów, weszli na nie i wrzucili do morza 342 skrzyń z herbatą, ocenioną na 18.000 f. szt. poczem spokojnie wrócili do miasta (16 grudnia 1773 r.).

Rząd angielski uznał potrzebę zastosowania środków karnych: więc wniósł do parlamentu **bill o porcie bostońskim** i uzyskał bez rozpraw zatwierdzente onego (d. 4 marca). Od d. 1 czerwca 1774 r. ten port miał być zamknięty, a cały ruch żeglarski handlowy miał się odbywać w poblizkiem mieście Salem, dopóki Kompania Wschodnio-Indyjska nie otrzyma odszkodowania za zniszczony swój towar. Wykonanie tego postanowienia zlecił rząd generałowi Gage (cz. Gedż), komenderującemu 4-ma pułkami wojska królewskiego w Ameryce[1]) i mianowanemu gubernatorem kolonii Massachusets. Zaraz potem parlament skasował w niej obieralność urzędników i przepisywał wyjątkowe sądownictwo w procesach, jakie z wykonania billu wyniknąćby mogły.

Gdy zarządzenia te doszły do Ameryki, zgromadzenie wirginijskie natychmiast wyraziło najgorętsze współczucie dla kolonii Massachusets, jako dla siostry gnębionej uciskiem; uchwaliło

---

nego oporu przy wykonaniu owego edyktu, gdyż opór taki będzie poczytany za zdradę (high treason) i każdy podejrzany o nią będzie odstawiony w kajdanach z Brytanii do Prus, sądzony i ukarany śmiercią podług prawa pruskiego. „Taką jest wola nasza". Kontrasygnował niby jakiś sekretarz wyrazami: „Przez króla w radzie jego. Rechtmässig Sec." Taki podpis niewłaściwy i niemożliwy świadczy, że Franklin, chwytając charakterystyczne rysy z działalności zaborczej Fryderyka II, nie znał jednakże i wyobrazić sobie nie umiał jego samowładztwa i jego samodzielności, bo czyliż Fryderyk czynił cokolwiek „roztrząsając sprawę w Naszej Radzie, w obecności Naszych drogich braci i innych wysokich urzędników państwa członków tejże Rady"?

[1]) Był on wzywany do Londynu dla dostarczenia dokładnych wiadomości o tem, co zaszło w Bostonie, składał raport królowi (14 lutego) i podjął *się ukrócenia* swawoli Bostończyków.

noszenie odzieży żałobnej i postanowiło spędzić dzień 1 czerwca na poście i modłach do Boga, aby oddalić raczył klęski wojny domowej, a wlał męztwo w serca do obrony praw gwałconych. Dla robotników portowych, tracących zarobek, zbierano składkę. A zgromadzenie przedstawicieli Massachusets'u po przybyciu nowego gubernatora z wojskiem, przeniosło się do m. Salem. Gage chciał je rozwiązać, lecz znalazł drzwi od sali zamknięte na klucz. Odczytał wprawdzie swój rozkaz na wschodach, ale bez skutku, zgromadzenie bowiem na wniosek Sam. Adamsa postanowiło rozesłać do wszystkich kolonij wezwanie, aby przysłały swoich delegatów do pensylwańskiej Filadelfii na spólną naradę.

Zjechali rzeczywiście delegaci z 12-tu kołonij (nie przysłała jedna tylko Georgia) w liczbie 50-u, zasiedli w izbie stowarzyszenia cieśli (Carpenters Hall), obrali prezesem Randolph'a, sekretarzem Thomson'a i tym sposobem zorganizowali się w **Kongres** związkowy Północnej Ameryki d. 5 września 1774. Z większą tedy powagą, niż zgromadzenia pojedyńczych kolonij, ogłosił powszechne współczucie dla Massachusets'u z powodu cierpień zadanych przez „niesprawiedliwe, okrutne, tyrańskie zarządzenia parlamentu brytańskiego", pochwalał roztropność i stałość, okazywaną dotychczas przez współobywateli. zachęcał do wytrwałości nadal, lecz nie zrywał węzłów poddaństwa, wyrażał bowiem nadzieję, że naród brytański powoła lepszych mężów do steru państwa, niż ministrowie obecni. Zredagował Deklaracyę Praw jednomyślnie przyjętą (14 października). Zakazał przyjmowania przywożonych z Anglii towarów od d. 1 grudnia, ale wywozić amerykańskie do Anglii pozwolił do 10 września przyszłego roku dla uregulowania obrachunków z kupcami angielskimi. Wydał odezwy do króla, do wszystkich kolonij i do narodu angielskiego wymowne i wzruszające. Na tem zakończył czynności swoje (26 października), zapowiadając powtórne zebranie się w tem samem miejscu na dzień 10 maja 1775 r.

Gdy odezwy te, wydrukowane i wysłane do Europy, mądrem umiarkowaniem pozyskały uznanie Pitta, Burke'a i wielu Anglików, a jeszcze bardziej podobały się Francuzom: w Bostonie i w całej Nowej Anglii ludność nie okazywała wstrzemięźliwości względem poborców, urzędników i sędziów, wygrażała im lub

wypędzała z miejsc urzędowania. W m. Concord w kolonii New Hampshire zebrał się kongresik prowincyonalny i obrał najgorętszych agitatorów do Komitetu Ocalenia Powszechnego, który miał poczynić przygotowania do walki orężnej. Więc zaczęło się zakupywanie broni i zapasów żywności z pieniędzy składkowych, oraz zamawianie „ludzi momentalnych" (minute-men), którzy przyrzekali stawić się w momencie na pierwsze wezwanie z bronią w ręku. Ci opanowali forteczkę, zwaną „Wilhelm i Marya", mającą tylko 5-u żołnierzy na załodze, a w kolonii Rhode-Island zabrali uprząż artyleryi. Podobnie w Wirginii, w m. Richmond, zawiązał się komitet do formowania milicyi; wstąpili do niego: Patrick Henry, Washington i Jefferson.

Dowiedziawszy się o tem wszystkiem gen. Gage wysłał z Bostonu batalion wojska do Concord dla zniszczenia założonego tam składu potrzeb wojskowych. Rozkaz jego został wykonany; ale gdy wojsko wracało, uderzyli na nie ludzie minutowi i wywiązała się **bitwa pod Lexington** (d. 19 kwietnia 1775). Padło 273 Anglików, zanim nadeszła im na pomoc większa siła z Bostonu. Amerykanie stracili mniej, bo tylko 90-u ludzi. Była to właściwie utarczka bez znaczenia pod względem militarnym, ale epokowa ze stanowiska historycznego: przelaną krwią zaznaczył się kres dotychczasowego prawnego sporu. Zaczęła się walka orężna.

§ **178. Wojna anglo-amerykańska** (1775—1783) w pierwszym roku miała jeszcze charakter wojny domowej pomiędzy Anglikami. Wprawdzie Kongres, powtórnie zebrany w Filadelfii, orzekł, iż kolonie muszą być postawione na stopie wojennej i mianował wodza naczelnego (Commander-in-Chief) nieistniejącej jeszcze armii: ale nie wyłamywał się z poddaństwa, i sam wódz, Washington, wyznawał, że wówczas wstrętną mu była myśl o niepodległości kolonij. Franklin, opuszczając zbyteczne już stanowisko dyplomatyczne agenta Pensylwanii i wracając do Filadelfii, napisał drugą satyrę pod adresem nowego jakiegoś ministra, w której zapowiadał dla Anglii możność utraty kolonij skutkiem złego z niemi obchodzenia się: ale to była prosta przestroga.[1])

[1]) Tytuł satyry: „Jakim sposobem z wielkiego państwa zrobić można *małe* państewko. Instrukcya udzielona nowemu ministrowi przy obejmowaniu *przezeń* władzy." Data jej rok 1774.

a) Obrany wodzem jednomyślnie przez delegatów południowych, jakoteż północnych, a nawet staraniem Bostończyka Samuela Adamsa, **Jerzy Washington** (ur. 1732 um. 1799) był jednym z najbogatszych plantatorów w całej Ameryce angielskiej.

Fig. 145.



Jerzy Washington,
(z Guizot'a).

Odziedziczył po ojcu 700 akrów ziemi nad rz. Rapahannoc (dopływem Potomaku) w Wirginii; żył szczęśliwie z bogatą żoną we dworze Mount Vernon; miał setki niewolników — murzynów; sprzedawał swój tytuń do Londynu, Bristolu, Liverpoolu; mógłby też z urodzenia liczyć się do arystokracyi, gdyż znał swój rodowód, sięgający do XIII wieku.[2]) Nie pysznił się jednak ani uro-

[2]) Od Williama Herburn z hrabstwa Durham w Anglii; do Ameryki przybył pradziad Jerzego Washingtona.

dzeniem, ani fortuną; był człowiekiem pracy skromnym. W szkółce elementarnej nauczył się czytania, pisania i prowadzenia ksiąg; w 17-m roku życia umiał tyle z geometryi i trygonometryi, że mógł podjąć się pomiaru gruntów dla lorda Fairfax; w 22-m wysłany na czele 200 ludzi nad rz. Ohio do budowania forteczek przeciwko Francuzom, pełnił służbę wojskową przez trzy lata jako oficer milicyi wirginijskiej w randze majora i pułkownika; uratował ją po porażce angielskiego gen. Braddocka (1755); otrzymał za to od prezesa zgromadzenia przedstawicieli podziękowanie, którego wysłuchał w milczeniu, zarumieniwszy się skromnie, poczem wrócił do wiejskich zatrudnień. W wynikłym z Anglią sporze powodował się poczuciem prawa i troską, aby przez nakładanie podatków parlament angielski nie uczynił kolonistów „niewolnikami posłusznymi i pogardzanymi.“[1]) Gotów był iść na obronę Bostonu z tysiącem ludzi, których miał zaciągnąć na koszt własny.

Widział on wprawdzie wojsko regularne angielskie i francuzkie w małych oddziałach podczas wojny przed 20-u laty, ale wojakiem nie był ani z trybu życia swojego, ani z wykształcenia: wyznał tedy przed Kongresem obawę, że może nie podołać trudnościom naczelnego dowództwa: ale przyjął je, zrzekając się wyznaczonej płacy po 500 dolarów miesięcznie. „Będę prowadził dokładny rachunek moich wydatków; nie wątpię, że Kongres mi e zwróci—oto wszystko, czego żądam”. Jakoż złożył w 1783 roku zeszyt o 66 stronicach, wykazujący w sumie 64,355 dolarów za lat 8, a więc niższy o $^1/_3$ od swej płacy. Żonę pożegnał listownie, zarząd majątku powierzył swemu krewnemu i wyjechał do formują-

[1]) W liście do jednego z przyjaciół swoich pisał: „O co spieramy się? Czy nie chcemy płacić jednego penny od funta herbaty, ponieważ ten podatek jest za ciężki? Nie, spieraliśmy się zawsze tylko o prawo... które nam przysługuje z mocy prawa natury i ustawy naszej... Sądzę, że parlament angielski nie ma prawa wsuwać ręki do kieszeni mojej tak samo, jak ja nie mam prawa wsuwać ręki do kieszeni pańskiej... Wolałbym, przyznaję, pozostawić przyszłym pokoleniom rozstrzygnienie zatargu, ale kryzys nadszedł i teraz trzeba albo utrzymać prawa nasze, albo poddać się wszelkim ciężarom, jakimi nas zechcą obarczyć, aż przerobią nas przez praktykę i przyzwyczajenie na *niewolników* posłusznych i pogardzanych.“

cego się obozu pod Cambridge. Objął nad nim komendę d. 2 lipca 1775 roku.

Miał pod swymi rozkazami 4-ch generał-majorów, 8 brygadyerów i 1 generał-adjutanta. Dwaj (Warren i Putnam) zyskali już chwałę bitwą pod Bostonem na górze Bunker (Bunker-Hill), w której Amerykanie nie utrzymali wprawdzie placu, lecz odparli dwa szturmy Anglików, zabili im 220 i zranili 880 żołnierzy (17 czerwca). Dziś góra ta znajduje się już w środku miasta Bostonu; zdobi ją wysoki obelisk pamiątkowy.

Pierwszem zadaniem strategicznem było oblężenie, czyli raczej blokowanie Bostonu od strony lądowej, gdyż w porcie stała flota angielska. Generał-lejtenant Gage miał tu 4,000 marynarzy i 7,000 wojska lądowego. Całkowita siła Washingtona doszła w jesieni do 20,000 głów, ale w zimie zmniejszyła się do 13,500 i składała się z milicyantów, obowiązanych do służby tylko przez 6 tygodni; po tym terminie każdy mógł wrócić do swego warsztatu, lub roli, chyba że został dobrowolnie, zachęcony żołdem. Z takiem tedy niewyćwiczonem i niewdrożonem wojskiem Washington musiał bronić Anglikom wychylania się z miasta. Dokazał jeszcze więcej, bo zręcznie przeprowadzonym atakiem zmusił ich do ustąpienia; zabrało się z nimi 1,500 rodzin „lojalnych", czyli torysowskich amerykańskich (w marcu 1776). Wyzwolony Boston upamiętnił tę chwilę wybiciem medalu zwycięztwa.

Walka przeniosła się do New-Yorku, ale już w odmiennym charakterze.

b) Parlament angielski, odrzuciwszy pojednawcze rady Pitta i Burcke'a, wydał groźne uchwały: uznał ludność kolonij wraz z kongresem i wodzem za buntowników; nakazał zaciąg 28,000 ludzi do marynarki i 55,000 do wojska lądowego; jednakże do powstrzymania surowości tych praw upoważniał komisarza królewskiego, o ile do niego udawać się będą koloniści ze skargami w sprawach publicznych, lub osobistych (26 października 1775 r.). Przez zimę odbywały się werbunki i zawierane były z kilku książętami niemieckimi umowy o dostarczenie najemnych batalionów i pułków; wiosną zwożono je okrętami do Nowego Jorku [1]). Za-

---

[1]) Najpierw, bo już 19 sierpnia 1755 ofiarował Jerzemu III-u 500 głów piechoty syn landgrafa hesko-kaselskiego Wilhelm niby z „najgorętszego ży-

miast odwołanego Gage'a wodzem został generał-lejtenant William Howe (cz. Hau).

W Ameryce zaś na Nowy Rok wyszła książeczka p.t. „Zdrowy Rozsądek" (The Common Sense), napisana przez Tomasza Paine (cz. Pen), a czytana tak skwapliwie, że 14 lutego odbito ją już w trzeciem wydaniu. Autor odmawiał Anglii tytułu i praw macierzy, ponieważ koloniści pochodzą z różnych krajów europejskich, a więc mianem tem powinni czcić całą Europę i odwoływać się do braterstwa ze wszystkimi Europejczykami. Zachwalalając Holandyę i Szwajcaryę, zaleca ustawę republikańską: „Lecz powiedzą niektóre osoby: gdzież jest król Ameryki? Powiem wam, przyjaciele. Oto, panuje w niebiosach i nie każe mordować ludzi". Wskazywał na wielkie zasoby Ameryki do wybudowania floty wojennej, któraby mogła skutecznie walczyć z angielską; przypominał, że koloniści nie są tak słabym ludem, jakim byli przed 60-u laty. Takimi i tym podobnymi argumentami, przekonał czytelników swoich, że należy zerwać z Anglią i ogłosić światu, iż kolonie nie są zbuntowanemi jej prowincyami, lecz niepodległem, samoistnem państwem.

Zawarcie przez Anglików przymierza z Indyanami i wysła-

czenia szczęścia i spokoju dla najlepszego z królów." Potem książe Waldeck wypisał podobno pochlebstwa w liście do ministra hr. Suffolka, nastręczając się z ofiarą 600 żołnierzy i oficerów. Wysłany z Anglii pułkownik Faucitt zawarł umowę z księciem Brunświku Karolem I o 4300 piechoty i dragonii z płacą po $51\frac{1}{2}$ talarów od głowy i po 17 za każdego rannego, nad to subsidia po 64.500 koron za każdy rok wojny i po 12000 koron przez dwa lata po ukończeniu. Landgraf Hesko-Kaselski Fryderyk II kazał spisać traktat przymierza, przybierając ton polityka (31 stycznia 1776) a właściwie sprzedał 12000 ludzi za 772 600 tal. rocznych subsidiów; zastrzegł że, żołd swemu wojsku miał sam wypłacać; więc na rannych i zabitych robił spekulacyę, przetrzymując ich imiona w regestrach po kilka tygodni albo i miesięcy. U margr. Ansbach Bayreuth kupił Faucitt 1285 ludzi i u księcia Zerbst pułk świeżo zwerbowany. Wszyscy ci książęta pożądali angielskich pieniędzy na balety, opery, metresy; landgraf wybudował za nie zamek Wilhelmshöhe. Sprzedali na ogół 29.875 głów, z tych wróciło po wojnie mało co więcej nad część trzecią, bo 10.492. Napiętnował te godne afrykańskich królików umowy Fryderyk W-ki pruski, kazał bowiem swoim celnikom, aby od przechodzących przez jego posiadłości *żołnierzy* najemniczych pobierali cło bydlęce. (Oncken II, 707—712).

nie wyprawy do Charlestonu podrażniło jeszcze bardziej, a zdobycie Bostonu ośmieliło Amerykanów do przyjęcia rad Paine'a.

Kongres zebrał się ponownie w „bogatej" Filadelfii i od dnia 7 maja rozważał wniosek Ryszarda Henryka Lee (cz. Li) ogłoszenia niepodległości. Najpochopniejszą do śmiałej decyzy okazała się Wirginia, uchwalając na swojem zgromadzeniu (między 27 maja, a 22 czerwca) słynną „Deklaracyę Praw Wirginii" w której rozwinęła do najszerszych, a dotąd nie dosięganych nigdzie zakresów pojęcie wolności w urządzeniu stosunków społecznych, państwowych i religijnych. Dla kongresu opracował Tomasz Jefferson z poprawkami Franklina i Jana Adamsa projekt wiekopomnego **aktu niepodległości** w imieniu przedstawicieli już nie kolonii, lecz Stanów Zjednoczonych Ameryki (United States of America).

„Uważamy za niezbite i oczywiste następne prawdy: że wszyscy ludzie stworzeni zostali równymi sobie; że Stwórca udzielił im pewnych praw niezbywalnych, w rzędzie których na pierwszem miejscu postawić należy prawo do życia, do wolności i do poszukiwania szczęścia; że w celu zapewnienia sobie tych praw, ludzie ustanowili między sobą rządy, których władza wypływa z woli rządzonych... Dzieje teraźniejszego panowania W. Brytanii są jednym ciągiem niesprawiedliwości i przywłaszczeń, dążących jawnie do rozciągnienia nad temi koloniami nieograniczonej tyranii". Następuje w 28 punktach wyliczenie tych niesprawiedliwości, a potem konkluzya: „Musimy zatem uledz konieczności, która nakazuje nam oderwać się od nich i uważać ich (Brytańczyków) odtąd jako i resztę rodzaju ludzkiego: za wrogów w wojnie, za przyjaciół w pokoju. Wskutek tego my, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki, zgromadzeni na Ogólny Kongres, biorąc na świadka Najwyższego Sędziego, któremu znana jest prawość zamiarów naszych. ogłaszamy uroczyście w imieniu zbożnego ludu tych kolonij, iż te Zjednoczone Kolonie są i mają prawo być państwami wolnemi i niepodległemi... i że, jako państwa wolne i niepodległe, mają one zupełne prawo prowadzić wojnę, zawierać pokój i przymierza, ustalać handel, tudzież przedsiębrać to wszystko, co leży w granicach możności państw niezależnych. Pełni zaś ufności w Opiekę Opatrzności Boskiej, zobowiązujemy

Fig. 146.



Posiedzenie Kongresu w Independence Hall w Filadelfii d. 4 lipca 1776.
dług obrazu malowanego przez Jana Trumbull (1756—1843), reprodukowanego w t. II s. 710 **Onckena.**

się do poparcia niniejszego oświadczenia życiem naszem, mieniem i honorem".

Przez trzy dni roztrząsano każdy wyraz tego aktu, a dnia 4 lipca 1776 roku członkowie Kongresu w liczbie 55-u położyli na nim swoje podpisy jednomyślnie (nemine contradicente), zakładając fundament nowego, dziś tak potężnego i szczęśliwego państwa. Niewielka sala, w której to się stało, otrzymała nazwę Izby Niepodległości; stuletnia rocznica dnia tego była obchodzoną w XIX wieku wspaniałą wystawą powszechną.

Godnem jest uwagi, że jeden z członków, 56-y, Jan Dickinson, uchylił się od podpisania, a Kongres nie uznał przecież tej odmowy za „liberum veto", jak uczynił sejm polski w 1652 roku (str. 82). Dickinson zresztą nie był pod żadnym względem podobny do Sicińskiego; nie tamował czynności Kongresu i, gdy spostrzegł niesympatyczne dla siebie usposobienie ludu, usunął się do życia prywatnego. Różnił się od kolegów nie pojęciami, ani pragnieniami, lecz powątpiewaniem o możności zwycięztwa w wojnie z potężną Anglią[1]).

Bo też niebawem wszyscy przekonać się mogli, jak trudno było zamienić słowa Aktu Niepodległości na czyn. Upłynęło zaledwo dni 10, gdy przybył admirał Richard hr. **Howe** (brat generała) z flotą i z pełnomocnictwem komisarza królewskiego. Odezwał się do Amerykanów najprzód jako chętny do przeprowadzenia zgody pośrednik i wysłał list do „Wielmożnego Jerzego Washingtona" (G. W. Esquire). Ponieważ jednak na kopercie nie napisał jego tytułu, jako wodza naczelnego, więc list nie był przyjęty. Proklamacya do narodu o powrót do posłuszeństwa również nie znalazła posłuchu. Zaczęły się tedy działania wojenne.

Anglicy wylądowywali na Długiej Wyspie (Long Island), której część zajmuje miasto **Nowy York**. Washington usiłował odpierać ich, lecz wojsko, z zaciągów 6-miesięcznych i posiłkowych milicyj złożone, pierzchnęło, nie słuchając rozkazów, nie

---

[1]) Był autorem znakomitych „Listów dzierżawcy" (Farmer's Letters 1767) i współredaktorem dawniejszych odezw Kongresu. Osiadłszy po 4-m lipca w Delaware, czynnym był w organizacyi wojennej; w r. 1779 na żądanie obywateli wrócił do Kongresu; 1781 był obrany prezydentem Stanu Delaware i t. d. Umarł 1808.

zważając na groźby, że każdy uciekający będzie rozstrzelany. „Synowie wolności", którzy pięknie rozprawiali w Filadelfii o honorze i ofierze z życia, zmykali z pola bitwy. Pobity raz (27 sierpnia), odprowadził swoich lichych wojaków za rzekę i, znużony dwudniową bezsenną pracą, pisał do Kongresu, że trzeba koniecznie uformować wojsko regularne, zaciągane na cały czas wojny. albo przynajmniej na termin dłuższy. Tymczasem robił największe wysilenia, żeby zasłonić miasto, ale na widok zbliżających się angielskich szeregów dwie brygady rozpierzchły się na wszystkie strony bez wystrzału [1]). Washington przyleciał w całym pędzie konia, lecz powstrzymać ich nie zdołał. Zrozpaczony chciał już sam jeden rzucić się na nieprzyjaciela, szukając śmierci, lecz adjutanci schwycili jego konia za cugle. Po takiem doświadczeniu, trzeba było cofnąć się aż na wzgórza Haerlemu, a do miasta weszli Anglicy (15 września) i tu założyli swoją główną kwaterę. Mieszkańcy poddali się im z oznakami uległości i wierności. Demoralizacya rozszerzyła się ztąd na Stan New-Jersey: i tu mieszkańcy poprzybijali na drzwiach domów swoich czerwone chorągiewki, wybiegali na spotkanie świetnie umundurowanych, dobrze żywionych żołnierzy królewskich, przymilając się do nich, polecając się ich protekcyi.

Washington, stoczywszy jedną jeszcze niepomyślną utarczkę (15 października pod White Plains, cz. Uajt Plens) musiał odprowadzić swoich „obdartusów" aż za rzekę Delaware. Nie mógł już zasłonić Filadelfii i Kongres wyniósł się do Baltimory (12 grudnia). Uznając wszakże słuszność jego przełożeń i przezwyciężając obawy o wolność obywatelską, pozwolił mu zaciągnąć 104 bataliony [2]) z większym etatem generałów, z korpusem inżynierów, z odpowiednią artyleryą, a nadto zgłaszać się do każdego stanu o posiłki z milicyi, usuwać i mianować wszystkich oficerów rangi niższej od brygadyera, brać (przez rekwizycye) wszystko, co potrzebnem będzie dla wojska od mieszkańców, wy-

[1]) Brygady Parsona i Fellowa pierzchnęły przed jakimś małym oddziałem angielskim 60 czy 70 żołnierzy.

[2]) 88 batalionów pozwolił mu kongres werbować już dawniej, we wrześniu za 3-letniemi kapitulacyami, z porękawicznem po 20 dollarów i obietnicą 100 akrów gruntu każdemu żołnierzowi po ukończeniu woiny.

znaczając słuszną cenę, jeśli sprzedawać nie będą chcieli, wreszcie aresztować i więzić nieżyczliwych sprawie amerykańskiej. Władzę taką, prawie dyktatorską, nadawał na 6 miesięcy (27 grudnia 1776). Washington, dziękując za zaufanie, zapewniał, że nie zapomni o swych obowiązkach obywatelskich i schowa miecz do pochwy, jak tylko swobody narodu zostaną zabezpieczone.

Uchwała Kongresu była niewątpliwie mądrą i zacną — ale mało skuteczną, bo dla ludu żadna jego uchwała nie miała mocy prawa, wedle logiki zarówno angielskiej, jak anglo-amerykańskiej. Członkowie jego, lubo przez współobywateli uproszeni do obradowania nad sprawą publiczną, nie byli przecież obrani legalnie przez ludność wszystkich Stanów. Trudności tej niepodobna było usunąć rychło, ponieważ nie istniała ustawa wyborcza, która stanowi zwykle część ustawy rządu, czyli konstytucyi państwowej, także nie istniejącej wówczas. Ludność poddawała się o tyle orzeczeniom swoich przywódców, swoich mężów zaufania, o ile dogadzała jej uczuciom i przekonaniom, ale nie płaciłaby podatków, gdyby nakazywać ośmielili się. Kongres też ani próbował dotykać kwestyi podatkowej; odwoływał się tylko w pieniężnych swoich potrzebach do kredytu i wypuszczał **pieniądze papierowe** „kontynentalne", t. j. niby na całym lądzie Ameryki kurs mające, płatne okazicielowi w **dolarach**, nowej monecie, przyrównanej do suwerenów, czyli talarów hiszpańskich [1]). Ponieważ jednak nie ogłosił, gdzie i od kogo okaziciel może otrzymać wypłatę: więc ludność nie chciała przyjmować tego papieru, nie wierzyła bowiem, aby wymianę na złoto, lub srebro mógł zapewnić skarb, formowany jedynie ze składek dobrowolnych i nie wystarczający już od dwu miesięcy na żołd dla milicyantów.

„Jest wielka różnica—pisał Washington—pomiędzy uchwaleniem batalionów, a rekrutowaniem ludzi". W istocie, pomimo władzy nadanej, znajdował się on w położeniu rozpaczliwem. Tylko gorliwym usługom gubernatorów Wirginii i Connecticutu [2])

---

[1]) Na biletach stała tylko suma wypisana liczba i literami obok nazwy długu: Bill.. dollars... Continental Currency. Rezolucya co do wypuszczenia biletów nosi datę 2 listopada 1776.

[2]) Patrycka Henry i Trumbulla.

zawdzięczał utrzymanie wojska, zmniejszającego się z dniem każdym w zimie. Całą siłę zbrojną, która we wrześniu doprowadzoną była do 27-u tysięcy, teraz (22 grudnia) obliczał zaledwo na 11,016 głów. Przy głównej kwaterze swojej w pobliżu wodospadów Trentonu miał niespełna 1,500 ludzi, zdatnych do służby[1]). Obozował w lesie pod namiotami, a na rzece Delawarze szła gęsta kra, wróżąca rychłe zamarznięcie i łatwą przeprawą Anglikom do Filadelfii. Uratować sprawę zrozpaczoną mogły chyba błysk geniuszu i potęga woli nadzwyczajna. Te właśnie przymioty znalazły się w duszy Washingtona.

W **Trentonie**, mieście stołecznem Stanu Jersey, kwaterował oddział angielskich Hessów wygodnie i dostatnio. Przewidując, że się dobrze uraczą trunkami na święto Bożego Narodzenia, Washington zamierzył zaskoczyć ich w ciężkim śnie przed świtem 25 grudnia. Przy wykonaniu planu znalazła się nieprzewidywana przeszkoda: skutkiem mrozu kra tak się zwiększyła, że przeprawienie armat przez Delawarę trwało do godziny 3-ej, a żołnierzy do 4-ej zrana: więc atak mógł się rozpocząć dopiero o 8-ej, t. j. za widna. Uwieńczył się jednak zupełnem powodzeniem: 30-tu Niemców poległo, pułkownik i 7-iu oficerów odniosło rany, reszta oddziału (886 żołnierzy i 23 oficerów) złożyła broń i oddała się w niewolę.

Takiego figla nie mógł gen. Howe pozostawić bez pomsty: więc skoncentrował wszystkie swoje oddziały celem wydania walnej bitwy. Przewidział to Washington i przywołał do Trentonu dwu generałów[2]) swoich z okolicy, mających 2,600 głów. I ta siła wszakże była niedostateczną. Pokazało się dnia 2 stycznia, że nadciągające pułki angielskie mogą otoczyć ją i znieść doszczętu. Więc Washington, zostawiwszy rozłożone w obozie ogniska i wedety przy moście, ruszył w nocy boczną drogą na **Princeton** odległy o wiorst 50, przybiegł tam o wschodzie słońca 3 stycznia 1777 i zastał aryergardę, gotującą się do wymarszu. Uderzył na

---

[1]) Pułków jednak na liczbę było niemało: 5 wirginijskich, 1 marylandski, 1 pensylwański, część konnektykuckiego i 1 bataljon niemiecki. Cóż, kiedy w tych pułkach zostało po paręset lub po kilkudziesięciu żołnierzy.

[2]) Mifflina i Cadvaladera.

nią i po zaciętej walce zwyciężył. Z trzech pułków piechoty angielskiej i oddziału jazdy 500 ludzi zabito, 300 ujęto w niewolę.

Pierwszym owocem zwycięztwa było ustąpienie gen. Howe z całego prawie Stanu New-Jersey; drugim powrót Kongresu do Filadelfii; trzecim i najważniejszym był okrzyk tryumfu, jaki się rozległ po wszystkich Stanach, bo wskrzeszał pogrzebaną już niemal sprawę ich niepodległości. Wielka armia o 104 batalionach pozostała wprawdzie niezjiszczonym nigdy projektem, ale mała już się zawiązała, ostrzelała, zahartowała i przeniknęła się duchem braterstwa żołnierskiego.

c) Otrzymywała Ameryka nawet w ubiegłym 1776 roku dowody życzliwości od Europy. Wysłany do Francyi z polecenia Kongresu kupiec Silas Deane (cz. Sajles Din) dla zakupienia 200 armat, 25,000 karabinów, kul, prochu i namiotów dla 25,000 wojska, znalazł drogę do ministra (Vergennes'a), utorowaną w tajemnicy przez dowcipnego Beaumarchais (cz. Bomarsze), który podczas pobytu w Londynie znał się z agentami amerykańskimi, sam był autorem wielce rewolucyjnych komedyj p. t. „Cyrulik Sewilski" i „Wesele Figara", a pełniąc przez kilka miesięcy służbę dyplomatyczną przy ambasadzie francuzkiej, potrafił rozjątrzyć urazy Bourbon'ów do Anglii. Nie śmiał wprawdzie do Vergennes zrywać jawnie traktatu paryzkiego z r. 1762, ale dał Beaumarchais'emu 1 milion liwrów (10 czerwca) i obiecał drugi milion od Hiszpanii (wypłacony nieco później, 11 sierpnia) na założenie domu handlowego, który miał dostarczać broni, amunicyi i wszelkich rekwizytów wojennych powstańcom amerykańskim niby drogą zwykłej sprzedaży na własne ryzyko. Dean tedy po przyjeździe do Paryża (17 lipca 1776 roku) otrzymał najpomyślniejsze oświadczenia od Beaumarchais'ego i wstęp do urzędnika ministeryum spraw zagranicznych Gérarda, który miał odnosić wszelkie jego doniesienia, lub życzenia mistrowi [1]). Zapłata za tę kontrabandę wojenną mogła być uiszczana tytuniem wirginijskim i marylandzkim.

---

[1]) Dean d. 17 lipca widział się tajemnie i z samym ministrem de Vergennes; przedstawił go doktór Dubourg wielbiciel Franklina i gorący przyjaciel Amerykanów.

Zanim się urządził ten dom handlowy [1]), wypłynęli z Hawru w końcu maja, lub na początku czerwca pierwsi ochotnicy europejscy: kapitan warszawskiego korpusu kadetów, wydoskonalony w szkołach wojskowych inżynier Tadeusz **Kościuszko** i Romond de Lisle do Filadelfii, żeby ofiarować Kongresowi swoje usługi. Podanie Kościuszki było odczytane dnia 31 sierpnia i przekazane do wydziału Wojny. Kazano mu ułożyć plan fortyfikacyj na rz. Delaware, mających zabezpieczyć Filadelfię od ataku floty angielskiej, co gdy wykonał spólnie z kolegą Francuzem, otrzymał od Kongresu nominacyę na „inżyniera w służbie Stanów Zjednoczonych z pensyą po 60 dolarów na miesiąc i rangą pułkownika [2]).

W następstwie aktu niepodległości Kongres postanowił wysłać do życzliwej sobie Francyi Franklina, w charakterze ambasadora. Starzec 70-letni, cieszący się poważaniem i sławą we wszystkich krajach europejskich, wylądował d. 29 listopada 1776 roku w Quibéron. Rząd francuzki nie mógł jeszcze przyznać mu honorów audyencyi publicznej, ale przyjął incognito i pozwolił zamieszkać w Passy pod Paryżem. W Wersalu przyjmowano go jako gościa znakomitego.

„Dom handlowy" tymczasem przygotował kontrabandę wojenną, zwerbował 40, czy 50-u inżynierów i artylerzystów, wynajął trzy okręty i wysłał tak cenny ładunek z Hawru w grudniu 1776 roku. Krzyżowce angielskie nie potrafiły przejąć go na Oceanie, ani przeszkodzić wylądowaniu w Portsmouth amerykańskiem.

Wiadomość o zwycięztwach z pod Trentonu i Princetonu obudziła uwielbienie, przechodzące w zapał, dla demokratycznych Amerykanów w arystokracyi francuzkiej, w tych sferach dworskich, które obaliły niedawno Turgot'a za naruszenie przywilejów. Margrabia **Lafayette** [3]), 19-letni, ale już ożeniony, pan wiel-

---

[1]) Pod firmą Rodrigo Hortalez et C-o w ogromnym pałacu de Hollande na przedmieściu Temple. Armaty, broń i proch mógł brać z arsenałów rządowych.

[2]) Oprócz tego Rada Bezpieczeństwa Stanu Pensylwanii wypłaciła za plan jemu i Romondowi de Lisle po 50 f. st. (2 października).

[3]) Marie-Joseph-Paul-Yves-Roch-Gilbert Motier, marquis de La Fayette ur. 6 września 1757, um. 1834; liczył się od r 1771 w 2-ej kompanii czarnych

kiej fortuny (120,000 liwrów intraty), ruszył za Ocean walczyć o wolność. Przybywszy do Filadelfii, prosił o dwie „łaski": 1) aby mu wolno było służyć o własnym koszcie, bez żołdu; 2) aby go przyjęto w charakterze ochotnika. Kongres przyjął jego usługi i, uwzględniając gorliwość jego, oraz osobiste stosunki świetność rodu, dał mu „stopień i urząd" generał-majora w wojsku S. Z. (31 lipca 1777). W obozie Lafayette znalazł armię, liczącą zaledwo 11,000 ludzi nieumundurowanych, po części bosych. Najstrojniejszy oddział ubrany był w szare płócienne kurty. Washington, wskazując na swych „obdartusów", powiedział do Lafayette'a: „Cóż, niepodobni do waszych czarnych muszkieterów?" Ten zaś odpowiedział: „Przybyłem tu, żeby się uczyć samemu, nie nauczać innych". Zaliczony do „rodziny wojskowej", czyli do sztabu głównego, miał miejsce przy stole naczelnego wodza, zastawionym nader ubogo[1]), jadał na talerzach, które „były niegdyś blaszanemi", ale stały się żelaznemi. Cała armia wkrótce stoczyła bitwę nad rzeką, czyli raczej strugą Bran-

Fig. 147.



Lafayette,
podług sztychu Englera, reprod. w t. II s. 731 Onckena.

muszkieterów, w 1773 przeszedł do pułku Noailles'a z rangą podporucznika; zaślubił w 1774 pannę do Noailles, córkę drugą księcia d'Ayen; otrzymał awans na kapitana w 1775. Do Ameryki wyjechał z Bordeaux 26 kwietnia 1777 tajemnie, ponieważ krewni nie chcieli go puścić i uzyskali nawet rozkaz aresztu (lettres de cachet).

[1]) „Szynka albo łopatka wieprzowa zajmowała zwykle jeden koniec stołu, kawał pieczeni mieścił się na drugim końcu, a półmisek fasoli w niewi-

dywine (cz. Brendajuajn) i poniosła porażkę (11 września). Lafayette raniony w nogę, leżał przez trzy tygodnie, gdy Washington wykonywał drugi atak pod Germantown (4 października) również niepomyślny. Zwycięzca, gen. Howe, zajął Filadelfię, a Kongres powtórnie musiał z niej się wynieść do m. Yorku w Pensylwanii. Nie zraził się tem młody ochotnik i owszem zasłużył na takie zaufanie u Washingtona, że otrzymał dowództwo brygady wirginijskiej.

Przyjeżdżali też inni Francuzi oficerowie, przyjechał (dnia 20 sierpnia) Kazimierz **Pułaski**, dawny konfederat barski, dzielny kawalerzysta[1]); wreszcie dnia 1 grudnia wylądował w Portsmouth Niemiec, baron **Steuben**, były adjutant Fryderyka II-go, króla pruskiego. I on oświadczał chęć poświęcenia wszystkich sił swoich Stanom Zjednoczonym w walce „o ich prawa i wolność"; pragnął zasłużyć u nich na zaszczyt obywatelstwa. Przynosił doskonałą znajomość taktyki fryderycyańskiej, nabytą w ciągu 22-letniej służby; uczył więc Amerykanów mustry i używania bagnetu; dano mu tytuł inspektora generalnego wojsk amerykańskich.

d) Anglicy mieli drugą podstawę operacyjną w Kanadzie. Ułożyli na lato 1777 r. plan kampanii taki, że z Kanady wyjdzie gen. **Burgoyne**, a na jego spotkanie gen. Henryk Clinton z Nowego Jorku, opanują cały bieg rzeki Hudson i odetną tym sposobem Stany Nowej Anglii od Filadelfii i od armii Washingtona, operującej nad Delawarą. Kongres powierzył obronę tej drogi wodnej, poczynającej się od jeziora Champlain (cz. Czemplen),

---

dzialnej prawie ilości przyozdabiał środek. Jeżeli kucharz koniecznie chce się popisać, mamy jeszcze nadto dwa pasztety z wołowiny lub dwie misy raków. Każda z nich stawia się z obu stron środkowego połmiska, i tym sposobem przestrzeń między półmiskami, dochodząca niemal do 20 stóp, zmniejsza się do połowy." Tak opisał sam Washington zastawę.

[1]) Przedstawił się Washingtonowi w obozie pod Willmington. Towarzyszący mu Rogowski opisał ten obóz jako wieś ogromną, otoczoną wałami i rowem. O żołnierzach powiada: „Hałastra wielka! gdyby nie muszkiety i ładownice, myślałbyś, że to spędzona chmara chłopstwa. Ale później, gdym widział tych obdartusów bijących się odważnie, zmieniłem zdanie i nabrałem dla nich respektu. Pan Pułaski też zaraz powiedział: „Nie mają butów ale mają serca, a z tem panie bracie, można iść daleko choć na bosaka."

generałowi Gates cz. (Gets), mianując go komendantem „armii północnej,” wówczas nie istniejącej jeszcze.

Burgoyne przekroczył granicę w czerwcu z wyborowem wojskiem angielsko-heskiém, liczącem przeszło 7,0000 bagnetów, oprócz Indyan czerwonoskórców, których było 400. Mając flotyllę na jeziorze Champlain, opanował z łatwością forteczkę Independence, a wprowadziwszy armaty na Cukrową Głowę, zmusił Amerykanów do opuszczenia najważniejszej fortecy Ticonderoga, poczem wszedł w dolinę Hudsonu.

Washington nie znając tych stron, nie wydawał szczegółowych rozkazów, lecz do pomocy Gates'owi przydał brygadyera Arnolda, pomysłowego i ruchliwego dowódcę milicyi massaczezeckiej. Posłał też posiłki ze swego wojska, a wtedy łącznie z milicyantami dwu Stanów, Massachusets i Connecticut, zebrało się 13,000 zbrojnych.

Gates wykomenderował przodem do upatrzenia miejsca na obóz obronny pułkownika Kościuszkę. Ten obrał pozycyę koło wioski, zwanej indyjskiem mianem Saratoga[1]), i doskonale ufortyfikował ją szańcami od szczytu góry Behmisa[2]) do brzegu rz. Hudson oraz trzema bateryami. Zapora była tak silną i skuteczną, że gdy Burgoyne przypuścił atak (19 września) wszystkie wysilenia jego okazały się daremnemi.[3]) Druga bitwa (7 października), z wielką zaciętością toczona, wypadła także niepomyślnie dla niego. Clinton oblegał w tym czasie forteczkę Montgomery nad tą samą rzeką, lecz listy jego były przejmowane. Burgoyne, nie doczekawszy się jego przybycia, rozpoczął odwrót, lecz w ślad zanim ruszył Arnold i ścigał bez wytchnienia. Opuszczo-

---

[1]) Właściwie: Saraghoga. Dziś jest to miejscowość słynna z kąpieli mineralnych ściągająca po 50000 osób, przeważnie z modnego świata. Mieszczą się w ogromnych i wytwornych hotelach.

[2]) Behmis czyli Behmus był to właściciel karczmy, która stanowiła jedyną wówczas budowlę na tej górze.

[3]) Fortyfikacye te zwróciły uwagę Washingtona na Kościuszkę. Pisał on d. 10 listopada 1777 r. do prezesa Kongresu Laurens'a: „Według otrzymanych przezemnie dobrych informacyj, inżynier armii północnej — zdaje mi się, że się nazywa Kościuszko—jest człowiekiem, nauki i wyższych zalet. Wedle attestacyi jakie mam o nim, zasługuje bardzo, aby go mieć na pamięci.“

ny przez Indyan, wyczerpany walką nieustanną wśród dzikiej puszczy, widząc, że mu pozostało żywności zaledwo na 6 dni, wódz angielski poddał się Gatesowi na kapitulacyę. Dnia 17 października 1777 odbyło się złożenie broni i oddanie się w niewolę całego korpusu, zmniejszonego do liczby 5,791 głów.

e) Wrażenie tej klęski angielskiej było ogromne w Europie, a skutek doniosły dla Amerykanów. Gérard zawiadomił Franklina, że król Ludwik XVI uzna Stany Zjednoczone za państwo niepodległe, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia, żadnych przywilejów, chociażby handlowych, kładąc tylko warunek (wcale nie uciążliwy i owszem, przyjemny), aby się zobowiązały bronić tej niepodległości do ostatka i nie przyjąć nigdy zwierzchnictwa Anglii nad sobą. Na takiej podstawie został ułożony i podpisany traktat 6 lutego 1778 r., którego nieuniknionem następstwem być musiała korzystna dla Ameryki wojna z Anglią nie tylko Francyi, ale też i związanej z nią traktatem familijnym Bourbonów Hiszpanii.

W Londynie, gdy ambasador francuzki złożył zawiadomienie o tym traktacie francuzko-amerykańskim, zapanowało zdanie, że należy zaniechać wojny. Lord North posłał wprawdzie lordowi Stormont, ambasadorowi angielskiemu, rozkaz wyjazdu z Paryża, lecz poprzestając na zerwaniu stosunków dyplomatycznych, poddał sprawę pod obrady parlamentu. Nie tylko jego, stronnictwo, torysowskie, ale i część whigów chciała uznać niepodległość Stanów Zjednoczonych. Książę Richmond przygotował projekt adresu Izb od króla z prośbą, aby odwołał armię i flotę angielską z Ameryki. Dowiedziawszy się o tem **Chatham** chociaż bardzo chory, kazał nieść siebie do Izby Lordów (d. 7 kwietnia). Z wysileniem, wspierając się na ramionach syna, Wiliama Pitta, i zięcia, lorda Mahon, doszedł do swego miejsca. Przed rokiem jeszcze doradzał pojednanie się z Amerykanami na zasadach bezwarunkowej sprawiedliwości i dobroci, nie szczędząc ministrom gorzkich zarzutów, że przeciwko spółrodakom wynajmowali wojsko u najnędzniejszych książątek niemieckich „rzeźników ludzkiego bydła.” Dziś atoli wrzał oburzeniem na myśl, że Anglia ma się ukorzyć przed Francyą. Po wysłuchaniu wniosku Richmonda powstał i głosem słabym, zaledwo słyszanym wśród ciszy najgłębszej, protestował przeciwko rozbiorowi państwa Wielko-Brytańskiego, przeciwko zrzeczeniu się Ameryki, najpiękniejszej

części spadku, objętego przez królów domu Hannowerskiego. „Czyliż kraj, który przed 17-u laty był postrachem świata, dziś upadł tak nizko, że powie swemu odwiecznemu wrogowi: Zabieraj wszystko, co posiadamy, tylko pokój nam daj!" W wyrazach pełnych uszanowania przekładał Richmond, że wielkie imię Chathama nie może dokazać rzeczy niepodobnych. Starzec podniósł się raz jeszcze, wybełkotał kilka słów niezrozumiałych i padł rażony apopleksyą. Wyniesiono go z sali nieprzytomnego, dogorywającego. Zmarł w kilka tygodni potem. (11 maja). Zwłoki jego pogrzebano w opactwie Westminsterskiem pomiędzy wielkimi mężami narodu, a protestacya jego odniosła skutek. Rząd wypowiedział wojnę Francyi (1778), w następnym roku przyjął wyzwanie Hiszpanii, a w 1780, gdy Katarzyna II zaprojektowała Zbrojną Neutralność, do czynnych wrogów Anglii przyłączyła się jeszcze Holandya.

§ 179. **Wojna anglo-amerykańsko-francuzko-hiszpańsko-holenderska** była przeważnie wojną morską. Pierwszą bitwę stoczyła flota francuzka w Kanale;[1]) druga flota pod flagą hr. d'Estaing (cz. Etę) popłynęła z Tulonu do Ameryki, próbowała wnijść do zatoki Delaware, zawijała do Bostonu, wreszcie skierowała się ku Antyllom. Chociaż bitwy nie stoczyła, przyniosła jednakże ulgę Washingtonowi, który spędził srogą, długą, głodną zimę w obozie Valley Forge (cz. Wolli Fordż) wśród puszczy, w odległości 20 mil od Filadelfii. Zachęcił on żołnierzy swoich do pobudowania baraków, ale nie mógł im dostarczyć kołder, a nawet i obuwia. Gen. Howe szczęściem nie atakował go, a gdy się dowiedział o przybyciu floty francuzkiej, to i wyprowadził swoją główną kwaterę z Filadelfii napowrót do nowego Jorku. Za to został odwołany. Dowództwo naczelne objął po nim H. Clinton.

Kongres wrócił do Filadelfii (20 czerwca 1778). Sprawował niby władzę najwyższą po upływie terminu dyktatury Washingtona, ale czuł się bezsilnym w obec zubożenia i zniechęcenia ludności. Wydawał tylko pieniądze papierowe, a te co-

---

[1]) Wysłana z portu Brest pod dowództwem hr. d'Orvilliers przeciwko admirałowi angielskiemu Keppelowi. Bitwa toczyła się koło wyspy Ouessant (cz. Uesan) niedaleko od Brestu, 17 czerwca 1778.

raz bardziej traciły na wartości. Kupcy, rzemieślnicy, dostawcy potrzeb wojskowych żądali stu dollarów papierowych za towar wartości 1 dollara srebrnego. Zdarzało się, że w hotelu gospodarz podawał rachunek na 732 dollarów, a zadawalniał się 4½ gwineami (= 23 doll.) zapłaconemi złotem.

Washington, mimo niewyczerpanej swojej energii i pogodnego temperamentu, pisywał gorzkie listy do prezesa Kongresu i do gubernatorów. Nie okazał urazy, gdy się dowiedział o intrydze Conway'a, skierowanej ku odebraniu mu dowództwa na rzecz generała Gates, który nie zaszczycił go raportem o swym tryumfie pod Saratogą. Ale nieznośną mu była nędza w obozie, niejednokrotnie zagrażająca głodem.[1]) Jakże trudno było w takich warunkach utrzymać żołnierza pod chorągwią gwiaździstą! O wykonaniu jakiegoś planu zaczepnego niepodobna było marzyć. Washington pilnował tylko Nowego Yorku i linii rzeki Hudson. Długo obozował pod West Point, gdzie budowano fortecę na wysokiej skale. Robotami kierował tutaj Kościuszko i zasłużył sobie na obelisk, zdobiący dzisiaj ogród przy akademii wojskowej, a wzniesiony ze składek jej wychowańców.

Ale Clinton nie atakował go, ponieważ posiłków z Anglii nie otrzymywał, admirał zaś Howe odpłynął do Europy, gdzie obecność jego potrzebniejszą się stała po wystąpieniu zaczepnem floty hiszpańskiej.

Miał Karol III (§ 174b) słuszne urazy do Anglików za posiłkowanie tajemne piratów algierskich i sułtana marokańskiego podczas ataku na posiadłości hiszpańskie w Afryce.[2]) Pragnął też odzyskać straty z wojen poprzednich. Więc książe de Crillon rozpoczął oblężenie fortecy San Felipe na wyspie Minorce, a Langara przy pomocy Francuzów obsaczył tak od strony lądu, jakoteż od morza groźny Gibraltar.

Clinton przedsiębierczy, lecz nie dość silny, umyślił prze-

---

[1]) Zawołał raz dostawcę żywności jedynego, jaki był w obozie, i dowiedział się najsmutniejszej rzeczy, że niema ani jednej sztuki bydła, a zapas mąki wynosi tylko 25 beczek.

[2]) Mianowicie: Melilla, Peñon, Alhucemas (1774) Eskadra hiszpańska musiała bombardować Algier (1775), żeby zmusić deja do traktatu, warującego *bezpieczeństwo* żeglugi handlowej.

nieść działania wojenne do Stanów Południowych, licząc na gorliwość licznych torysów, znajdujących się między tamecznymi plantatorami i kłócących się, nawet porywających się do walki z republikanami. Wysłał tedy w końcu 1778 r. oddział pod dowództwem gen. Prevost, który zajął m. Savannah w Georgii i ufortyfikował je. Tu padł Pułaski, gdy pędził na czele kawaleryi georgijskiej od 200 koni przez lukę między dwiema bateryami (1 października 1779). Odzyskać miasta nie mógł też gen. Lincoln, wysłany od Washingtona. Około Nowego Roku sam Clinton popłynął ku brzegom Karoliny Południowej i obległ m. Charleston; poddało się ono po 6 tygodniach (12 maja 1780). Kongres wysłał do zagrożonej krainy gen. Gates, który jednak przegrał bitwę pod Camden (w pobliżu m. Columbia, 16 sierpnia) i za to wyrokiem sądu wojennego został usunięty od dowództwa na dwa lata. Komendę po nim otrzymał Greene (cz. Gryn), najzaufańszy i najzdolniejszy z generałów Washingtona, chociaż z urodzenia był kwakrem. Uformował on „wojsko latające" i uwijał się z niem żwawo, ale mógł prowadzić tylko „małą wojnę" czyli partyzantkę, mając zaledwo 2400 żołnierza. Przeprawę przez liczne a głębokie rzeki, płynące z gór Apallache, ułatwiał mu Kościuszko wyborem najdogodniejszych punktów i umiejętnem używaniem mostołodzi czyli pontonów. Komendę nad wojskiem angielskiem Clinton dał lordowi Cornwallis, sam zaś wrócił do Nowego Yorku, albowiem do Newport na wyspie Rhode Island'u zawinęła flota francuzka[1]) i wysadziła na brzeg generała Rochambeau (cz. Roszambo) z 5-tysięczną dywizyą (w lipcu 1780).

Dywizyę tę przysłał rząd francuzki nie inaczej, jak na prośbę Kongresu, a szanując jego drażliwość i troskliwość o samowładztwo narodowe, dał takie instrukcye, że wojsko francuzkie wszędzie ma się uważać za posiłek amerykańskiego i we froncie ustępować mu prawego flanku; oficerowie francuzcy przy równości rangi i lat służby powinni byli poddawać się pod komendę amerykańskich; przybrali też oni kokardę amerykańską, a grzecznością w obcowaniu i utrzymywaniem żołnierzy w karności pozyskali wdzięczność powszechną. Wszyscy pochodzili

---

[1]) Pod flagą admirała du Ternay.

ze szlachty; niektórzy należeli do arystokratycznych rodów: Noailles, Lauzun, Ségur i tp.

I ta pomoc jednakże nie wystarczała do podjęcia stanowczej akcyi przeciwko Anglikom. Brak pieniędzy doprowadzał wojsko amerykańskie do wycieńczenia i do buntów, zdarzyło się bowiem raz, że w głównym obozie przez dwa dni wcale nie rozdawano żywności. Wysłanemu od Kongresu do Francyi pułkownikowi Laurens Washington w instrukcyi z d. 15 stycznia 1781 napisał własnoręcznie boleśne wyznania: że Ameryka, nie posiadająca dostatecznej zamożności i kapitału narodowego, a wycieńczona zatamowaniem handlu i nadmiernemi wysileniami wojennemi, doszła do krytycznego stanu; że cierpliwość jej wojska już się wyczerpała dla braku żywności, odzieży i żołdu: obawiać się zatem należy żeby „naród kupiecki, wolny, nieprzyzwyczajony do wielkich ciężarów, nie uchylił się od ofiar, jakich wymaga chwila tak ważna." Kazał więc prosić o powiększenie wojska posiłkowego do 15,000, ale bardziej jeszcze o pożyczkę pieniężną, która może być spłaconą po wywalczeniu niepodległości.

Ludwik XVI wysłuchał życzliwie tej prośby: dał poręczenie na 6,000,000 liwrów dodatkowo do 3,000,000 dawniejszej pożyczki, zaciągniętej u bankierów holenderskich, i kazał admirałom swoim, hrabiemu Grasse oraz Barrasowi, porozumiewać się z Washingtonem co do wspólnego działania.

Tymczasem spadły na Amerykanów nowe klęski. Gen. Arnold bohater z pod Saratogi, zdradziwszy zaufanie Washingtona i sprawę narodową,[1]) uciekł do Nowego Yorku, zkąd ruszył na czele 1600 żołnierzy angielskich, niemieckich i torysowskich do

[1]) Ponieważ nie mógł dosiadać konia z powodu otrzymanej pod Saratogą rany, zażądał komendantury w West Point, jako spokojniejszego stanowiska. Washington zamianował go (3 sierp. 1779) komendantem nie tylko tej nowej twierdzy, ale i wszystkich fortów nad rzeką Hudson: Montgommery i Clinton, o 6 mil poniżej, oraz Stony Point i Verplanck-Point w podobnej odległości strzegących przeprawy „Królewskiej" (Kings Ferry) przy wielkiej drodze. Po za tymi fortami kończy się kraina Wyżyn i rzeka Hudson rozszerzona płynie już swobodnie do N. Yorku. Tak ważne punkty strategiczne Arnold chciał wydać Anglikom. Na układy z nim pojechał adjutant generalny armii brytańskiej, major André, lecz został pojmany, stawiony przed sądem wojennym jako szpieg i powieszony (2 października); ale sprytny Arnold potrafił zemknąć.

Wirginii; potem dodany mu był jeszcze w posiłku gen. Philipps. Pustoszyli oni srodze wybrzeża odnogi Chesapeake. W majątku Washingtona Mount Vernon spalono dom, zniszczono plantacye zabrano murzynów.[2]) Ani Greene, ani przysłany z większą siłą La Fayette nie zdołali pochwycić zdrajcy. Przybył tu lord Cornwallis i założył swoją główną kwaterę nad tą samą odnogą w Yorktown.

Washington przetrwał te ciężkie i długie miesiące, utrzymując 7,000 ludzi pod bronią nad Hudsonem. Gdy nadeszły od rządu francuzkiego pomyślne zarządzenia, ułożył zaraz plan marszu przeciwko lordowi Cornwallis. Złudził Clintona listem, wysłanym w ten sposób, żeby się do rąk jego dostał przez schwytanie gońca, porozumiał się z admirałami francuzkimi, połączył się z generałem Rochambeau tak szybko, że Anglicy z NowegoYorku ani zagrodzić mu drogi, ani Cornwallisowi dać pomocy nie mogli. Przybył pomyślnie do głównej kwatery La Fayette'a w Wiliamsburgu, 14 września, a jednocześnie flota francuzka zająwszy wnijście do zatoki Chesapeake, dostarczyła mu 3,000 żołnierzy, 50-u armat dział wielkiego kalibru i 16 moździerzy. Siła jego dosięgła wówczas 18,000 głów. Zaczęło się **oblężenie Yorktownu.** Pierwsza paralela w odległości 600 yardów od fortyfikacyj nieprzyjacielskich była gotowa 6-go października; 9-go zaczęło się ostrzeliwanie z wielkich bateryj — amerykańskiej na prawem skrzydle i francuzkiej na lewem; ogień ich był tak silny, że armaty angielskie nazajutrz umilkły i cofnęły się z ambrazur; 14-go zdobyto dwie reduty. Daremnie próbował Cornwallis wymknąć się wodą: pozbawiony wszelkiego ratunku, zażąda kapitulacyi. Otrzymał ją pod warunkiem złożenia broni. Zachorował ze zgryzoty: więc przykrą czynność wykonawczą spełnił pomocnik jego O'Hara d. 19 października 1781 r. Wyjechawszy przed front, skierował się do generała Rochambeau i podał mu swoją szpadę, ten wszakże wskazał ręką na Washingtona. Musiał więc dumny Anglik oddać broń wodzowi „buntowników," który,

---

[1]) Washington nie ubolewał nad poniesionemi stratami, a nawet przesłał naganę swemu rządcy za to, że się udawał na okręt nieprzyjacielski w celu odzyskania murzynów i udobruchania rabusiów poczęstunkiem.

przyjmując ją, powiedział uprzejmy komplement.[1]) Poczem 7,000 żołnierza oddało się w niewolę.

Byłto cios stanowczy. Dowcipkujący zwykle minister angielski lord North zawołał, rozkrzyżowawszy ręce: „Boże, więc już wszystko skończone!" Flegmatyczny król Jerzy III zapomniał zapisać na depeszy, o której godzinie i minucie otrzymał ją, co było znakiem nadzwyczajnego wzruszenia. Parlament d. 24 lutego 1782 r. uchwalił adres o zaniechaniu wojny z Amerykanami.

Ale z Bourbonami walka trwała jeszcze. Anglicy stracili tylko Minorkę (1782), Gibraltar zaś bronił się wytrwale dzięki waleczności swego komendanta Elliota i admirała Rodney (cz. Rodni), który, zniszczywszy eskadrę hiszpańską i wziąwszy w niewolę jej dowódcę don Juana de Lángara,[2]) zaopatrzył twierdzę obficie w materyał wojenny i w żywność. Odparte zostały wszelkie szturmy 33-tysięcznej armii francuzko-hiszpańskiej od strony lądu); nie pomogły jej „baterye pływające", wyprowadzone przez pułkownika Arçon na ostatni szturm (13 września 1782 r.) Tenże Rodney poratował Jamajkę; połączywszy się bowiem z kolegą swoim w Antyllach admirałem Hood (cz. Hud), pobił wracającego z pod Yorktownu hrabiego Grasse, i wziął do niewoli pod Les Saintes na południu wyspy Gwadelupy. Chlubne i zacięte trzy bitwy Suffren'a z flotą angielską przy brzegach Indyj Wschodnich[3]) zjednały mu sławę i dobrze zasłużoną rangę generał-lejtenanta, lecz nie zachwiały panowania Anglii na tym półwyspie.

Gdy Hiszpania i Francya zniżyły swoje żądania, nowe ministerium angielskie (Shelburne'a) zagaiło układy o pokój. Najpierw (30 listopada 1782) ułożyło z pełnomocnikami amerykańskimi ugodę przygotowawczą, ze wszystkiemi zaś państwami wo-

---

[1]) Never from such good a hand (= Nie może być godniejszą żadna ręka).

[2]) Koło przylądka S. Vincent d. 16 stycznia 1780.

[3]) Suffren wypłynął z portu Brest w marcu 1781 jako kapitan jednego okrętu; w październiku przygotował na wyspie Ile de France wyprawę dla eskadry, złożonej z 10-ciu okrętów liniowych, 5-u fregat, 8-u statków transportowych dla hr. d'Orves, po śmierci którego sam objął dowództwo. Bił się z Anglikami 17 lutego, 12 kwietnia zdobył Trinconomale, a 6 lipca zmusił do cofnięcia się flotę angielską admirała Hughes pod Gondelour.

jującemi zawarło **traktaty** stanowcze dopiero 2 i 3 września 1783 w **Paryżu:** 1) uznawszy niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. z dogodną dla nich granicą w krainie Wielkich Jezior i wolnem rybołóstwem dokoła Newfoundland'u; 2) poczyniwszy ustępstwa obu dworom Bourbon'ów, mianowicie, w Europie co do fortyfikacyj Dunkierki, w koloniach co do posiadania miasta Pondichéry ze 160-u wsiami w Indyach, Senegalu i Gorei w Afryce, wysp st. Pierre, Miquélon i Tabago w Ameryce na rzecz Francyi, Minorki i Florydy na rzecz Hiszpanii. Holandya odzyskała wprawdzie posiadłości w Indyach Wschodnich, ale bez ważnego portu Nagapatam na wyprzeżu Koromandel, więc poniosła dotkliwą stratę. Bo nie zdobyła się na wystawienie poważnej siły bojowej; walczyła zaledwo z pojedyńczymi okrętami angielskimi, które chciały rewidować jej statki handlowe. Nie wyszło jej na pożytek przystąpienie do Neutralności Zbrojnej, którą sama Katarzyna II nazwała Nicością Zbrojną (Nullité armée).

§ **180. Organizacya państwowa Stanów Zjednoczonych,** zabrała lat 6 z powodu wiele trudności.

Pierwszą trudność stanowiła sprawa z wojskiem. Po zdobyciu Yorktownu Washington wrócił nad rzekę Hudson, żeby pilnować Nowego Yorku, a Greene, pozostawszy na południu, wojował jeszcze przez rok cały, dopóki nie zdobył Charlestonu[1]) i nie otrzymał zawiadomienia o podpisaniu punktów przedugodnych. Ale jeszcze i w roku następnym nie można było rozbroić się aż do chwili zawarcia traktatu pokoju.

Zaniepokoiło się wówczas wojsko o swoją przyszłość, zwłaszcza że zawieszono mu wypłatę żołdu. W obozie pod Newburg d. 25 stycznia 1783 r. oficerowie na swoich naradach złożyli akt związkowy i wyznaczyli delegacyę do traktowania z Kongresem względem pięciu pretensyj swoich, a niepodpisany „adres od oficerów armii" ofiarował powolną i bezterminową służbę swemu

---

[1]) Objęcie miasta w posiadanie nastąpiło d. 14 grudnia 1782 r.: o godzinie 11-ej wszedł z awangardą Kościuszko (który pełnił też służbę polową w tej kampanii), o 3-ej Greene wprowadził gubernatora i zgromadzenie stanowe do ratusza, ogłaszając amnestyę torysom. Przed zachodem słońca wyszła z portu flota angielska, ze 300 żagli licząca; zabrała ona całą załogę z energicznym jej komendantem Leslie. Był to ostatni czyn wojenny.

wodzowi naczelnemu.[1]) Nadto niejaki Nicola, pułkownik od inwalidów, przesłał mu list z zachwalaniem monarchicznej formy rządu, a więc z insynuacyą, żeby się królem ogłosił.

Ale Washington nie poszedł drogą Cezara lub Kromwela dotrzymał przysłanych niejednokrotnie Kongresowi zapewnień, że posługiwać się mieczem będzie li tylko dla wywalczenia wolności. Zgromadziwszy oficerów, przemówił do nich tak szlachetnemi i przekonywającemi słowy, że pozostali w granicach obowiązku. Za to poparł gorąco ich żądania przed Kongresem, dodając cierpkie zakończenie swemu przedstawieniu na wypadek, jeśliby odrzuconem zostało: „wówczas poznam, co to niewdzięczność, a to smutne doświadczenie zatruje resztę dni moich.“

Kongres nie dopuścił się niewdzięczności. Uchwalił, że z chwilą rozpuszczenia wojska otrzyma każdy szeregowiec żołd 4-miesięczny, a każdy oficer—żołd 5-letni z podwyższeniem rangi o jeden stopień: wedle tej rangi otrzyma też przyrzeczone dawniej (w 1780 r.) grunta.[2])

Po wykonaniu wszelkich formalności dyplomatycznych Anglicy oddali Amerykanom Nowy York d. 25 listopada, a 20 grudnia 1783 r. po uregulowaniu rachunków stanął Washington przed Kongresem, zasiadającym wówczas w Annapolis, złożył powierzoną mu władzę, wypowiedział gorącą pochwałę wojsku, serdecznie pożegnał zgromadzenie i oświadczył, że usuwa się od wszelkich urzędów publicznych. Zgodził się przyjąć jako znak wdzięczności narodu jedynie prawo przesyłania i odbierania listów przez pocztę bezpłatnie.

Odjechał do swego Mount Vernon i zabrał się do reformy w gospodarstwie swojem, bo zaniechał uprawy tytuniu. Odrzuciwszy pokusy militaryzmu i torysowskiej monarchii, zapewnił nowemu państwu formę rządu republikańską. Chociaż z rodu,

---

[1]) Wiadomo jednak, że napisany był ten adres przez Jana Armstronga, majora i adjutanta przy generale Gates.

[2]) Na mocy tej uchwały Kościuszko otrzymał dokument przyznający mu 12.280 dollarów, jako żołd skapitalizowany; do czasu zaś wypłacenia tej sumy miał pobierać 6% czyli, 736 doll. (=6000 złp.) rocznie, płatnych w Paryżu. Wyraził przytem Kongres, wysokie „uznanie dla jego długich, wiernych i cennych wielce zasług“, i kazał wydać mu patent na szarżę generała brygadyera.

z fortuny i z ostróżnego, prawie ceremonialnego zachowania się w rozmowie zkimkolwiek wyglądał na arystokratę, jednakże przystępując do zawiązanego przez oficerów koleżeńskiego Towarzystwa Cyncynatów, zażądał wykreślenia z ustawy artykułu, który pozwalał starszemu synowi dziedziczyć po ojcu znak czyli order tego Towarzystwa. Więc zastrzegł nietykalność zasady demokratycznej. Po ośmiu latach życia, poświęconego służbie współziomków, wrócił w domowe progi ze sławą prawego, nieskalanego obłudą ani żadnym fałszem obywatela; okazał się godnym nadanego mu wkrótce tytułu „Ojca Ojczyzny."

Wojna, tak pomyślnie zakończona, zabrała 70,000 samych Amerykanów poległych i 11,000 zmarłych w zaduchu na okrętach więziennych angielskich, kosztowała zaś drogo, bo dług publiczny wynosił 42,000,000 dollarów, z których 8,000,000 należało się wierzycielom zagranicznym, 5,000,000 wojsku; reszta była „długiem domowym" t. j. należnością dostawców, i właścicieli zabranych przez wojsko rekwizytów; nadto straty obywateli obliczane były 40,000,000 dollarów.

Tak wielkiemu ciężarowi podołać mogła tylko cała Unia siłami, skupionemi w jednym rządzie. Ale taki rząd nie istniał jeszcze.

Widzieliśmy, że Kongres używał tylko powagi mądrego zdania i patryotycznej cnoty w obec Stanów. Polecił wprawdzie jeszcze w 1776 r. wybranym członkom swoim opracowanie ustawy rządowej, ale po długoletnich naradach ze zgromadzeniami Stanów zaledwo w 1781 r. wykluł się akt **Konfederacyi** powszechnej, prawomocnie zatwierdzony i przyznający Kongresowi władzę bardzo słabą, bo wykonywanie postanowień jego miało się odbywać przez rząd każdego Stanu. Własnego organu wykonawczego, a więc i żadnej mocy do przymuszania opornych lub opieszałych obywateli Kongres nie posiadał. Konfederacya była tedy związkiem 13-tu państewek, używających zupełnej wolności, nie podlegających żadnemu przymusowi.

Wadliwość takiej ustawy okazała się już w sprawie wypłat żołdu i wynagrodzenia wojsku. Kongres rozpisał 6,000,000 dollarów w częściach proporcyonalnych do zasobów każdego Stanu, a rządy Stanów albo nic nie nadsyłały do skarbu, albo wypłacały tak mało, że do r. 1786 zebrał się zaledwo 1 milion.

Podobnie działo się z opłatą procentów od długu publicznego.

Kongres nie miał mocy zawierania traktatów handlowych, ponieważ nie zmusiłby miast nadmorskich do zmniejszenia ceł, jakie były pobierane na ich dobro w miejscowych komorach. Z tego powodu Anglia zakazała wpuszczania okrętów amerykańskich do portów swoich.[1])

Barbareskowie chwytali na morzu Śródziemnem statki handlowe amerykańskie, a niepodobna było ich bronić przy braku floty wojennej.

Powstały niesnaski pomiędzy niektórymi Stanami np. między Nowym Yorkiem i New Jersey o korzyści handlowe, albo pomiędzy Wirginią, Marylandem, Pensylwanią o żyzne ziemie nad Ohio i Mississipi, odstąpione przez Anglię traktatem paryzkim.

Wreszcie wybuchł bunt zbrojny w Massachusets pod przywództwem byłego kapitana Daniela Shize (cz. Szajz), który zebrał około tysiąca biedaków w Worcester, rozpędził sędziów w kilku miastach i groził bogaczom, dopominającym się należności swoich od dłużników. Gubernator (Bowdoin) powołał milicyę; 150 rokoszan ujęto; inni rozbiegli się (w lutym 1786); ale wypadek ten przeraził patryotów i znaglił ich do obmyślenia lepszej ustawy rządowej.

W Annapolis zebrali się delegąci 5-u Stanów i uznali potrzebę zwołania konwencyi ze wszystkich Stanów do Filadelfii na dzień 14 maja 1787 dla zbadania wadliwych artykułów aktu Konfederacyi. Zaproszono Washingtona, aby objął przewodnictwo obrad. Radziło 37-u mężów; w tej liczbie obok sędziwych twórców aktu niepodległości znaleźli się obywatele z młodszego pokolenia jak Morris (imieniem „Gubernator" ur. 1752) delegat Pensylwanii i Aleksander Hamilton (ur. 1757 na wysepce Nevis w Małych Antyllach) delegat N. Yorku.

Spierano się długo o dwa początkowe artykuły, w których mieściła się nazwa konfederacyi: „Stany Zjednoczone Ameryki

[1]) Przez to wywóz amerykański zmniejszył się do 700.000 f. st. wartości, gdy przywóz dosięgał 3.700.000.

zebrane w Kongres.” W nowej ustawie na czele położono wyrazy: „My, Naród Stanów Zjednoczonych... wydajemy i ustanawiamy dla Stanów Zjednoczonych następującą **Konstytucyę**”. Tego wyrazu „Naród” nie chcieli dopuścić zwolennicy Patryka Henry, upatrując w nim zaprzeczenie wolności Stanów, a ztąd wywiązywały się spory o dalsze określenia władz narodowych. Do pogodzenia przeciwników najskuteczniej przyczynił się Franklin mową, dowcipem zaprawioną, a doświadczeniem 80-letniego życia imponującą; zakończył ją życzeniem „jeśli który z członków Konwencyi ma przeciwko Konstytucyi jakie zarzuty, niechaj raczy pójść za moim przykładem i na ten raz zwątpi trochę o swojej własnej nieomylności, a dla uwidocznienia jednomyślności naszej niechaj zechce łaskawie ten akt podpisać.” I podpisali wszyscy porządkiem geograficznym Stanów w kierunku od północy ku południowi **d. 17 września 1787 r.** z warunkiem, że ma być zatwierdzoną przez Konwencye Stanów dziewięciu t. j. większością $^2/_3$ przeciwko $^1/_3$.

Sprzeczki **republikanów**, czyli obrońców Konfederacyi dawnej z **federalistami** czyli zwolennikami zjednoczenia pod rządem centralnym, przeszły teraz do gazet, broszur i pamfletów politycznych. Morris którego piórem redagowane były wszystkie artykuły nowej konstytucyi i Al. Hamilton, który umiał jasno wytłómaczyć jej zalety, napisali do gazet 80 artykułów, a następnie wydali je powtórnie w znakomitej książce p. t. „The Federalist” i przekonali masę czytelników. Zaczęło się głosowanie narodu. Pierwsza zatwierdziła konstytucyę Pensylwania 12 grudnia 1787; dziewiątym Stanem, niezbędnym do nadania jej prawomocności był N. Hampshire; decyzya jego przypadła na dzień 21 czerwca 1788.

Konstytucya ta, znana każdemu pacholęciu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, bo znajduje się w każdej szkole i szkółce, zawieszona obok tablicy, nadaje władzę prawodawczą Kongresowi Stanów Zjednoczonych, który składa się z dwu Izb obieralnych: Poselskiej, w której zasiadają obierani na 2 lata obywatele, mający przynajmniej 25 lat wieku i siedm lat używania praw obywatelskich, oraz Senatu, w którym są miejsca po dwa od każdego stanu dla obywateli przynajmniej 30 lat wieku liczących i 9 lat obywatelstwa, obieranych przez zgromadzenia

Stanowe na lat 6. Władzę wykonawczą, z dowództwem naczelnem sił zbrojnych tak morskiej, jak lądowej, powierzyła prezydentowi, obieranemu na 4 lata, urodzonemu w Stanach Zjednoczonych, zamieszkałemu stale przynajmniej od lat 14-u i mającemu przynajmniej 33 lata wieku skończonych. Stany Zjednoczone nie mogą nadawać żadnych tytułów szlacheckich, ani pozwalać urzędnikom swoim przyjmowania tytułów zagranicznych, darów, nagród, zaszczytów; do otrzymania zaś urzędu jakiegokolwiek nie może przeszkadzać żadne przekonanie religijne; zapewniają każdemu Stanowi formę rządu republikańską, obronę od najazdu, osłonę przeciw gwałtom lub rokoszom miejscowym. Kongres ma prawo nakładania i wybierania podatków, zaciągania i utrzymywania wojsk, porządkowania handlu z narodami obcymi, wypowiadania wojny i t. d., ale traktaty zawiera prezydent za radą i przyzwoleniem dwu trzecich senatu.[1])

Kongres rozrządza **terrytoryami** czyli ziemiami nabytemi po za granicą Stanów. Prawem, przejętem od królów angielskich, rozdawał już od roku 1784 grunta przybyszom bez różnicy narodowości, pochodzenia i wiary, pozwalając im na uzyskiwanie praw obywatelstwa po kilku latach zamieszkania. Taka bezprzykładna dotychczas gościnność wabiła emigrantów ze wszystkich krajów europejskich i sprawiła niezmierny przyrost ludności. Konstytucya federalna nie naruszyła tej zasady, a rząd, przez nią, utworzony najlepiej mógł wykonywać niemniej nadzwyczajne zadanie: wchłaniać tak licznych emigrantów i z najrozmaitszych żywiołów wytwarzać spólnie czujący i pracujący naród.

Po zatwierdzeniu nastąpiło wprowadzenie Konssytucyi w wykonanie: Nowy Kongres zebrał się d. 4 marca 1789 i tegoż dnia Senat ogłosił, że jednomyślnie przez wszystkie Stany obrany został **prezydentem Washington.** Powołany ze swej wiejskiej siedziby, przybył d. 30 kwietnia; wykonał przed Kongresem przepisaną przysięgę i natychmiast objął swoje urzędowanie. Nowe państwo stanęło ze znamionami politycznego porządku i siły.

Pozostała niezałatwioną **sprawa długu publicznego,** zapisana w artykule VI-m konstytucyi. Nowy rząd zajął się nią

[1]) Przekład polski tej konstytucyi ze wszystkimi podpisami znaleźć można w Historyi Stanów Zjednoczonych przez Ed. Laboulaye'a. Wydawnictwo M. Glücksberga. Warszawa, 1877, tom III str. 290—303.

pilnie, mianowicie spłatą owej masy pieniędzy papierowych, które wypuszczał dawny Kongres w czasie wojny i któremi Washington płacił dostawcom. Przy rozprawach ujawniła się znowu różnica zdań. Jedni mniemali, że należy spłacać papiery po takiej cenie, po jakiej przyjmowali je dostawcy czyli podług kursu tego roku, który na papierze kredytowym był wystawiony. W takim razie otrzymaliby ich posiadacze po kilkanaście, po kilka, albo i po 1 dollarze za sto. Inni twierdzili, że uczciwość każe zapłacić wszystko według liczby, wystawionej na papierze, t. j. al pari. Washington przyłączył się do tego ostatniego stronnictwa i Kongres uchwalił spłatę całkowitą sum nominalnych. Hamilton, zarządzający finansami z niepospolitą biegłością, zaprojektował założenie Banku Narodowego, który też przeprowadził tę operacyę finansową pomyślnie przy pomocy kredytu i wzrastającej szybko zamożności Stanów.

§ **181.** Lubo traktaty paryzkie 1783 r. wyglądają z pozoru jako dowód przegranej wojny dla Anglii, w rzeczywistości jednakże nie zwiastowały one jej upadku pod żadnym względem.

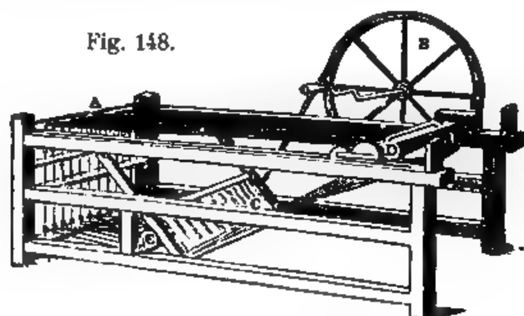
Utraciła wprawdzie kolonie amerykańskie, ale jej zyski w swobodnym handlu z nowem państwem stały się większemi od dawnych, osiąganych przez krępujące zarządzenia parlamentu, wywóz bowiem towarów angielskich do Ameryki nieustannie wzrastał (1784 doszedł do 3,600,000 a na początku XIX w. do 12,000,000 f. st.), a ten wzrost był objawem głębokiej i dobroczynnej rewolucyi ekonomicznej.

Dotychczas Anglia była krajem rolniczym. Lordowie, wolni ziemianie (youmen i freeholder) czerpali swoje dostatki z uprawy zbóż lub z chowu trzód, szczególnie owiec. Narzędzia, sprzęty, odzież były dostarczane przez rzemieślników w ilości niewielkiej i po cenach wysokich, bo niepodobna było produkować dużo i tanio, kiedy żelazo wytapiano tylko na ogniskach z drzewa, a płótna, perkale, sukno wyrabiano z nici, przędzonych rękoma z kądzieli na prząśnicy lub na kołowrotku, tkanych na krośnach w chałupach wieśniaczych lub małomiasteczkowych.

Kilku ludzi ubogich i nieuczonych, wynalazkami dokonanemi prawie jednocześnie, zdziałało niezmierny przewrót w pracy wytwórczej swego narodu, a z czasem i wszystkich narodów cywilizowanych.

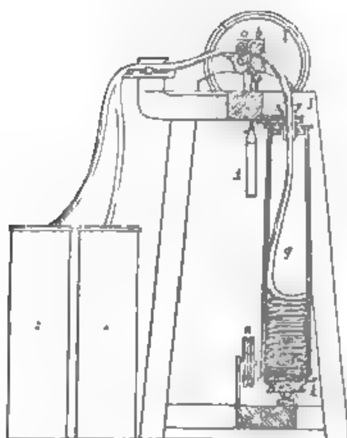
W r. 1767 cieśla i tkacz zarazem **Hargreaves** (cz. Hargryws, † 1778) wymyślił maszynę „jenny" (cz. dżenny), która mogła prząść po kilka pasem od razu, i zbudował młyn przędzalniany (spinning-mill) w m. Nottingham.

Fig. 148.



Jenny Hargreaves'a (maszyna, nazwana imieniem jego córki) ma ruchomy wózek **D**, przez który przechodzą taśmy niedoprzędu, nawinięte na wrzeciona ramy **C**. Rozciągnięta i skręcona przędza nawija się na wrzeciona ramy **A**.

Fig. 149.



Rozciągalnia Arkwright'a rozciąga taśmy niedoprzędu między parami wałków **a** i **b**; wychodzą one z dwu garnków po stronie lewej **c**, **c**, wchodzą zaś później do garnka **g**, w którym się zbiera rozciągnięta taśma niedoprzędu.

Cyrulik **Arkwright** (cz. Akrajt) w r. 1768 w m. Preston zbudował przędzalnię na walcach (roller-spinning). Przędza przechodziła z walców, obracających się powolnie, na drugą parę walców, obracających się szybko, a tym sposobem nabywała żądanej cienkości nitek (fig. 149).

Crompton (ur. 1753, um. 1827) w m. Bolton, pomagając przy warsztacie tkackim matce, która posiadała maszynę Hargreeves'a, niecierpliwił się, że mu się rwą końce nitek i wymyślił w ciągu lat 1774 i 1779 przędzalnię złożoną, zwaną spinning-mule, w której szpulki odsuwały się od walców, wyciągających nitki w czasie ich skręcania się, a podsuwały się do nich w czasie nawijania się przędzy.

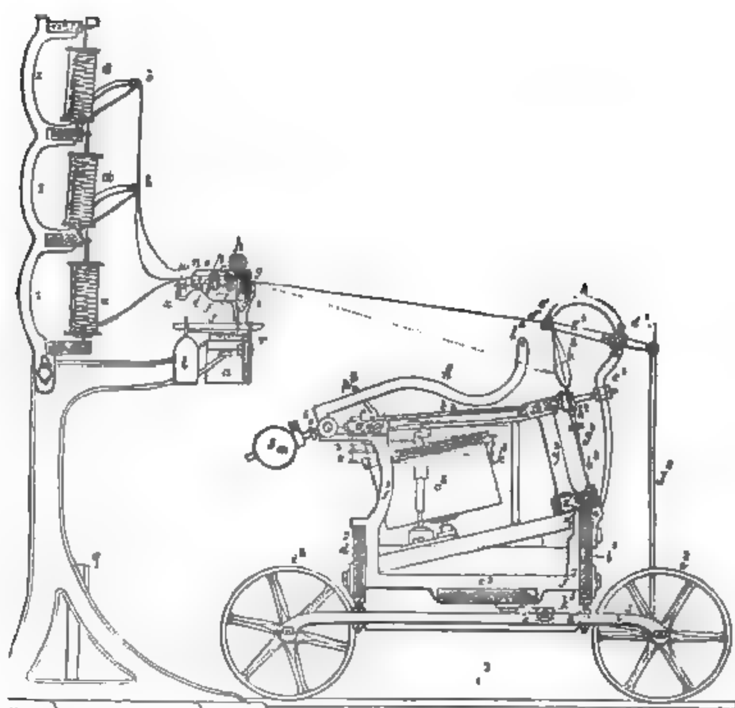
Cartwright (cz. Katrajt, † 1816) zrobił nowy wynalazek maszyny tkackiej power-loom, który w zupełności zastąpił rękę ludzką działaniem mechanizmu.

Maszyny te były wprowadzane w ruch pierwotnie siłą wody, jak we młynie. Ale samouk mechanik **Watt** (cz. Uatt) w roku 1769 ulepsza maszynę parową i po 20-letnich usiłowaniach, przez wynalazek kondensatora, umożliwił zastosowanie jej do wszelkich maszyn, jako motora (fig. 151).

Przybył też tani opał i doskonały materyał do budowania maszyn. W północnej Anglii znajdowały się olbrzymie pokłady rudy żelaznej, które nie przynosiły pożytku dla braku lasów; lecz około 1750 roku zaczęto dobywać z głębokich szybów **węgiel kamienny** i używać go do wytapiania tej rudy; odtąd żelazo stało się materyałem łatwym do nabycia, tanim i najprzydatniejszym do budowania maszyn. Genialny inżynier Brindley kunsztownym kanałem połączył m. Manchester, siedlisko licznych warsztatów tkackich, z portem Liverpool (1767). Taniość przewozu towarów wodą zachęciła inne miasta do łączenia kanałami spławnemi rzek i w krótkim czasie Anglia miała długą na 3,000 mil sieć dróg wodnych, które umożliwiły rozwożenie żelaza i węgla kamiennego z pod Newcastle'u na wszystkie strony. Inny inżynier, Telford, ulepszył budowę dróg suchych. Około r. 1780 istniał już **wielki przemysł** w Anglii, mnóstwo fabryk z wysokimi kominami na olbrzymich piecach i z maszynami, obsługiwanemi przez tysiące robotników, pracujących za dobrowolną umową. Ziściła się przepowiednia Arystotelesa, że niewolnictwo przestanie być niezbędnem, kiedy „ludzie z żelaza" zaczną poruszać czółenka w warsztacie tkackim. Fabrykanci nie potrzebowali poddaństwa, ani praw feudalnych, jakiemi panowie średniowieczni i pochodząca od nich szlachta przymuszali rolnika do pracy na swoich łanach. Przy maszynach utworzył się nowy lud, który pracą przemysłową zdobywał więcej bogactwa, niż lud rolniczy z pól i łąk[1]). Wśród dawnej Anglii powstała nowa Anglia.

[1]) Boutmy obliczył, że produkcya węgla kamiennego czyniła tyle dochodu, ile rolnictwo wyciągać mogło z 18.000.000 hektarów ziemi.

Fig. 150.



Prząśnica Cromptona. W nieruchomej ramie **z, z, z** obracają się cewki z niedoprzędem **a, a, a.** Kilka taśm niedoprzędu (**najczęściej dwie**) **łączą** się w jedną, przez co uskutecznia się ich **wyrównanie** i **równoległe** ułożenie włókien. Potem taśma wyciąga się, przechodząc przez **kilka par** walków: **e, f, g,** z których każda następna posiada prędkość obwodową **większą** od poprzedniej. Ciężarki **a** i **t** służą do obciążenia wałków. Po wyjściu z pary wyciągowej **g** przędza idzie na wrzeciona **l,** osadzone w wózku. Ten **wózek** ma ruch postępowy zwrotny w kierunku prostopadłym do par wyciągowych. Działanie przęsnicy można podzielić na 3 okresy: 1 rzeczywistego **przędzenia** przy postępowej prędkości wózka, odchodzącego od wałków wyciągowych, nieco większej od prędkości obrotowej tych wałków (**g**); przez to przędza wyrównywa się, a wrzeciona wciąż obracające się nadają jej skręt odpowiedni. 2. czynności przygotowawczej do nawijania za pomocą **nawijacza s, ciągnącego** się przez całą długość maszyny; wówczas przędza zostaje **naprowadzoną na** odpowiednie miejsca wrzeciona. 3. nawijania gotowej przędzy **na wrzeciona** podczas powrotnego ruchu wózka ku wałkom **wyciągowym.**

Tę rewolucyę ekonomiczną wyrozumiał znakomity uczony prof. uniwersytetu w Glasgow **Adam Smith** (cz. Smis). Wydał on w roku 1776 dzieło p. t. „Bogactwo Narodów (Wealth of Nations),

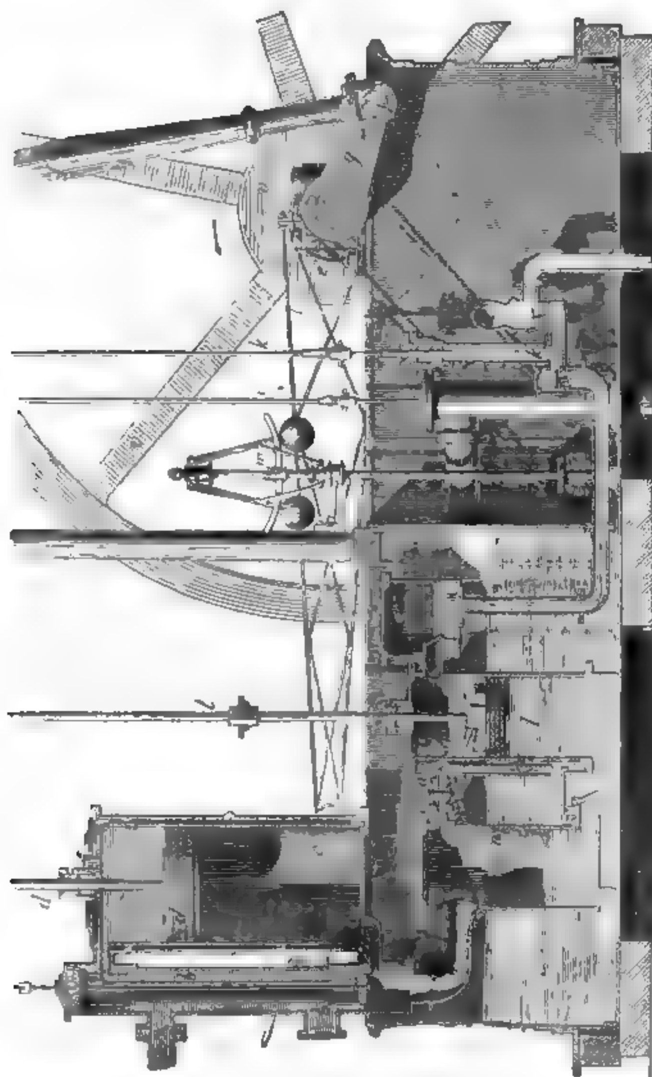


Fig. 151.

Maszyna parowa Watta. Wytłomaczenie jej działania można znaleść w każdej Fizyce.

w którem przekonywał czytelników, że jedynem źródłem bogactwa jest praca, która staje się energiczną i płodną wtedy, kiedy pracownik czuje się wolnym, kiedy pracować może dla własnego

pożytku, czyli interesu, na obranej przez siebie samego drodze. Wszelkie zatem zmuszanie jego do produkcyi, przez rząd wytykanej, wszelkie zarządzenia, krępujące bieg handlu, albo przewóz towarów z jednego kraju do drugiego, szkodzą nie tylko producentowi i kupcowi, ale też wzrostowi bogactwa w państwie. Obalając przez takie rozumowanie system merkantylny i lekceważąc teorye fizyokratów, Smith tworzył **system przemysłowy** z zastosowaniem zasady bezwzględnej wolności w produkcyi i w handlu (laissez faire, laissez passer). W obec tego systematu wojna z koloniami amerykańskimi stawała się bezcelową.

Poczynili też Anglicy wówczas nowe nabytki w zakresie wolności politycznej. Do roku 1771 o mowach, w parlamencie wygłaszanych, mógł wiedzieć tylko ten, kto je słyszał, będąc w sali podczas posiedzenia, ale publiczność w Londynie i cała ludność prowincyj nic nie wiedziała o sprawowaniu się wybrańców swoich w Izbie Gmin. Dla tegoż to Walpole i następcy jego w rządzie mogli zakupywać głosy członków parlamentu pieniędzmi, lub ofiarowaną nominacyą na jakiś ponętny urząd — naturalnie pod sekretem. Tę zasłonę tajemnicy z obrad parlamentu zdarły gazety nie bez walki wszakże, w której odniosły tryumf, dzięki gorącemu poparciu tłumów w sprawie Jana Wilkes'a (cz. Uilks). Byłto członek Izby Gmin, reprezentujący hrabstwo Aylesbury, posługujący się nie tylko głosem w obradach, ale i piórem w dziennikarstwie. W gazecie „North Briton" dnia 23 kwietnia 1763 roku Nr. 45 zamieścił on bezimiennie ostrą naganę świeżo zawartego pokoju, skierowaną przeciwko „szkockiemu ministrowi", lordowi Bute, a nadto wytykającą „haniebne kłamstwo" w jednym ustępie mowy tronowej, którą wypowiedział król, odraczając sesye parlamentu. Minister sekretarz stanu [1]) nazwał ten artykuł paszkwilem buntowniczym i wydał „generalny nakaz" do wyśledzenia i uwięzienia autorów, wydawców i drukarzy. Aresztowano 49 osób; z tych jedna wyznała, że autorem był Wilkes. Przeciwko niemu tedy zwróciła się zemsta rządu i parlamentu: aresztowany, mimo nietykalności poselskiej, uwolniony z decyzyi sądu, znów osadzony w więzieniu pod zarzutem przestępstwa krymi-

[1]) Lord Halifax.

nalnego, zbiegł do Francyi, a Izba Gmin wykreśliła go z listy swoich członków, jako zbiega, uchylającego się od rozprawy sądowej (1764). Na ulicach zaś tłumy oświadczały się za potępionym, wykrzykując: „Wilkes i wolność!" gdyż minister Grenville wydał ze 200 rozkazów prześladowczych na dziennikarzy.

Przed wyborami do nowego parlamentu w 1768 wrócił Wilkes z Francyi i został obrany do Izby Gmin przez hrabstwo Middlesex, t. j. miasto Londyn. Sąd Ławy Królewskiej skasował wydany na niego wyrok banicyi, jako nieprawny. Wzburzenie ludu wzmagało się: na domach stolicy, a następnie wsi i miast okolicznych w promieniu kilkunastu mil pisano: „Nr. 45". Wilkes był przeprowadzany okrzykami; na cześć jego wyprawiano iluminacye; wyprzężono konie z jego dorożki i ciągniono ją rękoma; nie przyjął go parlament, ale rada miejska obrała go na aldermana, potem na szeryfa, wreszcie i na lorda-majora Londynu. Od początku roku 1769 zaczęły się ukazywać w jednej gazecie „Listy Juniusa", wyszydzające z niepospolitym talentem ministrów, wielu urzędników stronnictwa torysowskiego i samego króla za gwałcenie konstytucyi. Autor wymieniał każdego po nazwisku, a znał doskonale i ludzi, i sprawy rządowe. Domagał się nieograniczonej **wolności dla dzienników** i dla całej prasy, jako „palladium wszystkich praw cywilnych, politycznych i religijnych" narodu angielskiego. Odmawiał parlamentowi, zarówno jak i królowi, władzy najwyższej, bo ją przyznawał narodowi jedynie. Ściganie autora niewiadomego było bezskuteczne, i w roku 1770 wszystkie listy z dodaną przedmową zostały przedrukowane w postaci książkowej [1]). Długo potem jeszcze w XIX wieku powtarzały się przedruki i tłomaczenia książki na języki obce. Wilkes został przyjęty do Izby Gmin w r. 1774.

Gdy zaczęły się ukazywać w gazetach treściwe zapiski z mów, wygłaszanych w parlamencie, a jeden z posłów (Onslow)

[1]) Pod tytułem „The Letters of Junius," London 1770 in-12, najpierw i potem 2-gi tom z czapką wolności na winietce. Niemieckie tłomaczenie Arnolda Ruge wyszło w 1847 w edycyi powtórnej. Autorem był, wedle najprawdopodobniejszych domysłów, Filip Francis, pierwszy sekretarz w ministerium wojny, potem członek Rady Bengalskiej w Indyach Wschodnich, od r. 1784 członek Izby Gmin.

poskarżył się, że mowy jego zostały poprzekręcane i obelgami upstrzone, Izba Gmin pozwała 8-u drukarzy do odpowiedzialności, lecz jeden z nich pozwu nie przyjął, dwaj aresztowani odwołali się jako mieszczanie do sądu aldermanów, który ich uwolnił; czwarty nie tylko nie poddał się aresztowi, ale sam zawołał konstabla i aresztował posłańca parlamentu. Lord-major ujął się za mieszczaninem, napastowanym nieprawnie. Izba Gmin i jego pozwała. Zatarg doszedł do takiego natężenia, że lord-major został osadzony w Tower, a lud rozbijał powozy i okna ministrom, przeprowadzał urąganiem i gwizdaniem samego króla. Po 6-u tygodniach Izba Gmin zaniechała walki i odtąd prasa powiadamiała czytelników o wszystkiem, co się mówiło i robiło w parlamencie. Wówczas powstały wielkie dzienniki, do dziś dnia istniejące, jak: Morning Chronicle (1770), Morning Post (1772), Morning Herald (1780). Skutek jawności rozpraw był taki, że członkowie Izby Gmin nie śmieli zaprzedawać głosów swoich ministrom i plaga przekupstwa, czyli korrupcyi parlamentarnej odrazu usuniętą została. Przy wyborach do nowego parlamentu król i ministrowie wyrzekli się przekupywania wyborców.

Hr. Chatham, który nie wahał się napiętnować nieprawnego postępowania Izby Gmin w tej sprawie, powziął myśl uleczenia jej z drugiej wady — t. zw. spróchniałych miasteczek, które użyczały bogatym swoim właścicielom mocy mianowania posłów bez żadnego sejmiku. Onto wniósł pierwszy projekt **reformy wyborczej**. Nie znalazł wprawdzie poparcia nawet u whigów, ale wywołał wielkie wzruszenie pomiędzy ludnością wiejską, pomiędzy dzierżawcami lordów, szczególnie w hrabstwach północnych, gdzie zawiązywano komitety agitacyjne i zwoływano pierwsze **meeting'i** (cz. mityng), czyli zgromadzenia przychodniów zkądkolwiek i jakichkolwiek na zaproszenie jednego, lub kilku agitatorów, we wskazanym afiszami gmachu, lub ogrodzie dla wysłuchania ich propozycyj, projektów i wywodów [1]).

Wszechmocność parlamentu angielskiego zachwiała się także skutkiem wojny z Bourbon'ami. Zachodziła obawa ataku fran-

[1]) Meeting'i angielskie przypominają conciones, zwoływane w starożytnym Rzymie przez trybunów i przywódców ludowych.

cuzkiego na Irlandyę, pozbawioną wówczas wojska angielskiego: trzeba więc było powołać do broni milicye i ochotników (1779). Stawiło się na wezwanie rządu 60,000, ale członek parlamentu dublińskiego, wymowny Irlandczyk, Henryk **Grattan**, skorzystał ze skupienia swoich współrodaków i, uformowawszy konwencyę, zażądał dla Irlandyi wolności handlowej, oraz niezależności prawodawczej, naruszonej prawem z 1719 roku, które poddało parlament dubliński pod zwierzchnictwo londyńskiego. Żądaniom tym stało się zadość. Lord North pozwolił na handel Irlandyi z koloniami (1780), a Fox w 1782 r. przeprowadził uchwałę, wyzwalającą parlament irlandzki z zależności. Były to pierwsze kroki do zniesienia owych tyrańskich i mściwych ustaw, któremi Anglicy zgnębili Irlandyę w XVII wieku. Uradowany Grattan obwieścił rodakom nową, szczęśliwą dobę: „Przemawiam teraz do wolnego narodu... Teraz Irlandya jest narodem: witam ją i, schylając głowę przed jej postacią, wołam: esto perpetua (= Żyj wiekuiście!)"

Po ukończeniu wojny amerykańskiej wkrótce (w grudniu, 1783) na czele rządu angielskiego stanął 25-letni syn (drugi) Chatham'a, Wiliam Pitt, zwany Młodszym, małomówny, ale w czynach sprawny, trafnie pojmujący nowe prądy społeczne, umiejący pozyskać zaufanie tak Jerzego III, jak ludu londyńskiego, władca słuchany i podziwiany nawet przez przeciwników politycznych. Pierwszem dziełem jego było przeprowadzenie zwycięzkie bilu o **rządzie w Indyach Wschodnich** (India Act, 1784). Kompania Wschodnio-Indyjska, posiadłszy panowanie nad wielkimi i ludnymi krajami, wyzyskiwała je po kupiecku, domagając się od swych urzędników, aby dostarczali jak najwięcej pieniędzy. Ucisk i zdzierstwo sprowadziły zubożenie jej poddanych. Między krajowcami grasował głód; rzeka Ganges unosiła nieraz setki trupów. Za uciemiężonymi ujmował się szlachetny i wymowny Burke i wymógł na parlamencie już w 1773 r. uchwałę [1]), że ma być gubernator generalny nad prezydencyami Bengalską, Madraską i Bombayską, rządzący spólnie z Radą, mianowaną od rządu, i sąd najwyższy angielski, stojący ponad wszystkiemi władzami. **Warren Hastings,** rządzący prezydencyą Bengalską od

---

[1]) Zwany Regulating Act.

r. 1772 z ramienia Kompanii, otrzymał od ministra lorda North nominacyę na gubernatora generalnego. Był to znakomity administrator, od lat młodych obeznany z językami, obyczajami i stosunkami indyjskiemi, zręczny, śmiały, nie znający wahania, ani litości polityk. Wielkiemu Mogołowi przestał płacić daninę i odebrał dwa miasta; przyjechawszy osobiście z dwiema kompaniami sipojów do wielkiego świętego miasta Hindów, Benaresu, uwięził radżę (Cheytc Sing'a), doczekał się wśród wzburzonych tłumów przybycia większej siły wojskowej i zabrał jego państwo dla Kompanii (1780); podczas wojny z Francyą zabrał Pondichéry; gdy sułtan Majsory, waleczny muzułmanin Hyder-Ali wtargnął do prezydencyi Madraskiej na czele 90 tysięcznej bitnej armii, Hastings zorganizował przeciwko niemu wyprawę pod dowództwem Coote'a (str. 496), który odniósł walne zwycięztwo pod Wandewash i tem uratował zachwiane panowanie Anglików na półwyspie. Równie pomyślnie przeprowadzona była wojna z Marattami. Ale z Radą rządową żył w ciągłej rozterce i pieniądze zdobywał gorszącymi sposobami. Dla tegoż to Pitt opracował nowe prawo, które ustanowiło Rząd Nadzorczy (Board of Control) przy gubernatorze generalnym, złożony z 7-u urzędników koronnych i odebrało Dyrektorom Kompanii władzę polityczną. Prezesem tego urzędu był sekretarz stanu indyjski, przebywający w Londynie, minister, odpowiedzialny tak samo, jak wszyscy inni ministrowie, przed parlamentem. Urządzenie takie trwało do 1858 r.

Wrócił do Anglii Hastings w 1785 z ogromnymi pieniędzmi i nadzieją uzyskania tytułu lorda na dobrach Daylesford, które przodkowie jego posiadali. Król przyjął go łaskawie, dyrektorowie Kompanii świadczyli mu wdzięczność swoją. Aliści w Izbie Gmin Burke wystąpił przeciwko niemu z oskarżeniem o zbrodnie, spełnione na ludach i władcach indyjskich. Nie żałował kilku lat bezinteresownej pracy na zbieranie wiadomości i dowodów; nakłonił wreszcie Izbę do wytoczenia procesu Hastingsowi przed Izbą Lordów.[1]) W prastarej wielkiej sali Wilhelma II Rudego

[1]) O danie wojska angielskiego za pieniądze Suradżahowi Dauli (st. 484) dla podboju wolnych plemion Rohillas, o wymuszenie 100.000 f. st. na jego matce i żonie t. zw. księżniczkach Oudh'u, które były więzione, głodzone,

d. 13 lutego 1788 zaczął się ten proces przy ogromnym natłoku publiczności z najwyższych sfer towarzystwa, ponieważ oskarżycielami byli najznakomitsi mówcy: Burke, Fox, Sheridan. Mowy ich trwały po dwa i po trzy dni. Czytanie dokumentów i słuchanie świadków zabrało lat 7. Zakończył się proces w 1795 r. uniewinnieniem, ale posłużył za dobrą naukę innym gubernatorom i urzędnikom angielskim w Indyach, żeby nie pozwalali sobie azyatyckich sposobów rządzenia. Publiczność dowiadywała się z rozpraw sądowych o tem, co się dzieje w Indyach, i przejmowała się współczuciem dla bliźnich obcego plemienia. Objawem uczuć litościwych było zawiązanie Stowarzyszenia zwalczającego sprzedaż niewolników (1787). Staraniem Burke'a, Foxa i Wilberforce'a parlament zganił ten handel, i wydał przepisy dla okrętów, budowanych do przewozu niewolników (1788—9).

Pitt podjął nieurzeczywistnioną myśl swego ojca o konieczności reformy wyborczej lecz nie zdołał pokonać opozycyi (161 przeciwko 141 przychylnym głosom), wnosząc bill w 1784, ani przeprowadzić wykupna 36-u „spróchniałych miasteczek" od lordów, żeby ich prawo wyborcze przenieść na wielkie miasta lub na hrabstwa. Ten drugi projekt odrzucono większością 248 nad 174 głosów. Ale Burke swojemi t. zw. ekonomicznemi reformami usunął od zasiadania w parlamencie dostawców, mających jakikolwiek kontrakt z rządem, i 11,500 urzędników od sejmików wyborczych. Tym sposobem zatamował on dwa wielkie kanały korupcyi parlamentarnej. Uszczuplił też dochody królewskie przez zmniejszenie listy cywilnej czyli funduszów skarbowych, przeznaczonych dla króla; skasowano mnóstwo niepotrzebnych urzędów dworskich, których płace pochłaniały 72,000 f. st. rocznie.

Wykształcił się Pitt na znakomitego finansistę. Będąc zwolennikiem teoryi Adama Smitha, odważył się na śmiały zwrót w polityce handlowej: zawarł w 1786 r. traktat handlowy z Francyą, nietylko zniżający w taryfie cło od wielu towarów, ale też

a wierny ich stary sługa był torturowany przez kata; o stracenie karą sromotną Nunkomara, najwyższego bramina i t. d. Wszystkich punktów oskarżenia było 22.

zapewniający kupcom swobodę stosunków i podróżowanie bez paszportów w obu państwach. Ponieważ przemysł rozwijał się i wzrastała widocznie zamożność powszechna: więc Pitt układał plan spłacenia olbrzymich długów państwowych. Wykonaniu tych pokojowych projektów przeszkodziła rewolucya francuzka.

§ 182. Inaczej działo się we Francyi. Po odprawieniu Turgot'a Maurepas dał jego urząd rekomendowanemu przez kamerdynera, zkądinąd nieznanemu panu Clugny (cz. Klińji), który odwołał wszystkie reformy i gospodarował w skarbie jak rabuś. Szczęściem umarł po 5-u miesiącach. Kłopoty pieniężne były tak dokuczliwe, że tenże Maurepas wezwał **Neckera**, bogatego bankiera genewskiego, nie zważając na kalwińskie jego wyznanie, i na uwielbienie dla Jana Jakóba Rousseau. Nie przypuszczony do Rady Królewskiej, mianowany tylko „dyrektorem generalnym skarbu" (21 października 1776), Necker wypuszczał rozmaite papiery kredytowe, korzystając ze swych stosunków bankierskich i zabezpieczając je nieraz własnymi funduszami. W jednym 1777 roku zaciągnął pożyczek na 106,000,000 liwrów. Ale gdy się zaczęła wojna z Anglią, trzeba było dostarczać pieniędzy na flotę i na zasiłki dla Amerykanów. Próby uzyskania dochodu z dóbr duchownych, lub dokładniejszego poboru podatków przez zgromadzenia prowincyonalne nie dały się wykonać przy oporze parlamentów, duchowieństwa i szlachty. Kasowanie zbytecznych urzędów dworskich nie skutkowało, gdy król podpisywał mnóstwo przywilejów na pensye i gratyfikacye, ulegając prośbom królowej, która spoważniała trochę po morałach, wysłuchanych od brata Józefa (1777), i po urodzeniu pierwszego dziecka (księżniczki Angoulême 1778), ale pieniędzmi rzucała bez upamiętania i dworaków ośmielała do żądań bezczelnych. Obliczywszy, że w r. 1781 zabraknie skarbowi 114 milionów, Necker, żeby się usprawiedliwić przed narodem, ogłosił drukiem swoje „Sprawozdanie" (Compte Rendu au Roi, wydane 19 lutego 1781). Wymienił tu wydatki dworu i kosztowne łaski; następnie prosił króla o głos doradczy w jego Radzie i o posłuchanie na osobności co tydzień. Otrzymał odmówną odpowiedź: więc podał się do dymisyi. Obaliła go klika dworska przez pośrednictwo królowej.

Szemrał Paryż i okazywał wyraźną niechęć Maryi Antoninie nawet przy radośnych festynach po urodzeniu delfina (1781).

Przezwano ją: Madame Deficit;[1]) wierzono skandalicznym plotkom i oszczerstwom jakiejś oszustki, która w jej imieniu zabrała u jubilera brylantowy naszyjnik wartości 1,600,000 liwrów [2]); przyczepiono do jej imienia przezwisko Austryaczki (Autrichienne), ponieważ gorąco popierała brata Józefa w sprawie żeglugi na rz. Skaldzie (str. 579) przeciwko zdaniu ministrów i męża.

Ludwik XVI, straciwszy zaufanego Maurepas (który zmarł w listopadzie 1781) poddawał się coraz bardziej radom i żądaniom żony; przyjął też, lubo niechętnie, zalecanego przez nią **Calonne'a** na ministra finansów (1783). Ten lekkomyślny dworak dostarczał pieniędzy na wszelkie zbytki, zaciągając wciąż nowe pożyczki w przekonaniu, że wielkie wydatki przyczynią się do podtrzymania kredytu. Dał 6 milionów królowej na kupienie pałacu Saint Cloud (cz. Sęklu), 18 milionów królowi na kupno zamku Rambouillet (1785). W ciągu 3-ch lat zaciągnął pożyczek na 487,000,000, a potrzebował znów 100 milionów na zapchanie deficytu w 1786 r. Nowej pożyczki dostać nie mógł: więc rzucił się do projektowania podatków. Ponieważ z ludu wiejskiego nie podobna było nic więcej wycisnąć: więc zamierzył pociągnąć do opodatkowania stany uprzywilejowane. Żeby uzyskać ich przyzwolenie, zażądał od króla, aby za przykładem Henryka IV powołał z całej Francyi notablów t. j. ludzi poważanych i wpływowych w swoich stronach. Król zdumiał się, ale przyzwolił.

Zgromadzenie notablów zasiadło w Wersalu d. 22 lutego 1787 w liczbie 142 osób. Byli tu książęta krwi królewskiej, biskupi, wyżsi urzędnicy i szlachta, pomiędzy którą znajdował się Lafayette, sławiony jako przyjaciel Washingtona, jako dzielny bo-

[1]) Ktoś wsunął kartkę z takim napisem w ramę, z której wyjęty był chwilowo portret królowej.

[2]) Kardynał arcybiskup strasburski Rohan, pragnący odzyskać utraconą u Maryi Antoniny łaskę, dał się oszukać zręcznej intrygantce Lamothe, wziął u jubilera Boehmera naszyjnik i dał jej dla doręczenia za pośrednictwem zaufanego służącego, ona zaś posprzedawała brylanty na swoj użytek. Jubiler, nie otrzymawszy zapłaty, upomniał się u królowej; ta, zdziwiona i oburzona, poskarżyła się królowi. Rohan został aresztowany i przed sądem stawiony. Sąd (parlament paryzki) wyświetlił intrygę, Rohana uwolnił, a Lamothową skazał na rózgi, piętnowanie i długie więzienie, z którego ona jednak zdołała uciec do Londynu. Przez zemstę wydrukowała haniebne kłamstwa na królowę.

jownik sprawy amerykańskiej, witany po powrocie do Francyi prawie tryumfalnie, Calonne śmiało odsłonił rozpaczliwy stan skarbu i ogromny deficyt. Zgromadzenie wcale nie okazało skwapliwości do ofiar pieniężnych: obwiniało ministra, chciało dociekać przyczyn deficytu. Lafayette oświadczył, że tak wielkim trudnościom zaradzić by mogło chyba Zgromadzenie Narodowe czyli przedstawiciele wszystkich stanów. Calonne, podrażniony oporem, ogłosił drukiem swoje projekty i memoryał z dowodzeniem, że wszystkie stany powinny ponosić równe ciężary podatkowe. Za to dostał dymisyę dzięki królowej (9 kwietnia). Miejsce jego zajął Brienne, arcybiskup tuluzański, który, zamknąwszy zgromadzenie notablów (25 maja), podniósł wszakże jego projekty podatkowe, podał do podpisania królowi i do zaregestrowania parlamentom.

Parlament paryzki woli naprzód zapowiedzieć śledztwo co do gospodarki Calonne'a. Ten ucieka do Anglii. Następnie parlament oświadcza, że nie jest mocen uchwalać żadnych podatków i że król musi powołać do rozstrzygnienia tak ważnej sprawy Stany Generalne. Rada Królewska uznała tę odpowiedź za uchybienie względem władzy monarszej, zwłaszcza, że była ogłoszoną ludowi: więc parlament został ukarany wygnaniem do m. Troyes. Ale na ulicach zaczęły się gromadzić tłumy; Brienne, stchórzywszy, odwołuje dekret wygnania; Paryżanie illuminują domy na powitanie wracających sędziów; na ulicach pospólstwo pali wizerunek Calonne'a, włóczy w portrecie panią Polignac (cz. Poliniak), ulubienicę królowej, wykrzykuje obelgi na samą królowę, t. j. na „Panią Deficyt.” Podobne hałasy powstają na prowincyi, bo inne parlamenty idą za przykładem paryzkiego. Brienne probu je srogości, ale niebawem cofa swoje postrachy, formuje zgromadzenia prowincyonalne i parafialne, domagając się podatków i dobrej rady — wszystko bez skutku. W r. 1788, w skarbie doliczył się zaledwo 400,000 liwrów i nie miał czem pokryć wydatków codziennych. Usłyszał nareszcie od królowej, swojej protektorki, radę, żeby się podał do dymisyi. Wyprosił sobie tylko obietnicę kapelusza kardynalskiego i posagu dla siostrzenicy, a na odchodnem zabrał swoją pensyę miesięczną, 20,000, kolega zaś jego (Lamoignon) 200,000 z resztek pieniędzy skarbowych.

Ludwik XVI nie widział już innego ratunku, jak przywołać Neckera. Zamianował go powtórnie ministrem (26 sierpnia 1788), tym razem z całą pełnią władzy, i zgodził się na jego żądanie, aby Stany Generalne, nie powoływane, jak wiadomo, od r. 1614 (§ 90), były wezwane do Wersalu niezwłocznie, z taką względem dawniejszego składu różnicą, iżby stan „trzeci“ czyli miejski obrał sobie podwójną liczbę posłów. Wyszły tedy uniwersały królewskie do wszystkich prowincyi, nakazujące obiór przedstawicieli z duchowieństwa, szlachty i mieszczan dla przyniesienia do stóp tronu obrazu potrzeb i życzeń narodu. Od stycznia 1789 przez trzy miesiące sejmikowała cała Francya i spisywała słynne „Zeszyty" czyli instrukcye do zażaleń (= cahier de doléances et de voeux). Roztrząsała wady i winy monarchii, utworzonej przez Richelieu'go po 1614 roku. Tak się zaczynała Wielka Rewolucya.

KONIEC HISTORYI NOWOŻYTNEJ.

1522. Carlstadt w Wittemberdze wprowadza zmiany w nabożeństwie. Przybywają „prorocy“ z Zwickau. Luter ukazuje się na ambonie i uspakaja umysły, lecz zmiany Carlstadt'a przyjmuje.

1524. Luter przywdziewa togę doktorską i żeni się. Kaznodzieje jego pozyskują liczne miasta i możnych panów; szczególnie ważnem było pozyskanie Filipa landgrafa heskiego, który stanął obok elektora saskiego jako naczelnik ewangelików. Zgłosił się też po radę Albrecht Brandenburski, wielki mistrz Krzyżaków, który w r. 1525 zamienił kraj Zakonu P. Maryi na księstwo dziedziczne Pruskie za zgodą Zygmunta I.

1524 — 1525. Wojna Chłopska wzniecona przez uczniów Tomasza Münzera; 12 artykułów. W Szwabii stłumiona przez Truchsessa, we Frankonii zakończona przez książąt bitwą pod Frankenhausen. Ucisk poddanych staje się jeszcze sroższym, Luter monarchistą.

1526. Sejm Spirski uchwala wolność wyznania przez obawę związku Torgawskiego ewangelików. Tworzy się nowy porządek kościelny pod zwierzchnią władzą świecką (Landesherr), a więc kościoły państwowe, narodowe, zamiast powszechnego katolickiego.

1529. Luter na zjeździe w Marburgu dysputuje z Cwinglianami, zwolennikami szwajcarskiego reformatora Zwingli. Różnica w pojmowaniu komunii Ale Zwingli niedługo (1531) zginął w bitwie pod Kappel i nauka jego zniesioną została w Zürychu.

1529. Sejm Spirski z woli cesarza zniósł poprzednią uchwałę o wolności wyznania; protestują Lutrowie i odtąd zową się protestantami.

1530. Sejm w Augsburgu pod prezydencyą cesarza. Melanchton układa Wyznanie Augsburskie, którego nie przyjmują teologowie katoliccy. Uchwała większości grozi protestantom karami sądowemi.

1531. Związek Szmalkaldzki tworzy siłę zbrojną dla protestantów.

1532. Cesarz zawiera w Norymberdze pierwszy pokój religijny.

1534. Nowochrzceńcy (Jan Matys i Jan Bokelson z Lejdy) panują w Monasterze. Zgnębieni. Przetworzyli się w spokojną sektę Mennonitów. Filip heski zdobywa Würtemberg dla protestanta Ulryka, księcia-wygnańca.

1535. Legat papieski układa się w Wittenberdze o sobor—bez skutku.

1535 — 1540 całe prawie Niemcy północne przyjmują protestantyzm, lecz Kolonia pozostaje katolicką wbrew swemu arcybiskupowi.

1540. Dwużeństwo Filipa heskiego z wiedzą Lutra i Melanchtona.

1545. Sobór w Trydencie otwarty 13 grudnia. Protestanci odmawiają swego udziału. Cesarz urażony chce użyć oręża.

1546. Luter umarł.

1546 — 1547. Wojna Szmalkaldzka. Nad Dunajem wojsko protestanckie rozeszło się, gdy Maurycy saski przeszedł na stronę cesarza. W Saksonii elektor Jan Fryderyk dostał się do niewoli pod Mühlberg; Filip heski stawił się dobrowolnie i również został uwięziony.

1548. Karol V skutkiem odroczenia Soboru Trydenckiego ogłosił Interim Augsburskie, czyli Wyznanie Tymczasowe „cesarskie“.

1552. Druga zdrada Maurycego w przymierzu z książętami brandenburskimi i królem francuzkim, który zajął Lotaryngię, Metz, Toul i Verdun. Ce-

sarz ucieka z Inspruku. Ferdynand zawiera ugodę w Passawie na podstawie tolerancyi wyznaniowej.

1555. Pokój religijny na sejmie Augsburskim z Luteranami. Władcy krajów niemieckich obierają wyznanie według swej woli i używają równouprawnienia ze stanami katolickimi. Zastrzeżenie kościelne (reservatum ecclesiasticum) nie pozwala na sekularyzacye beneficjów duchownych bez przyzwolenia kapituł. Połowa Niemiec stracona dla papieża.

b) Reformacya katolicka.

1545 — 1563. Sobor Trydencki wyjaśnia naukę i poprawia urządzenia kościoła katolickiego.

1540 zatwierdzone Towarzystwo Jezusowe św. Ignacego Loyoli, który został pierwszym jego jenerałem. Św. Franciszek Ksawery 1541 r. rozpoczyna szereg misyj w Azyi. Aquaviva (1584) urządza szkolnictwo i wprowadza jezuitów na pole polityki świeckiej. Walka z protestantyzmem, herezyami, pogaństwem.

Ożywienie ducha religijnego w katolicyzmie.

ROZDZIAŁ VI.

Wzrost domu Habsburgów; ich walki z Francyą i Solimanem II.

1493 — 1519. Maksymilian I cesarzem.

1495 na sejmie ogłasza wiekuisty pokój ziemski, ustanawia Reichskammergericht i podział Niemiec na cyrkuły.

1496 — 1517 bierze udział w wojnach włoskich.

1497 żeni syna swego z Maryi Burgundzkiej, Filipa Pięknego z Juaną, infantką Kastylii; małżeństwo zaś córki Małgorzaty rozerwało się przez śmierć infanta Juana.

1515. Na kongresie z Jagiellonami w Wiedniu zawiera traktaty o podwójne małżeństwo wnuka Ferdynanda z Anną i córki Maryi z Ludwikiem II; stąd przybędą domowi Habsburgów korony czeska i węgierska.

1517. Karol Habsburg, syn Filipa Pięknego, od r. 1506 książę Burgundzki, zostaje królem Hiszpanii, Ameryki i Obojga Sycylii. Rządy Flamandów i wielkie wydatki stały się powodem rokoszu miast (Communeros). Bitwa pod Villalar 1521. Wzmocnienie władzy monarszej.

1519. Karol obrany cesarzem w Niemczech. Oddaje Austryę bratu Ferdynandowi.

1519. Cortés wkracza do Mexico i po walce zaciętej zdobywa stolicę ostatecznie (1521). Montezuma i Guatemozin. Znaleziono kopalnię srebra; odkryto Kalifornię. Potem Pizarro zdobywa Peruwię i pali na stosie inka Atahualpę.

1532. Odkryto kopalnie srebra Potosi (1541). Srebrne floty.

1522. Carlstadt w Wittemberdze wprowadza zmiany w nabożeństwie. Przybywają „prorocy“ z Zwickau. Luter ukazuje się na ambonie i uspakaja umysły, lecz zmiany Carlstadt'a przyjmuje.

1524. Luter przywdziewa togę doktorską i żeni się. Kaznodzieje jego pozyskują liczne miasta i możnych panów; szczególnie ważnem było pozyskanie Filipa landgrafa heskiego, który stanął obok elektora saskiego jako naczelnik ewangelików. Zgłosił się też po radę Albrecht Brandenburski, wielki mistrz Krzyżaków, który w r. 1525 zamienił kraj Zakonu P. Maryi na księstwo dziedziczne Pruskie za zgodą Zygmunta I.

1524 — 1525. Wojna Chłopska wzniecona przez uczniów Tomasza Münzera; 12 artykułów. W Szwabii stłumiona przez Truchsessa, we Frankonii zakończona przez książąt bitwą pod Frankenhausen. Ucisk poddanych staje się jeszcze sroższym, Luter monarchistą.

1526. Sejm Spirski uchwala wolność wyznania przez obawę związku Torgawskiego ewangelików. Tworzy się nowy porządek kościelny pod zwierzchnią władzą świecką (Landesherr), a więc kościoły państwowe, narodowe, zamiast powszechnego katolickiego.

1529. Luter na zjeździe w Marburgu dysputuje z Cwinglianami, zwolennikami szwajcarskiego reformatora Zwingli. Różnica w pojmowaniu komunii. Ale Zwingli niedługo (1531) zginął w bitwie pod Kappel i nauka jego zniesioną została w Zürychu.

1529. Sejm Spirski z woli cesarza zniósł poprzednią uchwałę o wolności wyznania; protestują Lutrowie i odtąd zową się protestantami.

1530. Sejm w Augsburgu pod prezydencyą cesarza. Melanchton układa Wyznanie Augsburskie, którego nie przyjmują teologowie katoliccy. Uchwała większości grozi protestantom karami sądowemi.

1531. Związek Szmalkaldzki tworzy siłę zbrojną dla protestantów.

1532. Cesarz zawiera w Norymberdze pierwszy pokój religijny.

1534. Nowochrzceńcy (Jan Matys i Jan Bokelson z Lejdy) panują w Monasterze. Zgnębieni. Przetworzyli się w spokojną sektę Mennonitów. Filip heski zdobywa Würtemberg dla protestanta Ulryka, księcia-wygnańca.

1535. Legat papieski układa się w Wittenberdze o sobor—bez skutku.

1535 — 1540 całe prawie Niemcy północne przyjmują protestantyzm, lecz Kolonia pozostaje katolicką wbrew swemu arcybiskupowi.

1540. Dwużeństwo Filipa heskiego z wiedzą Lutra i Melanchtona.

1545. Sobór w Trydencie otwarty 13 grudnia. Protestanci odmawiają swego udziału. Cesarz urażony chce użyć oręża.

1546. Luter umarł.

1546 — 1547. Wojna Szmalkaldzka. Nad Dunajem wojsko protestanckie rozeszło się, gdy Maurycy saski przeszedł na stronę cesarza. W Saksonii elektor Jan Fryderyk dostał się do niewoli pod Mühlberg; Filip heski stawił się dobrowolnie i również został uwięziony.

1548. Karol V skutkiem odroczenia Soboru Trydenckiego ogłosił Interim Augsburskie, czyli Wyznanie Tymczasowe „cesarskie“.

1552. Druga zdrada Maurycego w przymierzu z książętami brandenburskimi i królem francuzkim, który zajął Lotaryngię, Metz, Toul i Verdun. Ce-

sarz ucieka z Inspruku. Ferdynand zawiera ugodę w Passawie na podstawie tolerancyi wyznaniowej.

1555. Pokój religijny na sejmie Augsburskim z Luteranami. Władcy krajów niemieckich obierają wyznanie według swej woli i używają równouprawnienia ze stanami katolickimi. Zastrzeżenie kościelne (reservatum ecclesiasticum) nie pozwala na sekularyzacye beneficjów duchownych bez przyzwolenia kapituł. Połowa Niemiec stracona dla papieża.

b) Reformacya katolicka.

1545 — 1563. Sobor Trydencki wyjaśnia naukę i poprawia urządzenia kościoła katolickiego.

1540 zatwierdzone Towarzystwo Jezusowe św. Ignacego Loyoli, który został pierwszym jego jenerałem. Św. Franciszek Ksawery 1541 r. rozpoczyna szereg misyj w Azyi. Aquaviva (1584) urządza szkolnictwo i wprowadza jezuitów na pole polityki świeckiej. Walka z protestantyzmem, herezyami, pogaństwem.

Ożywienie ducha religijnego w katolicyzmie.

ROZDZIAŁ VI.

Wzrost domu Habsburgów; ich walki z Francyą i Solimanem II.

1493 — 1519. Maksymilian I cesarzem.

1495 na sejmie ogłasza wiekuisty pokój ziemski, ustanawia Reichskammergericht i podział Niemiec na cyrkuły.

1496 — 1517 bierze udział w wojnach włoskich.

1497 żeni syna swego z Maryi Burgundzkiej, Filipa Pięknego z Juaną, infantką Kastylii; małżeństwo zaś córki Małgorzaty rozerwało się przez śmierć infanta Juana.

1515. Na kongresie z Jagiellonami w Wiedniu zawiera traktaty o podwójne małżeństwo wnuka Ferdynanda z Anną i córki Maryi z Ludwikiem II; stąd przybędą domowi Habsburgów korony czeska i węgierska.

1517. Karol Habsburg, syn Filipa Pięknego, od r. 1506 książę Burgundzki, zostaje królem Hiszpanii, Ameryki i Obojga Sycylii. Rządy Flamandów i wielkie wydatki stały się powodem rokoszu miast (Communeros). Bitwa pod Villalar 1521. Wzmocnienie władzy monarszej.

1519. Karol obrany cesarzem w Niemczech. Oddaje Austryę bratu Ferdynandowi.

1519. Cortés wkracza do Mexico i po walce zaciętej zdobywa stolicę ostatecznie (1521). Montezuma i Guatemozin. Znaleziono kopalnię srebra; odkryto Kalifornię. Potem Pizarro zdobywa Peruwię i pali na stosie inka Atahualpę.

1532. Odkryto kopalnie srebra Potosi (1541). Srebrne floty.

1520 — 1565. Soliman II Wspaniały po Mahomecie II Bajezydzie i Selimie, najpotężniejszy sułtan turecki. Uderza na Węgry (1521), wypędza rycerzy Szpitalnych z wyspy Rodos (1522); tym dał Karol V wyspę Maltę.

1521 — 1526. I wojna Karola V z Franciszkiem I. Najazd Francuzów na królestwo Nawarry odparty, Lautrec, utraciwszy Medyolan, musi ustąpić z Lombardyi, cała Europa sprzysięga się na Franciszka, lecz on wysyła drugą armię (Bonniveta), a chociaż nowej doznaje klęski (pod Medyolanem i nad rzeką Sesia), zaopatruje wszakże Marsylię i osobiście prowadzi trzecią wyprawę do Lombardyi. Zdrajca konetabl Bourbon, Pescara, Lannoy i Leyva zwyciężają go pod Pawią (1525). Wzięty do niewoli zawiera traktat Madrycki.

1526. Ludwik II Jagiellończyk ginie pod Mohaczem. Po koronę węgierską sięgają: Ferdynand i Jan Zapolya.

1527 — 1529. II wojna Karola V z Franciszkiem I. Papież Klemens VII zawiązał przeciwko cesarzowi ligę w Cognac i zwolnił Franciszka od przysięgi madryckiej. Złupienie Rzymu przez wojska cesarskie konetabla Bourbon'a, który zginął przy szturmie, i Frundsberga. Armia francuzka (Lautrec) wyginęła pod Neapolem od zarazy. Pokój damski w Cambray. Ugoda z papieżem i koronacya cesarska w Bolonii (1536).

1529. Soliman II, przyjąwszy hołd od Jana Zapolyi, idzie na Ferdynanda i oblega Wiedeń daremnie.

1532. Karol V w 80000 wojska z różnych krajów staje pod Wiedniem do walki z ciągnącym w 200000 Solimanem, lecz ten skierował się na Styryę, gdzie napotkał bohaterski opór twierdz: Güns i Graz'u. Andrzej Doria, admirał cesarski, zdobywa kilka miast w Grecyi.

1535. Karol V zdobywa Tunis, karcąc Barbarossę za szkody, zrządzone we Włoszech.

1536 — 1538. III wojna Karola V z Franciszkiem I z powodu zajęcia Medyolanu przez Antoniego Leyva. Choroby w obozie pod Aix. Rozejm 10-letni w Nicei.

1540. Karol V w Paryżu. Umiera Jan Zapolya, pozostawiwszy syna Jana Zygmunta.

1541 — 1547. Soliman II osadza swego baszę w Budzie, dzieli węgierskie posiadłości swoje na 15 sandżaków, wybiera podatki i dziesięcinę z chłopców dla wychowywania ich po jańczarsku.

1541. Karol V ponosi klęskę od burzy pod Algierem.

1542 — 1544. IV-ta wojna Karola V z Franciszkiem I, który korzysta z klęski algierskiej i z wypraw Solimana, a posiłkuje się nawet flotą Barbarossy. Karol V zbliża się do Paryża, lecz, nie doczekawszy wojsk angielskich, zawiera pokój w Crépy, nie naruszający granic Francyi.

1546 — 1547. Wojna Szmalkaldzka, rozejm i pokój z Solimanem II.

1552 — 1559. V wojna francuzka z Henrykiem II zaczęta przez Karola V po ucieczce z Inspruku, w celu odzyskania trzech biskupstw: Metz, Toul i Verdun. Oblężenie m. Metz nie udało się. Wojna pozostała w spadku synowi, Filipowi II.

1554. Karol V oddaje synowi królestwo Obojga Sycylii.

1555. „ „ „ księstwo Burgundzkie z Niderlandami.

1556. Karol V oddaje synowi Hiszpanię z Ameryką.
„ „ odsyła bratu Ferdynandowi koronę cesarską.
1558. „ umiera w klasztorze San Yuste.
Dom Habsburgów podzielił się na dwie linie: 1) starszą, hiszpańską i 2) młodszą, niemiecką.
1558 — 1564. Ferdynand I cesarzem; wciąż płaci haracz Solimanowi II.
1565 wyprawa turecka na Maltę — niepomyślna.
1566. Soliman umiera w obozie pod Sigeth'em. Zrinyi.

ROZDZIAŁ VII.

Francya i Kalwin.

1498. Karol VIII, syn i spadkobierca potęgi Ludwika XI, znany z I-ej wojny włoskiej, kończy starszą linię Walezyuszów.

Około 1500 Ludwik XII, Orleańczyk, czuwa nad wymiarem sprawiedliwości; zwany ojcem ludu. Wojny włoskie nie przyniosły mu nabytków terytoryalnych.

1515 — 1547. Franciszek I, Angulemczyk, konkordatem 1516 r. nabywa prawo mianowania biskupów i opatów; wśród walk z Karolem V tworzy piechotę: siedm legionów nazwanych później regimentami; nie przyznaje parlamentom prawa rejestrowania edyktów królewskich, ale wprowadza w zwyczaj sprzedaż urzędów, nie bacząc na wynikające ztąd usamowolnienie sądownictwa; ma liczny i świetny dwór. Wysyła żeglarzy do Ameryki. Mieszczanin Ango posiada sam całą flotę. Sztuki piękne rozwijają się przy budowie i ozdabianiu pałaców. Kolegium Francuzkie rozszerza granice wiedzy, zacieśnionej przez scholastyczną Sorbonę. Franciszek pod wpływem siostry swojej Małgorzaty, królowej Nawarry, sprzyja najprzód reformacyi, ale od r. 1534 zaczyna prześladować nowowierców.

1536. Kalwin wydał wielkie dzieło p. t. Ustanowienie Wiary Chrześcijańskiej i zostaje kaznodzieją reformacyjnym w Genewie. Wygnany (1538) zdobywa sobie znów uznanie protestantów „Odpowiedzią" na pismo katolickiego biskupa (Sadoleta), wraca do Genewy 1541 r. i rządzi nią aż do śmierci (1564). Uczniowie jego wchodzą do Francyi dla szerzenia jego nauki pomimo srogich prześladowań sądowych. Nazwano ich hugonotami.

1552 — 1559 wojna pomiędzy Henrykiem II a Karolem V i synem jego Filipem II o trzy biskupstwa: Metz, Toul i Verdun przyłączone do Francyi, Metz obronione od Karola V przez „wielkiego" Gwizyusza (Franciszka). Pod St. Quentin i Grevelingen Francuzi zostali porażeni, lecz zdobyli na Anglikach m. Calais. Pokojem Câteau Cambresis Francya utraciła Sabaudyę.

1555 — 1559 formuje się zbiór kalwiński w Paryżu, a liczba hugonotów w całej Francyi dosięga 400,000 głów. Należeli do nich książęta krwi: Kondeusz i Antoni Bourbon, król Nawarry, oraz admirał Coligny.

1559 — 1560. Franciszek II, ożeniony z Maryą Stuart, podlega braciom Gwizyuszom, którzy gotowali wielki cios na hugonotów, lecz wykonać nie zdążyli.

1520 — 1565. Soliman II Wspaniały po Mahomecie II Bajezydzie i Selimie, najpotężniejszy sułtan turecki. Uderza na Węgry (1521), wypędza rycerzy Szpitalnych z wyspy Rodos (1522); tym dał Karol V wyspę Maltę.

1521 — 1526. I wojna Karola V z Franciszkiem I. Najazd Francuzów na królestwo Nawarry odparty, Lautrec, utraciwszy Medyolan, musi ustąpić z Lombardyi, cała Europa sprzysięga się na Franciszka, lecz on wysyła drugą armię (Bonniveta), a chociaż nowej doznaje klęski (pod Medyolanem i nad rzeką Sesia), zaopatruje wszakże Marsylię i osobiście prowadzi trzecią wyprawę do Lombardyi. Zdrajca konetabl Bourbon, Pescara, Lannoy i Leyva zwyciężają go pod Pawią (1525). Wzięty do niewoli zawiera traktat Madrycki.

1526. Ludwik II Jagiellończyk ginie pod Mohaczem. Po koronę węgierską sięgają: Ferdynand i Jan Zapolya.

1527 — 1529. II wojna Karola V z Franciszkiem I. Papież Klemens VII zawiązał przeciwko cesarzowi ligę w Cognac i zwolnił Franciszka od przysięgi madryckiej. Złupienie Rzymu przez wojska cesarskie konetabla Bourbon'a, który zginął przy szturmie, i Frundsberga. Armia francuzka (Lautrec) wyginęła pod Neapolem od zarazy. Pokój damski w Cambray. Ugoda z papieżem i koronacya cesarska w Bolonii (1536).

1529. Soliman II, przyjąwszy hołd od Jana Zapolyi, idzie na Ferdynanda i oblega Wiedeń daremnie.

1532. Karol V w 80000 wojska z różnych krajów staje pod Wiedniem do walki z ciągnącym w 200000 Solimanem, lecz ten skierował się na Styryę, gdzie napotkał bohaterski opór twierdz: Güns i Graz'u. Andrzej Doria, admirał cesarski, zdobywa kilka miast w Grecyi.

1535. Karol V zdobywa Tunis. karcąc Barbarossę za szkody, zrządzone we Włoszech.

1536 — 1538. III wojna Karola V z Franciszkiem I z powodu zajęcia Medyolanu przez Antoniego Leyva. Choroby w obozie pod Aix. Rozejm 10-letni w Nicei.

1540. Karol V w Paryżu. Umiera Jan Zapolya, pozostawiwszy syna Jana Zygmunta.

1541 — 1547. Soliman II osadza swego baszę w Budzie, dzieli węgierskie posiadłości swoje na 15 sandżaków, wybiera podatki i dziesięcinę z chłopców dla wychowywania ich po jańczarsku.

1541. Karol V ponosi klęskę od burzy pod Algierem.

1542 — 1544. IV-ta wojna Karola V z Franciszkiem I, który korzysta z klęski algierskiej i z wypraw Solimana, a posiłkuje się nawet flotą Barbarossy. Karol V zbliża się do Paryża, lecz, nie doczekawszy wojsk angielskich, zawiera pokój w Crépy, nie naruszający granic Francyi.

1546 — 1547. Wojna Szmalkaldzka, rozejm i pokój z Solimanem II.

1552 — 1559. V wojna francuzka z Henrykiem II zaczęta przez Karola V po ucieczce z Inspruku, w celu odzyskania trzech biskupstw: Metz, Toul i Verdun. Oblężenie m. Metz nie udało się. Wojna pozostała w spadku synowi, Filipowi II.

1554. Karol V oddaje synowi królestwo Obojga Sycylii.

1555. „ „ „ księstwo Burgundzkie z Niderlandami.

1556. Karol V oddaje synowi Hiszpanię z Ameryką.
„ „ odsyła bratu Ferdynandowi koronę cesarską.
1558. „ umiera w klasztorze San Yuste.
Dom Habsburgów podzielił się na dwie linie: 1) starszą, hiszpańską i 2) młodszą, niemiecką.
1558 — 1564. Ferdynand I cesarzem; wciąż płaci haracz Solimanowi II.
1565 wyprawa turecka na Maltę — niepomyślna.
1566. Soliman umiera w obozie pod Sigeth'em. Zrinyi.

ROZDZIAŁ VII.

Francya i Kalwin.

1498. Karol VIII, syn i spadkobierca potęgi Ludwika XI, znany z I-ej wojny włoskiej, kończy starszą linię Walezyuszów.

Około 1500 Ludwik XII, Orleańczyk, czuwa nad wymiarem sprawiedliwości; zwany ojcem ludu. Wojny włoskie nie przyniosły mu nabytków terytoryalnych.

1515 — 1547. Franciszek I, Angulemczyk, konkordatem 1516 r. nabywa prawo mianowania biskupów i opatów; wśród walk z Karolem V tworzy piechotę: siedm legionów nazwanych później regimentami; nie przyznaje parlamentom prawa rejestrowania edyktów królewskich, ale wprowadza w zwyczaj sprzedaż urzędów, nie bacząc na wynikające ztąd usamowolnienie sądownictwa; ma liczny i świetny dwór. Wysyła żeglarzy do Ameryki. Mieszczanin Ango posiada sam całą flotę. Sztuki piękne rozwijają się przy budowie i ozdabianiu pałaców. Kolegium Francuzkie rozszerza granice wiedzy, zacieśnionej przez scholastyczną Sorbonę. Franciszek pod wpływem siostry swojej Małgorzaty, królowej Nawarry, sprzyja najprzód reformacyi, ale od r. 1534 zaczyna prześladować nowowierców.

1536. Kalwin wydał wielkie dzieło p. t. Ustanowienie Wiary Chrześcijańskiej i zostaje kaznodzieją reformacyjnym w Genewie. Wygnany (1538) zdobywa sobie znów uznanie protestantów „Odpowiedzią" na pismo katolickiego biskupa (Sadoleta), wraca do Genewy 1541 r. i rządzi nią aż do śmierci (1564). Uczniowie jego wchodzą do Francyi dla szerzenia jego nauki pomimo srogich prześladowań sądowych. Nazwano ich hugonotami.

1552 — 1559 wojna pomiędzy Henrykiem II a Karolem V i synem jego Filipem II o trzy biskupstwa: Metz, Toul i Verdun przyłączone do Francyi. Metz obronione od Karola V przez „wielkiego" Gwizyusza (Franciszka). Pod St. Quentin i Grevelingen Francuzi zostali porażeni, lecz zdobyli na Anglikach m. Calais. Pokojem Câteau Cambresis Francya utraciła Sabaudyę.

1555 — 1559 formuje się zbiór kalwiński w Paryżu, a liczba hugonotów w całej Francyi dosięga 400,000 głów. Należeli do nich książęta krwi: Kondeusz i Antoni Bourbon, król Nawarry, oraz admirał Coligny.

1559 — 1560. Franciszek II, ożeniony z Maryą Stuart, podlega braciom Gwizyuszom, którzy gotowali wielki cios na hugonotów, lecz wykonać nie zdążyli.

1562 pod małoletnim Karolem IX jego matka, Katarzyna Medicis, wydała edykt tolerancyjny. Franciszek Gwizyusz chce przeciąć go mieczem i wywołuje wojnę religijną domową.

ROZDZIAŁ VIII.

Anglia i anglikanizm oraz prezbyteryanizm szkocki.

1485 — 1509. Henryk VII Tudor przywraca spokój, troszczy się o żeglugę i handel. Ustanawia Izbę Gwiaździstą.

1509 — 1547. Henryk VIII, nazwany Obrońcą Wiary, żąda rozwodu z Katarzyną Aragońską od Klemensa VII, który nie śmie obrazić jej siostrzana cesarza i zwleka.

1533. Tajemne zaślubiny Anny Boleyn.

1534. Król otrzymuje rozwód od Cranmera i zostaje uznany Najwyższym i Jedynym Głową Kościoła Anglikańskiego od parlamentu i duchowieństwa prawem o „Supremacyi". Zniesienie klasztorów i zabór dóbr zakonnych, ztąd zwiększenie dochodów w skarbie.

1539. Sześć artykułów wiary grozi śmiercią za wyznawanie zasad protestanckich.

Prześladowanie religijne i polityczne. Straceni: Tomasz Morus, biskup Fisher, minister Cromwell, margrabia Salisbury z domu Plantagenetów, jej krewni Exeter i Neville'owie, hr. Surrey, uwięziony książę Norfolk. Ginęli też śmiercią gwałtowną mnisi, księża i rokoszanie tak w Irlandyi, jak w Anglii.

Sześć żon Henryka: Katarzyna Aragońska, Anna Boleyn (stracona 1536), Joanna Seymour, Anna Kliwijska, Katarzyna Howard (stracona) i Katarzyna Parr. Dwie córki, Marya i Elżbieta, wedle przedśmiertnego rozrządzenia, miały dziedziczyć tron po bracie.

Henryk dużo wydawał na okazałość dworu i uzbrojenia. Raz (1545 r.) potrafił zgromadzić 140,000 wojska. Zdobył i utrzymał m. Boulogne. Opiekował się ludem rolniczym.

1552 pod nieletnim Edwardem VI nakazane 42 artykuły wiary, zbliżone do nauki Kalwina za sprawą Cranmera i Ridley'a; wprowadzono też zmiany w nabożeństwie.

1553. Jan Dudley hr. Warwick, książę Nertumbryi, wprowadza na tron Joannę Grey i syna swego, Guilforda — na dni 12.

1553 — 1558. Marya Tudor Krwawa przywróciła katolicyzm, wyszła za mąż za Filipa II Habsburga i zmusiła parlament do uległości papieżowi. Straceni: książę Nortumbryi, Guilford Dudley, Joanna Grey, Cranmer, Ridley, Latimer i 700 osób różnego stanu. Z powodu posłanych Filipowi posiłków Marya postradała m. Calais.

1556 — 1603. Elżbieta słucha rad ministra swego Cecil'a lorda *Burghley*.

1559. Parlament przywraca przysięgę supremacyjną. Utworzony Wysoki Konsystorz (High Commission) do spraw kościelnych z władzą sądową; władza ustawodawcza oddana synodom (Convocation) o dwóch izbach: prałackiej i proboszczowskiej. Księga Modlitw (Prayer-book) ułożona pierwotnie przez Cranmera (1549), zmieniona po raz drugi, zastąpiła mszał katolicki.

1562. Parlament spólnie z synodem uchwalił 39 artykułów wiary, czem uzupełnił organizacyę Kościoła Anglikańskiego czyli Episkopalnego. Dissenterowie podlegać mieli karom sądowym.

1560 w Szkocyi przed śmiercią rejentki Maryi Gwizyuszówny wprowadzony kalwinizm za sprawą Jana Knox'a.

1561—1567. Marya Stuart, wnuczka Małgorzaty Tudor, córka Jakóba V, a wdowa po Franciszku II, królu francuzkim, usiłuje przywrócić katolicyzm. Przeszkodził jej w tem drugi mąż, Henryk Darnley, i obraził ją zamordowaniem Dawida Rizzio. Zginął, wysadzony prochem w powietrze, a Marya oddała rękę mordercy jego Bothwellowi. Pojmana przez rokoszan dostała się do więzienia w zamku Lochleven i musiała zrzec się korony na rzecz nowonarodzonego syna swego z drugiego małżeństwa Jakóba VI. Parlament zabrania wiary katolickiej pod karą śmierci. Ustala się w Szkocyi kościół Presbyteryański z nauką czysto kalwińską czyli purytańską.

ROZDZIAŁ IX.

Skandynawia; w szczególności Szwecya.

Od r. 1434 Szwedzi wyłamują się z pod berła królów duńskich i uznają albo własnego króla Karola VIII, albo rejentów, przeważnie z rodu Sturów.

1513 — 1523. Chrystyan II zamierza przywrócić i zacieśnić Unię Kalmarską. Pobity pod Bränkyrka, zabiera z sobą zdradziecko do Danii Gustawa Wazę, krewnego Sturów.

1520 po zwycięztwie nad Stenen Sture Młodszym wyprawia krwawą łaźnię w Sztokholmie na trzeci dzień po koronacyi.

1521. Gustaw Waza wznieca powstanie w Dalekarlii i oblega stolicę przy pomocy okrętów hanzeatyckich.

1) Dom Wazów.

1523. Po wygnaniu Chrystyana II z Danii Gustaw Waza przyjmuje ofiarowaną sobie koronę szwedzką w Westeräs; Unia więc Kalmarska ostatecznie zerwaną została.

1527. Reformacya przyjęta na sejmie w Westeräs z nauką Lutra, lecz z utrzymaniem episkopatu. Zabór dóbr duchowieństwu, sreber kościelnych i dzwonów na potrzeby skarbu. Bunty ludu są poskramiane przy pomocy wojska zaciężnego i policyi.

1535. Gustaw zwycięża Hanzeatów pod Helsingborg i odbiera im przywileje handlowe.

1541. Zawiera pokój w Brömsebro z Chrystyanem III, który ustalił reformacyę w Danii (1536).

1544. Gustaw otrzymał od sejmu władzę dziedziczną, a więc stał się praojcem dynastyi Wazów.

1554 — 1557. Wojna z Iwanem IV Groźnym, carem Moskwy, zakończona pokojem na lat 40.

1560. Zwoławszy sejm z 4-ch stanów (t. j. z chłopami), oddał rządy Erykowi, wyznaczył księstwa innym synom i w trzy miesiące potem umarł.

1560 — 1568. Eryk XIV zaczyna wojny z Polską i Moskwą o Inflanty; więzi króla Jana wraz z żoną jego, Katarzyną Jagiellonką; każe mordować ludzi tysiącami; popada w obłąkanie; zdetronizowany, uwięziony i otruty (1577).

1568 — 1592. Jan III układa się z papieżem i z legatem jezuitą Possewinem o przywrócenie katolicyzmu, lecz po śmierci Katarzyny Jagiellonki utrzymuje tylko liturgię swojego układu. Prowadzi wciąż wojnę inflancką.

1592 — 1600. Zygmunt (w Polsce III), gorliwy katolik, zraża Szwedów, musi zatwierdzić uchwały reformacyjne soboru Upsalskiego. Odjeżdżając do Polski, powierzył rejencyę stryjowi, Karolowi Sudermańskiemu, który odebrał mu koronę szwedzką i ugruntował ostatecznie protestantyzm w postaci kościoła Luterańsko - Episkopalnego.

ROZDZIAŁ X.

Słowiańszczyzna. Polska i Carstwo Moskiewskie.

1. Polska pod Jagiellonami.

Panują z kolei trzej synowie i wnuk Kazimierza IV Jagiellończyka.

1492 — 1501. Jan Olbracht, uczeń humanisty Kallimacha, królem Polski bez Litwy.

1496 na sejmie Piotrkowskim nadaje szlachcie 1) wolność od ceł, 2) posiadanie urzędów i beneficyów duchownych, 3) władzę utrzymania kmieci na roli, oprócz dwóch z każdej wsi, mających prawo wyjścia gdzieindziej. Rozwój gospodarstwa folwarcznego.

1497. Wyprawa na Wołoszczyznę w 80.000 pospolitego ruszenia, zakończona klęską Bukowińską i najazdami Tatarów. Pierwsze ukazanie się Turków w Polsce (1498).

1499. Porażka Litwinów nad rzeką Wiedroszą: początek 300-letniej walki z państwem Moskiewskiem, póżniejszem Rosyjskiem. Utrata 70 zamków.

1501 — 1506. Aleksander łączy znów Litwę z Polską.

1505 ustawą „nil novi“ przyznaje władzę prawodawczą sejmowi walnemu, t. j. centralnemu, ze wszystkich województw i ziem Korony.

1506 — 1548. Zygmunt I Stary przez zdradę Michała Glińskiego uwikłał się w wojny z Moskwą.

1512. Konstanty z Ostroga i Mikołaj Kamieniecki zwyciężają Tatarów pod Wiszniowcem.

1514. Stracony Smoleńsk, lecz Konstanty z Ostroga i Swierczowski we 30,000 zwyciężają 80,000 wojska moskiewskiego pod Orszą.

1515. Kongres pod Wiedniem i sojusz Jagiellonów z cesarzem Maksymilianem.

1520 — 1521. Wojna z Albrechtem Brandenburskim, w. mistrzem Krzyżaków. Dzień pańszczyzny przyznany szlachcie.

1525. Przemiana państwa krzyżackiego na księstwo Pruskie, protestanckie; hołd Albrechta na rynku krakowskim.

1526. Zygmunt w Gdańsku skazuje na śmierć sprawców rozruchu protestanckiego. Wciela do Korony Mazowsze.

1529. Statut Litewski w I-em wydaniu. Zygmunt August w. księciem (rządzi od 1544).

1530. Zygmunt August obrany królem polskim.

1531. Tarnowski odnosi zwycięstwo nad Wołochami pod Obertynem. Wykształcił i teoretycznie wyłożył sztukę wojenną polską.

1534 — 1537 trzecia wojna z Moskwą, zdobycie Starodubu, rozejm bez odzyskania strat.

1537. Wojna Kokosza czyl rokosz szlachty przeciwko panom. Domagaganie się reform czyli egzekucyi praw.

Wpływ królowej Bony; jej intrygi, gospodarność, dwór włoski. Jej spowiednik Lismanini staje się protestantem.

Zaczyna upadać pod względem naukowym Akademia Krakowska, lecz budzi się nowy ruch umysłowy w kraju pod wpływem uniwersytetów zagranicznych i reformatorów zachodnich.

1548 — 1572. Zygmunt August, ostatni z Jagiellonów, opiera się sejmowi w sprawie małżeństwa swego z Barbarą Radziwiłłówną; ukoronował ją, lecz niedługo utracił (1552).

1551 — 1563 szybkie szerzenie się nauk reformacyjnych w Polsce między szlachtą i panami: kalwinizm (Stankar, Łaski, Lismanini) i aryanizm czyli socynianizm. Na sejmie 1555 przyjęte interim, warujące wolność wyznania a 1562 zniweczoną została jurysdykcya duchowna. Prymas Uchański myśli o kościele narodowym. Lecz protestanci polscy zjednoczyć się nie potrafili i własnego wyznania nie wytworzyli. Zygmunt August chce być królem ludu nie sumienia; wszakże 1564 przyjmuje księgę uchwał soboru Trydenckiego i utrzymuje przez to Polskę w kole krajów katolickich. Tolerancyą swoją zapobiegł wybuchowi walk lub wojen religijnych. W sporach sekciarskich i tłómaczeniach Biblii kształci się język polski. Nastaje złoty wiek literatury. Kochanowski.

1557. Król idzie na Inflanty w 100,000 wojska, broniąc arcybiskupa rygskiego przeciwko mistrzowi Kawalerów Mieczowych.

1562 — 1563. Sejm egzekucyjny. Król staje po stronie szlachty przeciwko panom; doprowadza do skutku zwrot dóbr królewskich; ustępuje czwartej części dochodu (kwarta) na wojsko zaciężne (kwarciane).

2. *Wielkie księstwo i Carstwo Moskiewskie.*

1505 — 1533. Wasilij III Iwanowicz znosi rządy wiecowe w Pskowie i wciela ostatnie księstwa udzielne do państwa swojego. Zdobywa na Litwie Smoleńsk i Siewierszczyznę, pomimo przegranej bitwie pod Orszą. Ma z górą 150,000 wojska i władzę nieograniczoną.

1533 — 1584. Iwan IV Straszliwy najprzód pod opieką matki Heleny Glińskiej (otrutej w r. 1538), a potem bojarów, najdłużej Szujskich, widzi złe przykłady.

1547 przyjmuje tytuł cara i zaślubia Anastazyę Romanównę. Bunt ludu przeciwko Glińskim z powodu pożaru. Zamiast bojarów doradcami zostali pop Sylwester i dworzanin Adaszew.

1550. Sobor ziemski przyjmuje księgę praw sądowych (Sudiebnik 2-gi).

1551. Sobor duchowny przyjmuje księgę praw kościelnych (Stogław).

1552. Zdobyte m. Kazań i wcielone Carstwo (jurt) Kazańskie do Moskwy.

1556. Zdobyte Carstwo Astrachańskie, a więc wodozbiór Wołgi aż pod góry Uralskie i Kaukazkie staje otworem dla kolonizacyi rosyjskiej.

1553. Anglicy na morzu Białem i w Moskwie, zyskują wolność handlu.

1554 — 1557. Wojna ze Szwecyą.

1558. Podbój Inflant wschodnich z Dorpatem.

1560. Oddaleni Sylwester i Adaszew; umiera Anastazya. Zaczyna się prześladowanie bojarów.

1561. Początek I-ej wojny z Polską.

1562. Zdobycie Połocka przez Iwana.

1564. Wyjazd cara z Moskwy do Aleksandrowskiej słobody. Utworzenie dworu z opryczników. Liczne i okrutne morderstwa. Pogrom Nowgorodu i pokora mieszkańców Pskowa (1569—1570). Wszechwładztwo monarsze w pojęciu Iwana IV wrażone ludowi.

PODOKRES II.
WSTĘPNY BÓJ KATOLICYZMU z REFORMACYĄ.

ROZDZIAŁ XI.

Filip II i Europa Zachodnia.

1) Kościół Rzymski.

1542. Inkwizycyę w Rzymie urządza kardynał Caraffa, późniejszy papież Paweł IV.

Inkwizycya hiszpańska działa z największem wytężeniem przeciwko protestantyzmowi, ale służy też królowi w sprawach świeckich.

Jezuici nawracają wielu hugonotów we Francyi, odzyskują dla katolicyzmu kilka prowincyi niemieckich, zakładają szkoły, nauczają w uniwersytetach (Auger, Canisius). Rozpoczynają też działalność polityczną: w Portugalii, W. Brytanii przez wyprawę zbrojną do Irlandyi, przez wysłanie d'Aubigny-Lennox'a do Szkocyi, przez misye, spiski i rokosze w Anglii, we Francyi przez walkę z Henrykiem IV Bourbon'em, przez zabiegi Possewina w Szwecyi i Moskwie.

Śś. Karol Boromeusz i Teresa ożywiają ducha religii.

Papieże: Paweł IV (1554 — 1559) zwalcza nowowierstwo surowością, ś. Pius V (1566—1572) przykładami pobożności. Grzegorz XIII (1572—1585) wysyła wojska do Francyi i Irlandyi przeciwko heretykom; układa się z carem Moskwy, Iwanem IV, upamiętnia się reformą kalendarza (1582). Sykstus V (1585 — 1590) urządza państwo kościelne, tworzy 15 kongregacyi (ministeryów) do zarządu wszystkiemi sprawami duchownemi świata katolickiego, upiększa m. Rzym, gromadzi wielki skarb w złocie i srebrze.

2. *Monarchia Hiszpańska.*

1556 — 1598. Filip II, głowa linii starszej Habsburgów. Wyliczenie państw jego. Poddanych ma 20 milionów, w samej Hiszpanii 8,4 milionów ludzi. Dochody z $5^1/_2$ milionów zwiększył do 11 mil. duk. Hiszpania około 1560 r. dosięga najwyższego stopnia dobrobytu. Rozwój sztuki i literatury (de Toledo, Coelho, Cervantes). Madryt i Eskurial. Dwór z 1500 osób. Etykieta. Rządzi Filip biurokratycznie. Chce służyć katolicyzmowi, wzwalczając herezye. Znosi przywileje (fueros) w Arragonii (1591) skutkiem powstania ludu w Saragosie przeciwko Inkwizycyi w sprawie Pereza.

1556 — 1559. Wojna z Francyą i zwycięztwo pod St. Quentin i Grevelingen. Pokój w Cateau Cambresis.

1563. Wojsko posiłkowe posłane do Francyi przeciwko hugonotom.

1564. Początek zaburzeń w Niderlandach. 200 szlachty wręczają Małgorzacie Parmeńskiej skargę na edykta religijne o wprowadzeniu Inkwizycyi i na rządy cudzoziemców, szczególnie Granvelli. Przybierają nazwę Żebraków (gueux). Granvella odwołany; edykta powstrzymane.

1566. Obrazoburstwo we Flandryi. Egmont i Małgorzata karzą winnych, lecz Filip postanawia znieść przywileje i wytępić herezyę; Wilhelm Orański emigruje.

1567 — 1573. Xżę Alba ustanawia Radę Zaburzeń, ścina Egmonta i Horna, traci 1800 ludzi w ciągu 3-ch miesięcy. Liczna emigracya do Anglii.

1568. Ludwik i Adolf, hrabiowie Nassau, oraz Wilhelm Orański wkraczają z wojskiem lądowem. Początek wojny niderlandzkiej. Wypędzeni.

1568. Smierć Don Karlosa w więzieniu i królowej Elżbiety, Francuzki.

1568 — 1570. Bunt Morysków stłumiony przez Don Juana d'Austria.

1571. Zwycięztwo nad flotą turecką pod Lepanto przez Don Juana d'Austria.

1572. Pobór alcabali. Żebracy morscy zajmują m. Briel; powstanie ludu

przeciwko Hiszpanom. Obrona miast Alkmaar i Zütfén. Alba uspokoić Niderlandów nie może i traci łaskę królewską.

1573 — 1574. Obrona Leydy. Kłopoty pieniężne Filipa II i Requesensa.

1576 — 1577. Don Juan d'Austria w Niderlandach.

1578 — 1592. Aleksander Farnese, książę Parmy, w walce z Niderlandami, Anglikami i hugonotami francuzkimi.

1581. Filip II nabywa Portugalię z Indyami Wschodniemi.

1585. 'Umowa z Gwizyuszami przeciwko Henrykowi Bourbon.

1588. Niezwyciężona armada ma podbić Anglię, lecz ponosi klęskę od Anglików i od burz.

1590 — 1598. Wojna francuzka o tron w przymierzu z Ligą; traktat w Vervins, uznający Henryka IV Bourbon'a królem.

1594. Zamknięcie Lizbony przed Holendrami.

1595. Zakaz zwiedzania uniwersytetów zagranicznych. Zawieszenie spłaty długów.

1598. Filip umiera zostawiając 100 mil. długow, utraciwszy 7 prowincyj holenderskich i panowanie na morzach, pokonany przez Elżbietę i Henryka IV Bourbon'a.

3. *Francya pod ostatnimi Walezyuszami.*

1560 — 1574. Karol IX, drugi syn Henryka II (po Franciszku II); rządzi a potem wpływa na rządy królowa - matka Katarzyna Medicis.

1562 — 1594 wojny religijne; wszystkich było 8. Zaczęły się od rzezi hugonotów w Vassy, spełnionej przez Franciszka „Wielkiego" Gwizyusza. W bitwach pod Dreux, St. Denis, Moncontour, Jarnac ponoszą porażki, lecz otrzymują też pomoc od protestantów zagranicznych. Rząd czyni ustępstwa i zapewnia po razy kilka tolerancyę.

1572. Król słucha rad hugonoty admirała Coligny co do wspierania wybuchłego w Niderlandach rokoszu, lecz później z namowy matki swojej Katarzyny i brata Henryka pozwala na wymordowanie hugonotów. Noc św. Bartłomieja w tydzień po zaślubinach króla Nawarry, Henryka Bourbon'a z Małgorzatą Valois. Zginął admirał Coligny i 22,000 hugonotów.

1573. IV wojna przerwana obiorem Henryka Andegaweńskiego na króla polskiego.

1574 — 1589. Henryk III po ucieczce z Polski zastaje V wojnę. Przez nieudolne, płoche i przewrotne postępowanie podnieca wciąż zamieszki i wojny domowe

1576. Henryk Bourbon staje na czele hugonotów, a katolicy zawiązują Ligę, którą wszakże król potrafił na razie powstrzymać od zbrojnego działania.

1585 skutkiem śmierci Franciszka Alençon i przewidywanego wygaśnienia domu Walezyuszów Gwizyusze zawierają przymierze z Filipem II przeciwko Henrykowi Bourbon jako następcy tronu i wznawiają Ligę. Wojna trzech Henryków.

1588. Król uchodzi z Paryża w dniu barykad; nadaje wielką władzę Henrykowi Gwizyuszowi, potem każe go zabić.

1589. Rada Szesnastu, rządząca Paryżem, wypowiada posłuszeństwo królowi Henrykowi III, a mnich Clement zabija go sztyletem.

1589 — 1594. Henryk IV Bourbon walczy z Ligą i wojskami hiszpańskiemi: odnosi zwycięztwa pod Arques, Ivry, odpiera Aleksandra Farnese w Normandyi; oblega trzykrotnie Paryż. Po powrocie do kościoła katolickiego koronuje się w Chartres i dostaje się do Paryża.

4. *Anglia.*

1562, 1564, 1567 Hawkins pływa do Afryki i Ameryki, handlując murzynami, napastując osady i okręty hiszpańskie.

1568. Elżbieta daje pomoc hugonotom francuzkim.

1568. Elżbieta zabiera 200,000 zł. talarów, przeznaczonych dla ks. Alby.

1568. Marya Stuart, przegrawszy bitwę z bratem Murray'em, ucieka do Anglii. Więziona w różnych zamkach do 1587. Utrzymuje tajemne stosunki z Gwizyuszami, Filipem II i papieżem. Ma sympatye u katolików w Anglii. Bunt hrabstw północnych. Spiski. Cecil i Walsingham niweczą je za pomocą szpiegów i tortur.

1570. Bulla papiezka Piusa V przeciwko Elżbiecie. Korsarze w Kanale

1577 — 1579. Najsławniejsza (2-ga) podróż morska Dra'kego na około świata i powrót z ogromnym łupem ($1^1/_2$ mil. dkuatów) korsarskim. Elżbieta przyjmuje go z honorami. Z trzeciej wyprawy (1586) Drake przywozi tytuń.

1579 — 1580. Jezuici i Grzegorz VIII usiłują pokonać protestantyzm w Wielkiej Brytanii: w Irlandyi przez wyprawę zbrojną przeciwko rządowi angielskiemu, w Szkocyi przez d'Aubigny - Lennox'a Stuarta, w Anglii przez misyonarzy i Parsons'a, który miał wzniecić rokosz. — Wszystko niepomyślnie Męczeńska śmierć Campian'a.

1584. Elżbieta wynurza wdzięczność parlamentowi za uchwały, zabezpieczające jej osobę. Związek Stowarzyszonych urzędników i lordów.

1585. Nadaje ziemię w Ameryce Północnej sir Walter'owi Raleigh, który zakłada tam pierwszą kolonię angielską — Virginia. Przywiezione kartofle.

1586. Elżbieta wysyła hr. Leicester'a z wojskiem do Hollandyi, lecz działa dwuznacznie.

1587. Stracona Marya Stuart w zamku Fotheringay z powodu spisku Babingtona.

1588. Drake pod rozkazami admirała Howarda zadaje najdotkliwsze ciosy Armadzie Niezwyciężonej.

1590 — 1598. Elżbieta posiłkuje Henryka IV Bourbon'a.

1596 Howard zajmuje Kadyks przez dwa tygodnie.

1601. Elżbieta podpisuje przywilej dla Kompanii Wschodnio - Indyjskiej.

1602. Elżbieta zrzeka się monopolów.

Rozwój handlu, żeglugi, rolnictwa w Anglii. Shakespeare.

5. *Hollandya (Rzeczpospolita Stanów Generalnych).*

1579. Unia Utrechcka, skojarzona przez Wilhelma Orańskiego dla 7-iu prowincyi, staje się podstawą nowego państwa.

1579 — 1587 pomimo wypraszanej pomocy od Francuzów i Anglików wojna z Aleksandrem Farnese, księciem Parmy, jest niepomyślna.

1584. Ginie Wilhelm Orański z ręki Gerard'a.

1588. Barnevelt zachęca do niepodległości; tworzy urządzenia republikańsko-arystokratyczne; zaleca Maurycego Orańskiego na statudera i wodza.

1590. Maurycy Orański rozpoczyna wojnę zwycięzką z Aleksandrem Farnese; później walczy z arcyksięciem Albrechtem i wodzem jego Spinolą.

1597. Holendrzy, Houtman z Gouda, dostają się do Jawy.

1601. Kompania Wschodnio-Indyjska. Wzrost Amsterdamu. Hollandya rychło zdobywa przodownictwo w handlu i potęgę morską. Rozkwit malarstwa, drukarstwa i nauk. Grocyusz.

1607. Heemskerk niszczy flotę hiszpańską pod Gibraltarem.

1609. Rozejm 12-letni z Hiszpanią zawarty w Antwerpii.

1618. Na skutek sporu teologicznego między arminianami i gomarystami o remonstracyę Synod w Dordrecht potępia pierwszych, z czego korzysta Maurycy Orański, żeby zgubić Barnevelta, jako twórcę urządzeń republikańskich.

1619. Barnevelt ścięty. Hugo Grocyusz uwięziony.

1621 — 1648. Powtórna wojna z Hiszpanią pod Maurycym († 1625) Fryderykiem Henrykiem I i Wilhelmem II; zakończona formalnem uznaniem niepodległości Holandyi.

ROZDZIAŁ XII.

Cesarstwo Rzymsko-Niemieckie i Turcya.

1558 — 1564. Ferdynand I, brat Karola V, usiłuje wyjednać u Soboru Trydenckiego ustępstwa dla protestantów, nieskutecznie, okupuje pokój z Turcyą haraczem; tworzy Granicę Wojskową, Radę Wojenną Nadworną i Radę Tajną. Trzem synom nadaje dzielnice.

1564 — 1576. Maksymilian II nie obronił Sigeth'u od Solimana II i płacił haracz Turkom; po śmierci ostatniego Zapolyi uznał księciem Siedmiogrodu Stefana Batorego; ubiegał się dwakroć o koronę polską dla syna i dla siebie; sprzyjał protestantom.

1576 — 1612. Rudolf II, wychowany w Madrycie, jest umysłowo niedołężny. Bratu nie dopomógł do opanowania tronu polskiego, Siedmiogrodu nie utrzymał pomimo umów z Zygmuntem Batorym. Zraża protestantów, szczególnie kalwinów, popieraniem jezuitów. Gwałtownie przeprowadzają antireformacyę arcyksiążę Karol Styryjski i syn jego Ferdynand. Matyasz, rządzący w Austryi, opanowuje Węgry i wszczyna wojnę o tron.

Turcya.

1566 — 1574. Selim II pozostawia w pokoju Europę Wschodnią; ma wojnę z ligą świętą na morzu. Po przegranej bitwie pod Lepanto zmusza jednak Wenecyę do zrzeczenia się Chiosu i płacenia haraczu; zdobywa Tunis na Hiszpanach.

1574 — 1595. Murad II wznawia wojnę z cesarzem i zaczyna z Persyą. Po nim panują Mahomet III i Ahmed.

ROZDZIAŁ XIII.

Rzeczpospolita Polska i Carstwo Moskiewskie.

Wojna czterech państw o Inflanty.

1558 — 1570. Okres I wojny. Iwan IV Groźny zdobył Dorpat i pojmał mistrza Zakonu Kawalerów Mieczowych na Felinie.

1561. Nowy mistrz Gotthard Kettler i stany Inflanckie poddają się Zygmuntowi Augustowi w Wilnie, Estonia — Szwedom, król duński kupuje wyspę Ozylię (Oesel) dla Magnusa; pozostaje księztwo Kurlandyi i Semigalii jako posiadłość domu Kettlerów.

1563. Iwan Groźny IV zdobywa Połock z okolicą, lecz wojewoda jego, Piotr Szujski, ponosi porażkę pod Iwańskiem nad rz. Ułą od Mikołaja Radziwiłła Rudego (1564). Wielka wyprawa Zygmunta Augusta w 100,000 wojska (1568) spełzła na niczem, tylko Roman Sanguszko zdobył zamek Ułłę. W Inflantach toczy wojnę szczupłemi siłami starosta żmudzki Chodkiewicz; jednakże biskupstwo Dorpackie pozostaje w posiadaniu Iwana, Estonia w posiadaniu Szwedów, a dopiero reszta przy Polsce.

1576 — 1582. Okres II wojny. Wojska Iwana IV wkraczają do dzielnic szwedzkiej i polskiej.

1579. Stefan Batory zdobywa Połock i zamki okoliczne.

1580. Stefan Batory zdobywa Wieliż i Wielkie Łuki.

1581. Oblężenie Pskowa. Szwedzi zdobywają Narwę, Iwangoród, Koporje.

1582. Pokojem w Jamie Zapolskim Iwan IV zrzeka się Połocka i Dorpatu; traci wybrzeża Bałtyku.

Carstwo Moskiewskie.

1569. Jednocześnie z wojną inflancką han krymski łącznie z wojskiem tureckiem kusi się o m. Astrachań; odparty ze stratami. Pogrom Nowogrodu.

1570. Spalenie m. Moskwy i uprowadzenie 150,000 jeńca przez Tatarów.

1581. Iwan IV wysyła Szewrygina do papieża Grzegorza VIII z żądaniem pośrednictwa do zawarcia pokoju ze Stefanem Batorym. Przybywa jezuita Possewin w zamiarze nawrócenia carstwa na katolicyzm.

1582. Przy pośrednictwie Possewina zawarty pokój w Jamie Zapolskim, poczem Iwan IV usunął się od wszelkich układów o wiarę i nie pozwolił na budowanie kościołów katolickich. Zaczęty podbój Sybiru przez Jermaka Timofiejewa, kozaka.

1584 — 1598. Fieodor Iwanowicz, ożeniony z Ireną Godunow, do rządów nieudolny; więc władzę opanował Borys Godunow. Obostrzenie poddaństwa chłopów przez zniesienie dnia św. Jurya.

1589. Hiob wyświęcony przez Jeremiasza na patryarchę; Moskwa staje się „trzecim Rzymem".

Skutkiem gwałtownej śmierci Dymitra w Ugliczu (1591) i naturalne Fiedora (1598) wygasła dynastya Ruryka.

Rzeczpospolita Polska.

1569. Unia Lubelska Polski 1) z Wielkiem Księztwem Litewskiem pod oddzielnymi ministrami i prawodawstwem, 2) Ziemią Wołyńską, i Księztwem Kijowskiem pod rządem koronnym z zastrzeżeniem języka ruskiego i obsadzania urzędów ludźmi miejscowymi, 3) z Kurlandyą na zasadzie lennictwa, 4) z Prusami przez umieszczenie posłów i senatorów w sejmie, przygotowana i przeprowadzona przez Zygmunta Augusta w duchu zbratania i uszczęśliwienia wszystkich narodów, składających państwo pod jednym królem, „który się nie rodzi" a rozkazuje „prawem". Żądał on jeszcze uchwalenia porządku elekcyi królewskiej, utworzenia skarbu, wojska stałego i „armaty" czyli floty na Bałtyku.

1570, 1571, 1572, ponawiał te żądania bez skutku.

1572. Wyczerpany na siłach umarł, zamykając dynastyę Jagiellonów.

Zaczyna się nowy okres w dziejach Polski. — 10-ciu bezkrólewi i tyluż królów obieralnych.

1572 — 1574. I Bezkrólewie. Konfederacye czyli kaptury ścigają zbrodniarzy. Kształtują się sejmy: konwokacyjny, elekcyjny viritim i koronacyjny z posłów. Konfederacya warszawska zapewniła pokój dysydentom i poddaństwo chłopów szlachcie. Obrany król musiał zaprzysiądz pacta conventa. Niknie władza (imperium), a szlachta uznaje tylko powagę (auctoritas) „ojca" narodu i „starszych braci".

1574. Henryk Walezyusz panuje w Krakowie 4 miesiące.

1574 — 1576. II Bezkrólewie doprowadziło do obioru dwóch cudzoziemców, pomimo dowodzeń Zamoyskiego, Siennickiego i Tęczyńskiego, że narodem dobrze rządzić może tylko krajowiec, Piast. Ponieważ jeden z elektów, cesarz Maksymilian II nie przybył, więc bez walki otrzymał koronę drugi.

1576 — 1586. Stefan Batory, książę Siedmiogrodu, Madyar z krwi i mowy, wojownik wykształcony, katolik żarliwy, wielbiciel Jezuitów, rządzi przy pomocy Jana Zamoyskiego w Koronie a Radziwiłłów na Litwie.

1577. Zbuntowani Gdańszczanie ponoszą porażkę od Jana Zborowskiego pod Tczewem przy jeziorze Lubieszowskiem; oblężeniem Latarni i zatamowaniem handlu zmuszeni do pokory.

1578. Ustanowiony Trybunał Koronny, a w r. 1587 Litewski. Stefan tworzy piechotę łanową czyli wybraniecką z chłopów królewskich. Przyjmuje 500 kozaków Niżowców czyli Zaporożców na żołd.

1579 — 1581 wiedzie trzy wielkie wyprawy na zamki Iwana Groźnego z udoskonaloną artyleryą, kulami ognistemi, piechotą zaciężną cudzoziemską, swoją wybraniecką i szlachecką. Zamoyskiego kanclerza mianuje hetmanem w. kor. Odzyskuje Połock i całe Inflanty oprócz Estonii. Szkołę jezuicką w Wilnie podnosi do stopnia Akademii. Funduje kolegia jezuickie w Połocku i Krakowie.

1582. Zjechawszy do Rygi, funduje w Inflantach biskupstwo katolickie i 3 kolegia jezuitów wedle rad Possewina i Skargi, nie krępując się aktem Unii Zygmunta Augusta. Ztąd niechęć ludności protestanckiej, poddanie Piltynu Duńczykom.

1584 — 1587. Bunt kalendarzowy w Rydze, wzywanie Szwedów.

1585. Sejm zaburzony sądem na Krzysztofa Zborowskiego i ścięciem Samuela Zborowskiego w Krakowie przez Zamoyskiego. Król zniechęcony pisze testament. Układanych projektów wojny z Moskwą i Turcyą nie może przeprowadzić w Polsce, więc liczy tylko na Ligę Chrześcijańską i papieża. Otrzymuje od Sykstusa V pierwszą ratę subsydiów, lecz umiera w Grodnie.

1587. III Bezkrólewie. Zborowscy występują zbrojnie z kandydaturą arcyksięcia Maksymiliana. Zamoyski staje w gotowości do walki i za wpływem Anny Jagiellonki zgadza się na obwołanie księcia szwedzkiego Wazy.

1587 — 1632. Zygmunt III, ukoronowany i obdarowany przez J. Zamoyskiego zwycięztwem pod Byczyną, chce oddać koronę pojmanemu arcyksięciu Maksymilianowi, wiąże się ściśle z Habsburgami niemieckimi i hiszpańskimi. Zamoyskiego unika.

Zamoyski tworzy ordynacyę, fortecę i akademię, a raczej szkołę prawa w Zamościu. Wiedzie świetne wyprawy do Mołdawii i Wołoszczyzny; osadza Mohiłów na tronach hospodarskich, zwyciężywszy Rozwana pod Suczawą (1595) i Michała na Teleazynie pod Plojesztami (1600). Świetnie prowadzi wojnę Inflancką ze Szwedami (1601 — 1603).

1590. Urządzenie kozaków Zaporozkich: rejestr z żołdem. Lecz przybywają wciąż do Siczy banici, uboga szlachta i chłopi z nowozakładanych majątków pańskich. Bunty: Kosińskiego, Nalewajki, Łobody.

1596. Unia religijna, ogłoszona na synodzie Brzeskim, po złożeniu obedyencyi Klemensowi VIII przez Pocieja i Terleckiego, nie przyjęta przez Konstantyna Ostrogskiego, dwóch władyków, wielu z niższego duchowieństwa i przez kozaków Zaporozkich. Biskupi uniccy nie przyjęci do senatu. Dysydenci wyłączeni z trybunału i sejmu (1597).

1599. Konfederacya dysydentów i dyzunitów przeciw katolikom.

PODOKRES III.
WALKI RELIGIJNO-POLITYCZNE.

ROZDZIAŁ XIV.

Nowe prądy umysłowe i rozstrój potęg katolickich.

Teorya dosłoneczna czyli heliocentryczna Kopernika, rozwijana przez Jordana Bruno, Keplera i Galileusza, doznaje przeszkód i potępienia od duchowieństwa. Inkwizycya rzymska dopuszcza się gwałtu na wielkich myślicielach (1600 — 1633).

Bacon, zalecający metodę indukcyjną, i Descartes, doskonalący metodę dedukcyjną, stali się twórcami filozofii nowożytnej.

Papieże, szczególnie Klemens VIII i Urban VIII, usiłują utrzymać kierownictwo umysłów i powiększyć potęgę materyalną państwa Kościelnego, lecz nie dorównywają poprzednikom swoim z drugiej połowy XVI wieku.

Jezuici ulegają chwilowemu wygnaniu z Francyi i Wenecyi, oskarżeni o herezyę w Hiszpanii przez dominikanów, wyłamują się z pod surowych przepisów reguły, zwracają się ku działalności świeckiej i ściągają na siebie liczne zarzuty. W szkolnictwie i pracach duchownych dają się prześcignąć innym zgromadzeniom duchownym.

Hiszpania ma znakomitych poetów (Lope de Vega, Calderon) i malarzy (Velasquez, Murillo), lecz upada ekonomicznie i politycznie.

1598 — 1621. Filip III oddaje rządy hr. Lermie; sam nakazuje tylko wypędzić Morysków, co stało się powodem ruiny przemysłu i corocznej nadpłaty cudzoziemcom za towary przywożone. Wyniszczenie ludu podatkami i zdzierstwem. Bandytyzm.

1621 — 1665. Filip IV, a raczej Olivarez wprowadza Hiszpanię w długie wojny.

1640. Oderwanie się Portugalii i wstąpienie na tron domu Bragança. Bunt w Katalonii.

1643. Zniesienie piechoty hiszpańskiej w bitwie pod Rocroi.

1647. Masaniello w Neapolu.

1648. Zrzeczenie się ostateczne Holandyi pokojem Westfalskim.

1659. Pokój Pyrenejski z Francyą.

ROZDZIAŁ XV.

1589 — 1610 Henryk IV Bourbon.

1598 kończy wojnę hiszpańską traktatem w Vervins i wojny religijne edyktem Nantejskim.

Sully polepsza stan ludu rolniczego, urządza drogi, zaczyna kopanie kanałów, przez reformy finansowe umniejsza ciężar długów, przez dobry dozór *zwiększa* dochody skarbu i zaoszczędza 22,000,000 liwrów.

Rozwój jedwabnictwa (Laffemas i de Serres).

Wojska powiększone do 100,000. Dużo armat.

1599. Rozwód z Małgorzatą Valois i małżeństwo z Maryą Medicis, 5-ro dzieci prawnych i wiele nieprawnych.

Polityka zagraniczna skierowana przeciwko Habsburgom. Zwycięzka wyprawa do Sabaudyi. Zamierzona wojna w Niemczech, lecz przed wyjazdem do obozu król został zamordowany przez Ravaillac'a.

1610 — 1643. Ludwik XIII zaczyna panowanie pod opieką matki Maryi Medicis, która, będąc stronniczką Hiszpanii, zmienia politykę zagraniczną. Concini marszałkiem d'Ancre.

1614. Stany Jeneralne w Paryżu żądają ulepszeń w rządzie nadaremnie. Dał się tu poznać Richelieu. Został on ministrem, ale na krótko (1616—1617).

1617. Król kazał zabić marszałka d'Ancre i uwięził matkę w Blois, a władzę oddał ulubieńcowi swemu de Luines.

1624 — 1642. Richelieu przez protekcyę Maryi Medicis wszedł powtórnie do rady królewskiej już jako kardynał; potem otrzymuje urzędy: superintendenta finansów, marynarki i handlu, ministra dworu, pierwszego ministra, namiestnika w armii, generalissimusa (do r. 1630).

1628. Zdobycie Roszeli; po stłumieniu buntu hugonotów (1629) edykt łaski w Nîmes zapewnia tolerancyę i równouprawnienie.

1630. Wojna Sabaudzka. Dzień zawodów. Wygnanie Maryi Medicis. Despotyzm oświecony. Policya tajna.

1635. Udział w wojnie 30-letniej z Holandyą. Wojsko doprowadzone do 180,000; skarb do 119,000,000.

Założenie Akademii Francuzkiej. Słownik. Opieka nad teatrem. Wpływ na literaturę. Niezależność salonu Rambouillet. Corneille.

1640. Bunty chłopskie i m-ta Rouen. Sroga represya.

1642. Cinq Mars i de Thou straceni. Wyprawa na pomoc Katalończykom.

1643. Ludwik XIII powierza rejencyę żonie Annie i radzie, Mazarini.

Zwycięztwo księcia d'Enghien (Wielkiego Kondeusza) pod Rocroi nad Hiszpanami.

ROZDZIAŁ XVI.

Anglia pod dwoma Stuartami.

1603 — 1625. Jakób I, syn Maryi Stuart i Henryka Darnley, panujący w Szkocyi już od 1568 r., z presbyteranina staje się anglikaninem. Napisał dzieło: Basilikon Doron w duchu monarchii absolutnej.

1605. Spisek prochowy z powodu prześladowania katolików. Potem emigrują purytanie do Holandyi i Ameryki, także z powodu prześladowań. Wyższe duchowieństwo anglikańskie i uniwersytety głoszą teoryę prawa Bożego monarchów.

1614. Król wtrąca do więzienia 4-ch posłów z Izby Niższej za krytykę działań rządu.

1621. Parlament uchwala deklaracyę o nietykalności swobów narodowych, król wydziera ją z księgi protokułów. Następny parlament r. 1624 został odroczony skutkiem nieporozumień z koroną.

1625 — 1649. Karol I, ożeniony z katoliczką Maryą Henryką, Francuzką, przejęty zasadami ojca, rozwiązuje z kolei trzy parlamenty, 1625, 1626, 1627, za uporczywą opozycyę, za uchwaloną Prośbę o Prawo (Petition of Right) i za deklaracyę, proponowaną przez Elliota. Niezadowolenie narodu z polityki zagranicznej króla i z chybionej wyprawy pod oblężoną przez Richelieu'go Roszelę.

1629 — 1640 rządy absolutne bez zwoływania parlamentu. Minister Wentworth hr. Strafford naśladuje Richelieu'go. Podatki wybierane przemocą, oporni wtrącani do więzień. Wielu właścicieli dóbr w dawnych puszczach musi opłacić ich wartość królowi. Laud arcybiskup wprowadza zmiany w nabożeństwie i prześladuje dysydentów, pozywając ich do sądu Wysokiego Konsystorza. Minister Finch wymyślił przywrócenie podatku okrętowego, lecz Jan Hamden odmawia zapłacenia 1 funta sterlingów, przekonywa sędziów o nielegalności tego podatku, a chociaż sprawę przegrał, naśladowców licznych znalazł (1637).

1638. Wojna I Biskupia w Szkocyi z powodu zamiaru Laud'a wprowadzenia tam nabożeństwa episkopalnego. Leslie zwycięzcą.

1640 $^{13}/_{4}$ — $^{1}/_{5}$. Krótki parlament nie chce uchwalić podatków, lecz na wniosek Pyma wytacza śledztwo względem postępowania rządu. Rozwiązany. Tyrania Strafforda. II wojna Biskupia i wkroczenie Szkotów do Anglii: $^{8}/_{11}$. Długi Parlament (powołany po raz ostatni aż w 1660 r.) wytacza sprawę karną Straffordowi i posyła go na rusztowanie. Laud'a uwięził.

1641. Powstanie katolików w Irlandyi. „Napomnienie“ w Izbie Niższej, uchwalone większością tylko 11 „okrągłych głów“, gdy „kawalerowie“ stanęli w obronie majestatu królewskiego. Było to zawiązkiem dwu stronnictw. Karol przyjmuje i zatwierdza uchwałę Izby, mianuje przywódców jej ministrami, a potem wchodzi z żołnierzami, żeby ich aresztować. Lud uzbraja się.

1642. Karol I opuszcza Londyn. Zaczyna Wojnę I Domową, mając po swej stronie kawalerów i ludność hrabstw północnych oraz Wallii. Zrazu bierze górę nad armią parlamentu. „Król Pym“ zawiera Ligę ze Szkotami na podstawie Covenantu.

1644 w bitwie pod Marston Moor odznaczył się Oliver Cromwell ze swym pułkiem kirysyerskim independenckim.

1645 komenderuje całą jazdą pod Naseby: Karol I pobity udaje się do obozu Szkotów, a ci wydali go parlamentowi.

1648. Karol, pozyskawszy Szkotów, wywołuje II-gą Wojnę Domową; Cromwell zwycięża pod Preston. Armia, zreformowana podług jego wzoru i zjednoczona nauką independentów (i Miltona), domaga się zniesienia monarchii dziedzicznej i sądu na króla. Wykonywa na Izbie Niższej „przeczyszczenie Pride'a“ czyli wydalenie purytanów; uszczuplony Rumpparliament mianuje sąd nadzwyczajny ze 150 osób, z których zasiadło tylko 35.

1649 $^{30}/_{1}$ Karol I ścięty.

ROZDZIAŁ XVII.

Wojna Trzydziestoletnia.

Przyczyny: 1) nienawiść teologiczna, 2) reservatum ecclesiasticum przeszkadzające w zagarnianiu dóbr duchowieństwa katolickiego, 3) wytworzenie się stronnictwa kalwińskiego w Niemczech po zawarciu pokoju augsburskiego od r. 1559.

1608 skutkiem bójki w Donauwörth protestanci zawarli Unię w Ahausen.

1609. Katolicy utworzyli swoją Ligę pod dyrekcyą Maksymilana Wittelsbacha, księcia Bawaryi, ale cesarz Rudolf II nadał list Majestatowy, zapewniający tolerancyę protestantyzmu w Czechach.

1612 — 1619. Matyasz I odrzuca skargę protestantów czeskich na zakaz arcybiskupa i opata odprawiania nabożeństwa w dwu nowozbudowanych kościołach, gwałci list Majestatowy i mianuje namiestników 10-ciu z większością katolicką.

1618 $^{28}/_{5}$. Defenestracya Martinica i Slawaty na Hradczynie przez delegatów sejmu.

Okres I czeski.

1618. Dyrektorium czeskie, z 30 osób złożone, formuje wojsko i otrzymuje pomoc 4,000 wojska pod dowództwem Mansfeld'a od palatyna Fryderyka V, naczelnika Unii. Hr. Thurn idzie pod Wiedeń, gdzie zastaje nowego cesarza.

1619 — 1617. Ferdynand II, linii styryjskiej, wychowaniec jezuickiego uniwersytetu Ingolstadt i kolega Maksymiliana, wzywa jego pomocy, otrzymuje poparcie Hiszpanii, papieża i Zygmunta III, króla polskiego, pozyskuje nawet protestanta, elektora saskiego, Jana Jerzego za Łużyce. Połączone wojska cesarsko-bawarskie prowadzą Bucquol i Tilly do Czech, gdzie obrany królem został Fryderyk palatyn.

1620 $^{8}/_{11}$. Bitwa na Białej Górze, fatalna dla Czechów, sprowadziła sąd nadzwyczajny Lichtensteina, stracenie 27 osób, konfiskatę 491 majątków, wartości 100,000.000 guldenów, wygnanie 30,000 rodzin protestantów i Braci Czeskich, zniszczenie literatury czeskiej, wynarodowienie szlachty i mieszczan; wreszcie germanizacyjną ordynacyę ziemską (Landesordnung).

1623. Fryderyk, wyzuty z posiadłości dziedzicznych przez wojska Spinoli, Cordovy, Tillego, dotknięty banicyą cesarską uchodzi do Holandyi, gdzie spędza resztę życia. Palatynant i godność elektorska nadane Maksymilianowi Bawarskiemu, 1629.

Okres II duński.

1625. Chrystyan IV, król duński, przyjmuje wezwanie od książąt protestanckich Cyrkułu Dolno-Saskiego, zbiera 38,000 wojska, wkracza do Niemiec.

1625. Albrecht Waldstein, książę Frydlandu, zwerbowawszy dla cesarza 50,000 wojska, zadaje porażkę Mansfeldowi pod Dessau, ściga przez Węgry, zmusza księcia Siedmiogrodzkiego Bethlena do ugody z cesarzom, poczem opanowuje 1627 r. Slązk.

1627. Tilly pobił Chrystyana pod Lutter am Barenberge, a połączywszy się z Waldsteinem, zabiera mu cały półwysep Jutlandzki.

1628. Waldstein opanowuje Meklemburgię dla siebie, zdobywa Wismar i Roztok, lecz od Stralsundn po 7-miesięcznem oblężeniu cofa się dla braku floty.

1629. Pokój w Lubece z Chrystyanem IV. Edyktem restytucyjnym cesarz nakazuje zwrot katolikom wszystkich kościołów i beneficyów, jakie były zagarnione przez protestantów po r. 1552, t. j. 2-ch arcybiskupich i 12 biskupich dyecezyi oraz mnóstwa klasztorów i opactw

1630 na żądanie książąt dymisya Waldsteina, który miał już 130,000 wojska, żywionego kontrybucyami.

Okres szwedzki.

1630 wylądowuje przy ujściu Odry Gustaw Adolf z wojskiem szwedzkiem; obiecuje mu posiłki Karol I, król angielski, a kardynał Richelieu po 1,000,000 liwrów rocznie. Zajmuje Pomorze i Meklemburgłę, lecz nie może iść na ratunek Magdeburga.

1631 pod wrażeniem strasznych scen, jakie zaszły przy zdobyciu Magdeburga przez Tillego, łączą się z Gustawem Adolfem elektorowie brandenburski i saski; Tilly pobity na Breitenfeld pod Lipskiem.

1632. Gustaw Adolf we Frankonii i w Bawaryi. Tilly raniony śmiertelnie nad rz. Lech. Waldstein na prośbę cesarza werbuje nową armię, odpiera szturm Szwedów pod Norymbergą, lecz przegrywa bitwę pod Lützen. Tu padł Gustaw, ale Oxenstierna wojnę dalej prowadzi spólnie z Bernardem ks. Wejmarskim.

1634. Waldstein zdegradowany przez cesarza i zabity przez własnych oficerów w Chebie (Eger). Następca jego Gallas łącznie z vice królem hiszpańskim w Niderlandach don Fernandem odnosi walne zwycięztwo pod Nördlingen.

1635. Pokoj w Pradze między cesarzem i elektorem saskim, Janem Jerzym; termin edyktu restytucyjnego posunięty do 1627 r.

Okres francuzki.

1636. Richelieu rozpoczyna atak na Hiszpanię i na cesarza nie tylko środkami dyplomatycznymi i pieniężnymi, ale też wojskami francuzkiemi w Niderlandach i w Niemczech.

1637 — 1657. Ferdynand III cesarzem.

1639. Bernard Wejmarski zdobywa dla Francuzów Breisach (i umiera). Baner ze Szwedami w Czechach.

1642. Guébriant zwycięża pod Hulst, Torstenson na Breitenfeld po Lipskiem.

1643. Enghien (Kondeusz) bije Hiszpanów pod Rocroi, 1644 i 1645 bawarskiego wodza Mercy pod Freiburgiem i Allerheim; Torstenson, po opanowaniu Jutlandyi (1644) i zawarciu pokoju duńsko-szwedzkiego (1645), zwycięża armię cesarsko - bawarską pod Jankau; księciu Siedmiogrodzkiemu, Jerzemu Rakoczy, musiał cesarz odstąpić 7 komitatów węgierskich.

1644 otwarcie kongresu pełnomocników w Monasterze (Münster), potem drugiego w Osnabrücku.

1648 zwycięztwo Kondeusza nad Hiszpanami pod Lens i zdobycie Pragi przez Szwedów znagliło oba dwory habsburskie do ustępstw. $^{24}/_{10}$ ogłoszony pokój Westfalski przyznaje protestantom równouprawnienie obu wyznań z katolikami w Niemczech, Francyi Alzacyę, Szwedom Pomorze Zachodnie, Bremę i Verden, ogranicza władzę cesarską, daje prawo czuwania nad sprawami niemieckiemi Francyi i Szwecyi.

ROZDZIAŁ XVIII.

Rzeczpospolita Polska i Carstwo Moskiewskie.

1. Szwecya pod Wazami linii młodszej.

1604 — 1611. Karol IX Sudermańczyk, stryj Zygmunta III, przywłaszczywszy sobie jego koronę, daje powód do wojny z Polską.

1605 w I wojnie polsko-szwedzkiej pobity pod Kircholmem przez Karola Chodkiewicza nie zawiera jednak pokoju.

1611 — 1632. Gustaw Adolf od r. 1617 toczy II-gą wojnę.

1621 — 1626 zdobywa Rygę i opanowuje Inflanty, oprócz 4-ch powiatów (Inflant polskich); potem przenosi się do Prus Książęcych.

1626 — 1629 atakuje z powodzeniem Zygmunta III pod Gniewem, Jakóba Potockiego poo Górnem, pobity przez Koniecpolskiego i przez wojsko cesarskie posiłkowe w okolicy Kwidzynia (Marienwerder) zawiera 6-letni rozejm w Altmark przy pośrednictwie francuskiem, żeby się udać do Niemiec na teatr wojny Trzydziestoletniej.

1632 — 1654. Krystyna panuje z początku pod opieką rady, w której prezyduje kanclerz Oxenstierna.

1635. Flotylla Władysława IV, pod flagą admirała Appelmana, pobiła i odpędziła od Gdańska eskadrę szwedzką, wybierającą cło od przepuszczanych okrętów, lecz wojna została powtórnie zahamowana przez pośrednictwo Richelieu'go 26-letnim rozejmem w Sztumdorfie, gdy Szwedzi wyszli z portów pruskich i zrzekli się Inflant polskich.

1644. Władysław IV oświadczał się o rękę Krystyny, lecz doznał odmowy.

Carstwo Moskiewskie.

2. *Czasy zaburzeń samozwańczych.*

1598 — 1605. Po śmierci Fiedora Iwanowicza, ostatniego z potomków Ruryka, został carem Borys Godunow posądzany o zgładzenie carewicza Dymitra w Ugliczu.

1604. Ukazał się Dymitr w Brahiniu między służbą Adama Wiśniowieckiego. Zawieziony do Mniszcha a następnie do Krakowa, przyjmuje katolicyzm i, za pozwoleniem Zygmunta III, werbuje żołnierzy w Polsce.

1605 — 1606. Po śmierci Borysa przyjęty w Moskwie, wstępuje na tron, zaślubia Marynę Mniszchównę, zyskuje miłość ludu, lecz przez intrygę Wasila Szujskiego zostaje zamordowany, a z nim około 500 Polaków.

1606 — 1610. Wasilij IV Iwanowicz Szujskij ma do czynienia z drugim Dymitrem samozwańcem, popieranym przez księcia Różyńskiego i innych kondotyerów polskich, który obozuje w Tuszynie, uznany pozornie za męża przez Marynę; Skopin Szujski sprowadza Szwedów, walczy pomyślnie lecz nagle umiera.

1609. Zygmunt III wydaje wojnę i staje pod Smoleńskiem; odwołuje żołnierzy polskich z pod Tuszyna.

1610. Żółkiewski zwycięża Dymitra Szujskiego pod Kłuszynem, idzie pod Moskwę, zawiera ugodę z bojarami, którzy uznali carem królewicza Władysława, dopomaga do odpędzenia Dymitra II samozwańca, zostaje prawitielem, lecz odjeżdża do króla pod Smoleńsk i następnie do kraju, zabrawszy z sobą Wasila zdetronizowanego z dwoma braćmi jego.

1611. Smoleńsk zdobyty szturmem, lecz skutkiem uwięzienia posłów moskiewskich, Filareta i Golicyna, oraz odmowy Zygmunta na prośbę o przysłanie Władysława, wreszcie oblężenia Ławry Troicko - Siergiejewskiej przez Sapiehę i Lisowskiego, patryarcha Hermogenes wzywa do obioru rodowitego Moskwicina na cara; za to uwięziony przez Gąsiewskiego. Walka uliczna w m. Moskwie, partyzantka szyszów na prowincyi. W Niższym Nowogrodzie Koźma Minin patryotyczną przemową wznieca ogólne powstanie przeciwko Polakom.

1612. Kniaź Pożarskij, Lapunów, Trubeckoj i kozacy Zarudzkiego głodem zmuszają załogę polską Kremlina do poddania się.

Dom Romanowów.

1613 — 1645. Michał Fiedorowicz Romanow, obrany przez sobór ziemski, zaczyna nową dynastyę Pokonani i straceni Zarudzki, Maryna, hersztowie band zbójeckich.

1617. Szwedom za zwrot Nowgorodu W-go i za pokój stołbowski oddano Ingermanlandya i Karelia.

1618. Władysław IV przychodzi pod Moskwę; za rozejm w Dywilinie

umówiony i za powrót ojca carskiego Filareta z niewoli oddane Polakom Smoleńszczyzna i Siewierszczyzna (województwo Czernihowskie).

1632 — 1634. Wojna, wydana Polsce w celu odzyskania Smoleńska, nie powiodła się: Szein stracił 58,000 wojska i złożył sztandary u nóg Władysława IV. Pokój wieczysty nad rz. Polanówką okupić wypadło dodaniem „traktu Trubeckiego“ do ustąpionych dawniej krajów i sumą 20,000 rubli.

Sprowadzeni cudzoziemcy akatolicy za pozwoleniem cara budują „kirkę“ w Moskwie. Na południowej granicy urządzono zasieki i założono kilka miast obronnych.

1645 — 1676. Aleksiej Michajłowicz zawiera przymierze z Polską przeciwko Tatarom (1646).

1648. Bunt ludu w Moskwie; car pozwolił ukarać Pleszczejewa śmiercią, ale Morozowa uratował, przemówiwszy czule do buntowników.

3. *Polska i Turcya.*

1590. Skutkiem wyprawy Zaporożców poprzedniego (1589) roku na tureckie miasta i dla odwrócenia wojny, wypowiedzianej za to przez sułtana Murada III, sejm tworzy kozaków rejestrowych i poddaje ich pod władzę hetmanów koronnych.

1604 wywiązują się trzy zawiłe i uciążliwe dla Rzeczypospolitej sprawy: 1) wojny szwedzkie z młodszą linią Wazów, skutkiem detronizacyi Zygmunta III przez sejm szwedzki na rzecz Karola IX, 2) wojny z Moskwą skutkiem poparcia, udzielonego Dymitrowi, 3) zniechęcenie szlachty do króla skutkiem małżeństwa z drugą Austryaczką, Konstancyą.

1605. Bezowocne lubo świetne zwycięztwo Chodkiewicza pod Kircholmem. Śmierć Jana Zamoyskiego. Zebrzydowski wszczyna podburzanie szlachty na sejmiku w Proszowicach. Łączą się z nim dysydenci, upośledzeni przez gorliwego o wiarę katolicką Zygmunta i drażnieni przez Jezuitów.

1606 — 1609. Rokosz zwyciężony pod Guzowem przez hetmanów (1607) a zakończony amnestyą. Wyprawa Mniszcha do Moskwy, ślub Maryny z Dymitrem i wynikłe ztąd walki kondotyerskie.

1607, 1609. Sejmy zabraniają nawracania na unię.

1609 — 1612. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk, lecz traci Moskwę. Chodkiewicz i Struś.

1614. Sejm uchwala 6 poborów na zapłatę skonfedorowanym żołnierzom za moskiewskie awantury (13,000,000 złp.). Kozacy rabują Synopę i Trebizondę.

1616. Wyprawa do Mołdawii samowolna Samuela Koreckiego i M. Wiśniowieckiego, który skończył życie na haku w Konstantynopolu.

1617. Żółkiewski zawiera traktat w Buszy z Iskienderem baszą, obiecując powściągać kozaków i najazdy na Mołdawię.

1618. Władysław królewicz pod Moskwą zawiera rozejm w Dywilinie z nabytkiem Smoleńszczyzny, Siewierszczyzny i Newla.

1619. Zygmunt III pozwala cesarzowi Ferdynandowi zwerbować Lisowczyków.

1620. Teofanes, patryarcha jerozolimski, w Kijowie zjednywa kozaków, tworzy hierarchię dyzunicką. Żółkiewski ginie na Cecorze w walce z Iskender aszą i Tatarami.

1621. Sułtan Osman II pod Chocimem. Chodkiewicz, po odparciu ostatniego szturmu, umiera. Konaszewicz Sahajdaczny z 30,000 kozaków przyczynił się do obrony. Jakób Sobieski i St. Żórawiński zawierają traktat pokoju.

1623. Sejm ponawia zalecenie zgody wyznaniowej, lecz dyzunici zabili Jozafata Kuncewicza w Witebsku.

1628 — 1647. Piotr Mohyła metropolitą dyzunickim w Kijowie. Zakłada Akademię.

1630, Bunt kozaka Tarasa.

1632 — 1648. Władysław IV Waza obrany jednomyślnie królem przez 70,000 szlachty.

1633 — 1634. Władysław IV broni Smoleńska i zmusza Szeina do złożenia broni. Pokój wieczysty nad rz. Polanówką z nabytkiem traktu Trubeckiego za zrzeczenie się tytułu carskiego. Koniecpolski bije Tatarów pod Sasowym Rogiem i Abazę baszę pod Kamieńcem: więc Murad IV zawiera pokój, pozwalając, aby Polacy budowali fortece nad Diestrem i mieli wpływ na mianowanie hospodarów mołdawskich.

1635. Rozejm w Sztumdorfie 26-letni ze Szwecyą. Zbudowana twierdza Kudak dla powściągania Zaporożców od chadzek na morze Czarne. Zburzona przez kozaka Sulimę. Odbudowana i oddana pod komendę Grodzickiego, pułkownika artyleryi.

1636. Zwrócono wiele cerkwi dyzunitom.

1637. Bunty Pawluka.

1638. Sejm każe mieć na rejestrze tylko 6,000 kozaków, innych zaś obrócić w chłopy. Ztąd bunty Ostrzanina i Huni.

1645. Kozacy posyłają do Krymu o pomoc przeciwko Lachom.

1646. Władysław IV w porozumieniu z posłem weneckim Tiepolo gotuje się do wyprawy na Krym i do wojny z Turcyą, lecz po śmierci Koniecpolskiego Mikołaj Potocki, następca jego, zawiadamia o tem senatorów, którzy wymogli zwołanie sejmu, a ten zabronił wojny zaczepnej i uczynił króla „pszczołą bez żądła“, rozdawcą urzędów i starostw bez władzy wykonawczej.

1647. Władysław IV zamierza urządzić wyprawę na Krym przez Kozaków i wysyła do nich Ossolińskiego z buławą dla Bohdana Chmielnickiego, lecz poselstwo to nie powiodło się, Chmielnicki bowiem, doznając prześladowania od starosty czehryńskiego, Aleksandra Koniecpolskiego, pojechał do hana, podrażnionego samowolnym napadem Jeremiasza Wiśniowieckiego, i zawarł przymierze z Tatarami w imieniu kozaków. Potem w Siczy zaczął zbierać mołojców i na wiosnę rozpoczął walkę, którą stała się dla Polski początkiem niezmiernych klęsk następnego okresu.

OKRES III
RÓWNOWAGI POLITYCZNEJ 1649—1788

PODOKRES I.
WIEK LUDWIKA XIV DO 1715.

ROZDZIAŁ XIX.

Mazarini, Kromwel, Chmielnicki i Karol Gustaw. Traktaty: pirenejski i oliwski.

Francya.

1643 — 1661. Regencya Anny Austryaczki († 1666) i rządy Mazariniego.

1648 — 1652. Fronda w trzech zwrotach: 1) parlamentarna, która wynikła z uciążliwości podatków sążniowego (du toisé) i urzędniczego (la paulette), z wad administracyi i z uwięzienia trzech członków parlamentu paryzkiego; spowodowała wyjazd dworu do St. Germain i oblężenie stolicy przez Kondeusza, 2) pańska, której przyczyną stał się areszt nienasyconego Kondeusza z bratem i szwagrem jego, a która doprowadziła do rokoszu w Bordeaux i do bitwy pod Rethel z wojskami hiszpańskiemi i lotaryńskiemi pod dowództwem Turenniusza; tu i tam Mazarini zwyeiężył, lecz ustąpić za granicę musiał, gdy nastąpiło 3) zjednoczenie obu Frond skutkiem zgłoszenia się matki i żony Kondeusza do parlamentu o opiekę nad uwięzionymi książętami. Kondeusz odzyskał wolność, lecz po ogłoszeniu pełnoletności królewskiej (1651) urażony nominacyą trzech niemiłych sobie dostojników na posady ministeryalne, udał się do Hiszpanów o pomoc, zawarł traktat z Filipem IV i wznowił wojnę domową. Atakował króla pod Gien nad rzeką Ligierą, stoczył bitwę pod bramami Paryża, na przedmieściu St. Antoine, podburzał motłoch uliczny, sprowadził wojska nieprzyjacielskie w głąb kraju. Oburzona zdradzieckiem postępowaniem jego stolica poddała się królowi, który wkrótce oddał władzę znowu Mazariniemu, a wszystkie żądane przez parlament reformy poszły w zapomnienie.

1652 — 1659 wojna hiszpańska. Kondeusz ma tytuł wodza, lecz komendę rzeczywistą sprawują vice-królowie Filipa IV; z trudnością uratował Hiszpanów pod Arras przed Turenniuszem, który już zerwał ze stronnictwem buntowniczem i wiódł wojska francuzkie. Pobił Turenniusz Don Juan'a d'Austria na wydmach pod Dunkierką przy pomocy 6.000 Anglików, przysłanych przez Kromwela (1658).

1659. Traktat Pirenejski z ustępstwem prowincyi Artois i części Flandryi na własność Francyi, z oddaniem infantki Maryi Teresy Ludwikowi XIV w zamężcie. W Niemczech Mazarini ustala wpływ Francyi za pomocą związku Reńskiego, utworzonego już w 1658 r. Więc obie linie Habsburgów zostały upokorzone.

Anglia, Szkocya i Holandya.

1649. Ogłoszona Rzeczpospolita bez króla i bez izby lordów. Rządzi rada, obrana przez rump — parliament. Cromwell mianowany lordem namiestnikiem Irlandyi, zbuntowanej od r. 1641, wycina w pień dwa miasta (Drogheda i Wexford), rozdaje konfiskowane domy i grunta Anglikom - protestantom.

1650. Cromwell, mianowany wodzem jeneralnym wszystkich sił zbrojnych Anglii, udaje się do Szkocyi, którą uznała królem Karola II Stuarta. Zwycięża armię prezbyterianów pod Dunbar, zajmuje Edymburg.

1651. Karol II, ukoronowany w Scone, lecz zagrożony odcięciem od górskich prowincyj, idzie do Anglii, lecz traci całe swe wojsko w bitwie pod Worcester i ucieka do Francyi. Zwycięzki Cromwell mieszka odtąd w Londynie lecz zachowuje władzę nad Szkocyą i Irlandyą przez pośrednictwo oficerów swoich, a wkrótce zagarnia i flotę, gdy z powodu uchwalonego przez parlament Aktu Nawigacyjnego wybuchła

1652 — 1654 I wojna holendersko-angielska. Anglicy chwytali statki kupieckie, więc admirał holenderski van Tromp stoczył bitwę z Blakem przy wydmach Kentu, potem stracił 30 okrętów od burzy przy brzegach Szkocyi. De Ruyter pobił Anglików przy Portsmouth, został sam pobity pod Dover; we dwa miesiące później van Tromp pomścił tę porażkę na tem samem miejscu i stał się panem kanału. Flota angielska została powiększona, załogę zasiliły pułki Cromwella: więc w 1653 r. bitwy, trzydniowa koło przylądka Portland i dwu dniowa pod Scheveningen zakończyły się porażką Holendrów. Ciężkie straty na handlu zmusiły Holandyę do poddania się podyktowanym przez Cromwella warunkom.

1653. Cromwell rozpędził independencki parlament ($^{20}/_{4}$). utworzył Mały parlament ze 144 mianowanych przez siebie mężów zaufania. Anglików, Szkotów i Irlandczyków ($^{4}/_{7}$), rozpędził go również i przyjął od oficerów swoich władzę najwyższą z tytułem Lorda Protektora (d. 16 grudnia).

1654. Parlament Wielko-Brytański jndnoizbowy, obrany z ograniczeniami stronniczemi, opracował nową konstytucyę: tej Cromwel nie przyjął.

1655. Ustanowiony rząd militarny przez 12 jenerałów-majorów i Cromwell rozsnuwa szeroki plan polityki zagranicznej na zasadzie popierania protestantyzmu w Europie. Ujmuje się za Waldensami w Sabaudyi. Blake rzuca popłoch na Włochy i pali flotę deja pod Tunisem. Penn zajmuje Jamajkę. Zawarte przymierze z Mazarinim przeciwko Hiszpanii.

1656. Nowoobrany jednoizbowy parlament pod wrażeniem powodzeń zagranicznych okazał się usłużniejszym w uchwaleniu podatków; Cromwell'owi *ofiarował* koronę przy „stałej formie rządu". Cromwell przyjął

1657 tylko tytuł lorda wysokiego protektora (2-gi protektorat); zresztą objął wszystkie obyczaje monarchy konstytucyjnego. Umarł Blake na morzu, zniszczywszy srebrną flotę hiszpańską pod Teneryfą.

1658. Zwołany parlament dwuizbowy, lecz izba gmin nie uznała mianowanych przez Cromwell'a lordów. Ztąd zatargi i rozwiązanie po dwu tygodniach. Za wysłanie korpusu posiłkowego Mazarini oddał zdobytą na Hiszpanach Dunkierkę, a Ludwik XIV złożył powinszowanie zwycięztw przez posła swojego. Pomimo takiego tryumfu Cromwell czuł się znękanym spiskami regalistów i rozterką religijną we własnej rodzinie. Nie umiał wynaleźć trafnego sposobu rządzenia, gdy liczni sekciarze w najrozmaitszy sposób pojmowali Biblię, gdy Milton zalecał wolność sumienia z niezależnością Kościoła od władzy państwowej, wolne wypowiadanie zdań wszelakich w druku i wolny rząd republikańsko-federacyjny, a Hobbes przeciwnie usprawiedliwiał rozumowaniem wszechpotęgę władzy nad kościołem, życiem i majątkiem wszystkich obywateli.

1660 po krótkich rządach Ryszarda Cromwell'a i nieudatnej próbie utrwalenia rządów wojskowych przez Lamberta, zebrał się długi Parlament w składzie posłów z r. 1640 pod opieką Monka i uchwalił nowe wybory, z których wyszła większość monarchiczna. Przywrócono więc władzę królewską i oddano koronę Karolowi II.

Polska i Kozacy.

1648. Bohdan Chmielnicki, kozak rejestrowy, rozdrażniony odebraniem dzierżonego futoru Subotowa i uwięzieniem z rozkazu starosty, Al. Koniecpolskiego, wszczyna bunt w Zaporożu. Uzyskawszy pomoc Tatarów krymskich, znosi nad Żółtemi Wodami oddział St. Potockiego, pod Korsuniem gromi i do niewoli bierze hetmanów koronnych, Wielkiego Mik. Potockiego i polnego Kalinowskiego, porusza lud małoruski, wywołuje okrutną wojnę chłopską, podaje się za obrońcę wiary starożytnej greckiej, bierze okup ze Lwowa, oblega Zamość i ustępuje na Ukrainę dopiero po obiorze nowego króla.

1648 — 1668. Jan Kazimierz Waza (ostatni z tego domu), ex-jezuita posłał buławę hetmańską przez komisarzy Chmielnickiemu, lecz ten,

1649 pod wpływem pochlebstw i rad fanatycznych Greka Paisyusza, patryarchy konstantynopolskiego, odrzuca układy i oblega spólnie z Tatarami Zbaraż. Król, otoczony pod Zborowem, zawiera ugodę, mocą której z trzech województw miało się utworzyć państwo kozackie, a na rejestrze miało być 40,000 rycerstwa kozackiego.

1650. Pakta Zborowskie okazały się niewykonalnemi, szlachta bowiem nie mogła wrócić do dóbr swych ukraińskich, Chmielnicki chciał zostać księciem Ukrainy pod opieką sułtana, a sejm odmówił zniesienia Unii religijnej.

1651. Wielka bitwa pod Beresteczkiem: król zwycięża, a hetmani zmuszają Chmielnickiego do przyjęcia skromniejszych artykułów i do pokornych przeprosin pod Białą Cerkwią. Szlachta wraca, poddaństwo chłopów przywrócone.

1652. Chmielnicki, prowadząc syna, Timoszka, na ślub z hospodarówną

mołdawską, znosi wyborową armię polską na Batohu, poczem domaga się przywrócenia artykułów zborowskich. Liberum veto jednego posła, użyte do zerwania sejmu i wprowadzone do teoryi politycznej przez Fredrę.

1653. Wobec nowej wyprawy Jana Kazimierza, nie mogąc poruszyć wielkich mas ludu, zniechęconego i przetrzebionego jassyrami tatarskimi, Chmielnicki wzywa opieki cara Aleksego Michajłowicza. Gdy zaś Timoszko został oblężony przez Siedmiogrodzian i Polaków w Suczawie, Chmielnicki idzie z 50.000 kozaków i z hordą krymską na króla, obozującego pod Zwańcem. Opuszczony od hana, wraca ze zwłokami zabitego syna i zastaje poselstwo carskie.

1654 d. $^8/_1$ w Perejasławiu za uchwałą „czarnej rady“ cała starszyzna kozacka zaprzysięga wierność poddańczą carowi i wyprawia poselstwo do Moskwy po przywileje z pieczęciami wiszącemi. Chmielnicki wojował znów z Polakami aż do swej śmierci (1657). Potem, przez ćwierć wieku trwają rozterki wewnętrzne i walki kilkunastu hetmanów o władzę z poddawaniem się pod zwierzchnictwo Polski, Moskwy, Turcyi aż cała Ukraina na prawym brzegu Dniepru stała się pustynią.

Wojna północno-wschodnia.

1654 — 1667. Wojna moskiewsko-polska zaczęła się od wysłania wojsk moskiewskich na Ukrainę i od zdobycia Smoleńska przez cara, który następnie wjechał do Wilna, zajął całą prawie Litwę i przybrał tytuł W. Księcia Litewskiego.

1655 — 1660. Wojna szwedzko-polska. Po abdykacyi Krystyny (1654) jej brat cioteczny, palatyn Dwóch Mostów, Karol X Gustaw, zostawszy królem szwedzkim, chce zabrać przyległą do Bałtyku część Polski. Uznany protektorem przez Wielkopolan, zajmuje Poznań, Warszawę, Kraków; poddają się jemu Koniecpolski z wojskiem kwarcianem i obaj hetmani koronni; hetman w. lit. Janusz Radziwiłł ogłasza Unię Litwy ze Szwecyą, zrywając Lubelską; wojska szwedzkie nie mogły wszakże zdobyć Częstochowy (Kordecki). Jan Kazimierz, po trzymiesięcznym pobycie na Śląsku, wraca na wezwanie Jerzego Lubomirskiego i powołuje wszystkie stany do broni. Konfederacya Tyszowiecka.

1656. Karol X z Prus dąży śpiesznie brzegiem Wisły i Sanu aż do Jarosławia; tu poturbowany przez Czarnieckiego rozpoczyna trudny odwrót, przebija się pod Sandomierzem przez obóz litewski Pawła Sapiehy, lecz traci oddział margr. badeńskiego, zniesiony przez Czarnieckiego pod Warką. Jan Kazimierz odzyskuje Warszawę, zanim Karol X zdążył przyjść z resztkami armii swojej i z całą siłą Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburskiego, swego sprzymierzeńca. Odniósłszy jednak zwycięztwo w trzydniowej bitwie pod Pragą, stał się znów panem Warszawy, ale wkrótce musiał cofnąć się do Prus. Car zawiera z Polską rozejm i najeżdża kraje szwedzkie.

1657. W przymierzu z Jerzym II Rakoczym Karol X wkracza po raz czwarty do prowincyj koronnych, dochodzi do Brześcia, lecz tu dowiaduje się o wypowiedzeniu wojny duńskiej. Rakoczy zawiera kapitulacyę z Polakami

i traci całe swe wojsko. Cesarz Leopold I przysyła wojsko posiłkowe; elektor godzi się z Janem Kazimierzem, uzyskawszy uwolnienie od hołdu traktatem welawskim. I wojna duńska zakończona tryumfem Karola X.

1658 — 1660. II wojna duńska ściąga armię koalicyjną cesarsko-polsko-brandenburską i flotę holenderską przeciwko Szwedom, którzy tracą Alsen, z trudnością bronią Szczecina, ponoszą klęskę pod Nyborgiem.

1660. Po śmierci Karola X zawarty pokój na wielkim kongresie w Olisie przy pośrednictwie Francyi.

ROZDZIAŁ XX.

Świetne 25-lecie Ludwika XIV (1661 — 1685).

1661. Ludwik XIV obejmuje rządy samowładne bez pierwszego ministra, pod hasłem: „państwo, to ja".

Zatargi z Hiszpanią, Anglią, papieżem Aleksandrem VII o honory. Popieranie w Polsce nieprawnej elekcyi księcia francuzkiego.

1664. Korpus francuzki posiłkuje cesarza; bitwa pod St. Gotthardt.

1667 — 1668 I wojna zdobywcza (dewolucyjna). Turenniusz zdobywa Lille i miasta nad Skaldą, Kondeusz zajmuje Franche-Comté, które jednak zostało Hiszpanom zwrócone traktatem Akwisgrańskim przez obawę przed potrójnem przymierzem (holendersko-angielsko-szwedzkiem).

Zanim Ludwik XIV mógł się odważyć na wojnę europejską Colbert podniósł dochody skarbu, stworzył wielką produkcyę fabryczną przy pomocy taryf protekcyjnych, ułatwił stosunki handlowe, opracował ustawy cywilną, kryminalną i handlową, powiększył flotę; Louvois umundurował, zaopatrzył żywnością i żołdem akuratnym, uzbroił jednostajnie i wyćwiczył armię; Vauban wzniósł znakomite fortyfikacye w Lille, Ath, Dunkierce, Tournai i obmyślił system prawidłowego oblężenia za pomocą paraleli. De Lionne rozerwał trójprzymierze, a królowie angielski i szwedzki zgodzili się obrócić oręż przeciwko Holandyi.

1672 — 1678. Wojna II zdobywcza (holenderska). Ludwik XIV przeprawia armię pod Tollhuys, poczem zajmuje trzy prowincye; Anglicy napadają na flotę holenderską pod Wight i odpierają pod Solbay. Wilhelm Orański uznany wodzem i statuderem; puszczone wody. Spalenie dwóch wiosek przez marsz. Luxemburg i zdzierstwa intendenta Roberta. 1673 występuje koalicya. 1674 zajęte powtórnie Franche-Comté; pod Senef bitwa nierozstrzygnięta; nad Renem Turenniusz odnosi trzy zwycięztwa. 1675 śmierć Turenniusza, ustąpienie Kondeusza i Montecuculi. 1676 zwycięztwo morskie floty francuzkiej przy brzegach Sycylii. Traktaty Nimwegskie dały Francyi Franche-Comtś i część Flandryi hiszpańskiej, Holandya zaś nic nie utraciła.

1680. Ludwikowi XIV Paryż nadaje tytuł: Wielkiego. Dzieła wieku Ludwika XIV na polu literatury i sztuki oraz ich autorowie.

1685. Wielkie dragonady i odwołanie edyktu Nantejskiego.

1680 — 1688. Zuchwalstwo i gwałty Ludwika XIV w stosunkach mię-

dzynarodowych, jako to: ustanowienie izb odzyskujących, zabór Strasburga i Oranii, traktat 1683 z Rzeszą Niemiecką, zatarg z Innocentym XI, bombardowanie Genui, wysłanie wojsk do Palatynatu.

ROZDZIAŁ XXI.

Boje na wschodnim froncie Europy.

Turcya.

1657 za Mahometa IV w. wezyr. Mehmed Kiupriuli I, wyparł flotę wenecką z Dardanel i zdobył dwie wyspy. Srogością ukrócił bunty.

1663 — 1664. Ahmed Kiupriuli wydaje wojnę cesarzowi o Siedmiogród, zdobywa Neuhäusel (Nowe Zamki), puszcza Tatarów na Morawy i Ślązk, a chociaż poniósł porażkę pod Sankt-Gotthardt, jednakże traktatem Vasvarskim powiększył posiadłości tureckie o 4 komitety węgierskie i utrzymał swego hołdownika Apafiego w Siedmiogrodzie.

1666 — 1669. Tenże Ahmed oblega Kandyę; pomimo bohaterstwa Wenecyan (Franciszek Morosini) i posiłków, przysłanych od papieża, z Malty, z Francyi i z Niemiec, zdobył ją i zabrał Wenecyanom wyspę Kretę.

1672. Tenże Ahmed sięgnął po Ukrainę, przyjmując Doroszeńkę, hetmana kozaków w poddaństwo, przyprowadził sułtana pod Kamieniec, zdobył szturmem zamki nowy i stary, zmusił załogi do kapitulacyi, a króla Michała do haniebnego traktatu Buczackiego.

1673. Ponieważ ten traktat nie był zatwierdzony na sejmie przez Rzpltą Polską: więc miała się ponowić wielka wyprawa sułtańska; z powodu jednakże oporu Azyi Mniejszej poszli tylko baszowie do Chocima. Tu ponieśli Turcy pierwszy cios od Jana Sobieskiego, hetmana.

1676. Z tymże Sobieskim, już jako Janem III, królem, po daremnych wysileniach baszów i hana, zawarty pokój pod Żórawnem, przywracający Polsce straty buczackie oprócz Kamieńca.

1678. Kara Mustafa, szwagier i następca Ahmeda Kiupriulego, wydaje wojnę Moskwie za to, że przyjęła kozaków Doroszeńki w poddaństwo, zdobywa i burzy Czehryń.

1680 — 1681. Traktaty pokojowe z Moskwą, bachczyserajski i carogrodzki.

1682 — 1699 druga wojna z cesarzem Leopoldem z poduszczenia spiskowców węgierskich. Emeryk Tököli ma być królem węgierskim i hołdownikiem sułtana.

1683. Kara Mustafa pobity pod Wiedniem, traci Gran czyli Ostryhom; uduszony z rozkazu sułtana.

1684 — 1687. Wenecyanie, przystąpiwszy do Ligii Chrześcijańskiej, zdobyli wybrzeża Dalmacyi, Moreę i kilka wysp.

1686. Buda zdobyta przez wojska cesarskie. Carstwo Moskiewskie *przystępuje* do Ligii Chrześcijańskiej traktatem wiecznego z Polską pokoju.

1687. Mahomet IV zdetronizowany i uwięziony. Soliman III zamianował w. wezyrem Mustafę Kiupriulego (III), zwanego Cnotliwym, który poległ 1691 w bitwie pod Slankemen. Panowanie Ahmeda II upływa wśród zaburzeń.

1697 sułtan Mustafa II pobity pod Zentą przez Eugeniusza Sabaudzkiego.

1699. Traktat pokoju w Karłowicach pozbawia Turcyę Węgier, Morei, Podola i Azowa.

Cesarstwo „Chrześcijańskie“.

1657 — 1705. Leopold I, podpisawszy Wahlcapitulation, poddał się większości głosów sejmu Rzeszy, zasiadającego stale i nieustannie w Ratysbonie. Sejm ten składa się z 240 posłów czyli pełnomocników od świeckich i duchownych panów oraz od miast wolnych.

1664 Traktatem Vasvarskim nabył Leopold kilka fortec i trzy komitaty, graniczące z Siedmiogrodem, ale więcej odstąpił Turcyi. Ztąd oburzenie na Węgrzech.

1670. Rokosz panów węgierskich i stracenie 4-ch na szafocie. Rządy niemieckiego namiestnika. Germanizacya w krajach słowiańskich.

1677. Toekely Emeryk, „król“ kuruców, szuka pomocy u Ludwika XIV, potem u sułtana, który przyjął nareszcie jego hołdy i nadał mu tytuł księcia Węgier. Było to początkiem drugiej wojny z cesarzem (1682).

1683. Wobec ogromu wojsk, prowadzonych przez Kara Mustafę, Leopold uzyskuje od Rzeszy Niemieckiej posiłki w sile 30,000 żołnierza i zawiera z Polską przymierze. Cesarski wódz, Karol książe Lotaryński, musiał ustąpić za Dunaj, Wiedeń oblężony bronił się wytrwale pod komendą hr. Stahremberga, lecz w ostatecznem znajdował się niebezpieczeństwie, gdy zbliżyła się odsiecz. Król polski, Jan III, przybywszy z 26 tysiącami wojska koronnego, objął dowództwo naczelne na 50 tysiącami wojska niemieckiego i poraził Turków na głowę. Ścigając ich, zapuścił się do Węgier, bił się pod Parkanami, przyjął klucze Ostrzyhomia (Gran), które oddał wodzowi cesarskiemu.

1684 — 1686. Sojusz polsko-austryacki rozrasta się w Ligę Chrześcijańską. Karol Lotaryński zdobywa Budę-Peszt.

1691. Ludwik Badeński zwycięża Kiupriulego III-go, Mustafę pod Slankemen.

1697. Eugeniusz Sabaudzki zwycięża sułtana Mustafę II pod Zenta.

1699. Traktatem Karłowickim Leopold ma przyznane posiadanie całych Węgier z Siedmiogrodem.

Wenecya.

1669 — 1683 utrzymuje pokój z Turcyą, zawarty przy kapitulacyi Kandyi,

1684 — 1699 wstąpiwszy do Ligii Chrześcijańskiej, bierze udział w wojnie. Franciszek Morosini Pelopenezyacki czyli Wielki (dożą 1688 — 1694) zdobywa Moreę, która pozostawała pod rządem weneckim do r. 1714.

Polska.

1658 — 1667 toczy ponownie wojnę z carem Aleksym Michajłowiczem o kozaków. Gdy ugoda Hadziacka z r. 1659 nie wzięła zupełnego skutku, sprawca jej, Jan Wyhowski, postradał władzę hetmańską, a większa część Ukrainy uznała Jurka Chmielnickiego, który poddał się carowi. W „szczęśliwym“ 1660 r. Stefan Czarniecki i Paweł Sapieha odzyskują Litwę do Dźwiny i Dniepru, zwyciężywszy Chowańskiego pod Połonką i kniazia Piotra Dołhorukiego pod Szkłowem; hetmani koronni przy pomocy Tatarów biorą do niewoli całą armię Szeremietjewa pod Cudnowem; Jurek Chmielnicki, przerażony bitwą pod Słobodyszczem, poddaje się królowi polskiemu i Rzpltej, potem przywdziewa habit mniszy. Wyprawa króla Jana Kazimierza r. 1663 — 1664 zakończyła się niepomyślnie odparciem szturmu do Głuchowa i niepojętym odwrotem z pod Siewska. Wnet wybuchły nowe bunty na Ukrainie i walki o buławę hetmańską: Bruchowiecki, Tetera, Doroszeńko etc. Układy w Andruszowie zakończyły się traktatem rozejmu 13-letniego, okupionego przez Polaków zrzeczeniem się Ukrainy Zadnieprzańskiej, na lewym brzegu Dniepru, Smoleńszczyzny i województwa Czernichowskiego.

1652 — 1663. Konfederacye wojskowe, a następnie

1665 — 1666 rokosz Lubomirskiego, spowodowany intryganckiemi zabiegami królowej Ludwiki Maryi Gonzaga o niezwłoczny obiór księcia Anguien lub Kondeusza na króla, przeszkodził pomyślnemu zakończeniu wojny; intrygi te zdemoralizowały magnatów, przyuczyły ich do wysługiwania się królowi francuzkiemu, lub innym cudzoziemskim panom, wywołały pogardę i nienawiść u szlachty dla osoby Jana Kazimierza, uwikłały Jana Sobieskiego w kompromitujące stosunki ze stronnictwem francuzkiem, lecz przyniosły mu laskę marszałkowską, buławę polną i rękę Maryi Kaźmiery d'Arquien.

1667 — 1676. Wojna II polsko turecka, Doroszeńki i Tatarów, obrona Podhajec i chlubne traktaty, tamże zawarte, zjednały Sobieskiemu serca narodu i buławę wielką koronną.

1668. Jan Kazimierz składa koronę. Mógłby ją posiąść wtedy Sobieski, lecz nie przyjmował pełnomocnictw od szlachty, ani się podał na kandydata. Szczerze pragnął obioru Kondeusza.

1669 — 1673. Michał Korybut Wiśniowiecki królem, okrzyknięty i broniony przez szlachtę, jako „Piast“, nienawidziany przez magnatow stronnictwa francuzkiego czyli malkontentów, którzy chcą go zdetronizować. Nie przyprowadził pospolitego ruszenia w 1671 na pomoc Sobieskiemu, który podbił większą część Ukrainy prawobrzeżnej (Bracław, Mohilow i Kalnik). W roku haniebnym 1672 nie ratuje Kamieńca, powstrzymuje dalszy pochód Turków traktatem Buczackim, pospolitego ruszenia zaś używa pod Gołębiem i Lublinem do sądzenia malkontentów. Zaczęła sie wojna domowa, którą stłumił jednakże sejm pacyfikacyjny wiosenny 1673 i nakazał zaciągnąć wielkie wojsko.

1673. Jan Sobieski zwycięża Turków pod Chocimem nazajutrz po zgonie *króla.*

1674 — 1696. Jan III królem. Przez dwa lata i jedną zimę przebywa w polu, na Ukrainie i Rusi, lecz Kamieńca odebrać nie może dla niedostateczności sił; zdobył jednakże Bar, obronił Lwów i Trembowlę, a bohaterską walką pod Żórawnem zmusił Ibrahima baszę do zawarcia traktatu, znoszącego haracz buczacki i obiecującego zwrót całego Podola. Sultan nie zwrócił wprawdzie Kamieńca; lecz pokój trwał lat 6.

1683—1699. Wojna (III) turecka. Pomimo intryg francuzkich i spisku detronizacyjnego, uknutego przez Morsztyna, Jan III zawarł przymierze z cesarzem Leopoldem i sam ruszył na odsiecz Wiedniowi. Walne zwycięstwo nad Kara Mustafą. Urzeczywistniony projekt Ligi Chrześcijańskiej kosztem traktatu wiecznego z Moskwą (1686) naraził Polskę na ostateczną utratę Kijowa, a nie przyniósł Janowi III żadnej pomocy w wyprawach 1685, 1686 i 1691. Zrywanie sejmów, intrygi magnatów, obłęd wolności, podniecony podejrzeniem o szukanie tronu dziedzicznego dla królewicza Jakóba, chciwość intrygantki Marysieńki i szerząca się w narodzie anarchia nie pozwoliły Janowi III odzyskać Kamieńca.

1699 za panowania Augusta II, po zwycięztwie podhajeckiem Szczęsnego Potockiego nad Turkami, odzyskany Kamieniec traktatem Karłowickim.

Carstwo Moskiewskie.

1658 po wznowieniu wojny z Polską wojewodowie carscy zajmują resztę W. Księztwa Litewskiego z Wilnem, Nowogródkiem, Grodnem, biorą do niewoli hetmana Gąsiewskiego, lecz

1659 pod Konotopem Wyhowski w sojuszu z Tatarami poraził wielkie wojsko carskie i położył trupem 30,000 żołnierza.

1660 Chowańskij i Dołhorukij pobici pod Połonką i Szkłowem tracą Litwę, Szeremietjew wzięty do niewoli z całą armią pod Cudnowem.

1662 bunt ludu w m. Moskwie z powodu miedzianej monety świadczy o zubożeniu skarbu carskiego.

1663 — 1664 podczas wyprawy Jana Kazimierza nie było żadnego większego wojska do zastąpienia mu drogi, a jednak

1667 traktatem Andruszowskim nabyta od Polski Smoleńszczyzna, Czernihowszczyzna i Ukraina Zadnieprska stanowczo, Kijów zaś na dwa lata, lecz i po upływie tego terminu nie był zwrócony Polakom. Niezadowolenie kozaków. Zdrada hetmana Bruchowieckiego.

1665 patryarcha Nikon zdegradowany przez patryarchów wschodnich, przybyłych na sobór.

1668 — 1675 dobywanie klasztoru Sołowieckiego, siedziby głównej starowierstwa czyli „raskołu“, wynikłego z poprawki ksiąg świętych, po raz pierwszy wydrukowanych staraniem Nikona.

1667 — 1671. Bunt Stieńki Razina.

1676. Zgon Aleksego Michajłowicza. Potomstwo jego z dwóch żon: Miłosławskiej i Naryszkinówny.

Za Fedora Aleksiejewicza, gdy Romodanowskij i Samojłowicz weszli do do Ukrainy prawobrzeżnej, żeby ją zająć po poddaniu się Doroszeńki.

1677 — 1681 sułtan wydał wojnę, która sprowadziła wyludnienie strefy neutralnej, określonej traktatami Bachczyserajskim i Carogrodzkim. „Dynastya“ Chmielnickich wygasła, gdy Jurek, „książę Sarmacyi“, poniósł karę śmierci z wyroku sądu tureckiego (1685).

1682 — 1689 panowanie nominalne dwóch carów, Iwana i Piotra Aleksiejewiczów pod kierunkiem Carówny Zofii, która chciała ukoronować się i używać tytułu samowładczyni.

1686 traktat wiecznego pokoju z Polską (Grzymułtowski) wprowadził carów do Ligii Chrześcijańskiej i spowodował dwie nieudatne wyprawy na Krym Wasyla Golicyna (1687, 1689).

1689 — 1725. Panowanie Piotra W-go po uwięzieniu Zofii faktycznie, od r. zaś 1696 po śmierci Iwana legalnie samowładne.

1696. Piotr W-ki zdobywa na Turkach Azów i zdobycz tę utrzymuje traktatem Karłowickim.

ROZDZIAŁ XXII.

Restauracya i Rewolucya, Wilhelm III w Anglii.

1660 — 1685. Karol II Stuart osłania non - conformistów, powstrzymuje wywłaszczenie Irlandczyków, żeni się z katoliczką, Katarzyną portugalską, pragnie przywrócić katolicyzm w Anglii, ale udaje anglikanina i snuje tajemną „kabałę“ z ministrami przeciwko parlamentowi.

1670 zawiera tajemny traktat w Dover z Ludwikiem XIV; bierze od niego pieniądze, lecz usłużyć mu w wojnie z Holandyą (drugiej 1672 — 1673) nie zdołał.

1677 zgadza się na wydanie bratanki Maryi za Wilhelma III Orańskiego, wychowanej po protestancku.

1679. Nowy (drugi) parlament chce odebrać następstwo tronu bratu królewskiemu, Jakóbowi, za to, że przyjął katolicyzm i ożenił się z katoliczką Maryą d'Este modeńską. Zapobiegając uchwaleniu wniesionego już projektu do prawa o wykluczeniu katolików od dziedzictwa korony (Exclusion bill), Karol II zatwierdził Habeas Corpus Act.

1680 w trzecim parlamencie ukazały się stronnictwa whigów i tories'ów. Pierwsze przeprowadziło Exclusion bill w izbie Gmin, lecz drugie zdołało unieważnić go przez izbę Lordów.

Obok sporów politycznych rozwija się w Anglii świetnie praca naukowa w Towarzystwie Królewskiem, założonem w 1662 r. Zarabiają sobie na podziw i uwielbienie świata Jan Locke i Isaac Newton.

1685 — 1688. Jakób II drażni naród okrucieństwem kar za bunt Monmoutha, sprowadzeniem legata papieskiego, mnichów i księży katolickich, rozpędzeniem profesorów w Oxfordzie, deklaracyą o Tolerancyi, znoszącą wszystkie statuty wyznaniowe i processm 7-iu biskupów anglikańskich. Urodziny syna Jakóba stały się ostateczną pobudką dla przywódców obu stronnictw do *wezwania* Wilhelma Orańskiego na obronę protestantyzmu i praw. Ten wylą-

dował z 13,000 żołnierza, a wtedy utworzyła się „Asocyacya" i zaczęły się rozruchy w wielu miastach przeciwko Jakóbowi.

1688 $^{21}/_{12}$ do 1689 $^{13}/_{2}$. Rewolucya; zaczęła się z chwilą ucieczki Jakóba II za granicę. Wilhelm wszedł do Londynu, uproszony przez starszyznę miejską, objął regencyę czasowo i zarządził wybory. Dwie Izby nazwały się Konwencyą. Uchwaliły Deklaracyę Praw i ofiarowały tytuł królewski Wilhelmowi razem z Maryą, a rządy samemu Wilhelmowi. Na tem się Rewolucya zakończyła.

1689 — 1694. Wilhelm III z Maryą, a sam do r. 1702 uznaje rząd parlamentarny. Odmawiają mu przysięgi poddańczej jakobici w Anglii i episkopalni w Szkocyi, a Irlandczycy - katolicy wszczynają wojnę domową z oranżystami i zapraszają Jakóba II, który przybył do Dublina z posiłkami francuzkimi. Wilhelm pobił go nad rzeką Boyne (1690); generałowie jego, Churchill hr. Marlborough i Ginkel, pokonali ostatecznie powstańców (1691); a parlamenty angielski i irlandzki zgnębiły całą ludność katolicką Irlandyi tyrańskiemi uchwałami.

1692. Zwycięztwo admirała Russela koło przylądka La Hague udaremnia przygotowaną drugą wyprawę Jakóba.

1693 — 1696. Wilhelm dobiera ministrów ze stronnictwa whigów: Junto; znakomity finansista, uczeń Newtona, Montagu zaradził wydatkom wojennym za pomocą kredytu. 1693 zaciągnął pierwszą pożyczkę, która stała się początkiem długu publicznego.

1694 utworzył Bank Angielski.

1695 uzyskał w parlamencie prawo o przebijaniu monety i wykonał je przy pomocy Newtona w 1695 r.

1698. Armia doprowadzona do 60,000, po zawarciu pokoju w Ryswijk została zmniejszoną do 10, a następnie do 7 tysięcy ludzi na Anglię (oprócz Irlandyi).

1699. Darowizny irlandzkie zostały skasowane przez parlament. Wilhelm ulega tym wielce przykrym dla niego uchwałom.

1701. Parlament przyznaje następstwo tronu Zofii, elektorowej hannowerskiej, i jej potomstwu. Upoważnia Wilhelma do kroków wojennych przeciwko Francyi. Jakób II umiera. Ludwik XIV przyznał prawo do tronu angielskiego Jakóbowi III. Marlborough z woskiem angielskiem posłany celem bronienia Holandyi.

ROZDZIAŁ XXIII.

Ostatnie dwie wojny i zgon Ludwika XIV.

1688 — 1697. Wojna z Ligą Augsburską i z „Wielkim Aliansem" zaczyna się od zajęcia i spustoszenia Palatynatu przez Francuzów 1689; porażka ich pod Vaicour, 1690 porażka Jakóba II w Irlandyi nad rz. Boyne, lecz marsz. Luxembourg zwycięża pod Fleurus, a Catinat w Sabaudyi pod Staffardą; 1691 Ludwik XIV zdobywa Mons, a Luxembourg odnosi zwycięztwo pod Leuse, po-

tem pod Steinkerke (1692) i Neerwinden (1693). Lecz flota zniszczoną została pod La Hague (1692), a po śmierci Louvois i Luxembourg'a armie lądowe nie mogą zwalczyć Wilhelma III. Ludwik XIV okupuje ustępstwami pokój w Pinerolo z Wiktorem Amadeuszem II Sabaudzkim i w Ryswijk z Wilhelmem III, Hiszpanią, Cesarzem (1697).

1698 1700. Traktaty między Ludwikiem XIV i Wilhelmem III o podział monarchii hiszpańskiej; testament Karola II, ostatniego Habsburga, przeznaczył ją w całości Filipowi Andegaweńskiemu, który niezwłocznie przybył do Madrytu z francuzkimi urzędnikami i zaczął panować pod opieką dziadka bez względu na uznane już dawniej prawa syna cesarskiego, arcyksięcia Karola.

1701 — 1714. Wojnę o sukcesyę hiszpańską zaczął sam Ludwik XIV, wysyłając wojska swoje do Włoch północnych dla zajęcia Medyolanu i do Niderlandów hiszpańskich dla wyrugowania Holendrów z 8 fortec, obsadzonych ich załogami. Następnie obraził Anglię przyznaniem tytułu królewskiego, po śmierci Jakóba II, jego synowi, księcia Sabaudzkiego, Wiktora Amadeusza II, gospodarowaniem w jego kraju i Rzeszę Niemiecką sojuszem z dwoma elektorami, braćmi Wittelsbachami: Maksem Emmanuelem bawarskim i Józefem Klemensem, arcybiskupem kolońskim. Wszystkie te państwa weszły w skład Wielkiego Aliansu, mającego osadzić arcy-księcia Karola na tronie hiszpańskim. Nieco później, za wpływem Methuena, posła angielskiego, przystąpiła do Aliansu Portugalia.

Z działań wojennych najważniejsze zwycięztwa były odniesione: przez Marlborough i Eugieniusza Sabaudzkiego pod Hochstädt 1704, zdobycie Gibraltaru przez Anglików (1704), przez Eugieniusza pod Turynem (1706), przez Berwicka pod Almanza (1707); przez Marlborough i Eugieniusza pod Audenaarden w polu i pod Lille po sławnem oblężeniu (1708), oraz pod Malpaquet (1709), przez Vendome'a pod Villaviciosa (1710), przez Villars'a pod Denain.

Stan wewnętrzny państw wojujących ulegał następnym przeobrażeniom:

Holandya po śmierci Wilhelma III rządziła się bez statudera długo (1702—1747) lecz w wojnie uczestniczyła z natężeniem wszystkich sił za sprawą w. pensyonarza Heinsiusa (1702 — 1720). Utrzymywała czasem 160,000 wojska werbowanego. Zdobyła tylko „baryerę“.

Anglia. Anna Stuart (1702 — 1714), przyjąwszy zobowiazania dyplomatyczne Wilhelma III, nie tylko pozostawiła dowództwo naczelne wojska lordowi Marlborough, ale powierzyla mu też prezydencyę w ministeryum torysowskiem, nadała mu tytuł książęcy, upoważniała do traktowania z monarchami: królami pruskim, szwedzkim, z cesarzem, ze Stanami Generalnymi i z pełnomocnikami francuzkimi. Ten wódz, zawsze zwycięzki, był przez lat kilka (1704 — 1710) kierownikiem całej koalicyi i szafarzem wielkich sum, wypłacanych ze skarbu angielskiego niemieckim książętom i cesarzowi. Ale od roku 1706 porozumiewał się z whigami i trzech wprowadził do ministeryum, nie zważając na opór królowej. Jeden z nich, Somers, zasłużył się w sprawie *unii* ze *Szkocyą*, dokonanej ostatecznie w r. 1707. Przedłużenie wojny i ciągłe zwiększanie podatków z powodu wzrastającego długu zniechęciło naród, a zuchwałe natręctwo Sary Marlborough zniecierpliwiło Annę. Mianowani *ministrami* Harley hr. Oxford i St. John hr. Bolingbroke odebrali urzędy mał-

żonkom Marlborough, porozumieli się z Ludwikiem XIV i z Holandyą, doprowadzili do skutku traktat pokoju w Utrechcie 1713 na zasadzie podziału monarchii hiszpańskiej i pozyskali dla Anglii ważne nabytki: Gibraltar, Minorkę w Europie, kilka kolonii i przywileje handlowe w Ameryce. Po śmierci Anny whigowie nie dopuścili pretendenta Jakóba Stuarta, lecz wprowadzili na tron Jerzego I, protoplastę *dynastyi Hannowerskiej*.

Cesarz Leopold zmienił skład Rzeszy niemieckiej, tworząc 9-te elektorstwo dla Hannoweru (1692) i nadając elektorowi brandenburskiemu Fryderykowi tytuł króla „na Prusiech" (1700). Zjednywał pomoc obu tych książąt dla swych planów wojennych, którym jednak szkodziło powstanie (drugie) węgierskie pod przewodnictwem Franciszka Rakoczego (1703 — 1711), spowodowane polityką wyznaniową germanizacyjną. Józef I (1705 — 1711) skłonniejszym był do układów, ale te nie skutkowały; więc łamał opór także orężem i srogością gen. Heistera. Zajął Medyolan i Neapol (1707). Poprawił nieco finanse przez reorganizacyę banku wiedeńskiego. Miał tylko dwie córki, z których jedna wyszła z czasem za Sasa Augusta (III), druga za elektora bawarskiego. Cesarzem tedy po nim mógł być i został obranym brat jego, Karol VI (1711 — 1740), który nie utrzymał się wprawdzie przy Hiszpanii, ale traktatem Rasztadzkim nabył, oprócz Medyolanu i Neapolu, jeszcze Niderlandy. Rzesza nic nie zyskała w traktacie Badeńskiem; z wojny tej miała w zysku tylko pieniądze, pobierane od państw morskich za dostarczane im wojska najemne. Rodzi się wszakże praca umysłowa dzięki potężnej i wielostronnej twórczości Leibniza.

Sabaudya utrwaliła swoją niepodległość i przekształciła się na *królelestwo* chwilowo Sycylii (1713), a potem *Sardyńskie* (1720) pod berłem Wiktora Amadeusza.

Hiszpania doszła do najgłębszego upadku pod Karolem II, ostatnim Habsburgiem z linii starszej. Habsburg z linii młodszej, arcyksiążę Karol, który tytułował się w ciągu wojny don Carlosem III, miał uznanie w jednej Katalonii z powodu separatystycznych jej dążeń, utracił ją wszakże i zadowolnić się musiał anneksami europejskimi monarchii. Na półwyspie zaś Pyrenejskim i nad Ameryką utrzymał się Filip V (1700 — 1746), Bourbon z linii młodszej, przy pomocy wojsk i wodzów francuzkich, ale najbardziej przez energiczny patryotyzm Kastylczyków, których zjednał sobie dzięki narodowej polityce księżny Orsini i sympatyi, jaką budziła pierwsza jego żona, Marya Ludwika Sabaudzka. Sam Filip, mimo słabości charakteru i umysłu, serdecznie oddał się na służbę narodowi hiszpańskiemu, wyłamał się z pod kierunku dziada (1710), podejmował trudy obozowe, był obecnym w bitwach. Monarchia, chociaż uszczuplona do połowy, ożywiła się i wstąpiła w nowy okres życia.

Francya skutkiem klęsk wojennych 1704 — 1709 doszła do przerażającego wycieńczenia. Ludwik XIV gotów okupić pokój chociażby zrzeczeniem się całej monarchii hiszpańskiej podczas układów w Hadze, a nawet udziałem pieniężnym i militarnym w kampanii przeciwko wnukowi podczas układów w Getruydenberg (1710), lecz sam wypędzać go nie chciał, jak tego żądali zwycięzcy wodzowie, Marlborough i Eugeniusz. Dopiero zmiana rządu w Anglii i wstąpienie Karola na tron cesarski umożebniły pomyślniejsze rozstrzyg-

nienie sporów na kongresie Utrechckim. Traktaty 1713 i 1714 przywróciły Francyi granice przedwojenne prócz kilku miast i oddały połowę monarchii hiszpańskiej młodszej linii domu Bourbon. W ostatnich latach swego życia Ludwik XIV stracił syna i wnuków, widział ruinę finansową skarbu, przytłoczonego $2^1/_2$ miliardowym długiem i wyznał błędy swoje przed 5-cio letnim prawnukiem Ludwikiem XV. Dawne ubóstwianie jego zamieniło się na potępienie od mędrców (Fénélon) i od ludu.

PODOKRES II.

NOWE POTĘGI POLITYCZNE i UMYSŁOWE.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wielka wojna Północna 1700 — 1721 i dzieło Piotra Wielkiego.

Szwecya pod dynastyą Dwóch Mostów (Zweibrücken).

1660 — 1697 syn protoplasty Karola X Gustawa, wynalazcy „redukcyi“ **Karol XI** panował najprzód pod opieką regencyi oligarchicznej, przyjął od sejmu r 1680 samowładztwo, wznowił „redukcyę“, powiększył wojsko do 63,000 żołnierza i polepszył finanse.

1697—1718 **Karol XII** otrzymał od sejmu władzę nieograniczoną. Dowiedziawszy się o zawartem przeciwko Szwecyi trójprzymierzu i o wkroczeniu Sasów do Inflant, co stało się początkiem Wielkiej wojny Północnej (1700 — 1721), obległ najpierw Kopenhagę i przymusił króla duńskiego, **Fryderyka V** do zawarcia pokoju w Travendal ($^{18}/_8$ 1700), potem pobił pod Narwą armię moskiewską ($^{20}/_{11}$ 1700), wreszcie wypędził Sasów z Inflant za Dźwinę ($^8/_1$ 1701). Odrzucił propozycyę pokoju i zamierzył zdetronizować Augusta II: więc wkroczył do Polski, odniósł zwycięztwo pod Kliszowem, zajmował Warszawę, Kraków, Lwów, Toruń; przymusem przeprowadził elekcyę Stanisława Leszczyńskiego i koronacyę jego, a chociaż w tym czasie zdobyte zostały Narwa i wszystkie miasta Inflant prócz Rygi przez Rosyan, nie ścigał ich, lecz z pod Grodna skręcił na Wołyń, na Małopolskę, Ślązk i wszedł do Saksonii. Traktatem Altranstadzkim ($^{24}/_9$ 1706) wymógł na Auguście II zrzeczenie się korony polskiej. Wtedy dosięgnął szczytu swoich powodzeń; zapraszali go do udziału w wojnie sukcesyjnej hiszpańskiej tak Marlborough, jak Villars, ale bez skutku.

1707 wrócił Karol XII do Polski ze Stanisławem, nie zdołał jednak pozyskać dla niego uległości ani uznania od konfederacyi Sandomierskiej. Musiał zostawić mu korpus Krassawa 8-tysięczny, gdy wychodził na wyprawę do Moskwy (1708). Zwyciężywszy pod Hołowczynem, doszedł do Mścisławia, lecz nagle skręcił na Ukrainę, nie czekając na Lewenhaupta, który poniósł przez to porażkę pod wsią Lesnaja ($^{27}/_9$ 1708).

1709 $^{27}/_{6}$. Bitwa pod Połtawą zniszczyła całą armię szwedzką. Karol XII przesiaduje w Turcyi do 1714; potem przybiega do Stralsundu, nie może go obronić, opuszcza przed kapitulacyą, wraca na ziemię szwedzką, przedsiębierze wyprawę do Norwegii i pada od kuli duńskiej pod Frederikshald. Nazwany ostatnim wikingiem.

1719 — 1720 **Ulryka Eleonora,** siostra jego, otrzymała tron prawem elekcyi i odstąpiła mężowi, który rozpoczął panowanie,

dynastyi Hesko-Kaselskiej.

1720 — 1751 **Fryderyk I** w zależności od rigsradu. Traktaty Sztokholmskie i Nystadzki (1719 — 1721), pozbawiły Szwecyę Bremy, Verden, Pomorza zaodrzańskiego, Inflant, Ingermanlandyi, Karelii, części Finlandyi i sprowadziły ją na szczebel państwa drugorzędnego.

Dania pod domem Gottorpskim.

1670 — 1699 syn **Fryderyka III,** pierwszego samowładcy, **Chrystyan V,** pierwszy król dziedziczny, został hrabią Oldenburga i Delmenhorstu (1676), wojował ze Szwecyą (1675—9), zmusił księcia Gottorpu do poddańczego hołdownictwa (1689); zawarł przymierze przeciwko Szwecyi z Augustem II $^{24}/_{8}$ 1699, które ponowił.

1699 — 1730 **Fryderyk IV** $^{25}/_{8}$ 1699, lecz nie otrzymał obiecanych posiłków i zagrożony w swojej stolicy przez Karola XII musiał zawrzeć z nim traktat w Travendal, wyrzekając się zajętej już Holsztynii i udziału w antiszwedzkiem trójprzymierzu. Po bitwie pod Połtawą wznowił wojnę ze Szwecyą, odebrał jej Skanię (1710) i nabył Szlezwig Gottorpski (1720—1). Dobry administrator, opiekun włościan, protektor sztuk pięknych.

Polska pod Sasem.

1697 — 1733 **August II** Mocny, jako elektor saski prezyduje w Corpus evangelicorum Rzeszy Niemieckiej, a jako król polski uznaje się za katolika i wzywa opieki papieża w walce z przeciwnikami. Chce zdobyć samowładztwo i w tym celu wprowadza wojsko saskie do Polski, które ją trapiło przez lat 20 do 1717 r. W tym celu też uformował trójprzymierze przeciwko Szwecyi, rozpoczął Wielką Wojnę Północną wtargnieniem do Inflant. W tym celu nareszcie proponuje po razy kilka królom pruskim i szwedzkiemu oddanie kilku krajów polskich za zbrojną pomoc. Do knowań posłużył się najprzód waśnią szlachty z Sapiehami na Litwie, a potem demoralizacyą możnowładztwa. Ale wojną kierował nieudolnie: jedno tylko odniósł zwycięztwo nad gen szwedzkim Mardefeldem pod Kaliszem przy pomocy Rosyan i za to przepraszać musiał Karola XII, ponieważ był już zawarty wówczas

1706 traktat w Alt-Ranstädt, przyznający koronę polską **Stanisławowi** Leszczyńskiemu, obranemu pod przymusem w Warszawie w 1704 i uko-

ronowanemu tamże w 1705 nielegalnie. W ciągu trzech lat następnych August był znowu tylko elektorem saskim, ponieważ nawet konfederacya sandomierska, która od r. 1703 broniła jego tronu, ogłosiła bezkrólewie.

1709 bitwa pod Połtawą stała się kresem dla panowania Stanisława, gdyż, uchodząc przed wojskami konfederacyi sandomierskiej, oparł się w Szczecinie i odtąd był przez całe życie królem-emigrantem lub „filozofem dobroczynnym". Wrócił August II i odnowił przymierze z carem Piotrem, który trzymał w Polsce zwycięzką armię swoją aż do wiosny 1711 r. Wojna domowa konfederacyj szlacheckich i żołnierskich przeciągnęła się do r. 1716, kiedy za pośrednictwem Dołhorukiego stanął traktat warszawski, zatwierdzony.

1717 przez sejm niemy i głuchy, który nietylko podał Polskę w zależność od cara Piotra, ale i rozbroił ją, wyznaczając punktualną płacę wojsku tylko na 24000 porcyi (głów zaś musiało być jeszcze mniej).

1718 Dysydent (Piotrowski), wyłączony z izby poselskiej.

1724 Sprawa Toruńskich dysydentów, osądzona niesprawiedliwie i zakończona krwawą egzekucyą, ściągnęła na Polskę nienawiść narodów akatolickich.

Rosya.

1700 Nowoutworzona po zniesieniu strelców armia porażona i rozbita pod Narwą, lecz Piotr W. nie ustaje w powiększaniu jej przez rekrutacyę, w ćwiczeniu jej przez oficerów cudzoziemców, w organizacyi na sposób niemiecki trzech rodzajów broni, aż doprowadził ją w końcu do siły 215,000 żołnierza regularnego, prócz 100 t. kozaków, Kałmuków i Baszkirów. Zniesienie patryarchatu po śmierci Adryana.

1703 Założenie Petersburga.

1704 Zdobycie Narwy i wielu miast w Inflantach; w Narwie Piotr zawiera traktat przymierza z Rzplitą Polską, obiecując jej oddanie Inflant, lecz po zdobyciu Rygi prowincya ta stanowczo wcieloną została do Rosyi.

1705 — 8 Bunty w Astrachaniu, Baszkiryi i w Ziemi Donskiej z powodu ubrań, golenia bród i przeniesienia Nowego Roku na 1 stycznia.

1708 Mienszykow zwycięża Lewenhaupta koło Propojska i opanowuje Ukrainę, niwecząc zamiar Mazepy, który zbiegł do obozu Karola XII.

1709 Bitwa pod Połtawą dała Rosyi stanowisko wielkiego mocarstwa w Europie. Zwycięzką armię swoją Piotr wprowadził do Polski i przybrał w niej rolę protektora, spotykał się z królami Augustem II, Fryderykiem I pruskim i Fryderykiem IV duńskim.

1710 Zdobycie Rygi zamyka sprawę podboju Inflant, a zdobycie Wyborga usuwa niebezpieczne sąsiedztwo szwedzkiej załogi dla Petersburga.

1711 Senat Rządzący obejmuje kierunek administracyi i sądownictwa. Wojna turecka, pomimo niepowodzenia nad Prutem, zakończyła się utratą jednego tylko Azowa.

1712. Petersburg staje się miastem rezydencyonalnem i portem dla przybywających okrętów zagranicznych oraz dla budującej się szybko floty rosyjskiej, która

1714 odnosi zwycięztwo nad flotą szwedzką pod Hangöudd. Piotr jezdzi co roku do Niemiec, gdzie wojsko jego oblega szwedzkie fortece; sprowadza (1716) do Kopenhagi flotę swoją, która staje do przeglądu obok duńskiej, holenderskiej i szwedzkiej. Ukazy o majątkach, o służbie i o naukach szlachty.

1717 spędza kilka tygodni w Paryżu, a po powrocie do swego kraju wytacza proces zwolennikom staroświecczyzny, zakończony

1718 wyrokiem śmierci na Aleksego Piotrowicza, następcę tronu. Dalsze reformy. Assamble z udziałem kobiet. Kollegia. Rewizya czyli popis ludności przez „rewizskija skazki" trwa do 1724.

1719. Podatek poduszny.

1721. Synod Najświętszy. Traktat Nysztadzki; tytuły Imperatora czyli Cesarza, Ojca Ojczyzny, Wielkiego, ofiarowane Piotrowi przez Senat.

1722. Tabela rang. Wyprawa na Kaukaz wojenna i zdobycie wybrzeży morza Kaspijskiego na Persach. Ukaz o dowolnem mianowaniu następcy tronu.

1724. Koronacya Katarzyny. Zatwierdzenie projektu Akademii Nauk.

1725. Zgon Piotra Wielkiego bez wyznaczenia następcy.

ROZDZIAŁ XXV.

Dyplomacya, Giełda i Filozofowie.

1715 — 1774. Panowanie Ludwika XV.

1715 — 1723. Regencya Filipa księcia Orleańskiego. John Law (Lass), rozpowszechnia kredyt między mieszczaństwem za pomocą akcyi sprzedawanych na giełdzie: lecz bankrutuje. Marszałek Berwick posłany do Hiszpanii z armią 40-tysięczną zmusił Filipa V i Elżbietę Farnese do poddania się żądaniom poczwórnego przymierza (1720) i do układu związków małżeńskich z linią francuzką Bourbonów.

1723 — 1726. Henryk de Bourbon, pierwszy minister, żeni 15-letniego króla z 21-letnią Maryą Leszczyńską, a infantkę hiszpańską odsyła do Madrytu (1725). Zagniewana Elżbieta Farnese zrywa stosunki z Francyą i zawiera przymierze z cesarzem.

1726 — 1743 rządzi kard. Fleury ostrożnie, oszczędnie, z wstrętem do wojen; nie mógł jednakże uniknąć ich. Ze względu na obowiązki względem królowej musiał postawić kandydaturę jej ojca, Stanisława, do tronu polskiego; ztąd wywiązała się

1733 — 1738 wojna o tron polski, w której Fleury posyłał armie francuzkie nie do Polski, lecz za Ren i za Alpy do Włoch, a zwycięztwa odniesione nad wojskami cesarskiemi (zdobycie Philippsburga i Medyolanu, bitwy pod Parmą i Guastallą) zużytkował na korzyść Francyi, nabywając dla niej Lotaryngię z księstwem Bar; Stanisław zaś otrzymał dożywotnią rezydencyę w tym kraju po zrzeczeniu się korony polskiej.

W literaturze i w salonach (bureaux d'esprit) zaczyna się działalność „filozofów", podważająca ustrój państwowy, społeczny i kościelny, oraz dawny system pojęć o wszechświecie. Moutesquieu, Voltaire.

Anglia pod dynastyą Hannowerską.

1714 — 1727. Jerzy I, przerażony knowaniami i zbrojnem powstaniem jakobitów na rzecz pretendenta Jakóba (III) Stuarta, powołuje do ministerium samych whigów.

1720. Kryzys pieniężny, spowodowany przez Kompanię Mórz Południowych przez 202 przedsiębiorstwa „baniek mydlanych".

1721 — 1742. Robert Walpole rządzi jako premier czyli pierwszy minister. Odtąd staje się zwyczajem w Anglii, że premierowie formują ministeria jednolite ze swego stronnictwa i rządzą tak długo, dopóki ich wnioski są zatwierdzane większością głosów w parlamencie; podają się zaś do dymisyi razem ze wszystkimi kolegami, jak tylko wniosek ich odrzuconym zostanie. Król w takiem razie mianuje premierem przywódcę opozycyi zwycięzkiej i nie jest odpowiedzialnym za czynności tak jednego, jak drugiego ministerium, gdyż panuje, ale nie rządzi.

Obok rozwoju swobód politycznych wzmaga się wpływ dziennikarstwa i śmiałość tak publicystów (Swift), jak filozofów-deistów (Shaftesbury, Collins, Toland, Bolingbroke). Pierwsza loża wolno-mularska czyli masońska w Londynie 1717.

1727 — 1760. Jerzy II, chociaż z ojcem swoim żył w jawnej rozterce, utrzymywał jednak Walpole'a, dopóki w Izbie Gmin nie zyskała większości głosów oppozycya skutkiem niepowodzeń w wojnie handlowej z Hiszpanią.

Cesarstwo Niemieckie.

1711 — 1740. Karol VI, ostatni Habsburg, otrzymał z sukcesyi hiszpańskiej Neapol, Medyolan i Niderlandy traktatem Rasztadzkim (1714).

1713 przedłożył Radzie Dworskiej (Hofrath), Sankcyę Pragmatyczną i od 1724 starał się pozyskać uznanie jej od wszystkich rządów europejskich.

1715 — 1718 wydawszy wojnę Turcyi w obronie traktatu Karłowickiego, nie odzyskał wprawdzie Morei dla Wenecyan, lecz dzięki zwycięztwom Eugeniusza pod Piotrowaradynem i Belgradem nabył dla Austryi Banat, Serbię i część Wołoszczyzny traktatem Pożarewackim (Passarowitz).

1719 założył Kompanię Oryentalną, Tryest i Rjekę uczynił portami wolnymi (porto-franco), założył (1722) Kompanię Ostendzką dla wytworzenia wielkiego handlu, lecz tę ostatnią zwinął 1731 na żądanie Anglii i Holandyi.

1720 nabywa wyspę Sycylię w zamian za Sardynię jako członek Poczwórnego Przymierza (Quadruple—Alliance), które zniweczyło plan kardynała Alberoniego.

1733 — 1738 podczas wojny o tron polski oddaje Lotaryngię Francyi, królestwo Obojga Sycylii Hiszpańskiemu Bourbon'owi i cząstkę Lombardyi królowi sardyńskiemu za uznanie Sankcyi Pragmatycznej.

1736 — 1739 w przymierzu z Rosyą toczy wojnę (2-gą), turecką nieszczęśliwie i traci Serbię wraz z Wołoszczyzną traktatem Belgradzkim; generałów *swoich każe* uwięzić i sądzić; pozostawia zatem armię zmniejszoną i zdemora-

lizowaną, finanse zrujnowane, granice uszczuplone spadkobierczyni swojej Maryi Teresie, zamężnej za Franciszkiem Stefanem księciem poprzednio Lotaryngi, potem od 1737, Toskanii.

Hiszpania.

1714 — 1746. Elżbieta Farnese, 2-ga żona Filipa V, kieruje nim, a gdy popadł w apatyę i melancholię, rządzi państwem.

1719 — 1720. Minister kard. Alberoni, celem odzyskania posiadłości dawnych hiszpańskich we Włoszech, zabiera Karolowi VI-u Sardynię i urządza wyprawę do Sycylii, lecz flotę hiszpańską zniszczył admirał angielski Byng pod Syrakuzami, a linię Pyrenejów opanował wódz francuzki Berwick. Pod naciskiem poczwórnego przymierza t. j. Francyi, Anglii, Holandyi, Austryi, Alberoni upadł i Hiszpania nic nie odzyskała.

1721. Umówione małżeństwa infantek i infantów hiszpańskich z Ludwikiem XV i dziećmi regenta Filipa Orleańskiego.

1724. Filip V oddał koronę synowi Ludwikowi, lecz po śmierci jego w tymże roku wstąpił powtórnie na tron.

1725. Skutkiem zerwania umowy małżeńskiej z Ludwikiem XV, Elżbieta zawarła przymierze z cesarzem Karolem VI, które miało zapewnić jej synowi don Carlosowi odziedziczenie Parmy z Placencyą i Toskanii.

1729. Elżbieta wróciła do przymierza z Francyą, Anglią i Holandyą traktatem Sewilskim.

1734. Don Carlos z armią hiszpańską 20-tysięczną opanował Królestwo Obojga Sycylii i uzyskał uznanie cesarza Karola VI traktatem Wiedeńskim (1738).

Włochy.

1714. Wenecya traci Moreę, zdobytą przez Turków; ocalenie Korfu zawdzięcza Szulemburgowi. Upadek jej handlu przez współzawodnictwo Triestu i Rjeki; osłabienie rządu i politycznnego stanowiska.

1720. Wiktor Amadeusz II królem Sardynii; traci Sycylię za karę przymierza z Alberonim. Abdykuje w 1730 na rzecz syna, lecz draźni go połajankami i naraża się na uwięzienie. Umiera w 1732.

1730 — 1773. Karol Emanuel III sardyński, biorąc udział w wojnie o tron polski, jako sprzymierzeniec Francyi, dostał dwa miasta medyolańskie, Nawarę i Tortonę, traktatem Wiedeńskim (1738).

1734 — 1759. Karol III królem Obojga Sycylii.

Polska.

1733. Obrany legalnie Stanisław I Leszczyński, uchodzi przed Rosyanami do Gdańska, potem do Królewca (1734), w końcu abdykuje (1736).

1734. Obrany nielegalnie August III, koronuje się w Krakowie.

1736 — 1763 od sejmu pacyfikacyjnego, żaden już sejm nie dochodzi i „Polska nierządem stoi“ dopóki sąsiedzi byli zajęci walkami o Śląsk i Prusy.

Rosya.

1725 — 1727. Katarzyna I otwiera Akademię Nauk w Petersburgu.

1727 — 1730. Piotr II Aleksiejewicz strąca Mienszykowa.

1730 — 1740. Anna Iwanówna wdowa-księżna kurlandzka, wprowadzona na tron przez Najwyższą Radę Tajną, otrzymuje samowładztwo od szlachty i wojska w Moskwie. Rządy powierza Niemcom: Birenowi, Ostermannowi, Münnichowi i innym.

1733 — 1734. Wojska rosyjskie popierają obiór Augusta II w Polsce i zmuszają Gdańsk do kapitulacyi bombardowaniem, a 1735 dochodzą do obozu Eugeniusza pod Heidelbergiem.

1736 — 1739. Wojna z Turcyą zwycięzka, ale kosztowna. Zdobyte Azow, Kinburn, Oczaków, pobici Turcy pod Chocimem, ale zginęło 100,000 żołnierza.

1737. Kurlandyę po śmierci ostatniego Kettlera, Ferdynanda, otrzymał Biron od Augusta III.

1740. Minister gabinetowy Wołyńskij ćwiertowany. Testamentem Anny Biron mianowany regentem na czas małoletności.

1740 — 1741. Iwana VI, lecz aresztuje tego regenta i wysyła na Sybir Münnich, przysługując się matce imperatora, Annie Leopoldównie. Sam dostaje od niej dymisyę, a potem doznaje losu Birona od Elżbiety Piotrówny.

PODOKRES III.

FRYDERYKA WIELKIEGO.

ROZDZIAŁ XXVI.

Wojny o Śląsk i o sukcesyę austryacką (1740—1748).

Brandenburgia, potem Królestwo Pruskie.

1640 — 1688. Fryderyk Wilhelm II „Wielki Elektor" odziedziczył Kliwię, Brandenburgię i Prusy Książęce, traktatem zaś Westfalskim nabył Pomorze Wschodnie (Hinterpommera), Minden, Halberstaot i Magdeburg. Tworzy Radę Tajną czyli ministerium, łamie opór Stanów prowincyonalnych, werbuje wojsko coraz liczniejsze. Podczas wojny szwedzko polskiej łamie dwukrotną przysięgę hołdowną i zwraca oręż przeciwko królowi polskiemu, potem godzi się z nim i za zwiększone posiłki uzyskuje

1657 traktatem Welawsko-Bydgoskim zwolnienie od hołdownictwa czyli usamowolnienie Księstwa Pruskiego dla siebie i potomków zstępnych pod warunkiem wieczystego przymierza z Polską i gwałtownymi środkami zmusza stany pruskie do wykonania przysięgi poddańczej w Królewcu, ale dopiero w 1663 roku.

1675 odnosi pod Fehrbellin zwycięztwo nad szwedzkim feldmarszałkiem *Wranglem*, potem zdobywa Szczecin i kilka innych miast na Pomorzu, lecz

musi zwrócić je na żądanie Ludwika XIV. Pobiera od niego pensyę, ale w 1686 zawiera tajemne przymierze z cesarzem i posiłkuje go wojskiem przy zdobywaniu Buda-Pesztu.

1685. Edyktem Poczdamskim zwabia 15000 zbiegłych z Francyi hugonotów, którzy założyli pożyteczne fabryki. Poprzednio już przyjął żydów i wygnanych z Polski aryanów. Połączył rozrzucone swoje posiadłości za pomocą poczty i rządu centralnego, który składał się z Komisoryatu Wojennego i Kamery Dworskiej. Doprowadził dochody swoje do 2,500,000 talarów.

1688 — 1713. Fryderyk III jako elektor, a I jako król pruski. Unieważnia testament ojca, zwraca otrzymany za pretensye śląskie Swiebodzin (Schwiebus) cesarzowi, uzyskuje tytuł króla na Prusiech.

1701 koronuje się w Królewcu. Traci wielkie sumy na dwór i obchody. Za wpływem Danckelmanna i światłej żony, Zofii Karoliny, zakłada uniwersytet w Halli i dwie Akademie w Berlinie. Posyła wojska do obozów cesarskich. Projektów podziału Polski przeprowadzić nie może.

1713 — 1740. Fryderyk Wilhelm I zaprowadza oszczędność, zapędza do pracy. Reformuje zarząd cywilny. Powiększa i mustruje wojsko. Ale raz tylko używa go działań wojennych na Pomorzu.

1730 więzieniem w Kistrzynie i widokiem kary śmierci, wykonanej na poruczniku Katte, skruszył syna swego Fryderyka i uczynił go nie tylko posłusznym wykonawcą, ale i wielbicielem swego systematu.

1740 — 1786. Fryderyk II Wielki, korzystając z pretensyi Karola Alberta elek. baw. do sukcesyi austryackiej, żąda Śląska od Maryi Teresy i zaczyna

1740 — 1742 I wojnę Śląską. Hr. Schwerin zwycięża $^{10}/_{4}$ pod Mollwitz Neipperga, który jednak zajmuje bezpieczne stanowisko pod Nissą, broniąc Górnego Śląska. Fryderyk dostał Nissę i leże zimowe w Górnym Śląsku na mocy ugody pokojowej w Klein-Schnellendorf ($^{9}/_{10}$), którą niezwłocznie złamał pod pozorem wyjawienia tajemnicy przez Austryaków sprzymierzeńcom jego, Sasom i Francuzom. W zimie rozpoczął drugą kampanię, najeżdżając Morawię, lecz partyzantka ludowa i wzmocnienie armii austryackiej w Czechach zmusiły go do odwrotu. W bitwie pod Chotusicami odniósł taktyczne zwycięztwo nad następcą Neipperga arcyksięciem Karolem Lotaryńskim. Gdy Marya Teresa zgodziła się dodać do poprzednich ustępstw część Śląska Górnego po rz. Opawę i hrabstwo Glatz czyli Kladzko, Fryderyk zawarł z nią pokój we Wrocławiu ($^{21}/_{6}$ 1742).

1744 — 1745. II-gą wojnę Śląską niby w obronie cesarstwa i cesarza Karola VI, a w istocie z obawy przed wzmagającą się potęgą Maryi Teresy, zaczął Fryderyk od przemarszu przez Saksonię do Czech. Zdobył Pragę ($^{16}/_{9}$ 1744) i kilka miast, lecz przed austryackim generałem Traunem ustąpić musiał z wielkiemi stratami do Śląska. Za nim wkroczyli Austryacy i Sasi; w 1745 Fryderyk pobił ich pod Hohenfriedberg ($^{4}/_{6}$) i pod Soor ($^{30}/_{9}$) nie tak wszakże stanowczo aby mógł nowych ustępstw żądać. „Stary Dessauczyk“ pobił jeszcze Sasów pod Kesseldorf ($^{15}/_{12}$), a jednak po zajęciu Drezna Fryderyk zawarł pokój bez żadnych nabytków, tylko z wynagrodzeniem kosztów wojennych kontrybucyą saską ($^{25}/_{12}$). Lud berliński witał go wtedy tytułem „Wielkiego“.

Cesarstwo i sukcesya Haubsburgów.

1740 — 1780. Marya Teresa z początku królowa czesko-węgierska, potem od 1745 cesarzowa-królowa odrzuca pretensye Bawarczyka Karola Alberta i Fryderyka pruskiego.

1741 — 1748 wojna europejska o sukcesyę austryacką obok dwu wojen prusko-austryackich o Śląsk, zaczyna się od przybycia wojsk francuzkich „posiłkowych" do Pasawy i zajęcia Linzu przez Karola Alberta. Marya Teresa koronuje się w Presburgu i zyskuje od sejmu węgierskiego uchwałę insurrekcyi ($^{11}/_{9}$ 1741).

1742 — 1745. Karol VII Bawarczyk po zdobyciu Pragi i koronacyi czeskiej zostaje cesarzem na łasce króla francuzkiego, lecz traci swoją Bawaryę. Karol Lotaryński, wódz austryacki, pobity przez Fryderyka, wypiera Francuzów z Czech, ale do Włoch wkraczają Hiszpanie.

1743. Marya Teresa otrzymuje pomoc od Anglii, Holandyi, Sardynii Saksonii. Koronuje się w Pradze. Karol Lotaryński nad Renem.

1744. Filippsburg zdobyty przez Ludwika XV.

1745 po śmierci Karola VII syn jego Maksymilian godzi się z Maryą Teresą w Füssen.

1745 — 1765. Franciszek I Cesarzem, praszczur domu Lotaryńsko-Habsburskiego.

1746. Austryacy zwyciężają „Gallispanów" pod Placencyą, ale tracą Niderlandy.

1748. Marya Teresa traktatami Akwisgrańskimi potwierdza z rzeczenie się Śląska królowi pruskiemu, oddaje Parmę, Placencyę, Gwastallę don Filipowi, cząstkę Lombardyi Karolowi Emmanuelowi sardyńskiemu.

Bourbon'owie we Francyi, Hiszpanii, Włoszech.

1741. Marszałek de Belle-Isle, mimo oporu kardynała Fleury, pociąga Francyę do wojny o sukcesyę Habsburgów, objeżdżając dwory niemieckie, organizuje koalicyę z Prus, Saksonii, Hiszpanii, dla popierania pretensyi Karola Alberta bawarskiego, który przyjął rolę namiestnika francuzkiego. Zdobywa Pragę, dzięki Maurycemu Saskiemu. We Frankfurcie przeprowadza obiór Karola VII na cesarza (1742).

1742 — 1743. Kampania czeska po opuszczeniu koalicyi przez Fryderyka II kończy się klęską.

1743. Noailles pobity przez Jerzego II pod Dettingen. Pakt familijny Bourbon'ów w Fontainebleau.

1744. Ludwik XV wkracza do Flandryi; Anglicy i Austryacy zagrażają Alzacyi, dopóki ich nie odciągnął Fryderyk II. Ludwik XV choruje w Metz, potem zdobywa Philippsburg.

1745. Zwycięztwo pod Fontenay. We Włoszech don Felipe ma 80,000 „Gallispanów" i 30,000 Neapolitańczyków.

1746. Podbój Niderlandów przez Maurycego Saskiego, ale we Włoszech przegrana pod Plaucncyą. Nowy król hiszpański Ferdynand VII niechętny *Francuzom.* W Indyach i w Ameryce trudna walka z Anglikami.

1747. Zwycięztwa francuzkie w Niderlandach.

1748. Pokój Akwisgrański daje infantowi Filipowi Parmę, Placencyę i Guastallę, a królowi Sardyńskiemu Karolowi Emmanuelowi III część Lombardyi do rz. Ticino.

Anglia z Hannowerem.

1740 — 1742 występowała z pośrednictwem dyplomatycznem przez posłów swoich: Robertsona w Wiedniu i Hyndforda w obozach Fryderyka, szczególnie w Klein-Schnellendorf; z Hiszpanią zaś toczyła wojnę o kontrabandę, przeszkadzała don Carlosowi i don Filipowi we Włoszech.

1743 minister Carteret tworzy armię pragmatyczną. Jerzy II z synem swoim księciem Cumberland walczy zwycięzko pod Dettingen. Subsidia pieniężne.

1745. Cumberland pobity pod Fontenay. Pretendent Karol Edward Stuart wylądowuje w Szkocyi, odnosi zwycięztwo pod Preston Pans, wkracza do Anglii.

1746 pobity pod Culloden. Była to ostatnia bitwa na ziemi brytańskiej. Unicestwiła ona Jakobityzm.

Walka z Francuzami w Indyach Wschodnich i w Ameryce.

Holandya.

1747. Skutkiem wtargnienia Francuzów nadaje władzę wykonawczą dziedziczną Wilhelmowi IV księciu Orańskiemu.

ROZDZIAŁ XXVII.

Siedmioletni pokój w Europie.

Prusy.

1746 — 1755. Fryderyk II buduje pałace (Knobelsdorf), zbiera Francuzów przy „Okrągłym Stole“ w Sansouci (Voltaire), ugaszcza muzyka Bacha; sam dużo pisuje. Czuwa nad sądownictwem przez Cocceje'go, który wykonywa też prace kodyfikacyjne. Tworzy departament spraw handlowych i przemysłowych dla podniesienia produkcyi fabrycznej wedle zasad merkantylizmu; wzrastające dochody obraca na powiększanie wojska, które dosięgło już liczby 140,000 głów. Zręcznie kieruje dyplomacyą, a zmierza do nabycia Prus Królewskich i Saksonii.

Rosya.

1741 — 1762. Elżbieta Piotrówna rugujo Niemców i rządzi przez Rosyan. Bestużew, Szuwałowowie, Razumowscy. W wojnie szwedzkiej zdobywa Finlandyę do rz. Kiumeń traktatem w Abo. Rekrutacya zmniejszona przez podział na 5 stref.

1754. Kara śmierci zniesiona za wszystkie przestępstwa, oprócz politycznych, które podlegały kancelaryi Tajnej.

1755. Uniwersytet w Moskwie. Łomonosów.

1756. Akademia sztuk Pięknych w Petersburgu.

Otwarta gubernia Orenburska; zbudowany Elizabetgrad do zarządu „Nową Serbią“.

W polityce zagranicznej sprzymierza się z Austryą i Saksonią.

Polska i Saksonia.

August III oddaje całą władzę Brühlowi, który w Polsce nazwał się Brylem Ocieskim. Rujnuje Saksonię i szkodzi Polsce.

Familia Czartoryskich; należy do niej Stanisław Poniatowski, autor programu politycznego, wyłożonego w Liście Ziemianina. Po utracie łask dworu wysyła Stanisława Augusta Poniatowskiego do Petersburga; tu zawiązuje się stosunek z W. księżną Katarzyną.

Odrodzenie oświaty. Biblioteka Załuskiego, wydawnictwa Mitzlera de Kolof; Konarski reformator szkolnictwa, wydawca Volumina Legum, autor dzieła: O skutecznym rad sposobie.

Austrya.

Marya Teresa powiększa wojsko do 165,000 głów i ulepsza je.

Kaunitz proponuje zawarcie przymierza z Francyą. Zostaje kanclerzem.

Anglia.

Ministerium Pelhama redukuje procent od długu państwowego.

1751. W Indyach Robert Clive zdobywa Arcot; wydziera zdobycze Dupleix'owi.

1755. W Ameryce starcie z Francuzami pod fortem Duquesne.

Schwytanie 300 statków francuzkich na Oceanie.

Robert Clive płynie powtórnie do Indyj. Zwycięża w 1757 Suradżę Daulę pod Plessey.

1756. Traktat westminsterski z Fryderykiem II.

Francya.

1746 — 1765 panowanie margrabiny Pompadour. Marnotrawstwo pieniędzy skarbowych.

Zgorszenie publiczne i demoralizacya obu stanów uprzywilejowanych. Zniechęcenie narodu do Ludwika XV.

1751 — 1772. Encyklopedya Diderota.

1762. Rousseau wydaje Umowę Społeczną i Emila.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Wojna Siedmioletnia (1756 — 1763).

Anglia.

1756 skutkiem zawartego z Fryderykiem II traktatu Westminterskiego otrzymała od Francyi wypowiedzenie wojny, która już dawniej toczyła się nieurzędowo pomiędzy Kompaniami handlowemi. Utrata Minorki wywołuje *oburzenie* w narodzie na admirała Byng i na rząd.

1757 — 1760. William Pitt, starszy, jako minister wojny stał się „zbawcą kraju“. Na lądzie wspierał Fryderyka II subsydjami i utrzymywał kilkadziesiąt tysięcy wojska pod dowództwem Ferdynanda Brunświckiego; w Ameryce zarządził zdobycie fortu Duquesne i Kanady (Wolfe pod Quebec); w Indyach pokonał Francuzów przez pułkownika Coote.

1760 — 1820. Jerzy III, wychowany w Anglii, woli dawać urzędy torysom. Usuwa Pitta przed wypowiedzeniem wojny przez Hiszpanię.

1762. Lord Bute, mimo zwycięztw floty angielskiej, czyni ustępstwa Bourbon'om i opuszcza Fryderyka II.

1763. Traktat Paryzki kończy wojnę kolonialną zwrotem kilku wysp Francyi i Hiszpanii, ale nie narusza panowania Anglii na Oceanach, oraz w Indyach Wschodnich i Ameryce.

Francya.

$1756^{1}/_{5}$ zawiera traktat Wersalski obronnego przymierza z Maryą Teresą za wpływem markizy Pompadour i opata Bernis, skutkiem zaś rozpoczęcia wojny przez Fryderyka II zawiera

$1757^{1}/_{5}$ drugi traktat Wersalski, zaczepny, obiecujący Maryi Teresie Śląsk i Krosno za Niderlandy, których część miała być przyłączona do Francyi, a reszta oddana infantowi hiszpańskiemu Filipowi. Jedna armia pod dowództwem d'Estrées pobiła Cumberłanda pod Hastenbeck i zneutralizowała wojsko jego kapitulacyą Kloster-Zewern, ale druga pod dowództwem Soubise'a poniosła porażkę pod Rossbach ($^{5}/_{11}$).

1758 — 1762 od czasu gdy nad armią angielsko-hannowerską, powiększoną przez Pitta do liczby 80,000 głów, objął dowództwo zalecony przez Fryderyka II książę Ferdynand Brunświcki, Francuzi ponoszą w Niemczech porażki: pod Krefeld $^{24}/_{6}$ i pod Minden $^{1}/_{8}$ 1758, pod Wilhelmsthal $^{24}/_{6}$ 1762. Jeszcze dotkliwsze dla nich były niepowodzenia w wojnie kolonialnej z Anglią.

$1761^{15}/_{8}$ Ludwik XV zawiera (drugi) traktat „familijny“ z królem hiszpańskim Karolem III, a minister Choiseul i poseł hiszpański Grimaldi układają konwencyę o spólnej wojnie z Anglią; mimo to Anglicy czynią coraz nowe zdobycze.

$1762^{8}/_{11}$ Francya i Hiszpania przyjmują punkty przedugodne.

1763 $^{10}/_{2}$ zawierają traktat Paryski z Anglią. Odzyskują część strat w koloniach, lecz nic nie nabywają w Europie. Sława wojsk francuskich przyćmiona.

Saksonia z Polską.

1756 zajęta przez Fryderyka II Saksonia była traktowana jako prowincya pruska, a jej armia, po kapitulacyi pod Pirną, wcielona do szeregów pruskich (oprócz oficerów) z pogwałceniem prawa międzynarodowego. Częściowo tylko wyzwalali ją Austryacy i wojska Rzeszy Niemieckiej. Dwór przebywa w Warszawie.

1758/9 Wielkopolska doznała rabunku od pruskiego generała Wobersnowa i porywania chłopów. W całej Polsce lud ponosi szkodę z fałszywe monety, bitej w Dreźnie z polecenia Fryderyka II.

1762. Dwór saski z upoważnienia Kaunitza zagaja układy.

1763 $^{15}/_{2}$ pokojem w Hubertsburgu August III odzyskał swoje posiadłości bez uszczuplenia, lecz Saksonia poniosła ogromne straty w podatkach, kontrybucyach, wyciętych lasach, rekrucie i wyprowadzonych do Brandenburgii chłopach bez wynagrodzenia.

Rosya.

1757 Apraksin bije Lehwaldta pod Gross-Jägersdorf, lecz ustępuje z Prus nie mogąc wyżywić swej 100 tysięcznej armii.

1758 Fermor zajmuje Królewiec i odbiera przysięgę poddańczą od ludności Prus Wschodnich. Opuszcza armię podczas bitwy pod Zorndorf, sprowadzając przez to porażkę.

1759 Sołtykow spólnie z Laudonem zadaje fatalną klęskę Fryderykowi pod Kunersdorf, lecz nie wyzyskuje swego zwycięstwa.

1760. Czernyszew w Berlinie.

1761 Rosyanie zdobywają Kołobrzeg na Pomorzu.

1762 po śmierci Elżbiety Piotr III zawiera z Fryderykiem przymierze i daje mu korpus Czernyszewa w posiłku. Zdetronizowany $^{9}/_{7}$ przez żonę Katarzynę II, która całą armię rosyjską odwołała i z wojny się wycofała.

Szwecya.

1757 przyłączyła się do koalicyi przeciwko Fryderykowi II i zajęła część Pomorza Wschodniego, lecz przed końcem tegoż roku dała sobie odebrać Anclam i Demmin.

1759 ponowiła atak na Pomorzu w porozumieniu z Rosyanami.

1762 $^{22}/_{5}$ w Hamburgu zawiera pokój z Fryderykiem bez zmiany granic.

Austrya.

1756 mając tylko obronne przymierze z Francyą, powstrzymuje Rosyę od wojny w tym roku i zmniejsza swoją rekrutacyę; dopiero w lipcu na wiadomość o mobilizacyi pruskiej zaczyna przygotowania wojenne Z powodu spóźnionego uformowania obozu pod Kaliszem i niepomyślnej bitwy pod Lowosicami nie zdołała uratować ani Drezna, ani armii saskiej pod Pirną.

1757 staje się duszą koalicyi wyżej wymienionych państw, która zamierzała rozebrać wszystkie kraje Fryderyka II, pozostawiając mu jedną Brandenburgię. Broniąca Czech jedna armia pod dowództwem Karola Lotaryńskiego przegrała bitwę pod Pragą, lecz schroniła się do tego miasta ufortyfikowanego; druga pod dowództwem Dauna zadaje ciężką porażkę Fryderykowi pod Kolinem, a po wyzwoleniu Czech wkracza do Ślązka i po bitwie zwycięskiej z księciem Brunświcko-Bewerneńskim zdobywa Wrocław. Hadik z Saksonii przychodzi pod Berlin i bierze 200,000 talarów kontrybucyi. Ale przegrana bitwa pod Leuthen zmusza Dauna do ustąpienia ze Ślązka.

1758 Daun wypiera Fryderyka z Moraw, bije go w Saksonii pod Hochkirch, lecz nie dobywa Drezna i wraca do Czech.

1759. Laudon łączy się z Sołtykowam i rozstrzyga swoim atakiem bitwę pod Kunersdorf. Daun zdobywa Drezno i bierze w niewolę korpus Fincka pod Maxen.

1760. Laudon wkracza na Sląsk, odnosi zwycięstwo nad pruskim generałem Fouqué pod Landshut, lecz ponosi dotkliwą porażkę pod Lignicą od Fryderyka. W Saksonii pod Torgau Daun raniony, armia jego cofa się pod Drezno.

1761. Laudon zdobywa Swidnicę. Działania wojenne ustały z powodu wyczerpania sił po obu stronach.

1762. Daun przegrywa bitwę pod Burkersdorf i ustępuje ze Ślązka, nie broniąc Swidnicy.

1763. Pokojem Hubertsburskim Marya Teresa zrzeka się ponownie Slązka z hrabstwem Kladzkiem (Glatz).

Prusy.

1756 Fryderyk II wie przez przekupionych urzędników saskiego i austryackiego o wrogich zamiarach Elżbiety Piotrówny, Maryi Teresy i Brühla. Pragnie „unicestwić", t. j. podbić Saksonię, i nabyć Prusy polskie od Augusta III. Ośmielony traktatem przymierza z Anglią (westmimsterskim) i ufny w dzielność swojego wojska, oraz w zasobność swego skarbu spodziewa się osiągnąć te cele przez działanie szybkie zaczepne. Jakoż opanowuje Drezno i obsaczeniem Pirny zmusza armię saską do poddania się, odparłszy austryackiego generała Browne'a pod Lowosicami. Rządzi Saksonią za pomocą swojej Dyrekcyi Polowej. Przez ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych usiłuje przekonać Europę, że zaczepka jego była aktem obrony.

1757 wkracza do Czech, lecz bez zamiaru podbijania ich. Zwycięża pod Pragą, lecz porażony pod Kolinem cofa się; znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdy koalicya zaczęła atakować jego własne Królestwo ze wszystkich stron. Nie ma sił do bronienia Prus od armii rosyjskiej Apraksina, ani Sląska i Berlina od Austryaków. Ale rzuca się na Francuzów i odnosi zwycięstwo pod Rossbach, a w miesiąc potem zwycięża Austryaków w sławnej bitwie pod Leuthen i wypiera ich ze Sląska.

1758 otrzymuje od Anglii duże subsydya: 670,000 f. st. i rozpoczyna fałszowanie monety tak pruskiej, jak obcej. Zwycięża pod Zorndorf, lecz jest zwyciężony pod Hochkirch.

1759 rok najcięższy dla niego: Kunersdorf i Maxen; jednak formuje wciąż świeże wojska.

1760 zwycięża Laudona pod Lignicą i Dauna pod Torgau, zaniechawszy Berlina, Brandenburgii, Pomorza, gdzie gospodarowali Rosyanie i Szwedzi.

1761. Bezczynność z wyczerpania zasobów. Fryderyk pragnie pokoju.

1762. Ocalenie szczęśliwe przez kilkomiesięczne panowanie Piotra III w Rosyi. Zwycięztwo pod Burkersdorf przez obecność korpusu rosyjskiego na pozycyi pruskiej. Odzyskanie Swidnicy. Układy.

1763 $^{15}/_{2}$. Pokój Hubertsburski przywraca Królestwo Pruskie w granicach przedwojennych bez strat i nabytków.

ROZDZIAŁ XXIX.

Rozbiory: Polski (pierwszy) i Turcyi.

Rosya.

1762. $^{9}/_{7}$ Katarzyna II detronizuje męża Piotra III za sprawą braci Orłowów i innych oficerów.

1763 posyła wojsko do Polski na prośbę Czartoryskich.

1764. Zawiera przymierze z Fryderykiem II i daje koronę polską Poniatowskiemu.

1765. Zebranie deputowanych od narodu dla ułożenia prawodawstwa podług wskazówek instrukcyi (наказъ).

1766. Żąda w Polsce równouprawnienia dyzunitów i dysydentów.

1768 — 1773. Zwalcza konfederacyę Barską i zgadza się na pierwszy rozbiór Polski. Bierze część Białej Rusi, z której tworzy 2 gubernie: Połocką i Mohylewską razem 1692 mil kw. Ukaz o założeniu Banków Asygnacyjnych.

1769 — 1774. W I-ej wojnie tureckiej po zwycięztwach pod Largą, Kagulem, Czesme zawiera pokój w Kuczuk-Kajnardży, którym sułtan zrzekł się władzy nad Krymem i otworzył cieśniny dla okrętów pod flagą rosyjską.

1773. Bunt Pugaczewa pokonany z trudnością.

1776. Zniesiona Sicz i Zaporozcy przesiedleni nad rz. Kubań.

1778. Założony Cherson — Potiemkin kolonizuje Noworosyę.

1783. Krym wcielony.

1785. Przywilej dla szlachty.

1787. Podróż Katarzyny II do Chersonu i Krymu; układy ze Stanisławem Augustem i z Józefem II o spólne działanie przeciwko Turcyi.

Prusy.

1764 Fryderyk II traktatem 8-letniego przymierza z Rosyą zyskuje gwarancyę swoich posiadłości i możność wtrącania się do spraw Polski przez artykuły o dysydentach i o zachowaniu anarchii. Pracuje nad przywróceniem rządu i dobrobytu w zrujnowanem państwie.

1765 zakłada Bank w Berlinie.

1766 zraża swoich poddanych monopolem tabacznym z francuską administracyą.

1768 po napisaniu testamentu przygotowuje projekt rozbioru Polski pod imieniem hrabiego Lynar.

1769 posyła ten projekt do Petersburga; a niezrażony odrzuceniem, zawiera nowy traktat przymierza na lat 10. Przyjmuje cesarza Józefa II w Nisie.

1770 po zjezdzie powtórnym w Morawskiem Neustadt z tymże Józefem, wysyła do Petersburga Henryka, który uzyskał od Katarzyny II zgodę na rozbiór Polski. Wprowadza wojska swoje na ziemię polską. Wyprowadzanie dziewcząt, kontrybucye, mennica fałszerska.

1773 wymusza na sejmie delegacyjnym warszawskim ustępstwo Prus Królewskich i części Wielkopolski po obu brzegach Noteci, 660 m. kw., oraz traktat handlowy, rujnujący handel polski (cło 12%). Gnębi Gdańsk, lecz nie *może posiąść* tego miasta nawet oblężeniem (1784).

Austrya i Cesarstwo.

1765 — 1790 Józef II cesarzem w Niemczech, a w Austryi i Węgrzech do 1780 jest towarzyszem rządów (Mitregent) matki swojej Maryi Teresy.

1769 zabiera Polsce Spiż, potem przekonywa matkę i Kaunitza o konieczności zaboru większego w spółce z Prusami i Rosyą.

1772 po wyznaczeniu 1,508 m. kw. na Królestwo Galicyi i Lodomeryi Marya Teresa zgadza się na udział w rozbiorze Polski spólną notą trzech dworów i na zajęcie ziemi ręką zbrojną.

1774. Zajęcie Bukowiny zatwierdzone traktatem 1775 r. przez sułtana.

1780. Józef II jedzie do Mohylewa i zawiązuje przyjazne stosunki z Katarzyną.

1784 zawiera z nią przymierze z obowiązkiem wydania wojny Turkom.

Polska.

1764 Czartoryscy na sejmie konwokacyjnym przeprowadzają kilka reform przy pomocy pieniędzy i wojsk rosyjskich.

1764 — 1795 Stanisław August Poniatowski królem ostatnim.

1765. Pobór cła generalnego zaniechany pod wpływem groźb Fryderyka II.

1766. Sejm pod laską Czaplica odrzuca żądania Katarzyny, dotyczące dyzunitów, oraz dworów protestanckich co do dysydentów.

1767. Repnin organizuje konfederacye Toruńską, Słucką, Radomską i sejm delegacyjny pierwszy. Wywozi trzech senatorów do Kaługi.

1768 uzyskuje traktat z gwarancyą praw kardynalnych (liberum veto). Konfederacya Barska, rzeź w Humaniu i koliszczyzna. Utrata Baru i Berdyczowa. Wyjście generalności za granicę.

1769 reorganizacya generalności w Białej, rezydencya w Preszowie i Cieszynie.

1770 Partyzantka; posiłki francuskie; ogłoszenie bezkrólewia.

1771. Porwanie Stanisława Augusta.

1772 $^5/_8$ noty trzech dworów rozbiorczych. 100,000 wojsk obcych.

1773 — 1775. Sejm delegacyjny II pod laską Ponińskiego zawiera traktaty rozbiorowe i handlowe, przyjmuje zaproponowaną przez Stackelberga Radę Nieustającą; uchwala nowe podatki dla Rzeczypospolitej, zmniejszonej do 9,438 m. kw. i 7,400,000 ludności.

1776. Bilans handlowy wykazał ruinę ekonomiczną, lecz pobudził króla, panów i mieszczan do przedsiębiorstw przemysłowych, a komisyę skarbu koronnego do opiekowania się handlem.

1780 odrzucony projekt kodeksu Andrzeja Zamoyskiego za wpływem Stackelberga, lecz wzmaga się już ruch umysłowy. Reforma Akademii krakowskiej i Wileńskiej na Szkoły Główne. Kołłątaj, Piramowicz, Poczobutt. Naruszewicz, Krasicki.

1783. Ustawy Komisyi Edukacyjnej mądre.

1785. Dzieło Staszica p. t. Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego roznieca uczucia patryotyczne i wskazuje program reform, które staną się przedmiotem prac sejmu Czteroletniego.

Turcya.

1756 — 1773. Mustafa III przy dobrych chęciach i przy usiłowaniach w. wezyra Ragiba-Mahomeda paszy nie potrafił podźwignąć państwa z upadku. Troszczył się o niezależność Polski i o wolny obiór króla w 1764 również bezskutecznie.

1768. Udzielił schronienia konfederatom Barskim; wtrącił posła rosyjskiego Obrezkowa do Zamku Siedmiowieżowego i manifestem z d. 5 października wypowiedział Katarzynie II wojnę, nie będąc do niej przygotowanym. Więc w zimie tylko han krymski Krym-Gierej spustoszył Nową Serbię, kolonizowaną przez Rosyan.

1770 zniszczenie floty pod Czesme i porażki w Mołdawii od Rumiancowa (Larga, Kaguł) przeraziły go tak, że zażądał interwencyi od Austryi i Prus. Pomocy jednak nie otrzymał.

1773 nowe porażki w Bułgaryi przyspieszyły mu śmierć ze zmartwienia.

1774 Abdul Hamid I zrzeka się Krymu i otwiera cieśniny dla Rosyi traktatem Kuczuk-Kajnardży.

1775 zrzeka się Bukowiny na rzecz Austryi.

1787 wydaje 2-gą wojnę Katarzynie.

ROZDZIAŁ XXX.

Pogrom Jezuitów, Fryderycyanizm i Józefinizm.

Portugalia pod domem Braganza.

1640 — 1656. Jan IV, wstąpiwszy na tron po rewolucyi, która wyzwoliła Portugalię z pod władzy królów hiszpańskich, ciągnie z Brazylii korzyści, wynagradzające utratę handlu wschodnio-indyjskiego.

1657 — 1707. Piotr II dopuścił do upadku produkcyę plantatorską Brazylii, a dochody z nowo odkrytych kopalń daje zagarniać Anglikom przez traktat handlowy Methuena 1703.

1707 — 1750 Jan V marnował wielkie dochody z kopalń brazylijskich i dopuścił do ruiny produkcyę win, oraz płodów rolnictwa w Portugalii.

1750 — 1777. Józef II oddał władzę Pombalowi, który zastosował politykę despotyzmu oświeconego do podźwignienia produkcyi i oswiaty, odbudował Lizbonę po trzęsieniu ziemi 1755 i wydalił Jezuitów z całego państwa w 1759 r.

Hiszpania pod domem Bourbon.

1746 — 1759. Po Filipie V panował syn jego z pierwszego małżeństwa Ferdynand VI, bezdzietny melancholik; więc po jego śmierci odziedziczył koronę hiszpańską król neapolitański, syn Filipa V z drugiego małżeństwa,

1759 — 1788. Karol III, zdolniejszy od poprzedników swoich reformator i najznakomitszy w ciągu dwu wieków król hiszpański. Neapol oddał młodszemu synowi swemu Ferdynandowi IV. Z królem francuskim zawarł przymierze familijne Bourbon'ów, do którego przypuszczony był też brat jego, panujący w Parmie (1761). Przywiezionego z Neapolu ministra Squillace musiał

oddalić skutkiem buntów w Madrycie i w wielu prowincyach (1766), ale niemniej stanowczego wykonawcę reform znalazł w Aragończyku hr. Aranda Ten wyśledził, że podżegaczami byli jezuici.

1767 ze wszystkich krajów i kolonij hiszpańskich wywieziono 6 tysięcy jezuitów do państwa Kościelnego. Następnie porozumiawszy się z Francyą, która już poprzednio (1764) poddała jezuitów pod władzę biskupią, wystąpił w Rzymie z żądaniem zniesienia zakonu na całej kuli ziemskiej.

1768. Dla pokonania oporu Klemensa XIII sprzymierzeni Bourbon'owie zajmują posiadłości Kościelne: Aweńjon, Benevento i Pontecorvo.

1769 Klemens XIV został obrany dla tego, że przyrzekł znieść Towarzystwo Jezusowe, lecz ociąga się, dopóki Karol III nie zagroził zniesieniem wszystkich innych zakonów w Hiszpanii.

1773 po otrzymaniu breve papiezkiego, znoszącego zakon, dobra i kapitały jego obrócone przeważnie na cele edukacyjne, pod dozorem inspekcyi rządowej. Campomanes reformuje 4 uniwersytety i pomnaża liczbę szkół, przeprowadza reformy ekonomiczne; Moniño kieruje polityką przy zwiększonej flocie i za odzyskanie Florydy w wojnie Amerykańskiej otrzymuje od Karola III nazwisko Florida Blanco.

Papieże w obec Jezuitów.

1740 — 1758. Benedykt XIV (Prospero Lambertini), autor znakomitych traktatów z prawa kanonicznego, krzewiciel nauk i opiekun sztuki, utrzymuje przyjaźne stosunki z monarchami, nawet i z protestantami, jezuitów karci za poszukiwanie bogactw i wpływów politycznych, przychyla się do żądań Pombala.

1758 — 1768. Klemens XIII bronił jezuitów, lecz nie był mocen zreformować ich ustawy (sint ut sunt, aut non sint) ani też ocalić ich w Portugalii (1759), we Francyi (1764) w Hiszpanii, w Neapolu (1767), a pogróżkami, skierowanemi do Ferdynanda księcia Parmy, wywołał akcyę wszystkich Bourbonów i naraził posiadłości kościoła we Francyi i w Królestwie Obojga Sycylii na sekwestr.

1769 — 1774 Klemens XIV (Lorenzo Ganganelli) pod naciskiem dworów. francuzkiego, hiszpańskiego, neapolitańskiego i portugalskiego, znosi (1773) zakon Jezuitów przez breve Dominus ac Redemptor noster; generał zakonu Ricci uwięziony umiera w zamku S. Anioła (1775).

1774 — 1799 Pius VI uwalnia asystentów Ricci'ego z więzienia i sprzyja ex-jezuitom. Legalizuje przywróconą w Rosyi organizacyę zakonną pod postacią pełnomocnictwa, udzielonego arcybiskupowi mohylewskiemu (1782).

Prusy i Rzesza Niemiecka.

1778 — 1779 Fryderyk II przeszkadza Józefowi II w zajęciu części Bawaryi, odstąpionych mu przez Karola Teodora. Za pośrednictwem Katarzyny II traktat Cieszyński zakończył działania wojenne przyznaniem Józefowi w nabytku 40 mil kw. (Innviertel).

1784 — 1786 Fryderyk II niweczy plan zamiany Bawaryi na Niderlandy i organizuje Związek Książęcy przeciwko Józefowi II.

Wystąpienie wielkich poetów, uczonych i myślicieli w Niemczech: Lessing, Göthe, Schiller, Winckelmann, Schlözer, Herder, filozof Kant.

1786 — 1797 Fryderyk Wilhelm II wstąpił na tron wśród objawów powszechnej radości i na razie zyskał opinię dobrotliwego, wspaniałomyślnego monarchy, ale wkrótce poddał się wpływowi ograniczonego teologa Wöllnera i mistyka Bischoffswerdera. Z powodu wojny rosyjsko-austryacko-tureckiej zwraca się z przyjaźnemi oświadczeniami do Polski.

Austrya.

1778 — 9. Nabyta 40-milowa cząstka Bawaryi nad Innem, zamiast większych lenności.

1780 — 1790. Józef II, używający już od 1765 r. tytułu cesarza niemieckiego, po śmierci matki Maryi Teresy gwałtownie przekształca państwo różnoplemienne, związkowe (Bundesstaat) na monarchię jednolitą o rządzie biurokratycznym niemieckim, scentralizowanym w Wiedniu.

1781. Wydaje szereg patentów, reformujących stosunki ekonomiczne, kościelne, szkolne, cenzuralne wedle teoryj filozofów francuskich, ale działa jako despota nieograniczony.

1784 projektem zamiany Nidelandów na Bawaryę i gwałtem, domierzonym arcybiskupowi salzburskiemu, wywołuje związek książąt Rzeszy opozycyjny.

1785 traktatem w Fontainebleau pod naciskiem Francyi zrzeka się planu otworzenia rzeki Skaldy.

1788 zaczyna wojnę z Turcyą nieszczęśliwie; traci 172,000 wojska.

1789 nie może pokonać buntu w Niderlandach, ani zażegnać przygotowań rokoszowych na Węgrzech.

1790 odwołuje przed zgonem swoje reformy, prócz patentu o wyzwoleniu chłopów.

ROZDZIAŁ XXXI.

Poznaki Wielkiej Rewolucyi na Zachodzie.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

1585 Wirginia, pierwsza kolonia angielska, otrzymuje nazwę od Waltera Raleigh; nadana dwom kompaniom przez Jakóba II w 1606, zaludnia się od czasu uprawy tytuniu, tworzy pierwsze Zgromadzenie przedstawicieli w 1620. Wydaje najznakomitszych mężów stanu, jak Patryk Henry, Jefferson, Washington.

1620 — 1635 na północy powstają kolonie Nowej Anglii; główna Massachusets purytańska z miastem Boston.

1663. Karolina Północna; oderwała się od niej Południowa (1728).

1664. Nowe Niderlandy stają się Nowym Jorkiem; część otrzymuje nazwę New Jersey.

1682. Pensylwania z m. Filadelfią. Kwakrowie.

1725. Georgia.

1754. Beniamin Franklin, wydawca Almanachu Biednego Ryszarda, wynalazca piorunochronów, założyciel Biblioteki Publicznej i Akademii w Filadelfii, podaje pierwszy projekt Związku Kolonij dla obrony od Francuzów.

1755. Koloniści dopomagają Anglikom nad rzeką Ohio. Washington dowódcą milicyi wirginijskiej.

1765 — 1774. Walka prawna kolonij z Anglią o zasadę podatkowania, wywołana przez Grenvilla prawem o papierze stemplowym i zarządzeniami przeciwko przemytnictwu, podsycona przez Townshenda prawem o cłach i ustanowieniem urzędu Cłowego w Bostonie. Synowie Wolności. Chociaż lord North chciał skompensować cło od herbaty zniżeniem ceny o $25^{0}/_{0}$, jednakże w Bostonie wrzucono 342 skrzyń z herbatą kompanii Wschodnio-Indyjskiej do morza (1773).

1774. Prawo o zamknięciu portu Bostońskiego i dodanie wojska generałowi Gage wywołuje protestacyę Wirginii, żałobę i posty, zjazd mężów zaufania ze wszystkich kolonij do Filadelfii na kongres i słynne rezolucye, a w Nowej Anglii uzbrojenia „ludzi minutowych".

1775 — 1783. Wojna anglo-amerykańska zaczęła się od napadu „ludzi minutowych" na woisko angielskie pod Lexington. Kongres nakazał powszechne uzbrojenie i mianował wodzem naczelnym Jerzego Washingtona.

1776. Washington wyparł Anglików z Bostonu. Kongres ogłosił niepodległość Stanów Zjednoczonych (4 lipca). New York zajęty przez Anglików. Kongres wynosi się z zagrożonej przez nich Filadelfii, ale Washington, zaopatrzony we władzę dyktatorską na 6 miesięcy, odnosi jedno zwycięstwo pod Trenton 25 grudnia, i drugie

1777, 3 stycznia pod Princeton, wypiera Anglików z New Jersey; Kongres wraca, ale w jesieni znowu wynosi się z Filadelfii, którą zajął Howe po bitwach nad rzeką Brandywine i pod Germantown. Lafayette raniony. Washington obozuje w Valley Forge przez zimę. Tymczasem Bourgoyne, odparty pod Saratogą (ufortyfikowaną przez Kościuszkę), został wzięty do niewoli przez generała Gates i pułkownika Arnolda.

1778. Francya uznaje niepodległość Stanów Zjednoczonych i wydaje wojnę Anglii na morzu. Howe, oczekując floty francuzkiej, ustępuje z Filadelfii, dokąd wraca Kongres.

1779. Washington obozuje nad rz. Hudson, angielski wódz Clinton przenosi działania wojenne na południe, zajmuje Savannah (tu zginął Pułaski) bije generała Gates pod Camden.

1780 na prośbę Kongresu król francuzki przysyła gen. Rochambeau z 5,000-ną dywizyą. Zdrajca Arnold i gen. Philipps pustoszą Wirginię Gen. Cornwallis napotyka dzielnego przeciwnika w wysłanym od Washingtona generale Greene.

1781. Konfederacya przez wszystkie Stany przyjęta, ale bezsilna Washington prosi Francyę o większe posiłki i o pieniądze. Gdy się z nim po-

łączył Rochambeau i przybył z flotą admirał Grasse do zatoki Chesapeake, Washington przybiegł pod Yorktown i wziął Cornwallisa z 7,000 do niewoli (19 paźd.).

1782 Greene zdobył Charleston; posłowie amerykańscy podpisali przedugodne punkty z Anglią.

1783 Traktatem paryskim ustalona niepodległość Stanów Zjednoczonych. Anglicy opuścili Nowy York. Washington złożył dowództwo i wrócił do swego majątku Mount Vernon.

1787 Konwencya delegatów od wszystkich Stanów pod przewodnictwem Washingtona układa Konstytucyę republikańską federalistyczną z prezydentem i Kongresem dwuizbowym obieralnym.

1789 Washington ogłoszony prezydentem 30 marca, obejmuje urząd 4 maja. Spłata długu publicznego.

Anglia.

1763. Lord Bute zmuszony ustąpić z ministerium pod naciskiem powszechnego oburzenia za traktat wersalski.

1763 — 1765 Grenville, pociągając kolonie amerykańskie do ponoszenia części ciężarów państwowych, wywołuje opór przez uchwałę papieru stemplowego.

1766. Rockingham przeprowadza odwołanie stempla; nie zadowolony z tego król Jerzy III wzywa do ministerium Pitta i mianuje go hrabią Chatham, lecz choroba nerwowa ubezwładnia go, a ministerium „mozaikowe“ nie umie uspokoić Ameryki.

1767 Cła Townshenda zaostrzają spór prawny. Hargreeves zaczyna okres wynalazków: jenny.

1768 Arkwright buduje przędzalnię na walcach.

1771. Gazety zdobywają możność ogłaszania rozpraw parlamentu skutkiem walki Wilkesa i Listów Juniusa.

Projekt reformy wyborczej Chathama; meeting' i w hrabstwach północnych na poparcie tej reformy.

1773. Ministerium lorda North czyli „królewskie“ utrzymuje zasadę zwierzchnictwa parlamentu, wydaje karne zarządzenia na port Bostonu i gubernatorem mianuje gen. Gage, dowódcę wojsk. Regulating Act ustanawia generał-gubernatora z Radą i Sądem dla Indyj Wschodnich. Warren Hastings.

1775. Uchwały wojenne parlamentu i zaciągi wojskowe w Niemczech. Gdy Gage dał się wyprzeć z Bostonu, na jego miejsce mianowani bracia Howe, gł. i admirał.

1776 zdobywają Nowy York i zajmują New Jersey. Ten ostatni stan wszakże stracony w zimie skutkiem porażek pod Trenton i Princeton. Adam Smith wydaje „Bogactwo Narodów“.

1777. Plan odcięcia Nowej Anglii przez jednoczesne wyprawy Burgoyne'a z Kanady i Clinton'a z Nowego Yorku nie powiódł się. Klęska pod Sa-

ratogą. Nie wynagradza jej zajęcie Filadelfii przez W. Howe po zwycięztwach nad rz. Brandywine i Germantown.

1778. Pitt pada w parlamencie, protestując przeciwko odwołaniu wojsk z Ameryki pod groźbą Francyi. Parlament uchwala wojnę najprzód z Francyą.

1779. Przybywa wojna z Hiszpanią, która zaatakowała Minorkę i Gibraltar. Admirał Howe bierze w niewolę Langarę admirała hiszpańskiego pod St-Vincent. Clinton przenosi wojnę do Stanów Południowych. Zwycięża Gatesa pod Camden.

1780. W Indyach Warren Hastings zabiera Benares. Toczy wojnę z Maratami. Holandya przystępuje do Neutralności Zbrojnej, tworzonej przez Katarzynę.

1781. Lord Cornwallis poddaje się z 7000 w Yorktown. W Indyach Coote zwycięża Hajder Alego pod Porto Novo.

1782. Ministerium Rockinghama układa się z Amerykanami. Rodney, bierze do niewoli admirała francuskiego Grasse pod Les Saintes. Szturmy do Gibraltaru odparte. W Indyach walka z Suffren'em. W Irlandyi parlament wyzwolony z pod zwierzchnictwa angielskiego na skutek agitacyi Grattana.

1783. Traktaty paryzkie. Anglia zrzeka się Stanów Zjednoczonych. Minorki, Florydy i kilku kolonij francuzkich. William Pitt Młodszy ministrem.

1784 India Act odbiera Kompanii Wschodnio-Indyjskiej władzę polityczną.

1786 Pitt zawiera traktat handlowy z Francyą.

1787 Towarzystwo przeciw-niewolnicze. Burke, Fox i Wilberforce.

1788 — 1795 Sąd Lordów nad Warrenem Hastings o zbrodnie w Indyach spełnione. Burke, Fox, Sheridan są oskarżycielami w imieniu Izby Gmin.

Hiszpania.

1779 — 1782 przez wojnę z Anglią odzyskała Minorkę i Florydę.

Francya.

1769 Choiseul nabywa Korsykę od Genueńczyków. Paoli pokonany, uchodzi do Anglii. Du Barry.

1770 Choiseul wygnany. Ludwik XV zobojętniał na wszelkie obowiązki. Après nous le déluge.

1774 — 1793. Ludwik XVI, wnuk jego, le Désiré, ożeniony z Maryą Antoniną Austryaczką. Przybiera do porady ministra Maurepas († 1781). Obiecuje swoje poparcie w reformach fizyokracie Turgot'owi.

1776. Usuwa Turgot'a na skutek oburzenia szlachty za zamach na przywileje. „Dyrektorem generalnym skarbu" Necker, bankier genewski. Amerykańscy posłowie Dean i Franklin przyjęci zrazu incognito. Beaumarchais z funduszów skarbowych francuskich i hiszpańskich dostarcza broni etc. Amerykanom.

1777 La Fayette wyjeżdża do Ameryki.

1778. Voltaire, fetowany w Paryżu, przepowiada rewolucyę i umiera.

Uznanie Stanów Zjednoczonych staje się powodem wojny z Anglią, w Kanale pod Gibraltarem i w zatoce Mexikańskiej.

1780 Wysłany Rochambeau z dywizyą 5,000 do Ameryki

1781 oraz admirał Grasse dopomagają Washingtonowi do zdobycia Yorktownu. Koszta wojenne, pożyczki i dwór wyczerpują kredyt: więc Necker ogłasza „Sprawozdanie“, za co dostaje dymisyę. Urodził się delfin.

1783 Gospodarka finansowa Calonne'a, rujnująca skarb do reszty.

1787 Zgromadzenie notablów nie przynosi ratunku.

1788 Necker powtórnie ministrem. Ludwik XVI powołuje Stany Generalne.

SKOROWIDZ OSÓB.

Wykaz dzieł użytych lub uwzględnionych.

E. Lavisse et **R. Rambaud**. Histoire Générale du IV siècle à nons jours. Paris Armand Colin, t. VI (1895) VII (1896).

Philippson Martin. Das Zeitalter Ludwigs des XIV. Berlin. Grote. 1879 (w Universalgeschichte pod red. Oncken'a).

v. **Ranke** Leop. Französische Geschichte, t. IV, V. Leipzig 1869.

Dareste. Histoire de France depuis les origines jusqu'à nos jours 3-e edition 1884, t. V.

von **Noorden** Carl. Europäische Geschichte im XVIII Jahrhundert. Düsseldorf. 1870—1882, t. I, II, III.

Gaillardin Casimir. Histoire du règne de Louis XIV. Récits et tableaux. 1871—1874. t. I—IV.

Voltaire. Siècle de Louis XIV w Oeuvres.

Chéruel A. Histoire de France pendant la minorité de Louis XIV. Paris Hachette, 1879, tomów 4.

d'Aumale duc. Histoire des princes de Condé, t. V.

Rousset Camille. Histoire de Louvois. Paris, 1862—1864, t. I—IV.

Louis XIV. Mémoires écrits par lui-même... publiés par J. L. M. de Gain Montagnac. Paris, Gannery, 1806.

Mention Leon. L'armée de l'ancien régime. Paris. May. b. r. (1900).

Boyé Pierre. Stanislas Leszczyński et le troisième traité de Vienne, 1898.

de **Nolhac** Pierre. Louis et Marie Leczinska d'après de nouveaux documents. Paris. Calman Lévy, 5-e edition. (1902).

Tenże. La reine Marie Antoinette d'après les derniers documents. Paris. Lemerre 1892.

d'Avenel vicomte. La fortune privee á travers sept siècles. Colin 1895.

Hettner Hermann. Litteraturgeschichte des XVIII Jhts. Braunschweig. 1872, 3-te Aufl.

Carriere Maurycy. Sztuka i Literatura w XVIII i XIX w. przekład z 2-go niem. wyd., 1878.

Peyre Roger. Histoire générale des beaux arts. Paris. Ch. Delagrave, 4-e éd. Po polsku znacznie skrócona p. t. Historya Sztuki przez Waleryę Marené. Warszawa, 1900.

Rambaud Alfred. Histoire de la civilisation française, Paris Colin. 1887, 2-e édition. 2 t.

Ransome Cyril. A short history of England London and New York Longmann, Green et Co. 1891.

Green John Richard. A short history of the english people. London Macmillan 1895.

Macaulay Thomas Babington. History of England from the accession of James II. Tauchnitz edition. Jest tłomaczenie polskie pod redakcyą A. Pawińskiego, p. t. Historya Anglii etc., tomów 10. Warsz. 1873.

Tenże. Critical and historical essays. Tauchnitz edition 1850, I, IV i V (W. Pitt, Chatham, Warren Hastings.) Częściowo tłomaczone przez J. Karłowicza i St. hr. Tarnowskiego.

Ranke L. Englische Geschichte vornehmlich im XVII u. XVIII Jahrhundert. Leipzig. 2-te Auflage 1870—1872, t. IV—VIII.

Carlyle. Letters and speeches of Oliver Cromwell, t. I—V.

Hönig Fritz. Oliver Cromwell. Berlin. Luckhardt, 1889 III Bd.

Guizot. Histoire de la Republique d'Angleterre et de Cromwell. Paris. Didier. 1852, t. 2.

Liebert Gustav. Milton. Hamburg. Meissner, 1860.

Traill H. D. William the Third. London and New-York. Macmillam 1888.

Michael Wolfgang. Englische Geschichte im XVIII Iht. Hamburg u. Leipzig. 1896, t. I.

Boutmy E. Le développement de la Constitution et de la Société politique en Angleterre, 1898, Colin.

C'Rourke Cannon. The battle of the faith in Ireland. Dublin. 1887.

Thorold Rogers. Interprétation économique de l'histoire. Cours professé à Oxford en 1887—8, trad. par Castelot. 1892.

Erdmannsdörfer. Deutsche Geschichte vom Westphälischen Frieden bis zum Regierungsantritt Friedrichs d. Grossen. Berlin. Grothe 1892—3, 2 t.

Pölitz. Oesterreichische Geschichte (herausgegeben von Ottokar Lorenz) 3-te Aufl. Wien 1877.

K. K. Kriegsarchiv. Das Kriegsjahr 1673 nach Acten und anderen authentischen Quellen dargestellt. Mit 6 Tafeln. Wien 1683.

v. **Arneth** Alfred. Prinz Eugen von Savoyen. Wien 1858, 3 t.

Wolf Adam. Geschichtliche Bilder aus Oesterreich. Wien 1880 II Bd.

Arneth Alfred. Maria Theresia. Wien 1863—1875, 10 t.

Michiels Alfred. Geschichte der österreichischen Politik seit der Kaiserin Maria Theresia. 2-te Auf. 1866. Gotha.

Arneth Alfred. Joseph II und Katharina von Russland Ihr Briefwechsel. Wien Braumüller 1869.

Beer Adolf. Joseph II, Leopold II u. Kaunitz. Ihr Briefwechsel Wien 1873. Braumüller.

Fournier. Joseph II w Allgemeine Deutsche Biographie t. XIV st. 542—562.

Ranke L. Zwölf Bücher preussischer Geschichte w Sämmtliche Werbe XXIX t.

Tenże. Die deutschen Mächte und der Fürstenbund. Leipzig 1871.

Tenże. Zur Geschichte von Oesterreich und Preussen. Leipzig 1875.

Droysen Gustav. Geschichte der preussischen Politik III, IV, V, VI t., Leipzig. 1866 — 1874. (Der Grose Kurfürst. Friedrich I, Friedrich Wilhelm I, Friedrich der Grosse).

Tuttle Herbert. History of Prussia. New York 1888—1892, 3 t.

Prutz Hans. Preussische Geschichte, Stuttgart. III Bd. 1901.

Philippson Martin. Der Grosse Kurfürst. Berlin 1897, t. I.

Koser Reinhold. Friedrich der Grosse als Kronprinz. Stuttgart. 1886.

Lavisse Ernest. La jeunesse de Frédéric le Grand. Paris. 1891.

Lehmann Max. Friedrich der Grosse und der Ursprung des siebenjährigen Krieges. Leipzig. 1894.

Sophie Wilhelmine margrave de Bareith. Mémoires. Paris 1811, 3-e ed.

Frédéric le Grand. Oeuvres, ed. Preuss. Berlin, chez R. Decker. 1846-1856, 30 t.

Tenże. Examen du Prince de Machiavel; nouvelle édition oú l'on a mis au bas les diverses Leçons de toules les éditions précédentes et enrichie de plusieurs Pièces originales touchant l'Impression de cet Ouvrage. A la Haie. Co. 1743.

Oncken Wilh: Das Zeitalter Friedrichs des Grossen. Berlin 1881, 2 t.

Stacke L. Deutsche Geschichte. Bielefeld u. Leipz. Velhagen u. Klasing. 1881, t. II (do illustracyj).

Theatrum Europaeum gedruckt zu Franckfurt a. M. 1699—1723, t. IX—XIX.

Le Clerc. Histoire des Provinces-Unies des Pays Bas... jusqu á la paix d'Utrecht et le Traité de la Barrière en 1716. Amsterdam, 1728.

Carlson. Geschichte Schwedens aus der schwedischen Handschrift des Verfassers übersetzt von J. E. Petersen. Gotha IV. V, VI, 1855—1887.

Oscar II (König von Schweden u. Norwegen). Carl XII als König, Krieger und Mensch übers. von Em. Jonas. Berlin, 1875, 2-te Auflage.

Герье Влад. Послѣдній Варягъ (Древняя и Нов. Россія 1876),

Syveton Gabriel. Au camp d'Altrandstadt. Paris. 1900.

Korzon T. Dola i niedola Jana Sobieskiego. Kraków. 1898, 3 t. oraz artykuły w Wielkiej Encyklopedyi Illustrowanej (warszawskiej): Chmielnicki. Doroszeńko, Haneńko.

Кулишъ. Отпаденіе Малороссіи отъ Польши. Москва 1890, 3 t.

Уманецъ Ѳ. М. Гетманъ Мазепа. С.-Петербургъ 1897.

Костомаровъ. Русская Исторія въ жизнеописаніяхъ ея главнѣйшихъ дѣятелей. Спб. 1874.

Соловьевъ Сергѣй. Исторія Россіи. Москва, t. XI—XXVI.

Kluczycki Fr. Wystawa wiedeńska 1683. Kraków 1833.

Helcel Zygm. Listy Jana Sobieskiego do żony etc. wydał... w Bibliotece Ordynacyi Myszkowskiej, 1860.

Трачевскій А. Русская Исторія. Спб. 1895, 2-е изд., 2 t.

Ключевскій В. О. Новая Русская Исторія 1613—1855. Лекціи Москва, 1888 (kurs litografowany).

Пузыревскій. Развитіе постоянныхъ регулярныхъ армій и состояніе военнаго искусства въ вѣкѣ Людовика XIV и Петра В. Спб. 1889.

Милюковъ П. Очерки по исторіи русской культуры. Спб. 1897.

Smoleński Wład. Dzieje narodu polskiego. Warszawa, 1899, t. III.

Brückner Alex. Peter der Grosse. Berlin. 1880.

Устряловъ Н. Исторія царствованія Петра В. Спб. 1846—1863, 6 t.

Семевскій Н. И. Слово и дѣло 1700-1725. Спб. 1884, изд. 2-е Русс. Старины.

Петра Великаго. Письма и бумаги. Спб. 1887—1893, 3 t.

Александренко В. Н. Русскіе дипломатическіе агенты въ Лондонѣ въ XVIII в. Варшава 1887, 2 t.

Марченко Петръ В.; духовный элементъ въ военной и политической дѣятельности Государя. Спб. 1897

Jarochowski Kaz. Dzieje panowania Augusta II. Poznań, t. I 1855, t. II 1874.

Otwinowski Erazm. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Kraków 1840.

Kantecki St. Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski. Poznań 1880, 2 t.

Załęski St. O masonii w Polsce od r. 1742 do 1822. Kraków 1889.

Askenazy Sz. Die letzte polnische Königswahl. Göttingen 1894.

Tenże. Dwa stulecia XVIII i XIX. Warszawa 1901.

Брюкнеръ А. Исторія Екатерины Второй. Спб. 1885, 3 t.

Bilbassof. Geschichte Katharina II übers. v. Pezold. Berlin 1893, I u. II Bd.

Sorel Albert. La question d'Orient au XVIII s. Paris 1889, 2-e ed.

Бржескій. Государственные долги Россіи. Спб. 1889.

v. **Hammer** Joseph. Geschichte des Osmanischen Reiches. Pest 1830,99.

Zinkeisen. Geschichte des Osmanischen Reiches. Gotha. 1857.

Daru. Histoire de la République de Venise Paris 1826, 3-e éd. t. VI.

Orsi Pietro. L'Italia moderna, storia degli ultimi 150 anni. Milano 1901.

Channing Edw. The Unitet. States of America 1765—1865. Cambridge 1896.

Guizot. Vie, correspondance et écrits de Washington. Paris 1840.

Sparks Jared. The writings of George Washington... London-Boston. 1842 Stereotype édition, 8 t.

Laboulaye Edw. Historya Stanów Zjednoczonych, przekład z franc. wydania 4-go. Warszawa 1876, t. II—III.

Innych autorów, tudzież źródła czytelnik, potrzebujący głębszych informacyi, znajdzie w monografiach moich.

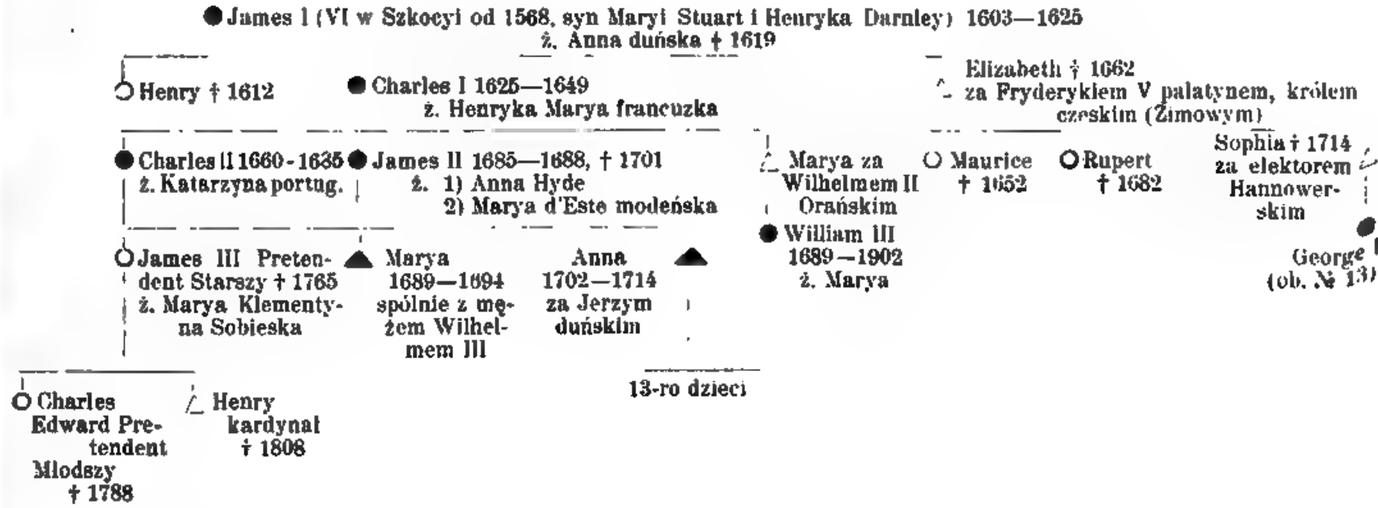
Omyłki druku, które przed czytaniem książki poprawić należy.

Str.	*Wiersz*		*Wydrukowano*	*Być powinno:*
154	16	od góry	1673	1683
265	3	od dołu	Torringten	Torrington
271	9	od dołu	rządowi, pożyczki	rzadowi pożyczki,
319	2	od góry	Hyygensem	Huygensem
354	17	od dołu	prowincyi, Gilanu:	prowincyj: Gilanu,
378	1	od dołu	Colomare	Celamare
385	4	od dołu	Berczowo	Berezowa
"	3	od dołu	Piotra III	Piotra II
388	15	od dołu	narodowoj	narodowej
"	2	od dołu	przytykającem	przytykającym
390	1	od dołu	1725.	1735 i wnet unicestwił takowy w czynie
392	11	od dołu	władza	władca
393	9	od góry	wreszcie obsadzenia	wreszcie do obsadzenia
397	16	od góry	Foland	Toland
"	21	od góry	mysterions	mysterious
"	11	od dołu	Foland	Toland
427	17	od dołu	ambasadorskiej. Czartoryscy	ambasadorskiej Czartoryscy
538	6	od góry	starosta Spiskiego	starostwa Spiskiego
569	6	od góry	(Florida Blanco)	Florida Blanco)
578	17	od dołu	publicznie	publiczne
602	2	od dołu	bo	to

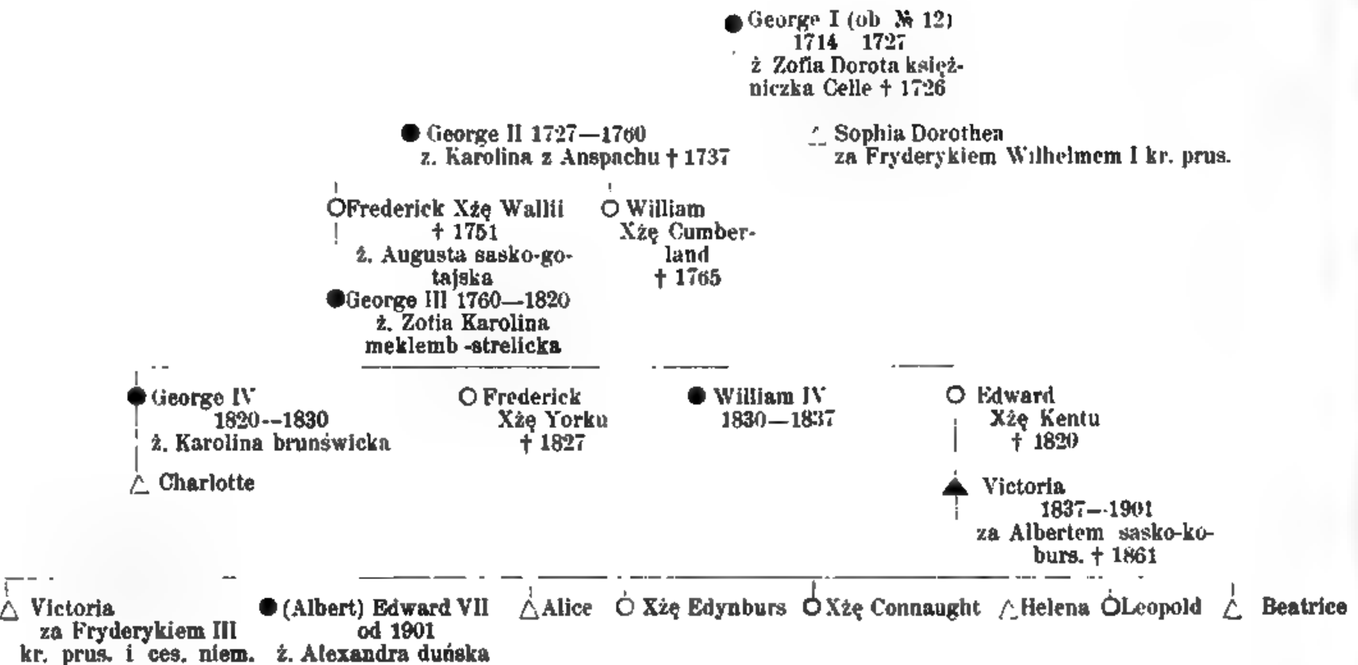
SPIS RZECZY.

GENEALOGIE.

№ 12. Dom Stuartów w Anglii.



№ 13. Dom Hannowerski (Welfów) w Anglii.

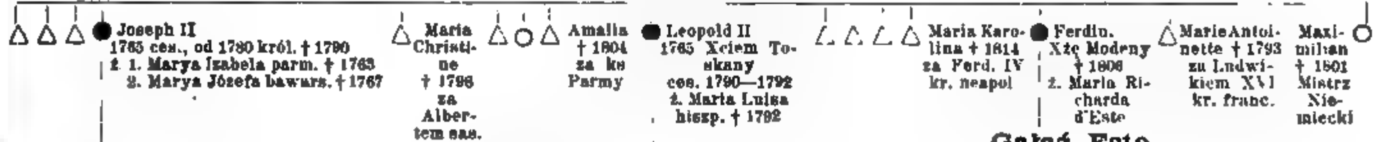


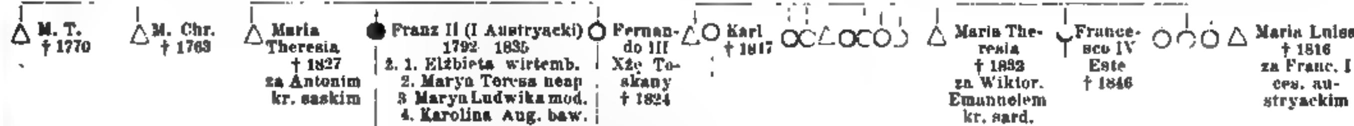
№ 14. Dom Habsbursko-Lotaryński

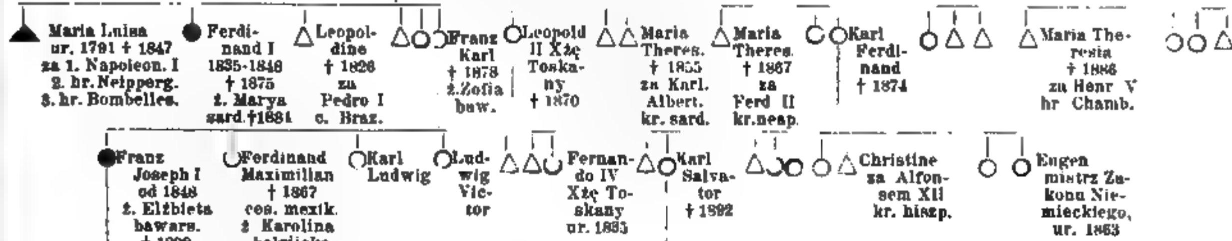
w Austryi, Czechach, Węgrzech, Galicyi i Lodomeryi oraz w Cesarstwie Rzymskiem

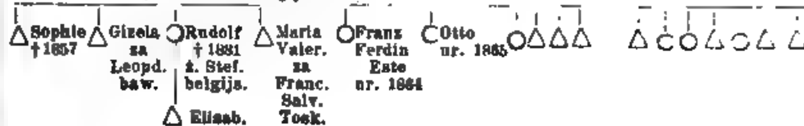
Maria Theresia
c. Karola VI Habsburga
1740—1780

Franz Stephan
Xżę Lotaryngii, potem (1737) Toskany
Cesarzem 1745—1765









…skо-pruskiej.

Johann Sigmund 1608 1619
elektor brandenb., otrzymał inwestyturę
Prus 1618

Georg Wilhelm 1619 - 1640
ż. Elżbieta Karolina z Palatynatu (siostra Fryderyka V)

Friedrich Wilhelm II Wielki Elektor
1640 1688
ż. 1. Ludwika Henryka Orańska † 1667
2 Dorota brunświcka

Karl Emil † 1674

Friedrich III elekt. I król prus
1688 1713
ż. 1 Elżbieta Henryeta hesko-kas. † 1683
2. Zofia Karolina hannowerska † 1705
3 Zofia Ludwika meklemb.

Ludwig 7-ro z 2-ej żony

Friedrich Wilhelm I
1713 1740
ż. Zofia Dorota hannow. (ob. № 13)

Wilhelmine
Xżna Bayreuth
† 1758

Friedrich II
1740 1786
ż. Elżbieta
Brunśw.-Bev

Luise Ulrike
† 1782
za Adolfem Fryd.
kr. szwedzkim

August Wilhelm
† 1758
ż. Ludwika Krystyna brunsw.

Friedrich Wilhelm II
1786 1797
ż. Elżbieta Krystyna brunśw.
† 1840 (rozwód 1769)
2 Fryderyka Lud. hes.-darm.

Heinrich
† 1802

Ferdinand
† 1813

Friederike
† 1820
za ks. Yorku

Friedrich Wilhelm III 1797—1840
ż. Ludwika meklemb.-strelicka
† 1810

Wilhelmine
za Wilhelmem
kr. niderlandz.

Friedrich Wilhelm IV
1840 1861
ż. Elżbieta bawars.

Wilhelm I, regent od 1858
król od 1861, cesarz 1871—1888
ż. Augusta sas.-weimars. † 1890

Charlotte Alexandra
Feodorowna † 1860
za Mikołajem I

Karl
ż. Marya
sas.-wejm.

Albrecht
ż. Marianne
niderlandz

Friedrich III
ces. 1888

Luise
za W. ks. badeńs.

Friedrich Karl

Wilhelm II od 1888
ż. Augusta Victoria
szlezw.-holszt.-august.
ur. 1858, zaślub. 1881

Charlotte
ur. 1860

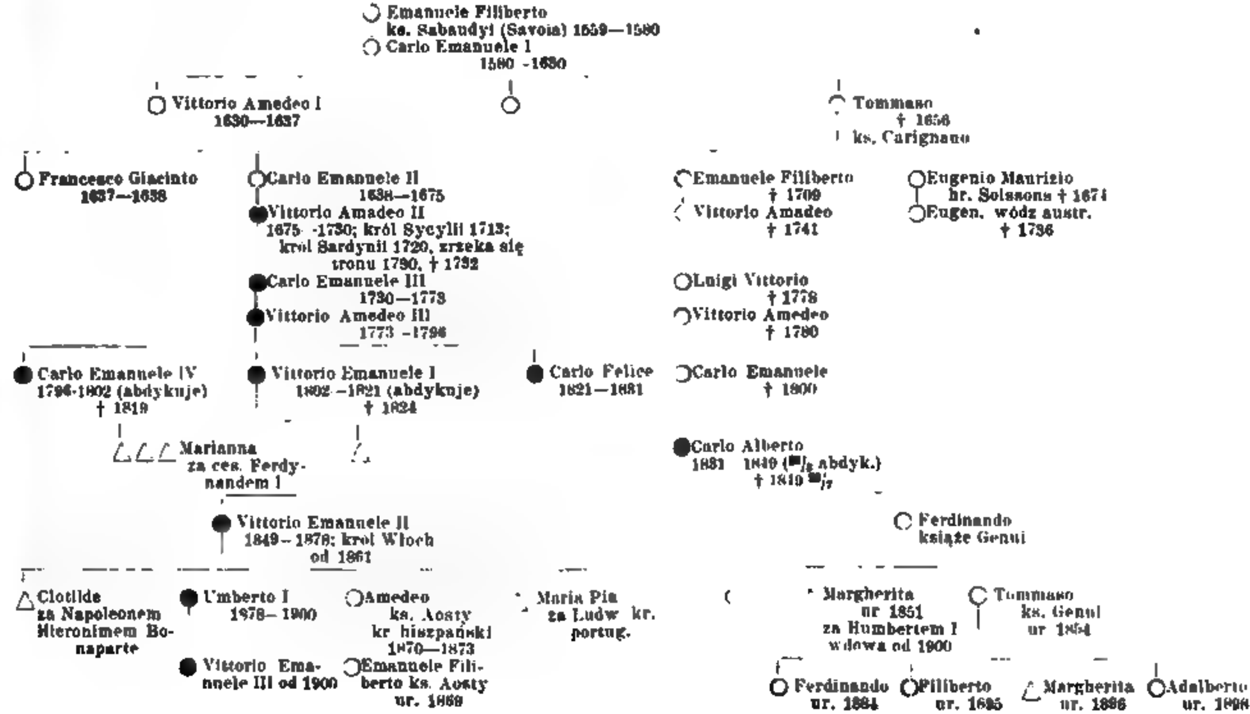
Heinrich
ur. 1862

Victoria
ur. 1866

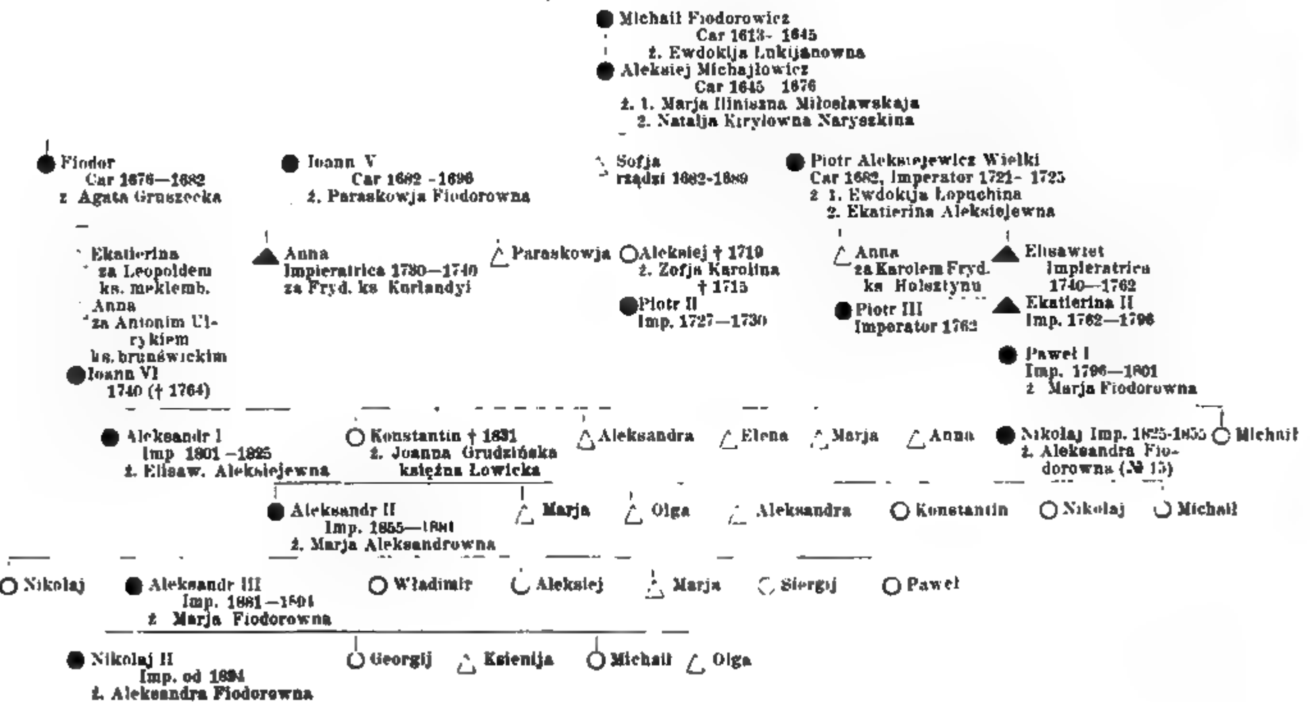
Sophie
ur. 1870

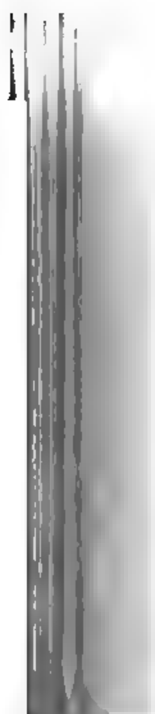
Margaretha
ur. 1872

№ 16. Dom Sabaudzki we Włoszech.



№ 17. Dom Romanowów w wiekach XVII, XVIII, XIX-m.





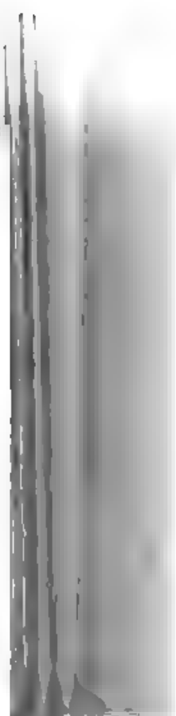


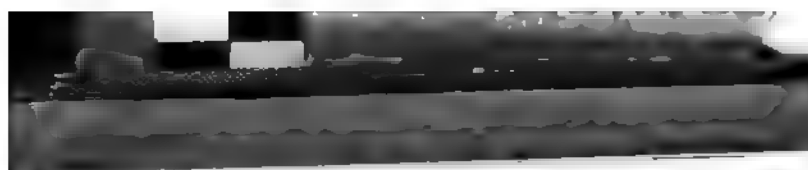


Jez Huron
Jez. Ontario
Jez. Erie
KANADA
IROKEZI
PENNSYLVANIA
Montreal
Frontenac
Crown Pt.
Ticonderoga
Ft. George
Ft. Edward
Saratoga
Albany
Newburg
Westpoint
NEW YORK
NEW HAMPSHIRE
MAINE
Concord
Salem
Boston
MASSACHUSETTS
Rhode Island
CONNECTICUT
Long Island
Broklyn
NEW YORK
NEW JERSEY
Trenton
Princeton
Filadelfia
Valley Forge



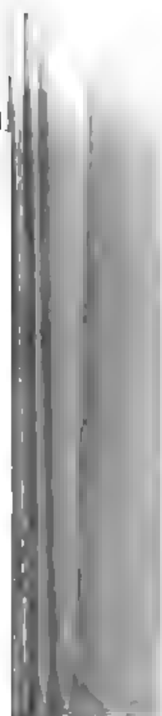


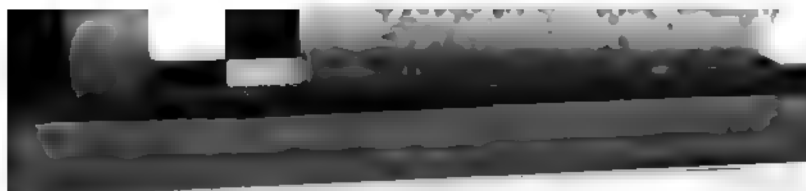




84







84










Hoover Institution Library
3 6105 070 280 115